



cal. long.

58991



Mag. St. Dr.

P

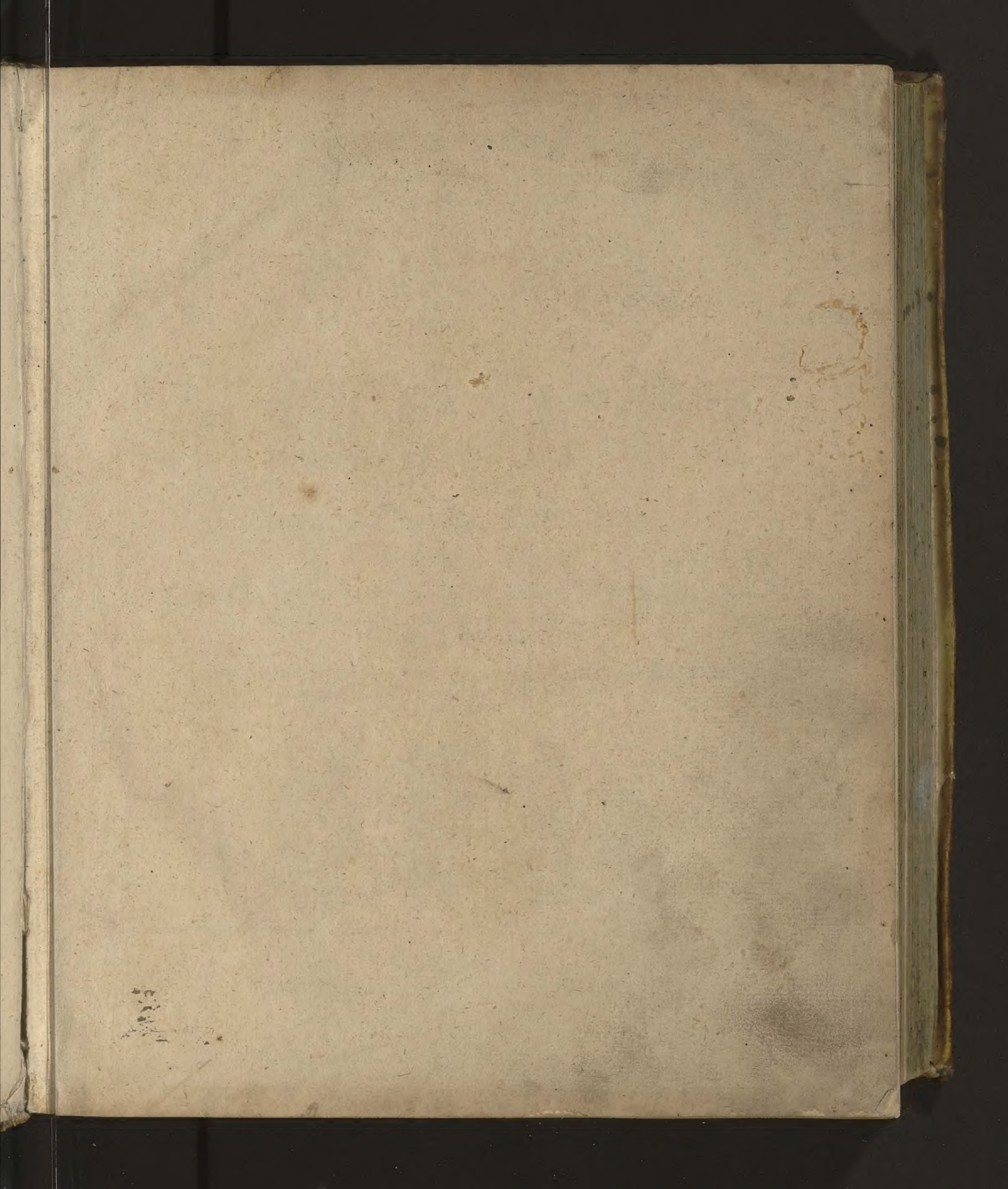
Teolog 3439

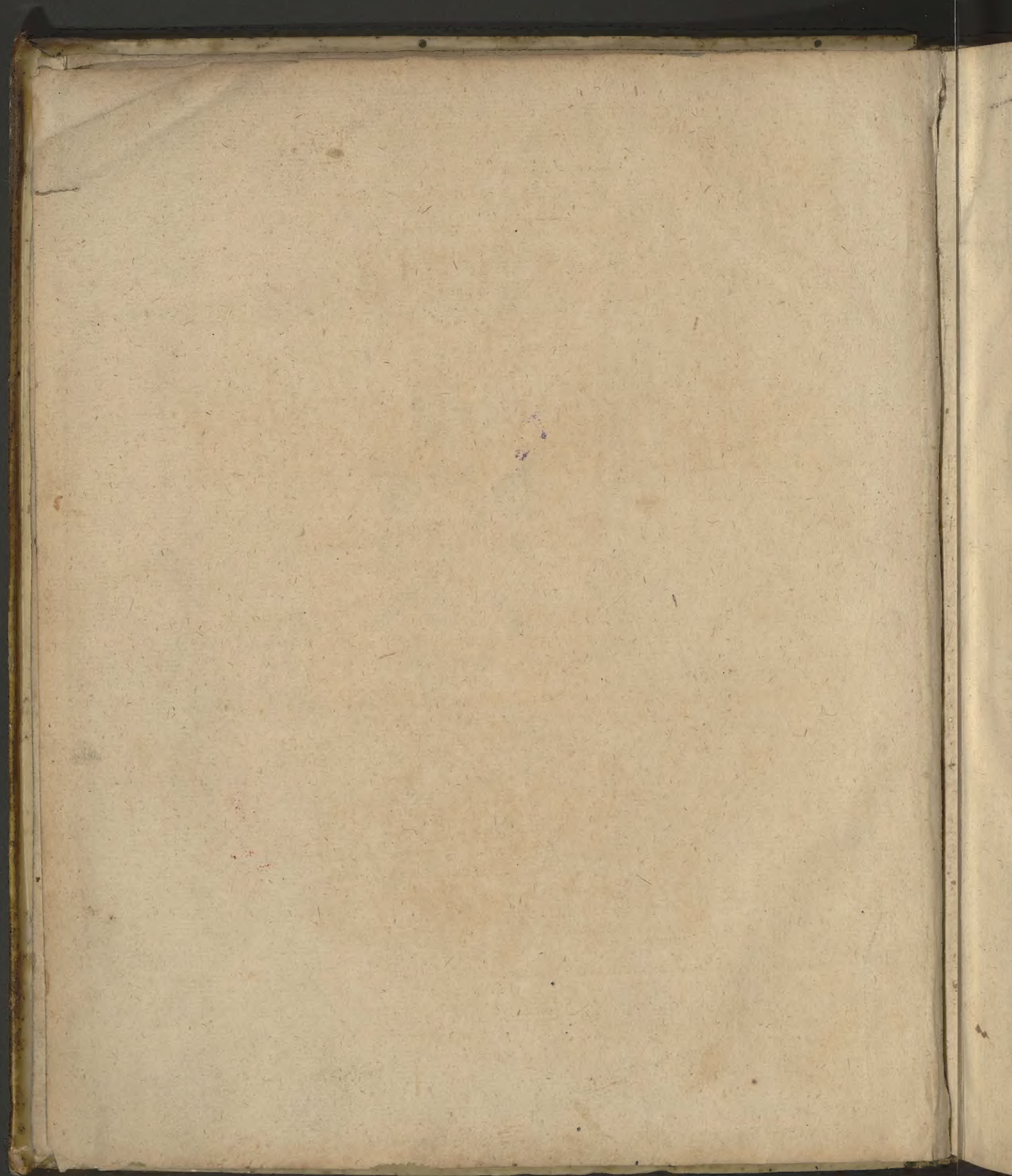
Fest. 3439.



Bandin 933.

Bd. I. 30. XI. c. 15.





X. Samuela Dambrowskiego,
Pasterza Kościoła Ewangelickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilmie
Dozorcy Zborow Bożych w Litwie, we Zmoryń, &c.

Razania

albo

Wykłady Porządne

Świateł Ewangelii Niedzielnich
Przez cały rok.

Z Piśma Światego i Doktorow Kościelnich, Według Starożytn.
ney Nauki i Porządku Prawdziwego Chrze-
ściańskiego Kościoła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
i podług eksemplarza Toruńskiego Roku Pańskiego 1621
w druk podane



W Lipsku

Nakładem i Typem Chrystofa Bernata Breytkopfa
Roku Pańskiego 1728.

Commissio Generalis

Procurator Generalis

1589

1589



Commissio Generalis

1589

Procurator Generalis

Commissio Generalis



1589

Commissio Generalis



Przedmowa. Łaskawy Czytelniku.

Najpierw, że sobie ci, nieśmiertelny w chwale, wiekopomney sławy zapisali kredyt, co od wschodzącego roku 1524. i tu w Polsce Reformacyi wykłady niedzielnych i świątecznych Ewangelii nie z wynalazków świeżbiących mózgow swych, ale z samego pisma s. wzięwszy, różne pożyteczne księgi łaznodzieystkie, które Postyllami nazywają, na publiczny światu podali widoł. Pierwszy co się tu w Polsce blisko roku 1550. do tej w oyczystym języku ozwał prace, był Kmita starszy i młodszy, których Postyll Jan Seklucyan w Przedmowie Postylli swojej wspomina. Zaraz po nich tenże Jan Seklucyan, niekiedy łaznodzieia Augspurskiej Konfessyi, Poznański, potym Krolowiecki Polski, czując po sobie oblig takiej powinności łaznodzieystkiej, wyiął z Melanchrona, Spangenbergera, i innych Teologow wykłady niedzielnych Ewangelii, i w Polskim je wydał języku pod tytułem: Postylla domowa w Krolewcu nowo wydana roku 1556. f. W tym ieszcze roku nad Postyllą Ursacyusza takiegoś (rusę łaznodzieie przy dworze Stanisława Ostrogo) korekturę w drukarni Krolowieckiej na się wzięwszy Ostasius Trepka i Sebastius Woliniec ją wyprawili inf. Godną też u potomków wdzięczności i pochwały wszelkiej prace podjął na się Hieronim Maleczki Pleban Lecki, gdy Postyllę domową Wielebn. Oycy D. Marćina Lutra w Polskę przypodział suknia, w Krolewcu roku 1574. f. Stąd już i szlachetnego stanu perony Jan de Kalkstein do tak świętej Teologicznej zabawki wzięwszy pochop, naprzód dla siebie i domu swego z różnych Autorow wykłady Ewangelii świętych niedzielnych spisał, a potym za uśilnym ludzi różnych bogoboynych żądaniem do druku w Toruniu roku 1594. f. podać bynamniej się nie wstydał. W tym iazłości czasie na początku Sekulum 1600. Stanisław Niewiercki Augspurskiej Konf. łaznodzieia w Prusach, Polskę swoją Postyllą kościołowi Bożemu wygodził. Przez cie nienaruszając bynamniej sławy wszystkich tych zacnych mężow, którzy księgi te swoje łaznodzieystkie światu naprzód na chwałę Bożą, a potym i na własną wieczną swoją ogłosił pamiątkę, to mi rzecz wolno będzie, że SAMUEL DAMBROWSKI łaznodzieia Wileński osobliwie Polskę naszą uciechył, wydawszy Postyllę swą w Toruniu r. 1621. f. (o której niżej obszerniej się ma mówić) i w wyborniejszej Polsce znienie, i w porządku nadobnym. W tym popisie słynie on zawołany Andrzej Schenflsius Toruńczyanin, łaznodzieia także Wileński, wydawszy Postylli swojej Polskiej część pierwszą w Lubeczu r. 1652. f. W której od Aldwentu począwszy aż do S. Trojce, na każdą Niedzielę iedenascie kazań położył. Pewna, że tu przy Polsce znienie dobrej, ma nie tylko każdy pospolity, co duszy jego smakowitego i porządnie ułożonego,

P R Z E D M O W A.

go, ale też i oraz tym, co na urząd Kaznodziejski Polski się wprawiać zamyslaia, do
dalszego i obforniejszego dowodzenia w rożnych materjach Teologicznych, tym sła
dniejszym bydz może powodem. A iako z tą pracą swoią, ktorey aż do Niedziele S
Troyce zdołał, Schoenflisius nasz całemu Kościołowi Ewangelickiemu się wielce przy
służył, takby i drugą część był wydał, ktora na to już była zgotowana i spisana, by
go śmierć nie była uprzędziła. Zaczynam po śmierci jego dostawsy się MStum drugiey
części Postylli Schoenflisyusowey do Działdowa, w Kościele tamiecznym ieszcze w za
chowaniu tak długo ięczy, aż się też od zyczliwego Impressora albo Dybliopoli, ktory
by Kościu do nakładu nie żałował, wyzwolenia swego, ktorego zdawna tanquam ex
carcere pragnie i tęskliwie wygląda, czasu swego przecię doczeka. Nie zgasta po
Schoenflisyusowey śmierci ochota do takowey prace w sercach inszych, ba owšem
w Słasku widząc iaką wdzięcznością Postyllę także przyjęto, ztąd pochop wzięli:
Adam Gdacyus kaznodzieia kluzborski wydawsy kazania na niedzielne Ewanielie,
ktore nazwał: Postillam vulgarem, w ktorey się Ewanielie wykładaia prawie po pro
stu, w Lesznie r. 1650. 4. A po nim zaraz X. Ierzy Henr. Affig przetłumaczywszy
Postyllę domową dla chorych i zasnucionych w krotkich rozmyślaniach w ięzyku
Niemieckim przed tym wydaną przez X. M. Sam. Henschel kaznodzieie w Lesznie
w Wroclawiu 1719, 8. Nad te ieszcze zostaią in MSto wielce zasłużonego X. Adama
Karpowiusza kaznodzieie w Bolszowie pod Gdańskiem Postylka dziecinna w ięzyku
niemieckim od Langhansa kaznodzieie krolewieckiego wydana, a teraz na Polski
ięzyk przetłumaczona i ieszcze nakładu swego oczekiuwa. A tak miał Kościół nasz
Ewangelicki za łaską Bożą śliczny Książ kaznodziejskich zbior, ktorych na rozkrzewie
nie chwali Pańskiey używał. A miałby pewnie ieszcze więcej pożytecznych Kościoł
wi Bożemu Książ, by nie zazdrość nam nieżyczliwych i inż wydane pouprzetala była, a
ieszcze niewydanym światła ostro zabraniała. Przecię i mały poczet ten Książ Ew
angelickich, wielki sprawił pożytek w sercach ludzkich. Widząc to sąsiedzi nasi w Ko
ściele Kalwinskim za przykładem naszym rożne wydali Postylle; iako Nikoł Rey w
Krak. r. 1557. f. Grzeg. Zarnowca w Krak. 1582. f. 1602. f. Chryst. Krainski w Wilnie
1594. f. Paweł Gilowski w Krak. 1584. f. Abrahama Skulteta niemiecką Postyllę
też pewny Polak przetłumaczył. Ian Bytner, w Lesznie r. 1655, 4. Już i w Rzym
skim Kościele widząc pożytek ten wielki w Kościele Ewangelickim do takiej się brali
robory. Temu wydane kazania Bielickiego, Druzbickiego, Gorowskiego, Herolta,
S. Jozefa, Kaczynskiego, Krosnowskiego, Liberyusa, Łosiowica, Lorenkowicza,
Młodzianowskiego, Naramowskiego, Rychłowskiego, Rychlewicza, Starowols
kiego, Strypiewicza, Skargi, Szymy, Wielewieyskiego, Wolskiego, Wuyka,
Żalustkiego, i inszych; Lecz się niebawiąc wyliczaniem tych Książ, co do skutku naszego
nie przynależą, do naszych Ewaniel. Luterstich się obracamy, i tego tylko żalujemy, że
lub miał Kościół Ewang. w Polsce znakomity Książ kaznodziejskich zbior, iakośmy
wyżej pokazali, to przecię za niefortunnością czasow nieżyczliwych tak poginęły, że
z wszystkiego tego wielkiego Postyl Luterstich sprzętu ledwo się w Polsce jednego
wypytał Kssemplarza. Tak inż inter raritates osobliwie poczytana była S A M.
DAMBROWSKIEGO poważnego niekiedy kaznodzieie Wileńskiego Postylla, w
ktorey się zawse pobożni barzo łochali. Zaczynam więc wdzięczną pobożnym uczynię
rzecz, że trochę o Osobie DAMBROWSKIEGO naszego i Postylli jego tu dam spra
wę. Co się rodu Dambrowskiego naszego tyczy, posiedź przodków takich, co w zar
liwości o prawdę Ewangelicką zdawna styneli. Dziad jego był Piotr Dresdensis tak
nazwany, że z Dreżna był, gdzie opuściwszy wszystko dla prawdy Ewangelickiey do
Czeskiej się udał ziemię, roku 1410. i tamże Janowi Hussowi i Jakobellowi powodem
bydz miał, że za Jana S. VI. rozdz. wyrokiem Komunią S. pod dwiema osobami

P R Z E D M O W A.

rozdzielali. Czego dowodzi Aeneas Sylvius, Matth. Dresserus in Isag. Arist. P. V. e. m. Lipsi. 1606. 8. p. 209. Jan Marcin Szampelius w księdze Historia Hymnorum nazwaney p. 25. Tenże powróciwszy w prześladowaniu do Saskiej ziemi i Rektorem będąc w Żwikawie, tamże pomarł 1440. Jednak Syna pozostawi, i z którego posiedł Piotr Dresdensis Kaznodzieja potym Conienior w Pogorzalu na Litewskich granicach r. 1595, którego wspomina Wegersti in Syst. Hist. Rev. Slav. p. 406. Tenże znać kilka miał braci, czy rodzonych, czy stryiecznych nie śmiem in defectu dokumentow dowodnych zapewnie twierdzić, których iedni do Konfessyi Kalwinijskiej iako Ambrosius i Christophorus Dambrowscy Księża w Litwie, czego z Węgierskiego l. c. p. 447. dochodzę, inisi do Augspurskiej Konfessyi iako Matteus Dambrowski Kaznodzieja w Gdańsku r. 1573. się przyznawali. Wieg znacznego Młciow Panow Dambrowskich i tu w Prusach Polskich domu wspomina Bielski w Chronice swej p. 403. że Jan Dambrowski, Prusak, będąc środze ucieczony uległ między trupy: Nosać ci Dambrowscy w Prusiech za herb panne w śacie białej, w Koronie, ktora we dwie trąbie miedziane trąbi, ma bydź w polu czerwonym. Ale na coż ode krwi zaśiągać ozdoby, gdy własna Sam. Dambrowskiego naszego dość dobra za niego peroruje cnota. A tenże Piotr Dresnenski, iako dużo tuż, był rodzic Samuela Dambrowskiego. Na to znać Węgiersti l. c. p. 405. posiedł, tak pisząc: Samuel Dambrovius, Petri Dresnensis, Ministri verbi divini filius, natus 1577. Rodził się tedy Dambrowski nasz r. 1577. z Oyca Piotra Dambrowskiego, którego pospolicie Dresnenskiego zwano, w Pogorzalu Litewskim. W młodości dziecinney podał go był Rodzic iego naprzod na naukę do Jednoty Braci Czeskich, potym na Gymnazjum Toruńskie. Ukłóżywszy tu fundament nauk dobrych zapuścił się na niemieckie Akademię, z których gdy go już cnota i nauka dobra wypiasłowata, do Polski iako Oyczyzny swej powrócił. Ledwo co tu przybył, rozęsta się iego erudycyi osobliwej sława i pobożności pochwała, że go Poznań, w ten czas Lutersti, r. 1601. za Kaznodzieję swego wielką przyjął radością. Jako tu w urzędzie Kaznodziejskim i pilnym kazaniem szczerego słowa B. i doglądaniem trzody Chrystusowej ustawicznie pracował, niewypowiedziana. Świadczy o tym nawet i książeczka, ktora w Poznaniu ieszcze wydał pod tytułem: Lekarstwo duszne człowieka Chrześcianskiego w chorobie, z rozmaitych nauk, poćiech i modlitw zebrane przez X. SAMUELA DAMBROWSKIEGO Augspurskiej Konfessyi Kaznodzieję w Poznaniu, we Gdańsku, u Andrzeia Hunefeldta r. 1611. 12. A tak w ustawicznym urzędzie swego pracowaniu się bawiąc chwale Pańską rozmnażał. Tuż przysług dobrych chwala Dambrowskiego naszego zaletą była, że r. 1611. ośierociaty w Kaznodzieiu swym Polskim Kościół Wileński Ewangelicki, temuż mężowi Bożemu dusze swe powierzył, powołałszy go do Kościoła Ewangelickiego. W iakim tu był posłanowaniu niewypowiedziana, radzi go Szlachta i inisi słuchali, i na kazania iego przychodzili. Dał Bog i na tym tu miejscu pracom iego świętym inkrement szczęśliwy, że uśilnymi prośbami i częstym nasylaniem Szlachta osobliwie i inisi zacni prosić go nie poniechali o publikacyą kazań tych iego, aby nie tylko igzykiem, ale też i piorem Ewangelii S. znajomość między nacyą Polską szerzył i pomnażał. Rozmyślał się Dambrowski nasz na to dosyć długo, iako piše w Przedmowie Postylli swej, aż widząc na to z ustawicznych instancyy powołanie Boskie, wydał tedy Postyllę Chrześcianską w Toruniu r. 1621. f. na pięć części rozdzieloną, w pierwszej i drugiej kazania na Ewangelie Niedzielne, w trzeciej kazania na pamiatki świętych przez cały rok, w czwartej sermony pogrzebne, w piątej kazania o celniejszych Plagach Bożych. Kosztu do nakładu Postylli tejże nie załował Młc Piotr Nonhart Starosta Orawski, ktory ią dedykował świętej pamięci Królowej Maryi Królewskiej Mości A. 17.

PRZEDMOWA

WIE z łaski Bożej Szwedzkiej Krolewnie, która Patronką i Piastuną ubogiego Kościoła Augustanśkiej Konfessyi była. Przyjęła tę księgę karnodziejszą pobożna Krolewna barzo wdzięcznie, przyjął i cały Kościół Ewangelicki wielkim applausem; że i po dzisiejszy dzień w Kościołach Ewangelickich pod czas wałancu, kiedy księgi nie ma, się z Postylli Kazania zborowi Bożemu przeczytywają. Podobają się i tu w Polsce osobliwie wiele pobożnym, zacnym mężom Postylla taże, i tak się kochali w niej nawet i ci, co się do naszego nie przyznawali Kościoła, i radzi w niej czytali, a czytawszy prawdę Ewangelicką zeznali. Ma to bowiem słowo Boże do siebie, że w sercu ludzkie słodkość swą wpoiwszy, mocą swą świętą do uznania prawdy zaciąga. Nie potrzebuje też prawda Ewangelicka, która się samym tylko słowem ś. ścyci, na cuda zdobywać, przecie mi tu wolno będzie osobliwego Prowidencji P. nad Postyllą tażę dokumentu przytoczyć. Była, iako pewny uczony i pobożny mąż w liście do mnie piśe, w pewnym klasztorze (ktorego z różnych przyczyn mianować nie chcę) Postylla Dambrowskiego naszego w zachowaniu długi czas, aż czasu jednego niewiem zia- kiej okazyi Panow religiozow większa niż kiedyś zawzięta gorączka czy żarliwość w Religii, że zawołano nad Postyllą Dambrowskiego: Niech nam ten Predykant dziś w piecu zapali, wrzuciwszy Postyllę Dambrowskiego w sam płomień, i tak dobrze się (i tak myśleli) nad heretycką księgą pomściwszy, odesli. Na jutrzyszy dzień, gdy piecuch ma zapalać, znalazł księgę całą i nienaruszoną w popiele leżącą, zawoła z podziwieniem że się ogień księgi nic nie iął, i pokazuje, że całowita. Tak księgę tę która z niebieskiego ognia, swoy wzięła początek, ziemski ten pożar nie miał zniszczyć, a raczej ożębte w miłości ku słowu Bożemu miała rozgrzeć sereca. Nie śerzymy się tu tym, ale na chwałę Prowidencji Pańskiej, która się nad prawdą Ewangelicką pokazuje, zamilczyć te- go nie godzi się nam. Jako niekiedyś w Czeskiej ziemi Byblia S. i Rancyonat Szy- mona Swobody (a) tylko na końcach ognia, w który wrzucone były księgi, trochę ru- szyć, i Jana Arenda Ogrodek raysti (Paradies - Gärtlein) tak i Postyllę Dambro- wskiego całowita zostawił. Znać temu, że Duch S. przez czytanie pilne Kazan tych w ogniu doświad- czonych w sercu gorliwie czytających światły swoy miał wprześcić ogień, iako też wiele ich z tej księgi Duch S. w znajomości prawdy oświecił, w żarliwości i miłości ku Bogu i bliźniemu rozegezał, i w ciemności smutku siedzące światłem pociech bożnych rozweselił. Lecz nie tylko tym tak osobliwym w samym ogniu księgi tej zachowaniem sam Bog nad słowem ś. opatrności swej chciał dokazać dokument, ale też i iasnymi łaski krolewskiej promieniami przez świętey pamięci Najiaśniejszego Ja- na III. Króla Polskiego księgi te karnodziejską osobliwie ogarnął, który na te Postyllę Dambrowskiego gdy eksemplarzow więcej nie było, i Kościół Ewangelicki nowego księgi teyże sobie życzył wydania, Król łaskawy Samuelowi Gentrowi mieszczaninowi Toruńskiemu i introligatorowi na to osobli- we Prywilegium r. 1691. łaskawie użyczyć raczył, że mu wolno ma być tey księgi drukować i w Polsce wszędzie przedawać. Takimi tedy od Boga samego, i Najiaśniejszych Królów Polskich, Po- stylla Dambrowskiego ścycząc się przywilejami z nakładu statecznych Konfessyi Naszey wyznawcow na świat wychodzi. Ci bowiem śtyśac, że Kościół Ewangelicki Kazania, osobliwie mają tego pobożnego, w sercu tak wielce piastując, przy defekcie eksemplarzow już 30 złotych monety dobrej płacił, a przecie i za to eksemplarza podczas trudna dostać było: Oż Kościół swego do nakładu nie żałowali, wydawszy pierwszą i drugą część, w których się Ewangelie Niedzielne i Przedniesznych świat na cały rok zawie- raia. Wiercie wszystko według Toruńskiej edycji zatrzymało, odmieniwszy tylko Teksty Ewangeliz- czne, i co przednieszne wyroki Boskie, które tu wyiety są z Byblii Gdańskiej r. 1632. wydanej. Co się tyczy trzech ostatnich części, w których wyklady Ewangelii, na pamięci świętych przez cały rok, Ka- zania o mace i śmierci Pana Chrystusowej, sermony pogrzebne, i Kazania o celniejszych plagach, z o- sobna się też w krótkim swiatu pokaza. Przypominie tedy iuz, Czytelniku łaskawy, Postyllę tę w dzie- czynym sercem, a chwał Boga, że i w tych ostatecznych czasach i zawieruchach cięskich następujących uciskow zatrużone serca nasze, słowem swoim cięśysz, i wiara nasza wspierać nie omieściwa. Wier- chajze ta księżeczka, przy Byblii S. zacnym twoim będzie Kleynotem, twoim Kochaniem, i za- bawką twoją niedzielną, cokolwiek czasu sobie co raz uiawszy na pilne czytanie i nabożne uwa- żanie słowa Bożego. Albowiem przez to wszystko sobie nabędzieś, czego ci ku twemu zbawieniu potrzeba, a tego dostąpiwszy masz dość!

W IMIE



W IMIE TWOIE NASWIETSZE,
O JEZU NAYŚLODSZY, AMEN.

Na pierwszą niedzielę Adwentu świętego
Ewangelia u Matteusza E. w 21. Rozd.

N Gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przyszli do Betfage do góry Oliwnej, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oslicę uwiązana i osła z nią: odwiążcie ją, a przynieście do mnie. A jeżeliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje: a zarazem puści ich. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mówiącego: powiedźcie corce Syonistycznej: oto Król twój idzie tobie cichy, a siedzący na oslicy, i na osleci synu oslice pod jarzmem będący. Szedł tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus, przynieśli oslicę i osła, i włożyli na nie siany swoje, i wsadzili go na nie. A wielki lud stali siany swoje na drodze, a drudzy obcinali gałki z drzew, i stali na drodze. A lud w przód i po zad idący wołał, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach!

S Uczynamy dziś, Boże day szczęśliwie, obchodzić, zacząć a chwalebny pamiętkę Adwentu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który czasów różnych z wielkim naszym pożytkiem, z szczerą łaską i miłosierdzia swojego, do odprawowania przedsięwziął.

Pierwszy już odprawił w dzień chwalebnego wcielenia swego. W ten czas bowiem wyszedł od Ojca i przyszedł na świat, aby mocą krzyża

swego, sprawować zbawienie i odkupienie nasze. Bożemoy, z iaką żądzą ścig Oycowie święci na ten Adwent czekali. Jedni mówili: Panie 2 Moj. 4, 19. posłi tego, kogo masz posłać. Drudzy zaś krzyczeli: Rorate Coeli, 31a. 45, 2. spuście niebiosu rosę z góry, a obłoki niech kropią sprawiedliwość: niech się otworzy ziemia, a niech wyroście zbawienie. Trzeci też wołali. Obyś rozdarł niebiosy, i zstąpił! 31a. 64, 1. A inni zaś doczekawszy tego, mówili:

A

Wi

Adwent Pański
trójaki.

1.
Na świat
Jan. 16.

Jan. 1, 14.

II.
serca ludz-
kiego.

Jan. 14, 23.

Caroli Imp.
Symb.

III.
na sob.

Łuk. 21, 27.
1 Tes. 4, 16.

Ps. 14.

Matt. 25, 41

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę
iako iednorodzonego od Ojca.

Drugi odprawnie co dzień w ser-
ca ludzkie, w Stowie i w Saks-
meniech swoich, w których do nas
przychodzi, i złącza się z nami, abyś-
my w nim mieszkali, a on w nas. O
tym Adwencie samże u Jana S. mo-
wi: Jeśli mię kto miłuje, słowa moje
zachowywać będzie: I Ociec mój
umili go, i do niego przypędziemy, a
mieszkanie u niego uczynimy. Szcze-
śliwy człowiek, w którym Pan Jezus
mieszka. Ten może mówić: Domine
Jesu, ego in te, Tu in me, Panie
Jezu, ja w tobie, ty we mnie. Non
timebo mala, nie będę się bał nic złe-
go. Jaisie i to szczęśliwy i pożądaný
Adwent.

Trzeci będzie odprawował w
dzień sądny, gdy przypędzie z mocą
wielką i z chwałą sądzić żywe i umar-
łe, i zstąpi z nieba z krzykiem, i z gło-
sem Anielskim, i z trąbą Bożą. W ten
czas otworzy wrota szczęścia i chwa-
ły wiecznej wiernym a wybranym
swoim, aby z nim mieszkali na wieki.
A pokarże bezbożne za ich złe uczynki
karaniem wiecznym, skazawszy je do
ognia wiecznego, który zgotowany
jest diabłu i aniołom jego.

O tym trojakim Adwencie, za-
czyna dziś Kościół Chrześcijański
nabożeństwo swoje: Dla którego
czas terazniejszy aż do Bożego naro-
dzenia nazwany jest Adwentem, żeby
się każdy wierny tym czasem przygo-
tował, i godnie Boga swego naro-
dzenie, iako mówi Ambroży S. ob-
chodził.

Evangelia przeczytana czasowi te-
razniejszemu pięknie służy. Abowiem
opisuje nam on wesoly a od Proro-
ków S. obwołany Adwent i wjazd
Pański do Jeruzalem, który z try-
umfem odprawował dla nas, aby
kończył zbawienie i odkupienie nasze,
dla którego na świat przyszedł. O

iako się w ten czas wiernym pocies-
cha stała, gdy na oko oglądali tego,
ktorego z taką chucią przez tak długi
czas czekali. Obaczycie, tylko stu-
chajcie. Rozdzielę Ewangelia na
trzy części.

W Pierwszej opisiuje Ewan-
glista wjazd Pański do Jeruzalem na
krolestwo, ktore mocą krzyża swego
wziąć miał.

W Drugiej, posłuszeństwo i ży-
czliwość Zwolników jego.

W Trzeciej, posługi i tryumfy
ludu pospolitego.

Ku wysłuchaniu tych trzech czę-
ści, pobożności waszych o pilne a
powolne ucho proszę.

Naswiętysz Pan Jezus, przez ten
S. a wesoly wjazd swoy, niech mnie
i wam błogostawi, Amen.

Wjazd Pański do Jeruzalem piz-
cią okoliczności łaskom waszym
wyrażę. Pierwszą, kiedy? Drugą,
z kąd go zaczął? Trzecią z iakim przy-
gotowaniem? Czwartą, dla czego?
Piątą, z iakim pożytkiem naszym?

Czas tego wjazdu okazuje Ewan-
glista w tych słowach: A gdy się
przybliżyli do Jeruzalem. Było to
pięć dni przed meką i śmiercią jego
w dzień niedzielny. W ten czas ostat-
nią drogę odprawował Pan Jezus
do Jeruzalem, aby wszystko wypel-
nił, co o nim pisali Prorocy. A tak
w ten czas ten Krolewski Adwent i
wjazd swoy przedsięwziął, aby dał
znać, że Jeruzalem na to od Boga
deputowane i naznaczone było, aby
tam obiecany Krol Żydowski, kro-
lestwo swoje duchowne zaczął, i ono
z tamtąd po wszystkim świecie rozsze-
rzył. Poślatci tam był przed tym
mędrce one ze wschodu słońca, z tą
nowiną, że się już Krol Żydowski na-
rodził, ale że tego nie byli wdzięczni, i
miasto tryumfów poczęli sobą trwo-
żyć, o toż teraz osobą swą do nich cią-
gnie, okazując się bydź onym Kro-
lem, ktorego przed trzydziestą lat i
trzema,

I.
Część.

okoliczności.

I.
Kiedy wie-
dział.

Łuk. 19.

Matt. 2.

Mat. 60, 1.

trzema, ludzie postronni, tamże za Króla obwoływali. A tak Powstań, objaśni się. Jeruzalem, ponieważ światłość twoja przyszła, a chwala Pańska wesła nad tobą.

II.
Izq? Betfage.

Miejsce z którego Pan ten wiażd zaczął, ukazując te słowa: I przysli, prawi, do Betfage, do góry Oliwney. Dwoje tu miejsc wspomina. Betfage, i górę Oliwną. Betfage z relacyi Hieronima, była wieś kapłanów nie daleko Jeruzalem, gdzie kapłani Jeruzolimscy mieszkali, i by dla do ofiar chowali. Z tej tedy wsi zaczyna Pan Jezus ten Adwent i wiażd swój, dając znać, po co do Jeruzalem iechał, zwłascza, aby się tam ofiarą stał, i samego siebie za grzechy nasze ofiarował. O błogosławione Betfage, które nam tak świętą a Bogu miłą ofiarę do Jeruzalem posyłaś! Góra zaś Oliwna była przyległa Betfage i Jeruzalem. Z tamtąd wyjeżdża Pan Jezus, dając znać, że już czas przyszedł, aby okazał Bog światu miłosierdzie swoje. Oliwa bowiem w Pismie S. miłosierdzie znaczy. A tak, o duszo wierna powstań, a bądź wdzięczna takowej łasce Pana twoiego, nie zaś pominaj nigdy tak hojney dobroci a miłosierdzia iego.

III.
z iatim przygotowaniem.

Przygotowanie do tego wiażdzu nie było według świata i zwyczajów tego. Bo tak daley pisał Ewangelista: że posłał Pan Jezus dwu Uczniów swoich, mówiąc im; Idźcie do miasta steczka które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązana i osłężnią. O Boże wszechmogący, jaka to wzdry potęga! iakie Króla naszego uniesienie! O Królach ziemskich kto nie wie! Z jaką oni ozdoba, magnificencją królewską okazować zwykli: a słusznie. Pismo bowiem S. Bogami ich zowie. A tu co proszę za świetność! co za ozdobe widzimy! Aleksander Wielki miał swego Bucefala który na osiem tysięcy

Mat. 28.

Aleksander
Wielki.
Bucefal

cy i siedm set koron hacowano: a iakie rozumiecie wystunki do tego należały? iakie wyprawy, ochędostwa, dostatki! A Pan Jezus nie ma tylko pożyczaną oślicę, na tę wsiadłszy do Jeruzalem iedzie, nie Królowi, ale żebrakowi podobny będąc? Ach ktoż się tu dziwować nie będzie, patrząc na tak głęboką potęgę i unizoność Króla tego? Pewnie się jest czemu dziwować. Non caret mysterio.

Sluchajcie przyczyny. Tak pisał Ewangelista: A to się wyszło stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka. O przedziwny Boże! pięć set lat i dwadzieścia przed tym prorokował o tym Zacharyasz Prorok, ukazując temi słowy właśnie na Pana Jezusa i wiażd iego dziśieyszy. A tak nie chciał tego proroctwa pominać Pan Jezus, ale gdy się przybliżał czas meki i śmierci iego, przez którą królestwo satanistie zburzyć miał, już nie pieśń iako przedtym, ale iezno do Jeruzalem przybywa. Takowa bowiem jest poważność Pism S. Prorockich, że się wypełnić muszą.

A iako nie bez przyczyny, tak też nie bez osobliwych pożytków ten Adwent i wiażd swój odprawował. O garnął ie Ewangelista w tych słowach Prorockich: Powiedzcie corce Syonistey, Oto Król twój idzie tobie ścichy, a siedzący na oślicy, i na osłęciu synu oślice, pod iarzmem będącey. W tych słowach troiatkie wiażdzu tego pożytki mamy.

Pierwszy jest, Adwent albo przywiescie iego do nas. Ten wyrażił gdy mówi: Oto Król twój idzie tobie. O wdzięczne a wesole słowa! Królowie ziemscy wieżdżają na królestwa więcej dla czci i dla chwały swojej, i dla pożytków swoich. Lecz Król ten nasz wysytek, wysytek dla nas i dla zbawienia naszego przyszedł. A bowiem dla nas nędznych ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, dla nas

IV.
dla czego?

I.
Adwent iego do nas.

nas się narodził, dla nas ucierniał, umarł, zmartwychwstał, i do nieba wstąpił. Przeto go też teraz Kościół witając z tryumfem śpiewa: Witaj Jezu Chryste z radości niebieskiej, Witaj z Panny czystej, nasz gościu łaskawy, Przyśledłeś od Dycy, byś nam żywot sprawił Toba się cieszymy, boś ty nas sam zbawił, Chryste Królu nasz.

II.
Wolny do niego
go przystęp.

Drugi pożytek jest, wolny do niego przystęp. A ten się zamyka w tym słowku Cichy. Idzie, prawi tobie Cichy. O zaiste Cichy. Nie przyszedł bowiem tak straszno jako na on czas, kiedy Izraelitom zakon na górze Synaj podawał, w ten czas bowiem przyszedł ze strachem wielkim, aż lud widząc gromy, łyskawice, trąbienia i gorę kruszącą się, drżał ze strachem stojąc z daleka, i mówił do Mojżesza: Mów tyż nami, a będziemy słuchać, a niech nie mówi do nas Bog, byśmy snadź nie pomarli. Onie tak śrogi teraz przyszedł, przyszedł cichy i pokorny, wolny także demur bezpieczny do niego przystęp. Przystępże tedy k niemu śmieje także duszo wierna, nie lekaj się tak ciężego a pokornego Pana, a on cię ochłodzi i spokojne u niego odpoczynienie znaydziesz.

III.
niebnożenie
poganow i ludem
Bozym.

Trzeci pożytek jest, ziednoczenie Poganow z ludem Bozym. Bo coż innego oślica i oślatko znaczą? Ktoż re sobie Pan Jezus przywieść kazał, i na oboje siadłszy do Jeruzalem iechał. Oślica znaczy Żydy, narod iarżmo i ciężar zakonu na sobie noszący. Oślatko zaś znaczy Pogany, którzy żadnego ciężaru na sobie nie mieli: ale byli sobie od Boga Izraelstkiego i jego zakonu wolni. Ten dwoiaki narodził Pan Jezus w unią i iedność Kościoła swego, wedle onych słow Apostolskich: Poiednal z Bogiem oboie, w iednym cielem przez krzyż swój.

Mat. 127.
Efez. 2, 11-13.
Dym. 15.

napomnienie.

Tec są Chrześciance wierni pożytki Adwentu i wiazdu Pańskiego do Jeruzalem. O cotto Syoniska wesel się,

raduy się cotto Jeruzolimiska, to jest, każdy wierny Chrześcianski człowiek. Otworzył ci oto Król i obłubieniec twoj Pańskie serce swoje, do ciebie przyszedł gdyś ty do niego nie chciał: A przyszedł cichy, żeby cię tym rychley pozyskał, na oślicy i na ośleciu siedział, aby i Pogany, złazczywszy z ludem swoim, zbawił.

Podźmyż daley.

II.

Przypatrzyliśmy się Wiazdowi Pańskiemu i okolicznościom jego: obroćmyż zatym oczy swe na zwolenniki Pańskie, a obaczmy, co też przy tym wieździe Pana swego czynią, i jako mu służą.

Część.

Trzy rzeczy o nich Ewangelista przypomina.

I.
pilne wykonanie
nie rozkazania
Pańskiego.

Pierwsza była, pilne wykonanie rozkazania Pańskiego. Powiedział im Pan: Idźcie do miasteczka, które przeciwko wam jest: A zaraz znaydziecie oślicę uwiązaną, i ośle z nią. Odwiążcież ie, a przywieźcie do mnie. Oni co? Szedłszy uczynili wszystko, co im Pan rozkazał. O święte posłuszeństwo! Słuchaycie a uwazaycie co to jest, wy studzy i kłopotani Boga Najwyższego. Czyli i wam te słowa nie należą? miasteczko przeciwko wam, światci jest: oślica uwiązana człowiek każdy grzeszny. Oiaż wy przysługę Bogu uczynicie, ieżli tę nędzną a pod iarżmem grzechu i niedowiarstwa spracowaną oślicę odwiązawszy, do Pana przywieźcie. Wamci poruczona jest ta nędzna oślica: Solvite & adducite, rozwiążcie a przywieźcie ją: od ludzi do Boga, od świata do nieba, od grzechu do sprawiedliwości. A teraz więc osobliwie w Adwent, na pilności i wierności waszej niech nic nie schodzi. Zapłata wasza hojna będzie w niebie. Nadgrodzi Bog prace i starania wasze.

Allegoria.

Druga rzecz była, włożenie szał na oślicę. Bo przywiodłszy oślicę i ośle, włożyli na nie szał swoje. Uczcież się

II.
włożenie szał
na oślicę.

Galat.

Jan. 20.

W
Błagor
Pana
13.

1. Kor. 5.

III.
Część
pogląd
Pogląd

1.
Kanie

Mat. 5, 12.

się znówu Bracia namilsi, płaszczem miłości czerwać bydłeta, to jest ludzkie grzeszne, upadłe i mdłe w wierze. Wasić to powinność. Czyli nie na was Duch Boży, usty Apostolskimi woła, mówiąc: Jeżeli by też człowiek zachwycony był w takim upadku, wy duchowni, na prawiajcie takiego, w Duchu cichości. Toć to jest klasa śiaty na oslicę.

Albo też jeśli kto, przez taki grzech śiatę zbawienia stracił, więc go odkryć i przyodzieć, przez absolicję świętą, zwłaszcza jeśli płacze, żaluje, chce się polepszyć. U was to w rekty, studzy Boży, wam rzeczone: Ktoremkolwiek grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane. Używajcież nad grzesznymi tej mocy, którąście od Zbawiciela wzięli.

Trzecia rzecz była, posadzenie Pana na oslicę. Oslica, rzekło się wyżej, jest każdy grzesznik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Jezusa przywieść, ale też na Pana posadzić. Zgrzeszył kto, niechże pokutuje. Pogroź występniemu, singo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeci. Nie dbali na to, więc go wyłacz z społeczności wiernych, podaj go szatanowi, na zatracenie ciała, aby duch był zachowany. Toć jest Pana na oslicę wosadzić. Tak musi grzesznik rad nie rad nie po swej, ale po Bożej, woli chodźć.

Tę są, o studzy Boży, przykłady, których się teraz w Adwent, od Zwozenników Pańskich uczyć macie.

Trzeciej części słuchajmy. Wskażcie nam inż Ewangelista, Posługi i tryumfy ludu pospolitego: a te były trojaki.

Pierwsza, stanie śiat. Boście słyseli, że stali śiaty swoje na drodze. O błogostawiona prostoto! Śiaty swoje ściela, nie tylko tu ucziwości Pana tego, Ale też na znać

poddanstwa swego. Wisse bowiem Plutarchus, że na on czas Cesarzom i Krolom na znać poddanstwa śiaty na drodze stano. Coż innego i ten lud czyni, śiaty ściele, daigc znać, iż Pana Jezusa za Krola i za Pana gotowi byli przypięć. Zaczynamy im nie tak miłego, czego by tu ucziwości jego żałować mieli. Także i my czynimy, chcemyli godnie obchodzić Adwent Pański.

Ścielcie śiaty swe tu ucziwości Pana tego majetni Stanowie, klasdąc ie na ludzkie ubogie. Ścielcie śiaty swe Szlachetne a Uczciwe Panie, nie żalując ich do kościoła śaragac dla słuchania słowa Bożego, i oddania powinnych a przystoynnych ofiar Panu Bogu Waszemu: ścielcie śiaty swe tu ucziwości Pana tego wszyscy ludzie, i mali i wielcy, i młodzi i starzy, bogaci i ubodzy, mężyczyni i biateglowy. Śiaty wasze, sąc ciała wasze, które teraz w Adwent stać tu ucziwości Pana swego macie, powściągaigcie od rozkośy przez wstrzemięźliwość S. i mając o nich staranie, ale nie tu popełniać niu poządliwości.

Drudzy obcinali gałęzie z drzewo, i stali na drodze: a czynili to wyświadczaigc Zwycięstwo iego, które chora gwia trzyma swego nad nieprzyjaciółty dusznemi otrzymać miał. Wspomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech tylko gałęzi zwłaszcza palmowych, używano. Zaczynamy też gdy Judas Machabeusz czył miasto i kościół Jerozolimski wziął, spiewał mu lud tu ucziwości pieśni trzymając w rekty palmowe gałski, znacząc i stawiać one wiktoryę i tryumf iego. Je tedy i tu lud pospolity gałski obcina, i na drogę Panu ściele, powieda Augustyn S, że to dla tego czynią, aby znaczyli zwycięstwo, którym Pan umieraigc, śmierć zwyciężyć, i znakiem Krzyża swego, z diabła, kśią

A 3

In vita Car. Utis.

Applicatio.

Gregorius.

Regim. 13.

II. Stanie gałski.

In vita The. sei.

2 Mach. 10, 7

Tract. 5. in Joh.

Galat. 6. 1.

Jan. 20, 23.

M. Posadzenie Pana na oslicę.

1 Kor. 5, 5.

III. Część. Posługi ludu pospolitego.

I. Stanie śiat.

żęcia śmierci tryumfotrzymać miał. Pomagamyż im wszyscy tego wesołego tryumfu, wyznawając że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby nas z okow satańskich i z więzienia śmierci wiecznej, mocą krzyża swego wyprowadził.

III.
Meklamacya
wdzięczna.

Trzeci już na ostatek nie satami, ani gałaskami, ale głosem wdzięcznym Pana czcili, wołając i mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogostawiony który idzie w imieniu Pańskim: Hosanna na wysokościach. O wdzięczna a wesole słowa! Był zwyczaj za onych czasów, że przy obieraniu króla co żywo wołano: Vivat Rex. Niechay żywie król! iako kiedy Saula Prorok Samuel na królestwo postanowił, zawołał wszytek lud: Niechay żywie król! a potym gdy Salomon na koronowano, trąbiono w trąby, i wołał wszytek lud: Niechay żywie król Salomon, i grali weseląc się weselem wielkim, tak iż głos ich rozlegał się po ziemi. Tak że na on czas, kiedy Joiada Raptan nawiążył, Joasa na królestwo pomaszał, lud wszytek klasłając rękoma wołał: niechay żywie król! tego pospolitego zwyczaju naśladować i te miłe rzęsy, Pana Jezusa za króla Izraelskiego uznawając, i winiując mu szczęścia i długiego panowania, śpiewają Hosanna, iakoby chcieli rzec: By nuż Panie szczęść, szczęść Panie Synowi Dawidowemu: A

1 Sam. 10, 24.

1 Król. 1, 39.

2 Król. 11, 12.

wzięli te słowa z Psalmu setnego i osmnastego, który Psalm i dziś Żydzi śpiewają, ilekroć grzmienie, i błyskanie bywa. Bo rozumieją, że w ten czas Mesyasz przyszedzie. My od tych tłuszczyś. nie wstydzimy się Królem naszym uznawać tak ubożuchnego Pana: nie mówimy z mieśczanymi Jerolimskimi: Nie chcemy, aby ten miał królować nad nami; A zwłaszcza teraz gdy już wszedł do chwaty królestwa niebieskiego, Królem go naszym wyznawamy.

Psalm 118, 26.

Żydzi dziś śpiewają: 61.

naufa.

Tę są postugi, Chrześciane wierzący, któremi lud pospolity Pana do Jeruzalem przyjeżdżającego czcił, wyrządzając mu cześć przystoyną iako Królowi i Panu swojemu, i weseląc się z Adwentu tak wdzięcznego a wielkiego gościa. I my im tedy dziś towarzystwa pomagamy, chcemyli abyśmy z nim do Jeruzalem niebieskiego weszli, i tam wesela wiekuistego i nieskończonych radości przy nim iako przy Królu i Panie naszym zażywali.

A ty, o Błogostawiony Jezusie, Synu Dawidow, któryś przyszedł na świat w imię Pańskie, abyś nas z ręki nieprzyjaciół naszych wybawił: nie przepominaj nas dziś przed obliczem wiecznego Ojca swego, żebyśmy za twoją nadroższą przyczyną do Jeruzalem Niebieskiego wnieść, i tam ci wieczne Hosanna na wieki śpiewać mogli, Amen.

Na Wtórą Niedzielę Adwentową Ewangelia u Łukasza E. w 21. Rozd.

Tedy beda znaki na słońcu, i na księżycu, i na gwiazdach; a na ziemi uciesnienie narodow z rozpaczą, gdy zasłumi morze i wody: Tak, iż ludzie dretwieć beda przed strachem i oczekawaniem tych rzeczy, które przynida na wszytek świat; abowiem mocy niebieskiej nie poruśa się. A tedy uyrza Syna człowieczego, przychodzącego w obli-

Stall, 21

Summa
wawilii

w obłoku z mocą i chwale wielką. A gdy się to poczęło dziać, poga-
danież, a podnosicie głowy wasze; przeto, iż się przybliży odkupienie
wasze. I powiedział im podobieństwo: Wyrzucie na siewne drzewo, i
na wszystkie drzewa. Gdy się już pukała, widząc to, sami to uznawa-
cie, że już blisko jest lato. Także i wy, gdy wyrzucie iż się to dzieje,
wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam,
żeć nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało. Niebo i ziemia
przemina, ale słowa moje nie przemina.

Słuchajcie nas dziś tydzień Pan
Jezus wdzięcznym onym a
wesołym wiazdem swoim
do Jeruzalem Chrześciane
mili. W ten czas bowiem gorące a
żądostliwe Oyców s.wołania i proś-
by do efektu przywiodł. W ten
czas się iako król oblubieniec z nie-
przebranemi bogactwy starboru
niebieskich Corce Syonistey stawit.
W ten czas dobrowolnie do Jeru-
zalem iechał, aby tam mocą krzyża
swego sprawował zbawienie i odku-
pienie nasze. Wielka w ten czas by-
ła radość ludu pospolitego, z któ-
rych iedni szaty swe na droge stali,
drudzy gałęzie z drzew obcinali, a nie-
ktorzy wołali mówiąc: Hosanna Sy-
nowi Dawidowemu, błogostawio-
ny który idzie w imieniu Pańskim,
Hosanna na wysokościach. A dziś
iaki nam strach: iaką o S.Boże bo-
iaźni ta Ewangelia przynosi: powie-
dać o strasliwych znakach, które
mają uprzedzić Adwent Pański na
sąd żywych i umarłych. A to wszystko
dlatego nam Pan przekładać raczy,
aby w nas pożyteczną boiaźń tego
sądu sprawił, za którąbyśmy byli
godni uysć tego wszystkiego, co ma
przypść na ośrag ziemski, i stanąć
przed Synem człowieczym. Do cze-
go się już w imię Pańskie gotując,
tym pilniey tę Ewangelia uważay-
my w tych trzech częściach.

W Pierwszey ukazanie nam P. Jez-
sus znaki które mają uprzedzić Ad-
went iego na sąd.

W Drugiej konsolacye a pocie-
chy przywodzi, które się w takim

strachu wierni cieszyć mają.

W Trzeciej admonicyą czyni,
ukazując, iakim się obyczajem na
ten iego Adwent gotować mamy.

O was tu idzie, wybrani Boży, i
o zbawienie wasze, przeto proszę,
abyście wszystkiego głęboko w serca
wpuścić nie zaniechali.

Pan Jezus Wszechmogący, Sędzia
żywych i umarłych, niech z łaski
swojej świętey błogostawii mnie w
mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

W pierwszej części ukazanie nam P. ^{I. Część.}
Jezus znaki, które mają uprze-
dzić Adwent iego na sąd. Przyczynę ^{Matt. 24.}
dali mu do tego zwolenicy: Bo gdy
iednego czasu siedział w kościele Jez-
rozolimskim, przyszli do niego nie-
ktorzy, i pokazowali mu budowanie
kościoła mówiąc: Mistrzu obacz
iaki to budowanie. A on im odpow-
iedział: przypdzie czas, że nie bę-
dzie zostawion kamień na kamieniu.
Potym, gdy siedział na gorze Oli-
wney, przyszli do niego uczniowie i
pytali go mówiąc: Powiedz nam
kiedy się to stanie, i co za znak
przypścia twego i dokonania swiaz-
ta: na to pytanie odpowiedaąc im,
nastąpił na słowa dzisiejszey Ewan-
gelii: a w tych ukazanie naprzód tro-
iaki znaki, które mają uprzedzić ^{znaki troiake.}
Adwent iego na sąd. Jedne na nie-
bie: Drugie na ziemi: Trzecie na
morzu. Przypatrzemy się wszystkim
porządnie.

Znaki

Matf. 21.

summa E-
wangelii.

NA WTORA NIEDZIELE

8

I.
na niebie, a
mianowicie.

2.
na słońcu.

3.
Jog. 10, 12, 13.

4.
Jia. 38, 8.

5.
Mark. 13, 24.

Thales Mi-
lesius.

6.
na miesiącu.

7.
na gwiazdach.

8.
Comety
Claudianus.

Znaki na niebie, iedne na słońcu, drugie na miesiącu, trzecie na gwiazdach ukazuie.

O pierwszych mowi: I będą znaki na słońcu. Coż za znaki? izali się zastanowi słońce na pośrzod nieba, iako za czasow Jozuego? Albo izali się cofnie nazad dziesięćią stopni, iako za czasow Ezechyasa? Nic się podobnego nie stanie, Ale iako indziej Pan Jezus mowi: Słońce się zaćmi. A tak przez znaki na słońcu rozumieią się zaćmienia słońeczne. Te prawdziwie mają przyczyny swe w naturze, i od matematyków wieśdżiane być mogą. Nappierwszym był Tales Milesyus, mędrzec Grecki, który ono wielkie zaćmienie za Astyagesa króla upatrzył. Zarwie iedną odmianę iaką i nieszczęścia rozmaite znaczą. A iezliż nieszczęścia znaczą, iakoż daleko więcej o dniu sądnym prognostykują, którego istierkami tylko nieaktami były morry, głody, wojny, powodzi, przepasęci, wielkich miast i królestw spustoszenie, i wszystkie inne plagi wszystkich wieków, które różnych czasow P. Bog dla grzechow na świat dopuszczał. Drugie znaki mają być na miesiącu. Bo mowi P. Jezus: i na miesiącu. Co się mowiło dopiero o słońcu, to też o miesiącu rozumieć się ma: Bo miesiąc iako światło swe od słońca bierze, tak ie też bez niego traci. Zaczym iako czietu w lata zesztemu, im daley tym barziej na wzroku schodzi: tak też słońce i miesiąc iako dwoie oczy tego świata im daley tym barziej iasność swoię przed sądnym dniem tracić mają.

Trzecie znaki, na gwiazdach. Przez te możemy rozumieć komety, o których wiemy z eksperyencyi, że nic pociesznego nigdy nieprognostykują. Nigdy bez znaczney kaźni komety na niebie nie widziano, mowi Klaudianus. Czyli i on tak roczny kometa efektow swoich nie ukaz-

unie? Nie bez tego, żeby nam i o sądnym dniu praktykować nie miał.

Anno 1618,

Ukazuia się też czasem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, iaka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańskim, która była tak iasna i wielka, że ią gwiazdą cudowną zwano. Za czym gdy ludzie uczeni iudycyum swoje o niej ferować mieli, powie-

Hunnius in
expof. hujus
Evangelii

dzieli tak: że iako ona gwiazda na wschod słońca, od mędrcew widziana, była znakiem pierwszego Adwentu Pańskiego na świat: tak i ta miała być znakiem adwentu iego na sąd.

Obacz Chrześcianinie, to te troiatie znaki na niebie Pan Jezus przed sądnym dniem ukazuie.

II.
na ziemi.

Pierwszy, uciśnienie narodow. A na ziemi, mowi Pan Jezus, bez uciśnienia dzie uciśnienie narodow. Coby to

1.
narodow.

za uciśnienie być miało, wyklada indziej temi słowy: Będzie na on czas wielki ucisk, iaki nie był od poczętu świata aż dotąd, ani potym będzie. Doczekaliśmy już tego, i widzimy to na oko, co żywo na cięstkie lata starzy, ucisk im daley tym większy, nędza wielka między ludźmi, ściwierk, narzekanie cięstkie, w mieściech, po wsiach. A nie widzimy nadzieie żadney, żeby lepiej być miało, co dzień to gorzej. To my mowimy siedząc tu w pokości, a coż tam, gdzie żołnierz leży, gdzie nieprzyiaciel wpadłszy, w niewolę zabiera, plun, drnie, pustoszy, pali? Jakie tam uciśnienie snadnie zrozumieć możecie. Panie Boże nasi dziatki naszych takiego uchoway. Dali się nam znać i oni Konfederaci przed kilką lat, dla których i po dziś dzień ludzie ubodzy na wielu miejscach wstorać nie mogą.

rozmaite o-
brazy uciśnie-
nia.

Anno 1619,

Drugi znak ma być, schnienie ludzi. Ludzie, prawi, dretwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przypdą na wszystek świat,

5 Mon.
65:67

3.
Unma
czecy
pochod

III.
na m

Mirus

5. Mt. 24.
65:67

świat. Stanie się ludziom przed są-
dnym dniem wedle onych słów, które
Bóg synom Izraelskim prorokował
mówiąc: A między onymi narodami
nie wytniesz sobie, ani będzie mia-
ła odpoczynku stopa nogi twojej,
dać też Pan tamże serce lekkie, i
oczy zemdlone, i myśl zstraszoną:
I będzie żywot twój iakoby za-
wiešony przed tobą: i będziesz się
łekał w nocy i we dnie, i nie będziesz
pewien żywota twego. Rano rze-
czysz, ktoż mi da wieczor? a wieczor
rzeczysz, ktoż mi da zaranie? dla
trwogi serca twego, którą się za-
trwożył, i dla tego, na co oczyma
tweymi patrzeć musisz. Jeźliż tak, i
ktoż tu ludzie nie będą mieli drętwieć,
i raczej sobie śmierci niż żywota
życzyć?

3.
Uyma wielka
rzeczy z ziemie
pochożących.

Trzeci znak będzie uyma wiel-
ka i ubywanie rzeczy z ziemie
pochożących, które pokazuje Pan
Jezus w tych słowach. Albo-
wiem mocy niebieskie poruszą się.
Wiemy to, że stworzenia niebieskie
influncyą swoją ziemskim pośilkui
dodawają: za których poruśnieniem
uyma i defekt w owocach y poży-
tkach ziemskich zawse następuje. Toż
się i przed sądnym dniem dzieć be-
dzie, a już z więtszej części dzieie.
Na złe urodzaje co żywo starzy,
zboża nie tak plenne iako bywały
przed tym, ziota mocy takiej nie ma-
ją, wszystko niszczeie. A za takową
odmianą czegoż się innego spodzie-
wać iedno sądnego dnia?

Tec są znaki, które nam Pan Je-
zus przed sądnym dniem na ziemi
ukazuje.

III.
na morzu.

Trzecie mają być na morzu.
Gdy zaśumi, prawi, morze, i
wały. Ten znak Doktoro-
wie Kościelni różnie wykladaia
Jedni rozumieją go o gwałtownym
rośliniu morza i rzek, które pola i
miasta, ludzie i bydła zabierać mia-
ły. Jako w roku 1571. była taka

Mirus in ex.

powódz w Niemcach, że spieć ko-
ściółow i zamków wysokich ledwie
widać było. W ten czas do osmiesz-
ści tysięcy człowieka, a do puko-
ru stu tysięcy bydła potonęło. Dru-
dzy przez sumienie morza i nawał-
ności jego, rozumieją gwałtowne
wiatry i wichry, które na morzu, na
ziemi škodę wielką czynić miały.

Już się te wszystkie znaki z więtszej
części ukazują. A z tym czegoż się
innego spodziewać będziemy, iedno
że dzień sądny nie daleko.

Znaki które mają uprzedzić Ad-
went Pański na sąd słyšelismy: Część.
Słuchajmyż też, co nam za konso-
lacye i pociechy Pan Jezus podaje.
Nie bez tego bowiem, aby nas te stra-
śliwe znaki przestraszyć nie miały.
A procz tego sam sądny dzień będzie
straszny z tych przyczyn.

Naprzód, dla stażenia świata
bardzo strasliwego. W ten czas bo-
wiem niebiosą z sumem wielkim
przemina, elementa się roztopią, a
ziemia i wszystkie sprawy które na
niej są zgoraią. Uważcie u siebie,
z iakim to strachem przypadnie?
Wszak owo, kiedy w mieście abo na
wsi, (czego nas Panie Boże ucho-
way) dom iaki gorzeć poczyną, do
iakiego strachu i wyleknienia ludzie
przychodzą. A co rozumiecie, kie-
dy ziemia i wszystkie sprawy na niej
gorzeć będą.

Potym Strasliwy to dzień będzie,
dla ostateczney trąby, której głos po
wszystkim świecie rozlegać się be-
dzie, za którym i umarli z grobow
dobrywać się będą, i wszyscy tak żywi
iako i umarli przed sąd Pański poydą.

A na ostatek straszny będzie, że
zpretka a niespodzianie przypędzie. A
wiecie, że nagłe a niespodziane rzeczy
do strachu ludzie przywodzą. Wię-
nie wiemy, ieżli we dnie, czyli w nocy
prypędzie. Jeźli w nocy, nocne stra-
chy bywają nawiętsze. Ale iakoż
takoz mowi Prorok Joel: Wielki

B

dzien

pl. huius
Evangeli.

II.

Część.

dzien sądny
straszny.

I.

dla stażenia
świata, bardzo
strasliwego.

2 Petr. 3, 12.

II.

dla ostatecz-
ney trąby.

III.

dla nagłego a
niespodziane-
go przypędzenia.

Joel. 2, 11.

dzien Panſki będzie, i barzo ſtraſliwy, i kroż go znieſie?

poćiechy pie-
morale.

Żeymuie cię ſtrach Chrzeſćcianinie, lekaſz ſię ſądne go dnia, przerażity cię ſłowa moie, ſłuchayże pięćiora- kich poćiech, które nam Pan Jezus podaie, abyśmy ie pamiętaiąc ſtra- chu ſię żadnego nie lekali.

I.
w oſobie Se-
dziego.

Pierwſzą ukazuje, w oſobie Se- dziego, którego zowie Synem czo- wieczym, mówiąc: Tedy uyrzą ſy- na cztowieczego. Przypdzie na ſąd nie on ſtraſliwy Bog, którego gło- ſi Izraelitowie na gorze Synai, przy podawaniu załonu ſłuchać nie mogli, ale Syn cztowieczy, to ieſt, Pan naſz Jezus Chryſtus, indutus veſte humanitatis noſtrę, iako Teo- doretus mowi, obleczony ſarą czo- wieczeńſtwa naſzego, na poćiechę wiernym ſwoim, którzy go tu wyznawali na tym ſwiecie, że ſię z nimi obeydzie iako Brat miły z bracią ſwoią. O niewyſtawiona poćiecho! Uwaz co to ieſt cztowie- czemiżerny. Przed ſąd ziemſki kie- dy maſz ſtanąć, wiedząc żeć ſędzia favorabilis, abo powinny twoy, tym bezpieczniej idzieſz, ſpodziewa- iąc ſię ſprawie ſwoiey weſolego końca. Tymże ſię ſercem i na ſąd Boży poſpieſz, wiedząc i wierząc mocnie, że cię nie okrutny Sarao, ani krwie pragnący Nero, abo dra- pieżny Achab, ale Syn cztowieczy który ſię dla ciebie cztowiekiem ſtał, ſądzić będzie. Jacyś Clementis erit erga populum ſuum, będzie taſkaw na lud ſwoy, mowi Hieronim S.

Hieron. in
Joel cap. 2.

II.
w kſtałcie Ad-
wentu ſwego.

Drugą poćiechę ukazuje w kſtałcie Adwentu ſwego: Bo mowi, że przypdzie w obłoku, z mocą i z chwale wielką. O wdzięczny a po- ćiech pełny Adwencie!

przypdzie w
obłoku.

2 Mon. 13, 21.

W obłoku przypdzie, właſnie iako na on czas kiedy Syny Iraelſkie z Egiptu prowadził, ſedł przed nimi Pan, mowi piſmo, w ſłapie obłokowym: Także i na ſąd w obla-

ku ſię ukaze, daiąc znać, że naſz E- giptu niewoli ſwiata tego do obie- caney Ziemi żywota wiecznego wprowadzi. W ten czas krzyknie lud Boży: Prawica twoia Panie ſława i eſt w mocy, Panie prawica twoia potarła nieprzyaciela.

Psalm. 138.

2 Mon. 9.

Przypdzie też i z mocą abyśmy oglądali tryumf i korzyści ie go, które nad nieprzyaciół naſzymi, mocą krzyża ſwego otrzymał. Ja- byśmy mogli mówić, one ſłowa: 2 Mon. 15, 7
W wielkoſci Maieſtatu twego pod- wróciłeś przeciwniki twoie, puſciłeś gniew twoy, który ie pożart iako ſłomę. Przypdzie na koniec i z chwa- 3 Chwałę wiel-
łą wielką. Bo wſyſcy Aniołowie S. przypdą z nim, iako prorokował Enoch ſiedmym od Adama mówiąc: 2 Piſt. Jud. w. 14.
Oto Pan idzie z ſwiętymi tyſiącami ſwoimi: A to dla tego aby pokazał chwale i uwielbienie ſwoie, wier- nym na poćiechę, niewiernym na pohaniecie wieczne.

Trzecią poćiechą będzie w przy- bliżającym ſię odkupieniu, o którym mowi: Poglądaycież a podnoſcie głowy waſze, przeto, iż ſię przybliża odkupienie waſze. Na tym ſwiecie ieſteśmy właſnie iak w więzieniu iak- kim. A tak w ſądny dzień wypro- wadzi naſ Pan Jezus z tego więzie- nia. O Jezu moym, iaka nam będzie radość! Nigdy ſię tak nie radował Noe, kiedy z archy wychodził: ani 1 Mon. 8, 18.
Jozef, kiedy był z więzienia wypu- 1 Mon. 41, 14.
ſzczon: ani lud Iraelſki, kiedy z E- 2 Mon. 12, 41.
giptu ſedł: ani Jonaf, kiedy go wieloryb na brzeg morſki wyrzucił: 2 Jon. 2, 11.
ani Piotr, kiedy go Anioł z ciemnice wyprowadził, iako ſię wybrani Boży, w ten czas radować i weſelić będą, gdy wynidą z więzienia śmierci do wiecznego żywota, wybawieni i odkupieni nadroższą krwią Zbawi- ciela ſwego. 2 Kład Tertullianus, Tertull.
dzien ten zowie, Diem Exultationis Chriſtianę, dniem radości i weſela Chrzeſćciańſkiego, Gregorius; Diem retri-

Greg. Ho-
mil. de di-
vite.

Matt. 5, 12.

IV.
w podobieństwie od figi

retributionis, dniem odpłaty. W ten czas bowiem wypełni Pan ono co powiedział: Zapłata wasza obfita będzie w niebieskich.

Czwartą pociechę ukazuje Pan Jezus w podobieństwie od drzewa figowego wziętym, mówiąc: Poryzycie na figowe drzewo, i na wysytłie drzewa, gdy się już pukaia, widząc to, sami to uznawacie, że już blisko jest lato. W tych słowach konferuie Pan Jezus żywot niniejszy przyporównywa do zimy, przyszły do lata: Ukazując różność obojga wielką barzo osobliwie.

żywot niniejszy zimie podobien.

Zima trzy wady ma do siebie. Jedną, że przytępi zimnem swoim krasę i ozdobę wszelką rzeczom wysytłim z ziemi pochodzącym odeymnie. Drugą, że ma dni krotkie, a nocy długie i tęskliwe. Trzecią, że z gotowego bierze, co się lecie zarobi, to się zimie strawi.

Też właśnie troiaktie wady i w niniejszym żywocie znajdziecie. Choćoby rozmaite, nędze i strasunki ma ten żywot, które nam krasę i ozdobę przyprowadzą odeymnie. Dnie tego krotkie są i niestateczne, a nocy długie i tęskliwe. Co między innymi Job S. temi słowy wyraził, mówiąc: człowiek narodzony z niewiasty, dni krotkich jest, i pełen kłopotu. Strawny też jest ten żywot. Bo co dzień, to nam siły uymnie. Znać to na ludziach starych.

Job. 14, 1.

żywot przyszły latu podobny.

Lecz z drugiej strony on przyszły żywot będzie iako miłe lato. Lecie gdy twarzą a ostrą zimą minie, wszystko się odnawia, każda rzecz ku gorze idzie, łąki, pola, sady, ogrody, góry w zieloną się barwę oblaczą, aż miło na nie spojrzeć, dzień długi wezsoły, żywność jest każdemu wsiąć. Tak też i w onym żywocie weśle niewymowne będzie, dni długie, wieki nieprzeżyte, noc minie, dzień i dostatek nieprzebrany nastąpi. A iakoż ty

sobie, o nastodsy Jezu, przypyscia twego nie życzyć, za którym wdzięczne lato ochłod i rozkosy a uciechy niebieskich nastąpi. Przypydz Panie Jezu, przypydz, a rychło!

Piątą a ostatnią pociechę ukazuje, w bliskości królestwa Bożego, mówiąc: Także i wy gdy uwrzycie iż się to będzie działo, wiedźcie, że blisko jest królestwo Boże. Mieszkamy na tym świecie, właśnie iak w satan'skim królestwie. Bo satan jest książećciem tego świata. Zaczynamy prosić w pacierzu, aby przyszło królestwo Boże. To tedy królestwo przybliży się w dzień sądny. Bo Pan Jezus najwięcej, dla tego przypydz, aby wierne swoje do królestwa niebieskiego wprowadził, które nam mocą krzyża swego zaśluszył. A tak nie trzeba się będzie sądu tego lękać, tym którzy tego pragną, aby z Panem królowali na wieki. Bo dla tego przypydz, aby tam byli gdzie on jest w chwale boga Ojca

V.
w bliskości Królestwa Bożego.

Jan. 14, 3.

Otoż macie, wybrani Pańscy, pociechy, któremi się nam w strasach dnia sądnego Pan Jezus cieszyć każe.

A żeby kto nie rzekł: A mamże się na to pewnie spuścić? tedy upewnia się w tym Pan mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek ażby się to wszystko stało. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. Za takim upewnieniem, które tu Pan czyni, ktoż już wątpić będzie? Nie bądźcież tedy podobni niewiernym słuchaczom Utoego, ani mieszczanom Sodom'skim, ale nadzieią mocną na słowie i obietnicach Pana tego polegając, nieomylnego skutku i niepochybney słowiego historyczekajcie. Słowo Boga naszego, mówi Prorok Izaiasz, trwa na wieki.

Occupat.

Isa. 40.

Alle czas nam już do trzeciej części przystąpić.

III.
Część.

iako się gotowa?

1.
strzedz się po-
trzeba.występkom
dwojakich.1.
obżarstwa i
pijaństwa.obżarstwo pi-
jących ludzi.

Odmonicya czyni Pan Jezus do ka-
zdey duszy wierney, w ktorey nas
liczy dwu rzeczy: Jedna, iakim się
obyczaiem na Adwent iego gotować:
Druga, czemu to czynić mamy?

Obyczay i sposob przygotowania
zamysłka we dwu rzeczach: Ukazuje
naprzod, czego się strzedz: Potym
co czynić mamy?

O pierwszy mowi: Strzeżcie
się, aby snadź nie były obciążone
serca wasze obżarstwem i opilstwem,
i pieczowaniem o ten żywot, a
nagleby na was przyszedł ten dzień.
W tych słowach ukazuje, naprzod
występki, których się strzedz: Po-
tym kładzie przyczynę, dla czego się
ich strzedz mamy.

Występki których się mamy
strzedz dwa mianuie. Pierwszy jest
obżarstwo z pijanstwem. Drugi,
pieczowanie o ten żywot.

Obżarstwa i pijanstwa zakazu-
jąc Pan Jezus, nie broni iść i pić
według potrzeby, ale zbytku, który
iadłem i pićmiem popełniony bywa,
zakazuje. Bo iść i pić dla pożytku
ciała, grzechu niema: Ale bez miary
iść i pić to grzech, który ludziom
gotującym się na przyspocie Pańskie
niepomatu szkodzi, i jest im na wiel-
kiey przeszkodzie. O Boże wsechmo-
gący, coć się dziś co żywo za tym
grzechem udao. Są tedy uczy,
pokaż mi, kto trzeźwy do domu idzie?
A co gorza! Coby ludzie serdecznie
za ten grzech żałować mieli, to się
nim bezpiecznie przechwalaia. Bo
kiedy się nazajutrz poupićiu zeyda,
to teden drugiego pyta, iakoby się
miał po wtorażym? Tam się so-
bie z pośmiejchem spowledaia: Nie
pomnie, prawi, iakom do domu
przyszedł: siedzieliśmy aż do białego
dnia: nie wiem co mam czynić:
głowa mię boli: na tędę nie mogę
pomyslić. Ali mu drugi absolucya
daie, mowiąc: Wjść klin klinem
wytrącić. To się wnet z sobą zno-

wu znowią, iezli wtóra dobrze pili,
to dziś ieszcze lepiey, i tak ustawicznie:
Bibunt mensuras sine mensura,
pija miary bez miary, iako Augustyn
s. mowi. I tak się co dzień zwoy-
czaiwszy mowia, że nie mogą spać,
kiedy sobie nie podpija. O żalosny
a salony postępku! Pytam cię ne-
dzniaku mizerny, gdyby w ten czas,
gdys pijany, sądny dzień przyszedł,
iakobys wždy sobie począł? Cobyś
za postawę stroit? Cobyś mowił?
Pijany o świecie niewie, mowić nie
umie, na nogach stać nie może, racza
się to tam to sam. Co rozumiesz?
gdzieby się kazano wyspać abo
wytrzeźwić? Nie perwoneyszego, ie-
dno w piekle, gdzie dla pijanicow z
onym bogaczem, tożę ogniem palą-
iace ustano. Przeto znay ten pier-
wszy występku, ktorego się nam Pan
Jezus strzedz kaze.

Drugi jest pieczowanie żywota;
przez ktore rozumie Pan Jezus, chęć
włosć i takomstwo. Bo nie broni tu
przystoynego starania, ktore czo-
wiek czyni, chcąc się uczciwie żywić
na świecie, i mieć iako człowieka: ale
zbytne pieczowanie zakazuje,
kiedy kto bez boiaźni Bożey i miłosći
bliźniego puszcza się za przetkłym
Mammonem, chęć i bezmiernie
chwytaiąc dobra świata tego. O
niefortunliwa a mizerna kondycya
człowieka takowego. O Bogu taki
rzadko myśli: a coży się na sądny
dzień gotować miał. Wiedział to
Pan Jezus, przeto nas przestrzega,
abyśmy się tego występu strzegli, i
nim iako i owym pierwszym serc-
swych nie obciążali.

Stuchaymyż przyczyny, czemu
się tych występkow strzedz potrze-
ba? Pan Jezus mowi: A na-
gleby na was przyszedł ten dzień.
Abowiem iako siodło przypadnie
na wszystkie, którzy mieszkają na
obliczu wszystkiey ziemi. Stuchay
Chrześcianinie, sądny dzień prętko
ana

Serm. 4. de
verbis Ap.dessepeca pi-
ianego.

Euk. 16.

2.
pieczowanie
o ten żywotprawy na czo-
mu się tych
występkow
strzedz.

anagle przypadnie, w ten czas gdy się go ludzie nie spodziewa. Co abyśmy tym lepiej w rozum brali, ukazuje nam Pan Jezus podobieństwo na ptakach. Ptak szuka sobie, śpiewa, żeruje, o żadney przygodzie nie myśli, i jedną razą w sidle za nogę abo za szyję uwięźnie. Tak właśnie i sądny dzień niespodzianie przypędzie, a iako tego Sędziego zastanie, tak go też sądzić będzie. A więc się tu nie strzedz tego, co nam zaszkodzić może?

Obaczmyż z drugiey strony, co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przykazuje: Naprzód czuć. Potym, modlić się na każdy czas. Bo mówi: Czujcie, modląc się na każdy czas.

Czynność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wołaczą i wezwanie swoje, w którym go Pan Bóg postanowił, trwając w wierze i pobożności s. i pomnażając się w cnotach Chrześciańskich, przykładem sług dobrych i czułych, którzy pilnują na Pana swego rychtoby się z wesela wrocili.

A zaś modlić się na każdy czas iest, Pana Boga z serca i z myśli nigdy nie wypuszczać, ustawicznie do niego wzdychać, i zawsze mu się poruczać. O szczęśliwy taki człowiek, Pan gdy przypędzie, zawsze gotowym go znaydzie.

Słuchajcież zatym przyczyny, dla czego się w takiej czynności i ustawicznych modlitwach zawsze naydować mamy? Dwie przyczyny Pan Jezus ukazuje. Jedna iest usćcie nie-

szczęścia, druga, śmiałość przed sądem Bożym.

O pierwszey mówi Pan Jezus: Abyście byli godni, usć tego wszystkiego, co się dziać ma. Obyśmy na to pamiętali, wiem peronie, żebyśmy zawsze czuli i modlili się. O iako cięśka a stroga rzecz będzie, z ciałem i z duszą leżeć w onym ogniu, i gorzeć ustawicznie a nigdy nie zgorzeć, i bieżć się bez przestanku z płomieniami wiecznemi. W ten czas będą płakać wszystkie narody ziemi. Będą narzekać na swoje nieszczęście, na żalosne narodzenie, i na daleko żalosniejszy dokończenie swoje.

Drugą przyczynę zamknął Pan w tych słowach: Aby was miano za godne, stanąć przed Synem człowieczym. Stanąć w prawdzie wszyscy i zli i dobrzy, ale ci sami z wesołą a nie zawstydzoną twarzą, przeto, że sumnienie ich będzie dobre i spokojne. Owi zaś radziby się stryli, by iako. Bo ich samo sumnienie przeświadczy.

Coż tak iest, proszę was, namilsi Chrześcianie, przez miłosierdzie Bóże, i przez krew Pana Jezusową, za was na krzyżu wylaną, abyście się sami nad sobą zmiłowali, a po ci czas macie na on się dzień iako napilniey gotowali.

A ty, o Wszechmogący Jezu, Sędzia wszystkiego świata, rządź nas i sprawuy duchem S. abyśmy się w swej powinności czuli, a gdy przypędzieś sądzić, wszystkie narody, do królestwa wiekuistego weszli, i tam z tobą na wieki królowali, Amen

1.
usćcie nieszczęścia wiecznego.

2.
śmiałość przed Synem Bożym.

zamknięcie.

Ra Trzecia Niedziele Adwentowa. Ewangelia v Matteusza S. w II. Rozd.

¶ Pan usłyszawszy w więzieniu o uczynkach Chrystusowych, postawił dwu uczniów swoich. Rzekł mu: Tyżes iest on, który ma przynść, czyli inzego czekać mamy? Odpowiadając Jezus, rzekł

im: ślepi, ośmieszcie Janowi co słyszcie, i widzicie. Ślepi widzą, a chromi chodzą, tředowaci biorą oczyszczenie, a głusi słyszą, umarli z martwych wstają, i ubogim Ewangelia opowiadana bywa. A błogosławiony jest, który się nie zgorzkniał ze mnie. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do ludu o Janie: coście wyszli na puścza widzieć? Żali trzcinę chwietacą się od wiatru. Ale coście wyszli widzieć? Żali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Żali Proroka? Jaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka. Boć ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoją przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela: ale który jest najmniejszym w królestwie niebieskim, większy jest niżeli on. A ode dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi; a gwałtownicy porywają je. Bo wszyscy Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A jeśli to chcecie przynąć; onci jest Eliasz, który miał przynść. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.



Way co naprzędniejszy kaznodzieje, rozmawiają z sobą w tej Ewangelii S. o Adwencie Chrystusa obiecanego. Jeden Jan Chrzciciel napierwszy kaznodzieja nowego Testamentu, człowiek zacny, któremu się podobny z niewiast nie urodził. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok możny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wszystkim ludem. Owlegający i poselstwo do tego wyprawiwszy, pyta się o osobie jego, i ileż jest obiecany Messyasem koniecznie chce wiedzieć. Ten zaś ukazanie Postom na cuda i naukę swoją, dając znać, że żąd czymby był, snadnie kolegiować mogli. Obiema się tedy przysłuchamy, rozdzielivszy tę Ewangeliją na trzy części.

Pierwsza, ma w sobie poselstwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezusowego.

Trzecia, chwałę i zalecenie Jana Chrzciciela.

Ku wysłuchaniu tych trzech części, o pilne was i powolne uszy proszę Pan Jezus, niech palcem swoim

ś. uszy i serca wasze otworzy, abyście go za pilnym słuchaniem nauk dziejących, poznali byż onym; który miał przysnąć na świat; dla nas i dla naszego zbawienia, Amen.

Poselstwo Janowe, opisuje Ewangelista w tych pięciach okolicznościach. Pierwsza za iaką okazją powstał? Druga, żąd? Trzecia, kogo? Czwarta do kogo? Piąta, w iakiej sprawie.

Okazja tego poselstwa była, iż usłyszał uczynki Pana Chrystusowego, co za uczynki? Pięć Lukasz S. gdy syna wdowy Nainskiej Pan Jezus wstrześcił, przysła bojaźni na wszystkie lud i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój. I rozestła się o nim ta wieść po wszystkiej Judzkiej ziemi i po wszystkich okolicznych krainie. Aż też usłysawszy to uczniowie Janowi, przyszli i oznajmili mu o tym. A on z tym wyprawili w poselstwie do Pana Jezusa. Toć była okazja tego poselstwa. O bacząc tu iakie były zabawki Janowe w więzieniu, na czym czas trawiał, nie w marnym próżnowaniu, nie w

Luk. 7. 28.

Luk. 24. 19.

I. Część.
pięć okoliczności.

I. za iaką okazję.
Luk. 7.

De verb.
Apost. N.
di. o vir.
utere.

Ioseph. li.
Ant. cap.
Euseb. lib.
I. Eccl. li.
cap. 12.

nikczemnych rozmowach, nie w śmiesznych żartach, ale w medytacjach i rozmyślaniu uczynków Pana Jezusowych, w których oni więźniom, zwłaszcza niewinnym, pocieszyli osobliwe zostawili. Nie tak dziś więźniowie, miasto pobożności, tłumem się i kartami zabawiają, powiedziąc, że dobry trunek na frasunek. O niebezpieczne więzienie, w którym nie tylko ciało, ale i dusza związana.

II.
190?

Stuchamyż z tym złąd to poselstwo Jan Chrząciel wyprawił? Ewangelista piše iż z więzienia. Co słyszymy, Chrześciane mili, Jan Chrząciel w więzieniu? Co uczynił? Jako do tego żalosnego więzienia przyszedł? Czyli co przeciw zakonowi Bożemu albo prawu pospolitemu przewinął? Ach co miał uczynić ten który światobliwośćią żywota, wyszłych ludzi oczyszczać był obrosił. Nie uczynił nic złego, ale to mu wadziło, że prawdę mówił Herodowi, i karał go jako wierny kaznodzieja z występku tego, aby diabłu z gardła wyrwał, a pozyskał Bogu duszę jego. Herod bowiem porzuciłszy żonę swoją Herodiasz z którą był żonaty, i którą miał za brata swego Filipa, z którą miał jako z własną żoną. Jan Chrząciel widząc, że to było przeciw prawu i zakonowi Bożemu, ganił mu to, i straszył go, i ganił mu to jako piše Chryzostom S. in medio foro, in frequentia populi, aperte, w pośród rynku, w zgromadzeniu ludzi, i tak wnie, mówiąc mu: Nie godzić się to. Obruszyło to Heroda, zaczął dążyć do więzienia, i odesłał do jednego zamku pięć mil od Jeruzalem, który zwano Macheron, Jako Józefus i Eusebius piše, w tym więzieniu był rok i trzy miesiące.

Przypatrzcież się tu przewrotności świata tego, który prawdy cierpieć nie może. Pochlebstwo przyjaźni, prawda nienawieść rodzi.

Dawna to przypowieść: Veritas odium parit. Albo iako Hieronim S. mówi: Gorzka jest prawda, i ci, którzy ją opowiadają, bywają na pełnieniu gorzkości. Święty Stanisław Bolestawa króla, z tyranstwa i innych grzechów strasząc, co za dant odnosi? Rozgniewawszy się Król, napadł go w kościele S. Michała w Krakowie, i zabił przy ołtarzu. Potym kazał ciało jego z kościoła wywlec, w skutek rozsiekac, i po polu rozrzucać. O gorzka, i gorzkości nabawiająca prawdo. Talia sunt premia laborum, mówił kiedyś Clitus do Aleksandra Wielkiego, gdy go upiwszy się, mieczem przebił, a także mi to, prawi, moje wierne prace płaciś. Pracował Jan Chrząciel wiernie, iako prawy Pasterz, chcąc ratować duszę Herodową, a on go miasto podziękowania do więzienia podał. Zaczynam więzienia to poselstwo do Pana wyprawił.

Terent. in Andria.
Lib. 2. contra Iovin.

Miechov.
lib. 2. cap. 60

CLITUS.

Kogoż iednak posłał? Posłał, prawi, dwu z Uczniów swoich. Którychby, nie dołożył, ani wymienił Ewangelista, przeto też o nich Doktorowie Kościoła różnie rozumieją. Jedni przez tych dwu rozumieją, Andrzeja i Piotrem S. przeto że zrazu byli Uczniami Janowemi. Lec to rozumienie zbija Mateusz S. który ukazuje, że już na ten czas przy Panu Jezusie byli. Drugi, iako Alemeus Aleksandryjski rozumieją, że to byli Karpus i Sylas. Karpus potym w Troadzie Biskupem został, i u niego on o opończę i księgi pargaminowe Paweł S. zostawił. Sylas zaś był towarzyszy i pomocnik S. Pawła, a potym w Filipiach, w Tessalonice i w Koryncie Ewangelia opowiadał. Jeśliż tych albo innych posłał Jan Chrząciel, wiedzieć prawnie nie możemy. Wszakże mało nam na tym. Dosyć gdy słyszymy, że się w nawiętszym niebezpieczeństwie

III.
190?

Matt. 4. 18.

Carpus.

2 Tym. 4. 13.
Sylas.

De verbis
Apost. Mo-
dico virt.
utere.

Ioseph. lib. 18.
Ant. cap. 10.
Euseb. lib.
1. Eccl. hist.
cap. 12.

swie Mistrza swego nie puścili, ani się więzieniem od niego odstraszyli. Uczcie się wierni Pańscy, z ich przykładu, nie gorzyć się, gdy wam świat Pasterze wasze przesładuje. Bo co cierpią, niewinnie cierpią, dla imienia Bożego, a ucisli ich są wam ku chwale.

Maula.

Efez. 3.

IV.
do tego?

1 Kor. 1, 30.

Jan. 14. 6.

Dzie. 4. 12.

Przeto słuchajcie do tego postać? Nie postać do Konsystoryum Jerolimskiego, ani do Kollegium Saryzeuszów, ani do szkoły Saduceuszów, ani też do Monasteryum Euseuszów, pominał te wszystkie, iako nie pewne, ale do Pana Jezusa postać. O chwalebny postępek, O święte nabożeństwo! Postać do tego Pana, kaznodziejom naukę dając, doślad słuchaczom swoim ukazować mają, zwołasz do samego Pana Jezusa, który się nam stał od Boga mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem, i odkupieniem. Mądrością stał się, objawiając nam tajemnice Królestwa niebieskiego: Sprawiedliwością, gdy nasświetlił światło swe za nas wydał, i krewność nadrośną wylał, na omycie i oczyszczenie grzechów naszych, przez które nas usprawiedliwił, i niewinnością swoją nieprawość naszą okrył: Poświęceniem, gdy dary Ducha S. hojnie na nas wylał, i oczyścił nas sobie omyciem wody przez Słowo, aby nas sobie stawił, Kościołem chwalebny, bez wstydliwej zmyzy i krom przygany: A na ostatek stał się i odkupieniem naszym, gdy nas mocą krzyża swego z ręką nieprzyjaciół naszych wybarwił. O zaiste słusnie wami i my do niego ukazujemy, i abyście w nim samym nadzieję pokładali, słowa Bożemi upominamy. Nie maś bowiem przystępu do Boga iedno przezeń. Nie maś w żadnym innym zbawienia abowiem nie maś żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.

Jemurwyscy Prorocy świadectwo wydawali, iż przez imię jego odpuszczenie grzechów weźmie każdy, co weni wierzy. A tak słusnie Jan Chrzęciel do niego a nie indziej postać uczniowie swoje.

W iakieyże sprawie? Tyżes jest on, który maś przypść, czyli innego czekać mamy? O przedżiwone pytanie! czyli, Janie Chrzęcielu o Panu Jezusie wątpiś? Ach iako miał wątpić o tym, którego ięscze w żywocie macierzyńskim poznał? Ktorego chrzcił? nad którym Ducha S. zstępującego widział: I o którym świadectwo z nieba słyszał? Ktorego nawet sam barankiem Bożym obwoływał, mówiąc: Oto baranek, Boży, który na sobie nośi grzechy świata? Nie wątpi Jan Chrzęciel, Ale iako Hilarius, piśe: Tym postaniem, non sux sed discipulorum ignorantia consuluit, nie swoiey, ale Uczniow swych nieumiejętności poradził. Ato z tych przyczyn.

Pierwsza, aby zaróżnić zardrość przeciw Panu Jezusowi, z serc uczniow swoich za okazą tego pytania wyjął. Bo zaprzeli oni Panu Jezusowi trzymając więcej o swym mistrzu Janie niżeli o Panu Jezusie, co się okazuje z onych słow, gdzie tak do Jana mówili: Mistrzu, ten który był z tobą za Jordanem, ktoremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci a wszyscy idą do niego. Urazżało to Jana. Zaczynamy żeby z gruntu takowy nieporządny affekt w nich wytorzenie mogł, odesłał ich do Pana Jezusa, aby tam oczywiście widzieli, i w uszy swe słyseli, iż więcej o nim niż o Mistrzu swym Janie trzymać i rozumieć mieli. A dziś o Mocny Boże, do czego przysła? Ten się tego, drugi owego imieniem i regułą zdoł: Ludzie na ludziach więcej niż na samym Panu polegają, zapomniawszy onego co Pismo mówi: Ktoż jest Paweł? Apolos? Studzy

V.
W iakiey
sprawie?

Euf. 1, 41.

Matt. 3.

Hilarius.
Przyczyna dla
czego Jan z
tym pytaniem
postać.1.
Przyczyna.

Jan. 2. 26.

1 Kor. 3.

Studzy są? Jam ściepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał.

II.
Przyczyna.

Druga, i dla tego ie postat, aby ie ku doskonałey zności Pana Jezusowej przywiódł: Upatrował on w nich ten defekt, że go ięście byli za Chrystusa nie uznali, przeto ich nie chciał w onym błędzie zostawić, ale ie do Pana Jezusa odesłał, aby doskonałość zności iego otrzymali, iako Hieronim S. piše: I aby poznali, że on był prawym zbawicielem, na którego świat zdawna tak żądosiwie czekał. Ach pieknaż to w każnodziew cnota, kiedy słuchacze swoje do zności Bożej ma. Czynił to Jan S. i dla tego uczenie swe do Pana Jezusa postat.

Hieron.

III.
Przyczyna.

Trzecia, postat ich tam, aby za tą okazją z Panem Jezusem zność wzięli, a wzięwszy zność z Panem, sługę opuścili, a do Pana samego przystali, iako Basilus Seleucienis piše: A nie odrzeczy. Bo im też i przed tym powiedział: Nie jestem ja on Chrystus, alem iest postany przed nim. Ktoć ma obłubienicę, tenć iest obłubieniec. Idaley: O nemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.

Basil. Orat.
34.

Tę są przyczyny, dla czego Jan Chrzciciel z tym pytaniem uczenie swe do Pana Jezusa wyprawil. Inne na ten czas opuścizajac. Do wtorey części postępuje.

II.
Część.
Odpowiedź
dwoiaka.

Odpowieda Pan Jezus uczniom Janowym dwoiako: Naprzod in genere, potym in Specie.

I.
W Wypoli-
tości.

In genere mowi śedhy oznaymić Janowi co widzić i słyszyć. o iaka skromność Pana naszego. Mogł był rzec, a słusnieby to uczynił: Jam iest ten o którym się pytać. Lecz iako ono mowią: Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis, to iest, gdzie świadectwa oczywiste są i słowo nie potrzeba. Przetoż nie chwalcąc się, ukazał im na rzeczy takowe, które wzrokiem i słuchem swoim śnadnie rozśdżić mogli. Mądrzy a

baczni ludzie mają na tym dosyć, i śnadnie się ostatka domyślic mogą.

Posłedt coś Pan Jezus odpowie dzią swoją na Tarkwiniusa, o którym przypomina Livius, że syn iego dobywszy iednego miasta, postat do oycy Tarkwiniusa, radząc się coby z temi, którzy mu rebellizowali czynić miał: Nie odpowiedziałwszy oćiec posłom onym i słowka, wprowadził ie do ogrodu, i wzięwszy laszczkę, począł nią małowe głowki iedną za drugą ścinać. Co oni widząc domyślili się, że odporne a nieposłusne karać kazal. Tak właśnie i tu Pan Jezus nie chcąc się długą oracyą bawić, posłom Janowym na to co na on czas widzieli i słyseli ukazuje. A tym przykładem swoim uczy nas, żebyśmy raczyli skutkiem i rzeczą samą pokazowali czynieśmy, a niżeli słowy. Dziatki moje, mowi Jan S. nie miłujemy i Jan. 3, 18. słowem ani ięzykiem ale uczynkiem i prawdą. A Jakob S. Po- Eif. Jak. 2. każ mi, prawi, wiarę twoię przez uczynki miłości. Uczynki a nie słowa chrześcianina wyświadczaia.

Z drugiey strony odpowiada Pan Jezus w osobności, i ukazuje na przod na cuda: Potym na naukę swoją: A na ostatet przestroge czyni, żeby się w nim nić nie gorzył.

II.
W Osobności.

Na Cuda ukazując mowi: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, a głuszy słyszą, umarli zmartwychwstaia, i ubogim Ewangelia opowiadana bywa. Odsyła ich tu Pan Jezus do pisma, i chce, aby z pisma Adwent iego poznali. O Messyasu bowiem który miał przyść, prorokował Izaiasz w te słowa: Mowcie do zatrwożonych w sercu, zmocnicie się, nie bojcie się, oto Bog wasz przyydzie z pomstą, z nadgroda Bog sam przyydzie, i zbawi nas. Tedy się, otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą, tedy postoczą chromy iako ieleni, a niemych ięzyk śpiewać będzie

I.
Cuda.

będzie. Do tych słow odsyła ie Pan Jezus, i ukazuje zarazem w cudach swoich uczynki pięciorakie, które o nim i o Adwencie tego świadczą.

Cuda Pań-
skie pięciora-
kie.

Jan. 7, 27.

Pierwszy, oświecenie niewidomych: drugi, chodzenie chromych: trzeci, oczyszczenie trędowatych: czwarty, uzdrowienie głuchych: piąty, wstrześnienie umarłych. Z tych cudów chce aby się domyślili, co o nim rozumieć mieli. Łukasz S. przypomina, że w ten czas gdy przypłył Uczniowie Janowi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. Żądł snadnie poznać mogli, że on był tym, o którym się pytali.

Obiektio.

Różność cu-
dów Proro-
skich i P. Je-
zusa.

W liście.

Jan. 4, 27.

1 Krol. 5.

Mat. 6, 56.

Lecz rzekłby tu kto: Wszak też i Prorocy czynili cuda, Eliasz i Elizeuszem wstrześniali umarłe, a przecie żaden z nich nie był Chrystusem? odpowiadam, że wielka jest różność, między cudami Proroctwami Pana Jezusowemi. Różność jest, naprzód w liczbie: potym w sposobie: a na ostatek, w końcu, do którego się one wszystkie cuda ściągają.

Różność jest w liczbie. Nie wiele czytamy o Prorokach, żeby ślepe oświecać, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyszczać, głuche słuchem darować, albo tym podobne cuda wykonywać mieli. Było wiele trędowatych, mówi Pan Jezus, w Izraelu, za czasów Elizeusza Proroka, a wszdy żaden z nich nie był oczyszczon, iednoż Naaman Syryjczyk. Lecz poprzawszy na drugą stronę, ktoż ślepe, chrome, trędowate i inne ufomnie, którym Pan Jezus zdrowie darował wyliczy? Gdziekolwiek iedno przyszedł, mówi Marek S. albo do wsi, albo do miast, albo na pola, kładł przedem niemocne po ulicach, prosząc go, aby się tylko dotknęli podotkła szat jego. A ile się ich go dotknęło, przychodzili tu zdrowi. Piotr też S. w kazaniu

swoim, które miał w Cesaryi, w domu Korneliusza Setnika roty Włoskiej, mówi: Chodźcie czyniąc do brze i uzdrawiając wszystkie opadowane od diabła, abowiem Bog był z nim.

Dzie. 10, 38.

Różność też jest, w sposobie. Czynili cuda Prorocy ale z wielką pracą i z wielką modlitwą i wzywaniem imienia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem samym i rozkazowaniem, chore i niemocne uzdrawiał, trędowate oczyszczał, umarłe wstrześniał, diabły wyganiał, i inne cuda czynił. Jezli chcecie Panie, mówili niektorzy

2.
W Sposobie

Mat. 8, 2.

Różność też była i w końcu, do którego one cuda zmierzają. Prorocy czynili cuda, aby posłanie i naukę swoją iemi potwierdzili. Pan Jezus zaś, aby się pokazał bydl tym, który miał przypść na świat, dla nas i dla naszego zbawienia. O czym tak Jan S. piše: Te rzeczy napisane są, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego.

3.
W końcu.

Jan. 20, 31.

Widzicie iaka różność jest między cudami które Prorocy czynili, a które Pan Jezus czynił.

II
nauka.

Ukazawszy na cuda i uczynki swoje, ukazuje też i na naukę mówiąc: A ubogim opowiedana bywa Ewangelia. Prorokował też o tym Izaiasz w te słowa: Duch Pańskicego Pana jest nade mną. Przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelia cichym: Dostał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował poimanyim wyzwolenie, a więziom otworzenie ciemnice. Toć na ten czas czynił Pan Jezus, opowiadał Ewangelia krolestwu ubogim, nie wedle ciała ale wedle Ducha, to jest grzesznym, dla których właśnie przyszedł, aby je zbawił, opowiadając im

Isa. 61, 1.

Mat. 9.

1 Tym. 1.

wierny

wierny Chrześcijański człowiecze, abyś się w liczbie tych ubogich nasydował, i przyymował Ewangeliją wdzięcznym sercem. Bo Ewangelia jest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu.

Rzym. 1, 16.

III.
Prześluga.

Mark. 6, 3.
Łuk. 4.

Jan. 6, 52.

10. 60.

Mat. 9.
Łuk. 15, 3.
Łuk. 19.

Mat. 8, 20.

Łuk. 11, 15.

Na ostatek czyni Pan Jezus prześluge i mówi: Błogosławiony, który się nie zgorzy ze mnie. Testowa nie bez przyczyny przydać raczył. Jedni bowiem na ten czas gorszyli się z osoby jego mówiąc. Żali ten nie jest cieśla? Drudzy z nauki jego, gdy im kazał w Kapernaum o pozrywaniu ciała swego, mówili. Jakż ten może nam dać ciało swe ku leżeniu? A drudzy: Twardać to jest mowa ktoż iey słuchać może? Trzeci gorszyli się z żywota jego, ileż kroc z celnikami i z grzesznikami obcował mówili. Ten grzeszniki przyymuie i z nimi. Alaż tego raz było? Czwarcí gorszyli się z ubóstwa jego, że nie miał gdzieby głowę swoje skłonić, choć listki miał iamy, a ptacy gniazda swoje. Niektorzy też i z cudów jego, bo ieżli kiedy wyganiał diabelstwa, to mówili: Przez beelzebuba, książe diabelskie, wygania diaby. Krótko mówiąc, i z osoby i z cudów, i z nauki i z zwoleńków jego zarósł się gorszyli. Czego aby też i Uczniowie Janowi nie uczynili, woła: Błogosławiony który się nie zgorzy ze mnie.

O moy Najśłodszy Jezu, coż tu rzeką owi, którzy się lada czym zgorzyszy, wiary i kóściota twoiego odstępuią. Ach moy Panie, ciężkaż ich sprawa na sądzie twoim będzie.

Udajmy się do trzeciej części, skończę wnet, nie testniycie.

III.
Cześć.
Okoliczności
zalecenia.

Doprawiwszy posły Janowe Pan Jezus poczyną zalecać Jana Chrzciciela: o którym zaleceniu przypomina Ewangelista trzy okoliczności. Jedna kiedy ie Pan Jezus czynił: Druga, do kogo: Trzecia, iako.

O czasie mówi: A gdy oni odeszli. Dziwna rzecz, chwali i zaleca Pan Jezus Jana nie przy Uczniach iego, ale w ten czas gdy już byli odeszli. Co za przyczyna? Dwie przyczynie być mogą. Jedna aby się w błędzie swym i omylney opinii nie stwierdzili, co by snadnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielce mu oni deferovali, i trzymali o nim wiele: A coż gdyby go był przy nich chwalić i wynosić miał, dopierożby byli na poważności iego polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życzy. Bo dla wszystkich przyszedł.

1.
Czas.

Przyczyna.

Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebce. Pochlebcy to bowiem pospolicie czynią, że w oczy człowieka chwalą, liżą, zalecają, a krom oczu namowiają się o nim co chcą, i wysławiają go tak iako się im podoba. O grzechu, o stomoto. Nie tak Pan Jezus, woli w oczy Jana chwalić, aby tego nie pochlebstwu, ale szczerości iego przypisano.

2.
Przyczyna.

Uczcież się tedy namilsi, przykładem Pana Jezusowym o bliźnich waszych, wszystko dobre myśleć, rozumieć i mówić. Ludzieśmy też sami, ktoż to wie? Co nam drudzy za przysługę dać mogą.

Słuchajmyż zatym, przed kim go Pan Jezus zaleca? Począł prawi, mówić do zgromadzenia ludu. Było to, że lud wielki chodził za Panem Jezusem, ale różnym umysłem. Jedni chodzili, aby słowa i nauki iego słuchali. Drudzy aby się cudom przypatrowali. Przed temi tedy libere mówi, i zaleca Jana Pan Jezus, uchodząc podeyrzenia zazdrości, zwłaszcza że nie zaprzął Janowi tego, czym go Bog uczcił, nie zaprzął mu słuchaczy ani uczniow iego, wiedząc że ich nie sobie, ale iemu zgromadził, będąc praeursorem iego, postanym od Boga na to, aby mu drogę goro-

II.
Osoby przy-
tomne.

nanka.

wał, i o nim świadczył. Przeto żyć też i ty bliźniemu twemu tego co mu Bog życzy. Pan Jezus mogłby był tę wosytkę stawę Janowi odiać, a przez cie tego nie uczynił, ani się o to gniewał, a to nam na przykład, abyśmy się od niego wszelkiej żyćliwości nauczyli, i bliźnim naszym tego, czym ich Bog uczył, nie zaprzęli.

III.
rzecz sama.

Lecz przypatrzmy się rzeczy samej, z której Jana zalecał. Zalecał go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrości żywota, i z zacności urzędu.

1.
stateczność
Jana Chrzciciela.

Stateczność jego zalecając mowi: Cożście wysli na puszcza widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru? Jezli komu, tedy kaznodziei nie statek nie przystoi. Zaczyn Pan Jezus Janowi to świadectwo daie, że nie był niestatkem żadnym. A żeby tym wyrażniey stateczność jego ukazał, bierze podobieństwo od trzcin.

trzcin.

Haymo in
Exposit. hu-
jus Evang.

Trzcina, iako Haymo piše, troz iakie ma do siebie przymiory. Pierwszy, że na mieyscach tylko wilgotnych roście i tam się kocha, na suchy iey nie uyrzys. Drugi, że z wierzchu chędogo, a wewnątrz czcza iest. Trzeci, że z pokojem nie stoi, skoro wiatr namnieyszy powstaie, tam i sam się poruchuje. Toż się właśnie i w niestatecznikach znayduie, gdzie im dobrze, tam się kocha, i trzymając się tego mieysca, obrawszy sobie brzuch za Boga. Wewnątrz czczy są, bez wiary, bez sumnienia, nie mają w sobie nic dobrego. Chwieją się tam i sam, iako wiatr fortuny i szczęścia odmiennego idzie. O Jezzu co takich trzcin na świecie! Takową trzciną był on Ecebolus Sostata Konstantynopolski, który za trzech Cesarzow wiare odmienil: za Konstancyusa był Chrześcianinem, za Juliana został Poganinem, za Jowiniana znowu chciał Chrześcianinem zostać, i w rzeczy potutując przed kościołem leżał a mowił: Nnie iako sol niesmaczną nogami deptać.

Socr. eccl.
hist. lib. 3.
cap. 11.

Ecebolus.

Alle coż potym, piše hystoryk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżcie się dla Boga, Chrześcianie, takowego niestarku. Mowi bowiem Pan Bog: Znam uczynki twoie, żeś nie iest ani zimny ani gorący. Bodayżeś był zimny, albo gorący. A tak ponieważś letny, a ani zimny ani gorący, wyrzucę cie z ust moich. O nieszczęśliwyż to człowiek, którego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzeż się tego człowieka, bądź Janem, nie trzciną.

Obiam. 3, 15, 16

Potym, zaleca też Pan Jezus Jana z ostrości żywota, mowiac: Cożście wysli widzieć? Izali czołwieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy miękkie szaty noszą w domach krolewskich są. Jana S. odzienie było z włóśienia wielbłądowego: nie kochał się w stroiach, ani w rozkoszach żadnych, zostawiającie stanom i osobom krolewskim. Piękna to rzecz pamiętać na stan swoy, i strzedz się tego co komu nie należy. O Tyberysie Cesarzu c. y. tamy, że w ściach iedwabnych chodząc zakazował, wiedząc, że iest w domu każdego na co innego nakłady czynić. A dzisiaj nie tylko flugi, ale i wozy i szapy iedwabiami pokrywaia. Ażartym co? domy i gospodarstwa upadają, ubodzy poddani głod i niedostatek cierpią. Duchownie przez miękkie odzienie rozumieć możemy, miękki a niewieściuchowski umysł, iako Bernat S. mowi, który i strzyże i goli, i wnet się da na te albo na ową stronę zmiękczyć. Jan Chrzciciel nie był takim, nie pochlebiał nikomu, prawdę każdemu mowił, tak Herodowi iako i Saryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, zotnierzom. Boże byśmy takich Janow wiele mieli.

2.
ostrość
żywota.

Dion. lib. 57.

Bernh. in
Apol. ad
Eugen.

Nastatek zaleca Pan Jezus Jan z zacności urzędu jego, i mowi: Alle coście wysli widzieć? Izali Proroka? Jaisie powiadam wam, i więcej

3.
zacność
urzędu.

więcey niż Proroka: w tych słowach nad wszystkie Proroki Jana Pan wynosi. Jemu bowiem samemu, iako Sylaryusz piše, między wszystki mi Proroki godziło się Chrystusa i widzieć, i o nim Prorokować. Inni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widzieli: Lecz Jan Chrzęciel nie tylko o nim prorokował, ale go też i widział i ukazywał go ludziom. A tak jest zacniejszym, niżeli Prorocy.

A iż bez pisma co mówić, jest iazoby nic nie mówić, przetoż zalecenia tego potwierdza świadectwem Nasłachyasa Proroka, powiadaiąc że o nim napisano: O to ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoją przed tobą. Gdzie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przypożdzenia, ale dla godności urzędu prawieli Anielskiego, iako Beda mówi. Ale byli takowi którzy twierdzili, że Jan był Aniołem, względem przypo-

żdzenia nie względem urzędu, iako Cyrillus piše.

O to takowa była chwała i zalece nie Jana Chrzęciela: Z którego na ten czas i naukę i pociechę bierzcie.

Naukę, żebyście iedni drugie chwalili i zalecali, gdzie tego czas jest i miejsce.

Pociechę, iż iako tu Pan Jezus Jana zaleca i chwali: Tak też w dzień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wszystkim światem, będzie chwalił, wystawiał, i koronował tych, którzy tu statecznie przy nim stoją, i jego naswiętse imię wyznawiają.

Poczuwajcież się w tym, namili Chrzęścianie. A ty o nastodsy Jezus, wieczny, prawdziwy i iedyny Zbawicielu świata, day abyśmy cie raz poznawszy do śmierci cie nie odstępowali, z ciebie się nie gorszyli: A Jana Chrzęciela w cnotach S. nasładując, chwałę nieśmiertelną w niebie otrzymali, Amen.

Cyroll. in Iob. lib. 41. cap. 7.

Nauka.

Pociecha.

Zamknięcie.

☆☆

Na Szwartą Niedziele Adwentową Ewangelia o Jana S. w 1. Rozd.

A Toć jest świadectwo Janowe, gdy postali Żydzi z Jeruzalem Kaspłani i Lewity, aby go pytali: ty, ktoś jest? I wyznał, a nie zaprzął, a wyznał, że nie jest Chrystus. I pytali go: cożes tedy? Eliasz ty? a on rzekł: nie jestem. A oni: prorokiemesz ty? i odpowiedział: nie jestem. Rzekli mu tedy: ktożes jest, żebyśmy odpowiedz dali tym, którzy nas postali? coż wždy powiadaś o sobie? Rzekł: iam jest głos wołającego na puśczy: prostuncie drogę Panisła, iako powiedział Izaiasz Prorok. A ci, którzy byli postani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzciś, ieżeliżes ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiac; iac chrzczę woda: ale w posrzedku was stoj, ktorego wy nie znacie. Tenci jest, który po mnie przyszedł, uprzedził mnie; ktoręmu ia nie jest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

Słuchajcie dziś tydzień słyszeli, o stateczności Jana Chrzęciela, to teraz na oko widzi-

cie. Żydowie Jerolimscy dochodząc z wielu miar, że Messyas już przyszedł, widzieli Jana cudo-

wonie narodzonego, świętobliwie obcującego, pokutę na puszczy opowiadającego, i chrztem usługującego, ali wnet o nim suspirować poczęli, że ledwie on nie był Chrystusem obiecany. Zaczynając się rzeczy pewnej wywiedzieć, wyprawili do niego Kaptany i Lewity, ludzie duchowne, pytając go z pilnością, czyim był? Lecz Jan Chrzęciel nie usłuchując sobie tego, co mu nie należało, powiedział im w bród, że nie był, ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powiedział affirmative, że był onym głosem o którym prorokował Prorok Izajasz. A żeby się na ludziach więcej nie wieśiali, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko jako Messyasa, ale jako Boga prawdziwego. Namy o tym w Ewangelii trzy części.

Pierwsza, wspomina legację Żydów Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzęciela.

Trzecia, ekspostulacja albo spor Żydów Jerozolimskich, w który się z Janem wdali, także miejsce gdzie się to działo.

O czym gdy i mówić będę, opowolne wasucho proszę.

Przez nasświetle przypiszę swoje na świat Pan Jezus nastąpi, niech z łaski swej błogosławi mnie w moim wieniu wam w słuchaniu, Amen.

Pierwszą część ogarnął Jan S. w tych okolicznościach. Pierwsza, kto postać? druga żąd? trzecia, kogo? czwarta, do kogo? piąta, w jakiej sprawie.

O pierwszej piśmie, iż postali Żydowie: to jest, Przekłócenie narodu Żydowskiego w mieście Jerozolimskim, tak duchowni jako też i świeccy. Wdzieli bowiem że pisma prorockie o przypisie Chrystusowym, już skutek swoy braty, królestwo od Judy było odjęte. Bo króla z narodu swego nie mieli. Herod nie Żydem był, ale

cudzoziemcem. Siedmdziesiąt rygoz dni, o których prorokował Daniel już wybiegały. A tak zebrawszy się, urządzili wyprawić legację do Jana Chrzęciela.

Żądze i z jakiego miejsca? Żydzi zalem, nagłowniczego miasta we wschodniej części Żydowskiej, a to dla tego, aby ona legacja ich, tym więcej poważność miała, u Jana Chrzęciela. Bo na miasto Jerozolimskie wschodni Żydowie respekt mieli. Tam na odprawowanie służby i chwały Bożej pewnych czasów chodzili, tam święta uroczyste odprawowali, tam swoje Konsystoryum Skrybow i nauczonych w Pismie mieli. Zaczynając dla więcej poważności, umyślnie tam żąd wysłać.

Kogoż? co za osoby? Kaptany i Lewity. A niżej doświada Ewangelista, że ci którzy byli postani, byli z Saryzeusów. Nie postali i tedy podłych ludzi z pospolstwa, ale co celnicysse. Postali Kaptany osoby duchowne, których urząd był czynić, modlić się za lud, ofiary i kadzenia odprawować. Postali i Lewity, które Pan Bog Kaptanom przydał, aby im pomagali, ofiar i innych posług duchownych w domu Bozym odprawować. Postali i Saryzeusie, ludzie w owym odzieniu, poziewcz na żywota świętobliwość sławne, a może bydy uczni ich, w pismie i w zakonie biegli. Tych postali, aby poważność swoją Kaptanów przeciw poważności Jana Chrzęciela wystawiały, tym rychley go na swą stronę naklonili.

Do kogoż postali? Mieli na ten czas dwu mężów zacnych w ziemi, Jednego na puszczy: Drugiego w Galilei. Na puszczy był Jan Chrzęciel, w Galilei Pan Jezus. Obay sławni i zawołani między ludem Bozym. Wszakże nie postali do tego. Bo się im zdał podły, przeto go synem cieśielskim zwali. Ale do Jana postali,

I.
Cześć.
Nie okoliczności.

I.
Kto postać.

5 Moys 49, 10.

II.
Żąd?

III.
Kogo?

Kaptany.

5 Moys 17.

3 Moys 5.

2 Moys 28, 30.

Lewitowie.

4 Moys 8.

Saryzeusowie.

IV.
Do kogo?

V.
Żąd? okoliczności?

Moys 17.
Moys 5.
Moys 28, 30.

Jan 7.
Lut 1.
1 Moys 1.
Lut 1.
Mich.
Jan 7.
Lut 1.
Joc 35.
Jan 21.

Aug. de
psalm.
Psal. 1.

posłali, widząc ostrość żywota iego, nową także a niezwykłą ceremonią chrztu, więc frekwencyą audytorów wielką, spodziewali się po nim, że ledwie nie był Chrystusem. O miżerny świecie, to ty zawzięta na pozawierzchną kosałkę Bożego ozdoby i tytuły patrzyś, których gdy nie widzisz, wnet się poczynasz gorzyć. Tak pozawierzchna ozdoba dała przyczynę Żydom Jerozolimskim, że Pana Jezusa iako nieznacznego opuścili, a do Jana iako znacznego posłali.

V.
W i a k i e n s p r a w i e ?

W i a k i e n s p r a w i e ? Alby go spytali: Kto ty jest? Nie pytaią się o rzeczy, albo o rodzicach iego, które dobrze znali, ale o urzędzie. Chcą wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć, chrzcić, albo jeśli by się za Chrystusa znał? Który na świat miał przypść i którym go oni bydy rozumieć. Bo iż go mieli za Chrystusa, ukaż nie się z odpowiedzi Janowej, gdy na pytanie ich odpowiadając mówi: Nie jestem ja Chrystus. Znać że po nich poznał, iż go za Chrystusa gotowi byli przypść. O iaka ich ślepotą? iakie niewyrozumienie pisma. Miedzy Janem a Chrystusem, wielka różność była. Chrystus miał bydy Bogiem i ciałem: A Jan tylko był człowiekiem z oycą i z matką, obyczajem pospolitym narodzonym. Chrystus miał się narodzić z pokolenia Juda: A Jan poszedł z pokolenia Aewi. Chrystus miał się narodzić w mieście Judskim Betlehem: A Jan się narodził w Hebron, Chrystus miał się narodzić z Panny; A Jan Chrzciel narodził się z małżatki. Chrystus miał cuda wielkie czynić: A Jan cudu żadnego nie uczynił. O czym oni z pisma dobrze wiedząc, tak są zasłепieni, że go za Messyasa przypść byli gotowi. Takci bywa, kiedy kto nie na pismo, ale na opiniach ludzkich polega, wnet w błędy i labirynty niewywikłane zachodzi. Przeto dobrze mówi Augustyn S. Poważnościom

Isa. 7.
Luk. 1.
1 Mo. 49.
Luk. 1.
Mich. 5.
Isa. 7.
Luk. 1.
Isa. 35.
Jan. 21.

Aug. de Baptis. Parvul.

pisma świętych podlegać potrzeba, aby każdy przez wieść do wyrozumienia przypść.

Lecz podźmy do drugiej części.

Od odpowiedzi swej Jan Chrzciel dwoiako sobie postępuje: Naprzód, nie zna się do tego czym nie był, potem, wyznawa to czym był.

Nie znając się do tego czym nie był, troiako negatywnie przywodzi. Pierwszą, że nie był Chrystusem. Drugą, że nie był Eliaszem. Trzecią, że nie był Prorokiem onym.

I wyznał, piśe o pierwszej Ewangelista, a nie zaprzął, i wyznał mówiąc: Nie jestem ja Chrystus. O iaka potęra i stateczność meza tego S. Nie dał się uwieść poważnym onym a pochlebnym słowom, ani onemu dostojenstwu, którym go czcili, wiedząc że Chrystusem bydy nie należało na ten czas nikomu innemu, tylko samemu Panu Jezusowi, który był na to od Boga posłany, aby wybawił lud swój od grzechów iego.

Uczy nas tedy przykładem swoim, abyśmy sobie tego co nam nie należy nie przypisowali. Ale niemaś ach nieśteryż takowej potęry teraz. Siła o sobie rozumieć, nad inne się wywyższyć, chwały doczesnej pragnąc, to są pospolite wszelkich stanów obyczaje. Przysło teraz do tego, że lada komu mówią: Miłosciwy Panie, a rzadki jest, coby rzekł: nie mów mi tak: nie mnie to należy: nie jestem ja Miłosciwym Panem: Monarchom, Senatorem takowe tytuły należą.

Dalej pytaią go: Eliasz ty? A on im odpowiedział: Nie jestem. A to iak się zgodzi z słowy Pana Jezusowymi, który po dwakroć Jana Eliaszem nazwał? Raz przed zgrozmadzeniem ludu mówiąc: Jeśli to chcecie przypść: Onci jest Eliasz, który miał przypść. Drugi przed uczniami swymi, na on czas gdy z nim zstępowali z góry, zaraz po przemienieniu iego, i mówili: Coż tedy naticzeni w piś.

II.
Cześć.
Odpowiedź
Janowa
dwieia.

I.
Negativa.

I.
Jan nie jest
Chrystusem.

Matt. 1, 21.

Jan nie jest
Eliaszem.

Matt. 11, 14.

Matt. 17, 10-11

w piśmie powiadaia, że ma Eliasz
pierwey przysść? A on im odpowie-
dział: Ja wam powiadam, iż Eliasz
iż przyszedł, a nie poznali go, ale uczy-
nili mu cokolwiek chcieli. Co usłysza-
wszy uczniowie poznali że to o Janie
Chrzściele mówił. Jezliż tak, cze-
muż się tu do tego nie zna, ale mówi,
nie jestem ja Eliasz? Odpowiedam:
iako było pytanie, taka też i odpo-
wiedź. Oni go pytali, iezliby był
Eliaszem Tesbitą, który żył za czasów
Króla Achaba, i w wozie ogniistym
do nieba jest wzięty. Bo rozumieli
że ten Eliasz przed przysściem Mes-
syasowym, na świat miał przysść,
za przyczyną onych słów prorockich.
Oto ja wam posła Eliasa Proroka,
pierwey niż przypdzie on wielki i stra-
sny dzień Pański. A tak, że się o tym
Eliaszu pytali, słusnie im powiedzia-
ł, że im nie był. Był on Eliaszem, wśia-
kże nie w personie, ale w mocy i w Du-
chu Eliaszowym. Zaczynam co mu Pan
Jezus przyznawał względem Ducha,
do tego się on nie znał względem
osoby.

Mat. 4, 5.

Euf. 1.

Gregor.

3.
Jan nie jest
Prorokiem.

Matt. 11, 9.

5 Moy. 18, 15.

Jeszcze go pytaia: Prorokies ty?
A on im znowu odpowiada: Nie ie-
stem. A w tym namniem nie kontra-
dyktuje słowom Pana Jezusowym
gdy go nad Proroki przedstawiając
mowi: Cożescie wysli widzieć? I-
zali Proroka? Jaiście powiadam
wam, iż więcej niż Proroka. Bo
się oni pytali, iezliby był; albo o-
nym Prorokiem przez Mojżesza obie-
canym, albo rozumieli że miał by-
ć jednym z dawnych onych Proro-
ków, któryby z martwych powstał. A
bo więc mieli go za iakiego nowego
Proroka, któryby miał powołanie
Prorockie, i dar opowiadania przy-
stych rzeczy. Żadnym z tych Pro-
roków nie był, słusnie odpowiada
i mowi: Nie jestem Prorokiem.

Obaczcież tu, iaka była potęga i
stateczność meża tego S. Oto wysyła-
nie dostojenstwa i urzędy, któreżni go
czestowano, wzgardził, nie dał się

imi uwieść od chwały Pana swoie-
go. O day Boże, aby i w nas wysy-
tlich taka stateczność była, abyśmy się
nie chwiali iako trzcina, ani się dali
uwodzić marności tego świata mi-
zernego.

Stuchajmyż zatym, co Jan o. II.
sobie twirdzi i mowi: czym był? Affirmativa.
Pytaia go: Cożes tedy jest? abyśmy
odpowiedź dali tym, którzy nas po-
stali. Chęć koniecznie od Jana af-
firmativum responsum słyszeć, bo
iako by chcieli rzec: Janie, nie trzy-
may nas długo na rzeczy. Powiedz
nam, czymes jest, niechaj się wzdry-
do tych, którzy nas wystali z czym-
kolwiek wrócimy? A on też nie dzie-
rząc ich dłużey na rzeczy mowi:
Jam jest głos wołającego na pu-
śczy, Prostąćcie drogę Pańską, iako
powiedział Jzaiasz Prorok. Eroz. II. 40, 3.
Ia ale wezłowata odpowiedź. Ja-
koby chciał rzec: Nie czytaliście
Jzaiasa Proroka, co o głosie woła-
jącym na puszczu prorokował, wiedzą-
cież tedy, że ja iest tym głosem, na-
tom od Boga posłany, abym tu na
puszczu wołał: Prostąćcie drogę
Pańską. O iak meżne wyznanie. O
iaka stateczność meża tego świętego!

Uczmyż się ztąd libere wyznawać, Nauka.
czymesmy, zwłaszcza gdy o religia-
idzie. Idzie bowiem zarazem o
zbawienie, a w przod o sumnienie.
Pan Jezus mowi: Kto mię wyzna
przed ludźmi wyznam go ia też przed
Oycem moim niebieskim: A kto się
mnie zaprzy przed ludźmi zaprę się
go ia też przed Oycem moim niebie-
skim. Paweł też S. mowi: Jezliż
bys usly wyznał Pana Jezusa, i
uwierzyłbys w sercu twoim, że go
Bog z martwych wzbudził, zbawio-
ny będziesz. Albowiem sercem wie-
rzono bywa ku sprawiedliwości, ale
się usly wyznanie dzieie ku zbawie-
niu. Boże day to abyśmy się w tym
czuli: peronie nas korona nieśmier-
telna nie minie. Bądź wiernym aż
do

Obiam. 3.

do śmierci, mówi Pan Jezus, a dam ci koronę żywota.

Lecz o tym na ten czas dosyć: Trze-
cia część już nas do siebie ciągnie.

III.
Cześć.
Trzy punkta.

Przysłuchajmy się ekspostulacyi,
w którą się z Janem wdali posto-
wie Jerozolimscy. Tu oni pytaią,
Jan odpowiada, a Ewangelista
miejsce kładzie gdzie się to działo.

I.
Pytanie po-
stow Jerozo-
limskich.

Pytanie postow Jerozolimskich
takowe, czemuż tedy chrzcił? Jezli-
żes ty nie jest Chrystus, ani Elias, ani
on Prorok? O z tyranstwem po-
mieszana obtudo! Obaczcie proszę
co czynią? Gdy pochlebstwo swemi
Jana nachylić nie mogli, ali się uda-
li do strachow i do groźby, i poczęli
sobie naśmuchać. Bo iakoby chcieli
rzec: Janie, heretykies ty iakis,
odszczepites się od Kościoła naszego.
Ktoś dał tę moc, abys bez konsensu
i pozwolenia przelożonych naszych,
kazać i chrzcić miał? Kto cie na to
święcił? postat, i wysadził? Postę-
pują sobie z Janem wedle onych
stow Lysandra Książęcia Lacede-
monskiego: Ubi pellis vulpina non
sufficit, affluentia est leonina, to
jest: gdzie lisiey skóry nie stawa, więc
iey lwia skórą nadstawić. O postępku
tyranstki! Chytroscią nie mogli Ja-
na podeysć, nuż oni do siłkow. Tak
to zawsze bywa, Prawda nienawisć
mnoży. Coż i dziś ludzie w oczy
kole, iedno prawda? Wolaia na
nas, kto was postat? Kto święcił?
A gdy się im z pisma wywodziemy,
to już Crucifige, ukrzyżuy, wolaia.

Plutar. in vi-
ta Lysand.

II.
Jan odpowie-
da dwoiak.

Lecz poruczywszy to Panu Bogu
i sądowi iego, słuchajmy, co wždy
Jan Chrzciiciel - na takowe siłki
odpowieda? Dwoiaką odpowiedź
czyni: Naprzód samego siebie oma-
wia, potym Pana Jezusa zaleca.

I.
Samego sie-
bie omawia.

O sobie mówi: Jac chrzczę wo-
dą. O znamienita pokoro! Wła-
śnie iakoby tak chciał rzec: Coż mi
wiele chrzest na oczy wyrzucacie? ia
to czynię iako sluga i chrzczę wodą.

Alle jest inszy nad mię ktory iako Pan
chrzci Duchem S. Takci jest zaiste.
Co oczy widzą, to słudzy Boży czy-
nią, a co się niewidomie dzieie, to
Pan Jezus wykonywa. Ja teraz
napelniam uszy wasze kazaniem mo-
im, a Pan Jezus serca napelnia Du-
chem S. Przy chrście, chrzczę wodą,
a Pan Jezus Duchem S. mocą słowa
swego S. Przy spowiedzi, ia absolu-
cyą mówię, a Pan Jezus sam rozgrze-
sza, i sumnienie uspokaja. Przy postarzu,
ia rozdawam chleb i wino, a Pan
Jezus przy tymże stole osobą swą
przytomny będąc, podawa ciało i
krew swoją. Słusnie tedy i dobrze tu
Jan mówi o sobie: Jac chrzczę wodą.

Zalecaiać zatym Pana Jezusa
Żydom ukazuje, naprzód na obe-
cność, potym na personę, a na osta-
tek, na godność iego.

Obecność iego ukazuiąc mówi:
W posródtku was stoi ktorego wy
nie znacie. To wielka, iestcze tego
żaden Prorok od początku świata
nierzekł: a Jan Chrzciiciel już nie w
obietnicy, ale obecnie Messyasa
przytomnego ukazuje. O przelożeni
Jerozolimscy, czemuście temu
świadczeni nie uwierzyli? Czemuście
oczu na Chrystusa między wami ob-
cuiącego nie otworzyli? Upor to ich
o wierni Pańscy sprawił, że go po-
znać nie chcieli. Właśnie iako i dziś.
Aż nie jest obecny w Kościele swo-
im, tak iako powiedział: Oto Jam
jest z wami po wszystkie dni, aż do
skończenia świata? Aż nie on rzą-
dzi i sprawuje Kościoła swego, da-
waiąc i posylając mu pasterze? A
przećie znaią go ci, ktorzy Wikaryu-
sai widzialną głowę w Kościele Bo-
żym, koniecznie mieć chcą. Aż
nie jest przytomny w Sakramencie
wieczerzy swojej? a przećie nie wszy-
scy go tam widzą, zwłaszcza ci, ktorzy
powiedaią, że to nie podobne rzeczy,
aby nam ciało swe tu iedzeniu i krew
swoją tu picia dawać miał? Choć

II.
Jan Pana
Jezusa zaleca

I.
Diego obe-
cności.

Matt. 28, 20.

Ef. 4, 11.

D

powie-

powiedział, to jest ciało moje, to jest krew moja: a może się im toż rzec, co i Jan tu mówi: W posrzedku was stoi, którego wy nie znacie. Paź nie Boże, raczyś im oczy otworzyć z łaski a z miłosierdzia swego naświetszego.

2.
O personie.

Dwie natury.

3.
O godności.

Theoph. su-
per Ioh.

Matt. 3.

Mat. 23, 9.
1 Piot. 2, 22.
Haymo in
expol. hujus
Evang.

Rut. 4.

5 Moys. 25,
5-10

Porym, ukazuje też Jan i na personę Pana Jezusową mówiąc: Ten ci jest który po mnie przyszedł, uprzedził mię. O słowa tajemnic pełne! Dwie nam tu natury w Chrystusie Panu Jan Chrzęciel ukazuje. Jedną Bóstw, drugą człowieczą. Wzrost natury boskiej był przed Janem, wedle człowieczey po Janie przyszedł. Bo się po nim w piskoła narodził. A tak jest i bogiem prawym i prawym człowiekiem w iedney personie. Oto tak zacnym Pana Jezusa ukazuje.

A naostatęk zaleca też i godność jego mówiąc: Ktoremu ja nie jest godzien zebym rozwiązał rzemień obuwia jego. Maia te słowa w sobie tajemnice wielkie. Teofilaktus przez trzewik rozumie grzeszne a skazaniu podległe ciało: przez rzemień wiązszę i węzeł grzechu. Ten węzeł rozwiązał Jan Chrzęciel innym, którzy przychodzili do niego, i dali się chrzcić w Jordanie i wyznawali grzechy swoje. Ale co się tyczy Pana Jezusa nie śmiał się tego ważyć, ponieważ o nim pisano świadcząc, że grzechu nie popełnił. Haymo tę tu tajemnicę ukazuje. Był ten zwyczaj u Żydów, gdy kto żony brata swego zmarłego poiąć nie chciał, tedy mu ona rzemień u trzewika rozwiązała wstę, a zwróty go z nogi, plwała mu w oczy mówiąc: Tak ci się stanie mężowi, który nie chce wzbudzić potomstwa, bratu swojemu. I zważno dom takowy, dom człowieka bossey nogi. Tak uczyniła Rut powinowatemu męża swego, gdy iej nie chciał poiąć. A mieli to Żydzi z rozkazania Bożego, iako Moyses w piątych księgach świadcząc. Pan

Jezus przyszedł na świat miał prawo bliskości do kościoła swego. Owdzie iednak Żydowie mieli Jana za bliższego i za własnego oblubienica. A tak ukazuje im tu Jan, że nie był godzien rozwiązać rzemieni u trzewika jego, to jest, aby go z prawa bliskości wyzwać miał. Przetoż się na drugim miejscu nie oblubienicem, ale przyjaciółcem oblubienicowym zowie.

Unizaymyż się tedy i my z Janem S. przed tym miłym Panem. A iezliż on zdał się być niegodnym do napodleysey posługi jego, o iakoż my daleko niegodniejszy. A iezliż niegodniejszy, służmyż mu z bojaźnią. A gdy uczynimy wszystko co nam rozkazuje, tedy usły i sercem wyznawamy, żeśmy są słudzy niemyteczni.

A na ostatęk ukazuje Ewangelista miejsce gdzie się to działo: To się, prawi, stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił. Betabara było miejsce cztery mile od Jeruzalem na wschod słońca: tam był przewóz, od którego zwano miejsce ono Betab, to jest, dom przewożu: na tym miejscu Izraelitowie sucho przez Jordan przeszli: Tam tedy Jan chrzcił, dając znać, że iako tam Izraelitowie do ziemi obiecanej wprawdzeni są: tak też wszyscy wierzący przez chrzest S. do obiecanej krajiny żywota wiecznego przeprowadzeni będą maia.

W niektóre eksemplarze miasto Betabara, maia Betania. To się, prawi, stało w Betanii. Ale chociażby i tak, niemaś nic zdrożnego: bo, iako Haymo pise, dwie były Betanie: Haymo. Jedna leżała po bok góry oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdzie Pan Jezus Łazarza umarłego wskrzesił. Druga, z onę stronę Jordanu, którą rozumie Jan S. w onych stowiech: Jan chrzcił w Enon blisko Salim. Bo tam było wiele wód. A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii się to działo, toli za Jordanem na miejscu scach

Jan. 3, 29.

Naufa.

Rut. 17, 10.

III.
Miejsce, gdzie
się to działo.
Betabara,

Jan. 3.

Betania.

Jan. 3, 23.

Chryl. d
Philog.
Tom. 3.

Mędry.

Ninwite
wie.

scach sobie przyległych. Dostęć na ten czas.

O Panie Jezu Chryste, prawdziwy Messyasu, wierny odkupicielu rodzaju ludzkiego, raczyś nam dać

tak stałe serce, iakieś byś dał studze twemu wiernemu Janowi Chrzcicielowi, abyśmy cię w żywocie i w śmierci wyznawali, a po tym żywocie doczesnym wiecznego dostąpili, Am.

Obwieszczenie święta Bożego Narodzenia.

Chryf. de B.
Philog.
Tom. 3.

Słuchodźcie święto, ze wszystkich święt najwielkiej uczciwości godne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Przetoż was wszystkich uprzymie upominam i proszę, abyście się z wielką chęcią i z wielką ochotą na nabożeństwo zeszli.

Mędry.

Cudzoziemcy oni i ludzie Pogańscy z Persyi bieżeli, aby go wyrzeli w żłobie leżącego, nie lencież się i wytrochy miejsca przebieżać, abyście tak szczęśliwego dziwowiśta zaszli. Bo i tu oglądacie ciało Pańskie, nie w pieluski w prawdzie, iako na on czas winione, ale ze wsząd Duchem S. obleczone. A nie tylko oglądać, ale i wziąć je wam, iezli z czystym sumnieniem przystąpić, dopuścimy. Niechay nikt nie mowi: Boję się, mam sumnienie grzechow pełne, toż moć barzo ciężki, abowiem dostęć maś ieszce czasu, iezli trzeźwym będzieś, iezli pilnym, iezli czuynym wielkość grzechow skroćś.

Niniwito-
wie.

Niniwitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przezskrodziła im krotkość czasu, sama ich

ochota chwytająca się Pańskiej łaskawości wszystko odprawiała. Także i robienie trzeba do pokuty wiele lat, ale ią, będzieśli chciał, za pomocą Bożą, przez te kilka dni odprawisz. Odstap od złego, a cnoty się uym, obiecuy się na potym grzechu nie dopuszczać, i nigdy się do niego nie wracać, a iac to obietnicę i ręczęć za to, że cię Bog do łaski swojej przywróci, i nic innego od ciebie wyciągać nie będzie na dostęć uczynienie.

Upominam was tedy wszystkich, abyście niedbale do stołu Bożego nie przystępowali: Ale iezliż kiedy gotowiecie się do uczestnicstwa tych Bożych tajemnic, tedy i teraz bez przygotowania tego nie czynicie. Iezli co złego jest, odpadźcie to od dusze waszej. Ma kto nieprzyjaciela niechże się z nim iedna. Gniewa się kto, niechże hamuje serce zapalczywe, a iako truciźną iatką gniew z niego precz wyrzuci. Owa każdy z was sumnienie swe uspokoi. Wczym wszystkim niech was wspomaga nasz stodsy Pan Jezus z Oycem i z Duchem S. Bog wiecznie pożeanny, Amen.

Upomnie-
nie.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na dzień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwsze Ewangelia v Łukasza S. w 2. Rozd.

Stalo się w one dni, że wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkie świat. A ten popis pierwszy stał się, gdy Cyrenus był starostą Syryjskim. Išli wszyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego. Wstąpił też i Józef z Galilei z miasta Nazaretu do ziemi Judyjskiej, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehem:

(przeto, iż on był z domu i z familii Dawidowej) Aby był popisany z Marya, poslubiona sobie małżonka, ktora była brzemienna. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluski, i położyła go w żłobie; przeto, iż mieysca nie mieli w gospodzie. A byli pasterze w oney kramie, w polu nocu'acy, i straż nocna trzymający nad stadem swoim. A oto Anioł Pański stanął podług nich, a chwalała Pańska zemśnad oświeciła je: i bali się bojaźnia wielka. I rzekł do nich Anioł: nie bojcie się: bo oto zwiastuję wam radość wielką, ktora będzie wszy-
stkiemu ludowi. Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. A to wam będzie za znak: znay-
dziecie niemowiatko uwinione w pieluski, leżące w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalaących Boga, i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu: a na ziemi pokoy, w ludzich dobre upodobanie. I stało się, gdy odešli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli jedni do drugich: podź-
myż aż do Betlehem, a ogladamy tę rzecz ktora się stała, ktora nam Pan oznaymił. A tak spiesząc się, przysli i znaleźli Marya i Jozefa, i ono niemowiatko leżące w żłobie. I uprzawszy, rozstawiali to, co im było powiedziano o tym dzieciatku. A wojsken, którzy słyszeli, dziwo-
wali się temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swoim. I wrócili się pasterze, wielbiąc i chwalać Boga, że wszystko co słyszeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

Mal. iij, 24.

Dziś bowiem, przy-
patrując się on zacny Krol i
Prorok Pański Dawid mo-
wi: Tenże to dzień który
uczynił Pan, rozweselmyż się, a roz-
raduymy się weń. O zaiste zacny
to i radosny dzień, który z radością i
z weselem słusnie obchodzić ma-
my. Dziś bowiem obiecany Zba-
wiciel ukazał się na świat, już nie w
oney koronie, którą go ukoronował
od wieków Ociec jego, dawszy mu
wszystkę chwałę Bóstwa swego S.
ale w koronie, którą go ukoronowa-
ła Panna matka jego, przyoblekły go
w sukienkę cięła człowieka: Ukaz-
zał się nie w sercu wiecznego Oycy,
ale na łonie panny matki swojej, nie
miedzy chorymi Anielskimi, ale miedzy
bydłętą sprosznemi, nie siedzący na
prawicy Boga Oycy swego, ale le-
żący w żłobie. O dniu szczęśliwym, a
wielce pożądanym. O oycowie S. już
się prośbom waszym dosyć stało. Już
żeśmy przestali śpiewać, rorate cceli,
przyszedł sprawiedliwy, o którego-
ście prosili: Stawił się Zbawiciel,
o któregoście tak żądostwie wołali.
Pisze o tym porządku Łukasz S. w
Ewangelii przeczytanej, którą my na
ten czas przed się wzięwszy, we dwu
częściach rozbić będziemy.

W Pierwszej, mamy opisanie,
W Drugiej, objawienie Naroz-
dzenia Pańskiego.

O tym gdy ja mówić będę, proszę,
abyście z pilnością i dewocją przy-
stojną słuchali.

Pań Jezus nastodłszy przez chwa-
lęne narodzenie swoje, niech z łaski
swey S. błogosławi mnie w mówie-
niu, wam w słuchaniu. Amen.

Krola

I.
Czesć.
Okolicz-
ki.

I.
Cza-

Fpih.
Tono

Paulus
lib. 7.

Suidas,

I.
Cześć.
Okoliczno-
ści.

Rola naszego narodzenie opisać Ewangelista w tych okolicznościach. Naprzód ukazuje czas kiedy się narodził: powtórę, miejsce gdzie się narodził: potrzebie, pokolenie z którego się narodził: poczwarte matkę z której się narodził. A na ostatęk, narodzenie samo w sobie.

I.
Czas.

Epiph. lib. 2
To. no 2.

Czas narodzenia Pańskiego wyrażit Ewangelista w tych słowach: Wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisowano wszytek świat. A ten popis pierwszy stał się, gdy Cyreneus był starostą Syryjskim. Tu słyszycie którego się czasu Pan Jezus narodził, zwłaszcza za Augusta Cesarza, czterdziestego i wtorego roku panowania jego, we trzy tysiące dziewięćset sześćdziesiąt lat i dwie od stworzenia świata. Znano tego Augusta zrazu Kaium Oktawianum. Pierwsze nazwisko wziął był od Kaiusa Juliusa Cesarza, który go za syna przyjął. Drugie, od Oktawiana ocyca swego, który był Senatorem Rzymskim, a potym Starostą Nacedoniskim. Gdy mu było trzydzieści i sześć lat, dopiero go poczęto zwać Augustem, przeto że był Pan szczęścia wielkiego. Za niego uspokoiły się wewnętrzne rozruchy i wojny w Państwie Rzymskim, i pokoy piękny nastąpił. Mieli Rzymianie kościoł, który zwali Templum Jani, tego nie otwierali nigdy, chyba czasu wojny. Za Augusta stał ten kościół dwanaście lat zawarty. Taki piękny pokoy był za tego Pana w państwie Rzymskim. A iż i Żydowską ziemię na ten czas miał pod władzą swoją, puścił wyrok, aby ią popisowano, a działo się to za Cyreneusa Starosty Syryjskiego, którego drudzy Kwirynusem zowią, i powieciąg, że to był Publius Sulpicius Quirinus, przed tym Burmistrz Rzymski. Za tym popisem chciał tego doysć Cesarz August, iaby możność była ziemię Żydowskiej tak w lud iako i w pieniądże.

Paulus Diac.
lib. 7.

Suidas.

A tu dwoie dubia zachodzą: na które nam odpowiedzieć potrzeba. Jedno, czemu się Pan Jezus pod Augustem, Panem tak spokojnym, narodził? Drugie, czemu pod wyrokiem i popisem jego?

Dwoie
dubia.

Na pierwsze tak odpowiadam. Narodził się Pan Jezus pod Augustem Panem spokojnym z tych przyczyn.

I.
Czemu się
pod Augu-
stem naro-
dził Pan
Jezus.

Pierwsza, aby się pokazał bydy tym, o którego pokoiu Prorocy Duchem Bożym natchnieni, prorokowali. Pocznie się, mówi Dawid, za czasu iego sprawiedliwość i obfitość pokoiu. A Izaiasz prorok: Przekuią, prawi, miecze swe na lemiesze, a włócznie swe na sierpy. Nie podnieście naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy. A na drugim miejscu: Rozmnożone będzie panowanie iego, a końca nie będzie pokoiowi.

Psal. 72.
Iza. 2, 4.

Iza. 9; 7.

Druga, przeto się w takim pokoiu narodził, że jest Krążącym pokoiu, iako go Prorok zowie, i poto przyszedł na świat, aby iako Pan spokojny nas z Bogiem poiednał. Przeto go i Apostoł pokojem naszym zowie, i doktada, że przezeń mamy przystęp do Oycy.

2.

Efez. 2.

Trzecia, aby dał znać, iż sami tylko spokojni mają się stać uczestnikami S. a chwalebnege narodzenia iego. O czym i sam indziej powiedział mówiąc: Błogosławieni spokojni, abo wiem nazwani będą syny Bożemi.

3.

Matt. 5, 9.

Zasie z drugiej strony, że się pod tym wyrokiem popisowym narodził, przyczyny te są.

2.

Czemu pod
wyrokiem
popisowym

1.

Pierwsza, aby się pokazał bydy onym Chrystusem na którego przyszedł, wszyscy S. od początku świata czekali. Stuchaycie, iakie proroctwo zostawił Jakub Patriarcha na smiertelney pościeli leżąc: Nie będzie, prawi, odiete sceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyszedzie Sylo, do którego się ludzie zgromadzą. Na ten czas gdy się narodził

5 Moy. 49, 10

Pan Jezus, inż się to było wypełni-
to. Herod Krol nie Żydem był, ale
cudzoziemcem. Cesarza też Augusta
w ziemi Żydowskiej wszyscy słuchać
musieli. Bo za Cesarstwu wyrokiem,
mowi Ewangelista, sli wszyscy, aby
się popisali każdy do miasta swego.

2. Druga, chciał też Pan Bog za tą
okazą, pannę Maryą rodzielielkę
Syna swego, z Nazaret wywieść i
do Betlehem stawić, przeto że tego
potrzeba było, aby się nie indziej, ie-
dno w Betlehem narodził Pan a Zba-
wiciel nasz iako niżej usłysimy,

3. Trzecia, pokazał nam i to, że się
dla tego narodził, abyśmy za łaską
iego, byli też z nim popisani w księ-
gach żywota wiecznego. O czym po-
wiedzieć raczyt, Wescicie się, że imio-
na wasze napisane są w niebiesiech.

Luk. 10, 20.

Tec są przyczyny, dla czego się Pan
Jezus pod Panem tak spokojnym, i
pod wyrokiem popisowym narodził:
Skąd możecie baczyć, że co się działo,
użytko nie bez przyczyny, częścią ku
nauce, częścią ku pociesze naszej.

II.
Mieysce
gdzie się na-
rodził.

Podźmyż daley, a obaczmy miey-
sce gdzie się narodził? Ewangelista
pise, iż w Betlehem mieście Dawi-
dowym. O przedziwna potoro kro-
la nowonarodzonego! Obaczcie a
podziwuycie się wierni Pańscy,
gdziec sobie Pan Jezus Krol i Zba-
wiciel nasz mieysce obrać raczyt? Nie
w niebie ale na ziemi, nie w Jeruza-
lem ale w Betlehem, nie w krole-
wskim pałacu, ale w stajni. I iak-
żechże przyczyn? słuchaycie.

I.
Nie w nie-
bie, ale na
ziemi.
Przyczyna.

Nie w niebie gdzie od wiekow jest
stolica iego, ale tu się na ziemi naro-
dził Pan i Zbawiciel nasz, nie między
Anioły czystemi, ale między ludźmi
grzesznymi. Czemuż? Bo nie Anio-
łowie, którzy nie zgrzeszyli, ale my
grzeszni ludzie narodenia iego po-
trzebowaliśmy. Zgrzeszylić wpra-
wdzie i Aniołowie, nie zachowawszy
początku swego, i opuścivszy mie-

2 Piot. 2, 4.
List. Jud.

skanie swoje: lecz ie sprawiedliwy
Bog na sąd wielkiego onego dnia,
z wiastami wiecznymi pod ciemno-
ścią zachował. Ludziom zaśię z raju
na ziemię wygnanym nadzieję wyba-
wienia zostawił, dla ktorego się rola-
nie Syn Boży, nie w niebie, ale na
ziemi narodził. Wesciż się tedy ziez-
mio i wy wszyscy co mieszkacie na
niey, wy mowie, którzy się nagedz
i przeklectwo i na śmierć z przynodze-
nia rodziacie. Oto się wam dziś na ziez-
mi taki Zbawiciel narodził, który
was od śmierci, przeklectwa wieczne-
go, i biedy wśelkiej wybawi.

Nie w Jeruzalem też mieście gło-
wnym Żydowskim, ale w Betlehem
miasteczku narodził się, częścią aby
prorocstwo wypełnił, częścią aby się
prawym potomkiem Dawidowym
pokazał, częścią też aby się pokazał
bydź chlebem wiecznego żywota. Bo
Betlehem wyklada się dom chleba.
Wesciż się tedy Dawidzie, dziś się
żądaniu twemu dosyć stało. Wesci
się i ty narodzie Adamow. Dziś się
w Betlehem narodził chleb i poży-
wienie twoie, i pierś panieńskich
Bog twoy pożywał, aby się tobie stał
chlebem żywota wiecznego, a karmić
cię naswiętzym ciałem swoim, i na-
pawał nadroższą krowią swoją. Sta-
rayże się tedy, o człowiecze wierny,
abyś w tym domu chleba mieszkając
pokarmu tego niebieskiego pożywał.
O iakożecie wy szczęśliwi, którzy
dziś nabożnie a z pewnym umysłem
polepszenia swego, do stołu Bożego
idziecie. Szczęśliwyscie wy daleko,
niżeli oni pasterze, którzy go tylko
oglądawszy odesli, a wy go w usta
swe przypymiecie, i weźmiecie z sobą
do domu aby on w was mieszkał, a
wy w nim.

I.
Nie w Je-
ruzalem ale
w Betlehem

Mich. 5.
Jan. 6.

I Kron. 11.

Szczęśli-
wość kom-
munkan-
tow.

Naostatę, nie w krolewskim pa-
łacu, iako się godziło, ale w stajni
sobie mieysce do narodenia obrał,
ktora stajnia według relacyi S. Zye-
ronima w stajni wytkwana była.

3.
Nie w kro-
lewskim pa-
łacu ale w
stajni.

Ach

Pociechy

Psal. 49

III.
Z ktoreg
pokolen

2 Sam. 7.

Ach czemu? czemu w stayni Krol i Zbawiciel nasz nowonarodzony od poczywa? Nie było im, piśe Ewangelista, miejsca w gospodzie. O zapamiętanie Betlehem, izali takowym palcem Krola Izraelskiego czestuią? U ciebie wschodzi światłość prawdy, a ty iey nie widzisz? u ciebie żywot, a ty go nie znasz? u ciebie się Bog w człowieczeństwie zjawił, a ty go nie widzisz. Ach dla Boga, nie stawajmy się im podobni. W stayni leżeć mu dopuszczają wszyscy, którzy grzechami plugawemi maza duszę i sumnienie swoje.

Pociechy.

Pfal. 49.

A mamyż wżdy iakie pociechy, że Pan nasz w stayni leży? Są i barzo wielkie. Człowiek pierwszy w raju będąc, nie był wdzięczny tego, ani zrozumiał tej godności swojej, ale się stał bydlu głupiemu podobny: Otoż Pan Jezus przyszedł dla niego, szukał go w stayni, aby go z tamąd wywiódł, i do pierwszej godności przywrócił, niechcąc aby między bydłety nierozumnemi zginać miał. O zapywajże tedy każdy wierny człowiecze, tej dobroci i łaskowości iego. Oto dla ciebie, nie w niebie ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w królewskim pałacu ale w stayni się narodził.

III.
Z którego
pokolenia?

Przypatrzmyż się zatym familii i pokoleniu z którego się narodził: Józefa kłoremu Panna Marya posłubiona była opisując Łukasz S. powieda, że był z domu i z familii Dawidowej. A tym daie znać, że się z tejże familii Pan Jezus narodził. Józefowi bowiem iako potomkowi Dawidowemu, nie godziło się innej familii i innego domu żony brać. Jazczym nie z innej się familii chyba z Dawidowej Pan Jezus narodził. Obiecał to był Pan Bog Dawidowi mówiąc: Wzbudzę potomstwo po tobie, które wynidzie z żywota twego, a królestwo iego umocnie, i stolicę iego aż na wieki. Co też i sam

2 Sam. 7, 12.

Dawid zeznawa mówiąc: Przysięgał Pan Dawidowi prawdę, a nie uchylał się od niej mówiąc: Z owocu żywota twego posadzę na stolicy twojej. Weselże się już tedy Dawidzie. Oto się narodził potomek tobie obiecany, który miał usieść na stolicy twojej, którego królestwa nie miało być końca. Dżis się już nie tylko obietnicy, ale i żądaniu twemu dosyć stało. Wolałeś mówiąc: Panie nasz Kłon niebios twoich, a zstąp. Otoż go już dżis nakłonił i zstąpił, zstąpił z nieba Krol z domu twego i z familii twojej.

Pfal. 132, 11.

Pfal. 144, 5.

Poprzyjmyż zatym i na matkę iego, Łukas S. troiało ią opisiue. Na przod, z imienia: Potym, z posłubienia: a na ostatek, z błogostawionego brzemienia.

IV.

Z iakiey
matki.

Matka.

Imię matki iego było Marya. O przedziwne imię! Marya, wyklada się gorzka. Gorzka w imieniu, słodka w owocu żywota swego S. O iakożes nam słodki a wdzięczny owoc panieńskiego żywota swego, święta a czysta rodzielielko Boża dżis wypuściła. Długośmy na ten wdzięczny płod twój czekali. Gustate & videte, konstrucie a obaczcie, wierni pańscy. Konstrucie Syna, obaczcie matkę, matkę wdzięczney słodkości, matkę Jezusa nastodpłego Marya.

Marya.

Coż za matkę? Łukasz S. piśe, iż była posłubiona Józefowi. Iakiey miary? Nie przeto, żeby Józef miał być własnym i przyrodzonym iey mężem: Ale częścią dla tego, aby z niego miała opiekuna i obronę w śmroctwie i w rozmaitych kłopotach swoich: Częścią też aby wśyrkiem światu było iawno, że się Bog w małżeństwie kocha, a iż jest S. a Bogu miłym stanem.

Poślubiona.

Hieron.

Theoph.

Orig.

Brzemienną została z Ducha S. tak iako iey był Anioł powiedział: Duch S. zstąpi na cie, a moc najwyższego zacięni cie. A na drugim miejscu mówi do Józefa: Nie boj się

Brzemienna

Luk. 1, 35.

Matt. 1, 20.

się

Templum
Pacis.

się Maryi wziąć za małżonkę, abo-
wiem to, co się w niej poczęło, jest z
Ducha S. A iako panną poczęła,
tak też Panną porodziła. Przyzna-
wa iey to pismo S. przyznawają
Doktorowie Kościelni, przyznać mu-
siał i szatan. Piše bowiem In-
nocencyusz, iż w Rzymie za pogań-
stwa był kościół, który Templum
Pacis zwano. O ten gdy Apollina
pytano, długoby miał stać? Odpo-
wiedział: Połki Panna nie porodzi.
Rzymianie mieli to sobie za rzecz nie-
podobną, aby Panna miała poro-
dzić, i rozumieli że on kościół nigdy
nie miał upaść, i nazwali go, Tem-
plum Pacis aeternae, ale tej nocy kto-
rey się Pan Jezus z Panny Maryi
narodził, on kościół upadł. Patrzą-
cież, iako i szatan rad nie rad przy-
znać musiał, że Panna Marya brze-
mieniem i porodem swoim pa-
niństwa nie naruszyła.

V.
Narodzenie
samo w
sobie.

Obaczmyż już narodzenie samo w
sobie. I porodziła, piše Łukasz S.
Syna swego pierworodnego, i uwi-
nęła w pieluski, i położyła w żłobie.
O dziwne porodzenie! O niestycha-
ne powicie! O kolebanie niezwyčaj-
ne! Porodziła panna Marya, ale
bez grzechu, i bez boleści. Porodzi-
ła pierworodnego Syna, ale nie tak,
żeby po nim więcej synów mieć mia-
ła, iako rozumiał Helwidyusz, ktore-
go Hieronim S. we dwu księgach
refutował: Lecz pospolitym zwy-
czajem pisma S. ktore iako Teofilak-
tus piše, pierworodnym zowie każ-
dego pierworodnego syna, choćby
się po nim drugi nie urodził.

Helwidyusz

Theophi-
lactus in 2.
cap. Luc.

Eutymius
de fasciis
Domini.

Porodziwszy tedy tego pierworo-
dnego syna swego, uwinęła go w pie-
luski, i położyła w żłobie. O błogo-
stawiony płacie, o żłobie śliczny,
w którym pośaram Anielski należon.
O Grekach piše Eutymiusz, że na
pamiątkę tych pieluszek Pańskich
zbudowali kościół, który nazwali
Templum fasciorum Domini, ko-

ściół pieluszek Pańskich, i święcili go.
Aug. fest, który zwali, święto pielu-
szek Pańskich, wdzięczni będąc tego
dobrodrobieństwa, ktore nam Pan Je-
zus powiciem swoim przynieść ra-
czył. Bo dla tego był w pieluski
uwinion, aby nas z siódem śmierci wy-
wiązał. Bracia też nasi w Wschod-
wie zbudowali kościół, który na-
zwali Prasepe Christi, żłobem Chry-
stusowym, dla tego że po wzięciu
wielkiego kościoła nabożeństwo
swe w dzień Bożego narodzenia tam
pierwszy raz odprawowali, i tam
Pana Jezusa, przykładem Betle-
hemskich pasterzy znaleźli, i tam go
co dzień w słuchaniu słowa Bożego,
i używaniu Sakramentów naswie-
szych nawiedzaia.

Templum
& festum
fasciorum
Domini.

Ambros.

Prasepe
Christi.

Bądźmyż tedy i my wdzięczni tego
żłobu i pieluszek Pańskich, których że
już dziś nie potrzebujemy, starajmyż
się aby serca nasze żłobem iego i pie-
luszkami były, wołajmy do niego
ustawicznie, mówiąc:

Ach Jezu moje kochanie.

Uczynże sobie mieszkanie.

W moim sercu, tam racz przeby-
wać.

A nigdy mnie nie opuszczać.

Postąpmyż dalej.

II.

Opisanie narodzenia Pańskiego sty-
cheliście. Obiawienie ogarnął
Ewangelista w tych okolicznościach.
Pierwsza, komu ie Pan Bog obja-
wił: druga, przez kogo: trzecia, ia-
kim obyczajem: Czwarta, iakimi
słowy: Piąta, co się zatym stało.

Część.
Okoliczno-
ści o obja-
wieniu na-
rodzenia
Pańskiego.

O Pierwszej piše Ewangelista w
te słowa: A byli pasterze w onej kra-
inie w polu nocujący, i straż nocną
trzymający nad stadem swoim. O toż
macie osoby, którym napierwej na-
rodzenie Pańskie obiawiono, zwa-
szcza Pasterze. Ach ktoż się tu od-
dzwow nie zdumiecie? Nie Augu-
stowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie
Herodowi Krolowi, ani Kapitulie
Jerozolimskiej, abo Saryzeuszom i
nauczonym

I.
Komu?
Pasterzom.

Przyczy-
ny.

1.
U bogim
pociecz-

Wszystkim
ku Prze-
strodze.

1 Kor. 1.

9.
Ku nauce

Jan. 10, 11.

Pasterze
czuący
znaczą?

Vale. Ma-
lib. 2. de
Rust. cap.
10.

nauczonym w piśmie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Króla i Pa-
na tak zacnego Pan najwyższy obja-
wił. Chcecież wiedzieć czemu?
Przyczyny. **Stuchajcież.**

1. **Uczynił to ubogim na poćiechę,**
aby wiedzieli że takowego Chrystusa
mają, który na ubogie w ich ubo-
stwie pilny wzgląd ma i pilne oko.
A tak radujcie się ubodzy. Oto się
wam dziś takowy zbawiciel naro-
dził, który was w nędzy waszej iezli
mu mocno ufać będziecie nie opuści.

2. **Uczynił też to i nam wszystkim ku**
przestrodze, żebyśmy Kościoła iego
nie szukali przy tych, którzy mają
powagę tego świata. Bo mo-
wi pismo: Wybrał Bóg rzeczy głu-
pie tego świata, aby zawstydził mą-
dre. Pominął z tą nowiną Pretary
Jerozolimskie, którzy tytuł Kościoła
Bożego sobie przypisowali, a obja-
wił się pasterzom ubogim. Toż i
dzis czyni, i chce abyśmy go przy
małuczkim stadku, nie przy wielkiej
gromadzie szukali.

3. **Uczynił to na ostatek i dla tego,**
aby nas nauczył że urząd iego Du-
chownym pasterstwu urzędem miał
bydź. I ztąd się potym pasterzem
nazywał, mówiąc: Jam jest pasterz
on dobry. Poznajże go tedy duszo
wierna, oto pasterz twój, który cie
słowem Bożym i świętymi przykła-
dami paść miał, dziś się narodził w
Betlehem.

Alle nie mniej nam i to obaczyć
potrzeba, co tu Łukasz S. piše, że ci
pasterze czuli i strzegli straż nocną
nad trzodami swoimi. Było to w
onych kraich na wschod słońca, że
bydła na wieczor do domu nie zga-
niano. Miel pasterze swoje iaty,
które zwali casas, w tych legali. Te
były na kółach, że ie mogli z sobą
wieść gdzie chcieli. Na ten tedy
zwyczaj onych kraiom oglądając się
Ewangelista, mówi o tych paster-
zach że czuli, i strzegli straż nocną

nad trzodami swoimi. Było to
miejsce iako piše czterć mile od
Betlehem, nie daleko niego była wie-
ża którą zwano Eder, co się wykła-
da trzoda, dla tego że tam żmienie i lećie
śita się bydła pastło. Zbudowano
tam potym Kościół, który za czasów
Hieronima S. zwano: Angelus ad
Pastores. Przeto że tam pasterzom
czuającym narodzenie Pańskie Anioł
objawił.

Uczcież się tedy wierni Pańscy, Nauka.
od tych S. Pasterzy czuyności, chce-
cieli Pańskiego narodzenia uczestni-
bydź, czuycież iako i oni: Czuycie
mówię, ale nie tak iako czuig ko-
sterowie, rozboynicy, złodzieie, czar-
ownice, i inni studzy śatanścy, kto-
rzy szczęścia szukając całej nocy nie
spią. O mizerne ich szczęście, kto-
rym nieszczęścia wiecznego nabywa-
ją. Uchoway was Chryste Jezu
takiej czuyności. Czuyność wasza
w tym należy, nie dajcie się do
chwały Bożej budzić, we dnie i w
nocy umysłu Panu Bogu obroco-
ny mieście, a naydziecie szczęście
ktorego świat nie ma i dać go ni-
komu nie może.

Stuchajcież zatym, przez kogo
Pan najwyższy tym pasterzom na-
rodzenie Pańskie objawił? Przez
Anioła. A oto Anioł Pański, piše
Ewangelista, stanął podle nich. I
tenże im zwiastował narodzenie
Pańskie. O przedziwny Boże! O-
bach szczęście twoie mizerny czo-
wiecze. Anioła postać, nie człowie-
ka, dając znać, żeśmy przez to
chwalebne narodzenie iego z Anioły
S. stowarzyszeni bydź mieli. I ztąd
powiedział, Pan Jezus, że dżiate-
czek matych Aniołowie zawse pa-
trzą na oblicze Boga Ojca niebie-
skiego. O wdzięczne a ucieśne to-
warzystwo. Przed tym świat z
śataną się towarzyszył. Lecz iako
się iedno Pan Jezus narodził, zaraz
nam z Anioły S. towarzystwo zie-
dnal,

Wieża Eder

Kościół.
Angelus ad
Pastores.

Nauka.

II.
Przez kogo?
Resp.
Przez An-
ioła.

Matt. 18, 10.

Vale. Max.
lib. 2. de re
Rust. cap.
10.

Orig. Ho-
mil. 71.

dnat, którzy, tak Orygenes mówi, rządzą, napominają, i sprawują nas, i bronią ode wszystkiego złego.

III.
Iakim o-
byczaiem.

Uniot tedy objawił narodzenie Pańskie, jakimże obyczaiem? Należę przod, z jasnością wielką: Potym, z bojaźnią pasterzy.

I.
Z jasnością.

O jasności mówi Ewangelista: Jasność Pańska ogarnęła je. O

Iza. 9, 2.

pożądana jasności! Tu się wypełniło ono co Prorok Pański powiedział. Lud który siedział w ciemnościach, widział światłość wielką. Tu się otworzyło wielkie szczęście nasze. Bo nie innego ta jasność nie znaczyła, tylko żeśmy przez to chwalebne narodzenie z ciemności wiecznych wybawieni być mieli, i oglądać onę prawdziwą światłość świata, którą oświeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat. Przeto wesel się dziś ciemny świecie. Dzisiaj wesło słońce sprawiedliwości, aby serca wszystkich wierzących znać mością Boga prawdziwego oświeciło. Oświeć, oświeć miły Panie i dzisiaj ciemne zmysły nasze, niech każdy jasność chwali twojej widzi.

Ian. 1, 9.

O bojaźni pisze Ewangelista, że się poletli bojaźnią wielką. Krew-kość ludzka jasności Anielskiej znieść nie może: Gedeon postrzegłszy że Aniot z nim mówił, zlecił się i zawołał: Ach Panie Boże, czemużem widział Aniota Pańskiego twarzą w

Sędz. 6, 22.

twarz. Daniel też Prorok ujrzał twarz Aniota, i słysząc głos słownego, upadł na oblicze swoje, aż na

Dan. 10, 15.

ziemię. A tak z jasnością i ze strachem ukazał się Aniot Pański, dając znać, że narodzenie Pańskie, jedynym

Narodzenia
Pańskiego
skutek.

W jedynych
radość.

żalosc, drugim radość przynieść miało. Radość przyniosło wierzącym ludziom. Bo, by był Pan Jezus na świat nie przyszedł, żaden by był nie wyszedł nędzny człowiek z

W drugich
bojaźn.
Niceph. lib.
I. cap. 1.

grzechu. Bojaźń przyniosło dia-
błom i wszystkim niewiernikom. Piśe-
bowiem Niceforus, gdy Cesarz Au-

gust już po narodzeniu Pana Jezusowym, Apollina w Delfiach pytał, żeby po nim na Cesarstwo nastąpić miał? Potrzymawszy go trochę na rzeczy, powiedział Apollon: że mu dziecię Hebrejskie głowę zawarto, i do piekła się wrocić rozkazało. O wierni Pańscy, wam, dali Bog, to narodzenie nie ku strachowi, ale ku wielkiej radości będzie.

Stuchajcie, iakimi słowy i z iaką oracyą Aniot narodzenie Pańskie przed pasterzmi głosił? Nie mogli by żaden orator, by też Chryzostom, którego od wymowy ztoroustnym nazwano, i piękniey, i króciey, i porządniey tego odprawić, iako tu Aniot odprawuje. Zadziewicie się, tylko stuchajcie.

Nie bojcie się mori: Tu macie Exordium, początek mowy, którą Aniot atencją i pilnością słuchania sobie u pasterzy iedną. Nie chce, aby się lekac mieli, dając znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, bojaźń i lekliwość wszelką odiać miało. Przeto i Grzegorz Nazyan- zeński w dzisiejszym kazaniu niebo i ziemię do wesela napominając mo- wi: Niech się radują nieba i niech się weseli ziemia, dla tego, który nie- bieskim będąc, stał się ziemskim.

Daley mówi: Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi. Ożajste wiel- kie wesele, które nie iednemu, nie dwiema, ale wszystkim ludowi na- leży. Przeto weselcie się dzisiaj, iż dzisiaj odkupiciela sobie podobnego w swych łecich widziacie. Weselcie się Panienki iż na czesć płci waszej, Pannę Stworzyciela noszącą pa- trzyście. Weselcie się Matki, iż o Pannie matce Stworzyciela swego słyszyście. Weselcie się małżonkowie, iż pod zastoną małżeństwa Bog się nam urodził. Weselcie wdowcy, iż na świadectwo jego narodzenia w Annie Prorokini wezwane jestescie.

Wesel

IV.

Iakimi slo-
wy?

Exordium.

Serm. de
natali Do-
mini.

Narratio.

Apostro-
phe.

do Dziełek
Panien.

Matk.

Małżon-
kow.

W dow.

Uboгих. Weselcie się ubodzy, iż w uboſtwie
Grzeſznych Dziecięcia nowonarodzonego wſzy-
kie ſtarby zgotowane macie. Wes-
felcie się grzeſzni, iuż przyſzedł ten,
ktory grzeſzne zbawia. Weselcie
Niewolnikow. się niewolnicy, przybliżyło się iuż
Stug. wybawienie wasze. Weselcie się
Służebnic. ſludzy, iż ten ktory był w poſta-
ci Bożej, przyjął na ſię kſtałt ſłu-
żebnic. żebniczy. Weselcie się ſłużebnice,
błogoſławiona między niewiaſtami
stała się ſłużebnicą Pańſką. Wes-
Smętnych i niemo- cnych. felcie się ſmętni i niemocni, iż iuż Po-
Starych i młodych. cieſzyćciela i Lekarza prawdziwego
macie. Weselcie się ſtarzy i młodzi,
dziś ſtarodawny ſtał się dla was
młodym, przedwieczny dziśieſzym.
Owa wſzyſcy wierni Pańſcy,
chwalcie imię Pańſkie, wywyżſzony
ieſt Pan nade wſytkie narody, i
chwała iego nad niebioſa.

Propoſitio. Rzecz ſwoię proponując Anioł
mowi: Dziś się wam narodził zbaw-
iciel, ktory ieſt Chryſtus Pan w
mieſcie Dawidowym. O poważ-
ne ſłowa: Oiaćie tu imiona, iaciek
Imiona i tytuły dzie- ciątka. tytuły Anioł dzieciątka narodzone-
mu daie. Pytaſli co zacząć? odpo-
wieda, że to on Salvator mundi, on
Zbawiciel Iza. 45. 8. zbawiciel ſwiata, na ktorego Oyczo-
wie S. tać żądoościwie czekałi.
Chceſli wiedzieć iako go zowią, od-
Chryſtus. powieda że Chryſtus, prawdziwy
Pomazaniec Boga naywyżſzego,
ktorego on pomazał olejkiem weſela
nad towarzyſie iego. Pytaſli co za
Pan. władza iego? odpowiada że Pan
ieſt. Panem się bowiem urodził,
i na Pańſtwo wſadzon od Oycza,
Matt. 28. 18. ktory mu dał wſytkę moc na niebie
Dzie. 2. 36. i na ziemi, i poſtanowił go Panem
nad Kościołem ſwoim. A ieżli też
chceſli wiedzieć, gdzie się narodził?
odpowieda że w Betlehem mieſcie
Dawidowym. O witayże! Tayſto dſzy
Jezuſie Zbawicielu Chryſte Panie w
Betlehem narodzony. Rzecz dziś
duſhom naſzym: ſalus veſtra ego
ſum. Jam ieſt Zbawieniem waszym.

Przydaie na oſtatek Anioł po-
twierdzenie rzeczy ſwoiey, i mowi: *Confirma-
tio.* A to wam będzie za znać, znaydzie-
cie niemowiętko, uwinione w pielu-
ſtki i leżące w żłobie. Oiaćoż ieſt
dziwny w ſprawach ſwoich Boże
wſzechmogący! Zbawiciela nowo-
narodzonego ukazuje Anioł nie w
maieſtaćie chwały iego Boſkiey, ale
w pieluſtkach, nie na niebie, ale w
żłobie. Oboie dla poćiechy naſzey
czyni. W pieluſtki bowiem był *Czemu w
pieluſzkach
i w żłobie?*
uwiniony, aby nagość naſzą okrył.
W żłobie był położon, aby się ſtał
poſtarmem naſzym.

Uczmyż się tedy gdzie go i dziś ſłu-
żać mamy. Nie indziej zaſte iedno *Nauka.*
w Betlehem w domu chleba, to ieſt
w kościele S. Chreſćciańſkim, tam
w pieluſtki piſm S. powity leży.
Tam go ſzukamy: Indziej go nie
maſz. Bo tam obiecał bydź aż do
ſkończenia ſwiata.

Lecz ſłuchamy iuż na oſtatek co
się potym działo, kiedy Anioł zwi-
ſtował i obiawił narodzenie Pańſkie? *V.
Co się po-
tym ſtało?*
Piſe Lukaſ S. że z onym Aniołem
natychmiaſt przyſzło wiele zaſtepow
niebieſkich, chwalcąc Boga i mowiąc:
Chwała na wyſokościach Bogu, a
na ziemi Pokoy, w ludziach dobre
upodobanie. Po dobrym każaniu
dobrej muzyki potrzeba. Przeto i
tu ſtaro Anioł każanie ſwoie ſkoń-
czył: poczynaiż inne rzeſze i zaſtepy
wdzięcznymi głoſy ſpiewać, i iuż nie
ieden iako przed tym, ale wſyſey
Aniotowie poczynaiż głoſić naro-
dzenie Krola tać zacnego, ktory i nie-
bo i ziemię, i ludźie na ziemi mieſka-
jące narodzeniem ſwoim zwieſelił,
Bogu chwałę, ziemi pokoy, ludziom
dobrą wolą ſprawil. Bo z naro-
dzenia iego wſyſcy Boga chwalcą,
ziemia ma pokoy, ludźie dobrą wolą.
Bądźmyż tedy wdzięczni, tego
tać wielkiego a niewymownego Bo-
ſkiego dobrodzieyſtwa. Wofaymy *Upomnie-
nie.*
bez przeſtanu: Gloria tibi Domine,
qui

qui natus es ex Virgine. Chwata który z Dycem i z Duchem S. praz
tobie Panie, któryś się narodził z wym Bogiem iesteś pożegnany na
panny czystey, dla nas i dla naszego wieki wieczne Amen.
zbawienia: Chwata tobie Panie,

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie, Ewangelii v S. Jana w I. Rozd.

Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem
było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rze-
czy przez nie się stały: a bez niego nic się nie stało, co się stało. W
nim był żywot, a żywot był ona światłością ludzką. A ta światłość
w ciemnościach świeci, ale tey ciemności nie ogarnęły. Był czło-
wiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na
świadectwo, aby świadczył o tej światłości, aby przezeń wszyscy
uwierzyli. Nie byłci on ta światłością, ale przyszedł, aby świadczył
o tej światłości: Ten ci był ta prawdziwa światłością która oświe-
ca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był, a
świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. Do swey
własności przyszedł, ale go własni jego nieprzyjęli. Lecz którzy go
kolwiek przyjęli, dał im te moc, aby się stali synami Bożymi; to
jest tym, którzy wierza w imię jego. Ktorzy nie ze krwi, ani z woli
ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem
się stało, i mieszkało między nami; (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę
jako jednorodzonego od Dycy) pełne łaski i prawdy.

Ezech. I.

SJe bez przyczyny Apostoł i
Ewangelista Jan S. w li-
czbie czworga zwierząt, wi-
dzianych od Ezechyela Pro-
roka, do orla jest przyprownany. O-
rle bowiem piśną Naturalistowie,
że między wszystkiem ptactwem na-
wyż się pod obłoki wzbija, i w ston-
ce nasміeley patrzy. Toż i dziś o
Janie S. mówić muszę, że między
Ewangelistami w przepatrowaniu
Persony, nauki i spraw Pana Jezu-
sowych, nawwyż się wzbija, i na-
smieley mu się przypatruie. Inni
Ewangelistowie po ziemi się z Pa-
nem czotgając cielesnie tylko urodze-
nie jego opisują. Ale Jan S. pomi-
nąwszy czasy i stworzenia, od wie-
cznego urodzenia jego rzecz zaczyna,

i nie tylko go in Praesepio, we żłobie
jako człowieka, ale też in Principio,
na początku jako Boga prawdziwe-
go ukazanie. Dali mu do tego przy-
czynę, oni dway heretycy Ebion i Ce-
coryntem, którzy uczyli, że Pan Je-
sus tylko gołym człowiekiem jest. On
przeczną stronę trzymając grun-
townie dowodzi, że nie tylko jest czło-
wiekiem, ale też i prawdziwym onym
a przedwiecznym Bogiem. Przod-
kowie nasi wielce sobie tę Ewange-
lię wazyli. Augustyn S. piśe o tey
dnym Filozofie, dyscyple i uczniu
Platonowym, gdy tę Ewangeliją czy-
tał, powiedział. Verba sunt ponde-
rosa, ważne to są słowa, mogliby ie
w kamienie drogic Chrzęścianie
wprawić, i złotem literami nad-
drzewia

Zdanie Fi-
losofa o tey
Ewangelii.

Bazyli S.

Loci.

I.
Czesć

Bazyli S.

drzwiami Kościelnemi pisać. Bazyli S. nazwał je murem z kamienia Dyamentowego, którego żadne żelaza złamać nie mogą. Jakoż by też i nabarżey chciały nie mogą. Obażycie to na oko, tylko tym pilniey i nabożniey słowa te rozbiieraycie. Dla lepszego pojęcia rozdzielię je na trzy części.

W pierwszej, wywodzi Jan S. Przedwieczność i istotę Bóstwa Syna Bożego.

Leci.

W drugiej, ukazuje wzgardzoną obecność iego, u światła i u własnych iego.

W trzeciej, kładzie nam przed oczy przedziwne i tajemnic pełne wcielenie iego.

O tych trzech częściach, gdy ja mówić będę: proszę abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Ojca wieczne słowo, niech z obu stron okaże nad nami miłosierdzie swoje, i łaskę swoją S. żebyśmy z łezania tego idący, mogli mówić: Vidimus gloriam ejus, widzieliśmy chwałę iego, chwale Jezusa nastodpęgo, Amen.

I.
Część.

Nyduię w księgach Naturalistow, którzy de rerum natura pisali, że rodząy nieakti wężow z orłem wojnę ustawiczną wiedzie: i upatrzywszy że orzeł od gniazda odeleci, wnet przyczosłgarw się skode mu w młodych iego czyni. Orzeł bacząc to szuka kamienia, który my pospolicie orlim kamieniem zowie, ten do gniazda kładzie, i nim iako murem nieaktim ono opatruie. Wąz przyszedłszy przystępu do gniazda mieć nie może, i mocą onego kamienia odegnany bywa. Coż inszego uczynił Jan S. orzeł on Duchowny? Odlecieć musiał od gniazda swego z Kfezu, to jest, od Kościoła który tam zgromadził, aż do wyspy Patmu, gdzie go Domicyan Cesarz na wygnanie skazał. W tym począł wąż piekielny przez sektarzy, niektóre dzi-

wy broić, którzy zbawicielowi naszemu Bóstwo odejmowali. Dziwne się ten błąd począł szerzyć i wiele ich w Kościele Bożym zarażać. Co uczynił Jan S.? Po śmierci Domicjana Cesarza, nazad się z wyspy Patmu wrócił, i iako orzeł przyleciał w sy, Ewangelia o Bóstwie Pana Jezusowym spisał, i onę w gniazdo Kościoła Bożego, iako kamień wyborny włożył, Bóstwa Syna Bożego grunturowie i barzo poważnie dowodząc.

W przeczytanych słowach pięć: Dowody Bóstwa.

Pierwszy bierze z wieczney ekstencyi i bytności tego, mówiąc: Na początku było słowo, a ono słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo. Dziwne to słowo, a zaiste dziwne i głęboko tajemne.

Przez słowo bowiem na tym miejscu, nie rozumie się mowa człowieka, ale sam Syn Boży, którego słowem zowie Jan S. z tych przyczyn.

Naprzód względem urodzenia iego z Ojca. Słowo rodzi się w myśli człowieczej, i tam ząd przez usta wychodzi: Tak właśnie i Syn Boży, urodziwszy się w sercu wiecznego Ojca swego, wyszedł z niego przez dziwną a niepojętą generacyą istności swojej Bóstkiej. Tę przyczynę ukazuje Grzegorz Nazjanzenski, gdy mówi: Słowem bywa nazwan, że się ma do Ojca, iako Słowo do myśli.

Potym względem urzędu. Przez ten bowiem Bog wszechmogący do nas mówi i wolą nam swoją oznajmuie. Boga kto widział? i kto wie tajemnice iego? Nemo mówi Jan S. żaden Boga nie widział: Lecz on jednorodzony Syn który jest w łonie Ojcowstkim, ten nam opowiedział. Tę przyczynę ukazuje Epifaniusz mówiąc: Słowem bywa nazwan, iż jest tłumaczem tajemnych rad Bożych.

K 3

Naz

I.
Wieczna
bytność
Syna BożegoSłowo.
Słowem
czemu
nazwan Pan
Jezus.I.
Względem
urodzenia
iego, z Ojca2.
Względem
urzędu.

Jan. I, 18.

Fi-
otey
elii.

3.
Względem
nas.

1 Tym. 2.

1 Jan. 2.

Jan. 14.

Bytność Słowa
na po-
czątku

1 Moy. 2.

Bytność Słowa
u Boga.

Sabelliani.

Istność Słowa.

Na ostatek względem nas, że przezeń mówimy z Bogiem. On bowiem modli i przyczynia się za nami do Boga, i jest Pośrednikiem, Przyczyną, i Adwokatem naszym, odprawiając sprawy nasze u Ojca. O czym samże powiedział: Żaden nie przychodzi do Ojca tylko przez mnie.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn Słowem go Jan S. zowie.

A dalej, co o tym Słowie piše.

Na początku, mówi, było Słowo. Przez początek rozumieją Arryani początek Ewangelii. Lecz opacznie ten początek wykładają, gdyż tu Jan S. ogląda się na pierwszy rozdział pierwszych ksiąg Mojżesowych, gdzie te Słowa czytamy: Na początku stworzył Bog niebo i ziemię. Na tym początku gdy Bog niebo i ziemię stworzył, już było to słowo, ten Syn Boży. A iż był, idzie za tym iż jest prawym Bogiem, bo tak argumentuje Jan S.

Co było na początku u Boga przed stworzeniem wszelkiego stworzenia, to jest wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na początku przed stworzeniem całego stworzenia.

Ergo idzie za tym, że jest wiecznym Bogiem.

A żebyś nie rzekł: Gdzie to Słowo było? Odpowiada Jan S. A to Słowo było u Boga. Temi słowami czyni Ewangelista różnicę między Personą Ojca i Syna pokazując że Syn nie jest Ojcem iako Sabelliani uczyli, ale iż jest inną osobą od osoby Ojcowskiej różną. Bo jeśli ieden był u drugiego, inny u innego, tedy pewnie dwa byliby bądź musi, Ociec i Syn dwie rozdzielne persone, a nie iedna sama persona, któraby raz była Ojcem, raz Synem, a raz Duchem S.

A iż wiele na tym należy wiedzieć, czym na ten czas było to słowo, tedy dokłada Jan S. A Bogiem było

ono Słowo. Temi słowami ukazuje istność Słowa tego, to jest, wieczne Bóstwo iego, i z istnością Ojcowską nierozrwaną społeczność, i iako go mem nieiakiem poraża te, którzy go nie uznawali bądź prawym Bogiem. A iż Ebon z Ceryntem twierdził to, iż przed narodzeniem swoim na świecie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewangelista słowa swoje i mówi: To było na początku u Boga: aby pokazać że w Chrystusie procz natury człowieczej jest druga natura, względem której bez wszelkiego początku był od wieków u Ojca. To pierwszy dowód.

Drugi bierze od stworzenia wszelkich rzeczy, i mówi: Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało, Jan S. tak argumentuje.

Przez tego wszystkie rzeczy stworzone są, ten jest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to jest, przez Syna Bożego wszystkie rzeczy stworzone są. Ergo idzie za tym, że jest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wszystkich rzeczy Piśmo S. Synowi Bożemu wśędzie przypisuje. Jasne są one Słowa Dawida S. gdy mówi. Słowem Pańskim są niebiosy uczynione. Paweł S. toż mu przyznawa w liście do Koryntow mówiąc: Mamy iednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko a my przezeń. A na innym miejscu: Przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. A on jest przed wszystkimi i wszystko nim stoi. A ieszcze na trzecim miejscu powie, że przezeń i świat stworzon. A iż tak, toć tedy jest prawdziwym onym a wiecznym Bogiem.

Trzeci dowód bierze Jan S. z uczyn-

III.
Ucyniek
bi, wien

Jan. 10, 10.
Dzie 17, 28

II.
Stworzenie
wszech rzeczy.

IV.
Ucyniek
oświecc

Psal. 33, 6.

1 Kor. 8, 6.

Kol. 1, 16. 17.

Jan. 8, 12.

Jan. 12, 2.

III.
Uczynek
obczywienia

uczynku obczywienia rzeczy stworzonych a krótko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowach taki się syllogizm zamyka:

Żywotem bydź, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko samemu wiecznemu a prawdziwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem jest, i żywot dać.

Ergo jest onym wiecznym i prawdziwym Bogiem.

I żywotem jest i żywot dać Syn Boży, wśedzie mu to pismo S. przypisuje. U Jana S. sam o sobie mówi: Przyszedłem aby żywot mieli. A indziej mówi pismo: W nim żywimy, ruchamy się, i jesteśmy. Co o żadnym stworzeniu rzeczone bydź nie może. Jest tedy niepochybnie wiecznym onym i prawdziwym Bogiem.

IV.
Uczynek
oświecenia.

Czwarty dowód bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłością ludzi. Jakoby tak chciał rzec:

Światłością ludzką bydź, jest uczynek samego Boga.

Słowo Syn Boży jest światłością ludzką.

ergo, jest wiecznym onym a prawdziwym Bogiem.

Często go Pismo światłością zowie. Raz sam o sobie mówi: Jam jest światłość świata, kto mnie nasładowie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Drugi: Jeszcze do małego czasu, jest z wami światłość. Chodźcież tedy po światłość macie, że by was ciemności nie ogarnęły. O słuszenie zaiste światłością się zowie. Bo iako słońce nocne ciemności odganiając okrąg ziemi oświeca: Tak też i syn Boży, prawdziwą światłością i słońcem sprawiedliwości będąc, ciemność zmysłowa naszych zaiomością swoją oświeca. Co się o żadnym stworzeniu mówić nie może. Jest tedy prawdziwym onym i wiecznym Bogiem,

Piąty i ostatni dowód bierze, z świadectwa Jana Chrzciciela, i mówi: Był człowiek postany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tej światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Że Jan Chrzciciel o Boświe Pana Jezusowym świadczył, słyszeć niezdanie przestę. Świadectwa jego porzucić się nam nie godzi. Bo na to był postany od Boga, aby o tym wiecznym Słowie świadczył. Co iż z wielką dowiernością wykonał, choć będzie śmiać inaczej wierzyć albo Bośwu jego derogować.

Tę są pięć potężnych dowodów, któremi Jan S. Bośwa i wieczności Pana Jezusowego dowodzi. Czyż go już więcej chcemy? czyli nie dosyć na tych pięciu dowodach? i owsem dosyć: a na pięć palcy wycierać może. Coż tu już poczną tak oni dawni iako i dzisiejsi nieprzyjaciele Bośwa twego, o Przedwieczny Jezu, Boże od wieków?

Ebion był nayspierwszy, żył za czasów Trajana Cesarza, i jeszcze za żywota Jana S. Ten niewstydliwie udawał, iż Pan Jezus tylko jest człowiekiem z Józefa i z Maryi urodzonym.

Podobny błąd rozsiewał Ceryntus, z Egiptu. Jan S. tak go nienawidził, że się z nim w iednej łazni myć, i pod iednym dachem się dzieć nie chciał.

Po nich nastął Samosatenus Syryjczyk, ten także Biskupem będąc w Antiochyi, za czasów Galieny, Klaudyusa i Aureliana Cesarzów, w dwieście lat, siedmdziesiąt i ośm po narodzeniu Pańskim, Bośwa także Panu Jezusowi uymował. Zaczyn na kółku Roncyliach potępiony, i z kościoła Bożego wyrzucony jest, iako odstępca i bluźnierz niewstydlivy.

Nastal

V.

świadectwo
Jana Chrzciciela.

Nieprzyjaciele Bośwa
Chrystusowego.

Ebion.

Iren. lib. 1.
cap. 26.
Euseb. lib. 3.
cap. 27.

Cerinthus.
Euse. lib. 3.
cap. 25.

Samosatenus.

Euse. lib. 7
cap. 26. 27.
28.

Jan. 10, 10.
Dzie 17, 28.

II.
orzenie
ech rze.

33, 6.

or. 1, 6.

1, 16. 17.

AFLAUS.

Hist. Trip.
lib. 1. cap. 12.
Item lib. 2.
cap. 13.

Photinus.

Hist. Trip.
lib. 5. cap. 5.Fotyniani
dziśieys.II.
Część.Obecność
syna Boże-
go iako
świat
wdzięczen.

Iza. 1. 3.

Tęsknotę potym Arcyus Dyakon A-
let sandryyński, i one stare błędy wzna-
wiać począł, powiedaiąc syna Bo-
żego bydz nie Stworzycielem ale
stworzeniem. Dla czego Konstan-
tynus Cesarz, złożył Koncyljum w
mieście Niceniskim w Bitynii, na któ-
rym było trzy sta Biskupow i osiemna-
ście. Tamże błąd iego potępiono.

Ziawit się po nim Fotynus, który
uczył, że Syn Boży nie jest od wie-
ków, ale początek swoy ma od Ma-
ryi matki swej, który błąd na Kon-
cyljum Syrmieniskim potępiono.

Aż też i za naszych czasow należeli
się tacy, którzy one stare i od Kościo-
ła Bożego porzucone i potępione
błędy, wznowiać poczęli, i w roku
1604. Konfessyę publiczną wydali,
gdzie między innemi strasliwemi sto-
wy i te położyli, że w Chrystusie Pa-
nu procz człowieczey natury inney
nie ma. Te wszystkie i tym podobne
błędy i sektarze, porabia Jan S. do-
wodami swemi. Lecz czas nam już
do drugiej części przystąpić.

Stawia nam Jan. S. przed oczy,
wzgardzoną obecność syna Bo-
żego iako u świata, tak też i u wła-
snych iego.

Świat iako go był wdzięczen?
Słuchaycie Jana S. Na świecie
prawi był, a świat przezeń uczynio-
ny jest, ale go świat nie poznał. O
iaka żalność. Zdumiewaycie się,
wierni Pańscy, uleknijcie a przestraż-
cie się. Oto on przedwieczny syn
Boży, przez którego Bog wszytko
stworzył, przyszedł na świat, a świat
był tak ślepy, że go nie poznał: Da-
wno się na to ustarzał Bog wszech-
mogący, mówiąc przez Proroka:
Zna woł gospodarza swego, i osiel
żłob Pana swego, ale Izrael mie
nie zna. Coż się dziś innego dzieje?
Świat syna Bożego nie zna, ani go
znać chce. On rece swe wyciąga, a
świat przed nim ucieka, on woła, a
świat uszy zatula, on płacze, a świat

się weseli. O mizerny świecie, co
czynisz? czyli upadku i potępienia
swego nie baczysz?

A iego własni co mu za chęć po-
kazali? Nie przyjęli go. O nieste-
tyż na taką niewdzięczność! Przysze-
dłeś, o wieczny synu Boży, do swo-
ich własnych, dla których się na-
więcej na ten nędzny świat puścił, a
oni cie nie przyjęli. Wzgardzili i nau-
kę i osobą twoją, i mieli cie w niena-
wiści. Aleć i dziś nie przypomniał
go Chrześciane, którzyby mu nad
inše więcej służyć mieli. Wolą czar-
ta przypymować, i iego wolą raczy,
niżeli Bożą pełnić. Bądźmyż my go
wdzięczni, ponieważ nie sam dla sie-
bie przyszedł, ale dla nas i dla nasze-
go zbawienia. Przyszedł z wielkim
zyskiem i pożytkiem naszym.

Rzecz kto: Co nam za zysk: co za
pożytek z sobą na świat przyniosł?
Przyniosł dwoie dobro. Jedno, przy-
spodobienia nas nędznych a grze-
snych ludzi za syny i za corki Boże.
Drugie, odrodzenie duchowne. O iak
kosztowne, a zacne upominki.

Pierwszy wyrażił Jan S. w tych
słowach: Ktorzy go kolwiek przy-
jęli, dał im tę moc, aby się stali Sy-
ny Bożemi, to jest tym, którzy wie-
rzą w imię iego. Jezu święty, iaka
to godność. Kiedy kto Monarsze
iakiemu służy, ma to sobie za niewy-
mowne szczęście: a dopieroż kiedy do
zacznych Monarchow wolny ma
przystęp. Saman wiele o sobie rozu-
miał, kiedy go Krol Alwerus wy-
niosł i na stolicy swojej nad inne
książęta posadził. Ale daleko wię-
sze szczęście, kiedy kto zacny ubogich
ludzi dziecie za syna swego przy-
muie, iako przyjął Juliusz Cesar Au-
gusta, August Tyberyusza. Lecz
wszytko ia to sobie za fraški poczyta-
wam, przeciw temu dobru i łasce,
którą mamy od Pana Jezusa, że nas
przez chwałebne narodzenie swoje za
syny i corki Boże przypodobił. Bo
dla

Jako iego
własni.

Objectio.

Upominki
z ktoremi
Pan Jezus
na świat
przyszedł.r.
Przyspo-
dobienie za
syny i za
corki Boże.

Ester 2.

dla tego się stał Synem człowieczym, abyśmy my przezeń stali się synami Bożemi. O iakoż zacna, a dostojna rzecz, byś synem Boga. Najwyższego. Nie darmo Apostoł mówi. Nie testes inż niewolnikiem, ale synem, a ponieważ synem tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa. Pamiętajcie ten upominek, bo się wam na wiele pokus zepędzie.

Gal. 4. 7.

2.
odrodzenie
duchowne.

Drugi zamyka się w tych słowach: którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodziлись. Tu słyszyście, że nas żadne urodzenie cielesne Bogu zalecić nie mogło. Ci bowiem tylko, którzy się z Boga narodziли, w poczet synów Bożych należą. Inni wszyscy którzy się albo ze krwi, albo z woli ciała, albo z woli męża urodzili, bez tego duchownego odrodzenia w królestwie królestwa zostawiają.

Narodzeni
ze krwi.

Jan. 8.

Ze krwi narodził się ci, którzy się cielesnym urodzeniem, iakoby do zbawienia potrzebnym przechwalać. Takimie byli Żydowie: bo hardzie kazali na urodzenie, mówiąc: Myszmy nasienie Abrahamowe. Lecz że Abrahama w wierze nie naśladowali, przetoż tę ich nieczemną chlębę zganili im Jan Chrzciciel mówiąc: Nie mniemajcie, że możecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama; abowiemci powiadam wam, iż Bog i z tego kamienia wybudzić może dzieci Abrahamowi.

Matt. 3. 9.

Z woli ciała

Z woli ciała narodził się ci którzy wolney woli i ludzkim siłom zbawienie przypisują, choć w nas niemaż nic iedno korupcy a nieużyteczność. Iakoż Prorok mówi: Nie jest w mocy człowieka droga jego, ani jest w mocy męża tego który chodzi, aby sprawował postępek swoe. Na też notę mówi Apostoł: Nie należy na tym co chce, ani na tym co bieży; ale na Bogu który się zmiłowywa.

Rzym. 9. 16.

Z woli męża.

Z woli męża narodził się ci, którzy dla swoich cnot prerogatywę nad in-

ne ludzie mieć chcą, iako on Saryzeusz, który dla garści dobrych uczynków swoich, śmiał mówić: Nie jestem iako inni ludzie. Lecz próżna to chluba. Jesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako siata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze.

Luk. 18. 11.

Iza. 64. 6.

Obaczcież tu inż, że ci sami są syny Bożemi, którzy się z Boga przez Ducha S. narodziłi. Al to narodzenie mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, iż iako się on sam prawdziwym człowiekiem narodził: tak też wszystkie wierne mocą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogoż temu, który się tak narodzi. A tak bądźmy wdzięczni gościom tak hoynego, który przyszedł na świat, aby nas duchownie odrodził, w poczet synów i corek Bożych przypuścił.

Wszystko to do serc naszych włożymy, udamy się do trzeciej a ostatniej części.

Przeł nasz duchowny Jan S. wzbija się aż pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego in Principio; Teraz inż się nadot spuszcza, i ukazuje nam go in Praesepio. O admirabile commercium! O przedziwne towarzystwo! Co się tu dzieje? Bog stał się człowiekiem i do Bóstwa swego człowieczeństwo przylączył; stał się widomym w ciele. Pisząc o tym Jan S. dwie rzeczy opisuje. Naprzód tajemnicę wcielenia Syna Bożego: Potym, prawdę obudwu natur, Bóstwiey i człowieczey, w tym wcieleniu wywodzi.

III.
Część.Dwie rzeczy.
czy.

O pierwszej mówi: Słowo stało się ciałem. Temi słowy Jan S. najwyższego Syna Bożego z nieba na świat wprowadza, i powie da o nim, że się stał ciałem, to jest, przysiał na się naturę człowieczą, duszę i ciało stworzenie. Bo to jest zwyczaj pisnia S. że per Synechdochen kładzie część miasto wszystkiego, ciało albo duszę miasto całego człowieka, iako

I.
Wcielenie
Syna Bożego.

Joel. 2, 28.

ono; gdy u Joela Proroka mówi Pan Bog: Wyleię Ducha mego na wszelkie ciało, rozumie całego człowieka. Także i na tym miejscu, gdy Jan S. mówi: Słowo stało się ciałem, iako by chciał rzec: Syn Boży stał się człowiekiem, i przyjął na się ciało człowiecze. O przedziwne wcielenie! o sprawo ktorey rozum ludzki pojąć nie może! o tajemnico, ktorey się dziwni Aniołowie ś. O orle święty, iakież tu błędy o ziemię uderzył? Dziwni się sektarze napydowali, ktorzy tu Jan S. refutuje i hańbi.

Sektarze.

Valentiniani Iren. lib. 3 cap. 32.

Cyrill. lib. de recta fide

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniósł z sobą ciało z nieba. Tego rozumienia byli Valentyniani, pisał przeciwko im Ireneusz. Lecz i samo pismo S. mówi: że nie przyjął Aniołowi, ale plemię Abrahamowe. Na co oglądując się Cyryl S. mówi: Przyjął na się iednorodzony Syn Boży, nie własną naturę, ani Anioły, ale plemię Abrahamowe. Rozdaj bowiem ludzki inaczej nie mógł być naprawiony.

Manichaei Iren. lib. 1. cap. 28. Epiphani lib. 1. Tom. 2. Tert. lib. 5. Aug. Tom. 6.

Drudzy powiedali, że przyjął pościć ciało człowiecze, iako Manichei, Marcyonitowie, Cerdoniani, przeciwko ktorym pisał Ireneusz, Epifaniusz, Tertullianus, Augustynus. Ale i procz tego śladny się im odpor dać może. Bo same przymioty i wzasy, ktorzy on w iadle, w pićiu, w spaniu, i innych rzeczach zażywał, śladnie go człowiekiem prawdziwym być pokazują i wyświadczaia.

Apollinaris

Trzeci uczyli, że przyjął ciało bez dusze, iako Apollinaris, który udawał, że Chrystus Pan dusze nie miał, ale Bóstwo było mu miasto dusze. Lecz inaczej uczy i świadczy Pismo ś. Bo ieliż dusze nie miał, czemuż mógł umrzeć? Czemu i umierając mówi: Oycze w ręce twoje polecam Ducha meiego. Przyjął tedy całego czło-

Mat. 26, 38.

Luk. 23, 46.

wieka, i duszę i ciało, aby nie tylko ciało, ale i duszę zbawił. Albo iako Damascenus pise: Cały Bog całego człowieka przyjął, i cały Syn człowieczy z całym się człowiekiem zjednoczył, aby całemu człowiekowi zbawienia użył.

Damasc. de fide orthodox. Lib. 3. cap. 6.

A tak w iedney personie zjednoczył się Bog i człowiek, Synem Bożym a synem Dawidowym jest ieden Chrystus w iedney personie. Bo iako dusza a ciało iednym jest człowiekiem: Tak też Bog a człowiek iednym jest Chrystusem. Jedność tych dwu natur nierozrwaną wieść i wyznawać rozkazuje podług twą Koncylium Efestie w te słowa: Jezli kto nie wyznawa, że ciachu według istności zjednoczone. Boże Słowo iednym jest Chrystusem, z własnym ciałem, to jest iednym Bogiem wespół i iednym człowiekiem, niech będzie przeklęty.

Athan. in Symb.

Canon 2.

Lecz słuchajmy dalej, iako Jan S. prawdę i istotę obudwu natur w Chrystusie wywodzi?

II. Prawda i istota obudwu natur.

O naturze iego człowieczej mówi: Imieściło między nami. Tu macie nieomylny znak prawdziwego człowieczeństwa, że on wcielony Bog na świecie między ludźmi mieszkał, poczyniwszy od narodzenia swego, aż do trzydziestego i czwartego roku, ktorego ucierniał i umarł za nas iako prawdziwy człowiek. Aż tak jest, toć mu już tedy prawdziwe człowieczeństwo odejmować prożno.

Natura Człowiecza

O naturze zaś iego Boskiej mówi: Widzieliśmy chwałę iego, chwale iako iednorodzonego od Oycy. Tu macie znak prawdziwej natury iego Boskiej, ktora się przez tę chwałę rozumie. Widzieli tę chwałę iego Apostołowie w cudach ktore czynił, nie iako człowiek, ale iako Bog prawdziwy, mocą swoją własną. Co mu przyznawał Nikodem mówiąc: Tyle tych cudów czynić nie może, ktore ty

Jan. 3, 2.

czy?

Mat. 17. 5.

czyniś, ięzliby Bog z nim nie był. Widzieli tę chwałę iego w przemieniu na gorze, gdzie oblicze iego świeciło się iako słońce, a odzienie iego stało się białe iako światłość, i tamże słyszeli głos z obłoku tak mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało tego słuchaycie. Piśe o tej chwale Piotr S. w te słowa: Uczyma swemi widzieliśmy wielką moźność iego. Wziął bowiem od Boga Oyca część i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielkiej moźney chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na onej gorze świętey. Widzieli tę chwałę iego i po zmartwychwstaniu, gdy zamkniętymi drzwiami między nie przychodził, i otwierał im zmysł i wyrozumienie pisma. Widzieli tę chwałę iego przy wniebowstąpieniu, widzieli i w zesłaniu Ducha S. Skąd ukazuje się, że nie tylko jest prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.

Luk. 24.

Jan. 20.

Wszakże iednak to wieǳcie, że te dwierozne naturze iego, Boga i czło-

wieczna, nie czynią dwu Person, a gotowiu dwu Chrystusow, iednego Boga, drugiego człowieka, ale w iedney personie są złączone. Zaczynam słusnie Koncylium Efeſkie Nestoriusa potępito, dla tego że uczył, iż iako dwie naturze są w Chrystusie, tak też dwie Personie. W czym herzey Sokrates, Ewagriusz, Niceforus przypominają.

Nestorius
Anno 434.Socr. lib. 7.
cap. 32.
Evagr. lib. 1.
cap. 2.
Niceph. lib.
4. cap. 34.

Na ostatek, doktada Jan S. o tym słowie: Pełne łaski i prawdy. A to mówi, ukazując nam na przykładzie człowieczeństwa iego, że w tym ziemnym wcieleniu jest napełnione wszelkiey łaski i prawdy, mimo inne wszelkie ludzkie by też i naswiętſze. Zaczynam niżej w tymże rozdziale mówić: że z pełności iego wzięliśmy wszyscy łaskę za łaskę: A Dawid powiedział: Łaska i prawda są przed oblicznością twoją.

Alle już na ten czas o tym dosyć.

W Taystodſy Jezu, Słowo wiecznego Oyca, Boże wcielony, zdarz to z łaski swey naswiętſzey, abyśmy się chwalebne go wcielenia twego uczestniki stali, i chwałę twoją po śmierci oglądali, Amen.

Na dzień Bożego narodzenia kazanie Trzecie, Ewangelia u Łukasza S. w 2. Rozd.

Stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze Trzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a ogladamy tę rzecz która się stała, która nam Pan oznaymił. A tak spiesząc się, przysli i znaleźli Marya i Jozefa, i ono niemowiatko leżące w żłobie. I ujrzawszy, rozstawiali to, co im było powiedziano o tym dzieciątku. A wſzyſcy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wſyſkie te słowa, uważając je w sercu swoim. I wrocili się pasterze, wielbiąc i chwalać Boga, że wſyſkiego co słyszeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

S Je prozne ani daremne było ono kazanie, które czynił Anioł pasterzom o narodzeniu Pańskim, Chrześciane

namili. Albowiem usłyszawszy, że się narodził Zbawiciel Chrystus Pan w Betlehem mieście Dawidowym: Posli tam natychmiast tak iako im

Anioł rozkazał, i znaleźli Maryą, i Józefa, i niemowiętko położone w żłobie: I tak dopiero onym widocznym znakiem w wierze stwardzeni będąc, poczęli głosić wszystko co od Anioła słyszeli o dzieciętku onym, nie bez wielkiego pożytku innych ludzi. Bo Panna Marya zachowywała wszystko co od nich słyszała w sercu swoim, a inni wszyscy wielce się temu dziwowali. Wrocili się zatem nazad chwalcąc Pana Boga z tego co widzieli i słyszeli. Boże day to żeby i w nas pożytek takowy sprawiło to, cośmy dziś o narodzeniu Pańskim słyszeli: a zdarzy to Pan Bóg tylko mnie o tym mówiącego z pilnością słuchajcie. Rozdzielę słowa przeczytane na cztery części.

W pierwszej ukazuje wam pasterze, co czynili po onych nowinach wesolych, które od Anioła o Zbawicielu nowonarodzonym słyszeli.

W drugiej, z kim i gdzie dzieciętko Jezusa znaleźli, i co nalazszy czynili.

W trzeciej, iako inni powieść ich przyjmowali.

W czwartej, z jaką się gratulacją nazad wrocili.

Do wtore was o powolne a pilne uszy tu słuchaniu prośę.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie swoje, niech was wspomóż abyście przykładem błogosławionej matki jego, te wszystkie nauki z podziwieniem rozbiegali, i w sercach waszych zachowywali, Amen.

I. Część.

Pierwsza część ukazuje nam pasterze, którym Anioł zwiastował narodzenie Pańskie, i daie o nich sprawę co czynili po onych nowinach, które od Anioła o Zbawicielu nowonarodzonym słyszeli. Istota się mówi Ewangelista, gdy odesłali Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli ieden do drugich. Podźmyż aż do Betlehem, a oglądamy tę rzecz która się stała, którą nam Pan oznaymił. O święte a pobożne przed-

sięwzięcie. Znać że ci pastuszkowie ludzie pobożni byli, którzy Chrystusa obiecanego żądosciami czekali. Zaczyn onych słów które słyszeli od Anioła nie lekce sobie poważyli. A tak mamy w nich pięć osobliwych cnót, nam tu naśladowaniu barzo potrzebnych.

Pasterskie
cnoty.

Pierwsza jest wielkość wiary. I. Siła ci pasterze mieli na przeszkodzie. Nocne ciemności ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłastę że za widzeniem obłud rozmaitych snadnie człowiek zwiedziony bywać może. Zgadno Poeta mówi: Nocte latent mendax, to jest, w nocy taia się omyłki. Obawiać się też mogli, żeby w Betlehem i indziej nie rozgłosili tego, czego by porym żadnymi świątodectwami, a nawet i gardłem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyasu gadać, ponieważ Herod familii Dawidowej przeto nie był affekt, iż wiedział poniektąd że z niej Król Żydowski powstać miał. A miano takowych na on czas za buntowników, którzy o przyszłym Messyasu bezpiecznie mówili. A wszakże ci pasterze żadney się rzeczy nie obawiają, ani ciemności nocnych, ani niebezpieczeństwa, wszystko ich myśl jest w Betlehem, aby dzieciętko nowonarodzone oglądali. A więc to nie piękna cnota?

Druga była, umysł ich zgodny. II. Nie chce ieden tam drugi sam, ale wszyscy zgodnie mówią: Podźmyż aż do Betlehem. Co ieden chce, to też i drugi. O święte i pobożne towarzystwo. O jak piękna a wdzięczna rzecz jest zgoda tu dobru. O by tak dziś przyszło, rzekłby snadnie ieden: podźmy, a drugi, nie chodźmy, co tam mamy czynić? Wszak widzimy co się dzieie kiedy się niektorzy zeydą: to ieden mówi: Podźmy do kościoła: drugi, podźmy na goździe: Trzeci, podźmy na przechadz-

kę.

te. I tak ieden do Boga, a drugi do diabła idą. Onie tak ci pasterze, wnet się zgodzili, wszyscy społu do Betlehem posli. Piętna cnota.

III. Pośpiech w przedsięwzięciu. Trzecia była, pośpiech w przedsięwzięciu. Bo wzięwszy przed się rzecz dobrą, nie odkładają, aźby był dzień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odesli, znowiwszy się posli do Betlehem. A tu naukę nam daia, żebyśmy rzeczy dobrych dzień za dzień nie odkładali. Gdyż za odwrotą często niebezpieczeństwa następują. I godna pamięci w tej mierze ona S. Augustyna sentencya. Vox corvina; manifesta ruina, to jest, głos kruczy, iawny upadek znaczy. Co to za głos kruczy? Gdy kto mówi, Cras, Cras, Jutro, Jutro, do spowiedzi, do stołu Bożego, do ugody poydę. Nie tak ma być. Duch Pański mówi. Dżis ieżli głos Pański usłyszycie, nie zatwardzajcie serca waszego. Toć uczynili pasterze, o iak piękna cnota.

IV. Wytrwanie. Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedsięwzięli iść do Betlehem, ale też śpiesznie aż na miejsce przysli. O iak siła takich co w rzeczy początek dobry czynią, przedsięwzięcia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Najdź się takowego, który umyślił skromnie żyć, doma siedzieć, w łazymie nie bywać, swego pilnować, iedną razą, iakby uciął, wszystko porzucił. Nie tak pasterze, co przedsięwzięli, to też i wykonali. Piękna zaiste cnota.

V. Wzgarda rzeczy doczesnych. Piąta była, wzgarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeszkodzie owce, żeby drogi przedsięwziętey odprawić nie mieli; zostawiają w polu wszystko, daleko im milszy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wszystkie ich owce, które na ten czas mieli. Puscili je na opiekę Bożą, wiedząc, że to co kto

z woli Panu Bogu opuszcza, nie zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, więcej mamy wazyć, niżeli doczesne.

Umieyć też, namilsi słuchacze, Upomnienie. bydź podobni tym pasterzom S. nic. zdobądźcie się na tak S. cnoty. Mueyć to w sobie co i oni mieli, a łaskę i zalecenie wieczne u Pana Boga mieć będziecie.

Wtóra część zamyka w sobie trzy Okoliczności. Pierwszą, z kim: Cześć. Druga, gdzie ci pasterze dziecie Jezusa znaleźli: Trzecia, co nalazszy czynili.

Pierwszą mamy w tych słowach: I. Znaleźli Maryą i Jozefa i ono niezmarniatko. Otoż ona S. położnica, o której wyżej Łukasz S. piše, iż porodziła pierworodnego syna swego. Otoż on sprawiedliwy Józef, któremu Panna naswieższa posłubiona była. Otoż ono błogosławione dziecie, o którym Anioł powiedział: dżis się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Ach iakie tam wesele? iaką radość bydź musiało? A wstał nie dżiw, żeby się serce onych miłych pasterzy od radości było rozstoczyło, gdy oglądali ono błogosławione dzieciętko, na które czekał Jakub Patriarcha na śmiertelney posćieli mówił: Zbawienia twego oczekawam Panie. Ja 5 Moy. 49, 18 wierzę, że z wielkiego nabożeństwa, iako i oni mędracy, przed tak wdziecznym a miłym dzieciętkiem upadli, i według ubóstwa swego upominki mu ofiarowali, zwołując że w tych tam kraiach na on czas nie był zwyczaj przed zacne osoby z próżnemi rękoma przychodzić. Takci się i wam stanie, namilsi słuchacze, którzy tego nowonarodzonego dzieciętko sercem uprzymym szukać: Najdźciecie je, i radością uprzymą serce wasze napełnione będzie.

Agdzież wżdy ci pasterze to dziećciętko znaleźli? W żłobie, mówi Łukasz 2, 7. Gdzie?

Hieronima
świątego
przy Żłobie
Pańskim
nabożeń-
stwo.

Łaś S. Bo im go też tam Anioł ukazał mówiąc: Najdziecie niemowlę to położone w żłobie. A ten żłob gdzie był? W Betlehem, O śliczny a błogosławiony żłobie, w którym pokarm Anielski znalazł. Nie daleko tego żłobu mieścił pozostawiony Hieronim S. i tak się w tym miejscu kochał, że gdy go Biskup swoim częstowano, powiedział: Nie oderwiecie mnie od żłobu Chrystusowego, Tu mi nalepiey. Na tym miejscu, gdzie mi Bóg z nieba Syna swego posłał, chcę mu Ducha mego oddać. A krótko przed śmiercią swoją to o sobie napisał: Jleż to na to miejsce poglądam, serce moje mięwa wdzięczną rozmowę z dziećmi Jezusem, Ja mówię: Ach mój nastodźny Jezusie, toć mi drzyś, toć mi twarzo leżyś, dla zbawienia moiego, iakoż ci to mam oddać? A mnie się zda, że mi odpowiada: Nie więcej od ciebie nie chcę, Hieronimie, tylko abyś śpiewał: Chwata na wysokościach Bogu! Ja mówię dalej: Coż ci mam dać, o nastodźne dziecko? Pieniędzy moich chcesz, wszystko dam. A on mi odpowiada: Niebo i ziemia moje są, pieniędzy twych nie potrzebuje, daj je ludziom ubogim: a iato tak przysię, iakoż byś ie mnie samemu dał. Ja mówię dalej: O mój nastodźny Jezusie, z chęcią to uczynię, ale przecie i tobie dać nieco muszę. A on mi odpowiada: Gdyżes Hieronimie tak szczerzy, Powiem ci co mi dać masz: Daj mi grzechy twoie, złe sumnienie twoie, potępienie twoie. Ja mówię: Coż z nimi będziesz czyniło, o nastodźne dziecko? Wezmę ie, odpowiedzi mi, na ramiona swoje. To tak, mówi Hieronim S. na ono miejsce ustawicznie poglądając, i z dziećmi Jezusem rozmawiając, poczynam zawzięte płakać i mówić: O moje nastodźne dziecko, jużes mi teraz serce przerażiło, iam rozumiał,

żeś chciał wzięć ode mnie co dobre go, a tyś wzięło ode mnie co było przy mnie złego: Tolle quod meum est, da mihi quod tuum est, Bierz, bierz co mego, a daj mi co jest twego. Takowe medytacye mięwał Hieronim S. przy żłobie Pana Jezusowym mieszkając. Coż tedy rozumieć będziemy, o onych pasterzach S. gdy oni za sprawą Ducha S. wiarą napelnieni będąc, na ono miejsce weszli. Ach iakie tam ich myśli? iakie wesole a nabożne rozmowy i uciechy bydy musiały? pobożnemu to sercu do uwazania podawam.

Coż wżdy czynili, nalazszy to błogosławione dziećmi? Rozstawiali to co im było powiedziano o dziećmi tym onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyszeli to mówią, to rozstawiają i roznoszą o dziećmi Jezusie. Więcej nie nie przydawaia. Tej wierności, naśladowali też potymi Apostołowie S. Co widzieli i słyszeli, to nam oznaymili, co wzięli od Pana, to nam podali. Potymci znać prawdziwe pasterze: Strzeżcie się tych, którzy co innego przynoszą, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłów ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od satana, wywracającego słowa i ustawy Boże, chcieli abyście się na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto zbawienia, śmierci i wiecznego potępienia nie otrzymali.

Słuchamy iako inni ludzie powieść pasterzy przypowiadali: Łaś S. dwojakich ludzi wzmiankę czyni.

Pierwsi admirabantur, dziwowali się. Ach koby się nie dziwował? koby się nie dziwował, Boże Oycze Niebieski, oney wielkiej miłości twoiej, żeś dla nas niedźnych a straconych ludzi Syna swego jednorodzonego na świat posłał? koby się nie dziwował, o Panie Jezu Chryste, oney pokorze twoiej, że ty będąc nie-

III.
Co czynili?

I Kor. II.

Prześroga.

III.
Część.
Słuchacze
dwojacy.

I.
Dziwowali
się.

II.
Zachow
wali sto
pasterz

Beda.

Luk. I.

Jan. I.
Psal. 45

Praxis

ogarnionym, stałeś się maluczkim, będąc wiecznym, stałeś się dzisiaj-
szym, będąc niebieskim, stałeś się
ziemskim? Ktoby się nie dziwował i
tobie Duchu S. a tyś to w sercach
onych pasterzy sprawił, że trzody
swe opuściwszy do Betlehem bieżeli?
Słusznie się tedy i my dzisiaj dziwu-
jemy.

II.
Zachowy-
wali słowa
pasterskie.

Drudzy co czynili? Nie specyfi-
knie nikogo innego Łukasz S. tylko
Pannę Maryą mówiąc: Marya
zachowywała wszystkie te słowa,
uwagażając je w sercu swoim. O iakie
dwa piękne przykłady macie od na-
świętšej Panny. Jeden, że zachow-
ywała wszystkie słowa które od pa-
sterzy słyszała. Drugi, że je uwaga-
żała w sercu swoim. Coż takowego
zachowywała i znosiła? Beda ko-
ścielny Doktor ma o tym chędogą
medytacyą, i powieda: że zachowy-
wała i znosiła do serca swego to, co
słyszała, co widziała, i co czytała.
Coż słyszała? Słyszała od Anioła:
Bądź pozdrowiona łaską udarowa-
na: Pan jest z tobą; błogostawio-
nas ty między niewiastami. Poczniesz
w żywocie, i porodziś syna, i na-
zowieś imię jego Jezus. Ten będzie
wielki, a synem najwyższego będzie
nazwany: Jda mu Pan Bog stolicę
Dawida Oycy jego, i będzie królo-
wał nad domem Jakobowym na
wieki, a królestwu jego nie będzie
końca. Coż też widziała Panna
Marya? Widziała pasterze, którzy
przyszli i pytali się o nowonarodzo-
nym dzieciątku. Widziała i ciebie
o nastodysz Jezus leżącego w żłobie,
ale pełnego łaski i prawdy, nasli-
czniejszego między syny ludzkiemi.
Coż też czytała? Czytała, że Panna
miała począć w żywocie i porodzić
syna: A tak i jedno z drugim znała
w sercu swoim.

Praxis.

Uczy nas tedy przykładem swoim,
iakim i my obyczaiem święto Bożego
narodzenia obchodzić mamy, chce-

myli się stać uczestnikami tak zacnego
dzieciątka. W domiech naszych
przynamniemy dwoje drzwi mamy.
Jedne w dom, drugie do izby. Przez
domowe drzwi rozumieją się uszy,
przez izdebne serca nasze. A tak co
do uszu wnidzie, przykładem na-
świętšej Panny zachowujemy, a co
do serca rozbieramy. A to czyniąc
staniam się bez pochyby godnemi
uczestnikami Pańskiego narodzenia.

IV.
Część.
Wiem że już z ochotą chcecie wie-
dzieć, z iaką się gratulacyą pa-
sterze nazad z Betlehem wrocili:
Przeto słuchajcie co o tym Ewaniel-
lista piše: Wrocili się, mowi, pa-
sterze, wielbiąc i chwalcąc Boga, że
wszystkiego co i słyszeli i widzieli tak
iako im było opowiedziano. Otoż
macie wdzięczność tych pasterzy za-
wzięte dobrodziejstwo. Co za do-
brodziejstwo wzięli od Boga? Sły-
szeli Anioła kążącego o narodzeniu
Zbawiciela obiecanego. Widzieli i
słyszeli wielkość Aniołów wielbią-
cych i chwalcących Boga: znaleźli
na koniec dzieciątko Jezusa, o którym
zwiastowanie od Anioła słyszeli. A
tak chwalili za to i wielbili Boga.
A to wszystko czynili nam na przy-
kład, abyśmy Pana Boga chwalili
za dobrodziejstwa jego S. które
nam obiecał i ziszczyć raczył w synu
swoim miłym. A chwalić go i wiel-
bić mamy nie tylko uszy, ale i sercem,
nie tylko słowem, ale i czynkiem,
mówiąc z Dawidem S. Błogostaw
Psal. 103.
duśo moia Panu i wszystkie wnętrz-
ności moje imieniowi jego święte-
mu. Nie zapominaj, duśo moia,
wszystkich dobrodziejstw jego. Do
czego nas też o tym czasie kościół
Boży upominając śpiewa:

Grates nunc, omnes reddamus
Domino Deo, qui sua nativitate,
nos liberavit de Diabolica potestate.
Huic oportet, ut canamus cum
Angelis semper, Gloria in excelsis.
To

To jest:

Już teraz wszyscy śpiewamy, a Panu Bogu dziękujemy, że on nam raczył przez narodzenie, sprawić od diabła wykupienie.

Jemuż przysłuśa śpiewać z Anioły w radości zarosze, Chwała na wysokości.

Dosyć na ten czas. O nastodsy

Jezusie dajże się i nam znaleźć, a nie odwracaj od nas świętey a wesoley twarzy swoiey. Uczyni nas podobne błogosławionej rodzielielce twoiey, abyśmy zachowywali i znawali słowo twoie S. w sercach naszych, a z onemi pasterzmi chwalili cię z Oycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Niedziele Pierwszey po Narodzeniu Pańskim Ewangelia v. Łukasza S. w. 2. Rozd.

A Dzieci i matka iego dziwowali się temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki iego: oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić beda. (I twoie własna dusze miecz przeniknie) aby myśli z wielu serc objawione były. A była Anna Prorokini córka Januelowa, z pokolenia Aser, która była barzo podeksta w leciech, i żyła siedmi lat z mężem od panieństwa swego. A ta była wdowa około ośmiu lat czterech lat; która nie wychodziła z kościoła, w pościech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też onenże godziny nadśeddy, wyznawała Pana, i mówiła o nim, wszystkim, którzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dzieciątko ono rosło, i umacniało się w Duchu, pełne bedac mądrości; a łaska Boża była nad nim.

Iza. 9. 6.

S Je bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorockimi nazwany jest admirabilis, dziwny. Bo i dziwnie się począł, i dziwnie narodził, i dziwnie wszystko sprawił. Dziwne też a niestychane rzeczy poczynili ludzie głosić o zacności iego. Rodzicom iego przyniosło to admiracyę i podziwienie wielkie. Symeon staruszek S. trafiwszy go w kościele, począł o nim i o matce iego prorokować dziwne rzeczy. Anna Prorokini w tąż, przed wszystkimi którzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwalać Boga powiedała o nim to co się godziło. Dziecię też samo do

większych dziwow ludzom okazać, rosło i umacniało się w Duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była nad nim. Co my słysząc przypatrujemy się w terażniejszym kazaniu tym to dziwnym rzeczom, rozdzieliwszy tę Ewangelię na cztery części.

W pierwszej mamy podziwienie rodziców Pana Jezusowych.

W drugiej, błogosławieństwo i prorocstwo Symeonowe.

W trzeciej, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartej, pomnożenie dzieciątka

I. Część

Dwie o liczności

I. Kto się dziwo

Zyd. 7.

Luk.

ka Jezusa, w leciech, w Duchu, w mądrości i w łasce Bożej

W tym gdy ja będę mówił, proszę pobożności waszych abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a przez dziwne narodzenie swoje, niech mnie i wam użyczy takowego Ducha, iazkiego był dat błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

I.
Część.

Dwie okoliczności.

I.
Kto się
dziwował?

Zyd. 7.

Luk. 3, 23.

Pierwszą część zamyka się w tych słowach: Ociec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okoliczności obaczyć potrzeba: Jedna, kto się dziwował? druga, czemu się dziwował?

O pierwszej mówi Ewangelista, że się dziwowali ociec i matka jego. Co za ociec? Józef. Co za matka? Marya: Rzecz: A wsłuchaj w Rzecz: A postolskim wyznawamy, że się począł z Ducha S. narodził się z Maryi dziewice. Czemuż tu tedy Pisano Józefa oycem jego zowie? Odpowiadam: Względem człowieka nie miał Pan Jezus oycę na ziemi, tylko matkę Maryę. A zaś względem Bóstwa nie miał matki tylko oycę Boga. I ztąd w liście do Żydów do Melchysedecha jest przyrównany, bez oycę, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniowi ani końca żywota mając. Lecz iż tu Józefa oycem jego Łukasz s. zowie, czyni to secundum communem hominum opinionem, według poospolitego mniemania ludzkiego, iako Symeon i Beda mówią. Co się okazuje z trzeciego rozdziału tegoż Ewangelisty gdzie tak piše: Tedy Jezus poczynął bydź iakoby we trzydziestu lat, będąc, iako mniemano, synem Józefa. Co upatrując Bernhardus mówi: Ita appellatur, quod putabatur, to jest, Józef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem bydź rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Józef, non generatione, sed

educatione, non natura, sed cura, to jest, nie rodzajem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale staraniem. Przeto nie ma tu miejsca błądonych dawnych Ebionitów, którzy udawali, że się Pan Jezus za spólnym złączeniem Józefa i Maryi urodził. Józef oycowski urząd nośił na sobie w wychowywaniu jego, i ztąd był nazwany oycem jego.

Ebionita.

Słuchajmyż dalej, czemu się Józef z Panną Maryą dziwował? dziwowali się, mówi Ewangelista, temu co powiadano o nim. Ktoż mówił? albo co mówił? Mówił Anioł, mówili pasterze, mówili mędrcy, mówił Symeon. Anioł mówił przed poczęciem, mówił i przy narodzeniu jego. Przed poczęciem mówił: Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz syna i nazowiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a synem najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę oycę jego Dawida, i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Przy narodzeniu mówił: Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Pasterze co mówili? Rozglądali to wszystko co od Anioła słyszeli i oczyma swemi widzieli. Mędrcy co? Przyszedłszy do Jeruzalem, pytali się o nowonarodzonym dzieciątku mówiąc: I gdzież jest ten, który się narodził król Żydowski? Albośmy widzieli gwiazdę jego na wschod słońca, i przyszliśmy, abyśmy mu się pokłonili. Cóż znalazłszy dzieciątko Jezusa z Maryą matką jego upadli na ziemię i dali mu chwałę, a otworzywszy skarby swoje ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i myrrę. Symeon zaś w dzień ofiarowania jego w kościele Jerozolimskim, wziął go na ręce swoje błogosławił Boga mówiąc: Teraz puścisz sługę twego

II.
Czemu się
dziwował?

Luk. 1, 31.

Luk. 2.

Matt. 2.

Luk. 2, 29-32

twego Panie, według słowa twego, w pokoju. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje: ktoreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi. Światłość tu objawieniu Poganiom, a chwale ludu twego Izraelstego. Takie i tym podobne słowa słysząc, Józef z błogosławioną Panną, wielce się temu dziwowali znając to do serca swojego.

Praxis.

A my, o wierni Pańscy, co czynić będziemy? O zaiste mamy wielkie i ważne przyczyny, żebyśmy z podziwieniem uważali i rozmyślali, tak znaczne sprawy Pańskie ktore nam okazać raczył w przedziwnym narodzeniu syna swego miłego.

Septem miracula mundi.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazjanzęński, mieli swe dziw, ktore zwali septem miracula mundi, to jest, siedm dziwow świata. Pierwsze miraculum było Thęba, miasto Egipskie, ktore miało sto bram, i dla nich było w podziwieniu u świata. Drugie, mury Babilońskie, ktore miały w około trzy sta stajen, w szerz osmdziesiąt łokci, z materii mocney wystawione. Trzecie, grob nieistiego Mausola krola Karyeyskiego, od Artemizy żony iego kosztownie zbudowany. Czwarte, pyramides Egipskie od Józefa Hebreyczyka, ku chowaniu zboża stucznie i kosztownie wymyślone. Piąte, słup Apollinowski poświęcony w Rodzie sześć set łokci wysokości. Szóste, Kapitolium w Rzymie dziwney roboty i ozdoby. Siódme, kościół Aldryana Cesarza w Cyzyku barzo foremny. O te siedm rzeczy od ludzi wymyślone i pobudowane, Poganie za siedm dziwow świata poczytywali.

Lecz daleko dziwniejsze w narodzeniu Pańskim widzimy, czym wzruszony Cypryan ś. tak na jednym miejscu mówi: Non miror miracula mundi, nie dziwuję się dziwom świata, dziwuję się Bogu w żywocie Pańskim, wszechmocnemu w

kolebce, dziwuję się, iako Bog nie cielesny, ciała naszego odkrycie na się przypał. Barzo też devote a nabożnie Bernhardus Pannę Maryą w istnym kazaniu introdukuąc mowi: O namilśe dziecie (mowi Panna Marya do Syna swego) cożes zacząć? Jesteś iscie Synem moim, aleś też iest Bogiem i Stworzycielem moim. Pierśi moich pożywasz, ktory wszełkie stworzenie karmiś. Maluczkimes iest na ręku moich, ktory wszytko trzymasz w ręku twoich. A więc to nie dziw? O zaiste dziw, dziw takie nad ktore więtsze bydz nie mogą.

A tak niech się świat dziwuje bogactwom, rozkošom i honorom swoim, wy się temu, wierni Pańscy, dziwujcie, że Bog dla was się stał człowiekiem, wystawiając wielką dobroć i miłość Boga wszechmogącego, ktory nas tak umiłował, że dla nas i dla naszego zbawienia, zstał na świat namilśego Syna swojego.

Alle poyrzmy też iuż na Symeon na świętego.

Dwie rzeczy nam o nim przypominają. Lubaś S. Pierwsza, o błogosławieństwie, druga, o proroczwie iego.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: I błogosławił im Symeon. Był ten zwyczaj między ludem Bożym, że iedni drugim błogosławili. A bywało to czasem publicznie, czasem prywatnie. Publiczne błogosławieństwo brat lud Boży od kapłana, ktorego formę opisał Moyżesz w księgach czwartych. Było w takim poważeniu błogosławieństwo u żydów, że się nigdy nie rozchodzili, aż ie pierwey od kapłana wzięli w domu Bożym. O iako się dziś niektorzy od tego nabożeństwa oddalili. Bieżą z kościoła iako świnie z pola, nie czekając ażby się nabożeństwo skończyło. Co ieżliż słusnie czynią, czasu swego obaczą. Prywatnie błogosławili też na on czas iedni drugim,

Serm. I. Super Missus est.

Upomnienie.

II.

Część.

Dwie rzeczy.

I.

Błogosławieństwo. Dwojakie.

Publiczne.

4 Moy. 6.

Prywatne

Nauka.

II. Proro.

Trzy kta.

O dzieku Jez.

Położenie na upad.

Vinc. tra ha. Euf. li. Ecl. P. cap. 15. ron. in. Irenaz. hanc.

gim, życząc sobie szczęścia i łaski od Boga, którym obyczaiem i na tym mieyscu Symeon S. Pannie Maryi i dzieciątku Jezusowi błogostawit. Ale Cyryllus Biskup Jerozolimski i Epifaniusz pisał, że ten Symeon był kaptanem Jerozolimskim. Zaczynam iako kaptan im błogostawit. Choć by i tak, naukę tu mamy, abyśmy iedni drugim błogostawili, a nie przeklinali się, co więc niektórzy w obyczaju mają, lada o co, przeklinają bliźnie swe na zdrowiu, na majątności, na działkach, nie iako Chrześcijaństwo, ale iako Paganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oycy wężego przekleństwa, targającego zwiastę miłości Chrześcijańskiej.

Nauka.

II. Lecz poruczywszy takowe ludźmi sadowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Proroctwie Symeon naprzód o dzieciątku Jezusie. Potym o Maryi matce iego. A naostatę cel i koniec Proroctwa swego ukazuje.

I. O dzieciątku Jezusie proroctwie trzypiecz. Pierwsza jest, położenie iego na upadek. Druga, powstanie wielu ich w Izraelu. Trzecia, położenie na znak przeciwnieństwa.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Oto ten położony jest na upadek. Zrozumiałwszy niektórzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieka. Czynił to Symon czarnoksiężnik, iako Vincentius Lyrinensis o nim pisał, czynił Florynus i Blastus, przeciwno którym Ireneusz dwójce ksiąg pisał, iako wspomina Eusebius i Hieronimus. Czynili Manicheusowie, Seleucjani, i Hermiani iako Augustyn S. wspomina. Dzisiaj coś innego czynią i owi, którzy piszą i uczą, że przyczyną upadku Adama wego Pan Bóg jest. Nie myślami, rzecz prawdziwą mówię: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu się prawi, tak podobato. Dekretem

swoim tak postanowił. Lecz nie mamy tego w piśmie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa. O Boże nie kochaś się w nieprawości. Już zaś u Ozeasza Proroka: Zginie nie twoje z ciebie o Izraelu.

Psal. 5. 7.
Oz. 13. 9.

Lecz co się tknie słow Symeonowych, nie mają tego w sobie, żeby Pan Jezus miał bydź przyczyną upadku naszego: ale to ukazują, że ludzie z niego mieli sobie wziąć przyczynę upadku. A insza jest przyczyna do upadku dać, insza przyczynę do upadku wziąć. Pan Jezus żadnemu człowieku przyczyną do upadku nie jest, ale niewiernicy i ludzie bezbożni przez swoje swawolę przyczynę sobie do upadku biorą. Przeto indziej powiedział: Błogostawiony jest, który się nie zgorzy ze mnie. A tak patrz każdy, żeby Pan Jezus nie był karmieniem obrażenia abo upadku, iako Izaiasz prorok mówi.

Matt. 11. 6.

Coż więc proroctwie Symeon: Położony jest, prawi, na powstanie wielu ich w Izraelu. Zrozumieć też te słowa dobrze. Położony jest Pan Jezus na powstanie: Jakichże ludzi? Wierzących, to jest tych którzy by uwierzyli w imię iego. Ci mają powstać z śmierci do żywota, z ciemności do światłości, z bojaźni do nadziei, z smutku do wesela, z grzechu do sprawiedliwości, z piekła do nieba. Tak powstałi oni Pasterze, którzy napierwszą wiadomość wzięli o narodzeniu iego: Tak powstałi mędrcy, którzy ze wschodu słońca do Jeruzalem przyiechali: Tak powstał Symeon, tak Anna prorokini, tak inni wszyscy, którzy weni uwierzyli aż do tego czasu. Tak i my teraz przez wiarę weni стоимy. Day tylko Boże abyśmy nie upadli, a ieżeli byśmy się kiedy nachylić mieli, ty nas racz podnieść, o nasłodszy Jezu, z łaski a z miłosierdzia swego nasłwieśszego.

Iz. 9.
Położenie
na powstanie.

Proroctwie też ieszcze Symeon o dzieciątku Jezusie, że się miał stać

Położenie
na znak
przeciwnieństwa.

znakiem przeciwnieństwa. Jna znał, prawi, przeciw królowi mówić będa. Upatrzył też to i Król Dawid, przeto w Psalmie wtórym mówi: Psal. 2, 1. 2. Przeczże się Poganie buntują, a narodowie przemyślają prozne rzeczy? Schodzą się Królowie ziemscy, a Krążęta radzą spolem przeciwko Panu, i przeciw Pomazańcowi iego. O iako mu się sprzeciwiali Żydzi. Sprzeciwiali się urzędowi iego, gdy go nie chcieli za Messyasa znać i przyjąć, mówiąc: Nie chcemy aby ten królował nad nami. Sprzeciwiali się personie iego, mając go tylko za prostego człowieka. Sprzeciwiali się nauce iego, zowiąc ją nauką nową i nieznaną. Sprzeciwiali się cudom iego, mówiąc: Że przez beelzebuba. Książę diabelskie, wygania diabły. Alz potym i po śmierci mu się poczęli sprzeciwiać, nie tylko nauką iego gardząc, ale też i wierne iego niepodobnie przesładować. Co i po dziś dzień trwa, i trwać będzie aż do skończenia świata.

Oto takie prognostrykon Astro-
nom Boży Symeon S. o dzieciątku
Jezusie uczynił.

2.
O matce.
Drugie czyni o matce iego w te
słowa: Jtvoią własną duszę miecz
przeniknie. Co to za miecz, o błogo-
stawiona między niewiastami, który
miał duszę twoją przeniknąć? Onec
to boleści, które Panna Marya
wkrótce w sercu swoim poczuć i od-
nosić miała, Symeon błogostawio-
ny rozumie. Alz duszę iey miecz nie
przeniknął, na on czas, kiedy do Egip-
tu przed Herodem okrutnym z dzie-
ciątkiem Jezusem uciekać musiała?
Albo i na on czas kiedy w Jeruzalem
zostawionego, przez całe trzy dni z
boleścią szukała? Albo też kiedy na
krzyżu zawieszonemu w cięskich me-
tach, i boleściach nieznośnych wi-
działa? Serce się w ten czas od żalu
kroić musiało. Trafił tedy i zgadł

wszystko Symeon S. co ią portać
miało.

Lecz nie tylko nam tu o Pannie Wyobraże-
nny Symeon prorokuje, ale też w nie Kościo-
ley personie kondycygi i stan Kościoła
Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o
którym tu on mówi, i dziś przez wne-
trzności Kościoła Pańskiego prze-
nika, wedle onych słow: Cały dzień, Psal. 44, 23.
Panie, dla ciebie zabiani bywamy.
Przeto nikt się temu, niech nie dziś Rzym. 8.
wunie, gdy miecze swoje świat na wy-
brane Boże ostrzy. Wszyscy bowiem
którzy pobożnie chcą żyć w Chrystu-
sie przesładowanie cierpieć muszą.
Co Pan Bog nie tylko słowy ale też i
podobieństwem w słowie swoim S.
wyraził. Zechyelowi rzekł Pan
Bog: Otwórz usta twoje, a iedz co Ezech. 2, 8.
dam. I podał mu księgi napisane
wewnątrz i zewnątrz, w których
były spisane narzekania. Coż znaczyły
te księgi innego? tylko krzyż i utra-
pienie, którym Pan Bog w Kościele
swoim wierne swoje karmi.

9.
Cel i koniec
Ale już obaczmy cel i koniec pro-
roctwa Symeonowego: Alby, pra-
wi, myśli z wielą serc objawione by-
ły. O zaiste słusnie a prawdziwie
Symeon mówi. W krzyżu bowiem
a przesładowaniu nalepiey serca
ludzkie poznać. Bo iest iako proba,
którą bywaia serca ludzkie doświad-
czone. Ubi crux, ibi lux mówi Taulerus.
Bierzcie przykład z gwiazd niebie-
skich, w nocy świecą, we dnie ga-
są. Tak też wiara, cnota, i stateczność
ludzka w nocy rozmaitego utra-
pienia naywięcej się ukazują. A tak ile-
kroć się Panu Jezusowi i słowu iego
S. sprzeciwiają, ilekroć miecz przez
duszę waży, słuchacze moi naymilsi,
przenika, staraycie się aby myśli serc
waszych tak się objawiły, iakobyście
objawienia synów Bożych dostąpili.
Słuchajmyż też świadectwa An-
ny Prorokini, które mając R-
wanielista przywieść, rostopnie so-
bie

III.
Cześć.

Zalecenie Anny pro-
roki. bie i barzo mądrze postępuje. Bo iż
pospolicie świadectwo białych
głow mało ważne bywa, przetoż
pierwey okazuje, iaka to osobliwa,
święta, pobożna i wiary godna bia-
łogłowa była, i zaleca iż z siedmi
piętnych przymiotow.

I. Naprzod z stanu panienstwa:
ktore zachowywała wcale aż do
małżeństwa. Piękny i drogi klenot
panienstwo, przewyższający daleko
kostowne perły, klenoty i kamienie
drogie, i Arabstie złoto. Nie utraci-
ła tego klenotu Anna S. iako Dyna
corka Jakoba Patriarchy, ktora
śedłszy bez wiadomości rodzicow
w oględy do Sychem, panienstwa
pozbyła.

2. Z wiernego
małżeństwa. Druga, zaleca iż z wiernego mał-
żeństwa, iż mieszkała z mężem swoim
poczciwie przez siedm lat, chowając
w czystości toż małżeńskie. Bo nie
darmo dolożył, mieszkała z swoim
mężem, nie z cudzym. Nie mogli iey
nikt oczu zarzucić, aby przeciw hoste-
mu przykazaniu zgrzeszyć miała. Nie
była iako Herodyas, ktora opuści-
wszy męża swego Filipa, przysłała
do Heroda. Nie zalecała się też in-
nym, iako ona wsłeczniczka, ktora
męża mając, młodzieńca cnotliwie-
go Jozefa, do grzechu przywieść
chciała.

3. Trzecia, zaleca iż od stanu wdo-
wiego, w którym trwała przez lat
osmdziesiąt i cztery. Piękny wiek za-
prawdę w stanie wdowim strawiła,
i prawie statecznie żakobę swoje po-
mężu wychodziła: nie siedm lat, ale
dwanaście kroć siedm lat wdowę
będąc. Posła coś na nią ona Wale-
rya u Syeronima S. ktorey gdy py-
tano: Czemu by nie chciała za mąż
iść? Odpowiedziała: Mąż mój
przez miłość żyje w sercu moim. Nie
wiele takowych wdow znaydzie.
Ledwie czasem nogi iednemu ostry-
dną, a pani duszka już za drugim
myślą i oczyma ciśnie.

Czwarta zaleca iż z ustawicznego

przebywania w domu Bożym, z kto-
regone nie wychodziła. Innych ludzi
nie może do kościoła przywabić. Je-
dni wolą doma siedzieć, drudzy po
terminach iezdzieć, trzeci dom od do-
mu biegac, po karczmach zasiadać,
niżeli do kościoła iść. Lecz Anna S.
obrała sobie i ulubila mieszkanie w
domu Pańskim, mówiąc iakoby z
Dawidem S. one słowa: Panie
umilowałam mieszkanie domu twe-
go, i miejsce przybytku chwały
twoiej. O święta pobożności, gdzie-
żes się dziś działa?

Piąta zaleca iż z postow, w kto-
rych Panu Bogu służyła. Wiedzia-
ła bowiem że post zawsze bywał Pa-
nu Bogu przyjemny, i do służby
Bożej barzo jest potrzebny. Bo iako
żołnierz nic nie jest bez broni, a broń
bez żołnierza, tak też i służba Boża,
bez postu i post bez służby Bożej.

Szosta zaleca iż z modlitw, kto-
remi Panu Bogu służyła we dnie i w
nocy, chwając i wyznawając imię
iego s. i dziękując mu za dobrodziej-
stwa iego ustawicznie, nie tylko we
dnie, ale i w nocy. Wiedziata bo-
wiem z prorokow S. że to jest na-
przyjemniejszy ofiara Panu nay-
wyższemu, naydować się zawsze na
chwałę imienia iego S.

Siodma i ostatnia, zaleca iż z oso-
bliwego Bożego daru, iż była proro-
kinią, od Ducha S. osobliwym
oświeceniem obdarzoną, że proro-
ctwa o Messyasu dobrze rozumiała,
i z nich dochodziła tego, że Messyas
iż przyszedł. O święte a przedziwne
cnoty. Boże day to abyśmy się w
takowe przybrali, peroniebyśmy słu-
żny a wdzięczny i Bogu miły stroy
na się włożyli. Lecz barzo nam widze
na tym schodzi, a też iako my Panu
Bogu służymy, tak nam też Pan
Bóg błogostawi, każdy się tylko sam
doświadczy, a wnet obaczysz, co w
sobie masz, i iakoś się Panu Bogu
przystużył.

NA PIERWSZA NIEDZIELE

Swiade-
ctwo Anny
prorokini.

I.
Przystąpiła
do Symeona

Psal. I.

II.
Chwalila
Pana.

Luk. 10, 23.

III.
Swiade-
ctwo samo.

54.

Stuchajmyż też iuż samego swia-
dectwa Anny S. ktore czyniła o dzie-
ciatku Jezusie. O tym trzy rzeczy
Ewangelista przypomina.

Pierwsza, że przystąpiła oneyże
godziny. O swięte a Bogu miłe to-
warzystwo. Przystąpiła do Sy-
meona właśnie oneyże godziny, kto-
rey o dzieciatku Jezusie, i matce iego
prorokowała: Ucząc nas żebyśmy
się kochali w towarzystwie s. i po-
bożnych ludzi: Bo przy takowym
towarzyszu człowiek do nabożeń-
stwa bywa pobudzony, w wierze s.
stwierdzony, w cnotach pomnożony,
w miłości Boga i bliźniego zapalo-
ny. Czego doznawszy Dawid mówi:
Błogosławiony mąż, który nie cho-
dzi w radzie niepobożnych, a na
drodze grzeszników nie stoi, i na stoli-
cy nasmiertcow nie siedzi.

Druga, wspomina Ewangelista,
że chwalila Pana. Głako nie miała
chwalić Pana, oglądawszy oczyma
swemi w kościele Pańskim, onego na
ktorego Oycowie i Prorocy s. tak
żądostwie czekał. Błogosławione
oczy, mówi Pan Jezus do uczniów
swoich, ktore widzą to, co wy widzi-
cie. Widziela to Anna s. i docze-
kała tego wesolego a pożądanego
czasu. Widziela i oglądała oczyma
swemi Zbawiciela świata. Stusnie
tedy chwalila Pana, dziekując mu za
tak zacne dobrodzieystwo iego.

Trzecia, powiedała o nim wszyt-
kim, ktorzy oczekawali odkupienia
Izraelskiego. Nie pewniejszyego, ie-
dno że prorokinią będąc, przywodzi-
ła pisma prorockie, o dzieciatku Je-
zusie, wyświadczaiąc go bydz onym
Chrystusem, przez Proroki s. obie-
cany. Głak piękne wyznanie, o iak
poważne świadectwo, a zwłaszcza
od białegłowy. Głaka tu pociecha
białymglowom Chrześciańskim. O-
to w Annie Prorokini, na swiade-
ctwo narodzenia Pana Jezusowego
wezwane iestescie, i zawieracie się w

owym przymierzu Bożym, według
ktorego mają bydz błogosławione
wsytkie narody.

Poyrzujemy iuż na ostatet na dzie-
ciatko Jezusa, a obaczmy wzrost Cześć.
i pomnożenie iego: Naprzod wzglę- Dziecie Je-
dem ciała, potym względem Ducha. zus roflo.

O pomnożeniu ciała, tak Ewan-
gelista pise: A dziecie roflo. O po- I
wazne a potrzebne stowa. Nie stat się Względem
zaraz uroftym, ale iako dziecie od ies- ciała.
dnego czasu do drugiego powoli po-
stępowat, i pomnażat się w cieie, aby
się prawdziwym człowiekiem poła-
zat. Zaczynam zbicia się tu bład onych
dawnych heretyków, z ktorych iedni
catego człowieczeństwa Panu Jezu-
sowi nie przyznawali: drudzzy zas
Carnem alterius speciei iemu przy-
własczali, iako Valentiniani, Mani-
chaei, Marcionitae, i inni: przeciw
ktorym Doktorowie Kościelni
zwłascza Ireneusz, Tertullianus,
Epifaniusz, i inni potężnie pisali

O pomnożeniu zaś Ducha pise
Łukasz S. w te stowa: Umacniało
się w Duchu, pełne będąc mądrości,
a łaska Boga była nad nim. Proro-
kował o tym Izaiasz mówiąc: Od- Iza. 11, 2.
pocznie nad nim Duch mądrości.
Zład iuż nauka nam wsytkim idzie,
abyśmy się pomnażali nie tylko w
leciech, ale też i w mądrości, aby
nam nierzeczono: Wielki, ale głupi:
stary, a najmniey nie nabożny: da-
wno pamięta, a mało się polepszył.
Pomniymy na ono choć Pogańskie
dictum: Quo die non proficis, de-
ficis, to iest, ktorego dnia nie postę-
puiesz, ustawaś. Nie bądźmy po-
dobni księżycowi, ktorego raz przy-
bywa, drugi ubywa: Ale raczey
Pana Boga prosimy, aby nas uma-
cniat w Duchu, i napelniał darami
swoimi, trzymając nas i zachowu-
jąc w łasce swojej na wieki.

A ty o nastodsy Jezu, nie zanies-
chyway się przyczyniać, za nami
nędznemi i grzesznemi, do wieczne-
go

IV.
Cześć.
Dziecie Je-
zus roflo.

I
Względem
ciała.

Iren. lib. 3.
cap. 32.
Tert. lib. 1.
Co. Mat.
Epiph. Lib.
2. Tom. 2.

Iza. 11, 2.

Epictetus.

Onoma-
ria.

I.
Dzień
brzezan

II.
Dzień
wego L

Ewani-

I.
Cześć
Owoc
31.

go Oycy swego, aby w nas pomna-
żać raczył dary Ducha S. ku dostą-
pieniu i otrzymaniu żywota wieczne-
go, Amen.

☆☆

Na dzień Nowego Lata/ Ewangelia v Łukasza S. w 2. Rozd.

A gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciątko, tedy
imie jego nazwane jest Jezus: którym było nazwane od Anioła,
pierwszy niż się w żywocie poczęło.

Onomaste-
ria.

I.
Dzień o-
brzezania.

II.
Dzień no-
wego Lata.

Ewangelia.

Dzień dzisiejszy, dwoiako bywa
nazwan, Chrześcianie mili.
Naprzód zowie się dzień
obrzezania Pańskiego. Dzisiaj bo-
wiem dzieciątko Jezusa, według za-
konu Bożego obrzezano. Potym
zowie się dzień nowego Lata. Dzisiaj
bowiem nowy rok zaczynamy. Bo
iż nam dzisiaj Pan Jezus nowe Zba-
wienie przyniósł, tedy i my dzisiaj no-
wy rachunek czasu, co rok odpra-
wujemy.

Ewangelii co się dotyczy, nie ma-
my w całym roku krotkiej nad nią:
Wszakże nie jest tym ostatniejszą
nad inne. Bo nie tylko nas uczy,
takim sposobem nowy rok zaczynać
mamy, ale też i procz tego Nowy i
Stary Testament w sobie zamyka.
Obrzezanie, o którym tu słyszyście,
należy do zakonu, imię Jezus, do
Ewangelii. A tak mówimy w imię
Pańskie o dwu rzeczach.

Naprzód, o Obrzezaniu dzieciąt-
ka Jezusa.

Potym, o następny imieniu jego,
które mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu częstokach gdy ja teraz
mówić będę, proszę abyście z pilno-
ścią słuchali.

Nasławiwszy Pan Jezus przez
chwalebne obrzezanie swoje, niech
na ten nowy rok, odnowi usta moje
i język mój, a wam niech da z łaski
swojej S. nowe uszy i nowe serce,
Amen.

I.
Część.
Okoliczno-
ści.

Obrzezanie dzieciątka Jezusa, trze-
ma okolicznościami opisał Łu-

kaś S. W pierwszej ukazuje czas
obrzezania. W drugiej osobę
obrzezaną: w trzeciej obrzezanie
samo wyraża.

Czas obrzezania ukazuje w tych
słowach: Gdy przyszedł dzień osmy.
Dzień ten sam Pan Bog w zakonie
Mojżesowym do obrzezania każde-
go mężczyzny deputował i nazna-
czył. Uczynił to po dwa kroć. Raz,
gdy Abrahamowi obrzezanie poda-
wał, tyśiąc dziewięć set dwadzieścia
lat i trzy przed narodzeniem Pań-
skim, powiedział tak: Syn ośmi
dni, będzie obrzezany między wami
każdy mężczyzna w narodziech wa-
sych. Drugi, gdy toż rozkazanie
powtarzając powiedział: dnia osme-
go obrzezane będzie ciało nieobrzez-
anego. Dzień ten pilnie Żydowie za-
chowywali. Bo i Jana Chrzciciela
osmego dnia także obrzezano. A
czynili to dla tajemnicy, którą w so-
bie dzień ten zamykał, zwłastę iż
osmego wieku, który będzie wiek cia-
ła zmartwychwstania, będzie w nas
sprawione Duchowne obrzezanie,
gdy i dusze i ciała nasze, przez Pana
Jezusa uwielbione, i od namniejszej
makulę i zmazy doskonale oczyszczone
będą.

Poprzyjmyż na osobę obrzezaną:
Te ukazuje nam Łukas S. w tym
słowku: Dzieciątko. Dzieciątko
obrzezane było, dziecko Jezus. A tu
dźwiuie się temu wielce Bernhardus
i mówi: Na coż tobie Panie Jezu
potrzebne jest obrzezanie? Któryś
grzechu

I.
Czas.

Roku od
stworzenia
świata:
2048.

1 Moy. 17, 12.

3 Moy. 12, 3.

Luk. 1, 59.

Obrzezanie
czemu
osmego
dnia spra-
wowano.

II.
Osoba
obrzezana.

Bernhar-
dus, de cir-
cumc.

Przyczyny
obrzezania
Pańskiego.

I.
Aby się
człowie-
kiem.
Prawdzi-
wym poka-
zał.
Manichæi

Apollina-
ristæ.

Valentini-
ani.

Epiph. con-
tra Ebion.

2.
Aby Żydom
wymowę
odiał.

3.
Aby zakon
wypełnił.
Matt. 5, 17.
Gal. 4.

grzechu ani uczynił, aniś go od ro-
dzicow nabył. Żeś go nie uczynił,
dzieciństwo twoje świadczy: Żeś go
też z inąd nie nabył, daleko pewniey
świadczy Bóstwo Oycy i panień-
stwo matki. Coż tedy za przyczyny
obrzezania iego? Czemu o człowiecze
obrzezany jest Zbawiciel twoy, nie
pod zakonem ale owsem Panem za-
konu będąc? Uczynił to i przyiął na
się obrzezanie z tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że praw-
dziwe ciało przyiął, przeciwko onym
heretykom, Manicheuszom, Apol-
linarystom, i Walentynianom, któ-
ry mu prawdziwego ciała nie przy-
znawali. Manicheusowie uda-
wali, że tylko postać ciała przyiął.
Apollinarystowie twierdzili, że przy-
jął carnem consubstantialiem divi-
nitati, ciało iedney postaci z Bo-
stwem. Walentyniani też że ciało
niebieskie na powietrzu uformowane
na świat przyniosł. Te błędy aby
pohasbił Pan Jezus, dał się obrze-
zać, iako inny człowiek. Przeto
Epifaniusz z obrzezania dowodzi
prawdziwego człowieczeństwa iego,
mówiąc: Dla tego obrzezany jest
Chrystus, aby prawdę ciała okazał,
a iż z nieba ciała nie przyniosł.

Druga, dał się i dla tego obrzezać,
aby Żydom wszelką wymowę odiał.
Bo gdyby nie był obrzezany, mo-
gliby byli mówić, że nie należał w
liczbę wybranego ludu Bożego. Ale
że obrzeżkę na się przyjął, już tu wy-
mówki nie ma. Bo tym iasnie
okazał, że się z pokolenia Abrahamo-
wego urodził.

Trzecia, uczynił to dla tego, aby
zakon wypełnił, i nas od zakonu wy-
bawił. O czym samże powiedział: nie
przyszedłem rozwiązać ale wypeł-
nić. A Paweł s. Gdy, prawi, przysło
wypełnienie czasu, posłał Bog onego
syna swego który się urodził z nie-
wiasły, który się stał pod zakonem, a
by te którzy pod zakonem byli, wyku-

pit. Bo iżemy zakonu strzymać nie
mogli, on na niemyślu naszym stanął i
obrzezaniem się swoim obowiązkał,
zakon i wszelką wolą Bożą miasto
nas wypełnić. Przeto Damascenus
powiedział: Obrzezany jest Pan
Chrystus, i wszelki zakon strzymał,
aby zakon wypełnił.

A tak wesel się Kościele Chrześciani-
ski. Oto dziś Syn Boży miasto nas
zakon wypełnił. Nie jest iako Sa-
ryeuszowie, którzy wiazali brzemio-
na ciężkie i trudne ku nośnieniu, i kła-
dli je na ramiona ludzkie, a palcem
swoym nie chcieli się ich ruszyć. Nie
tak Pan Jezus, trzyma się oney re-
guly: Principem oportet pati le-
gem, quam condidit, to jest, prze-
łożony ma trzymać zakon, który
ustawił. A nie tylko wytrzymał za-
kon Pan Jezus, ale nas też od zakonu
wybawił, sprawił nam to obrzeza-
niem swoim, że dziś obrzezanie nam
nie jest potrzebne. Przeto Aposto-
łowie na Koncylium Jerozolimskim
postanowili, żeby na Poganym nawra-
cające się do wiary Chrześcianiściey
obrzezania nie wkładano, z tym do-
kładem, że przez łaskę Jezusa Chry-
stusa bywamy zbawieni, nie przez
obrzezanie. Skąd i Paweł s. mo-
wi: Ja Paweł mówię wam, iżli
się obrzezować będziecie Chrystus
wam nic nie pomoże. I ukazując
tego racya mówi: W Chrystusie
Jezusie, ani obrzezka nic nie waży,
ani nieobrzezka, ale wiara, przez mi-
łość skuteczna.

Co przypomniałszy z strony oso-
by obrzezaney, obaczmy też samo
obrzezanie: które ogarnął Ewange-
lista w tym słowku: Circumcidere-
tur, aby było obrzezane dzieciątko.
Obrzezanie na on czas nie było cere-
monią od Mojżesza wynalezioną,
ale od samego Boga ustawioną i roz-
kazaną z tych przyczyn.

Pierwsza, aby było znakiem przy-
mierza Bożego, które z Abrahamem

Lib. 4. de
orthod. fide
cap. 26.

Matt. 23.

Dzie. 13

Gal. 5, 2.

III.
Obrzezanie
samo.

Obrzezanie
czemu usta-
wione.

I.

Na znak
i poto-
przymierza

1. Moys.

2.
Na znak
ludu Bo-
żego.

1. Sam.

3.
Na znak
nieczy-
ści na-
leżę.

Iza. 64

II.
Cześć
Imię d-
ciężka.
Iza. 7.

i potomkami tego uczynił. Bo tak i Moys. 17. 11. powiedział: To będzie znakiem przysmierza, między mną i między wami. Zawzię Pan Bog, do obietnic przysdawał pozwoierzhne znaki: A tak uczyniwszy Abramowi obietnicę: Przydał zaraz znak pozwoierzhny obrzezanie, aby nasz patrząc z potomkami swymi, przypominał sobie obietnicę Bożą.

Druga, aby było znakiem wybranego ludu Bożego, różnego od innych narodów. Na wojnie mają żołnierzy znak swój, po którym go od wojsła i żołnierza nieprzyjacielskiego rozoznać: Tak właśnie i Pan Bog, lud swój obrzezaniem poznać, aby go prz. innych narodach znać było. Zaczynam ilekroć poro mówie Abrahamowi z Pogany walczyci, zawzię na obrzezanie, iako na pierwszy znak wybranego ludu Bożego, poglądali. Na przykład mamy Dawida, który usłyszawszy o Goliacie, że sobie lekce poważał lud Izraelski, rzekł: Co to za Filistyn: czyż nieobrzezany, że wręga wojskom Boga żywiącego?

Trzecia, aby było upomnieniem, że poczęcie i narodzenie wszystkich ludzi, nieczyste i grzechem splugawione jest, tak iż się nie mamy czym chlubić i wynosić iedni nad drugie. Byśmy nie wiem z iak zacnego narodu sili, przecię obrzezania potrzebujemy, to jest, nie mamy się czym zalecić przed Panem Bogiem! Ale owsem radzi nie radzi mówić musimy z Prorożem s. one słowa: Staliśmy się iako nieczysći wszyscy.

Z tychci oto i tym podobnych przyczyn, obrzezanie w zakonie Starym ustawione było.

II. Część. Obaczmyż iuż zatym imię dzieciątka obrzezanego. I nazwano jest, prawi, imię iego Jezus. A to czemu? Czemu nie Immanuel: wstał Prorok mówi: Inazowieś imię iego Immanuel. A na drugim

mieyscu: I nazowię, prawi, imię iego Dziwny, Radny, Bog Mocny, Ociec wieczności, Księżę pokoju. Czemuż tedy żadne imię z tych nie jest mu dane, ale tylko imię Jezus? Ewangelista powiada że to imię było mianowane od Anioła, pierwey niżli się dzieciątko w żywocie poczęto. A tak nie z domysłu rodziców, ale z upodobania Boskiego. Upodobał sobie Pan Bog to imię, a upodobał dla tego, że jest (iako Bernhardus pisze) nomen super omne nomen, imię nad wszelkie imię, i zamknięta w sobie moc wszystkich imion.

Sila imion ma Pan Bog, Hyperonim S. pisał księgę o dziesięci imionach Bożych. Dionisysus wylicza ich czterdzieści i pięć. Rabinowie Żydowscy, że czternastego rozdziału wtorych ksiąg Moysesowych, zbierają siedmdziesiąt imion. Lecz imię Jezus, jest nade wszystkie imiona, co też i Paweł s. zeznawa, tak iż to imię wszelką moc i sygnifikacyą innych wszystkich imion w sobie zamknięta, bo Jezus znaczy tak wiele iako zbawiciel. Dla tego bowiem przyszedł na świat, aby nas zbawił. A tak ma imię z rzeczą samą.

Onow a przedziwne imię. I ktoż kiedy o takim imieniu słyszał? Troja: kę, namils i słuchacze, tego imienia jest. pociechę i pożytek mamy.

Naprzód jest to imię straszne, kómuż?

Strasne to imię diabłom. Bo na to imię ustępować muszą. W imieniu moim, powiedział Pan Jezus, diabły wyganiać będą. A siedmdziesiąt uczniow zwróciwszy się mówią: Panie, i diablić się nam poddawaia. Inaczej nie jest, samiz to poganie przyznawali, że skoro się to imię, po świecie głosić i wywoać poczęło, zarazem duchowie zli z kaplic ustępować poczęli, i odpowiedzi dawać przestali. Ustają się na to. Plutarchus w ksiągce swej, Plutarchus. korey

Iza. 9. 6.

Imię Jezus.

Imiona Boże.

Lib. de Divinis Nominibus.

Filip. 2. 9.

I Tym. 3. 15.

Imię Jezus

I. Straszne.

Diabłom.

Mark. 16. 17.

Luk. 10. 17.

Plutarchus.

Porphirius. Ktorey dał tytuł: Cur oracula edi-
desierint? to jest, czemu odpowie-
dzi bogow i bawianow Pogańskich
ustaly? Porfirys takze, w ksiązce
swey, ktorą przeciw Chrześcianom
pisał, te słowa pokłada. Ex quo
Jesus colitur, nihil utilitatis a Diis
nostris consequi possumus, to jest,
od tego czasu iako poczęto Jezusa
chwalić, nic pożytku od bogow na-
szych dostąpić nie możemy.

Strafne,
nieprzyia-
ciom ko-
ścioła B.
Dzie. 9. Strafne też to jest imię nieprzyia-
ciom i prześladowcom Kościoła
Bożego. Paweł przy nawroceniu
swoim, skoro usłyszał głos Pański z
nieba: Jam jest Jezus, poczęł
drzeć i lekac się. A w ogroycu skoro
rzekł Pan Jezus, tym ktorzy go imać
przyszli: Jam ci jest Jezus Nazar-
renski, postąpili nazad i padli na
ziemię.

Niemocom Aż też i niemocom imię to barzo
strafne. Bo w tym imieniu Apo-
stolowie chore uzdrawiali, i odga-
niali wszelkie złe choroby. W tym
imieniu uzdrowił Piotr s. chromego,
ieszcze z żywota matki jego, skoro mu
rzekł: W imię Jezusa Nazareńskiego
go wstań a chodź. Zarazem były
umocnione nogi jego, i wystoczywszy
stał i chodził.

Obacz że strafne jest imię Jezus
diabłom, Kościoła Bożego nieprzy-
iaciom, i wszelakim chorobom.

II. Lecz jest też z drugiej strony i ucie-
sne, trojakim ludziom.

Imię Jezus
ucieszne.
Modlącym
się. Ucieszne jest to imię tym ktorzy się
modlą. Bo aczkolwiek iedno w
tym imieniu Pana Boga proszą,
wszystko mają: Wedle onych słow
Pańskich: O cokolwiek byście pro-
sili Oyca w imieniu moim, damam.
Zaczym Kościół Boży, wszystkie kol-
lekty i modlitwy tym imieniem zamys-
ła, mówiąc: Przez Pana naszego
Jezusa Chrystusa.

Pokutują-
cy. Ucieszne też to imię pokutującym.
Bo w tym imieniu rozkazał Pan Je-
zus opowiedac pokutę i odpuszczenie

grzechow w wszystkich narodow, po-
czawszy od Jeruzalem. A Piotr s.
świadczy: że przez imię tego, bierze
każdy wierzący odpuszczenie grze-
chow. Jan też s. twierdzi, że grze-
chy bywają odpuszczone przez imię
tego.

Ucieszne to, zgoła imię i umieraia-
cym. Na to imię gdy sobie cztowiek
umieraiający wspomni, dziwnie się
ucieszy. Pisał że Ignacyusz męczenn-
nik na śmierć idąc, ustawicznie imię
Jezus wspominał. O co gdy go
pytano powiedział: Tak głęboko to
imię w sercu moim jest wkorzenione,
że żadnemu mękanu wykorzenione
bydź nie może. Coż się stało? Wy-
ięto potym i rozczniono serce jego, w
którym imię Jezus złotemi literami
wyrażone było. O Pawle też S.
pisał, gdy go ścięto skoczyła głowa
iego trzykroć, i zawołała, Jezus, Je-
zus, Jezus! O Jezu spraw że to z ka-
ski swoiey s. aby i w godzinie śmierci
naszey imię twoie s. z myśli nam i z
pamięci niewychodziło. Owa się
przez wszelkie pokusy przebić i koro-
nę nieśmiertelną otrzymać będziemy
mogli.

III. Kończąc to mówię, że imię Jezus
jest nomen admirabile, imię prze-
dźwone. Przedźwone na niebie, prze-
dźwone na ziemi, przedźwone i pod
ziemią. Bo na to imię klania się
wszelkie kolano i niebieskie, i ziemskie,
i podziemne.

Co my wiedząc, słuchacze namil-
si, Kochamy się dla Boga w tym
imieniu, niech nam nigdy z ust i z
myśli nie wychodzi, a uprzyćte że się
wam stanie, mel in ore, melos in
aure, jubilus in corde, to jest: mio-
dem w usciach, wdzięcznym pie-
ntem w uszu, radością i weselem w
sercu. Bo iako indziej Bernhardus
mowi: Jezus dulcis memoria, dat
vera cordis gaudia, to jest, Jezus
wdzięczne pamiętanie, serdeczne da-
wa rozweselenie.

O roz-

Luk. 24, 47.

Dzie. 10, 43.

1 Jan. 2.

Umieraia-
cym.

Ignatius.

Paweł S.

III.
Dziwne
imię.

Filip. 2, 10.

Bern. Ser.
15. Super
Cant.

Orozrefelje nas nastodsy Jezu,
rozrefel nas na sumnieniu naszym,
day abyśmy cię znali, i zwali Jezu

sem Zbawicielem naszym, i tu na
tym świecie, i po śmierci w wieś
cznym żywocie, Amen.

ROZDAWANIE KOLENDY

Albo NOWE GOLATA.

SKończyłem kazanie, o obrzeza-
niu i imieniu dzieciątka Jezusa.
Lecz że dziś nowy rok zaczy-
namy, zwyczaj dawny, że kaznodzieje
kolendę albo nowe lato rozdawali.
Jam też tedy nie od tego, żądam i
winusię wam, namilsi słuchacze, na
początku tego nowego roku, szcze-
ścia i błogosławieństwa wsłakiesz
go: Szczęść i błogosław was Boże,
w kościele, w domu, i na wszelkim
miejscu: Niech Aniołowie Pańscy
z wami zawsze będą, na wszelkich dro-
gach waszych, niech was strzegą, na
ręku swych niech was piastują: Po-
twirdź, o Boże, to błogosławieństwo
moje nad ludem twoim, niechay
ogląda na ten rok łaskę i dobrotli-
wość twoją.

A dalej co? Czyli was już tak pu-
szczę? Bierście, bierzcie ode mnie na
ten nowy rok, upominki święte, ze
skarbu Ewangelii i pamiątki dzi-
siejszej.

I. Pierwszy, one nasświetle krople
krwi, które Pan Jezus przy obrze-
zaniu swym uронić raczył. Krew
pospolita ma te przymioty. Pierwszy,
że odwildza i miękczy, iako o dy-
mencie pisał, że żadną rzeczą, chyba
krwią kózłową, zmięczony bydlę nie
może. A krew twoja, o nastodsy
Jezu co może? Oto ono twarde a
rozgniewane serce Boga Dyca Nie-
bieskiego ona sama zmiękczyć umie.
A tak ięzliś na się przeszłego roku Pa-
na Boga obruszył, ukąż mu dziś tę
krew, a iey mocą zmięczysz serce ie-
go, i weźmiesz odpuszczenie wszystkich
grzechów twoich. Drugi pożytek
nie mniejszy.

II. Zmiękcza
serce roz-
gniewane-
go Boga.

Krew pospolita purguie i czyści
Tak też i krew Pana Jezusowa oczys-
ściła nas od wszelkiego grzechu. A tak
ięzliś się przeszłego roku grzechami
iakiimi zmasał, weźże dziś w trunku
wiary żywej tę świętą krew, a ta cię
oczyszczy od grzechów twoich.

Trzeci pożytek masz, że żywot za-
chowuie. Bo mówi Mojżesz, żywot
jest we krwi. A krew twoja, Jezu
moy, co czyni? Żywot prawy przy-
nosi. Skąd pismo mówi: Mamy
odkupienie przez krew iego. A tak
ięzli żywota prawdziwego pragniesz,
indziej go nie znaydziesz, chyba we
krwi iego. Obacz iakie pożytki możesz
mieć na ten nowy rok z nasświetsey
krwią dzieciątka Jezusa.

Drugi upominek macie, boleści
które czuł Pan Jezus przy obrzeza-
niu swoim. Na co te boleści, i do-
czego się przysgodzą? Oto temi bole-
ściami wybawił nas od boleści wie-
cznych, i cierpiat doczesne cośmy
my wiecznie cierpieć mieli. Bo mo-
wi Prorok: Jaisie on niemocy nasze
wziął na się a boleści nasze własne
nosił. Temi boleściami ostodził bo-
leści nasze. A tak ięzliby w tym roku
na cię co przypadło, mowże: Wszak
Zbawiciel moy osinego dnia po na-
rodzeniu swoim cierpiat i krew prze-
lewał: A czymże ja niedźny człowiek
lepszy bydlę mam? Już, moy Boże,
czyń ze mną co chcesz, a boleści twoje,
o moy Jezu, niech będą ochłoda i
podpora moją, te mię niech wspie-
rają, abym wierzył, że ucierpienia
doczesne nie są równe ku oney wie-
czney chwale.

Alle ięz i trzeci upominek obaczcie,
ten

III.
Imię Jezus.

tenć i jest nastrodpe i nawodziecznieysze imię Jezus. O takie wy pożytki tego nadrozsze go imienia mieć możecie. Siłaż wam będzie na ten nowy rok potrzeba. Potrzeba będzie zdrowia, pokoju, żywności, wam i działom waszym. Proścież w tym imieniu Oyca naywyższego, a wszytko otrzymacie. Bo was samże Pan Jezus upewnia mówiąc: Wcokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, dawać. Imię Jezus, mówi Chryzostom S. iest infinitorum bonorum thesaurus, to iest, dobr nieściotczonych skarbem. Szatan będzie się na ten nowy rok o was kusił, aby was, ktorzyscie na ten nowy rok nowy żywot przedsięwzięli, do grzechu i upadku przywiodł: O takiey wam tu siły będzie potrzeba. Ale snadne zwycięstwo, iezli w tym imieniu z nim walczyć będziecie. Przysłego nowego roku nie wszyscy doczekamy, nie iednego z nas śmierć zadawie. Bo i teraz nie wszyscy się tu, co nas było tak rok, widzimy, siła ich pomarło, nie ieden mąż po żenie, żona po mężu w żałobie chodź, nie ieden rodzic, dziatek swych żaluie. A tak iezliby śmierć na łogo przysła, inaczej do wiecznego żywota nie przypydzie, chyba przez imię Jezus. Niemaś w żadnym innym zbawienia: abowiem niemaś żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni.

Dzie. 4. 12.

Wyciągnicież już dziś ręce wiary waszey, Chrześciance i słuchacze moi mili, bierzcie ode mnie kolendę tę i nowe lato, a zawrzypcie ie w strzynusce serc waszych, abyście go czasu potrzeby dobydź mogli, i zawse ie pogorowiui mieli.

Obrzezanie
duchowne.

A żeby Pan Bog na was był łaskaw, uczynicież dziś duchowne z Panem Jezusem obrzezanie. On iest obrzezany cielesnie, wy się obrzeżcie duchownie. Obrzeżcie serca od myśli złych, i od wśelakich grzechow,

Serc.

ktore z serca pochodzą. Bo zamtąd a nie z inąd pochodzą myśli złe, morderstwa, cudzołóstwa, gamractiva, złodzieystwa, fałszywe świadectwa, a zgoła, iako Prorok mówi, Pravum est cor hominis, złe iest serce człowiecez. A Dawid zaś: Ktoż, prawi, wstąpi na górę Pańską? a kto stanie na mieyscu świętymiego? Ten który iest czystego serca, który nie skłania ku marności dusze swey. Obrzeżcie oczy, odwracając ie od złego i od marnego świata tego, i od wśelkiey niewstydlivosti, gdyż iako mówi S. Augustyn, Impudicus oculus est impudici cordis nuntius, to iest, niewstydlive oko, iest posłem niewstydlivego serca. A Pan Jezus mówi: Każdy który patrzy na niewiaścę aby ież pożadał, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim. Obrzeżcie uszy, aby nie wśetecznego nie słuchały. Bo uszy są iakoby wrota, ktoremi wszytko złe do serca przychodzi. Zaczyn Syrach mówi: Przypraw drzwi i zatwory ustom twoim. Obrzeżcie ięzyk, hamując go od złego, i usta swoje od wśelakiey zdrady, od plugawych słow, od obmow, od szemrania, łaiania, przesłaniania. Pomniście na ono co Dawid mówi: Panie, któż w przybytku twoim przebywać będzie? a kto będzie mieszkał na gorze twey świętey? Ten który mówi prawdę w sercu swoim. Obrzezuycie geby od iadła i Gáb. picia zbytniego, niechay nie będą łaskome ale powościagliwe, od obżarstwa, od pijaństwa, od zbytkow, od łakości, od wymyślnych potraw. O iako złaz rzecz łaskoma a pieśczołliwa geba. Obrzezuycie ręce od kradzieżctwa, od drapieżstwa, i od wśelkiey krzywdy bliźniego. Kto kradł niechay już nie kradnie, ale raczej niech pracuie robiąc reformę swoimi. Obrzezuycie nogi, aby nie były pretkie do złego, aby nie były pretkie do tańca, a leniwe do łosćiotu. Mam

Jerem. 17.

Psal. 24. 3. 4.

Oczu.

Augustyn.

Matt. 5. 28.

Uzu.

Syr. 28.

Języka.

Gáb.

Ręku.

Efez. 4. 28.

Nog.

Wśelch
alokow

Rzym.

Luk. 15.

Job. 39.

Wam skoczki takowego obrzezania
potrzeba; co to rady tańcuniecie, a kie-
dy do kościoła iść, abo stać, i kłęzcęć
w służbie Bożej, to wam nie sporo.
Wszech członkow.
Obrzeźcie wszystkie członki swoje, aby
służyły nie czartowi ani grzechowi
przekletemu, ale Bogu samemu. A
Rzym. 6.
jeżeli kto tego przeszłego roku członki
swoje obracał na służbę nieczystości
i nieprawości, już teraz więc dziś staw
ie na służbę sprawiedliwości. O da-
by mi to Pan Bog żebyśmy mogli na to
duchowne obrzezanie wasze patrzyć.
Luk. 15.
Uciechylibyście Anioły Boże w niebie,
uciechylibyście Boga samego, uciechy-
libyście i sumnienie wasze, a zwłaszcza
wy grzesznicy, którzy o żadnym
odnowieniu nie myślicie, trwając i

leżąc postaremu w rozsole grzechow
swoich. Ale wiedźcie to pewnie, że
przepuści Pan na was srogie karanie
swoie, i pokarże was w gniewie
swoim, chyba żebyście pośturowali,
i pokutą prawdziwą srogi gniew i
karanie Boże od siebie odpędzili.
Czego ja wam z serca życzę.

A zatem już, że was dłużej trzy-
mać nie mogę, Bo się czas skończył:
Łaska Pana naszego Jezusa Chrystu-
sa, i miłość Boga Ojca, i spole-
czność Ducha S. niech będzie na ten
przyszły rok z wami wśhelatego cza-
su, i na wszelkim miejscu, czasu zdro-
wia, szczęścia i nieszczęścia, żywota i
śmierci, teraz i na wieki wieczne,
Amen.

Na niedziele po Nowym Letcie, Ewangelia w S. Mateusza w 2. Rozd.

28. ka.
A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefo-
wi w Egipcie. Mówiąc: wstaw się weźmi dzieciatko i matkę
iego, a idź do ziemie Izraelskiej; abowiem pomarli ci, którzy szukali
duże dziecięcey. A on wstaw się, wziął do siebie dzieciatko i matkę
iego, i przyjechał do ziemie Izraelskiej. Lecz gdy usłyszał iż Archelaus
królował w Judzkiej ziemi, na miejscu Heroda ojca swego, bał się
tam iść: ale napomniany będąc od Boga we śnie, ustąpił w strony
Galilejskie. A przyjechał mieszkał w mieście, które zowią Nazaret;
aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroki: iż Nazarency-
kiem nazwany będzie.

4. 28.
Rzecznać mi to musicie,
Chrześcianie wierni, że świat
i wszystkie rzeczy stworzo-
ne, nie same przez się, ale
prowidencją i opatrnością Bożą
stoja. Bo acz niektórzy z Filozofów
pogańskich, iako Cicero de natura
Deorum wspomina, rozumeli, że
Bog o ludzkich rzeczach żadney pie-
czy i starania nie ma, wśakoż snadnie
się im usta zatkać mogą. Od ro-
wnych rzeczy dam przykład. Proszę
Job. 39.
kto gotuje pokarm krakom, gdy dzieci

ich wołają ku Bogu, tutając się po
gniazdźcie bez pokarmu tam i sam?
Ty Panie, mówi Dawid, dawaj po-
Psal. 147. 9.
pokarm kruczkom, gdy na cie wołają.
Owroblach kto staranie czyni? Izali
druw wroblikom, mówi Pan Jezus, Matt. 10. 29.
za pieniądze nie przedają? A wszdy
ieden z nich nie upadnie na ziemię
oproc. woli Ojca waszego. O
wierni Pańscy, jeżeliż takie staranie
Bog ma, o najmniejszym ptaku, coż
rozumiecie iakie musi mieć o człowie-
ku? Ptak dla człowieka, człowiek
dla

Chrysoſt.

Dla Boga stworzony jest, mowi Chry-
zostom S. Ukazał nam tę opatrzno-
ści oczywisty przykład na Synu
swoim miłym. Na on czas kiedy
Krol Herod orientalne medrce do
Betlehem wyprawił, prosząc żeby
mu dali znać o nowonarodzonym
Krolu Żydowskim, obiecując i sam
osobą swą do niego przybyć, i temu
się jako Krolowi pokłonić. Postrzegł
Pan Bóg tę zdradę, i przestregł
ich żeby się nazad nie wracali: Za-
czym oni inſzą drogą udali się do
Krainy swojej. Potym kiedy tenże
tyran, omylony od medrcy, dziatki
nierwinne w Betlehem pomordować
i potracić umyślił, spodziewając się
że miał między nimi dzieciatko Jezusa
trafić, posłał Pan Bóg Anioła swo-
go, który napomniał Jozefa we śnie,
żeby z dzieciatkiem i z matką jego do
Egiptu uſtąpił: A tu oto zasnowu,
gdy już Herod umarł, kaze mu się na-
zad do ziemie Żydowskiej poſpołu i
z dzieciatkem wrocić. O przedziwna
opatrzności Boga! Przypatrujmy
się tej, wziawszy przed się tę Ewan-
gelia, którą dla lepszey pamięci, i pre-
stego poięcia rozdzielę na trzy części.

W pierwszej obaczmy upomnie-
nie, które Jozefowi Anioł we śnie
daie.

W drugiej postuſzeństwo Jozefa-
we, które upomnieniu Anielskiemu
oddaie.

W trzeciej mieſkanie jego w Na-
zaret.

Stuchajcie mnie tak powolnie, jako
Jozef S. Anioła, tedy bez poćiechy
i nauki zbawiennej zgać nie odey-
dziecie.

Pan Jezus, przez one cieſkie dro-
gi swoje, które w dziecinnych leciech
swych, dla nas i dla naszego zbawie-
nia odprawować raczył, niech wam
wszystkim błogostawi, Amen.

I.
Cześć.

Upomnienie Anielskie, które się do
Jozefa stało, siedmiu okoliczno-
ści opisać Matteuſ S. W pierwszej

ukazuje czas, którego się to upomnie-
nie stało: W drugiej, kto je czynił? Okoliczno-
ści siedm.
W trzeciej, do kogo. W czwartej,
iako. W piątej, gdzie? W szóstej,
iako było? W siódmej, dla iakiej
się przyczyny stało?

Czas którego się to upomnienie
stało, wyraził Ewangelista w tych
słowach: Gdy umarł Herod. O
Herodowej śmierci, piſe Jozefus
dziwne rzeczy. Po onym pomordo-
waniu niewinnych dzieci, wszystko
ſczęście jego wſpał mu się obroćco.
Bo ona niewinna krew, którą prze-
lewiał, o pomstę do Boga wołała.
Aż naostatek wpadł w takową nie-
moc, która wſzystkich chorob gro-
madę przyniosła. Bo naprzód go-
raczkę cieſką był trapił, i iaki-
ś uſtawicznym głodem morzony,
ktorego żadne pokarmy naſycić nie
mogły. A przetym ſrogie bolenie
wewnętrzności, biegunkę i kolikę cier-
piał. Nogi miał opuchłe, łono
robacy toczyli, tak iż ſinrodu jego
żaden znoſić nie mógł. Nad to
przystąpiła podagra, i kaſel hanie-
bny, który mu aż oddychać nie do-
puſcił. Temi boleſciami ziety mało
się sam nie przebił, by mu był po-
winny reſt nie zawſciagnął. A
wſzałże miasto pokuty wymyſlił
przed śmiercią, okrucieństwo nigdy
nieſtychane. Bo widząc, że się Ży-
dzi z jego śmierci cieſzyć mieli, kazał
się wſzystkim celnieſzym ludziom w
ziemi Żydowskiej ziechać, i zgroma-
dziwszy je, na iedno mieyſce, które
zwano Hypodromus, oſadził ſtraż
nad nimi, a ſieſtrze ſwey Salomie i
mężowi jej Aleksandrowi pilnie zle-
cił, aby, ſkoroby umarł, wſytkie
one pozabiali, aby tak nolens vo-
lens wſytką Żydowską ziemię, pla-
czem się oblewała. Co acz mu obie-
cali, ale przecię tego nie ſpełnili. A
on też temi ſrogimi boleſciami ziety
umarł. Po tej tedy ſrogiej a hanie-
bnej śmierci Herodowej, stało się to
upo-

I.
Czas kiedy?Lib. 17. Ant.
cap. 10.Okrucień-
stwo Hero-
dowe.

Przez

II.
Przez k

Zol. 1.

Anioła
mu Pan
używaIII.
Doko

Matt.

Przestroga. upomnienie do Jozefa. Skąd wi-
dzimy że strasne występi, strasnie
Pan Bog karze. Srogie były mor-
derstwa Herodowe, srogie też i kara-
nie. Bo umarł srogą a strasną
śmiercią, lecz ona śmierć iako srogą
a strasną Herodowi? tak z drugiey
strony Jozefowi bardzo pocieśną by-
ła. Bo mu zaraz po niej, kazał się
Pan Bog nazad zwrócić, i iść, do
ziemi Izraelskiej: w czym strasną
śmierć Herodową, temu w pociechę
obrocił.

II. : : : Lecz słuchajmy, przez kogo się to
Przez kogo? stało: Przez Anioła, piśe Matteus
S. który się Jozefowi ukazał.
Czterykroć ukazywał się Aniot Jo-
zefowi. Raz gdy chciał potajemnie
Paninę Maryą opuścić, poznawszy
że była brzemienna. Drugi gdy mu
kazał do Egiptu uступить. Trzeci,
gdy mu się kazał z Egiptu nazad
wrócić. Czwarty, gdy upomnio-
ny we śnie ustepił w strony Galiley-
skie. Skąd widzimy, że Aniotowie
są postowie Boży, albo iako ie indziej
piśmo zowie, Spiritus administra-
torii, duchowie usługujący, których
Bog posyła, ku posłudze tych, którzy
mają otrzymać dziedzictwo zbawie-
nia: Nie przeto, żeby sam tego nie
mógł sprawić, gdyż może co chce na
niebie i na ziemi: Ale aby pokazał
wielmożność swoją, że iako Monar-
chowie ziemscy mają slugi swoje,
przez ktore rzeczy swoje sprawują:
Tak też i on Maiestatowi swemu
przystoynne slugi ma, których nie tyl-
ko ku posłudze swey, ale też ku naszey,
kiedy chce, używa. Z teyći przy-
czyny i na tym miejscu Anioła
używa.

III. Do kogo? Do Jozefa. Bo tak
piśe Ewangelista: ukazał się Aniot
Jozefowi. Ten Jozef, był wpraw-
dzie człowiek prosty, i cięśłaz Naza-
ret, ale sprawiedliwy, iako go wyzey
Matteus S. zowie. Za czym chciał
go Pan Bog tym uczcić, że do niego

Anioła posłał, naucezając nas, iakim
ludziom Aniotowie radzi służą, i kolo
iactich się radzi bawią, to jest kolo
sprawiedliwych i Pana Boga się
bojących, tych nie tylko strożmi są,
ale ich też we śnie przestrzegają, i
upominają, co by czynić i czego by się
strzedz mieli. Chceszli tedy aby i
przy tobie Aniot Pański był, stan-
że się podobny światemu a sprawiedli-
wemu Jozefowi, bo mowi Dawid
Krol i Prorok S. że Aniot Pański Psal. 34. 8.
zaracza obóz okolo tych ktorzy się go
boją.

IV. A zarym już słuchaj, każdy czo-
wiece wierny, iako się ten Aniot Iako?
Jozefowi ukazał? Ewangelista piśe:
że we śnie? Czemu nie w ten czas,
gdy Jozef czuł, a nie spał? Odpo-
wiedam: We śnie mu się ukazał,
dając znać, że Pan Bog z ludźmi
sprawiedliwymi, zawsze ma sprawę,
bądź śpią, bądź czują. Cieszy się
tym Dawid mowiąc: Jam się Psal. 3. 6.
układł i zasnąłem, a ocuciłem się, bo
mnie Pan podpierał. A tak nikt sobę
niech nie trwoży. Bo i we śnie,
człowiecze pobożny, chce się Pan
Bog mieć w opiece swey. Na dom
twoy żadna zła przyгода nie przypa-
dzie, i Aniot ścianiński przystępu za-
dnego do ciebie mieć nie będzie.

V. A nie we śnie tylko, ale i na wszel-
kim miejscu ma Pan Bog o swych Gdzie?
staranie. Bo oto ten Aniot ukazał
się Jozefowi w Egipcie. Przedtym
ukazał mu się był w Zydostwie, a
teraz oto ukazuje mu się i w Egipcie.
Wszędzie ma Pan Bog staranie o
swych, niech będą gdzie chcą, wspo-
mina zawsze na nie, Jozef był w E-
gipcie między ludem obcym, ale i tam
go Pan Bog nie przepomniął.
Pięknie o tym Fulgencyus powie-
dzał: Spectat militem suum Chri-
stus ubique pugnantem, to jest:
Patrzy na żołnierza swego Chrystus
wszędzie bojującego. O iaką my tu
pociechę mamy. Chrześcianiści ro-
dzicy

Pociecha
rodzicom.

dżicy do was mówię. Wiem, iakoż bym w sercu waszym siedział, że się frasuniecie o dziatki swoje, które w krajach obcych, między ludem obcym i nieznanym macie, myślicie sobie teraz, ach iakoli się też teraz dziecięciu memu porodzi? Dobrze, wierzyć mi, wie tam o nich Pan Bog, i stara się o nie, tylko im na modlitwie waszej niech nie schodzi. Bo ta wiele u Pana Boga może.

VI.
W czym?

Alle słuchajmy, w czym Anioł Jozefa upomniat? Rozkazuje mu aby się wrócił do ziemie Żydowskiej mówiąc: Wstaw się weźmi dzieciątka i matkę jego, a idź do ziemie Izraelskiej. O iak wdzięczne a ucieśne były te słowa Jozefowi. W Egipcie będąc między ludem obcym, wiem że sobie tęsknił, i z żalością na dom swój i na ziemie swojej wspominał. Ciężka bowiem rzecz, między narodem nieznanym mieszkac. Synowie Izraelscy o poimaniu Babilońskim mówią: nad rzekami Babilońskimi, tamśmy śiadali i płakali wspominając na Syon. O Ulyseście piśe Poeta, że sobie życzył, fumum de patriis posse videre focis, aby tylko dym z oyczystego komina widzieć mógł. Coż rozumiecie o Jozefie S. Czy się ten nie uradował, gdy mu się kazano nazad do ziemie Izraelskiej wrócić? Bez pochyby był wielce ucieśnion. Pamiętkę bowiem oyczystny nie tylko strybenowie, ale i sama eksperyencya wodzić czną bydlę a miłą ukaznie. A tak widzimy tu, że Pan Bog człowieka pobożnego w smutku nie zapomina, ale zasmuciwszy cieśy.

VII.
Czemu?

Przeto obaczmy już na ostatek przyczynę, dla czego się Jozefowi do ziemie Izraelskiej wrócić kazano? Pomarli ci, mówi Anioł, którzy szukali dusze dziecięcey. Tu rozumie Heroda który już na ten czas był umarł, stragą i haniebną śmiercią, iakośmy wyżej słyseli. A tak po-
daie nam Anioł w tych słowach do

uważania trzy rzeczy. Pierwsza, że okrutni ludzie nie przychodzą do starości, kiedy nabarżesz poczynają dziwny pachac, tedy ich Pan Bog strąca. Poczni ty iedno nad poddaniem dziwny stroić, krewo ludzką przelewać, koscioł Boży prześladować, a obaczysz iezli cie Bog przed czasem z świata nie strąci. Tędy, mówi Cypryan S. niezbożnych ludzi okrucieństwo, na imię Chrześcijańskie nie powstawa, aby natychmiast pomsta od Boga następować nie miała. Upatrował to i on Filozof, którego gdy Tales pytał, co by kiedy na świecie widział rzędzkiego? Odpowiedział: Tyrana starego; dając znać, że się rzadko trafi, aby się tyranist i okrutny człowiek miał zstarzeć. Toż ci się i Herodowi stało. Druga, widzimy też tu i to, że tyranom Pan Bog kres tyranistwa ich zamierza, którego przestąpić nie mogą. Wiem że Herod myślił iefczę nie ieden płacz narządzić w ziemie Żydowskiej, ali mu Pan Bog słyki pomysł. Wypełnili się nad nim one słowa s. Aż donąd wycho-
dzić będziesz a daley nie postąpisz, a tu położył wasy twoie. Albo i one drugie słowa, które Pan Bog do Senacheryba Krola Assyryjskiego powiedział, mówiąc: Żalozę kolce moje za nozdrza twoie, a wędzido moje wprawie w gębę twoię, i wroce cie tą drogą ktorąś przyszedł. Umie Pan Bog tyranistich ludzi dumę pohamować. A tak niechay tyranizmie i dziś, komu się chce, do czasu Pan Bog folgować będzie. Trzecia, że żadna moc ludzka śmierci odwrócić nie może. Herod był krolew moźnym i dostatnim, lecz ani moc, ani dostatek jego, od śmierci go wyzwolić nie mogły. Wypełniono się w nim ono co mędrzec powiedział: Ten co dziś krolew, jutro umrzeć musi. A tak ludzie zacnego stanu mają pomnieć na śmierć swoją, że ich, acz nie wiedzą kiedy i kedy, zadusi. Na co
gdyby

Notabilia.

1.

In Apol.
contra De-
metr.

Vide Plu-
tarch.

2.

Job. 38, 11.

Iza. 37, 29.

3.

Syr. 10.

II.
Cześć
Okolicz-
ści.

I.
Natycho-
miał w

II.
Wziął
ciężko
matkę i

gdyby pamiętali; mniejby grzesyli; zwłascza iż nic człowieka od grzechu tak nie odwodzi, iako: ustawiczne rozmyślanie śmierci: ale o tym do-
syć. Podźmy dalej.

II.
Część.
Okoliczno-
ści.

Upomnienie. Anielskie stylisiny, obaczmyż też posłuszeństwo Jozefowi. O tym te punkta, Ewangelis-
ta przypomina. Pierwszy, że na-
tychmiał wstał: drugi, że wziął dzie-
cię i matkę jego: trzeci, że poszedł do
ziemi Izraelskiej. czwarty, że
usłyszał o Archelausie w ziemi
Judskiej, bał się tam iść. Piąty, że
napomniony we śnie, ustatł w stro-
ny Galilejskie.

I.
Natych-
miał wstał.

Pierwszy zamyka się w tych slo-
wiech: Tedy wstawił Jozef. O
dzierwe posłuszeństwo! Skoro mu
Aniol rzekł: Surge, wstań: wstał
bez omieszkania, nie odkładając aż
na dalszy czas. Uczmyż się tym
przykładem słuchać rozkazania Pa-
na Boga naszego: w rzeczach tych
które albo zbawieniu naszemu, albo
pożytkowi bliźniego należą, odwłoki
nie czynimy. Bo nie wiemy co jutro
bydź może. Ale o iak wiele ludzi, na
których Pan Bog woła: Surge,
wstań mizerny człowiecze, opuść się
ze snu grzechow. twoich, wstań z
śmierdliwego legowiska twego, a
wstawił idź, a nawróć się do Pana
Boga twego: lecz natarłowe przera-
żliwe głosy, iedni spią: bezpiecznie,
drudzy zaś ode dnia do dnia, od ro-
ku do roku powstania swe odkłada-
ją. Co iako słusnie czynią, obacz
czasu swojego.

II.
Wziął dzie-
ciatko i
matkę jego.

Wstawił Jozef, wziął do siebie
dzieciatko i matkę jego. Była to no-
wina Pannie nasświetley bez pochy-
by barzo wdzięczna: gdy widziała
nad sobą takową opatrność Boga,
który iey w onym wygnaniu nie
przepomniął, ale z ziemi Pogan-
skiej do ziemi świętey, i swey oycz-
ziny wrócić się iey kazał. A wszak
że praca w tym wracaniu musiała

bydź daleko większa niż pierwey idąc
do Egiptu: a zwłascza, że dziecię
Jezus już było podrosto, a od matki
iako przed tym noszone bydź nie mo-
gło, ale pieśń iść musiała, będąc
ieście młode. A wszakże snadnie
Pan Bog synaczkowi swemu onę
trudność sposobił.

Idąc tedy Jozef z dzieciątkiem i
matką iego, przyszedł do ziemi Izra-
elskiej. Potrzeba tego było, dla
tego, żeby dziecię Jezus między Żydy
zroszył i wychowywał się, wielom
z dzieciństwa było znaiome. Woby
go potym iako obcego, snadnie byli
wzgardzić i odrzucić mogli. Do
czego żeby przyczyny nie mieli, kazał
się Pan Bog Jozefowi z Egiptu do
ziemi Izraelskiej wrócić, żeby wy-
mowli żadney nie mieli Żydz, gdyby
go nie przypili.

Przyszedłszy do ziemi Izraelskiej
Jozef, usłyszał że Archelaus krolo-
wał w Judskiej ziemi, na mieyscu
Heroda oycy swego, i bał się tam iść:
Obawiając się by takimże tyranem
iako i oćiec iego nie był. Bo to by-
wa, że iaka iabłoni, takie też i iabłu-
sko, nie urodzi sowa sokota. A nie
omylił się też na tym Jozef. Bo iako
Jozefus pise, dla wielkiego tyran-
stwa wyrzut Cesarz tego Archelausa z
possejssji iego, i postat go na wygna-
nie do Francyi, do miasta Wienny,
gdzie też żywota dokończył. Tyran-
stwa tedy iego obawiając się Jozef
nie szedł do ziemi Judskiej, aby snadź
czego oćiec nie dopiął, on nad dzie-
ciątkiem Jezusem nie wykonał.

A naostatek, bojąc się Jozef Ar-
chelausa, ustatł w strony Galiley-
skie. W czym naukę nam daie, że
byśmy się bez potrzeby w niebezpie-
czeństwo nie wdali. Bo mowi pismo:
Kto miłuje niebezpieczeństwo, zginie
w nim. A choć też w Galilei pano-
wał drugi Herod, brat Archelausow,
wszakże nie tak się go bał iako Ar-
chelausa, przeto iż Betlehem w
Judskiej

III.
Przyszedł
do ziemi
Izraelskiej.

IV.
Bał się iść
do ziemi
Judskiej.

Lib. 17. An-
tiq. cap. 10.
& seq.

V.
Ustatł w
strony Ga-
lilejskie.

Judzkiej ziemi leżało, gdzie Arche-
laus panował. Pamiętamyż tedy
na tę opatrzność Bożą, a ilekroć
nam się źle powodzi, wierzymyż mo-
cnie, że nas Pan Bog nie opuści, ale
pocieszy z łaski swojej świętej. Co
z strony drugiej części.

III. Część.

W Trzeciej już obaczmy miastka-
nie Jozefowe w Nazaret. O
tym tak piše Ewangelista: A przy-
szedłszy miastka w mieście, które zo-
wiał Nazaret, aby się wypełniło co
powiedziano przez Proroki: Jż
Nazareyczykiem będzie nazwany.
Tu słyszyście przyczynę, dla czego po-
trzeba było dzieciątku Jezusowi
mieścić w Nazaret, a zwołując że-
by się wypełniły pisma Prorockie.
A tu kontrowersya wielka między
Teologami, którzy to Prorocy byli
co o tym prorokowali, ponieważ
tych słów u żadnego Proroka w By-
blii expresse nie najdziemy, iako
piše S. Hieronim na Jsaiaśa Pro-
roka. Zaczynam troiakię sz o tym
Doktorów Kościelnych rozumienia.

Hieron. in
Ef. II.
Trojakię
Doktorów
kościelnych
rozumienia

I.

Chrysof.
Hom. 9. in
Matth.

Pierwsze jest Chryzostoma S. Ten
rozumie że to świadectwo wzięte jest
z Proroków, którzy zaginęli. Wiele
bowiem ksiąg Prorockich przez
złość i niedbalstwo żydów zaginęło:
Jedne przez niedbalstwo pogubili:
drugie ze złości częścią popalili, czę-
ścią podrapali, co nie tylko Chryzo-
stom, ale i Athanazy S. twierdzi.

Athan. in
fine Synop.

II.

Iśnod.

Drugie rozumienie jest Iśnodora,
który powie, że na tym miejscu
przez Proroki, rozumieją się tłumac-
ze prorocy, którzy wykładając
Proroki kolligowali z nich, że Chry-
stus miał być nazwany Nazarey-
czykiem. Bo troiaki był przedtym
rodzaj Proroków. Jedni byli, kto-
rzy z widzenia o rzeczach przyszłych
prorokowali, iako Mojżesz, Sa-
muel i inși. Zaczynam zwano je na on
czas widzącami, aż potom popołity
człowiek w żydoſtwie Prorokami
ie zwać począł. Drugi byli, którzy

Rodzaj
Proroków
trojaki.

Osiand.
Com. in
Harm.
Evang.

acz widzenia pewnego nie mieli,
wszakże tednak, ilekroć się Panu Bo-
gu podobano, o rzeczach przyszłych
prorokowali, iako Jsaiaś, Jeremi-
aś i dwanaście Proroków mniey-
szych. Trzeci byli, którzy Pisma Pro-
rockie rozumieli i wykładali: Tych
acz starodawny wiek zwat syny Pro-
rockimi, wszakże Paweł S. do Ro-
myntczyków pišąc zgola ie Proroka-
mi zowie. Mattheu S. tedy, gdy tu
o Prorokach mówi, nie on pierwszy,
ani wtory, ale ten trzeci rodzaj Pro-
rów rozumie, zwołując że ci wy-
kładając Proroki, ukazowali to, że
Nazareyczykiem miał być nazwan
Pan Jezus.

III.

Trzecie rozumienie jest tych, którzy
powiedają że Nazareyczykiem jest
nazwan od Proroków sensu myśli-
co, wyrozumieniem tajemnym, iako
gdy ono Prorok Jsaiaś o nim mówi:
Wynidzie roſczka ze pnia Jsaiego, Iza. II, 1.
a latoroſtka z korzenia iego wyro-
ście: gdzie w Hebrejskim tekście stoi
słowo Nezer, które Hieronim S.
wyklada Nazareus.

Alle iakoż tak, atoli to nazwiſto
otrzymał, aż też i Pila utrzymowa-
wszy go, napisał nad nim: Jezus
Nazareński Krol żydowski: a tak
też raczy pamiętać, że nie bez przy-
czyny ten Pan zaraz z przodku po-
czął nie mieć miastka stałego. Na-
rodził się nie doma, ale w Betlehem:
wnet porym uſtąpił do Egiptu, tam
zad wraca się, i idzie znowu do Naz-
aretu; lecz i tam długo nie zostanie,
ale będzie miastka w Kapernaum.
A to czemu? aby poſtawił, że żywot
tych, którzy go naśladowa, nic innego
nie jest iedno peregrynacya; piel-
grzymſtwo nieſzczęſne, poſi nie wni-
dą do oney wiekuiſzey oyczyzny. Za-
czynam maia im być miſie domy
i maieſnoſci, niżeli ten Pan miły z
ſłowem ſwoim S. który domu ani
kuta właſnego mieć nigdy na ſwiecie
nie chciał, ale chodził z miſca na
miſce

mieysce, aby nas w niebie osadził, i
ram nam mieszkanie nie na czas, ale
na wieki zjednał. Tym się tedy
ciesimy i stwierdzamy.

Alty o naswiecny Jezu, któryś w
dzieciństwie swoim z mieysca na

mieysce przenosić się i ustepować
raczył, day nam Ducha stałości, że-
bysmy i dziś na ustawiczne odmiany
łaski twoiego patrząc, ztąd się nie
gorzeli, owszem budowali, ku do-
stąpieniu żywota i oyczyny wie-
kuistey, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na dzień Trzech Krolow, Ewangelia v Matteusza E. w 2. Rozd.

A Gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judskim za dni Heroda
krola, oto medrey ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalem,
mowiac: Gdzież jest ten, który się narodził Krol Żydowski; bośmy
widzieli gwiazdę jego na wschod słońca, i przyiachaliśmy abyśmy
mu się poklonili. Co gdy krol Herod usłyszał, zatrwożył się, i wszy-
stko Jeruzalem z nim. Przetoż zebrawszy wszystkie przedniensze ka-
plany i nauczyciele ludu, dowiadował się od nich, gdzieby się miał
Chrystus narodzić? Oni mu rzekli: w Betlehemie Judskim; bo
tak napisano przez Proroka: Ty Betlehemie ziemio Judska, żadna
miara nie jesteś namniensze między księżetn Judskimi; abowiem
z ciebie wyindzie Wodź, który rzadzić będzie lud mój Izraelski! Te-
dy Herod wezwawszy potajemnie omich medrcow, pilnie się wywia-
dował od nich o czasie, ktorego się gwiazda ukazała. A postawszy ie
do Betlehem, rzekł: iachawszy pilnie się wywiaduncie o tym dzie-
ciatku, a gdy znandziecie, oznaimcie mi; abym i ja przyiachawszy
poklonił mu się. Oni tedy wysłuchawszy krola, posli. A oto ona
gwiazda, ktora widzieli na wschod słońca, prowadziła ie, aż przy-
bedszy stanęła nad mienscem gdzie było dzieciatko. A gdy wyrzeli
one gwiazdę, uradowali się radością barzo wielką. I wsbedszy w
dom, znaleźli dzieciatko z Marya matka jego: a upadszy poklonili
mu się, i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary, złoto i
kadzidło i myrrę. Lecz bedac upomnieni od Boga we snie, aby się
nie wracali do Heroda, inka droga wrocili się do krajiny swojej.

Dzisiejszy fest zawse Chrze-
ścianie w wielkim uśano-
waniu mieli. Dzisiaj bowiem
wielką łaskę pokazał Bog
poganom, pościagnawszy ich z orpen-
tu do znajomości Syna swego miłos-
nego, w pieluski powitego. Przeto
Cesarz on pobożny Teodosyus usta-
wił, aby nie tylko dziś, ale siedm dni
przed tym i siedm potym żadnych

spraw Sądowych nie odprawowa-
no, iako in codice Justiniano nay-
dujemy. Julianus Cesarz, choć się
przez Apostazję od Chrześcian odłą-
czył, dzień ten iednak w wielkiej
uczciwości miał, iako o tym historyk
Pogański Ammianus pise. Słowa
iego są: Quas ferias Christiani cele-
brantes mense Ianuario, Epiphaniae
nomine nuncupant, to jest, święto

Con. de Fe-
leg. 2.

Ammian.
Marcell.
Lib. 2.

które Chrześciane obchodząc w styczniu, obławienia imieniem nazywaia, o tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Grzegorz Nazyjanński, o Walensie Tryjańskim Cesarzu, w kazaniu swym które miał na pogrzebie S. Basylego. Pokażmyż tedy i my dno: wi temu S. przyzwolitą uczciwość, udawszy się do porządnego wykładu Ewangelii S. dzisiejszey. Uważcie proszę co w sobie zamysła? Wspomina dwu różnych królów. Jeden jest Herod król ziemie żydowskiej: Drugi Jezus z Nazaret, Król ludu żydowskiego. Herod niczemu się dobremu nie godzi. Bo ma Boga w usciech, a satana w sercu. Lecz Pan Jezus, wszelkich nam poćiech i radości przyczyna. Onim się mędrcy ze wschodniej krainy w Jeruzalem pytaią, i nalazszy go w Betlehem, upominki mu z skarbow swych ofiarują. O słusnie zaiste i my dziś Krolowi temu pokłonić się mamy: dobywaiać ze skarbu serc naszych Duchownych upominków. Wziąwszy tedy Pana Boga na pomoc, uważamy cztery rzeczy:

W pierwszej przyjazd mędrcy, z krainy wschodniej do Jeruzalem.

W drugiej, trwogę króla Heroda i miasta Jerozolimskiego, która za przyjazdem ich przypada.

W trzeciej, obiad mędrcy z Jeruzalem do Betlehem, gdzie dzieciątko Jezusa znaleźli.

W czwartej, wrocenie ich z Betlehem nazad do wschodniej krainy.

Nic się tu niepotrzebnego mówić nie będzie: Przeto abyście z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus przez dzisiejsze obławienie swoje, niech się i wam teraz ukazuje, abyście go wiarą prawdziwą szukać, i szczęśliwie z onemi S. mędrkami naleść mogli, Amen.

Przyjazd mędrcy ze wschodu stolicą do Jeruzalem w tych okolicz-

nościach opisał Mattheus S. 2. Naz Okoliczności. przod, ukazuje czas przyjazdu ich: potym, osoby ich destrybuie, co zaczęli: potrzebie, mianuje skład przyšli: poczwarte, doład? A naostatek, w iakiej sprawie.

Pierwsza okoliczność wyraża czas, kiedy ci mędrcy do Jeruzalem przyjechali, a zamysła się w tych słowach: Gdy się narodził Jezus w Betlehem Judskim za dni Heroda króla. Kto się tym słowom pilnie przypatrzy, wnet obaczy że się to stało nie długo po narodzeniu Pańskim. Zaczynam nie barzo jest rzecz prawdziwa podobna, co Eusebius i Epifaniusz piszą, żeby się to dopiero we dwie lecie po narodzeniu Pańskim stać miało. Ze wszystkich okoliczności okazuje się, że się to stało przed oczyszczeniem Panny Maryi, pierwey niżeli sześć niedziel wiodła. Bo potym zaraz nie do Betlehem, ale do Nazaret i z dziećmiaktem posła. A tu przypomina Ewangelista że ięscze w Betlehem dziecię Jezusa i matkę jego zastał. A iż tu Króla Heroda wspomina, ukazuje, że już królestwo na ten czas od żydów odjęte było, iako im był prorokował Jakób Patriarcha mówiąc: nie będzie odjęte Sceptrum od Judy, ani Zakonodawca od nogi jego, aż przypydzie Sylo, i temu będzie oddane posłuszeństwo narodów. Już to proroctwo na ten czas skutek swoy wzięło. Herod bowiem nie był z pokolenia Juda, iako inni królowie, ale Idumejczykiem. A tak upewnia nas tu Ewangelista, że Pan Jezus za Heroda Króla narodzony, jest prawdziwym Chrystusem od Boga pod ten czas obiecany.

Wiedząc my tedy czas, którego ci ludzie do Jeruzalem przyjechali, słuchajmy co zaczęli? Ewangelista powiada, że byli Magi. Doktorowie kościelni różnie ich wykładają. Jez dni piszą że byli ludzie uczeni, w Nazematyce biegli, Magistri & Doctores Philo-

Summa Ewangelii.

I. Część.

I. Czas.

Kiedy przyjechali?

Epiph. har. 51. contra αλόγως.

I Moy. 49.

II.

Co zaczęli? Rozumienia Oy-ców.

I.

Serm. de
Magis.

Philosophia naturalis. Tey senten-
cyi był Cypryan S. który tak o nich
piše: Erant viri syderum aspectio-
nibus assueti, qui arte Mathematica
vim discursusque noverant plane-
tarum, to jest, byli ludzie przeglądza-
niu gwiazd przypisyczeni, którzy z
nauki Matematyckiej moc i biegi
planet znali.

Dionysius.

Tego nie ma sam z siebie Cypryan
S. Piše bowiem Dionysius w liście
do Krola Cyrusa, że Magi z trojaciez-
go objawienia znaleźli, że trzydzieści
lat panować miał, i tak się wedle ich
prognostyku stało. Quintus Curtius
także przypominając o nich, że Aleksan-
drowi Wielkiemu prorokowali, że
miał w Babilonie umrzeć. O Krola-
wicach Perskich piše Plato, że ich we
czternastym roku tymże ludziom
pod instytucją dawano, a obierano
czterech. Pierwszy uczył ich mądro-
ści: Drugi sprawiedliwości: Trzeci
mierności: czwarty męstwa. Zgad

Lib. 1.

Plato in
Alyb.Innoc. 3. de
Magis.

2.

Ign. in Ep.
ad Ephes.
Justin. Col-
loq. cum
Tryph.
Orig. lib. 1.
contr. Cel-
sum.

3.
Herod. lib. 9
in Thal.

Theoph. in
cap. 2. Matt.
Tertull. lib.
contra Iu-
dæos cap. 9.

III.

Zkąd przy-
iechali?

Innocencyusz trzeci piše, iż od wiel-
kiej nauki Magi nazwani byli.
Drudzy z oyców S. byli tey senten-
cyi, że się Magi czarnośięstwem ba-
wili: Tak rozumiał Ignacyusz uczeń
Jana Ewangelisty, Justynus Sizo-
zof i męczennik, Orygenes, i inni mieli
ich za czarnośięźniki: trzeci, mieli
ich za Krole. Bo był ten zwyczaj u
Persów, gdy potomstwa po Krolach
zmarłych nie stało, tedy zawołę Magi
o Krolestwie zawiadowali, i piše He-
rodotus że po śmierci Rambyssa
dwa Magi Krolestwo sprawowali.
Zaczyn Teofilaktus, Tertullianus i
inni mają ich za Krole. Petrus Com-
mestor mianuje ich imiona, powie-
dając że jednego zwano Melcher,
drugiego Kasper, trzeciego Balcer:
Ale któż to może wiedzieć? Tuja po-
bożnym sercem pozwalam się trzy-
mać Ktoś opinii chcą, wśak to nie
jest żaden artykuł wiary.

Sluchajmy tedy raczy, zkąd
przyiechali? Piše Ewangelista że ze

wschodu słońca. Ktoregoby jednak
kraju miasta nie dotożył. Dokto-
rowie Kościelni domyślają się że z
Persyi. Niektorzy też pişą, że z Me-
dyi. Ale iakoż tak, atoli ich nie
bez przyczyny Pan Bog, z tego tam
kraju ruszył. Pan Jezus nazwan
jest przez Proroka słońcem sprawie-
dliwości: O toż na wschod słońca
iako słońce prawdziwe wschodzi, i
oświeca jasnością znajomości swej
ciemne Pogańskie kraje, wypełnia-
jąc one słowa Proroctie, Ktoemi
Bog na miasto Jerozolimskie woła
mowiąc: Będą chodzić naradowie
w światłości twójej, a Krolowie w
jasności, która wznidzie nad tobą.
Ktemu, na wschod słońca był ray,
gdzie rodzicy napierwsi przed upad-
kiem, mieszkanie wśego szczęścia i
błogosławieństwa pełne mieli: Lecz
przez zazdrość sataniską, grzechu i
śmierci stało się gospodą miejsce ono
rozkośne: O toż tam zkąd chciał Pan
Bog wystać i puścić na świat posel-
stwo, że już przyszedł ten, który grzech i
śmierć zgładzić, a narodowi ludzkie-
mu szczęście utracone wrocić miał.
Widżicie iako nie bez przyczyny Pan
Bog te mędrce z Oryentu ruszył.

Mal. 4.

Iza. 60, 3.

IV.

Dokąd?

A dokądże wzdąm, i w którą stro-
nę, do którego miasta? Do Jeruza-
lem, piše Ewangelista S. Jeruza-
lem było miasto główne w ziemi ży-
dowskiej. Tam tedy spodziewali
się Krola nowonarodzonego na-
leść: gdyż tam i Stolica Krolewska
była. Proszę uważcie u siebie, co
tym ludziom na drogę tak daleką wy-
šlo? Persya miała dwóje miast gło-
wnych. Jedno było Persopolis,
tak nazwane od nieiakiego Perseusa,
który je pobudował. Drugie Sus-
sa, od rzeki wedle niego płynącej
tak rzeczone. Pozwolmy tego, że
z jednego tych dwu miast ci mędrce
przyiechali, ali wnet obaczemy że
drogę daleką podigli. Jeżeli się pu-
ścili z Persopolim, to mieli do Jeru-
zalem,

Strabo lib.
13.

zalem, trzy sta mil i dziesięć: iezli też z Susa, to mieli dwieście i trzydzieści. A iezliż tak, uważcież prośbę u siebie, z jakim oni kořtem? z jaką trudnością? z jakimi niebezpieczeństwami? nuż molestyami podroźnami, drogę tę podieli? A wszakże nic to u nich, byle Messyasa oględać mogli, i uyrzec tego ktorego w sercu mieli. Obyże w nas aby podobiecia takiego serworu byta. Ale z jaką, ach niestetyż, trudnością niektorym przychodzi, do kořciota się wybrać? Sani się osądzić możecie. A więc w dzień sądny ci trzy inżowie nie powstaną, i nie potepią was z takiej negligencyi i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstydu i ławania Bożego nie uydziecie, iezli się nie polepszyicie, i z większą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Święteż to utracę, szczęśliwe omieřkania, ktore dla chwały Bożej czynicie.

V.
W iakiey
sprawie?
I z czym?
głofza.

I.
Krola nowonarodzonego.

Chęć widzieć.

A w iakieyż wżdy sprawie i z czym przyiechali ci mędracy do Jeruzalem? Pytaią się naprzod, o nowonarodzonym Krolu Żydowskim: powieśdaią potym, że widzieli gwiazdę jego na wschod słońca: a na ostatek ukazują, że po to przyiechali, aby mu się pokłonili.

Mowią tedy naprzod: Gdzież jest ten, ktory się narodził Krol Żydowski? O ucieřna nowino! O Jeruzalem, Jeruzalem dawnoś takowych gości potrzebowało. O toż ie mař: Jakoż ie przypymieř? jakoż ie uczęřtuieř? Pytaią się o Krolu twoim, i chęć widzieć dwor i pałace jego, i stolicę a reřydencyę Krolewřtą. Ubi est, mówią, gdzie jest ten ktory się narodził Krol Żydowski? O Jeruzalem dawnoś Bog Krola tego obiecał, a ty o nim nie wieř, i nie umieř dać sprawy o nim. Ubi est, Powiedz, gdzie jest, ukaz mieřsee, niech go oględaią ci, ktorzy k woli iemu z tak dalekiew krainy

przyiechali, niech się nim ucieřą, niech się woli ich dospyć stanie. A wy namilři, ucęcie się od tych S. mędracy, pytać się także o tym Krolu nowonarodzonym w Żydostwie: szukaycie go, poři znaleźion byđ może. Wam ci się k woli urodził, wasz jest wřystek, wřystek wam należy.

Mowią dalej: Widzieliřmy gwiazdę jego na wschod słońca. O tey gwiazdzie roźne są Doktorow kořcielnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i Abbreviator iego Teofilaktus, rozumieią przez tę gwiazdę Anioła, ktory z mędracami uřnie mówił, i drogę im ukazywał. Epifaniusz piře o Pryscyllianistach, że tę gwiazdę powiedali byđ planetą; pod ktorą się Pan Jezus narodził. Lecz niepotrzebne to są dyskursy. Ja się trzymam sentencyi i rozumienia S. Augustyna, ktory o tey gwiazdzie tak piře, że to nie byta ieřdna z tych, ktore od poczętku stworzenia drog swoich porządku pod prawem stworzyciela swego przez strzegaią: ale za nowym poroźniem Panny, nowa się gwiazda ukazała. Dziwunieć się temu? Nie nowinać to, że za uroźzeniem nowego Monarchy, nowe się gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońkiego Krola, Mitrydata Pontskiego Monarchę, nuż Fryderyka Sasiego Kurfirsta narodzenie nowe a przedtym niewidane gwiazdy uprzedziły: A coź narodzenia Krola Krolow uprzedzić nie miały? Dobrze Maksym S. w dziřieřszym łazaniu mówi: Necesser erat, ut coelorum Dominum celestis signum pręcederet, & autorem luminis signum luminis revelaret, t.i. potrzeba tego było, aby Pana niebieřkiego; niebieřski znał uprzedził, i Autora światłości, znał światłości objawił. A czegoż więcej chcemy? Więřsze o tey gwiazdzie dyskursy nie

Nauka.

2.
Gwiazdę
na wschod
słońca wi-
dzianą.

Hom. 6. in
Matth.

Epiphanius.

Lib. 1. con-
tra Faustum
Man. cap. 5.

Maxim. Ser.
de Epiph.

3.
Oddanie
pokłon

Iza. 29.

II.
Część.

I.
Trwoga
Herodow

Sedulius

są potrzebne. To raczy uważaymy, iak dziwnie Pan Bog zbawienia ludzkiego pragnął, że i przez gwiazdę narodzenie Syna swego objawił. A kżoż tedy o tasce iego wątpić będzie?

3.
Oddanie
pokłonu.

Mowią dalej: Przypiechaliśmy abyśmy mu się pokłonili. O święte a pobożne przedsięwzięcie. Nie przypiechali tylko dla tego, żeby się Króla nowonarodzonego napatrzyl, albo go tylko oglądali: ale żeby mu przystoyn i powinny pokłoni oddali. O iakożescie się dziś od ich nabożeństwa niektorzy oddalili. Chodźcie do kościoła, nie dla nabożeństwa, ale więcej dla tego, aby was widziano, poto się na ozdoby, na stroie wymyślne zdobywacie, a serca, ktoreby się Bogu pokłonić miało, niemaś w was. Podobniście są onym na ktorych Bog narzekł u Izaiasza Proroka mówiąc: Lud ten czci mię tylko wargami, a serce iego dalekie jest ode mnie. Dla Boga proszę, usłuchycie z temi mędrkami mówić: Venimus, Potośmy przypiechali, abyśmy chwałę dali Bogu najwyższemu. A to czyniąc, bez pociechy i otrzymania zbawionnego pożytku, z domu Bożego nie odepdziecie. Postąpmy dalej.

Iza. 29, 13.

II.
Część.

Coli Król Herod z miastem Jerozolimskim za przyjazdem tych mędracy S. czynił? Trzy rzeczy przypomnia Ewangelista S. Herod strwożył sobą: miasto Jerozolimskie tak że: a w oney trwodze, chytrze sobie Herod postąpił.

I.
Trwoga
Herodowa.

O trwodze Herodowej to pisze Ewangelista, że usłyszawszy nowinę o nowonarodzonym Królu Żydowskim, przelekt się i zatrwożył. O mizerna ślepoto! Herod miasto wesela poczyną się śmieć. O nie potrzebnyż to był przestach. O tym przestachu pięknie Poeta Chrześcijański Seduliusz pisze:

Sedulius.

Hostis Herodes impie,
Christum venire quid times.
Non eripit mortalia,
Qui regna dat caelestia, to jest,
Herodzie bezbożny Królu,
Coż ci po strachu i bolu,
Który, z przypięcia maś dzieciny,
Niepragnący twej dziedziny.

Przestach ten trzy rzeczy wzruszyły na Heroda. Pierwsza, fałszywe rozumienie o królestwie Pana Jezusowym.

Obawiał się tego zarwie Herod, żeby kto z familii Królów Judskich, królestwa iego nie okupował. Zaczyn pise Chryzostom S. iż genealogie Królów Żydowskich spalił, aby niikt o porządnej ich sukcesji nie wiedział. Usłyszawszy tedy, że się mędracy o nowonarodzonym Królu Żydowskim pytali, dopieroż mu to w głowę wlażyło. Ale nie potrzebnie. Król bowiem ten nie po to przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył: nie przyszedł aby ziemskie królestwo komu wydzierał, ale aby niebieskie rozdawał. Druga, nie pomatu go też gryzło złe sumienie. Gdzie to jest, tam pokoiu niemaś, iedno trwoga ustawiczna. Bo tak Pan Bog mówi: Niemaś pokoiu niepobożnym. A zwłaszcza tym ktory krwią ludzką ręce swe pomazali. O Dyonisyusie Królu i tym ranie w Syrakusiech pise Waleryusz Maksymus, że sobą ustawicznie trwożył: Zaczyn i balwierzom nie ufał, i żadnemu się golić nie dał, aż go cortki strzyd musiał, ktore gdy też dorosły, i tym nie ufał, ale sam sobie włosy opalał. Elianus przypie, że mu się iednego czasu śniło, iakoby go mieśczanin ieden znajomy zabił: Tego nazajutrz kazał ściąć, bojąc się, żeby mu się ten sen nie wyiawił. Tak złe sumnienie umie. Toż ci Heroda trwożyło ustawicznie, a dopieroż więc tu, gdy o nowonarodzonym Królu Żydowskim usłyszal, turbatus est.

Przyczyny.

I.
Opaczne
rozumienie
o królestwie.

2.
Złe sumienie.

Iza. 57, 21.

Valer. Max.
lib. 9. cap. 13.

Elianus. lib.
4.

Panie

3.
Zazdrość.

Panie Boże nas trwogi takowej uchoway. Trzecia, przypnieśtała się też widzę do tego i zazdrość. Ten nowonarodzony Król Żydowski nie zarazby był panował, ale po iego śmierci ledwie, a wżdy i tego mu nie życzył. Tak zazdrościwy człowiek, nie tylko za żywota, ale i po śmierci nierad szczęścia ludzkiego ma. Co jest grzech własny satański, ponieważ przez zazdrość diabelską śmierć przysła na świat.

II.
Trwoga
miasta Je-
rozolim-
skiego.

Iza. 60, 1.

Przyczyny.

I.
Boiaźń
woyny.

2.
Boiaźń no-
wego krola.

A miasto Jerozolimskie co czyni? To sobą trwoży. Bo piśe Ewangelista, że wszystko miasto Jerozolimskie strwożyło się z Herodem. O Jeruzalem, Jeruzalem co czynisz? Bog na cie przez Proroła woła mówiące: Powstań, objaśni się Jeruzalem, ponieważ przysła światłość twoja, a chwala Pańska wešla nad tobą. A ty, o miasto ś. czemu sobą trwożysz?

Nie dziwnyćcie się Chrześciane mili, dwoiatkie przyczyny Jerozolimę do trwogi przywiodły. Jedna była, boiaźń wojny. O niemaści iako miły pokoy. Nulla salus bello. Oni w pokoiu piętnym siedząc, boiaźń wojny nie nastąpiły, iako to pospolicie bywa, że nie tylko dziedziną, ale i mieczem królestwa się dobił.

A tak nie dziw że się trwożą. Druga, strwożyła ich też podobno, boiaźń nowego Krola. Uważyli pewnie u siebie, że omnis mutatio periculosa, odmiana wszelka szkodliwa, a naszkodliwsza w odmianie przełożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe ciężary pospolicie następują. Woleli tedy z Herodem, chociaż o krutnictwem przedstawiać, aniżeli z nowym Kolem nowych fasolow zażywać. A tak widzimy tu, iak wielce poddanym żli przełożeni szkodzą. Bo kvoli im Pana Jezusa, słowa i

kościola iego S. odstepują, i barziej sobie doczesne wczas, niż wielkie rozkoszy upodobywaia. Zaczynam i Bernhardus w dzisiejszym kazaniu woła: Videte, Fratres, quantum noceat iniqua potestas, to jest, obaczcie: bracia, iako szkodzi zwierzchność zła.

Alle opuściwszy Jerozolimę, obaczmy fortele i strukt Herodowe, których w trwodze swojej zażywa. Nasz przod zgromadził Doktory i nauczonych w piśmie, aby się od nich pytał miejsca, gdzieby się Chrystus miał narodzić. Potym wywiedował się z pilnością o gwiazdę, którego by się im czasu ukazała. A naostatę, wyprawivszy mędrce do Betlehem, kazał sobie dać znać o nowonarodzonym Krolu Żydowskim.

Patrzaycież tu iak dziwnych praktyk zażywał Herod, aby Pana Jezusa zatracił.

Pierwsza, zebrał wszystko Duchowienstwo, naywyższe kapłany, i nauczonych w piśmie, pytając się od nich z pilnością, gdzieby się Chrystus miał narodzić. Piętkne pytanie. Był tak z szcyrrego serca. Bo coż jest na świecie lepszego, iako się o Panu Jezusie pytać? Alle coż potym, kiedy koniec tego pytania barzo zły. Bo nie tym względem pyta, aby chwale Pana Jezusowe pomnożył, ale aby go tym snadniey zatracił: nie pyta aby weni uwierzył, ale aby go z świata zgładził. A oni co mu odpowiedzieli? Powiedzieli mu że w Betlehem, i zarazem potwirdzili tego świadcstwem Micheasza Proroła, mówiące: Tak napisano jest: Ty Betlehemie, ziemio Judska, nie iestes najmniejszej między kszężet Judskimi, abowiem z ciebie wynidzie Wodz, który rządzić będzie lud moy Izraelski. Obaczcież tu wielką ślepotę tych wodzow i nauczycielow Żydowskich. Wiedzieli o Chrystusie, i inszym sprawę o nim dawali, a sami go nie szukali. Stali się

III.
Chytrość
Herodowa.

I.
Zebranie
Doktorow.

Mich. 5, 2.

ślepota
Żydowska.

2.
Pytanie
gwiazdy

3.
Odeś
Medre
Betlehe

II
Czes

się podobni owym słupom po drogach, które acz ludziom drogę ukazują, ale same ich nie idą. Także też i oni. Innym do Chrystusa drogę ukazowali, a sami ich nie chcieli. Dla Boga bądźmy ostrożni, strzeżmy się abyśmy w takowe niedowiarstwo nie upadli.

2.
Pytanie o
gwiazdę.

Druga widząc Herod że mu się jedna praktyka poszczęściła, posłanie do drugiej: Posłał sobie po mędrcy, i pilnie się wywiadywał o czas, którego się im gwiazda ukazała. Chytrości dość w Herodzie. Już mu był bez pochyby szatan do serca podał mordowanie dzieciąt Berlehemskich, iako też i samego Chrystusa. A tak, żeby się na czasie nie omylił, z pilnością się wywiadywał o gwiazdę, kiedy się ukazała. Posłał coś Herod na owe podrożne zdrajce, którzy w drodze przywłąkawszy się, pytają się kąd i dokąd kto idzie: iako dawno? a wszystko na zdradzie. Także i tu Herod, nie ma nic dobrego na myśli, iedno fałsz i zdradę.

3.
Odesłanie
Mędrcy do
Berlehem.

Trzecia, wiedząc o czasie, odsła mędrcy do Berlehem i mówi: Idźcie tam, a pilnie się wywiadywajcie o dzień, iaktę, a nalazszy je oznajmicie mi, abym i ja przepiechawszy dał mu chwytę. O wilcze nabożeństwo? Głos słyse Jakobow, a ręce widzę Izawego. Herod nabożeństwo w rzeczy obiecuje, a tym czasem miecz ostrzy, i myśli sobie, już mi iedno dajcie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poiadę do niego, przywitam go, pokłonię mu się, ale nie będzie mi długo po świecie chodził. A takac jest wszystkich obłudnych a pokrytych ludzi pokora. Zwierzchu się umieją łasić, a w sercu nie mają nic iedno zdradę i oszukań, a tak Fide, sed cui, Vide, wierz, usay, ale bacz i wiedz komu.

III.
Część.

Wyprzymyż z tym na mędrcy, a obaczmy odiażd ich z Jeruzalem do Berlehem. O tym trzy okoliczno-

ści Ewangelista przypomina. Pierwsza jest, odiażd sam w sobie. Druga, święte okazanie gwiazdy. Trzecia, należenie dzieciątka Jezusa, i Maryi matki jego.

O pierwszej tak piše Ewangelista: I. Wyssłuchawszy Krola posłali. Dziażd sam, wna stateczność tych mędrcy. Nie obešla ich nic, że ani Krol sam z nimi nie iechał, ani żadnego z nimi nie posłał, ani to, że też i kapłani najwyżsi z nauczonymi w Pisinie, Krolom tym nowonarodzonym pogardzili. Lecz co wzięli przed się, to kończyć chcą. Takci by miało bydź, że byśmy w przedsięwzięciach pobożnych nie ustawiali, wiedząc że nie ten co pocznie, ale ten co do końca wytrwa, zbawion będzie. Lecz nie upatrują tego niektórzy, lada co im przeszkodzi. Sita ich, co pilnie poczynają do kościoła, do spowiedzi, do stołu Bożego chodzić, a iedną razą, iak uciął, wszystko opuścili. A tak uczymy się od tych mędrcy S. wytrwania i stateczności w przedsięwzięciu dobrym, pomniąc na one słowa: Jaden, który by przyłożył rękę swą do pługa, a oglądał by się nazad, nie jest sposobny do Królestwa Bożego. Luk. 9, 62.

Dalej piše Ewangelista: A oto II. ona gwiazda, którą widzieli na wschod słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem gdzie było dzieciątko. O iak dziwnie Pan Bog z temi mędrkami postępować raczył. Gwiazdę im ukazał na wschod słońca, przez którą je wzburzył, aby do Jeruzalem, szukając Krola Żydowskiego nowonarodzonego poiechali: W drodze onaż gwiazda była im przewodnikiem. Skoro do Jeruzalem przysli, zgubili ją, a to dla tego, aby mieli przyczynę, pytać się o Chrystusa, i rozgłaszać między Żydy narodenie jego. Skoro z Jeruzalem wyiechali, alie się im zas ona gwiazda ukazała, i przyszedłszy stanęła nad onymże miejscem gdzie było

R

dzień

Obyczaj
Boży.

Pfal. 4. 8.

Nauka.

Tob. 3.

III.
Należenie
dzieciątka.

1 Kor. 10. 13.

Postępek
mędrcy tro-
iaki.

I.
Wszedłszy
w dom upa-
dli.

Xenophon.

dzieciątko. A oni uyrzawszy ią, ura-
dowali się weselem barzo wielkim.
Takci ten miły Pan z nami postępuje.
Raz nam ukazuje smutek, ali zaś po-
ciechy, raz żalność, ali zaś wesele,
warstą tego, warstą owego, iego to
świety obyczaj. W ten czas mogli
byli mówić ci to mędrcy one słowa
Prorockie: Panie, ty sposobisz wię-
szą radość w sercu moim niż oni mie-
waia, gdy się im zboża ich i wino ich
obficie zrodzą. A tak ilekroć nam w
trzyżu i utrapieniu ginie gwiazda po-
ciechy i wesela, wspominamy sobie
na te mędrcy. Boć Pan Bog nie ko-
cha się w zatraceniu naszym, po pla-
czu weselem i radością nabawia
rych, których miłuje.

Na ostatek piśe Ewanielista, że
mędrcy znaleźli dzieciątko i matkę ie-
go. Otoż iuż czego szukali, to mają,
czego pragnęli, to znaleźli. A tak wier-
ny jest Pan Bog. Bo nie dopuszcza
na nas więcej, iedno co kto znieść
może, a doświadczymy człowieka,
okazuje łaskę i wspomóżenie swoje
nad stworzeniem swoim.

Dzieciątko znalazłszy mędrcy co czy-
nił. Trzy rzeczy przypomina Ewan-
ielista S. Naprzód wszedłszy w dom,
gdzie było dzieciątko, upadli. Potym,
dali dzieciątku chwałę. A na ostatek,
otworzywszy skarby swoje ofiaro-
wali mu upominki. O przedziwny
rych S. mędrcy postępek.

Wesli w dom nie z marmoru ko-
strownie zbudowany, uyrzeli dziecię,
nie w purpurę, ale w lichę pieluski
obwinione, a przecię przed nim upa-
dli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan
zbroynych i świetno ubranych, pogo-
towiu nie uyrzeli krolewstey koro-
ny ani sceptrum, a wżdy upadli.
Uczynili to obyczajem oryentalnych
kraiow, gdzie ludzie pokorę swoją i
poddanstwo upadaniem pokazowa-
li, a iako Xenofon piśe, był to zwy-
czaj na on czas, gdy kto przed Krola
chciał przyść, musiał przed nim

upaść. Świadczy o tym i piśmo S. 2 Sam. 1. 2.
Z obozu Saulowego człowiek nie-
ktory do Dawida przyszedłszy, upadł
przed nim na oblicze swoje. Ester Ester. 8.
także, przyczyniając się za ludem
swoim, upadła przed krolewstwem Aswe-
rusem. A Piotr S. przy onym gło- Luk. 5.
wnym poimaniu ryb, upadł także
u nog Pana Jezusowych. Uczmyż
się tedy i my unizac przed Panem Nauka.
Bogiem naszym, nie wstydzmy się
na kolana swe upadać, nie żalujemy
ich przed nim staniać. Niechaj zna-
ziemia tworcę swojego, a popioł niech
się uniza przed stworzycielem
swoim.

Upadłszy pokłonili mu się. Wieźliż
to oni, pogany będąc uczynili: iakoż
to daleko więcej nam przystoi. Nie
widzieli nic iedno złob a chałupę
lichą, a przecię mu część i chwałę od-
dali. A my co czynić będziemy? Żay-
zyć mu tej części szatan: Bo się naye-
duia dziś tacy, którzy go według na-
tury iego człowieczey, nie tylko nie
chwalą, ale też i chwalić zakazuią.
Lecz dobrze ieden z Oycow S. po-
wiedział: Qui pietatem erga Chri- Athan. de
stum conservant, utramque ejus Peccato in
naturam adorant, to jest, ci którzy Spiritum S.
pobożność przeciwko Chrystusowi
zachowuią, oboję iego naturę chwa-
lą. Żaczym i na Koncylium w Estim,
na którym było do dwu set Bisku-
pow, tak konkludowano: Qui ne- Anno 486.
gat Christi carnem, tanquam Dei
carnem adorandam, anathema sit,
to jest, kto mówi że ciała Chrystuso-
wego, iako Bожego ciała nie godzi się
chwalić, niech przeklętym będzie.

Dawłszy mu chwałę otworzyli
skarby swoje. Do krolow Perskich
nie śmiał nikt przystąpić, chyba z
upominkami. A upominki nazwy-
czapnieysze były, złoto, kadzido i
myrra. Z temiż upominkami i mędr-
cy przed Krola nowonarodzone-
go przystępuia, przynoszą i oddawiają
mu złoto, kadzido i myrrę. Ach po
co,

Przyczyn
oddania
upomin-
kow.

I.
Strawne
drogę.

Podiech

Pfal. 37.

Piotr. 5.

II.
Wyznan

Zeieft.

Krolem.

Pfal. 2.

Kaplane

Człowi-
kiem.

co, o mędrcy, po co dzieciętku nowo-
narodzonemu upominki oddawacie?
Ono ich od was nie weźmie, bo ie-
szcze rękę nie wyciąga: za nie wam
nie podziękuje, bo jeszcze nie mówi.
Na coż mu się tedy te upominki zey-
dą? Słuchajcie wierni Pańscy.
Nie bez poważnych przyczyn Pan
Bóg te mędrcy z temi upominkami z
Oryentu do Betlehem wysłał.

Pierwsza, chciał Pan Bóg dogo-
dzić drodze jego przysły do Egiptu.
Nie było bowiem dostatku tego Jo-
zefa, nie było tego nasświety Panny,
a tak Pan Bóg z opatrności swojej
S. zrządził te mędrcy, którzy ze star-
bu swego, na drogę tak daleką, dzie-
ciętko Jezusa i matkę jego opatrzyli.
Nie dbali o to dziecię Betlehembczycy,
nie dbał ani Cesarz August, chociaż
czynił ze wszystkich ziemie Żydowskiej
odbierał, ale go Królowi nowonar-
odzonemu nie posyłał. Aż ludzie
obcy, nieznajomi przybiehawszy,
upominki ofiarują: Takie i dziś
Pan Bóg ma o swych staranie. Nie
umrze głodem potomstwo cyłowies-
ka sprawiedliwego. Byłem mto-
dyni, mówi Dawid, zstarzałem się a
nie widziałem sprawiedliwego opu-
szonego, ani nasienia jego żebrzą-
cego chleba. Pożywi Pan Bóg
swoich, i będzie miał o nich staranie.

Druga, upominkami swemi
mędrcy, za osobliwym zrządzeniem
Boskim uczynili iakoby Konfessją i
wyznanie swoje, o nowonarodzo-
nym Królu Żydowskim, ofiarując
mu złoto, wyświadczaia go bydź
Królem wedle bnych słów Psalmisty
S. Jamci postanowił Króla moie-
go nad Syonem górą świętą moją.
Królem właśnie należy złoto. Je-
mu tedy iako Królowi złoto ofiarują.
Kadźidłem wyświadczaia go bydź
Kaptanem. Kaptanom bowiem
na on czas kadźidło należało. Myrrą
wyświadczaia go bydź cyłowiek-
niemaiącym uznać słazenia. Myrra

bowiem w całości na długi czas za-
chowowała ciała ludzkie. Kad-
Nikodem dla opatrzenia ciała Pana
Jezusowego Myrry i Aloes przy-
niost do sta funtów. Augustyn S.
w kazaniu dzisiejszym inakże, ale
od tej mała co różną sygnifikacyę
tych upominków ukazuje, mówiąc:
Złoto ofiarują iako Królowi wiel-
kiemu: Kadźidło, iako Bogu praw-
dziwemu: Myrrę iako cyłowiekowi
dla zbawienia wszystkich umrzeć ma-
jącemu: A my namilsi, z czym sta-
niemy przed oblicznością jego? sta-
niemy z tymże wyznaniem że jest Kró-
lem naszym, Kaptanem naszym, Zba-
wicielem naszym już w niesmiertel-
ności królującymi. A przy tym mia-
sto złota, ofiarujemy mu maletności
i dobra nasze przez uczynki miłosier-
ne, miasto kadźidła duszę, przez go-
rącą a ustawiczną modlitwę: miasto
Myrry, ciało przez umartwienie na-
miertności jego.

Trzecia, uczą nas upominkami
swemi mędrcy szczodrobliwości
przećiw Panu temu. Dwor wielki
Pan ten ma, ma slugi i urzędniki
swoie, ma też i ubogie, na których
potrzeby siła wychodzi, ma dwory
i pałace swoje, na których budowa-
nia i potrzeby siła się zeydże.

A tak na was maletni stanowie ci
mędrcy wołają, abyście się z prożne-
mi reńoma przed tego Pana nie uką-
zowali: nie żałujecie na stroie, na
zbytki, nie żałujecie też na potrzeby,
i na tak wielkie rozchody Pana tego.
Pomniacie na to że kto hoynie sieie,
hoynie też i żać będzie. Wiedźcie że
co się temu Panu dawa, zginąć nie
może. Aleksander wielki pachole-
ciem będąc, obiemareńoma Bogom
swoim, według pogańskiego zwy-
czaju, kadźidło i myrrę ofiarował.
Z czego gdy go Leonides Præceptor,
strosował, zniost to skromnie. Aż
potym dobywszy Tyru, gdzie była
wielkość myrry i kadźidła, postat

Jan. 19.

Aug. Sermon.
de Epiph.

III.

Przykład
szczodro-
bliwości.

2 Moy. 23.

Plutarch. in
vita Alex.

mu sto talentow obojga, z temi stowami: Thus, myrrhamque ad te abunde mittimus, ut in Deos parcus esse desinas, to jest, kadzidla i myrry dostatek ci posylamy abyś przeciw bogom przestał być skąpym: dając znać, że mu się ona jego szczodroliwość sroćcie nagrodziła. Wstydzicie się Chrześciane ktorzy nigdy nie jesteście skąpsi, iedno kiedy co na chwałę Bożą dać przychodzi.

Czasowi folgując podźmy do ostatniej części.

IV.
Część.
Okoliczności.

Obaczmy odiażd mędracy z Betlehem nazad w wschodnie kraie. O tym pisząc Ewangelista ukazuje naprzód przewodnika: potym drogę ktorą mieli opuścić: a na ostatek krainę do ktorey mieli iechać.

I.
Przewodnik.

Przewodnik ich był Pan Bog. Ten się im ukazał we śnie. O Boże wszechmogący, iakie ty masz o swoich staranie? Zginęliby byli ci mędracy, by się nazad do Heroda byli mieli wrocić. Ale Pan ich przestrzegł, a uczynił to we śnie, właśnie iako też i Jozefa we śnie upomniał, aby do Egiptu z dziećmi i matką jego uciekał. A tak poruczył się każdy w opiekę Panu temu, a on będzie szczęścił drogi twoje, i oddali od ciebie niebezpieczeństwo wszelkie. Boć to obiecał przez Proroka mówiąc: Nie boj się bom cię odkupił, a wezwalem cię imieniem twoim, mojesz ty. Gdy poydziesz przez wody, będzie z tobą, a iezli przez rzeki, nie zależą cię: poydzieszli przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie imie się ciebie. Bom Ja Pan Bog twój, święty Izraelski, Zbawiciel twój.

II.
Droga ktorą mieli opuścić.

Tenże i tym mędrcom okazał drogę, ktorą opuścić mieli. Bo tak pisze Ewangelista: Rozkazanie wzięli we śnie aby się nie wracali do Heroda. Nie mieli też po co. Bo Herod iako chytry lis a okrutny wilk,

mogłby ie być dać potajemnie pobić, za tak bezpieczną publikacją nowego Krola w ziemi dydowskiej. O Saryzeuszach pisze Jozefus, gdy mu prorokowali iż krolestwo iego koniec wzięć miało, kazał ie pomordować. Co wiedzieć coby był i tym mędrcom wyrządził? Itemu nigdy nie trzeba ufać. A tak wielką łaskę Pan Bog nad nimi pokazał, że się im nie dał nazad wracać. Umie ten Pan wyrwać z niebezpieczeństwa wierne swoje; mając w mocy swej zamysły i drogi ich wszystkie. Przestrzega on nas i we śnie, i przez wewnętrzne Ducha S. natchnienie, nie życząc tego, aby włos biedny z głowy naszej spaść miał. Szczęśliwy kto go słucha.

Ustuchali go ci mędracy S. Bo przestrzeżeni będąc, inną drogą odiechali do ziemi swojej. Nie zostali w Betlehem, nie bawili się w dydowskiej, ale skąd byli przypiechali, tam się też i wrocili. Chryzostom S. pisze że ich Tomasz Apostoł ochrzcił, i w wierze Chrześcianskiej utwierdził: W ktorej też bez pochyby żywota dokonczyli. Pisał i niektórzy żeby ciała ich z Partii do Konstantynopola, z Konstantynopola do Medyolanu, z Medyolanu do Kolna przez Reynolda Biskupa przeniesione bydy miały. Lecz więcej nam na wierze ich, niżeli na relikwiach należy. Ciała ich święte, gdziekolwiek leżą, niech w pokoju odpoczywają, czekając przysłego zmartwychwstania.

Daley was bawić nie chcę.

O nastodsy Jesu, wspomóż nas, abyśmy cię z temi mędrkami S. w stowie twoim szukali, i tam cię nalazszy upomunkę tobie duchowne w Duchu a w prawdzie ofiarowali. a po śmierci wiecznie z tobą z Oycem i z Duchem S. krolowali, Amen.

Joseph. lib. 17. Antiq. cap. 3.

III.
Kraina do ktorey poiechali.

Chryf. sup. Matth. Homil. 2.

An. 1182.

Na

Księga o dziejach
w Zbawicielowym
niepewna.

B. Thom.
par. 3. 4. 4.
art. 3.

Na Pierwszą Niedzielę po Trzech Krolach Ewangelia u Łukasza S. w 2. Rozd.

Tedy rodzicy jego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na święte wielkonocne. A gdy już był we dwunastej leciech, a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaju onego święta: I gdy skończyli one dni, a już się wracali nazad, zostało dziecko Jezus w Jeruzalem: a tego nie wiedział Józef i matka jego. Lecz mieliśmy go ze sobą w towarzystwie podróżnym, ušli dzień drogi; i szukali go między krewnymi i między znajomymi. A gdy go nie znaleźli, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, że go znaleźli siedzącego w kościele w posrodku Doktorom, słuchającego ich, i pytającego się ich. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. A uyrzawszy go rodzicy, zdumiewali się. I rzekła do niego matka jego: Synu, przeczyż nieś nam to uczynił? oto, oćiec twój i ja z boleścią szukaliśmy cie. I rzekł do nich: coż jest, żeście mnie szukali? zażęście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja będę musiał. Lecz oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przybył do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.

Szymby się bawił Pan Jezus, w dzieciennych leciech swoich, nie naydujemy nigdzie więcej, prócz tego cośmy teraz słyszeli z Ewangelii S. dziśieyszej. Albowiem nie zdała się Duchowi Bożemu rzecz potrzebna pisać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedzieć że był posłusny rodzicom, i pomnażał się w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludzi. A tak ksiągkę, którą pisał de infantia Salvatoris, gdzie cuda i uczynki rozmaite, które w dzieciństwie swoim czynić miał, przypominają, słusznie Kościół Boży potępił, i jako librum Apocryphum odrzucił. Bo jako Chryzostom S. i inni Doktorowie kościelni pisał, cuda i uczynki Pana Jezusowe do dwoiakiego celu zmierzają: z jednej strony ku potwierdzeniu nauki, z drugiej, ku objawieniu Bóstwa jego. Obojga nie godziło się w

dzieciństwie Panu Jezusowi czynić. Bo co się tćnie nauki, do tej potrzeba wieku doskonałego, a doskonałość wieku dopiero bywa we trzydziestym roku. Co się też dotyczy objawienia Bóstwa, i to w dzieciństwie nie było potrzebne. Bo tym sposobem zacząłby był pewność człowieczeństwa swojego. A mimo to pisał Chryzostom S. iżliby w dzieciństwie cuda czynił, nie potrzebowalby był Prekursora Jana Chrzciciela, aby go objawił, gdyby się sam objawił przez cuda sprawowane. Porzuciwszy tedy wszystko, co się ko mu o dzieciennych sprawach Pańskich śniło, przestaniemy na tym, co nam dziśieysza Ewangelia przypomina. Zamyka w sobie pięć częsteł.

W Pierwszej piśmie Ewangelista o pobożnej dedukcyi albo zaprowadzeniu dziecięcia Jezusa do Jeruzalem.

W drugiej o niespodzianym zgubieniu jego tamże.

W trzeciej o pilnym a frasowliwym szukaniu.

W czwartej o radośnym znalezieniu.

W piątej o przedziwnym posłuszeństwie i innych przymiotach jego.

Te nauki wszystkim nam służyć będą: Których abyście z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus dla chwały Imienia swego S. niech w pośredek nas przybędzie, abyśmy o tym wszystkim z pożytkiem i z pociechą zbawienną mówili i myśleli, Amen.

I.
Część.

Okoliczności.

I.
W których
leciech.

Hercules.

O pobożnej dedukcyi a zaprowadzeniu dzieciątka Jezusa do Jeruzalem, trzy okoliczności przypominają Łukasz S. W pierwszej ukazanie, w których leciech? W drugiej, od kogo? W trzeciej, dokąd i na co jest zaprowadzony.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Gdy już był Pan Jezus dwunastu leciech. Pięć króć Łukasz S. w Ewangelii swej wspomina lata Pana Jezusowe. Raz gdy się narodził, gdzie go zowie dzisiejszym, mówiąc: Dzisiaj się wam urodził Zbawiciel: drugi, gdy był obrzezany, w ten czas był ośm dni stary: trzeci, gdy był ofiarowany, w ten czas było mu sześć niedziel: czwarty, gdy do Jeruzalem od rodziców był zaprowadzony, w ten czas miał lat dwunastu: piąty, gdy się chrzcił, w ten czas miał lat trzydzieści. Dzisiaj tedy dwunastu lat mając z rodzicami swymi do Jeruzalem idzie. O święta a pobożna sprawa. Dziecięciu Jezusowi lat dwunastu, ale już na chwałę Bożą do Jeruzalem chodzi. Uczcież się młodzieniaszkowie zaraz z młodu i z dziecinnych lat iarżmo Pańskie nosić. Piękna to rzecz kiedy się dziecię zaraz z młodu ma do czego dobrego, znać zaraz po nim co z niego ma być. Hercules w kolebce leżąc dwu węzów, gdy do niego do kolebki przyszli, rękoma rozdrapał. Znać

było zaraz że miał być człowiekiem mężnym. O Orygenie piśe Eusebiusz, że młodzieniaszkim będąc, opca swego Leonidesa o siła rzeczy tajemnych w Pisnie S. pytał, co znaczyło, że miał być mężem uczonym. Masz hometowi weyrzawę w oczy Isidorus, poznał z Sisygnomii, że miał być nic dobrego, i uczynić w kościele Bożym zamieszanie wielkie. Urię mature, quod vult urtica manere, co z kogo ma być, w czas się potaszuje. Kto się z młodu Pana Boga nie boi, ten się go i na starość z pracą bać będzie. Stary pies nie rad się da na smyczy wieszać, gdy się iey za młodu nie przytoży. A tak znać co z dzieciątka Jezusa być miało, ponieważ zaraz z młodu w iarżmie Pańskim ciągnie, będąc do Jeruzalem na chwałę Bożą zaprowadzony.

Od kogoż jednak? Z kim tak daleko zaszedł? Ewangelista nikogo nie specyfikuje, tylko mówi: Ze oni szli do Jeruzalem: a tu rozumie Józefa z Panną Maryą, o których wyżej wspominał, że chodzili na każdy rok do Jeruzalem na święto wielkonożne. Ci tedy wzięli też z sobą i dziecię Jezusa. O święta pobożności. Uczcie się rodzice syny swoje zaraz z młodu do chwały Bożej mieć. Bierście dzieci swoje do kościoła nie na bieżanie, ani na wołanie, którymby łazaniu i chwale Bożej przeszkadzały, ale aby się natożyły spokojnie a z milczeniem, z bojaźnią a z nabożeństwem w kościele słowa Bożego słuchać, modlić się i Pana Boga chwalić. Bo to pewna, czego się z młodu natożą, to w nich zawość będzie. Quod nova testa capit, inveterata sapit, mówi Łacinnicy. Probowal tego Lykurgus, który wzięwszy con-

Origenes
Euseb. lib. 6.
cap. 2.

Antonius
lib. 13. cap. 2.
parte 6.

Vetulus canis
loris non assuescit.

II.
Od kogo?

Nauka
rodzicom.

Plut. in La-

Confectio
do altera
natura.

Eph. 6. 4

III.
Do kąd i
co?
Święta
Zydowi

Wielkan

Świątki.

Kuczki.

stronie

stronie postawił garniec, po drugiey zaięca. Zatem spuścił obudwu. Ow krórego miał do pola, zaraz się do zaięca rzucił, a drugi do garnca. Ludzie pytają coby to znaczyło: Odpowiedział im krótko: Tantum valet educatio, to jest, widźcie iak wiele na wychowaniu należy: dając znać, że czego się kto z młodu nałoży, tego nigdy nie poniecha. A ięzliż się zdarzy, tedy z wielką pracą i trudnością, gdyż nałog drugie przyrodzenie. A tak niech nic na pilności waszey Chrześcijańscy rodzicy nie scho-
dźi: Niech wam zawsze on mandat Boży w uchu leży: Wychowyćie dźiatki wasze w karności i w napominaniu Pańskim.

Consuetudo altera naturae.

Eph. 6. 4.

III.
Do kąd i na co?
Święta
Zydowskie.

Wielkanoc.

Świątki.

Kucyki.

A zatem potrzećie słuchayćie, do kąd i na co dźcie Jezusa zaprowadzono? Do Jeruzalem na obchod święta. Lud Żydowski miał na on czas troie uroczyste święta, na które się co rok z rozkazanja Bożego scho-
dźić musieli. Pierwsze, było święto wielkanocne, które obchodzili czternastego dnia pierwszego miesiąca. W ten czas pożywając wielkono-
cnego baranka, wspominali sobie wypćie swe i wyprowadzenie z Egiptu. Drugie, święto świąteczne, które obchodzili pięćdziesiątego dnia po wielkieynocy: W ten czas przypominali sobie danie zakonu na gorze Synaj. Trzecie, święto kuczów, które obchodzili pierwszego dnia września, przypominając sobie mieszk-
kanie swoje w namięciech na puszczy. Na te święta zgromadzał się lud Żydowski. Bo mieli na to mandat i rozkazanje Boże w zakonie: Jozef tedy z Panną Maryą poszedł także wedle zwyczaju święta do Jeruzalem, wzięwszy z sobą dźcie Jezusa. O iako wdzięczna a Bogu miła pro-
cessya, kiedy dźci z rodzicami do domu Bożego idą? iako nie ma Pan Bog takowych dźci i rodziców błogosławić? Iako takowa

pobożność ma bez pochwały i obietnice przed Panem Bogiem stanąć? Uczcie się przeto rodzicy dźci swe do kościoła prowadzić: Niech się z was w tej mierze budują, i do chwały Bożej zaprawiają. A zwa-
żajcie w dni święte, nie pozwalayćie im tego, aby doma zostawszy se-
leć, i po ulicach biegać miaty. Wam bowiem ciężki rachunek z tego Panu Bogu dać przypy-
dźie, ięzliby prze-
niebalsztwo wasze zguba iaką dusz-
na dźci wasze przypaść miała.

Nauka.

II.
Słuchayćie co za przygoda na Jo-
zefa i Pannę Maryą ludzie tak
święte przypadła? Stracili dźcie
Jezusa nad spożiewanie swoje. O
niespodziana żalosci! O tym trzy
okoliczności Ewangelista przypomi-
na. Pierwsza kiedy? Druga, gdzie?
Trzecia, iako się dźcie Jezus od ro-
dźców swoich obłąkało?

Część.

Okoliczno-
ści.

Kiedy? Po wypełnieniu dni, gdy się nazad wracali z Jeruzalem. Nie zarobili nigdy na taki frasunek, iaki ich potkał: Bo służby i chwały Bo-
żej, aż się skończyła, nie odbiegli. A
wždy na nich Pan Bog kłopot tak
ciężki dopuścił, nad który cięższy
bydź na świecie nie mogli? Bo coż
może bydź cięższego temu, który iedno
dźcie ma, a nie wie gdzie mu się
obraca? Przestroge tu bierzcie ro-
dźcy, ięzliż się to na zielonym drze-
wie stało, a na suchym czego się spo-
dziewać będziemy? Wielkie, wielkie
często przyczyny do zguby dźci
waszych Panu Bogu dawać. By
nie wielka nad wami cierpliwosć i
dobrotliwosć Boża. Nie wspo-
minam że dźci waszych doma od-
biegacie, i do kościoła ich z sobą nie
bierzecie, ale i sami częstokroć nie
rychło na chwałę Bożą przychodź-
cie, i tym rychley precz idźcie. Co
ięzliż się godzi, sami się osądźcie.

I.
Kiedy?

Zginęło dźcie Jezus. A gdzie?
w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale
z osobliwego zrzadzenia Boskiego.
Bog

II.
Kiedy?

Bog tak chciał, zwłaszcza że to zos-
 stanie iego, stuporem & admiratio-
 nem iako niżej usłyszemy, u wiela
 ich przynieść miało. Gdzie się przy-
 patrzcie dziwney providencyi Bo-
 skiej, iako ten miły Pan we wszystko
 tak patrzy, i tak rzeczy nasze sporzą-
 dza, iakoby imieniowi iego S. chw-
 ała urość mogła. Jozef z Maryą
 panną ni o czym nie wiedzieli, ani o
 tym co się stało myśleli, a Pan naj-
 wyższy to na coś dziwnego uczynił, że
 dziecko Jezus w Jeruzalem zostało.
 Przeto poruczymy temu Panu drogi,
 sprawy i wszystkie zamysły nasze. On
 wie nalepiey co nam tu dobremu słu-
 ży, i zkaż nawięcey chwata temu
 urość może.

III.
 Jako?

Beda.

Spytałyby kto: Jako wżdy dziecko
 Jezus w Jeruzalem zostało? Odpo-
 wieda Ewangelista, że się to stało za
 niewiadomością rodziców iego. Bo
 mówi: I nie poznali rodzicy iego. Cze-
 muż nie poznali? Piśe Beda, że na on
 czas zwracając się Żydowie do do-
 mow swych z Jeruzalem, mieli tak-
 wy zwyczaj, iż mężczyźni osobno, bia-
 ległowy też osobno chodzili, dzieciom
 wolno było iść przy oycu abo przy
 matce. Panna Marya tedy wracając
 się do domu, a nie mając dziecięcia
 przy sobie rozumiała, że był przy Jo-
 zefie, Jozef zaś rozumiał że był przy
 matce. I z tąd nie zrozumieli że został
 w Jeruzalem.

Przeftroga.

Pan Jezus
 bywa utra-
 cony.

Przez nie-
 dbalstwo.

Przez Apo-
 stazy.

2 Jan. I, 9.

My z tąd bierzmy przestroge, że-
 byśmy Pana Jezusa nie utracali. W-
 iak często bywa utracony. Jedni
 utracają go przez niedbalstwo, nie
 dbając nic o słowo, o służbę, o chwałę
 iego, i więcey się o ziemskie, a niżeli o
 niebieskie rzeczy starając. O iaka śle-
 pota, dla frasiek dobro najwyższe
 utracić. Drudzy utracają go przez
 Apostazy, odrywając się od wiary,
 od kościoła, od społeczności S. iego,
 od nauki iego. O tych mówi Jan S.
 Wszelki co przestępuje, a nie zostawa
 w nauce Chrystusowej, Boga niema.

Trzeci utracają go, przez rozliczne
 grzechy, które przeciw duszy i sumnie-
 niu walczą. Bo kto grzeszy, stracił
 Boga. Przy duszy złośliwey Pan
 Bog mieścić niechce. O tym świad-
 czy między innymi Prorok Izaiasz
 mówiąc: Nieprawości wasze roz-
 dział uczyniły między wami i między
 Bogiem waszym: a grzechy wasze
 sprawiły, że ukrył twarz przed wami,
 aby nie słyszał. Uchoway nas Panie
 Boże takowego żalu, nad który cięższy
 być nie może.

Przez grze-
 chy rozli-
 czne

Iza. 59, 2.

Żuż następuje trzecia część, o pil-
 nym a frasowliwym szukaniu
 dziecięcia Jezusa. O tym trzy oko-
 licznosci Ewangelista przypomina.
 Pierwsza co czynili? Druga gdzie
 go szukali? Trzecia, co znalazły go
 przedsięwzięli.

III.
 Część.

Okoliczno-
 ści.

O pierwszym mówi: Mniemając
 go być w towarzystwie podróżnym
 ušli dzień drogi. Pierwszego dnia
 nie myśleli tak dalece o nim. Jozef ro-
 zumiał, że przy matce został, matka
 zaś mniemala że przy Jozefie, abo-
 więc przy innym towarzystwie. A
 tak nie frasowali się oni. Aż dopiero
 zśledzili się na nocleg, obaczyli że go
 niema. Tu już ciężki kłopot i fras-
 nek nastąpił, tu serdeczne bole myśli
 rozzerwane zieli. A tu rodzicy ucześnie
 się iakie staranie i pieczę macie o
 działkach waszych, wiedźcie na każdą
 godzinę, gdzie się obracają, aby gdzie
 nie zaszły, aby się im co złego nie sta-
 ło, żeby abo w ogień abo w wodę nie
 wpadły. Co nie tylko rodzicy, ale i
 wy Preceptorowie pilnie baczyć ma-
 cie. Bo to wiedźcie pewnie, że Pan
 Bóg będzie szukał krwie dziatek z ręk
 waszych.

I.
 Co czynili?

Nauka.

Dalej ukazuje Ewangelista gdzie
 go szukali? I szukali go, prawi, mie-
 dzy krowami i zaiomami. Rozu-
 mieli bowiem że się przy tych zostać
 miał. Ale i tam go nie znaleźli. O iak
 żałosną noc musiała mieć błogosła-
 wiona Panna nie znalazły Syna czka
 swego

II.
 Gdzie go
 szukali?

Tob. 10.

swego Jezusa. Anna iaki lament czyniła po Synu swym Tobiaszu, kiedy się na czas pierwszy do domu nie zwróciła? Wychodząc co dzień za miasto ku drodze gdzie był sędzi, nie iadła nic przez dzień frasując się, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć będziecie? Ach iaka iey noc, iaki pokoy, iakie spanie było? utraciwszy Syna o którym tak wrodzeczne i ucieśne obietnice miała.

III.

Co, nie na-
lazły go
czynili?

Wła ostatek przypomina Ewangelista, co czynili nie nalazszy go między krewnymi i znajomymi? wrocili się, prawi, nazad do Jeruzalem szukając go. Tam było żałości dosyć. O iakie teściwa musiała im bydź ona droga. W ten czas miecz ostry duszę naszą świętą Panny przenikał, iak iey był Symeon S. prorokował. Nie było na świecie żalosniejszej matki iak ona. A to wszystko działo się ku pociesze rodzicom bogobojnym, gdy się dzieckom ich to albo owo przypada, gdy dla nich rozmaitych kłopotów zażywać muszą, aby nadzieie nie tracili, ale że też i naswiętse osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

Luk. 2.

Pociecha.

uka.

Mamy tu i my wszyscy naukę: ieżliby się nam trafiło Pana Jezusa utracić, gdzie i iako go szukać mamy? Gdzież go mamy szukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w cięlesnym powinnowactwie, bo go tam niema: ale w Jeruzalem mieście Bożym, to jest w kościele iego S. Tam bowiem obiecał bydź, aż do skonczienia świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki. Tam go tedy szukamy, cum labore & dolore, iako Augustyn S. mowi, a tak stanie się nam, że vivet anima nostra, żyć będzie dusza nasza, ieżli z pracą i z boleścią Pana tego szukać będziemy.

Matt. 28.

Augustin.

Psal. 69.

IV.

Część.

Włażenie iego tym porządkiem Ewangelista prowadzi. Pierw-

sz, gdzie go znaleźli? druga, z jakim towarzystwem? trzecia, na iakich zabawach? czwarta, z jakim podziwieniem ludzkim? piąta, co mu mówili?

Gdzież go znaleźli? W kościele.

Nie na ulicy, nie na rynku, nie na

innym podeyrzanym albo nieprzy-

stojnym miejscu, ale w kościele, w

domu Bożym, na miejscu S. mo-

wiącego iakoby z Dawidem S. one

słowa: O iako są miłe przybytki

twoje, o Panie zastępow, pragnie

dusza moja i omdlewa do domu

twoiego. Tymci obyczajem wszyscy

młodzi ludzie, radzi do kościoła

chodzić, i w nim przemieszkować

maia, a nie testnić sobie na służbie

Bożej, na modlitwach, albo na ka-

zaniu. Bieganie po ulicach, ślizanie

po leżcie, kłapanie, stakanie i inne ha-

lone zabawy, co proszę dobrego dzia-

łom przynoszą, iedno utomę zdro-

wia, a czasem i śmierć. Żąd więc ro-

dzicom frasunek i żal serdeczny

urasta.

Należli tedy rodzicy dziecie Jezusa

w kościele, a z jakim towarzystwem?

Siedzącego, prawi, w pośrodku

Doktorów. O pobożne dziecie. Nie

należli go pustującego, (iako nasze

dzieci nie mogą z pokoiem posiedzieć)

ale siedzącego, i to nie przy iakim

złym towarzystwie, ale przy Dokto-

rach w Pisinie nauczonych. A to

wszystko na przykład ludziom mło-

dym, aby się także uczonych, ma-

drych i pobożnych ludzi trzymali, i z

niemi obcowali. Bo nic młodego

przedzey zepsować nie może iako złe

towarzystwo, gdyż kto się sinoły do-

tyka, pomaje się. A iako Izydorus

piše: Często złe towarzystwo ota-

żya do grzeszenia dądo, często to czę-

go nie mogła wola, ustawiczność

zwyćiężyła. Co uważając też kiedyś

Dyogenes Filozof, młodziemiaszkowi

na bankiet idącemu rzekł: Gorszym

się zamtąd zwrócić.

Siedząc między Doktorami dzie-

cie,

Okoliczno-
ści.I.
Gdzie go
naleźli?

Psal. 84.

Napomnie-
nie.II.
Z jakim to-
warzy-
stwem?

Syr. 12.

Isidor. lib. 2.

Soli loq.

III.
Na iakich
zabawach.
Znaki do-
brych do-
wócipow.

2 Kron. 34.

Euf. lib. 6.
cap. 3.

Sozom. lib. 2
cap. 16.

IV.
Z iakim po-
dziwieniem
ludzkim.

Iza. 9.

V.
Co mu mo-
wili?
Matka.

cie Jezus co czyni i czym się bawi? Słuchał, prawi, i pytał ich. Znaki dobrych dowócipow są trojaki. Pierwszy, przylgając się do uczonych ludzi. Drugi z pilnością słuchać. Trzeci, ochotnie się o rzeczach pytać. Te wszystkie w dziecięciu Jezusie widzimy. Boście słyszeli że go znaleźli w pośrodku Doktorów siedzącego, oto pierwszy znak: słuchającego, oto drugi: pytającego, oto trzeci. Tak pospolicie Heroici pueri, zaraz z młodych lat ukazują po sobie, co z nich napotym ma być. Jozyaś dziecięciem w ośmi lat będąc, radził się Pana o poprawie kościoła. O Orygenesie piše Eusebius że w dzieciństwie oycy swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał. Altanazyusz dziecięciem będąc, i między dziećmi grając, Biskupem się czynił, i inne dzieci chrzcił. Uczcie się tedy dziatki, uczcie się rodziców, Preceptorów pytać o tym czego nie umiecie, albo nie rozumiecie, abyście tak powoli dowcip swoy zaostryżć, i w naukach co dzień postępować mogli.

Słuchajmyż z iakim to podziwieniem ludzkim i rodziców tego było, gdy dziecię Jezusa w kościele między Doktorami znaleźli? Zdumiewali się, prawi, wszyscy nad rozumem, i nad odpowiedziami jego. Rodzicy też uyrzawszy go zdziwili się. Patrzcież iako się tu wypełniło ono, co Prorok Izaiasz o nim napisał: Będzie nazwane imię jego dziwony. Ozaiste dziwony. Dziwony w rozumie, dziwony w odpowiedziach, dziwony we wszelkich postępach swoich. Dopiero dwa naście lat ma, a już między Doktorami siedzi, ięscze trzydziestu nie dośedł, a już w kościele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele mądrych dziatęk widzieli, mądrych nie na źle o co nie trudno, ale na dobre.

Znalazszy tedy dziecię Jezusa rodzicy co mu mówią: matka się ozwała i rzekła mu: Synu przeczżeś nam

to uczynił? Oto oćiec twoy i iaz boleścią szukałimy cie. Dwie rzeczy tu Panna naświeta czyni: naprzód dziecię Jezusa strofuie, potym przyczynę tego strofowania tładzie.

Strofuie go rodzicom na przykład, aby oni także dziatki swe gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich strofując i napominając, ale też i rozdzie nie folgując. Miałli dziatki, mowi mędrzec, ćwiczyć je, a nachełay z młodu szyć ich. A to osobliwie dla dwu przyczyn rodzicy czynić mają. Jedna aby po nich żalosci i smertku nie doczekali. Bo tak mowi mędrzec: Pieś syna, a przestraszy cie, igray z nim a zasnuć cie. Druga, aby karania Bożego usili. Bo Pan Bog prozde obiecał karać rodzice nie dbale, którzy dzieci swoje pieścą i swewoli im dopuszczają. Przykład macie w Helim kapłanie, który ze synow swoich Osiego i Sineasa nie karał, wzgardził go i porzucił Pan Bog, że spadłszy z stołka potym szyć złamał i umarł, a synowie jego zabici są. Straśny przykład. Boże day to aby wam był tu przestrode.

Strofuąc dziecię Jezusa Panna Marya nie fuka, nie laie, nie przekliża, ale mowi: Synu. Znowu naukę rodzicom dając, żeby nie z gniewu, ale z miłości dziatki karali, nie przestremi ale łagodnymi słowy. Straśna rzecz, kiedy owo rodzicy, dziatki przeklinają. Przekleństwo bowiem rodziców śita dziatkom škodzi, a iako pismo mowi, evertit domos filiorum, wywraca domy synowstie. Straśny przykład przypomina Augustyn S. oiedney matce, która siedmi synow i trzy corki przeklięła, że wszystkie ich człontki drżały. Uchoway Chryste Jezu!

Przyczynę strofowania tego ukazanie Dolorem, to jest, boleść swą i Oycowską mowiąc: Oto oćiec twoy i iaz boleścią szukałimy cie. obaczcie skromność Maryi Panny, iakoć nie tylko

r.

Syr. 7, 24.

Syr. 30, 9.

1 Sam. 2.

Nauka i
przestroga.

Aug. lib. 22.
de civit. Dei
cap.

a.

Przyczynę
strofowania
ukazanie.

tylko rodzicom, ale i innym białym-
głowom przykład osobliwy daie,
aby uczciwość wyrządzały meżom
swoim, i czcili je iako głowy. Bo
mąż jest głową żony swojej. Nie
mowi: Ja i oćiec twój, ale oćiec
twój i ja, Jozefa nad się iako głowę
przekładając. Uczycy się tu miały
takowej pokory owe białegłowy,
które więc czci na meżach swych nie
zostawia, słachectwem swoim, fami-
lią, bogactwem się wynoszą, meża nie
za głowę, ale za blazna sobie mają.

Odpowiedź
dziecięcia
Jezusa

Alle słuchamy też, co Pan Jezus
matce swej odpowiedzieć raczył?
Rzekł iej: Coż jest żeście mię su-
kali? zażęście nie wiedzieli iż w
tych rzeczach, które są Oyca
mego ia bydz muszę? Zrozumiećcie te
słowa dobrze, nie szuka tu dziecię Je-
zus na rodzice swoje, ale się pokor-
nie wymawia posłuszeństwem Oyca
sweego niebieskiego, któremu więcej
był powinien niżeli rodzicom cieles-
nym. A w tym naukę nam daie, żeby-
śmy więcej słuchali Boga, a niżeli lu-
dzi, chociaż i rodziców własnych. W
rzeczach dobrych, uczciwych, pobo-
żnych, żeby Oyca, matki nie słuchał,
przestępnie przykazanie Boże iale z
drugiej strony, w rzeczach złych i nie-
słusnych ięli kto oyca, matki słucha,
obraża na się Boga, który tego nie roz-
kazuje owszem zakazuje. Przeto Au-
gustyn S. powiedział: Amandus est
genitor, sed praeponendus creator,
mitować mamy rodziciela, ale prze-
kładać nadeń Stworzyciela.

Marya z Jo-
zefem słow
nie zrozu-
mieli.

Przyczyny.

Marya z Jozefem nie zrozumieli
co do nich mówił Jezus. Dziwna
rzecz, podobieństwo żadnych nie uży-
wa, żrzetelnie mowi: A przecię E-
wangelista piše, nie zrozumieli tego
słowa, które im mówił. Przyczyny
te są. Jedna, było wesele wielkie,
bo uyrzawszy go, tak się uradowali,
że też i na to co do nich mówił, mało
baczenia mieli: druga, było podzi-
wienie osobliwe, bo się tak dziwili,
uyrzawszy go, że też i słow iego kon-

syderować i u siebie uważać nie mo-
gli. A tak snadnie u nas wymowies
ni bydz mogą. Niy iednak wy-
mowki żadney mieć nie będziemy,
ięzlibysmy tego, co tu słyszymy, u-
ważnie rozbierać, i do efektu przywo-
dzić nie mieli.

Żuż na koniec obaczmy krotkimi V.
słowami, przedziwne posłuszeństwo Cześć.
i inne przymiory dziecięcia Jezusa.
Ewangelista tym porządkiem o tym Perfony.
piše ukazuje naprzód dziecię Jezusa.
Potym, Maryą matkę iego. A na
ostatku znówu dziecię Jezusa.

Dziecię Jezusa ukazuje nam w I.
tych słowach: I zstąpił z nimi, i Dziecie
przyszedł do Nazaretu, a był im pod- Jezus.
dany. O nista a głęboka pokoro!
O ułonne posłuszeństwo! Jakoż
się my ztąd budować nie mamy?
Podzićcie synowie, słuchaycie mię, Psal. 34, 12.
boiażni Pańskiey was nauczę. Uczcie
się posłuszeństwa z przykładu nay-
wyższego. Macie procz tego, iasne
przykazanie Pańskie, z obietnicami za-
płaty posłusznym, i starania niepo-
słusznym, usty Boga samego wy-
razone. Przykazanie Pańskie iasne 2 Moy. 20, 12
jest: Czci oyca twego i matkę twoię.
Obietnica też zaraz przytym: aby
przedłużone były dni twoie na ziemi.
Karanie zaś nieposłusznym, na
wielu miejscach iest opisane, aż też i
Poganin ieden powiedział: Qualia
in parentes contuleris beneficia, ta-
lia in senectute a liberis expecta, to
iest, iakie dobrodzieystwa rodzicom
pokażesz, takich się na starość od-
dziatek swoich spodzieway. A tak Napomina-
nie.
mnie dziatki, proszę i upominam was
dla Pana Boga, mieycie w uczci-
wości rodzice wasze, słuchaycie ich,
miłuycie ie, boycie się ich, czcycie
ich stare lata, nie zasmucaycie ich,
żywcie ie, gdyby przed starością ra-
dzić o się nie mogli. Bogci was bez-
dzie błogosławił i na tym i na onym
świecie.

Weyrzypmyż zatym i na Maryą II.
Pan Marya.

Pannie. Zaleca ją Ewangelista S. bardzo pięknemi słowy: Matka, prawi, tego, zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. O święta bogobojności. Nie raz to o tej Pannie S. słyszymy. Boże day to, abyśmy jej przykładem słowa Bożego z pilnością słuchali, i z pilnością je zachowywali. Niechaj serca nasze będą strzynieczką do tego sposobioną i nagorowaną, aby się nam tam niemię wtrącić nie mogło. Zdarzyło się Panu Bogu, że błogosławieństwo i szczęśliwość wiekniącą otrzymamy.

III.
Dziecię Jezusa.

Pomnaża się.

1.
W mądrości

Zyd. 5, 8.

2.
W leciech.

Theod. I. 5.
Divin. decr.
cap. 13.

Na ostatek już niektóre przymiory dziecięcia Jezusa Ewangelista przypomina, zwłaszcza że się pomnażał w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludzi. O święte a przesycone pomnożenie!

Pomnażał się prawi w mądrości. Trojaką mądrość Teologowie w Chrystusie ukazują. Jedną Bóstw, którą miał od wieczności: Drugą udzieloną, która była dana świętemu człowieczeństwu jego: trzecią nabytą, której z doświadczenia doświadczył: W owych dwu pierwszych nie rościł, ani się pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tej trzeciej, wedle onych słów: Z tego co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa.

Pomnażał się też i w leciech, postępując z jednego roku w drugi, i przybierając wzrostu jako prawy człowiek. Owdzie pomnażał się w mądrości według dusze, a tu w leciech według ciała, jako Teodoretus mówi: A wszakże pierwszej i nade

wszystko pomnażał się w mądrości. Na przykład dzieciom, aby i one także, pomnażając się w leciech, pomnażali się zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swej woli, nie w rozpuszczeniu na którą ludźmi pobożni patrzeć nie mogą. Ale owszem każdy ratunek dziecię poleknie, każdy mówi: Nie będzie z tego nic dobrego, nie zginie to swoje śmiertelne, nie urośnie.

Pomnażał się na ostatek w łasce u Boga i u ludzi: to jest, i Bóg i ludzie nań byli łaskawi, dla onych wódzicznych cnót, które w nim jako śliczne a drogie kamienie, oczy wszystkich ludzi uweselały. Szczęśliweż także dzieciaki, każdy ich ślanie, każdy im błogosławi, każdy mówi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże day urosnąć. Prawieć dziecię stronne, pobożne, ciche. O takie załecenie, jakie błogosławieństwo.

Co wy rodzice Chrześcijańscy słyszycie, więc napominaniem i karaniem częstym dzieci swoje do tego pobudzajcie, chcieć abyście po nich i na tym i na onym świecie pociechy doczekali.

A ty, o nadostonalne dziecko wiecznego Ojca: i przeczyszczonej dziewicy Synu prawdziwy, bądź sam do tego pobudką, sprawując i rodzice i dzieci Chrześcijańskie Duchem S. aby powinności pilnie strzegli, i z wielką ochotą wykonywali, a za tym po śmierci obiecane dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

☆☆

Niedziele wtorey po Trzech Królach Ewangelia v. Jana S. w. 2. Rozd.

W Dnia trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiej; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego, na owo wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie ma. Rzekł jej Jezus: co ja mam z toba niewiasto? iechże

3.
W łasce u
Boga i u
ludzi.

Pan Jezus
trojakie
dobra
małżeń

I.
Przebieg
swy.

Beda in

II.
Darem
blwyu

ieścić nie przykła godzina moja. Rzekła matka iego slugom: cokolwiek wam rzecze, uczynicie. Było tam sześć flagw kamiennych, postawionych według oczyszczenia Żydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnicie te flagwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpancież teraz, a doniescie przelożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przelożony wesela oney wody, która się stała winem, (a nie wiedział skądby było; lecz studzy wiedzieli którzy wodę czerpali) zawołał on przelożony wesela oblubienca. I rzekł mu: każdy człowiek pierwej dawa wino dobre; a gdy sobie podpił, tedy podlejże: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tęci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją: i uwierzyli weni uczniowie iego.

SJe daleko od śesnastru set lat, Chrześciance mili, iako się to wesela w Kanie Galilejskiej odprawowało: ale choćby i dawniej, przecie nam iednak wiele na nim należy. Albowiem pomniąc inne nauki, których ma w sobie pełno ta Ewangelia S. nie la datu uczciwość stanowi małżeńskiemu Pan Jezus wyrządził. Ozdobił i zalecił go trojało.

Pan Jezus
trojało oz-
dobił stan
małżeński.

I.
Presencya
śwa.

Beda in Ioh.

II.
Darem oso-
bliwym.

Naprzód presencya i bytnością swą Pańską. Bo prośbony będąc na to wesela nie wymówił się, ale owsem chętnie się stawił z matką miłą i uczniami swoimi: Wyświadczaąc że stan małżeński jest świętym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczej bydz miało, mowi błogostawiony Beda, nigdyby był na to wesela nie pośedł.

Powtore ozdobił też i zalecił stan małżeński, darem osobliwym. Oblubieniec na tym weselu ubogi: goscie gdy przykto nalepiey częstować, nie było czym. Bo nie stało wina. Pan Jezus co? z wody wino kosztowne uczynił, którym oblubieniec według potrzeby goscie uczęstował: Dał tym znać Pan, że on bogoboy nych małżonków w niedostatku weselakim opuścić nie chce, mając ręce ku nim zawsze szczerą i hoyną.

III.
Potrzebie, ozdobił ieście i zalecił stan małżeński cudem napierwszym. Cudem nam Bo to był napierwszy cud iego na pierwszym. tym weselu uczyniony, iako samże Ewangelista zamyślając tę Ewangelia lią świadczy, i zowie go, Initium Signorum, to jest, początkiem znaków albo cudów Pańskich. Czym znówu daie znać, iż iako począł stan ten czcić i błogostawić, tak i do końca łaską i błogostawieństwem swym świętym on opatrować chce. Piękna zaiste ozdoba, piękne zalecenie stanu tego. My dla większej uciechy, wzięwszy przed się tę Ewangelia lią, we trzech częstkach onę rozbiemy.

W pierwszej obaczmy przygotowanie.

W drugiej obchod tego wesela.

W trzeciej sprawę i cud Pana Jezusowego na tym weselu.

Wiatkie poćiechy odniesiecie, ieśli mnie o tym mowiącego z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus łaską swoją S. uszy i serca wasze niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałę iego oglądali i w wierze S. utwierdzeni byli Amen.

Przygotowanie wesela tego, trzej I.
ma okolicznościami wyraża Jan Cześć.
S. pierwszą, którego czasu? druga, Okoliczno-
gdzie było? trzecią, kto na nim był? sc.

I.
Kiedy?

Jan. I, 29.
w. 44.

Epiphanius
lib. 2. con-
tra haeres.
Tom. I.
haeres. 51.

Allegoria.

II.
Gdzie to
wesele by-
ło?

Dwie Kanie

Wziętza.

Matt. 15.

Mnieyſza.
Nauka.

Czas wyraża w tych słowach: A dnia trzeciego było wesele. Rozumieyście, po przypysciu Pana Jezusowym do Galilei. Pierwszego dnia świadczył o nim Jan Chrzęciel, przy bytności Andrzeja i Piotra uczniów swoich, mówiąc: Oto Baranek Boży. Drugiego, miał Pan Jezus rozmowę z Natanaelem, którego był Filip przyniósł do niego. Trzeciego było to wesele. W ten czas miał Pan Jezus lat trzydzieści, iako wspomina Epifaniusz, pisząc przeciwko tym, którzy Ewangelii S. Jana i objawienia jego nie przypisują. Nie bez przyczyny, wierzę cię mi, to wesele dnia trzeciego, po przypysciu Pana Jezusowym do Galilei przypadło. Mamy tu piętną allegoryę, zwłaszcza, że człowiek, który Duchowne wesele z Panem Jezusem sprawować chce, inaczej do tego przypysć nie może, chyba dnia trzeciego, który jest dies novae obedientiae, dzień nowego posłuszeństwa, kiedy już po kutę swą statecznie wykona i odprawi.

Miejsce gdzie to wesele było, była Kana Galilejska. Goście słyseli słowa Ewangelisty: Sprawowano wesele w Kanie Galilejskiej. Tu macie wiedzieć, że dwie były Kany. Jedna w Galilei, którą zwano Kaną wietszą, nie daleko Syrii i Sarepty, dwadzieścia mil i ośm od Jeruzalem. Z tej Kany była ona niewiasta, której córkę od diabła opętano Pan Jezus uzdrowił. Druga była w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, siedmnaście od Jeruzalem, tę zwano Kaną mniejszą. W tej Kanie było to wesele. A tu widzimy, że wesele Panu Bogu stan małżeński jest przyjemny, nie tylko w zacnych miejscach, ale i na podłych miejscach, choćkolwiek go z bojaźnią Bożą zaczyna, dostępuje błogosławieństwa Bożego.

Goście na tym weselu byli barzo wdzięczni. Była matka Pana Je-

zusa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie jego. Oszczęśliwe wesele, na którym się takowi goście znaleźli. Alz we mnie serce od radości skacze, gdy okiem duchownym na te wdzięczne goście poglądam. Panna Marya na tym weselu jest Sanctissimarum virginum sanctissima, iako i każdy z panien naswieższych naswieża, błogosławiona między niewiastami. Pan Jezus, jest Sanctus sanctorum, od którego świętymi się stali, ile świętych było, przeto też w porzodku położony, gdyż in medio consistit virtus. Uczniowie są ludzie nabyborniejsi między wszystkimi Żydzy. Jozefa nie wspomina tu Ewangelista, zaczynam domysla się Epifaniusz że już na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miano wspomnieć, gdyby jeszcze był żył. Ponieważ przed tym częsta jego wzmianka była w Ewangeliiach.

O oblubieńcu różne też są Doktorów Kościelnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieją, że to był Symon Kananejsz, syn Maryi Jakobowej matki, która była rodzoną siostrą Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego powinnowactwa, Panna Marya, z Panem Jezusem i z uczniami tego na to wesele zaproszona być miała. Drugi rozumieją, że oblubieńcem był Natanael Izraelczyk, którego był dzień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadził. Trzeci, że Jan Ewangelista był oblubieńcem, a oblubienicą Marya Magdalena, którą zaraz po weselu opuścić i za Panem Jezusem iść miał. Co za dużą miarą być nie może, ponieważ iako Epifaniusz pisał. Święty Kościół Chrześcijański i dziewictwo chwale przywłaszcza, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wstydlive czci i pozwała. O to takowe są rozumienia o oblubieńcu. Lecz że go Ewangelista zamil-

III.
Goście na
tym weselu.

Marya.

Luk. I.
Jezus.

Dan. 9, 24.
Uczniowie.

Jozef.

Oblubie-
niec.

Niceph. lib.
8. cap. 30.

Jan. I.

Bapt. Man-
tuan.

Epiph. lib.
Tomo I. 2.
haeres. 42.

czaf

Nauki.

czas zostaniemy przy gościach, a to co będzie służyło tu nauce i pociechę naszą z pilnością uważamy.

I.
Z Panni
Maryi.

August.

Była na tym weselu Panna Marya, naukę dając ludziom młodym, aby czystość Panieńską z obu stron do małżeństwa przynosili. Bo to pewna, kto nie jest czystym aż do małżeństwa, nie jest godzien błogosławieństwa Bożego. Boże wesele mogący, iako się dziś świat poproszał: iako swawola w ludziach: iako do małżeństwa przychodzi, Bogowie lepiej. Toć jest rzódło wesele: tego niebezpieczeństwa. Bo się Bog nie czystością w każdym stanie brzydzi, i żadna wymówka przed nim nie płaci.

2.
Z Pana Jezusa.

Był też na tym weselu i Pan Jezus. A tu naukę bierzcie wy, którzy wesela sprawujecie, nie zaniedbujcie goście tego wdzięcznego, mieć na godziach swoich. Ten ci wszystkimi kątami oświeca, ten wszelkie dostatek na stoły stawia, ten domy błogosławieństwem wszelkim napenia. Ten ci jest naprzędniejszą stanem małżeńskim koroną i ozdobą. Bez niego wszystko płacze, wszystko się śmieci, i kąt żaden wesół być nie może. Żaden gość wierszego upominku, oblubieńcowi i oblubienicy dać nie może, iako on. A nie przesstrzega powagi, modlitwą pochodzącą z wiary, śladnie uproszony być może, i stawia się z wielką pocztą, z wielkim dostatkami, z niemniejszym błogosławieństwem.

3.
Z uczniów
Pańskich.

Byli też na tym weselu i uczniowie Pańscy. A tych nie bez przyczyny Duch S. w ten rejestr wpisał, i położył. Ale tę chciał dać naukę, ludziom tym co wesela sprawują, i takich gości na wesela swe prosić mają, to jest, wiernych, pobożnych, uczciwych, statecznych ludzi, iacy byli uczniowie Pańscy, którzyby za nami pomogli Pana Boga prosić, iedney wiary, iednego Róściola,

nabożeństwa. O iako w tej mierze ludzie są ożiebli, więcej upatruią przyjaćielstwa, i marne zyski swoje, niżeli boiaźń Bożą, i błogosławieństwo jego s. A też nie dźwżę bez zwady, i rosterkow wielkich, iako i krwie przelania rzadko się takowe wesela odprawują.

Alle Podźmy dalej.

Obchod tego wesela był nie według myśli. Bo nie stało wina. Panna Marya oznajmuie o tym Synowi, a on iey ostrą odpowiedź daie.

O iaki tu naprzód kłopot na one ubogie małżonki przypadł: gdy nam lepiej potrzeba było goście częstować, nie było czym, wina nie stało. Co żywo woła: wina niema. Takci w małżeństwie bywa. Jednym niedostawa zdrowia, drugim pieniędzy, niektórym żywności: Jedni mają chore dziatki, drudzy nieposlušną, niewierną czeladkę, złe sąsiady. Czasem trafi mąż na żonę nie gospodynią, opitą iako bestya iako, z ktorey pociechy w domu nie ma, ktora ani dziatki ćwiczy, ani gospodarstwa dogląda. Żona też czasem trafi na męża lotra, pijanice, łostere, ktory rzadko doma, w łazarni ustawicznie leży, weszwania swego nie pilnuie, nierządnicami się bawi. O iaki tu krzyż, iakie utrapienie? A boć mi mówią często iedno do drugiego, szatan z tobą związał? Byżem ja był pierwey umarł albo umarta, niżelim cię kiedy dostał albo dostała. Często też bywa i to, że małżonkowie nie mają do żadney rzeczy szczęścia, co poczną to w niwecz, nie mogą nigdy wskurać. To czasem przychodzi od Boga, czasem też od szatana. Pan Bog dopuszcza rozmaite krzyż na małżonki, aby ich nauczył wiary, nadzieie, cierpliwości, żeby umieli z Dawidem S. mówić: Jest mi to tu dobremu, żem był utrapion aby się nauczył ustaw twoich.

II.
Część.

Obchod
wesela.

I.
Nie stało
wina.

Krzyż mał-
żeński czę-
stem od Bo-
ga.

Psal. 119, 71.

Szatan

Czasem od
izatana.

Szatan też iako turbator stanu małżeńskiego, często małżonkom to w tym, to w owym szkodzi, iego to sprawa że zgody między małżonkami nie bywa, że się iedno drugim nie kontentuje, że mąż inney żony, żona innego męża pragnie. Ale ktoby wszystkie skutki szatańskie wyliczył, ktoremi on stan małżeński ciężki czyni.

II.
Panna Marya skarży
Synowi.

Panna Marya ucieka się w onym niedostatku do Syna i mówi: wina nie maig: Nie ze wzgardy abo obmowy iakiey, ale z uzalania tak mowi, przekładając iako nalepiey mogła niedostatek ich Synowi swoiemu. Dzisiaj gdyby się tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Nie mieć nas tu na co prosić. Lecz nie czyni tego błogosławiona Panna, przypominie za wdzięczne z ubogimi ludźmi. Tożci by i nam potrzeba czyścić żalować przygody bliźniego, płakać z płaczącymi: Lecz ach niestetyż do tego często przychodzi, żeby rad ieden drugiego w tyſcie wody utopił, co się żadnemu Chrześcianinowi nie godzi.

Nauka.

III.
Odpowiedź
Pana Jezusa.

Pan Jezus na słowa matki swojej co mówi: Co ja mam prawi, z tobą niewiaſto? Jeszcze nie przyſta godzina moia: Dwoiatą tu Pan odpowiesz czyni: Jedną przez surowe pytanie, Drugą przez zbawienne nauczanie.

I.
Przez pytanie.

Pierwszą czyni temi słowy: Coż mnie z tobą niewiaſto? O twarde a na weyrzenu nie ludzkie, i przerażliwe słowa. Matki swey Pan Jezus nie zowie matką ale niewiaſtą, i iakoby ją oddala od siebie mówiąc: Coż mnie z tobą? Czemu wzdy? co za przyczyna takowey odpowiedzi? Stuchaycie.

Przyczyna

Przyczyna te są. Pierwsza, mowił na ten czas Pan Jezus z matką swoją, nie iako człowiek, ani iako Syn, ale iako Bog i iako Nauczyciel, który urząd swój nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożej, i

upodobania swego odprawować miał. Piſe Waleryusz Maſymus, że Burmistrzem Rzymſkim zoſtawſzy Q. Fabius Maximus, gdy się z oycem swoim na ulicy zetkał, nie chciał mu z drogi zſtąpić, przestrzegając poważności urzędu ſwoiego: O iak daleko ſłuſniey Pan Jezus na urząd ſwoy wzgląd mając, nie rzucać komu inſzemu, ale i matce własney nie uſtepował. Non agnoſcit Chriſtus viscera humana, mowi Auguſtyń S. operaturus facta divina to ieſt, wnetżności ludzkich Pan Jezus nie zna, gdy uczynił Boſkie ſprawować ma.

Druga, że ją nie matką ale niewiaſtą nazwał, powieſta Epifaniusz piſząc przeciwko Kollirydyanom ktorzy Pannę Maryą za Boginią mieli, i ofiary iey ſprawowali, że to uczynił, tanquam prophetans, quæ futura eſſent ſuper terram, to ieſt, iakoby prorokując, co miało przyſeć na ziemi, zwołaſcza że mieli naſtać takowi, ktorzy matce iego więcey niżeli iey należało przypisować, a ſnadź ją i nad Syna przekładać mieli. A tak w czas nas przeſtrzegł, że ona w rzeczach tych, ktore urzędowi iego włafnie należa, z nim nic ſpolnego nie ma. Zaczyn iey też i dziś tydzień powieſdział: Coż ieſt żeſcie mię ſukali? Że żeſcie nie wiedzieli, iż w tych rzeczach ktore są Oycy mego, ja bydy muſię.

Trzecia, chciał też tą odpowiedzią zganić cieſne mniemanie o ſobie, iakoby on po woli matki ſwoiey wſytko czynić miał. Bo acz w powinnościach ſynowſkich, poſtuſeństwo oney zawſe oddawał, ale w Boſkich ſprawach znać się do niey nie chciał.

Tę są przyczyny dla czego Pan Jezus matce swey tak ſurowo odpowiesział: A iż ją niewiaſtą zowie, nie tym względem to czyni, aby nie miała bydy Panną, ale obyczaiem piſina S. ktore iako Haymo w dziśieyſzym kazaniu piſe, wſelkie białegłowy, nie tylko ſamęjne ale i bezmęjne, niewiaſtami

Val. Maz.
lib. 2. c. 1.

2.
Przyczyna.
Epiph. contra Collyr.
lib. 3. tom. 2.
hæref. 79.

Luk. 2. 49.

3.
Przyczyna

Panna Marya czemu nazwana niewiaſtą.

Haymo in conc. hod.

1 Moy. 2

II.
Odpow.
przez
wienn
uczanie

Priscilli
mistr.

Theoph.
Iohann.

Theoc.

Iza. 40

Słowa
ny Mar

1 Moy. 2, 22

stami zowie. O Lwie piśe Moyses: Izbudował Pan Bog z zebra onezgo, które wyjął z Adama, niewiaścę. Gdzie Lwie niewiaścę zowie, choć Pannę nie niewiaścę była. Bo iey był iescze Adam nie poznał.

II.

Odpowiedz przez zbawienne nauczanie.

Priscillia-
nista.

Theoph. in
Iohann.

Druga odpowiedz czyni Pan Jezus przez zbawienne nauczanie i mówi: Jescze nie przyszła godzina moja. Za tym wyrozumieniem tych słow, dwoiatkie błędy w kościele Bozym nastąpiły. Jedne tych ktorzy udawali, że Pan Jezus był gwiazdom i planetom niebieskim poddany, ktorzych czas i biegi upatrować musiał. Drugi zaś powiedali, że do czasow i godzin pewnych był przywiązany, ktorym ożywa się Teofilaktus, bo wykładając te słowa tak im odpowieda: Disce o maledicte, naucz się prawy o przeklęty człowiecze, iezliby był godzinom i czasem poddany, iakóż potym cud uczynić miał.

A tak co inszego temi słowy Pan Jezus ukazuje, zwłaszcza że iemu nie potrzeba czasu i godziny zamierzać, wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie on godzinę swoją: co też i poganie poniektąd uznawali mówiąc: Hora Deorum tarda sunt, sed grata, to jest, godziny Boskie nierychle są ale wdzięczne. Bo iezliż nam Pan Bog nie pomaga in Praesenti zaraz, tedy przecie in Futuro w przyszłym czasie, pewnie nam ratunek swoy okaże. A tak in Silentio & Spe, w milczeniu a w nadziei czekamy godziny iego.

Iza. 40-

Stuchamyż zarym iako Panna Marya, tę dwoiatką odpowiedz od Syna swego przyjął. Szedłszy rzekła slugom, cokolwiek wam rzecze, czynicie. Wielka stromność błogosławionej Panny, ale i wiara nie mnieysza. Domyśliła się zaraz co miał czynić Pan, przeto w milczeniu a w nadziei czeka godziny iego, wierząc mocno, że miał on niedostatek błogosławienstwem swoim nadarzyć. A tak w namnieyszy się iemu rzeczy nie sprze-

ciwiał, slugi napomina, aby czynili to, co by im rozkazał. Boże day to, abyśmy wszyscy na te słowa Pana naszego iezus pamiętali, a to wszystko co nam Pan Jezus rozkazuje czynili, tedy byśmy sumnienia swego nie zawiedli, i w żadne byśmy błędy i grzechy nie upadali.

Alle już tu czyniąc koniec obchodowi wesela, podźmy do trzeciej a ostatniej części.

Baczmy w imię Pańskie sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu. O tym trzy okoliczności Ewangelista przypominają. Naprzód srodek, potym objawienie, a naostatę koniec cudu tego.

Srodek jest dwoiatkie rozkazanie, które dał Pan Jezus slugom:

Pierwsza zamyka się w tych słowach: I było tam sześć stągwi kamiennych, według oczyszczenia Synowskiego postawionych biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. I rzekł im Jezus: Napelniajcie te stągwie wodą. O tych stągwiach tak wiecie. Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby się Żydzi zawsze oczyszciali i umywali, gdyby się czego nieczystego dotknęli. A to oczyszczenie

ukazywało na Messyasa, że ich od grzechow i wśelakiej nieczystości oczyścić miał. Lecz oni nie przestawali na tym od Boga rozkazanym oczyszczeniu i umywaniu, ale by się namnieyszy rzeczy dotknęli, zawsze nie tylko ręce, ale i naczynia wśelakie umywali, iako im to na kilku miejscach na oczy wyrzuca Pan Jezus. Do tej sprawy miewali w domu naczynia osobne, w ktorych pogotowi bywała woda. One tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napelnąć wodą aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko ręce umywać, ale też i siedzieć w nich człowiek i myć się mogł. Te naczynia nalali studzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Tożci i wam, Chrześciane

III.

Cześć.

Okoliczno-
ści.

I.

Srodek
rozkazania
dwoiatkie.

I.

Aby wody
lali.Stągwie
kamienne

3 Moy. 15.

Mark. 7.

Luk. 11.

nie namilsi, zwołaszczą ktorzy w małżeństwie mieszkanie należy, chcieli aby was Pan Bog w smutkach waszych pocieszył, implete hydrias aqua, to jest, wysnułnawszy ręce, rzuc się każdy do prace wezwania i powołania swego. Bo bez prace, nie będą łolacze. A gdy i to z ciężkością przychodzi, więc usta modlitwą, oczy łzami gorącemi, serce myślami nabożnymi napelniajcie, a zatym pociechę i błogostawienstwo z gory od Oycy światłości pewnie otrzymacie.

2. Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpaycież teraz a doniesiecie przelożonemu wesela. W ten czas Miłosćniwy Pan sprawował to, że się woda w wino obrocić musiała. Bo co on chce, to bydy koniecznie musi. A iako Cyril. S. piše: Ubi Deus vult, ibi natura vertitur ordo, to jest, gdzie Bog chce, tam się porządek przyrodzenia mieni. Nie jest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan najwyższy przywiązany, o czym cuda iego niezliczone świadczą, lepiej daleko, niżeli my o tym mówić możemy.

II. Obiawienie Następuje już zatym obiawienie cudu tego, a to stało się przez przednieyszego sprawcę: Ktory zkořtowałszy winę z wody uczynionego, wezwał do siebie oblubienica i rzekł mu: Każdy człowiek pierwey dawa wino dobre, a gdy sobie podpią tedy podlejšie: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki iego były ludzjom iawne: do rozstawiienia ich mięwa rozmaite środki. Zaczynam i tu przednieyszego sprawcę używa Pan Jezus, aby uczynek iego przezeń do oblubienica, od oblubienica aż do gości przyszedł. Sprawca wesela dźwiuie się temu wielce, rozumiejąc że to oblubienicowa sprawa, iż tak dobre wino naostatek zostało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko przez to, aby on cud iego tym znaczniej

miedzy ludzmi przyszedł; ale też aby sposób i obyczay swoy okazał, wedle ktorego się z małżonkami Chrześciański obchodzie zwykł. Swiat bowiem ma inakşy, on też inakşy sposób. Swiat wprzod co lepsze rzeczy dawa, a potym podlejšie, Pan Jezus zaś opat idzie. Wprzod rzeczy przeciwrne, a potym miłe i ucieşne daie, wprzod kwaśnym winem częstuie, a potym co nalepsze daie. Czego komu nie dał w młodości, zachowuie to na starość. A czego nie dawa nam samym, to pewnie da dźiatkom naszym; bo nie dopuśćcz, aby potomstwo człowieka sprawiedliwego chleba żebrac miało. A ieżeli też w tym żywocie czego nie daie, nadgrodzi to stoćrotnie w wiecznym żywocie: Bo powiedział: Zapłata wasza jest w niebieśiech. Wie on co czyni. Przeto i że i dobre rzeczy wdziecznie od niego przypymujemy. Nie stanie się nam żadna krzywda.

A tu potrzeba piianicom na ich obietcyę odpowiedzieć, ktoremi zbyt i piianstwa swoje wymowić usiłują. Naprzod, że wina nie stało na tym weselu, powiedaia, toć znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu sprawca mowi; a gdy sobie podpią, tedy podlejšego wina nalewaia, powiedaia, że się i na on czas ludzmi upiali. A naostatek, iż sam Pan naczynił z wody wina, powiedaia, że nie przez co inszego, iedno żeby goście pili, a gdzie pią tam bez podpićcia bydy nie może.

Na to odpowiedam. Iż nie stało wina, nie iestci to znać piianstwa, abo zbyt iakiego, ktory przy obecności Pańskiey bydy nie mógł, ale iest znać ubořstwa tych ludzmi, ktorzy naprořszy gości, tak iako było potrzeba, dla nich się nie przygotowali. A co przywodzą słowa o podpićciu, tedy to nie są słowa Pańskie, ale przednieyszego sprawcę, ktorych on nie mowi de facto sed de more, nie mowi o uczyn-

Obyczay Boży.

Psal. 37.

Matt. 5, 12.

Odporna obietcyę piianicow.

2. Rozkazanie aby wino z wody uczynione czerpali.

Cyrill. lib. I. ad Reg.

II. Obiawienie

Luk. 21.

III. Koniec.

Dwoia

I. Obiawienie Boskie chwale Jan. 1. Ambr.

2. Moy.

Ian. to

uczynku iakoby tam sobie byli mieli podpici, ale że to jest zwyczaj swiatowych ludzi, ktorzy nie myślą bydź zbawieni. Pan Jezus powiedział: **Luk. 21. 34.** Strzeżcie się, aby nie były obciążone serca wasze obżarstwem i piianstwem. A naostatek przyczynił wina Pan, aby pili, ale nie dla tego aby się upili. Zaczynam nie mówić: nalić, rozlić: Ale czerpajcie a noście przetożonemu, aby udzielał każdemu wedle potrzeby iego, a ostatek nowym małżonkom zachował. Proźno tedy piianicy, tę Ewangeliją piianstwa swego za obrotne biorą.

III. Koniec. Na ostatek już obaczmy koniec cudu tego. Tenci początek cudow, piśe Ewangelista, uczynił Jezus, w Ranie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją, i uwierzyli weni uczniowie iego. **Dwoiaki.** W tych słowach dwoiaki koniec cudu tego Ewangelista ukazuje.

I. Objawienie Boskiey chwały. oney chwały o ktorej piśe Jan S. Widzieliśmy chwałę iego. **Jan. 1. Ambros.** Bo iako Ambroży S. piśe: Creaturarum substantiam mutare, solius Dei est, odmienić istność stworzenia, Bogu samemu należy. Żaden człowiek tego sprawić nie może.

2 Moy. 7. Nie są ludzie tanci sami z siebie. O Moysesu w prawdzie przypomina pismo, że wodę rzeczną w krew obrocił: A wspaniałe nie swoją, ale Boską mocą, ktorej mu na ten czas Bog dodawał; lecz Pan Jezus swoją to własną mocą sprawił, iako ten ktoremu właśnie należy mówić: Potestatem habeo, mam moc czynić i sprawować co chcę. Też chwałę i dziś Pan Jezus objawia, pomagając małżonkom ubogim, i błogosławiąc im w pracy rąk ich. O iak często doznawamy tego, poymnią się więc małżonkowie ubodzy, ktorzy nie mają za co gospodarstwa począć, pieniędzy niemają, dostatku niemają skąd wziąć, niemają skąd czego dośiądz. A wspaniałe objawia w nich Pan Jezus chwałę swoją,

dodawając im chleba i żywności ile potrzebują a więc to nie wielka? A tak by nauboższy niech sobą nie trwoży. **Mow** w niedostatku twoim, niedziuku mizerny: Objawi Pan Jezus chwałę swoją nad niedostatkiem moim.

Drugi koniec cudu tego był, Pomnożenie wiary w uczniach iego. **Pomnożenie wiary w uczniach.** Ktorem tak piśe Ewangelista: I uwierzyli weni uczniowie iego. Nie dawno ich był Pan Jezus wezwał i przypiął, i jeszcze też żadnego cudu od niego nie widzieli. Zaczynam nie mieli znajomości iego takiej, iakiej im było potrzeba. Skoro tedy obaczyli ten cud, dopieroż poczęli weni wierzyć, i uznawać go nie tylko za Chrystusa, ale też i za Syna Bożego, iako wspomina Jan S. Że widząc cuda iego mówili: Uwierzyliśmy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus on Syn Boga żywego. **Jan. 6. 69.**

A tak widzimy tu do którego celu cudami swymi zmierzał Pan Jezus, zwłaszcza abyśmy weni uwierzyli. Zaczynam piśe Epifaniusz że się za iego czasu wiele wód w wino obrociło, a to iako on powie, in testimonium incredulis, na świadectwo niewierzącym ludziom, ktorym się niepodobna zdała aby się woda w wino obrocić miała. **Cel cudow Pańskich.** Imianuie dwie stundni: Jedną w mieście Karyi którą zwano Cybyres, i twierdzi że sam z tej pił wino, i dokłada że się tej godziny woda w wino obrociła, kiedy rzekł Pan Jezus do slug: Czerpajcie a noście przetożonemu **Mirabilia.** wesele. Drugą w Arabii, mieście Gerasa, w kościele męczenników S. z ktorej powie, że towarzysze iego pili. Wspomina też o Nilu rzece Egipskiej, że się na niektórych miejscach, jedenastego dnia stycznia woda w wino obrociła, którą w Egipcie i innych okolicznych granicach czerpano, i za własne wino pito. A tym co innego Pan Bog chciał pokazać, **M 2** tylko

tylko że to temu niernadno wino z wody uczynić.

Zamknienie.

A tak Chrześcijańscy małżonkowie, którzy często gorzkich napoiow używać musicie, trzymajcie się tego wszechmogącego i dobrotliwego Pana, a on was nie opuści, opatrz was z łaski swojej S. i gorzkość wśelatką osłodzi, zasmuciwszy pocieszy, i dostatkami według potrzeby nadarzy, i

szczęście wasze poślednie daleko wesele niżeli pierwsze uczyni.

A ty o nastodsy Jezu, ośa dobrotliwości swojej od nas nie odwracay: Przybądź na pomoc małżonkom ubogim, błogosław żywność i starania ich, aby za twoją nasrwietską łaską, po doczesney nędzy, dostatkow wiecznych dostąpili, Amen.

Niedziele Trzeciej po Trzech Królach, Ewangelia v S. Mattheusza w 8. Rozd.

A Gdy zstępował z góry, siedł za nim lud wielki. A oto tredowaty przybedszy, poklonił mu się, mówiac: Panie, iezli chceś, możesz mnie oczyścić. I wyciągnawszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiac: chce, bądź oczyszczony: i zaraz oczyszczony jest trąd jego. Tedy mu rzekł Jezus: patrz, abys nikomu nie powiadał: ale idź, ukąż się kapłanowi, i ofiaruj dar on, który przykazał Moyses, na świadectwo przeciwko nim. A gdy Jezus wręcił do Kapernaum, przybedł do niego setnik, prosiac go. I mowiac: Panie, sluga mój leży doma powietrzem rużony, i ciężko się trapi. I rzekł mu Jezus: Ja przyyde, i uzdrowie go. A odpowiadaiac setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien abys wśedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sluga mój. Bomeci i ja człowiek pod moca innego, maracy pod soba żołnierze: i mowie temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Przyydz a przychodź; a studzemu: Czyni to, a czyni. A gdy to usłykał Jezus, zadziwił się, i rzekł tym, którzy sli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyydzie, a usieda za stołem z Abrahą mem, i z Izaakiem, i z Jakobem, w krolestwie niebieskim. Ale synowie krolestwa beda wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: idź, a iakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sluga jego onyż go dzinn

Dwoie zacne cuda na dwu osobach męskich wykonał Pan Jezus, w tej Ewangelii świętey. Jedno nad Żydem, którego od trędu oczyścił: drugie nad Poganinem, którego od paraliżu uzdrowił. Oboie ku temuż końco-

wi iako i dziś tydzień uczynił, zwłascza aby chwale swojej obiarwił, Ian. 2. uczynie swoje w wierze zaczepty światy: dźi, a innych, którzy ieszcze weń nie uwierzyli, do wiary pościągnął. Do ktorowie Kościelni ukazują tu figurę, nawrocenia i powołania Żydow i Po-

I
Częśc.
Okolicz.
ści.

I.
Kiedy przy-
szedł?

i Pogan na wiarę Chrześcijańską, a nie od rzeczy; obiedna bowiem Pan Jezus pomógł, dając znać, iż po to na świat przyszedł; aby i Żydy i Pogany zbawił. Wtedy Żyda dotknieniem, Poganina słowem uzdrowił, ukazując iż między Żydy cielesnie miał obcować, a Pogany słowem swoim do siebie nawrócić. O iakie my tu szerokie pole do nauk rozmaitych mamy! Przeto się tym pilniey obiedna historyjom przypatrujemy.

W pierwszej obaczmy, oczyszczenie trędowatego.

W drugiej, uzdrowienie powięz trzem zarazonego.

Będzie tu co uważać, tylko uszu powolnych nakłonić, a mnie o tym mówiącego z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, z łaski swojej S. serca a sumienia nasze niech oczyści, aby były sposobne ku pojęciu słowa iego naswieczonego, Amen.

I.
Część.
Okoliczności.

Historyja o trędowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwsza, którego czasu do Pana Jezusa przyszedł? druga, iako i ocz go prosił? trzecia, iako go Pan Jezus uzdrowił? czwarta, co mu, uzdrowiwszy go, rozkazał?

I.
Kiedy przyszedł?

Pierwszą okoliczność wyraża Ewangelista temi słowy: Gdy zsiępował Pan Jezus z góry. Było to, że wezwawszy Pan Jezus niektóre ucznie na urząd Apostolski, wstąpił z nimi na górę; i podawał im tam sumię nauki niebieskiej, którą z pilnością annotował i opisał Mateusz S. odprawiający ono kazanie, siedł z góry i lud wielki za nim. Ali mu się zatym człowiek trędowaty trafił. O zaiste nie z trafunkii, ale z osobliwej dyspensacji Bostkiej, człowiek ten trędowaty na ten czas do Pana przystąpił, zwłascza, aby Pan onę naukę, którą z ust iego na gorze słyszał, cudem znacznym potwierdził, i naukę Bostką iasnie wyświadczył. A k temu aby rzecz samą pokazał, po

co z niebieskiej góry zstąpił, to jest, aby nas niedzne a grzeszne ludzkie od dusznego trędowatego grzechu naszych oczyszczył. Bo iako ten trędowaty nie mógł sobie pomoc, aż ten miły Pan z góry zstąpił: Tak właśnie i my nie mogliśmy się ratować, aż Pan ten dobrotliwy, z swej góry niebieskiej nas nawiedził, i prawdziwe nam oczyszczenie w słowie i świętościach swoich zjednał. Przeto też iakoby z podziwieniem na tego trędowatego Ewangelista ukazując, mowi: Ecce, oto trędowaty przystąpił.

Słuchajmyż dalej iako i ocz Pana Jezusa prosił? Przyszedłszy pokłonił mu się mówiąc: Panie iezli chcesz, możesz mnie oczyścić. Poyrzujemyż tu z iednej strony na pokorę, z drugiej na modlitwę tego trędowatego. Zerkawszy Pana z góry zstępującego, ofiarował mu trzy osobliwe a Bogu miłe cnoty, zwłascza, pokorę, posłuszeństwo, wiarę. Pokorę ofiaruje gdy przed nim na oblicze swoje upada, unizając się iako proch przed stwórcy swoim, i naukę nam dając, żebyśmy z pokorą a prawdą unizonością, przed tego miłego Pana przystępowali, i nie wstydzili się u nog iego leżeć. Bo iako Bernhardus píše: Gdy się modlimy, przystępujemy przed Pana siedzącego na maiestacie swoim, któremu służą wszyscy S. Aniołowie. O wielkiej tam zaiste rewerencyi, wielkiej pokorze potrzeba, częścią na samego Pana, częścią na maiestat, częścią na dworzany iego poglądając.

II.
Jako i ocz prosił.

Pokora trędowatego.

Bernhard.
Serm. de
Modo
Orandi.

Coż rzekę o posłuszeństwie tego trędowatego? Przyszedł kiedyś Naaman Syryjczyk do Elizeusza Proroka, prosząc aby go oczyścił od trędowatego. Elizeusz rozkazał do niego, aby siedł i umył się siedm kroć w Jordanie. Czym się Naaman bardzo rozgniewał i obruszył. Lecz nic tu takowego po tym trędowatym nie widzimy. Wysłtet się na wolą

Posłuszeństwo.

2 Krol. 5.

Panistą puszcza. Panie, mowi, ieżli chcesz, ieżli wola twoia S., ieżli to będzie z wielką częścią i chwałą Bożą i z duśnym zbawieniem moim, racz mi zdrowie moje przywrócić. Nie iako ia chcę, ale iako ty chcesz, niech się dzieie we wszytkim wola twoia S. O święte postuśienstwo. Takimie i nam w modlitwie bydz potrzeba. Bo mowi Jan S. Toć iest ufanie, ktore mamy u Boga, iż ieżlibyśmy o co prosili według woli iego, słyszy nas.

1 Jan. 5, 14.

Wiara.

Wielka też była i wiara tego tředowatego. Bo nie mowi: ieżli się za mną do Boga przyczynisz, ieżli to albo owo uczynisz, ale ieżli tylko chcesz, możesz mnie oczyścić. Tak oweyć wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wszytkie rzeczy ku otrzymaniu są podobne. O cokolwiek byście, mowi Pan Jezus, módląc się prosili, wierście że weźmiecie a stanie się wam.

III.

Jako iest
uzdrowion?

Lecz spusćiwşy. oczy z tředowatego, obroćmy ie na Pana Jezusa. Uzdrowiając tředowatego troiako sobie postępuje: Rękę wyciąga, dotyka się go, mowi, chcę bądź oczyściony.

Rękę wy-
ciąga.

Wyciągnął rękę swoię Pan Jezus, nam na przykład abyśmy się ludźmi choremi i owrzodziałemi nie brzydźili, i ochotnie ściągali ręce nasze, gdy tego potrzeba ku ich wspomozeniu. Albowiem tym oświadcza my miłość naszą, ktora łączące karmi, pragnąc napawa, nagie przyodziewa: Wiele ludzi świętych tak się Panu Bogu przysłużyło. A ieżliż pycha i chluba mizerna komu znacznemu tego nie dopuszcza, tedy przynamniemy pieniędzy na lekarze niechay nie żałuje, i naymuie inşe którzyby miasto niego ubogie opatrowali.

Dotyka
się go.

Wyciągnąwşy rękę Pan Jezus dotyka się tředowatego. Tey ceremonii dźiwować się musimy. Bo dotykać się tředowatego było przez

ciwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego był Pan Bog. A też mogli go był Pan samym słowem bez dotknięcia uzdrowić. Na coż tedy to dotknięcie? Chciał Pan okazać i oświadczyć moc uzdrawiającego ciała swego złączonego z Boswem, przez ciwko niektórym sektarzom, którzy udawali, że człowieczeństwo Chrystusowe przy cudach nic więcej nie czyniło, iedno to co i Apostołowie, kiedy cuda iakie sprawowali, abo iako lasła Aaronowa przy cudach ktore czynił w Egipcie. Lecz dalej to inaczej prawowierni Doktorowie i Patres Orthodoxi, o mocy ciała Pańskiego piszą: a zwłaszcza Athanazy S. Miracula, inquit, omnia perficit verbum in carne, per carnem, & cum carne, to iest, wszytkie cuda sprawuie słowo w cieie, przez ciało i z ciałem.

Daneus
contra
Chem-
nitium.Athan. lib.
5. de Trin.

Rzekł zatym Pan Jezus: Chcę, bądź oczyściony. O iakie dwie przeźdżiwne a potężne słowa. Pierwszym pokazał wielką dobroć swoię, i skłonność na ratunek każdego człowieka. A drugim wielką a prawie Boską moc swoię, i władzę ktorey zażywa nad ludźmi choremi. O wdzięczne a ucieśne słowa i wseltkiey przyiemności godne, ktore przeciw wseltkim pokusom mogą utwierdzić wiare i nadzieię naszą: abyśmy nic nie wątpili, że ten Pan i może i chce wszytkie zbawić, w utrapieniu pocieszyć, i ze wseltkich dolegliwości podźwignąć. Ambrozy S. przypatrując się tym słowom, potężne w nich dowody przeciw heretykom niektórym upatruie i mowi: Volo dicit, propter Photinum, imperat propter Arrium, tangit propter Manichæum, to iest, chcę mowi, dla Fotina, rozkazuje, dla Arriusza, doryka się, dla Manicheusza. Zaczym doклада Ewanielista, że był zarazem oczyścion tręd iego. Znaczy tedy, Chrześcianinie miły, lekarza prawdziwego

Mowi chcę,
bądź oczy-
ściony.Ambr. in
Luc. lib. 5.IV.
Co mu ro-
kazano
czynić?1.
Aby niko-
mu nie p-
wiedał.

Tob. 12

Przyp. 27

Psal. 115,

2.
Aby się o-
kazał ka-
planowi.
Euseb.
Emil.

go, który nie żiołmi ani plastrami, ale słowem swoim wszechmogącym leczy i uzdrawia rany i ułomności nasze, i na którego nie pada ona pospolita przypowieść: Medice cura te ipsum, to jest, lekarzu ulecz samego siebie: Bo jest w nauce swojej perfect i doświadczony, leczy nie tylko ciała, ale też i dusze nasze, a tak nie potowicę ale człowieka całego, czego żaden Medyk ziemski uczynić nie może.

IV.
Co mu roz-
kazano
czynić?

I.
Aby niko-
mu nie po-
wiedał.

Tob. 12.

Stuchajmyż co Pan Jezus trędownatemu, oczyszcwiony go, czynić rozkazuje: rozkazuje mu trzy rzeczy.

Pierwszą, aby tego nikomu nie powiedział. Bo mu rzekł: Patrz abyś tego nikomu nie powiedział. Alch na co o nasłodszy. Jezu takżeś milczeć? Czyli nie jest rzecz słuszną uczynić? Bożkie rozgłaszać i opowiedać dziwne sprawy jego? i owszem. Bo tak mówi Anioł Pański: Dobra jest rzecz opowiedać sprawy Pańskie z uczciwością. Lecz że tu Pan Jezus zakazuje trędownatemu, aby tego nikomu nie powiedział, nam to tu nauce czyni, abyśmy w uczynkach naszych nie szukali chwalej naszej, ale chwalej Bożej. Do tego celu maig zmięzać wszystkie sprawy nasze. Ale ach, niestetyż iako się w tym ludzie nie czuig i nie baczą. Niektorzy maig ten zwyczaj, iż nie rzeką żeby mieli inšym bronić, ale i sami się chwala, gdaćzając właśnie iako kłóś kiedy iacie znie- sie, zapomniawšy onego co mędrzec mówi: Niechay cię kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy a nie wargi twoie. W każdej sprawie nalepiey mówić: Nie nam Panie, ale imieniowi twemu day chwałę.

Przyp. 27.

Psal. 115, 1.

2.
Aby się o-
kazał ka-
ptanowi.

Euseb.
Emiff.

Druga, rozkazuje Pan trędownatemu, aby siedł i okazał się kapłanowi: Idź, prawi, ukaz się kapłanowi. Dziwuie się tym słowom Eusebiusz Emiffenus, i mówi: Cemu do kapłana takżeś Panie Jezu? Cemu rozkazujeś aby się kapłanowi ukazał

ten, któregoś ty ze wszystkich kapłanów najwyższym będąc uzdrowił? Ktoż będzie śmiał sądzić tego, który za twoim rozsądkiem czystym się wraca? I tamże zarazem ukazuje tego przyczynę mówiąc, że mu się dla tego kapłanowi ukazać rozkazał, aby przywilej kapłański potwierdził. Co za przywilej? Oto ten: Onym to należało że o trędownatych rozsądek czynili, nieczyste wytłaczali, oczyszcione przyjmowali. Tego tedy przywileju nie chce im brać Pan Jezus, ucząc nas przykładem swoim abyśmy przyznawali to co komu należy, co zwierchności, to zwierchności, co kapłanom to kapłanom.

Trzecią rozkazuje Pan trędownatemu, aby ofiarował dar swój, we dług przykładania Mojżesowego. Idź, prawi, ofiaruj dar on, który przykazał Mojżesz na świadectwo przeciwko nim. Obaczcież tu, iako Pan Jezus dochodom kapłańskim nic nie wymuie, bo kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyje. Mieli trędownaci w zakonie Mojżesowym tak: 3 Moy. 14. we rozkazanie, że przynosił na ofiarę dwu baranków i owieczkę tónstą, i troje dziesięć części maki psenney, i log oliwy. Nieże był kto ubogi, tedy jednego barana i jeden log oliwy, i temu dwie sinogarlice, abo dwoie gołabiat. Z tych ofiar mieli też 2 Moy. 29. kapłani przychody swoje, które im Bóg prawem wiecznym oddawać rozkazał. Aby tedy te przychody kapłanom nie ginęły, odsyła Pan Jezus tego trędownatego do kapłana, ucząc nas abyśmy i dziś kapłanom to co jest kapłańskiego oddawali.

Alle o tym na ten czas dosyć. Przebieżeliśmy za pomocą Bożą pierwszą historyę, drugą zamysła Ewangelista w tych okolicznościach: Pierwszą, co to był za Setnik? Druga, gdzie mieszkał? Trzecią, za kim i oco prosił? Czwartą, iako go Pan Jezus odprawił? Piątą, iako

3.
Aby ofiaro-
rował dar
swoy.

2 Moy. 29.

II.
Część.

Okoliczno-
ści o setni-
ku.

to one odprawę setnik przyiał: Szo-
sta co mu na to Pan Jezus odpo-
wiedział.

I.
Co zacz
był?

Hilar. in 8.
cap. Matth.
Chryf. Ho-
mil. 27. in
Matth.

Luk. 7. 5.

Pierwsza okoliczność ukazuje nam
na setnika co zaczął być? Sylaryusz po-
wieda, że nie był poganinem, ale ży-
dem. Lecz przeciwną sentencją
trzyma Chryzostom S. który że po-
ganinem był, dowodzi nazwiskiem
iego, dowodzi i Ewangelia, która
powieda, że takowej wiary Pan w
Izraelu nie znalazł, i tak w tym setni-
ku była. A iż tak jest, dziwować
się muszę pobożności iego. Piše
bowiem o nim Łukasz S. że miłował
narod żydowski, i bożnice samże im
zbudował. Samż mu to starsi
żydowscy przyznawali, mówiąc
tak do Pana Jezusa: Narod nasz
miłuje, i onżec nam zbudował bo-
żnicę. Obaczcie i tak pobożność
była w tym setniku. Poganinem
będąc zbudował żydom bożnicę: A
dziś wola Chrześciane budować
stajnie, gumna i stodoły, niżli ko-
ścioty. Kamienice, dwory swoje
zdobia, a o domy Boże nie dbaia:
dwory ich i domy z daleka się świeca,
a kościoty leca. Chowaia skap,
pacholców niepotrzebnych, ba i
psów gromadę, a iednego księdza
przy kościele wychować nie mogą.
Ale iako czynia, tak się też niech nie-
ba spodziewaia.

II.
Gdzie mie-
szkał.

Matth. 4.

Mieszkał ten setnik w Kaper-
naum. A to było miasto w pokoleniu
Izaskhar, na południe, czternaście
mil od Jeruzalem, w miejscu weso-
łym i urodzajnym. Zład też nazwa-
no było Kapernaum, to jest, miasto
wesołe. Tam Pan Jezus zaczął ka-
zać Ewangelia, tam cuda wielkie
czynił, tam często mieszkał, aż też
poczęto ie było zwać miastem iego.
W tym tedy mieście mieszkając ten
setnik, miał sługę powietrzem zara-
żonego, a tak widzimy tu, że niemał
nigdyż tak wesołego miejsca, gdzie-
by przecię żalu i smutku iakiego nie

było. Zaczynam wśędzieśmy niebez-
pieczni, wśędzie o przygodzie my-
śleć, a narychley w weselu ptaczu
się spodziewać potrzeba.

Stuchajmyż za kim i ocz ten setnik
prosił? Przyszedłszy do Pana Jezusa
rzekł mu: Panie sluga moy leży
w domu powietrzem ruszony, i cięż-
ko się trapi. O iaka pobożność.
Pisno mówi: Jezlimas sluge wier-
nego, miłujżego iako duszę swoię, a
iako brata tak go śamuy. Coż tu
innego ten setnik czyni? Sluge po-
wietrzem zarażonego mając, bieży
do Pana, stara się o zdrowie iego, nie
inaczej iedno iako o swoie własne,
Węc nie mówi: Sluga moy leży w
szpitalu, abo gdzie na ulicy, ale powie-
da w domu moim, dając znać, że go,
gdy zachorzał z domu nie wypchnął,
iako czasem niebaczni gospodarze
czynia, gdy sluga abo czeladnik za-
chorzeie, z domu go co rychley wy-
pchną, nie dadzą opatrzyc, od głodu,
od niewczasu, umrzeć nie ieden musi.
Lecz i sluga znać że się też był Panu
dobrze zachował, zaczynam go Pan
iego tak barzo miłował, i tak się pil-
nie on starał. Bo perwnie, gdyby był
totrem, nigdyby on tak pilnego sta-
rania nie czynił. A tak uczcie się
Panowie, staranie czynić o slugach
waszych, nawas ono Duch Pański
wola? Panowie wiedząc: że i wy
sami macie Pana w niebiesiech, a
względem na osoby u niego niemał.
A wy też słudzy chcećli znać łaskę
po Paniech swoich, sprawuyćie się
iako na dobre cnotliwe należy, do-
gadzyćie Panom swoim iako nale-
piej możecie, bądźcie wierni, trze-
źwi, stronni, tedy też Bog za wasze
wierne posługi serca Panow waszych
tu wam obroci, że was ani w cho-
robie, ani w żadney złey przygodzie
nie opuścza.

Poprzyymyż za tym na Pana Je-
zusa, iako tego setnika odprawił?
rzekł mu: Ja przyyde i uzdrowię go.
O złote

III.
Za kim i ocz
prosił?

Syr. 33.

Pobożno-
ść setnika.

Pobożność
slugi.

Upomnie-
nie do Pa-
now.
Efez. 6.

Do slug.

Ła. 65, 2

V.
Iako to
nik prz
Pokora
nikowa

Wiara.

O złote słowa, o dziwna powolność. Sernik ledwie słowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecuje. Tuć prawie one słowa wypełnił: *Iza. 65, 24.* że pierwey niż zawołał, ja się ozwę: ięscze mówić będą, a ja wysłucham. O bezbożna pycho niektórych ludzi, którzy się do ubożego przypysć wstydzą, mniemając żeby tym stanu swego co naruszyć mieli, gdyby się nieco unizeli. Słuchay co tu Pan i Bog twoy mówi: Ja przypyde. Ojaka hańba. Bog się tak pokorzy, a proch się wynosi. Uczmy się dziatki miłe, uczmy się chore i niemocne nawiezdzać, i według potrzeby a przemożemnia im służyć. Wy też medykwowie, cerulicy, o takową się powolność, ile ku uboższym, staraycie, chćcieli aby wam Pan Bog błogostawił.

V. Sernik usłyszałszy słowa tak powolne i ludzkości pełne co mówi? Iako to Sernik przyjął. Panie, prawi, nie iestem godzien abyś wśedł pod dach moy, ale tylko rzecz słowo a będzie uzdrowiony sługa moy. Ojaka pokora, o iakie uznanie niegodności. Takćiby się i nam przed tym miłym Panem unizac potrzeba. Bo na pokorne okiem wdzięcznym Pan ten patrzy. Boże day to, abyśmy sobie i zasługom naszym godności żadney nie przypisując mówili: Nie iestem godzien, nie iestem godzien. Wierci nie tylko pokora, ale i wiara iego się tu okazuje, bo mówi, iż Pan Jezus iednym słowem mógł uzdrowić sługę iego, choćby dobrze nie wśedł do domu iego. Czego ięscze podpart swym przykładem mówiąc: Boćiem iia człowiek, pod mocą innego, mający pod sobą żołnierze i mówię temu: idź, a idź, a drugiemu: przychodź, a przychodź, a studentem: czyni to, a czyni. O głęboka wiara. Właśnie iakoby chćiał rzec: Jezliż student i żołnierze moi, mnie człowieka śmiertelnego słuchają, i czynią rozkazanie moje, iakoż dać leko więcej ty, który wszystkich na-

turze rozkazuiesz, wszystko sprawić możesz: Jezli rzecześ chorobie, Odeydz, tedy odeydz, a iezli iey rzecześ Przypydz, tedy przypydz. Takiey wiary i nam potrzeba, gdy się albo sami za sobą, albo za bliźnemi naszymi w chorobie modlemy. Bo mówi Jakub 5. Modlitwa wiary, uzdrowi chorego.

Lecz spuściwszy oczy z Sernika, obroćmy ie na Pana Jezusa, a nadstawiając uszu słuchaymy co mu Pan Jezus na iego słowa odpowie: dziać? O tym trzy punkta Ewangelista przypomina. Naprzód, pochwalil i zalecił wiare iego: Potym uczynil prorocstwo o powołaniu Pogani: a naostatę uzdrowil slugę iego.

Zalecając wiare iego Pan Jezus mówi do tych, którzy za nim sli: Zaprrawdę powiadam wam, anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł: Jakieyż wiary? Oto takiey, wierzył ten Sernik, że Pan Jezus nie bywłszy u niego w domu miał uzdrowić slugę iego. O pobożny Serniku, wielkaż iest wiara twoja. Nie miał takiey wiary on krol, którego Syn gdy także w Kapernaum chorował, przyszedłszy do Pana Jezusa rzekł: Panie, zstap pierwey niżeli umrze Syn moy. Nie miała takiey wiary Marta, ktora gdy iey brat umarł, rzekła: Panie, byś ty tu był, nie umarł by był brat moy. A tak słusnie Pan Jezus mówi, że nie znalazł takiey wiary w Izraelu. Przeto i nam o takową się wiare starać potrzeba, chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

Daley mówi Pan Jezus: Wiele ich przypydzie że Wschodu i Zachodu słońca, i uśiądą za stołem z Abrahamem, z Izaakiem i z Jakobem w Królestwie niebieskim. A Synowie Królestwa będąc wyrzuceni w ciemność i zerwnętrzone, tam będą płacz i zgrzytanie zębów. Oroż tu macie prorocstwo, o powołaniu Pogani, a odrzuceniu Żydów. Przez wiele ich

Iak. 5, 15.

VI.
Co Pan Jezus odpowiedział.

Trzy punkta.

I.
Zalecenie wiary.

Jan. 11, 32.

2.
Prorocstwo o powołaniu Pogani.

ktorzy ze wschodu i zachodu słońca mieli przypść do znajomości Boga prawdziwego, rozumie Pan Jezus Pogany, a przez syny światłości Żydy. Owi mieli bydy przypęci, a ci odrzućeni. Co więc niech nam będzie na przesłach. Bo iezliż Bog przyrodzonym gwałtom, i drzewu byznemu nie przepuścił, czegoż się my krzaczekowie leśni spodziewać będziemy?

3.
Ozdrowie-
nie slugi.

Naostatęk mowi Pan Jezus do Setnika: Idź, a iakoś uwierzył, niech ci się stanie, i dokłada Ewangelista, że ozdrowiał sluga teyże godziny. Obaczcie iaką moc ma modlitwa ktora pochodzi z wiary: Wszytko u Pana Boga uprasza, uprasza i cielesne, uprasza i duszne zdrowie, wszytko

to może. A iż tak jest, zdobywamy się na takową wiarę oczyszcwszy serca swe od sumnienia złego, a podnosząc ręce czyste wiernym sercem ku Panu najwyższemu. Zyd. 19. Zamknięcie.

A ty o dobry Jezu, iedyna pociescho i ucieczko nasza, porćcie nasz nadzieczniemy, day nam to, żebyśmy się we wszelkich dolegliwościach naszych, do ciebie uciekali, i iasę takową, iakąś tym dwiema w ich utrapieniu okazać raczył naleść, a w dzień sądny z Abrahamem, z Izaakiem, z Jakobem w Królestwie twoim usieść mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ciesząc się z ciebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem Ś. Królującego, na wieki wieczne, Amen.

☆☆

Niedziele czwartej po Trzech Królach

Ewangelia v Mattheusza S. w 8. Rozd.

A Gdyn on wstąpił w łódź, wstąpili za nim i uczniowie jego. A to się wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż się łódź wałami okrywała: a on śpał. A przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy. Trzeźł do nich: przecześnie bojaźliwi, o małowierni? Tedy wstawy, zgromił wiatry i morze: i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: iak iż to jest ten, że mu i wiatry i morze posłusne są?

Perfona Pa-
na Jezusa-

A Rzy rzeczy, stawia nam przed oczy ta Ewangelia święta, Chrześcianie mili. Naprzód Personę Pana Jezusową, że jest i człowiekiem, i Bogiem prawdziwym. Przewozi się i przespia w łodzi iako prawy człowiek: A iako Bog prawdziwy rozkazuje morzu i wiatrom, a zarazem go słucha. Oboie przynosi nam wielką pociechę. Bo iż jest prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwości nasze: A iż jest prawym Bogiem, może nas z nich wybawić kiedy mu się podoba. Powtore ukazanie nam też tu Ewangelia stan Kościoła

Bożego. Ten podobny jest łodzi. Bo iako łódź na morzu rozmaitym niebezpieczeństwom podlega: Tak też właśnie i Kościół Boży. Szatan wszystkimi siłami nasz sturmuje, świat mu też pomaga, Owa krótko mówiąc, undique bella, undique tela volant, iako Bernhardus mowi, Bernhard. zewsząd wojny, zewsząd strzały leca, zewsząd niebezpieczeństwa, właśnie iak na morzu na okręt wiatry i sturmy rozmaite blią. Co uważając Epifaniusz mowi: Similis est Sancta Dei Ecclesia navi, to jest, podobny jest święty Kościół Boży łodzi, albo okrętowi na morzu pływającemu.

Potrze-

Stan Kościo-
ła Bożego.

Epiph. lib. 2
Tom. 1.
fol. 239.

I.
Część.

Okoliczn
ści.

I.
Za iaką
okazy
stało?

Szczęście
ludzi chrze-
ścińskich
na świecie.

Potrzenie mamy też tu w tej Ewangelii wyrażone szczęście człowieka Chrześcijańskiego na tym świecie. Połi Pan Jezus w łódkę zwoleń-
kow swoich nie wszedł, pory było morze ciche i barzo spokojne: Ale skoro iedno wstąpił, zarazem powstały wiatry i nawałności wielkie: Także i człowiek, połi za światem idzie, ma pokoy: ale skoro się namniemy od niego odłączy, a Pana Jezusa się całym sercem uymie, zarazem wszech nieprzyjaciół dusznych nienawieść na się garnie. Co my słysząc tym pilniey tę Ewangeliją uważamy, rozdzieli-
wszy ją na trzy części.

W Pierwszey, mamy wzruszenie wielkie morza, które się stało gdy Pan Jezus w łódkę wstąpił.

W Drugiey, uspokojenie nawałności jego.

W Trzeciey, skutek który potym nastąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnością słuchać będziecie.

Pan Jezus, bez którego zawsze i wszędzie źle, niech nam z łaski swojej S. błogosławi w mowieniu i w służ-
chaniu, Amen.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Zaiaką się
okazywa-
ło?

Wzruszenie wielkie stało się na morzu, piśe Matteusz, i zarazem obraca oczy nasze, na konzyderacyę trojakich okoliczności. Pierwszą, za jaką się okazało? Druga, jaką się stało? Trzecią, co w ten czas Pan Jezus czynił?

Okazywa tego wzruszenia było weyście Pana Jezusa i uczniow jego w łódkę. Bo tak piśe Ewangelista: Gdy wstąpił Pan Jezus w łódkę, weszli za nim uczniowie jego: a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu. Oroż tu iak we zwierciadle widzicie, kondycyę i stan Kościoła Bożego na tym świecie. Nizeli Pan Jezus w łódkę wszedł z uczniami swoimi, było morze barzo spokojne, nie słyszeć było ani widzieć żadnych nawałności, któreby łódce niebezpieczeństwem

grozić miały. Ale skoro iedno w łódkę wstąpił, a na morze się puścił, aliści zarazem powstały wiatry, nawałności gwałtowne na łódkę bić poczęły, chcąc Pana z gromadką jego w posród morza zatopić. Coż się innego dzieje z Kościołem Bożym? Nizeli na świat przyszedł Pan Jezus, cicho było i spokojno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydziestu tysięcy bogow, którzy w Rzymie do iednego Kościoła nazwanego Panteon mogli się zmieścić: Ale iako iedno Pan Jezus na świat przyszedł, Boże moy, iakie nawałności powstały przeciw temu i Kościołowi jego? ze wszystkich stron prawie, wzruszyły się rozmaite prześladowania, straszenie: se daleko nizeli na morzu gornoletne wały. Za czasu Dyoklecjana Cesarza Diocletian. okrutnego, we cztery Niedzieli do siedemnastu tysięcy Chrześcian pomordowano. Coż rzekę o heretykach? Izali i ci na tę łódkę S. nie sturmo-
wali? częścią Bostwa, częścią też prawdziwego człowieczeństwa Panu naszemu nie przyznawając. Lecz któż może wszystkie wiatry i nawałności wystowić i wyliczyć? Niech kto chce czyta historyę Kościelne, tam aż nazbyt tego naydzie. Nie wspomina nam co się za pamięci naszej w Hispanii, w Niderlandzie, we Francyi działo. Pamiętacie to dla prze-
strogi, kto chce być prawym Chrześcianinem, bez prześladowania nigdy nie jest. Bo mu się zaraz i świat, i ciało i szatan sprzeciwiają, i ustawicznie z nim walczą. A tak gdy widzicie że was prześladowią, pominieź na to, żeście się w łódce Pana Jezusowej, w której bez tego być nie może. Bo mowi Pismo, że wszyscy którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Prawo-
wierny Kościół nigdy bez wojny nie jest.

Sposob tego wzruszenia morza ukazuje nam w tych słowach: Tak

Diocletian.

Przeestroga.

2 Tym. 3.

II.
Iako?

izwały łódź okrywały. Al to przez
 śrógie i gwałtowne wiatry, które na
 ten czas powstały na morzu. Al tu
 gdyby przysła Filozofowi racye po-
 dawać, że one wiatry były, rzekł-
 by że posły z ciepłych a suchych
 ekshalacyj ziemi, które gdy od prze-
 ciwno bieżącego zimna wzdą pędzo-
 ne bywają, wielkie poruszenie na zie-
 mi i na morzu czynią. - Bo tak o tym
 właśnie dyskuruje Arystoteles, i tę
 rację wiatrow i szturmow gwałto-
 wnych ukazuje. I jestci to rzecz
 prawdziwa w naturze. Wszakże
 my Chrześciane, nie patrzymy tylko
 na to co natura i przyrodzenie spra-
 wnie; bo to są causae secundae: Ale
 postępujemy wyżej ad causam pri-
 mam, a ta jest Pan Bog Stworzyciel
 natury, przez którą moc swoją Bo-
 ska, kiedy i kiedy iedno chce, ukazuje.
 Bo nie od Eolusa, Boga wiatrow,
 iako Poetowie zmyślali, wiatry po-
 chodzą, ale od Pana najwyższego,
 Boga nad Bogi, iako Jonasz świad-
 czy, który gdy uciekał morzem od
 obliczności Pańskiej, pobudził Pan
 na morzu wiatr wielki, i wzruszyło
 się morze nawałnością wielką, tak
 barzo iż się zdało, iakoby się okręt
 rozbić miał. Czasem sprawione też
 to szatan, ale ex potestate permissi-
 va, to jest z mocy od Boga dopuszczo-
 ney, czego mamy przykład w księ-
 gach Jobowych, gdzie wziąwszy sa-
 tan dopuszczenie od Boga, przyszedł
 odpuścić z wiatrem gwałtownym,
 i zatrzęsł. cztermi węgly domu, że
 upadł i pobit dzieci Jobowe. Przeto
 i ten gwałtowny wiatr w dzisiejszey
 Ewangelii nigdzie inąd nie poszedł
 iedno od Boga, ku temu koncowi,
 aby Pan Jezus moc swoją pokazał,
 i uczniowie tym więcej utwierdził.
 Bo też i potym iednego czasu, rozka-
 zawszy uczniom aby się przewieźli
 przez wodę, dopuścił że na onym
 przewoźie mieli wiatr przeciwny, i
 potym chodząc po morzu, wśedł do

Arist. lib. 3.
 Meteor.

Jan. 1.

Job. 1

Matt. 14.

ich łodzi i uśmierzył niepogodę, aby
 żąd poznali uczniowie chwałę i Ma-
 iestat iego.

W oney wielkiej burzy, co wżdy
 czynił Pan Jezus? Ewangelista pi-
 sie, że spał. Al temu nić się niech nie
 dziwnie. Bo iż prawdziwie przysła
 przyrodzenie nasze, i stał się nam po-
 dobny we wszystkim oprócz grzechu:
 Tedy też iako prawdziwy człowiek
 miał do spania swoje słusne przyczyn-
 ny. Pierwsza, Będąc farygowa-
 ny ustawicznym kazaniem, potrze-
 bował odpoczynku, bez którego czło-
 wiek trwać długo nie może. Za-
 czym umyślnie w tę łódź wstąpił,
 aby tam sobie odpoczął, i po pracy
 się iako prawy człowiek przespał.
 Człowiek pospolity nie wierzy temu,
 co to jest ustawicznie kazać, rozumie-
 iż że to równa praca. Ale my nale-
 piej wiemy i doznawamy tego co to
 jest. Druga, chciał też tym spaniem
 swoim oświadczyć prawdziwe czło-
 wieczeństwo swoje. Człowiek bo-
 wiem chciał zdrowie swe zachować,
 snu zażywać musi. Bo iako Me-
 nander mówi: Somnus est corporis
 salus, sen jest zdrowiem ciała. Sy-
 rach też powieda, że sen jest wdzie-
 czny człowiekowi pracującemu.

Al iż w ten czas kiedy Pan Jezus
 spał, one wiatry i nawałności mor-
 ście powstały, chciał nam Pan Bog
 wyrazić obyczay myśli naszych. Bo
 gdy nas co przeciwnego dolega, te-
 dy się nam zda iakoby Pan Bog spał.
 Których ludzi osobę opisując Prorok
 mówi: Ocuć się: Przeczże śpiś
 Panie? przebudź się: nie odrzucaj
 nas na wieki. Lecz mówi na innym
 miejscu tenże Prorok, że nie drzemie,
 ani zaśnie ten, który strzeże Izraela.
 Pokazuje się wprowadzić często iako-
 by śpiącym, i nie ożywa się zaraz,
 gdy nań wołamy: ale ma swoje przy-
 czyny. Czyni to częścią aby wiary
 naszej doświadczył, częścią aby nas
 gorliwemi do Modlitwy uczynił,
 częścią

III.
 Co czynił
 Pan Jezus?

Zyd. 4.

Przyczyny
 czemu
 spał?

I.
 Ustawiczne
 farygi.

2.
 Świade-
 ctwo
 prawdzi-
 wego czło-
 wieczeń-
 stwa.
 Menander.
 Kazn. 5.

Czemu, gdy
 Pan spał,
 wiatry
 powstały?

Psal. 44. 24.

Psal. 127.

Psal. 17.

II.
 Część

Okolic-
 ści.

I.
 Uczniow
 budzą Pa-

Iza. 26. 10.

Złota po-
 wieść
 S. Angu-

Origenes

Gregoriu

II.
 Panich
 gromi.

Psal. 17.

II.
Część.Okoliczno-
ści.I.
Uczniowie
budzą Pana.

Iza. 26. 16.

Złota po-
wieść
S. August.

Origenes.

Gregorius.

II.
Panich
gromi.

częścią też abyśmy nie cielesnym
środkom, ale iemu samemu przypis-
owali wspomnienie nasze, mówiąc
z Dawidem S. one słowa: Pan
oświecenie moje, i zbawienie moje.

Podźmyż dalej a obaczmy w imię
Pańskie uciśnienie tych śrogich na-
walności: O tym piśe tym porząd-
kiem Ewangelista: Zwoleńcy z
przestrachu budzą Pana: Pan ich
gromi: Wstawszy uspokoił morze.

Zwoleńcy przystąpiwszy budzą
Pana i mówią: Panie zachowaj
nas, ginimy. Obaczcież tu co nie-
wola umie. Nigdy człowiek nie
jest tak nabożny, iako w ten czas
kiedy mu niewola przycisnie. Zład
i Prorok mówi: Panie w uciśku
szukali cie: gdyś ie karał, wylewali
modlitwy swe. O zaiste dobrze
napisał Augustyn: Ubi nulla crux
& tentatio, ibi nulla vera oratio,
to jest, gdzie krzyża i pokuszenia za-
dnego niema, niema też żadney
prawdziwey modlitwy. Widzimy
to i tu na uczniach Pańskich. Wi-
dząc że gwałt, wołali na Pana: Pa-
nie zachowaj nas, ginimy. Ory-
genes piśe, iż się tak byli poletli, że
nie pomatu, ale gwałtem na Pana
przypadli. Uczmyż się tedy z tymi
S. uczniami wołać na tego miłości-
wego Pana w każdej potrzebie i
przygodzie naszej. Bo mówi Gre-
goryusz: Ideo premuntur iusti in
Ecclesia, ut pressi clament, cla-
mantes exaudiantur, exauditi glo-
rificent Deum. to jest, dla tego by-
waia ciśnienie sprawiedliwi w ko-
ściele Bożym, aby uciśnieni będąc
wołali, wołając aby byli wysłucha-
ni, a będąc wysłuchani wielbili Bo-
ga, z miłosierdzia i dobroćliwosci
iego.

Patrzcie co i tu Pan czyni: Gro-
mi w prawdzie ucnie swe. Bo też
na to zarobili małowiernością swo-
ią, i mówim: Czemużście bojaźli-
wi, małowierni? Jakoby chciał

rzec: gdzieś wiara i ufność wasza?
także mało dźierzycie o wszechmocno-
ści moiej? Czyli rozumiecie, żebym
wam miał dopuścić zginąć? Było
iście w nich co ganić, że się tak bo-
jaźliwemi stali. Mogli byli mo-
wić sami w sobie. By też nie tylko
morze i wiatry, ale i wszystkie bramy
piekielne przeciwko nam powstały,
nie lekamy się nic, ponieważ Pana
przy sobie obecnego mamy. Bo
ieśli Bog za nami, ktoż przeciwko
nam będzie? Chrześcianie w Anty-
ochyi nie byli tak bojaźliwi. Bo
gdy iednego czasu śrogi drzenie zie-
mie przypadło, w którym do czterech
tysięcy ośmiset i siedmiesiąt czło-
wieka zginęło, a ludzie uciekając z
miasta wołali Kirye Eleyson, Panie
zmiłuj się, tedy niektórzy pozostaw-
szy, na drzwiach domow swoich na-
pisali: Christus nobiscum, state, to
jest Chrystus z nami, stoycie. I tak
ich Pan Bog zachował z łaski swojej
S. czytamy także o Juliusie Cesarzu,
gdy iednego czasu przez morze iachał,
a w wielkich nawalnościach i ster-
nił o sobie począł wątpić, rzekł mu
Julius: Confide fortuna, Julium
vehis, ufay szczęściu, Juliusa wie-
dziesz. I tak mu serca dodał, że szczę-
śliwie do brzegu przypłynął. Oiaż
daleko więcej godziło się uczniom
Pańskim, serca sobie dodawać, po-
niemaz nie człowieka tylko, ale Bo-
ga prawdziwego przy sobie mieli.
Mógł był na ten czas każdy z nich
mówić one słowa Proroctie: Nie
będę się bał złego, abowiemes ty ze
mną. Ale musimy im za złe nie mieć.
Bo ieszcze nie mieli zupełney wiado-
mości o Boskiej mocy iego. I prze-
toż mniemali, że nie wiedział co się z
nimi działo. A tak raczy sami na
sie patrzmy, którzy często w cieśkich
przygodach wszystkie nadzieie i ufność
traćimy.

Coż dalej Pan Jezus czyni? wsta-
wszy zgromił wiatry i morze, i stało
się

Rzym. 8.
Hist. Eccl.
Anno 528.Julius
Cesarz.

Psal. 23. 4.

III.
Pan uspo-
koił morze.

2.
Anno 365.
Hieron. in
vita Hilar.

się ucieszenie wielkie. Nie dziwujcie się temu, że to ten sprawił, który i morze i wiatry stworzył. Czytamy bowiem u Hieronima s. gdy iednego czasu Epidaury w wielkim niebezpieczeństwie byli, rozumiejąc że ich morze miało zabrać i zatopić, zwłaszcza iż w ten czas tak było wzbierało, że gdzie przedtym suchemi nogami chodzono, tam w okęcie iężdżić musieli. Postali po Sylaryona staruszką pobożnego, mieszkającego na puszcy, prosząc go, aby się za nimi do Pana Boga przyczynił, i morze ono modlitwą swoją uspokoił. Pośledł mąż Boży nad brzeg morza, i uczyniwszy trzy krzyże w piasku, poźniost ręce swoje wzgorę, prosząc Pana Boga o ratunek święty. Ali iedną razą wały przed nim stanęły iako gory, ustąpiły na zad i uciszyło się morze. O iak daleko więcej mógł to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzone morze uciszyć. A tak widzimy tu, kto jest najlepszym obrońcą w nawałnościach morskich. Pożganie mieli rozmaite bogi, do których się w takich przygodach uciekali. Jeżeli powstały iakie wiatry, mieli Zola, którego bogiem wiatrow zwali. Jeżeli się wzruszyło morze, mieli Neptuna. Ale precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Nie maś Mistrza lepszego nad Pana Jezusa Chrystusa, który skoro wszechmocnym słowem swoim wiatry i morze zgromił, stało się zarazem ucieszenie wielkie. A nie tylko na morzu, ale też i w kościele swoim, wszelkie przeciwne burze i wiatry uspokoić może. Przeto też powieź diał że bramy piekielne naprzeciwko iemu nie przemogą.

Mat. 16.

III.
Część.

Alle już naostatęk obaczmy skutek, który po tym uspokoieniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak pise Ewangelista: Ludzie dziwowali się mówiąc: Coż to jacz, że mu i wiatry i morze są posłusne. Było

się zaiste czemu dziwować. Bo coż jest niespokojniejszego iako morze? Coż się mniej zastanowić może iako wiatry, a zwłaszcza na morzu? A wszdy skoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek S. pise: Tace & obmutesce, uciszył się zarazem wiatr i stało się barzo cicho.

Mark. 4.

Nauki.

A tak widzimy tu naprzód że Pan Jezus jest wszechmogącym Bogiem, takżei Panem morza, którego ono słuchać musi. Oiaż tu nie wołać? Panie Boże zastępow, któż jest iakoś ty Pan mocny? ty panujesz nad nadętością morzka: gdy się podnoszą nawałności jego, ty je stracas. Żaden Krol i Monarcha ziemski tego uczynić nie może. Kserkses Krol możny, gdy kilka okrętów na morzu stracił, kazał je rozgami sieć, chcąc się nad nim skody swoiey zemścić. Lecz mało się tym urazczył. Bo mocy nad morzem nie miał. Pan Jezus sam ma ten przywilej, po Bogu, iako Dawid mówi: Postawię rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicę iego.

I.
Pan Jezus
Bog
Wszechmo-
cny.
Psal. 89, 9.

Klerkses
morze roz-
gami sieć.

Psal. 89.

Powtore, widzimy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe jest słowo wszechmogące. Bo iako iedno pogroził wiatrom i morzu, zarazem uciszył. Też wszechmocności i dziś zażywa w kościele swoim. Przy rozgrzeżeniu skoro sluga Boży imieniem iego mówi: Bymaiąc odpuszczone grzechy: zarazem odpuszcza Bog grzechy i ucisza się sumnienie iego. Toż czyni przy chrście S. toż przy śafunku wieczery swoiey S. Słowu iego wszystkie rzeczy są podobne. Przekłęci, którzy mu nie podobność zadawają.

II.
Słowo iego
wszystko
może.

Potrzećie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłuszeństwie przechodzą. O iak często nas Pan Jezus woła, o iak często mówi: Tace, obmutesce, milcz, nie mów o bliżnym swoim, nie noś go po kolendzie, zaniechay go ścypać

III.
Kreatury
nierozu-
mno ludź-
cie
rozumne
przechodzą

Psal. 78, 2.

Iz. 23.

pać na uczciwey starwie iego. Zaczyni u Proroka Izaiasa mowi morze: Erubescce Sidon, to jest, zawstydz się Sydonie; iakoby mowiąc: Al więc to nie sromota i zelżywość twoia Sydon, iam iest posłuszne stworzyciela swego, i granic ktore mi zamierzyl, nie przeszkadnie, a ty mi rebellizujesz, i sprzeciwiasz się we dnie i w nocy. Wstydz się miaszto Sydon. Tymiz właśnie słowy i dziś morze do każdego z nas mowi, Erubescce homo, zawstydzay się człowiecze. Ja gdy mi rozkażę mil-

czeń, milczę, chociaż iest nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyciela swego słuchać nie chcesz. Ozaiste iest się za co wstydzicie. A tak nie day nikt na się wotac, słuchaymy głosu Pana Boga naszego.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, Zamknienie. wszechmocnym słowem twoim przesrać serca nasze, uspokoy wszelkie przeciwnie wiatry, ktore na łodkę kościoła twego S. bież, a day nam szczęśliwie przypłynąć do spokojnego portu żywota wiecznego, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Niedziele Piątej po Trzech Krolach

Ewangelia v Mattheusza S. w 13. Rozd.

Drugie podobieństwo przetożyl im, mowiąc: podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzkie zasiali, przychodzi nieprzyjaciel iego, i nasiał kłakolu między pszenicą, i odchodzi. A gdy urosła trawa, i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kłakol. Tedy przynajmowy słudzy gospodarcy, rzekli mu: panie, izaliś dobrego nasienia nie nasiał na roli twojej? Zkądże tedy ma kłakol? A on im rzekł: nieprzyjaciel człowiek to uczynił. Rzekli słudzy do niego: a cheeżże, iz porydziemy, a zbierzemy go? A on rzekł: nie; byście snadź zbierali kłakol, nie wytorzennili zaraz z nim i pszenice. Doruszcće oboggu spolem rość aż do żniwa: a czaśu żniwa rzekę żencom: zbierzcie pierwey kłakol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniui: ale pszenice zgromadźcie do gumna moiego.

W Y K L A D.

SJe zawse Pan Jezus w kaza-
niech swoich słow iasných za-
żywał, Chrześciane mili, ale
czesto przez przypowieści i podobieństwa mowił. Abowiem potrzeba tego byto, żeby się wypełnito pismo ono Prorockie: Otworzę w podobieństwo usta moje, a będę opowiadał przypowieści starodawne. Przeto i tu w tej Ewangelii S. dzisiejszej, w podobieństwie wziętym od człowieka siewącego do-

bre nasienia na roli swojej, trzy Artykuły wiary naszej Chrześcijańskiej objaśnia. Pierwszy o kościele Bożym, pokazując że iako między pszenicą kłakol: tak też w kościele Bożym między dobremi żli się zawiaia. Co też uważając Augustyn S. mowi: Aug. lib. 5. In Ecclesia Christi & boni & mali de Bapt. sunt, to iest, w kościele Chrystusowym i żli i dobrzy są. A tego nikł infty nie iest przyczyna, iedno satan. Drugi, o sądnym dniu, pokazując, co tam

Psal. 78. 2.

co tam za sprawa będzie, zwłaszcza iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez sługi swoje Anioły, kątół między pszenicą wyrywać będzie, pszenicę do gumna swego zgromadzać, a kątół zbierając ku spaleniu. Trzeci, o żywocie wiecznym, pokazując, że wszyscy którzy w Kościele tego między ziemi żyjąc, pszenicą wyborną byli, żywot wieczny odziedziczą, a inni zwłaszcza żli i niewierni do ognia wiecznego wrzuceni będą. Pięte to zaście i ucieśne nauki, które abyśmy tym lepiej zrozumieli, rozdzielię tę Ewangeliją na trzy części.

Pierwsza będzie o nasieniu Bożym.

Druga, o kątolu satańskim.

Trzecia, o żniwie obojga.

Nie testniycie proszę, gdy o wszytlich trzech częstkach porządnie mówić będę, wskaż was nad czas nie zatrzymam.

Pan Jezus rozsiewca naprzecdnieyszy, niechay z łaski swej rolę serc waszych uprawi, aby się w nich zostać mogło nasienie słowa iego na świętsego, Amen.

I.
Część.

Okoliczności.

I.
Rozsiewca.

Syn człowieczy.

Jan. 16.

Trzy okoliczności ukazuje nam do uwazania część pierwszą, zwłaszcza: rozsiewcę, nasienie, i rolę.

Rozsiewcę ukazuje Pan Jezus też mi słowy: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej. Coż to za człowiek? niht inşy iedno sam Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie prosili, aby im rozpowiedział to podobienstwo, rzekł im: Ten który rozsiewa dobre nasienie, iest Syn człowieczy. Człowiekiem zowie się względem wcielenia swego, w którym ciało człowiecze prawdziwie na się przypiął, i wyszedł od Ojca swego, przyszedł na świat, dla nas niedznych ludzi, i dla naszego zbawienia, a iako w Symbolum Niceńskim śpiewamy: Homo factus est, stał się człowie-

kiem. Rozsiewcą się też nazwał, że się z nami obchodzi, nie inaczej iedno iako pilny oracz z rolą swoją. On sam na rolę świata tego wyjeżdża, i onę sprawuje wyrywając do pokuty każdego człowieka, onemi wdzięcznymi a ucieśnymi słowy: pokutuycie, abowiem się przybliżyło Królestwo niebieskie. On berz i zielsko, ostrą broną krzyża i rozmaitego utrapienia, z serc naszych wybiera. On krwią swą przena droższą rolę serc naszych ku rodzeniu owocow dobrych spობia, a gdy potrzeba, wdzięczny deszcz i przyiemną rosę łaski Ducha S. ku odwildzeniu spuszcza. O iakoż się też dy słusnie rozsiewcą nazywać raczy.

Nasieniem są Synowie Królestwa, to iest, wszyscy wierni a prawdziwi Chrześciance. Ci bowiem nie rodzą się z rodzicom Chrześciance. Bo co się z ciała rodzi, ciało iest, ale te Pan Jezus Chrześciance czyni i synami Królestwa. Przeto też właśnie są nasieniem iego. Piśe o tym Jan S. w te słowa: Ktorzy go kółwiek przypiel, dał im tę moc aby się stali synami Bożemi, to iest tymi którzy wierzą w imię iego; którzy nie ze krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Bożga narodzeni są. A iako i przez coby się to narodzenie działo, świadczy błogostawiony Apostoł Piotr S. mówiąc: Odrodzeni będąc, nie z nasienia słazitelnego, ale z niesłazitelnego, przez słowo Boże żywe i trwające na wieki.

Rola, iest świat, i wszytek okrag ziemie. Bo niemaş tego kraju, gdzie by Pan Bog synow Królestwa i żywota wiecznego, przez słowo swoje S. śiac nie miał. I dla tegoż Apostoł tom swoim po wszytkim świecie iść i Ewangeliją opowiedać rozkazał. A Dawid mówi: Głos ich wyszedł na wszytkę ziemie, a słowa ich aż do kończyn świata. I ząd Kościoł Chrześciański nazwany iest Catholica Ecclesia, to iest, powszechnym Kościo-

tem,

Czemu rozsiewcą nazwan.

Matt. 4. 17.

II.
Nasienie.

Jan. 3.

Jan. 1.

Piotr. 1. 23.

III.
Rola.

Matt. 28.

Psal. 19.

Iren. lib. 3.
cap. 11.

tem, ponieważ, iako Ireneusz mówi, po wszytkim świecie rozsiłany i rozproszony jest.

Znawymyż tedy wierność Pana naszego, który iako pilny Rolnik żadnego czasu, miejsca, okazji nie opuszcza, nie opuszcza i narodu, gdzieby nie miał rozsiewać synów królestwa,

Dzie. 10, 35.

ale iako Piotr S. mówi, w każdym narodzie, obiera sobie ludźmi wzięte i przypięte. I tu temuż końcowi postanowił w kościele swoim, niektóre

Efez. 4.

Apostoły, drugie Proroki, drugie zaś się Ewangelisty, niektóre też Pasterze i nauczyciele, aby było zjednoczenie świętych i budowanie ciała i królestwa jego.

Alle dosyć na ten czas o pierwszej części.

II.
Część.

Drugiej, mamy naukę o kółku satanickim, o którym będziemy mówić tym porządkiem. Naprzód powiem łaskom waszym co się przez ten kółko znaczy? porzym, za iaką okazją między dobre nasienie przychodzi? A naostatku kto go sieie.

Okoliczności.

I.
Co znaczy kółko.

Kółkiem nieszczęśliwym są synowie tego świata, to jest, wszyscy bezbożni a niewierni ludzie. Bo iako owdzie przez dobre nasienie rozumieją się synowie królestwa, także i tu przez kółko który jest złym nasieniem, rozumieją się synowie satanicki. Ci rodzą się z dwoiakiego nasienia. Jedno jest nasienie przewrotnej nauki, a z tego rodzą się Żydzi, Turcy, Poganie, heretycy, i inni wszyscy niewierzący w Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. Drugie jest nasienie przewrotnego żywota, z którego się rodzą, cudzołożnicy, złodzieje, lichwiarze, pijanicy, obżercy i im podobni. Ozaiste słusznie ich Pan Jezus do kółka przyprowadza. Kółko te ma do siebie złe przymioty.

Przymioty kółka.

II

Pierwszy, że się serzy i zaciunia pszenicę, odeymuiąc iey wilgotności, aby rość nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Iżali się także

nie serzą? Iżali synów królestwa nogami swymi nie deptają? Iżali im żywności nie odeymuią, że wstawać przed nimi żadną miarą nie mogą? Iżali nie na nich narzeka Bog mówiąc przez Proroka? Nienawidzą, prawi, dobrego, a miuią złe: odzierają lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu moiego, a skórę ich z nich zdzierają, i kości ich łamią, i rąbią ie iako do garnca, a iako mięso do kółka.

Mich. 3, 2, 3.

Drugi, kółko choć go intocą, dawa nieużyteczne nasienie: które się niczemu nie godzi: Tak właśnie i synowie tego świata, choć na nie Pan Bog krzyż i utrapienie dopuszcza, przecie oni w swą, żadne im karanie, żadne napomnienie nie pomoga, co daley to bywaia gorę.

Trzeci, kółku nie rad gospodarz widzi na roli swojej: Bo mu więcej szkodzi, niż pożytku czyni. Także i oni w oczach Pańskich są mierzeni, i na żadne ich sprawy Pan patrzeć nie chce. Bo nie pochodzą z wiary.

Doświadczy się tedy każdy iezliś tak nieszczęśliwym kółkiem nie jest, a staraj się abyś był nasieniem dobrym.

II.

Lecz słuchajmy, za iaką okazją ten kółko między dobre nasienie przychodzi? Pan Jezus powie da, że w ten czas kiedy ludzie śpią. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus troiakię bezpieczeństwo, za którym kółko na rolę Bożą przychodzi. Jedno przez

Za iaką okazją ten kółko między dobre nasienie przychodzi? Pan Jezus powie da, że w ten czas kiedy ludzie śpią. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus troiakię bezpieczeństwo, za którym kółko na rolę Bożą przychodzi. Jedno przez

łożonych w kościele Bożym. Bo kiedy ci śpią, błędów ludzkich i grzechów nie karzą, i trzody sobie poręczony na pieczy nie mają, to się iuż kółku spodziewać potrzeba. Baczyl to dobrze Apostoł, przeto Biskupy Efezkie napominając mówi: Pilny, cież tedy samych siebie, i wszytkiej

Przełożonych Kościelnych.

Dzie. 20, 28-30.

trzody, w której was Duch święty postanowił Biskupami, abyście paśli Zbor Boży, którego nabył przez własną krew. Boć iato wiem, że po

o

odey

2.
Przełożo-
nych świe-
ckich.

odeyściu moim wonią między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgo-
wać nie będą. Alz was samych po-
wstana meżowie, mówiący rzeczy
przewrotne. Drugie bezpieczeństwo
bywa przełożonych w Rzeczypospo-
litey. Bo kiedy i ci śpią, złości i wy-
stępów ludzkich nie karzą, ale
owsem przez spary na nie patrzą, to
się każol niebezpieczeństwo serzy, jeden się
od drugiego psuje. Bo gdzie nie ma
kazi, tam też nie ma boiaźni, poslu-
szeństwa, rzędu, pobożności, iedno
złość a swowoleństwo. Przeto nie
bez przyczyny Pisano S. na wielu
miejskach, i słowy i przykłady na
przełożone świeckie woła, aby z urzę-
du swego, prawdziwą chwałę Bo-
żą forytowali, bałwochwalsstwo tłu-
mili, w pobożności prawdziwej i
posłuszeństwie świętym poddane za-
chowywali, i sami im do tego powo-
dem byli.

3.
Przełożo-
nych w sta-
nie domo-
wym.

Trzecie spanie bywa przełożonych
w stanie domowym, iako to gospo-
darzy, rodzicow, opiekunow. Bo
kiedy i ci śpią, a nie baczą się w po-
winności swojej, czegoż się po ich
dziatkach, czeladce spodziewać po-
trzeba, iedno że z nich każol niebezpieczeń-
stwo uroście. Przeto nie bez przyczyny
sam Pan Bog o Abrahamie usły
swoimi powiedział, na które słowa
zyczylbym abyście wszyscy pamięta-
li: Znam go, przełoż przykaze synom
swoim i domowi swemu po sobie, aby
strzegli drogi Pańskiej, i czynili spra-
wiedliwość i sąd. Boże day to aby-
ście się wszyscy w tym czuli, żeby nie
było każolu na roli Bożej, ale syczy-
ra pszenica synow krolestwa wybra-
nych i wezwanych do żywota wie-
cznego.

III.
Kto go sie-
ie.

Pominawszy już to wszystko, oba-
czmy też kto ten każol ścieie? Pan Je-
zus tak powie: Ze nieprzyiaciel
przyśedł, nasiał każolu między psze-
nicę i odśedł. Co to za nieprzyiaciel?
Satan nie inśy, ten się nie leni, nie

ciężko mu biegać i krażyć we dnie i w
nocy. W księgach Jobowych pyta
go Bog: Zkąd idziesz? odpowiedział Job. 1, 7.
mówiąc: Otrząsałem ziemię, i
przechadzałem się po niej. Wiec ma-
frukt i fortele swoje rozmaite, ktorymi
ludzie łowi, i barzo skuteczne a chytre
samolowki na nie zastawia, a iako
Ambrozy S. o nim mówi: Innu-
meras habet nocendi artes, to jest
ma niezliczone sposoby, ktorymi, kiedy
chce, ludziom szkodzić może.

Ambr. 1. 10.
Ep. 84.

Alz tak jest, coż tedy rozumiecie, Prześroga.
iakiemi nam bydy potrzeba. O zaiste
nie bez przyczyny tak często Pisano
S. żebyśmy czuli, woła. Patrzcież,
mowi Pan Jezus, czuycie, a modlcie
się.

Mark. 13, 33.

Paweł też S. Czuycież, prawi, i Kor. 16, 13.
stoycie w wierze, meżnie sobie poczy-
nawcie, znacniawcie się. Piotr S. i Piotr. 5, 8.
także. Trzeżwimi bądźcie, a czuycie.
Ostrożności bowiem wielkiej po-
trzeba, chcemyli tego nieprzyiaciela
zwalczyć, żeby abo z nas każolu nie
czynił, abo go też za przyczyną naszą,
między pszenicę nie mieszał.

To z strony drugiej części.

III.
Część.
Poyrzynamyż też już na żniwo obo-
ga, tak pszenice iako i każolu. O
rzym dwoiakie indycya następują. Je-
dne slug, drugie gospodarza samego. I.
Judycya
dwoiakie.
Slug, kto-
rzy się py-
taią o dwie
rzeczy.

Sludzy pytaią się o dwie rzeczy.
Jedna, zkądby się wziął każol? dru-
ga, iezli się go między pszenicą wyry-
wać godzi? I.
Zkąd się
wziął każol
II.
Odpow-
iedzi.

O pierwszey mowi Pan Jezus:
Przystapiwszy sludzy gospodarzey
rzekli: Panie, izaliś dobrego nasie-
nia nie nasiał na roli twoiey? zkądże
tedy ma każol? Pieśna to rzecz, kiedy
sludzy dobr Pańskich doglądają, a
zwłaszcza na wsiach urzędnicy, gdy
często obchodzą pola Pańskie, patrząc
iako zboże stoi. Na takowego slugę
może Pan bezpiecznie się spuścić.
Nie będzie miał szkody. Ale trudno
o takowe slugi, kiedy Pan czego nie
doyrzy, trudno się na slugę spuścić
ma.

ma. Każdemu temi czasę ręce i oczy
tu sobie obrocone. Boże day to, aby
wzdy w kościele Bożym tacy byli,
coby pilnie upatrowali, co się na roli
Bożej dzieje: iakie się owoce żywo-
ta i nauki w ludzich naydują? Bog
widzi że tego potrzeba. Ale coż po-
tym kiedy świat rozpustny, rewizyi
żadney mieć nie chce, każdemu swa-
wola słuha, z kąd z urzędem swym
Pasterze w lekkie uwazenie przycho-
dzą. Panu Bogu to poruczyć, ten
bądźcie wiedział iako się ma mścić nie-
wdzięczności ludzkiej.

2. Słuchajcież zarym drugiey rzeczy,
o którą słudzy pytaią, mowią tak:
Panie, chęsz, iż poydziemy, a zbier-
zymy go? Tu iak we zwierciadle
obaczyc możecie, z iakim to ubole-
niem sługom Bożym przychodzi, pa-
trzyć na złe a bezbożne ludzkie w ko-
ściele Bożym. Słudzy świeccy nie
radzi kłólu między psenicą Pańską
widzą: A coż rozumiecie o sługach
Bożych? O iak narzeka Prorok
Mich. 7, 1. 2. Micheasz mówiąc: Biada mnie, żem
iako ostanti po sprzątnieniu owo-
cow letnich; iako pozostale grona
po zbieraniu wina: niemaś grona
tu ziedzeniu pierwoćm z owocu pra-
ganie dusza moia. Pobożny z ziemie
zginął, a szereggo niemaś między
ludźmi: wszyscy zgoła o wylaniu
krwie myśla, każdy łowi siecią brata
swego. Paweł też S. w liście do
Galatów woła: Bodayże i odcięci
byli, którzy wam niepokoy czynią.
Coż rzekę o dzisiejszych czasach?
Izali nie mamy słusnych przyczyn,
wołać także i narzekać na nieszczęs-
ny kłól w kościele Bożym, widząc
tak wielkie zgorśzenia złych, a Ewan-
gieliu S. nieposłusnych ludzi?

II. Lecz poruczywszy ie sądowi Bo-
żemu, przysłuchajmy się odpowiedzi
gospodarskiej, która jest dwoiaka:
Jedna na pierwsze. Druga, na dru-
gie pytanie sług iego.

Na pierwsze odpowiada temi slo-

wy: Nieprzyjaciół człowiek to uczy-
nił. O toż styszyć, kto kłólu między
psenicę nasiał, zwłaszcza inimicus
homo, nieprzyjaczny człowiek, abo
zgoła nieprzyjaciół. Ten niel inny
nie jest iedno satan, którego nieprzy-
jacielem zowie Pan Jezus przeto,
że jest głównym nieprzyjacielem Bo-
gu, słowu iego, uczynkom, służbie i
stworzeniu iego, i nie życzy nic do-
brego narodowi ludzkiemu, starając
się gdzie może, iakoby kościół Boży
z gruntu wykorzenić, a królestwo
swoie po wszytkim świecie rozszerzyć.
A że mu się raz powiodło w raju, tedy
szczęścia swego ustawicznie probuje,
przemieniając się w Anioła światło-
ści. Ma też i sługi swoje, pilne i czuy-
ne, którzy, iako Cyprian S. piše, uda-
wają noc za dzień, zginienie za zba-
wienie, rozpacz za nadzieję, niedo-
wierstwo za wiarę, Antychrysta za
Chrystusa, a wszystko czynią na zgubę
ludzką, na zginienie ich i potępienie
wieczne. To pierwsze odpowiedź.

Na drugie pytanie odpowiada
per sententiam definitivam, nie-
chcąc koniecznie, aby mieli kłól wy-
rywać między psenicą. Bo mowi,
nie. Idawa na to troiaki racye.

1. Naprzód upatruie wiersze niebez-
pieczeństwo i mowi: Byście snadź
zbierając kłól, nie wykorzenili za-
raz z nim i psenice. Niebezpieczna
rzecz targać się na kościół Boży, i
chcieć gwałtem plec między psenicą
Pańską: Nie wie bowiem żaden
człowiek, którzy za łaską Bożą na-
wroceni bydy mogą. Alaz mało
takowych, którzy bywszy kłólem,
stali się psenicą? Noż upiiał się, A-
braham był Poganinem, Dawid
cudzołożnikiem, Matteusz celnikiem,
Piotr S. Apostata, Marya Magda-
lena grzesnicą, Paweł prześladow-
cą, Cyprian czarnoświeźnikiem,
Augustyn Manicheusem; a przecie
byli potym ludźmi świętymi, i cho-
way Boże było ich zaraz z świata
O 2 zglaz

1.
na pierwsze
pytanie.

2 Kor. 11.

Cyprian. de
Simpl. Pra-
lat.

2.
Na drugie
pytanie.

Troiako.

1.
Upatruie
większe nie-
bezpieczeń-
stwo.

Rzym. 14.

1 Moy. 9.

1 Moy. 12.

Matt. 9.

Matt. 26.

Dzie. 9.

Nazian.

Posidon in
vita Aug

Nauka ka-
znodziom

2.
Jeżeli kłól
wybierać
maia?

Mich. 7, 1. 2.

Gal. 5, 12.

II.
Odpowiedź
gospodar-
ska dwoiaka

zgladzić; iakaby tu piętną psenicę było miasto Łąkolu wyrwano? A tak nie chce tego Pan Bog, ani to jest wola iego.

2.
Napomina
do cierpli-
wości.

Do wtore napomina do cierpli-
wości gospodarz i mówi: Dopusć-
cie obojgu społem rość, aż do żni-
wa. Rozumiećcie prośbę te słowa
dobrze. Bo ich niektórzy na złą
stronę naciągają. Nie odeymnie
Pan temi słowy, zwierzchności
świeckiej miecza, nie odeymnie Łaz-
nodzieiom, rodzicom, gospodarzom,
przystoynego łarania. O zwierzchno-
ści świeckiej mówi Apostoł, że
się iey bać potrzeba. Bo nie darmo
miecz nośi, gdyż jest sługą Bożym,
mścicielem tu gniewu, przeciwko
temu któryby źle czynił. O Łazno-

Rzym. 13.

1 Tym. 5. 20

5 Moy. 13.

Rzym. 10.

dzieciach tenże mówi: Te którzy
grzeszą, strofuy przed wszytkimi, aby
i drudzy boiaźni mieli. Coż rzekę, o
rodzicach, gospodarzach, opiekunach:
Izali Bog na nich in genere
nie woła: Auferes malum de me-
dio tui: to jest, odeymiecie złość z
pośrodku was. Lecz zakazuje tu
Pan Jezus porywoczej gorliwości,
którą ludzie uwiedzeni będąc, bez
rozsądku i boiaźni Bożej, gwałto-
wnym i tyranstkim obyczajem, zwy-
kli tei owe w Łościelie Bożym znośić
i mordować. A zowie to Pisimo S.
Zelum non secundum scientiam,
to jest gorliwością nie według umie-
jętności. Potrzeba w tej mierze
pamiętać na onę Doktora Łościelne-
go Bernharda sentencyą: Zelum
tuum inflammet charitas, informet
veritas, regat scientia, & confirmet
constantia, to jest, Gorliwość twoją
niechay zapala miłość, niech infor-
muie prawda, niechay rządzi umie-
jętność, i niech utwierdza stałość.
Szczęśliważ to gorliwość, która
te cztery cnoty: miłość, prawdę, u-
miejętność, stałość za towarzyski

ma: Krzywodytami bezprawia nie
będzie: nie będzie obrazy sumnienia,
ani też rozgniewania Boga. A cze-
goż więcej potrzeba: przeto źle czy-
nia ci, którzy ogniem, mieczem, bez
rozsądku wojują.

Potrzącie odwoływa się gospo-
darz na żniwo, mówiąc: Czasu żni-
wa rzekę żniwcom, zbierzcie pierwey
Łąkol, a zwiążcie go w snopki tu spa-
leniu, ale psenicę zgromadźcie do
gumna moiego. Ach toczy miało
syny tego świata ustrąszyć, że będą
do wiecznego ognia wrzuceni, ieżeli
by się nie upamiętali. W ten czas
bowiem, iako Augustyn S. mówi,
debitas separabuntur ad poenas, do
zawinionych mał będą odłączeni.
Jako robili i co zasłużyli, tak im pla-
cić będą. Lecz z drugiey strony sy-
nowie królestwa do gumna. Nieś-
bieckiego zgromadzeni będą, związa-
ni i zebrani in fasciculum viventium;
w wiązanę żywota, iako pi-
simo mówi, tu zażywaniu rożkośy
wiekuistej, i poćiech nieprzebranych.

III.
Odwoływa
się na żni-
wo.

Aug. lib. 5.
de Bapt.
Cont. Do-
natistas c. 28

1 Sam. 26.

Co my wiedząc, namilsi w Panu, Zamknienie
staraymy się, ile z nas bydy może,
aby serca nasze były rolę dobrą, niech
tam nieśczęśliwy Łąkol, nasienie fa-
tańskie, nie roście: tedy pewno a
pewnie do gumna niebieskiego zebra-
ni będziemy.

A ty, o nawierniejszy rozsiewco,
Panie Jezu Chryste, nie odwracay
oblicza swiego od roli swojej S.
pohamuy satana dusznego nieprzy-
iaciela, niechay przekłętego Łąkolu
na niey nie rozsiewa, nawróć wszyt-
kie heretyki, aby synow królestwa
nie zwodzili. A nam wszytkim day
czynność i cierpliwość S. abyśmy
przy słowie twoim mocnie stali, i sta-
tecznie ie wyznawali, a po tym ży-
woćie nędznym wiecznie z tobą kro-
lowali, Amen.

Nieś

Miedziela Szostey po Trzech Krolach

Ewangelia v. Matteusza S. w. 13. Rozd.

Podobne jest krolestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej. Które namniemyjąc jest ze wszystkich nasien; ale kiedy urosćcie, nawietże jest ze wszystkich iarzyń: i stawa się drzewem, tak iż ptacy niebiescy przylatując, gniazda sobie czynią na gałęziach jego. Już podobieństwo powiedział im: podobne jest krolestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzmiłach, ażby wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do ludu: a bez podobieństwa nie mówił domich. Aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mówiącego: otworze w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

S i którzy cuda przyrodzone, i dziwy świata opisali, przypominają foremne dowcipy niektórych ludzi, którzy na maluczkim miejscu wielkie rzeczy wyrażali. Pierwszy był Myrmecydes nieiały, który karę w cztery konie, i woźnicę na nich siedzącego tak dowcipnie i sztucznie uformował, że mucha usiadłszy strzypkami ią swemi okryła. Drugi był temu ięśli nie równy, tedy podobny, który na wiśniowej pestce, okrył ze wszystkim naczyniem tak subtelnie wyrzezał, że pszczoła na drzewu żeglownego drzewa usiadłszy, strzypkami go swemitałże okryła. Trzeci był Strabo pisarz, który Iliadem Poety Homera, wiele wojn, i utarczęk w sobie zamykającą, spisał tak subtelnie, że ią w orzechu lesnym zawarł. Czogo, o Boże wszechmogący, nie może dowcip ludzki? O Ezechyelu Proroku czytamy, że z rozkazania Bożego wziąwszy cegłę, wyrzył na niej miasto Jerozolimskie, i oblężenie jego, wały, obozy, tarany, o zaiste i ten Prorok S. na małej cegle wielkie rzeczy wyraził. Lecz i tego i owych wszystkich daleko przewyższa Pan Jezus, który w podobieństwie o ziarnie gorczycznym i o trofie kwasu, wielkie a nieogarnione tajemnice krolestwa niebieskiego nam

wyraża, i wszystkę kościół swego Monarchę wsemu światu ukazuje. Mówmy o tym w imię Pańskie, rozdzielivszy tę Ewangeliją na trzy części.

W pierwszej proponuje Pan Jezus podobieństwo o ziarnie gorczycznym.

W drugiej podobieństwo o kwasie.

W trzeciej ukazuje Ewangelista przyczyny, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mówił.

Z pilnością proszę słuchaycie, wielkie w tak prostych podobieństwach rzeczy usłyszycie.

Pan Jezus, niech nas oświeci jasnością swoją z nieba, abyśmy to wszystko pojąć i zrozumieć mogli, Amen.

Podobne jest, mówi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, ziarnu gorczycznemu. Przez krolestwo niebieskie na tym miejscu kościelni Doktorowie różne rzeczy rozumieją. Jedni Monarchę samego Chrystusa Jezusa. Drudzy kościół S. Chrześcijański. Trzeci, słowo Boże, albo opowiadanie Ewangelii ś. Każde rozumienie między tymi trzema, może mieć rację i dowody swoje słusne. Lecz że o wszystkich trzech sentencyach, mówiąc, więcejby się musiał

I.

Część.

Co się przez krolestwo niebieskie rozumie.

Słowo Boże

Toxor. in
thel. tom 2.Plin. Lib. 7.
nat. Hist.
cap. 21.

Ezech. 4.

Czemu?

Przyczyny.

I.
Względem
rodzaju.

to czasu strawić, niżeli zwyczaj nasz
nieśie, przy ostatniej tylko zostanie-
my, i pokaze krótko łaskom waszym,
dla czego Pan Jezus słowo swoje S.
do ziarna gorczycznego przyrównać
raczy? przyczyny te są.

Czyni to Pan Jezus naprzód
względem rodzaju, potym wzgłę-
dem własności ziarna gorczycznego.
Względem rodzaju z tych przy-
czyn.

I.

Pierwsza, małe w prawdzie jest i
liche ziarno gorczyczne, ale prętko i
wysoko rośnie; roście więtsze mówi
Pan Jezus, niż wszelkie ziola ogro-
dne. Słowo Boże, Ewangelia
królestwa, mało co znaczna jest u
świata, a ięscze daleko mniej w ro-
zumie ludzkim, a wszakże urosta wy-
soko, rozszerzyła się po wszystkich
świecie, i przerażita uszy wszystkich
ludzi. Cieşąc i radując się z tego
Paweł S. w liście do Rzymian mo-
wi: Izali nie słyszeli? I owszem na
wszystkę ziemię wyszedł głos ich, i na
końcyny świata słowa ich. A iż
tak jest, starayże się każdy, aby to
S. ziarno w sercu twoim urosło
wielkie. Wielkie mówię, w wiarę,
wielkie w boiaźń Bożą, wielkie we
wszystkie cnoty Chrześcijańskie, które
są owoce własne wiary z słuchania
słowa Bożego pochodzące. Szczę-
śliwy człowiek przed Bogiem i przed
ludźmi, który się o to stara.

2

Druga, ziarno gorczyczne nie w
polu ale w ogrodzie pospolicie sieie; i
tam rośnie, tam się właśnie kocha,
tam buyność swoją ukazuje. Bog
wszechmogący także nie indziej się z
słowem swoim S. obraca, iedno do
ogroda kościoła swego S. Tam to
święte a zbawienne żniwo, na rolę
serc ludzkich rozsiewa, chcąc aby
rosło i owoc stokrotny przynosiło.
A iemu aby żąd sława i chwala ro-
sta na wieki wieczne. Patrzcie tedy
człowiecze wierny, aby serce twoje
było rolę: ilekroć sługe Bożego na

katedrze widzisz, a on księgi otwiera,
abyć czytał słowa Boże, westchnijże
ku Panu Bogu swemu, abyć spra-
wił i sposobił serce twoje, i uczynił ie
rolą dobrą. Wiedz to, żeś jest w
ogrodzie Bożym, w ogrodzie w któ-
rym Pan Jezus przez usta slug swo-
ich rozsiewa nasienie słowa swego S.
w serca ludzkie, aby dosięgły aż do
nieba.

Trzecia, ziarno gorczyczne, po-
wieda Pan Jezus, gdy urosćie sta-
wa się drzewem, tak iż ptacy niebie-
scy przylatując gniazdo sobie czynią
na gałęziach jego. O iak daleko
więcej do słowa Bożego ludzie się
zbierają, szukając pokoju i bezpie-
czeństwa. Tam im namiley mieszkać
tam na bezpieczniey odpoczywać.
Szatan bowiem prać piekielny tam
przystępu nie ma, i snadnie odstraszo-
ny bywa. Szczęśliwi którzy tam
mieszkają, zawşę są weseli. Bo
mają czym uspokoić sumnienie swoje
które tak w śmierci iako i w żywocie
nie może sobą trwożyć.

Obaczcież iak pięknie a słusnie
Pan Jezus, względem rodzaju do
ziarna gorczycznego słowo swoje S.
przyrównywać raczy.

Względem własności czyni to z
tych przyczyn.

Pierwsza, gorzka jest gorczyca te-
mu, który iey zazyma: Ewangelia
także jest słowo gorzkiego trzyża. Bo
ponieważ się przez nie królestwo sa-
tańskie pustoszy, tedy zawşę z sobą
nienawiść sataniską i prześladowa-
nie świata przynosi, tak owym kto-
rzy ją opowiedują, iako i tym którzy
iey słuchają. Co uważając Apostoł
powiedział, że wszyscy którzy chcą
pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie,
prześladowani będą. Czegoż nie
użyli Prorocy opowiedając słowo
Pańskie ludowi iego? O Panie, wo-
ła Jeremiaś, iestem na pośmiejch
każdy dzień, każdy się ze mnie na-
śmiewa. Czegoż nie użył i sam Pan
Jezus,

3.

II.

Względem
własności.

I.

Przyczyna.

2. Tym. 3, 12.

Jerem. 20, 7.

Psal. 44, 23.

Rzym. 8, 36. Jezus, z Apostołami swoimi, czyli ci nie wotali? dla ciebie cały dzień zabiliani bywamy, poczytaniemy iako owoc na rzęź naznaczone.

2. Przyczyna. Druga, ma to w sobie gorczyca, że w oczyszczeniu z nich wyciśnięta: słowo Boże czego nie czyni? czyli oczu serdecznych nie przeraża? Czyli płaczu i łzow potutnych nie porusza? Mężowie Izraelscy słysząc słowo Boże z ust Piotrowych, rozszali się na sercu, i poczęli mówić do Piotra i innych Apostołów: Coż mamy czynić, mężowie bracia? Patrzcie, iak potężne jest i przeraźliwe słowo Boże.

3. Przyczyna. Trzecia, piszą Medici że głowę czyści gorczyca, i kichanie czyniąc flusy na dotęściaga: Toż wolaśnie i Ewangelia sprawuje, zmysły i rozum nasz od wszelkich błędów i fałszywych opinii oczyszcza. Ona nas do znajomości Boga prawdziwego, i którego na świat posłał Jezu Chrystusa prowadzi. Ona nam dostojność a Bogu miłą sprawiedliwość, w sąsędziactwie i dosyćczynieniu Syna Bożego ukazuje. O bogostawione ziarno, które tak zbawienne rzeczy w ludziach śmiertelnych sprawuje.

4. Przyczyna. Czwarta, chwałę gorczyce, że też iad odgania, i kiedy kto chce węże, albo inne iadowite robactwo odstrążyć, tedy z gorczyce kadzenie czyni, od którego gadziny uciekają: słowo Boże podobną także, iezliż nie wierzą moc ma. Szatana bowiem węża starodawnego, że wszelkim iadem grzechu i śmierci umarza, i szkodzić mu wiernym nie dopuszcza. Za prawdę, zaprawdę wam powiem, mówi Pan Jezus, iezliż kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Chryzostom S. powiada: że choroby cielesne nauka Medyków leczą, a duszę chorującą wymowy Boże. Przeto Jakub S. tak radzi: Ścieżko-

ścią przypymicie słowo wszczone które może zbawić duszę waszą.

Piąta, piśe Augustyn S. że gorczyca membrorum viscera calefacit, to jest, wewnętrzności członków zagrzewa, a drudzy dosli tego, że i żołądkowi gorącością swoją trawić pomaga, febry uśmierza, serce uwesela: Sprawuje i to w nas słowo Boże. Doznawszy tego oni dwaj zwolenicy, którzy z Panem do Emaus sli, mówią: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił z nami w drodze, i gdy nam pisma otwierał?

Powiedają i to, że kto na każdy poranek na czczo parę ziarn gorczycznych połknie, ma być od paraliża bezpieczny: A i ja też mówię, że kto na każdy dzień parę się ziarnek słowa Bożego opatrzy, na duszy swojej zażarzon być nie może.

Medycy z soku gorczycznego masę czynią, którą błonkę z oczu zganiają: Leczą nie mniej słowo Boże, wszelkie škodliwe bielmo z oczu serc naszych zeymuje, że możemy widzieć, iak to mamy wierzyć, iako żywot swój na świecie prowadzić, iako go nas wet i szczęśliwie skończyć mamy. O szczęśliwe oczy, które masę tej gorczycznej żązywają, bo i docześnie i wiecznie oświecone będą. Coż innego rozumie Dawid Prorok, gdy mówi: Słowo twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej.

A iż tak jest w Panu namilsi, załochajcie się w tym ziarnie ś. często a gesto onego żązywajcie, a zdarzy to Pan Bog z łaski swojej S. że owoc i pożytek zbawienny w duszy i w sumnieniu swoim poczuiecie.

II. Drugie już podobieństwo obaczmy, które proponuje Pan Jezus temi słowy: Podobne jest królstwo niebieskie kwasowi, który wziął w trzy miary maki, aby wosyła skwasniała. O baczą tu proszę na pierwszym wyrażeniu,

5. Przyczyna. Aug. Serm. de verb. Dom.

Luk. 24.

Maść gorczyczna.

Psal. 119, 5.

II.

Część.

Pilności
wierność
Pana Jezu-
sowa.

5 Moy. 6.
6. 7.

Podobień-
stwo o
kwasie co
w Pismie
znaczy.
Luk. 12.

1 Kar. 5, 6.

Kwas co
znaczy?

I.
Apostoły.
Theoph. in
Matth. 13.

Aug. lib. 22.
de civit.
Domini
cap. 5.

trzeniu, i takiej pilności zażywał Pan Jezus w opowiadaniu słowa swego. Nie jednym podobieństwem chciał wszystko wyrazić, ale różnych przypowieści zażywał, aby tym lepiej tajemnice Królestwa niebieskiego w serca nasze wpuszcili. A to wszystko nie ku insemu końcowi czynił, jedno aby nas tym prędzej ku szukaniu, i obaczeniu drogi zbawiennej potargnął. Powiedział w prawdzie Pan Bóg: Będą te słowa, które Ja dziś rozkażę ci, w sercu twoim; i będziesz je często przypominął synowi twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze, i kładąc się, i wstawiając. Ale coż porym, kiedy tego człowieka zaniedbowa, i na mandat Boży pamiętać nie chce, rozruchy miłością ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zastrzeżenie może do zbawienia.

Co się tknie podobieństwa o kwasie, ma to w Pismie S. trojaką sygnifikacyą: Raz znaczy fałszywą naukę, której względem powiedział Pan Jezus: Strzeżcie się od kwasu Szaryzyskiego. Czasem znaczy szalone a bezbożny żywot, którego względem mówi Apostoł: Alaz nie wiecie, iż trocha kwasu wszystko zaczynienie zakwasia? Lecz na tym miejscu pięć rzeczy zbawiennych Doktorowie Kościołni rozumieją. Zdanie proszę ich słuchaycie.

Jedni rozumieją Apostoły Pańskie: Ten opinii jest Teofilaktus, który tak pisze: Jako kwas, by go było najmniej, ciasto w się wszystko przemienia: tak i wy, mówi do Apostołów, wszystko świat choć was nie wiele było, przemieniliście. O zaisze wszystko, wszystko świat trochę nauki swojej transformowali, gdy z niewiernych narodów wierne pozyczynili. Augustyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczy, mówi, do wierzenia są niepo-

dobne, które się przecie stały. Nie podobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ciele, i do nieba wstąpił w ciele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludzie nieznaczeni trochę ich rzecz tak do wiary niepodobną, tak skutecznie światu a na nim wszystkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dziwuymy się temu, byli oni fermentum mundi, kwasem świata, którzy nauką swoją świat wszystko, przodki nasze, i nas teraz potomki ich zakwasili.

Drudzy rozumieją przez kwas słowo Boże, które gdy jedno człowiekowi wiarą mocną w serce swe przypymie, zarazem się inakszym stawa. Pyśny stawa się pokornym, łakomy szczodrym, cudzołożnik czystym, pijanica trzeźwym, owa każdy człowiek bywa inakszym. Kogożby słowo Boże przemienić nie miało? Przemienito słowo Pańskie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezusa wyznawcę. Innych co nie miara dzieje Apostolskie i kościelne historye wspominają. Nie dwie nie trzynaście one słowa Pańskie: Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go. Coż rzekę i o Pawle S. który to twierdzi, że Ewangelia jest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

Trzeci przez ten kwas rozumieją wieczerzę Pańską. Bo kto ten wierzącym sercem pożywa, stawa się inakszym człowiekiem, mieśka w Panu Jezusie, a Pan Jezus w nim. I może tak w żywocie iako i w śmierci mówić: Domine Jesu, ego in te, tu in me, to jest, o Panie Jezu, ja w tobie, ty we mnie. O święte powinowactwo! widźcie Chrześciane, co wierne wieczerzy Pańskiej używanie umie? czemuż iednak tak nieochotnymi do tego jesteście? czemu dla lada nieznaśet bankietu tak chwa-

II.
Słowo Boże.

Dzie. 9.

Luk. 11.

Rzym. 1.

III.
Wieczerza
Pańska.

chwalebne go używania dzień za dzień odkładacie? O mocny Boże iakie niebaczenie! ciało, trochę kwasu w się wzięwszy, wszystko kwasnieie: a człowiek zaś sakrament przyjąwszy, wszystkie się wiernym, pobożnym, świętobliwym stanie. Czyli sam Pan Jezus tego nie zeznał mówiąc: kto je ciało moje, i piie krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.

Jan. 6, 55

IV.
Wszelkie
wierne
Chrysof.

Czwarcí, rozumieją bydy kwassem, wszystkie wierzące. Tey opinii jest Chryzostom S. który na tę Ewangeliją pisząc mówi: Omnis fidelis fermentum esse debet, to jest, wszelki wierny kwasem bydy ma. Ukazując tego racją, doклада, że słowem i uczynkiem zakwasać ma, i Bogu pozyskiwać bliźniego swojego. Kwassem mają bydy rodzicy działkom swoim, aby ich zakwaszali, iako Apostoł mówi, in timore Domini, w boiaźni Pańskiej: Tak czynił Abraham oćiec wiernych, któremu sam Pan Bog świadectwo takowe daie, mówiąc: Znam go; przetoż przykazuje synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sąd. Innym prze krotkość nie wspominać. O niešťczęśliwi rodzicy, przełożeni, nauczyciele, którzy miasto boiaźni Bożej, we wszelką swawolę działki, poddane, uczni swe zaprawiają, o iakieśli rachunek Panu Bogu dać będą musieli. Coż rzeką? czym się wymowią? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

Efez. 6.

Moy. 18, 19.

V.
Błogosławieństwo.
Boże.
Cyrill. in
Joh. lib. 4.
cap. 17.

Niektórzy przez kwas rozumieją błogosławieństwo Boże. Tey opinii jest Cyrill S. Biskup Aleksandryjski, który tak pisze: Jako trochę kwasu wszystko zadziałanie zakwasa: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie poćiąga, i łaskę swoją napelnia. Tym sposobem Chrystus

w nas mieszka, a my w Chrystusie. O šťastliwyż to człowiek, który kwassem błogosławieństwa Bożego jest zaprawiony. Bo wszelką łaskę Bożą i wszelkimi darami, i wszelką suficyencyą a zupełnością do zbawienia należącą będzie napelniony.

A iż tak jest, więc się o to błogosławieństwo Boże starajmy, wiarę żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem ścyprem oświadczaćmy, mając sumnienie wolne i czyste od wszelkiego występku, będąc prawy Bogu i bliźnemu.

Opisując się z tym ku końcowi, obaczcie prośbę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwo i proste przypowieści, tajemnice królestwa swojego proponować raczył. Matheus S. iedną tu tylko kładzie: Drugą przydaie Marek.

III.
Część.

Przyczyna
dwoiakie.

Matheus S. mówi: To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mówił do nich, aby się wypełniło co powiezdżiano przez Proroka mówiącego: Otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

I.
Przyczyna.

Marek S. zaś pisze, iż dla tego przypowieści używał Pan Jezus, że inaczej wyrozumieć nie mogli, i poić tajemnic niebieskich, iedno pod onezmi prostymi podobieństwami. Zaczynamy atakomodować się audytorom i słuchaczom swoim, takowego sposobu używać musiał.

II.
Przyczyna.

O iaka wierność Zbawiciela świata! Aby wszystkich zbawił, wszystkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie ś., że jest Salvator omnium hominum; to jest, Zbawicielem wszystkich ludzi, a nawięcej wierzących.

Tym. 4.

Co my wiedząc w Panu namilsi, umiemy bydy posłusni głosu iego świętego: niechaj słodnieją w uszu naszych słowa wyroków iego zbawienych. Strzeżcie się ludzkich

Zamknienie.

P

nauf,

nauf, ktore żadney poćiechy nie po-
daia z siebie, ale czasu potrzeby
więcej trwożą i straszą.

Alty o nastodsy Jezu, przez wszy-
tkę wierność i życzliwość twoię, zmi-

luy się nad nami, pośilay nas Du-
chem swoim S. abyśmy cię w sto-
wie twoim S. do nas mowiącego
słuchali, a ztym błogostawieństwo
i żywot wieczny otrzymali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Niedziele Starego zapustu, Ewangelia v S. Matteusza w 20. Rozd.

Nowiem podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodar-
zowi, który wyszedł barzo rano najmować robotniki do winnicy
swojej. A zmówiwszy się z robotnikami z grośa na dzień, posłał je
do winnicy swojej. A wyszedłszy o trzeciej godzinie, wyrzucił drugie,
którzy stali na rynku prożniacy. I rzekł im: idźcie i wy do win-
nice, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. A oni poszli. Zasię
wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie, także uczynił. Potym o ie-
denastej godzinie wyszedłszy znalazł drugie, którzy stali prożniacy, i
rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień prożniacy? Rzekli mu: iż
nas nikt nie niał; i rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie
sprawiedliwego, weźmiecie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnicy
sprawcy swemu: zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, pocza-
wszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, którzy o iedenas-
tej godzinie byli naleci, wziął każdy z nich po grośu. Przyszedłszy
też i pierwsi, mniemali, że więcej weźmą: ale wzięli i oni każdy z
nich po grośu. A wzięwszy, szemrali przeciwko gospodarzowi, mo-
wiąc: ci ostatni iedne godzinę robili, a uczyniłeś je nam równymi,
którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. A on odpowiadając, rzekł
iednemu z nich: przyjacielu, nie czynięć krzywdy, azas się nie z
grośa zmowił ze mną? Weźmi co twoiego jest, a idź; chce bowiem te-
mu ostatniemu dać iako i tobie. Alaz mi się nie godzi czynić z moim
co chce? czyli oko twoie złosliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci beda
ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; abowiem wiele jest wezwa-
nych, a le mało wybranych.

Niste nie bez przyczyny dzisiey-
szą niedzielę Łacinnicy nazwa-
li Septuagesymą; od dzisieja
dnia bowiem, aż do wielkiej nocy ra-
chowali przodkowie nasi, dni
siedmdziesiąt, mierząc coś na se-
ptuagesymę synów Izraelskich, którą
w niewoli Babilońskiej, przez lat
siedmdziesiąt odprawowali. Bo
iako oni na ten czas z wielkim pra-
gnieniem przyszłego wybawienia cze-

kali, gdyby lat siedmdziesiąt, według
Proroctwa Jeremiaśowego miny-
ły: tak i przodkowie nasi o tym czas-
sie nic innego in votis nie mieli, iedno
aby we zdrowiu a we szczęściu dnia
wielkonocnego, którego nas Pan
Jezus z niewoli piekielney wybawić
raczył, doczekać mogli. A żeby one
ich desideria progres tym szczęśli-
wszy wziąć mogły, już dziś zapuszcza-
li Post S. zaczynając w mierności
i w

i w skromności Panu Bogu służyli. Oiażżeśmy się dziś od ich nabożeń-
stwa odstrzelili? O tym czasie jeleć,
stać, iść, pić bez miary, to są po-
spolite obyczaje ludzkie, mierności i
trzeźwości ani pyta: Od czego
chcąc nas kościół Boży odwieść, co
rok tę Ewangeliją o tym czasie czyta,
abyśmy się uczyli, na co nas Pan
Bog do winnice kościoła swego wzy-
wać raczy, zwłaszcza nie na marne
proznowanie, ale na pracę, w na-
dzieję szczerobliwej zapłaty, która
nas w dzień sądy pewnie a pewnie
portać ma. Będzie merces Copiosa,
zapłata hojna. Bo nie względem za-
ługi, ale z szczyrej łaski i miłosierdzia
gospodarza niebieskiego będzie odda-
wana. Mówimy o tym w imię Pań-
skie, rozdzielwszy tę Ewangeliją na
trzy części.

W pierwszej ukazuje nam Pan
Jezus iakim obyczajem do winnice
kościół Bożego wchodzimy.

W drugiej uczy, iakimi nam w
tej winnicy być potrzeba?

W trzeciej, co się za zapłaty spo-
dziwać mamy.

Z pilnością proszę słuchaycie, w
prostym podobieństwie rzeczy i wiel-
kie i potrzebne usłyszycie.

Pan Jezus najwyższy winnice
Bożej sprawca, niech tej Duchow-
nej a świętej pracy naszej, błogosła-
wi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. **Część.** **M**Je inaczej do winnice kościoła
Bożego przychodzimy, Chrzes-
zcianie moi namilsi, iedno za woła-
ny i wezwaniem porządnym. O tym
wezwanie te okoliczności Pan Je-
zus w Ewangelii przypomina. Pier-
wsza, kto nas wzywa? druga, dokąd?
trzecia, o którym czasie?

I. Pierwsza okoliczność zamyka się
w tych słowach: Podobne jest kros-
lestwo niebieskie człowiekowi gospo-
darzowi. Człowiek ten, jest Bog
wszechmogący, Ociec nasz niebieski,
stary a dobry gospodarz. Dom jego

gdzie mieśka jest niebo i ziemia. Bo
tak mówi Prorok, iż niebo jest stolicą
iego, a ziemia podnóżkiem nog iego.
Czeladź iego są wszyscy Amotowie
S. i ludzie wszyscy na ziemi. Oiaż
mu tedy słusnie tytuł i urząd gospo-
darzski służy. Nie dziw że wyszedł.
Bo to gospodarzowi właśnie należy
wchodzić i wychodzić. A wyszedł nie
iako odmianą miejsca: Bo gdzież
miał wynieść ten który niebo i ziemię
napelnia? Ale wyszedł uczynkiem i
sprawą wzywania ludzi, którą się
światu, właśnie iakby się też oczy-
wiście ukazał, objawił. O święte a
niestychane gospodarstwo. Wyszedł
ten gospodarz niebieski, aby nas ne-
dźnych a grzesnych ludzi wezwał.

Dokądże wzywa? Czyli do nieba,
gdzie jest stolica iego od wieków? abo
do raju, z którego Adam wygnan?
do winnice swojej, mówi Pan Je-
zus. Oiaż nam tajemnicę w tych
słowach wyrażił. Wspomina i in-
dziej Pisano S. winnice. Moyses i Moys. 9.
pisał, iż Noe poczynawszy sprawować
ziemię, sadził winnicę. W ziemi też
Chananejskiej były tak sposobne
winnice, iż gdy tam Moyses wypra- 4 Moys. 13.
wił spiegi, urzegli gałąz z macice
winnej, na której było pełno gron, i
nieśli ją na dwu dragach. Tabor też 1 Krol. 21.
Izraelczyk miał winnicę przepyszną,
której gdy Achabowi ustąpić nie
chciał, dał go ukamionować. Lecz
nie o tych tu, ani tym podobnych
winnicach mówi Pan: ale w podob-
ieństwie winnice kościoła swego rozu-
mie, według wykładu Izaiasza Pro-
roka tak mówiącego: Winnica Pa-
na zastępowo, dom Izraelski jest. A
Bernat S. powie: Vinea Do-
mini est Ecclesia, winnica Pańska
jest kościół. Oiaż słusnie kościół
Boży winnicą Pan Jezus nazywa.

Winnica, jeżeli się sposobi, sika
kościć, sika czasu, prace i nakładu
bierze. Czegoż nie kości kościół
Boży? Niebo, ziemia, morze i co w
nich

II.
Dokąd?

1 Moys. 9.

4 Moys. 13.

1 Krol. 21.

Winnica co
znaczy? ko-
ściół Boży
Iza. 5.

Bernhard.
Ser. 62.

Przyczyna
czemu ko-
ściół winni-
cą nazywany.

Matt. 5.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Kto wzywa.

Iza. 60.

I.
Względem
nabycia.

Dzie. 20, 28.

I Piotr. 1,
18. 19.

I Kor. 7, 23.

2.
Względem
owocu.
Sędz. 9.

Pieśń. 2.

2 Kor. 2, 15.

Matt. 3, 8.

3.
Względem
latorośli.

Jan. 15, 5.

III.
O którym
czasie.

o godzinach
zdania Do-
ktorow.

I.
Rozumieją
wieki świa-
ta.

nich jest, nie stoi tak wiele. Siła bo-
wiem na Kościół swój Pan Bóg na-
łożył. Bo nie srebrem ani złotem,
ale nadroższą krewią Syna swojego
sprawił Pan Bóg tę winnicę swoją.
Stuchaj Pawła Apostoła, co o tym
mowi: Powieda że go Bóg nabył
własną krewią swoją. Stuchaj też i
Piotra: Nie skażitelniemi rzeczami,
srebrem albo złotem, wykupieni jeste-
ście, ale drogą krewią niewinnego i
niepokalanego Baranka Chrystusa.
A indziej mowi Pismo: drogoście
kupieni.

Winnica w owocach swych
wszystkie inne drzewa i ogrody prze-
wyższa: co Jotam w przypowieści
wyraził, gdy drzewa winną macicę
za króla chciały obrać, rzekła: Izali
opuszczę mość moją, który uwesela
Boga i ludźmi? a poydę abym wysta-
wioną była nad drzewa? o iak wdzie-
czne są owoce, które ta S. winnica
przynosi. Macice winne rodząc gro-
na wonność podają: a tu co za owo-
ce? co za wonność? stuchaj co Apo-
stol mowi: Jesteśmy, prawi, dobrą
wonnością Chrystusową Bogu. O-
woce zaś fructus poenitentiae, owoce
połuty.

Winnice co rok latorośli przy-
mnażają: Czegoż nie czyni Kościół
Boży? Izali się w latorośli nie po-
mnaża? Latoroślą każdy wierny, iak
to sam Pan mowi: Jam jest winna
macica, a wyście latorośle. Obacz
że tu inż ieżliż nie słusnie Pan Jezus
Kościół swój do winnice przyro-
wnał.

Zatym stuchajmy o którym nas
czasie do tej winnice S. wzywają?
Różne tu czasy i godziny kładzie Pan
Jezus. Jedne bowiem wzywają storo-
na świtanii, drugie o godzinie trze-
ciej; trzecie, o szóstej; czwarte o
dziewiątej; piąte, o iedenastej go-
dzinie. Te godziny Doktorowie ko-
ścielni różnie wykładają. Jedni re-
ferują je ad aetates mundi, to jest, na

rozne wieki świata, iako Hieronim
S. gdzie przez pierwszą godzinę ro-
zumie wiek pierwszy od Adama aż do
Noego, o którym mowi Pan Jezus:
Wyszedł storo na świtanii. Przez
trzecią godzinę rozumie drugi wiek
od Noego aż do Abrahama: o któ-
rym mowi Pan: a o trzeciej godzi-
nie wyszedłszy wyrzał drugie korzy-
stali na rynku prożnujący, i rzekł im:
idźcie i wy do winnice mojej, a co
będzie sprawiedliwego, dam wam.
Szósta godzina znaczy wiek trzeci, od
Abrahama aż do Mojżesa i zakonu
iego. Dziewiąta, wiek czwarty,
który w sobie zamyka Mojżesa i
Proroki. O tych dwu mowi Pan w
Ewangelii. Zasie wyszedłszy o szóstej
i dziewiątej godzinie także uczynił.
Jedenasta godzina znaczy Apostoły i
narod pogański: O którym mowi
Pan: O iedenastej godzinie wyszed-
szy, znalazł drugie stojące i rzekł im:
przech tu stoicie cały dzień prożnu-
jący? idźcie i wy do winnice, a co
będzie sprawiedliwego weźmiecie.

Obaczcież tu z iaką pilnością go-
spodarz niebieski, każdego wieku
świata, ludzi do winnice swojej wzy-
wał. O niewymowna łaskawości i
dobroci Pana naszego! Jakoż cię tu
nie miłować Boże wszechmogący,
któryś nas tak wielce umiłował i
ulubił sobie? duszo wierna, bądź
wdzięczna takowey dobroci i miło-
sierdzia Pana Boga twoiego, a nie
zapamiętaj nigdy dobrodzieystwa
iego.

Drudzy te godziny referują na ro-
żne lata i wieki człowieczy, iako Gre-
goryusz który przez świtanie rozumie
dzieciństwo: przez trzecią młodość
stwo: przez szóstą wiek męski: przez
dziewiątą starość: przez iedenastą
zgrzybiałość: O iaką znowu dobroć
Pana Boga naszego tu się nam ukas-
zuie, który iako każdego wieku świa-
ta, tak też każdego wieku człowiecze-
go wzywa ludzi, aby mu służyli.

Jednych

Hier. in ca.
20. Matth.
Et lib. 2.
adv. Jovi-
nianum.

Enf. H.
in Evan.
Sept.

Przyp.

2.
Rozumieją
różne lata i
wiek czło-
wieczy.

Greg. Hom.
19. in Evan.

II.
Część.

Trzy
czy w
nym p
trzebne

Jednych storo z dzieciństwa, iako Samuela, Jeremiaśa, Jana Chrzciciela: drugich w młodości iako Jana Ewangelistę: trzecich w młodości iako Apostoły: drugich zaś w starości, iako Symeona, Annę Prorokinią: niektórych też w zgrzybiałości, abo tudzież przed śmiercią, iako onego Iotra na krzyżu.

Enf. Homi.
in Evang.
Sept.

A iż tak jest, wowi Eusebiusz Emisenus, nie ma tu żadnego miejsca rozpacz, nie ma wymówka, ponieważ każdego wieku i na każdą godzinę człowiek grzeszny bywa przypięty. Bo któryby się kolwiek godziny człowiek grzeszny nawrócił, i westchnął ku Panu, żyć będzie a nie umrze. Choć i o iedenastej godzinie, i na ostatnim stopniu żywota swojego, Pan go nie odrzuci od łaski swojej. Ale ach niestetyż, iż strasz niektórzy te łaski i dobroci Pańskiej opacznie używają na swe zatracenie, zwłaszcza którzy mówią: Gdyż Pan Bog tak miłosierny jest, że każdego przypomnia, chociaż i ostatniej godziny, tedy teraz świata niech zajmuję, a potem się nawrócę godzinę przed śmiercią: O niestetyż człowiecze. A masz przypowieść na to, że będziesz miał tę godzinę przed śmiercią? Alza nie wiesz co sam Pan Bog do takowych mówi: Wolałem was, prawię, a wyście nie chcieli, wyciągałem ku wam ręce swoje, a wyście nie dbali, wzgardziliście wszystką radą moją, ja się też śmiać będę z waszego zatracenia.

Alle dosyć o pierwszej części: Podźmy do wtorey.

II.
Część.

O baczenie, proszę z pilnością, iakimi nam w tej winnicy Bożej bydy potrzebne? Naucz nas tego robotnicy do winnicy wezwani, tylko się im pilnie przypatrzmy, Coż czynią? Trzy rzeczy o nich Pan, przypomina: Jedna, że posli do winnice: druga, że pracowali w win-

Trzy rzeczy wezwany nym potrzebne.

nicy: trzecia, że tam byli aż do wieczora.

O pierwszej mówi: A oni posli. O piękna powolności! Nie rozmyślali się, ale zaraz storo głos gospodarstwi ustyżeli, posli do winnice. Pierwsi nie wymawiali się, że nazbyt rano było, zwłaszcza na świataniu. Drugi, że już nie rychło, zwłaszcza trzy godziny na dzień. Trzeci że barzo gorąco, zwłaszcza o godzinie szóstej w południe? czwarte i pięci nie mówią, że już późno było, ale każdy idzie na robotę swoją. Przeto i ty tak uczyni, Chrześcijański człowiecze, jeśli cię Pan Bog wzywa w dzieciństwie abo w młodości, idź w imię Pańskie, nie mów: młodym, jeszcze świata nie zażył: pomni i na to, że przekłety człowiek, który kwiat młodości swojej ofiaruje diabłu, a drożdże starości swojej Bogu: o iak to szczęśliwy który iarżmo Pańskie nosi w młodości swojej. Jeśli cię też wzywa w średnim wieku swoim, nie odkładaj do starości; bo nie wiesz w którym cię wiek tu śmierć zaydź. Laborare non vis, & utrum vivas ad senectutem nescis, mówi Augustyn S. Pracować nie chcesz, a jeśli będziesz żył aż do starości nie wiesz. Nie masz listów, przypowieści na to, nie wiesz czasu ani godziny, w której Pan przyjdzie. Możesz w okamgnieniu umrzeć. Praca twoja, wiara twoja, pokuta twoja kiedy? A jeśli cię też Pan Bog wzywa i w starości twojej, nie mów, że już nazbyt późno. Bo nam miłosierniejszy i nadobrotliwszy Pan Bog na czas względnie nie ma, ale której kolwiek godziny grzeszny człowiek do niego westchnie, będzie wysłuchany i do łaski przypięty, on i w starości pokutującami nie gardzi. Zaczynam nie pogardzaj i ty wotacy iego. Uczyni tak iako wierny naie-minu czyni, który im później na robotę przyjdzie, tym pilniej pracuje,

I.
Powolność.

Upomnienie.

August.

Tren. 3.

Aug. Serm.
59. de verb.
Domini.

Haymo in
Dominicam
Sept.

żeby tego co omieszczał, w onym krot-
kim czasie powetował: Także i ty
uczyni, boiuy iako napilniey możesz
boy dobry, zachoway wiare, i su-
mnienie dobre.

II.
Praca

Praca sie-
dmioraka,

Praca we-
zwania.

1 Tym. 4. 12.

2 Tym. 1.

2 Tym. 2. 15.

2 Tym. 4. 2.

2.
Praca ser-
deczna.

Rzym. 14.

Rzym. 10.

A daley co: Robotnicy wezwani
do winnicy, poslinie na proznowa-
nie, ale na pracą. Także i tobie
czlowieczne nie proznować ale praco-
wać w winnicy Pańskiej potrzeba.
A ta praca jest siedmioraka. Kto
ma uszy do sluchania, niech slucha.
Sluchaycie, sluchaycie moi namil-
si, co was za praca w winnicy Pań-
skiej czeka.

Jedni powinni pracować według
wezwania swego, na co tego Pan
Bog powołał. Jezus kaznodzieja,
pilnuy wezwania swego, bądź przy-
kładem wiernych w mowie, w obco-
waniu, w miłości, w Duchu, w
wierze, w czystości, nauki pilnuy,
nie wstyday się Ewangelii s. Sta-
ray się abyś się stawil doświadczon-
nym Bogu robotnikiem. Przepowie-
day slowo, przynaglay, w czas nie
w czas, karz, strofuy, napominay z
wszelką cichością i nauką. Jezus
przełożony w rzeczypospolitey, po-
mniy na urząd swoy, Powinność
twoja nie tylko niewinnego bronic,
ale też i miecza na wyćięcie zeschłych
a niepożytecznych latorośli, używać.
Jezus gospodarz, masz czeladkę, masz
działki, twoja powinność, twoy
urząd, dyscypliny i karności domo-
wey często zażywać. Jezus sluga,
urzędnikiem, miej swoje na pieczy.
Pomniy że nie tylko Panu doczesne-
mu, ale i najwyższemu musis dać
rachunek. Owa każdy swego urze-
du pilnuy, na który cie Pan Bog
twoy wezwać raczył.

Drudzy mają pracować sercem.
O iak święta a zbawienna praca. Ta
nie innego nie jest, iedno wiara w
Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca
wszystkim ludziom należy. Bo co się
bez wiary dzieie, grzechem jest. Wieg

wiarą bywa wierzone tu sprawiedli-
wości. Tu też właśnie należy po-
kuta. kuta, ktora nie tylko giestami po-
zwierzechnemi, ale i sercem odprawo-
wana bydz ma. Tak pracował krol
Dawid, Marya Magdalena, Piotr
Apostol, Zacheus, i oni celnicy z
grzesznikami, ktorzy się przybliżali
do Pana Jezusa, aby słowa iego stu-
chali. Szczęśliwi ktorzy tak prac-
cuia. Bo im pewnie grzechy odpu-
szczone będą.

Trzeci mają pracować uszy, a ta
praca jest ci modlitwa twoja, ktoraś
bez przestanku czynić powinien, mo-
dląc się we dnie i w nocy, i dziekując
nie tylko sam za się, ale i za bliźne
swoie. O iak to ciężka praca. A
gaton pustelnik pobożny mawiał:
Oratio est opus omnium laboriosis-
simum, to jest, modlitwa jest uczynek
ze wszystkich napracowitshy: O iacie
napracowitshy. Bo w ten czas kiedy
się modlemy, serce, myśli, człotki
wszystkie, ciato, dusza, mają się z nami
modlic. Przeto też ono i Dawid
mowi: Błogosław duszo moja Pa-
nu, i wy wszystkie wnętrznosci moie
świętemu imieniowi iego.

Czwarcí mają pracować usyma.
Bo i uszy musz nieproznować w
winnicy Pańskiej. O iak często woła
Pan Jezus: Kto ma uszy do slucha-
nia, niech slucha. Jleż to kazno-
dzieia na katedrę idzie, zarosze mają
bydz pogotowiu uszy wasze, aby stu-
chaly. Ale, o iakie niedbalstwo?
iaktą gnuśność często widzimy?
Przychodźcie na kazanie, a myśli
wasze kedy? Obyżescie pamietali na
ono co Pan Jezus mowi: Błogosła-
wieni, ktorzy sluchaj słowa Bożego,
i strzegą go. Powiedzcie proszę, na
coście się tu teraz stawili? czyli nie
na tę uszną pracą? doświadczcież się
tedy ieżli pilnie, szcyrze, wiernie, i
pożytecznie pracuniecie.

Rektu też nie trzeba żałować w tej
winnicy s. I te pracować mają, czna.

opa:

opatruiac potrzeby w kościele Bo-
żym, w Rzeczy P. w szpitalach, po
domiach, po ulicach, po drogach,
wszędzie zgoda, gdzie człowiek ubogi
a niedostateczny leży. Niech się ręka
twoja wyciągnie, przykładem onego
miłosiernego Samarytana, który
wyrzucił napoty zabitego, pośledzi
zawiązał rany jego, a nalał oliwy
i wina włożył go na bydlatko swoje,
i wiodł do gospody, a miał o nim pie-
czę, i nazajutrz odieżdżając wyjął
dwa grosza, a dał gospodarzowi, że-
by miał oń staranie. Błogosławiony,
mowi Dawid, który ma baczenie na
potrzebnego, w dzień zły wybawi
go Pan: Pango będzie strzegł, i ży-
wić go będzie błogosławiony będzie
na ziemi, ani go poda na wolą nie-
przyjaciół jego: Pan go pośili na
łożu niemocy jego, wszystko leżenie
jego odmieni w chorobie jego.

Coż rzekę i o innych członkach?
Czyli i te pracować nie mają? Mają
i te pracę swoją: do której napomi-
nając Apostoł mowi: Jakoście sta-
wiali członki wasze na służbę nieczy-
stości i nieprawości, ku czynieniu nie-
prawości: tak teraz stawiajcie człon-
ki wasze na służbę sprawiedliwości ku
poświęceniu: O jak święta a potrze-
bna praca. Tak wiarę naszą oświad-
cza, ta nas Bogu i ludziom po wierze
S. zaleca.

A dosyćże już na tym? Nie dosyć.

Siodma jeszcze praca następuje, tru-
dna barzo i ciężka. Szczęśliwy,
kto w niej wytrwa. Tak jest praca
krzyżowa. O Jezu, jak wiele trybu-
lacy sprawiedliwych ludzi? W kto-
rych ciężar dnia i goręcość znosić
muszą? Ale już na cięższą pracę bywa,
kiedy się dusza z ciałem rozstaje ma.
Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mo-
wić może: Dobrym boi boiował,
biegiem wykonał, wiarą zachował:
zartym odłożona mi jest korona spra-
wiedliwości, którą mi odda w on
dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a

nie tylko mnie, ale i wszystkim którzy
umilowali sławne przypięcie jego.

Otoż masz, mój namilszy słucha-
czu, jakim obyczajem masz w winnicy
Bożej pracować, słuchajże tedy,
czegoć jeszcze potrzebie potrzeba?

Potrzebać wytrwania. Bos
słyszał, że ci robotnicy trwali na ro-
boćcie aż do końca, żaden z nich nie
wybiegł, tak ci co późno, jako i owi
co rano na świtanii do winnicy we-
śli. Biada wam, mowi mędrzec,
którzyście utracili cierpliwość; bo
coż czynić będziecie, kiedy was Pan
nawiedzi. O iakoż dziś siła tako-
wych.

Jedni, zgoda do tej winnicy S.
iść nie chcą, i wolą stać na rynku
świata tego próżniacy. Ci są E-
pifurowie, odstępniacy, Aposto-
lowie, którzy nie uważają że procz
kościota nie ma zbawienia, a iż kto
w prawej winnicy nie jest, zbawion
być nie może.

Drudzy acz weszli do winnicy, i
intromiszą na chrście S. wzięli:
A wszakże pracować nie chcą. Pelen
świat takich ludzi. Alaz to nie
próżniacy, który prawie nic nie dba
o zbawienie swoje? Alaz to nie pro-
żniacy, który w wierze i uczynkach
dobrych postępu żadnego nie czyni?
Alaz to nie próżniacy, który mając
pełno nieprzyjaciół, spi bezpiecznie,
żartuje, rozkoszuje sobie? Alaz to nie
próżniacy, który będąc Bogu i bli-
nemu niepraw, o pokucie ani myśli?
Alaz to nie próżniacy, który ani na
kzanie, ani do spowiedzi, ani do sto-
tu Bożego przychodzi? O nędzni a
zasłепieni ludzie, którzy więcej pro-
żnowanie, niż pracę umilowali, z
wieczną skądą swoją. A jeśliż też
ktorzy pracują, to nie Bogu ale dia-
blu, piąc grzech jako wodę, dopu-
szczając ciału swemu wśelakiej
swęrowoli.

Trzeci są, którzy acz do winnicy
weszli, pracować poczęli, ale gorąco-
ścią

III.
Wytrwanie

Syr. 2, 15. 16

Trojaki ro-
dzaj ludzi.

I.
Niechący.

2.
Prożniacy

Job. 15.

3.
Wybiega-
jący.

Luk. 10.

Psal. 41, 2-5.

6.
Praca
wszystkich
członków
Rzym. 6, 19.

7.
Praca krzy-
żowa.

Psal. 84.

2 Tym. 4,
7-8.

2 Piotr. 2. ścig i upaleniem odstraszeni, nazad wybieżeli. O takich mówi Piotr S. że lepiej im było nie uznać drogi sprawiedliwości, niżli poznawszy cofnąć się nazad od S. nauki im po-

daney. Alż tak jest, mieycieź się na bacze-
niu, Chrześciane moi mili, pracuycie
wiernie, trwajcie aż do końca na ro-
bocie Pańskiem, gdyż nie ten co po-
czynnie, ale ten który wytrwa zbawion
będzie.

III. **N**astatek przysłuchaymy się za-
Część. płacie, którą wierni robotnicy
Okoliczno- otrzymać mają. O tym sześć okoli-
ści. czności Pan Jezus przypomina.
Pierwsza, o którym czasie, druga, za-
czyli pobudką? trzecia, przez kogo?
czwarta, iako się stała? Piąta, iako
z niej robotnicy kontenci? szosta, iako
to to od nich gospodarz przyjął?

I. **O** pierwszej mówi Pan: A gdy
Kiedy? był wieczor. Wieczor stała i stanie
się dystrybucya. Dzień bowiem dał
Pan Bog do prace, wieczor do odpo-
czynienia. Bo niemaś nic coby pracę

Wieczor co ustawiczną znieść miało. Przez wie-
znaczy? czor iednak na tym miejscu rozumieć

Przyczyny. możemy, albo śmierć, albo sąd osta-

I. teczny: a zowie się wieczorem z tych
Przyczyna. przyczyn. Jedna, iako wieczor ludzie
przestawiają robić: Tak też i po
śmierci albo i w dzień sądny prace nie
będzie więcej? o czym sam Syn Bo-

Ian. 9, 4. ży świadczy mówiąc: Potrzeba pra-
cować poład dzień jest, przychodzi
noc, gdy żaden nie będzie mogł nic

2. sprawować. Druga, wieczor ludzie
Przyczyna. do domu, pracy do gniazd, listki do
iam swoich idą: Tak też i po śmierci,
każdy poydźie do gospody swojej, iako

Athan. in Symb. to Atanazyusz mówi: Ci którzy do-
brze czynili, poydą do żywota wie-
cznego, a ci co źle, do ognia wieczne-

3. go. Trzecia, wieczor każdy odpoczy-
Przyczyna. wa i bierze zapłatę swoją: Tak też i
po śmierci każdy zapłatę swoją we-
źmie, za to co albo źle albo dobrze czy-
nił. Jako tedy naiełmnik na wieczor

pamięta: na śmierć i na sąd Boży
my także pamiętaymy. Bo nie mamy
nad to nic pierwieszego. Postano-
wiono jest wszytkim ludziom raz
umrzeć, a potym sąd.

Stuchaycież, za czyiem rozkaza-
niem i pobudką do zapłaty ci robot-
nicy wezwani byli? Za gospodarstką.
Bo mówi Pan Jezus: Rzekł Pan
winnice. Nie chce Pan Bog aby-
śmy mu darmo robić mieli, ale prace
nasze hoynie nam nadgradza, o czym
Pan Jezus: Raduycie i weselcie się,
abowiem zapłata wasza obfita jest w
niebiesiech. Uczcie się Panowie
ziemscy płacić czasu słusznego sługom
i robotnikom waszym. Nie tylko
was tu na tym miejscu, ale i indziej
do tego Bog sam upomina, a miano-
wicie przez sługę swego Moysesa
mowi: Nie zostanie zapłata naieł-
mnikowi u ciebie do jutra. Napdźie
takich dosyć, co sługom nieradzi płas-
cą, pomnieć mają na one straszne sto-
wa: Oto zapłata robotników, któ-
rzy żeli krajiny wasze, od was zatrzy-
mana wota, a wotania żeńców we-
szły do uszu Pana Zastępow.

Daley ukazuje Pan Jezus przez
tego się zapłata stała, zwiastcza przez
sprawcę winnice, do którego rzekł
gospodarz: Zawołay robotników i
odday im zapłatę, poczynwszy od
ostatnich aż do pierwszych. Ten
sprawca winnice iestci Pan Jezus,
Zbawiciel nasz miły, któremu Bog
Ociec niebieski wszytek sąd podał i
poruczył. Ten ma ludziom płacić i
dać każdemu co zarobił. On ma
sądzić wszytek okrag ziemi, iemu na-
leżą te słowa: voca & redde, zawo-
lay a odday. Za temi słowy nastąpi
szczeroby wieczor, gdy to, czego oko
nie widziało, ucho nie słyszało i co
w serce człowieka nie wstąpiło, ludzie
pobożni wezmą, i otrzymają. Głos
on nic innego nie będzie tylko głos do
zapłaty.

IV. Zapłata iaka będzie? gdy przysli Jako.

oni

II.
Za czyią
pobudką?

Matt. 5.

Nauka.

3 Moy. 19. 13.

Jak. 3, 4.

III.

Przez kogo?

Jan. 5.

oni ktorzy o iedenastej godzinie byli znowieni, wzięli każdy po grosiu. Przyszedłszy też i pierwsi, mniemali że by więcej wziąć mieli, ale wzięli i oni każdy po grosiu. Grosz ten kościelni Doktorowie różnie wykładają. Jez dni rozumieją żywot wieczny, iako Augustyn S. który mówi: Grosz on żywot wieczny jest: drudzy rozumieją nadgrode dziesięciorką Bożego przykazania, iako Gregorius: trzeci, równość żywota wiecznego, iako Prosper: czwarcí łaskę Ducha s. iako Teofilaktus. Niektorzy odpłatę żywota wiecznego, iako Haymo. Z tych różnych opinii, które jednak do iednego celu zmierzają, widzimy, że ten grosz nic innego nie jest, iedno nadgroda ludzi pobożnych tak w tym iako i w onym żywocie, którą Bog da, nie względem zasług abo uczynków naszych, ale z daremney łaski a miłosierdzia swojego.

Ukazawszy to Pan Jezus, postępuje daley, i dawa znać iako robotnicy z tej zapłaty kontenci byli? Pierwsi, powieda, wzięwszy grosz szemrali przeciw gospodarzowi mówiąc: ci ostateczni iednę godzinę robili, a uczyniliś ie nam równemi, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. O nieszczęśliwa zazdrości, ty wszędzie bydz musisz: wszędy cie pełno. Poganie, człowiek a zawisnego nie cierpili, nie miał między nimi miejsca. Zazdrość bowiem jest cорта sataniska, przez którą śmierć i wyszko zło przyszło na świat. A u nas Chrześcian niemaś tego stanu, urzedu, cechu, gdięby się zazdrość zawisłać nie miała. A tu nie rozumiećcie, żeby w żywocie wiecznym, między wiernemi tak zawisne postawki bydz miały: Tam bowiem, iako mówi Augustyn S. iedność miłości obfitować będzie. Lecz chciał tu Pan Jezus wyrazić obyczaj tych ludzi, którzy się na uczynki własne spuszcza iac, rozumieją, że im Bog za ich do-

bre uczynki żywot wieczny dać powinien. A pismo mówi: Łaską iestefście zbawieni przez wiarę, i to nie iest z was, dar to Boży iest: nie z uczynków aby się kto nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach? mówi daley Apostoł: że iestefśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do uczynków dobrych. Zaczynam więc względem iakiej zasługi, ale z powinności mamy dobre uczynki czynić.

Nastatek dokłada iuz Pan Jezus, iako się gospodarz z robotnikami rozprawił, i powieda: że rzekł do iednego z nich: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. I kładzie zarazem troiaki dowód, pokazując to, że żadnego z nich nie utrzymował.

Pierwszy bierze z umowy, mówiąc: Alas się nie z grosza znowił ze mną, weźmi co twoiego iest, a idź. Robotnikowi nie powinniśmy więcej nad umowę iego. To iest najwyższa sprawiedliwość. Pan Bog umowę z nami czyni, że nam chce dać żywot wieczny, iezli pilnie w winnicy iego pracować będziemy, bądź krótko, bądź długo: czegoż się więtszego napieramy? Bierz, bierz, Chrześcianinie coć Pan twoy daie. Jeszcze to łaska iego sprawuje, że on na zamianę z tobą idzie. Bo iezli się sobie przypatrzysz, tuum est peccatum, & nullum meritum. Twoy iest grzech, a zasługi nie masz, a przecięć Pan Bog nadgrode właśnie iakoby zasługe brać łazę.

Drugi dowód bierze, z wolności postępu, i mówi: chcę iatemu ostatniemu dać iako i tobie. Alas mi się nie godzi uczynić z moim co chcę? Prawda to. Bo i prawa pospolite mówią: In re sua, quilibet est moderator & arbiter, z swoim wolno każdemu czynić, co chce. A więchy i Pan Bog tej wolności mieć nie miał: nie patrząc na czyieśkolwiek zasługi, dawać każdemu dobra swoje, według

Efez. 2, 8. 9.
10.

Cel uczynków dobrych.

VI.

Jako się gospodarz z robotnikami rozprawił?

Według słuszności. Dowody. I. Z umowy.

Aug. Serm. de verb. Dom.

2.

Z wolności postępu.

Aug. Ser. 59. de verb. Dom.

Greg. lib. 35. Moral. cap. 12.

Prosper. lib. 1. de vocat. Gent. cap. 17.

Theoph. in Matth.

Haymo in Dom. Sept. 3.

V. Animus robotnikow.

Przeestroga.

Aug. trać. 67. in Ioh.

według upodobania swego, a nie według zasługi ludzkiej? Kto mu tego zabroni, gdyż on jest liberum agens w rzeczach swoich, ile tu zbawieniu ludzkiemu?

3.
Od skutku
zazdrości.

Trzeci dowód bierze od skutku zazdrości, mówiąc: Czyli o twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Miłosierdzie Boże, i dobroć jego nieogarniona, ma nam służyć nie tu zazdrości, ale raczy tu zalecaniu dobroci jego wielkiej i niezastużonej. Co więc mieliby uważać owi ludzie, którzy pokutującym łaski Bożej nie życzą. Wolno to Panu Bogu nie wedle zasług naszych, ale według miłosierdzia jego, ludziom płacić. Nie jest to tego któryby chciał, ani tego któryby biegł, ale Boga, który się zmiłuje, mówi Apłostł Pański.

Rzym. 9.

Nauka.

Z tych dowodów widzimy, że nam Pan Bog żywot wieczny, nie według zasług, ale darmo z łaski a z miłosierdzia swego S. daie, wedle onych słów Apłostłskich: Dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Co też i Augustyn S. uznawa i zaleca mówiąc: Deus non dat nobis vitam, quasi propter merita nostra, sed propter misericordiam suam, to jest, Bog nie dawa nam żywota iakoby dla zasług naszych, ale dla miłosierdzia swiego. A żebyś nie rzekł: Czemu Pisano S. żywot wieczny zapłatą nazywa, maś wie dzieć, że nie tym względem iako byśmy go uczynkami swemi zasłużyć mieli: ale że go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz trwawą pracą swoją na krzyżu zasłużył, i daie go wszytkim którzykolwiek weń wierzą. Jego względem zowie się zapłatą a nie względem naszym. Błaze bowiem są zasługi i uczynki nasze bez miłosierdzia Bożego.

Rzym. 6, 23.

Aug. in
Psal. 62.

Zamykając Pan Jezus to podobieństwo, używa słów dwojakich.

Pierwsze, słowa jego są: Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to często, że ci którzy się zrazu pokazują w wierze gorącemi, stawiają się potym oziębłemi, a ci którzy byli oziębłemi stawiają się gorącemi. A tak i eżli stoisz, patrz abyś nie upadł. A Pana Boga wzywaj o wytrwanie. Pomnij na to, co w Epistole dzisiejszej Paweł S. piše: iż ieden tylko z tych, którzy w zawód bieżą, zakład bierze.

Zamknienie tego podobieństwa które Pan Jezus czyni. Słowa dwojakie. 1. Słowa.

1 Kor. 10, 12.

1 Kor. 9, 24.

Drugie słowa są: wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumiećcie te słowa proszę dobrze. Bo z nich niektórzy pokazują uścisną, że Bog nie wszytkich ludzi do żywota wiecznego stworzył i wezwał, ale iednym żywot wieczny, wieczne drugim potępienie naznaczył. Lecz nie idzie to stąd gdy tu Pan mówi: Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, iako Teologowie mówią. Bo to bywa, że Pan Bog wiele ich do kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przypominają, zaczym nie z przyczyny Bożej, ale z przyczyny swojej giną.

2. Słowa.

Calvin. lib. 3. Instit. cap. 21. Sect. 3.

Co my wiedząc Chrześciane mili, nie daymy na się wołać, nie stoymy na ryntu tego świata, który we złości wszytek leży, ale raczy słysząc i mając pod uszema głos Boży, serc naszych nie zatwardzamy, śpiesimy się do winnice jego, pracujemy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

Zamknienie.

A ty o najwyższy sprawco winnice Bożej, Panie Jezu Chryste, wspomagaj Duchem S. wszytkie których wzywaś, aby pilnie a wiernie pracując, a nie patrząc na zasługi swoje, ale na zasługę twoję, i na łaskę Ojca twoiego, groś błogosławieństwa wiecznego otrzymali, Am.

Na Niedziele Przed Zapusty, Ewangelia v Łukasza S. w 8. Rozd.

A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garneli się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyśiedl rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje. A gdy on rozsiewał, iedno padło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy pozobali je. A drugie padło na opokę: a gdy wešlo, uschło; przeto iż nie miało wilgorności. A drugie padło między ciernie; ale ciernie wespół z nim wzrosło, i zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobra: a gdy wešlo, przyniosło pożytek stokrotny. To mówiac wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! I pytali go uczniowie jego, mówiac: co by to było za podobieństwo? A on im rzekł: wam dano wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, ale innym w podobieństwach: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. A to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchaia: za tym przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. A którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchaia, z radością słowo przyjmują: ale ci korzenia nie mają: ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstepują. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchaia słowa: ale odśedzą, od pieczętowania, i bogactw, i rozkoszy żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Ale które padło na ziemię dobra, ci są, którzy w sercu uprzymym i dobrym słysząc słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Pobudki ku
słuchaniu
tey Ewan-
gelii.

1.
Zgroma-
dzenie ludu

2.
Wołanie
Pańskie.

A wie rzeczy wzruszyć was mogą słuchacze moi mili, żebyście wykładu tey Ewangelii z pilnością wielką słuchali. Jedna, zgromadzenie wielkie ludu, do którego Pan tę przypowieść mówić raczył. Bo nie do samych zwolenników, ani do iakiey trochy ludzi mówił, ale prawie w ten czas gdy się nawierzył lud do niego schodził: dając iakoby znać, że ta święta przypowieść, nie iednemu, nie dwiema, ale wszystkim ludziom do zbawienia służyć i należeć miała. Druga, wołanie Pańskie, który te słowa przekładając nie śicho, mówił, ale głosem wielkim wołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Nigdy tego przy innych podobieństwach, nie czynił, tylko tu, życząc sobie, aby był wszystkich ludzi uszy i serca przeniósł. Jest ta Ewan-

gelia iakoby wykładem onych dziś-
godniejszych słów: wiele jest wezwa-
nych, ale mało wybranych. Bo co-
tu innego rozumie Pan, tylko to, że
wiele ludzi jest, którzy są do słuchania
słowa Bożego wezwani, ale mało
tych, którzyby je z pożytkiem przy-
mować i zachować mieli.

Czemuż? Kto tego przyczyną?
nie nasienie, nie rozsiewca, ale rola
różna serc ludzkich. Rozsiewca czyni
dosyć urzędowi swemu, wychodzi,
rozsiewa nasienie swoje, właśnie ia-
ko i dziś tydzień, on gospodarz, który
wyśiedl na świataniu, najmować ro-
botniki do winnicy swojej. Lecz serca
nie wszystkie są sposobne, nie wszystkie
z pożytkiem przyjmują słowo Boże.
Obaczycie, tylko słuchajcie. Roz-
dzielę to kazanie na trzy części.

W pierwszey, przebieżemy Propo-
zycyę

Summa
Ewangelii.

zycyą tey przypowieści świętey.

W drugiey interrogacyą albo pytanie uczniow o wyrozumieniu iey.

W trzeciey, eksplikacyą albo wykład który samże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilsi, że mię w rzeczy tak poważney, a zbawienney z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus nasienia niebieskiego wierny a pilny rozsiewca, niech z łaski swojej S. serca i uszy wasze sam sposobu i przygotuje, Amen.

I.
Część.

Okoliczności.

I.
Okazywa
lud wielki.

Ochota ludu.

Ochota Pana Jezusa.

Chryst. in
Ep. ad Hebr.

W Ropozycyą tey przypowieści, w pięci okolicznościach: prowadził Ewangelista S. Pierwszą, za jaką okazą? druga, komu? trzecią, co? czwartą, o czym? piątą, jako przeżył Pan Jezus.

Okazywa była lud wielki, który się schodził, i ze wszystkich miast kwapił do Pana Jezusa: Boście słyszeli co na początku Ewangelista pisał: A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo. Patrzcie iaka ochota tego ludu ku słowu Bożego słuchaniu, a iaka chęć i powolność Pana Jezusowa ku nauczaniu. Oni się cisnęli do słowa Bożego, a opuszczając domy i gospodarstwa swoje kwapili i spieszyli się do niego. A Pan Jezus też był tym ochotniejszy, aby im słowo Boże kazał. Bo tak to pospolicie bywa, iż kto się w słowie Bożym załocha, nie rad się go puścić, wszędzie za nim bieży: A z drugiey strony, gdy kazał odziecia ochotne słuchacze baczny, to mu chęć przybywa, słowa płyną, pilność się pomnaża. Co baczac Chryzostom S. mówi: Auditores benevoli, alacres redunt concionatores, to jest, słuchacze powolni, ochotne czynią kazał odziecia. A tak chęć mieć kazał przysięmne, więc z tym miłym ludem kłupcie się do kościoła, nie dajcie na się dzwonić, wiecie z łaski Bożej drogę, czas też wiecie, siedźcie na kazałaniu,

iako ona Marya, która się nie mogła nasłuchać słow Pana Jezusowych: abo iako i nasławiła Panna, której Duch S. to świadectwo daie, iż zachowywała wszystkie słowa w sercu swoim. Szczęśliwy i ten lud, który się tak zbierał do Pana kwapił.

Druga, słuchajcie komu kazał? Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo mówi Ewangelista: I rzekł im, to jest onym którzy się byli do niego zebrali. Kazał Pan Jezus słowo Boże, a wsłuchiwał się nie prętkom, iako o S. Franciszku Marullus pisał, iż prętkom miał kazał. Nie rybom też, iako o S. Antonim zmyslaia, że się do niego zgromadziły i słuchały kazałania jego. Nie kamieniom też, iako o Bedzie Crotius wspomina, iakoby kamieniom kazał miał: ale ludzkom kazał Pan Jezus, dając znać, że kazałanie słowa Bożego, nie żadney insey kreaturze, tylko samemu człowiekowi należy, iako stworzeniu rozumnemu, które przez słowo Boże nawrócone i zbawione być ma. Przeto też powiedział: Nie dawajcie świętego psom, ani miećcie peret waszych przed swinię, by ich śladz nie podeptały nogami swemi.

Potrzącie, obaczcie co kazał i przeżył onemu zebraniu ludu Pan Jezus? Przypowieść albo podobieństwo, mówi Łukasz S. Dziwować się tu musim, czemu Pan postany będąc na świat, aby nam odpowiedział wolać Oyca swego przez proste podobieństwa uczył? Przyczyny te są, słuchajcie. Pierwszą, aby prosiroctwa wypełnił, które o nim świadczyły, iż miał mówić w przypowieściach, iako Dawid w osobie jego mówi: Otworzę w podobieństwie usta moje, a będę opowiadał przypowieści staradawne. Drugą, iż takowe nauki, które się dzieją w podobieństwach, człowiekowi pospolitymu śladniey pamiętać i zrozumieć może. Trzecią, aby iako Bog sprawiedliwy, nie:

II.
Komu?

Marullus
lib. 3. cap. 7.

Crotius in
vita Justin.
Imper.

Matt. 7. 6.

III.
Co? Podobieństwo.

Przyczyny.

1.
Przyczyna.

Psal. 78. 2.

2.
Przyczyna.

3.
Przyczyna.

niewiernym a niewdzięcznym, pod podobieństwem zakrył tajemnice swoje: a wierne zaś ku pilności w ich rozbieraniu wzbudził: Co też i tu rzeczą samą pokazał i wysłuchać, i tak niżey usłyszemy.

IV. **o czym.** Poczwarte, Kładzie Ewangelista rzecz samą, którą ludowi onemu proponował, zwłaszcza podobieństwo o rozsiewcy, który wyszedł, śiać nasienie swoje. Bo im rzekł: Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje etc. O wielką dobroć Syna Bożego! obaczcie iak ucześnie, iak pięknie agrykulturowe gospodarstwo wspomina! Dając znać że to jest ucześnie, a Panu Bogu miła i przyjemna praca. Poganie trzymali o agrykulturowe wiele, i wychwalić się nie mogli. Cycero powiedział: Nihil est agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, niemaś, prawi, nad rolne gospodarstwo nic lepszego, nic obfitszego, nic wdzięczniejszego. Rzymianie rolniki tak wielce sobie poważali, że ich do urzędów mieśkich w Senat zaciągali, zwłaszcza gdy które godne i sposobne do tego baczili. Jakoż wspomina Liwiusz a przy nim Cycero, o niejakim Lucynusie Kwincynusie Cyncynacie, że go od pluga za spólnym konsensem, na urząd najwyższego magistratu wzięto. Ale co wspominał Poganistie przykłady, wpał i w Biblii S. czytamy, że Prorok Elizeusz od pluga na urząd prorocki wstąpił. Bo gdy orat dwie manasie par wolow, przyszedł do niego Eliaś, i wrzućwszy nań płaszcz swój, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczynają na woynach, zawsze oraczy hanowano. Nabuchodonozor Krol Babilonistie, zwoiowawszy miasto Jerozolimskie, i w niewolę pobrawszy ludu co nie miara, winarze i oracze zostawił. Cyrus też Krol Perski ustawił to był, aby czasu wojny zboża a oraczow hanowano. Iż tedy takowa jest stanu rolniczego

poważność, nie wstydył się od niego podobieństwa zażyć Pan Jezus, dając znać, że też i oracze pobożni do królestwa Bożego przynależą, i uczęsniki dziedzictwa wielkiego bywać mogą.

Piątą już okoliczność obaczmy, zwłaszcza iakim obyczajem Pan to podobieństwo przekładał? Łukasz S. tak pisze: A to mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. Czegoż chcesz o nastodsy Jezus? czego pragniesz tym wołaniem swoim? wiedział dobrze, ten Miłośniwy Pan przyrodzoną gnuśność i ospałość naszą, w rzeczach tych które nam do zbawienia służą: zaczynamy wołać aby nas obudził, upominając przyczyn, abyśmy na kazanie otwarli, a słowu jego nasłuchiwać pozwolne uszy przynosili. A iż uszy nasze, z przyrodzonej słazy głuche są, i ku słuchaniu leniwe, więc Pana naszego prośmy, aby uszy nasze otworzył, serce oświecił, i wołał nasę ku sobie pociągnąć raczył, z łaski a z miłosierdzia swego świętego. Proźna bowiem jest mowa uczącego, Gregor. lib. 17. Moral. iezliby Duch S. nie był w sercu słuchającego.

Otoż macie namilsi propozycją Pańską podobieństwa o rozsiewcy i nasieniu jego.

II. **Cześć.** Drugiej strony porzucimy już na uczenie Pańskie, i słysząc co Pan mówi, pytaj się z pilnością o słowiech jego: a on im odpowiedzi.

I. **Pytanie.** Pytając się zwolenicy mówią: Coż wždy to jest za podobieństwo? O przykładne pytanie! Macie tu słuchacze moi mili, w tych świętych uczniach, obraz pilnych słuchaczy, którzy gdy czego nie rozumieją, więc u nauczycielow swoich zmysłu i rozumienia zdrowego szukają. Taki ma być prawy a roztropny słuchacz. Słuchacz roztropny, mówi Hugo de S. Victore, wszystkich rad słucha, wszystko czyta, ani on osoby, ani pisma, ani

V. Iako?

Gregor. lib. 17. Moral.

II. Cześć. Pytanie i odpowiedź.

I. Pytanie.

Obraz pilnych słuchaczy.

Hugo in Didascali.

ani nauki wgardza, wszystkich bez różności, o tym czego mu nie dostawa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie uważa. Bądźcież i wy takowemi słuchaczami, dokładajcie się nauczycielom swoim, nie chciejcie być mędrszymi nad nie. Choćbyś też nawet i mędrszym był, tedy o sobie rozumiey, iakobyś był podległym. Boć nie jest uczeń, nad mistrza swojego, po ki jest uczniem iego.

Mark. 4.

Marek S. wspomina, że w ten czas kiedy sam był Pan Jezus, pytali się uczniowie, co by to było za podobieństwo? zaczym Doktorowie Kościelni domyślają się dwu rzeczy, zwłascza, że lud on, ktoremu Pan to podobieństwo proponował, albo zaraz wysłuchawszy ie, odśedł, albo też iako prostym podobieństwem pogardził. Oboieć to by dż może. Aż i dziś takowych słuchaczy mało, z ktorych iedni Ewangeliją, albo Pismo święte przestyskawszy, kazania nie czytając, odchodzą: drudzy zaś coś więcej o sobie niżeli o kaznodziei rozumiejąc, z Kościoła wybiegają: lecz wezmą i ci kiedykolwiek zapłatę swoją, bo nie są z Boga.

Jan. 18.

II.

Odpowiedz.

Błąd dwoiki.

I. Błąd.

; Moy. 17.

Odpowiedzi Państwa słuchamy. Rzekł im: wamci dano znać tajemnice Królestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Z tych słów niektórzy do dwoiakiego błędu przyczynę sobie wzięli. Jedni powiedają, że tu Pan Jezus samym tylko zwoleńsom, a w ich osobie samey księży, pozwolił czytać pismo s. a z niego tajemnice Królestwa niebieskiego wiedzieć, ponieważ mówi: vobis datum est, wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, ale innym w podobieństwach. Lecz że to i świętym ludziom, a nie tylko samym duchownym wolno, pismo samo świadczy. Aż w starym zakonie królowi między ludem swoim, Pan Bog nie rozkazuje, żeby w

księgach zakonu czytał po wszystkie dni żywota swojego? czyli tego Joz 2 Krol. 22. czyż król nie uczynił? aż i też w nowym Testamencie, Beroenczycy przy iawiszy słowo Boże z ochotą, tu potwierdzeniu wiary swej pisma nie roztrząsali? badając się z pilnością i z liby tak było w piśmie iako od Pawła i Sylwe słyszeli? A do Żydów czyli Pan Jezus nie mówi: Badajcież się Pismo, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawaia o mnie. Toć tu już słyszyście, że nie duchownym tylko, ale i innym Pismo S. czytać wolno, i wiedzieć tajemnice Królestwa niebieskiego, które nic innego nie są, iedno wszystkie duchowne dobra ludziom przez słowo Boże rozdane, i zasługą mek i śmierci Syna Bożego nadrozsą wszystkim wierzącym zarownie zgotowane. Drudzy powiedają, że Pan Bog ludzie które chce zasłupia i zatwardza, aby nie byli zbawieni, ponieważ tu Pan mówi, innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli: i tym swojej Predestynacyi, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: albo też mówią, że Bog nie chce aby wszystkim nauka Ewangelii wiadoma by dż miała. Lecz nie day tego Boże. W Bogu dwoiaką wolą upatrować potrzeba. Jedna jest antecedens, uprzedzająca, druga consequens, pozad idąca. Uprzedzająca wola Boża, jest pełna miłosierdzia, i łaski i dobrotliwości, z ktorey Bog ludziom życząc uznania, chce aby wszyscy Ewangeliją, a z niey prawdę zbawienia poznali, wedle onych słów Apostolskich: Bog chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i tu z naiomości prawdy przyszli. Pozad idąca wola Boża, jest pełna sprawiedliwości. Bog abowiem tym, którzy porządnych środków do tej z naiomości Bożej przyprowadzających nie przypu-

Dzie. 17.

Jan. 5. 39.

Tajemnice Królestwa Bożego co są.

z. Błąd.

Wola Boża dwoiaka.

I. Uprzedzająca.

I Tym. 2. 4.

z. Pozad idąca.

fcaz

szczaia; ale ie owsem wzgardzaia i odrzucaia, sadem swoim sprawiedliwym tychze obiarwie nie chce, nie z takiej doskonalej woli swojej, ale z wlasnego ich uporu i niewdzieczności: poniewaz tasma iego pogardzili, podawa ie w zmysl przemrotny, aby widzac nie widzieli, a slyszac nie rozumieli.

Przeestroga.

Oboie nam tu przestrodze sluzyc ma. Badzmy wdzieczni tasma i miłosierdzia Bozego, z ktorego plynie wszelkie szczescie i zbawienie nasze, by snadz sprawiedliwa kaza Boza i zaslepienie na nas nie przypadlo. Ale o tym teraz dosyc.

III. Część.

Udaymy sie w imie Panstkie, nizli nam czas zeydzie do rzeziey części, a obaczmy eksplikacya albo wyklad tego podobienstwa, ktory samze Pan uczynil. Pytali go owdzie zwolenicy co by to bylo za podobienstwo? Wykladaiac ie tedy ukazuje naprzod, co mamy rozumiec przez nasienie: potym, co przez rola.

Wyklad
dwoiaki.

I. O nasieniu. On nasieniu mowi: Nasienie iest slowo Boze. Dziwna rzecz, ze slowo Boze ktore iest mocą do zbawienia kazdemu wierzacemu, i moze zbawic dusze nasze, nasieniu lichemu Pan przyrownywa raczy? Lecz nie dziwuycie sie, czyni to z tych przyczyn.

Słowo Boże
nasienie.

1. Wzgle dem ciepła przyrodzonego. Nasienie ma w sobie cieplo przyrodzone, ktorym zdybto bywa zachowano: slowo Boze takze goracości pelne iest. Ogniste sa wy-mowy twoie Panie, mowi Prorok Dawid.

Psal. 119.

Jerem. 23, 29. Al u Jeremiafa Proroka samze Pan Bog mowi: izali slowo moje nie iest iako ogien? Wiście iako ogien.

Luk. 24.

Doznali tego oni drwaj zwolenicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emaus idac rozmawial: Przetoż mowia: Izali serce nasze nie palato w nas gdy z nami w drodze mowil, i gdy nam pisma otwieral. Nasienie ma w sobie moc posilajaca: czyli bez tey iest slowo Boze? czyli nie, powie-dzial Pan: Nie samym chlebem

czlowiek zyc bedzie, ale kazdym slowem pochodzacym przez usta Boze. Ktokolwiek nie pozyna slowa Bozego nie zyje, mowi Hieronim s. Nasienie ma w sobie moc rodzenia, bo sie iedno z drugiego rodzi: a o slowie Bozym co mowi Apostol Piotr s. Odrodzeni iesteście, nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego, przez slowo Boze zywe i trwajace na wieki. Nasienie ma w sobie moc przenikajaca, bo wschodzac przebiia sie ziemia tu gorze, a czasem przez miazga skibe przechodzi: nie mnieysza moc ma tez i slowo Boze. Zywe iest slowo Boze, i skuteczne, i przerazliwe nad wszelki miecz po obu stron ostro, i przenikajace az do rozdzielenia i dusze i ducha, i stawow i spikow, i rozegzawajace mysl i zdania serdeczne. Al iz tak iest, toć ie tedy slusnie do nasienia Pan nasz przyrownal mowiac: Nasienie iest slowo Boze. A tak chcesli sie w wewnetrznym czlowieku zagrzac, posilic, odrodzic, przerazić, kochay sie w tym nasieniu s. Onec do wszystkiego pomoze.

Hieron. in
Matth.3.
Wzgle dem
mocy ro-
dzacey.

1 Piotr. 1, 23

4.
Wzgle den
mocy pra-
nikajacey

Zyd. 4, 12

Zatym sluchamy, co przez rola rozumie? Rozumie serca ludzkie, ktore wzgle dem czworakiey roli, czworakie ukazuje. Bo iak nasienie, w ten czas gdy sieia, iedno upada wedle drogi, drugie na opoke, trzecie miedzy ciernie, czwarte na rola do-brą: Tak tez i Slowo B. nie zawise na takie serce trasi, gdzieby zostac i pozytek przynieść moglo. Zlad czworaki sie rodzaj sluchaczy w kościele Bozym nayduie.

II.
O roli.
Rola sa
ca ludzkSluchacz
rodzay
czwora!

Pierwszy przypodobyma Pan Jezus do nasienia ktore padlo wedle drogi, i mowi: A gdy on rozsiewal, tedy iedno padlo podle drogi i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. I wykladaiac nizey te slowa, mowi: Ktorzy podle drogi, ci sa ktorzy sluchaj, zatym przychodzi diabel, i wybiera slowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Kto

I.
Rodzay2.
Wzgle dem
mocy po-
silajacey.

Matt. 4, 4.

Sluchaj a
pożytku
nie przy-
nosi.

Przyczyny.

I.
Serce twar-
de i udepta-
ne.

Przeestroga.

Diabeł.

Rzym. 2.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Oto w kościele Bożym są słuchacze, którzy do kościoła chodzą, słowa Bożego słuchają, a pożytku żadnego nie przynoszą. Czemuż dla miłego Boga? co tego za przyczyna? dwoiatą Pan ukazuje. Jedna, że serce ich twarde i udeptane jest, na które słowo padłszy ani się tam wko-
rzenie, ani wześć może. Ktoż po nim depce? Depcą ludzie tego swia-
ta perswazyami i namowami swoi-
mi słowo Boże winowecz obracając. Boże mój, jakiej tu ostrożności po-
trzeba. Heretyk, zły towarzysz, siła
moga. Dawna przypowieść: Per
pravum socium vir venit in vitium,
zły towarzysz, by najlepszego zepsunie.
Małżonkowie różnego nabożeń-
stwa, mieście się na baczeniu, wy też,
namilsi słuchacze moi, nie każdemu
duchowi wierzyć, zwodźciele, fał-
szywe Prorości znaycie, ostrożni
bądźcie. Druga przyczyna jest dia-
beł, który przychodzi i wybiera sto-
wo Boże z serc ludzkich, inaczej nie
jest. Bo iako w ow czas kiedy sieia,
rozmaici się ptacy zlatują, i nasienie
po roli zbierają: Tak też kiedy studzy
a rozsiewcy Boży, słowo Pańskie
w kościele rozsiewają, ptacy pie-
kielni diabli przylatują, i wybierają
je z serc ludzkich. A nie tylko wybie-
rają to nasienie Boże, ale iესczе po-
dufcają, aby mu się sprzeciwiali, i
wszystkim wiernym karnościom
iego. A zatym co następuje iedno
zakamiatosc serca, i zatwardzenie
wielkie, którym sobie ludzie starbią
wszystko złe, na dzień gniewu i odkry-
cia sprawiedliwego sądu Bożego.
Ach miej się na baczeniu każdy, a do
kościoła wśedłszy Pana Boga prosz,
aby ten ptał piekielny przystępu do
ciebie nie miał. Bo słuchaj co daley
Pan mowi: Satan dla tego wybiera
słowo, aby ludzie uwierzywszy mu,
nie byli zbawieni. Wie to dobrze
przeklęty Satan, że wiara z słuchania

słowa Bożego pochodzi, która nas
Panu Bogu zaleca i przed nim uspras
wiedliwia.

Drugi rodzaj przyporównywa do na-
sienia, które padło na opołę, i mowi: Rodzay.
drugie zaś padło na opołę, a gdy
wśedło uschło, preto iż nie miało wil-
gotności. I niżej wykladając te
słowa mowi: Ktoż zaś na opołę
cią są, którzy gdy słuchają rado-
ścią słowo przyjmują. Ale ci korze-
nia niemaia, do czasu wierzą, a czas
su pokusy odstepują. Znowu mo-
wie: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech
słucha, Czy to nie strasna? w ko-
ściele Bożym są powtore słuchacze,
któzy z weselem słuchają słowa Bo-
żego, i przyjmują je, a przecie bez
pożytku, własnio iako i owi pierwośi.
Chcecie przyczynę wiedzieć? Słus-
chajcież. Dwoiatą przyczynę ukaz-
uje Pan Jezus: Jedna, że korzenia
nie maia: druga, że do czasu tylko
wierzą. Korzenia nie maia, to jest,
nie są ugruntowani w wierze, chwies-
ia się i tam i sam, nie inaczej iako
trzcina, ani ciepli są ani zimni, Wce-
beliści własnio, raz do tego, drugi do
innego kościoła naglądają, i nie wie-
dzą czego by się iac mieli. Do czasu
też wierzą, bo słowo namniej poku-
senie iakie, które za słowem Bożym
zawśe chodźi, przypadnie, że przyp-
dzie co wytrzymać, albo wyćierpieć
dla słowa Bożego, tedy ie wnet opu-
sczą, albo się go zapieraia. O naz
świerty Jezus, toć się dziś takowych
niestatkow na świecie wiele namno-
żyło? Ktoby to był rzekł przed kilką
dziesiąt lat, żeby tak wiele Lwaniem
likow od słowa Bożego do przekle-
tych błędow odpaść miało, iako to
dzis na oko widzimy? Żalofne rze-
czy, że więcej umiłowali świat niżeli
Boga, więcej ziemię niżeli niebo,
więcej ciała niż duszę, którą pewnie
tracą. Uchoway nas Chryste Jezus
takiej stateczności. A wy namilsi,
nie dajcie się odstraszyć żadnym po-
tensom

II.
Rodzay.

Sluchaj a
bez pożytku.

Przyczyny.

I.
Korzenia
nie maia.

2.
Do czasu
wierzą.

III.
Rodzay.

Sluchaj
bez ow.

Przycz.
Cierni
troiak.

I.
Piecz
wanie.

I Moy.

Aug. de
bis Dor

rusom od słowa Bożego, trwajcie aż do końca. Boć Pan Bog nie na początek, ale na koniec patrzy. Szczęśliwy to człowiek, który trwa aż do końca.

III.
Rodzay.

Słuchaia
bż owocu.

Przyczyny.
Ciernie
troiaki.

I.
Pieczolo-
wanie.

I Moy. 3.

Aug. de ver-
bis Dom.

Trzeci rodzaj, przyrównywa Pan nasieniu, które padło między ciernie. O tym mówi: drugie padło między ciernie: ale ciernie wespół z nim wzrosło, i zadusiło je. I wykładając niżej te słowa, mówi: cić to są, którzy słuchaia słowa, ale odśedzają, od pieczolowania i bogactw, i rozkośy żywota bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Kto ma uszy, ku słuchaniu, niech słucha. Oto porzecie w kościele Bożym nadywają się ludzie, którzy słuchaia słowa Bożego, a przecie owocu nie przynoszą. Cemu? I takich przyczyn? Ciernie nieszczęsne zadusza je. Co za ciernie? Troiaki. Jedno jest, pieczolowanie: drugie, bogactwa: trzecie, rozkoś świata. Pierwsze powiedziałem byź pieczolowanie, nie owo uczciwe, gdy człowiek według wołacy i powołania swego, in sudore vultus, iako pismo mówi, chleba nabywa: ale zbytnie ałako-me, i Bogu nieufające staranie. Łakomemubys nie wiem iako słowo Boże każat, nic mu nie pomoże, właśnie iakobys też groch na ścianę rzucat. Tymu cukrujesz niebo, a on o ziemi myśli, ty mu zalecasz dobra wieczne, a on nie dba iedno o doczesne. A iako Augustyn S. mówi: Łakomy zawżse bierze, a nigdy nie bywa nasycony, ani się Boga boi, ani się ludzi wstydzia, ani opca hanuie, ani matki zna, ani bratu jest postusiny, ani przyjacielowi wiare trzyma: wdowę uciska, sirotce gwałt czyni. Ach iako ma w takim sercu pożytek słowo Boże przynieść. Ale iakie ślaskstwo? Utraćić żywot, a starać się o śmierć: nabywać złota, a pozbyć nieba? drugie ciernie, są bogactwa, a wśakże nie same przez

się, gdyż Pismo mówi: Błogosławieństwo Pańskie ubogacz. I czy tamy, że ślask było bogatych, a przecie pobożnych i boiących się Boga. Nic im bogactwa do zbawienia nie wadziły. A tak przez bogactwa, rozumie tu Pan, miłość pieniędzy, i dobrego mienia zbierania nieporządne. Gdzie się to w serce wkradnie, tam dobrze byź nie może. Nie tylko o Bogu myśleć, ale i spać pieniądze nie dopuszczają, i nie inaczej iako ciernie myśl kłają, że się uspokoić nie może. Co uczynił kiedyś Zygmunt Cesarz? przywieziono mu z Węgier złotych czterdzieści tysięcy, które każat do pokoju swego złożyć. Wiecez or układy się myśli, coby z one-mi pieniędzmi czynić miał, tak długo aż i zasnąć nie mogł. Jedną razą pobudziwszy pokojowe, Panow raz-dnych, Rotmistrzow zwołać każat, i między nie pieniądze one rozdać, mówiąc: idźcież, niechaj teraz spokojnie śpiemy, gdyśmy to, co nam sen odeymowało, od siebie oddalili. Widźcie co bogactwa umieją? a więc to nie ciernie? Trzecie ciernie jest rozkoś żywota. Świat wprawdzie nie ma iey za ciernie. Bo co dzień w rozkośy opływa, za iedną to ochłodę uznawa. Lecz co jest rozkoś? Isydorus powie, że jest plugawey myśli do rzeczy nieprzystoynnych sklonienie. Bo ten który co dzień w rozkośy opływa, rzadko o czym dobrym myśli. A słowo Boże, iako ma urosć w sercu iego? Obaczcie rozkośnicy co czynicie. Myśl was na zbytki, na stroie, na obżarstwa, na cudzołóstwa ciągnie, a nasświetle słowo Boże, rozkoś i uciecha wiernych, w sercu waszym niszcze. A zatym i dusza miła zraniona i strwarwiona byź musi. Czyli śle napisat Ambrozy S. Deliciae sunt peccatorum janua, rozkośy są forty grzechow? znaycie, prosie, znaycie namilsi, to nieszczęśliwe ciernie, nie

2.
Bogactwa.
Przyp. 10.

Aeneas Syl-
vius lib. 4.
comment.
in res gestas
Alph.

3.
Rozkoś
żywota.

Isid. in Sy-
non.

Ambr. Su-
per. Ep. ad
Tim. cap. 5.
Upomnie-
nie.

R

dopu-

dopuszczajcie mu się rozrastać na roli serc waszych, wykorzeńcie ie Pana Boga na pomoc wzięwszy, niech tam słowo Boże ma przestwor, iego to rola, nie tam po cierniu.

IV.
Rodzay.

Słuchaia,
zachowuią
słowo, i
owoc przy-
noszą.

Rekwizyta
sluchacza
trojakie.

1.
Sluchanie
słowa.

Rzym. 10.

Szwentfel-
dyanom
prześluga.

Czwarty już i ostatni rodzaj, przy-
rowniwa do nasienia, które padło
na rolę dobrą. O tym mówi: Dru-
gie padło na ziemię dobrą, a gdy
wešlo przyniosło pożytek stokrotny.
Te słowa samże wykładając mówi:
ci są, którzy w sercu uprzymym i
dobrym słyshane słowo zachowuią, i
owoc przynoszą w cierpliwości.
Chwała Panu Bogu, żeć wżdy na-
sienie słowa Bożego, nie zawse we-
dle drogi, ani na opokę, ani między
ciernie upada, ale też i na ziemię do-
brą, na której owoc i pożytek stokrat-
ny przynosi. Szczęśliwiż to słucha-
cze. Jest kto co sobie szczęścia podo-
bnego życzy, aby nie daremnie przez
prog do domu Pańskiego wchodził?
sluchajże mię z pilnością, powiemci,
czegoć potrzeba. Potrzebać żebyś
rolę serca swego uprawił: a do tej
uprawy ukazuje Pan Jezus trzy
rzeczy. Pierwsza, jest słuchanie słowa
Bożego: druga zachowywanie iego:
trzecia, cierpliwość albo wytrwa-
nie. Te trzy rzeczy pożytecznego au-
dytora w kościele Bożym czynią.
Kto ma uszy ku słuchaniu, niech
słucha.

Pierwszą rzecz powiedziałem bydy
słuchanie słowa. Bo mówi Pan:
ci są którzy słuchaia. Słyshyś? że
słuchanie jest potrzebne, z niego po-
chodzi wiara. Uszy twoie są iako wro-
ta które wiara do serca idzie: mali
tedy Słowo Boże, w sercu twoim
pożytek sprawić, potrzeba tego abyś
się tam, gdzie ie przepowiedaia, sta-
wił. Coż tu rzeczeć wy mizerni lu-
dzie? wy mówię, którzy z onym bez-
zecnym heretykiem Szwenkfeldem,
kazanie słowa Bożego do zbawienia
niepotrzebne bydy rozumiecie? no-
tuycie to sobie co tu Pan mówi: Au-

diunt Verbum: słychaia słowa.
Słuchać potrzeba, to napierwszy do
zbawienia stopień temu, który chce
aby Bog wszelkiety lasti duszę iego po-
zyskał i zbawił.

2. Iakimże wżdy sercem i umysłem,
to słuchanie odprawować się ma?
dobrym i uprzymym. Bo tak
Pan sam powiedział: ci są którzy do-
brym a uprzymym sercem słuchaia
słowa. Słuchaj, słuchaj proszę z pil-
nością moy namilshy Chryścianinie,
iaki serce masz do domu Bożego przy-
nosić? dobre a uprzymie. Chodźcie
niektorzy na kazanie, ale z tym a prze-
wrotnym i nieszczerym sercem, nie
żebyście się czego nauczyli, ale słowa
podchwytuiąc, kaznodzieie, Stugi
Boże nicowali i roznosili. Bieda
wam na wieki, którzy środkiem
wam od Boga do zbawienia potrze-
bnym, upornie pogardzacie. Drudzy
zaś co byście serca swie zmiełczył mie-
li, to ie tym więcej zatwardzacie, a do
odnowienia wiary i żywota nakłonić
się nie chcecie. Baczcie co czynicie.

Druga rzecz jest zachowanie slo-
wa. Bo mówi Pan: ci są którzy
słuchaia, i zachowuią słowo. Kiedy
kto perłę, abo klenot iaki naydzie, pil-
nie go i ostrożnie chowa, żeby go niht
nie zoczył, niht nie wziął. Słowo
Boże co jest, perła jest kosztowna, nie-
ofacowana, nieprzeptacona. Vir-
tutes niewypowiedziane ma w sobie.
O naswietszy Jezu, iakiety tu ostro-
żności potrzeba? Na perły, na złoto,
na srebro, złodzieie wazą, podkopu-
ia, włamuią się do sklepów, do śpich-
larzy. A tu co? o tę perłę, o ten klenot,
stara się szatan, staraia heretycy, stara-
ia ludzie zli, więc tey perły, tego kleno-
tu nie kryć? nie chować? choway bra-
cie moy namilshy, choway iako ieden
drogi skarb, nie tylko w pamięci i w
sercu, ale też oświadczy przez dobry
a pobożny żywot, że go masz, żeś go
nie stracił. Niechay wiedzą i widzą
ludzie, że mieszka w tobie słowo Boże.

Trze-

Obacz a
uważay z
pilnością.

2.
Zachowa-
nie Słowa.

3.
Cierpli-
wość.

Cierpli-
wość e-
cnota.

Zamkn.

3.
Cierpli-
wość.

Trzecia rzecz jest, cierpliwość święta albo wytrwanie. O tej mówi Pan: Przynosząc owoc w cierpliwości. Pobożny a pilny słuchacz, kiedy już słowo Boże w sercu swoim zawrze, podobien jest roli, która z nasieniem napoty obumiera. Słowo Boże także, bez krzyża i utrapienia nigdy nie jest. Zaczynam też Doktorowie kościoła ten mu tytuł dać, że jest verbum crucis, słowo krzyża. Coż tu czynić? Przypadną na cie perś kłucze, przyjaciela i powinni nie chęć o tobie wiedzieć, urząd ci wygnaniem i odjęciem majątności grozi, grozi gardłem, tu się oglądniesz na powinne, owdzie na żonę, tu żona na męża, na dziatki, dziatki na rodzice: czyli już dać wszystkiemu pokój? czyli słowa Bożego odbieżeć? nie daj tego Boże. Cierpliwością wszystko zwyciężyć potrzeba. Patientia piętna cnota, a żadnemu nie jest potrzebniejsza, iako temu który słowo Boże miłuje i w nim się kocha. Ta jest pieczęcią naszego wytrwania, ta strojem naszego nabożeństwa.

Cierpli-
wość co za
cnota.

Zamknienie

A iż tak jest, doświadczcież się, moi

namilsi audytorowie, do których słuchaczy należycie, jeśli do pierwszych, źle; bo szatan wybierze i utradnie przez złe ludzi i sam przez się słowo Boże z serc waszych. Jeśli też do wtórych, niemać zbawienia. Serca wasze opoczyste, słowo Boże w was urosć nie może. Jeśli też do trzecich, to już nagorzeć; Bo kłójące ciernie słowu Bożemu nie da się w was rozpostrzeć. Lecz jeśli do czwartych, dziękujcież najwyższemu Panu za tę łaskę i dar Ducha S., a starajcie się abyście sercem dobrym i uprząym słowo Boże zachowywali, przez cierpliwość. Upewniam was, że koniec wiary, to jest, żywot wieczny pewno otrzymacie.

A ty, o wierny rozsiewco, słowa twego nasświetłego, racz sam rolę serc naszych uprawić. Bez ciebie bowiem nic nie możemy, jeśli nam ty nie pomożesz, choć nam więc pomoc ma. Spraw w nas serce dobre i uprząme, daj cierpliwość i wytrwanie s. Święty Boże z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Niedziele Zapustną

Evangelia v Łukasza S. w 18. Rozd.

A Wziawszy z sobą onych dwunastu, rzekł im: oto wstępujemy do Jerozalemu: a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie nasміwany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawszy zabija go: ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nic nie rozumieli: i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli co mówiono. I stało się, gdy się on zbliżał do Jerycha, ślepy niektóry siedział podle drogi, żebrząc. A usłyszawszy lud przechodzący, pytał, co by to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński tedy idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidow, zmiłuj się nade mną! Lecz ci, co šli wprzód, gromili go aby milczał. Ale on tym więcej wołał: Synu Dawidow zmiłuj się nade mną? Zastanowiwszy się tedy Jezus, kazał go przynieść do siebie. A gdy się zbliżył, pytał go.

mowiac: co chcesz, abym ci uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeżył. A Jezus mu rzekł: przeżyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I zarazem przeżył, i siedł za nim, wielbiąc Boga. Co wysłstek lud widząc, dał chwale Bogu.

Szech się dziś świat weseli, niech ściebie iako chce, Chrześciance mili, my się musimy smęcić. Nie jest bowiem rzecz przystoyna, Panu smutnym być a studze wesotym: głowie boleść cierpieć, a członkom krotchwile zażywać: Stworzycielowi stękać, a stworzeniu stękać, żadną miarą nie przystoi. Pan i Zbawiciel nasz iakiey myśli dziś? Barzo żalosney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o mece swej i śmierci okrutney mówi, ktorą go tam potkać miała. Więc to nie żalosc? niewinnemu okrutnie cierpieć? Sprawiedliwemu śmiercią ludzi grzesznych umrzeć? Bogu od ludzi wzgardzonym być? Iako się nam tu, nie rozrzewnić? iako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dziś wprowadzie usiłowaniem kościoła Boży do tego prowadzi, gdy nam tę Ewangeliją do uszu podaje. Ale, ach niestetyż, niemaż żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby ludzie mniey na mekę Pańską pamiętali, mniey się smęcili, mniey płakali iako teraz, i mniey się modlili, wziąwszy ten rozpustny zwyczaj nie z nieba, ale z piekła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodków wiernych, ale od Pogan ślepych. Paganie bowiem o tym czasie miewali swoy fest, ktory w bezmiernym hałasnictwie obchodzili. Grekowie w Ateniech zwali go Dionysia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachusowi kwoli, ktorego bogiem wina bydz rozumieli, w obżarstwie i w pijaństwie stogim, w swęrowoli niewypowiedzianey dni terażnieysze kończyli. A iako Lirius pise: Quicquid libidine, quicquid fraude peccatum est, quicquid scelere, ex illo uno sa-

Szalenictwa
zapustne
złąd?

Dionysia.
Bacchanalia

Livius lib. 9.
Decal. 4.

crario ortum est. Cokolwiek się Rzymianie. pożądliwością, cokolwiek zdradą, cokolwiek złością zgrzeszyło, z tej iedney świątnice poszło. Rzymianie nie widząc takową swawolą, znieśli byli ten fest w pięć set lat pięćdziesiąt i ośm po założeniu miasta. Ali go satan między Chrześciany wprowadził. A choć Teodozys Cezarz pobożny wielce w tym laborował, że by to hałasnictwo zapustne znieść mogł, do czego mu Teofil Biskup Aleksandrenski wiernie pomagał, i zniósł był po części: wszakoż znowu ie satan wstrzesił. Do ztych rzeczy i nałogow przewrotnych nie lada iako ludzie przestąć i zapomnieć mogą. Wieli z tym biedy dosyć i Doktorowie s. tak Greckiego iako i Łacińskiego kościoła, aż naostatęk chcąc ludziom takową swawolą zbrzydzić, ustawili co rok do czytania tę Ewangeliją s. 3tey miary barzo żalosa, że w niej Pan Jezus o mece i śmierci swej pathetice mówić raczy. Procz tego ma też ta Ewangelia wielkie nauki w sobie, ktorą pobożnościom waszym na trzy części umyślitem rozdzielić.

Summa E-
wangelii.

W pierwszej oglądacie Pana Jezusa o mece swej i śmierci prorokującego.

W drugiej, uczni i zwolenniki jego.

W trzeciej, cud przedziwny, ktory nad niewidomym człowiekiem pokazać raczył.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

Pan Jezus, przez niewinną mekę i śmierć swoją, niech się nad nami zmiłuje, i użyczy nam Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

Idzie

I. Czesć. **O**dzimicie się, Chrześciane moi mili, patrząc dziś na personę Zbawiciela swego. Dziś tydzień wi- dzieliście ochotnie kającego i wykla- dającego podobieństwo o rozświecy: a teraz o mece i śmierci swej mówią- cego oglądacie. Dzwonował mu się kiedyś Izaiasz Prorok, widząc go w Duchu Pańskim, u słupa stojącego, i od żołnierzy szogimi biczami strwa- wionego, z podziwieniem mówi: Ktoż to jest, który idzie z Edom w sz- tach ubroczonych we krwi z Bosra: (a on odpowiada) tam jest który mo- wie sprawiedliwość, dostateczny do wybarwienia. Tenże i dziś występuje przed oczy wasze, a wzięwszy do siebie dwanaście uczniów swoich proro- knie o mece i śmierci swojej, i ukazuje naprzód gdzie? Potym ku któremu końcowi? a naostatek, co cierpieć miał?

I. Miejsce. **P**rzyłaczcież się już w imię Boże do uczniów Pańskich, a obaczcie miejsce, na którym Zbawiciel nasz cierpieć miał: O tym mówi: Oto wstępujemy do Jeruzalem. Czemu nie do Betlehem, abo do Nazaretu? Wiedzą, że się z osobliwej rady Bożej działo, aby syn Boży nie in- dziej, iedno w Jeruzalem Passyą swoją odprawował. Przyczyny różne kościelni Doktorowie ukazują. 1. Jedni powiadają że Jeruzalem leża- ło na tymże miejscu, gdzie kiedyś był Ray. Należało tedy Zbawicielowi świata tam naprawić zbawienie, gdzie było utracone wedle onych słow Apostolskich: Jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Drudzy po- wiedają że Jeruzalem leżało w po- śród świata, zaczym przystało tam Zbawicielowi cierpieć, który po- średnictwem między światem a mie- dzy Bogiem być miał. Trzeci piszą, że Jeruzalem było receptaculum sanguinis Prophetici innocenter effusi, to jest, gospodą krwi Proroc-

kich niewinnie wylaney, iako mu to wymawia i na oczy wyrzuca Pan Jezus, mówiąc: Jeruzalem, Jeru- zalem, które zabijaś Proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posłani. Tam tedy chciał i sam cier- pieć, dając znać, że też i on był Proro- kiem należącym w liczbę onych nie- winnie pomordowanych Proroków Pańskich. Jakoż mu to przyznawa Bog, mówiąc do Mojżesza: Pro- roka im wybudzę z pośród braci ich iakoś ty jest, i włożę słowa moje w usta jego. Będąc tedy Prorokiem, tam chciał umrzeć, gdzie też i inni Prorocy umierali.

Obaczcież koniec. Ten ukazuje Pan w tych słowach: a wypełni się Koniec. wszystko co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. O szczęśliważ to była droga, za którą Proroctwa wszystkie wypełnione być miały. Czyli mało prorokowali Prorocy o mece i śmierci jego? czyli raz Izaiasz Passyą jego opisał właśnie iakoby na nie patrzył? Oraz już wszystko do effectu przysięć, i skutek swoy wziąć ma. Co też uważając Apostoł, mówi: Chrystus umarł za grzechy nasze, wed- ług Pisma, a iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według pisma. Coż innego i Janś. w Świadieniu swoim ukazuje, gdy przy- pomina, że widział na prawicy tego, który siedział na stolicy, księgi napi- sane wewnątrz i z wierzchu, a zapie- czerowane siedmią pieczęcią. A zatym Anioła mocnego, który głosem wiel- kim wołał: Ktoż jest godzien otwo- rzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich? A żaden nie mógł ani w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otwo- rzyć ksiąg, ani na nie patrzeć. Co widząc Jan począł barzo płakać, iż żaden nie był należon godnym, aby otworzył i czytał księgi. Tedy ieden z starszych rzekł mu: Nie płacz: Oto zwróciłeś Lew który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidow, aby

Tert. lib. 4.
adv. Marc.

otworzył księgi, i odpieczętował siedm pieczęci ich. O żywina sprawo Boża! Otoż tu styszyście że żaden ani na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie był należon, któryby księgi Prorockie i Pisina ich wypełnił, iedno sam Syn człowieczy, plemię Dawidowe, Pan nasz Jezus Chrystus. O czym Tertullian Doktor Kościelny mówi: Christus omne scriptum Passionis suae implevit, to jest, Chrystus wszystko Pisino meki swoiey wypełnił. A zatym wiarę naszą Chrześciańską zapieczętował i utwierdził, i w pismach Prorockich ogarnioną bydyż pokazał. A iż tak jest, precz, precz z Żydy i z Poganym, nie są oni prawdziwym Kościołem, nam ten tytuł należy, nam mówię którzy w Chrystusa Jezusa utrzymowanego wierzymy, który ucierpiał, umarł, i zmartwychwstał według Pisina.

III.
Rzecz sama.
Dzieie troi-
akie.

I.
Passya.

1.
Wydanie
Poganom.

Zdraycy
troiacy.
Wydany
ieft.

1.
Od nalez-
nych
nieprawo-
ści.

Iza. 53. 5.

2.
Od łakom-
stwa Juda-
szowego.

Stuchajmyż co dalej Pan czyni? Rzecz samę proponując dzieli ją na trzy różne aktus. Pierwszy jest Passya: drugi Zamordowanie: trzeci Zmartwychwstanie iego.

Pierwszy akt, ma w sobie pięćiorazłą Passyę: pierwszą Passyę miała bydyż wydanie Poganom, które ukazuje w tych słowach: bo będzie wydany Poganom. Od tego? Kto takim okrutnikiem i tyranem będzie? że Pana tak dobrego, tak niewinnego, Poganom wyda i zdradzi? Troiakię zdrayce miał Pan Jezus. Naprzód wydany jest od naszych własnych nieprawości. Myśmy go grzechamy naszymi zdradzili, i w ręce grzesznikom wydali, my, my niestetyż, sami na się narzekamy; bo mówi Pisino: Zraniony jest dla występku naszych, starty jest dla nieprawości naszych. Potym wydany jest od łakomstwa Judaszowego, który zdrayca przyszedłszy do najwyższych kapłanów, rzekł im: coż mnie chcecie dać, a ja wam go wydam? A oni postąpili mu trzydzieści srebrników. A on

od tego czasu szukał okazji, iakoby im go wydał. O przekleństwo, do czego ty człowieku nie przywołaż! siła ludzi z łakomstwa a z chciwości pieniędzy, zawodzą, przesuwają, zdradzają dusze i sumnienia swoje. Na ostatek wydany jest z nienawiści i iadowitey zazdrości przezłożonych Żydowskich. O czym Mateusz S. świadczy mówiąc, iż wieść Płat dobrego, że go z nienawiści byli wydali. Patrzyć co nienawiść, co zazdrość umie. Przez zazdrość szatańską śmierć przysła na świat: też nam i żywot znowu zgładzić chciała, wydawszy go Poganom na zamordowanie.

Druga Passya była nasmięwanie. Będzie, prawi, nasmięwany. Pięć kroć na pięci różnych miejscach, duszo wierna, zbawiciel twój był nasmięwany. Raz w domu Kaifaszowym, gdzie zastawiony mu oczy, policzki walił go, a drudzy biąc go kłymi mówili: Proroek nam Chrystusie, kto jest ten, który cię uderzył. Drugi, we dworze Herodowym dotąd go był Płat odestał: tam Herod widząc związanego, a milczącego i znakom żadnych nie pokazującego, za nic go sobie nie miał, i naszydłszy się z niego, dał go oblec w szaty świetne, i odestał nazad do Płata. Trzeci w ratuszu, gdzie żołnierze, zebrawszy do niego wszystkie rote, zerwali go z szaty iego, i oblekli w szatę barłatową, i uplotli koronę z ciernia włożyli na głowę iego, i trzcinę w prawicę iego, a klaniając się przed nim, nęgrawali go, mówiąc: bądź pozdrowiony Królu Żydowski. Czwarty, na miejscu Golgota, w cięskich mełach iego. Tam częścią lud pospolity, częścią najwyżsi kapłani pośmięwali się z niego. Lud pospolity idąc mimo, bluźnił go kłując głowę i mówiąc: Ty co rozwalasz Kościół, a we trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie, iezliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża.

3.
Z nienawi-
ści przeło-
żonych.

Madr. 24.
Jan. 14.

II.
Nasmięwa-
nie. Pięć
kroć.

I.
W Domu
Kaifaszow-
ym.
Matt. 26.

2.
We dworze
Herodow-
ym.
Luk. 23.

3.
W ratuszu.
Matt. 27.

4.
Na miejscu
Golgota.

Matt. 27, 40.

za. Nany wyżei kaptani także z nau-
czonemi w Pisinie i starfemi nagra-
wając mówili: Innych ratował, a
samego siebie ratować nie może:
Jeżeli jest Krol Izraelski, niech teraz
zstąpi z krzyża, a uwierzemy mu. A
nawet i zbojcy, którzy byli z nim
uwięzowani, wyrzucali mu to na
oczy. Piąty i ostatni raz na krzyżu,
gdy w pragnieniu cięskim wołał:
Pragnę, w ten czas dali mu pie ocet z
zółcią zmieszany. Oiałość, o nastodsy
Jezu moy, ubolał, tak przeraźliwe
nagrawanie cierpiąc. W ten czas
mogłeś mówić one słowa: Wszyfey
Pfal. 22, 8. 9. którzy mię widzą, sły-
dzą zemnie: wy-
krzywiają głę: chwieią głową, mo-
wiąc: Spuścił się na Pana, niech-
że go wyrwie: niech go wybawi, po-
niemaz się w nim kocha.

III. Trzecia Passya była spotwarzenie.
Spotwarze-
nie. Będzie prawi, spotwarzon. O moy
nierwinny Jezu, toć stogie a cięskie
były potwarz twoie. Człowiecze
Chrześcianański słuchay, a uważay.
Aż to nie była potwarz, kiedy
dwa fałszywi świadkowie, prze-
ciwko niemu powstawy mówili:
Matt. 26, 61. Ten mówił, mogę rozwalić kościół
Boży, a za trzy dni zbudować go:
Aż to nie była potwarz, kiedy nany
wyższy kaptan rozdarł na sobie
odzienię, rzekł: Ten bluźnił. Aż
to nie potwarz, co nań przed Pi-
tem starząc Żydowie kłamliwi mo-
wili: tegośmy znaleźli, że odwra-
ca lud, i zakazuje dani dawać Cesa-
rzowi. Owa już i po śmierci, gdy
Matt. 28. na krzyżu skonał, przyszedł do Pi-
łata, nazwali go zwodźcą, czyli
i to nie potwarz:

IV. Czwarta, Passya była upłwanie.
Uplwanie. Będzie prawi, uplwany. Oiałość,
ale nie mniejsza żalność. Obacz
Matt. 17. człowiecze, oro ona na-
sliczniejsza twarz, która nie dawno
na gorze Tabor nad słońce naia-
śniejsze świeciła, której się Anioł-
owie napatrzeć nie mogą, upłwaniem

jest splugawiona. W ten czas wy-
pełniły się one słowa Proroctie:
Twarz mojej nie zakrywam od Iza. 50, 6.
obelżenia i plwania. O przekle-
te usta, które na cie nasławiły Panie
Jezu plwały. Lecz i dziś to ludzie
czynią nie Żydz, nie Poganie, ale
Chrześcianie sami. Plują nań ci
którzy myślami nieczystymi mają su-
mnienie swoje: którzy ciała i krew
iego przenasławią niegodnie przy-
mują: którzy mówią, teraz będę do-
bry myśli, a poście będę pokuto-
wał, teraz będę grzechy pisał, a po-
ście się ich spowiedałem. O nieszcze-
śliwy człowiecze, nie wiesz co
mówisz.

V. Piąta Passya była ubiczowanie. Ubiczowa-
nie. A gdy go ubiczują, mówi Pan. O
żalostne widziadło! Nasłiczniej-
Pfal. 45. szy między syny ludzkimi, nago zewle-
czony, i do słupa przywiązany, bicz-
mi strogimi okrutnie jest zraniony. O
Aniołowie ś. coście w ten czas czy-
nili? iakoście natatnie okrucieństwo
i morderstwo nierwinne patrzeć mo-
gli? w ten czas mogli nadrozsy Sba-
wiciel mówić: O co ciem skatowa-
ny, od podeśwy nożney, aż do wierz-
chu głowy niemaś we mnie nic
zdrowego. Bo jeżeli Brygicie S.
wierzemy, odniost Pan Jezus przy
ubiczowaniu, ran pięć tysięcy cztery
sta sześćdziesiąt. Dziwując mu się
Iza. 53, 2. Jzaiasz mówi: Niemaś w nim
tęsknoty, ani piękności, człowiek jest
zbołały. Pisał też ubiczowanego
przed ratuś wywiódłszy, zdumiał się
i rzekł: Oto człowiek! Patrzmyż też
Upomnie-
nie. dy, żebyśmy go wśeteczniemi języki,
i innemi rozlicznymi grzechami nie
bicowali. Bo ile kto ma grzechow,
tyle biczow nań nawigzał.

Podźmyż dalej a obaczmy drugi
akt, to jest zamordowanie jego. Za-
bija go, mówi. Ach Panie Jezu,
któż tak okrutny? kto tak niebaczny
będzie, że się na cie targnąć ma? coś
komu złego uczynił? coś winnego
śmierci

śmierci popełnił? Kto się tego będzie wazył, aby niewinną krew twoją przelać miał? Żydzi to i Poganie uczynili, Jezusa niewinnego zamordowali. Idź, o mój namilśy Chrześcianinie, idź nabożną myślą do Jeruzalem, oto na krzyżu wiśi Pan i Zbawiciel twój, wiśi ostrymi gwoździami przybity, wiśi Baranek niewinnie zamordowany. Spoyrzy na krucyfiks, figurę meki i śmierci iego. Niemasz grzechu często nań oglądać, gdyż objecta movent sensus. Owa rzecz z Ignacyusem meczennikiem s. Amor meus, crucifixus est, miłość moja utrzymywana jest. Albo iako Bernhardus mówi: Pamiętaj utrzymowanego wśelki występek w tobie utrzymuj. Ona cię od wśytkiego złego odwiedzie, ona razny sumnienia twego uleczy, ona cię we wśelkich pokusach pocieszy, ona w boju duchownym pośili, ona w godzinę śmierci spokojnie rozwiąże. Trzeci akt inż obaczcie, zwłaszcza zmartwychwstanie iego, o tym mówi: Ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Te słowa nam tu wielkiej pocieśse Zbawiciel nasz przydał, abyśmy w krzyżu i w śmierci, nie tylko na iego ale też i na nasze zmartwychwstanie pamiętali, i onym się cieszyli. Wspomniacie na Joba. W cieśkim utrapieniu swoim, nad ktore nie mogło być cięższe, czym się nawięcej cieszył? czyli nie przyszłym zmartwychwstaniem mówiąc: Ja wiem, iż odkupiciel mój żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skora moja rozroczona będzie, przecie w cieło moim oglądam Boga: ktorego ja sam oglądam, a nie inny. Toż i my zawsze czynimy, w krzyżu i śmierci na Pańskie i na nasze własne zmartwychwstanie pamiętamy, a oboje za pomocą Bożą, tak krzyż iako i śmierć szczęśliwie zwyciężymy, i tryumf wesoly z korzyścią wiecznego żywota otrzymamy.

Ignatius.

Bernh. super Cant.

III.
Zmartwychwstanie.Job. 19,
25-27.

Pamiętajcież to z strony pierwszej części. Podźmy w imię Boże do wtorey.

Wtór o mece, o śmierci, o zmar. Wtórychwstaniu swoim także: a uczniowie iego co na to mówią, trzy rzeczy o nich przypominają, Łukasz s. Jedna, że nie rozumieli: druga, że były one słowa zakryte od nich: trzecia, że nie wiedzieli o czym mówił. Czemu dla Boga, czemu się w nich takowa niewyrozumiałość ukazała? Przypowieści tu Pan żadnych nie używa, nie metaphoricę, ale szczerze mówi, a przecie słów i rzeczy iego nie rozumieli. Coż wżdy tego za przyczyna? Stuchajcie proszę, sprawiła to w nich.

Naprzód opinia opaczna o ziemskim królestwie iego. Saryzeusowie i wśytko Żydostwo było tego rozumienia, że Chrystus miał być królem ziemskim, iako Aleksander Wielki, Juliusz Cezarz i inni Monarchowie. Tey opinii że też i oni z młodoci swey byli przywykli, trudno ten błąd było z nich wystrząsnąć, choć im często contrarium i rzecz przeciwną Pan ukazywał. Jednego czasu począł im także oznajmować, iż musi iść do Jeruzalem i wiele cierpieć od starzych, i od książąt kapłańskich i od nauczonych w Pismie, a być zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstać. Piotr odwiódłszy go szuka mówiąc: zmiłuj się sam nad sobą Panie, nie przypydzie to na cię. Tu widzimy iako cielesne rozumienie w tajemnicach wiary, człowiekowi szkodzi. Przeto nalepsza rzecz z rozumem na stronę uścisnąć, nie chcemy błędzić. Rozum od wiary odwodzi.

Potym, nie pomatu im też wadziła perswazyja pospolita, że Chrystus nie miał ani cierpieć, ani umrzeć. Pise o tym Jan S. gdy jednego czasu Pan Jezus rzekł: Ja iezli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wśytkich do siebie. Ozwali się Żydowie

II.
Część.Uczniowie
niewyrozumiałość.

Przyczyna.

I.
Opinia opaczna.

Matt. 16.

II.
Perswazyja
pospolita,

Jan. 12, 32.

domie mówiąc? myślny słyszeł i za-
konu iż Chrystus trwa na wieki a ia-
koż ty mówisz że musi być podwyż-
szony Syn człowieczy? Na tey per-
swozysze że też i Apostołowie polegali,
tedy chociaż im Pan Jezus o mece i
śmierci swej powiedział, tu intelli-
gencji żadną miarą przypisać nie mo-
gli. Toć właśnie i dziś ludziom
śkodzi, że do Ewangelii przystać nie
chcą. Bo tak rozumieją, że co ko-
ściół postanowił wszystko dobrze,
wszystkiemu wierzyć, wszystko iak ży-
wą a nieomylną prawdę przypino-
wać potrzeba. Quasi vero: iakoby
kościół błędzić nie miał? Co się in-
nym czasem pokazuje.

Kościół
błędzi.

III.
Nowo
przytali.

Nastatek musimy im za złe nie
mieć, nowicyuszowie byli, nie da-
wano Teologii słuchali, a tak działa-
ło się im właśnie, co i w szkole żakom.
Żacy czasem choć litery znają, wśta-
żę ich składać nie umieją; Wiedząc
wprawdzie, iako którą literę zowią,
ale przecię nie umieją czytać; czę-
mu? że nie wiedzą, iako literę
jedną z drugą składać. Tak wła-
śnie i Apostołowie, słyseli co Pana
pokać miało w Jeruzalem z wła-
snych ust jego, właśnie iakoby im też
to sylabizował. A coż potem?
nie mogli tego zrozumieć. Czemu?
nie dawno a niewyrozumiałe słowo
Pańskie słuchali.

Upomnie-
nie.

Co my słysząc, nie spuszczaemy się
ani na rozum swój, ani na iakiekol-
wiek zdanie ludzkie, ale na samym
słowie Bożym które nas omylić nie
może, wiarą mocną a niezwyciężoną
polegamy. Tak nigdy nie zbłądzimy.
Podźmyż do trzeciej części.

III.
Część.

Okoliczno-
ści.

Opisuje Łukasz S. cud przedziwny,
który nad człowiekiem niewido-
mym Pana Zbawiciela nasz miły oka-
zał raczył, w tych okolicznościach.
Pierwsza ukazuje miejsce gdzie się to
stało: druga, osobę oświeconą:
trzecia, Pana Jezusa oświecającego:
czwarta, skutek pomocy jego:
piąta koniec.

O miejscu tak pisze i stało się,
gdy się on przybliżał do Jerycha. Je-
rycho było miasto w pokoleniu Ben-
tamin, pułkorey mile od Jordanu,
pułkorey od Jeruzalem. Było tak
nazwane od wdzięczney woni, gdyż
tam, iako Pliniusz pisze, winnice
kostowne i ogrody balsamowe były.
więc i ściepy różane, iako Syrach
wspomina. Kto tak wesolego
miasta trafił Pan Jezus człowieka
niewidomego dając znać, że żadne
miejsca by też i naweselsze, od przy-
god i przypadków rozmaitych nie są
wyjęte. Wśedzie grzech i grzechu
zapłata panuje. Wśedzie się Pana
Boga bać, i nawiedzenia jego spo-
dziwać potrzeba.

I.
Miejsce.

Plin. lib. 12.
cap. 25.

Syr. 24.

Osobę oświeconą tak Łukasz S.
opisuje. Pierwszy kładzie kondycję
tego co zaczął być? Potym, iako się o
oświecenie starał? O kondycję jego
trzy rzeczy przypomina. Jedna, że
był niewidomym. Druga, że podle
drogi siedział. Trzecia, że zebrał.
Naprzód, tedy ślepym był. O mi-
zerny człowiecze. Piśe Arystoteles
że między wszystkimi zmysłami cieles-
nymi, człowiek żadnego barziej nie
pragnie, iako wzroku, a to dla tego,
że ten zmysł plurimas rerum diffe-
rentias ostendit, barzo wiele różno-
ści rzeczy okazuje, i dziwnie człowiek
ka uwesela: Nie wierzyłbym Poga-
ninowi mówiącemu: Quivis homo
delectatur, dum lumen videt, to
jest, każdy się człowiek cieszy, gdy
światło widzi. Ale i Tobiasz S.
ślepotą od Pana Boga nawiedzony
będąc, gdy Anioł do niego przyszedł
i rzekł mu: Wesele niechaj ci będzie
zawsze: Odpowiedział mu: Coż ja
mam mieć za wesele, który w cie-
mnościach siedzę, a światła niebies-
kiego nie widzę. A o tym niewido-
mym co rozumiecie, co mówić? Lecz
nie tylko niewidomym był, ale i we-
dle drogi siedział. Coż miał czynić?
Wzroku niemając, robić nie mógł,
musiał

II.
Osoba o-
świecona
co zaczął?

Niewido-
my.

Aristoteles.

Euripides.

Tob. 5.

Wedle dro-
gi siedział.

Quintilianus.

Zebrat.

Postępek w
szukaniu
oświecenia.

Jan. 9. 41.

Matt. 13.

musiał się podle drog, gdzie ludzie przechodzili i iędzili, barwić: Gdyż iako Kwintilianus pise, Totius hominis debilitas est, oculos perdidiſſe, całego człowieka ułomność ieſt, oczy stracić. Więc ſiedząc wedle drogi zebrat. Sromotnać rzeczi doſtuczna człowiekowi uczyć wemu zebrat, a coż czynić? Kiedy to Pan Bog na łogo dopuſci, lepiej zebrat, niſzeli traſć, abo ſię żywnoſćią nieprzyſtoyną barwić. Dobrze ten chudſzina uczynił, że będąc niewidomym zebrat. Dſiſia grzech i ſromota, że zdrowym i młodym zebrat dopuſzczaia, którzy ułomnym iak muſzę od geby odrywaia. Ale tych ſzadowi Bożemu poruczywſzy, obaczmy poſtępek tego niewidomego zebratka w ſzukaniu oświecenia.

Uſtyſzawſzy przechodzące zgromadzenie ludu, pytał coby to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie, a on wołał mówiąc: Jezusie, ſynu Dawidow, zmiłuy ſię nade mną. O krótkie, ale poważne ſłowa, Oślnął wprowadzić ten niewidomy na oczy cielesne, ale na duſzne oczy lepiej przejrzał, a niſzeli wſyſcy naywyżſi kaptani, Saryzeuſowie i nauczani w Piſinie, co im na oczy Pan Jezus wyrzucaiać mowi: Byſcie byli ſlepymi, nie mieli byſcie grzechu, lecz iż teraz możecie, iż wiſzimy, przetoż grzech waſz zoſtawa.

Daley co czynił ten niewidomy? gdy nań ſuſano, aby miłczał, tym więcej wołał, mówiąc: Synu Dawidow zmiłuy ſię nade mną. Coś poſełł ten niewidomy na onę niewiaſtę Chananeyſką, która tak że ſiła przeſtkod maiać, nie przeſtata za Panem wołać, tak długo, aż ież po moſt. Coż innego ten chudſzina czyni? Kaſzą mu miłczeć, a on tym więcej woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedſiewzięciu ſiła przeſtkod miewa. Lecz ſczęśliwy,

któ wytrwa. Albowiem po doſwiadczeniu, będzie pocieſzony.

Przypatrzmyſz ſię iuſz Panu Jezusowi: ten czworako ſobie z onym chudſziną poſtepuie. Naprzod, ſtaſzał. O iaka moc i potęga wiary ſ. Zaſtanowił wiarą ſwą ten niewidomy Pana Jezusa, że daley poſtąpić nie moſt. Echennis ieſt ryba morſka, o tey piſie Pliniuſ, że okret w biegu iego zaſtanowić moſze. Dſiwna to zaſte, dſiwna moc ryby, ale dſiwnieyſzy daleko z wiarą ſwą ten niewidomy, że Pana Jezusa w drodze zaſtanowił, iż ſtaſzał na proſbę iego. Staraymyſz ſię tedy o podobną wiarę, w każdym uciſtku i utrapieniu naſzym, a Pan naſz wſpomozę z taſſi ſwoiey ſ.

Dotym, ſtaſzawſzy Pan, kaſzał go do ſiebie przywieſć. O ſwięta po wolności. Uczyć ſię ſlepym i ułomnym ludziom gotową pomoc i ratunek czynić, Chreſćcianie wierni. Wam to na przykłał Pan czyni. Na co pomniac ſwięci, ułomnym i ubogim nie tylko ſłużyli, ale ie też z maiećnoſci ſwoich opatrowali, częſćią z miłości, częſćią też w nadzieie oney przyſtley nadgroby, którą Pan iak muſnikom naznaczył mówiąc: że i kubał zimney wody ma mieć zaptas te ſwoie.

Potrzećie, maiać człowieka one go niewidomego Pan przed ſobą pyta go: Co chceſ abym ci uczynił? A on rzeł: Panie, abyś przejrzał. Pyta go Pan czego by chciał nie z niewiaćmoſci, iakoby nie miał wieć dzieć, ocz proſił: lecz chciał wiary iego tym pytaniem ſwoim doſwiadczyć.

Na oſtatek, rzeł mu Pan Jezus: Przejrzy, wiara twoia ciebie uzdrowiła. O przedſiwny poſtętku. Na on czas kiedy człowieka ſlepo narodzonego oſwiecić miał, pluſnął na zie mie, i uczynił błoto z oney ſliny, po mazat nim oczy niewidomego, kaſzał

III.

Pan Jezus
oſwiecaia-
cy.
Poſtępek
czworaki:

1.

Staſzał.
Plin. lib. 9.
cap. 25.

2.

Kaſzał go do
ſiebie przy-
wieſć.

3.

Pytał go,
czego by
chciał?

4.

Uzdrowia
go.
Jan. 9.

mu iść do sadzawki Syloe, i tam się omyć: i tak dopiero przepierał. A tu ceremonii żadnych nie zażywając, wzrokiem go darował. Czemuż wzdry? co tego za przyczyna? odpowiem: owdzie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu już iey był doświadczył. Zaczynam ceremonii dalszych nie potrzebował, ale i tu rzekł: wiara twoja ciebie uzdrowiła. Gdzie więc obaczcie moc wiary prawdziwej, ona chore uzdrowia, niewidome oświeca, trędowate oczyszcza, ułomnym pomaga, ona wszystko może. Wierzącemu bowiem nic nie jest trudnego.

Moc wiary.

August. de verb. Dom.

IV. Skutek.

Zatym już poczwarte następuje skutek pomocy Pańskiej, który ukazuje Ewangelista w tych słowach: i zarazem przepierał. Onieogarniona wszechmocności Pana tego. Rzekł słowo, przemówił tylko, przepierał: aliż zaraz na słowo i rozkazanie jego niewidomy przepierał. Widzimy tu tedy że Pan Jezus wszelkie niedostatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może, nie cielesne tylko, ale i duszne. A sprawuje to nie przez plastry albo ziola, ale wszechmocnym słowem swoim, któremu wszelkie niemocy i defekty nasze ustępować muszą. Znaczy tedy Pana tego duszo wierna. W nim mamy wszystko. O Tobiaszu synie swoim mówiła kiedyś matka jego Anna: W tobie jedynym miałem wszystko: Ale daleko słusniej o nim to mówimy. Omnia habemus in Christo, wszystko mamy w Chrystusie, mówi Ambroży S.

Ambr. in quodam serm.

V. Koniec dwoiaki.

I. W niewidomym.

Nastatek już obaczmy koniec. Ten był dwoiaki, jeden w niewidomym, drugi w ludu pospolitym. Niewidomy idąc za Panem Jezusem wielbił Boga. Piękna wdzięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wstawszy powinni, zwołując dziękczynienie i polepszenie żywota. Obojga macie w tym nie-

widomym przykład. Więcej też Pan Bog po nas nie chce. Chryzostom S. mówi: Nihil tam gratum Deo, ut anima grata & gratias agens. Nic, prawi, nie jest tak wdzięcznego Bogu iako dusza wdzięczna, i dziękczyniąca. Przeto choroby zbywszy, mów z Dawidem: Błogosław duszo moja Panu, a niezapominaj wszystkich dobrodziejstw jego. Zatem nie grzesz więcej, idź za Panem, iako i ten niewidomy, chęśli żeby się co gorszego nie przydało. Bywać to że niektórzy w chorobie, w przygodzie siła Panu Bogu obiecują, a z choroby wstawszy nie mogą być gorsi, ale wara, by zaś ostatnie rzeczy nie były gorsze, a niżeli pierwsze.

Psal. 103, 2.

Jan. 5.

Ludowi się też pospolitemu przyśłuchajmy co czyni? widząc to, co Pan uczynił, wszelbili także Boga. Tu macie przykład żyćliwości. Słuszną rzecz cieszyć się z tego kiedy się bliżnym naszym szczęśliwie powodzi. Bo mówi Pismo: Weselcie się z weselącemi. Lecz zazdrości dziś wszędzie pełno, miłość zginęła, żyćliwości niema, ieden drugiemu nic dobrego nie życzy. Co ieżliż ma być, niech każdemu conscientia i sumienie powie. Dostć na ten czas.

2.

W ludu pospolitym.

Rzym. 12, 15.

Przebieżeliśmy według potrzeby tę Ewangeliją, bądźmyż tedy wdzięczni mełi i śmierci Zbawiciela naszego, cieszymy się zmartwychwstaniem jego, uznawamy defekty nasze, w tajemnic Bożych rozumieniu, wołamy do Pana, aby oczy serc naszych oświecił.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, przez niewinne wydanie, stomotne nagrawanie, żałosne spotwarzenie, upłwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoją, zmiłuj się nad nami, daj nam, pokisiny żywi, pamiętać na Passyę twoją, otwórz duszne oczy nasze, abyśmy poznali próżność i

Zamknięcie

obludę świata tego, a widząc zacne królestwie niebieskim wiecznie, z sprawy twoje, chwalili cię tu po Oycem i z Duchem S. Amen.
 Ksiemy żywi doczesnie, a potym w

☆☆

Niedziele pierwszeń w Post

Ewangelia v Matteusza S. w 4. Rozd.

Tedy Jezus zamieszdziony jest na puszcza od Ducha, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potym łaknął. I przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł: ieżliś jest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. A on odpowiadając rzekł, napisano: nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: ieżliś jest Syn Boży, spuść się na dół; abowiem napisano: iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: zaś się napisano: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś diabeł na górę bardzo wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata, i sławę ich. I rzekł mu: to wszystko dam tobie, ieżli upadłszy, pokłonił mi się? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz ścwanie, abowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i temu samemu służyć będziesz. Tedy go opuścił diabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli mu.

S Początku na pierwszym wężu: rzeniu strasliwa ta Ewangelia, Chrzestanie moi mili; abowiem ukazuje nam smoka bardzo strasliwego, który się rzucił na lwa z pokolenia Juda. Smok iestci wąż on starodawny, rzeczony diabeł. Lew z pokolenia Juda, iestci Syn Boży, nazwany Pan nasz Jezus Chrystus. Straszny to zaprawde a niestychany poiedynek, strasna a okrutna śmiałość smoka piekielnego, że się rzucił na tego który iest niezwyćiężony, i o którym Bog sam powiedział: On zetrze głowę wężową. A to strasniejsza, że po dwa kroć zwyciężony, iestcie szczęścia patrzy, i iadu swego poniechać nie może. Zaisie, iest się tu czego lekac, słuchacze moi namilsi; bo ieżliż się to na zielonym drzewie działo, czegoż się na suchym spodziewac

będziemy? A ieżliż to głowę potyka, coż się czonkom nie stanie? nie pro- i Piotr. 5.
 żnuie i dziś smok ten ogromny, krąży rycząc i szukać, już nie na puszczy, ale na wszelkim miejscu, i doma w zamknięciu, kogoby mógł pożyć. A zwłaszcza teraz poście, gdyśmy zwykli miernie i skromnie, w pościech, w modlitwach w rozmyślanianiu Passyi, Panu Bogu służyć, nie będzie wierzyć mi prożnować: ale owsem złość swoją, i strasliwe pokusy na oko pokazuje. Lecz nie trwożcie sobą, wybrani Boży. Zwyciężył Jan. 16.
 z łaski Bożej Lew z pokolenia Juda, i dał nam przywoiley na to, że go i my za nasświetłą jego pomocą, snadnie porobić będziemy mogli. Zwycięstwo bowiem iego, iest zwycięstwem naszym. Przeto indziej mowi: Ego vici, iam zwyciężył, confidite, ufajcie

Obiaw. 12.

1 Kor. 11.

1 Moy. 3. 15.

I.
Częs.
Okoli.
ści.

I.
Czas.

Matt. 3.
Mark. 1.
Luk. 3.

Gal. 3.

Syn. 1.

Orig.
Iud. H.

cie, dobrej nadziei bądźcie. Toć summa tej Ewangelii, którą w imię Pańskie, tu nauce, przestrodze, i po-
cieście naszey, w tych trzech częściach
rozbić będziemy.

W pierwszej obaczmy dedukcyę
albo zaprowadzenie Pana Jezusa na
puszczę.

W drugiej tentacye i pokusy stro-
gie, które tam od diabła podiż.

W trzeciej wiktoryę i zwycięstwo
znaczące, które nad nim otrzymał.

Nic więcej po was nie chcę, tylko
abyście z taką pilnością, mnie o tych
rzeczach mówiącego słuchali, z jaką ie
Mateusz S. opisał.

Panie Jezu, bądź z wami, i duchoway
was weselać pokus i niażdżu sa-
tańskiego, Amen.

I. **Część.** **Okoliczno-**
ści. Zaprowadzeniu Pana Jezusa
na puszcę, trzy okoliczności
Ewangelista przypominą. Pierwszą,
kiedy? drugą, od kogo? trzecią, na
co tam jest zaprowadzon.

I. **Czas.** Pierwszą wyraża w tym słowku:
tedy. Którym ukazanie że się to stało
zaraz po chrzcie jego, który przypmo-
wał od Jana Chrzciciela, mając lat
trzydzieści. W czym trzy Ewange-
listowie, Mateusz, Marek i Łukasz
zgodnie świadczą. Tu obacz każdy
Chrześcijański człowiecze, że walka
nasza Duchowna z nieprzyjacielem
naszym diabłem, po chrzcie nie usta-
wa, ale dopiero się statecznie zaczy-
na. Bo oto słyszyś że zaraz po chrzcie
zaprowadzon jest Pan Jezus na
puszczę, aby był kuśon od diabła.

Matt. 3.
Mark. 1.
Luk. 3.
Gal. 3.
Syr. 2, 1.
Orig. in lib.
Jud. Hom. 9. Takować jest kondycya wszystkich
którzy chrzest S. przyjmują, na któ-
rym że Pana Jezusa przyobłoczemy,
tedy też pospół z nim na puszcę też
go świąta bywamy wyrzuceni, aby-
śmy z satanem walkę duchowną od-
prawowali, wedle onych słow
Medra 6. Synu, przystępując do
służby Pańskiej, przygotuj duszę
twoją na pokusy. Orygenes też mo-
wi: Venisti ad aquam Baptismi, istud

est certaminis & pugnae Spiritualis
initium. Hinc tibi adversus diabo-
lum nascitur pugnae principium, to
jest, przyszedłeś do wody chrztu, toć
jest boju i walki duchowney począ-
tek. Stąd tobie przeciwko diabłu boju
początek się rodzi. A iż tak jest, nie
mów: jestem ochrzczony, nic się nie
obawiam. Słuchaj bracie, ięściesz
nie przeskoczył. Gdybyś zaraz po
chrzcie umarł, byłbyś niewatpliwie
zbawion, ale że cię Bog na świecie
chowa, chowa cię dla tego, abyś ia-
ko prawdziwy żołnierz Chrystusowy z
satanem wojował. A tak mając się
na pieczy, bojuj boju dobry, zachowaj
wiarę i sumnienie dobre:
mów często paćierz: wołaj do Boga:
nie wprowadź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode złego: Wiara
twoja niechaj nie ustawa, Tać go
ma zwoiować.

II. Postępując dalej, obaczmy du-
tora, to jest, od kogo Pan Jezus na
puszczę zaprowadzon? Mateusz S.
tak piśe: zawiedzion jest na puszcę
od Ducha. Co to był za Duch, Chrze-
ścianie mili? Słuchajcie Łukasza S.
ten tak piśe: Tedy Jezus będąc pełen
Ducha S. wrocił się od Jordanu i
pędzony jest w Duchu na puszcę. Tu
słyszycie że Pan nie z własnego domy-
słu, i nie od własney dumy swojej
wiedzion jest na puszcę, ale od Du-
cha 6. dawaiąc i nam naukę, abyśmy
nic nie brali przed się, chyba za oso-
bliwą sprawą i pobudką Ducha S.
Do mówi pismo: Którykolwiek
Duchem Bożym prowadzeni bywa-
ją, ci są Synami Bożemi. Niektórzy
zadawają sobie krzyż bez potrzeby,
bez powodu i rozkazania Ducha Bo-
żego. Krancys i Awentynus piśią,
że w roku 1345 nastąpiła w Niemczech
regula, którą zwano: Ordo Flagel-
lantium. Ci nie z nabożeństwa, ale z
superstycyi po mieściech tu i owdzie
chodząc, spuszcivszy sarty aż po pas,
biczami się siekli aż krewo z nich plu-
żyła.

Przeffroga.

Piotr. 5.

Od kogo?

Rzym. 8, 14.

Cran. in
Vand. Hist.
lib. 8. cap. 28.
Avent. lib. 8.

1 Krol. 18.

żyła. A byłaż to rzecz Panu Bogu
przyjemna? nie mieli nato rozkaza-
nia ani powodu Ducha S., ale byli
podobni onym Baalitom, w księgach
Krolowskich, którzy gdy się nie mo-
gli Baala swego dobiudzić i dowołać,
rzezali się brzytwami i puszczadły aż
się krwią oblewali. Patrzcie iakie
śaleństwo zaślepionych ludzi, tego
Pan Bog miłuje, tego ma pod krzy-
żem, nie ma sobie niśt, chociażby pod
pretekstem iakiegokolwiek nabożeń-
stwa, krzyża obierać. Jest to raczey
Pana Boga kusić i gniewać, a niżeli
błagać.

III.
Na co?

Aby był
kufzon.

Czeniti ?

Przyczyny

I.
Przyczyna.

Syr. 34

Serm. 3. in
Divites
Avaros.

2.
Przyczyna.

połusy przychodzą. J ztąd mowi
Apostol, że się nauczył posłuszeństwa Zyd. 5, 8.
z tych rzeczy, które cierpiat. Co więc
wielką nam pociechę w połusach nas
szych przynieść może, zwłaszcza że nas
Pan Jezus nie opuści, ani zapomni,
i nie włoży na nas więcej, iedno co
byśmy znieść mogli. Czytamy in vi-
tis Patrum: S. Antoni pustelnik, za-
S. Anton
żywszy ciężkich połus wolał temi slo-
wy: Domine Iesu, ubi eras? to
jest, Panie Jezu, gdzieżeś był? Cze-
mużes mi się nie ukazał? A Pan mu
odpowiedział: Ego eram spectator
luctæ & victoriæ tuæ, to jest, Jam
patrzył na boy i zwycięstwo twoie.

Trzecia, dopuścił się kuśić Pan i
Zbawiciel nasz, aby nas na pokusy
szatańskie czynne i ostrożne uczynił.
Bo iezliż szatan kuśił tego, który jest
Panem i Stworzycielem iego, a coż
ty niedźny człowiecze o sobie rozu-
miesz, który mu często do tego oka-
zywał i przyczynę dawał. A chociażbyś
też naswieotbliwiey żył, tedyć się go
tym pilniey strzedz potrzeba. Hiero-
nim S. mówi: Qui sanctior est &
sapientior, plus habet timere insidi-
as diaboli, eo quod talis est esca ejus
electa, to jest, ten który swięto-
bliwym jest i mędrszym, więcey się ma-
bać naiazdow szatańskich, przeto że
takowy jest pokarmem iego wybra-
nym. O złe ludzie nie dba szatan, bo
iuz wie że iego są: ale o swięto-
bliwe i pobożne ze wśelałim się usiłowa-
niem stara.

Teć są przyczyny, dla czego kuſon
ieſt Pan i Zbawiciel naſz, inne pomi-
iając, do wtorey części poſtępuję.

Stawia nam Ewangelista przed II.
 Oczy, tentacye i pośusy Pana Jez. Część.
 zusowe, w tych okolicznościach.
 Pierwszą, za jaką okazją? drugą, Okoliczne-
 gdzie i na jakich miejscach? trzecią, ści.
 iako i w czym go Satan kusił.

Okazywa tey tentacyi była troiaka. I.
Pierwsza, mieysce puste: druga, Okazywa
post: trzecia, łaknienie iego. troiaka.

Nicy=

Mieysce
puszcze.

Syr. 4.

1 Moy. 19.

1 Moy. 37.

2 Sam. 23.

Melankoli.
kom prze-
stroga.

Menander.

2.
Post.

Postu po-
żytki.

Mieysce puste dało szatanowi okaz-
yż do tych pokus. Bo widząc go
samego, od ludzi i Aniołow na czas
oderwanego, tym śmieley się ma-
ł niemu. Wie bowiem ten nieprzy-
iaciel, że ludzie osobni pretko zwie-
dzeni bywają: przeto też mędrzec
wola: Bieda samemu. Potwier-
dzaig tego przykłady. Lot sam bez-
dąc z cętami, zbiedzion jest, że się
grzechu nieczystego dopuścił: syno-
wie Jakobowi, gdy iedno sami byli,
śpiłnli się z sobą, i na żalosc oycu
przedali Jozefa brata swiego: Ber-
saba sama będąc, dała się snadnie
do cudzołostwa namowić. Ale aż
mało takich przykładow? W
ten czas w ucho sępcę szatan: Tloc
teraz, nikt nie widzi, sameś, nikt cię
nie wyda, obcyś tu, nikt cię nie po-
zna, uczyn to albo owo. Ach nie
wierz mu, zdraycać jest i kłamca,
nigdy nie zostawa w prawdzie. Me-
lantolizni i frasowliwi ludzie, miey-
cie się na baczeniu, przy ludziach wam
nabezpieczniej, gdyż maximum
tristitia remedium consolatio, na-
lepsze lekarstwo na smutek jest pocie-
cha. Melancholia zaś mowi Bern-
hardus, jest balneum Diaboli, ta-
żniż diabelstą. Toć była pierwsza
okazyja.

Druga była post, że się pościł
czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
Takci i dziś, gdy człowieka na po-
wściągliwości zabawionego ten nie-
przyiaciel widzi, wnet go poczyną
kuścić, wiedząc że postu wielkie są
pożytki. Post bowiem, zwłaszcza
prawdziwy, czyni nas sposobne ku
służbie Bożej, ku modlitwie, ku słu-
chaniu słowa Bożego, ku używaniu
nasświetłego Sakramentu. Zaczyn
widząc szatan takowe przywileie po-
stu, myśli sobie: oderweli go od
postu, to go oderwę od wszytkiej
służby Bożej. A tak ieżli pościś,
miej się na baczeniu, boć się ten nie-
przyiaciel będzie kuścić, żeby mogł

zaskrozić. To macie drugą okazję.

Trzecia była taknienie, które uka-
zuie Ewangelista w tych słowach: Łaknienie:
potym taknął. Obaczcie chytrosc sa-
tanstą. Abstynencyą i postem
czterdzieści dni Pana zmorzonego i
taknącego widząc, inż śmieie przy-
stepnie, i myśli sobie: teraz, teraz
go pozyskam. Właśnie iak na do-
bywaniu zamków przegładaig gdzie
mury są słabsze: tak też i ten nieprzy-
iaciel zrozumiewa niedostatki ludzkie,
upatruie czasy, przegłada komple-
ksy do czego kto słonny. A iż iedni
są z przyrodzenia do gniewu słonni,
drudzy do rozkośy, do kłamstwa, do
piianstwa i obzarstwa, do zazdro-
ści, do prożney chwały, tedy na to
ma pilne oko szatan, i każdego po-
tym wedle tego, do czego słonny
jest w grzech prowadzi: Co my ba-
cząc znaymy swe niedostatki, a tam
nawietż koto siebie straż mieymy,
gdzieśmy nastabę, i do czegośmy z
natury słonni.

Tac była troiaka okazja, za którą
szatan przeciw Panu Jezusowi wy-
stąpił, aby go kuścić.

Podźmyż a obaczmy mieysca, gdzie
się to działo. Mieysce było troia-
kie: iedno, na puszczy: drugie w
mieście s: trzecie, na gorze wyso-
kiey.

O puszczy różne są Doktorow ko-
ścielnych rozumienia. Jedni rozu-
mieją że to była ona puszcza między
Jerychem a między Jeruzalem, gdzie
człowiek niektory wpadł był między
zbojce. Drudzy powiedaig, że się
to stało u gory Horeb, mil trzydzie-
ści od Jeruzalem, na wielkiej pu-
szczy; gdzie Moyses i Elias w figu-
rze Pana Jezusowej. pościłi także
czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
Jeżliż się to tam działo, tedy nie bez
przyczyny. Tam bowiem Bog za-
kon swoy podał, i wszytkie ludzie
ktorzyby go nie trzymali przeklął.
Tam tedy Pan Jezus był kuścon, da-
jąc

3.
Łaknienie:

II.
Mieysce
troiakie.

Puszcza.

Luk. 10.

2 Moy. 34.

1 Krol. 19.

iąc znać, że dla tego na świat przyszedł, aby wszelkie przekleństwo zasłonne od nas odiać, i wiecznym nas błogostawieństwem darować.

2.
Miało
święte.

Przez miasto ś. rozumie się Jeruzalem. Świętym miastem zowie się Matteusz, nie względem ludzi którzy tam mieszkali, gdyż tym względem raczejby się zwać, iastinią wszystkich występków, ale względem kościoła, w którym starożytną służbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowało. W tym świętym mieście postawił szatan Pana na ganku kościelnym, o którym pisze Haymo, że erat sedes sacerdotalis, quae omnem altitudinem templi supereminebat, to jest, stolec kapłański, który wszelką wysokość kościoła przewyższał: Na ten kapłani mając do ludu rzecz czynić, wstępowali, aby i tym słasdniej widzieć i słyszeć było. Z tego ganku S. Jakuba Żydowie zrzucili, przeto że w Jeruzalem opowiadał zmartwychwstanie Pańskie.

3.
Gora wyso-
ka.

Aug. de Ci-
vit. Dei.

5 Moy. 34.
1 Moy. 13.

Przez górę wysoką, ponieważ iey Ewangelistowie nie mianują, rozumieją niektórzy z Doktorów, górę Olympum, o której powiada, że wysokością swą, wszystkie góry przewyższa, i wierzchem obłoków zawisła, tak iż tam żaden ptak nie przystoi. Czemu chcąc niektórzy doświadczyć, wzięwszy z sobą maki albo popiołu, chodzili tam lecie, i posypawszy, naznaczili. Wśledszy tam w rok wcale wszystko znaleźli. Drugi rozumieją górę Tabor, która też miała wysokość swoją. Trzeci rozumieją górę Sassa, która leży z onej strony Jordanu, sześć mil od Jeruzalem na wschód słońca. Trzy góry ukazał Pan Bog Moysesowi ziemię obiecaną. Obywatele ziemi S. rozumieją, że to była gora, między Betel i Hay, gdzie kiedyś Abraham Patriarcha mieszkał. Lecz nie była to gora barzo wysoka, i najbliżej się daleko wyższe w ziemi ś. A tak po-

dobnieysze są opinie tych którzy powiada, że to była Sassa. Bo iż się szatan we wszystkich sprawach Bogu sprzeciwia: może to być, że tam Panu Jezusowi królestwa tego świata ukazał, gdzie i Pan Bog Moysesowi ziemię Chananeyską ukazywał.

Tę są trzy miejsca namili, na których Pan Jezus z szatanem poiedynęk odprawował. Dziś niemaś tego miejsca gdziebyśmy przed nim mieli być bezpieczni, wśródzie siatki i siatki swoje na nas stawia, wśródzie się o nasz upadek stara, zaczym wśródzie ostrożni być, wśródzie z nim walczyć mamy.

Przypatrzmyż się pokusom: te były trojaki. Pierwsza, mówi S. Augustyn była violenta, to jest, gwałtowna: druga, fraudulenta, to jest, zdradliwa: trzecia, Epicurea, to jest, Epikureyska. III.
Pokusy tro-
jakie Aug.

Pierwszą pokusę tak opisuie Matteusz: Przystąpiwszy do niego szatan, rzekł mu: iżliś jest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedział, w jakiej postaci szatan Panu się ukazał. O tym nic nie wspomina Ewangelista, nie będzie się też wiele o tym pytać: ale to pewna, że się w rozmaitej postaci ukazywać może. Z Ewangelii mówi przez węża. Marci- nowi S. ukazał się w postaci bestyi. Antoniemu pustelnikowi ukazywał się w postaci psów szczekających, lwów ryczących, wilków wyjący, iako Atanazy S. w żywocie iego pisze. Sylaryonowi na koniach i woziach ognistych. Ale koby wszystko to wyliczył? Paweł S. o nim pisze, że się i w Anioła światłości przemienić może. I.
Gwałtowna
1 Moy. 2.
Sulpitius
Hieron. i
vita Hilar.
2 Kor. II.

Przystąpiwszy tedy do Pana rzekł mu: iżliś jest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. O szatanie chytrości! Właśnie iakoby chciał rzec: słyszałem o tobie żeś jest Syn

Chry-
Ev. Ma

Syn Boży: aleć to wątpliwe rzeczyć: iaknieś a niemasz co iść: a tak raz dżitbyś ci, żebyś tego doświadczył, masz tu oto kamienia dostatek, Bogu nie jest niepodobnego. Rzecz słowo, a z kamienia tego chleb się stanie. Ciężka to zaiste była potęsa, którą satan Panu perswadować usiłował, iakoby go Bog z serca swego wypuścił, i więcej się oń starać nie chciał. Nie przestawa i dziś tą potęsą ludzi gabać: wey mowi, coż ci pomaga pobożność twoja? nabożeństwo, iakmużny twoie w czym ci są pomocne? pracujesz, robisz, a nie możesz wskurąć, masz dom pełen dziatek, iako ie pożywisz? uday się na co innego, tak nie wskurasz do śmierci: widzisz co drudzy czynią, a mają się dobrze; musisz się i ty światu akommodować, chceszli przypysć do chleba tak będziesz niedzielnym wiecznym. Nieścieszliwy człowiek który go w tym słucha, a słuchaia niektorzy, z kamienia sobie chleb czynią, nabywając żywności przez chytrość, przez zdradę, przez oszukiwanie bliźniego, przez uciśnienie wdow i sirot ubogich. Drudzy udawają się na kradzieństwo, na rozbój. Szczęśliwy który w tym szatanu nie usłuchał. Co pierwsza potęsa.

Zdradliwa. O drugiey tak piše Ewangelista: Tedy go wziął diabeł do miasta S. i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: iezliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Pytaia tu niektorzy iakim się to obyczaiem działo, i iako śniał satan, Pana brać i nosić go gdzie mu się podobalo? Odpowiem, że się to stało, z dobrowolnego dopuszczenia Pańskiego, abyśmy potęgę iego głęboką uznawali, abo iako Chryzostom S. piše, aby nam przypiadł cierpliwość w potęsach zostawil.

Coż tedy Panu mowi? iezliś, prawi, jest Syn Boży, spuść się na dół,

O zdradliwy satanie! właśnie iakoby chciał rzec: iezli się masz za Syna Bożego, spuść się na dół, a iezli bez szkody na dół przypydziesz, będzie cie miał każdy za Syna Bożego. I potwirdza tego pismem, mowiąc: abowiem napisano jest, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cie na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Wziął satan te słowa z Psalnu dziewięćdziesiątego i pierwszego. Lecz dwoiaką w nich zdradę i chytrość pokazuje. Jedna, że ie naciaga na Chrystusa, iakoby potęgi Anielskiej potrzebować miał, będąc większym nad wszystkie Anioły. Druga, że pismo okęsił, opuściwszy to co było naprzędniejszego, zwłasczą, aby cie strzegli na wszelkich drogach twoich. Opuścił te słowa satan, że były potęsie iego przeciwnie: obiecał Pan Bog straż Aniołom swoich, ale tym którzyby na drogach swoich chodzili. Lecz z ganku się spuścić, a nie iść zwyczajnym wschodem, nie była to droga, ale kuszenie Boga. Widzicie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrajca i kłamca jest od początku.

Umie to i dziś satan, że ludzie do podobnych słów podwodzi. Czyje owo sprawki, kiedy niektorzy otny, z domow, z mostow, wystaknią, syie łamą i topią się. Byli przed laty Donatystowie, które Augustyn S. Cumcelliones nazywa, ci pod pretekstem iakieys służby Bożey, rzucali się z opok, w wodę, w morze. Szkodliwy to był skutek, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kościoła, od Słowa Bożego, do zabobonow, do tradycy, i ludzkich wymyslow skoczy. Pewnie że i taki skutek od satana, na zgubę i zginienie ludzkie pochodzi. Ostrzegam, nie słuchajcie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodzi, sataniski to głos, przed którym uciekać potrzeba.

T

Trze

Zdrada diabelska.

Orig. Hom. 21.

Donatystowie.

Chryf. in Ev. Matth.

3.
Epikurey-
ska.

Hist. Del.

Dionys. de
divinis
nom. cap. 4.
Greg. lib. 34.
Mor. cap. 3.

Baron. in
Anno 420.

Trzecią i ostatnią pokusę, ukazuje Matheus S. w tych słowach: Zasię wziął go diabeł na górę barzo wyso-
ką i ukazał mu wszystkie królestwa
świata, i chwale ich, i rzekł mu: to
wszystko dam ci, jeżeli upadysz pokło-
niś mi się. Spytaś tu człowiecze
wierny, jeżeli szatan człowieka, zjedne-
go miejsca na drugie, po powietrzu
prowadzić może? odpowiadam. O
Ani lech dobrych wiemy pewnie,
że to czynić mogą. Czytamy bowiem
o Abakuku, gdy nioś i eś żenićcom na
pole, uwiązany go Anioł Pański za
wierzch głowy, donioś go do Babi-
lonu pędem wiatru swego, i postawił
go nad dołem, gdzie był Daniel, z
iadem onym, i tam ztąd znów go
donioś na miejsce iego. Jeżeli to tedy
Aniołowie dobrzy czynią, mogą też
to czynić i źli, ponieważ w przyro-
dzonych własnościach swoich, przez
upadek nic nie utracili, iako o tym
Dyonizyusz i Gregorjusz piszą.

Coż szatan Panu mówi: To wszyst-
ko dam ci, jeżeli upadysz pokłoniś mi
się. O niewstydlivy szatanie! o kłam-
co, iakożes śmiał te słowa do Syna
Bożego wypuścić? czyli rozumieś
że to z Adamem sprawa? nic nie masz,
a wszystko dać obiecuieś? chwale
chc.ś, a teys nie godzien? czyli się
godzi Stworzycielowi przed swo-
rzeniem upadać? czyli słuszną Anioło-
wi porady wielkiej duchowi piekiel-
nemu chwałę dawać? o iak siła ludzi
szatan tym sposobem uwodzi. Uka-
zuje im chwałę tego świata, dostoię-
stwa, urzędy, honory, na które się
łakomiąc Boga odstępuią, a diabłu
chwałę dają. Nie wiele dziś tak-
wych, iako on Hormizda w historyi
kościelney, gdy się Chrystusa zaprzec
nie chciał, dobra mu wszystkie i urzędy
król pobrał, a nagiego do wielbłą-
dow opatrowania postat. Po długim
czasie uyrzał go król od stonca opa-
lonego i od prochu ukurzonego, po-
mniąc iakim był Panem przedtym,
wezwał go i oblec w szatę kazał i mo-

wił: wżdy już teraz złoś upor, a Sy-
na się cieśielskiego zaprzy: a on na
sobie szatę onę zdrapał i przed królem
porzucił mówiąc: dar ten z niedo-
wiarstwem, niech przy tobie zosta-
nie. I tak nago od niego odpedł.
Widziś że się ten k woli śacie, do-
stoięstwu, łasce ludzkiej, diabłu
ukłonić nie chciał. Coż rzekę o tych
ktorzy kiedyś szatana miasto Boga
chwalili? Epifaniusz zowie ich Sa-
thanianos. Laktancyusz też piśe, gdy
raz szatana pytano, iakoby chciał
bydź chwalon, odpowiedział, tak mi
się modlcie: namodęś, nauczeńś,
ktoryś wśedzie jest diable, wysłuchaj
nas. Uchowaj nas Panie Jesu, przez
gorzką mękę i śmierć twoię, takiego
diabła chwalestwa.

Te są tentacye i pokusy, ktoremi
szatan Pana Jezusa zwyciężyć usi-
lował.

Uż się na koniec zwycięstwu Pań-
skiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy
o tym Ewangelista przypomina. III.
Pierwszą, czym Pan szatana zwy-
cięzył: druga, co ztym nastąpiło. Część.

O pierwszej tak wiedzieć, że Pan
Jezus iako się Piśmem bronił, tak też
Piśmem zwycięzył, i na troiaktą poku-
sę troiaktę piśmo przywiódł. Okoliczno-
ści.

Na pierwszą pokusę przywiódł
piśmo takowe: nie samym chlebem
człowiek żyć będzie, ale każdym slo-
wem pochodzącym przez usta
Boże. Nie trudnać była Panu naje-
mu, z kamienia chleb uczynić, gdyż
potym z wody wino uczynił, wśakże
diabła w tym usłuchać, i k woli iemu
cudu żadnego uczynić nie chciał, da-
wając i nam naukę, żebyśmy diabła
niwczym nie słuchali, gdyż on na
dobre nikomu nie radzi, choć się co
dobrze widzi: nie nowina mu to i dziś
w niedostatku ludzie przesładować,
żeby kradli, zbiłali, ic. W ten czas z
Panem Jezusem uważać potrzeba,
żeśmy się więcej o duszę niżeli o ciało
starać powinni. Byle dusza była
zdoro-

Epiph. cost.
hær. lib. 3.
tomo 2.
Lact. de fal.
rel. lib. 1. c. 7.

III.
Część.
Okoliczno-
ści.

I.
Czym zwy-
cięzył?
Piśmem.

5 Moy. 2.

5 Moy.

Aug.
Gaud.

5 Moy.

5 Kor.

Matt.

Ecel.

Konf.
kwen-
dwoi

Opu-
nie

zdrowa, ciała Pan Bog nie opuści.

Na drugą pokusę przywodzi Pan Jezus takowe pismo: nie będziesz tu-
 5 Moy. 6, 16. sił Pana Boga twego. Spuścić się z ganku bez potrzeby, co innego jest iedno Pana Boga kusić? A tak kusią i dziś Pana Boga owi, którzy się nie potrzebnie w niebezpieczeństwo po-
 dawają, zapomniawszy onego, że kto miłuje niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacy byli oni Circumcellio-
 Aug. contra nes, które Augustyn S. diabłu przy-
 Gaudent. sądzając mówi: do diabła bez wstę-
 pienia należyć, ponieważ trzy ro-
 dzaje śmierci, wodę, ogień, strącenie samych siebie, w śmierciach waszych często zachowujecie.

Na trzecią pokusę przywodzi pi-
 5 Moy. 6, 13. smo takowe: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i iemu samemu służyć będziesz. O dałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwałę tego świata, wiedząc że przemija świat i kształt ie-
 1 Kor. 7. go. Ale dziś do tego przyszło, że lu-
 dzie więcej umiłowali świat, niżeli Boga. A też im się tak dzieje, iako o Boga dbają.

Uczcież się tedy namilsi, iako przy-
 kładem Pana swego z satanem boio-
 wać i walczyć macie, uciekajcie się do Pisma, tym go porobićcie, mówiąc: Scriptum est, napisano jest. Wyrzu-
 ca komu na oczy ubóstwo, więc mow: niemaś niedostatku tym, którzy się Pana boją. Namawia cie żebyś od Boga, od wiary, na dot do piekła poszedł, mowże: Napisano jest, kto wytrwa aż do końca zbawion będzie. Ukazując chwałę tego swia-
 ta: mowże: napisano jest: wszytkie rzeczy są marnością.

Coż zatym nastąpiło? dwie rzeczy
 II. Matteus S. przypomina: Jedna, że satan odstąpił. Druga, że Aniołowie przystąpiwszy służyli Panu:

1. Nie mogąc nic z Panem naszym wstawić satan, musiał go opuścić: a będąc mille Artifex, niemógł mu nic uczynić. Tożci się i nam stanie,

ieśli się wiarą mocną, nieprzyjaciela-
 wi temu sprzeciwiać będziemy. Bo tak mowi: Jakub S. dajcie odpor-
 1 Piotr. 5. diabłu, a uciecze od was. Gdzie wierne a potężne Duchowne Rycerze bacz, ustępować musi. Przeto i Piotr S. radzi, abyśmy mu odpor-
 1 Piotr. 5, 9. dali mocni będąc w wierze.

Dalej co się stało? Przystąpiwszy
 2. Aniołowie służyli mu. Pisząc na te
 2. Postuga Anielska. słowa Doktorowie kościelni, powie-
 data, że tę postugę widomie Aniołowie odprawowali, i widomie z oney wysokiey gory zchodzącemu służyli. O iaka dobroć, iaka opatrność Bo-
 ga wszechmogącego? iaka Aniołom S. powolność? Tu się wypełniło ono wyżey od satana opuszczone Prorocтво: będą cie strzedz na wszel-
 Psal. 91. kich drogach twoich. Nie trwożże sobą utrapiony człowiecze, porękać się mężnie, Pan cie nie opuści.

Macie już, namilsi, zwycięstwo i
 Tryumf Pana naszego, uczcież się te-
 dy, że zwycięstwo iego jest tryumfem naszym, gdyż Victoria Domini, ser-
 vorum est triumphus, zwycięstwo
 Hier. Sup. Pańskie, slug jest tryumfem, mowi
 Psal. 44. Hieronim S. A to nie tylko względem zasługi, ale i względem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyciężyć, chce moc swoją przez krewość naszą oświadczyć. Chce byż nie tylko rządząc bojujących, ale też i koronę zwyciężających. Dla Boga proszę, nie ustawajcie w tym duchownym boju, popisujcie się iako wierni Rycerze Boży, chciećli abyście koronę nieśmiertelną otrzymali.

A ty, o wierny Jezu, wodzu i Het-
 manie nasz, nasza moc i siła za nic nie stoi, ieśli ty sam z nami walczyć nie będziesz, bez ciebie nic nie możemy.
 Jan. 15. Podpierayże nas tedy Duchem swoim S. abyśmy się Duchowi zle-
 mu mężnie sprzeciwiali, i mężnie za naswoję pomocą twoją, zwycięży-
 li, i tryumf radosny nad nieprzyjacie-
 lem naszym otrzymali, Amen.

DRUGIE KAZANIE O POSCIE.

Na też Ewangelia.

Dzisiejsze kazanie moje Chrześciance mili, będzie o poście. W post bowiem teraz wstępujemy, i słyszymy z Ewangelii że Pan Jezus czterdzieści dni i nocy czterdzieści pościł. Przeto pominąwszy teraz inne wszystkie nauki, których w sobie ta Ewangelia S. ma dosyć, o poście mówić będę. Kazanie na trzy części rozdzielię.

W pierwszej ukaże przyczyny, dla czego Pan Jezus pościł.

W drugiej, Requisites albo przyległości prawdziwego postu.

W trzeciej pożytki jego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne rzeczy, przeto was o pilne a powolne uszy prośę.

Pan Jezus, w którym żywiemy, ruczamy się, i jesteśmy, z łaski swojej S. niech nam błogosławi, Amen.

Dzie. 17.

I.
Część.

Jżiwować się musimy Chrześciance moi mili, że Pan Jezus czterdzieści dni, i nocy czterdzieści pościł. Albowiem będąc nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem, snadnieby był sobie pokarm obmyślił. Lecz nie chciał tego uczynić, z tych przyczyn.

Przyczyny,
czemu Pan
pościł.I.
Przestęp-
stwo Ada-
mowe.

Pierwsza była Transgressio, albo przestępstwo rodziców naszych w raju. Co ci uczynili? zgrzeszyli iadłem, niewstrzeżnością. Pan Jezus tedy chciał to nadgrozić postem i powściągliwością, iako wtory Adam, nie z ziemi, ale z nieba, który naprawić miał wszystko, co ow pierwszy zepsował. O szczęśliwyż to post, który zniósł i zgładził, niepowściągliwość naszą, i stał się nam lekarstwem.

II.
Wypełnie-
nie figur.

2 Moy. 24.

Druga przyczyna była Impletio, albo wypełnienie starych onych figur, Mojżesza i Eliasa. O Mojżeszu czytamy, że wstąpiwszy na górę Synaj, aby wziął zakon od Pana, był tam przez czterdzieści dni i czterdzie-

ści nocy nie jedząc ani pijąc, bo go tak Pan chciał przygotować, ku obławieniu zakonu. O Eliasu także wspominaią księgi Krolewskie, że idąc do góry Horeb, nie iadł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, te figury na Pana Jezusa ukazowały. A tak co temu należało to wypełnić. Iżad do Jeruzalem idąc powiedział: wypełni się wszystko. A na krzyżu wiśąc: wypełniło się. 1 Krol. 19.
Luk. 18.

Treća Przyczyna była, przygotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na które że się zawzięli postawcy Boży przez post gotowali, on go też opuścić nie chciał. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że Paweł z Barzabą wezwani ku opowiedaniu słowa Bożego, służyli Panu i pościłi. Pan Jezus też tedy mając opowiadać nie słowa Bożego zacząć, postu pominąć nie chciał. O Janie S. przypominają niektórzy, że mając Ewangelia swoją pisać, post popołity zawarł. Do rzeczy bowiem tak potrzebnych, przez post się przygotować potrzeba. III.
Przygotowanie.
Dzie. 13.
Hieron. in
Prol. Sup.
Matth.

Czwarta, uczynił też to ubogim ku pocieśse, zwłaszcza kiedy głód i niedostatek iakie przypadaia, aby sobie przypominali, że też i sam Syn Boży iaknął na puszczy, o czym wyraźnie w Ewangelii dzisiejszej stoi. Potym iaknął. A iż tak, tedy wie on co to jest głód i niedostatek cierpieć, zaczym w głodzie i w niedostatku opuścić ludzi ubogich nie chce. Przeto i potym widząc wielkie zebranie ludu, że nie mieli coby iedli, rzekł do uczniów swoich: żal mi tego ludu, bo już trzy dni trwoia przy mnie, a nie mają coby iedli. Ktoż lepiej wie co to jest głód, iako ten który go doświadczył. Experto crede, wierz doświadczonejmu, a nie będzie żal tego. IV.
Ubogim ku
pocieśse.
Mark. 8, 2.

Piąta i ostatnia przyczyna była, przygot-

Woy
Ga
Mat.Cze
Rekw
Postu
dziw
Wit
żliw
iedzi

Sędz.

2 Krol.

Jon.

Dzie. 9.

II.
Prawd
pokut

Lz. 58.

V.
Wojna z
szatanem.

Matt. 17, 21.

przysła jego wojna z szatanem, z którym się miał potkać. Na tego nieprzyjaciela nie masz lepszej broni, iako post a modlitwa; bo powiedział Pan Jezus, że diabeł nie wychodzi, iedno przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwoiować chciał i porazić. Tę są przyczyny dla czego Pan pościł.

II.
Część.
Rekwizyta
Postu Praw.
dziwego.

Obaczmyż zatym rekwizyta prawdziwego Chrześcijańskiego postu. Bo nie każdy post jest Panu Bogu przyjemny. Prawdziwy a Panu Bogu miły post, ma mieć te przymiory.

I.
Wstrzemię-
liwość od
iedzy i picia

Pierwszy, wstrzemięliwość od wszelkiego pokarmu i napoiu. Chcesz pościć, nie iedźże ani piy przez cały dzień, według gorliwości Ducha i sił ciała. Takowy post jest opisany w Starym i Nowym Testamencie: w Starym Testamencie czytamy o Izraelitach, gdy ich Beniamitowie porażili osiemnaście tysięcy, sili do domu Bożego, a płacząc trwali przed Panem, i pościli dnia onego aż do wieczora. O Dawidzie, także i innych mężach którzy byli przy nim czytamy, że dowiedziawszy się o śmierci Saulowej rozdarł na sobie odzienie, i pościł z ludem swoim aż do wieczora. Niniwitowie usłyszawszy kazanie Jonaśowe, że miasto ich miało być podwrocone, wyrwali post, i Krol sam z dekretem swego, opowiedzieć kazał, aby i ludzie i bydła nic nie ukuśkały, nie tylko pokarmu, ale i napoiu. W Nowym Testamencie także, a zwłaszcza w Dziejach Apostolskich, naydniemy, że Paweł po nawroceniu swym przez trzy dni nie iadł ani pił. Takowy post Doktorowie s. w Kościele starożytnym zachowywali. A dziś takowy post, postem diabelskim nazywają, powiedając że diabeł nie ie, ani pije.

II.
Prawdziwa
pokuta.

Druga, post ma być łączony z szczyrą skruchą i prawdziwą pokutą. Bo tak mówią u Izaiasa Proroğa synowie Izraelscy: Przeczże pościć

my, gdyż na to nie patrzysz? (a Pan im odpowiada) oto pościćie na swary i na zwady: izali to jest takowy post, iakim obrał? ale to jest post którym obrał: rozwiąż wiązki niebosznosci twoiej. Słyszycież? że wstrzymawając się od pokarmow, od wszelkich grzechow zarazem wstrzymawać się potrzeba. Bo alias obłudę to pachnie, kiedy kto wrzeczy pości, a pokuty nie czyni. I nie jest post takowy Panu Bogu przyjemny. Słuchajcie co Orygenes pise: Chcesz prawdy, żeć pożaż iaki post masz pościć? Jejuna ab omni peccato, nulum cibum sumas malitiae, to jest, Pość od wszelkiego grzechu, żadnego pokarmu złości nie przyjmuy. O wszelkierogacy Boże, iakie się dziś zbrytki naydują na świecie. Poścą ludzie, a nic dobrego nie czynią, pościężą po nich nie znać. Czemu nie ma z tobą pościć oko twoie od złego wyrzżenia? ucho, od słow wszelkierogacy? język, od obmowist? gęba od mow niewstydlivych? ręka od drapieżstwa? brzuch od pijanistwa? serce od złych myśli? nogi od tańcu? członki twoje wszystkie od złego, czemu nie mają pościć?

Trzecia, post prawdziwy nie ma być przywiązany do pewnych dni. Bo dni pewne naznaczać postom, jest kacerstwo Montanowe, iako Eusebiusz pise: Przeto dobrze napisat Augustyn S. Video Praeceptum esse jejunium, quibus autem diebus oporteat jejunare, & quibus non oporteat, praeepto Domini & Apostolorum non invenio definitum, to jest, widzę post być rozkazany, lecz ktorzychby dni potrzeba pościć, a ktorzych nie potrzeba, rozkazaniem Pańskim nie widzę aby miało być skazano. I tenże na drugim miejscu pise, że matka jego przyiechawszy do Nedyolanu, znalazła, że Kościół nie pościł soboty, i poczęła wątpić, coby czynić miała. Poszedł Augustyn do

Orig. in Levit. Hom. 10 cap. 16.

Bern. Sermon. 3. de Quad.

III.
Niebrakowanie
dniami.

Euseb. lib. 5. cap. 8. Aug. Ep. 28. ad Casul.

Aug. Ep. 119. ad Ianuar.

Iren. Ambrozego Biskupa, radzić się go w tej mierze, odpowiedział mu, gdy w Rzymie, pościć sobotę, gdy w Medyolanie, nie pościć: także i ty, do którego się Kościół trafił, tego zwyczaj trzymaj, jeśli komu z gorze-
nia dać nie chcesz. Co gdy matce po-
wiedział, przestała na tej radzie. Tu
widzicie, że on dawny Chrześcijański
Kościół, postów do dni pewnych nie
przywiązywał. Chrześcijanie iedni
pościli ieden dzień, drudzy dwa, trze-
ci czterdzieści, a była rzecz każdemu
wolna. Zaczyn Irenęus powieiedział:
Jejunii dissonantia fidei consonan-
tiam non solvit, to jest, postu nie-
zgoda, wiary zgody nie rozwiązuje.

IV. Czwartą, post prawdziwy ma
Dobrowol- być dobrowolny nie poniewolony;
ny. bo przymuszone nabożeństwo, nie
może być Panu Bogu przyjemne,
gdyż nie pochodzi z serca, ale z musu.
Pfal. 35. Co też uważając król Dawid mówi:
Dobrowolnie będzie ofiarował Pa-
nie. Co mi to za przyjemna służba
Boża, kiedy kto nie z miłości ku Bo-
gu, ale z bojaźni kłatwy i kłani co czy-
ni? Sami to u siebie uważcie. Prze-
to Ambroży S. mówi, że wiele na
tym należy, jeśli z dobrej woli czy-
ni, co by się podobalo Bogu, czyli z
potrzeby, i doклада: Voluntarius
Minister habet praeium, to jest,
dobrowolny sługa ma zapłatę swoją.

V. Piątą, post prawdziwy nie ma
Bez brako- być w brakowaniu pokarmów; bo
wania po- brakowanie pokarmów jest ustawą
karmów. Pogańską, Żydowską i Heretycką.
Jest ustawą Pogańską, tym pro-
buje. Pięć Augustyn S. że Porfirys
Poganin, uczył wstrzymać się od
pokarmów mięsnych. Chereimon
Stoikus Filozof, opisując żywot sta-
rożytnych kapłanów Egipskich, po-
wieda że skoro Boską służbę zaczyna-
li, od mięsa i od wina wstrzymawa-
li się, iaić też i mleka nie iedli, mając
za rzadkie mięso iayca, a mleko za
krew, tylko że insey farby. Jest

ustawą Żydowską tym dowodzę.
Ejsei Sekta Żydowska mięsa nie ia-
dali, i od nich, nie z podania Bożego
wzięli to dziś niektórzy, że mięsa nie
iedzą, ale rybami, nabiałem i arzyną
mi żywią. Jest też od Heretyków post
brakowanie pokarmów, piśe Ter-
tulljanus o Montanistach, że tylko
chleb z solą iedli, i legumina, a wodę
pili czasu postu. A takowy post mieli
dwoje niedzieli przed Wielkanocą.
Manichei też uczyli, że się trzeba
wstrzymać od mięsa zwierząt,
owsem ani iaić ani mleka nie iesc.
Zaczyn piśe Augustyn S. że wierzyć
temu, iż pokarmy mają być złe, abo
złemi czynić te, którzy ich pożywają,
nie jest rzecz Chrześcianom, ale wła-
śnie Hierarchytów i Manicheusów.
Przeto też brakowaniem pokarmów
brzydili się prawdziwi Chrześcia-
nie. O Spirydyonie Biskupie w Cy-
prze piśe Niceforus, a przy nim So-
comenus i Historia Tripartita w te
słowa: Trafił się do niego gość w
dzień postu, kazał mu dać iesc. Po-
wiedzą, że niemał nic postnego. Ali-
on mięsa nagorować mu kazał. Po-
stawia przed gościem: nie chce iesc:
Biskup pyta czemu? on powie, iżem
Chrześcianin. Odpowie mu Spi-
rydyon: i owsem, dla tego żeś jest
Chrześcianin masz iesc, czystym bo-
wiem wszystkie rzeczy są czyste. Sty-
szyć, że bez brakowania pokarmów
oni dawni Chrześcijanie posty odpra-
wowali.

VI. Szóstą, post prawdziwy ma być
złączony z modlitwami, i innymi po-
bożnemi a miłosiernemi uczynkami:
słuchaycie co Bog przez Proroka
mowi: Alle to jest post którym obrat:
ułamuy łączącemu chleba twego, a
ubogie wygnaćce wprowadź do do-
mu twego? Co uważając Bernhar-
dus tak piśe: Post modlitwą i iai-
mużnami, quasi duabus alis subleva-
tur, iakoby dwiema strzydłami by-
wa podniesiony, abyś mógł do Bo-
ga

Essei.

Tertull. lib.
de jejun.Aug. contra
Fauft. Man.
Augio Eccl.
dogm. c. 67.Nicephor.
lib. 8. cap. 41
Sozom. lib. 1
cap. 11.Trip. lib. 1
Cap. 10.Złączony z
Modlitwa-
mi.

Iza. 58, 7.

Bernhard.

Skrzy-
Postu.VII.
Bogu fa-
mu ofia-
wany.
Zach.Posty d-
siejcie
kie?III.
Głos-
Pozycja

Skrzydła
Postu.

ga przypysć. O zaiste, te są skrzydła prawdziwego postu, modlitwa a iakż mużna, temi się aż do nieba post prawdziwy wzbija:

VII.

Bogu same-
mu ofiaro-
wany.
Zach. 7, 5.

Siodma i ostatnia, post prawdziwy Bogu samemu, a nie komu insemu, ma bydz ofiarowany. Bo przez Proroka Zacharyasza, tak mowi Pan do ludu swego: Jazęście mnie, mnie mowie post pościli? Boli go to barzo, kiedy kwoli komu insemu pościć my. Bo iako miłość tak też i służbę zupełną, chce abyśmy iemu samemu oddawali. Przeto i w dzisieyshey Ewangelii Pan Jezus powieźdżiat: illi soli iervies, iemu samemu będzieś służyt. Pościć się coż innego iest, iedno Panu Bogu służyc?

Tec oto są, słuchacze moi namilsi, rekwizyta prawdziwego postu, ktore gódzie się nayduią, o świętyż to a Bogu miły post? O iak pilnie ma bydz zachowany? Iecz ach niestetyż w coż się dziś posty Chreścianiskie obrociły? wstrzymawamy się od poćarż mow, a od pićia żadney powściągliwości niemaś? ale owšem w ten czas kiedy ludzie poćezą a sushą na więcej zalewaia: raz tylko iedzą, ale więcej na ieden obiad niż czasem na dwa do siebie przypymia. Mięsa nie iedzą, a ryby kosztowne pożywaia, i do nich potrawy przepysne wynayduia. Quali vero? Jakoby też i ryba mięsem nie była? a iż tak iest, nie sydz myż z Boga, a mamyli się pościć, post prawdziwy odprawuymy. Obierz sobie szrodę, obierz i piątek, nie iedz cały dzień aż na wieczor, a iezli moźesz wytrwać, nie iedz i na wieczor, na modlitwie trway, bliźniemu dobrze czyni, a prawdziwieś pościć.

Alle dosyć już o tym.

III.

Część.
Pożytki.

Trzecią a ostatnią częstę przedsięwziawşy, obaczym, pożytki prawdziwego postu. Augustyn S. w kazaniu o poście, siedmiorakie pożytki postu ukazuje, ktorym się krot-

ko przypatrzemy. Nie testniycie proşę, mam czas nabaczeniu.

Pierwszy pożytek postu iest, że myśl I. oczysćia. W zbytku iadła i pićia, zle Myśloczy-
a poządliwe myśli na czlowieka scia.
przychodzą, za ktoremi często upadek następuje. Iecz kto wstrzemięźliwie a miernie żyje, myśl ma i sumnienie czyste. Bo myśli o Bogu przed ktorym upokarża i uniaż zarowe dusę swoię. Przeto też Chryzostom S. tym Chrysof.
ktorzy chcą myśl swoię oczysćić, na Sermon. I.
post ukazuje, napomina żeby potrawom rozkosnym, i zbytkom wfelasy
kim waledykowali.

Drugi pożytek postu iest, że zmyśl II. podnośi. O zaiste tu rozmyślawa-
niu rzeczy niebieskich i zbawiennych Zmyśl pod-
postu i wstrzemięźliwości potrzeba. nośi.
Przeto Moyżesz maiąc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdzieści i nocy czterdzieści. Danielowi też poćezacemu się, 2 Moy. 34.
objawił Pan Bog przypysle tajemnice w kościele swoim. Przeto przypomi-
na Chryzostom S. o Chreścianiech Chryf. su-
onych dawnych, że komunikanći per 1 Cor. II.
i przed używaniem i po używaniu wieczery Pańskiey w pościech się ćwiczyli, aby tak zmyśl swoy tu rozmyślawauiu rzeczy zbawiennych sposobnieyszy mieli.

Trzeci, ciało Duchowi poddawa, III. i powolne czyni. Miedzy ciałem a Ciało du-
miedzy Duchem walka ustawiczna, chowi pod-
wedle onych słow Apostolskich: ciało poządaj przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Czymże ie zmięwoić i Duchowi podbić? postem, wstrzemięźliwością. Na konia bicz, mowi Przyp. 26.
Mędrzec, a na ośta pogłow, a laska na grzbiet nierozumnego. Jako ciału namniey popuścim, wnet dusę siodlać będzie chćiało. Przeto Apostol 1 Kor. 9, 27.
mowi: Karzę ciało moje, i w niewolę podbiam.

IV.

Czwarty pożytek iest, post serce Serce skru-
skruszone i upokorzone czyni. Stus-
chay Dawida co mowi: Uniażalem
dusę

Jon. 3.

dnasz moje w poście. Jest post uniez-
nia serdecznego Bogu wdzięcznym
znakiem, i jednym też środkiem ku
ubłaganiu gniewu, i odwróceniu
karni tego. Przyszedł tedyś Jonasz
do Ninive miasta, począł wołać:
Po czterdziestu dnił Ninive podwro-
cone będzie. Nieścianie Niniviccy
słyszac to, uwierzyli Bogu, zawołali
post, oblekli się w wory, począwszy
od wielkich aż do namnieyszych, król
także kazał wołać i opowiedzieć z de-
kretu królewskiego i rad iego, aby nie
tylko ludzie ale i bydła przez trzy
dni nic nie użyskały, ani karmione, ani
napawane były. Widziacie iako do
wzruszenia struchy Niniwitowie do
postu się udali.

V.
Chmury
pożądli-
wości roz-
gania.

Piąty pożytek jest, że chmury złych
pożądliwości rozgania. Żądze złe w
ciele naszym często gorę biorą, i przy-
wodzą nas do barzo złych rzeczy. Na
te lepszego lekarstwa niema iako post
i wstrzemięźliwość, przez to żądze
złe giną, i wśelkie ich mgliste burze
rozchodzą się. Post jest coś podobny
stoncu. Stonce skoro się ukazować
poczyna, to iedną mgłę i chmurę za-
drugą rozgania: tak też i post wśelkie
złe pożądliwości w nas gubi i roz-
prasza.

VI.
Ogień po-
żądliwości
gaśi.

Szosty pożytek, że ogień pożądli-
wości gaśi. Zapala często czart ciała
nasze, nieci w nas ogień pożądliwo-
ści, co tu czynić? czym ten ogień ga-
ścić? oto masz gasidło postu. day ieno,
day mierny obrot ciatu twemu, a
użyj, że wierzyć nie będzie. Luxu-
riat raro, non bene pasta caro, po-
głodźcie nie chce się stać. Czyń tak
iako tedyś czynił Hylaryon pustelnik
ś. skoro namnieysze isierki cielesney
pożądliwości w sobie poczuł: to za-
raz: Expecta, inquit, aselle, ego te
pascam, non hordeo, sed paleis.
Portray, prawi, ośietku, ia cię będę

Hylaryon
pustelnik.

karmił, nie ieżymieniem, ale plewa-
mi, żebyś mi nie wierzył: nu tu za-
raz do postu, do modlitwy, do prace.
Wiedział bowiem że lepszego lekar-
stwa na pożądliwość niema iako
post.

Siodmy i ostatni pożytek jest, że
światło czystości zapala. Znać to i
po samej barwie człowieka poszczę-
cego. Bładość przyrodzoną rumia-
ność ciała odgania, ale wewnątrz
światło czystości zapala.

VII.
Światło
czystości
zapala.

O zacne przywileie postu. Coż
rzekę o tym, że też i zdrowiu służy, ży-
wot zachowuje, od chorob broni?
Socrates był żyw sto i dwadzieścia
lat, a iak żyw nie chorował: Skąd
to? nigdy się do woli nie niaidł, gebie
swey woli nie dał. A słusznie; Bo po-
wiedział ieden: Gula pone metas,
ut sit tibi longior aetas, to jest, chce-
li byś żyw długo, zamierz obżarstwu
granice. Modico vino utere, piśe
Apostoł do Tymoteusza, używaj po-
trochę wina, dla żołądka twego. Au-
relianus Cesarz ilekroć zachorzał,
zawołał się postem i wstrzemięźliwo-
ścią leczył, gdyż: Quete & abstin-
tia multi morbi curantur, to jest, od-
poczniem i a wstrzemięźliwością
wiele chorob bywa uleczone.

Socrates

Tym. 5.

Aurelianus.

Celsus.

A iż tak jest, zachowujmyż tedy
post prawdziwy iaki nam jest w
Słowie Bożym rozkazany, wiedząc
bydź tak zacne przywileie i pożytki
iego.

A ty ucieczko nasza iedyna, Panie
Jezu nastodsy, racz nas sam po-
wściągnąć, serca i myśli nasze wstrze-
mięźliwością prawdziwą napętnić,
abyśmy stromnie i miernie służąc, nie
tylko się od iadła i picia wstrzymas-
wali, ale i od grzechow powściągli-
wość zacząwszy, wśech się wystę-
ków strzegli! Rzeczcież nabożnie,
Amen.

Zamknięcie

Wiedzieć

Niedziele wtorey w Post

Ewangelia v Mattheusza S. w 15. Rozd.

A Wyśedłszy Jezus z tamtąd, ustatkował w strony Tyrui i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyńska z onych granic wyśedłszy, wołała, mówiąc do niego: zmiłuj się nade mną Panie, Synu Dawidow! córka moja ciężko bývá od diabła dreczona. A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przystawivszy uczniowie iego, prosili go, mówiąc: odpraw ją, boć woła za nami. A on odpowiadając, rzekł: nie jestem posłany tylko do owiec, które zgineły z domu Izraelskiego. Lecz ona przystawivszy, pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, racuj mie! A on odpowiadając, rzekł: nie dobra jest brać chleb dzieciom, a miotać pszenicą. A ona rzekła: tak jest Panie; a wszakże i pszenica iedzą odrobiny, które padają z stołu panow ich. Tedy odpowiadając Jezus, rzekł iey: o niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, iako chcesz. I uzdrowiona jest córka iey od oneyże godziny.

S z dwu stron pokusy na nas przychodzą Chrześciane moi mili: iedne od Boga. - Drugie od diabła; ale iednak tu różnemu końcowi zmierzają. Od Boga przychodzą pokusy, ale tu do świadczenia wiary i cierpliwości, z obietnicą otrzymania zwycięstwa, wedle onych słow Jakuba Apostoła S. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują: Od diabła zaś przychodzą pokusy, ale na skłode i zgubę naszą. Ażście nie słyszeli dziś tydzień, co za dziwy broił satan z Panem naszym, iako go na ganek kościelny i na górę nośił? Lecz mężnie i śmieło mu się Pan Jezus sprzeciwił, i nas informował, iazką pomocą i bronią z nim wojować mamy. W Ewangelii dzisiejszej mamy przykład pokusy Boskiej, a barzo ciężkiej, którą na niewiastę Chananeyńską dopuścił. Aż to nie pokusa, że córkę iey satanowi do czasu w moc podał? Aż to nie pokusa, że Pan Jezus i mówić do niey nie chciał? Aż to nie pokusa, że i na przyczynę świętych uczniów swoich

nie dbał? aza to nie pokusa, że ią do psice niegodney przyprowadził? Lecz im większe pokusy na nie były, tym większe zwycięstwo i znaczniejsza wiara. Aż też i Pan Jezus nie mogąc się utrzymać, rzekł iey: o niewiasto, wielkaż jest wiara twoja. I uzdrowiona była, córka iey oneyże godziny. Przygodzi się nam to kiedyż też dyż. Bo mówi Mędrzec: Synu Syr. 2. przystępując do służby Pańskiej, przygotuj duszę twoją na pokusy. Przeto tym pilniey tey Ewangelii przypatrujemy się, w tych trzech częściach.

W pierwszej obaczmy; niewiastę Chananeyńską krzyż domowy, barzo ciężki.

W drugiej, tentacyi pokusy troz iakie, które na nie Pan Jezus w onym krzyżu dopuścił.

W trzeciej, wiktoryę i zwycięstwo, które w onych pokusach wiara swoją otrzymała.

Nie testniycie prośbę, słuchając rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, który na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie skaził, niech się nad nami zmiłuje, aby to było z pociechą dusze i sumnienia naszego, Amen.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Gdzie?

Tyrus.

Sydon.

Iza. 55.

II.
Komu?

Niewiaſty Chananeyſkiey trzyz do-
mowy był barzo cieſki. Albo-
wiem miała cortę mizernie od diabła
utrapioną. W tym trzy okoliczności
Ewangelista przypomina. Jedna
kiedy? druga, komu? trzecia, iako
utrapienie i dolegliwość ſwoię prze-
żyła.

Gdzież ſię to ſtało? w ſtronach
Tyrus i Sydonu. Bo tak piſe Ewan-
gelista: Wyſzedſy Jezus z tamtąd
uſtąpił w ſtrony Tyrus i Sydonu. A
oto niewiaſta Chananeyſka z onych
kraiw wyſzedſy zawołała! Ach coż
naſz Zbawiciel w tej krainie pogań-
ſkiey zgubił? czego tam ſukał? Tyrus
było miasto główne w Fenicyi,
dwadzieſcia mil i pięć od Jeruzalem,
Sydon dwadzieſcia i dziewięć. Coż
tam Pana tak daleko zagnało? mu-
ſiał na czas popędliwym Żydom z
oczu zepść. Bo termin meſi iego i
ſmierci ieſzcze był nie przyſzedł. A to
nam tu przeſtrodze uczynił, dając
znać, że nie chce nikomu mimo wolę
iego nad ſwią leżeć. Bo właſnie ia-
koby na Żydowską ziemię palcem ki-
wał i mówił: O ziemię Judſką, gdyż
tak chceſ, możeſ mnie ſnaćnie po-
zbydź. W ſtronach Tyrus i Sydonu
ſą też ludzie, ktorzy mnie potrzebują,
i radzi mnie przyymą. Jeſli ty o mnie
nie dbaſ, będę u nich miał mieyſce.
Takci i dziś zwykł Pan Jezus od nie-
wdzięczników uſtepować: a często
mu ſię do tego przyczyna (ach nieſte-
rzy) daie. Słowo i ſtudzy iego w ia-
kim uſzanowaniu? i iako ich ludzie
ſą wdzięczni? ty Boże widziſ. Czyli
nie mozem z Izaiąſem Prorokiem
mówić? Atoż uwierzył kazaniu na-
ſtemu? a Pan Bog karbuie ſobie
wſytko, i ſolguie do czasu. Szczęſli-
waż to kraina, i miasto ſzczęſliwe,
które ſię w tym czuie.

Lecz ſłuchajmy daley, komu ta
utrapiona niewiaſta dolegliwość
ſwoię, i kłopot domowy przetożyła?
nic u niej nie waży Herkules ani
Aſtarot, choć obudwu na on czas,

Tyryczycy i Sydonczycy za bogi
mieli. Nie bieży też do Beelzebuba
bakwana Aſaronſkiego, ani też do
ktorego z Apoſtolorz Pańſkich: ale
proſtą drogą do Pana Jezusa idzie, i
za nim wota mówiąc: Zmiłuy ſię
nademną, Panie, Synu Dawidow.
Breve Verbum, ſed magnum Pela-
gus confessionis, ekſklamuię Baſyli
te ſłowa rozbieraiąc, Krotkie prawi
ſłowo, ale w nim wielka głęboć
wyznania. O zaſte wielka. Trzy
bowiem rzeczy wielkie ſłowy temi
Panu naſtemu przypisuię. Pierwſza
ieſt, imperium, pańſtwo, moc i
zwierzchność nad diabłem, tę przy-
pisuię mu gdy mówi: Panie. Bo
właſnie iakoby rzekła: wiem ia żeſ
ty mocnieyſzy niż diabeł, on ieſt
ſtworzeniem, a ty ſtworzyćciem, on
niewolnikiem a ty Panem, na rozka-
zanie twoie, precz uſtepować muſi.
Boſ ty ieſt ono niewieſcie plemię,
które miało zetrzeć głowę węzowę.
Druga rzecz ieſt, urząd iego Poſrze-
dniczey, a zamyka ſię w tych ſłowach:
Synu Dawidow. Wielka to była
na on czas Jezusa Nazarenſkiego
Synem Dawidowym uznawać. Bo
ten tytuł obiecany tylko Meſſyas
ſłowi ſłużył. Co iż ona czyni, chce ſo-
bie Pana tym dewinkować i zniewo-
lić, aby iej koniecznie pomógł. Poſta-
coſ na onę uciśnioną niewiaſtę, kto-
rey gdy Ceſarz Adryanus ſłuchać nie
chciał, rzekła mu: Proinde noli Cę-
ſar eſſe, to ieſt, ieſli mi nie chceſ po-
moc, muſiſ Ceſarzem nie bydź. Albo
iako też i druga do Silippa krola
Macedońſkiego rzekła: Proinde no-
li Rex eſſe, ieſliż mię nie chceſ ſłu-
chać, więc krolewem nie bądź. Tak
właſnie i ta niewiaſta utrapiona rzecz
chce: ia cię wyznawam bydź Panem
Synem Dawidowym, ieſliż mię
nie wspomogęſ, niſt temu nie uwie-
rzy. Patrzcie iako była tej niewiaſty
roſtropność? Tak potrzeba Panu
Jezusowi ſerce przerażić.

Trze-

Baſil. de
Chan.

Troie a-
trybuta
Pańſkie.

1.
Pańſtwo
nad dia-
blem.

1 Moy. 3.

2.
Urząd po-
średniczy.

Miloſ-
dzie.

Pał. 25.

Nau.

Matt. 2.

III.
Jako.

Iza. 64.

1 Moy.

Ovid. 1.
Metam.

3.
Miłosier-
dzie.

Trzecia rzecz jest miłosierdzie, bo mowi: zmiłuy się nade mną. Nie spuszcza się na uczynki albo iakie zasługi swoje, ale na samo miłosierdzie Pańskie wzgląd ma, mówiąc iakoby z Dawidem one słowa: wspomni na lirości twoie Panie, i na miłosierdzia twoie, które są od wieku. Toć jest most z szczyrego kamienia do miłosierznego serca Pańskiego budować.

Psal. 25, 6.

Nauka.

Uczcież się namilsi, doład się w potrzebach i dolegliwościach waszych uciekać macie, zwłaszcza nie do gust, nie do czarow, nie do batwas now, ale do tego za którym ta niezwiasta Chananeyska wola, mówiąc: zmiłuy się nade mną Panie, Synu Dawidow. On nas do siebie wzywa mówiąc: Venite, podźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, a obciążeni jesteście, ia was ochłodzę, a naydziejście odpoczynienie dusiom waszym.

Matt. 11.

III.
Jako?

A żebyśmy widzieli iako się do niego uciekać, i iako mu doległości nasze przekładać, słuchajmyż iako też ta uboga niewiasta dolegliwość swoją Panu przelożyła, rzekła tak: Córka moja ciężko bywa od diabła dręczona. O żalosne a gorzkosci pełne słowa. Ja wierzę że ona mówiąc to, od płaczu się zatrzymać nie mogła. Bo któraż matka nie miluje dziecięcia swego? Agar wędrując z synem swym Ismaelem, gdy iey nie stało wody na puszczy, porzućwszy dziecko pode krzemi odśledzsy, śiadła przeciw iemu na strzelenie z łuki, i rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dziecięcia: a siedząc przeciw iemu, podniosła głos swoy i płakała. Niezli Poetom wierzymy, piśe Owidyusz o Niobe, gdy Apollo siedm synow, i tyle corek iey postrzelał, od płaczu skamieniała. Coż więc o tej niewieście rozumieć będziecie? Krew nie woda, dziatki rodzicom miłe, iako własne zdrowie. Jż tedy na rzeczy tak miłey Pan Bog tę niewiastę nawiedził, nie dziwnymy się, gdy i nas toż potyka: ale raczy patrz też

Iza. 64.

1 Moy. 21, 16.

Ovid. lib. 6.
Metamor.

dy na duszę i sumnienie swoje, co wie: dzieć że od diabła także utrapiona, choć nie cielesnie, ale duchownie przez grzech. Mowi bowiem Chryzostom S. Grandis daemon est peccatum, grzech wielkim jest diabłem. A tak mow każdy: Zmiłuy się nade mną Panie, dusia moja nędznie bywa od diabła utrapiona. Ktoż jest bez grzechu? ile kto ma grzechow, tyle też ma diablów, którzy go trapią.

Chryzost.
Hom. 17. in
Matth.

Podźmy daley.

Słyszeliśmy dolegliwość iedną niezwiasty Chananeyskiej dosyć ciężką, ale i druga niemal cięższą. Owdzie cielesnie opętał satan córkę iey, żład żalosc miała bezmierną, a tu duszne pokusy znowu na nią Pan Jezus dopuszcza, które nie mnieyszą trwogę i boleść w sercu iey czyniły. A teć były troiatkie.

II.
Część.

Pokusy tr-
iakie.

Pierwsza była milczenie. O czym tak piśe Ewangelista: A on iey nie odpowiedział i słowa. O namilosiernieyszy Jezu, iakożes to mogł na sobie przewieść, żeś się tej wielce utrapionej niewieście nie ozwał? Jawsze ten miły Pan, białey płci, łaskawą twarz okazał. I niewiastę Samarytańską czyli nie wdzięcznie rozmawiał? matce swoiey pod krzyżem stojącey, gdy miecz przez iey serce przenikał, czyli opiekuna nie obmyślił? a tu i ozwać się nie chce. Ah quantum mutatus ab illo. Jezu nas słodzsy, czemużes się tak zmienil? Czyli nie ma za swe ta uboga niewiasta, że dom iey wšytek chmurą ciemną zaszedł, a ty iey ieszcze milczeniem swoim ciemności dodawał? O coć iey w ten czas satan w ucho nie szeptał? widzisz iaki to nieludzki Pan, nic u niego nie sprawisz, nie wysłucha on ciebie. Co rozumiesz moy namilsi człowiecze, czyli tu już nie mogła o łasce Bożej zwątpić? ale zwyciężyła tę pokusę cierpliwością a nadzieią. O szczęśliwyż to człowiek który iey w tym naśladowie. Ma bowiem Pan

I.
Milczenie.

Jan. 4.
Jan. 11.
Item 19.

Luk 2.

Zwycięstwo

Bog. słusne przyczyny, czemu się nam w modlitwie nie zaraz ożywa. Czasem to czyni, aby wiary naszej doświadczył, czasem też aby nas tym gorliwie do modlitwy uczynił. Żąd i o tej niewieście Doktorowie kościelni przypowieść piękną mają: Dominus tacet, ut ipsa loquatur, to jest, Pan milczy, aby ona mówiła. Przeto i my bądźmy cierpliwi, gdy nam Pan nie zaraz łaskawą twarz okazuje, mówiąc z Dawidem

Psal. 42, 6.

One Słowa: Przeczże się śnieć się duszo moja, a przecz sobą trwożyć we mnie? czekaj na Boga, abowiem go iść będzie wystawiał. Szczęśliwy który tak sobie postępuje, bo pewnie pobawion nie będzie.

II.
Odpowiedź
nie spodzie-
wana.

Druga pokusa była, odpowiedź nie spodziewana. Zwolenicy bowiem przystąpiwszy, przyczyniają się za nią mówiąc: Panie, odprawia, boć woła za nami. A on im odpowiada: nie jestem postany, tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego. Ach mój namilży Jezu, toć to przez różne słowa twoje. O uboga a utrapiona niewiasto, cożes sobie w ten czas myślała? ia wierzę, że się te słowa nie bez żalu o uszy iey otarły. Non sum missus, mówi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tej niewiasty? nie jest z owczarnie owieczek Izraelskich. O cięskież to słowa: Zaprawdę cięskie myśli, sumnienie cięskie czynią. W ten czas mogła sobie po-

Zwycięstwo

myśleć: o ileż uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coż mnie słyszeć ma? a iakoż wżdy tak cięską pokusę zwyciężyła? nie straciła wiary i nadzieie swojej, ale owszem weszła aż w dom za Panem, iako Marek S. świadczy, a upadłszy pokornie u nog iego, prosiła znów, mówiąc: Panie ratuj mię. Jakoby rzekł: wierząc ia temu Panie, co ty mówisz, ale przecię wspomni na to, że też i ia stworzenie a dzieło rąk twoich, pomocy, ratunku nie możesz mi odmówić.

Mark. 7.

Także i my sobie postępujemy, nie mów, nie myśl, co wiedzieć, ileżlim jest w liczbie tych, dla których Pan przyszedł. Przyszedł bowiem dla wszystkich, którzykolwiek weń uwierzyli: bo jest zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wierzących. A iż o tej niewieście mówi: nie jestem dla niey posłany, czyni to względem urzędu kazańdziejiego, z którym Poganym pominałszy synom Izraelskim właśnie należał, wedle onych słow Apostolskich: Wam było na-
Dzie. 13,
przod potrzeba opowiadać słowo Boże. Ale z nas, którzyśmy go na chrzcie przyobłekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pewien byź może.

Trzecia pokusa, już była nacięższa, zwłaszcza odpowiedź przeciwna. Ona woła: Panie, ratuj mię. A Pan iey wśhelty ratunek odmawia, mówiąc: Nie dobra jest, brać chleb dziecienny, a miotać śczeniem. Ach kłóży się byt tego spodziewał, żeby się Pan tej utrapionej niewieście tak nieludzko stawieć miał? W ten czas mogła wołać z Dawidem: weyrzy na mię Panie, a zmiłuj się nade mną, bom jest nędzna i opuszczona. Bo właśnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iestescie iako psi, ludzie łaski Bożej niegodni, przekłęci i potępieni: mnie się nie godzi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludzkie niegodne rzucać. O zaiste niepomatu miłościwy Pan, tę nader strapioną niewiastę tak surową a przeciwną odpowiedzią zasnuć. Ona iednak dwoiało sobie postępuje.

Postępek
dwoiały.

Naprzód, uznawa się byź taką, iaką ią Pan udawał, i namniej mu się nie sprzeciwiając mówi: Takci jest Panie. Obacz pilnie a słuchaj człowiecze, co ta niewiasta mówi? Bo właśnie iakoby rzekł: znamci ia miły Panie, że ci jest iako psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiej.

I.
Uznawa
niegodność.

1 Moy. 2. twoiey. Wielka to cnota. Adam w
raju zgrzeszywszy, zakrywał nagość
swoję liściem figowym, nie chcąc
aby kto upadek jego postrzedz miał.
Lecz nie uczyniła tego ta niewiasta,
nie wstydzi się wyznać niegodności
swoiey. Tegoć i nam potrzeba, chcie-
myli bydź wysłuchani. Chryzostom
S. piśe, iż niemaś nic tak miłego
Bogu, iako z napodleysem grzeszni-
kami samego siebie poczytać. Tak
zawse u ludzi baczných było. Mar-
notratny syn, poraciwszy wszytko,
izwrociwszy się do oycy swego mo-
wi: nie iestem godzien, abym był
zwan synem twoim. Paweł S. wtęż.
Nie iestem, prawi, godzien, abym
był zwan Apostolem. Pelagia grze-
snica wielka w Antyochyi, przy na-
wroceniu rzekła: iestem zwolenniczka
diabelska. Niemaś nic nieprzystoy-
nego, wyznać na się to co sumnienie
trapi.

2. Domaga się odrobin.
A powtore co ta niewiasta czyni:
domaga się odrobin łaski Bożej,
mówiąc: Szczęścięta iedzą odrobiny,
ktore padaią z stołu Panow ich. Vox
humilis, sed cella fides, piśe na te
słowa Poeta Chryścianiski Sedulius.
Głos, prawi, niski, ale wiara wy-
soka. O zaiste wysoka. Nie prosi
chleba, ktorego była niegodna: nie
prosi onych gestych a częstych do-
brodziejstw, ktore okazował Pan
Jezus ludowi swemu wybranemu,
ale tylko psiego prawa prosi, prosi
odrobinek miłosierdzia iego. I tak
sobie myśli: Tego mi iuż zabronić
nie możesz, gdyżes mię sam psu przy-
rownać raczył.

Nauka.
Umieyże się i ty tak unizac Chry-
ścianiski człowiecze, umieyż pokusać
mi walczyć. Maś tu w tey niewie-
ście skłotę prawdy i mądrości,
iakoć się w pokusach sprawować
potrzeba.

III. Cześć.
Zalecenie
zwycięstwa
troiakie.
Trzećcia część nas cześć, obaczmy
zalecenie zwycięstwa tey niewia-
sty, ktore wiarą mocną otrzymać.

Zaleca ie nam Ewangelia troiakę.

Naprzód z wiary wielkiej. Do
zwyciężony i własnym słowem za-
gadniony będąc Pan Jezus, nie
mógł daley zatrzymać wnetrznosci
miłosierdzia swego S, ale obro-
ciwszy się do niej zawołał i rzekł: O
niewiasto wielka iest wiara twoia!
O zaiste wielka, więtsza nizeli Arcy-
bożnika mówiącego: Panie, corka
moja teraz skonala, podź, a włoż
rękę twoię na nią, a będzie żywa.
Więtsza też nizeli Marty mówiącey:
Panie, byś ty był, nie umarłby był
brat moy. Co uważając Chryso-
stom S. mowi Judaeorum, i da-
monum victrix, propaginis tua sa-
nationem ter in fidei praemium, to
iest, idź zwycięzycielko Żydow i dia-
blow, potomstwa twego uzdrowie-
nie nies w upominku wiary. Ra-
duyże się tedy narodzi białogłowski,
że maś we płci swoiey taką, ktora
chorągiew wiary w rocie twoiey na
pohambienie Żydow wystawie.
Nie wiele takiej wiary Pan w
Izraelu znalazł. Przeto ię też wiel-
ką wiarą nazwał.

II. Potym zaleca też tu Ewangelia
zwycięstwo tey niewiasty, z dziwnego
go skutku. Bo mowi Pan do niej:
Niechay ci się stanie iako chcesz. O
ucieszne a pożądane słowa! widzimy
tu, że dobrze powiedział Dawid:
Uczyni Pan dosyć woli tych ktorzy
się go boią, i wołania ich wysłucha,
aby ie zachował. Piśe Epifaniusz,
o tey niewieście, że była z pokolenia
wdowy oney, ktora czasu cięskiego
głodu Eliasa proroka w dom swoy
przyjęła, i tamże w onych kratach
przed dziewięć set i pięćdziesiąt
lat mieszkała. Jezliż tak, toć ież tu
w potomkach oney uczynność ież Pan
Jezus nadgrodził, wypełniając one
słowa Boże: Czynię miłosierdzie
nad tysiącami tych, ktorzy mnie mi-
luia, a strzegą przykazania mego.

A naostatęk ozdobił też niepoma-
lu

III.
Koniec we-
soły.

In zwycięstwo tej niewiastry wzię-
czny a wesoly koniec. Abowiem
corka iey uzdrowiona byla oneyze
godziny. Coż mogło bydź tej utrapio-
ney niewieście na on czas miłego?
Kiedy po onych chmurnościach
w domu iey obłokach, słońce iasne
świecić poczęło, a strasliwego go-
ścia diabła i z corki i z domu iey wy-
pedziło. Obacz człowiecze co wier-
na a nabożna modlitwa może. Mo-
że serce Boga rozgniewanego zmięk-
czyć, może koniec potusom uprosić,
może wszystko złe od nas oddalić.

Zamknięcie

A iż tak jest umiemyż przykładem
tej niewiastry, mądrze sobie w potu-
sach poczynać, i nie do tego iniego
tylko do samego Boga wołać: Je-

żeliż milczy, mówmyż: Pan milczy
abym ja mówił. A jeżeliż też diabeł
w ucho komu szept: nie należysz mie-
dzy wybrane Boże, człowiekies nie-
godny, mówże: Nie mam z tobą
sprawy sathanie, Stworzyciel moy
mnie stworzenia swego nie porzuci.
A jeżeliż chleba synowskiego niego-
dzien, tedy mi odrobintki kaski Bożej
zbierać pod stołem wolno. To
czyniąc otrzymasz wesole w potu-
sach twoich zwycięstwo.

A ty o wszechmocny Synu Da-
widow, zmiłuj się nad nami grze-
snemi, a daj abyśmy za twoją na-
świętą pomocą, wszelkie potu-
sy zwyciężyli, i koniec wiary, który
jest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Niedziele Trzeciej w Post Ewangelia u Łukasza S. w 11. Rozd.

Tedy wyganiał diabła, który był niemy. I stało się, gdy wy-
szedł on diabeł, przemówił niemy: i dziwował się lud. Ale nie-
ktorzy z nich mówili: przez Beelzebuba, księża diabelskie, wygania
diabły. Drudzy zaś kłusac go, żądali znamienia od niego z nieba.
Ale on widząc myśli ich, rzekł im: każde królestwo, rozdzielone sa-
mo przeciwko sobie, pustoszeie, a dom na dom upada. A jeżeliż
i sathan rozdzielony jest przeciwko sobie, iakoż się osto królestwo jego?
abowiem powiadać, iż Ja przez Beelzebuba wyganiał diabły.
A jeżeliż Ja przez Beelzebuba wyganiał diabły, synowie wasi przez
kogoż wyganiaia? przetoż oni beda sedziami waszmi. Ale jeżeliż
Ja palcem Bożym wyganiał diabły, zaisteż przyszło do was kró-
lestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże palacu swego, w ro-
koju sa maietności jego. Ale gdy mocniejszy nadeń nadśedź,
zwycięży go, odenmuie wszystko oreze jego, w którym ufał, a łupy
tego rozdawa. Kto nie jest ze mna, przeciwko mnie jest: a kto nie
zbiera ze mna, rozprasa. Gdy duch nieczysty wychodzi od człowie-
ka, przechadza się po mienicach suchych, szukając odpocznienia: a
nie znalazłszy, mówi: wroce się do domu mego zładem wyszedł.
A przyszedłszy, znajduje umięciony i ochodożony. Tedy idzie i bierze
z sobą siedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wszedłszy, mie-
skaia tam: i bowaia rzeczy ostatnie człowieka onego gorke niżeli
pierwsze. I stało się, gdy on to mówił, że wyniosł głos niektora
niesz-

3.
Niewido-
my.
Matt. 12.

Cyrellus
lib. 6. con-
tra Julia.

widzi. Obaczże tu konterfet życia naszego na świecie. Człowiek z natury co jest? Domicilium & cloaca diaboli. Inaczej nie jest. Bo dla grzechu ma moc szatan nad ludźmi, którzy z przyrodzenia rodzą się syny gniewu.

II.
Diabeł.

Defekt
zmysłowy
z kąd?

Lecz poprzemy na drugą personę, przy tym wyrzuceniu diabelstwa. Tak była diabeł albo szatan, który tego człowieka opętał. Temu nic dobrego z oczu nie patrzy, iedno wszelka złość i okrucieństwo. Czyja to robota? Kto tego chudzię tak przystroił? Kto go ogłuszył? Kto mu mowę odiał? Kto ślepotę, iakośmy słyszeł nabawił? Szatan. Medycy prawdzie piszą, że niemota przyrodzonym obyczajem pochodzi, ex obstructione nervorum sensitivorum, to jest, z zatkania żył zmysłowych, które od mózgu ad organa sensitiva idą, i samym zmysłom koimmocją i poruszenie dają. Za obstrukcją tedy i zatkaniem onych żyłek, defekt zmysłowy, albo słuchu, albo wzroku przychodzi. Te przyczyny ukazują Medykowie w naturze. Lecz w tym człowieku, nie natura, ale nad przyrodzenie szatan defekt zmysłowy sprawił. A co tu cielesnie uczynił, to dziś sprawuje duchownie. Władzą się ludzie, którym nic dobrego z ust nie idzie, iedno przekleństwo, bluźnierstwo, obmowa, potwarz, i inne tym podobne grzechy, czyja to sprawa? Szatańska. Władzą też człowieka, który acz pilnie na kazanie chodzi i rad go słucha, ale iednak nie sprawuje się tak iako go uczą. Czym to? Ma szatana w uszu, który mu słowa Bożego do serca nie dopuszcza i głuchym go czyni. Władzą też człowieka, który oczy swe na bliźniego swego do bra obraca. Czym to? Szatan przyczyną, który człowieka, aby nie widział, zasłania. Krótko mówiąc: Peccator est servus tot demonum,

quot vitiorum, słowa to są Augusty: August. de naś. które mi ukazują, że grzesznik jest sługą tyle diabłów, ile występków. Obaczcież tedy iakim gościem jest szatan, i iakiego sobie Pana obierają ci, którzy grzechom i nieprawościom służą.

III.
Pan Jezus

Alle iuż i trzeciej się personie przypatrzmy? a ta co zaczął? Pan nasz Jezus Chrystus, który na świat przyszedł aby uczynił diabelskie szaki. Coż ten czyni? wyrzuca diabelstwo i wygania szatana z człowieka, iako mocniejszy słabszego, i tak w okamgnieniu czworakie cuda pokazuje. Bo ślepy przejrzał, głuchy usłyszał, niemy przemówił, opętany od czarta wybarwiony był. O przedziwna wszechmocności! o iakozes potężny w cudach swoich: Panie Jesu nadroży! Ktoż z tobą porówna? Kto tak diabła zwodzi? Piše Suidas, że skoro się na świat ukazał Pan Jezus, wszystkie orakula mówić przestały, co też i Porfiryusz u Eusebiusza zeznawa. A iako sam miał tę moc diabły wyganiać, tak ią potym i uczniom swoim, i innym sługom wiernym zlecił. I powiedział tak: Oto wam daję moc, abyście deptali po węzłach i po niedźwiadkach, i po wszystkich mocy nieprzyjacielskiej, a nic was nie uszkodzi. A na drugim miejscu, wysyłając uczenie swoje na wszystkie świat, powiedział: w imieniu moim diabły wyganiać będą. Iż się tak działo, Dzieje Apostolskie i kościelne historye świadczą.

Uznawamyż tedy tego tak możnego Pana, którego słowu niestroszony szatan posłuszny być musi. Pan jest one niewieście plemię, które głowę węzową zetrzeć miało. I Moy. 2.

II.
Cześć.
Ludzie
trojacy.

A iakim iuż obaczmy różne zdania i sądy, o tej sprawie i uczynku Pańskim. Trojacy się ludzies znają. Jedni się dziwowali: drudzy bluźnili Pana i uczynek jego: Trzeci kusili go żądając znaku z nieba.

O pier:

I. **Dziwnia się sta:** **Matt. 12.** O pierwszych tak piše Ewangelista: **I** dziwował się lud. **Matt. 12.** S. przypomina, że dziwniać się mogli: **N**ie tenże jest on Syn Dawidow? o błogosławiona prostota! **E**i poprośtu o sprawie Pańskiej sędzą, a w prostocie swojej uczonych przechodzą. **B**o Pana Jezusa z onego cudu Synem Dawidowym bydyz uznawają iakoby rzekli: nie potrzeba tu wiele sporu, ięśliż to jest on Chrystus; bo tym uczynkiem swoim iasnie to oświadczył. **C**oż po dalszym światle gdzie rzeczy samey znaki są obecne. **P**rzeto i my namilsi z podziwieniem na sprawy Pańskie poglądajmy, a zwłaszcza w artykułach wiary, z tym prostym ludem lepiej się dziwować, niżeli w sprawach Bożych, curioze i ciekawie gmerać. **T**o nabezpieczniemy, grzechu tam bydyz nie może.

II. **Bluznia.** **Beelzebub.** **2 Krol. 1.** **Beda.** **Petr. Galat. lib. 3. cap. 1.** **Żydowskie.** **Bo iako Petrus Galati-**
Drudzy co czynią? miasto dziwowania poczęli bluźnić mówiąc: przez beelzebuba książe diabelskie wygania diabły. **Beelzebub** był bawian **Asaroni**, do którego **Ochozaf** **2 Krol. 1.** **Żydowski** wystat był posty, dowiedziąc się ięzliby wystat z choroby swojej, albo nie. **Ten bawian** zwano **Beelzebubem**, to jest naszym bogiem, a to dla tego, iako **Beda** piše, że się tam do ofiar, które mu sprawowano, bardzo wiele much zlerowało. **A drudzy** powiedają, że się tam **fiatan** w postaci wielkiej muchy albo ossy, przy onym bawianiu ukazywał, i ludziom odpowiedzi czynił. **Żydom** był ten bawian bardzo obrzydły, że i pamiątkę jego wielce się brzydili. **Przeto** tu iakoby na zelżywość i ku hańbie Pana naszego mówią: przez beelzebuba książe diabelskie wygania diabły. **Jakoby** rzekli: coż się temu dziwnieć? nie czynić on tego mocą Bożą, ale **fiatan**ską, czarownik jest, ma konspiracyę i porozumienie z diabły. **Nie** ustało i dziś to bluźnierstwo **Żydowskie**. **Bo iako Petrus Galati-**

nus piše: **powiedają**, że **Pan Jezus**, nie iako **Syn Boży**, mocą **Bożą**, ale nabytą przez czarnośięstwo cuda sprawował, zwłaszcza że imię **Boże Tetragrammaton** o czterech literach wytkadać umiał, co oni zowią **Schemhamphoras**, i mówią że **to** umie, ten też cuda czynić może. **Lecz** że to wielkie bluźnierstwo i potwarz niżey usłyszymy.

III. **Trzeci** słuchamy co czynią? **znaku szukać** z nieba kusiąc Pana. **O**petani kusićiele. **Chcieli** żeby albo strasne a **stogie** gromy wzbudził, iako się stało za **Samuela Proroka**. **Albo** żeby ogień z nieba spadł, iako za czasu **Elia**sa: albo żeby **mannę** z nieba spuścił iako za czasu **Mojżesza**: albo żeby **stonce** stanęło na niebie, iako za czasu **Jozuego**. **Tak** też właśnie **Rapernaitowie** mówili: **Coż** za znak uczynisz? żebyśmy widzieli i uwierzyli? **Oycowie** nasi iedli **mannę** na puszczy. **Co** też i **Żydom** na oczu wyrzucając **Apostol**, piše, że **znakom** żądają. **Jan. 6.** **1 Kor. 1.**

Tę były namilsi słuchacze, **troiaskie** iudycya różnych ludzi, o wyrzuceniu diabelstwa, które **Pan** mocą **Bożą** sprawił.

Uczmy się ztąd że **żaden** człowiek na **świecie** nie jest, któryby w sprawach **swych**, albo w **nauce** miał **ludziom** dogodzić. **Nayda** ludzie każdemu przyganę. **A** ięzliż to potykało Pana, coż się dziwnieć, że to potyka i **slugi** jego? **Jeszcze** się ten nie **narodził** coby **ludziom** dogodził. **Sam** **Pan** uskarza się na to u **Matteusza S.** mówiąc: **Komu** przypodobam ten **rodzay**? **Podobny** jest **dziatkom**, które **siedzą** na **rynkach**, i **wołają** na **towarzysze** swoje, i mówią: **Grali**śmy wam na **piszczalce**, a nie **tańcowali**ście: **śpiewali**śmy **pieśni** żałobne a nie **ptałali**ście. **Przyśled** **Jan** nie **iedząc** nie **pijąc**, a **mówią** iż **diabelstwo** ma? **Przyśled** **Syn** **człowieczy**

III. **Znaku szukać** z nieba.

1 Sam. 12

2 Krol. 1.

2 Moy. 16.

Joz. 10.

Jan. 6.

1 Kor. 1.

Observatio.

Matt. 11.

Theognis
in Sentent.

III.
Część.
Pięćiorakie
dowody.

I.
Z pospolite-
go doświad-
czenia.

Iustini Hi-
stor. lib. 8.

Cic. in Dial.
de Amicitia.

An. 1585.

wieczy iedząc i piąc, a mówią: Oto
człowiek obżerca i pítanica wina,
przyaciół celników i grzesników.
Krotko mówiąc: Neque Jupiter
ipse, siue pluat, seu non, unicuique
placet, to jest, ani Bog sam, bądź
deszcz daie, bądź nie daie, każdemu
się podoba. Ale o tym dosyć.

Stuchajmy apologii Pańskiey.
Pięćiorakich dowodów Pan
używa, któremi uczynku swego
broni.

Pierwszy bierze z pospolitego do-
świadczenia, mówiąc: Każde kro-
lestwo samo rozdzielone przeciwko
sobie pustoszeie, a dom na dom upa-
da; a iezliż i szatan rozdzielony jest
przeciwko sobie, iakoż się ostoi kro-
lestwo iego? abowiem powiedacie,
iż ia przez Beelzebuba wyganiam
diabły. Takci jest zaiste. Pospolita ek-
speryencya, chroniki wszytkie świad-
czą, że żadne krolestwo same w so-
bie rozdwojone trwać długo nie mo-
że. Filip król Macedoński, chcąc
Grecyę opanować, pierwey co
przednieysze miasta między sobą po-
waśnit. Dyodorus Sykulus także
píše, że krolestwo Egiptu miało w
sobie dwadzieścia tysięcy miast
obronnych. Lecz iako iedno do
niezgody między nimi przysło, sna-
dnie ie Nabuchodonozor król Babi-
lonski zwoiował. Ustara się na to
i Cycero mówiąc: Quæ domus tam
stabilis, Quæ tam firma civitas est,
quæ non odiis atque diffidiis, fun-
ditus possit everti, to jest, który
dom tak stały, które miasto tak mo-
cne jest, żeby nienawisćiami i niezgo-
dami zgruntu nie miało bydź wy-
wroczone? Inaczej nie jest, bo i w
małżeństwie niezgoda, gospodar-
stwa by nalepsze psuie. Co też uwa-
żając kiedyż on S. pamięci Pan, Ste-
fan Batory, król Polski, na seymie
Warszawskim do zgody upomina-
jąc, ziemię Węgierską na przykład
przytoczył, która przez niezgodę i

złe rady rozzerwana jest, gdy się Wę-
growie nie za dobrym Rzeczy pospo-
litey, ale za affektami swemi uga-
niali. Kłódoweus napierwszy Chrze-
ścianści król w Francyi, zostawił
czterech synów. Każdy chciał bydź
po śmierci iego krolestem. Zaczyn
rozdzielili między się krolestwo. Je-
den zwał się krolestem Aurelianiskim:
drugi Paryskim, trzeci Swessyoneń-
skim, czwarty Meteniskim. W krot-
ce poczęli z sobą walczyć, ali niezgo-
da ich była przyczyną ruiny i desola-
cyi całego krolestwa. Co wiedząc
szatan sam z sobą niezgodny bydź nie
chce: ale raczej urwirdza i umacnia
krolestwo swoje; bo alias samby
sobie szkodził, i samby się psował,
samby krolestwo swoje pustoszył. Za-
czym niestusnie, i przeciw pospoli-
tey eksperyencyi Żydowie Panu za-
dawaia, iakoby przez Beelzebuba
diabelfstwa wyrzucal.

Stuchajmyż drugiego dowodu.
Ten bierze z własnych ich przykła-
dów mówiąc: A iezliż Ja przez Be-
elzebuba wyganiam diabły, syno-
wie wasi przez kogoż wyganiaia?
przez syny ich rozumie tu Pan Jezus
abo uczniowie swoje, abo inne Etsorcy-
sty, którzy u Żydów diabły wyga-
niali, iako Haymo píše. Co się tnie
uczniów iego, iuż mieli tę moc, że
diabły wyganiali. Bo wysylając ie
przed sobą, rzekł im: Oto wam
davam moc, abyście deptali po
węzłach i po niedźwiadłach,
i po wszytkiey mocey nieprzyaciół-
skiej. A oni też zwróciwszy się mo-
wili: Panie i diablic się nam pod-
dawaia w imieniu twoim. I dru-
giey strony byli też u Żydów Etsor-
cystowie, którzy przez pewne kon-
iuracye diabły wyganiali, a Sary-
zeusowie przypominali im w tej
mierze moc Bożą. Świadczy o
tym Jozefus historyk Żydowski, po-
wiedaiąc, że Pan Bog Salomono-
wi między innemi dary dał był i ten,
że

Kłódowe-
us.

II.
Z własnych
ich dowo-
dów.

Haymo in
Dom. Ocu-
li.

Luk. 10, 19.

Joseph. in
lib. de An-
tiq. Jud.

Dzie. 19

III.
Zobech-
ści kro-
stwa B-
go.
Palec-
zy co?

Pfal. 3.

Krole-
Boze c

Nauk-
trzeb

że diabły wyganiał, i zaklinania per-
wne spisał, ktoremi i inni wyganiałi.
I powieda że sam widział nieiatiego
Elezara Żydowina, ktory w wo-
sku Rzymskim przy bytności We-
spazjanat Tytusa, opetane uzdra-
wiał. Wspomina też i Łukasz S. w
Dzieiach Apostolstich syny nieiatie-
go Scerwy Książęcia Kapitańskiego,
ktorzy się zaklinaniem Duchow zlych
bawili. Na te tedy i im podobne
ukazuje tu Pan Jezus Żydom, i ia-
koby chciał rzec: Jezli wyganieanie
diablow, ktore Wsforcystowie
wasi, abo i uczniowie moi czynią,
przypisujecie Bogu, a moie czemu
przypisujecie diabłu.

ście czynił: Bo iako palec z ręką, ręką
z ramieniem, ramię z ciałem, w ie-
dnej naturze iedno jest: Tak też O-
ciec, Syn i Duch S. trzey są w per-
sonach, ale iedną ich istność i wszech-
mocność Bosta.

Czwarty dowod bierze z podobień-
stwa mówiąc: Gdy mocarz zbroio-
ny strzeże pałacu swego, w pokoju
są maiełności iego: ale gdy mocniej-
szy nadeń nadśedłszy zwycięży go,
odeymie wszytko oręże iego, w kto-
rym usat, a łupy iego rozdawa. Ja-
koby rzekł: Mocarz zbroyny nie
może bydź zwyciężony chyba od mo-
cnieyszego. Lecz diabła, ktorego
moc wielka, ia zwyciężam; idzie te-
dy z tym, zem ia mocniejszy niżeli on.

A tak czynicie mi krzywdę gdy po-
wiedacie, że mocą diabelską wyrzu-
cam diabelstwa. Piękne to są a ucie-
sne słowa. Mocarz zbroyny jest
satan, przed przypsćciem Pańskim
wszytek świat miał pod mocą swoią
Lecz przyszedł mocniejszy nadeń,
zwoławsza Pan nasz Jezus Chrystus,

ten odiagł zbroię iego, to jest
vicia & peccata, występki i grzechy,
i rozdał korzyści iego, to jest ludzie
ktore miał pod mocą swoią, pod
straż i obronę Aniołow swoich. Za-
czym nie ma inż satan takowey
mocy, i jest właśnie iako pies na leń-
cuchu uwiązany, ktory szkodzić nie
może, chyba temu, coby dobrovol-
nie do niego przyszedł. Piękne o

tym Atanazyusz w oracyi swej prze-
ciw Poganom. Dziwna to, prawi,
rzecz, że od przypsćcia Zbawiciela, i
diabli nie tak iako pierwey osutkwa-
ią. A tak nie boymy się go. Ma-
my mocniejszego w sobie, niżeli ten
ktory jest na świecie. A tak nie jest
rzecz słusna, bać się nieprzyiaciela
mocnego, gdy mamy Pana mocniej-
szego.

Piąty i ostatni dowod bierze Pan
z przeciwnych skutkow mówiąc:
kto nie jest ze mną, przeciw mnie kow.

O Duchu S.

IV.
Z podo-
bieństwa.Mocarz
zbroyny
satan, Moc-
niejszy Pan
Iezus.

Zbroia.

Korzyści.

Athanas. in
orat. Cont.
Ethnic.

Jan. 4.

Chryst.

V.
Z przeci-
wnych skut-

Dzie. 19.

III.
Z obecno-
ści krole-
stwa Boże-
go.
Palec Bo-
ży co?

Psal. 33, 6.

Krolestwo
Boże co?Nauka po-
trzebna.

Trzeci dowod bierze, z obecności
krolestwa Bożego mówiąc: Jezliż
palcem Bożym wyganiał diabły,
zaisteć przysło do was krolestwo
Boże. Palec Boży, mowi Łaymo,
jest Duch S. bo iako cztowiek przez
palec, tak też Bog Ociec niebieski z
Synem swoim przez Ducha S.
wszytko sprawuje, wedle onych słow
Prorockich: Słowem Pańskim są
niebiosa uczynione, a Duchem ust
iego wszytko woysło ich. Tym pal-
cem Bożym tablice testamentu napi-
sane są. O tym palcu Bożym, cza-
rownicy Egipscy zwyciężeni mo-
wili: Palec to Boży jest.

Krolestwo Boże, jest krolestwo
Messyashowe, albo czas przypsćcia
iego na świat, i właśnie iakoby rzekł:
Powiedziano jest przez Proroki, że
za przypsćciem Messyashowym Duch
nieczysty miał bydź wyrzucony. Iż
to tedy teraz na oko widzićie, iż du-
chy nieczyste wychodzą: poznaway-
cież żeć inż Messyash przyszedł, a ra-
czej to palcowi Bożemu niżeli diabłu
przypisujecie.

Przy tym dowodzie widżimy, że
Duch S. jest prawym Bogiem, ie-
dny i teyż z Oycem i z Synem istno-
ści i mocy, ponieważ jest palcem Bo-
żym, ktorym Syn Boży cuda Bo-

jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasa. Chce tu Pan Jezus, żeby konferowali uczyntki jego z uczyntkami satanistimi. Bo wielka jest między obiema różność. Szatan zatracą, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabija, a Pan Jezus ożywia. Szatan jest wodzem śmierci, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczynamy wyganiając diabelstwo satana sobie na pomoc nie brat, iako adwersarza i przeciwnika swego. A tak niestusnie mu zadawali, że przez Beelzebuba książe diabelskie, diabelstwa wyrzucal.

Tę są dowody, ktorými Pan Jezus uczyntku swego bronil, okazując to, że palcem Bożym wyrzucal diabelstwa.

Observatio. Widzimy tu że cuda, ktore czynil Pan Jezus, nie były Phantalimata iakie, abo obludy, ktoreby się tylko zdaly, a w rzeczy samey niczym nie były, ale były prawdziwe, istotę samey rzeczy w sobie zamykające, i w tym od cudow satanistich różne. Satana też wprowadził przez naczynia swoje cuda czyni, a wszakoż oczy tylko ludzkie rzeczą nie pewną mami. **Ezarownicy** Egipscy czynili też cuda. Bo gdy Aaron lasę swoją przed Saraonem i slugami jego porzucił, obrociła się w węże, oni uczynili tak: że: każdy porzucił lasę swoją, ktore obrociły się w węże. Lecz że one znaki ich nie były prawdziwe, ale tylko omamienie satanistie, przeto Aaronowa laska, laski ich pożarła. **W Bononii** umarła białagłowa, ktora grawała na cytrze. Czarnoksiężnik przyszedłszy sprawił to, że była żywa, i grawała iako i przedtym. Przyszedł drugi i wpiął iey pod pachy wezefek w ktorým czary były. Ona zaraz upadła na ziemię, śmierzdziała iak ściervo. To tak satan cudami swemi oczy ludzkie mami. Lecz cuda ktore Pan Jezus czynił były prawdziwe. Zaczynamy storo i tu diabelstwo wyrzu-

cił, poczał mówić on człowiek, non in apparentia, żeby się tak zdato, ale w samey prawdzie. Podźmy daley.

Przyszedł Pan Jezus potwarzyć ży-
dowskie mocnemi dowody, daie
nam przestroge bardzo potrzebną i
mowi: gdy Duch nieczysty wychodzi
od człowieka, przechadza po mieys-
cach suchych, szukając odpoczynie-
nia; a nie znalazłszy mowi: wroce
się do domu mego z kądem wyszedł. A
przyszedłszy znajduie umięciony i
ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą
siedm innych duchow, goršych niżeli
li sam, a wszedłszy mieszka tam. I
bywaia rzeczy ostatnie człowieka
onego goršę niżeli pierwsze.

Obaczcież tu moi namilsi, cztery
rzeczy nam tu uwazaniu bardzo po-
trzebne. Pierwsza, co satan wyszedłszy
raz od człowieka czyni? druga, za-
iaka się okazują nazad wraca? trze-
cia, iaka mocą przychodzi? czwarta,
co sprawuie.

I.
O pierwszej mowi Pan Jezus że
satan wyszedłszy od człowieka, chodź
po mieyscach oschłych szukając po-
koju, a nie nalazłszy go, wraca się do
domu z ktorego wyszedł. Przez oschle
mieysca rozumieia się serca Poganis-
kie, wodą chrztu S. nie pokropione,
w ktorých gdy satan odpoczyntu
mieć nie może znouu się do pierwszej
gospody swojej wraca. Bo wygna-
ny będąc raz z człowieka nie tak od
niego odchodzi, żeby go wiecznie za-
niechać miał. Ale iako rybitw gdy
mu ryba wielka uciecze, tym pilniey
na nie dybie. Tak właśnie i satan za-
takim człowiekiem, ktory mu raz z
sieci wybiegł, tym pilniey krąży, że-
by go znouu osieść mogł. Ach miey-
ście się na baczeniu wy wysłscy, kto-
rzyście na chrście s. satana pozbyli.
Bo słyszyście, że się wraca do domu z
ktorego raz wyszedł.

II.
Okazują do tego mirowa, dom z
ktorego wyszedł umięciony i ochędo-
żony. Obacz a podźwuy się czło-
wiece

IV.
Przestroga
Pańska.

Okoliczno-
ści.

I.
Co czyni
wyszędzcy?
Oschle
mieysca.

III.
Ziaka
pomoc
wraca.

IV.
Co
wale.

wieczę wierny. Wyśledzły szatan z pierwszej gospody swojej; nayduie ją krwią Chrystusową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. O dajby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umiętym i ochędożonym. Do tego umiętania i chędożenia upomina nas teraz Kościół Boży. A tak też każdy miotkę pokuty w rękę, a zmiąć na gromadę ze wszystkich łagów wszystkie śmieci i plugaństwa, to jest, rozmyślać sobie wszystkie grzechy swoje, weźmi też wody, a pokrop dom serca twoiego, to jest, opłakuj grzechy swoje, płaczem prawdziwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzesznicy. A naostatęk oile śmieci grzechów twoich wzięwszy wyrzucić ołnem sposobem prawdziwym, wyznaj na się wszystko w czynies Bogu i bliżnemu niepraw. Nie czyni iako leniwe dziecko, które śmieci za drzwiami ostarwia, albo czymkolwiek przykłada, żeby ich nie widziano, ale szczyrze wszystko wyznaj, a tak dom twój stanie się umiętym i ochędożonym, a wśatę nie bądź bezpieczeń.

Stuchajz iaką się pomocą wraca? Bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych niżeli sam: Takci jest zaiste. Kto raz satana przez pokutę z serca swego pozbedzie, a zaśie mu tam gospody, upadając w przestępek grzechy swoje pozwała, ten już pewno za lednego ośmiu gorszych szatanów dostawa, od których tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że się z mocy diabelskiej trudno wybić i wywieźć może. Bo iako Turcy, gdy którego zamku pod Chrześciany dostają, tak go mocnie osadzają, że się zda niepodobno, aby go Chrześcianie kiedy dobydź i rekuperować mieli: Tak też i satan tego raz opętany, tego już nie puści, chyba za ośmiu bliżwą łaską i pomocą Bożą.

A to strasna, co Pan Jezus pozawarte przypomina: że mieśka

w onym człowieku i stawiają się rzez czy tego pośledniejsze gorsze aniżeli pierwsze. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na duszę swoją nie dba.

A iż tak jest, stuchajmyż tej przestrogi Pańskiej, nie dawajmy miejsca diabłu, nie miejmy z nim sprawy, a zbywszy gorą przez pokutę s. więcej go do siebie nie przypuszczajmy.

Obaczmyż już naostatęk koniec wesóły: I stało się pise Ewangelizsta, gdy to mówił Pan Jezus, wyniosłszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: Błogosławiony żywot który cię nośi, i pierśi ktoreś sal: Ale on użekł: owsem błogosławieni są, którzy stuchają słowa Bożego i strzegą go. O święte a poważne słowa, w których broni dwoiatą na diabła Pan Jezus nam ukazuje.

Pierwsza jest, wierne słowa Bożego stuchanie. Słowo Boże jest muez Ducha, którym diabeł bywa odstraszony: i dziwnie się jego ostrości ten nieprzyjaciel boi. Tym muezem od Pana Jezusa pogromiony, odstąpił. A tak błogosławieni, którzy stuchają słowa Bożego. Szatan im nic nie uczyni, ieżli się wiarą do stuchania przyłączy, pewnie a pewnie ustępować musi.

Druga broni jest, pilne słowa Bożego zachowywanie. Przypadną na nas pokusy, mamy mówić: Tak napisano, tak Bog rozkazał, tak nauczył. Nie chcę bydź przestępnikiem iakoś ty jest wynalazca pierwszego nieposłuszeństwa. Szczęśliwy człowiek, który się tak sprawuje. Bo na tej wojnie z diabłem pewno wygra.

Trzymajmyż się tedy tej dwoiatkiej broni, niechaj nam nie będzie ciężka, iako kiedyś ona zbroja Dawidowi, w którą go Saul oblekł. Dobijamy się korony i zwycięstwa.

A ty o wszechmogący Boże, Panie Jezu Chryste, ktoryś na świat przy-

V.
Część.

Broni na
diabła dwo-
iaka.

I.
Wierne slo-
wa Bożego
stuchanie.

Efez. 6.

Matt. 4.

II.
Pilne słowa
Bożego za-
chowywa-
nie.

III.
Ziaką się
pomocą
wraca.

IV.
Co spra-
wiue.

bedł, abys uczynki diabelskie skazil;
dodaj nam posilku na nieprzyiacie-
la tego, abysmy go zwyciezyl, a

zwyciestwo otrzymawszy; tryumf
zywota wiecznego mocą krzyża twe-
go S. odzierzyl, Amen.

Na też niedziele Drugie kazanie, o Duchowney woynie z nieprzyiacielem naszym Satanem.

Syr. 2.

Matt. 4.

Matt. 15.

Sgdy Satan nie jest w pracy
swojej pilniejszy Chrześcia-
nie moi mili, iako kiedy czy-
wieka na służbie Bożej zabarwionego
widzi. W ten czas dziwne się stara
zeby go od służby Bożej oderwał.
Bo sobie myśli: Jeżeli go od służby
Bożej oderwę, oderwę go i od same-
go Boga. Je sta ledwie ieden takowe
strukt sataniste i fortele upatruie, cho-
ciaż przestroge mamy w Pismie. Bo
mowi Syrach: Synu, przystępując
do służby Bożej, przygotuj duszę
twoją na pokusy. Baczac takową
gnuśność w nas gościot Boży, po-
dawa nam teraz do uszu Ewangelia
bardzo strasną o dziwnych struktach,
chytrościach i okrucieństwie satan-
skim. Wstąpiwszy w post stygeliście
o iego śmiałości, że się i na samego
Zbawiciela po trzy kroć rzucił. Raz
na puszczy mówiąc: Jeżeli jest Syn
Boży, rzecz aby to kamienie stało się
chlebem. Drugi na ganku kościelnym
w mieście ś. mówiąc: Jeżeli jest Syn
Boży, spuść się na dol. Trzeci na
gorze wysokię mówiąc: To wszystko
dam ci, jeżeli upadysz pokłoniś mi się.
Dzisiaj tydzień stygeliście o iego okru-
cieństwo, iak mizernie ciekę niewia-
sty Chananeyskiej utrapil, aż matka
iej w onym krzyżu do Pana naszego
przybieżawszy, z żalem wielkim mo-
wi: Zmiłuj się nade mną Panie Sy-
nu Dawidow, ciekę moja mizernie
bywa od diabła dreczona. Dzisiaj
znorow o iego mocy i okrucieństwie
stygeliście. Czujcież tedy o sobie dla
Boga, Chrześciane moi mili, od-
prawniecie teraz służbę Bożą, w
modlitwach, w pościach, w rozmy-
ślowaniu Passyi, i innych ćwicze-

niach pobożnych. Dziwnie wam
tego Satan zaprzy, i uśilnie się stara,
aby wam przeszkodził. A nie wszyscy
znacie skut i fortele iego, przeto
wziąwszy Pana Boga na pomoc,
przypatrujmy mu się z pilnością, w
tych czterech częstkach.

Obaczcie naprzód przyczyny nie-
przyjaźni iego ku nam.

Powtore, zbroie i chytrości iego
na nas.

Potrzećcie, naczynia iego, ktoremi
ludzie zwodzi.

A naostatę, sposob iako mu odpor-
dawać mamy, zebyśmy się pokonać
nie dali.

Sluchaycie prośbę z pilnością.

Pan Jezus z łaski swej naswięt-
szej, niech serca i umysły nasze sposo-
bi, poświęceniem z nieba, Amen.

Je wielka jest nieprzyjaźń satanista I.
Z ku nam, o tym wątpliwości nie- Część.
maś. Bo od onego czasu iako Pan
Bog rzekł do węza: Nieprzyjaźń po- i Moy. 3, 15.
tożę miedzy tobą i miedzy niewiastą,
i miedzy nasieniem twoim i miedzy
nasieniem iey, to potrzebie głowę,
a ty mu potrzebę pięte. Od tego czasu
począł zaraz Satan wojnę z nami za-
czynać. Przyczyn tedy sluchaycie.

Pierwsza jest nienawiść iego, którą
ma ku Panu Bogu, bo iż się na Pana
Boga gniewa, tedy i na obraz iego
ktory na nas jest, patrzeć nie może.
Ale myśli sobie, zelżeli obraz Boży,
zelżę i samego Boga. Jest Satan
właśnie iako zły człowiek, ktory gdy
się na sąsiada gniewa, tedy i na slugi,
na działki, na żonę iego patrzeć nie
może: Także i on Bogu nieprzyjaź-
lem będąc, i slugom a domownikom
iego

Przyczyny
woyny.

I.
Nienawiść
ku Bogu.

II.
Pr.

Job. 41

Matt.

III.
Zandro

Madr. 2.

II.
Część.

Zbroie f-
asłkie t-
akie.

I.
Chytroś-
Dae. 5.
Jan. 13.

Matt. 4.

iego nieprzyjaie. To pierwsza a na przednięsza przyczyna tey wojny.

II. Pycha. Druga, pycha a hardość iego bezmierna. Mowi o nim Pismo, że jest krolew nad wszytkimi syny pychy. Jaczym żadney tak wielkiey pychy niemał iako w nim. Chciałby ten sprośnić hardy, żebyśmy go za Boga mieli, i temu się kłaniali. Przykład mieliście dziś dwie niedzieli na naszym Synu Bożym, ktoremu ukazawşy krolestwa świata, i chwale ich, rzekł: To wszytko dam ci, ieżeli upadysz pokłoniś mi się. Ale że mu tey chwały, ktorey nigdy nie godzien nie oddawamy, jest nam nieprzyjaielem wielkim.

III. Zazdrość. Trzecia przyczyna, jest zazdrość iego. Wie on o tym dobrze, że skoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzci się, zaraz po czarcie iako po bazyliſtu depce, i ma obietnicę pewną żywota wiecznego: a tak nie radby też mu, żebyśmy to mieli co on utracił, i one niebieskie mieysca, z ktorych on jest wygnan, osiedli. Przeto mowi Pismo: Przez zazdrość sataniſką śmierć przysła na świat.

Mądr. 2. Patrzą oto te są co przednięsze przyczyny wojny i nieprzyjaźni sataniſkiej z nami: czegoż się tu dobrze go po nim spodziewać będziemy. O niešťczęśliwi ludzie, ktorzy z nim na kładaia, tak wielką po nim tu sobie złość i nieprzyjaźń zniaia.

II. Część. Obaczmyż zbroie i fortele iego. Te też są troiaki. Pierwsza, chytrość iego niewypowiedziana. Może z nami ten nieprzyjaieł mowić przez myśli, tak do Ananiasza i do Judasza mowić. Bo o nich mowi Pismo, że rady sataniſkiey w sercu usłuchali. Ananiasz do kłamstwa i świętoſtwa, Judasz do łatomstwa i zdradzenia Pana swego. Może nam to, co się g dzie dzie, iako na malowaniu ukazować, iako ono Panu naszemu wszytkę ziemię i krolestwa iey przed oczy położył. Po-

wieda o sobie Hieronim S. iż gdy bywał na modlitwie w Betlehem, satan mu tańce niewieście i biesiadę ktore w Azymie były ukazował, chcąc mu modlitwę psować. Może w ciełe naszym krew zburzyć i zapalić do gniewu, albo do zley pożądliwośći, o czym Paweł S. daie znać, niepokoić ciała swego satanowi przypisuiąc. To pierwsza zbroia iego.

II. Druga jest rada i zdrada iego dziwnie subtelna. Nigdy się nam nie stawia iako nieprzyjaieł, ale iako życzliwy, pod barwą przyjaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mowi, że się przemienia w Anioła światłości. Gdy do grzechu namawia, tak go udaje, iakoby nam wszytkiego dobrego życzył, co i Paweł uczynił mowiąc: Będziecie iako Bogowie. Jakoby rzekł: Życzę wam iako przyjaieł, żebyście się przy tey dostojności, do ktorey was Bog stworzył, zostali. Wiedc umie każdy grzech pod płaszczem cnoty udawać, łatomstwo zowie opatrnością, stroie ochędostwem, pychę przestrzeganiem stanu i ucziwego swego imienia, zazdrość miłośnością samego siebie, pomstę sprawiedliwością, lenistwo potrzebnym odpocznieniem. Tym do grzechu przywiedzie, miłosierdzie Boże barzo rozszerza, i w potuście nadzieię kłaść kaze. Wpuszczyć to, prawi, Pan Bog, bo jest barzo dobry, będzieś za to pokutował, azaż mało grzeszników ktorzy pokutowali, a Pan Bog ich przyzy-mował, pomniy na tego i na tego. Młodym kaze zażywać świata, mowiac im: zażyj teraz lat i młodego wieku, gdy się zstarzeiesz, będzieś pokutował. Ono drudzy w starości znaleźli u Pana Boga miłosierdzie bywşy z młodu łotrami. Lecz po grzechu, to już człowieka od miłosierdzia Bożego, i od pokuty straszy, i do rozpaczey pędzi, serząc i wyno-

Hieronim.

II. Rada i zdrada subtelna.

2 Kor. 11.

1 Moy. 2, 6.

szac

śać wielkość grzechów naszych, i surowość Boskiej sprawiedliwości. Jako to uczynił Kainowi i Judasowi.

III.
Okrucię-
stwo.

Trzecia zbroja jego jest okrucieństwo niepodobne. Do rozpacz bowiem gdy człowieka przywiedzie na żadne upadki jego nie dba. Widzi ano ieden porwany powrót, bież aby się obieścił, drugi do wody kipi aby się utopił, trzeci noż bierze aby się przekłót, czwarty do broni sięga aby się zabił, żadnego nie hamuje; ale ieszcze tym więcej podżega. Doznał tego Kain, który na perswazyi jego polegając mówił: Będę tułaczem i biegunem na ziemi, i stanie się, że któśkolwiek mnie znajdzie, zabije mnie. Doznał Judasz który się obieścił. Doznali i inisi, i doznawali po dziś dzień siła ich z wielką szkodą duszną.

Matt. 27.

III.
Część.
Naczynia
szatańskie.

I.
Fałszywi
Prorocy.

1 Krol. 22, 22.

1 Tym. 4.

Matt. 7.

Dzie. 20,
28-29.

A tak namilsi przyiaciele Boży, umiemyć znać te zbroje i fortele szatańskie, chciećli, aby was od przyiaźni Bożej nie oderwał.

Darym też już obaczcie naczynia, któremi ludzie zwodzą. Te są trojańskie.

Pierwszym naczyniem są Prorocy fałszywi, którzy pod tytułem Ewangelii, pod barwą słowa Bożego, pod skórą owiec Bożych innych zwodzą. Sam czart rzekł na iednym miejscu o Prorokach Achabowych: Wyniდე а бęде Duchem kłamliwym w uszach wszech Proroków jego. Skąd i Paweł S. odszczepienistie mowy, naukę diabelską zowie. Przez tych szatan ludzie zaslepia, i rozum ich ztwardza, aby kłamstwu wierzyli, a prawdę Bożą pśowali. A nigdziez wieśćey szkody nie czyni iako przez nie. Przeto też przestrzegając nas Pan Jezus powiedział: Strzeżcie się fałszywych Proroków. A Paweł S. żegnając się z kościołem Efezskim mówi: Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkich trzody; boć ja to wiem, że po odeysciu moim wnida

miedzy was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą.

Drugim naczyniem są ludzie źli. Przez te wiele czyni ten nieprzyjaciel. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez jego naczynia rozmawiamy. A czasem i przez te które miluemy, przez mężów i żony, dzieci, powinne, zwykt nam szkodzić. Co ono był za głos, kiedy Job z cierpliwością wielką w trzyszu swoim w popiele usiadł: rzekła do niego żona jego: A ieszcze trwasz w uprzymości twojej? zlorzecz Bogu, a umrzy. Powieda Augustyn S. że ona te słowa mówiąc: Non erat adjutrix mariti, sed cooperatrix diaboli, to jest, nie była pomocnicą mężową, ale współpracownicą diabelską. O Achabie mówił Elias Prorok: przedales się żenie swojemu, abyś złe uczynił. Bo go ona do meżoboystwa i wydarcia winnice Nabotowej przyprowadziła. Przeto nie darmo Pan Jezus powiedział: Nieprzyjacielem człowieka są domownicy jego. Trzeba ostrożności wielkiej, a zwłaszcza więc w nie ieżdnej Religii małżeństwie.

II.
Ludzie źli.

Job. 2, 9.

August.

1 Krol. 21, 20

Matt. 10.

III.
Ciało nasze
właśne.

Trzecim naczyniem, jest własne ciało nasze, z tym się porozumiewa szatan, kiedy nas chce do upadku iakiego przywieść. Wie bowiem że miedzy ciałem a duchem jest wojna ustawiczna, a iż ciało pożąda przeciw Duchowi, Duch przeciwko ciału. To domowy nasz zdrajca, z którym trudniemyśa wojna niżeli z nieprzyjacielem postronnym. Przez to naczynie odwodzi ludzi od postu do niepowściągliwości, od czystości, do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrości żywota do pieśczo w iadle, w picciu, w spaniu, w ohydostwach, w stroiach.

Dla Boga proszę, znajcie te naczynia szatańskie, któremi zwykt ten nieprzyjaciel nieopatrzny ludzimi na duszy i na ciełe szkodzić.

Skuz

IV.
Część.

Sygn.

Palec Boż.

1 Kor. 10,

Sygnet
1 Jaspier
Iza. 54.

Jaspierow
rodzaj
czworaki

Hieron. i
Isaiam.

IV.
Cześć.

Sędz. 7.

Palec Boży.

2 Kor. 10, 3.

Sygnet
z Jaspisem.
Iza. 54.Jaspisow.
rodzay
czworaki.Hieron. in
Esaia.

Stuchajmyż naostatę, iako z tym nieprzyjacielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyciężeni nie byli. Czytamy w księgach Sędziów o Gedeonie, gdy z wojskim niemałym, przeciwko Nadyanitom ciągnął, rzekł do ludu swego: co uprzyście ja czynić będę, to też i wy czynicie. A gdy będę przechodził ku szanemu wojsku, czynicież tak, iako i ja czynić będę. Coż innego dziś do nas mówi wódz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrście S. na duchowną wojnę z diabłem, sam w przod ciągnie, i chce abyśmy z niego wzor boju tego brali. Obaczmyż tedy czym przeciw iemu walczył: Palcem Bożym. Bo mówi w dzisiejszej Ewangelii, Palcem Bożym wyganiem diabły. Tym tedy palcem Bożym i my się z szatanem poryć mamy. A wskaż ten Palec Boży inaczej się u Pana Jezusa, inaczej u nas rozumie. U Pana Jezusa Palec Boży jest Duch S. u człowieka dusza wierna. Tym tedy palcem Bożym, to jest duszą wierną mamy przeciw szatanowi walczyć. Bo powiada Apłostoł: że chodząc w ciele nie według ciała walczymy; abo wiem broń żołniersztwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga mocna ku zbuczeniu miejsc obronnych. A tak ten Palec Boży dusza wierna ma mieć sygnet z Jaspisem. Bo mówi Pan Bog u Proroła Izaiasa, do Kościoła swego, a zatym do każdej dusze wiernej: Potożę Jaspis obrońcą twoją. Coż to za Jaspis? Jaspisow według Hieronima S. jest czworaki rodzaj. Jedne są mające podobieństwo Szmaraku, a najdużej się in fontibus rzeki Termodoontu. Drugie są zieleniejsze niż morze, kwiatami ozdobione, najdużej je w Frygii w głębokości góry Jdy. Trzecie nad morzem Kaspium a ieziozem Neusym nazwanym. Czwarte, są

śniegowi, albo piłanie nawalności morskich podobne. O tych pisał, że na odegnanie potus mają mieć moc osobliwą. Niech to tak będzie, za czym i na zwyciężenie szatana Jaspis czworaki służy.

Pierwszy jest Jaspis wiary, którą nam zalecając Piotr S. mówi: Dajcie odpór diabłu mocni będąc w wierze. A ta wiara jest nadzieja i ufność pewna, o pewnej pomocy Pana Jezusowej na tego nieprzyjaciela. Człowiek wierny ma mówić: Ufam Panu mojemu mocnie, w iego obronie jestem, pod iego chorągwią stoję. Przeto ciebie, czarta przekleś tego bać się nie będę. Da mi Hetman mojej wiele siły na cie, iż głowę twoją struszę, a na twoje grzechy nie przyswoję. Takową wiarą dziwnie diabeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marcin S. mówiąc: coż ty tu stoisz ziuśona bestya, niemaś nic we mnie, bo mię łono Abrahamowe czeka.

Drugi, jest Jaspis postu. Post bowiem gdy bywa prawdziwy, Jaspis dziwnie człowieku na tę wojnę służy. O czym i sam Zbawiciel mówi: Ten rodzaj diabelstwa nie bywa wyrzucony iedno postem. A postem zowie, nie tylko nie iść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mówi Orygenes, że i którzy nie iedzą ani piją, a źle czynią, diabła nasładowi, który także nie je ani piie, a wszystko złe broi. O iak prętkie do ucieczki nogi post prawdziwy na tę wojnę czyni? Powiedzą że żadne zwierzę przede lwem, abo wilkiem prędzej nie ucieka, iako wielbłąd, choć jest bestya wysoka i niematego ciała. A to dla tego że i mało je, a ktemu głód i pragnienie aż do dwunastego dnia znosić może. Toż właśnie i człowiek mierny a powściągliwy uczyni, i barzo prętko przed szatanem ucieży.

Trzeci, Jaspis modlitwy. Bo powiada Pan Jezus, że diabeł nie tylko postem, ale i modlitwą bywa wypędzony.

I.
Jaspis wiary.
Piotr. 5, 9.Sulpitius.
de S. Martino.II.
Jaspis Postu.

Wielbłąd.

III.
Jaspis modlitwy.

Tob. 8. wypędzony. Tobiaś wtroby od ryby włożywszy na węgle, Asinodenzsa Ducha złego od Sary odstraszył: ale daleko to lepiej modlitwa może.

Efez. 6. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześcijańskiego na tę wojnę ubierając, między innemi zbrojami do modlitwy mu radzi. Do czego i sam Pan Jezus uczniom swojemu napominając mowi: Modlcie się abyście nie weszli w pokuszenie. Czytamy w żywotach świętych, o iedney białegłowie, która udawszy się na służbę Bożą, przez trzynasć lat pokusy wielkie od szatana cierpiała, a zarosze ie modlitwą zwyciężyła. Alz iednego czasu szatan zawołał: Vicisti me, vicisti, o tużes mię zwyciężyła, zwyciężyłaś. A ona mu odpowiedziała. Non ego sed Dominus meus Iesus, nie ja, prawi, ale Pan mój Jezus. widziacie namilsi, co Jaspis modlitwy może.

IV. Czwartym jest, Jaspis ustawicznej zabawki. Bo najlepszy czas ma szatan na ludzkie gdy próżnują, a nic nie czynią, albo na dobrych myślach, na biesiadach, na kartach zasiadają. W ten czas pilnuie szatan swego postowu iako w ciemności wódzie, zarzucając wędły i sieci swoje. Dla tego napomina Hieronim S. mówiąc: Zawśe cośkolwiek dobrego czyn, aby

cię szatan zarosze znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na takim uczynku człowieka szatan widzi, myśli sobie: Trudna z nim rozmowa, czasu do niego niema, i tak z pohanbieniem odchodzi. Solon zakonodawca Pogański, prawo na próżniące napisał, aby ie każdy do urzędu pozyskać mógł, słusne na nie podeyrzenie o wszystkie grzechy obaczając. Takiego prawa czarci używają, a wszyscy do próżniących idą, z nadzieją niepochybną, że ich łatwo do złego namowią.

Alz tak jest, znayże duszo wierna fortele szatańskie, znay i naczynia iego, chcesli zwyciężyć szatana, zdobywayże się na ten duchowny sygnal, czworakim Jaspisem ozdobiony, ten niech będzie: wedle słow samego Boga, propugnaculum tuum, obronę twoją.

Alz o najwyższy a nawierniejszy wodzu i szermianie nasz, racz otworzyć oczy nasze abyśmy zdrady, fortele i chytrości szatańskie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam posilkę, abyśmy z nim mężnie boiowali, i pożądane zwycięstwo otrzymawszy, z tobą odkupicielem naszym wiecznie w niebie królowali, w chwale Ojca twego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedziele Grzodopostney Ewangelia v Jana S. w 6. Rozd.

Wotnym odśledź Jezus za morze Galilejskie, które jest Tybernadskie. I śledź za nim lud wielki, iż widzieli cuda iego, które czynił nad chorymi. I wśledź Jezus na gore, i siedział tam z uczniami swoimi. A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Tedy podniosłszy Jezus oczu, i ujrzałszy iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa; żkąd kupiemy chleba, aby ci iedli? (Ale to mówił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.) Odpowiedział mu Filip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich maśo co wziął. Rzekł mu ieden z uczniów iego, Andrzyn, brat Symona Pietra: Jest tu iedno pachos

pachole, co ma pięćiora chleba ieczmiennego, i dwie rybce; ale coż to jest na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: każcie ludowi usieść; a było trawy dosyć na onymże miejscu. Usiadło meżow w liczbie około pięci tysięcy. Wziął tedy Jezus one chleby; a podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z onych rybek, ile iedno chcieli. A gdy byli nasyćeni, rzekł uczniom swoim: zbierzcie te ufomki, ktore zbrywaia, żeby nic nie zginelo. Zebrałi, i napełnili dwanaście košow ufomkow z onego pięćiorga chleba ieczmiennego, ktore zbrywały tym, co iedli. A oni ludzie, uwrzawszy cud, ktory uczynił Jezus, mówili: tenći jest zaprawdę on Prorok, ktory miał przynść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przynść i porwać go, aby go uczynili Krolew, ukłedł zaśie sam tylko na gore.

2 Krol. 4.

SA czasu Elizeusa Proroka, czytamy że był głod wielki w ziemi, aż ludzie głoła po polu zbierając warzylki i iedli. Przyszedłszy człowiek ieden do Elizeusa, przyniósł mu z pierwszego zboża dwadzieścia chlebow ieczmiennych, ktore Elizeus wziąwszy dał słudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz sluga widząc więcej ludzi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto meżow? Odpowiedział Elizeus: Nic tobie do tego, iuż im tyiedno day, niechay iedzą. Abowiem tak mówi Pan: naiedzą się, i ieszcze zostanie. Sluga co uczynił? Ustuchał Elizeus, i położył przed lud, iedli i naiedli się wszyscy, tak iż ieszcze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeus dwudziestą chleba, sto meżow nakarmił, co się zdała nie podobna rzecz słudze. Lecz daleko to więtszy, że Pan Jezus nie sto meżow, ale pięć tysięcy, nie dwudziestą, ale pięćiorgiem chleba ieczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaście košow odrobiny pozostałych zebrać kazał. Dziś mówac się temu każdy musi. Zaczynam też przodkowie nasi, umyślnie tę Ewangeliją, o tym czasie ku czytaniu postanowili.

Przyczyny
czytania tej
Ewangelii o
tym czasie.

Uczynili to naprzód dla ludzi, rolnym gospodarstwem zabawionych.

Już bowiem czas przychodzi, że z plugiem na rolę wypieżdżać, i o siewach iarych pomyślować będą. Przetoż chce ich kościół Boży tą Ewangeliją upomnieć, że to co pośieją, nie zginie, ale iezliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim się im pożytkiem wroćci, za błogostawieństwem Pana tego, ktory tu pięćioro chleba ieczmiennego tak rozmnożył; że się wszyscy naiedli, ktorzy byli na rozkazanie Pańskie posadzeni.

I.
Dla rolni-
kow.

Potym czyni też to kościół Boży dla ubogich gospodarzy, tak w mieściech iako i na wsiach. Już zima młia, strawiło się nie mało, w gumninie, w mieście, w spiżarniach puściło: Teraz zaś każdy będzie myślał iakoby lećie co zarobił. Sita rzemieślników, ktorych rzemieślnie lećie tylko ptaćci. Otoż im dziś kościół tę pociechę podaje, że im Pan Bog da ieszcze i błogostawieństwo swoje. i iezliż mu mocnie ufać będą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogostawieć będzie.

II.
Dla ubo-
gich gospodarzy.

Czyni też to naostatęć kościół Boży dla komunikantow. Bo iż o tym czasie ludzie, wedle dawnego zwyczaju, zwykli gromadą do stołu Bożego chodzić, ukazuje im, że ich Pan Jezus ciałem i krwią swoją, daleko hoynie nakarmi i napoi, niżeli te pięć tysięcy meżow nakarmił. Bo acz go na każdy dzień w sakramencie

III.
Dla komunikantow.

używamy, i zupełnego przypominie-
my, wszystkoż on trwa na wieki. Boże
daj to żebyśmy te przyczyny dobrze
nważywosy, tym pilniey te Lwianie-
lią rozbięrali, którą dla przestęgo po-
ięcia na trzy części rozdzielę.

W pierwszej obaczemy okoliczno-
ści tej historyi.

W drugiej, proces który miał
Pan Jezus przy nakarmieniu ludu
tego.

W trzeciej, efekt i skutek wszyst-
kiego.

Prośbę na pilności waszej w stu-
dowaniu niech nie schodzi: Pan
Jezus, niech rozłomi chleb słowa
swegoś. między was, a niech was
nakarmi i pośli w teraźniejszy kę-
szanin, ku żywotowi wiecznemu, Am.

I.
Część.
Okoliczno-
ści.
W Jęć okoliczności o tym zaczynamy
cudzie w pierwszej części uwaga-
zać będziemy. Pierwszą, jest ustąpie-
nie Pańskie za morze Galilejskie:
druga, lud który za nim szedł: trze-
cia, miejsce: czwarta, czas kiedy się
to stało: piąta, porozumienie które
miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

II.
Ustąpienie
Pańskie za
morze.
O ustąpieniu Pańskim za morze
Galilejskie tak pisze Lwanielisty:
szedł Pan Jezus za morze Galilejskie,
które jest Tyberyadskie. Morze Ty-
beryadskie było jezioro wielkie, pod
miastem Tyberias, od którego imię
wzięło. Zowano je morzem, obyczaj-
em Hebrejskiego języka, w którym
każde zebranie wód morzem zowią.
Za to morze ustąpił Pan Jezus z tych
przyczyn.

III.
Zpracowa-
nie Pańskie.
Mark. 6, 31.
Pierwszą ukazanie Marek 6. Nau-
ki i cudami spracowany będąc Pan
Jezus, rzekł do uczniów swoich:
Podźcie wy sami osobno na miejsce
puste a odpocznicie trochę. Bo ich
wiele było, co przychodzili i odcho-
dzili, tak iż nie mieli wolnego czasu,
żeby iedli. Gdzie widzimy, że pra-
wym człowiekiem będąc Pan Jezus,
czasem iako człowiek zażywał, i na
miejscu osobne ustąpił, aby sobie

wychnął. Człowiek bowiem nie
jest żelazny, a odpoczynku nie mając,
trwać długo nie może.

Drugą przyczynę ukazanie Łukas
S. a ta była ścieżka Jana Chrzciciela:
o którym usłysząwszy Pan Jezus,
wziął z sobą uczenie swoje, i ustąpił
na miejsce puste, chcąc zysnąć tyra-
nowi z oczu, nie przeto żeby się bał
albo krył, ale że iście nie była przy-
stągodzina śmierci jego. Uczy nas
ten miły Pan przykładem swoim, że
wolno Chrześcianinowi przed za-
palczywością okrutnych ludzi usta-
pić, i samego siebie zdrowym Panu
zachować.

II.
Coż się z tym stało? szedł, mówi
Jan 6. za Panem Jezusem lud wielki
a Marek S. dokłada, że lud widząc
Pana odchodzącego, bieżał za nim
pieszo ze wszystkich miast: A to dla
tego iż widzieli cuda, które nad nie-
mocnymi czynił. Obaczcież tu a
uwagać u siebie, słuchacze namilsi,
na kazanie pospolicie dzwonią. A
tak ilekroć uczył Pan Jezus, zara-
zem i cuda czynił, dzwoniąc iakoby i
zwoływając ludzie do siebie. Cuda
te dy tego były, iakoby dzwony nieia-
kie, zgromadzaiać ludzie na kazanie
słowa Bożego. Spytamy, mówi
Augustyn S. samych cudów, co
nam powiedaią o Chrystusie, mają
bowiem iezliże rozumiemy, swoy
język. Teby cuda i nas dziś pocią-
gnąć mogły, żebyśmy Pana tego
naśladowali. A zwołasz wy lu-
dzie ubodzy, którzy się grofą cięsto
dorabiać, myślćcie sobie w niedo-
statkach waszych, że też i dziś cuda
czynić, i przeciw biegom przyrodzo-
nym Pan Jezus swoich opatrzyć
może. A tak wzięwosy Byblią w
ręce uwagać u siebie, co za cuda po
wszystkie czasy przy ludziach poboż-
nych Pan Bog czynił, gdy mu ufali,
i woli jego S. naśladowali. Kto
żywił Abrahama w drogości? Kto
opatrzał Izaaka? Kto Jakoba?
Kto

²
Ścieżka Ja-
na Chrzci-
ciela.

Luk. 9.

Chryf. Ho-
mil. 41. in
Joh.
Cypr. Ser-
mo de lapsis

Lud który
za nim szedł
Mark. 6, 33.

Dzwony
duchowne.

Aug. tract.
24. in Joh.

III.
Miejsc

Cato.

IV.
Cato.

Kto chleb Izraelitom na puszczy przez lat czterdzieści dawał? Kto Eliasa z oną wdową w Sarepcie żywił? Kto Daniela we lwicy tamie siedzącego gotową strawę obesłał? Bog to czynił, a tenże jeszcze żywie, a jest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyście go z tym ludem nasładowali wierzyć mi żeć was nie opuści.

III.
Mieysce.

Coż dalej Pan czyni? wśedłszy na górę, śiadł tam z uczniami swemi. O nćiejsze zgromadzenie. Siedzi Pan Jezus iako pilny Nauczyciel między uczniami, siedzi iako wierny Pasterz między owieczkami. To znówu nam na przykład czyni. Wstąpił na górę dobrotliwy Zbawiciel, abyśiny także w potrzebach naszych nabożnemi myślami, na górę niebieśką wstępowali, i tam żąd potrzeb duszy i ciała należących szukałi. Tam bowiem Pan Jezus siedzi na prawicy Boga Oycy swego, poglądając na nas, i na niedostatki nasze. Ale oiać siła ludzi, którzy oczu swych natę świętą górę nigdy nie podnoszą, ale ie tylko na ziemi bawią. Jedni poglądają na prace swoje, i rozumieją, że ich te zbogacić mają, a nie pominą na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace nasze nic nie stoją. Drugi poglądają na powinne, spuszczaia się na nie w niedostatkach swoich, a nie pominą na to, że każdy in ludore vultus, chleba nabycwać powinien. Nasz grzech a nie odpust, teżli takowym dobrze czyniś, którzy nic nierobia, tylko na ręce swoje patrzą. Trzeci, czekaia na puszciny, zapomniały onego co Rato powiedział: In morte alterius, spem tu tibi ponere noli, to jest, nie pośladay nadzieie w śmierci drugiego, bo co wiedzieć tego pierwey poniosą. Nałepiey każde mu swego patrzyć, a z tej S. gory na ktorey Pan siedzi, oka nie spuszczać.

IV.
Czas.

Alle inż i czasowi się przypatrzmy, kiedy się to stało? Jan S. piše: A

była blisko Wielkanoc, święto Zydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figurą, Sakramentalnego karmienia, które także o Wielkieynocy Pan Jezus, ustawił. Żąd zwyczaj we wśytkim Chrześcijaństwie, że ludzie o tym czasie na więcej do stołu Bożego idą, aby pozżywali onego chleba, który z nieba zstąpił, posilającego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czasie gwałtowny lud zbiegał się do Pana. Boże daj to abyście się i wy do stołu tego ciśnili. Sita was ktorychem dawno nie widział, i nie wiem co o was rozumieć. Ale iako się wam serce od żalu nie rozsiedzie, gdy widziecie, że iaką ochotę inni do ołtarza idą, i własnie iako dziaćki do pierśi matczyńskich bieją? Jako wżdy dusze wasze bez tego posilku tak długo wytrwać mogą. Zmiłuycie się sami nad sobą. Widziecie iak ciała wasze mdleją, gdy im dzień ieden obroku powinno nie daćcie: a coż o duszach rozumiecie? Idziecie gdy was kiedyś na ucztę, na biesiadę proszą: a tym banierem Pana najwyższego czemu po gardzacie? wiecie iako się chlubił Aman, na ucztę królowy Ester będąc, miał to sobie za wielkie szczęście, i rzekł do domowników swoich: Królowa Ester nie chciała mieć nikogo procz mnie. Ale daleko ten szczęśliwszy, który do stołu Bożego idzie, słusnie mówić może: Byłem dziś na wieczerzy Pana moiego, nakarmiłem i napoiłem głodną duszę moję, tak że chociażbym tej godziny umarł, w drodze nie ustane, i w nide bezpiecznie przed obliczność Pana moiego.

To przypomniały obaczcie porozumienie, które miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzód okazują, potem porozumienie samo.

Okazya zamyla się wśtych słowach: Tedy podniosł Jezus oczy, i uyrzawłszy iż wielki lud idzie do niego.

Jan. 6.

Est. 5.

V.

Porozumienie z uczniami.

I.

Okazya iego.

Jan. 17. go. Już tu coś będzie, ponieważ nas święte oczy swe Pan Jezus podnosił. Nigdy bowiem chyba w głowach potrzebach oczu nie podnosił. Podnosił oczy swe, gdy się miał modlić, dając i nam naukę, żebyśmy w modlitwie oczy wzgorę podnosili do Ojca światłości, od którego wszystko mamy. Podnosił oczy gdy miał uczyć, abyśmy mądrości ku nauczaniu iedni drugich z nieba żądali. Podnosił gdy miał umarłe wskrzeszać, ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc nigdzie nie idzie, iedno od Boga. Podnosił też oczy swe i tu gdy miał lud niemały nakarmić, nauczając nas gdy mamy w imię Boże dawać, abyśmy wzgorę oczu podnosili.

Matt. 5.
Jan. 11. Podniosłszy oczy coś uyrzał: uyrzał że zebranie wielkie ludzi schodziło się do niego. O iaka pociecha Obaczcie wierni Pańscy. Oczy Pańskie obrocone są na te którzy do niego idą. Wstańcież i wy. Widzicie, że chwalebne święta następują, trzeba się koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele którzy o tym nie myślą. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drudzy na się iak bestye zainfione patrzycie, gniew w sercu przeciw sobie chowacie, o co wam idzie? o garść powagi mizerney. Obaczcie niebezpieczeństwa, w których iestecie. Jedno, diabeł was na synoczy uwiązał i spuścić was nie chce. Drugie, iestecie martwemi członkami ciała Chrystusowego, nic mu po was, odrzucić was musi i odciąć precz iako martwe latorośli, które więcej zawadzają niż pożytek czynią. Trzecie, zbawienie wasze na wlości, uchoway Boże śmierci na was, na wieki tego nie odżalujecie. Ach dla Boga długoż tego będzie? i długoż na was wołać będę? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim siedząc, wygląda rychtoli się mu ukazaćcie, gotow iest na was spojrzeć,

Niebezpieczeństwa
niepokutujących,

tylko mu się ukazaćcie. Jeśli grzech iaki na sumnieniu macie, czemuż do spowiedzi nie idziecie? czemu tam odpuszczenia nie szukacie?

Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swemi mówiąc do Filipa: Skąd kupiemy chleba aby ci iedli? Pyta się o chlebie, nie żeby nie miał wiedzieć, ale tylko kuszając i doświadczać Filipa, bo wiedział dobrze co miał czynić. O iakie nam się tu źródło mądrości otworzyło. Nie pyta się o zwierzynie, o wymysłnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdzie iest chleb, tam grodu żadnego niema. Bez chleba i zwierzyna nie siałuie. A dziś iakie o Boże wszechmogący wymysły? by nie wiem iako przepłacić, przecię dostać. Ale na co ta utrata? śmieie się Tertullian z Azyniusza nieiakięgo, i ma mu za złe, że rybę na wieczerzę drogo przepłacił. A Seneka woła: Dii istos deaque perdant, quorum luxuria fines transcendit, to iest, Boże że takich zatrac, których zbytek gronie przestępuje.

Coż rzekę o pościech naszych? Przodkowie nasi, gdy pościli, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby przepyszne, zaprawy kosztowne, konfektury, wymysły, napoje drogic bydy muszą, nie lada post. Post takowy ciała namniemy nie umartwi, a posty nawięcej dla umartwienia ciała od Boga rozkazane są.

Stuchajmyż odpowiedzi Filipa: wey? za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. O śmieśna odpowiedź. Filip miał rzec: Panie ty lepiej wiesz, porady moiey nie potrzebujesz, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wątelkicy prace, sześććroć sto tysięcy człowieka, procz niewiaści i dziatki wychował na puszczy, a tu byś nie miał tej trochy pożywić, już ia to tobie poruczam. Tak miał Filip odpowiedzieć, ale się zaraz do

2.
Porozumienie samo.

Posty nasze iakie.

Odpowiedź uczniow. Filippowe zdanie.

Andrzej
współca.

Mark. 6.

4. Moy.
11. 22.

1. Krol.

Cyryllus.

Andrzeio-
we zdanie.

Mark. 6, 37.

4 Moy. 11,
21-22.

2 Krol. 7, 2.

Cyrillus.

rachunku rzucił, i ma to sobie za rzecz niepodobną. Andrzej też brat Symona Piotra, niemal toż mowi: iest tu, prawi, iedno pacholę, co ma pięćoro chleba ięczmiennego i dwie rybce, ale coż to iest na tak wiele? Toż i inni wszyscy uczniowie rozumieli, iako Marek S. ukazuje. Bo gdy im rzekł Pan Jezus: Dajcie wy im iść: Odpowiedzieli: siedmśy kupimśy za dwieście groszy chleba, a damy im iść. O miserni Rachmistrzowie. Takim Rachmistrzem był też i Moyżesz, na on czas kiedy synowie Izraelscy wyszedłszy z Egiptu bez mięsa testnili: Obiecal im go Pan dostatę, aż im się nozdrzami rzucić i omierzenie miało. Moyżesz wątpiąc o tym rzekł: Sześć kroć sto tysięcy pieśnych iest ludu, między ktorym ia mieszkam, a Tyś powieździał: dam im mięsa że będą iść cały miesiąc. Izali im owiec i wołow nabił, aby się im dostało? izali wszystkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatę mieli: takim Rachmistrzem był też Giezy sluga Elizeusow, iaż koście wyżej styfeli. Takim i ono kśiążę w Samaryi, gdy Elizeus opowiedział, że nazajutrz miarę mąki miano przedawać za sykiel ieden, a dwie mierzę ięczmienia też za ieden sykiel, odpowiedział: By też Pan poczynił okna w niebie, izaliby to mogło bydź? a dziś czyli o takowe trudno? mnogi sobie myśli: Trzy sta sześćdziesiąt i pięć dni do roku, musi raz, trzy, cztery, czeladzi dać iść o dzień, unde? Skąd to weźmiesz? O moy mity człowiecze, coć potym: czyli się strasnie czeladnik w domu Pana swego, coby iadł, abo pił, w czymby chodził? A ty coć iest innego, iedno czeladnik Boży, ieden z domowników tego, będzieszli powołania twego pilen, dać słusne pożywienie i nie opuścić cię. Wkładay nań staranie swoje, a on cię pożywi. Da on tobie czegoć potrzeba, ięzliż nie

według woli, tedy pewnie według potrzeby twoiej.

Podźmyż daley.

Obaczmy proces Pański, który miał przy nakarmieniu ludu. Część. Obmyślimśy miłosćiwu Pan potrzebę, pięćorako sobie postępie, pięćoraki. Naprzod rozkazuje lud sadzać: potwore bierze chleb w ręce: potrzeć, dzięki czyni: poczwarte, rozdawa: a naostatę zbierać odrobiny kaze.

Naprzod tedy mowi: kazać ludowi usieść. Marek S. przypominia, że siedli rzędmi, indziej po stu, a indziej po pięćdziesiąt. Porządek tym uczy nas Pan Jezus dwu rzeczy. Jedna, żebyśmy darom Bożych z wielką uściewością używali. Nie przystoyna rzecz, ile na Chrześcianina, kiedy kto do stołu iak świnia do koryta, abo krowa do trawy idzie, bez wszelkiej uściewości, ktorąśmy darom Bożym wyrządzać powinni. Druga, że w kościele Bożym wszystkie rzeczy mają się dziać porządnie i przystoynie. Do czego też i Paweł S. Koryntczyki upominając mowi: Wszystko się niechay dzieie przystoynie i porządnie. Bo ięzliż przy rozdawaniu chleba pospolitego porządek chciał mieć Pan, a coż rozumiecie o rozdawaniu chleba Sakramentalnego?

A iż na ziemi a k temu na trawie usieść im kazał, chciał nas tym upomnieć, żebyśmy w ten czas gdy iemy, pamiętali na to, żeśmy ziemia i w ziemię się obroćimy, żeśmy iako trawa ktora wnet uwiegdnie. Wnet nam lada co zawadzić może. Bo tak Izaiasowi Prorokowi wołać Bog rozkazał: Wszelkie ciało śiano iest, i wszystko zacność iego iako kwiat polny. Ach niestetyż, niemaś na to pamięci, nigdziey ludzie nie są bez pieczniewsi, nigdziey więcej nie grzeszą, nigdziey mniej o śmierci i słabości swojej nie myślą, iako przy stole: Grzeszą, ięzli nie zbytkiem tedy

II.

Proces

I.

Rozkazuje
lud sadzać.

L.

2.

1 Kor. 14, 40.

Czemu na
ziemi lud
posadził i
na trawie?

wšec

wspeteczną mową, plugawą myślą, weyrzeniem nieuczciwym.

II.
Chleb
bierze.

Daley co czyni Pan? Bierze chleb w ręce swe naświetsze, upominając nas, abyśmy od niego z ręku chleb pomśedni brali: Nie od czarta, przez czary, zdzierstwo, drapieżstwo, złodziejstwo, i inne nieuczciwe szodki, ale z świętej a szcudrobliwey ręki iego, przez modlitwę, przez pracę uczciwą, In sudore vultus, w poście oblicza. O iako syry i spory chleb takowy, i potomkom się go dostaje. Bo z błogostawieństwa Pańskiego przychodzi, i z daru świętej a szcudrobliwey łaski i opatrności iego. Szczęśliwy, któremu się chleba tego dostanie, głodu, nędzy, niedostatku tam nie będzie.

III.
Dzięki czy-
ni.
Przyczyny.

L

2.

3.

Ambr. lib. 16
de Sacr. C. 5.

Tert. in
Apolog. c. 39

1 Tym. 4.

Bernhard.

Chryf. Ho-
mil. 79. ad
pop. Ant.

Mając chleb w ręku Pan, dzięki czyni, z tych przyczyn. Pierwsza, aby się okazał bydz prawdziwym człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie potrzebował tego, będąc rozdawcą i rozmnożycielem wśego błogostawieństwa. Druga, aby uczciwość swoje, w której miał Oyca oświadczył, wam dziatki na przykład, abyście rodzice swoje czcili. Trzecia, aby nam naukę dał, z modlitwą i z dziełczynieniem do stołu siadać. Do czego z wielką pilnością Ambrozy S. napomina, powiedając, że Chrześciane obiad abo wieczerzą, nie od iadła i picia, ale od modlitwy i dziełczynienia zaczynać mają. Tertullian też o Chrześcianiach swego wieku pise, że nie siedli do stołu aż się pierwej modlili. A słusnie; bo mowi Pismo: że pokarm przez słowo Boże i modlitwę bywa poświęcony. Co też i Bernhardus uważając mowi: Cibus in ore, Psalmus in corde, to jest, pokarm w uściech, modlitwa w sercu. A Chryzostom S. powie: da, że stoł od modlitwy się zaczyna: iac a modlitwą kończąc, nigdy nie ustanie, ale daleko hoyniej niż żrzo: dło wśytko nam dobre przyniesie.

Pożytku tedy tak hoynego nie zaniedbujemy.

IV.
Rozdawa
chleb.

Uczyniwszy dzięki Pan Jezus, rozdał chleb zwolenikom, a zwolenicy tym, którzy siedzieli. Także i z ryb ile chcieli. Tym rozdawaniem chleba przez ręce uczniow swoich, chciał Miłosćiwý Pan pokazać, że przez nie za czasem chleb słowa swego S. między rozmaite ludzie i narody rozdzielić miał, iakoż i rozdzielił. nie wspominając teraz innych nacyp czyli i Polaki tym upośledził? czyli przez Apostolskie uczenie słowa swego S. im nie obiawił? Dzięciwszy dzięki pamiętny jest Polakom w roku 967 po narodzeniu Pańskim. Na ten czas bowiem Mieczysław Krol Polski, corki Bolesława książećcia Czechiego żądał w stan małżeński. Lecz ponieważ poganinem był, a Czechowie wiarę Chrześciańską już byli przyjęli, obiecał mu Bolesław corkę, jeśli się ochrzcił, a na wiarę Chrześciańską przyszedł. Na co gdy Krol pozwolił, przywieziono mu Pannę do Gniezna, gdzie na ten czas rezydencya Krolewska była. Przed ślubem dał się Krol ochrzcić, właśnie w niedzielę Szrodopostną. Potym bawiany poganinie znieść rozkazał, a wiarę Chrześciańską rozszerzał. W ten czas S. Woyciech z Czech do Polski przyśedłszy, Ewangelia S. zwiastował, i szczęśliwie na wiarę Chrześciańską nawracał, wiele tysięcy dusz Panu Bogu pozyskał: zabito od Prusakow w roku 997. Za iego czasu Polacy, zwłaszcza stanu Rycerskiego, gdy czytano Ewangelia mieczow do połowice dobywali, popisując się przy Ewangelii do gardła iako prawdziwi Chrześciane. Widziacie iako przez Apostoly podał Pan Jezus chleb słowa swego S. Polakom. Tożi tu w Litwie, we Smudzi, w Ruśi, w Istańciech uczynił.

Polacy na
wiarę
Chrześciań-
ską nawro-
ceni.

Woyciech
S.

Rozdawszy chleb Pan Jezus, i na-
farmiwszy

V.
Każe odro-
biny zebrać.

Nauki tro-
jakie.

I.
oszczędność
Syr. 18, 26.

Augustyn.

Cic. in Par.

2.
Szanowa-
nie odrobin

Tertull. de
Corona Mi-
litis.

Karmiwszy goście swoje, i uczęsto-
warzył ich według potrzeby, rozka-
zał odrobiny zebrać, mówiąc do
uczniów swoich: zbierzcie te utomki
które zbywają, żeby nie zginęły.
W tych słowach trzech rzeczy nas
uczy. Pierwsza, żebyśmy w używani-
niu darów Bożych oszczędni byli.
Trzeba pamiętać na ono co Syrach
mowi: Pamiętaj na czas głodu,
czasu obfitości: a na ubóstwo i niedzę,
w dzień bogactwa. Piękną też i Au-
gustyn S. napomina mówiąc: Col-
ligamus in abundantia, ut habeamus
in penuria, to jest, zgromadzajmy
w obfitości, abyśmy mieli w niedo-
statku. Umie Pan Bog zbierać i karać.
Muszą się mnogi głodu namrzeć, i
cudze łasy pocierać. A z boleścią to
przychodzi, miewszy co, nie mieć nic,
i głodu się nacierpieć. Niedarmo ono
Cycero woła: O dii immortales,
non intelligunt homines, quam
magnum sit vectigal parsimonia,
Boże, prawi, nieśmiertelny, nie ro-
zumieją ludzie, jak wielki pożytek albo
dochód oszczędność przynosi. Dru-
ga, uczynas Pan Jezus, że po odro-
binach grzech deptać, zebrać i ochro-
nić ie potrzeba. Na co niebaczną
czeladź w domiech naszych nie po-
mniąc, chleb miły po łaciach porzu-
ca, odrobiny z talerza, z obrusa łada
gdzie wytrzesza. A Pan Jezus mowi:
zbierzcie, zgromadźcie odrobiny.
Przodkowie nasi byli tak światobli-
wi, gdy dziecię kęs chleba na ziemię
upuściło, musiato go z pocałowa-
niem podnieść. Zaczynam Tertullian
Doktor darowy tak pisać: Panis no-
stri perculti aliquid in terram anxie
patimur, to jest, z boleścią cierpi-
my, gdyby kęs chleba naszego miał
bydź na ziemię uderzony. Przeto i wy
gospodarze, gdy z stołu zbierają, mo-
wicie do czeladki swojej: zgromadźcie
odrobinki, aby co nie zginęło. Bo dla
zbytków i nieuśmianowania darów
Bożych często Pan Bog głod i nie-

dostatek dopuszcza. Trzecia, że tu
Pan Jezus nie rychły każe odrobiny
sprzątać, ale dopiero aż się wszyscy
nacieśli, uczy nas, żebyśmy się każde-
mu dali naciesić. Na co ślepicy nie po-
mni, gdy nie tylko sami głod mruż, i
od geby sobie odeymują, ale i czeladzi,
robotnikom, dostatkowi według potrze-
by nie dają. Na co takowe zbytnie
ślepstwo: i Boga obraża, i dobra i
potomkach rozprasa.

Alle o tym dosyć. Oto takowy był
proces Pański przy nakarmieniu
ludu.

Nlostatek już efekt i skutek oba-
czmy. Ten był trojaki. Pierwszy, Cześć.
nasytienie ludu wshytkiego. Jedli bo- Skutek tro-
wiem i nacieśli się wszyscy, a zwole- iaki.
nicy zbrali dwanaście kosów odro- I.
bin. O nieprzebrana ręko Pańska! Nasytienie
Obacz a podziwuj się człowiecze ludu.
wierny. Pięciorgiem chleba a dwie-
ma rybami, pięć tysięcy mężów Pan
nas nakarmił, i dwanaście kosów
odrobin pozostających nad to zgroma-
dził. A to dla tego uczynił, abyśmy
o iego wszechmocności nigdy nie
wątpili. Umie i może ten Pan małą
żywność rozmnożyć. za czasów Elias Krol 17.
Proroka, był głód ciężki w ziemi.
Przyśledł Elias do iedney wdowy w
Sarepcie, która nie miała tylko garść
mąki, a oliwy trochę. Przyjęła go
iednak w dom swój; a iey Pan Bog
onę trochę tak rozmnożył, że iey nie
ubyla mąki ani oliwy, poiki Pan gło-
du nie oddalił. Przeto ono Mojżesz
do pobożnych a postuśnych Izraeli-
tow mowi: z bogaci Pan spijarnią
twoją, szczęśliwe będą kofe i dzieje
twoie.

Drugi skutek jest, obiecanego Mes-
syasza poznanie. Widząc bowiem II.
lud on cudowny uczynek Pański, po- Obiecanego
czeli się zdumiewać i mówić: Ten ci Messyasza
jest zaprawdę on Prorok, który miał poznanie.
przypść na świat. O błogosławione
rzese. Wspomnieli sobie ono co kie-
dys prorokował Mojżesz mówiąc:

5 Moy. 18, 18.

Lact. lib. 4.
de vera Sap.

Jan. 5, 36.

III.
Ofiarowa-
nie krole-
stwa.

Jan. 18.

Proroka im wzbudzę z pośród ich brać ich. I zaraz konkluduję, i zamytam u siebie, że to już ten Prorok, który miał przysść na świat. Piše Laktancyusz że Sybilla o tym cudzie prorokowała mówiąc: In panibus quinque & piscibus duobus, hominum millia in deserto quinque satiabit, & reliquias tollens, post fragmenta omnia, duodecim cophinos implebit, in spem multorum, to jest, pięciorgiem chleba i dwiema rybami, pięć tysięcy człowieka nasłarmi na puszczy: a ostatki zebrawszy po odrobinach wszytkich, koflow dwanaście napelni, tu nadziei wiela ich. Tym tedy Prorokiem od Boga na świat postanym i my go bydz uznawamy, gdyż powiedział: Te same sprawy ktore ja czynię świadcza o mnie, iż mię Ociec postat.

Trzeci skutek, ofiarowanie krolestwa. Chcieli go pochwyć i uczynić królem. O błogostawiona prostoto! Dobryć to był ich i szczerzy umysł, ale prosty i z niewyrozumienia Pisina pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus jest królem, ale nie tego świata. Do czego się i sam przed Pizlatem przyznał mówiąc: Królestwo moje nie jest z tego świata. Przeto też i tu ustatł na gore, iako Pan nie dbający o marną i próżną chwałę tego świata. A tak i my go w tym nasładujemy, a zwłaszcza teraz, ponie-

waż święta chwalebne idą, sładamy rogi, unizmy się ieden przed drugim, nie mów: A lepszym ja niżli ten, godnieyszym żeby mię pierwey przeprasit. O mizerna pompo! Czy nie widzisz, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani się w nich łochał? A do tego zostaway każdy w powołaniu swoim, nie day się uwodzić perswazyom ludzkim, gdy cie tak zacnym czynić chca, iako drugie widzisz, gdyż iako ono mówią: Camelus affectans cornua, & aures amisit, to jest, wielbił chcać mieć rogi, i uszy utracił. Patrzayże aby się i tobie tak nie stało.

Alle dość na ten czas. Przebieżę Zamknienie
lismy już według potrzeby tę Ewangeliją od słowa do słowa we trzech częstkach: staramyż się ze wszelatim usiłowaniem, abyśmy umieli Panu Bogu usłać, że nas nie opuści, ale owsem nad spodziewanie nasze wszelatimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wszechmogący Panie Jezuu, Dobrodzieiu nasz niebieski, otworz i dziś szczerobliwą rekę swoję, a racz żywność naszą i chleb powszedni rozmnożyć, i błogostawić. A po śmierci za stołem nas w swoim królestwie niebieskim posadzić, gdzie z Oycem i z Duchem S. krolujesz, iako Bog prawdziwy na wieki pożegnany, Amen.

Niedziele Piateru w Post Ewangelia v Jana S. w 8. Rozd.

A Toż mie z was obwini z grzechu? ieżliż prawdę mówię, przeczcie wy mi nie wierzyć? Ktoć z Boga jest, słow Bożych słucha: dla tego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli mu: iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan, i diabelstwo masz? Odpowiedział Jezus: Jac diabelstwa nie mam, ale czcże Oyca mego: a wyście mnie nie uczęli. Jac nie słam chwały moiej: jest ten, który szuka i sadzi. Zaprawdę zapra-
wde

Wde powiadam wam: ieżli kto słowa me zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Tedy mur rzekli Żydowie: terazesmy poznali że diabelstwo masz. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadaś: ieżli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie skości na wieki. Iżas ty ieś wietrzny nad oycę naszego Abrahama? ktory umarł, i Prorocy pomarli: kimże się ty wzdy czyniś? Odpowiedział Jezus: ieżli się Ja sam chwale, chwala moja nie jest. Jestci Ociec mój, ktory mnie chwali: o ktorym wy powiadacie, że ieś Bogiem waszym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam; i ieżlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamca: ale go znam, i słowa iego zachowywam. Abraham, ociec wasz, z radością żadał, aby ogladał dzień mój, i ogladał, i radował się. Tedy rzekli Żydowie do niego: piaci dziesiąt lat ieśczenie nie masz, a Abrahamas widział? Rzekł im Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam ieś. Porwali tedy kamienie, aby nań ciśkali. Lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrodek ich; i tak ušedł.

Kalumnii srogie kładli Saryzeu-
rowie z Nauczonymi w Pi-
smie, na Pana naszego Jezusa
Chrystusa. Przyganiłi nauce iego
S. mówiąc: Świadectwo twoie
nie ieś prawdziwe, chociaż słowa
iego, były słowa żywota wiecznego.
Powiedali go bydź nie od Boga,
przeto że w sabbat człowieka para-
lizem zarażonego uzdrowił. Przy-
pisowali mu diabelstwo mówiąc: że
przez Beelzebuba książę diabelskie,
diabelstwa wyrzuca. Lżyli świę-
tobliwy żywot iego, udając go do
ludzi za obżercę i pijanice, za przysia-
ciela celników i grzesników. Co
wszystko że z uporu a ze złości nań
kładli, bez dowodów słusnych, upa-
trzywszy sobie potem okazję w dzi-
siejszey Ewangelii, zaczyna z nimi
dysputację, i tak im prawdę doie-
dza, że verbis ad verbera poczynszy
argumentować, porwali się do ka-
mienienia aby nań ciśkali. Ale Pan
Jezus iako Bog prawdziwy schro-
niwszy się wyszedł z kościoła: O i-
kie my żąd nauki i pociechy wziąć:
iako się w znajomości Pana Jezuso-
wey utwierdzić, i w miłości słowa

iego S. załochać będziemy mogli:
Przeto wzięwszy Pana Boga na
pomoc, tym pilniey tę Ewangeliją
uwajamy, rozdzielivszy ją na cztery
części.

W pierwszey prowokuje i wyzy-
wa Pan Jezus Żydy do dalszey roz-
mowy.

W drugiey obiecuje ich i zadania
refutuje, ktoremi częścią persone,
częścią nauce iego potwarliwie
uragali.

W trzeciey odpowiada na dwoię
ich instancję, którą go zwyciężyć
rozumieli.

W czwarrey, widząc że się na
wojnę zanośi, z kościoła ustepuje.

Oświadczyć prośę teraz żeście z
Boga, a tego co tu imieniem Bożym
do was mówić będę, z pilnością stu-
chajcie.

Pan Jezus przez niewinność
swoię, niech się nad nami zmiłuje, a
użyczy mnie i wam Ducha swego
świętego, Amen.

Prowokując i wyzywając Pan Je-
sus Żydy do dalszey rozmowy, Część.
troiako sobie z nimi postępuje, że mu
się radzi nieradzi ozwać musieli.

Jan. 8.

Jan. 5.

Luk. II.

Matt. II.

I.

Postępek
troiaki.

Aug. lib. de
Moribus
Ecclesiae.

Gregorius
Hom. 12.

IE.
Przez stro-
fowanie.

Swiadko-
wie prawdy
Pańskie.

Prorocy:

Iza, 53, 9.

Cuda.

Duch S.

Męczen-
nicy.

Nieprzyja-
ciele?

Jan. 7, 46.

potwarcom koscia w gardle stanac i
mowic mogli? Ktoz z was bedzie
mie karat z takiego wystepu? wie-
dzcie, ze czyiem zywotem pogardza-
ia, tego tez i nauke lekce sobie waza.

Powtore sluchajcie co Pan czyni:
czyni obinrgacya, strosiuc adwer-
sarze swoje i mowiac: iezli prawde
mowie, przecze wy mi nie wierzy-
cie? Prawdy godzi sie sluchac, i wierzy-
cemu ktory prawde mowi. Ze Pan
Jezus prawde opowiedal, swiadczą
Prorocy, swiadczą cuda iego, swiad-
czą Duch swięty, swiadczyli me-
czennicy, swiadczyli sami nieprzy-
iaciele.

Niedzy Proroki mowi Izaiasz, ze
nie znaleziona jest zdrada w usciech
iego: ktore slowa i Apostol Piotr S.
w listie swoim wtorem, nie na in-
go tylko na Syna Bozego referuje.

O cudach co rzekę? czyli nie fu-
temu koncowi zmierzaly, aby nimi
nauke swa potwirdzil, i nauke nie-
bieska a slowem prawdy bydz wy-
swiadczyl?

Przystepnie do tego i Duch S,
ktory przez opowiedanie slowa iez-
go S. wiernym dany bywa, aby w
nich wydawal swiadectwo, ze uwie-
rzyli prawdziu.

Swiadczą niezliczone tysiące me-
czennikow, ktorzy nie dla czego in-
go gardla swoje kladli, i krew swa
przelewac dawali, jedno dla Ewan-
gelii s. Dla tej opuszczali domy,
role, majętnosci, oycy, matkę, przy-
iacioly.

Swiadczyli nawet i sami nieprzy-
iaciele. Bo gdy jednego czasu naj-
wyżsi kapłani i Faryzeusowie slugi
swoie wystali, aby go poimali, przy-
sedzly sluchali go uczacego, i wro-
cimszy sie nazad powiedzieli tak;
nigdy tak nie mowil czlowiek, iako
ten czlowiek.

Coz rozumiecie? tak wiele swiad-
kow odrzucajac Zydzi, czyli slusnie
Panu i nauce iego klamstwo zada-
wali, i wierzye mu nie chcieli? A tak

mamy w tych Zydziech obraz przez
wrotnosci ludzkiey. Niektorzy
prawde Boza z uporu odrzucaia i
przesladuią, a klamstwa falszywych
Prorokow z Achabem przyymuią.
Ze slusnie Raznodzieia z Prorokiem
mowic moze. Gdybym chodzil we-
dlug Ducha prozności, a klamstwo
bym powiedal, tobym byl Proro-
kiem ludu tego. My tedy slowo
Boze ktore jest prawda, sczyrze mi-
slujemy, zeby nie przepuscil na nas
Pan Bog skuteczney mocy bledu, i
przyymowania klamstwa. Bo tak
pospolicie karze tych, ktorzy nie wie-
rza prawdziu, ale przedstawia na nie-
sprawiedliwosci.

Potrzebie czyni Pan Jezus konfu-
tacya albo zastramocenie Zydow, z
ichze wlasnego uporu mowiac: Ktoz
z Boga jest, slow Bozych slucha: dla
tegoz wy nie sluchacie, ze nie iesteście
z Boga. Takci jest zaiste, kto z Boga
jest, niemasz mu nic milszego iako slo-
wa Bozego sluchac. I jest to niez-
omylny znak prawych synow i co-
rek Bozych. Zydowie tedy ze nie slu-
chali slow Bozych, nie byli z Boga,
ale z diabla. O tak sily i dzis takow-
ych miedzy nami, ktorzy lada baiek
nie moga sie nasluchac, a kiedy w ko-
sciele siedziec maja, tedy iedna godzina
na widzi sie im rokiem. Posli cos na
one Atenienczyki, do ktorych gdy De-
mostenes rzeczy potrzebne mowil,
niedbale sluchali, ale skoro im bayke
poczal powiedac, wszyscy uslu nad-
stawili. Takze i dzis sily takowych,
ktorzy radniey lada nowin i baiek ni-
zeli slowa Bozego sluchaja. O jakie
halenstwo. Ale nie dzin, bonie sa z
Boga.

Uczciez sie namilsa, z pilnoscia
slowa Bozego sluchac, popisujcie sie
iako prawi Synowie Bozy. Mowcie
z Dawidem s: o iakoz wodzieczne pod-
niebieniu memu slowa twoie Panie,
stodse nizeli miod w usciech moich.

Podzmyz daley.

3 3

Obraz
przewro-
tnosci ludz-
kiey.

1 Krol. 22.

Mich. 2.

Jan. 17.

2 Tess. 2.

III.
Przez za-
stramocenie

Plutarch. in
vita De-
mosth.

Psalm. 119.

Sty.

II.
Część.

I.
Obiekcye
Zydow
dwoiakie.

I.
Z strony
Persony ie-
go.

Samaryta-
ni co zacz?
Ioseph. lib. 9
Antiq. c. 15.

Luth. in
Dom. Iudic.

Syr. 5a.

2.
Z strony
nauki.

Thomas de
Aquino.

Słyszeliście iakim porządkiem Pan Jezus Żydy do dalszej rozmowy wyzywał. Obaczcież proszę zamioty Żydowskie, i co im Pan na nie odpowiedział.

Słyszac że im Pan począł prawdę mówić: targneli się naprzód na Persone, potym na naukę jego.

Na Personę jego targneli się temi słowy: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty iest Samarytan? Żowią go Samarytanem, to iest, iakoby Apostatą, który się od zakonu i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli mieśanicy, którzy częścią z Żydy częścią z pogany trzymali, i naukę zakonu Bożego, z rozmaitemi zabobonny Pogańskimi mieśali. Kiedy się dobrze powodziło Żydom, z Żydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstępowali. Zaczynam się nimi Żydowie iak Pogany i celnikami brzydzili, i kiedy tego zesłomocić chcieli, Samarytanem go zwali, zkaż ieden Doktor Kościelny piśe, że to było gravissimum apud Iudaeos convitium, to iest, Nacieższe u Żydow złorzeczenie. Syrach kładzie Samarytany między takowe ludzkie, których nienawidział, otoż i Pan Jezus u nich Samarytanem bydź musi.

Potym i na naukę jego targneli się mówiąc: diabelstwo masz, to iest, nie z Boga ale z diabła mówisz. O zapamiętata złości! I mogłoz bydź iadowitsze nad to złorzeczenie: ale tak to upornym ludziom obyczaj. Kiedy upornego a złego człowieka przekonaś słowem Bożym, to on nie umie nic iedno lżyć a słomocić słowo i sługi Boże, i prożno się kto od niego dobrego słowa spodziewać ma. I dobrze ono ieden powiedział, Pertinacia qui errant, non sunt facile curabiles, to iest, ci którzy z uporu błądzą, nie są łatwo uleczeni. Widzimy to i na dzisiejszych Żydzich, którzy z wrodzonego uporu, i zatwardzialey ślepoty Zbawiciela naszego i na-

świętą matkę jego lżyć, słomocić, hańbić nie poniechymaig. A przecie ich miasta cierpią, i przy świętych wolnościach, niżeli Chrześciany zachowymaig.

Tec oto były potwarliwe obiekcye Żydowskie. Słuchajmyż z drugiej strony, iako ie Pan Jezus rejtował.

Na pierwszą potwarz nic im nie odpowiedział, zwłascza gdy osobę jego lżyli. A to czemu? czemu milczył o niewinny Jezu? czemu się nie ozowieś? Czemu potwarzy z siebie nie składał? Chciał nas tym przykładać swoim nauczyć, żeśmy o krzywdę Bożą więcej się powinni uymować, niżeli o swoje własną. Co mowią, Samarytanieś ty, urażało Persone, a co mowią, diabelstwo masz, naukę jego. Augustyn S. dwoiaką przyczynę tego milczenia ukazuje. Jedna, że był rzeczą samą Samarytanem, to iest strożem, bo to słowo Samarytani, wyklada się stroż. Ktoż wierniej strzeże Kościoła swojego iako on? On nie spi ani drzemie. Druga, że się sam Samarytanem nazwał, w oney przypowieści o człowieku który wpadł między zbojce.

Na owę tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowiada dwoiaką. Naprzód słowy, potym gruntownie mi dowody.

Słowy takowemi: Iac diabelstwa nie mam. O niewymowna pokoro i cierpliwości Syna Bożego. Mogł był rzec: wy sami diabelstwo macie. Lecz nie uczynił tego. Nie oddał złorzeczeństwa za złorzeczeństwo. O niewstydliva pycho i niecierpliwości nasza. Alzy i iednego słowa przykrego od bliźniego cierpieć nie możemy, ale za iedno złe słowo stogorszych oddawamy. A Pan Jezus oto mając tak wielką krzywdę od Żydow, przecie się nie gniewa. I choć by im był rzekł, wy sami diabelstwo macie, rzekłby im był prawdę: ale milczy, nauczając nas, żebyśmy w

ten

II.
Refutacye
Pańskie.

I.
Na pierwszą
milczy

Aug. tract.
44. in Ioh.

Psal. 121. 4.
Luk. 10.

2.
Na drugą
odpowiedza.

I.
Słowy.

i Piotr.
21-23.

2.
Dowoda

I.
Od koń-
nauki.

Iza. 42. 8

Jan. 10. 11

ten czas, gdy nam kto fałsz albo zło-
rzeczy, grzechow iego choć praw-
dziwych zamilczeli, ale go raczy
czasu innego upominali, i to w cicho-
ści bez swaru i gniewu. A iako się
tu pokornym i cierpliwym stawil,
tak też i czasu meki swojey. Dat mu
policzek sluga Biskupa w domu Kai-
sarskim, świadkowie fałszywi
włożyli nań potwarz, kto iedno chciał
plwać na oblicze iego, policzkował,
bit iako mu się podobalo, naratusu
także siła cierpiał: lecz skromnie
wszystko znosił, nam na przykład,
iako Piotr S. mowi, abyśmy nasla-
dowali stop iego, gdy mu zlorzecz-
no, nie oddawał zlorzeczestwa, gdy
cierpiał nie groził, ale poruczał pom-
stę temu, który sprawiedliwie sądzi.

1. Piotr. 2,
21-23.

2. Dowodami. Odpowiedziawszy słowy bierze się
do dowodów, aby pokazać, że dia-
belstwa nie miał.

1. Pierwszy dowód bierze od końca
nauki, i mowi: Czcze Oyca mego, a
wyście mnie nie uczyli. Jobiasnia-
jąc tę część swojey w ktorey ma Oyca,
mowi: Jac nie szukam chwały mo-
iey, iest ten który szuka i sądzi, iakoby
chciał rzec: kto nauką swoią Boga
czci, i chwali iego szuka, ten nie ma
diabelstwa: Ja nauką moią Oyca
czczę, i chwali iego szukam; a tak
krzywdę mi na tym czynicie, gdy po-
wiedacie, że diabelstwo mam. Ad-
wersarze nasi, zarzucają nam dziś
oczy, właśnie iako i Panu Jezusowi
Żydzi, żeśmy naukę naszą nie od Bo-
ga, ale od diabła wzięli: lecz iaką w
tym i Bogu i nam krzywdę czynią
obaczcie. Nauka nasza we wszyst-
kich Artykulech Konfessyi Auspury-
skiej nie do innego celu i końca zmie-
rza, iedno ku chwale Bożej. Nie
wzrywamy świętych; bo nam idzie
o chwałę Boga, który powiedział:
Chwały moiey nie dam innemu.
Słowy widzialney w kościele Bo-
żym nie uznawamy; bo nam idzie o
część Syna Bożego, o którym Pismo

Iza. 42, 8.

Jan. 10, 11. 14

świadczy, że iest Powszednym Pa-
sterzem i głową kościoła swojego. Efez. 5.
Uczynkom naszym zbawienia i
usprawiedliwienia nie przypisujemy;
bo przez mekę i śmierć Syna Bożego Rzym. 5, 9.
zbawieni iestesmy, i przez wiarę weń Rzym. 3, 20.
usprawiedliwieni bywamy. Czysta
nie uznawamy, wiedząc że krwią
Jezusa Chrystusa Syna Bożego 1 Jan. 1, 7.
oczyszczeni bywamy. Wieczerzy
Pańskiej pod iedną osobą nie używa-
my; bo o tym z podania Syna Bo-
żego, ktorego nam Bog Ociec nie-
bieśki słuchać rozkazał, w całym
Pismie S. nic nie nayduiemy. A i
tak iest, niesłusnie nam diabelstwo
przypisują, niesłusnie nas i naukę
naszą potępiają.

Drugi dowód bierze, od skutku
nauki, mowiąc: Zaprawdę zapra-
wdę powiedam wam, iezli kto sto-
wa me zachowywać będzie, śmierci
nie ogląda na wieki. Piętkne słowa.
Jakoby chciał rzec: ktora nauka lu-
dzie zachowuje od śmierci, nie iest od
diabła, nauka moia zachowuje ludzie
od śmierci; a tak nie iest od diabła.
A zatym krzywdę mi czynicie, gdy
powiedacie że diabelstwo mam. O-
baczcież tu poważność i moc wielką
słowa Bożego. Jezli Pliniuszowi
wierzymy, ma bydź lekarstwo, Pa-
nacea nazwane, ktore na wszelką
chorobę pomaga, lecz słowu Boże-
mu tę moc słusnie przypisujemy,
ktore iest nasieniem nieśmiertelnym,
słowem żywota, i mocą do zbawie-
nia każdemu wierzącemu. Szczę-
śliwy, który to słowo zachowuje;
bo śmierci nie ogląda na wieki.

2. Od skutku
nauki.

1. Piotr. 1, 2. 3

Plin. lib. 25.

cap. 4.

Jan. 6, 63.

Rzym. 1, 16.

Tec są dowody, ktoremi Pan Je-
zus obietcy Żydowskie resutował,
nad ktoremi aczby nam się zeszło nie-
co dluzey zabawić, ale nas czas do
trzeciey części ciągnie.

III. Usłyszawszy Żydowie odpowiedzi
Pańskie i dowody potężne ktoremi
nauki swey bronił, dwoiaką instan-
cyą czynią.

Instancya
dwoiaka.

Pier-

I.
Instancya.

Pierwszą usiłując Panu kłamstwo zadać, i Arrogancyą abo wielkie i niesłusne o sobie rozumienie przypisać. Teraz śmym, prawi, poznali, że diabelstwo masz: Abraham umarł i Prorocy, a ty powiedasz: jeżeli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie kosztuje na wieki. Iżas ty wietyś jest nad Oyca naszego Abrahama, który umarł i Prorocy pomarli? Kimże się ty wżdy czynisz? Sofistryką poczynając narabiać Żydowie, wyracaiając sens słow Pańskich, i nierozumiejąc co to jest, wi-dzieć śmierć. Owdzie Pan mówił o śmierci duchowney i wieczney, a oni assumowali to o śmierci przyrodzoney i doczesney. Zaczynam odpo-wieda im dwoiako.

Odpowiedz
dwoiaka.

I.
Odpowiedz

Najprzód pokazuje, że nie był prożney chwasty chciwym, i mówi: jeżeli się ja sam chwale, chwala moja nic nie jest. Jestci Ociec moy, który mnie chwali, o którym wy powiedacie, że jest Bogiem waszym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam. A ieżlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobny wam kłamcy, ale go znam, i słowa jego zachowuję. Odwoływa się tu na Boga Oyca swego, i nie chce się sam chwalić, wedle onych słow Mędrcy S. Niechay cie kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy, a nie wargi twoie. A tak uczynas tu Pan przykładem swoim abyśmy się sami chwalili, gdyż propria laus sordet, nie jest to rzecz przystoyna, choćbyśmy to praw-dziwie uczynić mogli. Chceśli bydy chwałebnym, żyj a sprawuy się uczciwie i pobożnie, pilnuy powo-lania swego na które cie Bog wezwał, a naydą się ludzie, którzy cie będą chwalić.

Przyp. 27.

I.
Odpowiedz

Potym, ponieważ owdzie Żydo-wie mówią: Iżaliś ty wietyś jest nad oyca naszego Abrahama? po-kazuje się bydy wietyś i mówi: Abra-ham ociec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i rado-

wał się. Dzień Pański, jestci dzień przysięcia jego na świat. Dzień ten widział Abraham nie oczyma ciała, ale wiary, iako Cyrillus mówi, gdy poznał że się Pan Jezus z familii jego w ciebie urodzić miał, wierząc obietni-com Bożym o błogostawionym ple-mieniu sobie uczynionym, uradował się, że w nim odpuszczenia grzechow, sprawiedliwości, i żywota wiecznego dostąpić miał.

Lib. 6. in
Ioh. cap. II.

I Moy. 12, 3.
r. 22, 18.

Mich. 5.

To z strony pierwszey Instancyi.

Druga jest, hyderstkie wywrocenie słow Pańskich, od wieku jego do czasow Abrahamowych: Pięćdziesiąt lat, prawi, ieżcie nie masz, a Abrahamaś widział. Dobrze powiedział Cypryan S. Coeco lumen, surdo sermonem, sapientiam bruto offerre, labor irritus, to jest, niewidome-mu światło, głuchemu mowę, nieroz-umnemu mądrość podawać, prożna praca. Dosyć iasne dowody Pan Jezus Żydom podawa, a wśakże z wrodzoney ślepoty swoiey postare-mu nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją. On mówił o widzeniu duchownym, które się dzieje oczyma wiary, i w któ-rym człowiek widzi i aplikuje sobie łaskę Bożą w Pośredniku obieca-nym: a oni rozumieją to o widzeniu cielesnym, które się dzieje oczyma ciała, i którym się widzi samo przyro-dzone ciało. Uchoway nas Boże takowey ślepoty. Wotay duszo wier-na do Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświecił, i zdrowym cie a po-wolnym rozsądkiem słow swoich na-swietszych darował.

II.
Instancya

Cypr.

Coż im na to odpowiada Pan? Słuchaycie. Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, pierwey niżeli Abraham był, iam jest. Ogłębokie, a mądrości niebiaśkiey pełne słowa. Pokazuje nam tu Pan Jezus wieczne Bóstwo swoje. Bo nie mówi o czło-wieczey naturze swoiey, którą dopie-ro, gdy zupełność czasu przysła na się przysiął: ale o naturze Bostkiej mówi, wzgłę-

Odpowiedz
Pańska.

IV.
Część.

Koniec
dwoiaki

I.
WZydz

Obyczay
nieprzy-
ciot Boż

Dzie. 14.

II.
W Pam-
zuś.

względem ktorey nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Żydy do znajomości oboiey natury swojej, i Boskiej i człowieczej prowadzi. Bez tey wiary nigdy Kościół Boży nie był. Bo i Micheas Prorok w Kościele Izraelskim, prorokując o narodzeniu iego według ciata, mówi zaraz o bytności iego wieczney: wypśćia iego są z dawna, ode dni wiecznych. Ktoby tedy inaczej wierzył, abo uczył, pohańbienia i przekleństwa z temi bezbożnemi Żydy godzien.

Mich. 5. 2.

Alle o tym dosyć, ostatniey części słuchaycie.

IV. Część.

Koniec dwoiaki.

I. W Żydzich

Opisuje Ewangelista Eventum tey rozmowy, co za koniec wzięta. Ten dwoiaki użazuje: ieden, w Żydzich, drugi, w Panu Jezusie.

O Żydzich piše: porwali tedy kamienie, aby hań ciścić. Patrzcież tych zdrajcy, skoro im argumentow nie stało, nu oni do kamienia. Tak zarzuce ludzkie prawda w oczy kole. Pan Jezus prawdę Żydom mówi, ali oni do kamienia. Pospolity to nieprzyjaciół Bożych obyczaj. Dysputa ex quatuor elementis, używają ognia, wody, miecza, więzienia. A zapomniawszy miłości i miłosierdzia mają krewie pragnące serca, i okrutne rece. Mają diabła w sercu, na języku, w uchu, w oczach, w ręku, w nogach, którzy ich podżega barziej niż pi. kiel. ny ogień. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdę przekonać, więc mieczem i krwawemi sposoby na nich następują. Pytay o tym Proroków, Apostołów, Męczenników, powieźdząc że inaczej nie było. Pytay i dziś Ewangelii S. wyznawców i statecznych Chrześcijańskich Rycerzów, i ci rzeżą: Przez wiele utrapienia weszliśmy do królestwa niebieskiego.

Dzie. 14.

II. W Panu Jezusie

O Panu Jezusie zaś piše: Lecz Jezus schronił się i wyszedł z Kościoła.

la. Piśąc na te słowa Teofylaktus mówi: że się nie w kacie gdzie zataił, ani w dom iaki uścił, ani się za ścianę albo filar kościelny uchylił, boby go tam byli obaczyli, i prześladować w onym stoglin zaiuszeniu nie poniechali: ale mocą swoją Boską niewidomym się uczynił, i przeszedł przez pośrodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdzie stowry twirdził, że przed Abrahamem był, to tu rzecz samą pokazał. Zostawił nam tu miłościwy Pan przestroge i pościeche.

Theoph. in Ioh. 8. Cyrill. lib. 6. in Ioh. c. 12.

Przestroge, abyśmy przykładem iego ustepowali z oczu przeciwników naszych, i cierpliwie znosili krzywdy i urazy wszelkie, które nas od nich potyka, poruszając Panu Bogu krzywdę swoją. Będzie on umiał we wszystko potrafić, i zemści się krzywdy naszej lepiej niżeli my pomyśleć możemy. O przykłady nie trudno, trochę po ludzich porzawoży.

Przestroga.

Pościeche nam też tu podał, że iako się sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyjaciół swoich uszedł: tak też wierne swoje z nawiedzających niebezpieczeństwo dziwnym obyczajem wybawić może. Przykładow przypominac nie potrzeba, kto iedno trochę w Pisano S. i w kościelne historie weyrzy, same się pokazą.

Pościecha.

Umieymyż tedy z Panem Jezusem, zastawiać się o cześć i o chwałę Bożą. Znaymy moc i skutek Ewangelii S. Znaymy wieczną i cielesną bytność Zbawiciela naszego, i nasładowymy we wszystkim świętych przykładów iego.

Zamknienie

A ty o Jezus niewinny, raczyś nas mieć pod cieniem skrzydeł swoich, abyśmy się wiarą mocną przez pośrodek nieprzyjaciół do królestwa niebieskiego przekić mogli, i śmierci na wieki nie oglądali, Amen.

Amen. Amen. Amen. Amen.

Niedziele Kwietney

Ewangelia v Matteusza S. w 21. Rozd.

A Gdny się przybliżyli do Jeruzalem, i przyšli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mowiac im: idźcie do miasteczka, ktore jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązana i osłę z nią: odwiążcieś je a przywiedźcie do mnie. A jeżeli by wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiącego: Powiedźcie corce Syoniskiej: oto Krol twoy idzie tobie cichy, a siedzący na oślicy, i na osłęciu synu oślice pod iarzmem bedacey. Szedł tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślicę i osłę, i włożyli na nie siany swoje, i wsadzili go na nie. A wielki lud stali siany swoje na drodze, a drudzy obcinali gałazki z drzew, i stali na drodze. A lud wprzod i pozad idacy wołał, mowiac: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach! A gdy on wiachał do Jeruzalem, wzruszyło się wszystko miasto, mowiac: ktoż ten jest? A lud mowil: tenże jest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galilejskiego.

S Je godzito się inaczej Panu naszemu, tylko się dobrowolnie do Jeruzalem stawić. Albowiem prorokowali o nim Prorocy S. że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W osobie jego śpiewając Dawid mowi: Oto idę, w księgach napisano o mnie. Albym czynił wolę twoję Boże moy pragnę. Co za wola? aby się dobrowolnie za nas ofiarował. O czym sam dat znać w ogrozu, mowiac: Oycze, niech się stanie wola twoja. A tak gdy się już czas tej jego nasświetszej ofiary przybliżał, kazałszy sobie przywieść oślicę i osłę, wsiadł na nie i iechał do Jeruzalem iako prawy Krol Izraelski, wypełniając Proroctwo Zacharyasza Proroka o sobie napisano. Lud Żydowski usłyszawszy o tym, nabrałi rozdzęć palmowych, i wysli w drogę przeciw iemu, a witając go mowili: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na

wysokościach. Na co mając wzgląd Doktorowie Kościelni dwojakie imię dzisiejszey niedzieli dali. Jedni zowią ją Dominicam ingressus Domini ad Passionem, to jest, Niedzielą wjazdu Pańskiego do męki swojej. Dżis bowiem do Jeruzalem wiechał, non ad imperandum sed ad patendum, nie żeby krolował, ale żeby cierpiał: drudzy Dominicam Palmarum, Niedzielą kwietną abo Palmową, dżis bowiem lud Żydowski z roszczkami palmowymi Pana naszego witał, wyrażając zwycięstwo, ktore przez mękę i śmierć swą odziedziczył. O oboymu teraz mowić będziemy, wychodząc przeciw Panu Jezusowi w nasświetnym Sakramencie do nas przypieżdżającemu, już nie z roszczkami palmowymi, ale z modlitwami nabożnemi, mowiac z Teodulem Biskupem Aurelianskim.

Plebs Hebraea tibi cum Palmis obvia venit,
Cum prece, voto, hymnis, adsumus ecce tibi.

to

I.
CzęśćI.
Czas w
prawy.

Luk. 19.

Matt. 21.

Luk. 19.

to jest,
Lud Żydowski przeciw tobie,
Wyszedł z palmami w ozdobie.
A my z prośbą i z hymnami,
Wychodzimy z modlitwami.

Porządek kazania terażniejszego
takowy będzie: Rozdziele Ewan-
gelia na trzy części.

Pierwsza będzie o wyprawie Pa-
na Jezusowej do Jeruzalem.

Druga o witaniu jego w drodze.

Trzecia o przypieciu w mieście.

Nie mam was woli namilsi dłu-
go trzymać, przeto tym pilniey slu-
chajcie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a
dobrowolny przyjazd swoy, niech
nas z obu stron wzbudzi Duchem
swoim i tu pilnemu tych nauk uwaz-
nianiu i rozbieraniu. Amen.

I. Część.
O wyprawie Pana Jezusowej do
Jeruzalem, te trzy okoliczności
pamiętajcie. Jedna, kiedy się wy-
prawował? druga, z którego mie-
sca? trzecia, iako?

I. Czas wy-
prawy.
Czas tej wyprawy Pańskiej za-
myka się w tych słowach: A gdy się
przypieśli do Jeruzalem. Było to
właśnie w niedzielę przed Wielką-
nocą Żydowską iak to dziś, gdy już
ostatni raz Pan Jezus z Galilei do
Żydostwa przyszedł. Na tej drodze
nawrócił Zachęsa celnika, i dwu
niewidomych oświecił. W Sab-
bat, iako to wczora, był w Betanii,
i tamże gdy u stołu siedział, przysła
Marya, wzięwszy funt olejku Szpi-
kanardowego drogiego, i nama-
zała nogi jego, tak iż dom był pe-
len wonności maści oney. Rano,
iako to dziś, wstawił Pan Jezus,
wyprawił się do Jeruzalem, na mie-
sca które było wybrane mece, śmierci
i zmartwychwstaniu jego według
onych słow: Nie może być aby
miał Prorok zginąć oprocz w Jeru-
zalem. Tę gotowością swoją wiel-
kie nam tajemnice Pan Jezus uká-
zuje. Wiedział o wszystkim co go w

Jeruzalem potkać miało, mógł był
ustąpić albo do Efrema, co też i przed Jan. II.
tym uczynił, gdy po wstąpieniu
Lazarza Żydowie nań czuwali, aby
go zamordowali. Albo też do Algas-
ra księżęcia Ródzkiego, który mu
przez list mieszkanie wolne i bezpie-
czne dawał, iako Eusebiusz pisał. Euseb. lib. I
Obojga nie chciał Pan Jezus uczy- Eccl. hist.
nić, ukazując nam dwojakie tajem- Cap. 21.
nice.

Jedna, że nie z przymuszenia, ale Tajemnice.
dobrowolnie cierpiat, bo gdyby z
przymuszenia iakiego cierpieć miał,
tedyby był do Jeruzalem nie szedł,
wiedząc wszystko co go tam potkać
miało. Co uważając Anselmus tak
pisał: Non mortuus est Christus ex
necessitate, quia omnipotens, non
ex debito, quia non peccator, sed
ex libera voluntate, quia miseri-
cors & liberator, to jest, nie umarł
Chrystus z potrzeby, bo wszechmo-
gący, nie z powinności, bo nie grze-
szył, ale z wolnej woli, że miłośnier-
ny i wybawiciel.

Druga, tę dobrowolną presenta-
cyą swoją ukazuje Pan Jezus, że jest
nie tylko człowiekiem, ale też i pra-
wym Bogiem. Ludzie się śmierci
z przyrodzenia boją, przeto że jest
straszną iedzą, rozłączając człowieka
nie tylko z duszą i z ciałem, ale i ze
wszystkim co ma, i w czym się kocha.
płakał Zachęsał krol gdy mu powie- Iza. 38, i.
dziano: Rozpraw dom swoy, abo-
wiem umrzęś. Dawid też, w cięż-
kiej niemocy o zdrowie prosząc
mowi: Panie moy, w śmierci nie-
maś pamięci o tobie, a w grobie któż
cię wyznawać będzie? Pan Jezus
co czyni? mówi w prawdzie: smetna
jest dusza moja aż do śmierci, iako
człowiek: a z drugiey strony szedł
śmiało na śmierć, iako Bog pra-
wodziwy. Tenże i dziś siły nam do-
dawa, abysmy się śmierci nie lekali.

Obaczcież proszę dalej z którego
miejsca się Pan wyprawuje? Mat.
II. Miejsce.
Aa 2 teuf

Betfage.

reus S. tak o tym piše: I przysli do Betfage do gory Oliwney. Betfage była wieś kapłaniska nie daleko Jeruzalem u gory Oliwney. Tam ztąd wyprawował się Pan Jezus, dając znać że posłuszenie cierpiat, nie sprzeciwiając się niwczym woli Oycy swego. Betfage bowiem wyklada się dom posłuszeństwa. Idźcie wierni Pańscy, myślami swemi do ogroyca, a tam obaczycie posłuszeństwo jego. Był tam właśnie iak przed sądem Bożym, widział grzechy nasze, które znieść miał. Zaczym w ciępkiej testności upadł na oblicze swoje, i modlił się Oycu najwyższemu, aby oddalił od niego kielich, który za zdrowie nasze pić miał, a wśakże puścił się na wolę Oycow ską mówiąc: Nie iako ja chcę Oycze, ale iako ty chcesz. Idźcie do dworu Biskupiego, idźcie na ratusz, idźcie do króla Heroda, idźcie na miejsce Golgota, zdołwicie się nad potórą i posłuszeństwem jego. Przeto też zaleca ie nam w Epistole dzisiejszey Apóstol mówiąc: stał się posłusznym Oycu aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. O święte a nam niedznym ludziom potrzebne posłuszeństwo. Ełces Adamow stał się przez nieposłuszeństwo, potrzeba tedy było, aby się satysfakcyja stała przez posłuszeństwo. O czym piše Apóstol w liście do Rzymian w te słowa: Jako przez nieposłuszeństwo iednego człowieka wiele ich stało się grzesznymi: tak przez posłuszeństwo iednego człowieka wiele ich stało się sprawiedliwymi.

Rzym. 5.

Uczcież się tu, namilsi, krzyż od Pana Boga na się włożony posłuszenie i cierpliwie nosić, nie sprzeciwiając się woli Bożej, wiedząc żeśmy go grzechami naszemu zastąpili. Pan Jezus nasz nie zarobił, a wždy widźcie, iak posłuszenie idzie aby krzyż na się wzięł. Przeto i ty mow z Micheasem Prorokiem:

Mich. 7, 9.

Gniew Pański poniosę, bom przećwiłto niemu zgrzeszył.

Zatym potrzećcie słuchaymy, iako się Pan wyprawował: posłał dwu zwolenników swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka które jest przećwiłto wam, a zaraz znajdziecie oslicę uwiązaną, i osłę z nią. Odrwiążcież ie, a przywiedźcie do mnie. Odroż macie wyprawę Króla naszego, przy której nie widźcie pompy i powagi żadney królewskiej, ale tylko ubogą a kremlu pożyczaną oslicę, na którą wsiadłszy do Jeruzalem iedzie. O pompo niezwyčajna! O Jezu Synu Boga najwyższego, czyli takim obyczajem zwycięstwa nabycia: nie dziwujcie się wierni Pańscy, o podobne przykłady w Pisaniu S. nie trudno. Samson gdy przećwiłto Filistynom wychodził, wziął czeluść oslową. Smieśna wyprawa, ale skuteczna. Bo że Pan był z nim, pobit oną czeluścią i poraził tysiąc Filistynów. Dawid gdy się z Goliatem potkać miał, wyszedł z laską i z procą bez żadney zbroie. Smieśna wyprawa, przećwiłto olbrzymi Sam. 17. mowi okrutnemu, który miał na głowie swojej hełm miedziany i karcacę na ciele, nakolanki miedziane na nogach, i tarcz na ramionach swoich, a oszczep w ręku. A wśakże otrzymał Dawid zwycięstwo procą a kamieniem, którym mu w czoło ugodził, i dobywszy miecza z posiew jego, uciął mu głowę. Także i tu, maiać się Pan Jezus z śmiercią i z szatanem potkać, na oslicy na tę wojnę iedzie. Slaba wprowadzie i niezwyčajna wyprawa, ale skuteczna. Jedzie bowiem nie po to tylko aby Pismo Prorockie wypetnit, ale też i dla tego, aby nieprzyacioly nasze zwyciężył. A tak wyprawuje się do Passyi swej more modoque Domini. Bog bowiem w sprawach swoich nie oględuie się na rozum nasz, ale co czyni, czyni według upodobania swego,

III.
Iako?

Sędz. 15.

Sam. 17.

Ira. 26.

II.
Część
Pieści
witaniaI.
Szaty 60
Haymo
Dom.Szaty co
znacza.

Jan. 1, 10.

Iza. 26.

swego, a nie według biegu przyro-
dzenia, a upodobania rozumu nasze-
go. Przeto też u Izaiasa Proroka
mowi, że Pan jest dziwny w radzie
swojej.

Co my wiedząc nie słuchamy ro-
zumu naszego, ani polegamy na
zdaniu naszym, ale na Boga patrzymy,
ktorego drogi nie są jako drogi nasze,
myśli też nie są, jako myśli nasze.
Lecz udajmy się do drugiej części,
czas krótki mamy.

II.
Część.Pięćiorakie
witanie.

Wyprowadź Pana naszego do Je-
ruzalema śpieliście, obaczcież
witanie jego w drodze. Lud żydo-
wski pięćiorakie pompy przy wita-
niu jego zażywa. Jedni śpiewają swe na-
drogi ściegi: drudzy galezie: trzeci
w przód idą: czwarcy pozad: piąci
aklamacyą wdzięczną czynią. O
uciekna processya. O pobożne wi-
tanie. O postępu przystoyny.

I.
Szaty ścielę.
Haymo in
Dom. Pfal.

O pierwszych tak pisze Matteusz
S. A barzo wielkie zebranie ludu
stali śpiewy swoje na drodze. Uczynili
to, pisze Haymo, ut iter planum &
decorum facerent, to jest aby drogę
równą i przystoyną sprawili. A
my, o wierni Pańscy, co będziemy
czynili? czyli też śpiewy swoich ku ucze-
sności Pana tego zwłoczyc nie bę-
dziemy? i owsem godzi się, wszakże
nie cielesnym, jako oni na on czas,
ale duchownym obyczajem. Szaty
nasze co znaczą? ściana nasza jest stary
człowiek, tego zwłocz każdy przez
odnowienie żywota, kładź go pod
nogi Panu twemu, aby po nim dep-
tał. Szaty nasze są też ciała nasze,
te ścielmy na drodze martwiąc je i
krzyżując ze wszystkimi namiętnościami
ich, a osobliwie w tym ostatnim
tegodniu do postu się prawdziwego
udajcie. Szaty nasze są też i jeszcze do-
bre uczynki nasze, które przy wierze
bydź zarosłe muszą. Te ścielmy pod
nogi Pańskie nie przypisując ich so-
bie, ale iemu, gdyż pismo mówi: Z
pełności jego wysłyszemy wzięli

Jan. 1, 16.

śladę za śladem. Mowmy: byśmy też co
należpłego czynili. Sługami nieużyte-
cznymi jesteśmy. Nie tak jako nie-
ktorzy w pościech, w modlitwach,
w iakmużnach swoich chluby swej
śledzą. Nabozęństwo takowe nie
może byc Panu Bogu przyjemne.

Luk. 17.

Drudzy co czynią? pisze Ewange-
lista, że obcinali galezie z drzewo, a
stali na drodze. A Jan S. przypo-
mina, że nabrawszy rożdzeń palmo-
wych, wyszli w drogę przeciw iemu.
A my co chcemy czynić? czyli dziś z
palmami przeciwko iemu nie wy-
dzieć? godzi się Panu tak zacnemu
pocztówosc wyrządzić, wszakże nie
cielesnym, ale duchownym obyczaj-
em. Wychodźcie z palmami, wierni
Pańscy, przypisując mu to, że ciężar
grzechow naszych zniósł na sobie.
Palma bowiem, jako pisze Gelliusz
ma tę moc, że pod żadnym ciężarem
nie upada. Na Pana Jezusa wło-
żon był ciężar grzechow naszych, bar-
zo ciężki i nieznosny, a wszakże nie
mu nie zawadził. Bo mowi Pismo,
że grzechy nasze, zniósł w ciele swoim
na drzewie. Wychodźcie też iście
z palmami, wyznawając nieodmienne-
ność jego w żywocie i w śmierci.
Palma bowiem, jako Pliniusz pisze,
ma to w sobie, że się zimie i lecie żele-
ni, kład Prorok mowi: Rozkwitnie
się sprawiedliwy jako Palma. Dla
grzechow naszych ogarnęty Pana
Jezusa nieszczęścia wielkie, boleści
nieznosne, męki niewypowiedziane,
śmierć na koniec okrutna: wszakże
ani się w mece, ani w śmierci nie
zmienił. A chociaż też umarł, wszak-
że chwalebnie zmartwychwstał. A
naostatek wychodźcie z palmami,
zwycięstwo jego wystawiając: Pal-
ma bowiem znakiem jest zwycięstwa.
Zaczynamy czytać w księgach Macha-
bejskich, gdy Symon Machabej-
czyk miasto Jerozolimskie zwojował,
które Antyochus i Demetriusz pod
władzą swoją mieli, wiechał do zam-
ku

II.
Galezie z
drzew ob-
cinają.
Jan. 12.Gell. lib. 5.
cap. 6.

Piotr. 2.

Plin. lib. 13.
cap. 5.
Pfal. 92, 13.

Mach. 13.

Ku rozkoszom palnowemi, na znak otrzymanego zwycięstwa. Pan Jezus co uczynił? Przez mękę i śmierć swoje nieprzyjaciół nasze zwyciężył, piekło zburzył: A tak słusnie mamy zwycięstwo jego sławić, mówiąc z Pawłem ś. niech będzie Bogu dzieła, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

1 Kor. 15, 57.

III.
W przod
idą.

Trzeci co czynią? Piśe o nich Matteus ś. że sili wprzod. A my czemu dziś nie mamy wprzod iść, ukazując innym drogę do Jeruzalem miasta Bożego. Idźcie wprzod kaznodzieje przed słuchaczmi swoimi, przetożeni przed poddanymi, gospodarze przed czeladką, rodzice przed dziećmi. Nie dosyć na tym, że działki i czeladkę swoje do spowiedzi i stołu Bożego posyłacie. Ale sami wprzod idźcie. A tak nie tylko onych, ale i innych przykładem swoim zbudujecie. O iak was siła krzyscie od kilku lat u stołu Bożego nie byli? Wždy aby dziś poczynicie, ieżli nie uczynkiem samym, tedy przedsięwzięciem dobrym, mówiąc też raz w sercu swoim: Bym iedno do domu przyszedł, uprzątnę wszystko co z kim mam. By mi też nic nie mieć, a mieć tylko sumnienie dobre, czworakto wrocę ieżli tego w czym utrzymuję. A by mi się też nie wiem iako wystydać, poydę do spowiedzi, wyznam Bogu, powiem spowiednikowi grzechy moje, przysięgnę na się pokutę, którą mi naznaczy, byłem się tylko stał uczestnikiem łaski Bożej. To to jest wprzod iść z tym zebraniem ludu.

Luk. 19.

IV.
Pozad idą.

Fil. 2, 5.

Czwarcí, sili pozad. Czyni to i ty każda duszo wierna. Idź za Panem twoim, wstepuy w stopy jego. Wskał cię do tego napomina Apostoł w Epistole dzisiejszej mówiąc: Teraz bądźcie rozumienia które było i w Chrystusie Jezusie. A niech cię to od niego nie odstrasza, że cię nie na

rozkoś, ale na utrapienie prowadzi. Bo ieżliżiemu on krzyż, po który do Jeruzalem iechał, był drogą do chwały tedy i ty przez krzyż peronie a nieomylnie wnidzieś do chwały królestwa niebieskiego. Słuchay co Pan twoy mówi: Jeżeli kto chce iść za mną niechay samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladowie mię.

Matt. 16, 24

Piąci co czynili? wotali mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogostawiony który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. Izali i my dziś tak wotać nie będziemy? i owsem wotałmy, wyznawając cię Panie Jezu nasz święty, prawdziwym zbawicielem świata, wotał i mówiąc: Hosanna, to jest o Panie zbaw nas. Czynicie to i wy dziateczki bo przypomina Matteus ś. że i dziateczki potym w kościele wotali, a widząc po rodzicach swoich mówili: Hosanna, Synowi Dawidowemu. Nieście do tego działki swe rodzice, biorąc ie z sobą do kościoła, niech się wczas uczą znać Pana Jezusa. A wy też sami bądźcie w wyznaniu swoim sławie, nie stawajcie się tym tłuszcem Żydowskim podobni: Dzisiaj wysli przeciwko Panu prowadząc go z tryumfem do miasta, a w wielki Piątek sromotnie go z miasta wywieśli. O iaka niestateczność. Dzisiaj gałski palnowe na drogę stali, a w wielki Piątek cierniem go ostrym koronowali. Dzisiaj śat swoich ku ucziwości jego nie żatowali: a w wielki Piątek z jego własnych śat go zewlekli. O iaka niestateczność. Dzisiaj mówią: Szczęść Boże Synowi Dawidowemu: a w wielki Piątek wotali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Dzisiaj go za Króla przywitali, a w wielki Piątek, ani go znać chcieli mówiąc: nie mamy Króla, iedno Cesarza.

V.
Spiewali
wotał
Hosanna.

Matt. 21.

Upomnie-
nie.

Tym Żydowskim tłuszcem podobni są Apostatowie, którzy przed
tym

Applyka-
cya.

Do Apo-
tow.Konfer-
Apostat2.
Do grze-
sznikow

III.
Część
Ierolim-
czykow
stepek
iaki.

I.
Wzrusz-
miasta.

Psal. 118.

I.
Do Aposto-
tow.

Konterfet
Apostatow.

tym z nami pospółu Pana wyzna-
wali, a teraz się go zaparli. Przed
tym się do słowa jego świętego od-
zywali, a teraz ustawy ludzkie przy-
jęli. Przed tym z nami Testament
Pański wcale przypymowali, a teraz
od nas świętą i nadrośniętą krwią ie-
go uciekli. Przed tym iemu samemu z
Oycem i z Duchem S. pokłon i
chwałę oddawali, a teraz się świę-
tym zmarłym ułkonili, i część dła-
wiciela swego onym przypymali.
Przed tym we krwi jego nadrośniętą
oczyszczenia grzechów swych szukali,
a teraz się na przedpiekle kędyś dla
niego udali. Boże im day upamięta-
nie.

2.
Do grze-
szników.

Podobni też są tym Żydom i ci,
którzy teraz wrzeczy nabożeństwo
stroią, a skoro wielkanoc minie, to
znowu po staremu żyją. Teraz się
wrzeczy spowiadają, pokutują, pla-
czą, a potem i stać i śleć będą.
Przestrzegam, i przez wszystkie rany
Pana Jezusowe proszę, nie bądźcież
im podobni. Odnowienia potrze-
buie po was Pan Jezus. Złożcie z
siebie Adama starego, a przyoblecz-
cie nowego człowieka. Tak się sta-
nie przyjemne Bogu nabożeństwo
wasze. Dostycie o drugiej części.

III.
Część.
Jeruzolim-
czyków po-
stępki dwo-
iaki.

Stuchajcież zaty, iako go Jeru-
zolimczycy przyjęli, i iako przy-
jazdu jego wdzięczni byli? Przypo-
mina o tym Mateusz S. dwie rzeczy.
Pierwsza, że się wzruszyło wszystko
miasto. Druga że się pytali o nim, co
zaczby był?

I.
Wzruszenie
miasta.

O pierwszej tak piše Ewangelista:
a gdy on wiechał do Jeruzalem
wzruszyło się wszystko miasto. O Jeru-
zalem, Jeruzalem, czemu sobą trwo-
żysz? Król twój do ciebie idzie, idzie
do ciebie Prorok on obiecany, idzie
kapłan wieczny, według porządku
Melchizedekowego, a ty się samo w
sobie wzruszasz? Czemu nasz jedynym
okiem, drugim na Proroki nie po-
glądasz? Widzimy tu, że Pan Jezus

u świata nie jest gościem wdzie-
cznym, gdy się narodził w Betlehem,
przyšli mędrcy ze wschodu słońca, i
pytali się o nim w Jeruzalem, mo-
wiąc: Gdzież jest nowonarodzony
Król Żydowski? Coż się stało?
Strwożył z sobą Król Herod, i wysłał
to miasto Jeruzolimskie z nim. Teraz
też oto gdy się im nie w powieści, ale
w rzeczy samej stawil, coż się stało?
Wzruszyło się wszystko miasto. In-
dziej też się działo. Przyszedł do kra-
iny Gergesenow, zabieżeli mu dwaj
opętani z grobow wychodzący, barzo
okrutni, tak iż nie mogli żaden przeysć
oną drogą. Ci wołali mówiąc: J
coż my z tobą mamy Jezusie, Synu
Boży, przyszedłeś tu przed czasem
trapić nas. I była opodal od nich
trzoda wielka świni, pasząca się, a
czartowie prosili go mówiąc: Jeżeli
nas wyrzucasz, dopuść nam wnieść
w trzodę świni onych. A gdy im
pozwolił, weszli w onę trzodę, a ona
porwawszy się wpadła w morze.
Pastorze opowiedzieli to miastu,
mieszczanie wyszedłszy prosili go, aby
odszedł z granic ich. O stroga nie-
wdzięczność. Kto to kiedy słychał,
zbywać wielkiego Dobrodziecia z
granic swoich, i trwożyć się dla przy-
jazdu jego? O ślepoto! Cierpieli na
on czas Jeruzolimczycy Saryzeuse
iawne hypokryty, cierpieli Sadu-
ceuse iawne Epikury, cierpieli i
wnogrzeszniki, a Pana Jezusa cier-
pieć nie chcieli. Toż się i dziś dzieje.
Cierpią miasta Żydy, Tatary, lecz
Chrystusa i Ewangelii jego cierpieć
nie chcą. Coż czynić? Sprawiedli-
wemu to sądowi Bożemu na ten czas
poruczymy.

Matt. 2.

Matt. 8.

Daley co? Jeruzolimczycy strwo-
żysz z sobą pytali się mówiąc: Ktoż
ten jest? O Jeruzalem, Jeruzalem,
czemuż nie znasz Nawiedźciela
twoiego? Nie dbają ludzie tego
świata o Chrystusa, gdy tylko mają
gumna napelnione, worki nasypane,
grunty

II.

Pytanie.

Psal. 110. 4.

Matt. II.

Upomnienie.

grunty warowne, myślą sobie, co nam po więcej? a pospolicie co celniejszy ludźcie za światem idą. Kto wyszedł przeciw Panu Jezusowi? Co ubożsi z miasta. Inni mało co oń dbali. Słuchajcie co lud pospolity mówi: Tenże jest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galilejskiego. Tu wypełniły się one słowa: Wystawiam Cię Oycze Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i rostopnymi, a objawiłeś je niemowiętom. Oto tu mądrzy i rostopni ślepiemi są, a małuczy widzą i odpowiadają. A tak niech was to nic nie gorszy, gdy widźcie że dziś Sapienrowie Ewangeliją pogardzają; Pogardza Pitat, Herod, Annas, Kajfas, nądźcie sobie Pan Bog i z prostaczkom chwalcie, ponieważ i z karmienia syny Abrahamowi wzbudzić może.

Na wielki Śzwartek o wieczerzy Panskien Ewangelia.

II Matteusza 25. Marka 14. Łukasza 22. I Kor. II. Rozb.

Zasnu onego, Pan Jezus Chrystus, tej nocy ktorej był wydan, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim mówiac: Bierźcie, a jedźcie, to jest ciało moje, które za was będzie wydane. To czynicie na pamiątkę moje. Tymże obyczajem wziął też i kielich gdy było po wieczerzy, błogosławił i dał im mówiac: Pijcie z tego winy, ten kielich jest nowy Testament w mojej krwi, która za was i za wiele innych będzie wylana, na odpuszczenie grzechów. To czynicie ilekroć pić będziecie na pamiątkę moje.

Dziwną dziś a wielką miłość Pan Jezus Kościołowi swemu okazać raczył. Odprawiając bowiem pożywanie wielkonocego Baranka z uczniami swymi w Jeruzalem, nową a daleko zacniejszą wieczerzę ustawił, na ktorej niezwyczajny iakis pokarm i napój, ale ciało swe nadrosze i krew przenaświeta, pod widomemi żywioły chleba i wina, Kościołowi swemu ku

Aż tak jest, wychodźcież przeciw Panu temu, który dziś już nie na oślicy, iako na on czas, ale w nas świętym słowie i Sakramenciech swoich do nas przychodzi, kłaniajcie mu się, ściełcie ślasy swe, palmy, ku uczciwości jego. By też świat miał kwasno patrzeć, mówcie, Pan nam tak rozkazał, inaczej czynić nie możemy. O szczęśliwiż wy będziecie u Pana Boga Wszechmogącego: Wszak i nas święta Panna mówi. Cokolwiek wam rozkaze, to czyncie.

O nas nastodhy Jezu, przez ten chwalebny wiażd twój do Jeruzalem zmiłuj się nad nami, sposob zamysły i serca nasze, abyśmy się ścierze ofiarowali, a potym żywocie doczesnym do wiecznego w niebie przeniesieni byli, Amen.

iedzeniu i pić, na wieczną pamiątkę meki i śmierci swojej zostawił. O amor amorum! o Sacramentum, sacramentorum! o dulcedo dulcedinum, mówi Bernhardus, dziwią się tej sprawie świętey woła: o miłości nad miłościami! o Sakramencie nad Sakramentami! o słodkości nad słodkościami! lecz niezmiennie też Kościół Boży ochotą tej miłości wdzięczny. Piše Waleryusz

Bernhardus

Lib. 4. c.

Greg. Na

I.
Cześć
Okolic
ści.I.
Ustaw

Matt. 1

Lib. 4. c. 6. **Maksymus o Artemizyi krolowy** karryyskiej, gdy iey małżonek umarł, z wielkiej miłości dała mu zbudo-
wać grob kosztowny, który inter-
Greg. Naz. septem miracula mundi Grzegorz Nazyanzeński kładzie, i zgromadzi-
wszy popioł z ciała iego do grobu go
sweego używała, w pokarm i w na-
poy, po ki iey go staowało, sypiąc.
Wielka miłość żony przeciwko me-
żowi: ale nie mnieysza koscioła prze-
ciw Chrystusowi. Ciało bowiem i
krwie iego, nie tylko używa, ale i
dzien którego się to stało, nabożnie
co rok obchodzi, i zawięsze sobie o tym
czasie miłość iego przypomina,
ktorey miłości i my wdzięczni bę-
dąc, mówić o tym Sakramencie
będziemy w tych trzech częściach.

W pierwszej, o ustawie wieczerzy Pańskiej.

W drugiej, o godnym iey poży-
waniu,

W trzeciej, o przyczynach, które
nas do częstego używania tej wie-
czerzy S. pobudzają małą.

Rzeczy poważne i wielkie usłyszycie,
ktorych proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus przez wydanie naswię-
tego ciała i nadrośney krwi swo-
iey, niech nam z obu stron błogosła-
wi, Amen.

I. Część. **Ustawie wieczerzy Pańskiej mo-**
wiąc, tych się okoliczności trzy-
Okoliczno- mać będziemy. Pierwsza, okaże
ści. nam ustawę tej wieczerzy S. Druga,
czas którego ją ustawił. Trzecia,
elementa i żywioły pozwiernychne.
Czwarta, ceremonie ktorych Pan
przy tej wieczerzy zażywał. Piąta,
rzecz i istotę samę.

I. Ustawca. **Ustawca tej wieczerzy S. nie jest**
Anioł, ani Prorok ani Apostoł kto-
ry, ale Pan nasz Jezus Chrystus;
ktorego nam Bóg z nieba słuchać
rozkażal mówiąc. Tego słuchaycie.
Matt. 17. Ten tak święty Pan, ponieważ tę
wieczerzę ustawił, nie ma żaden czo-
wież tej mocy ani Koncyljum żadne

odmieniać tego Sakramentu. Co
uważając Ambrozy S. mówi: In-
dignus est Domino, qui aliter cele-
brat hoc mysterium, quam ab eo
traditum est. Non enim potest de-
votus esse, qui aliter præsūmit,
quam datum est ab autore, to jest,
nie godzien jest Pana, który inaczej
sprawuie tę tajemnicę, niżeli od niego
podano jest; bo nie może byż nabo-
żnym ten, który inaczej co przed się
bierze, niżeli od autora dano jest. Co
też i Apostołowie S. wiedząc, nie
śmieli inaczej tym Sakramentem sła-
wić iedno iako od Pana wzięli.
Bo tak Apostoł píše: Com wziął od
Pana podałem wam. A tak bierz-
cie przestrożę namilsí, tak ten Sa-
krament przypymuycie, iako nam od
samego ustawce, przez Apostoły S.
jest podany.

II. **Powtore ukazuje nam Duch S.**
czas ustawy, w tych słowach: Tej
nocy ktorey był wydan. Było to w
wielki czwartej tak to dziś, zaraz po
pożywaniu Wielkonocnego baran-
ka, które odprawował Pan Jezus
w Jeruzalem, prawie przed tym niż
szedł do ogroycy aby był wydany w
ręce grzeszników. Rzeczysz. To po
wieczerzy niałszy się Apostołowie
tego Sakramentu używali? Była
przyczyna. Godziło się mowi śay-
mo, pierwszej pożywienie starozakon-
nego baranka odprawić, a potym
dopiero pożywienie nowozakonnego
introdukować i wprowadzić. Te-
raz, że nie po wieczerzy, ale rano, i
to naczęto tego Sakramentu używa-
my, potrzebnie to oycowie Nowe-
go Testamentu, zwłaszcza Aposto-
łowie, i Apostolscy Sukcesorowie
postanowili. Niektórzy bowiem
piiano do tego Sakramentu przy-
chodzili, iako to wymawia Apostoł
Koryntczykom mówiąc: Gdy się
wy tedy wespół schodzicie, nie jest to
używać wieczerzy Pańskiej; abo-
wiem każdy wieczerzę swoją pierwszej
Bb ziada,

Ambr. sup
1 Kor. 11.

1 Kor. 11, 23.

Przestraga.

II.
Czas usta-
wy.

Haymo.

1 Kor. 11,
20-22.

Ep. iig. ad
Januar.

ziada, i ieden taknie a drugi jest piia-
ny. Alzaż domow nie macie do ie-
dzenia i do picia? Co bacząc przeto-
żeni kościelni, czas wieczorny na po-
ranny przelożyli, aby od naczecz-
ten Sakrament był przypymowany:
Pise o tym Augustyn S. w te słowa:
Placuit Spiritui sancto, ut in hono-
rem tanti Sacramenti, in os Christi-
ani prius Dominicum corpus quam
exteri cibi, intraret, to jest, Podo-
bało się Duchowi S. aby na część
tak zacnego Sakramentu, w usta
Chrześcijańskie pierwej ciało Pań-
skie, niżeli inne pozwierzchnie poła-
my weszło. Zgad widziacie, iak nie-
przystoynie czynią ci, którzy obia-
dy się do stołu Bożego idą. Czemu
nie maś dzień przed tym pościć?
Chryzostom S. przypomina, że za
iego czasu, i przed używaniem i po
używaniu Sakramentu poszczono.
Luterus też post przed używaniem
wieczery Pańskiej zowie piętną
pozwierzchną dyscypliną. A tak
uczcie się iak namiętnie i nastro-
mnie chować, gdy stoł Pański na-
wiedzić macie.

III.
Elementa.

Obiekeye

I.

II.

Potrzećcie obaczmy Elementa i ży-
woty pozwierzchnie, których Pan
do tego Sakramentu użył. Teć są
chleb i wino. Tych żywiotow po-
zwierzchnych i dziś kościół Boży
używa, i nie godzi się inakszych uży-
wać, właśnie iako i do chrztu nie
godzi się brać tylko wodę. A tu za-
rucaia nam niektorzy dwie rzeczy.
Jedna, że nie pospolitego, ale przas-
nego i nie kwaśonego chleba używa-
my, który oni spumam panis, to jest,
piianą od chleba zowią. Lecz niechay
w tej mierze nie z nami ale z samym
Panem spor wiódą, który nie kwa-
śonego, ale przasnego chleba do tego
używał. Co się okazuje ztąd, że ten
Sakrament w dzień Przasniłkow
ustawił, gdy żydzi kwaśonego chle-
ba nie używali. Druga, błąd nam
przypisują i w tym, że obłatkow

ofragłych używamy. Na co odpo-
wiedamy im z Augustynem S. In
iis rebus, de quibus nihil certi sta-
tuit divina scriptura, mos populi
Dei, & instituta majorum tenenda
sunt, to jest, w tych rzeczach, w któ-
rych nic pewnego nie stanowi pismo,
zwyczaj ludu Bożego, i postanowie-
nia starszych trzymane bydy mają.
Obłatkow żezdawna w kościele Bo-
żym używano, świadczy między in-
szemi Epifaniusz, który żył około ro-
ku Pańskiego 375, ten pise, iż za iego
czasu obłatki były, i zowie ie Panem
rotundum, to jest chlebem ofragłym.

Przeciwko tym pozwierzchnym
elementom wykraczali naprzód, Ta-
cyani, Ebionite i Pepusyani, o któ-
rych Epifaniusz pise, że do chleba w
Sakramencie i sera używali.

Potym też Alkwaryi, którzy we-
dlug relacyi S. Augustyna pod pre-
tekstem trzeźwości wody miasto wi-
na używali.

Także Aleksander Biskup Rzym-
ski, który za czasow Aldryana Cesarza
ustawił, aby między wino wodę mies-
zano, na co się Cypryan S. ozwał,
pokazując, że w Wieczery Pańskiej
nie się odmieniać nie ma:

Tu iateż Kłade i Beze, który w nie-
dostatku wina innego napoiu po-
zwala. Zaczym o Anielczykach Pneas
Sylwiusz pise, że iednego czasu we
Francyi przyszedłszy w wielkie niebez-
pieczeństwo, miasto Sakramentu
ziemię sobie w gebę kładli. Nie po-
mniąc na ono co Augustyn S. pise.
Crede & manducasti, w defekcie
Sakramentu dosyć na tym, że wie-
rzyś, iż Pan Jezus ciało swe za cie wy-
dał, i wyplac krew swoją na odpuszcze-
nie grechow twoich. Gdy temu
wierzyś, właśnie iakobyś też i pozy-
wał. In defectu Sacramenti, mowie,
procz tego nic.

Coż rzekę o tych, którzy kielich z
winem, drugi element, z tej wieczery
S. odiawszy, chleb tylko zostawili
Obru-

Aug. ad Ca-
sulan.Epiph. in
Ancorato.Przeciwni-
cy1.
Tacyani.
Epiph. hær.
46.2.
Aquarii.
Aug. hær.
64.3.
Alexander.Cypr. Hom-
de Cena.4.
Beza Ep. 2.Aug. tract.
25. in Joh.Leo fer-
de Qua-Gelasius
In decr.
consec.
dist. 2.
Compe-
mus.
In decr.
Conf. d.
2. Can.
omne.6.
Przewi-
gnienie
uczacyAugust
EucharIV.
Ceren

Leo ser. 4.
de Quad.

Obrusali się tym Biskupi i Doktorowie Chrześcijańscy. Leo Papież zowie Komunią pod jedną osobą świętołradztwem. Zaczyn gdy za jego czasu Manicheusowie jedną tylko częścią Sakramentu, to jest chleb brali, a od kielicha się wstrzymywali, tenże Leo iako świętołradzce kazał wyrzucać od społeczności świętey, było to około roku 440. Na ten czas używanie wieczerzy Pańskiej pod jedną osobą było piątnem iznakiem, po którym Manicheusie poznawano. Także i Gelasyusz w roku 490. świętołradztwem to nazywał. A przed tym i Juliusz powiedział to być naprzód przeciw porządkowi Bożskiemu, potym przeciw ustawom Apostolskim, ieszcze przeciw nauce Ewangelickiej i Apostolskiej, a naostatęk przeciw zwyczajowi Kościoła prawowierne.

Gelasius.
In decr. de
consecr.
dist. 2. Can.
Comperi-
mus.
In decr. de
Conf. dist.
2. Can. cum
omne.

6.
Przewier-
gnięcie
uczcy.

August. de
Euchar.

Tu też przynależą i ci, którzy powiedaia, że się po konsekracyi, chleb i wino w ciało i krew Pańską przemienia. Niesłychane zmyślenie. Pan Jezus ani o tym myślał, Apostołowie w tąż, Doktorowie dawni także. Zostawa i po konsekracyi substancya chleba i wina, wygawszy to, że wiara coś innego sobie z tego czyni, zwłaszcz ciało i krew Pańską, o czym S. Augustyn tak piše: Quod videris in altari, panis est & calix, quod vobis etiam oculi vestri annunciant; quod autem fides vestra postulat instruenda, Panis est corpus Christi, calix sanguis. to jest, co widzicie na ołtarzu, chleb jest i kielich, co wam też i oczy wasze oznajmują, ale w czym wiara wasza ma być pouczona, chleb jest ciałem Chrystusowym, kielich krwią.

Pamiętajcie to prosię dobrze, z strony elementow, których Pan do tego Sakramentu użył.

IV.
Ceremonie. Których Pan przy rozdawaniu tego Sakramentu używał. Były te tro-

iakie. Pierwsza, błogosławienie albo dziękczynienie: druga, łamanie: trzecia, rozdawanie chleba i wina.

Pierwsza ceremonia zamyka się w tym słowku: błogosławił. Jakiż mi by to słowy Pan Jezus odprawował, nie opisują nic Ewangelistowie święci. Łukasz S. powie, że dzięki czynił. Zaczyn ono dziękczynienie albo błogosławienie nic innego nie było, iedno consecratio Panis & Vini, to jest, poświęcenie chleba i wina, na którego pamiątkę my dziś przeżegnanie czynimy, ponieważ słow których Pan na on czas używał, nie wiemy, i w piśmie S. nie najdziemy.

Druga ceremonia była łamanie. Tego używał na on czas Pan. Naprzód pro more illorum temporum, wedle zwyczajui onych czasow, których chleba nie krailano, ale łamało. Tak Doktorowie święci mówią. Potym dawał onym łamaniem znać Pan Jezus, że ciało jego rozmaitemi boleściami w męce łamane bydz miało, które łamanie, że się wypełniło, dziś już nie jest potrzebne, do samey substancyi, istności albo i wyznania sakramentu, co i Beza temż właśnie słowy zeznawa. Zaczyn spierać się o to wiele nie potrzeba.

Trzecia ceremonia była, rozdawanie. Rozdawanie iakieby było, iezeli w usta, czyli w ręce, nie piśa nic Ewangelistowie s. Zaczyn dziś zwyczaj Kościoła Bożego w tej mierze zachowujemy, i nie w ręce, ale w usta, dla więtszej uczciwości z rąk kapłanów szych Sakrament ten bierzemy. A w tym błędu żadnego, iako nam niektóry zarzucaia, niema. Bo i Beza nie od tego, który tak piše: Sumptio simpliciter & absolute ac prorsus necessario requiritur ad huius Sacramenti usum: ut autem hac sumptio sive acceptio fiat manu, non item, to jest, Branie po prostu i koniecznie a zgola potrzebnie bywa

Trojakie.

1.
Błogosła-
wienie.

2.
Łamanie.

Beza in lib.
quæst. &
Resp. quæst.
194.

3.
Rozdawa-
nie.

Beza Ep. 2.

wyciągane do używania tego Sakramentu, a żeby to branie miało się dziać ręką, nie tak. I zaś wnetże doświada: *Sumptio Sacramentorum minime dici potest, omitti ab iis, qui ore duntaxat absque officio manus illa accipiunt, to jest, nie ma bydz mówiono, aby branie Sakramentu opuszczane bydz miało od tych, którzy usty tylko bez usługi ręki one przyymują, i zaś: Ipsa sumptio, non autem sumendi modus, praeferre praescribitur, to jest, same branie, a nie sposob brania, prawie bywa przepisany.* I tych mieysc poznać możecie, że przyymowanie Sakramentu w usta a nie w ręce nie jest zdrożne, ale owszem takie, które bez zgwałcenia samey ustawy zachowane i trzymane bydz może.

Dubium.

Wiednę rzecz tu ieszcze między nami idzie, zwłaszcza iezliże Apostołowie stojąc, czyli siedząc, albo więc kłęcząc Sakrament ten przyymowali? Lecz w tej mierze nie mając nic wyrażnego w piśmie świętym, zwyyczaj się także kościelnego trzymamy, i kłęcząc, częścią dla wzbudzenia nabożeństwa, częścią też dla używania imienia Pańskiego, aby usta nasze i serca ku godnemu przyymowaniu sposobit, on bierzemy.

To z strony ceremonii przy rozdawaniu tego Sakramentu pamiętać wam potrzeba.

V.
Rzecz i istotna sama.

Naostatek już rzecz i istotę samej obaczmy. Wziąwszy chleb Pan Jezus mówi: *Bierzcie a jedzcie, to jest ciało moje, które za was będzie wydane.* Wziąwszy też i kielich mówi: *Pijcie z tego wszyscy, ten kielich jest nowy Testament w mojej krwi, która za was i za wiele innych będzie wylana.* Tu słyszy, że usta obojga pożywać mają, chleba i wina, ciała i krwi Pańskiej. Te bowiem dwie rzeczy istotnie są w Sakramencie przytomne. W czym słuchajcie prośbę zdania dawnego onego Doktora

Ireneusza, który tak o tym piše: *Eucharistia duabus rebus constat, terrena & coelesti, to jest, wieczerza Pańska ze dwu rzeczy jest złożona, z ziemskiej i z niebieskiej. Ziemską są pozwierżchne elementa chleba i wina. Niebieską jest ciało i krew Zbawicielowi.* Augustyn S. toż zeznawa, i powie, że ten Sakrament dwie rzeczy w sobie ma, zwłaszcza *Visibilem elementarem speciem, & invisibilem Domini nostri Jesu Christi carnem & sanguinem, to jest, widomą elementarną postać chleba i wina, i niewidome ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Bernhardus toż twierdzi, gdy powie, że to co widzimy, jest osoba chleba i wina, a co pod oną osobą wierzymy, jest prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusowa, ciało które wisiało na krzyżu, i krew która z boku jego wypłynęła. Toż i my dziś twierdzimy, i te dwoje rzeczy przytomne bydz w Sakramencie wierzymy i wyznawamy. Zaczynam upada tu błąd dwojaki: ieden tych, którzy w tym Sakramencie ukazują Transsubstancjacę, to jest, przeciwierżgnięcie chleba i wina w ciało i w krew Pańską. Drugi tych którzy uczą, że w tym Sakramencie niemaś nic iedno gołe znaki nieprzytomnego ciała i krwi Pańskiej.

Owi powie, że po konsekracji chleb w ciało Pańskie, wino w krew przemienia. W tej nauce przez dwa nasze set lat kościoły Boży nie wiedziały, ale ią dopiero Koncylium Laterańskie za powodem Innocencyusza Trzeciego wynalazło, przeciwko piśmu ś. w którym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani się potać może. Co też przyznawa Skotus że ani piśmo S. ani starych ojców sentencya tej nauki od kościoła Bożego nie wprowadziła. Zaczynam sprzeciwili się temu rozumieniu Grekowie, ani go przyjęli na Koncylium Floren-

Iren. lib. 4.
cap. 34.

Aug. in sen.
Prosp.

Bern. Ser.
de Cern. D.

Błąd dwojaki.

1.
Transsubstancjacya.

Scot. lib. 4.
dist. 11.
quæst. 3.

2.
Nieprz.
tomnoś.
ciała i
krwie.
Ignatius

Theod.
Dialogo

Cyrill. 6.
13. cap.

Damas.
cap. 14.

Florentskim, iako nayduiemy w ostatniej sessyi Florentskiego Koncylium. I Lacinników wiele jest, którzy uczą, że po poświęcaniu zostawa w Sakramencie chleb i wino, i nie traci natury i istności swoiey. O czymże się i wyżej wspomniasto, daley po stepuie.

Drudzy zaś powiedaią, że w tym Sakramencie niemaś ciała ani krwie. Który błąd nie świeży, ale dawny jest.

Ignacyusz uczeń Jana Ewangelisty który w 108 roku po narodzeniu Pańskim męczennikiem został, wspomina, że za iego czasu byli heretycy, którzy powiedali, że w Sakramencie wieczery Pańskiej niemaś ciała i krwie Pańskiej. Ci dwoiaką krew czynili, iedną cielesną, którą odkupieni, drugą duchowną którą pomazani iesteśmy.

W roku 430 znou się ten błąd wzniecił, aż go Cyrillus refutował, powiedaiąc, że nie tylko duchownie wiara z Chrystusem bywamy złączeni, ale też cielesnie przy wieczery iego, i dolożył, że Chrystus spolecznością ciała swego w nas cielesnie mieszka.

W roku 700 chcąc znou niekto rzy błędu tego poprzeć, zbierali phrasles z niektórych Doktorow kościelnych, którzy czasem chleb i wino figurą albo znakiem nazywaią, i ztąd chcieli dowodzić, że ciało i krew w Sakramencie nie jest w rzeczy samey, ale tylko w figurze albo podobieństwie przytomne. Przeciwno tym pisał Damascenus w te słowa: Non est figura corporis & Sanguinis Christi, sed est ipsum corpus Christi. Si quæris modum nihil amplius scimus, quam quod verbum Domini est verum, & efficax, & omnipotens, modus autem inscrutabilis, to jest, nie jest figura ciała i krwie Chrystusowej, ale samo ciało Chrystusowe. - Jezli się o sposobie pytasz, nic więcej nie wiemy, tylko że słowo

Pańskie jest prawdziwe i skuteczne, i wszechmogące, a sposób nie wybażany.

W roku 870, ponieważ Damascenus w pisanii nieco się był unioś, i do transsubstancjacyi początek uczynił, poczęli niektórzy tym potężniey figury i znaku ciała Pańskiego w Sakramencie bronić. Przeciwno tym ozwał się Teofilaktus, który na słowa Pańskie ciągnie i mówi: Chrystus nie mówi, to jest figura ciała moiego, ale, to jest ciało moie. I zaś na drugim miejscu: chleb który Ja dam, nie jest figura ciała mego, ale ciało moie.

W roku 880 powstał Bertramus, który pod pretekstem iakoby transsubstancjacyą Damascenową refutować chciał, udawał to, że jest różność między ciałem Chrystusowym które w Sakramencie przypominamy, a owym które cierpiało i umarło. W Sakramencie prawi, ciało jest duchowne. Przeciwno temu pisał Paschazjusz, powiedaiąc dwie rzeczy bydy w Sakramencie, rzecz widomą, zwołającą żywioły chleba i wina, po tym pod oną rzeczą widomą ciało i krew Chrystusową, które acz wzrostem i smakiem nie bywa poczone, ale wiara ze słowa Bożego przytomność ich bywa rozumiana.

W roku 1050 nastął we Francyi Berengaryusz, który przeciw powszechney powszechnego kościoła sentencyi, znou począł uczyć, że ciała i krwie w Sakramencie niemaś, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sądnym dniem na świecie przytomne bydy nie może: który błąd acz potym reaktował, a wśakże w wielkiej wątpliwości o zbawieniu umarł. Bo umierając mówił: Dżis mi się Pan Jezus ukazuje, abo na zbawienie, abo na potępienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potępienie, żem wiele dusz nauką swą zawiodł. Ucho-
way Boże takiej śmierci.

Bb 3 W ro:

2.
Nieprzy-
tomność
ciała i
krwie.
Ignatius.

Theod. in
Dialogo.

Cyrill. sup.
13. cap. Joh.

Damasc. l. 4.
cap. 14.

Theophil.
super Mar.
cap. 14. &
Ioh. 6.

Paschasius.

Berenga-
rius.

Wikleff.

W roku 1350 nastat w Anglii Wikleff, który uczył, że chleb jest ciałem Pańskim, ale figurate, iako gdy mowimy: Jan Chrzciciel jest Eliasz. Ręcegi iego, acz Jan Hus pilnie czytał, wśakoż sentencyi o wieczerzy Pańskiej nie przyjął.

Waldenses.

W roku 1506 byli Waldenses, od Walda niejakiego Francuza tak nazwani, którzy Ladisławowi królowi Czeskiemu Konfessyą swoją na piśmie podali, gdzie o wieczerzy Pańskiej tak iako i Berengaryusz rozumieł, lecz potym roku 1522 od Luterana in-formowani, Konfessyi swej popra-wili, prawdziwe ciało i krew w wie-czerzy Pańskiej przyznawając.

Carolsta-dius.

W roku 1524 począł też Karol-stadyusz dziwy pachać: I wziąwszy przed się 3 słow ustawy wieczerzy Pańskiej to słowo est, powiedział, że się nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściąga.

Oecolam-padius.

W roku 1526 pomógł tego błędu forytować Ecolampadyusz, który świadectwa Doktorów Kościel-nych i Sentencye zebrawszy, uśilo-wał pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem jest ciała i krwi Chrystusowej.

Nastąpili potym i inni niedawne-go wieku, których imiona świata są wiadomse, niżeli mianowane być mogą. Ci wszyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy iego s. wy-iąć, a gołe tylko znaki chleba i wina zostawić. Jest w tym Sakramencie przytomny chleb, jest też i ciało Pańskie, jest przytomne wino jest też i krew Pańska. Chcesz wiedzieć czym tego dowodzę? słuchajże.

Dowody
presencyi
ciała i
krwie.

Pospolicie mówią: Quilibet est optimus interpres suorum verbo-rum, to jest, każdy jest najlepszym tłumaczem słow swoich. Słuchajmyż tedy iako Pan Jezus te słowa: To jest ciało moje, to jest krew moja wy-klada. Wziął chleb i rzekł, to jest ciało moje. Co za ciało? izali figuralne, albo znak ciała? nie, bo po znakach

małoby nam co było. Przeto wykład czyniąc, samże Pan mówi: To jest ciało moje które za was będzie wyda-ne. Także wziąwszy kielich rzekł: ten kielich, albo wino w kielichu, jest krew moja. Co za krew? izali znak krwi? O nie, ale krew mówi, która za was będzie wylana, na odpuszcze-nie grzechow waszych. Jezliż to tedy prawda, że Pan Jezus prawdziwe ciało i krew swoją za nas wydał i wy-lal, iakoż bez wątpienia inaczej nie jest, tedy też i to prawda być musi, że chleb jest ciałem a wino krwią iego.

Kiedyby teraz Pan Jezus, iako na on czas, widomie na świecie z na-mi przebywał, iakoż niewidomie prawdziwie przy nas jest, a tylkoby był te słowa w Testamentie swoim położył, to jest ciało moje, to jest krew moja. A z nas kto, spytałby go mówiąc: Panie, o jakim ciecie, o jakiej krwi chcesz abym słowa twoie rozumiał, a onby odpowiedział, to jest ciało moje, którym za was wy-dał, i krew którą was odkupił: I ktożby mu nieprawdę zadawał, i mówić śmiał? nie jest to ciało, nie jest to krew twoja, zaiste żadenby tego Chrześcianin nie uczynił. Coż tedy rozumiesz o tych którzy praw-dziwey presencyi ciała iego i krwi nie przyznawali, czyli mu klamstwa iawnie nie zadawali? Boże im day upamiętanie. Chryzostom S. mo-wi: Sermo Christi decipere ne-quit, sensus vero noster deceptui facillimus est, ille nunquam exci-dit, hic sapissime labitur, to jest, słowo Chrystusowe oszukiwać nie umie, lecz zmysł nasz do oszukiwania barzo śladny jest, ono nigdy nie myli, a ten barzo często upada. Zyz-laryusz także, który żył około roku 340 tak pisał: De Veritate Carnis non est ambigendi locus relictus, ipsius enim Domini professione, vere caro est, & vere sanguis est. O prawdziwe ciało nie mamy do wątpie-nia

Chryf. ni
Matth.
Hom. 89.Hilar. lib. 8.
de Trinit.August. ad
NeophytosII.
Część.Aug. Cont.
Donat. pol.
Coll. cap. 24Serm. de
can. Dom.Przygoto-
wanie na
kaj.I.
Słac się
uczniem
brańskim.

nia miejsca, bo z profesji samego Pana prawdziwie ciało, i prawdziwie krew jest.

August. ad
Neophytos

Zaczym i Augustyn S. ad Neophytos słowa, których kapłan przy rozdawaniu Sakramentu na on czas używał, przytacza i mówi: Hoc accipite in pane, quod pependit in cruce: Hoc accipite in calice, quod est effusum e latere Christi. To jest, to przypomnijcie w chlebie, co wisiało na krzyżu, to przypomnijcie w kielichu co z boku Chrystusowego wypłynęło.

A iż tak jest, trzymajmy się słow, Pańskich, a nie będziemy mogli błędzić.

II.
Część.

Przypatrzmyż się zaty m wtorey części ogólnym pożywaniu ciała i krwi Pańskiej. Nie równo bowiem ludzie tego Sakramentu pożywają. Wierni pożywają go na zbawienie, niewierni na sąd. Oboi wprowadzie biorą prawdziwe ciało i prawdziwą krew, ale z wielką różnicą, iako Augustyn S. mówi: Fideles in misericordiam, infideles in iudicium manducant, to jest, wierni na miłosierdzie, niewierni na sąd pożywają. Bernharz dus objaśnia to przykładem Piotra i Judasza, obaj ieden chleb poświęcony iedli, dobry tu żywotowi, zły na karanie: dobry tu dobrodziejstwu, a zły tu śmierci. Czego aby nas Pan Bóg uchronił, słuchajmy iako się nam do tego przygotować potrzeba?

Aug. Cont.
Donat. post
Coll. cap. 20.

Serm. de
can. Dom.

Komu rozdawał Pan Jezus ciało i krew swoje? uczniom swoim: ci od niego Sakrament przypomowali, tym go rozdawał. Przeto i ty, chceszli godnie tego Sakramentu pożywać, potrzeba tych rzeczy. Pierwsza abyś się stał: druga, abyś był: trzecia, abyś zostawał uczniem Pana Jezusowym.

Przygotowanie na-
leży.

I.
Stać się
ucznem
Pańskim.

Pierwsza powiedziałem, żeć się potrzeba stać uczniem Pańskim, chceśli do tego przystać, pytajże się

owoli, rozkazaniu i nauce iego. Wiedząc i mając ią przed oczyma swemi, doświadcz się, iezliś iey we wszystkim naśladował i szukał. Należydziesli to u siebie że nic, aleś więcej światu, ciału, diabłu dogadzał, przywiążże się całym sercem i umysłem do nauki Pańskiej, poddaj się pod rząd, wolę i rozkazanie iego, odmień sprawy, odmień żywot, gdyż iako Ambrozy S. mówi: Mendacium est se Christianum dicere, & opera Christi non facere; to jest, kłamstwo jest, Chrześcianinem się zwać, a uczynków Chrystusowych nie czynić. Piękna też ona była przodków naszych powieść: In Christi corpore vita consistit: mutet ergo vitam, qui vult accipere vitam, to jest. W ciele Chrystusowym żywot zależy, niechże tedy odmień żywot, który chce przyjąć żywot. A słusznie. Bo iezliż Izraelitom, gdy mieli przyjąć zakon, kazało się oczyścić, czemuż się i ty mizerne człowiecze oczyścić nie masz, mając byż nie zakonu, ale żywota uczesnieniem?

Ambros.

Potym potrzebać nie tylko się stać, ale też w rzeczy samey byż uczniem Pańskim. A to nic innego nie jest, iedno się tak sprawować, iako na ucznia Pana Jezusowego należy. Nauce iego we wszystkim wiare dając. Nie bądź iako oni Kapernaistowie, którzy w rzeczy Pana słuchali, a potym mówili: iakoż nam ten ciało swoje może dać tu iedzeniu? lecz gdyć sługa Boży chleb poświęcony i kielich do ust podawa, a mówi: Bierz a iedz, to jest ciało, bierz a pij, to jest krew Pana Jezusowa, wierz że inaczej nie jest, nie radź się rozumu, który w rzeczach zbawienych nie umie iedno błędzić. Czyń tak iako ludzie Rycerscy czynią, gdy do stolu Bożego idą, szable i bronie wśhelatki odpasują: także i ty, zostaw na stronie rozum, a idź z wiare

II.
Bydź
ucznem
Pańskim.

Jan, 6, 52.

Chryl.
Hom. 83. in
Matth.

do Pańskiego stołu, gdyż te tajemnice nie rozumem, ale wiarą przyprowadzane bywać mają. A tak Panu wierzyć, a nie sprzeciwiać mu się, choćby się zmysłom i myślom twoim dziwno, albo niepodobno zdało, co on mówi. Niechaj przewyższy zmysł i rozum twój słowo święte jego. Nie na to tylko patrz, coć kapłan podaje, ale i słowo się Pańskich trzymaj. Bo słowa jego zdradzić cię nie mogą, a zmysły barzo pretko omylić się mogą. Pomni na ono co Zylaryusz mówi: Nostrum est credere, illius autem scire, to jest, nasza rzecz wierzyć, a jego wiedzieć. Wolał z Ambrozjuszem. Zdarz o Panie Jezus Chryste, przez łaskę twoją, abym o tak zacnej tajemnicy to zawzięcie wierzył, i rozumiał, i mocno trzymał, mówił, i myślał, co się tobie podoba, i zbawieniu memu jest pożyteczne. To właśnie jest bywać uczniem Pańskim, to czyni a będzieś za godnego uznan.

III.
Zostawać
uczniem
Pańskim.

Naostatek, chętni godnie Sakramentu Pańskiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zostawał uczniem jego. Nie bez tego aby cię, albo świat, albo diabeł, na bankiet swój zapraszać nie miał. A tak jeśli cię wprowadził do jakiego grzechu, nie słuchaj go, mow: zostałem uczniem Zbawiciela moiego, a na to przyjąłem ciało i krew najświętszą jego, nie godzi mi się grzeszyć, i wykraczać przeciw woli S. jego. O jak szczęśliwy który się tak gotuje. Ten śmieć mówić może: Domine Jesu, ego in te, tu in me, Panie Jezus, iam w tobie, ty we mnie.

Napominanie.

Weyrzycież w sumnienia swoje słuchacze namilsi, obaczcie z pilnością, jeśli te uczniom Pańskich przypominoty do siebie baczyć. Baczyćeli dziękujcież Panu Bogu za ten dar, który wam dał. Sin minus, przestrzegam i napominam, nie przystępuj żaden niegodny, stoł to krole-

wski, przy tym stole stoja Anieli iako studzy, stoi Król sam, patrząc kćto godnie albo niegodnie przyprowadzi. Karzcie się Judaszem, przyjął ten Sakrament z drugimi zwołanymi, a po przyjęciu co się stało: wstąpił wien szatan. Panie Jezus was tego uchwyci, nie chodź żaden mając grzech śmiertelny na sumnieniu swoim, takich ludzi ten stoł nie przyprowadzi, ten który jest uczniem Pana Jezusowym, z weselem niech przystąpi. Inni karanie ciężkie odniosą. Przyskładać to pokazuje.

Chryl. in
Ep. ad Eph.
2. Sermon. 3.

Ża czasu Chryzostoma S. był w Konstantynopolu człowiek niekćto Macedoński sętki, ten często na kazanie S. Chryzostoma chodząc, nawrócił się, i przystał do wiary starożytny. Żonę teyże sętki mając, nazywał ją często, aby się też upamiętala. Lecz nie mógł nic sprawić, aż naostatęk powiedział iey to, że nie chciał z nią mieszkać, jeśli by się nie nawróciła: ona obiecała w rzeczy do kościoła iść, i Sakrament przyjąć: ale nie szczerym sercem. Ośukała bowiem Boga i sługę jego. Bo wzięwszy za sobą dziewczę, dała iey chleb pospolity, i szła do domu Bożego. Pošla potym do komunii, przyjąwszy Sakrament nachyliła się ku ziemi, wrzeczy się modląc. A w tym wyjąwszy z ust Sakrament, podała iey dziewczę, dziewczę miało niego dała iey chleb prosty. Skoro go w usta wzięła, pokazał Pan Bog cud nad nią, że się on chleb w kamień obrócił, który i po dziś dzień w Konstantynopolu u Greków bywać ma. Dziwny jest Pan Bog w sprawach swoich, który nie na pozwierzchną postawę, ale na serce patrzy, i z serc sądzi sprawy i postępek ludzkie.

Sozom. lib. 8
cap. 5.
Niceph. l. 13.
cap. 7.

Dla Pana Boga proszę i upominam, miejcie się na baczeniu, bez przygotowania nie chodźcie do Sakramentu, przestrzegajcie zgody i pokoju iako uczniowie Pańscy, mali kćto

Upominanie.

III.
Cześć.
Przyczyny

I.
Rozkazania
Pastorskie.

Die. 2, 42.

Cyprian. Sermon.
de orat.
Dom.
Hier. in Ep.
ad Lucin.
Ambr. lib. 4
de Sacr.

Clemens in
San. Ap.

Chryl. in
Matth.
Hom. 16.

Kto co z kim, więc się pogodźcie: proszcie ieden drugiego, abyś gniewając się na bliźniego, i Boga na się tym ciężey nie rozgniewał. Uczniowie Pańscy wierni miłowali się, zaczęli też godnie Sakrament przyjmowali, przeto i tu potrzeba tego.

III.
Część.
Przyczyny.

I.
Rozkazanie
Pańskie.

Dzie. 2, 42.

Cypr. Ser. 6.
de orat.
Dom.
Hier. in Ep.
ad Lucin.
Ambr. lib. 4.
de Sacr.

Clemens in
Can. Ap.

Chryl. in
Matth.
Hom. 16.

Obaczcież proszę zarym przyczyny, które nas do częstego używania tego Sakramentu pobudzać mają.

Pierwsza jest mandat i rozkazanie Pańskie. Powiedział tak Pan Jezus: To czynicie na pamiątkę moję. A o Kielichu: To czynicie ilekroć pic będziecie na pamiątkę moję. Dobrze się przypatrzcie temu słowku: Ile kroć. Abowiem ukazuje nam, że często do tego Sakramentu przysię pować potrzeba. O onym pierwszym Kościele Chrześcijańskim piśe Łukasz S. w Dziełach Apostolskich, że wierni nie trwali w nauce Apostolskiej, i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach. Po nich Chrześcijaństwo nie na każdy dzień wieczery Pańskiej używali, iako o tym Cypryan, Hieronim, i Ambroży pisał. Iżąd w Kościołach nie ieden ołtarz bywał, ale kilkanaście. Bo wielkość Komunikantów przy iednym ołtarzu odprawić się tak presto nie mogła. I była na on czas wielka kazań Kościelna na tych, którzyby na każdym łamaniu nie komunikowali, i do skończenia całej służby Bożej w Kościele nie trwali. Klemens Biskup Aleksandryjski w Kanonach Apostolskich kładzie i ten: Qui non perseveraverint usque ad finem, & sacram communionem non perciperint, tanquam inquietudinem Ecclesiae moventes, coercendi, to jest, którzyby nie wytrwali w Kościele aż do końca, i świętej społeczności nie przysięli, iako nie spokojność Kościoła wzbudzający, mają być pobawiani. Na Koncylium Antyochenskim, Toletanśkim też uchwalono, iż potym gdy się rozszerzył Kościół Bo-

ży, miejscami trzykroć w tygodniu, w miejscami na każdą niedzielę Komunię odprawowano, iako Chryzostom i Hesychyusz pisał. Na Koncylium Agatanskim we Francyi, między innemi kanonami i ten włożono, iżli by kto przynamniej trzy kroć do roku nie komunikował, za Chrześcijanina nie ma być miany. Zaczyni i Luterus w przemowie mniejszego Katechysmu piśe, iżli by kto Sakramentu przynamniej raz cztery do roku, nie żądał, obawiać się że Sakramentem gardzi i Chrześcijaninem nie jest. Ach miły Boże, iakoż się dziś ludzie w tym nie poczuwają? iakoż od tej gorliwości przodków wiernych odstępują? Pan Jezus powiedział: Jesteście wy przyjacieli moi, iżli czynić będziecie cokolwiek Ja wam przykazuję. A świat o tym ani myśli. Trzeba się dla Boga obawiać przysię kazi Bożej.

Druga przyczyna jest wdzięczność nasza którą Panu Jezusowi, za iego dobrodziejstwo powinni, że on ciała swe nasświetle i krew swą przez nadroższą, za nas wydał i wylał na odpuszczenie grzechów naszych. Czymże mu to oddać? iako odśłużyć mamy? Oto nic więcej po nas nie chce, iedno abyśmy tym częściej tego S. ustawy używali, a czynili to na pamiątkę iego, przypominając sobie odkupienie nasze, które się stało wydaniem i rozlaniem ciała i krwi iego. Uczmy się tej wdzięczności od synów Izraelskich. Wyprowadził ich Pan Bog z ziemi Egipskiej, z domu niewoli ciężkiej, przez morze czerwone, i dał im w ośiadłość ziemię obiecaną: na pamiątkę tak zacnego dobrodziejstwa, które się przez różne cuda działa, podał im ceremonię używania wielkonocnego Baranka co rok. Nie omieszkali nigdy ustawy Bożej, ale co wielkanoc, Baranka rozkazanego pożywali: A my co za dobrodziejstwo od Pana Jezusa mamy?

Cc

II.
Wdzię-
czność.

1 Piotr. 1.

2 Moy. - 14.

Luk. 1.

mamy? Wybawił nas z ręki nieprzyjaciół naszych, i prowadzi do ziemi obiecanej. Na pamiątkę tego wybawienia, podał nam do używania, już nie wielkonocnego baranka, ale samego siebie, ciało i krew swoją, i powiedział: To czynicie na pamiątkę moją. Ciąka niewdzięczność iezli się w tym poczuwać nie będziemy? Powiedam śmieie i powtarzam, że ci, którzy do stołu Bożego nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam ieszcz, choć do kościoła chodzą, modlą się, śpiewają, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdziwemi Chrześcianami. Mądremu a baczemu dosyć.

III.
niepewność
żywota na-
szego.

Kazno 9,12

Theoph. in
6 cap. Ioh.

Trzecia przyczyna jest, niepewność żywota naszego. Nie wiemy kiedy nas Pan Bóg przez śmierć może powołać. Bo iako ryby siećiami łowią, a ptaki w siódlach imają, tak i ludzie bywają imani, czasu śmierci i niebezpieczeństwa gdy na nie przypada. Razus są rozmaite, wnet na człowieka to i owo przypaść może, a zatym śmierć, a błogo temu, który się przez używanie tego Sakramentu z Bogiem i z bliźnim swoim poiednał. Was białe, głowy brzemienne upominam, wyście niebezpieczne, rachunki wasze nie pewne, śmierć błiska i pewna, a tak za czasu do Bożego stołu chodźcie. Bo to pewna, że ci którzy się ciała Pańskiego umyślnie nie stawiają uczestnikami, uczestniki żywota wiecznego nie będą, dla tego że nie przyjęli Jezusa, który jest żywotem wiecznym.

IV.
Walka na-
sza z dia-
blem.

Chrysof.
Hom. 45. in
Iohannem.

Czwarta przyczyna albo pobudka jest, walka nasza z diabłem. Wielka jest tego Sakramentu na wojnę z diabłem potrzebność. Chryzostom S. o tych którzy do stołu Bożego idą mówi, Sicut leones ignem spirantes facti sunt diabolo terribiles to jest, iako lwi ogniem tchnący stali się diabłu strasliwi. A iako nie mają być strasliwi przyjąwszy do serca tego,

który na to przyszedł, aby uczynił diablaście szkodę. Hieronim też S. powiada, że diabeł ucieka, gdy widzi labia nostra rubentia sanguine Christi, wargi nasze czerwone od krwi Chrystusowej. Musi szatan od takich ludzi rad nie rad ustępować.

Piąta i ostatnia pobudka jest, pożytek niewypowiedziany. Co za pożytek? Oto ten. Jeśli się modlisz, śmieie możesz mówić: Boże Oycze, Oycze niebieski, iezliż mnie słyszeć nie chcesz dla grzechów moich, wysłuchajże mnie aby dla syna twoiego, któregoś ciało i krew przepadł przyjął. Wierz mi, i bądź tego pewien, żeć nic nie odinowi. Jezus w utrapieniu, a przyjął Sakrament, mówi: O gdy iedno ciebie mam na świętym Jezus, już nie dbam, karz mnie iako chcesz, wszdy się sam nad sobą zmiłuję. Jeśli cie szatan dla grzechów twoich do rozpacz przywodzi, możesz mu śmieie rzec: Przyjąłem tego, który grzechy odpuszcza: Nie masz do mnie prawa. Jeśli też na śmiertelnej pościeli leżysz, możesz się śmierci nie bać; Bóg przyjął, Pharmaceutum immortalitatis, to jest, lekarstwo nieśmiertelności, iako Ignacyus męczennik mówi. I możesz być tego pewien, że w śmierci nie zostaniesz. Pięknie też o tym Ireneusz mówi: Corpora nostra percipientia Eucharistiam, jam non sunt corruptibilia sed spem resurrectionis habentia, to jest, ciała nasze przyjmujące Eucharystią już nie są szkodliwe, ale nadzieie nieśmiertelności mające.

Czytamy o niektórych, co nie mogli umrzeć, ażby pierwej Sakrament przyjęli. Eusebiusz píše o Serapionie, że trzy dni leżał nie mówiąc, i o sobie nic nie czując, czwartego dnia przemówił, i postać pacholę do siebie dą, aby z naswiątym Sakramentem do niego przyszedł, i zaś znówu mówę zamknął. Ksiądz będąc sam chory

V.
Pożytek
niewypo-
wiedziany.

Wzgar-
dżciele.
Wieczery
Pańskie.

Epiph. in
Ancorato.

Ambros.

Wymowa
ludzkie.

Ignat. in Ep.
ad Eph.

Iren. lib. 4.
c. 34. contra
Valent.

Euseb. lib. 6.
cap. 43.

chory, pacholeciu Sakrament odda, aby mu go imieniem iego podał. Serapion znówu przemówił, i widząc pacholę przychodzące, rzekł: A idziesz synu? czyń coś sługa Boży rozkazał, i przyjąwszy Sakrament, zaraz sponał. Widzisz iak pożyteczny jest w żywocie i w śmierci Sakrament nasświętshy.

Alotych co rzekę? conim gardzą? Epifaniusz powie da, że excidunt fide, gratia & salute, to jest, wypadaią z wiary, z łaski i z zbawienia. Krotkie słowa ale wężlowate, ucho wy Boże, już to ostatnia, z wiary, z łaski, z zbawienia wypaść. O zachowajże nas tego Panie Jezu Chryste. Ambroży S. zowie takowych: Perfidos desertores castrorum Domini, to jest, krzywoprzysiężne zbiegi od obozow Pańskich, tu borwim na ostarzu Pan króremu przysięgli, i wiary dotrzymać obiecali, obozem swym leży, a oni go opuścili. O iakie ślaniaństwo, iakie zasłepienie wasze, mizerni ludzie.

Wiem wymowki wasze? Jedni z was mówią: siła ich do stołu Bożego chodzi, a polepszenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeżeli to do bliźniego baczysz, więc się ty polepsz,

a na brata twego nie patrz, wśaś brzemienia iego nie poniesiesz. Drugi mówią: nie gotowem teraz. Odpowiem: zawsze masz być gotow. A kiedyby cię tak Pan Bóg stracił z świata, co byś czynił? Trzeci powie da: mam gniew z tym a z tym, nie godzi mi się. Odpowiem. Będzie się godziło tylko się poiednaw. Nie bądź tak upornym, nie czekaj, ażby bliźny twoy pierwey do ciebie przyszedł z ręką, z przeproszeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla prerogatywy doczesney.

O szczęśliwiz wy będącicie, ieżli według ustawy Pańskiej z przystoynym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamniey, ten Boży stoł nawiedzicie. O co też i proszę, i upominam, i przestrzegam, chcecie li uysć i na tym i na onym świecie karamia za to ciężkiego.

Alty o nastodshy, nałaskawshy, namilshy, narodzięcnieyshy, nadroshy Jezu, zmituy się nad nami. Racz sam bądź pobudką do tego ludowi twoiemu, ktoryś krwią swoją nadroshą odkupił, i nam wysytkim, abyśmy cię często pożywając, odpuszczanie grzechow, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

☆☆

Na wielki czwartek Drugie kazanie, Ewangelia v Jana S. w 13. Rozd.

Przed światem Wielkonocnym wiedząc Jezuś, iż przyšla godzina iego, aby przyszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swoje, ktorzy byli na świecie, aż do końca umiłowal ie. Agdy była wieczera, (a diabeł już był wrzucił w serce Judasza, syna Symonowego, Iskarioty, aby go wydał.) Wiedząc Jezuś iż wszystko Ociec podał do rąk iego, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie: Wstał od wieczery, i złożył ściany: a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potym nalał wody do miednicy, i począł nogi umywać uczniom, i ućierać prześcieradłem, ktorym był przepasany. Tedy przyszedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Odpowiedział Jezuś, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie

Wzgar-
dżciele.
Wieczery
Pańskiej.

Epiph. in
Ancorato.
Ambros.

Wymowki
ludzkie.

in Ep.
h.

lib. 4.
contra
nt.

lib. 6.
43.

wieś teraz, ale się potym dowiesz. Rzekł mu Piotr: nie będziesz ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: ieżli cie nie umyie, nie będziesz miał czystki ze mna. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i rece, i głowe. Rzekł mu Jezus: ktoć jest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył: bo czysty jest wśystek: i wy iesteście czystymi, ale nie wśyscy. Abowiem wiedział, który go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wśyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął fany swoje, uśiadłszy zaście za stoł, rzekł im: wiecież, com wam uczynił. Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bo ićci jest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze, Pan i Nauczyciel, i wyście powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dalem wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Sł on czas, kiedy Król Dawid strzynie Pańską na mieyscie iey prowadził, wziął na się Łfod Iniane: i rzekł po tym: Im będę podleśnym, niżlim się stał, i unieżnym w oczach moich; tym będę chwalebniejszy. Niemal w tenże sposob postępuje sobie Pan Jezus, prawy Syn Dawidow w dziśiejszey Ewangelii. Bo oto słysielście, że złożywszy z siebie odzienie, przepasał się ręcznikiem, umywał nogi uczniom swoim. Oniestychana pokoro. W ten czas słusnie mógł z Dawidem mówić: Im będę podleśnym, niżlim się stał, i unieżnym w oczach moich: tym będę chwalebniejszy. Wielce się był unieżł, gdy z nieba na świat przyszedł, i stał się człowiekiem. Ale tu już daleko więcej gdy nogi uczniom swoim umywał, czego by żaden Pan słudze nie uczynił. A uczynił to z miłości ku nam, na przykład, żebyśmy iedni drugie miłowali, i iedni się przećw drugim z miłości unieżali. Mówmy o tym w imię Pańskie, rozdzielivszy tę Ewangeliją na cztery części.

Jan. 16.
Jan. 1.

W pierwszey ukazuje Jan S. dziwną a nieustawiającą miłość Pana Jezusowę, ku wśytkim nam.

W drugiey nierwymowną pokorę i unieżenie iego.

W trzeciey, przykładną z Symonem Piotrem rozmowę.

W czwartey, instrukcyą i naukę potrzebną, którą nie tylko Apostołom, ale i nam wśytkim podać raczył.

O słuchacze moi, ponieważ co czynił Pan Jezus, nam na przykład czynił, proszę was wykładu tych części, tym pilniey słuchajcie.

Pan Jezus pokory i miłości wierny nauczyciel, niech was sprawuje Duchem swoim S. aby wam te wśytkie nauki były ku zbudowaniu, Amen.

Sł Dziwney a nie ustawiający miłości, którą Pan Jezus miał ku nam, wśytkim nam, trzy okoliczności Jan S. przypomina. Pierwsza, o którym czasie? Druga, za jaką przyczyną? Trzecia, iako ją pokazał?

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: Przed świętem Wielkonocnym. Obacz człowiecze wierny, o święcie Wielkonocnym pokazał Pan Jezus dziwną, a nieustawiającą miłość swoją ku nam, dając iakoby znać, ieżliż chcemy byż iey uczestnikami, abyśmy z grzechu w sprawiedliwość przez pokutę S. przechodzili. Bo to słowo Wielkanoc, w Żydowskim ięzyku Pascha, w naszym Polskim znaczy przećwie. O szczęśliwi którzy tak Wielkanoc obchodzą. Tak ją obchodził Piotr, Srodoze wprowadzie w wielki Piątek

zgrze-

Wielkanoc, co znaczy.

1 Kor. 11, 27

Ambr. sup. Ep. 1 Cor.

II.
Za jaką przyczyną

III.
Iako? mi-
łością dw-
iako?

zgrzeszył, gdy się potrzykroć Pana a Dobrodzieia swego zaprzat, ale za to płacząc gorzko pokutował. Patrzcież tedy abyście i wy Wielkanoc praw- dziwie obchodzili. Wy mówię którzy do stołu Bożego idziecie. Pomni- cie na to co Paweł s. w dzisiejszey Epi- stole mówi: Ktoby pożywał chleba

1 Kor. II, 27.

tego, abo pił z kielicha tego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Te słowa wykładając Ambroży S. mówi: Mortis Christi poenas habebit, & ac si Christum occidisset, punietur, to jest, śmierci Chrystusa- wey karanie mieć będzie, i, iakoby Chrystusa zabił, karan będzie ten, kto- ry niegodnie przystępuje. O iako siła takowych, którzy do stołu Bożego, też Paschy, to jest bez przysięcia, bez przeniesienia z grzechow do uczyn- kow dobrych, idą: O iak ciężki Pa- nu Bogu rachunek dać muszą.

Ambr. sup.
Ep. i Cor. II.II.
Za iaką
przyczyną.

Drugą okoliczność ukazuje i wy- raża Ewangelista temi słowy: Wie- dząc iż przyszła godzina iego, aby przeszedł z tego świata do Oycy. Przyczyna tedy była prescyencya albo wiadomość o śmierci. Wie- dział że już za kilka dni umrzeć miał. Przeto tym więcej i gorliwiej nas młłował, dawaiać nam naukę, aby- śmy przed śmiercią miłość pomna- żali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zaiętrzeniu iakim z świata zeydzie, zbawion bydz nie może.

Coż rozumiecie o tych, którzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale teży w gniewie umierają. O niebezpieczne ich pascha, niebezpie- śliwa Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będzie im Pascha ad vitam, przysięciem do żywota, ale Pascha ad mortem aeternam, przysięciem do wieczney śmierci.

III.

Iako? mi-
łością dwo-
iaką.

Trzecię okoliczności słuchajcie. Jan S. tak piše: Umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, aż do końca umiłowal ie. O zaiste mu się to przysięć musi, że nas umiłowal.

Umiłowal nas dwoiaką miłością.

Pierwszą w ustawie wieczery swojej S. ukazał, na ktorey to wie- czerzy karmi nas ciałem swoim i na- parwa krwią swoją, a my się w iedno ciało i w iednę rzecz z nim obracamy, i iednym ciałem się stawamy. O nies- wymowna miłości. Któryż kiedy pasterz owce swoje członkami swemi karmił? Wiele matek po porodze- niu dziatki swoje mamkom karmić i wychowywać daia, czego on uczynić nie chciał, ale nas karmi własnym ciałem swoim, i napawa własną krwią swoją, a tak łączy nas i zie- dnacza z sobą. O namilsi Chrześcia- nie, ponieważ on nas tak uczyć i umi- łować raczył, nie leśmyż się do tego stołu iego. Izali nie widzicie, z iaką ochotą dziatki małe do pierśi się ma- ią, i z iaką ochotą pokarm z nich wy- ciągają. Nie z mniejszą ochotą, i wy się do tego pokarmu mieście, a iako przy pierśiach dziatki łaskę Du- cha S. wysysajcie.

1.
W ustawie
wieczery s.

Drugą miłość okazał Pan Jezus w odkupieniu nas niedziwnych a grze- snych ludzi, że dla nas ciało swe na- świętę wydał i krew swą nadroższą przelał. O niesłychaną miłości. O- tety piše Paweł S. w Liście do Rzy- mian mówiać: Bog zaleca miłość swoją ku nam, że gdyśmy ięscze grze- snikami byli, Chrystus za nas umarł. O tak hojney miłości iego ku nam słysząc, coż będziemy czynić. Piše Xenophon, że Cyrus krol Perski, krol Armenińskiego syna, Tygranes rze- czonogo, i z żoną poimiał. Poimawszy pytał go, czymby żonę swą odkupić chciał? a on rzekł: Barzo rad dam za nią zdrowie swoje. Co usłysawszy Cyrus, zdziwił się, i wolno oboie pu- ścił. Potym pytał Tygranes żony, iakoby się iey Cyrus podobał? O- powiedziała mu: nie na Cyrusa- ia poglądała, ale na tego który rzekł, że mię zdrowiem swoim chce odkupić. Obyżemy tak czynili, a oczy swe nie

W odku-
pieniu nas.

Rzym. 3.

Xenophon
in vita Cyri

na marność tego świata, ale na Pana Jezusa prawego oblubieńca, który nas własnym zdrowiem odkupił, obracali, gdyż tego on najwięcej po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciężka rzecz mężowi, gdy widzi, że żona oń nie dba, ani go miłuje. Tak też Pana Jezusa, nie tak dolegaty bicze, gwoździe, ciernia, iako nie wdzięczność nasza, i to że go nie miłujemy. Ale dosyć o pierwszej części.

II. **Część.** **W** drugiej części, opisał Jan S. niewymowną pokorę i umiærę nie Pana naszego, znówu we trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

I. **Kiedy?**

Pierwszą wyraża temi słowy: Gdy już był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iskarioty, aby go wydał. Patrz a uważaj to dobrze Chrześcijański człowiecze, że diabeł był przyczyną Judasza, aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przekletą chciwość i łakomstwo jego. Bo do czego tak skłonny jest, wnet mu szatan dopomógł. Judasz myślał o tym, iakoby pieniędzy dostał, ali mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i siedłszy do najwyższych kapłanów, rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ja wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrników. A wżdy mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale iako Orygenes i Chryzostom pisał, od niego począł ono umywanie nog. Słowa Chryzostomowe są: Mihi videtur, Christum primum Proditoris lavisse pedes, to jest, mnie się zda, że Chrystus napierwem wydawcy nogi umywał. Jesliż tak, tedy nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzyjaciół miłować i do brze im czynić. Ktoż mógł byż większym nieprzyjacielem jego, iako Judasz, a przecie mu nogi umywał, i od niego począł.

Chrysoft.
Homil. 96.

Powtore słuchajcie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pięćiorakie Jan S. wspomina.

II. **Jako?**

Naprzód wstał Pan Jezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześcijański człowiecze uczyni, upominając cie, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstał, opuszczając przeszłe grzechy i natogi swoje.

I. **Wstał od wieczerzy.**

Wstawszy, złożył szaty swoje. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczyni kiedy abo w drogę iść, abo co innego czynić mieli, zawłose albo składali, abo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do oney posługi, do której się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składaj z siebie starego człowieka, wedle onych słów Apostolskich: składajcie z siebie starego człowieka, a przyobleczcie nowego, który wedle Boga stworzon jest.

2. **Szaty złożył.**

Złóżwszy szaty, przepasał się ręcznikiem, nam znówu na przykład żebyśmy przepasowali biodra swoje, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiej zmaży. Bo tak Gregoryusz pisał. Lumbos praeingimus, cum carnis luxuriam per continentiam coarctamus, to jest, Biodra przepasujemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściśkamy.

3. **Przepasał się ręcznikiem.**

Przepasawszy się, wody nalał w miednicę. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewając tży przez struchę serdeczną, w miednicę pokuty S. do czego nas prorok upominając mówi: Wylej iako wodę serce twoie.

4. **Nalał wody w miednicę.**

Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Aniołowie niebiescy, którzy chwale jego i wielmożność od wieków znacie, coście na ten czas czynili? Poczyście na Monarchę swego, oto się do nog Apostolskich schyla, O człowiecze

Tren. 2.

5. **Umywał nogi.**

Filip. 2, 10.

Jon. 2.

III. **Czemu?**

I. **Przyczyna.**

Przyczyna.

I Jan. 1, 7.

3. **Przyczyna.**

Augustinus
alibi.

wiecznie wierny, gdybyś słońce i mie-
siąc i gwiazdy widział zstępować i
pod ziemię się podkładać, prawda
żebyś się zdziwił? ale to dziwniejsza,
że ten na którego imię stania się
wszelkie kolano, i niebieskie, i ziemskie,
i piekielne, przed uczniami swymi,
kolano swoje stania. Coż tu już za
wymowę hardy a pyśny człowiecze
znajdziesz? zsiadł kiedyś Król Ni-
niewiński z stolice swojej, pościł się,
obłócił się w wor, a wszyscy go w tym
naśladowali. A ciebie, o nastodpny
Jezu, zstępującego z nieba, i unizają-
cego się, nikt naśladować nie chce.

Filip. 2, 10.

Jon. 2.

III.
Czemu?

Potrzenie obaczcie przyczyny, cze-
mu się Pan Jezus tak unizą, i czemu
nogi uczniom swoim umywa? stu-
chaj ziemio, czyni to Pan stworzyciel
twój z tych przyczyn.

I.
Przyczyna.

Pierwsza, pospolicie wszelkie plu-
gastwa, i wilgotności zle do nog się
ściągają, i do nich zewsztykiego ciała
zstępują. Od nog tedy Pan Jezus
umywanie zaczął, dając znać, że nas
od plugastwa grzechów naszych,
krwią swą przepadroszą omyć i
oczyszczyć miał.

2.
Przyczyna.

Druga, nogi w Dismie S. znaczą
powołanie i obcowanie każdego czło-
wieka. A tak nogi umywa Pan Je-
zus, dając znać że wszystkie grzechy,
które popełniamy w żywocie i w ob-
cowaniu, mocą krwi jego oczyszczo-
ne być miały, wedle onych słów
Apostolskich: Krew Jezusa Chry-
stusa Syna Bożego, oczyszcza nas od
wszelkiego grzechu.

I Jan. 1, 7.

3.
Przyczyna.

Trzecia, chciał nas też tu nauczyć
Pan potory S. żebyśmy się iedni
przed drugimi unizali. Do czego i
słowy upominając mówi: Uczęcie się
ode mnie, bom cichy iest i pokornego
serca. A my iako się w tym baczemy,
sumnienie każdego niech powie. Eru-
bescat homo esse superbus, propter
quem humilis factus est Deus; mo-
wi Augustyn S. to iest, niechaj się

Augustinus
alicubi.

wstydzi człowieka bydz pyśnym, dla
ktorego Bog stał się pokornym.

Tec oto są przyczyny umywania
nog Apostolskich, ktore Pan Jezus
odprawować raczył.

III.
Trzeciej części przystuchajmy
się rozmowie, którą miał z Sy-
monem Piotrem. W tej rozmowie
Piotr dwoiako grzeszył: naprzód in
defectu, potym in excessu.

I.
Defekt Piotrow okazuje się ze
dwoi rzecz. Jedna że się zbrania,
aby mu Pan miał nogi umywać mo-
wiąc: Panie, i tyż mnie masz nogi
umywać? Jakoby rzekł; Panie, ty
będąc barankiem niepokalanym, masz
umywać nogi mnie, którym iest czło-
wiekiem grzesznym i plugawym. Tys
iest Syn Boga żywiącego, a iam iest
Symon, syn Jonaśow. Tys iest
Stworzycielem, a iam iest stworze-
niem. Odpowiedział mu na to Pan
Jezus. Co ia czynię, ty nie wiesz teraz,
ale się potym dowiesz. Pośly coś te
słowa na one rozmowę, którą miał
Pan Jezus z Janem Chrzcicielem,
gdy przyszedł do Jordanu, chcąc się
chrzcić u Jana, zbraniał się Jan
Chrzciciel mówiąc: Ja potrzebuje,

aby mi Pan umył nogi, a ty
idziesz do mnie. Odpowiedział mu
Pan Jezus: Zaniechaj teraz; abo-
wiem tak przystoi na nas, abyśmy
wypełnili wszelką sprawiedliwość.
Toć to było co Pan upatrował i tu w
umywaniu nog Apostolskich, czego
że Piotr nie widział, zgrzeszył in de-
fectu.

2.
Druga, tymże właśnie sposobem
zgrzeszył też, gdy nie chce aby mu Pan
nogi miał umywać, i iakoby się za-
prysięga mówiąc: Nie będzieś ty
nog moich umywał na wieki. Dzi-
wna to była i wielka gorliwość w
Pietrze, ale z porywczey presumpcy
pošla, właśnie iako i owa: Choćby
miał z tobą i umrzeć, przecie się ciebie
nie zaprę. Stuchajcie co mu Pan
Jezus na to odpowiada? Mówi mu:
Jeśli

III.

Czesć.

Piotr wy-

stępuje

dwoiako.

I.

In defectu.

dwoiako.

I.

Matt. 3, 14, 15.

Matt. 26.

Cypr. Ser.
de Lotione
Pedum.

II.
In Excessu.

Przeestroga.

Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał czystości ze mną, to jest, nie będziesz przypuszczon do społeczności ciała i krwie moiej. Twarde słowa. Uczy nas tu Pan, że tu przyięciu nasświetłego Sakramentu, potrzeba nowey czystości, którą ono umywanie nog znaczyło, iako Cypryan S. piše. Przeto też i Paweł S. w dżisieyshey Epistole napomina: Każdy się niech doświadczy. A tak kiedy się do Bożego stołu gotujesz, pomniy na to, żeć potrzeba nogi umyć, to jest grzechy przestę oczyścić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaś, żaden łakomy, żaden okrutnik, żaden niemilostierny, żaden iakożkolwiek nieczysty, nie ma bydź do tego stołu przypuszczony, a ieżliż za niewiadomością naszą (bo nie możemy nikomu w serce patrzeć) idzie, tedy niegodnie tę chwalebłą swiętość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przypymuie.

Z drugiey strony zgrzeszył też Symon Piotr, in Excessu, a to gdy mówi: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. A iako trudna rzecz moderować affekty nasze. Bo abo mniej, abo więcej czynimy niżeli wola Boża niesie. Owdzie mówił Piotr: Nie będziesz umywał nog moich na wieki: A tu zaś: nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Mówi to nad wolą Bożą. A tak bądźmy ostrożni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześcijańskiego, nie nad wolą Bożą nie czynili. Bo ztąd superstycye, i zabobony wśelakie zwykły następować.

Stuchajmyż, iako Pan ten etfces Piotrow przypymuie? Koryguie Piotra i mówi: Ktoć jestumyry, nie potrzebuie iedno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłuszeństwo nade wszystkie rzeczy przekładać mamy. O czym i Samuel Prorok Saurowi dał znać, mówiąc: Lepšie jest posłuszeństwo niżeli ofiara. A iż tak

jest, nie to czynimy co się nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuje. Wola iego S. wśedzie niech przodkuie.

IV. Czść.
Tuż naostatet obaczmy instrukcyę i naukę potrzebną, którą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wszystkim daie. Umywszy Apostołom nogi wziął na się odzienie swoje, siadł znówu i rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? Wy mię nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie, bomci jest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze Pan i Nauczyciel, i wyście powinni iedni drugim nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Obaczcie namilsi, samego nam siebie Pan Jezus w tym umywaniu nog Apostolskich przed oczy wystawił. Przeto troiaki przykład z niego bierzcie.

I. Przykład miłości.
Pierwszy, przykład miłości, w tym że i Judaśowi nieprzyiacielowi swemu, nogi iako i drugim umywał. Czylibys ty to na sobie przewiodł człowiecze? natura twoia do tego ociągnę. Lecz chęśli bydź prawdziwym Chrześcianinem, musis się do tego nakładać. Bo co tu Pan przykładem swym po tobie wyciąga, to indziej wyraźnemi słowy mówiąc: Mitycie nieprzyiacioły wasze, bóg gostawcie tym którzy was przeklinają, dobrze czynicie tym którzy was mają w nienawiści, i modlcie się za temi którzy wam złość wyrządzają, i przesładują was. A osobliwie w ten czas gdy do stołu Bożego idziemy, nie ma bydź w nas gniew i nienawiść bliźniego. Poiednać się z bliźnim, i szczerze do ugody przystąpić potrzeba. Kto tego nie czyni, a nie pogodziwszy się z bliźnim do stołu Bożego idzie, meżoboyca jest, i nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkającego.

II. Przykład pokory.
Drugi jest przykład pokory: Czyli to nie wielka, że się Pan nieba i ziemię do nog stworzenia swego nachyla? Jeśli

Aug. tract.
in Job.

III.
Przykład
oczyszczenia.

Przykład
troiaki.

I.
Przykład
miłości.

I.
Ręce.
Jak. 4, 8.

Matt. 5, 44.

Usta.

Matt. 7.

Aug. tract.
in Job.

Jeżeli cię to do połory nie wzruszy, już też nie wiem, czymby cię unizyc. Augustyn S. mowi: Si se ita divina Majestas humiliavit, quid faciet nostra infirmitas? to jest, jeżeli się tak Boska chwala unizyta, coż nasza krewość czynić będzie? na ten przykład pomnieć by mieli owi, którzy ustawicznie mówią: jestem tak do bry iako kiedy i on. Zaczynam się przed bliźnim unizyc nie chcąc, powagi swoiey i iakieys prerogatywy głupie przestrzegając, a na to nie pomniąc co tu Pan wowi: Dalem wam przykład, abyście iakom ja wam uczynił, i wy czynili.

III.
Przykład
oczyszczenia.

Trzeci jest przykład oczyszczenia. Mając Sakrament uczniom swoim podawać, pierwej ich umywa. Tam na przykład, gdy mamy do stołu Bożego iść, potrzeba nam umyc ręce ktoremi się ten Sakrament podaje, usta ktoremi się bierze, serce do ktorego się przypinuje.

I.
Ręce.
Jak. 4. 8.

Ręce najprzód potrzeba oczyszczyć. Bo tak woła Jakub S. Oczyszczyć ręce grzesznicy. A to właśnie należy Rąszyć, którzy tym Sakramentem usługują, żeby go czystymi rękoma ludziom dawali, czystymi mówiąc, nie od brudu, który się wodą i mydłem spłócić może, ale od drapiestwa, od lichwy, od przelania krwi i innych złych rzeczy, ktoremi ręce zmażane bywają. Zaczynam żaden drapieżca, meżoboyca, lichwiarz, i iakżkolwiek nieczysty tą świętością, usługować nie ma.

II.
Usta.

Matt. 7.

Powtore, potrzeba oczyszczyć i usta, od obmowy, od zlorzeczeństwa, od obżarstwa. Obmowcy bowiem, zlorzecznicy, obżercy, nie są godni w usta swe brać tę świętość, ażby je pierwej oczyszcili. Do czego nas Pasterzom Pan Jezus upominając mowi: Nie dawajcie psom, to, co jest świętego, ani rzucaycie peret waszych przed swinie. Psem kto? obmowcy, potwarliwy, zlorzeczywy człowiek. Swinią kto? obżarty. O

iak ciężki rachunek dasz Panu Bogu, jeżeli takowym Sakrament Pański podaś.

Potrzenie, potrzeba oczyszczyć serce. Do czego Jeremiaś Prorok Boży upominając mowi: Omyj od złości serce twoie. A iż z serca myśli złe i grzechy wszelkie pochodzą, tedy i te wszystkie oczyszczyć potrzeba. Pan Bogu bowiem, Bogiem czystym będąc, sercem się nieczystym brzydzi. O iak gorliwie potrzeba z Dawidem wołać: serce czyste stwórz we mnie o Boże. Bieda tym którzy nie umywszy się, do stołu Bożego idą, abowiem pod trojaką kazią podpadają: Pod cielesną, pod duszną, i pod wieczną.

O cielesnej kazi pise Paweł S. w dzisiejszej Epistole w te słowa: Dla tego między wami wiele jest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło. Raczcie Panu Bogu chorobami i niemocami, nawet i śmiercią, tych co niegodnie do stołu Bożego idą.

Duszną kazi jest, zatwardzenie w grzechu. Bo szatan wyższą moc nad grzesznikiem bierze, który niegodnie Sakrament przypinuje. Stąd o Judaszu Jan S. tak pise: A zaraz po onej stucze chleba wstąpił wewnątrz szatan. Choć i ona stuczka chleba nie była ciałem Pańskim. A co rozumiesz o tym, który nie prosty chleb, ale ciało Pańskie bierze. Augustyn S. przestrzega i mowi: Nullus malignus ad corpus Christi accedat, ne quod Judas sustinuit, patiatur, to jest, żaden złośliwy do ciała Chrystusowego niech nie przystępuje, aby tego, co Judasz znośił, nie cierpiał.

Wieczna kazi jest, że się stawa winnym ciała i krwi Pańskiej, to jest, będzie karany właśnie iako i żydzi, którzy Pana Jezusa użyżowali; bo i ten go znou użyżuje, który go niegodnie pożywa.

Co słysząc namilsi, probujcie a doświadczajcie się, abyście czyste

Do

mi

3.
Serce.
Jerem. 7.
Matt. 12.

Psal. 51, 12.

Kazi nie-
czystych
trojaka.

1.
Cielesna.
1 Kor. 11, 30.

2.
Duszną.
Jan. 13, 27.

Aug. tract.
in Joh.

3.
Wieczna.
1 Kor. 11.

mi usty i sercy te chwalebne tajemnice przypominając, pocieszenie na duszy i na sumnieniu odnieśli, i żywot wieczny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu, zwierciadło iedne cnot wsłelających,

sposob nas do tego, wskłacieśmy w mocy twoiey odkupiles nas nadrozsia krwia swoia, uczyniż nas uczesni i łaski twoiey s. a day abyśmy cie w żywocie i w śmierci naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta się Passya, To jest, Historya o mace i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewangelistów zebrana: a od Niebościcyła Autora na siedm części z wykłady swemi porządnie rozdzielona, naydnie s. x w II części tejże Postylle Chrześciańskiej.

Na Dzień wielkonocny,

Ew. o zmartwychwstaniu Pańskim u S. Marka Rozd. 16.

M Gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przykładały namazały go. A barzo rano pierwszego dnia po sabbacie, przykły do grobu gdy wstęło słońce. I mówily do siebie: kż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A porzawszy, wyrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wstęły w grob, wyrzały ino: dzieńca, siedzącego na prawicy, odzianego kłata białą: i ulekły się. Ale im on rzekł: nie lekajcie się; Jezusa szukajcie onego Nazareńskiego, który był ukrzyżowany: wstał z martwych, niemaż go tu: oto miejsce, gdzie go było położono. Ale idźcie, a powiedźcie uczniom iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go ogladajcie, iako wam powiedział.

M ała odmiana, Chrześcianie w Panu mili? Dzisiaj trzeci dzień, gdy na krzyżu umierał Zbawiciel świata, słońce się zaćmiło, a po tym gdy słońce, zaśniona się kościelna przepadła, ziemia zadrzęta, opoki się padały, i groby umarłych otworzyły się. Nie było na ten czas nic wesołego. Bo i w ludzich serca się kłaiły, że od wielkiego strachu i boiażni, biżąc się w pierś, Bogu chwałę oddawali. Nie wspominał onego ciężkiego żalu naświętszej matki Bożej, opuszczam on gorzki płacz Pań bogobojnych, którym Pana niewinnego z miasta prowadzili, i z daleka stojąc, meki iego niewinnej litowały. Żalostny i pamiętny był ich wielki Piątek. Lec dzisiaj, już chwala Bogu po onej żałobie, nowa radość, nowe wesele następuje. Dzisiaj bowiem po-

żarta jest śmierć w zwycięstwie, dzisiaj on ukrzyżowany i od wielu wiernych opłakany Pan Jezus piekło zwyciężając, z grobu w ciebie uwielbionym wyszedł. Dzisiaj nas upewnił, że grzechy nasze zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył, i utraczone dobra znowu nam przywrócił. A tak nie dziw że wszystko stworzenie radość swoją w ten czas pokazało. Przedtym zaćmiło się było słońce, i wszystkie ziemie ciemnościami okryły, a dzisiaj w dwójstey jasności radość i wesele swoje ukazało, skoro iedno słońce sprawiedliwości z ciemnego grobu wyszło, i jasnością uwielbionego ciała świata świecić poczęło. Ziemia też, która przedtym od wielkiej żalosci dręta, dzisiaj usławsze otworzywszy, ciała ludzi S. dawno zaśnionych z grobu wypuściła.

ła. A Panie one, które w wielki Piątek od płaczu hamować się nie mogły, dziś słysząc o zmartwychwstaniu jego, smutku i żałości zapomniaty. Dzisiaj tedy radujemy i weselmy się wszyscy. Dzisiaj bowiem woła na nas Dawid: Tenże jest dzień, który Pan sprawił, radujemy i weselmy się w nim. Czyńmyż to tedy dzisiaj, a wszakże nie cielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że się mięso do nas wrocilo, a post minął, ale przeto, żeśmy już pewni odkupienia naszego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i pewnie śmierć zwyciężył. Do tego niech nam pobudką będzie dzisiajjsza Ewangelia, w której mamy trzy części.

W pierwszej, pobożne przedsięwzięcie niektórych niewiast, które się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało jego namazały.

W drugiej, przypięcie ich do grobu, gdzie uyrzawszy Anioła, zlekły się i strwożyły sobą.

W trzeciej pociechę, którą im Anioł dał, oznajmując, że Pan prawdziwie zmartwychwstał.

O tych trzech częściach na ten czas mówić chcę: O powolne tedy i łaskawe uszy proszę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwstanie swoje, niech do tego sposobi i przygotuje uszy i serca wasze, Amen.

I.
Część.

Uczynmy dzisiaj duchowną przechadzkę Chrzestanie mili, podźmy spotu myślami nabożnymi, przed miasto Jerozolimskie ku ogrodowi, gdzie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedsięwzięcie niektórych S. niewiast, które się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało jego pomazały. Stańcież tu proszę, a obaczcie naprzód, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Węc, o którym czasie do grobu przyszły? A naostatek, co z sobą w drodze rozmasowały.

Wieleż ich było? Marek S. po-

wieda że trzy. Pierwsza była Marya, którą zwano Magdaleną, że była z miasteczka Magdalu rodem, które leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galilejskim. Druga była Marya także matka Jakuba mniejszego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była siostra Maryi matki Pańskiej. Trzecia była Salome, matka synów Zebedeusowych, siostra Jozefa z Nazaret. Oto te trzy niewiasty znowyły się z sobą, żeby nawiedziły grob Pański, i namazały ciało jego. Łukasz S. przydawa do nich czwartą imieniem Joannę, żonę Chuzego starosty Herodowego, która że była majątna, służyła Panu z majątności swoich. O święte a Bogu miłe towarzystwo, o uczciwa społeczność. Spiknęły się z sobą te S. niewiasty, nie po to, żeby z drugich wzorci wybierały, albo o nowych strojach radziły: ale żeby miłość one, którą za żywota Panu naszemu oddawały, i po śmierci oświadczyły. Uczmyż się tedy naśladować towarzystwa S. a Pana Boga się bojących ludzi, tam się żaden nie zepsuie, ale owszem ze złego dobrym stanie.

Powtórę słuchamy po co szły?

II.
Aby przyszedłszy namazały Jezusa. Był ten zwyczaj na on czas w krajach Wschodnich, że ciała umarłych chędogo umywszy, maszczami drogimi mazano, aby tym dłużej trwały. Bo one maszczą korupcyi i sprochniałości nie dopuszczały. Żąd o Aleksandrze pisał, że ciało jego do trzech set lat nie naruszyło. Według tego tedy zwyczaju, idą i te S. niewiasty do grobu, aby namazały ciało Pana naszego. O błogosławione niewiasty. O iako ich ku Panu Jezusowi miłość? Miłowały go za żywota, nie odstąpiły przy śmierci, i po śmierci też oto miłować go nie przestały. Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyjaciół swoje, bawiły się przy nim, służąc

I.
Wiele ich było.

Marya
Magdalena.

Marya
Jakubowa.

Salome.

Luk. 24.

Joanna.

Nauka.

Po co szły?
Diodor. Siculus.

Miłość tych
S. Niewiast
ku Panu.

Za żywota.

Okoliczności.

Przy
śmierci.

Po śmierci.

Stateczność

Nauka.

III.
O którym
czasie?

Nauka.

śluząc mu z miętności swoich, i do-
dawały potrzeb iemu i uczniom iego.
Przy śmierci zaś wielką miłość
swoję w tym okazały, że gdy go
uczniowie opuścili, a niektórzy się go
zaprzeli, onego przecie nie odstąpi-
ły, ale i przy śmierci, i przy pogrzebie
iego były. Po śmierci też oto miło-
wać go nie przestały, chcąc mu postu-
gę ostatnią wyrządzić, i ciało iego na
święte masćmi drogim� nama-
zać. A co niemniejszy, nie się nie od-
straszyły ani bojaźnią Króla, i prze-
łożonych swoich, ani żołni. rzy zbroj-
nych, ani grobem pilnie opatrzonym
i zapieczetowanym, ani kamieniem
wielkim, ani nocnymi ciemnościami,
ani pracą, ani nakładem na one dro-
gie masćmi. A choć dobrze wiedziały,
że już ciało iego S. od ludzi zacnych,
zwłaszcza od Tytodeima i Jozefa,
dobrze namazane i opatrzone było,
chciały też i one przecie powinność
swoję oświadczyć. Młutującemu bo-
wiem zda się iakoby nic nie czynił,
gdy sam nie uczyni czego temu, które-
go miłuje. Uczcież się namilsi, iak
stałe i statecznie Pana Jezusa i miło-
wać, i wyznawać maćcie, nie tylko w
szczęściu, ale i w prześladowaniu,
chcećieli abyście z temi niewiastami
koronę chwały wielkistej otrzymali.

Potrzącie słuchajmy, o którym
czasie do grobu przysły? przysły
rano, gdy już słońce wstęło, naza-
iutrz po Sabbacie, to jest, w niedzielę.
Rychley nie mogły. W wielki Piątek
ieście się były nie nagotowały. W
Sabbat nie mogły. Bo się nie go-
dziło. A tak czekaia ażby Sabbat mi-
nął. Po Sabbacie nazajutrz rani-
śienko posły do grobu. O chwały
godny postępku. Uczą nas znowu
te S. niewiasty, żebyśmy z dobremi
uczynkami nie czekałi. Zaraz prętko
czynimy, co mamy czynić, a zwa-
szając co ma być na chwałę Bożą, na
co wierzę się ich nie pomni. Jedni
mowią: Poczekam aż mię Pan Bog

lepiej wspomóż, ieście teraz nie
mam nic nazbyt, z czego bym mogł
kościotowi dobrze uczynić. O mi-
zerni a niebaczni ludzie, a wiecież ie-
zli iutra doczekacie? drudzy zaś
odkladaia aż na ostatni stopień: już
ia, mówia, w Testamentie kościota,
szpitalu, ubogich, nie zapomnie: a nie
upatruią tego, że dziś umrzeć mogą,
gdyż rozmaite są przypadki śmierci,
za ktorými do Testamentu, do roz-
prawy domu i sumnienia człowieka
przypść nie może. Przeto co ma-
ś wolać czynić, czyń rychło, by śnadź
śmierć nie zapła, i nie przeszkodziłać
w przedsięwzięciu twoim.

Poczwarte, słuchajmy rozmowy, IV.
ktorą z sobą miały idąc do grobu. Rozmowa
Wiedziały dobrze, że drzwi grobo-
we kamieniem wielkim w wielki Pię-
tek przywalone były, przetoż radząc
się między sobą mówia: Ktoż nam
odwali kamień ode drzwi grobo-
wych? Takci zarosze człowiekowi
pobożnemu w przedsięwzięciu iego
kamień na zawadzie leży. Napódzieś
człowieka sumnienia dobrego, który
widząc nędznego a ubogiego brata,
myśli sobie: Radbym go opatrzyć,
iedno się boję, by śnadź i mnie same-
mu nie dostało. Kamień to. Odwali
go Pan Bog, iedno ty do ratunku
brata ubogiego przystap, w przed-
sięwzięciu twym nie ustawaj. Bo
oto i te S. niewiasty skoro do grobu
przysły, znalazły kamień ode drzwi
grobowych odwalony. Toż się i to-
bie stanie, za pomocą Bożą, w każ-
dey sprawie i przedsięwzięciu twoim,
które zmierza abo ku chwale Bożej,
abo ku dusznemu zbawieniu, abo ku
ratunkowi bliźniego, odwali Pan
Bog kamień i wśhelakie zawady, kto-
rećkolwiek ku efekucyi sprawy po-
bożney są przeszkodą.

Lecz podźmy do wtorey części. II.
Opisuje nam tu Ewangelista, przypy-
ście onych S. niewiast do grobu,
i ukazuje naprzód, że wstęły w grob.
Potym

Okoliczno-
ści.

I.
Wstęły w
grob.

Enf. de vita
Const. l. 3.
cap. 24.

IV.
Rozmowa
ich.

Kamień
grobowy
wzgardy.

II.
Uyrzały
Anioła.
Pożytki
zmarłych
wstania
Pańskiego.

II.
Zwycięstwo
Pana Jezu-
sowe.

Uza. 13, 14.

Okoliczno
ści.I. Wszły w
grob.Euf. de vita
Const. 1. 3.
cap. 24.

Potym, że tam uyrzaly Aniola. A
naostatet, że się zlekły.

Naprzód tedy weszły w grob, bo
był z opoki wykowany, że tam i
wnieść i stanąć mogli. Wchod do
niego był ze wschodu słońca. Kon-
stantynus Cesarz, zbudował tam po-
tym kościół, który po kilka razy po-
ganie spustoszyli, a naostatet i z gro-
bem winowecz obrocili. Zaczyn
grob który tam teraz pokazują, nie
jest on dawny, ale nowo od Mini-
chow Greckich na onymże miejscu
zbudowany. Do onego tedy grobu
weszły te s. niewiasty, o iaka ich śmia-
łość. Oto żaden ich strach nie zdął,
ani im był przeszkodą, aby tego, co
umyśliły, wykonać nie miały. Tak-
ci to bywa, temu który się w Panu
Jezusie ścypie załocha, nic nie jest
strasznego. Szedłby człowiek tak-
wy i w ogień. O dałżeby nam to
Pan Bog, żebyśmy podobną miło-
ścią ku Panu temu zapaleni byli, a
żadney się rzeczy nie lekali, wiedząc
że bez iego nasświetley woli nie się
nam złego stać nie może. Stuchaj-
cie Dawida co o tym mówi: Panie
choćbym chodził w dolinie cienia
śmierci, tedy się jednak nie będę bał
nic złego, bowiem ty jesteś ze mną.

II. Uyrzaly
Aniola.
Pożytki
zmarłych.
wstania
Pańskiego.

Potym weszły w grob uyrzaly
młodzieńca siedzącego na prawicy
odżianego szatą białą. O przedziwna
sprawo Boża. Ten młodzieniec
byłci Aniol, który w swej postawie
ukazuje nam pożytki Pańskiego
zmarłychwstania.

I. Zwycięstwo
Pana Jezu-
sowe.

Ozeas. 13, 14.

Biała a świetna szata, w której
się ukazał, znamionuje zwycięstwo
Pana Jezusowe, które nad grzechem,
szatanem i śmiercią, otrzymał. O
tym zwycięstwie powiedział był Pan
Bog przez Proroka Ozeasa, te slo-
wa: będę zginieniem twym o śmierci,
a zburzeniem twym, o piekło. Oto
się już temu dosyć stało, z tym zwy-
cięstwem Pan z grobu wyszedł, które
oświadcza i Aniol w świetnej się

szacie ukazał. Śmiercią bowiem swoją
śmierć naszą Pan umorzył, a zstąpie-
niem swoim do piekła, piekło zwoio-
wał i zburzył, wiernym swoim na
pociechę, aby wiedzieli, że niema
potępienia żadnego tym którzy są w
Chryście Jezusie. I ządze ono
tryumfuie Paweł S. mówiąc: Po-
kńona jest śmierć w zwycięstwie.
Gdzież jest o śmierci bodziec twój?
gdzież jest o piekło zwycięstwo twoje.
Niech będzie Bogu dzięki, który
nam dał zwycięstwo przez Pana na-
szego Jezusa Chrystusa.

Przez siedzenie Aniola po prawey
stronie, znaczy się chwata nieśmier-
telna, której dostąpił Pan Jezus, i
mają z nim dostąpić wszyscy wierni
iego. O czym Apostoł piše w te slo-
wa: Bog który jest bogaty w miło-
sierdziu, dla wielkiej miłości swej,
którą nas umiłował: i gdyśmy byli
umarłymi w grzechach ożywił po-
społu z Chrystusem, którego łaską ie-
steśmy zbawieni.

Młodość Anielska. znamionuje
uwielbienie i odnowienie ciała Pana
Jezusowego, tak że też i ciał naszych
po zmartwychwstaniu, o czym w
liście do Filipiensów tak Apostoł
piše: Oczekiwamy z nieba zbawie-
cia Pana Jezusa Chrystusa, który
przemieni ciało nasze podle, aby się
podobne stało chwalebnemu ciału
iego, według skutecznego mocy, którą
też wszystkim rzeczom sobie podbić może.

A iż tak jest, którą wietrzą pociecha
niedzielnemu człowiekowi być może,
iako, od grzechu, od szatana, od
śmierci, od piekła prawdziwie wy-
zwołonym być? która wietrzą ra-
dosć, iako o dostąpieniu wiecznej
szczęśliwości i królestwa niebieskiego
pewnie wiedzieć? które wietrzą we-
sele iako już pewnie w dzień ostatecz-
ny zmartwychwstać? tegoć nas
wszystkiego Aniol w swej postawie
uczy.

Naostatet, uyrzawszy Aniola one
Dd 3 Pa

1 Kor. 15,
54-55.2. Chwata nie-
śmiertelna.

Efez. 2, 45.

3. Odnowie-
nie i uwiel-
bienie ciała.

Fili. 3, 20. 21.

III.
Złętki się.

Panie S. złętki się. A nie dziś, bo iako Matteus S. przypomina: weyrzenie iego było iako błyskawica. A iezliż się one ułętki z widzenia Anioła dobrego, co rozumiecie iako się ułętką grzesznicy, z widzenia złych Aniołów, gdy w strasney postawie koto nich stanę. W ten czas wypełnia się nad nimi one słowa: Boiażni i drzenie przyszło na mię. Przeto tak się sprawujemy, żebyśmy widzenia i towarzysztwa S. Aniołów Bożych godnemi bydz mogli.

III.
Część.
Okoliczności.

To z strony wtorey części kazania. Trzecia i ostatnia część zamyka w sobie te okoliczności. Pierwsza, Anioł Marye strwożone cięsy. Druga, oznaymuie im zmartwychwstanie Pańskie. Trzecia, ukazuje miejsce gdzie leżał Pan. Czwarta, odsyła je do innych zwoleńników. Piąta, cięsy ie, że go oglądać miały.

I.
Ciefzy.

Naprzód tedy mowi Anioł: nie lękaćcie się. To tak zawzię Aniołowie S. niezwyčajną postacią swą ludzie strwożywszy, zarazem cięsyli.

Luk. 1, 13.

Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyasowi zwiastował poczęcie Jana Chrzciciela, złętki się, i boiażni przypadła nań, ali go Anioł zaraz pociechył, mówiąc: Nie boy się Zacharyas, abowiem wysłuchana jest modlitwa twoja. Pannie Maryi także, gdy zwiastował poczęcie Syna Bożego, złętki się gdy wśedł do niej, ale iey rzękt Anioł: nie boy się Marya, abowiem znalazłaś łaskę u Boga.

Luk. 1, 30.

Pasterze też uyrzawszy Anioła, złętki się boiażnią wielką, i rzękt im Anioł: nie boycie się. Także i tu widząc boiażliwe niewiasty mowi: Nie lękaćcie się, dając znać, że on dzień, ktorego Pan zmartwychwstał, nie był dzień smętku, ani boiażni, ale dzień wielkiego wesela, dzień wielkiej pociechy, dzień który umarłe ożywia. Dzisiaj tedy raduy się każdy wierny Chrześciański człowiecze. Dzisiaj bowiem, iakośmy w Adamie wszyscy

Max. ferm.
de Rol.

byli umarli, takieśmy w Chrystusie, wszyscy są ożywieni.

Powtore, oznaymuie Anioł zmartwychwstanie Pańskie i mowi. Jezusa szukaćie onego Nazareńskiego, który był utrzymywany: Wstał zmartwych, niemaś go tu. Otróż Aniołowie stali się napierwsiemi kaznodziejami zmartwychwstania Pańskiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonizyusz piše, ponieważ te rzeczy, ktore nad ludzkie są, przez Anioły mają bydz oznaymowane ludziom, aby tak zachowany był porządek między Anioły Boga bliżsiemi, a między ludźmi od Boga odległymi. Mowi tedy naprzód Anioł: Surrexit, wstał z martwych. Day Boże, aby o każdym z nas mogło się dziś mowić. Wstał z grobu grzechow swoich do nowego żywota, z pychy do pokory, z łakomstwa do ściodroby, z zazdrości do miłości, z gniewu do pokoju, z przekleństwa do modlitwy. Obłogosławione powstanie. Lecz mało tych, coby ścyrze powstać mieli. Jdą niektorzy do Bożego stołu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swojego. Daley mowi Anioł: Niemaś go tu. Tych słow naćiągaia niektorzy, przeciwnie prawdy żywey obecności ciała i krwie Pańskiej w Sakramencie Wieczerzy iego s. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydz tylko na jednym miejscu, zaczym ani w Sakramencie, ani nigdzie na ziemi, procz nieba, doład wstąpił, przytomny bydz nie ma. Na co odpowiem, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczaiem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłaszcza, aby pokazać, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczym go też niewiasty w ten sposób w grobie nie znalazły: lecz żeby niewiedomie i nad przyrodzenie nie mogł, abo nie miał bydz, tego mi niest nie pokaze, gdyż

II.
Oznaymuie
zmartwych-
wstanie.

De Cael.
Hier. cap. 2.

Surrexit.

Non est hic.

Lib. 1. de
Euchar.

III.
Ukazuje
miejsce
gdzie leżał.

Cerintus.

Marcion.
Manes.
Origenes.

Carpocra-
tes.

Darnasc. in
Catal. har.

Pofiecha.

Tertullian.
Job. 19.

gdyż propter unioneim personalem, to jest, dla ziednoczenia bóstwa z ciałem wieczeństwem w jedną osobę, jest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bóstwa, ale i wedle człowieczeństwa, które dwie naturze tak z sobą związane są, że jedna bez drugiej być nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie neguje. Przeto Paschazjusz ciało Pańskie zowie, Corpus omnipotentia plenum, ubique præsens, ubique omnia complens; to jest, Ciałem pełnym wszechmocności, wszędzie przyto-
mym, wszędzie wszystko napelniającym.

III. Potrzebie. ukazuje miejsce gdzie leżał Pan i mówi: Oto miejsce gdzie go było położono. Temi słowy okazuje istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwołując że się prawdziwie z miejsca onego ruszył. Co więc mamy pamiętać przeciw heretykom nie-
którym. Pierwszy był Ceryntus, który zgola negował zmartwychwstanie Pańskie, powiedając że i do tej godziny jeszcze nie wstał z martwych. Drugi Marcyon i Manes, którzy powiedali, że się zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu działo. Trzeci powiedali, że inszą postać powietrzną go ciała na się przyjął, które było tak subtelne jak powietrze. Czwarcí zaś, że dusza tylko nie ciało wstało z martwych. Niektórzy też mówili, że według bóstwa, tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ciało i duszę w ziemi zostawiwszy. Tych wszystkich zbija tu Ewangelista, gdy mówi: Oto miejsce gdzie go było położono. A toć służy tu wielkiej pocieśse naszey. Bo iezliż Pan peronie a prawdziwie zmartwychwstał, tedy i my prawdziwie zmartwychwstaniamiemy. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, jest płuczem powszechnego zmartwychwstania, mówi Tertullian S. Tym się cieszył Job S. mówiąc: Wiem iż Odkupiciel mój żywie, a iż w osta-

teczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skóra moja rozczona będzie, przecię w ciele moim oglądam Boga. Ktorego ja sam oglądam, i oczy moje uyrzą go, a nie inny.

IV. Poczwarte, odesła Anioł niewia-
sty do zwolenników i mówi: idźcie, powiedzcie uczniom iego i Piotrowi. Obaczcież, iaka jest moc pokuty S. Piotr niepomału był zgrzeszył, gdy się potrzykróć Pana zaprzął, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Inni zwolennicy także. Przetoż rozka-
zuie im Anioł oznaymić zmartwychwstanie Pańskie, aby się w smutku swoim i żalu uciechyli. Więc że Piotr zaprzieniem swym wypadł był z zebrania innych zwolenników, umyślnie doклада, i Piotrowi, dając znać, że za pokutą do innych zwolenników miał być przylączony. A tak widzimy tu, że za pokutą każdy grzech czo-
wiekowi może być odpuszczony, bo iako Hieronim mówi: Præterita peccata non nocent, si modo non placent, to jest, przeszłe grzechy nie škodzą, iezli się tylko grzesznikowi nie spodobają. Podźcież tedy grzesznicy. Oto i wam należy Pan Jezus z za-
ługami swemi, z pociechą swoją, z zbawieniem nabytym.

V. Naostatek już mówi Anioł do nich: On was uprzedzi do Galilei. Tam go oglądacie, iako wam powie-
dział. Temi słowy ukazuje nam pod figurą Anioł, co nam potrzeba czynić, chcemyli być uczestnikami Pań-
skiego zmartwychwstania, zwołując, abyśmy z nim duchownie zmar-
twychwstali. Galilea wyklada się przeniesienie albo przeprowadzenie: Przetoz iako się Pan Jezus przeniosł z śmierci do żywota, z ziemi do nieba, tak się i my za nim duchownie prze-
nosić mamy, z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawiedliwość postępując, i więcej się do grzechu nie wracając. O nieszczęśliwi ludzie, którzy w ob-
żarstwach i pijaństwach, w cielesno-
ściach,

IV.
Odsyła do
zwolenni-
ków.

Hieron.

V.
Cieszy ich,
że Pana
oglądać
miał.

Galilea co
znaczy?

Lib. I. de
Euchar.

III.
Ukazuje
miejsce
gdzie leżał.

Cerinthus.

Marcion.
Manes.
Origenes.

Carpocra-
tes.

Damasc. in
Catal. hær.

Pociecha.

Tertullian.
Job. 19.

ściach, w gniewiech, lichwach, dra-
piestwach, i innych grzechach rozli-
cznych przeciw sumnieniu leżą, i
powstać z Panem Jezusem nie chcą:
ano Pan dla tego umarł i zmar-
twychwstał, abyśmy grzechom umie-
rając, sprawiedliwości żyli.

Alż tak jest, uczynimyż przenieście-
nie Duchowne, z ciała do ducha, z
niezbożności do pobożności, a tak
dopiero staniemy się uczestnikami Pań-
skiego zmartwychwstania.

Aty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, Zamknij-
Jezu dobry, któryś raczył umrzeć dla
grzechów naszych, i zmartwychwstać
dla usprawiedliwienia naszego, wspo-
magaj nas z łaski swojej świętej,
wsłuchaj się głowę naszą, abyśmy teraz
duchownie, ku żywotowi ducho-
wnemu, a potem też i cieleśnie
w dzień ostateczny ku wiecznemu
zmartwychwstali, i tam Cię, o poście-
cho naszą jedyną, oglądali, Amen. w
chwale twojej wiekuiestey, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Niedziele Wielkonocna Drugie kazanie, Ewangelia u Jana E. w 20. Rozd.

N pierwszego dnia po sabbacie, Marya Magdalena przyšla rano do
grobu, gdy jeszcze było ciemno, i wyrzuciła kamień odwalony od gro-
bu. I biegała a przyšla do Symona Piotra, i do onego drugiego uc-
cznia, którego miłował Jezus, i rzekła im: wzięli Pana z grobu; a nie
wiem gdzie go położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi uczeń a szli do
grobu. I biegali oba spodem; ale on drugi uczeń wysięgnął Piotra, i
pierwszy przyszedł do grobu. I nachyliwszy się, wyrzucił leżące prześcier-
adło: wszakże tam nie wszedł. Przyszedł też i Symon Piotr, idąc
za nim, i wszedł w grob, i wyrzucił prześcieradło leżące: I chustkę,
która była na głowie jego; nie z prześcieradła położona, ale z oso-
bna na jednym miejscu zwiniona. Potym wszedł i on drugi uczeń,
który był pierwszy przyszedł do grobu; i wyrzucił, a uwierzył. Abo-
wiem jeszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. I ode-
šli zaś oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dwo-
rze płaczac. I gdy płakała, nachyliła się w grob. I wyrzuciła
dwu Aniołom w białej siedzących; jednego u głowy, a drugiego u nog,
tam gdzie było położone ciało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: nie-
wiasło, czemu płaczesz? rzekła im; iż wzięli Pana mego, a nie
wiem gdzie go położyli. A to rzekłszy, obróciła się na zad, i wyrzuci-
ła Jezusa stojącego; lecz nie wiedziała iż Jezus był. Rzekł iey
Jezus! niewiasło, czemu płaczesz? kogo szukasz? a ona mniemając
żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, jeżeliś go ty wziął, powiedz
mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo!
Ktora obróciwszy się, rzekła mu: Rabboni: co się wyklada, Nau-
czycielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie
wstał do Ojca mego; ale idź do braci moich, a powiedz im: wste-
pujcie do Ojca mego i Ojca waszego; i do Boga mego i Boga wasze-
go. Tedy przyšla Marya Magdalena, oznajmując uczniom, że
widziała Pana, a że iey to powiedział.

¶ Nie

SJe dziwnie się, namilsi Chrześciane, że Marya Magdalena z taką pilnością do grobu Pańskiego idzie, i z takim płaczem ciała iego nasświetłego szuka. Albowiem kto się raz w tym Panu stał, nie może zapomnieć, i w żywocie i w śmierci puścić się go nie może. A kto go ścyszy, i zachowuje przykazania iego, do tego sam Pan Jezus przychodzi, i mieszkanie w sercu iego czyni. Przetożi Marya Magdalena wiedząc grob, gdzie Pan leżał, kościu na masce nie żałuje, nie żałuje i prace, bieży do grobu, aby namazała ciało Pana swojego wedle zwyczaju żydowskiego. Nie czeka też ażby był dzień, ale przede dniem pości i jeszcze ciemno było idzie, i uyrzawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, który był Anioł Pański odwalil, bieżała i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi, że Pana w grobie nie było. Oni przyśledszy, nie znaleźli nic, iedno przesćierała i chustę, która była na głowie iego. A Marya stojąc nad grobem płacze. Aliw onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, który odeszła z ucieśną nowiną do Żwoleńców swoich. A nowym o tym na ten czas, rozdzieliwszy wszystkie te historyje na trzy części.

W pierwszej oglądamy Maryę Magdalene.

W drugiej Anioły siedzące w grobie.

W trzeciej Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho: maćcie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darów swoich S. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

I.
Część.

Naprzód słyszymy tu, że nazajutrz po Sabbacie, to jest w niedzielę, gdy ieszcze ciemno było, przysła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabo-

żeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tej niewieście s, którą nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznymi uczynkami okazuje. Bo miłowała Pana Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci, i po śmierci oto miłować go nie przestała. Za żywota nasładowała go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyjaciół swoje, barwiła się przy nim, słuchając zawsze słowa i nauki iego. Przy śmierci zaś iego wielką miłość swoją w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy uciekali, a niektórzy się go i zaprzeli, ona go przecię z towarzyszami swymi nie odstąpiła. A naostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządzić, i ciało iego S. maszczącami kościelnymi namazać usiłowała.

Ozajste jest to chwalić i z podziwieniem przypominać w tej niewieście s. Izali i to nie wielka? W przedsięwzięciu swoim nie odstraszyła się nic, ani bojaźnią kłószat i przełożonych swoich, ani żołnierzów zbrojnych, ani grobem pilnie opatrzonym, ani kamieniem wielkim, ani nocnymi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogocenne masce. A choć dobrze wiedziała i widziała, że już nasświetle ciało iego, od ludzi zacnych według potrzeby namazane było, wśat że chciała i ona byż uczestniczką posługi tej S.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawszy ciała iego w grobie, biegła i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi mówiąc: Wzieli Pana z grobu, a nie wiemy gdzie go położyli i wrociwszy się nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niej to dziwne nabożeństwo, tę usilną pracę, ten serdeczny płacz poruszyło? Tę iniesz go zaprawdę, tylko te trzy rzeczy.

Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przeciwko Panu Jezusowi, od której iey żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo,

Miłość Maryi Magdaleny ku Panu za żywota.

Przy śmierci.

Po śmierci.

Przyczyna tak wielkiej gorliwości.

I.
Miłość wielka.

Le

czeństwo,

Rzym. 8, 35.

czeństwo, ani na koszty, ani na pracę, byle iedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mowi iakoby z Pawłem S. Ktoż mię odłączy od miłości Chry-
stusowej? czyli utrapienie? czyli uciś? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mię od miłości iego. O przedziwna miłości, rozmiłuy-
ze się go i ty każda duszo wierna, rozgoryway się w miłości iego, szukaj go z Maryą, już nie w grobie ale w słowie i Sakramentach S. tam w czyste prześcieradło uwiniony leży. A miłuy go nad rodzice, nad powinne swoje; boć rodzicy tego dać nie mogą, coć on dać i sprawił. Od rodziców nie masz nic, iedno to co jest cielesnego? Ale Pan Jezus, opatruie duszę twoję słowem i świętościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoje, chcesz wiedzieć coć przyniosł: otoć przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Czegoż więcej po nim potrzebuiesz? Resurrexit Christus, ut nos resurgere posse crederemus, mowi Gregoryusz, to jest, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Więc to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

II.
Stateczność

Druga, sprawowała też to w niey stateczność, która się iey żadną miarą chwiać nie dopuściła. Napatrzyła się w wielki Piątek oney żalosney tragiedyi, którą z nim stroiono, zadowolając mu rozmaite meki, nasłuchała się onych przymówek uszczypli-
wych. A wszakże namniemy się z tego nie gorzły. Tęciły stateczności i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa zna-
leść, gdyż nie ten co pocznie, ale ten co dołana, zbawion będzie. Człowiek stateczny wszystko znosi, niczym się nie gorzły i podobien kamieniowi kwadratowemu, iako Anselmus mo-

Anselm.

wi. Bo ten na którąkolwiek stronę rzuciś, zawsze nieporuszony leży. Człowiek stateczny zawsze także stały. A tak, iezli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Boga prosić, i o wytrwanie s.

Trzecia, sprawowała to w niey prawdziwa pokuta. Bo wyrzekłszy się raz uczynków cielesnych, więcej się do nich nie wracała, i przystawłszy raz do Pana Jezusa, więcej go nie odstępowała. Ach koby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przymiory. Ona na pomazanie ciała Pańskiego kosztu nie załusie, a my mogąc go pomazować w członkach iego, nie dbamy. Ona nie znalazłszy Pana płacze, a my go zgola nie szukamy, nierzekając byśmy płakać mieli.

Przylączże się tedy, każda duszo wierna do Maryi Magdaleny. Szukaj Pana, poki znaleźćm bydziesz. Płacz na grzechy swoje nędzny a mizerny człowiecze, prze ktores go utracił. Uczyn to w czas, pokuty nie od-
kladając, by kłamka nie zapadła. Potym poznaby i prożna była pokuta twoja.

To z strony Maryi Magdaleny. Podźmyż do wtorey części, a przy-
patrzmy się Aniołom. O tych trzy okoliczności Ewangelista S. przypomina. Pierwsza, w czym byli? Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, co mówili?

Żabit ich opisując Jan S. powie-
da, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wierścież mi, w bieli się ci Duchowie niebiescy ukazali: ale naprzód, na oświadczenie czystości swey Aniel-
stey, ktorey hieroglifikiem jest odzież biała. Potym na oświadczenie czystości i sprawiedliwości Pana Jezusowej, którą nam zmartwych-
wstaniem swym zasłużyć raczył. O czym u Izaiasa Proroka tak powie-
dział: Choćby były grzechy wasze i iako śnieg, iako sarkat, iako śnieg zbieleją: choćby

III.

Prawdziwa
Pokuta.

Obiaw. 3.

Napomnie-
nie.II.
Gdzie sie
dziel?

W grobie

II.

Cześć.
Okoliczno-
ści.

I.

W czym
byli?

W bieli.

Przyczyny.

I.

Iza. 1, 18.

Ieden u g
wy drugi
nogach.

choćby były czerwone iako karmazyn, iako wełna białe będą. Naostatek, na oświadczenie chwaty i iasności przyspłętego żywota, którą poniektąd przy przemienieniu swoim Pan Jezus wyraził, gdzie szaty jego stały się isniące barzo, białe iako śnieg, i takich nie może blecharz na świecie wybierać. W tym świetnym Anielskim habicie, widział Jan S. zgromadzenie wielkie, którego nie mogli nikt zliczyć, ze wszech narodów, i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed tronem Bożym, i przed oblicznością baranka, przypobleczeni w szaty białe. Ten habit biały przyniósł i zasłużył nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim. Przeto i Aniołowie S. oświadczając o zmartwychwstaniu jego, w bieli się ukazali.

Obiaw. 3. II. Gdzie siedzieli? W grobie. Jedną u głowy, drugą u nog, gdzie leżało ciało Pana Jezusowe. Notatę verba, signate Mysteria, mawiali więc przodkowie nasi, kiedy co poważnego powieдали, notując prawi słowa, znacząc tajemnice. Czyńcież to i wy: bo i słowa piękne, i tajemnice barzo osobliwe tu się zamykają. W grobie usiedli dając znać, że oni grobowi ludzi wiernych i pobożnych strzegą, tak iako Dawid mowi: Strzeże Pan wszystkich kości ich. Jesli kości, tedy i grobow. Jakoż się tu tedy śmierci leżać, mając straż tak potrzebą? A iż z tych Aniołow jeden u głowy, drugi u nogach, gdzie ciało Pańskie leżało, siedzą, ukazują nam, że ten, który w grobie leżał, i wielmożnie zmartwychwstał, Bogiem jest i człowiekiem w jednej Personie. Głowa znaczy bóstwo, nogi człowieczeństwo Pańskie. Poglądając tedy na te świetne Anioły, z pilnością u siebie siedzenie ich w grobie rozbiierajcie. O day Chryste Synu Boży, aby i w grobiech naszych siedzieli, i strzegli ciał naszych, po ki nie przyjdzieś, abyś sądził żywe i umarłe.

Potrzebie, obaczmy co mówili? stojąc nad grobem Marya Magdalena płacze. Aniołowie mówią do niej: Niewiaśto czemu płaczesz? O piękne a prawie wielkonocne słowa. Zmartwychwstaniem swoim odpędził Pan Jezus płacz i smutek wszelki, a zasłużył nam radość i wesele. Przeto nie jest rzecz słuszną płakać, ale się weselić. Dzisiaj się dokonały prace zbawiciela, a sprawy zbawienia naszego. A tak weselmy się dziś, śpiewamy a radujemy się wszyscy. Dzisiaj bowiem powstałszy od umarłych Pan Jezus, ukazał nam pewną a bezpieczną nadzieję, że i my pospół z nim z śmierci ku żywotowi powstanjemy. Słusnie tedy Aniołowie mówią do Magdaleny: Czemu płaczesz?

Lecz słuchajmy, co ona na to odpowiedź Magdaleny. powie: Ukazuje płacz swój przyczynę dwoiaką. Jedną, że iey Pana wzięto. Drugą, że nie wie gdzie go położono. Ach iako nie miała Magdalena płakać, utraciwszy tego, którego z dusze miłowała. W ten czas mogła była mówić one słowa: Szukałam tego którego miłuję duszą moją, alem go nie znalazła. Już tedy wstane, a obieże miasto, po rynkach i po ulicach będzie szukać tego, którego miłuję duszą moją. Day Boże, aby i w nas była chęć i miłość takowa, ku Panu temu, żebyśmy go z płaczem szukali, gdy go prze grzech iaki utracamy.

Dosyć o wtorey części.

Trzecia ukazuje nam Pana Jezusa, który ucieśną rozmowę z Maryą. Cześć. tak upłakaną zaczyna. Stoi nad grobem, a płacze Marya. Obrociwszy się, ujrzy Pana stojącego, a wsłatże nie wiedziała, żeby to Pan był. Patrzcież namilsi moi, iako bliski jest Pan Jezus tym, którzy są zfrasowanego serca. Marya Magdalena płacze, i zalem cieśkim serce swoje trapi, a Pan Jezus się iey ukazuje. Przeto i ty człowiecze wierny w utrapieniu

nie rozpaczaj, ale wiedz, że masz przy-
tomnego Boga, który wszystko
niedostatki twoje wie i widzi, i czasu
cię słusznego pocieszy. Nie mówże
tedy, aboć mię Pan mój zapomniał,
z tobą jest w utrapieniu, z tobą na
wszelkim miejscu, z tobą w drodze, z
tobą w domu, z tobą wszędzie, i już on
wie kiedy cię ma pocieszyć. Oto się i
Maryi Magdalenie nad wszelkie
spodziewanie ukazał.

Siedm słow
do Magda-
leny.

Coż wżdy z nią mówił: siedm słow
bardzo pociesnych i osobliwych wy-
rzekł, które słusnie pamiętać, i po-
kiesmy żywi, rozierać i uważać
mamy.

I.
Słowo.

Pierwsze słowo było: Niewiaśto:
Doktorowie kościelni są tego rozu-
mienia, że to było napierwsze słowo,
które Pan Jezus, wstawszy zmar-
twych, przemówił, i z grobu na świat
przyniósł. Tym słowem ukazuje, że
on upadek, który się stał przez nie-
wiasnę, przezeń jest naprawiony, we-
dle oney obietnicy: Plemię niewieście
zetrze głowę wężową. Oiaż wdzie-
czną a wesolą wielkonocną nowinę
tym słowem Pan Jezus do uszu na-
szych podaje. Narodzie Adamow nie
trwoż sobą, co niewiaśta zgrzeszyła,
iż z łaski Bożej plemię niewieście
naprawiło.

II.
Słowo.

Drugie słowo było: coż płaczesz?
O wszystkie słodkości przewyższające
słowo. Słuchaj narodzie Adamow,
Zbawiciel twój zmartwychwstał,
iż ci się nie potrzeba smęcić. Dzisiaj
ci one słowa służą: Nie płacz,
zwyćjęzyl Lew z pokolenia Juda,
śmierć poraził, diabła zwyćjęzyl, pie-
kło zburzył, bramy piekielne potamał,
zbawienie nasze naprawił, nas grze-
sne usprawiedliwił. O zaiste słusnie
mówi: Quid ploras, coż płaczesz?
Wielmożnie bowiem dzisiaj ukazał
Majestat chwały swojej.

III.
Słowo.

Trzecie słowo było: Kogo szukasz?
Ach nastodsy Jezu, ciebie szuka, cie-
bie utrzymowanego, po tobie się pyta,

dla ciebie tak rzewnie płacze. Przeczże
tedy mówisz, kogo szukasz? Dla twojej
to ochłody Pan twój, człowiecze
wierny, czyni, żebyś zbawienia nie su-
kał nigdzie, tylko przy onym samym.
Jemu bowiem wszyscy Prorocy to
świadcstwo dawają, iż każdy weźmie
grzechów odpuszczenie przez imię ie-
go, któżkolwiek weń uwierzy.

Dzie. 1a.

Czwarte słowo było: Marya. O IV.
przedziwny Jezu, Magdalena wi-
dząc i słysząc cię Pana swojego, miała
cię za ogrodnika, i rzekła: Panie, ie-
żeliś go ty wziął, powiedz mi gdzieś
go potoczył? A ty do niej mówisz:
Marya. Nie trwoż sobą człowiecze
wierny. Imienia twego Pan i Zba-
wiciel twój zapomnieć nie chce. Ale
owsem dla tego zmartwychwstał,
aby i w grobie imieniem własnym na Jan. 14
cię, iako i na Łazarza zawołał.

Piąte słowo było: nie dotykać się V.
mnie; Bom jeszcze nie wstąpił do Słowo.
Oycy moiego. Oiaż gorliwość tej
niewiaśty. Ja wierzę (iakoż słowa
to same ukazują) że ona od radości
chciała się Pana uchwycić, iako to
więc bywa, kiedy kto kogo milego
obaczy. Zaczynamy ię rzekł. Nie doty-
kać się mnie. Jakoby rzekł: Malu-
czko się zatrzymaj, wkrótce wstąpię
do Oycy moiego. Tam zawse mię
możesz mieć, w słowie i w święto-
ściach moich, nie rękoma tylko, ale i
wszystkimi zmysłami dotykać się mnie
będziesz mogła. O iakożemy tedy
szczęśliwi, którzyśmy już tego docze-
kali, i dotykaną się prawdziwego ciał-
a jego. Już nam to wolno, mamy
na to przywilej, ponieważ wstąpił
do Oycy swojego.

Szoste słowo było: idź do braci VI.
mojej, a powiedz im. Bądźżeć chwa- Słowo.
ta o nastodsy Jezu, że ludzie śmiertel-
ne, upadkom popległe, bracią swoją
zowieś. A my iako do tego brater-
stwa przynależemy? Dwojakie pra-
wo mamy, Chrześciane namili. Je-
dno względem wcielenia. Słowo Jan. 1
stało

VII.
Słowo.

stało się ciałem, przysiał na się naturę naszą Pan Jezus, i tak się z nami spowinnował. Stusnie się tedy Bratem naszym ożywa. Drugie, względem wszystkich dobre dziedzicznych udzielenia. Co tego, to też nasze, wszystkiego nam udziela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy się stali syny Bożemi, którzykolwiek weń wierzymy. Przyląćcież się tedy do tego bratersstwa. Chcećli abyście z nim spólu zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowani byli.

VII.
Słowo.

Siodme a ostatnie słowo było: Wstępuję do Ojca moiego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. Otoż maci człowiecze wierny, dla czego Pan twój zmartwych-

wstał, zmartwychwstał dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miasto nas Ojca swego ubłagał, aby był łaskaw na nas, nie inaczej, iedno iako oćiec na własne dziatki swoje, i aby nas miał, iako Bóg wszechmogący, w opiece swojej S.

Alż tak jest, bądźmyż tedy wdzięczni tego daru i upominku iego, który nam z sobą z grobu przynieść raczył.

A ty, o wszechmogący Panie Jezus, nieuposledzaj nas łaską swoją. Ukazuj się nam zawsze, iakoś się Maryi Magdalenie ukazać i objawić raczył, oświeć oczy serc naszych, abyśmy cię poznali, a po śmierci wiecznie z tobą królowali, Amen.

Zamknięcie

Na Poniedziałek Wielkonocny/ Ewangelia u Łukasza S. w 24. Rozd.

A Oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na bezsiedziesiąt stajen od Jeruzalem, które zwano Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, że i Jezus przybliżywszy się, siedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. I rzekł do nich: coż to za rozmowy, które macie między sobą idąc, a iestescie smutni. A odpowiadając mu ieden, któremu było imię Kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w tych dniach stało? I rzekł im: coż? a oni mu rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był maj Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem: A iako go wydali przednieysi Kapłani i Przekożeni nasi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odwrócić Izraela: ale teraz temu wszystkiemu dziś iest trzeci dzień iako się to stało. Lecz i niewiasty niektóre z naszych, przestraszyły nas, które raniuzko były u grobu. A nie znalazły ciała iego, przysły powiadać, iż widzenie Anielskie widziały, którzy powiadaia, iż on żywie. I chodzili niektorzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, iako i niewiasty powiadały; ale samego nie widzieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy! Alż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnieść do chwały swojej? A począwszy od Moysesa i od wszystkich Prorokow, wykladał im wszystkie one pisma, które o nim napisane były: I przybli-

żyli się ku miasteczku, do którego szli; a on pokazywał iakoby miał dalek iść. Ale go oni przymusili, mówiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i już się dzień nachylił. I wyszedł, aby został z nimi. I stało się gdy on siedział z nimi za stołem, wziawszy chleb, błogosławił, a łamiał i podawał im. I otworzyli się oczu ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą; iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam pisma otwierał? A wstawszy o tenże godzinę, wrócili się do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych o nich iedenastu, i tych którzy z nimi byli. Powiadających: iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

SJeże nam na tym należało, Chrześcianie moi mili, wiedzieć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Albowiem próżnoby się był narodził, próżnoby się dał o brzezać i ochrzcić, próżnoby był uczył i przepowiadał Ewangeliją, próżnoby nawet cierpieć i umrzeć, gdyby był wnet potym nie zmartwychwstał. Bo któżby był uwierzył, że nas ten od śmierci wybawił, który sam od śmierci zatrzymany był? Ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, który sam z piekła nie wyszedł? Ktoby wierzył, iż ten miał ożywić ciało nasze, gdyby się jego samego ciało w proch było rozsypało? Wiedząc to nadrośszy Izbawiciel, nie zaraz wstawszy z martwych do nieba wstał; ale pierwszej rozmaiście zmartwychwstanie swoje oświadczył. Wczora oświadczyli nam o zmartwychwstaniu jego Aniołowie, ukazując miejsce gdzie leżał; oświadczyły niewiasty. Dzisiaj dwoiakiem nowu świadki mamy. Są naprzód dwaj Zwolenicy, którzy nie tylko go widzieli, ale też z nim szli, rozmawiali, u stoła siedzieli: są potym inni Zwolenicy, którzy mówią: Wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A to wszystko ku temu końcowi, abyśmy byli pierwsi zmartwychwstania jego. Mówimy o tym w imię Pańskie, rozdzielivszy Ewangeliją na pięć części.

W pierwszej obaczemy, drogę ucieśną dwu zwoleników z Jeruzalem do Emaus.

W drugiej, towarzystwo miłosne, którego im Pan Jezus, przylączywszy się do nich, dopomógł.

W trzeciej, rozmowę wdzięczną, w którą się z nimi wdał.

W czwartej, przypięcie ich do Emaus.

W piątej, zwrocenie nazad do Jeruzalem.

Dziwnie się ucieśycie, jeśli z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus, przez zasługę chwalebного zmartwychwstania swego, niech nam z obu stron doda ochoty, i darów Ducha S. Amen.

Pierwszą część ukazuje nam dwu zwoleników, którzy z Jeruzalem do Emaus idą. O tych przypominaję Łukasz S. trzy okoliczności. Pierwszą, co zaczęli? Drugą, dokąd szli? Trzecią, o czym idąc rozmawiali.

O pierwszej to wiedzieć, że byli z liczby siedmiu dziesiąt zwoleników. Pierwszy był Kleofas. O drugim Doktorowie Kościoła różnie rozumieją. Jedni powiadają, że to był Amaon nieiały, syn Rufa, iako Ambr. in Luc. Tom. 5. Epiph. contra Satur. Her. 23. Niceph. li. 1. cap. 34.

którzy

Nauka.

Kazno. 4. 9. 10.

II. Dokąd szli.

Lib. 5. c. 20.

Ioseph. l. 1. Anti. cap. 1. Soz. lib. 5. cap. 20.

Emaus.

Matt. 16. 1. Mal. 4.

Nauka.

ktory gdy o sobie rzeczy iakie po-
wazne piszą, właśnie iakoby o kim
inym mówią. Lecz kto był ten był,
atoli ich dway było. Czym nas uczą,
że smutnym a frasowliwym ludziom
niemaś nic potrzebniejszego, iako
towarzystwo wierne, żeby ieden dru-
giego cieszył. Stuchajcie co o tym

Kazno. 4. 9.
10.

Łtlesyastes mówi: Lepiej jest
dwuema bytć niż iednemu; bo iezli
ieden upadnie, drugi podźwignie to-
warzysza swego. Alak biada samotne-
mu, gdyby upadł; bo nie ma drugie-
go coby go podźwignął.

II.
Dokąd szli?

Powtore stuchajcie, dokąd szli?
szli, prawi, do niektorego miasteczka,
ktore było na szesćdziesiąt stajian od
Jeruzalem, ktore zwano Emaus.

Lib. 5. c. 20.

Pise Sozomenus, że było miasteczko
niezawarte, niby wieś. Leżało ku
Joppen między zachodem a pólno-
cą. Zwano je potym Nikopolis, to
jest miasto zwycięstwa, tam bowiem
Judas Machabejczyk, woysko An-
tyochowe poraził iako Jozefus pise.

Ioseph. I. 12.

Anti. cap. 10.

Soz. lib. 5.

cap. 20.

Sozomenus wspomina, że Rzymia-
nie zborzywszy miasto Jerolimskie,
położyli oboz swoy w Emaus, i tam
że ie rozszerzyli, i na pamiątkę zwy-
cięstwa swego Nikopolin nazwali.

Emaus.

Emaus jest imię Żydowskie, i wy-
kłada się dwoiako. Naprzod znaczy
zamek, potym iutrzenkę. Jest figu-
rą kościoła i słowa Bożego: coż bo-
wiem innego jest kościół Boży, iedno

Matt. 16. 18.

Mal. 4.

zamek niedobyty, ktorego i bramy
piekielne przemocnie mogą? Słowo
Boże co jest iedno iutrzenka, ktora
przed słońcem sprawiedliwości lu-
dziom wiernym wschodzi? Do tego
tedy duchownego Emaus garniy się
z temi uczniami s. człowiecze Chrze-
ścianśki, tam żywot i zbawie-
nie, tam zbawienne pociechy i
sumnienia uspołnienie znajdiesz.
Przy Emaus na rozstaniu drog była
studnia, ktora ludziom chorym po-
magala: Lecz niemniej i w tym du-
chownym Emaus jest źródło wody

żywey występującej ku żywotowi
wiecznemu Są one studnice zbawie-
nia, o ktorych Bog przez Proro-
ka mówi: Czerpać będziecie wody w
radości z studnic zbawienia.

Potrzejcie iuz stuchajcie, o czym ci
dway zwolenicy idąc rozmawiali?

III.
Oczym roz-
mawiali.

Nie mówią o rzeczach niepotrze-
bnych, nie śacują ludzi, nie żartują
z sobą, ale dyskurs czynią o tym
wszystkim, co się było stało w Jeru-
zalem. O święte towarzystwo.
Rozmowy tych dwu uczniów są po-
wazne, mówią między sobą o mece,
o śmierci, o zmartwychwstaniu
Pańskim. To ich zabawka, tym so-
bie czas kroczą, tym się w smutku cie-
szą. Ucieszyć się namilsi w Panu, żeby
rozmowy wasze były s, pomniacie na
to, iż z każdego słowa próżnego liczbę
Panu Bogu dać będziemy musieli. A
próżne słowo jest, ktore się bez poży-
tku mówiącego i stuchającego mówi.
O błogosławionyż to człowiek, ktory
tym S. zwolnikom w rozmowach
pobożnych towarzystwa pomaga,
abo i z Dawidem S. mówi: Język
moy wyroki twoie opowiedać będzie.

Matt. 12.

Hier. sup. 12
cap. Matth.

Psal. 119.

To pierwsza.

Drugiej części przypominają Lu-
kas S. dwie rzeczy. Jedna, że
się Pan Jezus do tych uczniów przy-
łączył. Druga, że go nie poznali.

II.

Część.

O pierwszej tak pise: i stało się,
gdy oni rozmawiali i wespół się py-
tali, że Jezus, przybliżywszy się siedł
z nimi. O iak świętego a potrzebnego
kompana dostali. Spoyrzyżło-
wiecze, a obacz, nie Anioła, ale Pana
samego w pośród tych dwu zwole-
ników idącego. Coż wżdy za przyczynę
na że się do nich przyłączył. Stuchaj
a uważaj. Przyczyny są.

I.
Pan się do
nich przy-
łączył.

Przyczyny.

Pierwsza, aby obietnicę swoją zi-
ścić, i wypełnić one słowa: Gdzie
dway albo trzy zgromadzeni są w
imie moje, tamem jest w pośród nich
ich. Ci dway zwolenicy w imie Pań-
skie idą, ali Pan niespodzianie trzeci
między

I.
Przyczyna.

Matt. 18. 20.

miedzy nimi. Tegoż się i my zawżę spodziewamy.

2. Druga, aby pokazał że on śmiętnych nie tylko łaską i pociechą, ale i przyczyną. **Przyczyna.** tomnoscią swoją nie opuszcza. **Psal. 34, 19.** chaj co Dawid mówi: Pan błiski jest tym, którzy są serca skręconego, a utrapione w Duchu zachowują. O iakoż się nie cieszyć, takową łaskawosćią tak dobrotliwego Pana.

3. Trzecia, aby pokazał, że to iego rozkosz, by być tam gdzie ludzie o rzeczach dobrych i zbawiennych mówią. **Przyczyna.** Co uważając Apostoł mówi: żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi. **Efez. 4, 29.** I zaś: Sprośność, i błazeńskie mowy, i żarty, które nie przystoig, nie będą miedzy wami. **Efez. 5, 4.**

Oto z tych przyczyn przylączył się Pan Jezus, do tych miłych uczniów, i pomógł im towarzystwa, gdy z sobą szli z Jeruzalem do Emaus.

III. Uczeńowie nie poznali Pana. **Przyczyna.** Aloni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane, tak iż się im zdał by być w innej postawie, iako Marek S. mówi. Ach czemu, o nasłodzi Jezus, czemu oczy tych S. uczniów zatrzymawał? Uczynił to Pan z tych przyczyn.

1. Pierwsza, iż ięszcze nie byli sprawni ku poznaniu iego. **Przyczyna.** Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywszy wrzód niedowiarstwa swego i wątpliwości swojej, lekarstwo znajomości iego, z rozmowy dalszej tym snadniej przyjęli.

2. Druga, aby wiedzieli, iż ciało iego już nie było takie, iakie ludzie pospolicie widzą, ale uwielbione, którego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inakże niżeli przedtym by było.

3. Trzecia, aby postępki swoy z ludźmi utrapionymi wyraził. **Przyczyna.** Czumi się czasem, iakoby przy nas nie był, o czym Job mówi w te słowa: Odmieniles mi się w okrutnika. W ten **Psal. 33, 22, 23** czas mamy wołać z Dawidem: Pa-

nienie nie opuszczajże mię, Boże mój, nie oddalajże się ode mnie. Pośpiesz na ratunek mój, Panie zbawienia mego.

Tę oto były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwoleniękowi zadzierzał, aby go nie poznali. Dżis zatrzymawał ludziom oczy ceremonie, dostojenstwa, urzędy, honory i wczasę wśelacie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umiemyć znać te zastony, namilsię, są to własne cieni satańskie, któremi oczy ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdziwego, i słowa iego S. nie przyszli. To druga.

III. Rozmowie się już przysłuchamy, którą prowadzą miedzy sobą Czesę. **Przyczyna.** Rozmowy pięciorakiim sposobem. Naprzód. pytaniem: Powtore, odpowiedzią. Potrzebie, strofowaniem: Potrzebie, nauczaniem. Potrzebie, pisana wykładaniem.

Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: I. Jedną, o czymby rozmawiali? Drugą, czemu by byli śmiętni? **Przyczyna.** Pytanie dwojakie.

Naprzód mówi: Co to za rozmowy, które idąc macie miedzy sobą? **Przyczyna.** Pytanie. Panie Jezus, wśaś ty wśaś wśaś, a przecię się pytasz? Nie rozumieć, żeby z niewiadomości pytać miał. Wie on i pomyślenie ludzkie, nierzając co kto mówi. Pyta tedy, aby mu odpowiedź swą okazać i przyczynę do rozmowy dali, za którą do poznania iego przysięć mogli.

Potym mówi: A ięszcie śmiętni. **Przyczyna.** 2. O nasłodzi Jezus, iako nie mieli by być śmiętni, utraciwszy ciebie iędyną nadzieję i pociechę swoją. Bez ciebie na ten czas byli iako synowie bez Ojca, iak owce bez Pasterza. Wypełnili się nad nimi one słowa: Uderzę Pa- **Zach. 13,** stierza a rozproszą się owce trzody. Nad cię nie było im nic miłszego, nic wdzięczniejszego, nic droższego. Oby- **Przyczyna.** żeście się śmiętili wśaś, którzy z temi uczniami Pana Jezusa utracacie. Oni go utracili nie chcąc, lecz wy chcąc

Ambros.

Odpowiedzi uczniów.

Psal. 39, 1

Pytanie Paulkie.

chcąc go pozbywać. Jedni, przez Apostazję i odpadnięcie od wiary. Drugi, przez grzechy śmiertelne. O miserni ludzie, w czas się poczynajcie śnić, aby znowu pochodnią poćiech prawdziwych Pan Jezus świecił w sercach waszych. Bo to wieście pewnie, że bez niego zginiecie i z duszą i z ciałem. Ambrosy S. mając Pana tego, ma się za szczęśliwego, mając tylko Pana tego, i mówi: Etiam nil habens omnia habeo, quia Iesum habeo, to jest, też nic nie mając, mam wszystko, że Jezusa mam. A drugi mówi: Ubi Iesus, ibi coelum, ibi salus, ibi laetitia, to jest, gdzie Jezus jest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

Ambros.

Odpowiedź uczniow. Lecz słuchajmy odpowiedzi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz co się w nim w tych dniach stało? O wszechmogący Panie Jezu. Wczora Marya Magdalena miała cię za ogrodnika, a dziś Kleofas za przychodnia. Skądże ta mutacja i odmiana twoja? Oboje właśnie służysz. Magdalena miała cię za ogrodnika, boś w sercu iey ziarno wiary, nie inaczej iedno iak w ogrodku swoim swym rozsiewał. Kleofas ma cię za przychodnia, boś z onego świata, na ten świat przyszedł, i z świata miałeś znowu odejść do chwaty Ojca niebieskiego. O peregrynie nasświety, otwórz oczy nasze, abyśmy na cię patrząc, i sami na się poglądali, a mówili z Dawidem: Panie, iestem gościem i przycho-dniem u ciebie, iako i wszyscy ojcowie moi.

Psal. 39, 13.

Pytanie
Pańskie.

Słuchajcież co Kleofasowi Pan Jezus mówi: Pyta go, i mówi: Co? O Jezu nasza iedyna poćiecho, iakż jest tu nam miłość i dobroć twoja? Pyta się, i mówi co? właśnie iakoż by już zapomniat tego, co dla nas w wielki Piątek cierpiał, i iakoby był

gorom ięscze więcej cierpieć. Takż wyć będzie stan ludzi ś. po śmierci, że nie będą pamiętać tego, co tu na świecie cierpieli. Iakż prawdziwie to powiedam: Gdybyś teraz do nieba wstąpił, a wszystkich S. pytał, coście cierpieli na onym świecie? Toż aby odpowiedzieli co i tu Pan Jezus, i rzekliby, co? Bo ucierpzenia tutecznego wieku nie są równe tu onej chwale, która się w nas objawi. Tam, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym którzy go miłują.

Rzym. 8, 18.

To pierwszy sposob rozmowy który się odprawował przez pytania z obu stron.

Zatym następuje odpowiedź, atę czyni Kleofas. Opisuje barzo osobliwie naprzód, Personę i urząd. Potym, mękę i śmierć. A naostatek, zmartwychwstanie Pańskie. Personę i urząd opisując tych tytułów używa. Naprzód zowie go Jezusem. A słusnie; Niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem niemasz żadnego imienia, pod niebem, danego ludzom, przez którebyśmy mogli być zbawieni. Powtore Nazareńskim, to jest, odłączonym. Bo nie jest iako inni ludzie, którzy się w grzechu poczynają i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie jest należona zdrada w usciach iego. Potrzebie zowie go Meżem, od mestwa. Bo się meżnie z satanem i śmiercią potkał, oboje zwyciężył i zdeptał, piekło zburzył, i mestwa swego chorągiew wysoko wystawił: nam na przykład, abyśmy sobie meżnie poczynali w duchownym boiu naszym, biorąc siłę z siły iego. Do czego nas upomina Prorok mówiąc: meżnie sobie poczynajcie wszyscy, którzy ufacie w Panu, a on umocni serce wasze. Poczwarte, zowie go Prorokiem, wedle onych słow: Proroka z pórzodku ciebie, z braćmi twej, iakom ia jest, wzbudzi to-

II.

Odpowiedź
Kleofasowa.
W ktorej
opisuje.

I.

Personę i
urząd.

Dzie. 4-12.

Iezus.

Nazareński.

Iza. 53.

Mąż.

Psal. 31.

Prorok.

5 Moy. 18, 15.

Możny w
uczynku i
w mowie.

2.
Mękę i
śmierć.

3.
Zmar-
twychwsta-
nie.

Ian. 20.

Mark. 16.

bie Pan Bog twój. Naostatęk przypisuje mu to, że był możny w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wszystkim ludem, a to dla tego, że co uczył słowy to pokazywał przykład. I to nam także na przykład, abyśmy wszystko ku chwale Bożej czynili.

Potym opisuje mękę i śmierć iego, ukazując kto go wydał na śmierć: zwoławsza, najwyżsi kapłani i przełożeni. Na jaką śmierć? aby był utrzymywany. Krociuchni słowy wyrażał Kleofas proces wszystkiej męki i śmierci Pańskiej, i ukazując zarazem nadzieję swoją o nim, mówiąc: Myśmymy się spodziewali, iż on miał odpuścić Izraela, a już to dziś trzeci dzień jako się to stało. Ktoremu słowy ukazując wielką słabość swoją w wierze o zmartwychwstaniu Pańskim, którą my z kondolencją raczyliśmy przyjąć, a mamy, niżeli im za złe mieć. Bo też i w nas najdużo się rozmaite defekty, i wiara czasem słaba.

Naostatęk wspomina też Kleofas zmartwychwstanie, i mówi o nim przywołując naprzód świadectwo niewiasty: Lecz, prawi, i niewiasty niektóre z naszych, przestraszyły nas, które raniuszko były u grobu, a nie znalazły ciała iego. Toć była Marya Magdalena której powiedział Pan Jezus: idź do braci moich, a powiedz im: Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, do Boga mojego i Boga waszego. Ona posławszy oznajmiła im, że widziała Pana. Potym przywołuje świadectwo Aniołów: widzenie, prawi, Aniołów widziały, którzy powiedziały iż on żywie: A to w ten czas gdy Anioł powiedział: Jezusa szukacie Nazareńskiego utrzymowanego: Wstałci z martwych, niemaś go tu. Oto miejsce gdzie go było położono: ale idźcie, powiedzcie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedzi do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział:

Naostatęk przywołuje świadectwo innych uczniów, mówiąc: I posłali niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako niewiasty powiedziały; ale samego nie znaleźli. Toć był Jan z Piotrem, którzy usłyszawszy od Maryi Magdaleny że Pana w grobie nie było, posłali do grobu, i nie znaleźli tam nic, iedno prześcieradła, a chustę która była na głowie iego. Uczymyż się tedy z tej relacji Kleofasowej, że Pan Jezus, jako prawdziwie umarł, tak też prawdziwie i zmartwychwstał. Nie wierząli temu Żydzi, tedy więcej mamy wierzyć samej Maryi prawdziwej, niżli roście Żydowskiej fałszywej.

Trzeci sposób rozmowy odprawia Pan Jezus, strofowaniem. O głupi, mówi im, a leniwego serca, ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. A oni co na to? i słowa nie rzekli: Przyjęli wdzięcznie łacinę od Pana, jako ludzie skromni, umniejszając i szanując każdego. Boże daj to, aby się w tym i łaznodzieje i słuchacze czuli. Raznodzieje, żeby bez braku osób strofowali to, co się strofować godzi: słuchacze zaś, żeby wdzięcznie i cierpliwie ze wszelką skromnością łaznodzieiów swoich napominania przyjmowali, czcąc ich jako sługi Boże, i szafując tajemnic Pańskich. O zaiste iezliż kiedy, tedy tych ostatecznych czasów wielka tego potrzeba z obu stron. Widzimy bowiem co się dzieje. Pasterze więcej respektują na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność swoją. Są własni naiemnicy. Słuchacze zaś są tak niegafione wapno, na które gdy wody nalejesz, to wre i przyska. Także i oni, gdzie mogą o prawdę przesłać, dają dozorce dusz swoich. Boże im odpuść.

Czwarty sposób rozmowy Pan Jezus także odprawia nauczaniem: a to gdy mówi: azaż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnieść do chwa-

Ian. 20.

III.
Strofowa-
nie.

Przyczyny
czemu po-
trzeba było
Chrystusa
w cierpieć.

Ian. 10, 18.

I.
Przyczyna.

Pfal. 40.

II.
Przyczyna.

Moy. 3.

Pfal. 110.

Ian. 5, 5.

3.
Przyczyna.

Matt. 20, 28.

IV.
Nauczanie.

chwały swojej? O złote a pamięci
godne słowa. O toż tu słyszyć, że się
do chwały niebieskiej nie mogę inas-
czey dostać, tylko przez krzyż a utra-
pienie. Bo jeśliż Pan Jezus będąc
Panem chwały, do swej własnej
chwały, inaczej nie przyszedł, iedno
przez krzyż meki swojej: a coż my
nędznicy rzecemy? Pewnie że nam
tam inaczej nie przysięść, chyba przez
utrapienie. A gdzież są ci, którzy tu
nic nie radzi cierpić, i z rozkoszy do
nieba wnieść chcą?

Przyczyny
czemu po-
trzeba było
Chrystusowi
cierpieć.

Ian. 10, 18.

A co tu mówi Pan Jezus, że po-
trzeba było Chrystusowi cierpieć, nie
tak tego rozumieć, żeby z przymu-
szenia, albo nad wolą swoją cierpiał.
Męka jego była dobrowolna, o czym
samże dał znać, mówiąc: Żaden duszy
nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ją
Sam od siebie: mam moc położyć
ją, i mam moc zaś ją wziąć. A tak
potrzeba mu było cierpieć z tych
przyczyn.

Przyczyna.

Pierwsza, dla Dekretu Boskiego,
względem którego potrzeba było
Chrystusowi nie tylko cierpieć ale i
umrzeć. Bo tak był Pan Bog uwa-
dzał, że narodowi ludzkiemu nie mo-
gło nic pomóc, tylko męka a śmierć
Chrystusowa. Przeto ono Dawid w
osobie Chrystusowej mówi: o Boże
mój, chcę abym dosyć czynił woli
twojej.

Psal. 40.

2

Przyczyna.

Druga, dla wypełnienia pisma.
Bo tak napisał Moyses: Plemię nie-
wieszcie zerze głowę twoją, a ty po-
trześ piętę jego, mówił Pan Bog do
węża przeklinając go. Dawid też po-
wiedziało: z strumienia na drodze
będzie piś. Izaiasz także, położy duszę
swoją za grzech. Te i tym podobne
pisma potrzeba było wypełnić.

I Moys. 3.

Psal. 110.

Iza. 53, 5.

3.

Przyczyna.

Trzecia, dla wykupienia rodzaju
ludzkiego, o którym samże powie-
dzał: Syn człowieczy nie przyszedł,
aby mu służyło, ale aby służył, i aby
dał duszę swoją na okup za wielu.

Matt. 20, 28.

O to z tych przyczyn potrzeba było

Panu Jezusowi cierpieć. Słuchaj-
cież daley.

Piąty a ostatni sposób rozmowy
prowadzi Pan Jezus, pisma wykład-
aniem. Bo począwszy od Moysesza
i wszystkich Proroków, wykladał im
we wszystkich Pismach to, co o nim
napisano było. Zyczył sobie kiedyś
Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwszą,
widzieć Chrystusa w ciele. Drugą,
Azym w kwiecie i onej dawney
ozdobie. Trzecią, Pawła na katedrze.
Ale gdyby się godziło wybierać, ia-
bym sobie zyczył widzieć na pismie
on wykład, który Pan z Moysesza i z
Proroków o mece, śmierci i zmar-
twychwstaniu swoim czynić raczył.
O jakie tam musiały być wywody!
jak piękne dyskursy! jak osobliwe i
tajemne sentencye i figur rozmaitych
wykłady! Spytaś czemu tego Lu-
kas S. pismem nie wyraził? Odpo-
wiedam, dla nas to uczynił, abyśmy
się tym pilnie badali w pismie, prze-
glądając Moysesza i Proroki, co oni
o Chryście Panu pisali. Uczynił to
przed laty za czasów Luterowych,
Urbanus Regius, Theol. zawołany,
spisał dyalog z Moysesza i z Proro-
ków, w którym wszystkie sentencye
i figury starego Testamentu, na Chry-
stusa ukazujące, przebiegł. Ucieszył
wielce do czytania, w języku Nie-
mieckim wydany. Wiem że z pilno-
ścią i attencyą wielką wykładu Pa-
skiego ci dwaj uczniowie słuchali: i
my nie z mniejszą o tym medytujemy,
a nie tylko w wierze ś. stwardzeni, ale
i na sumnieniu dziwnie ucieśnieni
będziemy. Daley co?

V.
Pisma wy-
kładaniem.

Objectio.

Anno 1535.

IV.

Następnie już czwarta część, w któ-
rej Ewangelista opisuie, przysię-
ście tych dwu zwolenników z Panem
Jezusem do Emaus. Piśe o tym
porządkiem takowym. Przyszedłszy,
prosiłi go żeby z nimi został: druga,
zostawłszy wziął chleb, łamał i dawał
im: trzecia, poznali go w łamaniu
chleba: czwarta, zniknął z oczu ich:

Pięć pun-
któw.

Sf 2

piąta,

pięta, rozbierali sobie z podziwieniem słowa jego.

I. Proszę aby z nimi został.

Pospolicie mówią: Comes facundus, in via pro vehiculo est, to jest, Towarzysze w drodze mowny, stoi za wozem sinarowny. Idąc do Emaus z towarzyszem tak pięknie rozmownym, zbieżał im czas barzo prętko. Przyszedłszy do miasteczka prosili go mówiąc: Zostań z nami, boć się ma tu wieczorowi, i już dzień się nachylił. O poważne a pamięci godne słowa. Uczą was tu namilsi, ci święci uczniowie, iakim sposobem przy sobie Pana Jezusa zatrzymawać macie: wołać potrzeba: Mane nobiscum Domine, zostań z nami Panie. A to naprzód czynić mamy w prześladowaniu. W ten czas bowiem zda się nam, iakoby Pan Jezus od nas odchodzić miał, gdy się na nas nieprzyjaciśle grożą, praktyki rozmaite knują, i gwałtem wygładzić nas i słowo Boże uśtliuą, coż mamy inšego czynić? Jedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, że się nad nami zmiłuje i nie opuści nas. W krzyżu też i w utrapieniu, gdzie się indziej uciec? Cieska rzecz frasunki każdodziennie cierpieć, od nieprzyjaciela przenagabany być, w chorobie długo leżeć, pociechy nigdzie nie mieć. O szczęśliwy, który woła: Zostań z nami Panie. Bo ieliż on przy nas będzie, coż nam zaśkodzić może? Przypodzieli też godzina ostatnia, a śmierć cię chce ustrąszyć, kogoż wieniejszego do siebie wziąć chcesz? nad tego wszechmocnego Pana? A tak znorow wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zaśniesz w pokoju, i duszę twoję Aniołowie S. do nieba poniosą.

W śmierci.

Prawdać jest, żeć Pan Jezus, zmyślał iakoby miał daley iść, i zbraiał się, aby przy nich zostać miał, a wskażę dać się potym uprosić. Bo czyni zawsze wolą tych, którzy się go doią. Pięknie o tym medytuje Anto-

niś. gdy iakoby rozmawiając z Panem Jezusem mówi: Domine Iesu, ubi eras: to jest, Panie Jezu, gdzieś byś był w pokusach i utrapieniu moim? A on mu odpowiada. Ego eram spectator luctus, & victoriae tuae; Jam prawi, patrzył na boy i na zwycięstwo twoie.

Sluchaycież daley co się stało? Dawłszy się im uprosić wśedł z nimi, i siadł u stołu, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słów niektorzy dowodzą, że tu Pan używa nie Sakramentu pod iedną osobą ustawił: na co odpowiadam, że o tym ani myślił. Racze i dowody te nazywają.

Pierwsza, że onego chleba, ktoremu błogosławił, ciałem swoim nie wyswiadczył. Gdyby to był uczynił, ktoby się słowom i ustawie jego sprzeciwiać śmiał? żadenby się tego nie ważył.

Druga, każdą rzecz potrzebną i zbawienną z Ewangelistów, zawsze i wśedzie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idzie tedy ztym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowił.

Trzecia, ieliż o to idzie, że tu chleba tylko wzmiankę czyni, a Kielicha nie, non sequitur żeby tam i pić nie mieli. W piśmie ś. bowiem przez chleb rozumie się cały obiad albo wieczerza, gdzie nie iedzą tylko, ale i pią. Iako ono gdy Pan Jezus do iednego przedniejszego Saryzeusza w dom wśedł, mówi pismo, że dla tego tam siedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co więcej. Zkąd wśsto u Polaków Proverb. Prośę cię na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, albo na wieczerzę prosi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chciał Pan zwoleńnikom oczy otworzyć, żeby go poznać, iako się też i stało, a zarazem i nam naukę dać, żebyśmy z błogosławieństwem i z dziękczynieniem do stoła siada-

Athan. in vita Anton.

II. Został Pan.

Sakramentu sub una nie ustawił. Przyczyna.

I. Przyczyna.

2. Przyczyna.

3. Przyczyna.

Czemu Pan chleb łamał i błogosławił

III. Poznali go

Psal. 146.

IV. Zniknął z oczu ich.

Ian 8.

V. Rozbierali słowa jego

Jerem. 23.

Psal. 119.

Ambros. Serm. 18.

siadali, i z bojaźnią Bożą wieszczę, przy której się zbytki po polu dzieją, używali.

III. Potrzebie, słyszymy tu, że się o-
Poznali go. tworzyły oczy ich, i poznali go. O
przedziwna sprawa Boża, przedtym
były zatrzymane oczy ich, że go nie
poznali, gdy się do nich przytaczali,
i siedł z nimi: A teraz przeyrzeli, i
przyszli ku znajomości Pańskiej.
Takci ten miły Pan, kiedy chce i komu
chce, oczy otworzyć może. Jego to
Psal. 146. sprawa, iako Dawid mówi: Pan
oświeca ślepe. Wstał tedy do nie-
go: Panie oświeć mnie, abym widział
ciebie Boga prawdziwego, i droge
zbawienia moiego.

IV. Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie
zniknął z oczu ich. iako obłuda iaka, ale mocą swoją Bo-
ską, znów zawart oczy ich, że go nie
widzieli, właśnie iako i na on czas,
kiedy go Żydowie kamionować
chcieli, schronił się i wyszedł z kościo-
ła. A to dla tego uczynił, aby dał
znać, że już nie miał więcej z nimi wi-
domie obcować, ponieważ nie ku
niniejszemu, ale ku wiecznemu żywo-
rowi zmartwychwstał. Przeto też i
Maryi Magdalenie dotykać się nie
dał.

V. Naostatku mówili między sobą:
Rozbierali słowa jego. izali serce nasze nie pałało w nas, gdy
z nami mówił w drodze, i nam pisma
otwierał? Otoż macie efficacy i
skutek słowa Bożego. Słowo Boże
jest iako ogień, i zapala serca ludzi
wiernych, aby tym gorętsze były ku
przyjęciu jego. Przeto i Dawid mo-
wi: Ogniste słowo twoje Panie.
Psal. 119. Na które słowa pisząc Ambroży S.
mowi: Urit sermo divinus, ut cor-
rigat conscientiam peccatoris, pali
słowo Bożkie, aby poprawiło su-
mmienia grzesznego człowieka. Boże
day to, abyśmy na każdym kazaniu
ogień ten czuli, nigdy byśmy bez po-
żytku do domu nie przyszli. Do-
świadczcie się namilsi, jeśliż i teraz
pala w was serce wasze, znać to bo-

wiem dobry, że cielesne żakaty i ma-
teryę grzechu do śczeru wypali.

Toż strony czwarrey części.
Nie testniycież proszę, piątą i osta-
tnią kroćciuchno odprawię. Trzy
punkta Łukas S. o tych uczniach S.
przypomina. Pierwszy, że się zwro-
ćili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli
iedenasćie zgromadzonych. Trzeci,
że im powiedzieli wszystko co się dzia-
ło w drodze.

I. Naprzód tedy wrocili się do Jer-
uzalem. Posli coś uczniowie S.
na onych czterech mężow tędowa-
rych, którzy siedli do obozu Syry-
skiego, znaleźli tam dostatek wielki,
bo wszystko woysto było przed stras-
chem uciekło. I nabrawszy złota,
srebra i fiat, i raz i drugi, rzekł ieden
do drugiego: Dzień ten jest dzień do-
brey nowiny, przetoż podźmy a opo-
wiedzmy to. Tak właśnie i ci uczni-
owie S. nie czekał ażby do jutra, ale
zaraz oneyże godziny wrocili się do
Jeruzalem, aby tak wdzięczne a we-
sole poselstwo i innym opowiedzieli.
O co się nie spiesyli. W ten czas so-
bie pretkości Azyelowej zyczyć mo-
gli, o którym mówi Pisano, że był tak
pretki na nogach, iako dżika koza.

II. Przyszedłszy, naleźli zgromadzo-
nych iedenasćie, i tych którzy z nimi
byli. O święte towarzystwo. Tego
dnia którego Pan zmartwychwstał
zgromadzili się zwolenicy, czas tra-
wić nie w rozmowach próżnych, ale
w rozmyślanianiu zmartwychwsta-
nia Pańskiego, powiedaiąc i tym
dwoma: Surrexit Dominus vere,
wstał Pan prawdziwie, i ukazał się
Symonowi. O zbawienny postępku.
Obacz człowiecze, iakoć iedni dru-
gich utwierdzaia. Tu się wypełniło
ono, co Pan przed zmartwychwsta-
niem swoim Piotrowi powiedział:
Ty niekiedy nawróciwszy się utwir-
dzay bracia twoię. Uczmyż się tedy
iedni drugim bydź powodem do wia-
ry, do znajomości Bożej, do po-
bożno-

V.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Zwrocili
się do Jeru-
zalem.

2 Krol. 7. 9.

2 Sam. 2.

II.
Znaleźli ie-
denasćie
zgromadzo-
nych.

Luk. 22. 32.

Nauka.

III.
Oznaymili
im co się
działo.

bożności, i innych cnot zbawiennych, iako też do nawrocenia i powstania z grzechu, a szukania łaski Bożej i odpuśczenia grzechów.

Nastatek, oznaymili im co się działo w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Pospolicie mówią: Omne bonum communicativum sui, to jest, wszelka rzecz dobra ma się drugiemu udzielać: nie leda tajemnicę wyczerpnęli, ci uczniowie S. że Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udzielać, dawać i nam naukę, że byśmy rzeczy tych, które do zbawienia należą iedni przed drugim nie taili, ale owszem tu pociesze sumnie i podporze wiary używali.

Zamknienie.

A iż tak jest, przetoż i wy w Panu namili, wiem że niektórzy macie chorąch doma, którzy tu z nami bydz też raz nie mogli, nie mogli słyszeć tego coście wy słyszeli, przetoż przyszedłszy z kościoła powiedziecie im, Surrexit Dominus vere, to jest, wstał Pan

Jezus z martwych prawdziwie, słyszeć będziemy o tym peronie. A z tym sprawi to w nich Duch S. że będą z Jozabem mówić: Chwała Bogu, że wiemy iż Odkupiciel nasz żywie. Vivit, vivit, żywie, żywie, w niebie i w nas samych, żywie, i my za łaską iego S. i nadroższą zasługą żyć będziemy.

Iob. 19.

Ian. 14.

O nasz nastodży Jezu, Jezu nadroższy, raczys z miłosierdzia swego, przez chwalebną zasługę zmartwychwstania swego S. zapieczętować w nas tę nadzieję i pociechę Wielkonocną. Zostań z nami nasz Panie, zostań a mieszkać z nami, nie opuszczaj nas, racz rozpalć miłością twą gnuśne serca nasze, a otworzyć wewnętrzne oczy nasze, abyśmy Cię Pana swego prawdziwie poznali, poznałszy naśladowali, poiki się nie wroćimy do Jeruzalem niebieskiego, gdzie Cię z Oycem i z Synem chwalić będziemy na wieki, Amen.

Luk. 24.

Na wtorek Wielkonocny Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 24.

A gdy oni to mówili, stanął sam Jezus w pośrodku nich, i rzekł im: pokój wam. A oni przeleknawszy się, i przestraszeni będąc, mniemali iż ducha widzieli. I rzekł im: czemuście się zatrwożyli? i czemu myślicie wstępować do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi moje, że mci Ja jest on; dotykajcie się mnie, a obaczcie: bo duch nie ma ciała ani kości, iako widziacie że Ja mam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni ieszcze nie wierzyli od radości, ale się dziwowali, rzekł im: macie tu co iść? A oni mu podali kłute ryby pieczone, i plastr miodu. A on wziąwszy, jadł przed nimi. I rzekł do nich: te są słowa, którem mówił do was, będąc ieszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Mojszowym, i w Prorocech, i w Psalmiech, o mnie. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać: I aby była każdana w imieniu jego pokuta i odpuśczenie grzechów między wszystkimi narodami, poczynawszy od Jeruzalem.

Z cięsko

Luk. 24.

Scieśkością wielką przychodziło zwolennikom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwstać. Właśnie iako i wczora oni dwaj idąc do Emaus mówili: Myślny się spodziewali, iż to on był, który miał odkupić lud Izraeli. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, tego dnia którego zmartwychwstał, pięć kroć się im ukazał, i całe czterdzieści dni po zmartwychwstaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Aż też oto i tu tegoż dnia, którego z grobu wyszedł, przyszedł do nich wieczor, ukazuje im w różnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoje. Przyszedł stanął między nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im ręce i nogi, łazał się im dotykać ciała swego, iadł przed oblicznością ich. Przywiodł im na pamięć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet zmysł, aby rozumieli pisma, czego zażądał umarły uczynić nie może, iako Herze z wykładu porządnego usłyszyście, który w ten sposób uczynię. Rozdzielę tę Ewangeliją na trzy części.

W pierwszej obaczemy, przyscie Państwo do zwolenników po zmartwychwstaniu.

W drugiej, strwożenie, które na zwolenniki za przysciem tak niespodzianym przysło.

W trzeciej, demonstracyę, którą Pan zmartwychwstanie swe potwierdza, aby się nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam siła należy, o pilne a powolne ucho prosię.

Pan Jezus, niech to w nas sprawi z łaski swojej. S. abyśmy ztąd o zmartwychwstaniu jego utwierdzenie wzięli, Amen.

Przyscie Państwo do zwolenników I. Cześć. we trzech okolicznościach Ewangelisty zamyla. Pierwsza, kiedy przyszedł? Druga, co czynił? Trzecia, co mówił przyszedłszy?

Pierwsza, zamyla się w tych słowach: I. Kiedy? Al gdy oni to mówili. Było to zaraz w niedzielę, po onej aparycyi która się stała w Emaus, gdzie dwaj zwolennicy w łamaniu chleba Pana poznawszy wrocili się nazad do Jeruzalem, i znaleźli, zgromadzonych iedenascie, i tych którzy z nimi byli, i powiedzieli im co się działo w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba. Oni o tym mówią, ali Pan Jezus idzie. prosię uważcie tu, czemu tego wieczora ten miłosierdny Pan do nich przyszedł, i to zarazem w też stopy onych dwu uczniów, z którymi wieczerzał w Emaus? Przyczyna.

Po trzebowała tego Imbecillitas fidei ipsorum, to jest, słabość wiary ich, którą potrzeba było stwierdzić, by ślad do końca w nich nie zgasła. A on ma to w sobie, że trzciny natamanej nie struszy, kłota kuszacego się nie zagaśi. O błogostawioneż to nowiny, o wdzięcznaż to, tobie niedziny człowiecze, Ewanielia. Oto tu iasnie widzisz, że Pan twój jest, adjutor in opportunitatibus, pomoćnik czasu nawiętszej potrzeby. Przychodzi pospolicie, kiedy słońce zachodzi, i światło wiary w sercach naszych gasnąć poczyną, aby nas oświecił daremną łaską swoją. Przeto iezli w kłopotach, w trudnościach, w pokusach twoich omieszka, czekaj go, abowiemci zaiste przypdzie a nie omieszka. Abak. 2, 3.

Powtore obaczcie co czynił Pan Jezus przyszedłszy do uczniów swoich? Ewangelista píše, iż stanął w pośrodku ich. W iakie się nam tu pociechy otworzyły. Stanął w pośrodku uczniów swoich Pan Jezus. Przyczyny. Czemu? co za przyczyny? Słuchaj, o mój wierny człowiecze. Pierwsza aby

II.

Co czynił?

Stanął w

pośrodku.

Przyczyny.

I.

Przyczyna.

tak mowi ten ktory pisnu S. nie wie-
rzy. Religia nasza Chrześcijańska
mocnie temu wierzy, że są Ducho-
wie, którzy się nie imaginative, ale
prawdźiwie ludziom ukazują. A z
tych jedni dobrzy, drudzy źli. A
wszakże ci Duchowie nie są dusze lu-
dzi zmarłych, o których powiedaia,
żeby się po śmierci ciała po świecie
tulać i ukazywać miały. Nie ma-
my o tym pisina ani przykładu. U-
marł Dawidowi synaczeł, coż o nim
Dawid mowi? już się prawi, do
mnie nie wroci, ja sam poydę do nie-
go. Umarł Łazarz, nieśion jest od
Aniołow na łono Abrahamowe.
Umarł i bogacz, podan jest do pie-
kła, z którego nie mógł wynieść. Co
nważaiać Chryzostom S. mowi:
Non potest anima a corpore sepa-
rata, in his regionibus errare, to
jest, nie może się dusza od ciała odiz-
czona w tych kraiach błąkać. Coż
twirdzi Augustyn S. In requie sunt
animæ piorum a corpore separatae,
impiorum autem pænas luunt, do-
nec illarum ad æternam vitam, ista-
rum vero ad æternam mortem cor-
pora reviviscant, to jest, w odpo-
czynieniu są dusze pobożnych od ciała
rozłączone, a niepobożnych męki cier-
pią, aż owych do wiecznego żywota,
a tych do wiecznej śmierci ciała oży-
wią. Sluchaycie co też i Justynus
męczennik i uczeń Apostolski o tym
twirdzi: Bonorum animæ ducun-
tur in Paradysum, improborum au-
tem ad inferorum loca, custodiun-
turque in locis ipsis dignis usque ad
resurrectionis & remunerationis
diem, to jest, dusze dobrych bywaią
poprowadzone do Raju, a złych du-
sze do piekielnych męk, i tamże bywa-
ią zachowane na miejscach ich go-
dnych, aż do dnia zmartwychwstania
i odpłaty. A iż tak jest, żadną miarą
to bydz nie może, aby się dusze po
śmierci ciała, w tych kraiach tulać
i ukazywać miały. Idzie każda na

swoie miejsce gdzie ią Pan Bog obroci.
Przeto i tu Ewangelista nie mowi o
duszy, która się nazad nie wraca, ale
ducha albo obłudę nocną rozumie,
która ludzi do przestřachu i ułęknie-
nia zwykła przywodzić.

Potrzećie tedy obaczcie poćiechę,
którą Pan Jezus uczniu swoe strwo-
zone animować raczył. Rzekł im:
Czemusćie się zatrwożyli, i czemu
myśli wstępuia do serc waszych? O
iaka ludzkość i dobroć Zbawiciela
naszego. Tu się pokazał bydz plenum
gratia, pełnym łaski. Tu możemy
mowić z Dawidem: Skosztujcie a
obaczcie, iako jest dobry Pan, błogo-
stawiony człowiek który w nim ufa.
Mógł był zfućać i zgromić uczenie
swoie, że byli tak lękliwi, słysławszy
często, że miał z martwych powstać.
Lecz nie chciał tego uczynić: a to
nam na przykład, aby nas nauczył,
iako się ze młdemi w wierze obcho-
dzić mamy? zwłaszcza nie z trzaskiem,
nie z fukiem, ale w miłości. Do czego
nas i Apostoł upominając mowi:
Tego który jest w wierze słaby przypy-
nujcie, abowiem może go Bog
utwirdzić.

Uczmyż się tedy tej S. cnoty od
niego, młdych w wierze nie opuszczay-
my; abowiem nie jest utrocona ręka
Pańska, aby ich nie miała zbawić.

Podźmyż zatym do trzeciej części.
Następuje iuz demonstracya, którą
Pan Jezus zmartwychwstanie
swoie potwirdza, aby się nam nie
zdało niepodobne. Troiatim to oby-
czaiem Pan odprawuie. Naprzod,
okazuie uczniom ręce i nogi. Potym,
kaze sobie dać iść. A naostatek, o-
twarza im zmysł i wyrozumienie
pisina.

O iak mądrze, wosłodży Jezu, z
uczniami swemi postępować umiesz?
Okazuie im ręce i nogi mowi:
Oglądajcie ręce moje i nogi moje,
żemci ja jest on. Dorykajcie się mnie,
a obaczcie; Bo duch nie ma ciała,
ani

III.
Pan ich
ćieszy.

Ian. 1.
Psal. 34, 9.

Rzym. 14, 1.

III.
Część.
z martwych-
wstania
swego tro-
iako Pan do-
wodzi.

I.
Okazuje
ręce i nogi.

2 Sam. 12.

Luk. 16.

Hom. 29. in
8. c. Matth.

Lib. 13. de
Civ. Dom.
cap. 8.

In Expl.
quest. gen.
quest. 75.

Przyczyn

L
Przyczyna

Przyczyna

la 33.

ani kości, iako widziacie że Ja mam. Trzeźszy to, ukazał im ręce i nogi. A w ręku i w nogach znaki gwoździ, któremi był do krzyża przybity. O nasz nadroźszy Jezu, dajże nam z sobą mówić, a powiedz: na coś i dla czego, rany meki swej w ciełe uwielbionym zostawił? nie dla tego, namilsi, żeby ich był uzdrowić i uleczyć nie mógł. Czyli mu to było niepodobno? Mówilić to poganie kiedyś. Lecz miał Pan Jezus swe przyczyny, dla czego blizny i znaki ran, w ciełe swoim uwielbionym zostawić raczył. Schluchajcie prośbę.

Przyczyna

I. Pierwsza, uczynił to na pamiątkę zwycięstwa swojego, które nad nieprzyjaciółkami naszymi otrzymał. Zostawiać dobry, cieple się straszą które na wojnie dostał, i tym rycerstwo swoje wystawia i zaleca: Ktoż kiedy więcej wojny odprawował? kto więcej zwycięstwo otrzymał? kto tryumf więcej czynił? Pan Jezus grzech zgładził, śmierć umorzył, szatana poraził, piekło zburzył? a na tej wojnie rany swoje podał. Słusznie ie tedy ukazuje, słusznie ie z sobą do nieba bierze, słusznie ich zleczyć nie chce, i słusznie ie uczniom iako Trophæum victoriae, znaki zwycięstwa, ukazuje, żeby nigdy z pamięci ludzkiej nie wychodziły. A tak ileż troć na nie, człowiecze wierny pooglądaj, mówże: Oto znaki zwycięstwa i zasługi Zbawiciela mego.

Przyczyna.

Iza 53.

Druga, uczynił też to na pociechę wiernym. Rany jego skład? dla tego? izali nie z nas, dla grzechów naszych? coż znaczą? pojednanie nasze z Bogiem. Żraniony bowiem jest dla nieprawości naszych, i starcy dla złości naszych. Coż nam tedy pociesniejszego być może, iako pastrzyć na szkodli naszego odkupienia? O jak nas wysoce ten miły Pan miłuje? niżeliby kto miał zginać, gotowy jest znowu umrzeć, i rany podać dla zbawienia naszego.

Trzecia, uczynił też to Żydom na pożałowanie, a zwłaszcza w dzień Ostateczny, gdy na sąd przyjdzie, aby oglądali tego zranili i zabili. Pozgroził im Pan Bog tym przez Prorożkę mówiąc: Utrzą tego przez bodli.

3. Przyczyna.

Zach. 12.

Tę są przyczyny dla czego Pan Jezus znaki ran w ciełe swoim uwielbionym zostawił: na te rany my przez wiarę patrząc, uważajmy, że nie złotem ani srebrem, ale niewinną krwią Syna Bożego odkupieni jesteśmy. Poznajmy też ząd wiscera Misericordiae Divinae, wnetrznosci miłosierdzia Bożego, iako Bernardus hardus mówi. Bo nikt wnetrznosci miłosierdzia Bożego jaśniej nie widzimy, iako z ran Chrystusa użytkowanego.

I Piotr. 1.

Serm. 61.

sup. Cant.

Powrore, co czyni Pan Jezus? Ukazawszy ręce i nogi zwolennikom, kaze sobie dać iść, mówiąc: Macież tu co iść? a oni mu podali sztukę ryby piezonej, i plaster miodu. Co on wzięwszy, iadł przed nimi. O dziwna sprawa: Izaliś po zmartwychwstaniu Jezu nasz nadroźszy potrzebował? nie z głodu ani z potrzeby iakiej Pan iadł, ale aby ukazał i oświadczył zmartwychwstanie ciała prawdziwego. Żaden bowiem znał pewniejszy człowieka żywiącego nie jest, iako iść. Przeto też Pan Jezus oney dzień wieczce, którą w Rapernaum wstąpił, kazał iść dać, aby poznano, że się prawdziwie z śmierci do żywota zwrócił. Wszakże to widzicie, że ono iedzenie, nie było w pośilek ciała jego już uwielbionego: ale mocą tegoż uwielbionego ciała strawione, iako kropla wody w ognistym piecu, wniwecz obroczone było: Albo iako Beda mówi: Cibus ille non fuit versus in substantiam corporis, sed gloria illa consumptus, to jest, on pokarm nie obrocił się w postać ciała, ale chwałę oną był strawiony. Takowec i

II. Kaze sobie dać iść.

Aug. trać.

64. in Ioh.

Beda super praesens Evangel.

Aug. tract.
64. in Ioh.

Obiaw. 7.

III.
Otwarza
zmysł i wy-
rozumienie
pisma
czworako.

I
Przywodzi
im na pa-
mięć słowa
swoie.

Luk, 18, 31.
82. 33.

2.
Ukazuje że
się musiały
wypełnić
pisma.

Ian. 5, 46.
Dzie. 10, 43

my ciała po zmartwychwstaniu mieć będziemy, które będą wprawdzie miały Comedendi potestatem, sed non necessitatem, iako Augustyn S. mówi, to jest, będą mogli iść, ale iedze nie będą potrzebować. Bo tam już ani łaknąć, ani pragnąć, ani żadnych niedostatków cierpieć nie będą.

Potrzącie chcąc się obiać Pan Jezus uczniom swoim, otwarza im zmysł ku wyrozumieniu pisma czworako. Stuchajcie proszę.

Naprzód, przywodzi im na pamięć słowa swoje, które przed tym do nich mówił, i mówi: Tę są słowa, którem mówił do was. O iak często Pan Jezus, mękę i śmierć swoje, zwolenikom przypominał, więc i zmartwychwstanie swoje. Ostatni raz idąc do Jeruzalem, odwoził ich na stronę i rzekł im: Oto wstępniemy do Jeruzalem, a wypełni się wszystko, co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie nasmiwany, i zelżony i uplwany. A ubiczowany zabiją go, ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Innych słów na ten czas, przywodzić nie chce. Na te mieli sobie wspomnieć. Czym nas uczy Pan Jezus, iż tak mamy słowa Bożego słuchać, że byśmy sobie czasu potrzeby, to cośmy słyseli, przypominać, i tym się cieszyć mogli. Boże daj to żeby i terazniejsze Wielkonocne nauti, pamięć waszą tak się trzymały, żebyście w godzinę śmierci one pamiętali.

Powtore, ukazuje Pan że się musiały pisma wypełnić, mówiąc: musiało się wypełnić wszystko co napisano w zakonie Mojżesowym, i w Prorocach i w Psalmiech o mnie. Na Pana Jezusa ukazywał Mojżesz w zakonie swoim: ukazywali Prorocy, dawać o nim świadectwo, iż każdy weźmie odpuszczenie grzechów, przez imię jego, któżkolwiek

weń uwierzy. Ukazywał nawet i Dawid w Psalmiech, prorokując o osobie, o królestwie, o dobrodziejstwach, zasługach, zmartwychwstaniu jego. Wszystko tedy musiało się wypełnić. A tak widzimy tu, iaką jest poważność Mojżesa i Proroków. Zakon i Prorocy w Chrystusie wypełnienie swe wzięli, i ząd Augustyn S. mówi, że per ipius Passionem omnium Myteriorum secreta patuerunt, to jest, przez mękę jego wszystkich tajemnic skrytości okazały się.

Potrzącie, otworzył im Pan zmysł, i dał im clavem scientiæ, kluczem umiętności, aby poznali Boga i wyrozumieć tajemnice pisma, które nań ukazywały. Przeto i dziś u niego tego daru szukać mamy. On sam nam klucze do zmysłów naszych, któremi ie otwarza, i rozum człowieczy oświeca, abyśmy byli sposobni, ku rozumieniu tych rzeczy, które są Duchem Bożego. Przeto Fulgencyusz piętnie powiedział: Ab unico Magistro & Domino nostro Jesu Christo, toto pectoro peto doceri, to jest, od iedynego Mistrza i Pana naszego Jezusa Chrystusa, całym sercem żądam bym nauczone.

Poczwarte, ukazuje im mękę i śmierć i zmartwychwstania swego potrzebę, i mówi: Takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać. I podobnie zarazem potrzebę dwoiaką: Jedną, że tak było napisano, że miał uciepieć, i umrzeć, i trzeciego dnia zmartwychwstać. Druga, aby była opowiedana w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów u wszystkich narodów, począwszy od Jeruzalem. Toć własny cel i pożytek zasług Pana Jezusowych. Gdzie więc ukazuje się wielka dobroć Boża, że on z serca pragnie nawrócenia wszystkich ludzi. A z drugiej strony sposób kazywania Chrześcijańskiego, które należy w opo-

Matt. 22.

Aug. sup.
Psal. 70.

3.
Otworzył
im zmysł.

Lib. i. de
predestin.

4.
Ukazuje
mękę i
śmierć i
zmartwych-
wstania po-
trzebę.

Dobroć
Boża.
Sposób ka-
zania
(hrze-
ściańskiego.

Matt. 4.
Mark. 1.
Dzie. 20.
Dzie. 2.

Zamknie-
nie.

Matt. 4.
Mark. 1.
Dzie. 20.
Dzie. 2.

opowiedaniu pokuty grzeszącym, a odpuszczeniu grzechow pokutującym. Tak i sam Pan Jezus kazanie swoje zaczął, tak Przesłaniecie jego Jan S. Chrzęściel. Tak Piotr i inni Apłostolowie. Oboie bowiem pospół chodzi, pokuta i odpuszczenie grzechow. Kto wiernie pokutuje, ten się odpuszczenia grzechow pewnie spodziewać może.

Oroz iuż macie, w Panu namiliśi, i takim sposobem Pan Jezus zmarł twychwstanie swoje potwirdzić raczył, aby się nam nie zdało niepodo-

bne. Utwirdzajcież się tym przeciw bluźnierstwom Żydowskim i pogańskim.

Aty o nastodsy Panie Jezu, ktoryś dla usprawiedliwienia naszego, prawdzimwie zmarł twychwstając, utwirdzaj wiarę naszą Duchem S. abyśmy to wielkie dobrodziejstwo przy sobie zatrzymać umieli, w niewątpliwej nadziei, że i my zmarł twychwstaniem, i żywot wieczny pewnie otrzymamy, i Boga w ciebie naszym oglądamy, Amen, o nastodsy Panie Jezu, Amen.

Niedziela Pierwsza po Wielkiej nocy Ewangelia u Jana S. w Rozd. 20.

A Gdy był wieczor dnia onego pierwszego po sabbacie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni Żydowskiej, przyśedł Jezus, i stanął w pośrodku ich, i rzekł im: pokój wam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok swój. I uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im zaś Jezus: pokój wam. Jako mnie posłał Ociec, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nie, i rzekł im: weźmicie Ducha Świętego. Którymkolwiek grzechy odpuszczicie, będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastci, ktorego zowią Dydimus, nie był z nimi, gdy był przyśedł Jezus. I rzekł mu drugi uczniowie: widziliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeżeli nie uwrze w rękę tego znakom goździ, a nie włoży palca mego w znaki goździ, i nie włoży ręki mojej w bok tego, nie uwierze. A po ośmi dni, byli zaś uczniowie tego w domu, i Tomasz z nimi: i przyśedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w pośrodku nich, i rzekł: pokój wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągaj rękę twoją, i włoż ją w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: żeś mnie uwrzał Tomasz, uwierzyles: błogi sławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wielec i innych cudow uczynił Jezus przed oczyma uczniow swoich, ktore nie są napisane w tych księgach. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, syn Boży: a żebyście wierząc, żywot mieli w imieniu tego.

Pan oświad-
cza zmar-
wychwsta-
nie.

Przyczyny.

1.
Przyczyna.

Dzie. 17.

2.
Przyczyna.

Summa
Ewangelii.

Luk. 24.

Snowu Pan Jezus, w tej Ewangelii S. zmarłych wstanie swoje oświadcza, Chrześciance mili. A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wierzeniu nie jest tak trudna, iako umarłych zmarłychwstanie. Przyszedł Paweł S. do Aten, i począł tam opowiadać Jezusa i zmarłychwstanie, oni w pośmiej to sobie obrocili, nazwali go plotką i opowiedaczem nowych nauk. A potem gdy przed Krolem Agryppą zmarłychwstanie wspomniat, rzekł mu Festus Starosta: Szaleieś Pawle, wiele pisina przywodzi cię ku śaleństwu. Druga, że den Artykuł wiary naszej Chrześciańskiej nie jest tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, iako o zmarłychwstaniu Pańskim. Bo przezeń bywamy upewnieni o doskonałym zbawieniu naszego, iako też i o zmarłychwstaniu ciała i żywocie wiecznym. Upatrując oboje Pan Jezus, nie przedstawia na tym, że Aniołowie, stróże grobowi, ciała ludzi wskrzeszonych, o zmarłychwstaniu jego świadczą, ale i sam się między zwolenniki swe w presencji uwielbionego ciała swego, przez drzwi zamknięte stawiając, ukazuje im ręce i nogi swe na znak prawdziwego zmarłychwstania swego. Ukazuje nawet Tomaszowi i brat swoy, i dopuszcza mu tam rękę włożyć, żeby nie był niedowiarakiem ale wiernym. A żebyśmy wiedzieli, iż dobrodziejstwa śmierci jego nabyte, wszystkim światu należą, daie Misyą zwolennikom ku opowiedaniu tego wesolego poselsstwa, wszystkim ludziom, i czyni ich plenipotentami we wszystkim, a zwłaszcza w odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechow. Bo też dla tego zmarłychwstał, aby w imię jego opowiedana była pokuta i odpuszczenie grzechow, między wszelkimi narodami. A iż tak jest, obroćmyż myśli swe na trzy części.

W pierwszej obaczmy objawienie, które uczynił Pan Jezus o zmarłychwstaniu swoim.

W drugiej, wesele i radość Wielkonocną, którą ztąd zwolennicy mieli.

W trzeciej, Misyę i postanie ich ku opowiedaniu Ewangelii S. które należy w odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechow.

Uwiedźcie i ucieśycie się, tylko z pilnością prośę mnie o tym mówiącego słuchaycie.

Pan Jezus, z wrodzonej łaski i ludzkości swojej, niech w posrodku naszego stanu, używając nam Ducha S. ku prawemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

Pięć okoliczności pierwszej części w sobie zamyka. Pierwsza, o którym czasie? Druga, którego dnia? Trzecia, jakim sposobem? Czwarta, na którym miejscu, Pan Jezus zmarłychwstanie swe objawił. Piąta, co przyszedłszy między zwolenniki czynił.

Ile ku pierwszej, przyszedł wieczor. Nie bez przyczyny zaś, ale iako Teofilaktus pisze, quia expectavit donec omnes congregarentur. **I**ż czekał ażby się wszyscy zgromadzili. Bo we dnie rozchodzili się każdy według potrzeby swojej, a na wieczor się zgromadzali. Czekając tedy Pan Jezus, żeby ie pospolu zastał, wieczor się do nich stawil. Ach toć to wierny a miłosierny Pan, wie on kiedy nam go nawieść potrzeba. Wieczor na ludzkie, zwłaszcza bojaźliwe, strasliwe, wieczor tedy Pan Jezus przychodzi, aby bojaźń i lekliwość wśełą od zwolennikow odpędził. A co na on czas czynił, toż i dziś czyni. Dwoiaki na nas wieczor następuje. Wieczor wiary, i wieczor żywota. Owdzie o duszę, tu o zdrowie idzie, w obojgu pomaga nam Pan Jezus, ratując wiare i żywot nasz. Ozwat się z tym w Objawieniu S. Jana mówiąc: Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto usłyszał głos mój, i otworzy

Wieczor
dwoiaki.

Objaw. 3, 20

czyt

II.
Ktorego
dnia.

2 Moj. 32.

Nauka.

rzysł drzewi, wnię do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.

II.
Ktorego
dnia.

Powtore słuchajcie, którego dnia Pan przyszedł: Pierwszego po Sabacie, piśe Jan S. to jest, w niedzielę, tegoż dnia, którego zmartwychwstał. O iaka wierność zbawiciela naszego. Nie czeka aż nazajutrz, nie odkłada do intra, dawaiąc nam naukę, że w rzeczach tych, które tu utwierdzeniu czystej kołwiei wiary należą, odwroki niepotrzebne, za odwrota bowiem rozmaite niebezpieczeństwa następują. Synowie Izraelscy widząc że się Moyses nie rychło do nich zwrócił, wstąpiwszy na górę aby rozmawiał z Panem, rzekli do Arona: Uczyń nam Bogi którzyby sili przed nami; bo Moysesowi mężowitemu, który nas wywiódł z ziemi Egipskiej, nie wiemy co się stało. I sprawił im Aron cielca z tego odlewane go. A oni rzekli: Ciec są bogowie twoi Izraelu, którzy cie wywiedli z ziemi Egipskiej. Srogi zaś i straszny upadek. Żeby się tedy i zwolennikom co podobnego nie stało, iakoż inż mogli: Sperabamus, spodziewaliśmy się, że miał odkupić lud Izraelski, poczęli w wierze stać, przetoż Pan Jezus z przypięciem i objawieniem swoim nie mięsta, ale tegoż dnia którego zmartwychwstał żywym się im stawia, żeby w wierze i w nadziei słabey stwardzeni być mogli. Uczęcież się tedy wybrani Pańscy, w rzeczach, które tu utwierdzeniu wiary bądź naszey własney, bądź też i cudzey należą, dylacyami nie narabiac, ale owszem co wskoś, co się nachyla, naprawować.

Nauka.

Potrzejcie, obaczcie iakim sposobem przyszedł: przyszedł mowi Jan S. drzwiami zamkniętymi, gdy ani on sam sobie, ani kto inny ie mu otworzył. O wszechmogący Zbawicielu, iakaz jest możność bostwa twego z ciałem uwielbionym złączonego. Filozofowie ukazuia pięć rzeczy

niepodobnych w naturze: Pierwsza, infinitum, rzecz nieskończona; druga, Vacuum, miejsce bez miejsca: trzecia, unius corporis simul & semel in pluribus locis existentia, to jest, iednego ciała razem i raz na wielu miejscach bytność: Czwarta, Accidentium sine subjecto apparentia, to jest, przypadek bez rzeczy samey, ktorey podlegają, okazanie: Piąta, Penetratio dimensionum, gdy iedno ciało przez drugie przechodzi albo przenika. Oto te pięć rzeczy Filozofowie mają sobie za niepodobne. Ktoryż tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamkniętymi do zwolenników przyszedł: który Sakramentarz, albo odświeżenie gorę norozumny rzecze, że temu tak jest: Niech mowi Filozof, albo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niema. Quid mirum, mowi Haymo w kazaniu dzisiejszym, Si incorruptibilia & immortalia membra, ad discipulos januis clausis introduxit, qui mortale & corruptibile corpus ex utero virginis clauso eduxit? Si quod majus est fecit, non est mirum, si quod minus est facere potuit, to jest, co za dzin? iezli niestężitelne i nieśmiertelne członki do zwolenników drzwiami zamkniętymi Pan wprowadził, który śmiertelne i stężitelne ciało z zamkniętego żywota Panieńskiego wyprowadził? iezliż, co większego jest, uczynił, niemaż dzinw że i co mniejszego uczynić mógł. Pory Haymo. Insa jest racya uwielbionego, insa śmiertelnego ciała. Śmiertelne ciało defektom ludzkim jest podległe, zaczym i Piotr w cieie śmiertelnym będąc, wyszedłszy z ciemnice, i przyszedłszy do domu Maryi matki Janowej, którego zwano Markiem, nie przeszedł drzwiami zamkniętymi, iako tu Pan, ale kłatał i czekał, ażby go puszczono. Lecz uwielbionemu ciału, iakie na ten czas miał Pan, nic

Quinque
impossibilia

Haymo sup.
hoc Evang.

na zawadzie nie jest. Bo iako głos człowieczy przez ściany, przez mury, bez wszelkiej zawady przechodzi: tak też i uwielbione ciało przez dymenty wszelakie przeysć może. A do tego nie tylko Glorificatum iako Damascenus mówi, ale też Deificatum corpus miał Pan, ciało, iż tak rzekę, ubóstwione, któremu bóstwo wszelkich własności swoich komunikowało. Bo nie tylko człowiekiem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S. tak pisze: Nec nos moneat, ut propterea negemus illud fuisse verum corpus humanum, quia contra naturam huius corporis, videmus illud per clausa ostia intrare, omnia enim possibilia sunt Deo, to jest, ani nas to niech nie obchodzi, abyśmy mówić mieli, że nie było prawym ciałem człowieczym, dla tego iż przecież w naturze tego ciała słyszymy, że przez drzwi zamknięte wchodzi. Bogu bowiem wszystkie rzeczy są podobne, Bogu mówi, iakoby chciał rzec, temu bóstwu, które z człowieczeństwem złączone jest, wszystkie rzeczy są podobne. O gdyby to gorz norozumni Chryścieanie uważać i obaczyć chcieli, nigdyby tak lekko myślnie kopców nie sypali, granic zamierzali wszelkomości Bożej, iako zamierzają. Boże ich oświeć.

IV.
Gdzie?

Lecz udaymy się już daley, a obaczmy miejsce, na które Pan do uczniów przyszedł? Jan S. powie da, że tam gdzie byli zgromadzeni dla boiaźni żydowskiej. Ja wierzę że na onej sali, gdzie przedtym z Panem wieczerali, a potym Ducha S. przypieili. Niceforus pisze, że w domu Jana Ewangelisty. A tak już nie w drodze, iako Kleofasowi i jego towarzyszowi, nie u grobu, iako Maryi Magdalenie, nie wedle morza, iako niektórym z Apostołow, nie na gorze Galilejskiej iako zwolentom wszystkim w obec, ale w domu

się ukazał, dając znać, że on na wszelkim miejscu chce o swoich wiedzieć, i bydl im na pomocy poćiechą i bto: gośtawienstwem swoim S. A iż tak jest, wszedzie się go spodziewamy. Bo obiecał bydl przy nas aż do skończenia świata, i naidować się w pośrodku tych, którzy zgromadzeni są w imię iego.

Matt. 28, 20.

Matt. 18.

Obaczcież już po piąte, co przyszedłszy do zwolentow czynił? trzy rzeczy Jan S. przypomina. Na przod, stanął w pośrodku: potym zaraz rzekł im: pokoy wam. A naostatek, okazał im znaki umęczenia swego, bo i ręce swoje.

V.
Co czynił przyszedłszy

W pośrodku naprzod stanął, iako drzewo żywota, które stoi w pośrodku drzew Rayskich. Co też i przed tym trzykroć czynił. Raz w stayni, gdy się narodził, leżąc w pośrodku dwoyga bydłat: drugi, w kościele Jerozolimskim w pośrodku Doktorow siedząc. Trzeci na trzyszu, gdy był umęczon wiśąc w pośrodku dwu tortow. Zawse ten mity Pan pośrodek mifował. Aby się zawse i wszedzie prawdziwym pośrednikiem, między Bogiem a człowiekiem bydl pokazał. Żnayze go tedy człowiecze wierny, a ilekroć zgrzeszys, nań iako na Medyatora prawego pogładay, do niego się samego, iako do pośrednika ućiekay: On bowiem iako słońce w pośrodku nieba, łaskę i siłę swoje, na wszystkich wylewa.

1.
Stanął w pośrodku.
Luk. 2.

Stanąwszy w pośrodku pozdrowia ich i mówi: Pokoy wam. O dobrotliwy a miłościerny Jezu. O toż nam tu ukazuie pożytek zmar twychwstania swego, że już uspokoił wszystko przez krew swoją, na niebie i na ziemi. A k temu aby nam pokoy, iedność, miłość i zgodę zalecił, bez ktorey żaden się Panu Bogu podobac nie może. Nie chce bowiem Pan Jezus, aby wierni iego między sobą walki i niepokoię wszczynać mieli,

2.
Pozdrowił ich.

Niceforus.

Luk. 24.

Ian. 20.

Jan. 21.

1 Kor. 15.

Matt. 5-9.

3.
Ukazał się im.

Przyczyna

1.
Przyczyna

Luk. 24.

2.
Przyczyna

Hieron. ad Heliod.

3.
Przyczyna

Bernhard.

12 ego.

Matt. 5. 9. mieli, i powiedział tak, że błogosławieni spokojni, abowiem syny Bożemi nazwani będą. Nisłupcież tedy namilsię ten Pokoy, chcieli aby i was Pan Jezus młował.

3. Ukazał reze i bok. Po tej salutacyi ucieśney, ukazał im reze i bok, iako signa Passionis, znaki umeczenia swego. Alch na co

Przyczyny. Onastodoby Jezusa co pot i ręce utas-
zuiesz? Chceś wiedzieć moy namilshy
Chrześcianinie? słuchayże. Uczy-
nił to z tych przyczyn. Pierrwsza,

Przyczyna. aby poznali, że nie był Duchem, ale prawdziwym człowiekiem. Bo oni
Luk. 24, 39. uyrzawszy go, mniemali że Ducha

2. Przyczyna. niemożli, którymże nie był, rany umi-
cielesne ukazuje, których duch mieć
nie może. Druga, aby dać znać, że
ciało i krew nasze zmartwychwstanie

Hieron.-ad
 Heliod.

fit: Certe iudæ manus quas fixeras, cerne latus Romane quod foderas, videte corpus an idem sit, quod dicebatis clam tulisse discipu-

Znajże tedy i ty człowiecze wierny
 te rany iego, tam w trwodze sumnie-
 nia pociechę, tam spokojne odpoczy-
 wanie znajdź się. Podźmyż dalej.

S baczmy wesele i radość wielko-
nocną, którą zwolenicy napelnia-
ni byli: **T** uradowali się, prawi-
uczniowie. **A** z kądże im ta radość tak
prętko i niespodzianie przysła? **C**ze-
mu tak weseli, którzy się dopiero
smećili, radowali się z tych przyczyn.

Pierwszą, że Pana uyrzeli. Wiąka
radość; uyrzeli Pana o którym już
byli nadzieję stracili. W ten czas
wypelnity się one słowa: Wy teraz
czujcie się bezpiecznie, bo ja jestem z wami.

Imieterz śmiecie, ale jesteście przytęże was, a
bądźcie się radować serce wasze, a rzą-
dzą waszemi rękami nie odejmie od was.
Ach niewymowneż to było wesele.

Jakob Patriarcha zapasy chodząc
Aniołem, nazwał ono miejsce Sa-
nuel, to jest, widzący Boga, i rzekł:
Widziałem Pana mego i żyję.

zachowana jest dusza moja. Daleko
daleko siostrzynie mogli to zwoleńczy
mówić, nie Anioła, ale Róże.

Druga, uradowali się nie tylko z

tyżzenia, ale też i z zwycięstwa Pana
skiego, które nie nad śmiercią tylko,
ale i nad Żydy otrzymał. Ach, i tak się
nie mieli radować! Radujcie się i trz-

umſy czyni królestwo całe, kiedy się
zamek taki nieprzyjacielowi odbije.
Kościół Te Deum laudamus śpie-
wa, miłośnicy dzieł pięknych.

II.

Cześć.

Wesela i ra-
dości Apo-
stolskiej
Przyczyny.

I.

Zé Pana
uyrzełi.

Jan. 16, 22

1 Moy. 32.

II.

Ze Pan
—

zwyciężył.

III.

Ze Pan

e zmarłwych.
wstał.

czonego i na krzyżu zabitego widzieli: a tu iako się nie mieli cieszyć, widząc że Dux vitæ mortuus, regnat vivus, Książę żywota śmierć podiawszy, żywo króluje.

Tec są przyczyny wielkonocney radości i wesela, którym Apłosto- wie napelnieni byli, w ten czas gdy Pan Jezus w pośrodek ich przy- szedł.

Obaczcież tu Konterfet żywota wiecznego. Po Generalnym da Bog a powszechnym zmartwychwstaniu naszym co będzie? Radość i wesele nastąpi. Rzeczysz, skąd? Medytując o tym na iednym mieyscu Augustyn ś. powieda, że tam zewsząd radość i wesele będzie. Sprawiedliwi weselić się będą nad sobą, pod sobą, koto sie- bie, sami w sobie.

Naprzód weselić się będą nad so- bą, ex visione Dei, z widzenia Bo- ga. Oglądamy go bowiem iako jest. O iaka tam radość, iakie wesele be- dzie? Widzieć Boga w Trojcy Ś. iedynego? Czegoż pragnął Paweł Apłostoł, gdy wzdychał i mówił: Chce bydz rozwiązany, a bydz z Chry- stusem. Abo i Filip Ś. mówiąc: Panie, okaż nam Oycę, a dospyć nam na tym. Abo i on Ś. Doktor Beda, gdy mówił: Desiderat anima mea videre Regem suum in decore suo, Pragnie dusza moia widzieć Króla swego w ozdobie iego. Wierše to wesele będzie, niż wszytkiego świata radość, którą ma ze złota, srebra, pe- rel i kamieni drogich; abowiem to prawdziwe a doskonałe wesele które nie z stworzenia, ale z samego Twor- ce pochodzi: A tak wołay ty Chrze- ścianinie wierny z Dawidem: Pra- gnie dusza moia do Boga, do Boga żywego, mówiąc: I kiedyż przejdę a okaże się przed obliczem Bożym?

Powtore, wesele mieć będą spra- wiedliwi pod sobą ex inferni evasio- ne, że piekła uszli, za nadroższą zastu- gą meki i śmierci Zbawiciela swego,

przez którą Dziedzictwo niebieskie otrzymali. W ten czas obaczą i po- znaią, iaka to łaska, że ich Pan Bog ognia piekielnego uchwalił; bo uyrzą, iakie tam meki bezbożnicy cierpieć będą: usłyszą ich lamenty i wołanie frogie, usłyszą płacz ich i zgrzytanie zębów, i niepodobnie się ucieśią, że ich Bog mał takowych uchwalił. O iaka tam radość, iakie wesele będzie?

Potrzećie, wesele też mieć będą koto siebie, ex Angelorum associa- tione, z wdzięcznego towarzystwa ucieśney kompanii Aniołow, i tych którzy Aniołom podobni będą, to jest ludzi ś. Tam się bowiem da Bog zeydziemy i szczęśliwie oglądamy. Tu się z płaczem i z żalem rozstawa- my: tam się z radością i z weselem potkamy. O czym medytując Cypry- an Ś. mówi: Magnus nos illic cha- rorum numerus expectat, to jest, wielka nas tam liczba miłych i uko- chanych przyjaciół czeka, rodziców, braci, synów, gesta nas i wielka tłu- ścza pragnie, iuż o swoiey nieśmiertel- ności bezpieczna, ale ieszcze o naszym zbawieniu pieczotowita. Do tych obliczności i towarzystwa przypyś, iaka i onym i nam będzie w pospoli- tości radość? Jaka niebieskich krot- lestw rozkoś?

Poczwarte, wesele też mieć będą ex sui glorificatione, z uwielbienia samych siebie. Abowiem to śmier- telne ciało przyoblecze nieśmiertel- ność, szazitelne nieszazitelność; a iako Bazyli Ś. mówi: Nulla ibi nec cor- poris nec animi erit mutatio, to jest, żadney tam odmiany, ani ciała ani umysłu nie będzie. O tym uwielbie- niu pisząc Apłostoł, mówi: że ciało nasze, stanie się podobne uwielbione- mu ciatu Pana Jezusowemu. Coż rzekę o duszy, która także będzie mieć ornamenta i ochędostwa swoje, iako znanomość Bożą, mądrość, spra- wiedliwość doskonałą, i inne niebie- skie cnoty, które tu w nas doskonałe bydz

Konterfet
żywota
wiecznego.

Augustin.

Wesele
czworakie.

I.
Supra se,
z widzenia
Boga.
I Ian. 3.

Filip. I.
Ian. 14.

Beda.

Bernhard.

Pfal. 42, 3.

2.
infra se.
ze piekła
uszli.

3.
Circa se.
z towa-
rzystwa An-
iołow i Ś.
ludzi.

Lib. de
Mortalit.

4.
Intra se,
Z uwielbie-
nia samych
siebie.

Bafil. in
Pfal. 44.

Filip. 2.

III.
Część.

Okoliczn
ści.

I.
Ordynacy
Cyrill. in
Ioh. 20.

Eiez. 4, u

Dzie. 1.

bydź nie mogą? O iaka tam tedy radość, iakie wesele będzie.

Otoż macie żywy konterfet żywota wiecznego, w onym weselu, ktorym Zwolenicy, gdy Pana po zmarłych twychwstaniu uyrzeli, napelnieni byli. O Boże nasz, iaka będziesz radość, gdy tu oglądaniu Najestatu twego S. przypuszczeni będziemy.

Lecz udajmy się już do trzeciej części.

III.
Część.

Okoliczności.

I.
Ordynacya.
Cyrill. in
Ioh. 20.

Efez. 4, 11.

Dzie. I.

Opisuje tu Jan S. missyą i postanienie Zwoleników tu opowiadaniu Ewangelii S. O iak porządnie i poważnie Pan tę missyą odprawuje. Naprzód ordynuje i święci ich na urząd kaznodziejski: potym daie im Ducha S. a naostatęk ukazuje, w czym urząd ich należyć miał.

Naprzód tedy mówi im: Jako mnie posłał Ociec, tak i ja was posyłam. Na te słowa pisząc Cyrill. S. powie da, że tu Pan ordynował Apostoły swoje, i uczynił ie Doktorami świata, slugami i saszarymi tajemnic swoich Boskich. A uczynił to z wielką poważnością, takowąż im wstaśnie moc i władzę dając, iaką sam miał od Ojca swego, i tu temuż końcowi, iako i on sam posłany był na świat, zwołuje aby Kościół Boży pasł, rzadzili i przez opowiadanie Ewangelii S. ludźie do niego zgromadzali. O poważne posłanie. Tenci najwyższy Pan i dziś za porządną wołacyą, przez Episkopy, Starce i Przełożone duchowne, Pasterzów i Kaznodziejów Kościołowi swemu dodawa: Samże ich na to żniwo S. wyłącza i posyła: a oni na to porządną missyą, obyczaiem Apostolskim, przez wkladanie rąk od starszych swoich, na to porządnie od Kościoła wysłanych, biorą. Zaczynam niesłusnie nas powtarzając, iakoby się u nas lada chłopa kazać, i Sakramentami S. usługować godziło. Mamy zaści Bożey przełożone Duchowne, ludźie godne i uczone, od których za konsensem całego Kościoła, i świadectwem do-

brym nie tylko od swoich, ale i od obcych, missyą i postanie porządne bierzemy.

A tak mamy tu przestroge, upomnienie, i naukę.

Przestroga, żeby sobie niestę urzędu Kaznodziejskiego bez missy porządnej nie przywłaszczał. Bo i Apostołowie iako sami od Pana porządnie posłani byli, tak też i innych porządnie posyłał. Co się z elekcyi Macieja S. na urząd Apostolski dowodnie ukazuje. Przeto też Apostoł powiedział: A niestę sobie tej części nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na samostanie narzekając Pan Bog u Jeremiaśa Proroka mówiąc: Nie posyłałem tych Proroków, a wszakże bieżeli: nie mówię im do nich, a wszakże oni prorokowali.

Upomnienie też tu maia Pasterze i Kaznodzieje, aby się w urzędzie swym od woli i zamierzenia Pana swego nic nie unosili. Bo iako Ociec niebieski Syna swego namilszego posłał, nie żeby czynił wolę swoją, ale wolę jego: tak też i oni nad wolę i rozkazanie Boże nic się domyslać nie mają. Do czego i sam Pan Apostoły napominając, mówi: Nauczaycie wszystkie narody, ucząc ie przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał.

Nauka wam należy słuchacze namilsi, żebyście Pasterze i Kaptany swoje iako Posłańce Boże czcili, i wsłatał im uczciwość oddawali: Czego sam Pan Jezus po was chce, gdy mówi: Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi onym który mnie posłał. Duch S. też przez usta Apostolskie woła: Bądźcie posłuszni wodom waszym i bądźcie im poddani, abowiem oni czują nad duszami waszymi, iako ci, którzy liczbę oddać mają, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem: boć wam to nie jest pożyteczno.

h 2

Stuz

Observacye

1.
Przestroga

Dzie. 1

Zyd. 5, 4.

Jerem. 23, 21

2.
Upomnienie.

Ian. 6, 38.

Matt. 28,
19. 20.

3.
Nauka.

Luk. 10, 16.

Zyd. 13, 17.

II.
Użyczenie
Ducha S.

Tajemnice.

Tchnienie.
Przyczyny.

I.
Przyczyna.

2.
Przyczyna.

3.
Przyczyna.
Chrysoft.
Hom. 85. in
c. 20. Ioh.

2.
Użyczenie
Ducha S.

1 Kor. 12, 3.

Objęcie.

Obserwa-
cja potrze-
bna.

Stuchajmyż powtore co Pan da-
ley czyni: Tchnął na zwołeniki i rzekł
im: Weźmiecie Ducha S. O iakie
nam tu tajemnice Pan ukazuje. Je-
dna, że tchnął na Apostoły. Druga,
że im kazał przyjąć Ducha S.

Tchnął na nie z tych przyczyn.
Pierwszą, aby istność i przyrodzenie
Ducha S. wyraził, zwłaszcza że Duch
S. jest istnością niestworzoną, nie-
widzialną, duchowną. Druga, aby
pokazał, że Duch S. nie tylko jest
Oycowski Duchem, ale też i Du-
chem iego, a zatym nie tylko od Oycy,
ale też i od Syna pochodzi: Trzecią
aby dał znać, że Oycy, i Syny, i Du-
cha S. ieden jest dar, i iedna władza;
bo co właśnie Oycu należy, to też i
Synowi i Duchowi S.

Powtore rzekł im: Weźmiecie
Ducha S. O zaiste słusnie im Du-
cha S. dawa, ponieważ taki urząd
na nich włożył, którego bez pomocy
Ducha S. wykonywać nie mogli.
Albowiem coż może bydy trudnię-
go iako uczyć, koscioł Boży rządzić,
poselstwo niebieskie sprawować?
Zaiste żaden w to potrafić nie może,
ieźliby osobliwemi Ducha S. dary
nie był obdarzony. Nie może nikt,
mowi Apostoł, nazwać Jezusa Pa-
nem, tylko przez Ducha S. Potrzebnie
tedy Pan Jezus Ducha S. Aposto-
łom dawa. A żeby kto nierzekł: To
tedy przedtym Ducha S. nie mieli?
a ieźliż mieli, czemuż im go tu tedy
dał, i potym w dzień święteczny so-
lenniter zestał? Odpowiem. Mieli
Apostołowie i przedtym Ducha S.
względem poświęcenia: Tu go przy-
ieli względem usługowania: a w
dzień święteczny, względem darow-
cudownych udzielenia.

A wskaż że nie rozumiey nikt, żeby
ono tchnienie samo przez się miało
bydy istotnie Duchem S: ale to
wiedzieć, że z onym tchnieniem, iako
pozwierzchnym znakiem i źródkiem
był im dany Duch S, właśnie iako i

przy ostatniej wieczerzy wzięwszy
chleb i wino, dał im ciało i krew
swoje, nie żeby się chleb on i wino w
substancję ciała i krwi przemienić
albo przewierznąć miało: ale że cia-
ło z chlebem, a krew z winem Sakra-
mentalnie złączone, sprawia to, że
nam pod osobą chleba, iako pozwierz-
chnym źródkiem i żywiołem, a pod
osobą wina, pozwierzchnym także
źródkiem i żywiołem, krew Chrystu-
sowa prawdziwie podawana i od
nas przypymowana bywa, właśnie
iako i tu Apostołowie ze tchnieniem,
pozwierzchnym źródkiem, i znakiem
widomym, Ducha S. prawdziwie
przyieli. A tak niech tu gornorozumni
sektarze z swoją metonymią na harc
wyjeżdżają, gdy mówią, że tu Duch
S. tym tchnieniem obecnie nie jest I. P. in Ioh.
dany Apostołom, ale że to znał tylko cap. 20.
był, którym Pan Jezus obiecował,
że przez naukę Apostołow S. tchnie-
nie Ducha S. w sercach wybranych
sprawować miał. Z którego Pisma?
z którego Doktora? z których Lo-
gickich albo Retoryckich fundamen-
tow to ukaza?

Lecz puścićwszy te wykręty na stro-
nę, obaczmy, w czym Pan urząd
Apostolski zamyka i ukazuje? Kto-
rymkolwiek, prawi, grzechy odpuszc-
cie, będą im odpuszczone, a którym-
kolwiek zatrzymacie, będą zatrzyma-
ne. Patrząc tu moym namilśy Chryste
ściąninie, iaką moc i władzę raczył
dać slugom swoim Pan Jezus,
zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzy-
mawania grzechow. A koraż prośe
moc, może bydy wietsza nad tę? Po-
dawa tu w moc Pan Jezus slugom
swoim wszytkie stany i ludźie, poda-
wa bogate i ubogie, zacne i podle, i
chce aby wszytkim bez braku osob, z
zakonu pokute niepokutującym, a
pokutującym z Ewangelii odpuszcze-
nie grzechow, i pokoy z Bogiem opo-
wiedali.

A wskaż że wiernie i miernie mocy i Przestroga.
włas

III.
Własność
urzędu.

Odpuszczać
i zatrzyma-
wać grze-
chy.

władzy tej karności używać ma-
ią; niektórzy bowiem odpuszczają
grzechy niepotutującym, a zatrzyma-
wają potutującym. Drudzy zaś ka-
 demu odpuszczają grzechy, a żadne-
mu ich nie zatrzymują: Zaczynam licen-
tia scelerum w kościele Bożym z
wielkim zgorzeleniem następuje. O
bieda Pasterzom takim. O iak
srogą liczbę Panu Bogu dać będą
musieli.

Spowiedź. A tu zaleca nam też Pan Jezus za-
razem spowiedź. Bo jeśliż studzy
Boży mają odpuszczać i zatrzyma-
wać grzechy, tedyć muszą dolegliwo-
ści sumienia ludzkiego wiedzieć, aby
obaczili, komu grzechy odpuszczać, a
komu je zatrzymywać mają. Lecz
tego inaczej wiedzieć nie mogą, iedno
gdy im każdy sumienie swe przy spo-
wiedzi otworzy. Zaczynam kościoły
nasze zgodnie spowiedź zachowują,
gdzie się nie tylko ogólnie ze wszystkich
grzechów Panu Bogu spowiadają,
ale też, jeśli i jakim grzechem śmiertel-
nym sumienie ich obciążone jest, spo-
wiednikowi oznajmują, i o poradę a
pociechę proszą. Czegoż żaden ganić
nie może.

Oroz macie, Chrześciane namilsi,
co przednieysze koncepty, które się w
tej Ewangelii S. zamyslaia, staray-
cież się, abyście zmartwychwstania
Pańskiego wdzięczni byli, slug Bo-
zych, iako Posłańców iego, ślano-
wali, a rząd ich zacny i dostoiny czcili
i poważali, od nich imieniem Bożym
odpuszczenie grzechów brali, a gdy
je wam zatrzymują, cierpliwemi
byli.

A ty, o Wielki Miłośniku rodzaju ludzkiego, Chryste Jezu, od umar-
łych wzbudzony, racz idź w Po-
średku nas przebywać, pośilay nas
w wierze, ukazuy zasługi zbawienia
naszego, rzecz dusiom naszym: Pokoy
wam. Dodaway Pasterzom kościo-
ła twego darow Duchownych, day
im ścisłość w urzędzie, pilność w
nabożeństwie, pokorę w żywocie, a
nam wsytkim wiarę i posłuszeństwo
w przymowaniu i zatrzymawaniu
grzechów, przez chwalebne zmar-
twychwstanie i królestwo twoie, któ-
re masz równe z Oycem i z Duchem
S. na wieki, Amen.

☆☆

Niedziele wtorey po wielkiej nocy, Ewangelia u S. Jana w Rozd. 10.

Jam jest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz dusze swoje kładzie za
owce. Lecz naieunik, i ten, który nie jest Pasterzem, którego
nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i
ucieka: a wilk porwya i rozprasa owce. A naieunik ucieka, iż jest
naieunik, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest on pasterz dobry, i
znam moje, a moje mnie też znają. Jako mnie zna Ociec, i Ja znam
Oycę, i dusze moje kładę za owce. A mam i drugie owce, które nie są
z tej owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a
będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

Rzodkowie nasi Pogany be-
dąc, Chrześciane w Panu
namilsi, miewali o tym cza-
sie Pasterkie święto, które zwali

Palilia, obchodzili je co rok dwudzie-
stego i pierwszego dnia Kwietnia z Festum Pa-
perwnemi ceremoniami. Owieczki
i iagniatka prali, a potym święcili: 21. Apr.
3h 3 Oweczar-

Festum Pa-
liliorum.
21. Apr.

owczarnie zielonym małem obryłas-
li, a mając lasli Pasterkie w ręku
przez ognie stakali. Przygryzły wia-
rę Chrześcijańską nie mogli zaraz
zwoyczałow i nałogow onych da-
wnych poniechać. Przetozeni ko-
ścielni, co uczynili? Chcąc im one
Pogańskie zabobony zganić, ustawili
w kościele Bożym tę Kwanielią co
roś do czytania, ukazując im inne Pa-
lilia w Pasterkim urzędzie Pana na-
szego Jezusa Chrystusa, który nas
owieczki swoje nadroższą krwią
swoją omył od grzechow naszych, i
poświęcił Duchem swoim S. aby-
śmy przez ogień rozmaitego utrapie-
nia, do oney owczarnie niebieskiej
stoczyć, i tam wieczne Palilia przy
Pasterzu swoim odprawować mo-
gli. Mówmy o tym w imię Boże,
rozdzieliwszy tę Kwanielią na trzy
części.

W pierwszej ukazuje Pan Je-
zus, Pasterza dobrego.

W drugiej, najmniejszą.

W trzeciej, owczarnią i owieczki
swoie.

O wszystkich trzech częściach, co
potrzebnego obaczę, krótko powiem,
proszę słuchaycie.

Pan Jezus on dobry Pasterz,
niech uszy i serca was owieczek
swoich przygotuje, abyście z boia-
źnią i ze drzeniem głosu jego S. słu-
chali, Amen.

I.
Część.

Pasterzu mówi Pan Jezus:
Jam jest on Pasterz dobry. O-
nćieśne stowa. Nizeli na świat przy-
szedł Pan Jezus, wszytek naród
ludzki był nie inaczej iako owce bez
pasterza. Ukazał to Micheas Pro-
rok, który stojąc przed królem Iz-
raelskim Achabem tak rzekł do nie-
go: Widziałem wszytek lud Izrael-
ski rozproszony po gorach iako owce,
które nie mają pasterza. Byłć wpra-
wdzie Pasterze na ten czas, ale żli,
nie dbali o owce, rozpraszali je, na co i
sam Pan Bog narzekał przez Jere-

1 Krol. 22, 17

miasha Proroka mówiące: Biada pa-
sterzom gubiącym i rozpraszającym
trzodę pastwiska mego. A choć też
Pan Bog dawał i dobre, iako Moy-
zesza, Dawida i inne: Wszakże nie
mogli według potrzeby urzędowi
Pasterstwu podolać. Przeto ono
Moyzesz do Pana Boga wołał:
Niech opatrzy Pan, Bog duchow 4 Moy. 27,
wsekiego ciała, mężem godnym to 16. 17.
zgrupowaniem; aby nie był lud Pański
iako owce, niemające pasterza. Na-
takoże i tym, podobne głosy zwró-
siony miłosierdziem Bog wsechmo-
gący, zmiłował się nad trzodą
swoją, postać iey Pasterza, Syna
swego iednorodzonego, według obie-
tnice przez Proroka Ezechyela uczy-
nionej: Wzbudzę nad nimi Pa-
sterza iednego, który ie pasć będzie.
Coż tedy czyni Pan Jezus? Ożywa
się bydź tym Pasterzem w dzisiejszej
Kwanieli, i mówi: Jam jest on
Pasterz dobry. Jakoby chciał rzec:
Czytaycie Pisma Proroctwie, a na-
dziecie tam że wam obiecał Pasterza
dobrego zestać, Jam tedy jest Paste-
rzem onym dobrym, po tom na świat
przyszedł na tom się narodził, abym
past trzodę Oyca swego. O zaiste
inaczej nie jest. Ukazuje się to ze czte-
rech znacznych urzędow a dobro-
dziejstw iego, które od niego mamy.
Pierwsze dobrodziejstwo jest Pa-
sienie owieczek. A to zamyla się w
tym słowku Pasterz. Jam jest, mówi
Pan, Pasterz dobry. Pasterz dery-
wuje się od pasienia, właśnie iako w
łacińskim pastor a pascendo. To
słowo iemu właśnie służy. Bo nas
pasie nie inaczej iako pasterz owce
swoie, i obrat sobie troiakić miejsce,
gdzie owieczki swe pasie, nie według
ciała, ale według dusze.

Pierwsze miejsce jest owczarnia
iego. to jest kościół Chrześcijański,
gdzie nas nie trawą, nie sianem, nie
zielen karmi: ale ma pokarm troiaki
dla nas. Pierwszy jest słowo iego
zba-

Ierem. 23, 1.

4 Moy. 27,
16. 17.

Ezech. 34, 23

I.
Pasienie
owiec.

Pastwisko
troiakić.

I.

Kościół
Chrześcijański.

Pokarm
troiaki.

zba-

Słowo Bo-

Matt. 4, 4.

Luk. 11, 2.

2.
Ciało i
krew.

Ian. 6, 53.
55. 56.

3.
Przykład
żywota,
Psal. 78,

1 Piotr. 2,

Sol owie-
czek.

2.
Samu-
el. 14, 20.

1. **Słowo Boże** zbawienne. Drugi, ciało i krew wła-
 sna, trzeci przykłady święte. Sło-
 wem nas pasie; bo tak sam powie-
 dział: Nie samym chlebem człowiek
 żyć będzie, ale każdym słowem po-
 chodzącym przez usta Boże. Ale-
 drzec też mówi: Nakarmił ie Pan
 słowem żywota i wyrozumienia. O
 szczęśliwe owieczki które na tę paszę
 wychodzą. Błogosławieni bowiem,
 którzy słuchają słowa Bożego i strze-
 gą go. Pasie nas też ciałem swoim,
 napawa własną krwią swoją. O
 przedziwna Pasterka miłości. Kto-
 ryż kiedy pasterz owce swoje ciałem
 swoim karmi, i krwią swą napawał:
 A ten Pasterz dobry nie tylko powie-
 dział: Ciało moje prawdziwie jest
 pokarm, i krew moja prawdziwie
 jest napój: Ale też dotożył: Jeżeli nie
 będziecie iedli ciała Syna człowiecze-
 go, i pili krwi jego, nie macie żywota
 w sobie. Kto ie ciało moje, a pije
 krew moją, we mnie mieszka, a ja w
 nim. Pasie nas też i jeszcze przykłady
 żywota swego S. wedle onych słow:
 Past ie w niewinności serca swojego.
 Bogdy mu ztorzeczo, nie oddawał
 ztorzeczeństwem, gdy cierpiał, nie
 groził, ale poruczał pomstę temu
 który sądzi sprawiedliwie. A to
 wyszło dla tego czynił, abyśmy na-
 śladowali stop jego.

Otoż masz człowiecze wierny tro-
 iaki pokarm, którym Pan Jezus
 owieczki swoje, w kościele swoim
 karmi i pasie. Przytym troiaki
 pokarmie sypie im też sol krzyża i
 przesławowania. Bez soli owieczki
 bydź nie mogą zdrowe, lecie zwła-
 szcza: bez krzyża Chrześciane także.
 Szczęśliwy który tą solą nie pogar-
 dza. Bo w nim wilgotność grzechu
 wysuszy.

2. **Sumnienie** Drugie miejsce, na którym ten do-
 bry Pasterz owieczki swoje pasie, jest
 conscientia albo sumnienie każdego
 człowieka, w którym nas pasie my-
 ślami pobożnymi, nadzieią o łasce

Bożej, o odpuszczeniu grzechów, a
 sprawuie to przez Ducha swego S.
 który wydawa świadectwo w ser-
 cach naszych, żeśmy są syny Bożemi,
 i dziedzicmi żywota wiecznego. I
 przetoż też Pan Jezus gdy zmar-
 twychwstałszy do zwołeniów
 swoich przyszedł, iako wierny Pa-
 sterz pozdrowił ich mówiąc: Pokoy
 wam. I zlecił to slugom swoim, aby
 także imieniem iego ludzie w sumnie-
 niu ich pasli, opowiadając pokutni-
 cym odpuszczenie grzechów, iakośmy
 dziś tydzień styseli.

Trzecie miejsce będzie po śmierci
 w żywocie wiecznym, tam będzie nas
 past ten dobry Pasterz doskonałe
 wszelakimi pociechami, gdy go twa-
 rzą w twarz oglądamy. Obiecał
 nam to samże mówiąc. A iac wam
 sporządzam, iako mi sporządził Ociec
 moy, królestwo; abyście iedli i pili
 za stołem moim w królestwie moim.
 Wten czas się napasiemy, już ani
 łaknąć ani pragnąć więcej nie będzie-
 my, podobni będąc Aniołom Bo-
 żym.

Otoż macie owieczki Pana Jezus
 znowe troiaki pastwiśka, na któ-
 rych was Pasterz wasz dobry Pan
 Jezus pasie. Uciecież się ztąd
 każdy z was, pasć trzodę od Boga
 sobie poruczoną. Boć i z was każdy
 pasterzem jest, iezliż nie nad ludźmi,
 tedy przynamniej nad duszą i nad
 ciałem swoim. Jesteśli pasterzem
 nad ludźmi, patrzayże abys ie past
 napominaniem, i przykładem do-
 brym, przełożeni poddane, karno-
 dzieie słuchacze, rodzicy dziatki, go-
 spodarze czeladkę, i tak każdy z po-
 winności tego, który w opiekę od-
 dany. A nade wszystko pas każdy
 ciało i duszę swoją tak, żebyś się na
 sądzie Bożym nie wstydzil.

Toć jest pierwsze dobrodziejstwo,
 po którym poznać, że Pan Jezus jest
 Pasterzem dobrym.

Drugie jest, obrona owiec. Dobry
 Pasterz

Jan. 20.

3.
Żywot wie-
czny.Luk. 22,
29-30.Objaw. 7. 16
Mark. 22, 30.

Nauka.

II.
Obrona
owiec.

1 Moy. 31, 40

1 Sam. 17,
34. 35.

Bernhard.

Iza. 5.

Ian. 13.

Nauka.

Pasterze
świeccy.

Madr. 6, 2-5.

Pasterz; duszę swoją kładzie za owce. Jakob Patriarcha będąc pasterzem owiec u Labana wniósł swego przez lat dwadzieścia, przypomina pericula swoje, i mówi: We dnie trapiło mnie gorąco, a mroz w nocy, tak że odchadzał sen mój od oczu moich. Dawid też o sobie powiada gdy był pasterzem u ojca swego, przyszedł lew i niedźwiedź, i wziął barana ze stada jego, tedy on dogoniwszy go, wydarł mu go z paszczki, a gdy się nań oborzył, ułapiwszy go za gardło tłukł go i zabił. Oto słysycie co Pasterze pospolici czynią. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swych podejmował, ale też i do gardła ich bronił. Jeżeli duszę swoją S. dla nich nie poświęcił: Jeżeli się im we wszystkim, iako na dobrego pasterza przystoi, nie stawiał? Słuchajcie co Bernhardus mówi: Dedit carnem in cibum, Sanguinem in potum, animam in pretium, Dāt ciało swe na pokarm, krew na napój, duszę na zapłatę. quid ultra facere debuit? Coż miał więcej uczynić? Żaden miłośnik wieśney nie ma, iako gdy kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje, a coż ten który ją położył za swe nieprzyjaciół.

Tey powinności Pasterzkiej uczyć się mają Pasterze tak Stanu świeckiego iako i Duchownego, bronić owieczek swoich: Pasterze świeccy mieczem, duchowni słowem Bożym. Symbolum owych ma bydź, pro lege & pro grege. By też w niebezpieczeństwo przysść, i zdrowie na to sadzić. O iak cięśko karani będą przełożeni świeccy, którzy coby mieli poddanych swoich bronić, sprawiedliwości S. przestrzegać, i każdemu im dopomoc, to oni samiż ubogie owce swoje ciemną, łupią i wniwecz obracają. Żaisze wypełnią się nad nimi one słowa: Dana wam jest władza od Pana, i moc od Wszechwładnego, który się wywiadować

będzie o sprawach waszych, i myśli waszych badać się będzie; ponieważ wy będąc sługami królestwa jego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli zakonu, aniście też według woli Bożej chodzili: pretko i strasnie się na was oborzy; to nastoszy sąd będzie na te, którzy są przełożonymi.

Coż rzekę o Pasterzach duchownych? Ci noszą na sobie osobę Pana Jezusową, przeto też wewnętrzności jego przypoblec mają: żeby mogli mówić z Pawłem S. Przypada ono na leganie na mię na każdy dzień, i ono staranie o wszystkie zbory. O iaka zapłata w niebie wiernym a pilnym Pasterzom jest zgotowana: którzy więcej sobie zdrowie owieczek ważą, niżeli swoje własne.

Toć jest drugie dobrodziejstwo, po którym znać, że Pan Jezus jest Pasterzem dobrym.

Trzecie jest, znajomość owiec, o której mówi: Znam owieczki moje. I to też jest nieposłędna powinność Pasterzka, aby znał owieczki swoje. Do czego mędrzec napominając mówi: Doglądaj pilnie dobytku twojego, a miej pieczę o trzodach twoich. W tey powinności nayduie się Pan Jezus, zna owieczki swoje, co mu też i pismo S. przyznawa. Zna Pan, którzy są jego. O Cyrusie królu Perskim pisał, że w woysku swoim, którego było po kilka kroć sto tysięcy, każdego nie tylko znał, ale i imię wiedział. Wielka to była pamięć. Ale daleko lepiej zna Pan Jezus owieczki swoje, zna je nie tylko z wierzchu, ale i wewnątrz, intus & in cute, wie on które mu właśnie należą. Bo ich napisał w księgi żywota, i na dłoni swej naznaczył imiona ich, że ich nigdy zapomnieć nie może. A procz tego ma pewne znamiona, po których je poznawa.

Pocichował iedne nadrozszą krwią swoją. O iakie szczęście takich

Pasterze
Duchowni.

2 Kor. 11, 28.

III.
Znajomość
owiec.

Przyp. 27, 28

1 Tym. 2, 19.
Cyrus.

Luk. 10, 20.

Iza. 49, 19.

Cechy
owiec.

Krew jego
nakrośza.
1 Moy. 12.

2.
Różne d

1 Kor. 12.

3.
Rozmaite
urapienie
Gal. 6, 16.

1 Moy. 40.
1 Sam. 2.
Job. 2.
Tob. 2.
1 Kor. 12.

Zach. 2, 8.
Matt. 10, 30.

Iza. 43, 1, 2.

1. wychowiczek. W Egipcie Anioł mordujący Egipczyń, omiatał drzwi synów Izraelskich, których podwoje krwią pokropione były: O iako daleko więcej morderz piekielny szatan użanować musi tych którzy krwią Pasterza najwyższego, iako przy chrzcie S. tak też przy używaniu wieczerzy Pańskiej pokropieni i poznaczeni są. Żadne się ich nieśczęście, żaden upadek iść nie może, ponieważż tak zbawienną cechę na sobie noszą.

2. Drugie pocechował różnemi dary, bo iednym dawa mowę mądrości, drugim mowę umiętności, trzecim mocy czynienia cudów, niektórym Proroctwa, rozeznanie duchów, rozumienie języków, i wykładania ich, które dary w liście do Rzymian Apostoł wylicza.

3. Trzecie pocechował rozmaitym utrapieniem, które pisano piątnami. Pana Jezusowi zowie, a zwołuje. Gal. 6, 16. 17. szcza Apostoł gdy mówi: Ja piątna Pana Jezusowa na ciele moim noszę. Przeto niech i nam nie będzie ciężko nosić, gdyż i dla tego na nas Pasterz ten dobry kładzie, żeby nas znał między przekłętymi kózami świata tego. Szczęśliwy Józef z cechą więzienia, Dawid z cechą prześladowania, Job z cechą ciężkiego nawiedzenia, Tobiasz z cechą ślepoty, Paweł z cechą pokuszenia. Żaden się wilk na nich nie targnie; bo Pan trzyma rękę swą nad nimi.

Oroz te są cechy zbawienne, ktorými Pasterz ten dobry owieczki swoje poznać, aby między kózami znaczne były. Zaczynam żadna z nich zginąć nie może. Bo ich iako żrzenice oła swego Pasterz ten dobry strzeże, że im i wos z głowy bez woli iego spaść nie może. A nawet i kózki ich tak policzył, że się i iedna z nich nie strusi. Przeto też powiedział: Nie boj się, bom cię odkupię, a wezwalem cię imieniem moim; moiesz ty. Gdy poydziesz przez wo-

dy, będę z tobą, a jeśli przez rzekę, nie zaleją cię: poydzieszli przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie imie się ciebie; bom Ja Pan Bog twój, święty Izraelski Zbawiciel twój.

O iaka pilność, iakie staranie Pasterza tego dobrego. O iak ślusnie o sobie mówi: Jam iest Pasterz dobry. Uciecie się Pasterze duchowni, Biskupi, kaznodzieje Chrześcijańscy, Prełaci, znać owieczki, które wam Pasterz ten dobry w opiekę poruczył, i do wiernych rąk oddał. Czynicie tak iako kiedyś Perykles, Książe Ate-

Pericles. nieński, ilekroć szarą urzędową na się brał, zawse na nie patrząc marwił: Attende tibi Pericles, liberi sunt quos regis, Graci sunt, Cives Athenienses sunt, to iest, Nie baczenie na się Perykles, wolni są, ktorými rządził, Grekowie są, mieszcianie Ateński są. Toż i z was każdy mów. Ludzie bowiem, ktorých dusze i sumnienia w opiece macie, Chrześcijańskie są, drogo odkupieni. Strzeżcie się, aby o was nie były rzeczzone one słowa: Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy sami siebie pasą. Żali Pasterze trzody pasć nie mają? tłustość i adacie, a wełną się przypożieracie, to co iest tłustego zabijacie, a trzody nie pasiecie: słabych nie pośilacie, a chorego nie leczycie: i złamanego nie zawięzujecie, a zapłoszonego nie przywodzicie, ani zgubionego nie szukacie. Idaley: Tak mówi Panujący Pan, otom ja przeciwko pasterzom, i szukać będę owiec moich z rąk ich, a uczynię, że oni przestaną pasć owiec moich, aby nie pasli więcej pasterze samych siebie; wydreżajcie owce moje z gęby ich, i nie będą im więcej pokarmem. Straśneżajcie słowa.

A toć iest trzecie dobrodziejstwo, po ktorým znać że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym, IV.

Czwarte i ostatnie iest, zgromadzenie owiec, o ktorým mówi: A mam i drugie owce, które nie są z tej wiec.

Je owczar

owczarni, i teć muszę przywieść. O niewymowna pilności Pasterza tego. Owce te, które nie były z owczarnie tego, narod pogański jest, daleki od Testamentu obietnice. Oto i ten przywiódł do owczarnie swojej, kazawszy Apostołom iść po wszystkim świecie, i opowiedać Ewangeliją wśhelkiemu stworzeniu, aby każdy któryby się ochrzcił, a uwierzył, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Ten dobry Pasterz oboj narod i Żydowski i pogański złączył, i do iedney owczarnie wprowadził, i względu na osoby nie ma, ale w każdym narodzie, któżkolwiek się go boi, a czyni sprawiedliwie, jest mu przyjemny. Pięknie to Efezom rozwódzi Paweł S. w liście, który do nich pisał. Pamiętającie, mówi do nich, że wy niekiedy będąc Pogań, byliście bez Chrystusa, oddaleni od społeczności Izraelskiej, i obcemi od umów obietnice, nadziei nie mający, i bez Boga na świecie: Ale teraz w Chrystusie Jezusie, ktorzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusową, który oboje iednym uczynił, i średnią ścianę która była przegrodą, rozwałił. Patrzcie jak pięknie do skutku przywiódł Pan Jezus, co tu słowem obiecał. A nie przestaje i dziś w tym pracować, zgromadza i Żydy i pogany do owczarnie swojej.

Alż tak jest, znajmyż tedy Pasterza tego dobrego, Chrześciane namilsi, trzymajmy się go, miłujmy go, gdyż on nas tak umiłował. A iako Chrystusom S. mówi: Maneamus sub Pastore tali, & securi a lupis sumus futuri, to jest, zostawajmy pod Pasterzem takim, a bezpieczni od wilków będziemy.

Postąpmyż ztym do drugiej części.

II. Obaczyliśmy Pasterza, obaczmyż też i naiemnika. Naiemnik, mówi Gregorius, jest który miejsce paster-

stwa trzyma, ale zysku dusz ludzkich nie szuka. O iako się takich zdraycy strzedz potrzeba. Troiako bowiem Kościółowi Bożemu szkodzi: Naszkodzi przod, udawając się za Pasterze, a nie są imi: powtore, nie dbając o owce: a naostatek, czasu niebezpieczeństwa uciekając od owiec.

I. Powiedziałem że się udają za Pasterze a nie są imi. Cemu? Odpowiedział Apostoł: że swego szuka, nie rzeczy Pana Jezusowych. I tenże na innym miejscu: że się o ziemskie rzeczy stara, i więcej rozkosz niżeli Boga miłui. Zaczynam Pasterzami być nie mogą, gdyż Pastoris nomen non meretur, qui plus terrenam substantiam, quam oves diligit, prouida Gregorius, Pasterzkiego imienia nie zasługuie, kto więcej ziemską maiętność, niżeli owce miłui. Nie pomni naiemnicy na ono co S. Piotr mówi: Pasście trzodę Bożą, która jest między wami; doglądajciey nie poniewolnie, ale dobrowolnie: nie dla sprosne go zysku, ale ochotnym umysłem. O co takich Pasterzy na świecie, co nigdy nie żą, nigdy nie uczą, i uczyć nie umieją, a przecie się urzędu Pasterzkiego podeymują, naiemnicy są nie Pasterze, nie pożytku owiec, ale swego własnego szuka. Drudzy zaś acz żą i uczą, lecz to czynią dla pożytku swego, zaczynam zbierawszy pieniądze, Pasterzki urząd porzucają. A Hieronim S. co mówi: Ignominia omnium sacerdotum est, propriis studere diuitiis, zelżywość, prawi, wszystkich kapłanów jest, starać się o własne bogactwa.

II. Powtore, naiemnicy nie dbają o Owce. To tu o nich sam Pan mówi: Naiemnik, prawi, nie ma nic pieczy o owcach. Byle się dobrze mieli, co im do owiec. Nie troszui ich z błędem, ani z grzechom, dopuszczają im wszystkim, by też i nagorzej czynić, dla skutu chleba, dla pożytku swoich.

Efez. 2.

Matt. 28.

Mark. 16.

Dzie. 10.

Efez. 2, 11. 12.

Hom. 18.
sup. Ioh.II.
Część.Hom. 14. in
Evang.Naiemnicy
szkodzą
troiako.I.
Udają się za
Pasterze, a
nie są.
Filip 2, 4.
Filip. 3, 19.
2 Tym. 3, 4.Hom. 14. in
Evang.

I. Piotr. 5, 2.

Hier. ad
Neopolita-
num.II.
Nie dbają
o owce.

Ezech. 34.

Fil. 2, 19.

III.
Czasu nie
bezpieczeń
stwa ucie
kają.Wilcy.
Szatan.

I. Piotr. 5,

Obiaw. 12.

2.
Tyrani.
Dzie. 9.3.
Fałszywi
prorocy.
Dzie. 20,

Ezech. 34. 8. Pan Bog u Ezechyela Proroka mowiąc: Trzoda moja iest na lup dana, a owce moje są na pożarcie wszelkie-
mu zwierzowi polnemu, będąc bez pasterza: a nie szukaia pasterze moi owiec moich, ale tylko Pasterze są-
mych siebie pasą, a owiec moich nie pasą. Na takowe uskarza się też i
Fil. 2. 19-21. Paweł Apostoł mowiąc: Nam na-
dzieje w Panu Jezusie, iż Tymoteusza w rychle posle do was; abym się i ja
ucieszył, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje; abowiem nie mam
nikogo w umysle iemu rownego, któryby się uprzyymie o rzeczy wasze
starać chciał; bo wszyscy rzeczy swoich szukaia, a nie tych które są Je-
zusa Chrystusa.

III. Naostatek maia naiemnicy i tę
Czasu nie-
bezpieczeń-
stwa ucie-
kaia.

Wilecy. Wale do siebie, że czasu niebezpie-
czeństwa uciekaia. O czym Pan w
Ezwanieli tak mowi: Naiemnik
gdy widzi wilka przychodzącego,
opuszcza owce i ucieka: a wilk pory-
wa i rozprasa owce. Wilecy rozmaici
są. Wilkiem iest satan; bo iako
Szatan. wilk owcom: tak i on ludzom,
zwlaszcza owieczkom Pana Jezusa-
wym, stogim iest nieprzyacielem.

Piotr. 5. 8. On ustawicznie iako lew ryczący
krąży, szukając kogo by mógł pożyć.

Objaw. 12. 12. Jma gniew na nas wielki, wiedząc
że czas iego krotki. Wilecy są też

2. Tyrani i prześladowcy Kościoła
Bożego, którzy się krwie owieczek
Bożych nasycić nie mogą, ale usta-
wicznie tchną morderstwy i groźba-
mi, na tych którzy się do owczarnie
Pańskiej przytaczali. Wilkami są też

3. fałszywi Prorocy, których Apostoł
wilkami stogimi zowie, mowiąc:

Fałszywi Prorocy. Wiem że po odeysciu moim, wnidą
miedzy was wilecy okrutni, którzy
trzedzie folgować nie będą. O iako
się tych wilkow strzedz potrzeba: A
któzych lepiej ukazać może iako pra-
wy Pasterz. Lecz naiemnik ucieka
przed nimi, zostawiając im owieczki
na pożarcie.

Dzie. 20. 29.

A tu spytałby kto. Jesliż się Pa-
sterzowi owce opuścić godzi? odpo-
wiedam, że godzi, in triplici casu. **Solutio.**
1. Naprzód, gdy widzi owce niewdzię-
czne i niekorzystające w pracach
swoich. Bo i zwolnikom swoim
rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby
precz z miasta niewdzięcznego wysli,
i proch z nog swoich otrząsneli. Tak
uczynili Apostołowie Żydom mo-
wiąc: Wamci napierwey miało
bydź opowiadane słowo Boże, ale
ponieważ ie odrzucaie, a osądzaie
się bydź niegodnymi żywota wie-
cznego, otoż się obracamy do Po-
gan. A otrząsnawszy proch z nog
swoich na nie, posli do Jkonium,
Pawel z Barnabą. Potym, może
opuścić owce Pasterz gdy widzi, że
na innym miejscu może bydź poży-
teczniejszy, i więcej Kościół Boży
i słowa iego S. pomnażać, iako ono,
gdy uslyszeli Apostołowie że Sama-
rya przyięła słowo Boże, posłali tam
Piotra i Jana, chociaż im owdzie byli
potrzebni. Naostatek może opuścić
owce Pasterz i uciekać, kiedy iego sa-
mego, a nie wysytek Kościoła przesła-
dują, może z dobrym sumnieniem za-
chowac się na inshy czas ku pożytko-
wi owiec. Gdy was, mowi Pan
Jezus, będą prześladować w ie-
dnym mieście, uciekaycie do innego.
Tak S. Paweł uciekając, przez mur
w koścu spuszczoney, zachował się na
wielki pożytek Kościołowi. Tak ucie-
kał Atanazyusz, i ucieczką swoją wie-
cey pomógł Kościołowi, niż gdy-
by był podiął koronę męczenną.
Przeto i Augustyn S. pise: Fugiant
de civitate in civitatem servi Chri-
sti, quando eorum quisquam spe-
cialiter a persecutoribus quaritur,
to iest, niech zdrowi uciekają z miasta
do miasta studzy Chrystusowi, kiedy
ktory z nich osobnie od prześladow-
cow bywa szukany.

Oto tak może opuścić Pasterz
owce swoje. Lecz naiemnik nie upa-
truie

Obiecio.

Solutio.

1.

Matt. 10.

Dzie. 13.

46. 51.

2.

Dzie. 8.

3.

Dzie. 9.

2 Kor. 11.

Athanas.

Epist. ad

Honor.

Ucieczka

naiemni-

kow.

Athanas.

Augustin.

Tract. 46.
in Iohan.

III.

Część.

Owczarnia
co?

Owieczki

co?

Własności i
powinności
owiec.

I.

Znać Pa-
sterza.Basil. Hom.
9. Hexam.

truie tego, ale odbiega od owiec i ucie-
ka dwoiako. Naprzód gdy ich w
niebezpieczeństwie opuszcza, czego za-
den dobry Pasterz nie czyni. Athana-
syusz przez sześćdziesiąt lat i cztery z
Arryany się uganiał, ustępował cza-
sem, ale się zaś wracał. Augustyn
czterdzieści lat w Sypponie, z Ma-
nicheuszami, Pelagiany, Donatysta-
mi walczył, i nie odstąpił od owieczek
swoich, nie chcąc ich wydać na nie-
bezpieczeństwo. Potym, opuszcza
też naiemnik owce, gdy przy nich jest
iako pies niemy, nie szczekający na
wilk. Przeto ono Augustyn S. wo-
ła: O mercenarie, lupum venien-
tem vidisti & fugisti? Respondes
forte: Ecce, hic sum, non fugi.
Fugisti, quia tacuisti, tacuisti, quia
timuisti, to jest, o naiemniku, widzia-
łeś wilka przychodzącego, a uciekłeś.
Odpowiedźś: otom tu jest, nie
uciekłem. Uciekłeś, iż się milczał:
mleczales, iż się bał. Naiemnik nie
rad nikomu prawdy mówi, ani na
kazaniu, ani przy spowiedzi, obawia-
jąc się, żeby kogo na się nie rozgnie-
wał. Miluie dary, sanowania, ban-
kiety, więcej niż duszę tego, który mu
jest w opiekę podany. A tak i sam
siebie, i tego niebacznie zatracą.

Lecz i o naiemnikach na ten
czas dosyć.

W Trzeciej a ostatniej części
wspomina Pan Jezus owczar-
nią i owieczki swoje. Owczarnia jest,
święty Chrześcijański Kościół: Owie-
czki są wszyscy wierni a wybrani Bo-
ży, których trojaki tu Pasterz na-
własności i powinności ukazuje.

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mo-
wi: Znać mnie moje. Piśe Bazyli
S. o iagniątkach, że między niezliczo-
ną liczbą owiec, poznawa każde
matkę swoje, i do niej bieży, chociaż
wszystkich głos ieden, welna iedna,
zapach ieden: a iako matkę znać, tak
też i pasterza. O iako daleko słusniej
wybrani Boży Pasterza swego znać

mają. Ta znajomość we trzech rze-
czach należy.

Pierwsza, żebyśmy znali Personę
iego, że jest człowiekiem i Bogiem
prawdziwym w iedney Personie.
O czym powiedział, u Jana 6. Raz:
Ja i Ociec iedno iesteśmy. Drugi,
kto mnie widzi, widzi i Oycę mego.
Nie znają go tedy Arryani, ani To-
wochrześcicy, ponieważ go tylko
człowiekiem bydyć powiedają. Za-
czym też nie są z owiec iego.

Druga, żebyśmy znali urząd i do-
brodziejstwa iego. Co za urząd? Co
za dobrodziejstwa? Je jest Krole-
m, Kapłanem i Prorokiem wiecznym,
Zbawicielem wszystkiego świata. Je
się stał ublaganiem za grzechy iego,
że żaden nie przychodzi do Oycy ied-
no przezeń, że się modli i przyczynia
za nami, iednając nas z Oycem swym.
Nie znają go tedy ci którzy satysfa-
cyami swoimi Boga błagać chcą, ani
ci, którzy sobie inne Medyatory i
przyczynce do Boga obierają, a tego
iednego opuszczają, albo i ci którzy
przez własną sprawiedliwość zba-
wienia dostąpić chcą. Zaczym nie są
z owiec iego.

Trzecia, żebyśmy znali stopy iego.
Co za stopy? Pięknie ie nam wyraził
Piotr S. w dzisiejszej Epistole, tam
się im przypatrujcie. Stopy iego są
cnoty rozmaite, które nam żywotem
swoim świętobliwym wyraził, abyś-
my ich naśladowali. Te nam tedy
znać, i tam się im przypatrować po-
trzeba. Nie znają go tedy bezbożnicy
którzy bez pokuty, bez bojaźni Bożej,
swoy żywot prowadzą, zaczym też nie
są z owiec iego. To pierwsza powin-
ność i własność owieczek.

Druga jest, słuchać głosu Paster-
skiego. O czym tu Pan mówi: Słuchać
Owieczki moje głosu mego słuchać
będą. Przez głos swoy rozumie słowo
swoie S. którym do nas mówi: Tego
głosu potrzeba nam słuchać, pod-
uratą

Znajomość
Pasterza
należy.

1.

Znać Perfo-
nę.

I. Ian. 14.

2.

Znać urząd
i dobro-
dziejstwa
iego.2 Tym. 4.
Ian. 14.
1 Ian. 2.

3.

Znać stopy
iego.

1 Piotr. 2.

Matt. 17.

Cyp. li.

III.
Pod iedny
Pasterzem
w iedney
owczarni
bydź.
Rozumi-
nia ro-
zmaite.

1.

Mie. 10.

2.

Mat. 24.

3.

Matt. 17. utratę dusznego zbawienia. Mamy bowiem o tym iasny mandat Boży: Hunc audite, to jest, tego słuchajcie.

Cypr. lib. 2. Na które słowa pisząc Cypryan S. mówi: Si solus Christus audiendus est, non debemus attendere, quid alius ante nos faciendum putavit, sed quid prior Christus, qui ante omnes est, fecerit, neque enim hominis consuetudinem, sed Dei veritatem sequi oportet. To jest, jeżeli samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy baczyć, co kto przed nami czynić rozumiał, ale co sam Chrystus, który przed wszystkim i jest, czynił. Bo nie zwyczaj ludzkiego, ale prawdy boskiej naśladować potrzeba. Nie są tedy owieczkami, którzy cudzych głosów, to jest, nauk cudzych słuchają. To druga powinność i własność owieczek.

III. Trzecia a ostatnia, pod iednym Pasterzem i w iedney owczarni bydź; bo mówi Pan Jezus: I będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz. Słowa te pilney inkwizycyi potrzebują.

Rozumienia rozmaite.

1.

Źlic. 10.

2.

Matt. 24.

3.

znajdowali się bowiem i znajdują tacy, którzy tę owczarnią albo nazbyt przestworną, albo też nazbyt ciąską czynią. Pierwsi byli Żydzi, którzy obietnice boskie sobie tylko, zwłaszcza o Chrystusie, przyswoili, a inni się narody, iakoby społeczności swej niegodnymi, brzydili. Lecz słyszymy tu, że nie tylko Żydzi, ale i poganie do iedney owczarni pod iednego Pasterza należą. Drudzy powiedzą, że przed sądnym dniem iedna wiara po wszystkim świecie będzie, iedna owczarnia, i ieden Pasterz: Oczym tu Pan Jezus ani myślił, ale owsem powiedział, że nastanie wiele Chrystusów i Proroków fałszywych. Trzeci rozumieją, że w każdej Religii może człowiek bydź zbawion, byle dobrze czynił. Lecz tu usłyszysz że potrzeba bydź w iedney owczarni, którą Pan Jezus sam zgromadza

przez słowo swoje S. Kto w tej owczarni nie jest, zbawion bydź nie może. Bo mówi Hieronim S. Ecclesia ibi est, ubi fides vera est, Kościół tam jest, gdzie wiara prawdziwa jest, gdzie wiary prawdziwej nie masz, tam też ani Kościoła, ani Pasterza prawdziwego, a zatym ani zbawienia nie masz. Co widząc owieczki Chrześcijańskie do tej się iedney owczarni, pod iednego Pasterza garną, aby zbawienia wiecznego dostąpiły. Też oto są własności i powinności owieczek prawdziwych, którym ieżli się atkommodować będziecie, wypełnią się nad wami one słowa Boże: Wywolę owce moje, że już daley łupem nie będą. Ja Pan będę im Bogiem, i uczynię z nimi przymierze pokoju. Dam im okolicy pagorka mego błogosławieństwo, i spuszczać będę deszcz czasu swego: deszcze to błogosławieństwa będą: i wypuści drzewo polne owoc swój, a ziemia wyda urodzaj swój. A iż tak jest, owieczki drogo odkupione, znaycież Pasterza tego dobrego, głosu iego słuchajcie, w owczarni iego trwajcie, strzeżcie się najemników i wilków okrutnych, którzy się, na pożarcie was nasadzili.

A ty o niebieski Pasterzu Panie Jezu Chryste, któryś tak umiłował nas owieczki swoje, żeś też nie litował położyć za nas duszyczki swojej. Nie odeymy od nas łaski i błogosławieństwa tego S. abyśmy cię Pasterza tak dobrego i wiernego znali, głosu twego narodzięcniejszego słuchali, i nigdy od owczarni twojej odłączyć się nie byli. A po śmierci na one pastwiska radości wielkustych, gdzie jest od prac odpocznienie, od wilków pokoju rozszerzenie, z tej nędze doczesnej dostać się mogli, gdzie ty z Ojcem i z Duchem S. żywiesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

In Psal. 133.

Zamknienie.

Ezech. 34, 22-27.

Niedziele Trzeciej po Wielkiej nocy Ewangelia u Jana S. w Rozd. 16.

Maluczko, a nie wyrzycie mnie: i za sie maluczko, a wyrzycie mnie: bo Ja ide do Ojca. Mowili tedy niektorzy uczniow tego miedzy soba: coz to jest co nam mowi; maluczko, a nie wyrzycie mnie: i za sie maluczko, a wyrzycie mnie, a iz Ja ide do Ojca? Przeroz mowili: coz to jest co mowi: maluczko? nie wiemy co mowi; Tedy Jezus poznal, ze go pyta chcieli, i rzekl im: o tym sie pytacie miedzy soba, zem rzekl: maluczko, a nie wyrzycie mnie: i za sie maluczko, a wyrzycie mnie. Zaprawde zaprawde powiadam wam: ze wy bedziecie ptakac i narzekac, a swiat sie bedzie weselil: wy smutni bedziecie, ale smutek wasz obroci sie wam w wesele. Miewiasz, gdy rodzi, smutek ma, bo przyšla godzina ta: lecz gdy porodzi dzieciak, to juz nie pamietaj ucisnienia, dla radości, iz sie czlowiek na swiat narodzil. I wy teraz smutek macie: ale za sie wyrze was, a bedzie sie radowalo serce wasze, a radości waszej nikt nie odeymie od was.

SJe widze ja tego czlowieka na swiecie, Chryścianie w Panu mili, ktoryby sobie wesela nie zyczyl. Jowsem prace wszytkie i zabawy ludzkie, ktemu sie koncowi sciagaja, zeby sie kiedykolwiek weselic mogli. Przykladom sie przypatrzcie. Chlopek na wsi, dla czego w roli ustawicznie gmerze i za pluzgiem chodzi? rzemieśnik w miescie, czemu we dnie i w nocy robi? Kupiec po drogach iezdzi? Zolnierz zdrowie swoje wazy? Dworzanin u dworu sie wysluguie? Jedno aby kazdy dostawsz tego ocz sie staral, czasu swego mogl sie weselic, i po pracy sobie wytchnac. Nie zlac to intencya, tylko ze dwoiaka omylke za soba ciagnie. Jedni weselem rozumieja bydz to, zwlaszcza w rozkoszy oplywac, o zadnych przeciwnosciach nie wiedziec: A pisino mowi: Miecie za radosc naywlepszaj, gdy w rozmaite pokusy wpadacie. Drudzy na tym sie swiecie koniecznie weselic chca, a pisino mowi, ze zgod na gody, z wesela na wesele, zadna miara przypisac nie mozemy: ale owsem przez wiele utrapienia, do nieba nam wniesc potrzeba.

Iak. 1, 2.

Dzie 14.

A tak zebyśmy sie nie mylili, ukazuje nam Pan Jezus w tej Ewangelii, ze sie nam potrzeba pierwey naptakac, i przykladem niewiasty rodzącey ucierniec, toz sie dopiero weselic. A wesela tego nikt nie odeymie od nas. Bo bedzie wesele prawdziwe, ktore odmiany zadney nie uzna, i smutek po nim zaden nie nastapi. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdzielivszy Ewangelia na trzy czesci.

W pierwszej, oznaymuie Pan Jezus uczniom swoim i smutek i wesele.

W drugiej, ukazuje Ewangelista, ze oni tego poiac i zrozumiec nie mogli.

W trzeciej, przydaie wyklad, ktory Pan Jezus i iasnemi slowy, i podobienstwem od niewiasty rodzącey wsiertym czyni.

Powolność wasza ku sluchaniu prosze niech przystapi.

Pan Jezus, niech otworzy zmysly nasze, abyśmy wszytko skutecznie zrozumieli, i wesele prawdziwe poznac i obaczyc mogli, Amen.

Dwoie rzeczy w pierwszej czesci Pan Jezus uczniom swoim opowie-

Dwie rze-
czy Pan
opowieda.
I.
Smętek.

powiedać raczy. Pierwsza jest smę-
tek, druga, wesele ich i radość.

O pierwszej mówi: Maluczkto a
nie uyrzycie mię. O drugim sposo-
bie mowy. Mowi tu Pan Jezus
o śmierci swej, ktorą go z nimi roz-
łączyć miała. Bo w ten czas, gdy
te słowa mowił, siedł z nimi do ogro-
ca, gdzie po małym czasie miał bydź
poimany. Oiał cięsko temi słowy
serca ich przeraził. Nad cielesne a
widome z Panem Jezusem obco-
wanie nie było im nic miłszego, a cię-
sko się z miłym przyjaciелеm rozsta-
wać. Na on czas gdy Eliasz w o-
gnistym woźie do nieba siedł, Eli-
zeusz patrząc za nim, wołał. Oycze
moy, oycze moy, woźie Izraelsti i
iż do tego. Testnit Elizeusz po Eli-
szu, co rozumiecie i o zwoleni-
ach Pańskich? Izali i oni nie mogli mo-
wić: Oycze nasz, Oycze nasz, o wo-
dzu Izraelsti o pociecho, o nadziei
nasza iedyna, dośad idzieś? Cemu
nas o Panie i Mistrzu nasz opu-
szczasz? Toć był smętek zwoleni-
ków Pańskich, a wielki, Pana nie
widzieć.

II.
Pociecha
dwoiaka.

O drugiey strony, ukazuje im na
ten smętek dwoiatą pociechę: Jedną
w tych słowach: A zaś maluczkto
a uyrzycie mię: Drugą w tych: A
bowiem idę do Oycy.

I.
Pociecha.

Owodzi mówi o zmartwychwsta-
niu swoim, i iakoby chciał rzec:
Choć się na maluczki czas od was
odwrocę, i do grobu, iako inny
śmiertelny człowiek zstąpię, ale zaś
trzeciego dnia zmartwychwstanę i
znowu mię oglądacie. O iakóżes
dzimny w sprawach twoich Panie
Jezu Chryste: obaczcie, podzimny-
cie się Chrześciane, zasmuciwszy
wiene swoje, wnećluczkto ie cięsy.
Toć Pan nasz zarwse czyni. Przetoż
ono powiedział przez Proroła: Na
małą chwilkę opuścilem cię, ale zaś
w litościach wielkich zgromadzę cię:
w maluczki gniwie, skryłem ma-

Iza 54, 7. 8.

luczkto twarz swoją przed tobą: ale
w miłosierdziu wiecznym zlituję się
nad tobą. Coż tedy innego jest krzyż
a utrapienie wiernych, iedno coś na
maluczki czas trwającego. Coż przez
śladowanie? Nubecula quae cito
evanescet, to jest, obłoczek, który
prętko przeminie mowi Atanazy S.
Coż nawet i śmierć? Sluchay J-
zaiasza Proroła, co Bog przezeń o
tym mowi: Idź ludu moy, wnidź
do domor swoich, a zamkni drzwi
twoie za sobą: skryj się na maluczka
chwilkę, dośad nie prze- i nie rozniesz
wanie. To pierwsza pociecha.

Soc. lib. 3.
cap. 12.

Iza. 26, 20.

Drugą kładzie Pan Jezus w tych
słowach: A bowiem idę do Oycy. O
uścisne słowa. Iakoby chciał rzec
Pan Jezus: Czynię to, co na urząd
moy należy, idę iako prawy nays-
wyższy Kaptan in sanctum sancto-
rum, do miejsca naświetszego, przez
krew moję, abym się stał ubtaganem
za grzechy wasze, abym was wiecznie
poiednal z Oycem moim, i poczynił
dziedzicmi wiecznego żywota. żeby-
ście tam byli gdzie i jest w chwale
Oycy mojego.

2.
Pociecha.

Uczcież się tedy namilsi, w krzy-
żu cierpliwemi bydź, nie omieśca-
Pan z pociechą swoją, i otrze łzy z
oczu ludu swego na wieki.

Upomnie-
nie.

Postąpmyz do drugiey części.

Ukazuje nam Jan S. zwoleni-
ki, że słow tych zrozumieć nie mogli,
ale poczelimiedzy sobą mówić: Coż
to jest, co nam mowi? maluczkto, a
nie uyrzycie mię: i zaś, maluczkto a
uyrzycie mię, a iż idę do Oycy? Mo-
wili tedy: coż to jest co nam mowi,
maluczkto? nie wiemy co mowi. O
świety Jezu, toć tu żadnych przypo-
wieści nie używasz, a przecie zwole-
nicy nie wiedzą, co mowisz? Coż tego
za przyczyna? sluchaycie.

II.
Część.

Zwolenicy
nie zrozu-
mieli słow
Pańskich.

Przyczyny

Pierwsza była smętek ich, iako
Chryzostom S. pisze. Ten był na-
pełnił serca ich. O czym i sam Pan
powiedzieć im raczył mowiąc:

I.
Smętek ich
Chrysof. ii.
Iohan.

Smę-

Jan. 16.

Smetek napelnit serce wasze. Przed tym nieszczęśliwym smetkiem, nie mogli wynieść umysłu swego, ku rozumieniu słow Pańskich. Bo człowiek frasowliwy i smętny, nie może tak konfyderować i uważać słow czyichżeśkolwiek. Izadze Hieronim S. mówi: Nulla res sic inebriat hominem, ut animi perturbatio, to jest, żadna rzecz tak nie upaja człowieka, jako zatrwożenie umysłu. Frasowliwy a smętny człowiek jest jako pijany, ty mu to powieśdasi, a on o czym innym myśli.

Hieron.
sup. Ioh.II.
Perfwazya
cielesna.

Druga była perfwazya ich cielesna o krolestwie iego ziemskim. Bo oni tak to sobie byli utożyli w głowie, iż Pan Jezus miał na świecie krolestwo i rozkazywać, jako inisi krolewie świata tego. Żąd ono matka synow Zebedeusowych w supplykacyi swojej prosiła, żeby ieden z iey synow po prawicy, a drugi po lewicy siedział w krolestwie iego. Co acz im często wybijał Pan z głowy, nie gdy k sobie przypść nie mogli, aby byli poznali własność krolestwa iego.

Matt. 20.

III.
Przeciwność
słow.

Trzecia, była przeciwność słow, którą upatrowali w tych słowiech: Nie uyrzycie, a uyrzycie mię. Więc i głębokość zmysłu, który dosięć nie mogli.

Przyczyny
czemu i dziś
ludzie slo-
wa Bożego
nie poy-
mują.I.
Niepospo-
bność serca.

Chrysoft.

Tec oto były przyczyny dla czego zwoleńcy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przypść nie mogli. A tec i dziś ludziom niektórym są na przeszkodzie, że zmysłu swego do poięcia słowa Bożego nakłonić nie mogą.

Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchają, jest napelnione. Apostołowie mieli serce napelnione smetkiem, który jako Chryzostom S. pisze: Auferebat a mentibus eorum sensum verborum Christi, to jest, odepymował od myśli ich zmysł słow Chrystusowych. Także i dziś kto ma serce czym innym napelnione, a nie tym co kaznodzieja, każe, z trudno-

ścią co poiąć ma. Dam na przykład: Ma kto serce napelnione takomstwem, mow mu co chcesz o szkodrośliwości, nic mu nie pomoże, ponieważ o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby potrzebnym używał. Drugi ma serce pełne nieczystości, takiemu mow ty co chcesz, że to grzech, że się Bog tym brzydzi, on na to nic nie dba, czemu? że serce ma czego innego pełne. Takowe ludzie przyrównać możemy lwowi, którego mu ukazuy ty jako chcesz trawę, ziele, kwiatki, korzenie, ani na to spoyrzy, czemu? że go natura do tego nie ciągnie, woli mięso, któremu się z przyrodzenia nalożył. Toż i o ludziach rozumieć mas.

Simile.

Druga przyczyna są natogi nasze, którymśmy przywykli. Trudno ie wystrwarzyć, gdyż quod nova testa capit; inveterata sapit, czego się z razu skorupa napię, to się z niey potym nigdy nie wymyie. Apostołowie mieli to z przodków swoich, że Mesyasz miał bydź krolew ziemskim. A tak, choć im Pan co innego powiedział, nie mogli się temu przypożyc. Żąd widzimy, iak wiele natogi ludziom škodzą, a zwłaszcza gdy się kto z miodu czemu naloży. Przestrzegam tedy rodzicy, działki swe na baczeniu miećcie. Natog drugie przyrodzenie. Szkoły i nauki obce sika działkom waszym škodzą. Żąd a postazye? a wy nie baczyćcie tego, iakobyście škot i nauk w religii swej nie mieli. Nant głębokich szukaćcie, a dusze dziełek swych gubićcie. Wiedząćcie, że rachunek z tego Panu Bogu dać będziecie musieli.

2.
Natogi
ludzkie.Przeostroga
rodzicom.

Trzecia, rozumki nasze, na które się spuszczaemy, nie pomatu nam też wadzą. A nie pomniemy na to, że nie może bydź nic gorszego, iedno chcieć rzeczy Boskie ludzkim rozumem rozeznawać i mierzyć. Bo iako ow który w stonice cielesnym okiem chce weyrzec, nie tylko boleść nieiać i

3.
Rozumki
ludzkie.Chrysoft.
Hom. 1. in
Hebr.

Simile.

Bernhard
Ser. 67.III.
Część.
Okoliczno-
ści.I.
Poznać za-
myśl zwo-
lenikow.Mądrość
Pańska.

1 Sam. 16.

Ludakość

Simile.

raz ośka cierpi, ale i nic nie widzi: tak też i ten który w wieczną onę światłość okiem rozumu swego patrzeć chce, miasto przejrzenia oślnie, i w błędy niewywikłane zaydźcie. Bo gdzie rozum co zaczyna, tam wiara ustawa.

Alż tak jest, więc serca sposobiaymy, nałogi przelamuymy, na rozum się nie spuszcaymy. Wiara u nas niech miejsce ma, nie rozum. Wiara bowiem rozumu naszego granice, i zwyczaj przyrodzenia, i doświadczenia kopce przechodzi.

Bernhard.
Ser. 67.III.
Część.
Okoliczno-
ści.

Woyrzuymyż zarym w trzecią część, a obaczmy z pilnością, co Pan Jezus czyni? Naprzód poznawa, że go zwolenicy chcieli spytać: Potym, słowa im swoje wyklada, aby tu rozumieniu ich przyszli.

I.
Poznał za-
myśl zwo-
lenikow.

O pierwowym Ewangelista piśe: Poznał tedy Jezus, że go spytać chcieli, i rzekł do nich: O tym pytaście się między sobą, że wam rzekł: ma luctko a nie uyrzycie mnie, i zaśię ma luctko a uyrzycie mnie. O przedziwna mądrości i ludzkości Pana tego. Poznał zamysł ich przez zwierciadło bóstwa. Bo iż nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem jest, nie trudno mu było widzieć wolę i myśli ludzkie, co samemu Bogu należy, który w serce

Ludzkość.

każdego patrzy. Człowiek, mówi Bog do Samuela, patrzy na to co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce. Co w każdym z nas wzbudzić ma wolę Bożą, żebyśmy się Pana Boga bali, ponieważ okiem swym i w serca nasze patrzy, i zna myśli nasze. Z drugiey strony, i tak też jest ludzkość iego? Mogli byt słusnie zwole-
nili zgromić, i zganić im to, że tak długo przy nim będąc, słow iego zrozumieć nie mogli. A przecię tego nie uczynił, ale się z nimi iako Ociec z syny obśedł, wypełniając one Proroctwie słowa: Trzcinę nałomionę nie dotamie, ani lnu kuczacego się nie dogasi. Skąd uczmy się

Iza. 42, 3.

mdle i krewkie w wierze znosić, do czego Apostoł upominając mówi: Tego który jest w wierze słaby przy-
muycie. Rzym. 14, 1.

Eksplicacyi iuz a wykladu Pańskiego, który na słowa sweczy, słuchaymy. Wyklada słowa swe dwoiako: Naprzód iasnemi słowy, potym podobieństwem od niewiasty rodzącey wziętym.

Słowa iego są troiaki. Jednemi okazuje ich smutek. Drugimi, wesele świata. Trzecimi przysła ich radość.

O ich smutku mówi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, że wy będziecie płakać i narzekać. Stuchay a obacz Chrześcianinie, iaki byt twoy na świecie, pełen płaczu i narzekania. O słusnie zaiste o żywocie ziemskim Augustyn S. powiedział, mówiąc: że w nim jest Copia tribulationis & inopia consolationis, to jest, dostatek utrapienia, niedostatek pocieszenia. Żaden prawy Chrześcianin bez trybulacyi nie jest, a jeśli jest który, toć ięszce nie poczęt byt Chrześcianinem. Coż wżdy tego, rzekłby kto, za przyczyny? Dwoiaki przyczyny ma Pan Bog, iedne względem samego siebie, drugie względem nas.

Względem samego siebie czyni to Pan Bog, chcąc pokazać że nas miłuje. Bo tego ten miłosciwy Pan miłuje, tego też i karze, i nawiedza rozmaicie. Przeto mówi pismo: Synu mój, karania Pańskiego nie odrzucay: i nie uprzykrzay sobie ćwiczenia iego; bo tego Pan miłuje, tego karze, a to iako ośiec, który się w synu kocha. A na innym miejscu samże Syn Boży mówi: Ja ktorekolwiek miłuje, te karze i nauczam. Co uważając Alex-
mens Aleksandryjski powiedział: Proximus Deo, plenus flagellis, to jest, nablizsy Boga, biczow pełny. Potym czyni też to i dla tego, żeby nas ku wzywaniu imienia swego S. wzbudził, i w nabożeństwie tym gorliwsze uczynił. bo kiedy człowieka

II.

Wyklad
słow Pań-
skich.Iasnemi sło-
wy, ktore
troiaki.I.
Oznaymuie
smutek.Lib. de De-
finit.

Aug. in Ps. 15

Przyczyny
krzyża.Względem
Boga.I.
Przyczyna.Przyp. 3.
II. 12.

Przyczyna.

Rt

nic

nie nie dolega, nie jest tak nabożny i ku Panu Bogu skłonny, ale kiedy go Pan Bog w kłeszcze upnie, i krzyż ias-
 ti nań włoży, o co się nauczy mo-
 dlić. Baczac to Prorok mowi: W
 utrapieniu swoim rano mię szukać
 będą i mowić: (mowi Pan) Podźcie
 a nawróćmy się do Pana; bo on
 porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i
 zawiąże rany nasze. Naostatę czyni
 też to, żeby chęć żywota wiecznego
 w nas pobudził: bo gdyby się nam
 miało według pomyslenia powodzić
 na ziemi, ani byśmy dbali o niebo. A
 tak płacz i krzyż Pan Bog na nas do-
 puszcza, abyśmy ziemskich poćiech nie
 mieli za szczęśliwość, ale innej szczę-
 śliwości szukali, ktorej nieomylna
 jest siódłkość. Oto z tych przyczyn
 względem samego siebie powie-
 da Pan Jezus: Będziecie płakać i
 narzekać.

Lecz z drugiej strony względem
 nas czyni to z tych przyczyn. Pierwszą,
 żebyśmy się przez ten płacz i ten krzyż
 na tym świecie wyczyszcili, w
 przyszłym oczyszczenia nie potrzebo-
 wali. Ten płacz jest prawy czyszciec.
 Ci ktorzy tu lamentują i płaczą, mogą
 mowić: Prześliśmy przez ogień i
 wodę. Na ten czyszciec pomniac ieden
 s. gdy go Pan Bog ktorego roku
 czym nie nawiedził, mawiał: Opu-
 ściłeś mię Panie, a nie chciałeś mię
 tego roku nawiedzić. Druga, aby
 nas od grzechow odciągnął. Bo
 iako Isydorus mowi: Adverbia cor-
 poris, remedia sunt animae, prze-
 ciwności ciała, lekarstwa są dusze.
 By nie przyspody, byliby świat iako
 gody. Kiedy się oświeca dobrze, idzie
 na łód płakać. Także i człowiek w
 szczęściu snadnie upaść może. Ale
 gdy mu nieszczęście dołada, bywa tym
 ostrożniejszy. Trzecia, aby nabożeń-
 stwo i wiara w nas zniecił. W szczę-
 ściu wnet człowiek zbezpiecznieie, i
 niedbatym się stawa ku służbie Bo-
 żej, słabieie w wierze, w nadziei, w
 cierpliwości: lecz skoro krzyż komu

doćśnie, już i nabożeństwo i wiara i
 nadzieia roście. Baczac to Apostoł,
 powiedział: Chlubimy się z uciskow,
 wiedząc, iż ucisk cierpliwość spra-
 wuje, a cierpliwość doświadczenie,
 a doświadczenie nadzieię, a nadzieia
 nie pohańbia.

Tec ono są przyczyny, dla czego
 Pan Bog w płaczu i w krzyżu wierne
 swoje mieć chce, i z tej miary powie-
 dział Pan Jezus: Będziecie płakać i
 narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus
 światu obiecuie, płacz i narzekanie
 swoim obiecawszy? Mowi tak: a
 świat się będzie wesełił. Dziwna
 rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu
 wesele obiecuie. Dziwował się temu
 Abakuk mowiac. Panie, czemuż pa-
 trzyś na te co nas wzgardzają a mil-
 czyś? Lecz niech nas to nic nie ob-
 chodzi, że świat wesoł: a my płaczem,
 wesele tego świata mamy wzgardzać
 względem trzech rzeczy.

Naprzod, że nie znać z czego się
 wesełi, pytam z czego się wesełi?
 Weselem zowie, iść, pić, je-
 leć, stać, dobrej myśli bydź.
 Podziwmyż a daymy się na rozsądek
 Salomonow co o tym rozumie. Po-
 wieda, że to jest marność nad mar-
 nościami. Owa o wszystkich rzeczach
 ktore pod słońcem są, powie-
 da, że są marnościami. Zaczynam idzie, że też i we-
 sele tego świata marnościami jest. A
 tak lepszy płacz, lepsze narzekanie sy-
 now i corek Bożych.

Potym nieczemne jest wesele tego
 świata, względem dusze, ktora przez
 nie bywa splugawiona. Bo ponie-
 waż te rzeczy, w ktorych człowiek
 uciechy szuka, grzechem są, tedy ba-
 wiac się im i dusze zaraża, i stawa się
 winnym gniewu i karania Bożego.
 Jesliż tak, toć tu lepiej tyśiac kroć
 płakać, niżeli się raz wesełić.

Naostatę, krótkie jest wesele tego
 świata, nie długo trwa, presto prze-
 mienia. O marność nad marnościami.

Hugo

Ozea. 6, 1.

3.
Przyczyna.

Aug. Ser. de
Verb. Dom.

Względem
nas-Przy-
czyny.

1.
Przyczyna.

Exemplum.

2.
Przyczyna.
Lib. 3. de
sunt. bon.

3.
Przyczyna.

Rzym. 5, 3 5.

2.
Wesele
świata.

Abak. 1, 13.

Wzgarda
wesele
świata.

1.
Ratione ob-
iecti.

Kazno. 1.

2.
Ratione
subiecti

3.
Ratione
brevitatis.

Hugo de
vanitate r
um blun-
dan.

Magr. 5, 8.

3.
Wesele
wiernych
po płaczu.
Luk. 24.
Jan. 20.

Hugo de
vanitate re-
rum Mun-
dan,

Hugo de S. Victore barzo krzeczy o tym piše: Introdukuie iakoby w dyalogu samego siebie i dyscyputa swego, ktorego wyprowadziwszy nad morze w dzień cichy i pogodny, ukazał mu żeglujące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenciech grają, i spytał go: coć się ci ludzie podobają? Coć się zda ich dobra myśl? Odpowie mu: Nie mogą mieć wieśsey rozkośy na świecie. Rzecz Hugo: Patrwayże łes, a obaczysz koniec. Jedną razą powstały wiatry, nawalności, okrety poczęły się rozbić, ludzie tonąć, i kazałszy mu poprzec po morzu, rzecze: Co widział? A on uchwyćwszy się za głowę, rzecze: Ach cożem ja chwalił? Oiać się pretko ono wesele zmieniło? I powiedział mu Hugo: otoż masz konterfet wesela tego świata, wiedzże co o nim trzymać masz. Hugo. na pominięwszy słuchamy, co też księgi mądrości o tym dzierzą? Coż nam pomogła pycha, mowią niepożożni, bogactwa iż chluba co nam przyniosły? Wszytko to przeminęło iako cień, i iako poset pretko bieżący. Jako okret płynący przez nawalności wód, ktorego gdzie przejdzie śladu żaden nie znajdzie, ani między nawalnościami przeżył iego. Co iż tak jest, nie dbamyż nie, choć się świat weseli, a choć wierni płaczą.

3.
Wesele
wiernych
po płaczu.
Luk. 24.
Jan. 20.

Słuchajcież potrzebie, co też Pan o weselu wiernych swoich mówi: Smutek wasz, obroci się wam w wesele. Takci się zaiste stało zwoleni: kom Pańskim. Przez on czas iako Pan w grobie leżał, płakali i smęcili się. Lecz skoro zmartwychwstał uradowali się. Albowiem przez czterdzieści dni ukazywał się im i rozmawiał z nimi. A gdy go widzieli wniebowstępującego, tym się ieszcze więcej weselili. Potym mieli też wielki smutek, gdy byli postani iako owce między srogie wilki: Ale zaś wielkie pociechy i wesele mieli na sumnieniu,

gdy byli godni cierpieć dla imienia Pańskiego: ale ieszcze, wieśse po śmierci, gdy weszli do radości Pana swojego. Takci się i nam stanie za pomocą Bożą: Płacz, smęci się kto, nie trwoż się, pociechy cię Pan Bog, iezliż nie na tym, tedy pewnie na onym świecie.

Otoż tak iasnymi słowy słowa swe Pan Jezus wyklada.

Z drugiey strony co słowy powie-
dział, to też podobieństwem wyraża,
mowią: Niewiasta gdy rodzi smutek
ma, bo przyszła godzina iey, lecz gdy
porodzi dzieciątko, już nie pamięta
uciśnienia dla radości, iż się człowiek
na świat urodził. W tym podobień-
stwie dwie rzeczy Pan czyni: Na-
przed proponuje, potym aplikuje
to podobieństwo.

Wykład
przez po-
dobieństwo

Propozycya zamyka w sobie dwie
rzeczy, zwłascza boleść i wesele nie-
wiały rodzący.

Propozycya
podobień-
stwa ukazu-
je.

O boleści mowi Pan Jezus: Niewiasta gdy rodzi, ma boleść. Takci jest zaiste za upadkiem matki naszey Ewy, przyszło to na narod białogłowski, że z boleścią rodzą: Obście, rzekł Pan Bog, rozmnożę boleści twoie, i poczęcia twoie, w boleści rodzić będziecie dzieci. tego dekretu żadna nie uchodzi, wyjąwszy naswiętą rodzielię Zbawiciela naszego, ktora bez wśelkiej boleści porodziła. W takowych boleściach, często i matka i dzieciątko gardło daie. Co wy brzemiennie białogłowy wiedząc, macie się w czas przygotować, Pana Boga dać zaiste prosić, Sakrament naswiętły w czas przyjąć, i Panu Bogu się w iego naswiętę ręce oddać. Czemu? Oto słyszyście, że niewiasta gdy rodzi ma boleść. Sita was co się spuszczaście na to, żeście raz kilka szczęśliwie rodziły, zaczym nie myślicie o przyszłym godzie. Ano nie iedna się na tym omyli. Rachel S. syna swego pierwszego Jozefa szczęśliwie i bez wśwego naruszenia zdrowia porodziła. Ale

Boleść Nie-
wiały ro-
dzący.
1. Moy. 3, 16.

Upomnie-
nie do brze-
miennych.

1 Moy. 35. potym gdy miała porodzić Beniamin na gardłem go przypłaciła, zaczynamy go też Benoni, to jest Synem boleści nazwała. A wszakże in hoc casu miała pociechę białogłowy, zwoławsza że niewiasta będzie zbawiona dzieci rodząc, ieżliby trwała w wierze i w miłości, i w świętobliwości z miernością.

2. Wesele niewiasty rodzącej. Sluchajcież co też i o weselu niewiasty rodzącej Pan mówi. A gdy, prawi, porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciesnienia. Prawda, że dziatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie tylko matkę ale i oycę, i powinnych uweselać, i radość wielką przynoszą: którą jednak trzy rzeczy temperować

Trzy rzeczy temperują.

1. Krotkość żywota.

Iob. 14.

2. Uwrażanie rzeczy przyszłych.

3. Uwrażanie rzeczy przyszłych.

Syr. 40.

małą. Pierwsza jest krotkość żywota. Małą pomnieć rodzicy, że pociechę którą im Pan Bog dał, presto odjąć może. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty krotki czas żywie. Wyraża iako kwiatek, i bywa podcięty, przemija iako cień, a nie zostoi się. Druga jest uwrażanie przyszłych rzeczy. Nie wiedzą rodzicy, co z dziatki ich będzie, ieżli pociechy, czy żalu po nich doczekają. Z młodu niektóre dziatki są iako Aniołkowie, uweselać rodzice: skoro wzrosną, bywa iak satani, rodzicom smutek, żalność za dawać, słuchać nie chcą, i może się mówić o nich co Pan o Judaszu powiedział: Lepiejby się był nie narodził na świat człowiek ten. Trzecia rzecz jest, uwrażanie przyszłych nędzy. Rodzą się dziatki na nędzę. Nędza bowiem wielka naznaczona jest każdemu człowiekowi, mówi Mesdrzec, a iazmo cięskie potomkom Adamowym, od tego dnia którego wyszli z żywota matki swej, aż do tego czasu, którego się wrocą do ziemi, która jest matką wszystkich nas. A iż tak jest, słusznie rodzicy radość swoją, którą mają z dziatki, temperować mają.

Sluchajmyż naostatek aplikacy

cyi tego podobieństwa o niewieście rodzącej, do krzyża wiernych sług Bożych: lecz i wy, mówi Pan Jezus, teraz smutek macie, ale zaśię uyrzecie was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odeymie od was. Obaczcież iak pięknie Pan Jezus krzyż wiernych swoich i radość w niewieście rodzącej ukazuje.

Na przód, niewiasta przy porodzeniu, bole które na nią przychodzą, nie z trefunku cierpi, ale z dekretu Bożego: Takci właśnie krzyż i wszelkie utrapienie wiernych, nie z trefunku ale za wolą i dopuszczeniem Bożym przypada. Bo choć się co od diabła albo od ludzi tyranśkich dzieje, wszakże z dopuszczenia Bożego, albo za iaki grzech, albo też dla doświadczenia. Sluchaj co Prorok mówi: Ktoż jest coby rzekł, że się to dzieje bez rozkazu

Druga, bole które na niewiastę rodzącą przychodzą, cięskie są i nieznośne, zład ono ieden powiedział: Mallem ter in acie stare, quam semel parere, to jest, wolalbym trzykroć na przodku wojska użyłkowanego stać, niżeli raz rodzić: Ale pożyteczne. Bo dzieciątko gwałtem na świat pędzą. Tak właśnie i krzyż nasz, aczkolwiek ciężki, wszakże pożyteczny jest. Bo starego Adama w nas umartwia, i człowieka iakoby z tego świata do wiecznego żywota pociąga: że z Dawidem mówi: Ach niestetyż mnie, iżem tak długo jest gościem na ziemi.

Naostatek, bole niewiasty rodzącej do czasu tylko trwają, a gdy porodzi, opuszczają one, i już nie pamięta boleści: także i ten płacz, to narzekanie nie na wieki trwać będzie. Modicum, maluczo trwa: A potym radość i wesele wieczne przyniesie, gdzie dopiero będzie się weseliło serce nasze, a wesela naszego nikt nie odeymie od nas, gdy oglądamy one niewymowną radość żywota wiecznego.

4. Aplikacya podobieństwa i porównanie Troiakie.

1. Z dekretu Bożego.

Tren. 3.

2. Z pożytku. Euripides.

Psal. 119.

3. Z krotkości

Bernhard.
sup. Cant.

Zamknięcie

Bernhard.
sup. Cant.

go. O ktorey miedytując Bernhar-
dus woła: O utinam moriatur ani-
ma mea morte iustorum, ut perve-
niam ad illud gaudium beatorum, to
jest, Obyże umarła dusza moja śmier-
cią sprawiedliwych, abym przyszedł
do onego wesela dusz błogosławio-
nych.

Zamknięcie

Al iż tak jest, miemyż to sobie za
wielkie wesele i szczęście, gdy Pan
Bog na nas dopuszcza iakie utrapie-
nie, wiedząc że ucierpienia niniejszego

wieku, nie są równe tu oney chwale,
ktora w nas obianwiona bydz ma.

Al ty o nastodsy Jezu, ktory wierne
swoie na tym świecie w płaczu i na-
rzekaniu ustawicznym mieć chcesz,
day nam ciepliwego ducha, żebyśmy
w żadnym krzyżu nie ustawiali, a po-
doczesnym płaczem radość i wesele nie-
skończone, przez nadroższą zaśluge
męki i śmierci twoiey otrzymali, iż
tobą wiekuiszcie krolowali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Niedziela Szwartej po wielkiej nocy,

Ewangelia u S. Jana w Rozd. 16.

Lecz teraz idę do onego, ktory mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie,
dokąd idziesz? Ale żem wam to powiedział, smutek napelnił serce
wasze. Lecz Ja wam prawdę mówię, wamci to pożyteczno, abym
Ja odszedł. Bo jeżeli nie odejść, Pociągiciel on nie przynudzi do was.
Ale jeżeli odejść, posła go do was. Al on przyszedł, będzie karał
świat z grzechu, iż z sprawiedliwości, iż z sady. Z grzechu mówię, iż
nie uwierzyli w mnie. Z sprawiedliwości zaś, iż do Ojca mego idę;
a już mnie więcej nie wrzucicie. A z sady, iż księżę tego świata już jest
osadzone. Wamci wam jeszcze wiele mówię, ale teraz znieść nie mo-
żecie. Lecz gdy przynudzi on Duch prawdy, wprowadzi was we
wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek
usłyszy, mówić będzie, i przyńmę rzeczy wam opowie. On mnie uwielbi,
bo z mego weźmie, a opowie wam. Wszystko co ma Ociec, moje jest:
dla tego nrzekł; że z mego weźmie, a wam opowie.

Jestła rzecz rozstać się z przy-
jacielem miłym, Chrześcianie
wierni. Nie może tam bydz
bez żalu, bez płaczu, bez smutku, a
zwłaszcza jeżeli człowiek taki ktory
nam był potrzebny, wiecie iako restnił
Elizeusz, gdy się z Eliaszem S. roz-
stawał? Patrząc za nim gdy szedł w
ognistym wozie do nieba, wołał:
Oycze moy, Oycze moy, o wozie i
woźcu Izraelski. A tak nie dziwuy-
my się, że też i Apostołowie przyto-
żywali się oney cielesney a widomey
konwersacyi Pańskiej, skoro usły-
seli, że się miał opuścić, serdecznie

się poczęli smęcić. Co bacząc do
nich Pan Jezus, w przeczytanej E-
wangelii cielesnych, gospodarza do-
brego przykładu naśladować. Go-
spodarz bowiem, ktory ma przed so-
bą daleką a pilną drogę, widząc do-
mowniki żałosne, rozmaicie je cielesy,
częścią im potrzebę drogi swojej,
częścią przyjazd szczęśliwy przeka-
żając. Tak właśnie i Pan Jezus, Luk 19.
mając przed sobą drogę w daleką
krainę, a widząc Apostoły zfraso-
wane, cielesy ich, i pokazując, że im
ona droga znamienity pożytek, a
mianowicie zesłanie Ducha S. przy-

Beda in
Homil.

nieść miała. I czyni zarazem dyskurs piękny o urzędzie tego to Ducha ś. po-
kazując że miał karać świat z grzechu,
z sprawiedliwości, z sądu, A przy-
tym że też Apostoły do wsłelactey
prawdy prowadzić, przyszłe rzeczy
im opowiedzieć, i Pana Jezusa
uwielbić miał. Co wszystko żebyśmy
porządnie przebieżeli, przypatrzemy
się tym trzema rzeczom.

W pierwszej, mówi Pan Jezus
o odeysciu swoim z świata do Oycy.
W drugiej, o przypięciu Ducha ś.
na świat.

W trzeciej, o przedziwnym skut-
ku, i sprawie iego, w Kościele Bożym.
Z tych trzech częsteł miłość wielką
Pana Jezusa ku nam, i urząd Ducha
ś. poznać: a tak tym pilniey pro-
szę słuchaycie.

Pan Jezus, przez odeyscie swe do
Oycy, niech zesle w serca nasze Du-
cha prawdy i nauki, Amen.

I. Odeysciu swoim do Oycy mo-
wiąc Pan Jezus, naprzód propo-
nuie: Porum, reprehendit: A na o-
statek cieszy.

L. Propozycya taką czyni: Idę do
tego który mię posłał. Siedm drog
zbawiennych Pan Jezus, dla nas
wykonać raczył.

I. Pierwsza była z nieba w żywot Pa-
nieński, iako Gregoryusz mowi, kto-
ra przyniosła nam zjednoczenie czło-
wieka z Bogiem. W ten czas bo-
wiem słowo stało się ciałem. Zaczyn
Bog dał tę moc ludzkom aby się sta-
li syny Bożemi wszyscy, którzyby kol-
wiek wierzyli w imię Syna iego.

2. Druga, była z żywota na ten ne-
dzny a opłakany świat, a ta przynio-
sta nam oznaymienie woli Bożey.

Ian. 1, 18. O czym Jan S. tak mowi: Boga
nikt nigdy nie widział, on iednor-
dzony Syn który jest w łonie Oycy
wistim, ten nam opowiedział. A w
liście do Żydow Apostoł mowi: czę-
stoć i wielę sposobow marwiat
niekiedy Bog Oycem przez Proroki,

a w te dni ostateczne mowił nam
przez Syna swiego.

Trzecia była, na krzyż, a ta przy-
niosła nam pojednanie z Bogiem, i
dosyć uczynienie za grzechy wszytkie
go świata. O pojednaniu mowi
Apostoł: Przezeń sobie pojednał
wszystko, uczyniwszy pokoy przez
krw krzyża iego: przezeń mowie,
tak to co jest na ziemi, iako i to co jest
na niebiesiech. A o dosyć uczynieniu
Piotr S. mowi: Grzechy nasze na
ćiele swoim zaniosł na drzewo.

Czwarta była, z krzyża w grob.
Tam aż do trzeciego dnia odpoczy-
waiąc, groby nasze zagrzał i poświę-
cił, i tę nam nadzieię niepochybną
zostawił, że też i my mamy zmar-
twychwstać. O czym przez Proroka
dawa znać mowiąc: Oto Ja otwo-
rzę groby wasze, i wywiodę was z
grobów waszych ludu moy.

Piąta była do piekła: gdzie diabła
zwalczył, i wszytkie piekielne mocy
skruszył, i piekło samo zwoiował, że
niemał potępienia tym, którzy są w
Chryście Jezusie. A iako Euse-
biusz Emisenus mowi: Catenarum
disrupta ceciderunt vincula, to jest,
łańcuchow rozerwane spadły okowy.

Szosta była znowu na świat, a to
gdy zmartwychwstał, którym zmar-
twychwstaniem wielkie nam pożytki
sprawił, i rzeczą samą oświadczył,
że zmartwychwstanie iego jest klu-
czem zmartwychwstania powstęch-
nego, iako Tertullian mowi.

Siodma i ostatnia była z świata
znowu do nieba, a to w dzień wnie-
bowstąpienia iego: kiedy wywiod-
szy zwoleniki swoje na górę Olivną
z tryumfem do nieba wstąpił. W ten
czas forte nam Rayślę otworzył.

Oto te siedm drog Pan Jezus dla
naszego zbawienia wykonał. A co
tu mowi: Idę do tego który mię po-
słał: nie mowi o pierwszej ani o wto-
rej, które już był odprawił, ale o po-
śledniejszych mowi, które odpra-
wować

3. Nakrzyż.

Kol. 1, 20.

1. Piotr. 2, 24.

4. Z krzyża w grob.

Ezech. 37, 12.

5. Do piekła.

Eusebius Emisenus.

6. Znowu na świat.

Tertull.

7. Z świata znowu do nieba.

Sem. 4. ce Mortal.

II. Reprehen-
sya ze
dwuch rze-
czy.

I. Ze go nie
pytali do-
kład śiedl
Ian. 11.
Ian. 14.

2. Ze go
imęli.

wówać miał, zwłaszcza że przez krzyż, przez śmierć, przez piekło, wstąpienie, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie miał wnieść do chwaly Oycy swojemu. Wiać nam tu po ciebie przeciw strachowi śmierci ten miły Pan zostawił. Śmierć swoją odeysciem do Oycy nazwał, dając znać, że śmierć nic innego nie jest, iedno rozłączenie z światem, a odeyscie do nieba, do którego także wśedł Pan Jezus przez śmierć swoją. A iż tak jest, toć tedy dobrze powiedział Cyprian S. Eius est mortem time-re, qui ad Christum nolit ire, to jest, ten się może śmierci lekac, który do Chrystusa iść nie chce.

Seim. 4. de Mortal.

II.

Reprehen-sya ze dwuch rzeczy.

Stuchajmyż powtore co Pan da-ley czyni? Odeysciu swym do Oycy powiedziałszy, reprehenduit zwoleni i z dwu rzeczy: Pierwsza, że go do kądbyśedł nie pytali. Druga, że się smęćili.

1.

Ze go nie pytali do kąd szedł.

Ian. II. Ian. 14.

O pierwszej mówi, a żaden z was nie pyta mię, do kąd idziesz? a to iaz to o nastodsy Jezu rozumieć ma-my? Wśaś cie Piotr pytał: Panie, do kąd idziesz? Tomasz też mówił: Panie nie wiemy, do kąd idziesz? A wżdy tu mówisz, żaden z was nie py-ta mię, do kąd idziesz? Wiedząć że tu Pan nie mówi, o przeszłym, ale o niniejszym czasie: W ten czas gdy rzekł: Idę do tego który mię posłał: żaden go nie spytał, do kąd idziesz. Dżis tydzień wżdy gdy im rzekł: Maluczko a nie wyrzycie mię: Pytali się między sobą mówiąc: Coż to jest? ale teraz żaden się nie ozwał: Zaczynam słusnie im ma za złe. I zarazem was, słuchacze Chrześciańscy upomina, żebyście się z pilnością o rzeczach zbawiennych pytali, na których zbawienie dusz waszych należy.

2.

Ze się smęćili.

Powtore mówi im: ale iżem wam to powiedział, smutek napelnił serce wasze. Było to w nich zawese, że się smęćili, ilekroć o śmierci jego słyszeli. Piotr S. iednego czasu słysząc Pana

o mece i śmierci swęj mówiącego, odwiódł go na stronę, poczał go siłać mówiąc: Zmiłuy się nad sobą Matt. 16. Panie, nie przypydzie to na cie. Tuż i przy ostatniej wieczerzy gdy Luk. 22. im rzekł: Jeden z was wyda mię. Poczęli się smęćić, a to dla tego, że ieszcze nie wiedzieli skutku śmierci iego go. Gdzie więc obaczcie iaz nie smaczne jest myślom ludzkim o krzyżu kazanie. A to nie przez co innego, iedno że człowiek nie rozumie pożytku krzyża, zwłaszcza że jest medica-mentum ad salutem, non poena ad damnationem, to jest, lekarstwem tu zbawieniu, nie karaniem tu potępieniu. Radzibyśmy w niebie byli, a nie nie cierpieli, co by dż nie może. Pisano mówi, że przez wiele utrapie-nia potrzeba nam wnieść do krolez-stwa niebieskiego. A tak niech nam będzie miłse Pańskie karanie, niżeli rozkosy świata i dobre mienie. Mowimy: Bonum est nobis, z Da-widem, a rzeczą samą tego doświadczamy.

August. in Psal. 21.

Dżic. 14.

Psal. 119.

Potrzećie, obaczmy co Pan czyni, cieśy zwoleni i smęćne i mowi: Po-żyteczno wam, abym ia odszedł. O zaprawdę wielka a główna tego była potrzeba. I adwersarzem naszym Szatanem mamy atcyą wielką przed Panem Bogiem z strony grzechow naszych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odszedł do Oycy. Stuchay co Apostoł mówi: Jest na prawicy Bożey, i modli się za nami. Gospodę także utraciliśmy w niebie, ktorą żeby nam znoroi przywrócił i zgotował, słusnie tam odszedł. Bo żaden in-szy w to potrafić nie mogł. Przeto po-wiedział: Idę abym wam zgotował Ian. 14. miejsce. A nad to potrzebowaliśmy Poćieszyciela Duchy S. który aby do nas przyszedł, musiał koniecznie Pan do Oycy swęgo niebieskiego odeysć, aby nam go posłał z nieba. Stuchay, cie co mowi: Jeżlibym nie odszedł, Poćieszyciel on nie przypydzie do was;

III. Konfolacya

Rzym. 8.

Nauka.

ale jeśli odejdę, posłę go do was. Obaczcież tu, a nauczcie się, z kąd po-
stanie Ducha S. pochodzi, zwłascza
z zasługi Pana Jezusowey. Dla tego
bowiem do Oyca odśedł, aby nam
Ducha S. zesłał. O iakożcie tu nie
mitować, wielki miłośniku rodzaju
ludzkiego, a ty znaś wszystkie potrze-
by i niedostatki nasze? i wieś daleko
lepiej wszystko, czego nam potrzeba,
niżeli my sami?

Occupatio.

Przez Duch

S. nie mogli

przysięć,

ażby Pan

Jezus

odśedł.

Przyczyny.

1.

Z strony

Pana same-

go.

Efez. 4.

2.

Z strony de-

kretu Bo-

skiego.

3.

Względem

Apostołów.

Lecz rzecze kto: Jeśli nie mogli
dać Pan Jezus Ducha S. zwoleni-
kom, nie odchodząc do Oyca? Od-
powiedam, że to odejście było po-
trzebne, z tych przyczyn. Pierwsza,
z strony Pana Jezusowey. Dać bo-
wiem Ducha S. tak iawnie i obficie,
iako w dzień święteczny, nie przysła-
to Panu Jezusowi jedno już królu-
cemu: Po zgładzeniu grzechu i śmier-
ci, po ziednaniu nas z Bogiem Oy-
cem niebieskim, aby świat iawnie
poznał, żeśmy nie lada dary przez
Chrystusa wzięli. Przeto Apostoł
mowi, iż Pan Jezus wstępując do
nieba, wiodł poimane więźnie, a do-
piero rozdał dary ludziom. Druga
przyczyna jest z strony dekretu Bo-
skiego. Tak bowiem piše Erymiusz,
w tajemney radzie Bożej uradzono
było, aby Duch S. nie przyszedł wido-
mie na świat, ażby pierwej Pan Je-
zus odśedł z świata. A iż wszystkie
trzy osoby Bóstwa sprawować mia-
ły zbawienie ludzkie: Ojciec Syna
na świat posyłać, Syn człowieka
śmiercią swoją odkupując, Duch S.
światłem łaski oświecać. Tedy
każda osoba miała swoy czas do
sprawy swojej. Zaczyni Duch S.
nie mogli przysięć, ażby był pierwej
Pan Jezus do Oyca odśedł. Trze-
cia, względem Apostołów i innych
wiernych. Bo pości Pana Jezusa
znali i widzieli w ciele, nie byli spo-
sobni tu przypieciu zupełności Ducha
S. Potrzeba tedy było, aby był od-
nich odśedł do Oyca.

Tę oto są przyczyny dla czego
Pan Jezus dać Ducha S. Aposto-
łom nie mógł, ażby był do Oyca od-
śedł. A tu ztąd uczyć się, że ani
sobie, ani bliżnym naszym, nie ma-
my tego pozwalać, co nam albo o-
nym miło, ale tylko co zbawieniu
naszemu pożyteczno, iako i tu Pan Je-
zus nie zamilczał powiedzieć, o odej-
ściu swoim, choć wiedział i widział,
że się z tego smęcić mieli. Wieczne
bowiem rzeczy nad poczesne prze-
kładać mamy,

Lecz udajmy się do wtorey części.
O odejściu swoim z świata do Oy-
ca, powiedziawszy Pan Jezus, Część.
przypomina zarazem przysięcie Du-
cha S. które trzema okolicznościami
ograniczyć mogę. Jedna, co
Duch S. miał czynić na świecie?
Druga, kogo? trzecia, z czego ka-
rać miał.

O pierwszey mowi: A gdy przysię-
dzie, będzie karać. Tu słyszyć, że
Duch S. nie miał pochlebiać, ale
karać. Świat wprawdzie nie rad
tego widzi: Lecz własny to jest urząd
Ducha S. który będąc Duchem
prawdy, na grzechy i złości ludzkie
przez spary patrzeć nie może, respekt
tu też na osoby nie ma. A tak niech
nikt za złe karnodziei nie ma, gdy abo
niewierne abo bezbożne karze; bo
nie on to sprawnie, ale Duch S. iako
sam Pan świadczy, mówiąc do zwo-
leników swoich: Nie wyścieście,
którzy mówicie, ale Duch Oyca
waszego, który mowi w was. A
tak próżno się na karnodzieię gnie-
wasz, kiedy cię w karnaniu trafi. Bo
jezliby on milczał, kamienie wołać
będzie, powinności urzędowi swe-
mu dosyć czynić musi.

Śluchajcież powtore, kogo Duch
S. miał karać? będzie, prawi, ka-
rać świat. Przez świat rozumieją
się wszyscy ludzie na świecie, i ubo-
dzy i bogaci, i niskiego i wysokiego
stanu. Bo wszystek świat we złości
leży.

Nauka.

II.

Okoliczno-

ści

I.

Co na świe-
cie miał
sprawować
Duch S.

Matt. 10, 20

II.

Kogo miał
karać.

1 Krol. 22.

1 Krol. 18.

Amos. 7.

1 Moy. 6.

1 Moy. 19.

Gal. 6, 7.

III.
Z czego.1.
Z grzechu.O grzechu
sentencye

leży. W prawdzie nie rad świat tego słyszy, i barzo się o to gniewa. **1 Krol. 22.** Michaś Prorok Achaba króla Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powieadał mu: nieśczęśliwy koniec rad iego. Al on co? nie rad go, prawi, widzę, bo mi nigdy nie dobrego nie proroknie; jedno wszystko złe. Elisha także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey. Izraelskiej nazwał mówiąc: Alaz nie ty jesteś, który czynisz zamieszanie w Izraelu. **1 Krol. 18. 17.** Przyszedł też i Amos Prorok do krolewskiego dworu, ale mu rzekł Amas: zjazi: w Betelu więcej nie prorokuj; bo to jest świątynia krolewska i dom krolewski. **Amos 7. 13.** S. Stanisław przypłacił tego gardłem, że światu prawił: mówili, lecz wielce się Pan Bog o to gniewa. I gdy ludzie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow sięga. **1 Moy. 6.** Wszy świat za Noego nie dał się Duchowi S. karać, ali Pan Bog potop nań dopuścił. Mieszczenie Sodomscy na karanie. Lotowe nie chcieli nic dbać, ali Pan Bog sarkę i ogień na nich spuścił. Synowie Izraelscy gardzili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog na syję Assyryczytki przysłał, ktorzy dziesięcioro pokolez na niewolę zabrali. Wara, strzeżcie się i wy, Pan Bog nie bywa naigran. **Gal. 6. 7.**

III. Potrzebie ukazuje Pan Jezus, z czego Duch S. świat miał karać, zwłaszcza ze trzech rzeczy. Pierwsza, z grzechu: druga, z sprawiedliwości: trzecia, z sądu.

1. O grzechu mówi Pan Jezus: będzie karał świat z grzechu. A żebyś wiedział, z iakiego grzechu, samże wyklada mówiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mię. Gdzie o to słyszyście, co to za grzech z którego Duch S. miał karać świat, zwłaszcza grzech niedowiarstwa. Nie żeby nie było innego grzechu na świecie oprócz tego, ale iż ten jest przodkiem

i początkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. **Filozofowie** grzechem powieдали bydz: dicta vel facta contra suas leges, to jest, mowy albo sprawy przeciwko swym ustawom. O niedowiarstwie nie wiedzieli. **Faryzeuszowie** Żydowsy grzechem powieдали bydz: externam inobedientiam erga legem Dei, to jest, pozwierchnym nieposłuszeństwem przeciwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć, słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo jest największym grzechem na świecie. Bo gdzie niedowiarstwo jest, tam nie maś wiary, gdzie wiary nie maś, nie maś pokuty, gdzie pokuty nie maś, nie maś odpuszczenia grzechow, nie maś zbawienia, in summa nie maś nic, coby się Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było. Przeto i Apostoł mówi: **Rzym. 14.** **2.** **Z sprawiedliwości.** Cołwiek nie jest z wiary, grzechem jest.

O sprawiedliwości słuchaycie co Pan mówi: będzie, prawi, karał świat z sprawiedliwości. A żebyśmy wiedzieli z iakiey sprawiedliwości, samże wyklada i mówi: z sprawiedliwości zaśię, iż do Oyca odchodzę, a już mię więcej nie użycie. Świat dziwnie o sprawiedliwości rozumie, **Filozofowie** powieдали, że sprawiedliwość jest, obedientia erga omnes leges, postuszeństwo przeciwko wsytkim prawom. **Faryzeuszowie** zaś że należy in externa disciplina, w pozwierchnym ćwiczeniu. A dziś niektórzy powie: daia, iż należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowey sprawiedliwości miał karać świat, i pokazać to, że prawdziwa sprawiedliwość nie jest w mocy człowieczey, nie idzie też z sił przyrodzonych, ale jest darem Bożym i zasługą odeyscia Chrystusowego do Oyca, to jest,

Rzym. 3, 28.

meści i śmierci jego, którą nas odku-
pił. Takci karat Rzymiany przez
Pawła Apostoła mówią: Człowiek
bywa usprawiedliwiony wiarą, bez
uczynków zakonu. Zakon dwu rze-
czy po nas chce: zwłascza doskona-
łego postuśienstwa i doskonałego do-
stępcy uczynienia za niepostuśienstwo.
Obowaga żaden z nas wykonać nie
może. Lecz Pan Jezus, odeysciem
swoym do Oycy oboje wykonał. Bo
i zakon doskonale wypełnił, i mektę
swoją sprawiedliwości Bożej dostępcy
uczynił. A iż tak jest, słusnie Duch
Boży światu niewdzięcznemu ukaza-
ć miał, że wszystka sprawiedliwość
nasza nie żąd inąd płynie, iedno z
odeyscia Pana Jezusowego, to jest, z
zasługi meści i śmierci jego.

3.
Z sądu.

Na ostatek miał też Duch S. ka-
rać świat z sądu, o czym mówi Pan:
Będzie karat świat z sądu: które sto-
wa samże wyklada: Z sądu też zaśie,
że księżę tego świata już osądzony
jest. Świat tak rozumie, że ani sądu,
ani sądziego, ani piekła nie ma. Było
miedzy poganym tego dostępcy, nayduią
się i miedzy Chrześciany, którzy acz
uśty tego nie mówią, ale iednak ży-
wotem swoim bezbożnym wyrażnie
o tym świadczą, że o sądzie ostate-
cznym nic nie dzierżą. Przeto Duch
S. ukazać miał że sąd będzie, w tym
samym, że księżę tego świata już
osądzony jest: z którym i złośliwy
świat potępiony będzie, ponieważ go
w pyśle i w niebożności naśladowa-
nie, nic nie pamiętając na przyszły sąd
Boży, ani się nań gotując. Bo iezliż
się to głowie dostało, członki, które
przy niej stoiz, czego czekać będą?
Abowiem iezli Bog Aniołom, którzy
byli zgrzeszyli, nie przepuścił, ale
strąciwszy je do piekła, podał lancu-
chom ciemności, aby byli zachowani
na sąd: Tedyć peronie i światu nie
przepuścił: który drog księżęcia sa-
mego upornie naśladowa.

2 Piotr. 2, 4.

Otożinż macie, w Panu namilsi,

co Duch S. na świecie sprawować
miał, zwłascza karat świat z grze-
chu, z sprawiedliwości, z sądu. A iż
tak jest, wierzyć w Pana Jezusa,
abyście nie byli karani z grzechu nie-
dowiarstwa. Otrzymaycie się spra-
wiedliwością zasług jego, księżę tego
świata opuśćcie, a tak ani z sprawie-
dliwości, ani z sądu karani nie będzie-
cie. Zatem się trzeciej części przy-
patrzmy.

Powiedziawszy Pan Jezus, o przy-
ściu Ducha S. na świat, więc i o
urzędzie jego, mówi też zarazem o
przedziwnym skutku i sprawie jego
w Kościele Bożym, i ukazuje na-
przed Okazyą tej sprawy. Potym,
sprawę samę w sobie.

III.

Część.

sprawa Du-
cha S. w
kościelie
Bożym.

Okazyą była nieposobność zwo-
leników i innych wiernych w Koście-
le Bożym, o ktorey mówi: Mamci
wam ieszcze wiele mówić, ale teraz
zniesć nie możecie. Naśladowie Pan
Jezus w tych słowach rostopnego
Mistrza, który akkommodując się
dyscypułom swoim, nie zaraz im
wszystkiego zadaie, nie chcąc ingenium
ich obciążać, ale powoli z nimi do
dalejzego profektu postępuje. Także i
Pan Jezus, choć ieszcze miał siła rze-
czy przelozyc uczniom swoim, ale wi-
dząc ingenia ich niepotemu, bo ieszcze
byli Tyrones, infemu to czasowi
zostawuie. Toż czynił i Paweł S. w
Kościele Koryntskim, do ktorego pi-
sząc mówi: Nie mogłem wam mo-
wić iako Duchownym, ale iako cie-
lesnym i iako niemowiatkom w
Chryście: napawałem was mlekiem
a nie karmilem wasi pokarmem, bo-
ście ieszcze nie mogli zniesć, owsem i
teraz ieszcze nie możecie.

I.

Okazyą tej
sprawy.

1 Kor. 3, 1, 2.

Bo ieszcze cielesni iestescie. A tak Nauka.
naukę tu Pan kaznodziom daie, żeby
w podawaniu tajemnic zbawien-
nych słuchaczom swoim akkommo-
dować się umieli, więcej upatrując
ich pożytek niżeli sławę swoją, i po-
kazanie darów, ktore częstokroć na
kate-

Occupatio

Jan. 15, 5.

Jan. 14, 26.

Jan. 20, 31.

Lib. 3. cap. 1.

Katedrze, bez wſzego rozſądu oſten-
tować zwykli. W koſciele Bożym
nie ma to bydź.

Occupatio. A tu ozywają ſię niektorzy, powie-
dając, że Pan Jezus nie wſytkiego
Apoſtół podał, ale niektóre rze-
czy do zeſłania Ducha S. niektóre na
potomne Koncylia odłożył. Zaczyn
piſmo S. powiedaia bydź niedoſko-
nałe. Alec na to ſnadna odpowiedź.
Jeſli czytali iedno, mieli czytać i dru-
gie. Bo wyżej wrozdziale piętna-
ſtym powiedział Pan Jezus: Wſy-
tko comkolwiek ſłyſzał od Oycy me-
go, oznaymiłem wam. A w oboyggu
nie ieſt ſobie przeciwny. Bo właſnie
iałoby chciał rzec: Powiedziałem
wam po te czaſy wſytko, com ſłyſzał
i w zlecentu miał od Oycy ſwego, i
toż ſerſemi ſłowy, miałbym wam
ieſzcze mówić, ale widzę nieſpoſo-
bność waſzą. A tak Duchowi to S.
porucza, który gdy w dzień ſwią-
teczny na was przyydzie, na pamięć
wam przywiedzie wſytko, com ia
wam powiedział. Jażoż ſię też i ſta-
ło. Bo przyſieſzły na Apoſtoly Duch
ś. nauczył ich wſytkiego, i dał im do-
ſkonałą wſytkich rzeczy do zbawie-
nia należących kognicyą i znościſkoſć,
za którą Koſciółowi Chrzeſćciańſkie-
mu wſytko podali, a co opowiedali
uſty, to też i na piſmiach zoſtawili,
tak doſkonale, że choćbyſmy nie mieli,
tylko iedną S. Jana Ewangelia, mo-
że nam bydź powodem do zbawienia,
gdyż Jan S. piſze: Te rzeczy ſą napi-
ſane, abyście wierzyli, że Jezus ieſt
Chryſtus on Syn Boży, a żebyście
wierząc żywot mieli w imieniu iego.
Zaczyn żaden koſcielny Doktor o
doſkonałości piſma S. nie wątpił.

Ian. 15. 5. Jeſli czytali iedno, mieli czytać i dru-
gie. Bo wyżej wrozdziale piętna-
ſtym powiedział Pan Jezus: Wſy-
tko comkolwiek ſłyſzał od Oycy me-
go, oznaymiłem wam. A w oboyggu
nie ieſt ſobie przeciwny. Bo właſnie
iałoby chciał rzec: Powiedziałem
wam po te czaſy wſytko, com ſłyſzał
i w zlecentu miał od Oycy ſwego, i
toż ſerſemi ſłowy, miałbym wam
ieſzcze mówić, ale widzę nieſpoſo-
bność waſzą. A tak Duchowi to S.
porucza, który gdy w dzień ſwią-
teczny na was przyydzie, na pamięć
wam przywiedzie wſytko, com ia
wam powiedział. Jażoż ſię też i ſta-
ło. Bo przyſieſzły na Apoſtoly Duch
ś. nauczył ich wſytkiego, i dał im do-
ſkonałą wſytkich rzeczy do zbawie-
nia należących kognicyą i znościſkoſć,
za którą Koſciółowi Chrzeſćciańſkie-
mu wſytko podali, a co opowiedali
uſty, to też i na piſmiach zoſtawili,
tak doſkonale, że choćbyſmy nie mieli,
tylko iedną S. Jana Ewangelia, mo-
że nam bydź powodem do zbawienia,
gdyż Jan S. piſze: Te rzeczy ſą napi-
ſane, abyście wierzyli, że Jezus ieſt
Chryſtus on Syn Boży, a żebyście
wierząc żywot mieli w imieniu iego.
Zaczyn żaden koſcielny Doktor o
doſkonałości piſma S. nie wątpił.

Ian. 14. 26. Jeſli czytali iedno, mieli czytać i dru-
gie. Bo wyżej wrozdziale piętna-
ſtym powiedział Pan Jezus: Wſy-
tko comkolwiek ſłyſzał od Oycy me-
go, oznaymiłem wam. A w oboyggu
nie ieſt ſobie przeciwny. Bo właſnie
iałoby chciał rzec: Powiedziałem
wam po te czaſy wſytko, com ſłyſzał
i w zlecentu miał od Oycy ſwego, i
toż ſerſemi ſłowy, miałbym wam
ieſzcze mówić, ale widzę nieſpoſo-
bność waſzą. A tak Duchowi to S.
porucza, który gdy w dzień ſwią-
teczny na was przyydzie, na pamięć
wam przywiedzie wſytko, com ia
wam powiedział. Jażoż ſię też i ſta-
ło. Bo przyſieſzły na Apoſtoly Duch
ś. nauczył ich wſytkiego, i dał im do-
ſkonałą wſytkich rzeczy do zbawie-
nia należących kognicyą i znościſkoſć,
za którą Koſciółowi Chrzeſćciańſkie-
mu wſytko podali, a co opowiedali
uſty, to też i na piſmiach zoſtawili,
tak doſkonale, że choćbyſmy nie mieli,
tylko iedną S. Jana Ewangelia, mo-
że nam bydź powodem do zbawienia,
gdyż Jan S. piſze: Te rzeczy ſą napi-
ſane, abyście wierzyli, że Jezus ieſt
Chryſtus on Syn Boży, a żebyście
wierząc żywot mieli w imieniu iego.
Zaczyn żaden koſcielny Doktor o
doſkonałości piſma S. nie wątpił.

Ian. 20. 31. Jeſli czytali iedno, mieli czytać i dru-
gie. Bo wyżej wrozdziale piętna-
ſtym powiedział Pan Jezus: Wſy-
tko comkolwiek ſłyſzał od Oycy me-
go, oznaymiłem wam. A w oboyggu
nie ieſt ſobie przeciwny. Bo właſnie
iałoby chciał rzec: Powiedziałem
wam po te czaſy wſytko, com ſłyſzał
i w zlecentu miał od Oycy ſwego, i
toż ſerſemi ſłowy, miałbym wam
ieſzcze mówić, ale widzę nieſpoſo-
bność waſzą. A tak Duchowi to S.
porucza, który gdy w dzień ſwią-
teczny na was przyydzie, na pamięć
wam przywiedzie wſytko, com ia
wam powiedział. Jażoż ſię też i ſta-
ło. Bo przyſieſzły na Apoſtoly Duch
ś. nauczył ich wſytkiego, i dał im do-
ſkonałą wſytkich rzeczy do zbawie-
nia należących kognicyą i znościſkoſć,
za którą Koſciółowi Chrzeſćciańſkie-
mu wſytko podali, a co opowiedali
uſty, to też i na piſmiach zoſtawili,
tak doſkonale, że choćbyſmy nie mieli,
tylko iedną S. Jana Ewangelia, mo-
że nam bydź powodem do zbawienia,
gdyż Jan S. piſze: Te rzeczy ſą napi-
ſane, abyście wierzyli, że Jezus ieſt
Chryſtus on Syn Boży, a żebyście
wierząc żywot mieli w imieniu iego.
Zaczyn żaden koſcielny Doktor o
doſkonałości piſma S. nie wątpił.

Lib. 3. cap. 1. Jeſli czytali iedno, mieli czytać i dru-
gie. Bo wyżej wrozdziale piętna-
ſtym powiedział Pan Jezus: Wſy-
tko comkolwiek ſłyſzał od Oycy me-
go, oznaymiłem wam. A w oboyggu
nie ieſt ſobie przeciwny. Bo właſnie
iałoby chciał rzec: Powiedziałem
wam po te czaſy wſytko, com ſłyſzał
i w zlecentu miał od Oycy ſwego, i
toż ſerſemi ſłowy, miałbym wam
ieſzcze mówić, ale widzę nieſpoſo-
bność waſzą. A tak Duchowi to S.
porucza, który gdy w dzień ſwią-
teczny na was przyydzie, na pamięć
wam przywiedzie wſytko, com ia
wam powiedział. Jażoż ſię też i ſta-
ło. Bo przyſieſzły na Apoſtoly Duch
ś. nauczył ich wſytkiego, i dał im do-
ſkonałą wſytkich rzeczy do zbawie-
nia należących kognicyą i znościſkoſć,
za którą Koſciółowi Chrzeſćciańſkie-
mu wſytko podali, a co opowiedali
uſty, to też i na piſmiach zoſtawili,
tak doſkonale, że choćbyſmy nie mieli,
tylko iedną S. Jana Ewangelia, mo-
że nam bydź powodem do zbawienia,
gdyż Jan S. piſze: Te rzeczy ſą napi-
ſane, abyście wierzyli, że Jezus ieſt
Chryſtus on Syn Boży, a żebyście
wierząc żywot mieli w imieniu iego.
Zaczyn żaden koſcielny Doktor o
doſkonałości piſma S. nie wątpił.

Nie chroniłem ſię żeby wam nie
miał oznaymić wſelkiey rady Bożej.
Słuchaycież i Chryzoſtoma, ten mo-
wi: Omnia Evangelium continet,
wſytko Ewangelia w ſobie zamyka.
Słuchaycież też i Atanazyuſa: Suf-
ficiunt, inquit, ſancta & divinitus
inspirata ſcriptura ad veritatis
oſtentionem, to ieſt, doſtateczne ſą
ſwięte i od Boga natchmione piſma
ku okazaui prawdy. Inne Doktory,
ktorzy ſobie w tey mierze przeciwni
nie ſą, na ten czas pomiām.

Podźmyż dalej, a przypatrzmy ſię
ſamey ſprawie Ducha S. którą w
koſciele Bożym odprawować miał.
Te czworakę Pan Jezus ukazuje.

Pierwſza ieſt, prowadzenie do
wſelkiey prawdy. O czym mówi
Pan: Gdy przyydzie on Duch praw-
dy, wprowadzi was we wſelką
prawdę. Obaczcież tu, że Duch S.
nie miał błędów, ale prawdy uczyć.
A ta prawda nie ieſtci właſnie w
Koncyljach ani w uſtawach ludz-
kich: Bo i te błędzić mogą: Ale w
ſłowie Bożym, które ieſt prawdą, i
nigdy nie błędzi. Te prawdę podał
Duch S. koſciółowi przez Apoſtoly
ś. przeto piſze Hieronim ś. Exceptis
Apoſtolis, quodcunque poſtea di-
cetur, abſcindatur, nec habeat au-
toritatem, to ieſt, wyiawſzy Apo-
ſtoly, cokolwiek potym mówiono
będzie, niech będzie odcięto, i niech nie
ma poważności. Jasne zaſte ſłowa
tego Doktora. Ktoremi w ſamych
piſmiach Apoſtołſkich o prawdzie
ſię pytać każe. A nie dźiw. Bo i Au-
guſtyn S. piſmu Bożemu przyzna-
wa to, że lepſza ieſt iego poważność,
niżeli wſzego dowcipu ludzkiego by-
stroſć. A tak nieomylny znak ſprawy
Ducha S. iżadu w koſciele Bożym
ieſt, gdy ludzie więcey na ſłowie Bo-
żym, niżeli na podaniu ludzkim po-
legają.

Druga ſprawa iego ieſt, rady Bo-
ży obiawienie: O czym tak mówi
Pan:

Dzie. 20. 27.

Lib. contra
gentes.II.
Sprawa ſa-
ma w ſobie.
Czworaka.I.
Prowadze-
nie do
wſzelkiey
prawdy.

Ian. 17.

Hier. in
Pſal. 86.Aug. lib. 15.
ſup. Gen.

2.

Rady Bożey
obiawienie.

Tertullian.

Pan: nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będzie. Piśm. Tertullian S. o Montanie heretyku, że między innemi błędy miał i ten, zwołując gdy uczył, iż Duch S. Kościołowi Bożemu takowe Antyrykuły podać miał; któreby były przeciwne nauce Pana Jezusowej i Apostołow jego. Lecz że to jest wierutne kłamstwo; iasnie tu Pan Jezus ukazuje, gdy mówi, że Duch S. nie miał od siebie nie mówić, ale tylko coby słyszał opowiedzieć. Jako tedy Pan Jezus nie jest przeciwko sobie: tak też ani Duch S. przeciwko niemu. Co tedy raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha S. podał, tego Ducha S. psować i znosić nie chce. Przeto też pismo S. zowie się nauką Ducha S. że właśnie od niego natchnione i z ust Bożych koncypowane jest.

Hier. in Ep. ad Galat.

3. Przyszłych rzeczy oznajmienie

Ap. 1. & ult.

2 Tess. 2.

2 Tym. 3.

2 Piotr. 3.

Trzeciej sprawy Ducha S. słuchajcie, tać jest, przyszłych rzeczy oznajmienie. I przyszłe, prawi, rzeczy wam opowie. A to co za przyszłe rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy, które się ostatecznych czasów w biegu Ewangelii S. przydać miały. O iak ie wiernie Duch S. Apostołom oznajmił? Janowi oznajmił wshytek stan Kościoła Bożego, począwszy od wniebowstąpienia Pańskiego, aż do skonczenia świata. Pawłowi obiaził Królestwo Antychrystowe i odpadnienie od wiary Chrystusowej. I temuż, że ostatecznych czasów nastać miały chwile niebezpieczne, ludzie sami siebie młuiący, łakomi, chlubi, pyśni, złorzeczący, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez miłości, nie trzymający przymierza, potwarce, niepowściągliwi, okrutni, dobrych niemłuiący, zdraycy, swawoliwi, nadeści, w rozkoszach się toczący radšej, niż Boga młuiący, mający podobieństwo pobożności, ale się mocy iey zaprzeli. Piotrowi obiaził, skonczenie świata, nieba przemienienie, ziemię i wshytkich żywio-

row przez ogień wyplenienie. O iakożes dziwny w sprawie swojej wieczny Boże Duch S. Widzimy że te futura, rzeczy przyszłe, już do skutku przychodzą i pełnić się poczynają. Boże daj szczęśliwie.

Czwarta sprawa jest Pana Jezusa uwielbienie. Jon nie, prawi, uwielbił; bo z mego weźmie, a opowie wam. To uwielbienie sprawuje Duch S. troiaki sposobem. Naprzód względem Persony iego, ukazując go być prawdziwym Bogiem, i prawdziwym człowiekiem w iedney osobie.

4. Pana Jezusa uwielbienie Troiaki.

1. Względem Persony.

Słuchajcie co o tej sprawie Jan S. piśm. Przez to poznawajcie Ducha Bożego, wshelki Duch, który wyznawa, iż Jezus Chrystus w ciełe przyszedł, z Boga jest. A wshelki Duch który nie wyznawa, że Jezus Chrystus przyszedł w ciełe, nie jest z Boga, ale ten jest on duch Antychrystow, o którymście słyszeli, iż idzie. Nie mają tedy tego Ducha nowochryścienicy, którzy Pana Jezusa gotym tylko a szczególnym człowiekiem bydyć pozwalają. Potym uwielbia też Duch S. Pana Jezusa i względem urzędu iego: ukazując go bydyć iednym Zbawicielem, Odkupicielem, pośrednikiem naszym. Nie mają tedy tego Ducha owi, którzy ludziom na święte zmarłe, na odpusty, na dyscypliny, satysfakcye i inne wymysły ukazują. Naostatę, uwielbia też Duch S. Pana Jezusa względem nauki, ukazując to ludziom, że jest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, nie tak iako Tradycye ludzkie, w których fałsu i błędow dosyć, Talmud Żydowski, abo i Alkoran Turecki wshytko to nie z podania Ducha S. ale z wymysłów ludzkich poszło.

1. Jan. 4. 2.

2. Względem urzędu.

3. Względem nauki.

Rzym. 1.

Umieyćie tedy namilsi, tę zbawiającą a s. Ducha S. sprawę uważać: Chcećie li abyście się na duszy i na sumnieniu nie zawiedli, i miasto pozyskania ochłody duszney, w wieczne zawiedzenie nie przyszli.

A ry,

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu, ponieważ to sam widzisz, że pomocy i ratunku, Ducha twego S. zawzięcie potrzebujemy, bez którego słaba jest wszystka wiara i nadzieja nasza, prosimy cię pokornie, raczys go miłośnierze posyłać w serca nasze, abyśmy się za toba do Oycy najwyższego ocho-

tnie spieszyli, niedowiarstwa się strzegli, a żyjąc w sprawiedliwości i w bojaźni sądu ostatecznego, sprawy i powodu tegoż Ducha S. w kościele twoim, któryś krwią swą nadroższą odkupić raczył, sercem i umysłem szczerym naśladowali, Amen.

Niedziela Piąta po Wielkiej nocy

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 16.

A Dnia onego, nie będziecie mnie o nic pytać. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek byście prosili Oycy w imieniu moim, da wam. Dotąd o nicście nie prosili w imieniu moim. Proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tomci wam przez przypowieści mówił: ale idzie godzina, gdy już daley nie przez przypowieści mówić wam bede: lecz iawnie o Oycu moim oznajmie wam. W on dzień w imieniu moim prościć będziecie: a nie mówię wam; iż Ja bede Oycy prosił za wami; Albowiem sam Ociec miłuje was, żeście mi mnie umiłowali, i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedł. Wyshedłem od Oycy, a przyshedłem na świat: i zaście opuścili świat, a idzie do Oycy. Rzekli mu uczniowie jego: oto teraz iawnie mówisz, a żadney przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebuiesz, aby cie kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Tym czasie co rok nas kościół Boży tą Ewangeliją, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czasie nawietże pericula i niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na troskliwość wojny i niepokój: na zbroje grabie i niepogody: na ludzkie zaś rozmaite choroby i cielesne i duszne: Przetoż nas kościół Boży słowy Pańskimi do modlitwy budzi, ukazując nam w tej Ewangeliji pierwszą i nieomylną pomoc: o cokolwiek byśmy Oycy najwyższego w imię Syna jego jednorodzonego prosili. Modlitwa bowiem wszystko u Pana Boga uprasza, i jest iako skarby nieprzebrany, do którego się w każdej potrzebie i przygodzie naszej uciekamy. Mówmyż tedy dziś w imię Pańskie o

modlitwie tym porządkiem. Rozdzieleż kazanie na trzy części.

W pierwszey ukaże, iakim obyczajem człowiek Chrześcijański do Modlitwy przystąpić ma.

W drugiey, iakim się obyczajem modlić?

W trzeciey, czym i iako modlitwę skończyć ma?

Uchy i serca swe, ku wysłuchaniu nauk tak potrzebnych z pilnością, proszę, przygotujcie.

Otworź, o dobrotliwy Jezu, szczerobliwą rękę swoją, a wyliż na nas Ducha łaski i modlitw, abyśmy o tym wszystkim pożytecznie mówili, i myśleli, Amen.

Modlitwie mówi Augustyn S. I. że jest mowa do Pana Boga. A Część.

Aug. in Ps. 85
Serm. 252.
de Temp.

Syr. 18, 24.

Do począ-
tku modli-
twy trzy
enoty po-
trzebne.

I.

Wiara.

August. de
verb. Dom.
Sec. Luc.
Ser. 30.

Mark. 11, 24.

Zrzodła
Wiary.

Zyd. 10, 22.

na drugim miejscu czyniąc własną definicyą modlitwy, pyta: Quid est oratio? nisi ascensio animæ de terrestribus ad celestia, inquisitio supernorum, invisibilium desiderium? to jest, coż jest modlitwa, iedno wstąpienie dusze z ziemi do nieba, szukanie zwierzchnych rzeczy, pożądanie niewidomych? Jeżeli tak, iakoż inaczej nie jest, toć tedy nie lada iako do modlitwy przystąpić potrzeba. Bo jeżeli w ow czas, kiedy kto z osobą iaką zacząć mówić ma, pilnie się na to gotuje, o iakoż daleko więcej, mając mówić z Bogiem, gotować się potrzeba. Mędrzec mówi: Pierwey jeżeli się masz modlić, przygotuj się: a nie bądź podobien człowiekowi kuszacemu Pana. A tak słuchaj człowiecze wierny rady i nauki moiej, kiedy się do modlitwy bierzesz, potrzebać się we trzy cnoty opatrzyć. Pierwsza jest wiara, druga pokora, trzecia sumnienie dobre.

Pierwszą powiedziałem bydy wiary. Bez tey źle przy modlitwie; bo jeżeli wiara ustawa, modlitwa ginie. Słuchajcie co sam Pan o tym mówi: O cokolwiek byście, modląc się, prosili, wierście że weźmiecie; a stanie się wam. A ta wiara z kąd pochodzi? Płynie ze dwu źródeł: Naprzód, z rozkazania, potym z obietnice Pana Jezusowej. Oboie mamy w dzisiejszej Ewangelii. Bo powiedziałwszy Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: o cokolwiek byście prosili Oycę w imieniu moim, da wam: Dokłada, prosścież a weźmiecie. O iako tu z wiara Boże nieogarniony przed cię nie przystąpić, a ty rozkazujesz, i obiecujesz? Rozkazujesz z miłością, obiecujesz z przysięgą. Przystapże tedy człowiecze z modlitwami twoimi, przed tron Pana najwyższego, z sercem wiernym, abo iako pismo mówi, w zupełności wiary, a wyrzyś to na oś, że zawstydzon nie będziesz. Oczy bowiem Pańskie

na wiary patrzą. I wiary swoją sprawiedliwy żyć będzie. Bez wiary próżno się podobać Bogu. Proście z wiary, mówi Jakub s. nie nie wątpię. Albowiem kto wątpi jest podobny wiatu morskiemu, który bywa poruszony i miotany od wiatru. I niech ten człowiek nie mniema, aby co miał wziąć od Pana.

To pierwsza cnota, w którą się nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprosić.

Druga jest pokora. O iak potrzeba bna cnota. Modlitwa uniżającego się mówi mędrzec, niebiosu przynika. A iako się nie uniżać? modląc się, nie mówisz z człowiekiem, ale z samym Bogiem: a tak jeżeli się uniżasz przed krolew, daleko więcej masz to czynić przed Bogiem. Przestrzegali tego zawsze ludzie s. że z pokorą do modlitwy przystępowali. A ta po-

kora jest ci dwoiaka, iedna pozwierzchna, druga wewnętrzna. Pozwierzchna dzieje się postawą ciała, iak to kłeczeniem, ręką wznoszeniem, płaczem, wzdychaniem, biciem w pierś, i tym podobnymi giestami. O iak się tych ceremonij niektórzy wstydzą? w modlitwie by też to na kolana upaść, i z pokorą się modlić? nie. Choć to są ceremonie w piśmie

S. zwyczajne. Mowiesz mając z Panem mówić, upadł na oblicze swoje. I tenże gdy lud Izraelski z Amalekitami walczył, podniósł ręce swe ku gorze, a gdy ociążaty, dwaj mężowie podłożyli pod nóż kamień, na którym siedział, i trzymali ręce iego, ieden po iedney, drugi po drugiej stronie. Coż rzekę o świętych nowego Testamentu? Szczepan s. padł na kolana i modlił się. Piotr też uczynił, gdy miał Tabitę wskrześcić. Paweł S. też o sobie mówi: Skłaniał kolana swoje, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa. A sam Pan Jezus co? modląc się w ogroycu, upadł na oblicze swoje. O mizerny

Abak. 2, 4.
Zyd. 11, 6.
Iak. 1, 6.

II.

Pokora.
Eccl. 3.

Pokora
dwoiaka.

I.
Pozwierz-
chna.

2 Moy. 34.
2 Moy. 17.

Dzie 7.
Dzie 9.

Efez. 3, 14.

Matt. 26.

Wewne-
trzna.

Moy. 32.

Psalm. 131, 1.

Iudyt. 9, 7.

III.
Sumnienie
dobre.

Zyd. 10, 22.

Chryś. sup.
6. Matth.

Wewnę-
trza.

III.

Wewnę-
trza.

Moy. 32.

Psal. 131, 1.2.

Judyt. 9, 7.

III.

Sumnienie
dobre.

Zyd. 10, 22.

Chryf. sup.
6. Matth.

mizerny człowiecze iako cię niewstydy,
święci w modlitwie upadali na zie-
mie, upadał Syn Boży, a ty upaść
nie chcesz prochu, ziemio mizerna
czym się czynisz? co o sobie rozumiesz?
Wewnętrzna pokora, uznawa niego-
dność swoją, i nie spuszczać się na
żadne zasługi swoje, Bogu wszystko
przypisać. Takci się umizal Patryar-
cha Jakub, widząc kółko siebie wiel-
kie błogosławieństwo Boże, zawo-
tał ku Panu Bogu swojemu: Pa-
nie, nie jestem godzien tak wielkich
dobrodziejstw, i tak hojney łaski,
którąś mi okazał słudze swemu. O
iaka pokora, iak niście o sobie rozu-
mienie? Coż innego mówi o sobie
Dawid: Panie nie wyniosło się serce
moje, ani się wyniosły oczy moje a-
nim się kusit o rzeczy wielkie, albo
wyższe nad to niż mi należy. Izalim
nie położył i nie uspokoił dusze mojej,
iako dziecię ostawione od matki swej:
ostawionemu dziecięciu była podo-
bna we mnie dusza moja. O iak nie
ma cześć takowy serca Panu Bogu
zmiękczyć, gdy w tak głęboką pokorę
sercem swym zstępnie? Baczycie to
ona s. wdowa Judyt, przetoż tak do
Pana woła: Panie tyś jest pokor-
nych Panem, i wspomózeniem umizo-
nych. A iż tak jest, umiżcie człowie-
cze Chryścijanśki, i ciałem i duszą u-
niżyć się przed Panem Bogiem two-
im, chceszli uznać pretkę pomocy re-
tunek iego. To druga cnota, z któ-
rą do modlitwy przystąpić potrzeba.

Trzecia, jest sumnienie dobre.
Przystąpmy, mówi Apostoł, mając
serca oczyszczone od sumnienia złego,
i ciała omyte wodą czystą. Zie a nie-
czyste sumnienie, modlić się pożyte-
cznie nie dopuszcza, nadzieie dobrej
niema. A gdzie niema nadzieie, nie-
ma i wysłuchania, niema i wspo-
móżenia. Przeto dobrze Chryzostom
S. mówi: Non voce clamosa pul-
satus est Deus, sed recta consci-
entia placandus, to jest, nie głosem

wrzaskliwym mamy do Boga kła-
tać, ale go sumnieniem prawym bła-
gać. Rzeczysz: w czymże sumnie-
nie dobre należy? Odpowiedam.
Dobre a czyste sumnienie troiatknie ma
rekwizyta. Pierwsze, serce czyste: Rekvizyta
drugie, uszy miłosierne: trzecie, ręce
niepokalane. sumnienia
dobrego.

Serce czyste w tym należy, żebyś
wszelaki gniew i nienawiść bliźnego
wyprzatanął; bo tak mówi Pan Je-
zus. Kiedy się modlicie, odpuscicie
jeżeli co przeciwko komu macie, aby
i Ociec wasz, który jest w niebiesiech
odpuszcit wam upadki wasze. A na
drugim miejscu. Jeżeli byś ofiaro-
wał dar swoy na ołtarzu, a tam byś
wspomnił, iż brat twoy ma co
przeciwko tobie: zostaw tam dar
twoy przed ołtarzem, a odejdź; pier-
wey się pojednaj z bratem twoim, a
potym przyszedłszy ofiaruj dar twoy.
Otoż masz wolą Bożą, żeć się potrze-
ba z bliźnym twoim przed modlitwą
ziednać. Piśe Augustyn S. na ie-
dnym miejscu o węzłach, że gdy pra-
gną, wychodzą z iak swoich do wo-
dy, ale iadu, który w nich pragnie-
nie ciężkie czyni, z sobą nie biorą. O
iak daleko słusniey człowiek to czynić
ma, gdy pragnąc duszę w modli-
twie ochłodzić chce, żeby wszelki
gniew z serca swego wyrzucił, i za-
dnego iadu przeciw bliźnemu przy so-
bie nie chował. Ale iak sła ludzi na
świecie, którzy z bliźnym swoim w
gniewie mieszkają; a przecie do ko-
ścioła chodzą, modlą się, śpiewają,
komunikują, o tych tak powiedam,
że nabożeństwo ich namniey Panu
Bogu nie jest przyjemne. Bo że
serce ich nie jest prawe ku bliźnemu,
tedy i na modlitwy ich Pan Bog pa-
rzyć nie chce.

Coż rzekę o uszu? tym miłosierdzia
potrzeba. Bo mówi Mędrzec: Uszy mi-
łosierne. Reo zatula ucho swoje na wołanie
ubogiego, będzie i on sam wołał a nie
będzie wysłuchany. Stuchaycie w
tey

Rekwizyta
sumnienia
dobrego.

1.
Serce czyste
Mark. 1, 25.

Matt. 5,
23. 24.

Ad Julian.
Com. de
perf. iustitia

2.
Uszy mi-
łosierne.
Przyp. 21, 13.

Serm. de
quadrag.

Tob. 4.

Tob. 12.

3.
Ręce czyste.
Iza. 1, 15. 16.

1 Tym. 2, 8.

tey mierze rozsądku S. Augustyn: Haz, inquit, sunt dux alaz orationis, quibus volat ad Deum, si ignoscis delinquenti, & donas egenti, to jest, te są dwie strzydła modlitwy, które mi leci do Boga, jeżeli odpuszczasz występniemu, a dawasz niedostatecznemu. Modlitwa twoja kłóci się dzieie bez miłości bliźniego, jest iaz to prać bez strzydeł, wzbić się ku górze nie może. Nie darmo Tobiasz Syna swego napominał mówiąc: Synu moy, oblicza twego od ubożego nie odwracay, a Bog oblicza swego od ciebie nie odwróci. Stąd zwyczaj wzięli ludzie, zwłastęza po bożni, że z kościoła idąc iakmużnę s. ubogim dawaia. aby modlitwie, którą odprawowali, strzydła do Pana Najwyższego przypawali. Przez to i Anioł do Tobiasza mówi: Dobra jest modlitwa z postem i iakmużną.

Ręce zaś iakie mają być? Czyste i bez wstętkiemy zmaży. Bo tak powie: Dział Pan Bog: Gdy wyciągniecie ręce wasze, stryie oczy moje przed wami, a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; Czemuż? ręce, prawy, wasze krwie są pełne. Omycie się, czystymi bądźcie. Słuchayże ty: rańskie serce, co tu Bog mówi: modlitwy twoiey wysłuchać nie chce. Bo ręce twoie okrutne, drapieżne, niesprawiedliwe, złodzieyskie, pretkie do krwie przelania, do żdźierstwa, do drapiestwa, próżno ie do Boga wyciągasz, próżno ku niebu podnośis. Przeto i Paweł S. napomina, żebyśmy czyste ręce podnośili do Boga, bez swaru i zwatpienia.

Znayże tedy, człowiecze wierny, znay te duchowne towarzyski, z ktorýmić do modlitwy przystąpić potrzeba: te są, wiara, pokora i sumnie: nie dobre, które czystego serca, uszu miłosiernych, rąk bez zmaży potrzebuie. Szczęśliwyż to człowiek, który

tak samo czwart na modlitwę idzie.

Słuchaycież prośbę drugiey części. Bo o tey dosyć.

Przystęp do modlitwy widzieliście, Póbaczcież i szrodek. Tu wam znouu trzech rzeczy potrzeba.

Pierwsza jest, usność w zastudze i przyczynie Pana Jezusowey. Bo mówi: O cokolwiek byście prosili Oycu w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceście nie prosili w imię moje, prosicie a weźmiecie. Otoż słyszycie, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świętych, ale w imieniu Pana Jezusowym modlić się mamy. A przez imię iego nierozumiejąc się goło litery imienia, ale urząd pośredniczy, to jest, zastuga i przyczyna iego. Na te Oycu Najwyższemu ukazywać mamy, chcemyli bydy wysłuchani. Bo sam Pan Jezus jest Boga i ludzi pośrednikiem: Przezeń mamy przystęp do Oycu. A iako Jozef nie chciał braci swych przed się przypuścić, aźby mu byli brata swego młodszego Beniamina przywiedli: Tak też Ociec niebieski nas nie wysłuchywa, póki mu Syna iego, że jest zastępcą naszym, nie ukazuiemy. Dawni oni Żydowie, gdy ocz Pana Boga prosili, zawse imiona i sprawy przodków swoich przypominali, mówiąc: Pamiętay Panie na Oycę nasze, Abrahama, Izaaka, Jakoba: o iako my stusniemy i potrzebniemy imię Pana Jezusowe, Oycu najwyższemu kłaść przed oczy mamy, usaiąc w nadroźszej zastudze i przyczynie iego.

Pisa że Temistokles człowiek Rycerski, z ziemi swey wygnany będąc, udał się do Epiru do Admety Króla Molosow, chcąc się przy nim chronić. Lecz nie mając i tam łaski, przyszedł do Królowy, która dała mu tę radę, skoroby przed króla przyszedł, aby Syna młodszego na ręce swe wzięwszy, królowi go ukazał, i prosił żeby go król dla niego do łaski przyjął.

II.
Cz. 2.
Necessaria.

I.
Ufność w
zastudze i
przyczynie
Pana Jezusowey.

1 Tym. 2, 5.
I. 14.

1 Moy. 25.

Themistocles.

Jan. 14, 6.

Aug. in Ps.
108.

II.
Ostrożność

1 Tym. 3.

iał. Co gdy uczynił Temistokles przy-
szedł do łaski królewskiej. Przeto i ty
tak uczyni, weźmi Pana Jezusa na
ręce serca swego, a wystąpiwszy z nim
przed Oycy najwyższego, proś po-
kornie, żeby cię dla niego wysłuchać
raczył; bo inaczej do tego nie przy-
dziesz. Żaden nie przychodzi do Oycy,
tylko przez mię, samże powiedział. Co
uważając Augustyn S. mówi: Non
est iusta oratio, nisi per Christum.
Oratio enim quæ non fit per Chri-
stum, non solum non potest delere
peccatum, sed etiam ipsa fit in pec-
catum, to jest, żadna modlitwa, któ-
ra się nie dzieje przez Chrystusa, nie
tylko grzechu zgładzić nie może, ale i
sama się grzechem stawa. Skład zwy-
czaj w kościołach naszych, że kończąc
modlitwy zwykliśmy mówić: Przez
P. naszego Jezusa Chrystusa, żeby
nas Bóg dla niego wysłuchać raczył.
A iż tak jest, przetoż modlitwa Sy-
dow, Turkow, Tatarow Panu Bo-
gu przyjemna być nie może, przeto
że się nie dzieje w imię Pana Jezu-
sowe.

Oroz macie pierwszą rzecz, która do
środku modlitwy właśnie należy.

II. Druga jest, ostrożność. O dwo-
Ostrożność. łącie rzeczy zwykliśmy się Panu Bo-
gu modlić: iedne są ziemskie, drugie
niebieskie. Owe doczesne, te zaś
wieczne. Te należą zbawieniu dusz-
nemu, owe zaś żywotowi cielesne-
mu. Orzeczy duszne i wieczne Pa-
na Boga prosząc, bez wszelkiej kon-
dycyi prosić mamy. Czemu? że są
dziedzicznym dobrem naszym, do
ktorego prawo mamy względem
Pana Jezusa, który ie nam za-
śl. Także też i względem Boga Oy-
ca niebieskiego, który ie nam dać z
łaski obiecał, iako ten który chce,
aby wszyscy ludzie zbawieni byli, i
do uznania prawdy przyszli. A tak
gdy prosisz o odpuszczenie grzechow,
o szczęście duszne, o żywot wieczny,
nie mów: Co wiedzieć ieżli mi tego

Pan Bóg nie odmowi? boć to i
obietcał, i chce dać, byleś go tylko
prosił. Lecż drugiey strony, gdy
prosiś o dobra doczesne, zawżę z
kondycyą proś, dokładając: Panie,
daj mi zdrowie, szczęście, dobre mie-
nie, ieżliż to iest wola twoia, i ieżliż
by to było z dusznym zbawieniem
moim. A mimo to pierwey i więcej
proś o niebieskie, toż potym dopiero
o ziemskie dobra. Szukaycie pier-
wey, mówi Pan, królestwa Bożego
i sprawiedliwości iego, a inne wszyt-
kie rzeczy będą wam przydane, na
które słowa oglądając się Basyliusz
mówi: Petē a Deo regnum Dei, &
omnia ad corporis necessitatem
pertinentia, ipse tibi exhibebit, to
jest, proś od Boga Królestwa Bo-
żego, a wszytkie rzeczy do potrzeby
ciała należące, on tobie da. A tak
nie proszą, którzy ten porządek od sa-
mego Pana ustawiony wywracają,
a pierwey i więcej o ziemskie niżeli o
niebieskie dobra proszą. Posli coś
nagłupie dzieci, które nie proszą iedną
dziecińskich a škodliwych rzeczy,
iako nożow, abo igrac, abo się ką-
pać, chociaż się nożem nie raz obe-
rzną, i w igraniu często obrażają, i
kapiąc się toną. Także i oni najwię-
cey tego pragną, co im škodzi. A
zatem nic nie otrzymawają, i pełnią
się nad nimi one słowa Jakuba S.
Proście a nie bierzcie, przeto iż źle
proście. Ostrożności tedy wielkiej
w modlitwie potrzeba, chcemyli co
u Pana Boga uprosić.

III. Trzecia, potrzeba też baczenia pil-
nego na słowa które mówisz, i na
rzecz samą o którą prosisz. By zaś
nie były o tobie rzeczone one słowa: którą pro-
ś, lud ten wargami mię tylko czci, a ser-
ce iego dalekie iest ode mnie. Siła
ludzi na świecie, którzy w modlitwie
intencyi żadney nie mają, i myślami
swymi to tam to sam latając, nie wie-
dzą ocz proszą, tylko gębą bez rozsąd-
ku i wszelkiego baczenia kłopotą.

M m

O takich

Matt. 6.

Cap. I. com-
ti.Chryso-
Hom. 34. in
Gen. c. 29.

Jak. 4. 3.

III.
Pilne bace-
nie na słowa
i na rzecz o
którą pro-
sisz.

Iza. 29. 13.

1 Tym. 3.

Lib. 3. de
Sum. Bom.
cap. 3.

Hom. 37.
sup. Evang.

III.
Część.
Ecc. 7.
Rekwizyta
porządnego
skończenia
Modlitwy.
I.
Ufność.

1 Moy. 18

4 Moy. 11, 23.

Zach. 8. 6.

Luk. 11, 11-13.

O takich mówi Isydorus: Non verba deprecantis Deus intendit; sed Cor orantis aspicit, to jest, nie na słowa modlącego się Bog baczenie ma, ale na serce patrzy, i dostrzega: Quid prodest strepitus labiorum, ubi cor est mutum? Coż, prawi, pomoże trzaskanie warg gdzie serce jest nieme? Kto się niemym sercem modli, clamans tacet, wołając milczy, mówi Gregoryusz. Potrzeba tedy w modlitwie myśli na gromadę zebrać, i nie indziej ie tylko do samego Boga obrocić. Umysł nasz wszytek się ma z ziemi do nieba, z świata do Boga przenieść. W ten czas bowiem gdy się modlimy, z Bogiem sprawę mamy.

Tę są trzy rzeczy, które do źródła modlitwy czystości są potrzebne, chcieli aby u Pana Boga wszystko dobrze sprawił.

Obaczymyż naostatek i koniec, bo i na tym się należy. A mędrzec mówi: Lepszy jest koniec modlitwy, niżeli początek. Znowu tedy trzech rzeczy potrzeba.

Pierwsza jest ufność, która się funduje na wszechmocności i dobroci Bóstwa. Potrzeba wierzyć, że Pan Bog i może i chce dać wszystko, iako Bog wszechmogący i iako Ociec twój dobrośliwy. Bo iż Bogiem wszechmocnym jest, może wszystko sprawić, a będąc Oycem twoim, może wszystko uczynić. O wszechmocności samże mówi: Izali jest co trudnego u Pana? a na drugim mieyscu: Alaz ręka Pańska jest skrzczona? nuż i przez Proroła Zacharyasza woła: Izali, że się to niepodobna widzi przed oczyma ostatnich ludu tego tych dni, będzie też to niepodobna przed oczyma moimi? O dobroci Bóstwa acz wszędzie pisano i przykładów pełno, wszakoż nie mogli nam nikt lepiej wyrazić, iako sam

Pan Jezus, mówiąc: Któryż was oćiec, gdy go prosi syn o chleb,

poda mu kamień? abo i rybę, izali miasto ryby poda mu węza? abo prosili o iacie, izali mu poda niezdziwiedka? Jakoż daleko więcej Ociec wasz niebieski da Ducha Świętym, którzy go oń proszą. A tak wiedząc o takiej wszechmocności i dobroci Bóstwa Pana tego, mów w sercu swoim: Usam tobie mój Panie, że mi dasz ocz się proszę iako Bog wszechmogący i Ociec dobrośliwy. Czego nie ma człowiek takowy otrzymać i uprosić?

Pisze Eusebiusz o Marku Aureliusz Lib. 5, c. 51
sie Cesarzu Rzymskim, i o bracie jego Antoninie, kiedy walczyli przeciw Germanom i Sarmatom, przypas dla takowa susza że nigdzie wody nie było, żąd pragnienie wielkie na wojsko ich przyszło. Nazajutrz mieli się z nieprzyjacielem potkać, i wzywali ojcowskich bogów swoich o pomoc. Lecz nie widząc od nich pomocy żadnej, przyzwat do siebie Chrześciańskiego potku Aureliusz, prosząc aby w onym pragnieniu Boga swego o retunek wzywali, bo pięć dni wody nie mieli, a byli w Germanii między gorami zawarci. Coż się stało? skoro się iedno Chrześcianie na ziemię porzucili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deszcz na wojsko Rzymskie spadł barzo zimny, a na nieprzyjaciela grad podobny do ognia, i gromy uderzyły. I tak za ich modlitwą Bog dał do zwycięstwa pomoc. I zwano on pisk, Legionem fulminatricem, to jest, piskiem piorunowym. Zegnawa o tym samże Aureliusz w liście do Senatu Rzymskiego pisanym, gdzie inter cetera tak pisze: Credibile est Christianos, licet eos impios existemus, Deum pro munimento habere in pectore, to jest, Rzecz wiary godna iż Chrześcianie, chociaż ich za niebożne rozumiemy, Boga ku obrocie w sercu swoim mają. Obacz co modlitwa wierna może. Przetow

wierze

Tert. ad
Scapularia
cap. 4.

II.
Nadzieja.
Rzym. 5, 5.
Syr. 2, 9.

Mich. 7.

Podpora
nadzieje
trojaka.

1.
Miłość
przyszłości
bienia.

Bernh. i.
Pf. 91. Ser.
Ian. 1.

Phl. 103.

Luk. 49, 13.

wierze i ufności prawdziwey koń-
czyć ją potrzeba.

II. Nadzieia. Druga potrzeba też ktemu nadzieie.
Nadzieia bowiem nie pohańbia.
Rzym. 5, 5. Przeto Syrach woła: Wy którzy
Syr. 2. 9. się boicie Pana, oczekawajcie miło-

śierdza iego, a nie odchylajcie się od
niego. Obeyrzypiecież się na przeszłe
wieki, a obaczcie, iezli kto, mając
nadzieię w Panu, był zawstydzony,
miłosierny i dobrotliwy iest Pan, i
długo cierpiący, a hojny w miłosier-
dziu, który i odpuszcza grzechy, i wy-
bawia czasu utrapienia. A tak w
nadziei oczekiway wspomżenia
Pańskiego: a choćby Pan omieśka-
wał, nie trać nadziei, mówiąc z
Mich. 7. 7. Micheasem Prorokiem: Poyrzę do
Pana, i oczekawać będę Boga zbawie-
nia mego, a Bog mój wysłucha
mnie.

Podpora
nadzieie
trojaka.
I. Lecz żebyś w tej nadziei nie ustat,
potrzeba iey dać podporę trojaką iaz
to Bernhardus mowi.

Przypodobie-
nia. Pierwsza iest miłość przysposobie-
nia. I szczyre łaski swoje przyspo-
sobit nas Pan Bog za syny i za corki
swoie, wedle onych Jana S. Iles-
Bernh. in
Pl. 91. Ser. 10. kolwiek ich go przypieł, dał im moc
aby się stali Synami Bożemi, którzy
Ian. 1. wierzą w imię iego. Jakoż nas tedy
nie ma wysłuchać? będąc Oycem
naszem a my działkami iego? Oiaż
uciesnie mowi Dawid o tej miłości

Psal. 103, 13. iego: Jako ma litość Ociec nad dzie-
tami tak ma litość Pan nad temi,
którzy się go boią. Au Proroka

Iza. 49, 13-16. Izaiasza sam Pan woła: Spiroway-
cie niebiosy, rozraduy się ziemi;
abowiem Pan pocieszył lud swoy, a
nad ubogimi swemi zmiłował się. Ale
Syon rzekł: Opuścił mię Pan, a Pan
zapomniał na mię. Izalimozę zapo-
mnieć niewiasta niemowiatka swego,
aby się nie zlitowała nad płodem
żywota swego? a choćby też i one za-
pomniały, wśakże Ja ciebie nie za-
pomnie. Oto na dloniach swoich
wyprowadzę cię. O ktożby się na

tak hojną dobroć i miłość Pana tak
dobrego nie spuścił? Znayże tedy tę
pierwszą podporę na ktorej nadzieia
polega.

2. Druga iest, wierność obiecania. Wierność
Słowa i obietnice Boże, zmienić się obiecania.
nie mogą; bo nie iest kłamcą iako 4Moy. 23, 19.
człowiek, ani żaluie iako syn czło-
wieczy: Alaż rzecze, a nie uczyni?
Alaż on obieca, a nie wypełni? Iż
nam tedy wysłuchanie i pomoc obie-
cał, bądźmy tego pewni że inaczej nie
uczyni. Sluchay co Krol Salomon
o tym mowi: Panie Boże Izraelski, 2Kron. 6.
niemaj tobie podobnego Boga na 14-15.
niebie i na ziemi, który chowaś umi-
wę i miłosierdzie nad slugami twoi-
mi, którzy chodzą przed tobą całym
sercem swym. Któryś spełnił słudze
twemu Dawidowi oycu memu, coś
powiedział, i coś mówił usty twoimi,
toś skutecznie wypełnił. A iż tak iest,
podpierayże tedy nadzieie swoje sło-
wem iego prawdziwym, a nie bądźcieś
pohańbiony.

3. Trzecia, możność oddania. Bog
nasz, Bog możny iest: Otwarza on
rękę swoją, a napetnia wszelkie swo-
Możność
oddania.
rzenie błogosławieństwem. Wśytko
może na niebie i na ziemi. Ręka iego
iest ręka możności. Przypnawia mu
to, a słusnie, Mardocheusz mówiąc:
Panie, Panie, Tyś iest Krol wszech-
mogący, i wśytko iest w mocy two-
iej. A tak nie wątpiy nic, Pan ten
wśytko sprawić może, choćby się
nam niepodobno zdało.

Tec oto są trzy duchowne podpo-
ry, na których nadzieia nasza polega.
A tak gdy od modlitwy wstaiesz, a
czuiesz w sobie serce troskliwe, mowże
z Psalmistą 6. Przeczże się sinecisz
duśo moja, a przecz sobą trwożysz we
mnie? czekay na Boga, abowiem go
ieścze będę wystawiał za wielkie wy-
bawienie twarzy iego.

III. Trzecia i ostatnia rzecz, ktora do
szczęśliwego skończenia modlitwy
należy, iest stateczność i wytrwanie.
Stateczność
i wytrwanie.
Mm 2 Oiaż

Historia.

Xenoph.

O iak piękna rzecz cierpliwym bydź, a oczekawać w milczeniu wspomozżenia Pańskiego. Jeżeli nas Pan Bog za pierwszą modlitwą nie wysłuchawa, przecie nie mamy ustawać. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pytano iakoby się potrzeba Panu Bogu modlić, powiedział: Jam się obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od zebrańców przed domem człowieka bogatego o iakimuznę proszących: ci stoią i wołają tak długo, aż im iakimuznę dadzą: także, prawi, i człowiek w modlitwie ustawać nie ma, aż to ocz prosi z łaski Pana najwyższego otrzyma. Nie ma nas nic oderwać od modlitwy. Kse-nophon sprawował ofiary Bogom swoim: przyniesiono mu nowinę, że mu syna zabito na wojnie: on iednak zaczętych ofiar nie poniechał, ale je pierwey odprawił, a potym się dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas często lada co od modlitwy, od kościoła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwajcie

cie w modlitwie: modlcie się na każdy czas, a nieustawajcie. O święty, który z Dawidem mówi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ciebie. O Panie, wzywam cię na każdy dzień, wyciągając do ciebie ręce moje.

A iż tak jest, mieyćcież na pilnym baczeniu te rzeczy, ktoremi się modlitwa kończy, w Panu namilsi, chcieć aby prosby wasze z poćiechą i z pożytkiem, przed Pana zastępowo przypuszczone były.

A ty o nas święty Panie Jezu, Przyczynco i Oredowniku nasz iedy-ny, wspomóż nas łaską swoią, abyśmy się według woli twoiey ś. modlili, a według zbawienia naszego wysłuchani byli: a żyjąc pod obroną twoią, mieliżawse gotowe wspomozżenie twoie: a na koniec onego wiecznego wesela, i radości doskonałey w niebie dostąpiwszy, ciebie Boga prawdziwego z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem Ś. chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Rzym. 22, 12.
Efez. 6, 18.
1 Tef. 5.
Psal. 88, 2, 10.

Zauknie-
nie.

Filip. 1.

Psal. 47, 6.

Iza. 52, 13.

Mich. 2, 13.

Zach. 14, 4.

Dan. 7, 13.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, Ewangelia u Marka Ś. w Rozd. 16.

Na ostatek się też onym iedenasci wespół siedzącym ukazał, i wyrzucił im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, którzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli. I rzekł im: idac na wszystkie światy, każcie Ewangelia wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy, będzie potępion. A znamiona tych, co uwierza, te naśladować beda: w imieniu moim diabły wyganiać beda; nowymi ięzykami mówić beda? Weże brać beda; a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść beda, a dobrze się mieć beda. A tak Pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest wzgore do nieba, i usiadł na prawicy Bożej. A oni wyszedszy, kazali wszedy: a Pan im pomagał, i słew ich potwierdzał przez cuda, ktore czynił.

Siewymownych poćiech dzień dzisiejszy jest nam przyczyną, Chrześciane moi mili. Dzisiaj

bowiem braciśke nasz Pan Jezus Chrystus, który się dla nas stał człowiekiem, dla nas w niebo wstąpił.

Dzisiaj

Dzisiaj zwoiowawszy duszne nieprzy-
 iactwa nasze, ciała z ciałami naszych,
 kości z kościami naszych, tak dalece
 uczcić i uwielbić raczył, że i nade
 wszystkie niebiosy, nad księżstwa i mo-
 carstwa, i nad chory Anielskie wy-
 wysłany i na prawicy B. Ojca swego
 posadził. Dzisiaj forte niebieską, któ-
 rą był Adam upadkiem swoim zam-
 knął, wniebowstapieniem swoim
 otworzył. Dzisiaj wziął wszelką moc
 na niebie i na ziemi, postanowion
 jest głową i najwyższym Pasterzem
 nad kościołem Bożym. Dzisiaj dane
 mu imię, które jest nad wszelkie imię,
 aby w imię Jezusowe wszelkie kolano
 się skłoniło, i niebieskich, i ziemskich i
 podziemnych. O iakoż to tedy zacny
 dzień. Dzień ten nie dzień że nie tylko
 w nowym, ale i w starym Testamen-
 cie zacnie słynie. Dzień ten widział
 Dawid Krol i Prorok S. Zaczynam
 do radości kościół Boży napomina-
 iąc mowi: Wstąpił Bog z krzyżem,
 Pan wstąpił z głosem trąby: śpie-
 wajcież Bogu, śpiewajcie: śpie-
 wajcież Krolowi naszemu, śpiewaj-
 cie. Abowiem Bog Krolom wysł-
 kiej ziemi śpiewajcież rozumnie.
 Kroluie Bog nad narody, Bog siedzi
 na świętej stolicy swojej. Dzień
 ten widział też i Izaiasz, gdy w osobie
 Boga Ojca mowi: Oto sluga mój
 będzie wywyższony, i podniesiony, i
 barzo uwielbiony będzie. Dzień
 ten widział też i Micheasz, gdy mo-
 wi: Wstąpi ten który przelamywać
 będzie przed nimi; przelamie, a
 przepędą bramą, i wnidą przez nią:
 nawet i Krol ich poydźie przed nimi
 Dzień ten widział też i Zacharyasz,
 gdy mowi: Staną nogi jego w on
 dzień na gorze Oliwney, która jest
 przeciętą Jeruzalem, na wschod-
 stonca. Coż rzekę o tobie Danielu S.
 Czyliś i ty dnia tego chwalebne go nie
 widział, gdy mowi: Widziałem w
 widzeniu nocnym, a oto przychodził
 w obłokach niebieskich podobny sy-

nowi człowieczemu, a przyszedł aż do
 starodawnego, i przywiedziono go
 przed obliczność jego, i dał mu wła-
 dzę, i cześć, i królestwo; aby mu
 wszyscy ludzie, narodowie i języki słu-
 żyli. Władza jego władza wieczna,
 która nie będzie odjęta, a królestwo
 jego, które nie będzie skazane.

O narodzie ludzki powstań a roz-
 duy się dzisiaj w sercu swoim. O
 Zbawiciel twój dzisiaj do nieba wśedł,
 aby się tam ukazywał zawsze obliczu
 Bostiemu za nami. Dzisiaj z tryum-
 fem chorów Anielskich i ojców s. do
 nieba wprowadzon, aby się tam mo-
 dlił i przyczyniał za grzesznymi. O
 wielkie a nie zasłużone dobrodzie-
 stwo: któryż język wyśłowi, który
 rozum oga nąć, które serce strzypać,
 która myśl ludzka będzie mogła po-
 iąć tak wielkie wesele. Mowmy i
 myślny dzisiaj o tym, rozdzieliwszy
 Ewangelia na trzy części.

W pierwszej przypatrzmy się
 sprawie, którą miał Pan Jezus z
 uczniami swoimi przed wniebowsta-
 pieniem swoim.

W drugiej obaczmy, sam akt
 wniebowstapienia Pańskiego.

W trzeciej, sprawę Apłostolow s.
 którą wzięli przed się po wniebo-
 wstapieniu Pana swego.

Na cześć i na chwałę Panu wnie-
 bowstępującemu, naukę tych wykładu
 tym pilniey prośę słuchaycie.

Pan Jezus przez zasługę chwa-
 lebnego wniebowstapienia swego,
 niech nam dopomoże abyśmy o tym
 mówiąc, nabożnymi myślami do nie-
 ba wstępowali, Amen.

Sprawę którą miał Pan Jezus z I.
 zwoleńcami swymi, przed wnie- Cześć.
 bowstapieniem swoim, opisałie Ma-
 rek S. w tych okolicznościach. Pier- Okoliczno-
 wsza, że się im ukazał. Druga, że ści.
 im wyrzucał na oczy niedowiarstwo
 i zatwardziałość serca. Trzecia, że
 im zlecił urząd karnodziejski.

Pierwsza okoliczność zamyka się I
 w tych kom. Ukazał się
 zwoleń-
 m m 3

Filip. 1.

Psal. 47, 6-9.

Iza. 52, 13.

Mich. 2, 13.

Zach. 14, 4.

Dan. 7, 13, 14.

Jan. 20. w tych słowach dziśieyszey Ewangelii: naostatki się też onym iedenasci wespół siedzącym ukazał. Dziewięć kroć ukazywał się im przedtym. Raz Maryi Magdalenie, gdy w ogrodzie płacząc mówiła: Wzięto Pana moiego, a nie wiem gdzie go położono. Drugi innym Paniom, które były przyšły do grobu, aby namażały ciało iego. Trzeci, Piotrowi który się go zaprzął. Czwarty, onym dwiema zwolennikom gdy šli do Emmaus. Piąty, Apostołom w niebytności Tomasa, do których przyšedł drzwiami zamkniętymi, tam gdzie się byli zgromadzili dla bojaźni żydowskiej. Szósty tymże Apostołom przy bytności Tomasa. Siódmy nad morzem Tyberyadzkim Piotrowi, Tomaszowi, Natanaelowi, i dwiema Synom Zebedeusowym, i innym dwiema zwolennikom, gdy łowili ryby. Ósmy na gorze Tabor, więcej niżli pięć set braci, którzy wyrzawszy go, dali mu chwałę. Dziewiąty Jakubowi mniejszemu. A oto tu dzieiąty i ostatni raz, prawie gdy już miał do nieba wstąpić, gdy Apostołowie siedzieli u stołu i iedli, przyłaczyl się do nich. Tak często ukazywał się im częścią aby ie widomą obecnością swoją uciešył, nad którą nie było im nic mišszego, częścią też aby ie o iſtoście zmartwychwstania swego upewnił. A tu zaś ukazał się im żeby się z nimi pożegnał i porządnie rozstał. Inni Ewangelistów przypominają, że też i iadł z nimi. Škąd i Piotr S. w kazaniu swoim mówi: Jedliśmy z nim społu i pili, gdy powstał od umarłych. Czynił to nie z potrzeby iakiey własney. Bo iako miał potrzebować pokarmu, który nie ku temu ale ku przyszłemu żywotowi zmartwychwstał? nie przeto też tylko, żeby prawnie i iſtostwo ciała swego, które miał podwyżšić w niebie, pokazać raczey, żeby słodkość i wdzięczność

pamiątki swojej, w sercach Apostołów i innych wiernych, przez ono iedenienie wpoit. Bądźże mu za to powinien, Chrześcianinie wierny, znay łaskę i dobroćliwość iego, bo cokolwiek czynił, czynił dla ciebie, żeby cie w wierze twej utwierdził.

II. Co ukaza-
wszy się im
uczynił.
Słuchajmyż powtore, co ukazał wszy się im uczynił? wyrzucił im na oczy, niedowiarstwo i zatwardziałość serca, że tym którzy go widzieli zmartwychwstałego nie uwierzyli. Ach któż był między nimi takowy, co nie chciał wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał? nie tylko to uczynił Tomasz, któremu gdy zwolennicy powiedzieli, widzieliśmy Pana, odpowiedział im: iezli nie uyrzę w rękę iego znaku goździ, a nie włożę palca mego w znak goździ, i nie włożę ręki moiej w bok iego, nie uwierzę: ale i inni zwolennicy, gdy Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakubowa matka i inne bratkiłowy powiedały im o zmartwychwstaniu iego, zdały się im śmiać iakoby blażeńskie, i nie wierzyli im. Otoż im to teraz na oczy wyrzuca Pan, ganiąc im ono niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Bo im też tego było potrzeba, ponieważ innych uczyć mieli, aby i sami pierwey uwierzyli, przeto Hieronim S. pišąc na te słowa, mówi: Increpat incredulitatem, ut succedat credulitas, exprobrat duritiem cordis lapidei, ut succedat cor carneum. To iest, łacie niedowiarstwo aby nastąpiła wiara, wyrzuca na oczy zatwardziałość serca kamiennego, aby nastąpiło serce mięsiste. Serce ono, o którym powiedział przez Izachyela Proroeka, mówiąc: Odeymę od nich serce Ezech. 36, 26 kamiennę, a dam im serce mięsiste.

Obaczcież tu już w Panu namilsi, Nayka iako iest mierżione Bogu niedowiarstwo i zatwardzenie serca. Oto go na samym zegnaniu z Apostoły bez wymowki i karania Pan opuścić

nie

Objaw. 21, 3

III.
Urząd ka-
znodziey-
zleca.

W tych
punktach

I
Każe im
opowiada-
Ewangelic

Hieron. in
Evang.
Marc. c. 16.

Serm. de
Alc. Don

nie chciał. Niedowiarstwo czło-
wieka do uznania prawdy nie przy-
puszcza. Coż dziś więcej ludzie w
w bałwochwaltwie, w supersty-
cyach, i błędziech rozmaitych zatrzy-
mawa, iedno niedowiarstwo? Coż
drogę do zbawienia zagradza: nie-
wiernych część, piše Jan S. będzie
wieżerze gorzącym sarką i ogniem.
Przeto strzeżcie się niedowiarstwa,
iako samego piekła. Żłazecz, nie
wierzyć ludziom wiary godnym,
gorsha, nie wierzyć Bogu.

●biaw.21,8.

III.
Urząd ka-
znodzieycki
zleca.

W tych
punktach.

Każę im
opowiedac
Ewanielią.

Potrzenie obroćmy oczy swe na
urząd kaznodzieycki, który Pan Apo-
stolom swoim zlecić raczył: gdzie
naprzód rozkazuje im opowiedac
Ewanielią po wszytkim świecie.
Potym, skutek tego opowiedania,
tak w wiernych iako i w niewiernych
ukazuje. A na ostatek, znaki i cuda,
ktoremi nauki swej potwierdzac
mieli, porządnie wylicza.

O pierwszym mowi: Idąc na
wszystek świat, każcie Ewanielią
wszystkiemu stworzeniu. Obaczcież
tu iak mądrze i roztropnie Pan Jezus
rzecz swoje prowadził. Zlecając
Apostolom kaznodzieycki urząd, nie
mowi: idź ty Pietrze do Rzymu, tam
stolicę Apostolską załóż, pod twoją
inrysydycją i władzą niech świat
wszystek będzie, a ty bądź głową i
powsechnym Pasterzem Kościoła
moiego: ale do wszytkich in genere
mowi: idźcie. Tak ty Pietrze, iako
i wy drudzy po wszytkim świecie
idźcie, rowny urząd macie, rowną
władzę, słudzyście moi wszyscy. Nie
mowi też: idźcie, ustawy ludzkie
abo podania swoje zalecaycie: ale
Ewanielią opowiadaycie. Ukazu-
jąc, po czym prawego kaznodzieę
poznać, zwłascza gdy się samego
słowa Bożego i Ewangelii s. trzyma.
Nie mowi też: idźcie, każcie prakom,
rybom, kamieniom, ale wszystkiemu
stworzeniu, to iest, iako Radulfus
wykłada, człowiekowi, dla ktorego

Serm. de
Asc. Dom.

wszelkie stworzenie stworzone, i w
ktorym wszelkie stworzenie przez
uczestnictwo przyrodzenia ogarnio-
ne iest. Na bowiem człowiek bycie
swe z kamieniami, życie z drzewy,
czucie z bydlety, rozeznanie z Anioły.
Dłaka dobroć Jezusa milego: stowo
Ewangelii s. to iest, wesole poselstwo
pojednania i odkupienia naszego,
przez zasługę nadrozney meki i
śmierci swej, nie samym Żydom, ale
wszystkiemu światu opowiedac każę,
nikogo od tego Pańskiego dobro-
dzeystwa nie wyymuiąc, nikim nie
bratuiąc, żadnego nie odrzucając.
A toć iest co Łukasz S. opisuie, że im Dzie. 1.
rzekł: Będziecie mi świadkami w
Jeruzalem, i we wszytkim Żydoſtwie
i w Samaryi, i aż do ostatecznych
granic świata. Żłąd znać, że on i Tym. 2.
wszystkiemu światu upamiętania
życzy, i żłąd go Apostoł zbawicie-
lem wszytkich ludzi, a naywięcey
wierzących zowie.

O drugim punkcie mowi: Kto
uwierzy a ochrzci się, zbawion be-
dzie: ale kto nie uwierzy będzie pote-
pion. W tych tu słowach na dwie
części Pan wszystek świat dzieli: iedni,
sz wierni: Drudzy, niewierni.
Wiernym obiecuje zbawienie, niez-
wiernym potępienie. O wiernych
niedostonaty, abo średnie zły i
średnie dobrych wzmiątki żadney
nie czyni. Gdzie oto widzimy, że
Pan do nieba wstępując, dwie tylko
drodze ukazał ludziom z tego świata,
iedną na zbawienie, drugą na potę-
pienie, niemaś nic średniego, niech
się nikt na to nie spuszcza. Qui hic Aug. Serm. 2.
cum Christo regnare non meruerit, de Temp. /
is absque ulla dubitatione, cum
diabolo peribit, mowi Augustyn s.
to iest, kto tu z Chrystusem krolować
nie zasłuży, ten bez wszelkiej wątpli-
wości, z diabłem zginie.

A tu ozywają się Towochrześci-
cy, i mowią: Kto uwierzy a ochrzci
się, będzie zbawion. A tak trzeba
piet

2.
Skutek o-
powiedania
Ewangelii
ukazuje.

Aug. Serm. 2.
de Temp. /

Occupatio.

pierwey uwierzyć niżli się kto ochrzci. Lecz dziaćki małe uwierzyć nie mogą, a przetoż nie mają bydź chrzczone, aż rozumu dorostą. Odepowiedam. - Jż te słowa Pańskie właśnie się na ludźie doroste, którzy Ewangelii S. słuchać i wierzyć mogą, ściągają. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niżliby byli ochrzczeni. Lecz co się tyczy nie-mowiątek, które się zrodziły z rodzi-cow wiernych: tym dosyć jest, uro-dzić się w pośrodek Kościoła Bożego, i z rodziców wiernych: jest im to na miejscu wiary i wyznania oney. Za-czym gde chrztu S. oddalone bydź nie mają. Niezliby zaraz dla tego dziaćki rodziców wiernych, miały zgoła zostawać niewierne, ponieważ destituuntur organis ad Actualem fidem necessariis, tedyby się zgoła Panu Jezusowi nie mogły podobać: gdyż generalny jest on Ducha S. wyrok: Bez wiary nie można jest, aby się kto miał podobać Bogu. Lecz podobają mu się: Bo powie-dziać: dopuście dziaćkom przycho-dzić do mnie, a nie zabraniajcie im. Idzie tedy z tym, że nie są zgoła nie-wierne, a per consequens, nie mają bydź ode chrztu S. oddalone.

Zyd. II.

Mark. 10, 14.

3.
Znakii cuda
przy opo-
wiedaniu.1.
Wyrzucanie
Diabel-
stwa.

Dzie. 5,

Dzie 16,

Lib. 4. c. 22.

Słuchajmyż potrzebie co daley mowi Pan Jezus: Znamiona tych co uwierzą, te naśladować będą. I wylicza zarazem pięćiorakie znaki, ktoremi Apostołowie nauki, a wier-ni wiary swej potwierdzać mieli.

Pierwszy, wyrzucanie diabelstwa, o którym mowi: w imieniu moim diabelstwa wyganiać będą. Po wnie-bowstąpieniu Pańskim uczynił to Piotr, od którego wszyscy przenaga-bani od duchow nieczystych bywali uzdrowieni. O Pawle S. także czytamy, że w mieście Filippis wy-gnał Ducha wieśczonego z niektorey dzieweczki. O Grzegorzcu Neo-Cesaryeniskim piše w kościelney hi-

stori Socrates, że przez listy dia-

blom ustępować rozkazował. Dzi-wna moc Boża, że diabelstwa w imię Pana Jezusowe ludźiom pod-dane były. Luk. 10. 17.

2.
Drugi znak, mowienie ięzyki no-wemi. Nowemi, prawi, ięzykami mowić będą. Toć się stało naprzod w Jeruzalem w dzień swięteczny, kiedy Duch S. widomie na Apostoły przypadł, poczęli mowić rozmaitemi ięzyki wielmożne rzeczy Boże. A potym gdy Piotr kazanie w domu Korneliuszowym czynił, przypadł Duch S. na wszystkie którzy go słu-chali, a poczęli mowić innemi ięzyki, i wielbili Boga. Dziwna i to, mo-wić ięzykiem, którego się nigdy czo-łowiek nie uczył.

3.
Trzeci znak, branie węży w ręce. Uczynił to Paweł S. który przyszedłszy do wyspy Melitu, naniecił ogień, i nabierawszy nieco gależia winne-go, kładł na stos. W tym wyrwa-wszy się żmiał z ciepła, uchwycił go za rękę: poganie wyrzawszy to mo-wili iedni do drugich: Zaiscie ten człowiek jest mężoboyca, ktoremu choć wypędi żywo z morza, pomsta żywym bydź nie dopuszcza. A on wpuszcłwszy bestyę w ogień, nic złego nie ucierpił.

4.
Czwarty, picie trucizny. A choćby, prawi, co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi. Ukazało się to na Janie S. bo gdy Arystodemus naprzedniejszy Kapłan bogini Dyany w Efezie na wiarę Chrześciańską nawrócić się nie chciał, ażby Jan S. truciznę pił, uczynił to, a nic mu nie szkodziła. Podobną rzecz przypomniał Eusebiusz o Jozefie, którego zwano Barsabasz, a przezwistiem sprawiedliwym, że także do picia trucizny przymuszo-ny jest, która mu nic nie szkodziła.

5.
Piąty a ostatni znak, uzdrawianie chorych: Na niemocne, prawi, ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. Uczynił to Piotr S. w Jeruzalem, gdzie człowiekowi chromemu z ży-wota

Luk. 10. 17.

2.
Mowienie
ięzyki no-
wemi.

Dzie. 2.

Dzie. 10.

3.
Branie węż-
y w ręce.
Dzie. 28.

Rzym. 1.

Cuda dziś
nie potrze-
bne.1.
PrzyczynaLib. 27.
Mor. c. 14.It. Hom. 29.
sup. Evang.4.
Picie tru-
cizny.2.
PrzyczynaLib. 3. c. 36.
Dzie. 1.Lib. 10. de
Civ. Domi-
n. 12.5.
Uzdrawia-
nie chorych
Dzie. 5.3.
Przyczyna

wota matki iego skoro rzekł: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź: wziął prawą rękę iego i podniósł go, i wnet były umocnione nogi iego i kostki, a wystoczywszy stanął i chodź, a wszedł z nimi do kościoła, a chodząc stał i chwalił Boga. A porym gdy tylko cień iego którego zastał, zaraz bywali uzdrowieni.

Oto temi znamiony Apostołowie S. naukę, a inni wierni wiarę swoją potwirdzać mieli, i potwirdzili. Jaczym Ewangelia nie jest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznymi i krwią wiernych Bożych utwirdzona. Nie jest zmyślona od ludzi iako Talmud Żydowski, albo Alkoran Turecki: ale od Boga samego przez ludzi S. wszytkiemu światu podana, aby była mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Działania cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

Rzym. 1.

Cuda dziś nie potrzebne.

Przyczyna.

Lib. 27.

Mor. c. 14.

It. Hom. 29.

sup. Evang.

Przyczyna.

Lib. 10. de Civ. Dom. cap. 12.

Przyczyna.

Pierwsza, że na początku tylko Ewangelii działać się miały, aby ludzie widząc, tym rychley pobudzeni byli do wiary. Bo inaczej rość wiara nie mogła, ażyby przez cuda była pomnożona mowi Gregorius. Lecz że teraz Ewangelia z łaski Bożej po wszytkim się świecie rozszerzyła, cudom żadnych nie potrzebuje.

Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznoscia zniwazone były, i cudami by bydź przestały. Wszakby ich ludzie nie mieli, gdyż iako Augustyn S. pise: Miracula visibilium naturarum, videndi assiduitate vilescent, to jest, cuda widomego przyrodzenia ustawicznoscia widzenia tanieją: A tak nie są dziś potrzebne.

Trzecia, cuda wszelkie nowej właśnie nauce należą: lecz my z łaski Bożej żadney nowej nauki nie przyjmujemy, ale onę dawną Ewangelii S. naukę, od Chrystusa Pana i Aposto-

łów iego cudami krwią przelaniem potwirdzoną opowiadamy. Przeto cudów żadnych nie potrzebujemy. Słuchaj co o tym Augustyn S. rozumie: Quisquis adhuc prodigia desiderat, magnum ipse est prodigium, qui mundo credente non credit, to jest, Ktokolwiek jeszcze dziwow potrzebnie, albo wiary, wielkim sam jest dziwowistą, gdy nie wierzy temu co świat wierzy.

Tę są przyczyny, dla czego dziś cuda nie są potrzebne do wiary, która dostatecznie cudami jest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznał wiarę swoją, jeśli jest prawdziwa albo nie, jeśli jest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chrześciance wierni, z samego siebie diabły, to jest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kro ma grzechow, tyle też diabłow. Każdy ięzykami nowemi mow, a ięzyk przed tym przeklinał, zlorzeczył, błaznił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwali, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy weże bierz, to jest, chytre a tajemne myśli i poduszczenia satańskie, wybieray a wyrzucay z serca swego. A jeśli który z was co iado witego pił, to jest, śmiertelnie zgrzeszył, więc za to serdecznie niech pokutnie, a nic mu szkodzić nie będzie. Kładź też każdy na niemocne ręce swoje, służąc chorym i ubogim, żywnoscia, lekarstwem i potrzebami one opatrując, a będą uzdrowieni. Oiać piękne a potrzebne cuda. O święci a Bogu mili cudotwórcy, którzy przez takowe znaki wiarę swoją oświadczaście. Nie ustawajcież w tak S. przedsięwzięciu. Oiać są daleko cuda wasze, nad one zwierzychne, zacniejsze. One i złe czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrze.

Lecz dosyć o tym: postąpmy w imię Boże daley.

Żyż nas sam akt wesolego a rado-
śnego wniebowstąpienia Pań-
skiego

Aug. Lib. 22. de Civ. Dei. cap. 8.

Cuda duchowne.

II.

Część.

Observan-
cia.

I.
Z jakim
rozstaniem
wstąpił.

Luk. 24, 50.

Dzie. 1.

2 Krol. 2, 12.

Nauka.

II.
Jako wsta-
pił.

2 Krol. 2.

skiego czeła. O tym przypomina Marek S. trzy rzeczy. Pierwsza, wspomina słowa, które do zwolenia na dobrą noc mówił. Druga, wniebowstąpienie samo w sobie. Trzecia, Consequens abo to, co po nim nastąpiło.

Pierwsza rzecz zamyka się w tych słowach: A tak Pan przestawszy z nimi mówić. Łukasz s. powie, że ie wywiodł z Jeruzalem aż ku Betanii, a podniosł ręce swe, błogosławił im. O poważny postępek. Obacz duszo wierna, co zbawiciel twój czyni. Rozstawiając się z zwolnikami swoimi, dawa im błogosławieństwo swe S. i żegna się z nimi. Jak temi słowy to czynił, żaden Ewangelista nie wyraził: ale nie pewno tego, jedno że im życzył szczęścia i błogosławieństwa w opowiedaniu Ewangelii s. Ach iakoż się tam nie rozsiadło od żalu serce zwolnikom s, kiedy się z nimi Pan i dobrodziej tak potrzebny żegnał? Nie darmo w lekcyi dzisiejszej przypomina Łukasz s, że gdy do nieba szedł, patrzali za nim pilnie w niebo, właśnie iako i Elizeusz, za Eliaszem w woźie ognistym do nieba idącym, patrząc wołał: oycze moy, oycze moy, woźie Izraelski i iazdo iego! Obaczcież z iak piękną rozprawą, Pan do nieba wstąpił. Uciecie się na on świat odchodząc, iedni drugim błogosławić, a zwłaszcza rodzicy działkom, ponieważ pismo mówi, błogosławieństwo oycowskie buduje domy synowskie, a przekleństwo macierzyńskie wywra-
ca ie.

Poyrzycież zatym, a patrzcie duchownemi oczyma, iako Pan i zbawiciel wasz w niebo wstępuje? I wzięty, prawi, iest wzgórze do nieba. O przedziwne wniebowstąpienie. Gdy słyszy, że był wzięty do nieba, nie mniemaycież, żeby do tego czyiey posługi używać miał. Bo nie od Aniołow, ani od kogo innego był

wnieścion do nieba, ale swą własną mocą wstąpił. Nie iako Eliasz w ognistym woźie zawieszony, ani też iako Abakuk za włosy od Anioła zanieśiony: ani iako Filip Dyakon mocą Ducha Bożego zaprowadzony, ale iako Bog prawdziwy święte cztowieczeństwo swoje do nieba wprowadził. A to niebo nie iest ci ten widomy firmament, który nad nami wiśi, i o którym błogosławiony Apostoł Piotr S. pisze, że z wielkim summem przeminie: ale iest duchowne królestwo, chwata i zbawienie, gdzie Bog z Anioły i duchami świętymi mieszka i króluię. O tym niebie mówi Dawid: Pan na niebiesiech utworzył stolicę, a królestwo iego nad wszystkimi panuie. Do tego nieba wstąpił Pan z wielkich a poważnych przyczyn: częścią względem samego siebie, częścią względem nas.

Względem samego siebie wstąpił z tych przyczyn.

Pierwsza, aby miejsce sposobniejszy miał uwielbionemu ciału swojemu: Przed mgłą swą miał ciało cierpielne i śmiertelne: ale po zmartwychwstaniu było uwielbione ciało, męce i śmierci więcej nie podlegające. O czym świadczy Apostoł w te słowa: Chrystus wstawszy z martwych już więcej nie umiera, i śmierć mu więcej nie panuie. A tak potrzeba było miejsca przystoynego takowemu ciału: którego że na ziemi nie było, do nieba wstąpił, gdzie iest miejsce nieśmiertelnym i nieśmiertelnym ciałom przyzwoite. Tamci też po zmartwychwstaniu ciała nasze prze-
nieśione będą.

Druga, aby pokazał że wypełnił wszystko, dla czego był przyszedł od Oycy na świat. Pospolicie bowiem posel każdy, sprawiwszy to co mu zlecono, wraca się nazad z kąd przyszedł: Także i on po stany będąc na ten świat w sprawie Oycy swego, aby nam wolą iego opowiedział, i z
ręku

Dan. 14.

Dzie. 8.

Niebo do
ktorego Pan
wstąpił.

2 Piotr. 3.

Psal. 103, 19.

Przyczyny
wniebo-
wstąpienia
Pańskiego
dwojakie.

Względem
iego same-
go,

Przyczyna.

Rzym. 6, 9.

2.
Przyczyna.

Simile.

Ian. 1.

przyczyniał za nami. O iaka pocie-
cha, iakie szczęście człowieka straco-
nego? O to dziś do nieba uśledł Pan
Jezus, aby w onym najwyższym
Łościele Bożym był Raptanem, Bi-
skupem i Oregdownikiem naszym, i
przyczynią zbawienia naszego, i aby
się tam okazał przed oblicznością
Bożą za nami. A tak wolny mamy Zyd. 9.

Bożą za nami. A tak wolny mamy Zyd. 9.
przezeń do Boga przystęp: nie po-
trzeba nam innych przyczynicy, on
sam nadrośłą przyczyną swoją, bła-
ga gniew Oycowski, uprasłając nam
łaskę Bożą, odpuszczenie grzechów i
żywot wieczny. Słuchajcie co Jan
S. pisze: Jeżeli kto zgrzeszył, przy- 1 Jan. 2, 1. 2.
czynić mamy u Ojca Jezusa Chry-
stusa sprawiedliwego, a on jest ubła-
ganiem za grzechy nasze, a nie tylko
za nasze, ale też za grzechy wszystkiego
świata.

Trzecia, wstąpił ięszcze względem nas do nieba, aby nam ztamtąd uży-
czat Boskiej siły swoiey, to iest aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaski swoiey dawał, aby Kościoła swego od wŃech nieprzyjaciół bronił, prze-
glądając z tak wysokiej stolicy wŃel-
kie afflictye i ciężary iego. Tym
względem, niżeli do nieba wzięt iest,
uczniom swym powiedział: O to m
jest z wami po wŃytkie dni, aż do
skończenia świata.

O iakoż się tu już nie radować,
widząc tak znaczne pożytki Pańskiego
wniebowstąpienia? ano Bóg który
jest bogaty w miłosierdziu, dla wiel. Efez. 2.
kiej miłości swej, którą nas umiło-
wał, acześmy byli umarli w grzes-
kach, ożywił nas pospół z Chry-
stusem, którego łaską jesteśmy zbaw-
ieni, i pospół z nim wstrześcił nas
i posadził w niebiesiech, i sprawił to,
żebyśmy tam mieli przyczynić, gdzie-
śmy mieli oskarżyciela. A tak mow-
my już z Bernatem S. Quid est Bernh. sup.
cur trepidem? cur desperem? cum Cant.
sciam carnem meam federe a dex-
tris Patris? Czemuż się mam bać?

Ann 2 czes

2. Druga, wstąpił względem nas do
Przyczyna. nieba Pan Jezus, aby się modlił i

Ann 2 czes

czemuż mam rozpacząć? gdy wiem, że ciało moje siedzi na prawicy Oycowskiej.

III Consequens

Potrzejcie obaczmy consequens, to jest co po wniebowstąpieniu Pańskim nastąpiło? O tym Marek S. pisze w te słowa: Usiadł na prawicy Bożej. Tuż wielką pilnością potrzeba nam uważać, co się na tym miejscu przez prawicę Bożą rozumie. Boć prawica Boża nie rozumie się de loco circumscripto, o miejscu ograniczonym, iako niektórzy uczą, powiedając, że Pan Jezus siedzi na prawicy Oycy swego, iako siedziała matka Salomonowa po prawicy syna swego. Bo iż Bog Duch jest, przetoż o nim cielesnie mówiono bydy nie ma, iako kiedyś Antropomorfici czynili, którzy cielesne członki, iako Hieronim S. wylicza, Bogu przypisowali. Ale prawica Boża, nic innego nie jest iedno niezmiierzona moc Boża, którą człowiek Jezus Chrystus wziął od Boga, aby sprawował i rządził wszystko na niebie i na ziemi. Zaczynamy siedzieć na prawicy Bożej, iako Prymasz Augustyna S. dyscyput wyklada, jest habitare in plenitudine majestatis, dignitatis, honoris, & gloriæ, Mieścić w zupełności Majestatu, godności, czci i chwały, którą wziął Pan Jezus od Oycy według człowieczeństwa swego, w posessyę wieczną, i mieć wszystko położono pod nogi swoje. Takci to siedzenie na prawicy Bożej wyklada Paweł S. mówiąc: Bog wzbudził Chrystusa od umarłych, i posadził na prawicy swojej na niebiesiach: wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i Państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym: wszystko podał pod nogi jego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi. O zacne wywyższenie, o chwałę niewystawioną, o nieogarnioną

moc! O zaślepieni ludzie, którzy cie, o wszechmogący Jezu, w niebie na pewnym miejscu zamysla, i opacznie wykladając siedzenie twoje na prawicy Bożej, presencją twoją i obecność prawdziwą z Sakramentu odeymują. Oświeć o miłośnierny Jezu serca ich, aby dusz nadrozszą krwią twoją odkupionych, gornorozumnemi błędy nie truli, i sami przytym nie zgineli.

Obacz a uważ z pilnością co mówię, człowiecze wierny, iezliż tak nieogarnioną moc i chwałę wziął Pan i zbawiciel twój, według człowieczeństwa swego od Oycy, toć mu już wszystko podobno, toć już czy nie chce na niebie i na ziemi? a iezliż tak, iakoż ciałem swoim w niebie i na ziemi przytomny bydy nie ma? wskaż to obiecał? wskaż chleb ciałem swoim wyświadczył, i też nam iść rozkaz. O rozumki ludzkie, w iakie wy labirynty i błędy ludzi nie wiedziecie? Digressio.

Wstąpił tedy Pan do nieba, i usiadł na prawicy Bożej. A iż tak jest, za nimże wszyscy, za nim wszyscy, kiedy starb nasz, tam niech będzie i serce nasze, a gdzie głowa tam i inne członki. Matt. 28.

Lecz dosyć o wtorey części, trzeci się kroćciuchno przysłuchajcie prośbę.

Obaczcie sprawę Apostołow S. co czynili, kiedy już Pan do nieba od nich odszedł? o tym pisze Marek S. w te słowa: A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, które czynili. III. Część.

Tu z iedney strony podziwuymy się posłuszeństwu Apostołow S. którzy wzięwszy od Pana mandat, aby szli po wszystkich świecie, a opowiedali Ewangelią wszelkiemu stworzeniu, skoro Pan do nieba odszedł, wrocili się naprzód, iako Łukasz S. pisze, do Jeruzalem, i trwali na miejscu oczekawając obietnice o Ducha Observa. I. Posłuszeństwo Apostołow. Dzie. 1. Luk. 24.

Tom. 3.
pag. 57.
Prawica
Boża co?

In 1. cap. ad
Hebr.

Siedzieć na
prawicy
Bożej.

Efez. 1, 20-22

Psalm. 19, 5.

Nauka.

II.
Prawda
obietnic
Pana Jezusa
słowych.

Pościecha
dwojaka.

I.
Pościecha.

1 Kor. 15.

2.
Pościecha.

Jan. 17.

cha S. zestaniu, iako im byt Pan rozkazal, zeby z Jeruzalem nie odchodzili, azby byli przyobleczeni mocą z wysokości. Przyjawszy potym Ducha S. sli i opowiadali Ewangelia wszedzie, wedle mandatu ktory od Pana wzeli, wypełniając one słowa Prorockie: Ta wysyśle mnie wyszedł porządek ich, a na konczyny okregu ziemie stowa ich. Ktorem przykładem i my upomnieni będąc, pracujemy każdy z osobna w wezwaniu i powołaniu naszym, na ktore nas Bog wezwat, wykonywając prace z boiaźnią Bożą.

Z drugiey strony widzimy tu prawdziwą obietnicę Pana Jezusowych. Obiecał to zwoleńnikom swoim, że przez znamiona rozmaite miał utwierdzić naukę ich: o toż im to ziścić, utwierdzając słowo i naukę ich przez znaki, ktore za nimi sły. Skąd i nam pociecha idzie dwoiaka. Jedna, że Pan Bog będzie błogosławił pracom naszym, ięzli je w wierze s, i ustawiczniey pilności wykonywać będziemy, wedle onych słow Apostolskich: Praca wasza nie jest próżna w Panu. Druga, że nam ziści Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że mamy tam być gdzie on jest: wierzymyż temu mocno, że inaczej nie będzie.

Niebo i ziemia przemina, ale słowa jego nie przemina. Przetoż wstępując do nieba, one zwierzchnie bramy, ktore przez upadek Adamow zawarte były, sam naprzód otworzył, a droge nam nagotował, ktoregbychmy za nim przypść mogli. Dostęć na ten czas.

ORex gloria, Domine virtutum, qui triumphator hodie super omnes caelos ascendisti, ne derelinquas nos orphanos, sed mitte in nos promissum Patris, Spiritum veritatis, słowa to były błogosławionego Bedy, zacnego w kościele Bożym Doktora, ktory w roku 735 w dzień wniebowstąpienia Pańskiego, iak to dziś, mając lat siedmdziesiąt, trochę przedtym niż skonał, tak się Panu Jezusowi modlił: O Królu chwały, Panie zastępów, ktoryś z tryumfem dziś nade wszystkie niebiosy wstąpił, nie opuszczaj nas sierotami, ale zesli na nas obietnicę Oycowską Ducha prawdy. O day nastodsy Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usły i sercem do ciebie wotali, oczu i myśli, poiki Duch nie wynidzie, z ciebie nie spuścili, a do pałaców niebieskich, ktoreś nam zgotował, z radością wprowadzeni byli, Amen.

Niedziele Szostey po Wielkicy nocy

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 15.

Gdy przyjdzie on Pocieszyciel, ktorego Ja wam posle od Ojca, Duch prawdy, ktory od Ojca pochodzi: on o mnie świadczyć będzie. Ale i wy świadczyć będziecie; bo zemna od poczatku testesście. Tomci wam powiedział, abyście się nie gorsyli. Wylaczając was beda z bożnic: owsem przyjdzie godzina, że wszelki, ktory was zabije, będzie mniemat, że Bogu posługuje czyni. A toć wam uczynia, iż nie poznali Ojca ani mnie. Ale mci wam to powiedział, abyście, gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, że ja wam opowiedział, a tegom wam z poczatku nie powiadał, bom był z wami.

Ewangelia
czasowi
służy.

I.
Względem
wniebo-
wstąpienia
Pańskiego.

Ian. 16.

2.
Względem
wniebo-
wstąpienia
wiernych.

Ian. 14. 2.

3.
Względem
świętek.

Dzie. 1.

SJe mogli przodkowie nasi, czasowi terażniejszemu, spo-
sobniejszey Ewangelii upa-
trzyć i naznaczyć, nad tę przeczytaną.
Dzisiaj czwarty dzień słyszeć, że do
nieba wstąpił Pan Jezus. Chce kto
wiedzieć, co za pożytek mamy iego
wniebowstąpienia? alie zaraz na
początku ukazuje ta Ewangelia, że
dla tego wstąpił w niebo, aby nam
zestąpił pocieszyciela Ducha S, bo mo-
wi: Ja wam go posłę od Ojca. O
czym też i na drugim miejscu dał znać
mówiąc: Pożyteczność wam to, że
bym Ja odszedł; bo jeśliż odejdę,
pocieszyciel on nie przypyjdzie do was:
ale jeśli odejdę, posłę go do was.
Ja Panem Jezusem wiem żebyście
wszyscy radzi wstąpili, i oglądali ono
miejsce mieszkania przedziwnego,
gdzie on siedzi na prawicy Boga
Ojca swego niebieskiego. Bądźcież
pewney nadzieie, nie minie was to;
bo powiedział: Idę abym wam
zgotował miejsce. Lecz to inaczej
bydź nie może, tylko przez krzyż i
prześladowanie; bo mówi: Wpła-
zać was będą z bożnic, i zabijać was
będą. Gdzie słyszy, że przez wiele
utrapienia potrzeba nam wnieść do
królestwa niebieskiego. Świątki
nadchodzą, gdy Apostołowie Ducha
S. przyieli. Tegoż Ducha i nam
tu Pan Jezus obiecuie. Chcemy ligo
przyiąć, upomina ta Ewangelia, że-
byśmy się tak na przyięcie iego goto-
wali, iako i Apostołowie S, którzy
aby gościa tego niebieskiego godnie
przyieli, na modlitwach i rozmyśla-
waniu rzeczy zbawiennych trwali.
Co wszystko abyśmy tym chętniey
wykonać mogli, rozbieraymy tę E-
wangelia w tych trzech cząstkach.

W pierwszey mowi Pan Jezus,
o zestaniu na świat wielkiego a
wodzięznego gościa Ducha S.

W drugiey, o mizerney a nader za-
łosney kondycyi kościoła Bożego.

W trzeciey, o pociechach iego.

Nie wątpię nic o pobożnościach
waszych, że mnie o tym mówiącego
z pilnością słuchać będziecie: o co
proszę.

Pan Jezus niechay zesle Ducha
prawdy do ust moich i do serc was-
szych, Amen.

Zestaniu na świat wielkiego a I.
wodzięznego gościa Ducha S. Część.
mówiąc Pan Jezus, troiaka iego de-
skrypcyą i opisanie czyni. Jedno, Ducha S.
względem dobrodziejstw: drugie, troiaka.
względem osoby: trzecie, wzglę-
dem urzędu iego.

Pierwsze zamyka się w tych sto-
wiech: a gdy przypyjdzie on pociesz-
ciel, którego Ja wam posłę od Ojca, I.
Duch prawdy. W tych króciuch-
nych słowach ukazuje nam Pan Je-
zus troie dobrodziejstwa, które od
Ducha S. mamy. Pierwsze jest
smętnych pocieszenie: drugie, nas
nędznych a grzesznych nawiedzenie:
trzecie, błędzących nauczanie.

Pierwsze, zamyka się w tym słowku
pocieszyciel. O słusnie zaiste pocie-
sycielem nazwan; od niego bowiem
wszelkie pociechy pochodzą. Bez
niego wszystkie się zmysły smęca, i
serca w melankolią duszną zachodzą.
Przypada trwoga iaka na nas dla
grzechu, onci nas wspomaga pocie-
chą swoją, żebyśmy nie rozpaczali,
a nie wątpili nic o łasce Bożej. I.
Przypyjdzie boleść i utrapienie iakie,
onci nas ciechy, ukazując to, że nie
są rowne utrapienia doczesne, tu
oney przysły niebieskiey chwale.

Przypyjdzie śmierć, onci nam serca do-
dawa, abyśmy się iey nie bali, on
nam ukazuje pociechy wiecznego ży-
wota. Zaczym i w żywocie i w
śmierci, że nam bez tego niebieskiego
pocieszyciela. Obróty niebieskie,
iako Arystoteles, a z nim wszyscy Si-
lozofowie twirdzą, mają ducha nies-
iakiiego powietrznego za dyrektora.
Bo same od siebie nie mogą nic, cięż-
kie są, i ruchać się same przez się nie
mogą,

I.
Was nę-
dnych na-
wiedzenie

I.
Względem
troiakiich
dobro-
dziejstw.

I.
Smętnych
pocieszenie.

W trwodze
sumnienia.

W bole-
ściach.

W śmierci.

3.
Błądzące
nauczanie

moga, o iak daleko slusniej o Duchu S. twirdzić to możemy, że jest dyrektorem naszym w kościele Bożym. Zaiste my bez niego nie nie tylko poznać, ale i pomyśleć nie możemy, co rozumiecie o meczennikach s. ? sliżby oni byli z taką ochotą na śmierć, gdyby ten S. pocieszyciel Konsolatorem ich bydy nie miał? żadną miarą. Jezgoć to sprawa była i dar iego, że na okrutne męki, nie inaczej iedno iako na delicye iakie bez strachu i wszelkiej bojaźni bieżeli. O przykłady w kościelnych hystoryach nie trudno.

2. Drugie dobrodziejstwo iego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowach: a gdy przypydzie. Wielka zaiste miłość Syna Bożego, że nam obiecuie zestać Duchu S. ale nie mniejsza Duchu S. powolność, który serca i sumnienia nasze nawiedzić, uciechyć, i za kościół sobie obrać upodobal. O Boże wieczny Duchu S, któż się tu nie zdumieie nad taką hojną łaską i dobrocią twoją, że z ubożuchney chalupty serc naszych, pokoy i pakać sobie ulubiony czynisz? Chryścianie i słuchacze moi mili, zwróćcie się w tym tegodniu domy swe chędożyć, zwróćcie trawę zieloną i wonne kwiecie, may zielony gotować. Czynicież to nie tylko w domniech waszych, ale pogotowiu i w sercach waszych, ieżliby się w nich iakie plugaństwo znalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrości, takomstwa, nieczystości, abo i innych grzechow, aby ten święteczny gość bez wšego impedymentu do serc waszych przybydy mógł.

3. Trzecie dobrodziejstwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Duchu S. a satan są sobie wielce przeciwni. Duch S. jest Duchem prawdy, satan duchem kłamstwa. Szatan perswaduie ludziom aby wzięli o łasce Bożej: lecz Duch S. utwirdza, żeby byli dobrej nadziei, i wszystko sobie dobre po Bo-

gu iako po Oycu obiecowali. Jtąd Augustyn s. zowie go Magistrum Spirituum, qui unctione sua docet nos omnem veritatem, to jest, Mistrzem duchow, który pomazaniem swoim uczy nas wszelkiej prawdy.

A iż tak jest, znaymyż tedy tego niebieskiego pocieszyciela, bądźmy wdzięczni nawiedzenia iego, słuchajmy iako Doktora i nauczyciela wszelkiej prawdy.

Powtore, opisuie Pan Jezus II. Duchu S. względem osoby, a to Względem Persony. w tych słowach, gdy mówi: który od Oycy pochodzi. Za okazją tych słow wšczęta się przed tylką set lat kontrowersya między Greckim a Łacińskim kościołem, o pochodzeniu Duchu S, która i pod dziś dzień trwa. Grecowie powiedaią, że Duch S. od Oycy tylko pochodzi, a od Syna nic. Łacinnicy zaś, których sentencya i my trzymamy, uczą, że nie tylko od Oycy ale i od Syna. Imamy po sobie słowa samego Syna Bożego, Ian. 2. który po zmartwychwstaniu swym, tchnąwszy na uczniu swe rzekł im: Weźmiecie Duchu S. Czym iasnie dać znać, że nie tylko od Oycy, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodzi: zaczynam go pismo S. nie tylko Duchem Oycowskim, ale też i Duchem Chrystusowym nazywa. Wiecey dowodow tu objaśnieniu tego Artykułu nie potrzeba, ponieważ sprawiedliwy Pan Bog, tę przeciwną o Duchu S. sentencyą na Grekach środze pokarał, kiedy właśnie w dni święteczne z Konstantynopolem w ręce Tureckie przyszli, w roku 1452. 29 Maia. A iż tu Oycy tylko wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodzić Duch S. nie miał, ale że Ociec jest przedniejszym początkiem Duchu S.

Trzecią deskrypcyą Duchu S. czyni Pan Jezus, względem urzędu, mowiąc: Ono mnie świadczyć będzie, dwoiako Duch S. świadczy o Panu Jezusie III. Względem urzędu.

Lib. Soli.
log. c. 22.

II.
Względem
Persony.

Ian. 2.

Gal. 4, 6.
Rzym. 8.
Filip. 1.
2 Tess. 2.

skaranie
Grekow.

III.
Względem
urzędu.

Świade-
ctwo Ducha
S. dwójakie.
Wewne-
trzne.
Pozwierz-
chne.

Należy.

1.
Względem
osoby.

Ian. 20.

I Ian. 5, 20.

2.
Względem
urzędu.

3.
Względem
dobro-
dziejstw.

I Tym. 4.

Ann. 1509.

Jezusie. Wewnętrznie i pozwierz-
chnie. Wewnętrznie, gdy nas
upewnia w sercach i w sumnieniach
naszych, że nauka Ewangelii S. jest
prawdziwa. Pozwierzchnie, przez
opowiadanie Ewangelii S. O czym
tu do Apostołów Pán mowi: Trzy
świadczycie będziecie; abowiem od
początku ze mną jesteście. W tym
świadectwie Ducha S. podać nam do
wiadomości: Naprzód co się tycze
osoby Pana Jezusowego, że jest ie-
dnorodzonym Synem Bożym, Bo-
giem i człowiekiem prawdziwym.
Bogiem przed wielką istności Oy-
comskiej, a pod czasem z Panny
człowiekiem narodzony. Takim
świadkiem był Tomasz gdy rzekł:
Pan mój i Bog mój. Takim świad-
kiem byli Jan S. gdy pisał: Ten ci
jest prawdziwy Bog i żywot wie-
czny. Potym świadczy też jeszcze co
się tycze urzędu tego, zwłascza że jest
Chrystusem naszym, to jest, Proro-
kiem, Krolew, i Kapłanem wie-
cznym. Prorokiem względem nauki,
Krolew względem obrony, Kapła-
nem względem modlitwy i przyczyn
wiecznej. Naostatek co się tycze
dobrodziejstwa jego, zwłascza że jest
Jezusem i Zbawicielem naszym, a iż
przezeń mamy odpuszczenie grze-
chow, zmartwychwstanie ciała i ży-
wot wieczny. Skąd go też pisano
Zbawicielem wszystkich zowie. Oroż
macie świadectwo Ducha S. ktore-
go w kazaniu Ewangelii S. o Panu
Jezusie wydaie. A tak kto się temu
świadectwu sprzeciwia, ten się Du-
chowi S. przeciwia, popelnia grzech
przeciw Duchowi S. który ani na
tym ani na onym świecie odpuszczo-
ny nie będzie. Zaczynam takowych lu-
dzi koniec jest rozpacz i zginienie wie-
czne. Berengaryusz napierwszy Sa-
kramentarz we Francyi, sprzeciwił
się świadectwu Ducha S. i przeciw-
nauce powszechnego Kościoła począł
uczyć, że w Sakramencie wieczny

Panśkiej nie jest prawdziwe ciało i
krew. O tym pisał Hieronim, że acz po-
tym błąd swój rewołował, wstał że
jednak z desperacyi umierał, mo-
wił: dziś mi się Pan Jezus ukaze
abo na zbawienie, abo na potępienie:
na zbawienie, zem pokutował, na
potępienie, zem siła dusi naukę swą
zatracił. Podobną historyą przypo-
mina Sleydanus, o niejakim Fran-
ciszku Spirze, że z bojaźni Ewangelii
odstąpił, i sprzeciwił się świadectwu
Ducha S. Ze choć mu ukazowano
na miłosierdzie Boże, to on nędynt
mowił: wiem ia to dobrze, ale zem
się poznaney prawdy zaprzął, tedym
iuz jest do piekła skazany: zbawion
bydź nie moge. Zachoway Chryste
Jezu.

Obaczcież tu iuz namilsi, iako to
rzecz jest niebezpieczna i strasliwa,
sprzeciwić się świadectwu Ducha
S. Razcież się temi przykłady, nie
żartujcie z Panem Bogiem. Jesli
się Pana Jezusa przemysli, i on się nas
zaprzy. Pomniećby na to mieli wszy-
scy nieśmiatkowie, ktorzy raz do tego,
drugi do owego Kościoła naglądaią.

Lecz zycząc im upamiętania, podzi-
my do wtorey części. II.
Słuchaycie, co za szczęście Pan
Jezus Kościołowi swemu na
świecie obiecuie? barzo mizerne,
ktore we trzech rzeczach żalosnych
zamyka.

Pierwsza, z bożnic albo z zgroma-
dzenia wyrzucenie. Wylącać was,
prawi, będą z bożnic. O żalosna
sprawo. Kogo z Kościoła wyrzuca,
właśnie iakby go też części odsądzono.
Bo z nim spotku i towarzyszytę kon-
wersacyi zakazują. Potykało to
Apostoły, potykało inne wierne.
Skarży się na to Apostoł Paweł S.
mowiąc: Staliśmy się iako śmieci
tego świata, i iako omiecinny u wszy-
stkich. Ach coż nad śmierci i stru-
żyny podległego bydź może? oto tak
sobie wierne Boże świat miał ważyć,
i ważyć

Sleid. lib. 21.

2 Tym. 3.

Szczęście
Kościoła
Bożego.

I.
Z zgroma-
dzenia wy-
rzucenie.

I Kor. 4.

Tert. in
Apolog.

II.
Mordowa
nie nie-
winne.

Rzym. 8,
Psal. 44, 2

Lib. 18. de
Civ. Dei
cap. 52.

Przed-
wiedzi
Świętości

I
Za Nero
Anno 57
Tert. in
Socr. c. 1

i ważył, i waży. Bo co na on czas było, to i nas dziś potyka. Aby wżdy z słusnych przyczyn, nie żalby, ale niewinnie, niewinnie nas heretykizm, niewinnie z kościoła wyklinał, niewinnie od wszelkich urzędów, iako niegodne odsądzał, niewinnie zwierchność na nas podwodził, niewinnie wiary trzymać zakazywał. Ale coż czynić? Muru głowę nie przezbujemy: mówmy raczej z Tertullianem onym Doktorem dawnym, kteroż toż potykało: Cum damnatur a vobis, a Deo absolvimur, to jest, gdy od was bywamy potępieni, od Boga bywamy rozgrzeszeni. Żaden prawowierny kościół ludzi Chrześcijańskich, choć w wierze łes od siebie różnych, nie przesładował, chyba szatan z naśladowcami swoimi.

Tert. in Apolog.

II. Mordowanie niewinne.

Rzym. 8. 36. Psal. 44. 23.

Druga rzecz jest mordowanie niewinne. I przypdzie, prawi, czas, że was zabijać będą. Ożałostna kłodycy. Ciepła rzecz bydy wyklętym albo wyrzuconym z kościoła, ale daleko cięższa, kiedy tego zabiją, a niewinnie, bez przyczyny. Stuchajcie co o tym Paweł S. z Psalmu Dawidowego mówi: Dla ciebie Panie, cały dzień zabijani bywamy, poczyniamy iako owce na rzeź naznaczone. Godzi się o tym serce przypomnieć, a tak nie wspominając żydów, pomniąc Arryany, opuścił iąc Machometany, i inne kościoła prawowierne prześladowce, samym się tylko poganom przypatrzmy, co oni za dziwy z kościołem Bożym broili. Augustyn S. dzieś sięćiorakie prześladowanie, barzo okrutne i srogie, wilicza, które Chrześciance od Pogan cierpieli. I pilności się mu prosię przysłuchajcie, i jedno za drugim obaczcie: a poznacie, iako się te słowa Pańskie skutecznie wypełniły.

Lib. 18. de Civ. Dei cap. 52.

Prześladowanie dzieśćiorakie.

I. Za Nerona. Anno 57. Tert. in Socr. c. 14.

Pierwsze było za Nerona Cesarza, iako Tertullian S. piše, w te słowa: Vitas Caesarum legimus, Orientem

fidem Romae, primus Nero crucentavit, to jest, żywoty Cesarzów czystamy, wściznając się wiarę w Rzymie, Nero napierwszy strwanął. O iak okrutnie pod tym tyranem Chrześciane mordowano. Jedne, uwiązane u besty, psy szowano: drugie, krzyżowano: trzecie, żywo palono: czwarte, wstopy zwierzęce zaszywano, a przed psy rzucano. I niektórych świece czyniono, to jest, oblano je woskiem i innymi tłustosciami, a kłoty przez żywot i gardło przewłotły zapalano. W tym prześladowaniu podięli koronę męczeńską dwaj Apostołowie, Piotr i Paweł, tego ścieto, owego ukrzyżowa-
29. Iunii Anno 69.
nie od Nerona tylko, ale i od ludzi odświeżonych kościół Boży prześladowanie cierpił, których herstem był Symon czarno-księżnik. Tego Ignacy S. pierworodnym szataniskim zowie, przeto że był napierwszym kacerstkim mistrzem. Ale oddał to Bog i Neronowi i Symonowi. Nero sam się zabił: Symon chcąc do nieba wstąpić, rozbiwszy się na powietrzu, nogę złamał i zdecht.

Okrucieństwa.

29. Iunii Anno 69.

Symon czarno-księżnik.

Drugie prześladowanie było za Domicyana, o którym piše Eusebiusz w te słowa: Secundus erat, qui contra nos Christianos persecutionis incendium excitavit, to jest, wtórym był, który przeciwko nam Chrześcianom ogień prześladowania wzbu-
II. Za Domicyana An. 84. Lib. 3. c. 13.
dził. Ten do tak śaloney pychy przyszedł, iż się Bogiem zwać śmiał. I ilekroć sprawcom swoim list pisać rozkazał, tak musieli począć: Pani Bog nasz tak rozkazuje. Czynił się synem Pallady. Był tak srogim tyranem, że nie tylko Chrześciane ale i Filozofy prześladował, i z Rzymu je wygnał. Piše o sobie Dyon, że się dopiero po jego śmierci do Rzymu wrocil. Pod tym tyranem Jan S. w kościele olein gorącego wsadzon, a gdy mu nic nie służył do wyspy Pa-
Dion. Orat. 45.
tmu

- Tert. de
Præscript.
cap. 36. timu na wygnanie posłan. Pod ten
czas niepomału też Ceryntus i Ebion
kościół Boży trąpili. Lecz tak owe-
mu, iako i tym, na dobre to nie wy-
szło. Ceryntus w łaźni przywalał.
Ann. 92. Domicjana zaś Stefan nieia-
ki sprawca Domicylla, którą był na
wygnanie potępił, wszedłszy do jego
Anno. 98. pokoju, iakoby mu reieistr zdradziec
iego podając, zabił go i ukłof.
- III.
Pod Traia-
nem. Trzecie było pod Traianem. O
tak siła świętych ludzi ten tyran dał
potraćić. Pod nim Symon Biskup
An. 100. Jerozolimski, successor Jakuba S,
Simon. na krzyżu jest umęczon, z wielką sta-
tecznością, choć iuż w ten czas miał
Ignatius. lat 120. Ignacyusz S. Biskup Antyo-
cheniski na pożarcie bestyom dany jest.
Clemens. Klemens też Biskup Rzymiski pier-
wey wygnany, potym utopiony jest.
Lib. I. c. 23. Nicesoruz pise, iż pięć panienek
Chrześcianańskich na procz spalić dał, i
popioł ich między miedzy zmieszać, a
potym z niego wanny ulać, i do łaźni
postawić rozkazał. Coż się stało?
Kto się w onych wannach mył, każ-
demu się głowa zawróciła iż upaść
musiał. Co gdy mu powiedziano,
inne sprawić kazał, a z onych pier-
wszych pięć panien spalonym podo-
bnych ulawszy, w teyże łaźni posta-
wił. Innych iego tyranstw nie wspo-
minam. Przestaćci wprawdzie tego
tyranstwa, ale nie rychto. Bo za per-
Suidas in
verb. Trai swazyg Tyberyana Starosty w Pa-
lestynie, który do niego list napisał, że
więcej Chześcian zabiać nie chciał,
rozkazał wszętkim Starostom i urzę-
dnikom, aby Chześcian więcej nie
prześladowali. Naostatek struty jest.
Za iego czasu Papias Biskup Jero-
Papias.
Euf. lib. 3.
c. 39. & 33. politański, słow S. Jana nie dobrze
rozumiałwszy, począł uczyć, że wierni
Pańscy, po zmartwychwstaniu ty-
siąc lat tu na ziemi żyć mieli, którego
błędu iż się był Ireneusz i Justynus
męczennik.
- IV.
Pod Aure-
uszem i
Weruszem. Czwarte prześladowanie było
pod Aureliuszem i Weruszem, którzy
się Antoninami zwali, od Antecesso-
ra swego Antonina, o którym pisa-
ze trwie Chześcianańskiey sam nie wy-
szło, ale urzędnikom swoim wedle
starych praw wylewać rozkazał. Za
tych czasu Polikarpus Jana s. uczeń i
Biskup Smyrnański, spalony jest z wiel-
ką statecznością. bo gdy mu Starosta
mówił, żeby stworzył Chrystusowi,
powiedział: Ośmdziesiąt lat i sześć
służę mu, a w żadney rzeczy mię nie
ukrzywdził, iakoż mam stworzyć
królowi mojemu? Felicitas też z sie-
dmia synow swoich umęczona jest.
Ona od tyranow cielesnych utra-
piony będąc kościół Boży, miał i od
sektarzow prześladowanie cieleskie.
W ten czas bowiem Cerdon, Wale-
ntynus, Montanus, kacerstwa swoje
rozsięwali. Aureliuszowi iednak na
dobre to nie wyszło, gdyż na wojnie
przeciw Markomanom nieiedzeniem
sam się umorzył.
- V.
Pod Se-
werem. Piąte prześladowanie było pod
Sewerem. Było tak stogie, iż iuż
mniemali niektorzy, że koniec świata
nadchodzi. W ten czas Leonides
oćciec Orygenesow umęczon. Ory-
genes też mając lat siedmnaście z o-
cem korony męczeński pragnął, i list
do niego pisał, do stateczności go na-
pominając. W ten czas Chześcia-
nie kościółow nie mieli, ale domy
tylko i gospody skryte na służbę Bo-
żą. Lecz nie tylko Sewerus, ale i inni
słudzy satańscy, kościółowi utrapio-
nemu utrapienia dodawali. Teodatus
Teodatus
nieiaki poimany o wiarę s, za-
przał się Pana Jezusa: o co gdy go
strosowano, począł się tak wyma-
wiać: nie zaprzalem się Boga, ale
Chrystusa cztowięka. Jaczym począł
o Panu Jezusie uczyć, iż nie był pra-
wym Bogiem. Byli też pod tenże
czas heretycy, które Melchysedechny
zwano, którzy mieli Melchysede-
cha za Anioła, i wiele baśni o nim.
Sewerowi tyranstwo iego nie na do-
bre wyszło. Bo syn iego Bassianus,
alias

VI.
Pod Mak-
minem.
Ann. 237.

Smierć Ma-
kymina.

VII.
Pod De-
cyuszem.
Ann. 253.

Cypr. Epi-
s. in vita
Thaumag

Origenes.

Cyprianus
Euf. lib. 3. c. 33.

Melchise-
dechiani.

alias Caracalla, w drodze, gdy woy-
sko miało, chciał go z tytu zabić, ale
wołaniem żołnierstwa, którzy to wi-
dzieli, przestraszonym będąc, zanie-
chał się. O czym wiedząc oćiec, sa-
mym go tylko siłkaniem karał, a sam
potym od strasunku umarł.

VI. Szóste prześladowanie było pod
Pod Maksy-
minem.
Ann. 237.
Smierć Ma-
ksymina.

Ten chcąc wiare S.
wykorzenie rozkazał, aby duchowne
Chrześcianańskie imano i zabiano, po-
spółstwa zaniechawszy. W ten czas
było strasliwe trzęsienie ziemi, któ-
re poganie na Chrześcianańskie kładli. O-
iał siła Biskupów S. dat porwać.
Krotko mówiąc, był z niego tyran-
towski, że się go i poganie sami bali,
i bogów swoich prosili, żeby go nigdy
nie oglądali. Lecz zemścił się Pan
Bóg krwie niewinnej nie tylko nad
nim, ale też i nad synem jego. Bo
żołnierze jego własni oborczywszy się
nań, głowę mu ucieli, także i synowi
jego, i do Rzymu postali.

VII. Siódme prześladowanie było
pod Decyusem. Ten puścił po wszyt-
kim świecie mandaty i wyroki swoje,
aby Chrześcianańskie mordowano. Co
urzednicy jego radzi widzieli, i tak
Chrześcianańskie męczyć dali, iako długo
człowieka stawało. Szczęśliwy,
Cypr. Epist.
8. in vita
Thaumag.
Origenes.
Cyprianus
Euf. 1. 6. c. 32.

pisze Cypryan s, komu Pan Bóg
rychto dał w mekach umrzeć. Nisze-
nus przydaie, że rozpalone leńcuchy,
noże, miecze, ogień, bestye, i inne tor-
menta ukazowano. W ten czas wiele
Chrześcianańskie z boiaźni męł Chrystusa
się zaprzeli. Drudzy wszytkiego od-
biegając, kryli się po gorach, po ska-
lach, po leśnietach. W ten czas Oryge-
nes długie więzienie i meki cierpiał:
Cypryan ułgał. W Palestynie, w
Syryi barzo wiele męczenników po-
legło, i Babilas Antyocheński Bi-
skup. W ten czas siedm młodzi-
ców, uchodząc prześladowania, do
jednej się gory skryli, i tam od po-
ganstwa zamknięci, przez dwieście
lat blisko spali, aż za czasu Teodo-

zyusza mniejszego obudzeni byli: 28.
Julii bywa ich święto. Novatus Novatus.
heretyk na ten czas nie pomatu ko-
ściot Boży trapił, i był drugim za
tegoż tyrana prześladowcą. Ten
uczył, że żaden, raz upadły, który się
Chrystusa zaprzął, przyprowadzony do
pokuty bydz nie mogł. Decyus nie
tylko sam, ale i z synem swoim marnie
zginął. Oćiec w iezierze iednym ucie-
kając utonął, a syn zabita śmiercią
zginął.

VIII.
Za Walerya-
na.
Ann. 257.
Cypryan
święty.

Osine prześladowanie było za
Waleryana. Ten zrazu dziwnie mi-
łował Chrześcianańskie: lecz go potym
ieden Egiptczanin wodz czarno-
księżnikow tak zepsował, iż się do
wszytkich czarow udał, dzieci nie-
winne zabijał, i tenże go potym na
Chrześcianańskie zastrzył. Zakazał żeby
Chrześcianańskie schadzek, pod utratą
zdrowia nie miewali, pisał i listy do
Starostow, aby do odstąpienia od
wiary przymuszali. Pod tym tyra-
nem Cypryan s. święto, i trzy sta-
męczenników do pieca wapiennego
wrzucono. Poimał go potym Sa-
pores król Perski, i jego grzbieta, gdy
na koni wsiadał, za podnożek używał,
aż naostatęk kazał go żywo z stopy
odrzec, i solą natrzęsnąć, na pamiąt-
kę nieszczęścia jego w oczach wszyt-
kich ludzi.

IX.
Pod Aure-
lianem.
Ann. 271.
Manes.
Cyrill. Ca-
tech. 6.
Epiph. har.
66. Aug.
har. 46.

Dziwięte prześladowanie było
pod Aurelianem. Ten wiele Chrze-
ścianańskie pozabijał, co się ukazuje z dzie-
iow Symforyana męczennika sta-
wnego. W tych dzieiach iest wyrok
Aurelianow, na zgubę Chrześcianańskie,
aby ie mordowano położony. Za te-
go tyrana ziarwił się też Manes nie-
iaki, od którego Manichei heretycy
nazwani są. Ten uczył, iż dwa są
Bogowie, ieden zły a drugi dobry,
złym zwał tego, który zakon stary
ustawił, a dobrym tego który nowy.
Czynił się sam Duchem S, którego
Chrystus z nieba postał. O Panu
Jezusie udawał, iż ciała prawdzi-
wego

Smierć Au-
reliana.X.
Za Dyokle-
cyana.
Ann. 284.

Lib. 8. cap. 9.

wego nie przyjął. O duszy powiedział, że ią dobry Bog, a ciało zły Bog stworzył. Lecz tak ow iako i ten za-
płatę swą wzięli. Aurelianus iadąc między Bizancyum a Hyperakleą, gro-
mem strasim przestraszony, a potym od swoich domowych zabity iest. A Manesa król Persti żywo oblupić, skóre na bramie mieyskiej zawiesić, a ciało przede psy wyrzucić kazał, prze-
to że się syna iego leczyc podiał, a więcej mu zaszkodził niż pomógł.

Dziesiąte prześladowanie było za Dyoklecjana: a to trwało całe dwa-
dziesiąt lat. Bo zaraz pierwszego roku puścił dekret, aby Chrześcijany do Poganistwa przymuszano. A toć było najwięcej prześladowanie. Na ieden miesiąc po siedemnaście tysięcy męczenników zabiano. Eusebiusz pisze, że sam oczyma swemi na to pa-
trzył, iż kaci od częstego ścinania miecze odmieniać musieli, i skazanych na śmierć wyszcinać iednego dnia nie mogli. Jednego czasu w Nikome-
dyi Chrześcijanie, nie dbając nic na zabijanie braci swoich, dzień Bożego narodzenia nabożnie święcili, i do kościoła się skupiwszy, noc i dzień na służbie Bożej trawili. Czego do-
wiedziawszy się Dyoklecjan, kościół żołnierzem obtoczył, i tym co tam byli powiedzieć kazał, kto chce wy-
nisić, ofiaruy bogom, a kto nie chce, spalony kościołem będzie. Pasterz ich na nie wołał, aby raczej krótką śmierć obrali, a wiecznych rozkoszy nie utracili. Wszyscy tedy krzyknęli iż dziećmi, i z czeladką: Chrześcija-
nie iesteśmy, żaden z nas nie wyni-
dzie, ognia się miiącego nie boimy. I wnet nowo do chrztu nagotowa-
ne pochrzcizwszy, i Sakramentem się naswiewszym pośilwszy, ognia one-
go czekali. Zapalony kościół długo z nimi gorzał, wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba posli. Ale i tym się ieszcze serce Dyoklecjanowe nie ukoisło. Bo nie długo potym,

wyroł i mandat taki puścił, aby na dzień Wielkonocny Chrześcijanom wszystkie kościoły obalono, i z ziemią porównano: a wszystkie pisma, któ-
rekolwiekby się w nich znalazły, aby popalone były. Przednieysie ludzie, aby urzędy tracili, a inni szczegulni aby w niewolę brani byli. Te man-
dary wszędzie po miastach rozbiiano. Eusebiusz pisze, iż ieden zacny Pan-
milością Chrystusa: niety, listy one podrapał, i poimany z wielką state-
cznością meki wszystkie wycierpiał. Pod ten czas nie pomatu też kościół Boży trapił Porfirys Sfilozof, pi-
mu S. także i zakonowi Bożemu przyganiając: lecz odnieśli obay za-
płatę swoje. Dyoklecjan począł gnić wewnątrz, i ięzył mu doczyta-
ugnił, robacy się w nim zalegli, i tak okrutnie żywota dokończył. Por-
firysa Cesarz Konstantyn na wy-
gnanie skazał, i księgi iego popalił.

Lib. 8. c. 5.

Porphirius

Otoż już macie, namilsie w Pa-
nu, dziesięćoracie prześladowanie, za dziesięćci różnych Cesarzów, obacz-
cież tu, iako się dziwnie wypełniły te słowa Pańskie, które do uczniow swoich mówić raczył: Będą was zabijać i mordować.

III.

Trzecia rzecz już następuje, zwłaf-
cza postugi Bożey przypisanie, wshel-
ki, prawi, który was zabije, mniesz-
mac będzie, że czyni postugę Bogu. Takci Paweł przed swym nawroce-
niem prześladować Chrześcijany, mniemał że wtym dobrze służył Panu Bogu. Tak po Pawle inni wszyscy prześladowcy rozumieli, że się prze-
śladowaniem niewinnych Chrze-
ścian Bogu przysłużyć mieli. Na Koncylium Konstancyjskim sta-
zawszy Jana Husa na śmierć, pro-
klamowano odpust, żeby drow do spalenia pomogli nosić: Chłopek ie-
den porwałszy brzemie chrostu, nioś i rzucił na ogień, którego wy-
rzawszy Hus, rzekł: O sancta simpli-
citas,

Postugi Bo-
zey przypi-
sanie.

Dzie. 9.

Ann. 1414.

III.
Cześć.
Podiechy
wicznych
trojaki.I.
Christi va-
cium.Lib. Med.
c. 38.II.
Christi Pa-
cium.

citas, o święta prostoto. W roku 1572 naproszono Ewangelikow za-
cnych ludzi we Francyi na wesele,
jedną razą poczęto ich mordować.
O nieszczęśliwe wesele, któres się
krwią ludzi niewinnych oblało. A
wzdy się Muretus w Rzymie z tego
cieszył, i Orationem Eucharisticam
odprawował. Dzisiaj nam ludziom
niewinnym złość wyrządzać, kościo-
ły burzyć i palić, za ieden to sobie
odpuść maia.

Obaczcież tedy, a uważcie u sie-
bie, iako do skutku przysły i przy-
chodzą słowa zbawiciela naszego, o
mizernej a żalosney kondycyi kościo-
ła Bożego na tym świecie.

Trzecię część słuchaycie.

III.

Część.

Pościechy
wiernych
troiakie.

I.

Christi vati-
cinum.

Skazę wam krociuchno, ponieważ
czas sędzi, troiakie pościechy, któ-
remi się w tak ciężkim krzyżu i przez-
śladowaniu wierni cieszyć maia.

Pierwsza, że nam to Pan Jezus
uśły swemi nasławiłemi przepowie-
dział raczył. Bo mówi: tom wam
powiedział, abyście, gdy godzina ta
przypdzie, wspomnieli na to, żem Ja
wam opowiedział. Żywnać to
rzecz, że Barabas lepsze ma szczęście
niżeli Chrystus, niewiernik także
lepszy pośrodku, niżeli prawy Chrześcia-
nin, ale nictó, Pan Jezus tak opo-
wiedział, żkad znać że to wola Boża,
a iż inaczej bydz nie może. I nie z
trefunku to na nas przychodzi, ale za
wiadomością Bożą, który przesła-
dowaniem doświadacza wiary i stało-
ści naszey. A tak raczey do niego o
cierpliwosć i wytrwanie wołaymy,
mowiąc z Augustynem s. Ty Panie,
który zwierzechu karzesz, day zawždy
wewnątrz niestawiającą cierpli-
wosć, tak żeby nigdy nie ustawała
chwała twoja w uściech moich.

II.

Christi Pra-
sidium.

Druga pościecha jest, że nie my
sami cierpimy, ale i Pan Jezus w
nas cierpi, i opuścić nas nie chce,
pośledchu w nas staie. I dla tego
nam Ducha S. obiecał, aby nas
cieszył we wszelkim utrapieniu na-

sym. Tę pościechą uzbroieni mę-
czennicy s, lekce sobie by nawietże
męki poważali. Nie wspominając
onych dawnych męczenników, któ-
rzy za poganstwa cierpieli, wczora
rok iako Hieronima z Pragi dla E-
wangelii w Konstancyi palono, ten
tak weselo siedł na śmierć, właśnie
iako na wesele. Gdy go prowadzono
Litanią śpiewał. Gdy go na stos
drew posadzono, zaczął Crede.
Przywieszany będąc: począł głośno
śpiewać: Salve festa dies, o iakoż to
przystawny dzień. A gdy zapalono
drew, rzekł: W ręce twoje, Panie
poruczam Ducha mego, odkupieś
mnie Boże prawdziwy. Czym się ten
cieszył iedno przytomnością Pana
Jezusową? który go w onych cięż-
kich mękach nie opuścił? O Sabi-
nie męczennicze, co dla was uczciwe
białagłowy wspomnie, pisa, że brze-
mienną będąc, podana jest dla Chry-
stusa do więzienia, gdzie gdy czas
rodzenia następował, a bole rodzenia
nadchodziły, poczęła iak białagło-
wa w tym czasie stękać: stroże wię-
zienia rzekli do niej: stękaś dziś, ale
będziesz jutro barziej. Odpowie-
działa: dziś cierpię iako białagłowa
uboga, Bostiemu dekretoowi podle-
gła, jutro będę cierpieć iako Chrze-
ścianka. Pan moy ze mną społu
cierpieć będzie, ten mi siły na wy-
trwanie doda. O złote a poważne
słowa. Pewnie, kto to wie, temu
żadna męka dla wiary przeciwna
bydz nie może.

Trzecia i ostatnia pościecha jest,
zginienie nieprzyjaciół naszych. Bog
nie żywi długo tych, którzy kościoł
Boży przesładuią. Co za koniec
wziął Nero? co za koniec Domicyan?
co za koniec Traian? co za koniec
Aureliusz? co za koniec Severus?
co za koniec Maksyminus? co za ko-
niec Decyusz? co za koniec Walery-
anus? co za koniec Aurelian abo i
Dyoklecyan? poginęli wszyscy, iako
koście

O o 3

Hieronim
z Pragi mę-
czennik.
Ann. 1416.
w sobotę po
Bożym
wstąpieniu.

Sabina Mę-
czenniczka.

III.
Hostium
Exitium.

Lib. Med.
c. 38.

1414

koście tuż słyfeli, haniebną okrutną śmiercią; krewnowiem niewinną; Abłem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołała.

Alżtak jest, nie dajmyż się lada przeciwnemu wiatrowi ustrążyć; znośmy skromnie co Pan Bog na nas dopuszcza. Wierny on jest, nie dopuści na nas więcej, iedno co byśmy znieść mogli.

OBWIESZCZENIE CHWALEBNYCH SWIAT SWIATECZNYCH.

2 Moy. 19,
10-11.

Trzy rze-
czy do uwa-
żania.

I.
Rozkazanie
Boże.

Poświęce-
nie znaczy.

1.
przywła-
szczyć.

2 Moy. 13, 2.

2.
Nabożnia-
czć.

3 Moy. 10, 3.
4 Moy. 20.

3.
Ofiarować.
Iob.

4.
Od grze-

Wielkiem nabożeństwem, Chrze-
ścianie, moi namilsi, rozkazał
Pan Bog synom Izraelstwu w zało-
nie starym, gotować się na dzień
święteczny, bo posyłał do nich
Mojżesza, rzekł im: idź do ludu, a
poświęć ie dziś i jutro, a niech wy-
piorą gaty swoje: i niech będą goto-
wi na dzień trzeci; abowiem trzecie-
go dnia zstąpi Pan przed oczyma
wszystkiego ludu na górę Synai. Te
święte Boże słowa trzy rzeczy w so-
bie zamykają. Pierwsza jest rozka-
zanie Boże do synów Izraelstich, aby
się na świętki przygotowali: druga,
sposob tego przygotowania: trzecia,
przyczyna, czemu się przygotować
mieli.

Rozkazując przygotowanie na
dzień święteczny, mówi Pan do
Mojżesza: idź do ludu, a poświęć
ie dziś i jutro. Poświęcenie pięcio-
raz ma w Pisnie S. sygnifikacyę.
Raz znaczy tak wiele iako dedicare,
to jest, przywłaszczyc co komu, iako
2. ono gdy Bog mówi: Poświęćcie mi
wszelkie pierworodne. Drugi zna-
czy, religiose colere, to jest tak wiele
iako nabożnie czcić, iako gdy Bog
3. mówi: W tych, ktorzy przystępu-
ją do mnie, poświęcony będę. Po-
trzecie, znaczy offerre, tak wiele iako
4. ofiarować. O Jobie napisano,
że poświęcał syny swoje, to jest ofia-
rował za nie Panu. Poczwarte
znaczy, od grzechow omytym bydz.

A ty, oiedyna ochłodo i podpora
nasza, Panie Jezu Chryste, nie od-
dalay od nas cieścyela niebieskiego
Ducha S, niech nam siły i pociechy
dodaia, żebyśmy się przez wszelkie
przeciwieństwa, do chwały wiekui-
stey zwycięstwem wiary przebić, i
tam królestwo wiekuiście otrzymać i
odziedziczyć mogli. Amen.

Omyć i iestescie, mowi Paweł 6, i-
chowamy-
tym bydz.
5.
Oczyszc.
2 Sam, 11, 4.
Omyć i iestescie, mowi Paweł 6, i-
chowamy-
tym bydz.
5.
Oczyszc.
2 Sam, 11, 4.
Omyć i iestescie, mowi Paweł 6, i-
chowamy-
tym bydz.
5.
Oczyszc.
2 Sam, 11, 4.

Lecz żebyśmy wiedzieli, w czym
to oczyszczenie należy, i iako odpra-
wowane bydz ma, mowi Pan daley.
Niech wypiorą odzienia swoje, a
niech będą gotowi na trzeci dzień.
Szary i odzienia są serca i sumnienia
ludzkie, te omyć potrzeba od wszel-
kiej zmazy, wedle onych słow Bo-
żych u Izaiasa Proroła: Omyćcie
się, a czystem bądźcie, odeymicie
złość uczynkow waszych od oczu mo-
ich, przestaniecie złe czynić, uczcie się
dobrze czynić. U Jeremiaśa także
wola Bog. O Jeruzalem, omyj
serce twe od złości. W liście też do
Żydow mowi Apostoł: Mieymy
serca oczyszczone od sumnienia złego,
i ciała omyte czystą wodą. Tak-
weć tu oczyszczenie rozumie Pan, gdy
lud Izraelstki napomina, aby wy-
prali odzienia swoje.

III.
Przyczyna
przygato-
wania.
Na ostatek, ukazuje przyczynę,
czemu to czynić mieli: i mowi: Albo-
wiem

Obław. 21.

wiem zstąpi Pan przed wszystkim ludem na górę Synaj. Obliczności Pańskiej kto się chce ukazać, potrzeba mu się nie tylko oczyścić, ale też i odnowić. Bo żadna rzecz pokolana przed nim się nie zosłoi. Słuchajcie Jana S. Opisując miasto Boże Jeruzalem w niebie, gdzie jest stolica Pańska, powie, że nie wnidzie do niego nic co się potala, abo czyni co brzydliwego. Słuchajcie się tedy Pan ludowi Izraelstwu przystawiać także, aby byli godni stanąć przed oblicznością jego.

A iż tak jest, toć tedy i ja słuchajcie was dzisiaj z Moyszelem napominam, mówiąc: Poświęćcie się dziś i jutro, a wypierzcie odzienia swoje, abądźcie gotowi na trzeci dzień. Przez dwa dni siła możecie sprawić, iżli się niegotowem baczycie. Poświęćcie się, wypierzcie i oczyśćcie serca wasze, od gniewu, nienawiści, zazdrości, łakomstwa. Niech sumnie nie wasze żadnym grzechem zmasane nie będzie. Niech głos żaden o pomstę do Boga na was nie idzie. Oczyśćcie się od wszelkiej zmaszy ciała i Ducha, wykonując poświęcenie z bojaźnią Bożą. Dzisiaj pocznijcie, jutro dokonajcie. A iż Pan w Moyszelem nam sługom swoim to poświęcenie zleca, więc się do spowiedzi z

serdeczną skruchą, z wiarą mocną, z pierwszą wolą nowego posłuszeństwa, wszyscy a wszyscy nagotujcie, a tam absolicja i rozgrzeszenie zbawienne otrzymacie.

Żaden z was lekce sobie tego niech nie wazy; abowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed wszystkim ludem na górę Syonistą. Góra Syonista, kościół Boży jest, zgromadzenie wiernych. Tam ukaze Pan Bog obecnosc i przytomność swoją. Raz w słowie swoim nasławił, które jest vehiculum Spiritus Sancti, to jest wozem Ducha S. potym, w Sakramencie wieczery Pańskiej, gdzie ciałem swoim i krwią Pan nasz przytomny będzie. O iako się tu niegotować, na presencja tych niebieskich gości? Gotujcie się tedy namilsi, ozdobic kościoł serca waszego, niechay w nim miejsca nie ma pychy, złotoczeństwo, nieścypność, obłudność: ale raczej owoce Ducha, iako miłość, wesele, pokoy, cierpliwość, dobroć, wiara, cichość, trzeźwość. Jutym także Gal. 5 Bożą, i społeczność darow Ducha S. peronie otrzymacie. W czym wszystkim niechże wam będzie na pomoc Bog Ociec niebieski, z synem swoim miłym, także i z Duchem S. Bog wiecznie połączony, w Trojcy S. iedyny, Amen.

2 Kor. 7, 1.

Na Niedziele Świątecznej

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 14.

Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: iżli nie kto miłuje, słowa moje zachowywać będzie: i Ociec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, słowa moich nie zachowuje: a słowo, które słyszy, nie jest moje, ale onego, który mnie posłał, Ojca. Tenże wam powiedział, i was miłując. Lecz Poćciście, Duch Święty, którego posła Ociec w imieniu moim, onci was nauczyci wszystkiego; i przypominai wam wszystko, comkolwiek wam powiedział. Pokoy zostawię wam, pokoy

pokey on moy dawam wam: nie iako dawa świat, Ja wam das wam: niechże sie nie trwoży serce wasze, ani sie lęka. Słyśeliście że Ja wam powiedział: odchodze, i zaś przyjde do was. Gdybyście mnie miłowali, wzdobyście sie radowali, że Ja rzekł: ide do Ojca; bo Ojciec mój większy jest niż Ja. I terazem wam powiedział, przed tym niż sie stanie: żebyście, gdy sie to stanie, uwierzyli. Już daley z wami wiele mówić nie bede. Albowiem idzie książe świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuje Ojca: a iako mi rozkazał Ojciec, tak czynię. Wstańcież podźmyż nad.

Stemaś żadnego święta między wszytkimi, w Panu naszym, któreby Apostołowie i inni wierni, z większym weselem, nabożeństwem i podziwieniem obchodzili, iako dziśieysze. Bo acz dzień Bożego narodzenia wielkie wesele wszytkiemu światu przyniosł, ale barzo mało ich było na ten czas, którzyby się tego wesela uczestnikami stali, a same chory Anielskie radość i wesele wszytkie rozgłaszać poczęły. W dzień też zmartwychwstania Pańskiego, choć się Apostołowie i inni wierni po kilka kroć nyrzawszy Pana uradowali, wsłatże ona ich radość bez wątpliwości i niedowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie była. Ależliż też na on czas gdy do nieba wstępował, radość iako wierni Boży mieli, wsłatże z smutkiem pomieszana była, bo gdy im rzekł

Mark. 16, 15.

Pan Jezus: idąc na wszytek świat każcie Ewangeliją wszytkiemu stworzeniu, wspomnieli sobie, że ich ten urząd wielkich niebezpieczeństwo i trudności nabawić miał, tak iako im to przedtym częstokroć Pan Jezus opowiadał: lecz w dzień święteczny zaczęło się prawdziwe a doskonałe wesele. W ten czas gdy widomie na Apostoły zstąpił on obiecany Poćieszyciel Duch S, ali wnet wsłatki smutek, wątpliwość, boiaźń na stronę ustąpiła, a oni co przedtym nieukami byli, to wnet rozmaitemi języki mówić, i Magnalia Dei wystas

wiać poczęli, i rozmaitych nacyp oczy i serca ku sobie obrociwszy, wielkie a pretkie Kościoła Chrześcijańskiego budowanie, nie bez serdeczney radości w krótkce oglądali. Co my słysząc w Panu namilsi, czynmyż tak, żebyśmy ten s. a wesoty dzień przystadem Apostołow s, i innych ludzi wiernych z dewocją a nabożeństwem serdecznym obchodzili. Ukaze nam do tego pobudkę Ewangelia Summa Ewangelii. przeczytana, w której Pan Jezus, iako o owocach Ducha S. tak też i o samym Duchu S. barzo poważnie mówi. My dla lepszej pamięci trzy części do uważania przed się weźmiemy.

Pierwsza będzie o miłości Bożej, której autorem jest Duch święty.

Druga o Duchu Świętym, a zwłaszcza o personie, o postaniu, o sprawach jego.

Trzecia o pokoju Pana Jezusowym, który jest owocem nieposlednim Ducha S.

Duży pilne i powolne prośbę.

O Duchu S, Boże prawdziwy, który od Ojca i od Syna pochodzi, łaską swoją s, bez której w nas nie masz nic stałego, wspomagay nas w mówieniu i w słuchaniu, Amen.

Dwu znacnych a potrzebnych gości, I. mieliśmy z nieba na tym świecie: Część. Ieden był syn Boży, drugi, Duch s, ow od nas przez wniebowstąpienie swoje odszedł, a ten nas nawiedził z wysokości. Obay z wielkimi pożytkami

mi

August. de verb. Dom.

Obferwacy

I.
Znak mił
ści Pana Je
zułowej.
Zachowy
wanie słow
Pańskich,
które od
prawuie
my

W sercu
przez roz
myślanie.
5 Moy. 6, 6.

Przyp. 7, 3

Blic. 22.

2.
Uży przez
człowieka o nim
mówienie.

August. de
verb. Dom.

mi na świat przyszli, które ukazanie nam Augustyn S. temy słowy: Fili-um suum dedit Deus in pretium redemptionis, Spiritum Sanctum in privilegium amoris, to jest, Syna swego dał Bog na zapłatę odkupienia, Ducha ś. na przywilej miłości. Obiema powinniśmy miłość. Lecz Pan Jezus o tej tu tylko miłości mówi, która iemu właśnie należy. Ukazuje naprzód znak, potym pożytki tej miłości.

Obserwacye

I.
Znak mi-
łości Pana Je-
zusew.

Zachowy-
wanie słow
Pańskich,
które od-
prawiamy.

I.
W sercu
przez roz-
myślanie.
5 Moy. 6, 6.

Przyp. 7, 3.

Dzie. 22.

2.
Usły przez
częste o nim
mówienie.

Znak wyraża w tych słowach: Jeśli mię kto miłuje, słowa moje zachowywać będzie. Obaczcież tu, że nie leda miłość Ducha ś. w nas sprawi, ale takową, która należy w zachowywaniu słow Pana Jezusa: wych: te zachowujemy trojaśko, Naprzód w sercu, przez rozmyślanie. Do czego sam Pan Bog nas upomina, mówiąc: będą te słowa, które ja dziś rozkażę tobie, w sercu twoim. Słuszną rzecz, słowa Boże w sercu mieć. Bo iezliż ono mędrzec, o słowach swoich mówi: Synu, napisz słowa moje na tablicy serca twego: o iak daleko więcej, słowa Boga najwyższego na tej tablicy serdecznej pisać mamy, abyśmy usta wiecznie na nie patrząc, nic innego tylko ono w sercu swoim mieli. Takci uczynili, oni świętecki Piotra ś. słuchacze, którzy usłyszawszy słowa Boże, brali je do serca mówiąc: coż będziemy czynić mężowie bracia? Obyż wam też to Pan Bog dał, że byście takowym duchem i sercem słowa najwyższego przyjmowali.

Powtore, zachowujemy też słowa Pana Jezusa, przez częste o nich mówienie. Rozmowy nasze o słowie Bożym nawiecy bydy mają: zwołasz teraz w świętki, o Duchu ś. pytać się z pilnością macie. Apotolow ś. rozmowy słowo Ducha ś. przyieli, byty de Magnalibus Dei, o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? słyseli to z zakonu, gdzie

Pan Bog powiedział: niech nie odstąpię księgi zakonu mego od ust twoich. Ach coż wy tu rzeczeć, wy mówię, którzy miasto słowa Bożego, przekleństwem, storzeczeństwem, krzywoprzysięstwem, i bluźnierstwem rozmaitym usta swoje napelnią, a co byście imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Majestatu jego bluźnić.

Potrzenie, zachowujemy też słowa Pana Jezusa uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie dosyć na tym do kościoła iść, słowa Bożego słuchać, kazanie pamiętać; lecz trzeba to co słysysz, do efektu przywieść. Słuchajcie co o tym Jakub S. piše: Bracia mów: Bądźcie czynicielmi słowa, a nie słuchaczami tylko, osiukiwając samych siebie. O iakoz dziś siła takowych, którzy bywają w kościele, słyszą co jest grzech, i do czego prowadzi: a wždy żeby też to żywota poprawić, diabłu po gębie dać; i do Pana Boga szczyrym sercem nakłonić się mieli, ani o tym myślą. Lecz to jest znak, że Ducha ś. nie mają, i Pana Jezusa nie miłują. Bo kto Ducha ś. ma, i Pana Jezusa miłuje, ten na grzech ani pomyśleć może; a iezliż z nieobaczenia, iako człowiek krewki pomyśli, to zaraz od niego nćieka, i woła do Boga z Dawidem mówiąc: Serce czyste stwórz we mnie Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich.

Oto tym sposobem zachowujemy słowa Pana Jezusa. Nie myślę się tedy, moy Chrześcianinie miły, ani się sam zawodzę, rozumiejąc, że miłuję Pana Boga twego, iezli byś nie zachowywał słow jego; bo mówi Jan S. Jeśli kto mówi, że miłuje Boga, a nie chowa przykazania jego, tedy każdy taki kłamca jest.

Słuchajże powtore co jest za pożytek tej miłości, i tego chowania słow Pana Jezusowych? Pożytki trojaśkie Pan ukazuje,

1. 1. 1.

3.
Uczynkiem
przez wy-
konanie.
Iak. 1, 22.

Psal. 51, 12.

I Jan. 2.

II.
Pożytki mi-
łości Pana
Jezusew.

Pp

Pierwszy

1.
Miłość Bo-
ga Oyca.

Pierwszy jest miłość Boga Oyca, która się zamyka w tych słowach: *U* Ciebie mój umiłow go. *O* miłościwy Boże, iakoż to łaska i dobroć twoja? *U*miłowałeś nas przed stworzeniem świata, ale gdy Cię Dobrodziecia swego z Synem twoim miłym i z Duchem S. miłować, i słowa twoje zachowywać poczynamy, to ty iście tym więcej a więcej miłość swą przeciwko nam nędznym okazać chcesz, przez obfitę użyczenie łaski i dobrodziejstw swoich. *O* Chrześciance Duchem S. poświęceni, uważcie co to jest: *J*ezli się kochamy w łasce ludzkiej, a bez niej mamy się za niefortunne: o iakoż daleko więcej starać się mamy o łaskę i miłość Bożą. Rozmierzcie się go tedy wszyscy, a iż on nas w miłości swej chować chce, więc słowa jego S. z pilnością zachowujcie.

2.
Przyjście
Pańskie do
nas.

Drugi pożytek jest przyjście Pańskie do nas, a to w tych słowach: *J* do niego przyjdziemy. *O* nieśkończona Boska dobroć. *O* wielka a nieoszacowana nasza godność. Przysła kiedyś nas święta Panna w dom do Elżbiety, choć powinney swojej, równa do równej względem stworzenia, a wždy Elżbieta nie mogła się temu wydziwić, mówiąc: *A* z kądże mi to, iż matka Pana mego przysła do mnie? *A* tu nie matka Pańska, ale Pan sam Ciebie nawiedzić obiecuje. *O* wszechmogący Panie, coż jest nędzny człowiek, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie wzywasz? *J*kóżby się tego od Ciebie kiedy był spodziewał, byś się był sam z tym nie ozwał? albo kto by Cię był śmiał o to prosić, byś nam był tego nie obiecał? *R*zeczysz: a ias kimże obyczaiem do nas przychodzi? nie widomie, ale duchownie, przez wewnętrzną pociechę; przez rozmnożenie łaski, przez przydatek miłości, przez wszystkie darow Duchownych rozszerzenie. *O* szczęśliwyż to człowiek, którego ty Boże mój dobrodziej

wy, nawiedzasz. Bezpiecznie takowy z królem Dawidem zaśpiewać może: *J*czegoż ja już więcej mam żądać na Psal. 73. niebie i na ziemi, gdyż mam przytożnengo Ciebie Panie Boże serca mego.

Trzeci pożytek jest mieszkanie Pańskie w nas, o którym mówi, i mieszkanie u niego uczyniemy. *J*uż się tu więc podziwuj każdy wierny Chrześcijański człowiecze, wielkiej a nieogarnionej miłości Pana twego, nie tylko bowiem przypysz, ale i mieszkać u Ciebie obiecuje. *W*ielka to. *P*rzychodzić on więc w serca niektórych ludzi, ale mieszkania w nich nie czyni. *A* to z tej przyczyny, że w miłości i zachowywaniu słów jego nie są stateczni, ale uwierzywszy za łada pokusą odstępują. *L*ecz w tych, którzy go prawdziwie miłują, i słowo jego zachowują, mieszkanie sobie u podobat. *J*z kąd Paweł S. do wierzących mówi: *A*ż nie wiecie, iż ciało 1 Kor. 6. wasze, jest kościołem Ducha S.? a na drugim miejscu: *W*y jesteście 2 Kor. 6. kościołem Boga żywego, iako sam Bog mówi: *B*ędę mieszkać w nich, i 5 Moy. 24. chodzić będę, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. *O* iaka godność, iaka poczciwość, mieć gościa takowego mieszkającego w sobie? *O* iak się tu nie gotować na przyjęcie tak miłego a wdzięcznego gościa? *W* ow czas, kiedy człowiek iakiżacny do nas przybydź ma, pytam was w Panu namilsi, iżali domu umieścić nie kazeć? iżali go kobercy i oponami nie obiać? iżali potraw kosztownych i wymyślnych konfektów dla niego nie gotować? abyście go w domu swoim uczcić, uweselić, i uczęstować mogli. *O* iak daleko więcej na przyjęcie gościa tak wdzięcznego, przygotować się macie? a tak gospodę serca swego łzami pokuty s. z Maryą Magdaleną omyć, wszystkie plugastwa przez pokorną a nabożną spowiedź wyrzucić, a cnotami się święte

3.
Mieszkanie
Pańskie w
nas,

Objęta
Domu Bo-
żego.

Przyp. 8.

II.
Część.
Dekrypcy
Ducha S.
trojaka.

I.
O personi

Duchem
nazwany
Duch S.

I.
Względem
istności.

Simile

2.
Względem
prawy.

Jan. 3, 8.

Obiekt
Domu Bo-
żego.

świątami ozdobicie. To opony, to ko-
bierce Panu temu naprzyjemniejszy.
Poprzycie w tym domu Bożym na
ostraz chędogo nakryty: na świecie
gorące, na formy i siedzenia wasze
maiem zielonym ozdobione, na
astrach po których chodzą i depce-
cie, trawę zieloną i kwieciem potrzę-
śniony, słyszą chor śpiewający,
organy głośno brzmiące. Ozdob-
cież także i pałac serca waszego, już
nie cielesnie i zwierchowonie tylko,
iako tu w tym domu Pańskim, ale
duchowonie. A tak stanie się, że
was Ociec najwyższy umiśnie, przy-
nim Syn i Duch S. do was przypy-
dnie, i mieszkać u was przez udzielenie
wielkiej łaski swojej będzie. Bo to
iego nawiętsze kochanie, mieszkać z
syny stworzycami.

Przyp. 8.

II.
Część.
Deskrypcja
Ducha S.
trojaka.

Wtorey części słuchajcie.
Powiedziawszy Pan Jezus o mto-
ści Bożej, ktorey autorem jest
Duch S, opisać zarazem tego to
Ducha S. trojako: naprzód ukazuje
osobę: potem, postanie: a naostatet
sprawy jego.

I.
O personie.

Duchem
nazwany
Duch S.

I.
Względem
istności.

Osobę Ducha S. opisać, gdy go
zowie Duchem. A czyni to naprzód
względem substancji jego, że jest
istnością i postacią Duchowną, nie-
widzialną, ktorey stworzeń cielesny
ani się dotykać może. Bo acz się
Duch S. ukazywał i dawał widzieć,
to w postaci gołębic, to w ogniu abo
w językach, wszakoż ani gołębic, ani
języki, ani ogień, nie były substancją
iego, ale tylko znaki presencji jego.

2.
Względem
sprawy.

Jan. 3, 8.

Potem zowie go Duchem wzglę-
dem operacji albo sprawy jego. Bo
co Duch albo wiatr sprawuje po-
zwierzchnie na świecie, to Duch S.
wewnątrznie w stworzycach. O czym
mowi Pan Jezus do Nikodema w te
słowa: Wiatr gdzie chce wieie, i głos
iego słyszysz, ale nie wiesz kąd przy-
chodzi, i dokąd idzie. Toż właśnie i
Duch S. czyni, presencji jego nie wi-
dzimy, ale operacją i sprawę w sobie
czujemy.

Naostatet zowie go Duchem,
względem obżywienia. Bo iako Duch
człowieczy stworzenia obżywia, i po-
ruchuje ciało: tak też Duch S. obży-
wia i poruchuje duszę. A tak uczmy
się być temu we wszystkim powolni.
Bo mowi Apostoł: Wszyscy kto-
rzy Duchem Bożym bywają rządze-
ni, są syny Bożemi.

3.
Względem
obżywienia

Rzym. 8.

Powtore ukazuje nam Pan Jezus
na postanie Ducha S. i mowi: kto-
regosła Ociec w imieniu moim.
Temistowcy dwoiaki tu błąd Pan
Jezus zbija: ieden Arianński, drugi
Sabelliański. Arianie uczą, że Duch
S. nie jest osobą, ale tylko mocą po-
chodzącą od Boga. Lecz tu Pan
Jezus mowi: że bywa postany. Je-
żeli bywa postany, toć tedy jest oso-
bą, przez się będącą, różną od Oycy
i od Syna. Zaczynam w Symbolum
Niecenstkim śpiewamy: wierzę w
Ducha S. Pana i obżywiałego, kto-
ry z Oycy i z Syna pochodzi, który
z Oycem i z Synem wespół chwalo-
ni i wielbion bywa, który mowił przez
Proroki. Sabelliani zaś acz przy-
znawali iedność Bostwa, iednak ro-
żności osób przyznać nie chcieli.
Lecz tu Pan Jezus wszystkie trzy oso-
by różnie wspomina. Ociec jest który
posyła Ducha S, Syn w ktorego imie-
niu postan bywa: Duch który bywa
postan. A tak inszy jest ten który po-
syła, inszy który postan bywa.

II.
O postaniu
błędowa-
iaki.

I.
Arianński.

2.
Sabelliański

A tu ozywają się Grekowie, po-
wiedając, że Duch S. od Oycy tylko,
a nie od Syna też pochodzi. Na co
odpowiedam, że tego nie wzięli z pi-
sma, ale z presumpcyi Patryarchy
Konstantynopolstkiego. Bo gdy Bul-
gary na wiarę Chrześciańską przysta-
li, i wyznania wiary od Nikołaja
Pierwszego, Biskupa Rzymstkiego
żądali, a między Grekami już był
spor o tym, iezli Duch S. od Syna
pochodzi, tedy w response swoim
dotożył tego Nikołaj Papież, że
Duch S. od Oycy i od Syna pochodzi.

Occupatio.

An. 1000.

P p 2. Co

Co ustyfański Patriarcha Konstantynopolski, miał to sobie za wzgardę, że Bulgary onego pominąwszy u Biskupa Rzymskiego wyznania wiary szukali, i zaraz się ab orthodoxa Ecclesia, w rozumieniu o tym Artykule odłączył. W czym go inni Doktorowie Grecy, między ktorými i Teofilakt był, naśladowali. **An. 1442.** Lecz potym na Koncyljum Florenskim ten błąd potępiono. Sążż tasi Bożej dowody w piśmie, że i od Syna pochodzi. Świadczy o tym między innymi Paweł s. na trzech miejscach. Raz w liście do Rzymian, gdzie Ducha s. zowie expresse, Duchem Chrystusowym. **Rzym. 8.** Drugi, w liście do Galatów, gdzie go zowie Duchem Syna Bożego. **Galat. 4.** Trzeci, w liście do Tessalonicensów, gdzie go zowie Duchem uł Chrystusowych. **2 Tess. 2.** Jezliże tedy Duchem Synowskiim jest: Toć potrzebnie z tym iść musi, że nie tylko od Ojca, ale i od Syna pochodzi.

III. Potrzebie ukazuje nam Pan Jezus na sprawy Ducha s. które są trojakię. **O sprawach** Pierwsza jest, singlnych pocieszenie: **Ducha S.** druga, grzesznych poświęcenie: trzecia, nieumiejętnych nauczanie.

I. Pierwsza zamyka się w tym słowku Pocieszyć. O zaiste słusnie mu ten tytuł należy. Od niego bowiem wszystkie prawe pociechy pochodzą: i żadna pociecha doskonała między wiernymi nie jest, ktoraby nie była od niego. On nas ciechy w każdym utrapieniu naszym, i dodawa nam tey pociechy, że utrapienia niniejsze go wieku nie są równe, tu oney przyszley chwale niebieskiej. A tak wszystkie te ziemskie pociechy, które świat ma, nie tylko sprosne i marne są, ale też i niertwałe: lecz pociechy Ducha s. pewne i trwałe są, ktorych ani szatan, ani świat, ani żadne męki wydrzeć nam nie mogą. Przykłady miewacie częste w Apostołach, i w męczennikach s, ktorzy im więcej dla imienia Pana Jezusowego cierpieli,

tym więcej pociechy i wesele mieli.

2. druga sprawa ducha S. zamyka się w tym słowku, święty. Bo świętym jest nie tylko względem istności swojej, ale i względem efektyi że nas poświęca, wedle onych słow Apostolskich: Poświęceni jesteście w imieniu Pana Jezusowego i przez Ducha Boga naszego. **1 Kor. 6, 11.** Ty jesteście ludzie przekleci, a to dla grzechu w ktorym się poczynamy i rodzimy. Bo co się rodzi z ciała, ciało to jest. Jstąd nas pismo zowie, synami gniewu. **Ian. 3.** Lecz Duch s. poświęca nas, i z grzesznych święte a sprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako przez słowo Boże, tak też i przez chwalebny świętość chrztu s. i s. wieczny Pański. **Efez. 2.** Na chrzcie s. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wieczny Pański ziednacza nas z Panem Jezusem, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. Przeto go Paweł s. Duchem poświęcenia zowie. **Rzym. 1.** A Bernhardus o nim mówi: Ab ipso habuerunt, ut sancti essent, quot sancti fuerunt, to jest od niego mieli, aby świętymi byli, ile świętych było. Znayże tedy tego Poświęciciela niebieskiego człowiecze wierny, żebyś wiedział, gdzie masz poświęcenia szukać, żebyś z grzesznika stał się świętym.

Trzecia sprawa Ducha s. zamyka się w tych słowach: Onći was nauczysz wszystkiego, i przypominiam na pamięć wszystko, comkolwiek wam powiedział. **3.** O dziwnyż to Doktor, a barzo prekli w ćwiczeniu swoim. Tenći dnia dzisiejszego wedle Pańskiej obietnicy nauczył Apostoły wszelkiej prawdy. Bo za iego sprawą z prostaków stali się mędracami, z nientow dziwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko język umieli, to wnet potym wszystkie rozumieli. Jco przedtym słow Pańskich nie rozumieli, to je dziś iawnie przed wszystkim

Duch S.
wszystkim
potracbn

III.
Część.

Gal. 5.

Fauft. An
drel. in D
rich.

In Pfal. 8.

Pokoy Pa
nico ief

wszystkim ludem; iż byli różnemi opowiedali.

Duch S.
wszystkim
potrzebny

Alż tak jest, iż tu obaczyć możecie, iako nam wszystkim Duch ś. jest potrzebny. Kłopoty nasze na tym świecie wielkie i rozmaite są, trzeba tedy Poćieszyciela, któryby nas w nich cieszył. W grzechach poczynamy i rodzimy się wszyscy, trzeba tedy Ducha ś. któryby nas poświęcił. Nieumiejętność z nami na świat przychodzi: trzeba nam tedy Dłtóra, któryby nas nauczył.

Podźmyż iuż do trzeciej części.

III.
Część.

W trzeciej części mówi Pan Jezus o pokoju swoim: pokoy zostawię wam, pokoy on moy daię wam. Nie iako dawa świat, Ja wam dam. Dobrze zaiste i przystoynie Pan Jezus, po obiecaniu Ducha ś. pokoy swoy zostawie. Abowiem ten pokoy jest z Ducha S, iako Apostoł świadczy mówiąc: Owoc Ducha jest pokoy. A wszakże nie mówi tu Pan Jezus o pokoju świeckim. Pokoy świecki iestci osobliwy dar Boży, iako ono Poeta mówi: Tranquillum est summi Pax opus alma Dei, to iest, Płodny pokoy spokoy, nym iest dziełem Boga najwyższego. Piękna rzecz w pokoju siedzieć, śable nie dobywać, we zbroię się nie obłóczyc, nigdy sobą nie trwożyć, o żadnym nieprzyiacielu nie wriedzieć. Co mówi Augustyn S. Interroga omnes homines, vis pacem? uno ore respondebit tibi genus humanum, opto, cupio, amo, volo. To iest, spytaj wszystkich ludzi, chceś pokoyu? iednemi usty odpowiedź rodzaj ludzki: życie, żądam sobie pokoyu, miluję pokoy, chcę pokoyu. A wszakże nie mówi tu Pan Jezus o pokoju świeckim, ale o wewnętrznym duchownym pokoju mówi.

Pokoy Pa-
ski co iest.

Ten pokoy nic innego nie iest, iedno odpuszczenie grzechow, wyzwolenie od ciężęć tego świata i pewność żywota wiecznego. O iak się wiado-

mością z tych rzeczy sumnienie uspo-
kaja. Bo iezli nas grzechy nasze trwo-
zą, ukazuje nam ten pokoy, że Pan
Jezus iest iednaczem naszym, który
nam zasługę meki i śmierci swey
gniew Boży ubłagał, i grzechow
wszystkich odpuszczenie ziednał. Iezli
też ciężęć tego świata na nas powsta-
ie, i prześladować nas pocyna, ukaz-
zuie nam ten pokoy, że go Pan Jezus
zwoiował, i mocą krzyża swego nas z
mocy iego wybarwił. Iezli nas na-
koniec śmierć trwoży, ukazuje nam
ten pokoy, że i tę Pan Jezus zwal-
czył, i moc iey wszystkie odiał. A to
wszystko pieczętuje w nas Duch S,
upewniając nas w sumnieniu na-
szym, że Pan Jezus, pokoy między
nami a Opcem swoim postanowił.
Zaczym usprawiedliwieni będąc Rzym. 5. 1.
przez wiare, pokoy mamy z Bogiem.
O tym pokoju mówi Apostoł: Prze- Kolof. 1. 20.
zeń z sobą poiednał wszystko, uczy-
niwszy pokoy przez krew krzyża iez-
go: przezeń mówię, tak to co iest na
ziemi, iako i to co iest na niebiesiech.
Tego pokoju winiue Filippensom
mówiąc: Pokoy Boży, który prze- Filip. 4. 7.
wyższą wszelki rozum, będzie strzeż-
serc waszych, i myśli waszych, w Chry-
ście Jezusie. Tego pokoju nie mają
niepobożni, iako Prorok mówi, nie Iza. 57.
mają i niewiernicy, przy samych wier-
nych a sprawiedliwych pokoy ten zo-
staie. Przeto też z dokładem mówi
Pan Jezus: Vobis relinquo, vobis
do, to iest, wam zostawię, wam
daię, wam wierni moi, wam wybra-
ni moi, wam owieczki moie: Kozło-
wie sinrodliwi do tego pokoju nie
należą.

Znayże tedy ten pokoy wszelki czo-
wiecze wierny, a wiedz, gdzie go su-
tać masz. Zwiastuić ten pokoy ka-
żnodzieie i spowiednicy twoi w kaza-
niu, zwiastuią w rozgrzeszeniu. Onym
go do śasuntu podał Pan mówiąc:
Ktorem kolwiek grzechy odpusćcie, Iza. 20.
będą im odpuszczone.

Różność te-
go pokoju
od świec-
kiego.

1.

2.

Matt. 6.

3.

Postępek w
podawaniu
pokoju
dwojaki.

1.
Zwoleni-
kom strwo-
żonym ser-
ca dodaie.

A żeby kto tego pokoju lekce sobie nie wazył, czyni różność między nim, a między pokojem świeckim, mówiąc: Nie iako dawa świat, ia wam dawam. Świat z wierzchu wrzeczy pokoy ukazuje: a wewnątrz trwogi zostawia: Lecz Pan Jezus wewnątrz pokoy daje, a z wierzchu niepokoy zostawia. Świat daje pokoy aby ciało tu dobrze było: Lecz Pan Jezus dla tego, żeby dusze dobrze było. Dusza bowiem zaczyna się jest niżeli ciało. Świat pokojem swoim nie szczęście zwierzechne odejmuie, ale korzenia tego, to jest grzechu nie gubi: Lecz pokoy Pana Jezusowi napierw korzeń złego, to jest grzech wyrzywa. O zacy a dostoiny pokoiu. O miżerni a niewdzięczni synowie Adama, czemu tylko pozwierchny, a fałszywy pokoy miłujecie, a ten dalek to lepszy i potrzebniejszy opuszczacie?

Pokoy ten s. podając do serca Pan Jezus uczniom swoim, dwoiako sobie postępuje. Naprzód, zwoleniu kom dla śmierci swojej strwożonym serca dodate. Potym, ochotę swoją i gotowość tu podjęciu śmierci okazuje.

Naprzód mówi: Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście żem wam powiedział: odchodzę i zaś przyjdę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyście się radowali, żem rzekł, idę do Oycy; Bo Ociec mój wietszy jest niż Ja. Śmierć z natury ludzkiej jest straszna. Zaczynam ciało i krew, widząc co się w śmierci dzieje, nie tylko na swoje, ale i na cudzą śmierć ze strachem pogląda. Toż czynili Apostołowie, słysząc od Pana, że miał przez śmierć od nich odejść, poczęli się smęcić i lękać. Pan tedy ciechy ich, ukazując im potrzebę śmierci swej, zwalacza że przez nie nie tylko sam miał wnieść do chwały swojej, ale i nas tam wprowadzić: Czego aby byli pierwsi, ukazując im na Oycy swego, mówiąc: Ociec wietszy

jest niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufajcie, że inaczej nie będzie, i nie na moje człowieczeństwo, ale na moje i Oycy mego Bóstwo poglądajcie. To wietsze jest niżeli człowieczeństwo, temu nic nie jest trudnego, nic niepo-
dobnego.

A tu ozywając się Arryani, i ino- Occupatio, wia, że Syn Boży nie jest równy Oycu, ponieważ mówi: Ociec wietszy jest niż ja. Lecz śladna na to odpo- wiedź: Syn mniejszy jest niż Ociec, według człowieczeństwa, a równy Oycu według Bóstwa, ponieważ powiedział: Ja i Ociec iedno iesteśmy. O czym Atanazy S. pięknie mo- wi: Aequalis Patri secundum divi- Athan. in Symb. nitatem, minor Patre secundum humanitatem, to jest, równy Oycu według Bóstwa, mniejszy niż Ociec, według człowieczeństwa.

Potym mówi: Już daley z wami wiele mówić nie będę; abowiem idzie kśiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuję Oycy, a iako mi rozkazał Ociec, tak czynię. Wstańcie, podźmyż się. O poważne słowa. Jakoby chciał rzec: kśiążę tego świata satan, ze wszytką mocą swoją, już się na mię nagotował, siły swoje wszytkie rozciągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nic nie ma: a wśakże bronić mi się nie będę: dopuszczę mi się nie tylko po-
mać, ale i zabić. Nie przeco innego, iedno aby świat poznał, że ia miłuję Oycy, a co mi rozkazał Ociec, to ochotnie czynię, będąc mu posłusznym aż do śmierci.

O to tak sobie Pan Jezus, podawać pokoy swoj zwolenikom swoim, postępuje. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokoy sumnienic mając, nierżkąc niebezpieczeństwa, ale i śmierci się nie lękali. Bo pokoy ten s. za pomocą Pocięściela niebieskiego Ducha s. wszytko prze-
wycięży. A iż tak jest, starajmyż się, abyśmy go wszyscy przyjęli, tedy

Occupatio,
Ian. 10.

Athan. in
Symb.

2.
Gotowość
swoję ku
Podjęciu
śmierci
ukazuje.

Traktat in
Iohann.

Phil. 87.

Wszystkie trudności ulacni, i do
wszystkiego nas łaską swoją s. sposobi.
Czego abyście skutek wesóły oglądali,
krzyknijcie do niego wszyscy:

O Boże Duchu s. Poćieszycielu
Doktorze prawdziwy, nas twoje
niegodne naczynia rządź i sprawuj,
po wszystkie dni żywota naszego, nie

opuszczaj, ani odstępny nas poćisimy
żywi, a w ten czas, gdy się z światem
będziem mieli rozstawać, dodawajże
nam siły, abyśmy wszelki strach,
grzechu, śmierci, Satana zwycięży-
wszy, z wesółym a spokojnym su-
mnieniem do Raju niebieskiego weszli,
i tam poćoiu wiecznego wiecznie zas-
zywali. Amen.

Na Poniedziałek Świąteczny

Evangelia u S. Jana w Rozd. 3.

Nbowiem tak Bog umiłował świat, że Syna swego jednorodzo-
nego dał: aby każdy, kto weni wierzy, nie zginął, ale miał ży-
wot wieczny. Boć nie posłał Bog Syna swego na świat, aby sądził
świat; ale aby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weni, nie
będzie osadzony: ale kto nie wierzy, już jest osadzony, iż nie uwie-
rzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten ci jest sąd, że
światłość przysła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność
niż światłość; bo byli złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto złe czy-
ni, nienawidzi światłości, i nie idzie na światłość; aby nie byli
zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do swia-
tłości aby byli jawne uczynki jego, iż w Bogu są uczynione.

SWiązdy niebieskie, Szlachet-
ni Młodym, mają to w
sobie, że jedna drugą iasno-
ścią przechodzi. Coż innego jest
Biblia s. jedno śliczny firmament,
na którym iasne gwiazdy wyroko-
w powieści Bożych świecą: a z tych
jedne są iasniejsze niż drugie. Dzi-
siejszy Evangelii przyznać się to
musi, że przewyższa z wielu miar in-
ne Pisma s. sentencye. Słuchajcie
Augustyna s. słow, którym kazanie
dzisiejsze zaczyna. Słowa na tym
miejszu od Pana wymowione, ma-
ją: Ale przecie wielkie, i nie według
liczby, ale według wagi śacowane
bydź mają. Ojciec słusnie z Pa-
włem Krolew i Prorokiem Bożym
zarwać może: sławne w tobie rze-
czy opowieda, o miasto Boże.
Uważcie prośbę u siebie. Ukazuje

nam naprzód ta Evangelia Cor Dei,
serce Boże. Chce kto wiedzieć, i-
tego serca tu nam Pan Bog: oto
zaraz na początku słyszymy, że umi-
wał świat. Otoż macie dobroć i mi-
łosierne serce Boże, pełne mi-
łości i łaski, przeciwko nam nędznym
a grzesznym ludziom. Otworzył się
z tym przez Jeremiasza Proroka mo-
wiąc: Umiłowałem cię miłością
wieczną, i dla tegoż użyłem łaski nad
tobą. Ukazuje nam też i jeszcze ta E-
wangelia Medyatora i pośrednika,
przez którego zbawieni jesteśmy: a
jest jednorodzony Syn Boży, Boga i
ludzi pośrednik, Pan nasz Jezus
Chrystus: którego na świat posłał
Bog Ociec niebieski, nie żeby sądził
świat, ale żeby zbawion był świat
przezeń. Ukazuje naostatek i sro-
dek zbawienia naszego, który jest wia-

Summa
Evangelii,
która uka-
zuje.

1.
Serce Boże.

Ier. 31.

2.
Medyatora.

1 Tym. 2.

Srzodek
zbawienia.

ra. Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie będzie potępion, ale otrzyma żywot wieczny. Oiać głęboć, a potrzebne zbawienia wszystkim ludzi ta iemnice, w tak krótkich słowach tej Ewangelii s. ogarnione. Zaiście nie bez przyczyny ieden te Ewangelia, Compendium totius Sacrae Scripturae, to jest, Summariusem całego pisma s. nazwał. Bo cokolwiek pismo s. o odkupieniu naszym, syroto podaje: to ta Ewangelia brevi methodo, porządnie ukazuje. A iż tak jest, do porządnego iey wykładu przystąpmy, rozdzielivszy ją na dwie części.

W pierwszej obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiej przyczyny potępienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wszystkim miłe, potępienia radzibyście usli, przeto obojga z pilnością posłuchajcie.

Pan Jezus Chrystus, Oyca najwyższego Syn iednorodzony, niech nam darow Ducha swego s. użyczy, abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali, Amen.

I. Część.

Przyczyny
zbawienia
ludzkiego.

I. Umilowa- nie świata.

Świat co?

Przyczyny zbawienia ludzkiego tro-
jątkie Pan Jezus ukazuje: pier-
wszą jest, umiłowanie świata: dru-
ga, zesłanie na świat iednorodzone-
go Bożego Syna: trzecia, wiara,
która sobie oboje przywołasz.

Pierwszą przyczynę ukazuje Pan Jezus w tych słowach, gdy mówi: Tak Bog umiłował świat. O wiel-
ka a niestychana miłości. Uważaj a
rozbięraj z pilnością o mizerny czo-
wiecze, co to jest: Bog umiłował
świat. Oto on wieczny a nieśmier-
telny Pan, on Król nad królmi, Pan
nad pany, Stworzyciel wsze-
go stworzenia, świat umiłował. A coż jest
świat? świat na tym miejscu zna-
czy mizerne stworzenie, z prochu a z
kiesza gliny ulepione, wśhelatich grze-
chow i sprosności pełne, człowieka
świata służącego, a od Boga daleko
odwroconego. O zaiście wielka a

nieogarniona to miłość. Tej mi-
łości przypatrując się Bernhardus, po-
wieda, że Bog troiako świat miłue.

Naprzód, serdecznie. Bo iż jest
miłością samą, niepodobnie się w lu-
dziech kocha, i nie chce śmierci grze-
sznego człowieka, ale aby się narodo-
cił, a żył był. O niemierna mi-
łości. Kserkses Król Perski, gdy
dziesięć króć sto tysięcy człowieka do
Grecji prowadził, płakał, że po su-
lat żadnego z nich nie miał widzieć.
Oiać daleko więcej lituje Pan Bog
śmierci i upadku grzesznego czo-
wieka.

Powtore, miłue Pan Bog świat
ogólnie, nie mniej iednego iako i dru-
giego człowieka na świecie, zwła-
szcza ile jest stworzeniem iego. Słu-
chajcie mędrca, co o tym w księ-
gach mądrości mówi: Nasz Panie
litość nad wszystkimi; gdyż wszy-
stko możesz, a przebaczasz grzechow-
ludzkich, aby pokutowali. Abowiem
wszystko co jest miłue, a niczym się
nie brzydź z tego coś uczynił: boś
niczego nie uczynił, co byś miał mieć
w nienawiści.

Potrzećcie, miłue Pan Bog świat
trwale. Oiać odmienna jest miłość
i kaska ludzka. Lecz w Bogu żadney
odmienności niema. Bo nie jest
Bog iako człowiek odmienny. Belli-
saryusz Cesarza Justyniana wierny
sługa, był w takim kochaniu u Cesa-
rza, że Cesarz wyobrażenie iego na
monecie z napisem takowym wyrazić
rozkaż: Bellisarius Romanorum
decus, to jest, Bellisaryusz Rzymian
ozdoba. Eługoż to trwało? za złym
udaniem kazał mu Cesarz oczy wy-
kroć. Zaczynam przysło mu do tego,
że siedząc i żebrząc wedle drogi ma-
wiat: Date Bellisario obulum,
quem evexit virtus, suppressit in-
vidia. Dajcie, prawi, Bellisaryusze-
wi pieniądź, którego cnota była wy-
niosła, a zardłość potłumiła. O
nie jest tak odmienna miłość Boża,
żadna

Bog troiako
świat miłue.

Intensive.

Xerxes.

Extensive.

Madr. II, 29.
24.

Durative.

Bellisarius.

II.
Zesłanie na
świat Syna
Bożego.

Notabilia.

I.
Posłał nie
Boga, ale
Syna.

Matt. 21.

2.
Posłał nie
obcego ale
własnego
Syna.

Mauritius
Cesar.

żadna iey zajądłość rozemnać nie może. A iż tak jest, słusznie tu z Augustynem ś. zawołać mogę: Mirentur alii potentiam Dei immensam, ego mirabor misericordiam propter Filium promissam, to jest, niech się drudzy dziwuia niezmierny mocy Bożej, ja się będę dziwował, miłosierdziu iego, które mi dla Syna obiecał.

II. Drugiey przyczyny słuchaycie: te ukażue Pan Jezus w tych słowach, gdy mówi: że Syna swego iednorodzonego dał: O gorąca a uprzymyma miłości. Uwazcie u siebie namilsi, co to za miłość.

I. Nie posłał slugi, choćby i w tym był wielką miłość pokazał, bo mówi pisano: Jeżeli masz slugę wiernego, Kochay się w nim iako w zdrowym swoim. Ale Syna posłał. Posłał wprawdzie i przedtym slugi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdzięczny, i okrutnie się z nimi obchodził, posłał nadstatek Syna swego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyraził, w onym podobieństwie o winnicy, którą gospodarz poruczył winogrodnikom. A gdy przyszedł czas owocu, posłał slugi swoje do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawszy slugi iego, iedne ubili, drugie zamordowali, trzecie ukamionowali. Powtore posłał inšie slugi, ale i tym także uczynili. Naostatek posłał do nich Syna swego mówiąc: będą się wżdy wstydzic Syna moiego.

2. Powtore, posłał nie przysposobionego, ale własnego Syna. Bo mówi: Syna swego. O niezmierną miłości. Któryżby to oćiec na sobie przewiodł? Przewiodł wprawdzie na sobie Cesarz Maurycyusz, przed którego oczyma, gdy żonę i dzieci iego własne ścinano, matka chcąc ochronić dziecię Cesarskie, swoje miasto niego przyniosła: Które uprzawszy Maurycyusz rzekł: nie

moy to syn, mego przynieście. Lecz daleka rozność od tego. Tu bowiem posłał Bog wszechmogący Syna swego, który jest wyobrażeniem Boga niewidomego, pierworodnym przed wszytkim stworzeniem, przez którego wszytkie rzeczy stworzone są na niebie i na ziemi, widome i niewidome, choć Maiestaty, choć Państwa, choć przełożenstwa, choć zwierzchności.

3. Potrzebie, posłał nie iednego z wielu synow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wielu dać, mniej się żal, niż iednorodzonego. Wiemy iaki ono lament czyniła Anna, żona Tobiaszowa, gdy syn iey na czas się nie wrocił. Bo wychodząc na każdy dzień za miasto, kiedy był siedł, nie iadła nic przez cały dzień, i przez całą noc nie przestawała płakać. O iaki żal rodzicom iedynaka utracić? a tu oto słyszycie, że Bog wszechmogący Syna iednorodzonego posłał.

4. Poczwarte, nie posłał syna którego by nie miłował, ale miłego Syna posłał, o którym samże świadectwo z nieba wydał, mówiąc: Ten ci jest Syn moy miły, którym mi się upodobalo. Ach, kż wymowi głębokości, tak wielkiej miłości i dobroci Bostkiej? O iak testnił Patriarcha Jakub po synu swym Jozefie, którego więcej, niż inne wszytkie syny swe miłował? A Bog wszechmogący oto namilszego Synaczka dla nas na świat posłać nie litował?

5. Dopiąte, posłał tego miłego Syna swego, nie na rozkoś, ani na królestwo iakie, ani na sąd świata, ale na nędzę i na śmierć okrutną. Ach kż kiedy słychał o takowym Oycu, któryby namilszego Syna swego na śmierć i na męki wydać miał? Czego nie czyni ziemski oćiec, żeby iedno syna swego z niewoli albo z więzienia iakiego wyprowadził? Na on czas gdy Henryk, Fryderyk wtorego, Cesarza Rzymu,

An. 1272.

Rzymskiego w Bononii w poimaniu był: Ociec, chcąc go wyzwolić, darował inż lencuch złoty, któryby łożo muru wszytkiego miasta obstał. Ale próżno, umarł tamże, bywszy dwa dziesięć lat i dwie w więzieniu. Wdziecie, jaka jest miłość rodziców ziemskich przeciw działkom? Lecz Bog wszechmogący przewiodł to na sobie, że na tak wielką nędzę postat iedno-rodzonego Syna swiego. O wysokości bogactw, miłosierdzia i dobroci Bostkiej: aby sługę wyzwolił, Synowi nie przepuścił.

Znaycież tedy tę wielką miłość Bożą, z której płynie wszelkie szczęście i duszne zdrowie nasze, że Bog Synowi swemu nie przepuścił, ale go tak miłościwie za nas wydać raczył.

III.
Wiara.

Trzecia przyczyna jest wiara, która sobie tę miłość Bożą i dar iego miłościwy przywłaścza: Tę ukazuje nam Pan Jezus w tych słowach, gdy mówi. Aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O wdzięczne a ucieśne stowa. Żebyśmy zbawieni byli, żywot wieczny otrzymali, nie rozkazuje nam Pan Jezus zakonni wypełnić, ale wiarą mocną miłościwy dar Boży Syna iego iednorodzonego przysiąć: A słusnie. Wiara bowiem jest iakoby ręka nieiała, którą od Boga, zbawienie i usprawiedliwienie daremne bierzemy. Bez wiary próżno się Panu Bogu podobać; a iako wiarą przez morze czerwone, do ziemi obiecanej Synowie Izraelscy przeszli, tak i my do wiecznego żywota wiarą przechodzimy. Słuchaycie Proroła mówiącego: Sprawiedliwy z wiary swej żyć będzie.

Abak. 2.

Szrodki
które świat
ma.
Żydzi.
Turcy.
Chrześciana.

Świat wprowadzie rozmaite drogi i szrodki, ku nabyciu wielkiego szczęścia, sobie wynayduie. Żydzi spuśczałi się na ceremonie i ofiary swoje, Turcy na Alkoran swoy, Chześcianie Boga nieznaicy, na uczynki

swoie, na zasługi i przyczyny: Lecz to tu wszytko Pan Jezus odrzuca, a Pan Jezus. wierze. tę moc otrzymania dziedziectwo wielkie przypisuje. Styfeliście co i w Epistole dzisiejszej Piotr. o Panie Jezusie mówi: Wszyscy, prawi, Prorocy świadectwo mu wydawali, iż przez imię iego odpuszczenie grzechow weźmie każdy, co weń uwierzy.

Dzie. 10, 43.

A iż tak jest, więc wiarą dobrodziejstwa Boże, które nam z szczyre-łaski swoiey, bez wszech zasług naszych, podaje, odbieramy, a nie będziemy pohanbieni. Niemaśi wprawdzie nic łatwiejszego iako wierzyć, a wszakże przez tę rzecz małą czyni nas Bog uczestnikami łaski swoiey, i żywota wiecznego. Z tą iedną przestroga, że ta wiara nie jest martwa, ale ona żywa, która z miłością złączona, nigdy nie jest próżna od uczynków dobrych.

Przestroga.

Otoż macie przyczyny, z których właśnie iako ze źródła płynie zbawienie nasze, i żywot wieczny. Żąd obaczyć możecie, iak żądostwie Pan Bog zbawienia wszytkich ludzi pragnie: żadnego to nie wypuście, kto iedno chce, może bydz zbawion, wiary mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

II.

W drugiej części ukazuje i wywo-łodzi Pan Jezus porządnie przyczyny ludzkiego potępienia: O których różne są opinie i rozumienia ludzkie: Jedni winią Boga. Adam był napierwszy, który upadek swoy Bogu przypisując, mówił: Niewiaśta, którąś mi dał, zwiiodła mię. Jakoby rzekł: Tyś mi sam Panie tego wszytkiego narwarzył. Byś mi był tey niewiaśty nie dawał, iabym był nie upadł. Lecz krzywdę w tym Adam Bogu czynił, który nie przeto mu niewiaśte przydał, aby go zwiieść miała, ale aby podpomozieniem iego była. A temu miał wolną wolą, mógł był nie grzeszyć, by był sam chciał.

Lecz

Część.
O przyczynach potępienia różne rozumienia.

I.
Winia Boga.
1 Moy. 3.

Col. lib. 3.
Inlt. c. 23.
Secl. 8.

Ezech. 33, 1

1 Tym. 2,

a Piotr. 3,

II.
Winia
Zbawiciel

1 Tym. 3,

1 Ian. 2,

II.
Winia
wielkość
grzechow
1 Moy. 4.
Augustin

Lecz pominąwszy Adama, co rozumiecie o tych, którzy uczą, że pier-
wszy człowiek za ordynacją Bożą
upadł, a iż nie odmiennym dekretem,
Cal. lib. 3.
Inft. c. 23.
Sect. 8.
pewną część ludzi do zbawienia,
pewną do potępienia naznaczył. O
błuźnierska mowa. A one słowa tedy:

Ezech. 33, 11. Żywie Ja, nie chcę śmierci. niepo-
bożnego, ale aby się odwrócił nie-

1 Tym. 2, 4. pobożny od drogi swojej, a żył. Albo
i one drugie? Bog chce, aby wszyscy
ludzie byli zbawieni, i do znajomości
ści prawdy przyszli. Albo i one trze-
cie? Bog nie chce, aby którzy zginąć

2 Piotr. 3, 9. mieli, ale aby się wszyscy do pokuty
udali. Tuząd rozumieć możecie, że
Bog zbawienia wszystkich ludzi pra-
gnie, a iakoż tedy niektórych dekretem
nieodmiennym na potępienie nazna-
czyć miał? Turczy to nauka. Bo
tak Turcy w Alkoranie uczą: Gdyby
się podobalo Bogu, dałby każdemu
pewną drogę: Lecz tak konkludo-
wał, żeby i niebo i piekło ludzi na-
pełnione było.

II. Drudzy, winę dają Panu Jezusowi,
Winuła
Zbawiciela.
powiedając, że nie ucierniał,
ani umarł za wszystkich świat, ale za
wybrane tylko. O błuźnierska, a la-
dzie do rozpacz przywodząca nau-
ka. Nie umarł Pan Jezus za wszy-
tek świat? A one słowa gdzie podzie-
2 Tym. 3. ła, gdy go Apostoł Salvatorem i Zba-
wicielem wszystkich ludzi zowie? Albo
1 Ian. 2. tano co drugi Apostoł napisał: Stał
się ubłaganiem za grzechy nasze, a nie
tylko za nasze, ale za wszystkich swia-
ta. Jasnie tu słyszycie, że za wszystkich
świat umarł i dośięc uczynił. A ieliż
tak, toć tedy on nie winien, że ludzie
bywają potępieni, a zatym krzywda
mu się dzieje od tych, którzy uczą, że
nie za wszystkich świat umarł, i dośięc
uczynił.

III. Trzeci winuła wielkość grzechow,
Winuła
wielkość
grzechow.
powiedając, że więcej są ich niepra-
wości, niżeli miłosierdzie Boże, takci
1 Moy. 4. mówil Kain: Lecz odpowiada mu 3
Augustinus. pisma Augustyn S. Mentiris Cain,

mentiris; maior est Dei misericor-
dia, quam omnium hominum mi-
seria, to jest, kłamał Kainie, kłamał,
więcej jest Boże miłosierdzie, niżeli
nędza wszystkich ludzi. Inaczej nie
jest. Bo dla kogoż postat Bog Syna
swego na świat, iedno dla grzesznych
ludzi? Słuchajcie Pawła Apostoła
co mówi: Wierna jest ta mowa, i 1 Tym. 1, 15.
wselkiego przypięcia godna, iż Jezus
Chrystus przyszedł na świat, aby
grzeszniki zbawił. Niemał tak cięż-
kiego grzechu na świecie, któryby za
pokutą nie miał być grzeszącemu od-
puszczony.

Tę są rozumienia różnych ludzi, o
przyczynach potępienia ludzkiego.
Lecz, ieliż ani Bog, ani Zbawiciel
nasz, ani wielkość grzechow, potępia
człowieka, któreż wżdy są przyczyny
potępienia ludzkiego? odpowiem.
Potępienia ludzkiego przyczyny tro-
Przyczyny
1. iakie Pan Jezus ukazuje. Pierwsza, potępienia
niedowiarstwo: druga, umiłowanie ludzkiego,
ciemności: trzecia, uczynki złe.

Pierwsza, niedowiarstwo. O tym
mowi Pan Jezus: Kto wierzy w 1.
Syna Bożego, nie będzie osądzony; 2.
ale kto nie wierzy, już jest osądzony,
iż nie uwierzył w imię iednorodzone-
go Syna Bożego. Ocoż słyszycie, z ust
tego, który kłamać nie umie, że nie-
dowiarstwo jest początkiem, i pierw-
szą przyczyną potępienia ludzkiego.
Bo inne wszystkie grzechy, za pokutą
mogą być odpuszczone, niedowiar-
stwo iednak, które człowieka do po-
kuty nie przypuszcza, odpuszczone
być nie może. Ale iako Adam, też 1 Moy. 3.
goż dnia, którego zgrzeszył, skazany
jest na śmierć: tak i ten, który nie
wierzy w Chrystusa, skazany bywa
na śmierć wiecznego potępienia, zgo-
ła samo go niedowiarstwo osądza i
potępia. Słuchajcie Jana Chrzcici-
I. 3, 36. ła co mówi: Kto wierzy w Syna,
ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy
Synowi, nie ogląda żywota, lecz
gniew Boży zostawa nad nim. A

tak strzeżcie się niedowiarstwa iako iadu, Pana najwyższego prosząc, aby wszystkie obłąkane do znajomości syna swego miłego przywieść raczył, żeby weni uwierzywszy, w nim zupełną nadzieję swoją położyli. Stanaż się, bez wątpienia, uczestnikami wiecznego żywota.

II.

Umiłowani ciemności więcej niż światłości.

Światłością kto?

Pan Jezus.

Ten świeci.

I. Słowem swoim. Psal. 119.

2. Przykłady żywota.

Matt. 12.

3. Przykłady śmierci.

Ian. 14.

Druga przyczyna jest, umiłowanie ciemności, którą wyraża Pan Jezus temi słowy: a ten ci jest sąd że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, niż światłość. Zrozumiećcie te słowa dobrze. Światłością jest Pan Jezus, ciemnościami są grzechy ludzkie. O iakie fałszystwo, ciemności nad światłość przekładać.

Pan Jezus światłością będąc, świeci nam naprzód oną iasną świecą słowa swego s, które, iako Dawid mówi, jest pochodnią nogom naszym, i światłem ścieżkom naszym. O szczęśliwi, którzy za tą światłością idą, w żadne ciemności ludzkich błędów nie przyjdą. Bo słowo samo, którego naśladują, słowem jest oświecającym. Świeci nam też Pan Jezus iasnymi przykładami żywota swego s. zalecając nam pokorę, cichość, cierpliwość, żebyśmy we wszystkim sobie, iako i on poczynali, i naśladowali cnot iego. O iak ono złote słowa, które usły swemi nas świętymi wyrzec raczył. discite a me, uczcie się ode mnie. Toć to światłość, za którą nam iść potrzeba. Świeci nam naostatę, przykłady śmierci swojej, zalecając nam postuśnienie woli Bożej, któremu się i sam stał posłuszny, aż do śmierci krzyżowej, zalecając nawet miłość nieprzyjaciół, żebyśmy się nie tylko za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

O iak szczęśliwi, którzy za tym światłem idą, zaiste nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedział: Kto mię naśladuje, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Lecz

z drugiej strony, żąda wam, którzyście więcej umiłowali ciemność, a niżeli światłość.

Rzeczysz, coż to za ciemności? ciemności są grzechy ludzkie. Są też błędy: które ciemnościami zowie Pan Jezus, z tych przyczyn. Pierwsza, iż rozum i serce człowiecze strogimi ciemnościami ogarniają, przed którym ani się Boga bać, ani woli iego rozumieć, nie mogą. Przeto Augustyn S. błędy swe Manichejście, w których był przed narodzieniem, ciemnościami zowie. Druga, że nawiecy w ciemności popełnione bywają. Bo ci którzy grzeszą, ciemności pospolicie szukają, aby grzechy ich nie były widziane. Trzecia, iż na wieczne ciemności wiodą tych, którzy je czynią. Bo żaden grzesznik swowolny oblicza Bożego nie ogląda, ale będzie wrzucony do ciemności wiecznych, gdzie będzie płacz, i zgrzytanie zębów. O iakoż to tedy żalosna, że ludzie więcej te przekłete ciemności, niż onę rozkoszną niebieską światłość, która wiecznie oświeca i uwesela, milują.

Trzecia przyczyna potępienia ludzkiego, są złe uczynki. Uczynki ich, mówi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynków iako stworzeni, tak też i wezwani jesteśmy, i mają obietnice wielkie terazniejszego i przyszłego żywota. Lecz złe uczynki, nie tylko doczesnym karaniem, ale też i potępieniem wiecznym Pan Bóg karze. Słuchajcie Apostoła, iaką sentencją o złych uczynkach ferwie. Wyliczywszy ich reiestr niemały, w liście swym do Galatów, powie, że, którzy je czynią, królestwa niebieskiego dziedzicami nie będą, zginąć wiecznie muszą. O iako się tu nie przelećnąć, słysząc, że ludzie przez swe złe uczynki giną? Chcesz wiedzieć dla czego pełno piekła ludzi? Odpowiedać Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczynam nie podobały się Bogu.

Byli

Ciemności są grzechy i błędy ludzkie. Przyczyny.

Aug. Lib. Confess.

2.

3.

III. Złe uczynki.

Gal. 5.

Ozeas. 13.

Zamknięcie.

Byli drzewem złym i nieużytecznym, mieli martwą wiarę bez uczynków miłości, zaczęli wyćieci, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

Tec są, namilsi w Panu, potępiez-
nia ludzkiego przyczyny. Zkąd już
obaczyc możecie, że zginienie ludzkie
nie z Boga, ale z ludzi. O czym u
Proroka Ozeasa dawa znać, mo-
wiąc: zginienie twoje z ciebie o Izrae-
lu, ale ze mnie wspomnienie twoje.
O tak niesprawiedliwi a okrutni,
którzy na Boga winę ludzkiego po-
tępienia kładą.

Ozeas. 13, 9.
Zamknij-
cie.

A iż tak jest, strzeżmyż się niedo-

wiarstwa, iako iadu, ciemności, iako
ognia, złych uczynków, iako piekła,
tedy dali Bog żywota wiecznego nie
utraciemy.

A ty o Boże wszechmogący, Oycze
wszego miłosierdzia dla nadroźney
zasługi Syna twego namilsego, kto-
regos raczył na świat zesać, dla zbaw-
wienia naszego, sprawuy nas Du-
chem S, abyśmy oney gorącej mi-
łości twoiey, ktorąś świat umiłował,
z serca wdzięczni byli, niedowiarstwa
się i uczynków ciemności strzegli, i
tak koniec wiary, który jest żywot
wieczny, otrzymali, Amen.

Na wtorek Świąteczny Ewangelia u Jana S. w Rozd. 10.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami
do owczarni, ale wchodzi inedy, ten jest złodziej i zbójca. Lecz
kto wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec. Temu odzwierny otwie-
ra, i owce słuchają głosu jego; a on swoich własnych owiec z imienia
woła, i wywodzi je. A gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi, a
owce idą za nim; bo znają głos jego. Ale za cudzym nie idą, lecz
uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych. Te im przypowieść
Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. Rzekł
im tedy także Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam:
izem Ja jest drzwiami owiec. Wszak, ile ich przede mną przyszło,
złodzieje są i zbójcy; ale ich nie słuchali owce. Jamci jest drzwia-
mi: jeśli kto przez mnie wnidzie, zbawiony będzie; a wnidzie i wywi-
dzie, i pastwisko znajdzie. Złodziej nie przychodzi iedno żeby kraść,
a zabić, i tracić: Jam przyszedł, aby żywot miał, i obficie miał.

SJe będąc nigdy Saryzenso-
wie Panu Jezusowi affekci,
Chrześcianie moi mili, sprawy
iego by nalepsze lżyli. Zaczyn, gdy
iednego czasu człowieka śleponaro-
dzonego uzdrowił, poczęli go ślomo-
cić, nazywając go zwodźcicielem i
człowiekiem grzesnym. Na kalu-
minie i potwarzy, że nie zarosie mamy
milczec, ożwał się im Pan Jezus,
ukazując to, że samiz nie Pasterzmi,
ale łotrami i złodziejmi byli: do cze-

go użył podobieństwa o owczarni:
ktore teraznięszej pamiętce o zesta-
niu Ducha ś. nadobnie służy. - Abo-
wiem, żeśmy dziś trzeci dzień słysheli,
o zestaniu na świat wielkiego daru
Bożego z nieba, którym jest Duch ś.
Wczora zaś, komu ten dar przypis-
sować mamy, zwłaszcza miłości Bo-
ga Oycy niebieskiego, i nadroźney
zasłudze Syna iego iednorodzonego,
ukazuje nam dziś łości Boży, gdzie
ten Duch S, przebywa, i gdzie go
ślukać

szukać mamy: to jest, nie indziej iedno w owczarni Pana Jezusowej, to jest w świętym Kościele jego, którego odźwiernym jest tenże Duch S. O iako się tu zbudujemy! Zamyka w sobie ta Ewangelia pięć częsteł.

Pierwsza, o owczarni, która jest Kościoł Boży.

Druga, o drzewiach do tej owczarni, którym jest Pan Jezus.

Trzecia, o odźwiernym którym jest Duch S.

Czwarta, o prawych Pasterzach, którym są kazydźwie wierni.

Piąta, o złodziejach i torych, którym są fałszywi nauczyciele.

Proszę do uważania tak potrzebnych nauk, uszy i serca swe z pilnością przygotować.

Pan Jezus, Pasterz nasz najwyższy, niech was Duchem S. oświeci, abyście mnie o tym mówiącego iak napilniey słuchali, a słuchając, tory i złodzieje znali, i onych się wystrzegali, Amen.

Przez owczarnią nie inzego tu nie rozumie Pan Jezus, iedno Kościół swój s. Chrześcijański, który do owczarni przyrównywa z tych trzech przyczyn.

Naprzód względem opatrzenia. Owczarnia ma być dobrze opatrzona, żeby owce w niej były bezpieczne: Pan Jezus co uczynił? czyli Kościół swój nie opatrzył? Sam rządcą, sam głową, sam stróżem i Biskupem jego najwyższym będąc? samże o tym powiedział, mówiąc: oto iam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. A na drugim miejscu: Bramy piekielne przeciw Kościołowi mojemu nie przemogą. Ktorzy tedy w tym Kościele są, tych on strzeże, iako żrzenie oka swego. Żaden im nieprzyjaciel, chyba za dopuszczeniem jego, zaszkodzić nie może.

Powtore. Owczarnią nazywa Kościół swój Pan względem ciepła. Bo iako owczarnia ma być ciepła, żeby mroz, śnieg, zimna, owcom nie

szkodzily: tak też Pan Jezus Kościołowi swemu ciepła dodaje, zagrzewając go Duchem swoim S, żeby był gorącym w miłości Bożej. W czym Paweł s, świadczy, gdy w liście do Rzymian tak pisze: Wylana jest miłość Boża w sercach naszych przez Ducha S, który nam jest dany. Oby nie to, snadniebyśmy a wnet w miłości Boga i bliźniego oziębli. Przeto też w ogniu Duch s. przyszedł.

Potrzenie, owczarnią zowie Pan Kościół, względem czystości. Bo iako owczarnia ma być chędogą i czystą, żeby się owce od smrodu nie psowały: tak też Pan Jezus oczyszcza Kościół swój przegradzając krew swoją, według onych słów s.: umiłowal nas, i omył nas z grzechów naszych krew swoją. Co barzo osobliwie wyklada Apostoł w liście do Żydów w te słowa: jeśli krew wasz i krew sław, i popioł iakowice pozdrapiający, splugawione poświęcał w oczyszczeniu ciała: iakoż daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu, oczyści sumnienie wasze, od uczynków martwych, ku służeniu Bogu żywemu?

Oto z tych trzech przyczyn przyrównał tu Pan Jezus, Kościół swój do owczarni.

Lecz, żeby kto miało owczarnie, do obory między kózki smrodliwe nie wszedł, słuchajcie poczym tę owczarnią poznać? nie patrz niżej na pozwierchną iey ozdobę, iako na sukcesy i porządne w Kościele iakim Biskupow następowanie. Bo pozna Augustyn S.: Nolumus nos Ecclesiam nostram probare ex successione Episcoporum, to jest, nie chcemy my Kościoła naszego dowodzić z sukcesy Biskupow. Nie patrz ani na dawność. Bo mówi Cyprian S. Nobis antiquitas est Jesus Christus. Nam, prawi dawno

I.
Część.
Owczarnia
kościół
Chrześcijański
jest.
Przyczyny.
I
Względem
opatrzenia.

Matt. 28.

Matt. 16.

II.
Względem
ciepła.

III.
Względem
czystości.

Dzie. 1, 5.

Zyd. 9. 13. 14.

Occupatio.

Lib. de Unit.
Eccl. cap. 16.

Cyprian.

Znaki prawy
owczarni

I.
Słowa Bożego
prawdę
w przepowiadaniu

Jan. 8, 31.

2 Piotr. 3, 1

Serm. de
Lapsis.

II.
Sakrament
tow po
rządne uż
wanie.

Znaki praw-
wey
owczarnie.

wnością jest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na początku tylko bydy miały: ale chcieli prawdziwą owczarnią poznać, mieyże na baczeniu te znaki.

I.
Słowa Boże-
go prawdzi-
we przepo-
wiedanie.

Ian. 8, 31. 32.

Pierwszy, słowa Bożego prawdziwe przepowiedanie. Gdzie słowo Boże śczerze, nie nie przydając, ani uymniąc opowiedaiz, tam jest prawdziwa owczarnia, i prawdziwy Chrześcijański Kościół. Bo powie: dział Pan Jezus: Jeśli wy w słowie moim zostaniecie, prawdziwie uczyniami moimi będziecie, i poznaćie prawdę, a prawda was wyśwobodzi. Zaczyn Łukasz S. pierwszy Apostolski Kościół opisuic powie, że Chrześcijanie byli trwając w nauce Apostolskiej. A Piotr S. mówiąc o fałszywych Prorokach od Kościoła odłączonych, Kościół Boży do tego znaku nieomylnego

2 Piotr. 3, 1. 2

upomina, w te słowa: Pobudzam myśl waszą, żebyście pamiętali na słowa S. Proroków, i nas Apostołów waszych. Toż i Doktorowie S. mówią: Cypryan S. tak piše: Ecclesia non jungitur, qui ab Evangelio separatur. Słyszysz ten Dekret częstwiecze Chrześcijański, iż, jeżeli się od Ewangelii do ludzkich ustaw odłączysz, wypadasz z prawdziwego Kościoła Bożego, bo iasnie ten Doktor mówi: iż nie jest z Kościołem złączony ten, kto się od Ewangelii odłącza. Słuchayże i drugiego, Hieronima, który tak piše: Nolo humanis documentis, sed divinis oraculis Sanctam demonstrari Ecclesiam. Nie chcę, prawi, aby Kościół ludzkimi naukami, ale Boskimi słowy był połączany.

Serm. de
Lapsis.

II.
Sakramen-
tow S. po-
rządne uży-
wanie.

Drugi znak jest, Sakramentów S. porządne używanie i śasowanie. Gdzie to jest, tam też jest prawdziwa owczarnia, prawdziwy S. Chrześcijański Kościół. W starym Kościele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranka wielkonocnego, z roz-

maitemi ceremoniami, znakiem prawdziwego Kościoła. W nowym także, Sakrament chrztu S. i wieszczerzy Pańskiej, na miejsce Sakramentów starego załoni nastąpiwszy, są nieomylnemi znaki prawdziwego Kościoła Chrześcijańskiego. Gdzie temi Sakramentami tak śasują, i tak ich, iako sam Pan Jezus postanowił, używają, tam jest niepochybnie i nieomylnie S. powszechny Apostolski Kościół. Tego znaku dotyczył Apostoł w liście do Koryntów, gdzie tak piše: naśladowcami moimi bądźcie, i Kory. 4. iakom ja jest Chrystusow, com wziął od Pana, com wam podał.

Trzeci znak jest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w załonie starym pilne przestrzeganie rozkazania Bożego, pewnym znakiem Kościoła prawdziwego było: tak też i w nowym. Zaczyn tenże znak Łukasz S. onego pierwszego Kościoła Chrześcijańskiego w dziejach Apostolskich potożył, gdzie piše iż trwali na modlitwach. Przeto gdzie ludzie według słowa Bożego żyją, grzechów się wszelkich strzegą, a jeżeli się im trafi upaść, śczerze pokutują, oddając w Duchu a w prawdzie modły i chwaly iedynemu a prawdziwemu w Trocy S. Bogu, wiedz pewnie, że tam jest prawdziwy Chrześcijański Kościół.

III.
Życie we-
dlug słowa
Bożego.

Dzie. 4.

Tę są nieomylnie znaki, Chrześciance moi mili, po których prawdziwą owczarnią, i Kościół Chrześcijański poznawać macie, chcieli żebyście miasto owczarnie do obory kózłow sinrodliwych nie weszli. A tak im więcej a śczerzej ludzie przy tych znakach się napdują, tym właśnie niey tytuł Kościoła Bożego onym należy. A zaś e contra, im się daley od tych znaków udawają, tym się daley od Kościoła Bożego do obory śataniskiej obracają.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luterani, ponieważ żadnego z Apo-

Lib. de
præf. adv.
hæz. p. 107.

Apostołowie wiary swej fundatorem mianować nie możecie? odpowie-
dam na to z Tertullianem Doktorem
onym dawnym, który o tym tak pi-
se: te kościoły, które chociaż za-
nego z Apostołów, i z Apostolskich
uczniów fundatorem swoim miano-
wać nie mogą, wskaż, iż się w te-
że ich wierze zgadzają, są też Apo-
stolskimi pro consanguinitate do-
ctrinæ, względem krewności nauki
Apostolskiej. Co iezliż tak, chodźmyż
ad Examen, rachujemy się z sobą czy-
ja nauka jest krewniejsza iasnym
pismom Apostolskim: a wnet się po-
każe, który kościół jest godzien tego
tytułu, iż jest Apostolski, powszech-
ny, Chrześcijański.

Lecz o tym naten czas dosyć.

II. Część.

Drzwiami
Pan Jezus.

I.
Względem
posyłania
Pasterzy.

Efez. 4, 11.

Matt. 23, 24.

II.
Względem
wchodze-
nia do ko-
ścioła.

III.
Względem
weyścia do
chwały
wieczney.

Część wtora ukazuje nam drzwie do
tey owczarnie: temi jest sam Pan
Jezus, bo mówi po dwakroć: iam
jest drzwiami. Drzwiami zowie się
z tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że on sam
jest, który dawne one Pasterze, Moy-
zesza i Proroki, do owczarnie Żydow-
skiej posyłał, i który też dziś ka-
dzie wiarne posyła i dawa. Stu-
chajcie Apostoła Pawła S, co o
tym piše. Dał, prawi, niektóre A-
postoły, a niektóre Proroki, drugie
zaś Ewangelisty, niektóre też Pa-
sterze i Nauczyciele. A u Mattheusza
S. sam Pan mówi: oto ja posyłam
do was Proroki, i Mędrcy, i nau-
czony w Pismie.

Druga, aby dał znać, że przez niego
samego iako Pasterz tak i ciałowiek
każdy wchodzi do kościoła Bożego.
Bo prócz niego niemaż innych
drzwi, przez którebyśmy przechodzić
mieli. Przezeń przyszedł Moyses i
Aaron, przezeń Prorocy wszyscy,
przezeń Apostołowie i Apostolscy
uczniowie, przezeń wszyscy wierni,
aż do dzisiejszego dnia.

Trzecia, że przezeń, iako do kościo-
ła, tak też i do żywota wiecznego

przechodźmy, o czym samże powie-
dział mówiąc: Żaden nie przychodzi
do Ojca, tylko przez mię. A Piotr
S. powie, że niemaż w żadnym
innym zbawienia, ani jest żadne imię
pod niebem, w którymby potrzeba
abyśmy byli zbawieni.

Oto te są przyczyny, dla czego się
Pan Jezus drzwiami zowie.

Stuchajcież, iako przez te drzwie
przechodźmy, tak do kościoła Bo-
żego, iako i do żywota wiecznego. Nie
wyrażił nam tego Pan Jezus, lecz
Doktorowie kościołowi troiaki nam
spōsob przechodu ukazują.

Naprzód znanomością iego prze-
chod wolny mamy. A ta znanomość
należy w tym, abyśmy go poznali
bydź iednorodzonym Synem Bo-
żym, od Boga, według obietnice, na
świat posłanym, ku przywróceniu
zbawienia, że wszystkimi dobrami,
które nam był oćiec nasz Adam utra-
cił. A iż nam ta znanomość iego jest
potrzebna, samże u Jana Ś. świadczy
mówiąc: Toć jest żywot wieczny, aby
ciebie poznali samego prawdzi-
wego Boga, i ktoregoś na świat po-
stał Jezusa Chrystusa. Do których
słow zmierzając Orygenes mówi:
Omnis qui non agnovit Patrem so-
lum verum Deum, & filium eius
Iesum Christum, alienus est ab hæ-
reditate vitæ futuræ, to jest, wszelki
który nie poznał Ojca samego praw-
dziwym Bogiem, i Syna iego Jezu-
sa Chrystusa, obcy jest od dziedzictwa
żywota przyszłego. Nie są tedy w tey
owczarni Poganie, Żydzi, Turcy, po-
niważ tey znanomości Boga Ojca
nibieskiego, i Syna iego iednorodzo-
nego nie mają.

Druga, przechodźmy te drzwie,
wiarą weni. Bo poznawszy go, po-
treba nam weni uwierzyć, i prócz ie-
go samego innego Zbawiciela nie
znać, a w zaśludze nadrośney meti i
śmierci iego, nadzieię mocną położyć
dając, przezeń sobie zbawienie i żywot
wieczny

Ian. 14, 6.

Dzie. 10.

Przez te
drzwie prze-
chodźmy
troiako.

I.
Znanomo-
ścią iego.

Ian. 17, 3.

In Ep. ad
Rom.

2.
Wiarą weni.

In Ep. ad
Rom.

3.
Odrodze-
niem.

Ian. 3.

Wychod-
zący do
owczarnie
drzwiami
część
troiaki.

1.
Zbawienie

Przyp. 8, 3

Wolność
bezpieczeń-
stwo.

In Ep. ad Rom.

wieczny obiecomać. Bożaden nie-
wierny w Kościele Bożym nie jest,
a pogotowiu i do żywota wiecznego
nie wnidzie. Nullius enim est vita
aeterna, nisi ejus qui credit in Chri-
stum, mowi Orygenes, żadnego,
prawi, nie jest żywot wieczny, iedno
tego, który wierzy w Chrystusa.

3.
Odrodze-
niem.

Nastatek przechodzimy przez te
drzwi odrodzeniem. Ponieważ bo-
wiem ciało i krew Królestwa Bożego
dostąpić nie może, potrzeba się nam
pierwey odrodzić, a to odrodzenie
dzieje się na chrzcie S, który jest ką-
pielą odrodzenia i odnowienia, Du-
cha S. O tym odrodzeniu mowi
Pan Jezus: Jezliby się kto nie odro-
dził z wody a z Ducha S, nie wnidzie
do Królestwa Bożego. Oiać szczę-
śliwi, którzy tak przeszli, abowiem
ich jest Królestwo niebieskie.

Ian. 3.

Oto tym troiakiem sposobem przez
te drzwi przechodzimy.

Wychodzą-
cych do
owczarnie
drzwiami,
szczęście
troiakię.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wždy
za szczęście i błogostawieństwo obie-
cuje Pan Jezus, tym którzyby tak do
owczarnie weszli? Tedy odpowie-
dam że troiakię.

1.
Zbawienie.

Pierwsze jest zbawienie; bo mowi
Pan Jezus: ieżli kto przez mię wni-
dzie, będzie zbawiony. O nędzny
człowiecze, coż cię więtszego potkać
może? kwap się i przyspieszaj co
rychley do tych drzwi, chęśli abys z
światem nie zginał, ale z Panem Je-
zussem i owieczkami iego zbawienia i
szczęśliwości dostąpił. Niemal na
tenże sens mądrość Boska mowi:
Kto mię znajduie, znajduie żywot,
a otrzyma kasę od Pana.

Przyp. 8, 35.

2.
Wolność i
bezpieczeń-
stwo.

Drugie jest, wolność i bezpieczeń-
stwo. O tym mowi Pan Jezus:
Wnidzie i wynidzie, to jest wolen i
bezpieczeń będzie, wchodząc i wycho-
dząc: żadne go niebezpieczeństwo
nie ogarnie: żaden nieprzyiaciel nie us-
trafi, żadna zła przygoda nie potka,
tak w żywocie iako też i w śmierci.
Mowi o tym Prorok Micheasz:

Każdy będzie siedział pod winną
macicą swoją, i pod figowym drze-
wem swoim, a nie będzie nikt coby ie
przestraszył.

Mich. 4, 4.

Trzecie jest zupełność i obfitość
wszystkich dobr. O czym mowi: I
pastwisko znajdzie. A niżej: Jam
przyszedł aby żywot miał i obfito-
wały. O iaki dostatek owieczkom
swoim, i na tym i na onym świecie,
Pan Jezus obiecuje. Tu na tym świe-
cie paście ie słowem żywota, kasą i po-
ciechami dusznemi. Na onym zaś,
będzie ie past chwałą i szczęśliwością
wieczną, że już ani łaknąć ani pragnąć
więcej nie będą. Słuchaycie Augu-
styna co o tej szczęśliwości mowi:

3.
Zupełność i
obfitość
wszystkich
dobr.

Deus totum tibi erit, manducabis
eum, ne esurias, bibes eum, ne si-
tias, illuminaberis ab eo, ne sis ex-
cus, fulcieris, ne deficias, to jest,
Bog wszystkim ci będzie: będziesz go
pożywał, abys nie łaknął, będziesz go
pił, abys nie pragnął, będziesz
oświecon od niego, abys nie oślnął,
będziesz podpieran, abys nie ustat.

In Pl. 36.

Pamiętaycież, w Panu namilsi,
co się za szczęścia, co za błogostawień-
stwa po Pasterzu swym spodziewać
macie? Macie u niego zbawienie,
macie wejście i wypście bezpieczne,
macie wszelakich dobr i niebieskich
bogactw dostatk i obfite, a czegoż
więcej potrzebuiecie?

Podźmy do trzeciej części.

Widzieliśmy drzwi, któremi do
owczarnie wchodzą, obaczmyż
też odźwiernego. Ten ci jest Duch S,
ktorego odźwiernym zowie Pan Je-
zus, z tych przyczyn.

III.
Część.

Odźwier-
nym jest
Duch S.
Przyczyny.

Pierwsza, że do owczarnie otwa-
rza, to jest, do znajomości Bożej nas
prowadzi. Bo bez niego, żaden Pa-
na Boga poznać nie może. One trzy
tysiące człowieka, które się z kazania
Piotra S. nawróciły, kto do tej S.
owczarnie wprowadził? Izali nie
Duch S, który rozjaśnił ie na ser-
cach

I.
Ze do ow-
czarnie
otwarza.

Dzie 2.

Rr

cach

Dzie. 16.

cach ich, sprawił to, że zaraz dnia onęgo ku kościołowi przystali. Onę też świętą Panią Lidyą, która w mieście Tyatryczyków śartat przez dawała, kto do tego pociągnął, że się ochrzcił za wszystkim domem swoim? Żali nie Duch S., który serce iey otworzył, w ten czas gdy kazania Pawła S. słuchala? Co na on czas sprawował, to i dziś czyni, żaden bez pomocy iego do znajomości Bóży przysięć nie może. Zaczynam słusnie go odźwiernym Pan Jezus zowie.

II.
Ze owczarni strzeże.

Powtore zowie go też odźwiernym, że owczarni strzeże, dodawiając tym, których raz do tej s. owczarni wpuszcil, serca, aby w niey przeciw wszelakim napaodom satanistom trwali, z prześladowania, które ich poręka, aby się nie gorzeli, ale owszem z Pawłem S. mówili: Ktoż nas odłączy od miłości Chrystusowej? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem perwieniem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraznieysze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inśe stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bóży, która jest w Jezusie Chrystusie Panu naszym. Oiać wierny stróż Duch S.

III.
Zawiera owczarnią.

Potrzącie, zowie go też odźwiernym, że zawiera owczarnią. Przed kimże? przed swowolnie i lekkomyślnie wybiegającemi, którzy poznawszy raz prawdziwego Boga, i kościoł prawdziwy, zaplonną perstwą zawiędzionych ludzi, prawdę poznana opuszczają. Ci rzadko się nazad wracają. Bo raz z opieki tego S. odźwiernego, wyszedłszy, w ręce satanowi przekletemu wpadają, którzy ich z siatek swych wypuścić nie chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilsi,

tego niebieskiego odźwiernego nie tylko znaycie, ale też i śanuyćie: aby on, iako was raz do owczarni wpuszcil, tak też aby was do końca strzegł, i utwardzał łaską swoją, żebyście i zle i dobre w owczarni iego S. znosić mogli.

Postępuję do czwartey części.

Wiecie już z łaski Bóżej, co jest IV.
owczarnia? Kto drzwiami? i Część.
kto odźwiernym? Przypatrzcież się Pasterzom prawym: Ktore żebyśmy Znaki Pa-
poznać mogli, tedy nam Pan Jezus sterzow
własciwe ich znaki ukazuje, po ktor- owiec.
rych ie poznawac mamy.

Pierwszy znak jest, weyście ich drzwiami do owczarni. Prawdziwy bowiem Pasterz drzwiami, a nie dziurą do owczarni wchodzi. A drzwiami wchodzić ci, którzy porządnie na urząd karnodziejski wstępują, sami się nie wtrącając, ani datkiem, ani zasługą, ani groźbą, ani prośbą, ani gwałtem, ani mocą, ani dary, ani żadną inśą nieprzystoyną rzeczą, abo drogą, ale prosto drzwiami przez Chrystusa, i to nie sami dla siebie, ani dla chwały swojej, ani dla pożytku swego, ale dla Boga i pomnożenia chwały iego s.: takimi drzwiami wchodziłi Prorocy, nie wtrącali się sami, wchodziłi Apostołowie, wchodziłi i dziś wierni karnodzieie i Pasterze Chrześcijańscy.

I.
Weyście do owczarni porządne.

Drugi znak jest znajomość owiec, o ktorey tu mówi Pan Jezus: Ina-
zywa owce swe mianowicie: to jest, zna ie dobrze. Który Pasterz przy owcach swoich nie mieska, ale tylko przez Wilkary urząd Pastersti odprawuie, a z nich iedno welnę drze, a mleko sie, mało sie starając o ich zbawienie, ten nie jest prawym Pasterzem, ale naiemnikiem. Ach co dziś takowych Pasterzy, którzy po kilka plebanij mając, owiec swych nie znają. Bo ich też nie uczą, nie kaza, na paszę nie wywodzą, ale z welny ich i z mleka dobrze się mając, o dusze

II.
Znajomość owiec.

III.
Chodzenie przed owcami.

Rzym. 2, 2

1 Kor. 9, 27

1 Tym. 4, 1

Tyt. 2, 7

Duch S.
karnodzieie
lom otwa
rza trojak
1.
Prawde
obawiają

o dusze nie dbaia. Lecz nie tak dobry Pasterz, zna owieczki swoje, przy nich zawsze jest, a one sluchaja i nasladuja go; bo znaja glos iego.

III.
Chodzenie
przed ow-
cami.

Trzeci znak jest, chodzenie przed owcami. O tym mowi Pan Jezus: a wywodzicie. Coz jest chodzic przed owcami: nic innego, iedno dobrym przykladem swiecić. Slusna bowiem, aby ten, ktory owieczkom Bozym slowo Panstwie kazze, sam sie tez wedle nauki swej rzadzil, aby sie nad nim nie pelnilo ono, co Apostol mowi: ktory uczysz drugiego, a siebie samego nie uczysz, ktory opowiedasz, zeby nie kradziono kradniech. Takim Pasterzem byl Pawel S.:

Rzym. 2, 21.

1 Kor. 9, 27.

1 Tym. 4, 12.

Tyt. 2, 7.

Sluchajcie slow iego: Karze mowi ciato moje, i w niewola podobiam; abym snadz inshym kazac, sam nie byl odrzucony. Do takowych przykladow upomina Tymoteusza, tak do niego piszac: badz przykladem wiernych w mowie, w obcowaniu, w milosci, w wierze, w czystosci. Takze i Tytusa: We wszystkich samego siebie wystawiaj za wzor dobrych uczynkow.

Otoz inacie znati, po ktorych prawdziwe Pasterze poznac. O szczesliwy kosciot, ktory takowe Pasterze ma, zawiesc sie ten nie moze. Sluchajcie prosze, co daley Pan Jezus mowi: Temu odzwien y otwarza. O tak uciekne slowa. Weselcie sie kaznodzieie Chrzescianscy, praca wasza nie bedzie daremna w Panu. Odzwierny niebieski Duch S. otwarza kaznodzieiom troiako.

Duch S.
kaznodzie-
iom otwa-
rza troiako.

I.
Prawde
obiawiajac.

Naprzod, prawde Bostka im obia-
wiajac, i okazujac prawdziwy spo-
sob iako maia kosciot Bozy, i owie-
czki sobie powierzone rzadzic, iako i
czego ich ma uczyc. Iztad prawdzi-
wy Pasterz, nie bawi sie niczym,
iedno slowem Bozym, to kazze, tego
uczy, przeto ze muten niebieski
odzwierny inaczej nie dopuszcza.

Powtore, otwarza Duch S. kaz-

nodzieiom, droge i sposob chodzenia
w domu Bozym okazujac. Bo iako
usta Pasterza prawdziwego rzadzi,
zeby rzeczy z slowem Bozym zgo-
dnych uczyl: tak tez i sprawy iego
sam sprawuje, aby sie Panu Bogu
podobaly, i zbudowaniu owieczek
sluzily.

2.
Sposob
Zycia oka-
zujac.

A naostek czyni tez to, umysly
owieczek kask swoia zmiekczaia,
aby go sluchaly, i za Pasterza praw-
dziwego uznawaly. O czym tak tu
Pan Jezus mowi: Owce go nasla-
duja, bo znaja glos iego. O zaiste
nie jest to w mocy kaznodzieyskiej,
aby sluchacz kazaniu powolni bydz
mieli: Duch S. to sprawuje.

3.
Umysly
owieczek
zmiekcza-
iac.

A iz tak jest, prosicie najwyzszego
Pana, aby wam prawdziwe Paster-
ze postal, a te ktore juz dal, i postal,
aby zachowal z kaski a z milosierdzia
swego S., i dary Ducha S. aby w
nich pomnazal, ku rozmnazeniu i
rozszerzeniu prawdziwego slowa
Bozego.

Prose nie testnycie, do ostatniey
czesci postepuj.

V.

Powiedziawszy nam Pan Jezus o
dobrych Pasterzach, przestroge
czyni od zlodzieiow i sorow, ktoremi
sa falszywi nauczyciele.

Czesc.
Falszywi
Pasterze
zlodzieie.
Przyczyny.

Zlodziejymi zowie ie Pan Jezus,
z tych przyczyn. Jedna, ze ludziom
kradna slowo Boze. Bo go nie
uczaja, nie kazaja, ale miasto niego, ba-
sni i wymysly ludzkie powiedaja, i
nie slowu Bozemu, ale raczej ko-
scielnym ustawom wierzye rozkazuj-
ia. Powtore, kradna ludziom su-
mnienie. Zaden bowiem, ktory falszy-
wych Prorokow slucha, sumnienia
dobrego miec nie moze, tylko rozer-
wane. Co jest wlasny owoc falszy-
wey nauki, ktora nie uspokaja sum-
nienia, owsem ie turbuie. Naostas-
tek, kradna duszne zbawienie. Bo
nauka swa prowadza ludzie na zgi-
nienie i potepienie wieczne: O mi-
zerna kondycya zawiedzonych ludzi.

L.
Kradna slo-
wo Boze.

2.
Sumnienie.

3.
Zbawienie.

Obacz Chrześcijański człowiecze, a sam się nad sobą zmiłuj. Ty mówię któryś się tym dusznym złodzieiom, dał zwieść. O wierz mi, żeś więcej utracił, niż gdybyś był zdrowia, majątności, i wszystkich dobr doczesnych postradał. Utraciłeś słowo Boże, które jest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu: Utraciłeś sumnienie dobre, utraciłeś nawet duszne zbawienie. Ach Boże mój, iakąż wzdry na świecie wietrza szkoda bydy może?

Falszywi
Pasterze
łotrowie.
Przyczyny.

1.
Odzierają
owce z
dobr docze-
snych.
Filip. 2.

2.
Z dobr
wiecznych.

Matt. 23, 13.

3.
Zabijają.

Occupatio.
Znaki fał-
szywych
Pasterzy.

1.
Nie wcho-
dząc
drzwiami.

Z drugiej strony, zowie ie też Pan Jezus łotrami, a to z tych przyczyn. Pierwszą, że owce swoje z dobr doczesnych odzierają. Bo ich sam żyty duch nasycić nie może, ustawicznie daj, wszystkich się u nich dokupić potrzeba. Zaczynam mówić o nich Apostoł, że brzuch mają za Bogą. Powtórę, odzierają ich z dobr wiecznych, kradną królestwo niebieskie, chociaż go saminie dostępują. O iak na nich narzeką Pan Jezus mówiąc: Bieda wam nauczeni w piśmie i Szaryzeuszowie obłudni! iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wchodzić, ani tym którzyby wnieść chcieli wchodzić nie dopuszczacie. Potrzebie zabijają ich: właśnie iako zbrojcy obrabują człowieka, zdrowie mu odejmują, także i oni, odejmują ludziom zdrowie duszne. Ach coż nad duszę droższego bydy może?

Rzeczysz: Poczymże te łotry i złodzieje mam poznać? słuchajże: tro- iakie tu znaki Pan położył.

Pierwszy, że nie wchodzi drzwiami; bo mówi: kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wstępuje inędą, złodziej jest i łotr. O zaiste złodziej. Drzwiami bowiem nie wchodzi do owczarni, którokolwiek się urzędu karnodziejyskiego dokupuje,

abo się więc przez moc, przez gwałt, przez chytrość, przez zdradę na ten urząd wdziera, nie czekając ażby mu kluczem porządnego postania otworzono. Na takie samostanice starzy się Bog przez Proroła mówiąc: nie stałem ich, a oni bieżeli, i am im nie rozkazywał, anim do nich mówił, widzenia kłamliwe i nauki fałszywe opowiadali ludowi mojemu.

Drugi znak, że przed Chrystusem przyszli. Wszyscy, mówi Pan Jezus, którzy przede mną przyszli, złodzieje są i łotrowie. A to iako rozumieć: wszak przed nim przyszli Prorocy, to tedy byli złodziejami i łotrami? nie daj tego Boże, ale tak to rozumieć. Przed Panem Jezusem przychodzą wszyscy, którzy nie przychodzą w imieniu jego, ani się trzymają nauki jego. A tak złodzieje są i łotrowie. Takich kazał się Jan S. strzedz mówiąc: Kto kolwiek nie zostawa w nauce Chrystusowej, Boga nie ma. A tak ięzli kto przychodzi do was, a tey nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie.

Trzeci znak jest, Przychodzą aby kradli. Złodziej, prawi, nie przychodzi, iedno aby kradł, zabijał, i zatracal. Także i oni nie dbają, byle się sami paśli. O iak na nich Pan Bog przez Proroła narzeką: młóście iedli, wełnąście się przypodzie- wali, a trzodyście mey nie paśli.

Uczcież się tedy, te łotry i złodzieje znać, Chrześciane mili, miłujcie Pasterze dobre, które wam Bog dał, kochajcie się w nich, strzeżcie się złodzieiow i łotrow.

A ty, o Boże wszechmogący, mocą Ducha twego ś. racz nas w tym wszystkim utwierdzić, o co się racz za nami grzesznymi przyczynić do Oycy najwyższego. O Jezu nastodhy. AMEN.

2.
Przed Chry-
stusem
przyszli.

2 Jan. 1, 9. 10.

3.
Przychodzą
żeby kradli.

Zamknienie.

Ewangelia
świętu służ
i czasowi.

1.
Względem
materii.

Matt. 28.

2.
Względem
świadczenia
Troyce S.

Na

Na dzień Trójce Świętej, Ewangelia u Jana S. w Rozd. 3.

A Był niektóry człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, książę Żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu. Mistrzu, wiemy żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeżeliby Bóg z nim nie był. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: zaprawdę zaprawdę powiadam ci: jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: iakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtórę może wnieść w żywot matki swojej, i narodzić się? Odpowiedział Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam ci; jeżeliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wnieść do królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest; a co się narodziło z Ducha, Duch jest. Nie dziwuj się, że ci powiedziałem; musisz się znowu narodzić. Wiatr, gdzie chce, wieje, i głos jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przyszedł, i dokąd idzie: tak też jest każdy, który się narodził z Ducha. Odpowiedział Nikodem, i rzekł mu: iakoż to bydz może. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli gdybym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyście; iakoż, będąci wam powiadał niebieskie, uwierzyście? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. A iakoż Mojżesz wezją na puszczy wymowy był, tak musi bydz wymowysony Syn człowieczy. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny.

Stroiać przyczyn, zacni słuchacze, przeczytana Ewangelia dniowi i świętu dzisiejszemu, przodkowie nasi naznaczyli. Na przod, względem materyy, które w sobie zamyka. Traktuję bowiem o odrodzeniu człowieczym, które się dzieje przez słowo Boże i chrzest s. w imię Oycy, i Syna, i Ducha s. Wez dle słow samego Syna Bożego, który powiedział: chrzcićcie w imię Oycy i Syna i Ducha s. Potym względem świadectwa, które się o Trójcy s. w tej Ewangelii zamyka, macie tu różność osób; bo expresse Pan Jezus Oycy i Syna i Ducha s. wzmiankę czyni. Macie też iedność istności,

a to gdy o sobie Pan Jezus mówi, iakoby o wielu: co wiemy, mówimy. A to czyni non per enallagen obyczajem Panow ziemskich, ale ukazując iedność swoją z Oycem i z Duchem s. właśnie iako i przy stworzeniu powiedział: Uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze. Naostatku służy ta Ewangelia dniowi dzisiejszemu, względem Analogii: chcieli bowiem przodkowie nasi przy dzisiejszym święcie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przetożyc, abyśmy o nim iako też i o Trójcy s. nie według rozumu i zdania naszego, ale według słowa Bożego indykowali i sądzili. O obowgu na ten czas

Rr 3

żeby

Ewangelia
świętu służy
i czasowi.

1.
Względem
materyy.

Matt. 28.

2.
Względem
świadectwa
Trójcy S.

1. Moy. 1.

3.

Względem
analogii.

żebyśmy mówić mieli, czas nam nie dopuści. Przeto o iedney tylko rzeczy mówić za pomocą Bożą będziesz my. Ukazę zacnościom waszym:

Co nam o Bogu w Trojcy S. iedynym wiedzieć i wierzyć potrzeba?

O tym gdy mówić będę: proszę, abyście mię nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary słuchali. Bo mówi Tertullian s. Deus omnibus & sermonibus & sensibus major est. Bog, prawi, nad wszystko i mowy i zmysły więtszy jest.

Bog w Trojcy iedyny Ociec, syn i Duch S. z łaski swej naswieścy niech nam w tym błogosławi, Amen. Dwa dwaj i zawołani Doktorowie rozmawiają z sobą w tej Rozmawielii s. ieden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nauczyciel Izraeli. Drugi z Nazaretu imieniem Jezus, którego nie tylko Nikodem mistrzem zowie, ale i Ociec najwyższy z nieba słuchać rozkazuie. Ci dwaj traktują i rozmawiają z sobą o rzeczach wielkich i głębokich. Mówią in genere, o Bogu. In specie, o odrodzeniu człowieka. O Bogu mówią tak, że nam ukazują wszystko co o nim wiedzieć i wierzyć mamy. A czynią to tym porządkiem. Ukazują, naprzód, że jest Bog: powtórze, że jest trojaki w personach: po trzecie, że ieden w istności: poczwarte, że równego sobie nie ma. A następnie po piąte iaka jest wola jego ku nam? czegoż nam więcej do znajomości Bożej potrzeba?

I.
Ze jest Bog.

O Bogu, że jest, świadczą w tej rozmowie swojej Pan Jezus i Nikodem. Bo wyraźnie Boga wspominają, i o Bogu mówią. A ta rzecz sirokiego wywodu nie potrzebuie. Bo iż Bog jest: Testantur scripturae, clamant creaturae, dicat ratio natura, to jest, świadczą pisma, wołają kreatury, powie da o tym rozum przyporzony. Weźmi Byblię w ręce, ali zarazem na pier-

wsey karcie narydziej: na początku stworzył Bog niebo i ziemię. Cytay daley, ali narydziej, iako się Bog objawił w zatopieniu świata, w wyprawadzeniu synów Izraeli z Egiptu, w cudach rozmaitych. Aż przebiegłszy stary testament, obaczysz, że się też objawił w zestaniu na świat syna swego iednorodzonego. Masli mało na tym, poprzyjże na niebo, iak pięknie i porządnie zbudowane? Chryzostom s. mówi: Coelum clamat, quod Deum habeat, niebo, prawi, woła, że Boga ma. A Dawid: niebiosi opowiedają chwale Bożą. Poprzyj na ziemię tak chędogo sporządzoną, co czyni? woła że Bog jest, który ją sprawił. Prastwo na powietrzu, w wodzie ryby, ziola w polu, coż innego czynią, iedno wołają z Dawidem: on nas sprawił, a nie my nas. Schluchaj Joba co mówi? A nawet, pytaj się prosię bydła, a one cię nauczą: i ptaśwa niebieskiego, a oznaymi tobie. Albo się rozmow z ziemią, a ona cię nauczy, i rozpowiedzą ryby morskie. Ktoż nie wie w tym wszystkim że to ręka Pańska sprawiła? W którego ręku jest dusza wszech rzeczy żywych, i duch wszelkiego ciała człowieka.

Poprzyjże ieszcze, a uważ u siebie, świat samli przez się tak długo stoi, czyli jest kto co go zachowuje? inaczej rzecz nie możesz. Skąd i Cycero, chcąc to pokazać że jest Bog, z samego stworzenia i zachowania jego demonstracye czyni. Lecz i sam rozum przyporzony, uczy nas, że się nie samo przez się nie stało, wszystko idzie i ma swoy początek od Boga. Przeto Lucyanus powiedział, że Boga nie trzeba daleko szukać. Bo w sprawach swoich wszędzie znaleziony być może. A tak nie przylączay się nikt do bezbożney rocy, o której Dawid mówi: rzekł niemądry w sercu swoimi, niema Boga. Przydzili

się

Co o Bogu
wiedzieć i
wierzyć
mamy?

Protegoras.

II.
Ze Bog tro
jaki w Per
sonach.

I Moy. 19.

Pfal. 33, 6.

Iza. 6.

Mat. 3.

Athan. ad
Arrianos
Aug. Ser. 6.

I Moy. 1.

I Moy. 6.

Chrysof.

Pfal. 19.

Pfal. 101.

Iob. 12, 7. 8. 9

Lib. de Nat.
Deor.

Lucianus.

Pfal. 14.

Protegoras. **I.** się tymi i mądrzy poganie: Protegoras pisał księgi, w których utawał, że nikt za perwone nie może twierdzić, iż jest Bog. Atenienśes tak się tym obrażili, że księgi one z Senatu spalić rozkazali. Mieli bowiem sentencyą onę za bezbożną i złośliwą, nie wierzyć że Bog jest.

II. Powtore, pokazawszy Nikodem z Panem Jezusem, iż jest Bog, ukazuje też, że trzy są różne osoby Bóstwa. A osobliwie Pan Jezus, mówi nie tylko o Bogu Oycu, ale też i o Synie, i o Duchu S. i ukazuje, że w iedney istności Bóstwie trzy są różne osoby, zwłascza Ociec, syn i Duch S. A o tymci świadczy wszędzie Piśmo ś. świadczą i Doktorowie Kościelni.

I Moy. 19. Mózysz pisał: tedy Pan spuścił z nieba, siarkę i ogień od Pana: to jest Pan Syn, od Oycy Pana, iako te słowa koncylium Arymineńskie przeciwko Jortynowi wyklada.

Psal. 33, 6. Słowem Pańskim, mówi też Dawid, niebiosa uczynione są, a Duchem ust jego wszystko woysto ich. Tu maćie różność osob. Pierwsza jest Pan. Druga słowo jego, to jest syn. Trzecia, Duch ust jego, to jest Duch S.

Iza. 6. Izaiasz Prorok przypominając widzenie swe, że widział Pana siedzącego na stolicy wysokiej, powiada że Serafin śpiewali mówiąc ieden do drugiego: święty, święty, święty Pan Bog zastępów: które słowa Rabbi Symeon, tak wyklada, święty jest Ociec, święty Syn, święty Duch S.

Matt. 3. Przy chrście Pana Jezusowym różność trzech osob iasnie się też ukazała: Ociec dał się słyszeć z nieba, Syn stał w Jordanie, Duch S. ukazał się w postaci gołębicy: Tym świadectwem porabiał kiedyś Arian. **Athan. adv. Arrianos Aug. Ser. 63.** nazwy S. Arianos mówiąc: Ito ad Iordanem, & videbis, idź, prawi, do Jordanu, a obaczysz. Augustyn S.

także pisał: Apud flumen Iordanis habemus in voce Patrem, in homine Filium, in columba Spiritum Sanctum, to jest, u rzeki Jordanu, mamy w głosie Oycy, w człowieku cześnwie Syna, w gołębicy S. Ducha. Słuchajcie też i Chryzostoma: ten do Arianow takową atklamacyą czyni: Videte Ariani, videte Chryf. in 3 heretici, & in Baptismate Iesu mysterium Trinitatis est, to jest Obaczcie, prawi, Ariani, obaczcie heretycy, i we chrście Jezusowym tajemnica Trojce S. jest, Jezus bowiem bywa chrzczony, Duch S. zstępuje w postaci gołębicy, a Ociec z nieba mówi:

Ż tej trojakości osoba, iedności Trojcy istności wzięli Doktorowie Kościelni ^{zakł?} to słowo Trojcy, które ukazuje, że ieden jest Bog, i iedna istność trzech osob różnych. A tak zbija się tu błąd **Błąd trojaki** trojaki.

I. Jeden Pogański, Żydowski, Turrecki: Poganie bowiem, Żydzi Turcy, aczkolwiek wierzą, że ieden jest Bog: a wskażcie trzech różnych osob Bóstwa nie wyznawiają.

2. Drugi. Arianiski. Arianie bowiem, ponieważ to słowo Trojcy odrzucają, tedy też Boga iedynego we trzech personach, Oycy Syna i Ducha S. wyznawać nie chcą.

3. Trzeci, Sabellianow, którzy trzy osoby w iedną zlewając powiadali, że się Bog raz zowie Oycem, drugi Synem, trzeci Duchem S.

III. Potrzebie słyszymy też tu z tej rozmy, że trzech osob różnych iedna jest istność Bóstwa. Nie wiedzą ci ^{Ze iedna} drway zacni Doktorowie tylko o iednym Bogu. ^{Boska.} Nikodem mówi: Przyszedłeś od Boga Mistrzem. Nie mówi o wielu Bogach iako Izabel, **Krol. 19.** ale o iednym. Pan Jezus też mówi: Jeżeli się kto znou nie narodzi, nie wnidzie do krolestwa Bożego. Ż tym zgadza się stary i nowy Testament, także i Patres Greccy i Łacińscy.

Moy:

5 Moy. 6, 4. **Moyżesz mówi:** *Stuchaj Izraelu, Pan Bog nasz, Pan jeden jest. U Iza. 44, 6. Izaiasza Proroka mówi Pan Bog: Jam jest pierwszy i ostatni, a procz mnie nie maś Boga. Paweł s. piśe, iż jeden jest Bog i Ociec nas wszytkich. Efcz. 4. Zaczyn Damascenus piśe: Deum unum esse non plures, apud eos, qui Lib. 1. orth. divina Scriptura fidem adhibent fidei cap. 5. extra controversiam est, iż prawi jeden jest Bog a nie więcej, u tych którzy piśmu Bostiemu wierzą, bez kontrowersyi jest.*

Poganie. *Poganie narwet ex lumine natura, dochodzili tego, że jeden tylko jest Bog. Arystoteles na wielu miejscach żrzetelnie o tym piśe: Cicero także piśe że jeden jest Bog, od którego idą wszytkie rzeczy: którą opinią gdy Socrates, Atenińczycy przymusili go, pić żiele iadowite, które Łacinnicy zowią Cicutam, Polacy świnia wesi. Wspomina o tym Augustyn. Pytagoras przeto samo na wygnanie posłał i z Patryi jest proskrybowan, iako Łysebiusz piśe. A tak upada tu znówu błąd troiaki. Pierwszy Pogański Poganie bowiem niektórzy, iako Łysebiusz z Hesioda, Augustyn z Warrona wspominają, do trzydziestu tysięcy Bogów rachowali. Jedni mieli ludzie za Bogi, iako Grecowie i Rzymianie. Drugi ogień, iako Chaldeckcy, i Persowie. Trzeci woły, Barany, koki, cielce iako Egipcycy. Niektórzy węże i Krokodyły, iako Ofici. Owa iako Prudencyusz o nich piśe, cokolwiek na ziemi, na niebie, na morzu żywonego było, to oni za Bogi chwalili.*

Pogański. *Drugi błąd Walentynianow, o których piśe Epifaniusz, że zmyślali dwu Bogu: Jednego zwali Bogiem świata i śmierci, drugiego Bogiem Chrystusa i żywota wiecznego. Trzeci błąd Manicheusów, którzy także czynili sobie dwu Bogów, jednego złego od którego złe rzeczy pocho-*

dzą, drugiego dobrego od którego dobre rzeczy idą. Jeden tedy jest Bog, i jedna istność Bostka trzech roznych osob. Aco tak wierzy, ten podaje od siebie znak prawdziwoey Katolickiey wiary, Bo czytamy, że w Roku 380, 28 dnia stycznia mandat wyszedł od Cesarza Gracyana, Walentyniana i Teodozyusza, w których rozkazano, aby tych tylko zwano Katolikami, którzy wierzą, że jedna jest istność Bostka, a w niej trzy rozne osoby, Ociec, Syn i Duch S. Co też i Atanazy S. w Symbolum swoim zeznawa mo- wiać: Toć jest wiara Katolicka, abyśmy iednego Boga w osob Troycy, a Troycę w iedności, czcili.

Jeśli że o tym wątpiś, słuchay dowodow. świadczy o tym.

Naprzod, Piśmo s. Gdzie? U Jana s. mówi Pan Jezus: Ja i Ociec iedno iesteśmy. Jan s. w liście pierwszym toż piśe w te słowa: Trzej są, którzy świadczą na niebie, Ociec, słowo, i Duch s. a ci trzy iedno są. Bo nie inśa jest istność Oyca, nie inśa syna, nie inśa Ducha s. ale iedna. Przeto te słowa Arryani z Biblii wymazali, iako Ambrozy s. wspo- mina.

Powtore, świadczy też o tym wyznanie wiary naszej Chrześciański. Wiara bowiem nie należy, tylko iednemu Bogu, wedle pierwsze- go przykazania: Nie będziesz miał Bogów innych przede mną. Lecz wierzymy nie tylko w Oyca, ale i w Syna i w Ducha s. Idzie tedy z tym, że Ociec, Syn, i Duch s. są iedynym Bogiem.

Potrzenie, świadczy o tym ustawa chrztu s. który ustanowił Pan Jezus rozkazał chrzcić w imię Oyca, i Syna, i Ducha s. Tu macie Mysterium i tajemnicę Troycę s. którą upatrzysz wśy Ambrozy s. piśe: In nomine ait, non in nominibus, ut unitas essentia ostendatur, to jest, w imieniu, mówi

Ustawa chrztu S. Ambrosius in Matth.

4. Poważność kościoła Bożego.

5. Kaźniblu- nierzow Troycy 3.

1. Swiadc- ctwa.

1. Piśmo S. Ian. 14.

1. Ian. 5, 7.

Lib. 3. de Spir. S. c. 11.

2. Wyznanie wiary Chrześciański.

2 Moy. 20, 3.

5. Ustawa chrztu S.

Ambrosius in Matth.

Lib. 57. cap. 12.

możi, nie w imieniach, aby się ie-
dność i istności ukazała. Jatem tych
słow Arriani przed laty nie używali,
ale chrzcząc mówili: Ja ciebie chrzczę
w imię Oycy przez Syna w Duchu S.
Lecz Kościół Boży takowy chrzest
kassował, i każdego któryby tak był
chrzczony znówu chrzcić pozwolił.

4.
Poważność
kościół
Bożego.

Poczwarte, świadczym też i potwir-
dza tego poważność Kościoła Boże-
go, który o Troyce S. zawse mocno
wierzył. Słuchaycie Atanazyusza:
Pateris; Filiis & Spiritus Sancti, una
est divinitas, æqualis gloria; coater-
na maiestas, to jest, Oycy, Synu, i
Ducha S. iedno jest Bóstwo, równa
chwała, spólwiczny Maiestat.

5.
Każni blu-
źniercow
Troyce 3.

Naostatek potwirdzaia tego każni
tych, którzy Troycę przenasiewiają
bluźnili. O Anastazyusie Cesarzu
wielkim bluźniercy Troycę S. piś-
Jonaras i Cedrenus, że mu się przed
śmiercią ukazał miąż straszliwy, w
widzeniu nocnym, trzymając księgi
a mówiąc: Owo lat czternaście wy-
mazuję życia twego dla zley wiary
twoiey: który sen gdy mu wyłożono
że umrzeć miał presto, przelekt się i
nigdy dobrej myśli bydź nie mógł.
Miał też iakies proroctwo, iż od
ognia zginąć miał, i dla tego wiele
fontan w pałacu naczynił, ale mu nic
nie pomogły. A choć, gdy powsta-
wało grzmienie i tysławice straszliwe,
on z komory do komory, z pałacu do
pałacu uciekał, i tam go w iednym
piorun zabili. Odnosi karanie blu-
źnierstwa swego godne.

Tę są dowody ktoremi się iedność
istności trzech osob ukazuje. A temu
niech się nikt nie dziwnie. Wszak się
to znajduje w naturze. Piśe bowiem
Pliniusz o iedney perle, ktora w ie-
dnym czasie, troiatą farbę razem z sie-
bie wypuszcza, z iednego боку ogni-
stą, z drugiego siarłatą, z pośrodku
siniarową. Coż się tedy dziwniećie,
że w iedney istności Bóstwey; macie
po iedney stronie Oycy, po drugiey

Syna, a w pośrodku od obudwun
pochozącego Ducha S.

Poczwarte, Nikodemowey mo-
wie, ięzli się pilnie przypatrzemy,
obaczemy że Bog w Troycy S. iedy-
ny, Boga sobie rownego nie ma. Bo
mowi do Pana Jezusa: nikt tych
cudow czynić nie może, ktore ty czy-
nisi, ięzliby Bog z nim nie był. Jako-
by rzekł z Dawidem: Ktoż jest Bog,
iako Bog nasz? Daiąc znać, że mu
podobnego niema: O zaisie niema
tak w istności, iako i w przyrodzo-
nych własnościach.

W istności nie ma rownego. Bo
jest istnością duchowną, niewidzial-
ną, wieczną. Iż istnością duchowną
jest, świadczy Pan Jezus u Jana S.
mówiąc: Bog Duch jest. Byli
wprawdzie nieiaci Antropomorfici,
którzy cielesną podstać Bogu przypis-
owali. Lecz ich Kościół Boży potę-
pił, a słusnie. Bo acz czasem Piśmo
niektore człontki Bogu przypisuje, ia-
ko ręce, nogi, uszy, i inne, wśakoż nie
cielesnie, ale duchownie to rozumieć
mamy. Albowiem prawica iego, nie
innego nie jest, iedno wszechmocność
nieogarniona, nogi wszechbytność
wsytko napelniająca, oczy światłość
wszędzie świecąca, uszy mądrość
wsytko słysząca. Jest też istnością
niewidzialną. Bo go żaden w tym
żywoćie widzieć nie może. Pragnął
go widzieć Moyses mówiąc: Panie
ukaz mi proszę chwałę twoją: Ale mu
powiedział: Nie będziesz mógł wi-
dzieć oblicza moiego; bo nie uyrzy-
mie człowieka, aby żyw został: a potym
mając podać Zakon na gorze Synaj,
przestrzega lud Izraelsti, mówiąc do
Moysesza: Zstap, przestrzeż lud, by
śnadź nie przestąpili kresu, chcąc Pa-
na widzieć, aby ich nie padło wiele.
W żywoćie wiecznym tam go dopie-
ro oglądamy, iako Job mówi: Uyrze
Boga w cielu moim. Jest też istnością
wieczną, iako bez poczatku, tak też i
bez końca. O czym świadczą Pro-
socy.

IV.

Ze Bog w
Troycy S.
iedyny ro-
wnego so-
bie nie ma.

Psal. 113.

W istności.

Duchowny.

Anthropo-
morfita.

Niewi-
dzialny.

2 Moy. 33, 20

2 Moy. 19. 2.

Job. 19.

Wieczny.

Iza. 10.

Jerem. 10.

Dan. 6.

Psalm. 90, 2.

2.

W przyro-
dzonych
własno-
ściach.

Święty.

2 Moy. 19, 2.

Iza. 6.

Czysty.

Matt. 5.

Wszecmo-
gący.

1 Moy. 18.

Wszędo-
bytny.

Psalm. 139.

Wszystko
widzący.

Zach. 14.

V.

Jakiey woli
ku nam Bog
w Trocy
iedyny.

rocy. Izaiasz zowie go Panem wie-
cznym, Jeremiasz Krolew wiecznym.
Daniel Bogiem wiecznym. Dawid
też mówi: Pierwey niżli gory stanęły,
i niżliś wykształtował ziemię, i okrąg
świata, oto zaraz od wieku aż na wie-
ki tyś jest Bogiem.

Co się też dotyczy przyrodzonych
własności, i przymiotow iego wła-
stnych, i w tych sobie podobnego nie
ma. Bo jest święty, czysty, wszechmo-
gący, wszędobytny, wszystko wiedzą-
cy: Świętym jest i bez wśwego grze-
chu, bo mówi: Świętemi bądźcie.
Bom Ja jest Święty Pan, co też i Se-
rafim zeznawają śpiewając: Święty,
Święty, Święty. Czystym jest i bez
wśelkiej zmaży, bo się wśelaką niez-
czystością brzydzi, i nic plugawego
nie puszcza do siebie. Błogosławieni,
mówi Pan Jezus, czystego serca, abo-
wiem oglądają Boga. Jest też i Pa-
nem wszechmogącym, bo wszystko
może na niebie i na ziemi, nic mu nie
jest niepodobnego. Do Abrahama
mówi: Izai Bogu co jest niepodo-
bno? Wśędzie go też pełno, w niebie
i na ziemi i pod ziemią. Słuchaycie
Dawida, co mówi? Dotąd ujdę
przed Duchem twoim, a dotąd przed
obliczem twoim uciekę? Jeżeli bym
wstąpił do nieba, iśles tam: i jeżeli
bym sobie postat w grobie, i tames
przytomny. Wieg też wszystko widzi,
cokolwiek się gdzie dzieie, by i w zam-
knięciu, i w wodach pod ziemią. Czy
iego biegają po wszystkiej ziemi.

Co my wiedząc, niechże to w nas
wzbudzi prawdziwą boiaźń Bożą,
abyśmy się przed tak nieogarnionym
Panem uniżali, i we wszystkich, myśl-
lach i sprawach naszych nań pamię-
tali.

Naostatęk widzimi iśćcie z roz-
mowy tych dwu zacnych Doktorow,
jakiey woli jest przeciwko, nam Bog
w Trocy S. iedyny, zwołując że
jest dobry i miłosierny, którą dobroć i

miłosierdzie wyraża tu Pan Jezus,
we dwu rzeczach. Pierwsza jest Odrodze-
nie, które sprawuje przez Du-
cha swego S. ku dostąpieniu żywota
wiecznego. Druga odkupienie, które
sprawil w zesłaniu na świat Syna
swego iednorodzonego, aby każdy
ktory wierzy wien, nie zginął, ale miał
żywot wieczny.

A iż tak jest, znaycież tego tak nie-
ogarnionego a wielce dobrego w
Trocy S. iedynego Boga. O
głębszych i wietszych tajemnicach nie
pytaycie się. Bo mówi Seneka.
Nunquam debemus esse verecundi-
ores, quam cum de Deo loquimur,
Nigdy nie mamy bydy wśtydliwści,
iako gdy o Bogu mowimy: O kro-
lu ostrożnie się mowi, a coż o Bo-
gu? Cesarz Gracyanus pobożney
pamięci mawiał. Loquimur de
Deo, non quantum debemus, sed
quantum possumus. Mowimy,
prawi, o Bogu, nie ileśmy powinni,
ale ile możemy. Symonides Filo-
zof spytany będąc. Co jest Bog?
wziął sobie na rozmyśl do trzech dni,
gdy czas wyszedł, powiedział: Im
dlużej o tym myślę, tym mi się rzecz
zda bydy trudniejsza. Przeto i my,
nie słuchaymy w tej mierze roz-
mow naszych. Mądrym krolew be-
dąc Salomon powieida, że mu trzy
rzeczy były skryte, a czwartę zgoła
nie był świadom: droga orla na po-
wietrzu, ślad wężowy po skale, dro-
ga okrętu w pośrzod morza, droga
męża z dzieweczką. Jeżeli to tru-
dne rzeczy, tedyć o Bogu daleko tru-
dniejsze.

Przeto o Boże wszechmogący,
Oycze, Synu i Duchu S. Boże w
Trocy iedyny, rządź i sprawuy nas
tąską swoją S., pomnażay w wie-
rze S. abyśmy cię Bogiem w istno-
ści iedynym, w personach troiaz-
kim, wierzyli i wyznawali na wieki
wieczne. Amen.

Na

Odrodze-
nie.

Odkupienie

Zamknięcie

Seneca.

Gracjanus

Simonides.

Przyp. 30.

Na pierwszą niedzielę po święciej Trojcy,

Ewangelia u Łukasza S. w Rózd. 16.

N był niektory człowiek bogaty, który się obłoczył w karfat i w bisior: i używał na każdy dzień hojnie. Był też niektory żebrak, imieniem Łazarz; który leżał u wrót tego owrzędziaty: Pragnąc byż nasycony z drobin, które padały z stołu bogaczowego; ale i psi przychodząc, lizali wrzodny jego. I stało się, że umarł on żebrak, i odniesiony był od Aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest. A będąc w piekle, podniósłszy oczu swych, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego. Tedy bogacz zawoławszy, rzekł: ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną, a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził i żył mój: bo męki cierpie w tym płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoje za żywota twego, a Łazarz także zle; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpiś. A nad to wszystko, między nami i wami otchłani wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chca ztąd przeyść do nas, nie mogli; ani owi ztamtąd przeyść do nas. A on rzekł: proście tedy ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego: Abowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce męki. I rzekł mu Abraham: mając Monżę i Proroki, niechże ich słuchaia. A on rzekł: nie, ojcze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, beda pokutować. I rzekł mu: ponieważ Monżę i Proroków nie słuchaia, tedy, choćby też kto z martwych wstał, nie uwierzą.

S Jemasz mým zdaniem z was Chrześciance pobożni, żadnego, któryby sobie nie życzył wiedzieć, co się z nami na onym świecie dziać będzie. Bo i eżli w ow czas, kiedy nas w obcy kraj zaciągają, pytamy się, co tam za ludzie, i jaka żywność, i jakie powietrze? O zaisze, daleko więcej pytać się mamy, i taki będzie byt nasz na onym świecie. Widzę i baczę to po was żebyście o tym radzi relacyą słyszeli. A ktoż nam o tym sprawę da? trzeba by nam upatrzeć kogo takowego, co by tam był, i wszystkiemu się statecznie przypatrył. Podźmyż tedy, pytamy się kto taki na świecie? Enoch wprawdzie i Eliasz do nieba z duszą i z ciałem weszli. Lecz żaden z nich nie

wrócił się nazad, żeby nam, co się tam dzieie, oznaymił. O Pawle teżś, czytamy że był aż w trzecim niebie, ale co by się tam z świata odcho-
dzącemi działo, nie wspomina. 2 Kor. 12.
Gdzież się o tym pytać? oto w dzisiejszej Ewangelii: powieda nam o tym Pan Jezus, i wzięwszy przed się dwu, jednego bogacza, drugiego żebraka, ukazuje, iak we zwierciadle, co się z nami na onym świecie dziać będzie, i iaki status tak złych, iako też i dobrych będzie. Godzi się osobie takowej wierzyć, która wie, co się i w niebie i w piekle dzieie, a tak przysłuchajmy się temu, obrocivszy oczy swe.

Naprząd, na bogacza.

Potym, na żebraka Łazarza.

Ss 2

Puścić

Puśćcie proszę na stronę myśli prożnej, uszy niech będą tu słuchaniu powolne.

Pan Jezus, z ścizyrey łaski swojej, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

I.
Część.

Niżeli pocznę o bogaczu mówić, potrzeba mi to pokazać, iżliż to jest przypowieść albo podobieństwo iakie, co tu o nim Pan Jezus przypomina, czyli więc prawdziwa hystorya. Różnie bowiem o tym kościelni Doktorowie rozumieją. Jedni, mają sobie tę Ewangeliją za podobieństwo, drudzy za prawdziwą hystoryę. Lecz na rzeczy was nie trzymając, powiedam, że to jest prawdziwa hystorya. Probuje i dowodzę tego autoritate Patrum, Doktorów kościelnych poważności. Ambroży S, który plotek nie rad pisał, imieniem Łazarzowym tego dowodzi w te słowa: Narratio magis quam parabola esse videtur, quando & nomen exprimitur, to jest, zda się bydy więcej powieść hystoryczną, niżeli parabola ponieważ i innię bywa wyrażone. Tertullian też stary Pater mówi: Quid illic Lazari nomen, si non in veritate res est? Coż tam, prawi, po Łazarzowym imieniu, iżliż nie w prawdzie rzecz jest? Drudzy z tradycyi Żydowskiej powiedają, że w Jeruzalem był żebrak, imieniem Łazarz, iako Cyrillus wspomina. Eutymiusz píše, że i bogaczowe imię Żydom było znaiome, zwano go Linensys. Lecz czemu by imienia jego zamilczał Pan Jezus, niżey usłyszycie.

Teraz porzycymy na tego bogacza, a przypatrzmy się mu, tym porządkiem. Pięć okoliczności do uważania Pan Jezus nam o nim podaje. Pierwsza, co zaczął być? druga, iako żył? trzecia, co za koniec wziął? czwarta, do kąd się dostał? i co się z nim działo po śmierci: piąta co czynił, i iako sobie poczynił?

Coby zaczął być, i iako go zwano, nie wyrażił Pan Jezus, i nie mianował go imieniem, bo się imionami ludzi bezbożnych brzydzi, i brać ich w usta swoje nie chce. O czym słuchajcie co Psalmista mówi: Nie weźmę w usta imien ich, mówi w personie Bożej. O kimże? o ludziach bezbożnych. Dzieje się temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hierostatesowi, który chcąc sobie pamiątkę wieczną ziednać, spalił w Efezie kościół Dyany, który cała Azja dwieście lat i dwadzieścia budowała. Lecz zakazano pod gardłem, żeby imienia jego nić nie wspominał. Toż się właśnie i temu bogaczowi dzieje. Imię jego w zapamiętaniu: A tak należy do oney bezbożney kompanii, o ktorej mówi Dawid: Niechaj będą wygładzeni z ksiąg żywota, a niech nie będą napisani między sprawiedliwe. Albo i do oney przeklestej rory, do ktorej Pan Jezus mówi: Odstąpiecie ode mnie wy wszyscy, którzy czynicie nieprawość. Za prawdę powiadam wam, nie znam was.

Był tedy ten bogacz u Boga w wielkiej niełasce i wzgardzie, u światła zaś w wielkim poślanowaniu. Bo go człowiekiem bogatym Pan zowie, który bez pochyby pieniądze wielkie, majątności, folwarki, dwory i pałace przepyszne miał, i inne wszelkie dostatki na które ludzie respektować zwykli.

A wszakże nie przeto go bogatym Pan Jezus zowie, iako by bogactwa same przez się słodliwe bydy miały. Bo mówi pismo, że błogosławieństwo Pańskie ubogaczom. I nie do brze czynili Stoicy Filozofowie, którzy bogactwa i pieniądze porzucali. Krates Tebanus, nazbierawszy pieniędzy, wrzucił je w morze, mówiąc: Abite pestum mala cupiditatis, ego vos mergam, ne mergar a vobis. podźcież, prawi, ode mnie zle pożądaną

dluwości,

I.
Co zaczął być.

Psal. 16.

Hierostates.

Strabo l. 14.

Psal. 69.

Matt. 7, 23.

Matt. 25, 12.

1 Moy. 24.

Psal. 62, 11.

Justin. L. 13.

Laet. l. 7.

In vita Zen.

Poyd. de

Invent. re-

1 Moy. 24. dliwości, ia was utopię, abym nie był utopiony od was. Nie uczynił tego iako mądry. Może człowiek Boga się bojący i pieniądze mieć, i przytym dusznego zbawienia nie utracić. Abraham Patriarcha był bogatym w owce, w woły, w srebro, w złoto, w slugi, w służebnice, w wielbłądy, w osły, a przecie był przyiacielem Bożym, i synem iego wybranym. Job, także i Dawid, mieli bogactwa wielkie, a nic im do dusznego zbawienia nie wadziło. Cemu? że ich cnotliwie nabyli, serca do nich nie przykładali, i porządnie a przystojnie, i według Boga imi sadowali. Bo w bogactwiech tego trojga potrzeba. Gdzie tego niema, bogactwa więcej szkodzi, niżeli są pożyteczne.

Pfal. 62, 11. O iuz to ostatnia, kiedy kto przez lichwy, przez zdrady, przez oskandala, z dzierstwa, drapieżstwa, marności i pieniędzy nabywa, przy groszu nie sprawiedliwym wszystko się wniwecz obraca: albo też kiedy kto serce swe, do nieszczęsnych pieniędzy więcej niżeli do Boga obraca. Słuchajcie Dawida co mówi? Przydzielę wam majątności, nie przykładajcież serca do nich. Cemu? bogactwa omylne i nieperone są, i takie, które, kiedyż tedyż, opuścić musimys: by też nawietże były. Po śmierci Aleksandra wielkiego należono w starbie sto tysięcy talentów, co uczyni tysięcy beczek złota. Umart też Sardanapalus ostatni król Asyryjski, zostało po nim po siedm tysięcy beczek złota. Coż tak wielkim Monarchom bogactwa ich pomogły? pomarli, odbiegali ich.

Justin. L. 13. Coż rzekę o tych, którzy majątności sobie złconych źle używają? wydawając je tylko na zbytki, na pompy, na stroje, na biesiady, i na rozkoszy cielesne. Takowym że był ten bogacz, wnetże usłyszemy.

A tak majątni stanowie, do was

mowie, chcieli bydy zbawieni, starajcież się, abyście bogactw i pieniędzy, z bojaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystojnie ich i według Boga używali.

Powtore przypatrzmy się żywotowi bogacza tego. Trzy sprosne a II. smiertelne grzechy, ukazue w nim Pan Jezus. Pierwszy, pycha i wyniosłość. Drugi, zbytek i niewstrzeżność. Trzeci, okrutne przeciw bliżnemu niemilosierdzie. Grzechy trojakie.

Pierwszy ukazue Pan Jezus w tych stowiech: Obłoczył się w purpurę i w białor. O iaka wyniosłość. Niemcy mówią: Gut macht Muth. Widzimy to w tym bogaczu. Tak mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem majątnym i dostatnim, ali on co miał skromnie i z bojaźnią Bożą dobra swego zażywać, to się tak wyniosł, że się w ubierze krolom i książętom równać chce, purpurę i białor, materyj kosztownych i drogich zażywając. I.

O purpurze pisze Plinius, że jest Purpura. rodzaj żółwi morskich, które w gębie mają żyłkę białą, a w onej żyłce krew, której do farbatney farby zażywano. Lecz że onej krwi z pracą i z trudnością, i nie wiele się nazbierać mogło, tedy nie każdego stało na takową farbę, zaczym krolom tylko i krolowstom osobom, albo komu by z rozkazaniam krolowskiego pozwolono, purpurę zażywać wolno było. Lib. 9. c. 36.

O białorze tenże Plinius pisze, iż to Białor. był rodzaj lnu w Achai, który tak naćieniszy na kstatk iedwabiu przędziono, a z niego potym tkano płotno, iak rąbek nasubielniejszy, które również ze złotem sadowano. Lib. 19. c. 1.

Przypatrzcież się strojowi tego bogacza, a konfiderujcie i uważcie u siebie, ieżliż mu się godziło, iak tak kosztownych zażywać, ponieważ nie był krolom ani książęciem żadnym, ale tylko quidam dives, i mogł na co innego

insego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część światu z tym bogaczem w iazymie pychy i wyniosłości ciągnie, przesadzając się na stroie a wszystko na pogardę bliźniego. Szata ucziwa nikogo nie potępi. Iovsem magnum decus addit, iako Poeta mówi, wielką ozdobę człowieku uczciwemu przysądzie. A wszakże ma być, według stawu grobla. Ne quid nimis. Na każdy na stan swoy pamiętać, iestci na co pieniądze, w domu każdego obrocić, nie na stroie.

Alle do tego dziś, ach niestetyż, przyślo, by się też i opozyczyc, tedy przez cie stroyno chodzie: miary niemasz, a zwlaszcza białym głowom, które nie mal co miesiac, co nowego wymyślic musza. Ach boycie się Boga. Sluchaycie nie moich, ale Bozych slow u Izaiasha Proroka: Jz się wynoszą cortki Syonistie, a chodzą syie wyciągawszy, i mrugając oczyma, przechodzą się: a drobno postępując, nogami swemi sielest czynią przetoż obłyśi Pan wierzech głowy corek Syonistich, a Pan stromię ich obnaży. Dnia onego odeymie Pan ochędostwo podwiazek, także czepce i zawieszienia. O czym serzey w Byblii czytać sobie możecie. Cypryan S. dobrze mówi, że ślasy i ochędostwa nasze, nic innego nie są, iedno mortalitatis nota, znaki śmiertelności. Bo dopiero po upadku ślasy rodzicom naszym są dane, nie dla iakiego stroiu, ale tylko na odkrycie grzesznego a śmiertelnego ciała.

I.
Zbytek i
niewstrze-
mliwosc.

Drugi grzech bogaczow był, zbytek i niewstrze- mliwosc, że używał, na każdy dzień hoynie. Nie był Ezechio ani Kodrus żaden z niego, ale prawy Epicuri de grege Porcus. Co dzień sobie podiadł dobrze, podpłi iestcze lepiey, muzyka, tańce, musiiali być. Bo to wszystko pospolu chodzi. Posiedł coś ten bogacz na onego

Sardanapala, który na grobie swym napisać rozkazał:

Ede, bibe, lude, post mortem nulla voluptas.

Jedz, pij, gray, po śmierci się rozkoszy nie spodzieray. O żalosne Repitafium. Arystoteles, iako wspomina Cycero, powiedział, że też na grobie wolu, abo innego bydłęcia napisać się mogło.

Lib. 3 Tusc.
Quæst.

Czasem z przyjaciółmi dobrym posiedzieć, gościu uczeztować, Disinos. nie broni, przykłady Patriarchow i Moy. 27. i innych pobożnych ludzi pozwalają tego. Byle tylko bez zbytku, którym się Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkosnik co dzień hoynie używał, post nie post, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia gdy mówi: Używał na każdy dzień hoynie. O przeklęty quotidie: zbytku, o obzarstwo, o piianstwo, iak siła ludzi na wieczne potępienie prowadzisz. O mizerny człowiecze, który dla nędznego napoiu, win, miodow, gorzałek, marmazyi, zbawienie duszne utracasz. Coż tu rzeczećie piianicy którzy quotidie, co dzień sobie dolewacie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: bieżda wam, którzy wstawacie rano ku naśladowaniu piianstwa, i tym którzy na nim aż do wieczora trwają, aż ie rozpali wino. Kto mądry, niech się doświadcza.

Jza. 5.

Trzeci grzech tego bogacza, było wielkie niemilosierdzie przeciw ubogiemu Lazarzowi. Leżał chudzinęczka przed wrótami iego owrzędziały, i tak głodny, że pragnął być nasycony z odrobin tylko, które padały co dzień z stołu iego, a nie mógł ich mieć. O srogie, a okrutne niemilosierdzie. Bog przez Proroka woła: Ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego. Lazarzowi ani chleba podać, ani retunku żadnego pokazać bogacz nie chciał.

3.
Niemilo-
sierdzie.

Iza. 58, 7.

O stu-

III.
Co zako-
niec wia-

Str. 41, 12

Zyd. 9.

Napomni-
nie.

O słuchacze moi namilsi, którzyście się tu dziś do rozbiierania tej kłamanielei s. zebrali, nie wstępuyćcież w stopy tego zapamiętałego bogacza. Macieli co nazbyt, nie na stroie, nie na zbytki tego obracaycie, ale część dla przygody i potrzeby oddaycie, część też na kościoty, na szpitalne według przemożenia dawaycie. A tak i u Bogatstę, i u ludzi stawę sobie ziednać, zbawienia dusznego nie utracicie.

III.
Co zakonie wziął.

Potrzącie, przypatrzcie się śmierci bogaczow. Żył dobrze, stroił się bogacz, coż za koniec wziął? umarł: umarł bogacz, on który tak stroyno chodził, który co dzień hojnie używał, ubogich okiem przechodził? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoje kedy? O śmierci, iakż jest gorzka pamięć twoja, człowiekowi wolnemu od troski, i na wyszłym szczęśliwemu, a który ięszce może iść. Co rozumiecie, z iaką ciężkością temu bogaczowi śmierć przychodziła? O co się na łożu nie rzucił? co nie wołał? o iak tam wiele medyków bydź musiało? iak siła recept pisano? a przecie umrzeć musiał. Nie pomogły mu żadne apteki, ani perfowa wodka, ani quinta essentia, żadna zgoła rzecz pomoc mu nie mogła czemu?

Contravim mortis, non crescit gramen in hortis
Żele żadne przeciw śmierci, w ogrodach nierosć. A tak obaczcie tu, że żaden człowiek, by nabogatszym był, przywileju na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wszytkim postanowiono iest umrzeć. Gospoda tylko do czasu tu iestemy: wieczności nie mamy.

Napomnienie.

A tak majątni stanowie, na tego bogacza dziś poglądajcie, na śmierć swoją dziś pamiętajcie, która was, gdy przyjdzie, odłaczy od pieniędzy, od majątności, zgoła od wszystkiego was oderwie, gdy się nie spodziewacie.

Jest to Via universae carnis. Droga wszelkiego ciała, którą wszyscy a wszyscy iść musimy. O Patriarchach S. mówi pismo, że żyli, tyle a tyle lat, a naostatek o każdym z osobna doклада: Et mortuus est, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł Jared i inni wszyscy pomarli. Śmierć nikogo nie minie. Szczęśliwy, kogo gotowym zastanie.

Poczwarte, słuchaycie gdzie się bogacz po śmierci dostał? i co się z nim działo? Za żywota mieszkał w pałacach przepysznych, w dostatkach wielkich: Skoro umarł, według ciała poszedł do ziemi, z której wzięty był, a według dusze, ponieważ nieba nie zasłużył, poszedł do piekła. Jazczym na co robił, tam się też i dostał. O żalosna odmiano. Pospolicie bywa każdy pochowany przy swojej parafii. Bogacz był parafianem szastanistim, oroz też na jego tierchorwie leżeć musi. Kopalczem iego iest szatan, tragarzem śmierć wieczna, przełectwo Boże trunę, ogień piekielny Czechłem, ciemności wieczne nakryciem czarnym. O strasne a niesłychane widziadło.

A dosyć na tym? nie dosyć. Słuchaycie z przestachem co się tam z nim działo? trzy rzeczy żalosne przypomina Pan Jezus: pierwsza, że był w mękach: druga, że nyrzał Łazarza w chwałę: trzecia, że cierpiał pragnienie nieznośne.

Zrostosy dostał się bogacz na męki. O żalosna odmiano. Takci zaiste piekło nic innego nie iest, iedno miesce męk wiekuiwych. Tam żadnego odpoczynku niema. O iak tam strasnie potępiony człowiek narzęka na Oycę, na matkę, na swoy głupi rozum, na przyjaciela, na sąsiada, któremu się zwozić dał. Tam niema nic wesolego, iedno ogniowe ciemności, mgła i dym sinrodliwy, który nie oczy tylko, ale ciało i duszę kazi.

W onych

IV.
Gdzie się dostał po śmierci.

Do piekła.

Co się z nim w piekle działo?

I.
Był w mękach.

2.
Lazarza
uwrztał.

Mądr. 5.

3.
Pragnienie
cierpi.

Mądr. 5.

Lib. 20. de
Civ. Dei.
cap. 16.

V.
Co czynił?
iako sobie
poczyniał?
Prosi.

I.
Sam za się.

W onych srogich a ciężkich me-
kach będąc, uwrztał Lazarza na łonie
Abrahamowym. Ojaka żalność lu-
dziom już w piekle będącym, widzieć
chwałę i uwielbienie tych, o których
na tym świecie nie dbali. Słuchajcie
co o tym mędrzec w księgach mądro-
ści mówi: stanie sprawiedliwy w
wielkiej śmiałości przeciwko tym
którzy go dręczyli. Co widząc, będą
strachem wielkim zatrwożeni, a zdumie-
nią się, iż jest wybawion nad ich
mniemanie. Tedy będą mówić ru-
szeni żalnością, a będą vzdychać ści-
śnieni w duchu, mówiąc: Odrożni ten
jest, z któregośmy się przedtym
śmiali, i gadki syderstkie czynili, iaz-
koż oto jest policzon między syny
Boże, a otrzymał cześć między
świętymi?

Naostatę bogacz pragnienie wiel-
kie cierpi, i niedostatek takowy, że i
krople wodymieć nie może. Ojaka
mizerya. Gdzież są pieniądze i
małtności jego, na które się spu-
szczał? Gdzież stół jego przepyszny;
gdzie rozmaite ochłody? wszętko to
musiał zostawić. Iakoż nie nie
wniósł na ten świat, tak też nie z sobą
wynieść nie mógł. O iak się nad
nim wypełniły one słowa: Coż nam
pomogła pycha? a bogactwa i z
chlubą, coż nam przyniosły? wszętko
to przeszło iako cień, i iako poset
prętko bieżący.

A tak widzimy tu, że jest piekło,
miejsce ludziom bezbożnym zgotowane.
Gdzie jednak, i na którym
miejscu, o tym nie rzecz potrzebna py-
tać się. Augustyn ś. powie, iż o
tym żaden człowiek nie wie, chyba
komu by Duch Boży oznaymit.

Popiąte przypatrzmy się Bogaczowi co czynił, w piekle będąc, i iaz-
ko sobie poczyniał? Czyni dwoiaką
intercessyą. Prosi naprzód, sam za
się. Potym, za bracią swoją.

Sam za się prosząc mówi: Oycze
Abrahamie, zmituy się nade mną, a

poślij Lazarza, aby omoczył koniec
palca swego w wodzie, a ochłodził
język mój. Albowiem cierpię męki
wielkie w tym płomieniu. Ach ko-
gożby nie wzruszyła, tak potorna i tak
mizerna prosba? Żalosa, kiedy kto
na palu, albo na kole wiążąc woła:
ale daleko żalosińszemu wołanie boga-
cza tego. Abrahama oycem zowie,
ale się nie sprawował, iako na syna
należało. I Jan S. mówi Pan
Jezus: Jeżeli syny Abrahamowemi
iścieście, czynicież uczynki Abrah-
amowe, czego ten bogacz nie czynił.
Abraham przy bogactwiech swoich
był pokorny, ten zaś pysny i nadęty:
Abraham skromnie i miernie dobr
swoich używał, a ten i na zbytki, na
stroie obracał: Abraham gościę rad
przypymował, a ten Lazarzowi przed
wroty swymi leżąc dopuścić. Abra-
ham głodne karmił, a ten odrobin,
które padały z stołu iego, ubogiemu
nie dawał.

O iakoż tedy słusnie przysło to
nań, że w mękach piekielnych będąc,
prosi nie o skłenicę wody, ale iakoby
o kroplę. Poślij, prawi, Lazarza,
aby omoczył koniec palca swego w
wodzie, a ochłodził język mój. O
niešťczęsny bogaczu, lepiejci było
nigdy tych rozkośy nie znać, i owsem
lepiej się było, na świat nie rodzić,
niżeli się na męki tak niewymowne
dostać. Ciężka rzecz w gorące le-
żeć, a wśakoż tym i owym ochłodzić
się może: lecz tu ochłody żadney i
ulżenia niema. Choćby go i teraz
spytał, tożci by odpowiedział, co i
na on czas: cierpię męki wielkie w
tym płomieniu.

A tak nie mów: o nie takci gorące
piekło, iako księża powie daia. Do-
znaś nieboże, co to jest w piekle bydź
i w ogniu onym wiecznym leżeć, w
którym będzie płacz, i zgrzytanie zę-
bow. Płacz dla ognia, który nigdy nie
zgaśnie, zgrzytanie zębów, dla ro-
bota, który nigdy nie zdechnie.

Płacz

Isa. 66.

Objectio.

Lib. 7. di-
vin. inst.
cap. 25.

Odpowied
Abrahamo-
wa dwoi-
ka.

II.
Zróżności
żywota.

Joel. 1. 5.

Bernh. in
Serm.

Iza. 66.

Placz z boleści, zgrzytanie zębów z zapalczywości.

Objectio.

Atu rzekłby kto: iako dusza, bez dąc istności duchowną, bez ciała, męki ogniowe cierpieć może? odpowiedź: że moc Boża tak wielka jest, że też i duszę może iako chce. Zgad też i Aniotowie istność duchowną mając, Boga się boją, i ze drzeniem mu służą, aby przez nieposłuszeństwo na męki od niego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i potrzebie bieda, tym, którzy do męk piekielnych podani bywaią, ponieważ tam męki bez skończenia, pragnienie bez ugaszenia, boleść bez miary cierpią. Lepiejby się nigdy na świat nie rodzić, niżeli się tam dostać.

Odpowiedź
Abrahamo-
wa dwoi-
ka.

Z różności
żywota.

Stuchajmyż odpowiedzi Abrahama: tak była dwoiaka. Pierwszą bierze, z różności żywota i mowit: wspomni sobie Synu żeś wziął wiele dobrego, za żywota swego, a Łazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa pocieszony, a ty zaś utrapiony. O niemiłosierna odpowiedź. Wiedzisz iako niebezpieczna rzecz jest bydź w dostatku i w rozkoży na tym świecie. Bogacz za żywota sobie rozkoszował na tym świecie: a na onym wytręto mu tego wiecznie. Prożno, z rozkoży na rozkoż, z god na gody, z wesela na wesele żaden przysięć nie może. Więc przez co kto grzeszy, na tym też bywa karani: bogacz grzeszył obżarstwem i pijanstwem, otoż Bog skarał go pragnieniem, że i krole wody mieć nie może, którąby ochłodził język swój. Uleknijcież się pijanicy, którzy tu sobie dolewacie, małmazją, winem kosztownym każdunę swe płoczeć, piąc miary bez miary, stuchajcie Joela Proroża mówiącego. Ocućcie się pijani a płaczcie, i narzekajcie wszyscy którzy pićcie wino, dla moshcy; bo warty jest od ust waszych.

O iakoż daleko pożyteczniej, za

Panem krzyż ustawicznie nosić, ubóstwo, choroby i głody cierpieć. Nie darmo nas Jakub S. upomina, abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesele, kiedy w rozmaite pokusy wpadamy. I Pan Jezus mówi: błogostawieni którzy płaczeć, bo się śmiać będącie. A tak obieramy sobie ciasną drogę. Lepiej tu trochę uciepić, po śmierci iść na wesele wieczne, niżeli tu sobie pobuiawszy, cierpieć w ogniu wiecznym.

Drugą odpowiedź bierze Abraham z niepodobności, mówiąc: otchłani wielka między nami i wami postanowiona jest, iż ci, którzyby zgad chcieli przysięć do was, nie mogą, ani z tamtąd przysięć owdzie. Słyszysz, że z piekła wybawienia niema, kto się tam raz dostanie, nigdy nie wynidzie. Żaden go z tamtąd nie wybawi, ani nie wyprosi qui semel illic demersus fuerit, ulterius non exibat, to jest, kto tam raz ponurzony będzie, więcej nie wynidzie mówi Augustyn S. A tak upada tu błąd Orygenesow, który udawał, że diabli z ludźmi potępionemi za czasem do łaski Bożej przysiędą, co iż jest rzecz niepodobna, z tych słów jasnie się ukazuje. Jako zbawieni ludzie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez onę otchłani, która między niebem a piekłem utworzona jest, żaden nie przeskoczy.

A tak, widzimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, miejsca też do pokuty nie będzie: Hic vita aut amittitur, aut tenetur, to jest, tu żywot albo utracony, albo nabyty bywa, mówi Cyprian S.

Stuchajmyż drugiey prośby bogaczowey. Ta pierwszą nic nie otrzymał; bo mówi mędrzec: Kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będzie wołał, a nie będzie wysłuchany. Jakub też S. pisze: Sąd bez miłosierdzia ucznie, kto nie czynił

Te

milo-

Jak. 1.

Luk. 6, 21.

Z niepodobności.

Serm. ad Fr. in Eremo.

Contr. De metr. II. 2.

II.
Prośba i intercessja za Bracią.
Przyp. 21, 13.
Jak. 2.

Joel. 1, 5.

miłosierdzia. A tak drugą prośbę za bracią czyni, mówiąc: Prośbę cię tedy Oycze, abyś go postat do domu oycy mego, abowiem mam pięć braci, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyszli na to miejsce mgły. Z miłości czy z boiaźni ten bogacz za bracią swoją prosi? Oboie bydz może: a wsatże więcej podobno z boiaźni. Może bydz że bracią swoją gorzył. Zaczynam obawia się, by za potępieniem ich, tym cięższy karan nie był. Bo bieda temu, przez kogo zgorzenie idzie, mówi Pan Jezus. Lepiejby mu było aby zawieszono kamień młyński na szyi jego, a zatopiono go w głębokości morskiej. Tego się podobno bogacz boi.

Matt. 18.

Odpowiedź
Abrahamo-
wa.

Coż mu Abraham na to odpowiada? Maiz, prawi, Mojżesza i Proroki, niechże ich słuchają. Obaczcież tu, że to nie jest wola Boża, abyśmy się od umarłych prawdy wywiadować mieli. Mamy Mojżesza i Proroki, Chrystusa i Apostoly, tych słuchać potrzeba. Wszystko bowiem, cokolwiek ku dostąpieniu dusznego zbawienia wiedzieć i wierzyć potrzeba, w sobie zamkniętą. Przeto i Ambroży S. mówi: Scripturas interrogemus, interrogemus Apostolos, interrogemus Prophetas, interrogemus Christum, to jest, pisma czytamy, pytamy Apostolów, pytamy Proroków, pytamy Chrystusa.

Bogaczowa
instancja.

Bogacz jeszcze instancją czyni i mówi: nie, Oycze Abrahamie, ale jeżeliby kto z umarłych siedł do nich, wżdy się uznaia. Jakoby rzekł: bracia moi swej myśli pacholcy, mało co na Mojżesza i Proroki dbaia, wychley umarłym uwierza. Jest takowych Ateusów siła na świecie, którzy i pismu nie wierza. Lecz kto pismu nie wierzy, nader zatwardzony i zapamiętały bydz musi. By też i umarły ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mówi Chryzostom S. pismu nawięcej wierzyć mamy. Przeto też tu

Sonc. 4.

Abraham mówi: jeżeliż Mojżesza i Proroków nie słuchają, tedy, choćby też i kto zmartwychwstał, nie uwierza. Czemuż to? odpowiada Chryzostom, że umarli każdy sługą jest, a to co pisma świadcza, Pan sam rzekł.

A iż tak jest, Mojżesza i Proroków słuchajmy, nie spuszczaiać się na żadną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła albo miała po śmierci. Bo ani ofiara, ani modlitwa pomoże. Kto się raz do piekła dostanie, z niego więcej nie wynidzie.

Lecz druga część do siebie nas już ciągnie.

Przypatrzylismy się według potrzeby bogaczowi: O Lazarzu pięć okoliczności Pan Jezus, przypomina: pierwsza, co zaczął być: druga, iako mu było imię: trzecia, czego za żywota użył: czwarta, iako umarł. Piąta, gdzie się dostał po śmierci.

II.
Część.

O pierwszej powiada Pan Jezus: że był mendyktem albo żebrakiem ubogim. O miserabilis conditio mendicantis. Si petit, pudore confunditur, si non petit, egestate confunditur, & ut mendicet, necessitate compellitur, słowa to są Innocencyusowe, ktoromi miserną kondycją człowieka żebrzącego ukazuje, ten jeżeli prosi, od wstydu bywa pohanybiony, jeżeli nie prosi, niedostatkami bywa zmorzony, a żeby żebrał, potrzebą bywa przymuszony. Lecz coż czynić? tak ubogiego, iako też i bogatego Pan Bog stworzył: i według swej naswietszej woli nierownie do częstne dobra między ludźmi podzielił. Szczęśliwi ubodzy ktorzy pamiętają nado, że, iako nago na świat przyszli, tak też nago ztąd odeyda. Dostyc ma bogactwa ubogi, gdy jest bogatym w wierze, w cności, w uczynkach dobrych, gdy ubóstwo swoje skromnie a cierpliwie znosi, i Panu Bogu za to dziękuje, gdy iakimuzny dobrze

Okoliczno-
ści.I.
Co zaczął
był.De utilit.
cond. hum.

Przyp. 19.

II.
Jako mu
było imię?
Lazarz.
Czemu?
1.
PrzyczynaLuk. 10.
Iza. 49.2.
Przyczyna.III.
Czego za
żywota
użył.Niedostatk
czworakie1.
Niedostatk.

3.

3.

dobrze używa, za dobrodzieie swe Pana Boga wiernie prosi. Szczęśliwyż to człowiek, bogactwa wielkie czekać go w niebie.

II. **Jako mu było imię?** Pan Jezus powie-
Lazarz. Dziwna rzecz, że
Czemu? owodzie imię bogactwo opuścił, a tu
I. żebrak ubogiego imieniem miano-
Przyczyna. wał: chcecie wiedzieć czemu? słuchaj-
 cież. Uczynił Pan Jezus, naprzód aby

dać znać, że Pan Bog ubogie i
 wzgardzone, i światu po imieniu nie-
 znaiome ludzie zna, i w nich się ko-
 cha: a pyśnych zaś nienawidzi. A
 temu się niź niech dziwuie. Bo nie
 tylko w niebie, ale i na dloni swej
 imiona ich naznaczył i napisał. Po-
 tym, darował nam też tu naukę Pan
 Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czy-
 mówimy, własnym imieniem czo-
 wieka mianowali. Godzi się bo-
 wiem cnotliwych ludzi sprawy in-
 nym na pobudkę głosić. A tak we-
 selcie się ubodzy, imiona wasze napi-
 sane są w niebie. Zna Pan tych, kto-
 rzy są jego.

III. **Czego za** **żywota**
użył. Potrzebie słuchajcie, czego ten
 ubogi Lazarz za żywota użył? leżał,
 mówi Pan Jezus, u wrot jego pe-
 ten wrzodów, chcąc byź nasycony
 odrobinami, które padały z stołu bo-
 gaczowego, a żaden mu ich nie da-
 wał. Ubogi a na wsem niedosta-
 tek. **Niedostatki**
czworakie. Leczy człowiecze: czworakie tu nie-
 dostatki Pan Jezus wspomina.

I. Pierwszy, nie ma Lazarz gdzieby gło-
Niedosta- **tek.** wną skonił, ale u wrot w gnoiu
 leżąc, niewczas wśelał ciępi, niebo
 go samo odkrywa. **2.** Drugi, wśytek
 jest owrzodziały, nie zmyśla sobie
 choroby, iako dziś żebracy, chłopa
 czasem młodego naydzień, a on się
 chromym, ślepym, ułomnym czyni.
3. Trzeci, głód takowy ciępi, że nie
 pragnie nic więcej tylko odrobin,
 które padały z stołu bogaczowego, nie
 jest z liczby owych przebiernych że-
 braków, którym gdy daś strużę chle-

ba, Bog zapłać, nie rzeką. Czwar-
 ty, tak jest opuszczony, że do niego
 niź nie weyrzał, ale psi przychodzili
 i lizali rany jego. Ubogi Lazarz,
 czy nie w twoiej ono osobie. Da-
 wid mówi: Weyrzy na mię, Panie; **Psal. 25, 16.**
 a zmiłuj się nade mną, bom jest ne-
 dzny i opuszczony.

Obaczcież tu już namilsi, iak ne-
 dzna a mizerna jest kondycja tych
 ludzi, których sobie Bog do krole-
 stwa niebieskiego obiera. Ach iakie
 niedostatki? iaki głód? iakie siro-
 two cierpieć muszą na tym świecie?
 a wśakże ma Pan Bog wzgląd na
 swoje. Psi bezrozumni czasem, i
 ptacy, i inne zwierzęta ludziom, gdy
 ludzie nie chcą, albo nie dbają, w nie-
 dostatku służyć muszą. A tak bądź-
 cie cierpliwi, ubodzy a opuszczeni
 ludzie, ufajcie Panu Bogu z całego
 serca, on was nie opuści, opatrzy
 was nad nadzieję i spodziewanie was-
 że, a na koniec doświadczymy, tro-
 lestwem chwały wiekistej was
 daruje.

IV. **Jako umarł?**
 Poczwarte, obaczmy też śmierć
 Lazarzową. I stało się, prawdy, że
 umarł żebrak. O śmierci, mówi **Syr. 41.**
 Mędrzec, iakoż jest wdzięczny sąd
 twój, człowiekowi niedostatecz-
 mu, i niedoleżnemu, zgrzybiałemu
 i zerwad zstasowanemu. Pewnie że
 i Lazarz, iako sobie śmierci czę-
 stycz, tak też Panu Bogu za nie-
 dziękował, sumnienie zwłaszcza do-
 bre mając, nie się śmierci nie lekł.
 Bo inakszym okiem pobożni, inak-
 szym bezbożni ludzie na śmierć po-
 glądają. Pobożni widzą, że śmierć
 nie tylko jest dokończeniem prac, kło-
 potów i mizeryi tego świata: ale
 też przejściem do wiecznego odpo-
 cznienia, zaczym namniemy im nie jest
 strasna, śmieie i bezpiecznie iey w
 oczy patrzą, mówiąc z Eliaszem Pro-
 rokiem: Sufficit mihi Domine, już
 mam dosyć Panie, weźmi ode mnie
 duszę moją. **Lecz z iakim, o święty** **1 Krol. 19.**
Boże,

Boże, strachem, z jaką trwogą bez-
bożnicy z świata schodzą? Widząc
przed sobą straszliwe twarzyska dia-
błów, sąd i potępienie wieczne, na-
które iść muszą, widząc grzechy roz-
maite, ktorými ogień piekielny za-
służyli. Umarł tedy Łazarz, ale
śmiercią ludzi sprawiedliwych. Bo
nie może źle umrzeć ten, który żył do-
brze. A tak vivite bene, ne moria-
mini male, żyćcie dobrze, abyście źle
nie umarli, mówi Augustyn S.

Aug. de ver.
Dom.

V.
Gdzie się
obrocił po
śmierci.
Eccl. 12.

Na ostatek już słuchajcie, gdzie
się obrocił. Łazarz po śmierci? me-
dzec mówi. Proch się wraca do zie-
mie, z kąd był, a Duch idzie do Bo-
ga który go dał. Umarł Łazarz, zo-
stał ciałem ziemi, jako matce: wgle-
dem dusze jednak, mówi Pan Jezus,
nieśion jest od Aniołów na łono A-
brahamowe. O jakie szczęście, jakie
błogosławieństwo żebraka nędznego.
Co pierwsey leżał u wrot bogacz-
owych oworzedziały, to teraz odpoczy-
wa na łonie Abrahamowym: co go
nie dawno psi lizali, to mu teraz An-
iołowie służą, co pierwsey był w nę-
dzy i w ubóstwie, to teraz w rozkoś-
nym niewymowney, co pierwsey w glo-
dzie, to teraz w dostatku wielkim.
Ah quantum mutatus ab illo. Poy-
rzycież tu z iedney strony na Anioły
Łazarzowe z ziemi do nieba prze-
wodniki, z drugiej na miejsce odpo-
czynienia Łazarzowego.

Przewodni-
cy Łaza-
rzeni.

Zyd. 11.

Przewodnicy Łazarzowi Anioł-
owie s. są. Bo to ich powinność lu-
dziom pobożnym za żywota i przy
śmierci służyć. Z kąd ich Duchami
posługującemi pisno zowie, wysta-
nemi na posługę tym, którzy dziedzi-
mi będą zbawienia. O jak nam do-
brze z nimi, oni nas strzegą na
wszech drogach naszych, abyśmy o-
kamen nie obrazili nogi swej, oni w
ostatniej godzinie koto tożsa stoja, cze-
kając rychli duszą z ciała wynidzie,
aby od łwa piekielnego pożarta nie
była. O jaka godność dusz, nadroz-
wać

szą trwają twoją Jezui nastodsy, od-
kupionych. A tak bądźmy nabożni,
bądźmy wdzięczni przeciw stróżom
tak zacnym, miłujmy ich ile możemy,
i ileśmy powinni, strzegąc się aby-
śmy ich czym nie obrazili.

Bernhard.
Serm. 22.
in Pl. 91.

Miejsce gospody i odpocznienia
Łazarzowego po śmierci, łono Abra-
hamowe jest, przez które rozumie się
w piśmie nie Lymbus Patrum, ale
iako Dionizyusz mówi, Beatissima
requies, quae excipit omnes pios ad
immortalem, & perfectissimam in-
se perfectionem. Odpocznienie
wielce błogosławione, które przypy-
mie wszystkie pobożne tu niesmier-
telney i nadoskonalszy w sobie dosko-
nałości. Tertullian łono Abrah-
amowe zowie, regionem, quae prae-
bet refrigerium animabus iustorum, to
jest, krajną która daje ochłodzenie du-
som sprawiedliwym. Łonem A-
brahamowym zowie się to miejsce,
względem Abrahama Oycawier-
nych, który mając obietnicę o Chry-
stusie, uwierzył, i poczytano mu tu
sprawiedliwości. Zaczynam którzy-
kolwiek w stopy jego wstępują, po-
spolu z nim zbawienia wiecznego do-
stępują.

Gospoda
Łazarzowa
po śmierci.

Łono Abra-
hamowe.
Lib. de
Hier. Eccl.
cap. 1.

Tert adv.
Marcion.

Rzym. 4.

Gdzieby jednak to miejsce było, Łono Abra-
Augustyn S. o sobie powie, że nie
wie. Ambrozy pismem dowodzi, że
wzgóre: Ha sunt inquit habitatio-
nes, de quibus dicit Dominus, mul-
tas esse mansiones apud Patrem
suum, teć, prawi, są mieszkania, o
których mówi Pan, że wiele jest mie-
skania u Oycy tego. Tam Paweł S.
pragnął mówić: Chcę byż rozwi-
zan, a byż z Chrystusem. A tak
upada tu błąd trojaki.

Ep. 99. ad
Evod.

Lib. de bo-
no Mort.
cap. 10.
Filip. 1.

Błąd trojaki

Pierwszy tych, którzy łono Abra-
hamowe na przedpiektu ukazują, i
Lymbum Patrum zowią, powieda-
jąc że tam dusze Oycow Starego Testa-
mentu, od mąk piekielnych wolne,
ale Boga nie widzące, aż do zma-
rtychwstania Pańskiego, odpoczy-
wać

Lymbus Pa-
trum,

Zyd. 11, 10.

2.
Czyścić.

Mark. 16.

Psal. 55.

Psal. 49.

Madr. 3.

Obiaw. 14.

Lib. 5. Hy-
pognosi.

3.
Tułanie
dusz po
śmierci.

In cap. 8.
Matth.
Hom. 29.

Zyd. 11, 10. wać młoty. O czym w piśmie wymianki namniępszy niema. List do Żydów o Abrahamie i innych wiernych świadczy, że otrzymali miasto mające grunty, którego spraswcą i stworzycielem jest Bog.

Czyszc. Drugi błąd jest o czyszczeniu: o którym powiedaia, że się tam dusze szerszennie złyh i szrednie dobrych dostawia, aży się wyczyszcily. Na co nie maia z pisma dowodow żadnych. Pisano bowiem s. iako na dwoie wszytek rodzaj ludzki dzieli, iedni są wierni, drudzy niewierni, tak też dwoie tylko miejsca po śmierci ukażnie. Dusze bezbożnych do piekła zstępuia, i bywaia iako owce zagmagnę w niskości. Lecz dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, gdzie się ich nie doryka żadna meka śmierci, i odpoczywaia od prac swoich. O trzecim miejscu, mowi Augustyn s, zgoła ani wiemy, ani o nim w piśmie nayduiemy.

3. Tufanie dusz po śmierci. Trzeci błąd jest, o duszach, że się po śmierci ukazywać maia. Bogacz względem dusze nie mogł z piekła wysnieć. Lazarza też Abraham nie chciał posłać: Po śmierci zaraz nie sion jest na tonie Abrahamowe, wlaśnie iako i bogacz do piekła. Żaczym, ieżliż się kiedy Duch iaki ukazuje, powieda Chryzostom S. że to pochodzi a fraude & impostura diaboli, to jest, że zdrady i oszukiwania diabelskiego. Atanazyusz też powieda, że tego Bog

dusom żadną miarą nie dopuszcza, Ia quast. ponieważ wiele błędow ztądby urosć ad Antioch mogło. Żaczym i król Dawid o sy quast. 11. nacztu swoim zmarłym mowi: nie 2 Sam. 12. wroci się do mnie.

Al iż tak jest, staraycie się ludzie Zamknienie maiećni, abyście sobie za żywota dobrze postali, dobrze sobie od Pana Boga danyh dobrze używacy, nie na pompy, na zbytki, na stroie, na biesiad, obżarstwa, i pijaństwa, ale raczej z miłości Chrześciańskiej niedostatkli ludzi ubogich opatruycie. Chcećieli abyście po śmierci nie przyszli z bogaczem w one cięskie a nieznośne meki, z których wyhawienia i ulżenia na wieki nie będzie. Al wy też ubodzy i niedostateczni ludzie, że bracy miżerni, wzgardzeni i opuśczeni, cięskcie się tym przykładem Lazaryzowym, i oną nadzieią żywota przyszłego, a cierpliwie i ochotnie znoście wszelkie doległości. Al tak maluczko uciępiawszy z tego padołu płaczu, od Aniołow s. na tono Abrahamowe przeniesieni będziecie.

Al ty, o Panie Boże dobrotliwy, Oycze wśhego miłosierdzia, day uznanie i upamiętanie tym, którzy nie widzą zatracenia swojego, aby Mojżesa i Prorokow słuchali, a nam wszystkim w godzinę ostatnią racz okazać łaskę i miłosierdzie swoje, abyśmy z tej doczesney nędzy, na tono Abrahamowe przeniesieni byli, i tam wiekniemy a nieodmiennych poćiech, zażywali.

Na wtora niedziele po święten Troycy,

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 14.

Non mu rzekł: człowiek niektory sprawił wieczerza wielka, i zaprosił wielu. I posłał sługe swego w godzinę wieczerzy, żelny rzekł zaproszonym, pędźcie, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy iednostajnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupilem wies, i muszę iść a ogladać ją: proszę cie, mieny mie za wymowionego.

Et 3

nego.

nego. A drugi rzekł: Kupiłem pieć iarzm woskow, i ide abym ich doświadczył: prośe cie, mieny mie za wymowionego. A drugi rzekł: żonem potał: a dla tego przynść nie moge. A wrocivszy sie on sluga, oznaymił to panu swemu. Tedy sie gospodarz rozniesz wawshy, rzekł sludze swemu: wynidź pretko na ulice, i na drogi mieny: sście; a ubogie, i utomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sluga: Panie stało sie iakoś rozkazał; a iestże mienysce iest. I rzekł Pan do slugi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść; aby był napełniony dom mój. Albowiem powiadam wam, że żaden żonych meżow, ktorzy byli zaproszeni, nie ufuśi wieczery mójey.

Słotna rzecz, Chrzescianie w Panu mili, że ludzie o zbawieniu swoje zgola dbać nie chcą. Bog wszechmogący, tak dobry i miłosierny iest, że wszytkiemu światu zbawienia życzy, i nie kryje się z dobrocią swoją, iawnie i szczerobliwie każdemu wiernemu one ofiarując. Aż się raz ozywiał, przez slugi swoje Proroki: po coż one tak ucieśne obietnice czynił? po coż ręce swoje Pańskie tak często wyciągał? czyli nie przeto, aby wszytkie wierne pozyskali i zbawił? ale coż potym? ludzie woleli się zawsze udawać za światem, i obietnicami a płoną i nieczesną otuchą iego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać się o łaskę a miłość iego. Nie raz na to narzekał Bog wszechmogący: nie raz boleść swoją w tey mierze oświadczał: aż też i Pan Jezus w dzisieyshey Ewangelii, w podobienstwie człowieka sprawującego wieczera wielką, i wzywającego wiele ich, to nam ukazuje, że nas Bog wszechmogący bez wszech zasług naszych umiłował, i dla nas wieczera wielką sprawił, na którą nas wzywając, ofiaruje nam darmo, wszytkie starby Bostkie szczerobliwości swojej. Ale coż potym? siła niewdzięczników, ktorzy dla świeckich zabaw abo trudności, zaniedbują Bostich a zbawiennych rzeczy, i daleko wiecey miłują folwarki, woty, i żony swoje, niżeli

społeczność a uczestnictwo świętych, a dostojnych dobrodzieystw Pana Boga swego. A zaym czegoż się innego spodziewać, iedno frogiey łaski, która zawsze za niewdzięcznością następuje, iakoż i tu Pan Jezus ukazuje, że każn frogą gospodarz nad niewdzięcznymi okazał, ktorey abyśmy usli, tym pilniey tę Ewangelia rozbiieramy, w tych trzech częściach.

W pierwshey, przypatrzmy się wieczery wielkiej.

W drugiej, obaczmy goście na tę wieczera zaproszone.

W trzeciej, karanie ktore niewdzięcznicy odnieśli.

W rzeczach wielkich mówić będę: przeto was, audytorowie namilsi, o pilne a powolne uszy tu słuchaniu prośe.

Pan Jezus nastodshy, niech was sam do tego sposobi łaską swoją świętą, Amen.

Pierwsza część dzisieyshey Ewangelii zamyka się w tych słowach: Człowiek niektory sprawił wieczera wielką, i zaprosił wielu. I postat slugę swego w godzinę wieczery, żeby rzekł zaproszonym: Podście, bo już wszytko gotowo. Pieć okolicności zrozumienia i uważenia godnych, słowa te w sobie zamykają. Pierwszą, co to za niektory człowiek? druga, co za wieczera, którą sprawił? Trzecią, kogo na nią wezwał? Czwartą, o którym czasie? Piątą, iako i na co?

W pierwshey

Summa
Ewangelii.

I.
Część.

Okolicności.

I.
Co za czło-
wiek.

Tit. 3, 4.

Upomnie-
nie.

II.
Co za wie-
czera.

Słowo E-
wangelii.

Przy-
czemu E-
wangelii
jest wie-
czera.

I.
Co za czło-
wiek.

O pierwszej tak wiedźcie: czło-
wiek ten niektóry, Bog wszechmogą-
cy jest. Nie dziwnyćcie się temu, że
się człowiekiem zowie. Boć to nie
dzieie się propie właśnie, ale oby-
czajem pisina s. które człowiekiem
nazywa Boga, względem osobliwej
ludzkości, z której się z nami obcho-
dzi, nie iako Stworzyciel z stworze-
niem, ale iako człowiek z człowiekiem,
mając serce ku nam ludzkości i mi-
łosierdzia pełne, wedle onych słow A-
postolskich: Okazała się dobrokli-
wość i miłość ku ludziom zbawiciela
naszego Boga. Ten nie z uczynków
sprawiedliwości, którebyśmy czy-
nili, ale z miłosierdzia swego zbawił
nas. Znajcież, namilsi, tę dobroć
i ludzkość jego, a niech wam będzie
we wszelkich pokusach i trwogach
sumnienia pociechą.

Tit. 3, 4.

Upomnie-
nie.

II.
Co za wie-
cierza.

Powtore słuchajcie, co to za wie-
cierza, którą ten niektóry człowiek,
Bog wszechmogący sprawił? Przez
tę Doktorowie kościelni różne rzeczy
rozumieją. Jedni, Ewangelia, któ-
ra nic innego nie jest, jedno bankiet
duśie i sumnienia, człowieka dziwnie
mwełaiący. Drugi, wielką ście-
śliwość którą w Panu Jezusie ma-
my. Trzeci, błogosławieństwo wie-
czne. Lecz te dwie poślednie senten-
cy, w pierwszej się zamykają, przy
której zostaniemy.

Wiecierza jest opowiadanie E-
wangelii s. o dobrodziejstwach, któ-
re nam Pan Jezus zaśluzyc i przy-
wrocić raczył. Bo nie jest to cieles-
na ale duchowna wiecierza. - W
prawdzie cielesnym obyczajem ma
Pan Bog wielką kuchnię, z której
wszelkie stworzenie żywnością opa-
truje: ale procz tego zgotował też
duchowną wiecierzę, którą spra-
wuje w kościele swoim s. Ta wie-
cierza jest Ewangelia s, którą, wie-
cierzę nazywa Pan Jezus z tych
przyczyn.

Pierwsza względem czasu, ponie-

waż ostatecznego czasu, iakoby pod-
wieczor, słowo Ewangelii s. z nieba względem
na świat przyniosł, i onoz po wszyt-
kim świecie, wszelkim narodom,
opowiadać rozkazał. Słuchaj Apo-
stola w liście do Żydów tak mowią-
cego: w te dni ostateczne, mówił Żyd. 1, 1.
nam Bog przez Syna swego.

Druga, względem skutku. Wier-
cierza spracowane posila i ochłody
im dodaie: Coż innego, czyni słowo
Ewangelii s, kogoż do Pana Jezusa,
i społeczności dobrodziejstw jego
wola, iedno spracowanych i obcią-
żonych ludzi, mówiąc: Podźcie do
mnie wszyscy, którzy pracujecie, a
obciążeni jesteście, i a was ochłodzę,
i nasydźcie odpocznienie dusiom
waszym.

Trzecia względem zwyczajau. Bo
iako po wiecierzy iniego iadania nie
bywa: tak też po słowie Ewangelii
s. inż żadney insey nauki nie będzie.
A ieżliby która powstała, tedy iej
słuchać nie mamy, by ią też dobrze i
Anioł z nieba przyniosł.

Oto z tych przyczyn słowo E-
wangelii s. wiecierzę Pan Jezus na-
zwał. Z drugiej strony wielką wie-
cierzę zowie ią dla tego.

Naprzod, względem gospodarza,
który ią sprawił. Ten wielki i nieo-
garniony jest. Wielki jest Pan i
wielce chwalebny mówi Dawid,
Krol to nad krolmi, Pan nad panu-
jącemi, większy niż Aleksander wielki,
zaciepshy niż Cesarz August, bogatszy
niż Krezus. Quis Deus magnus,
sicut Deus noster? któryż jest Bog
tak wielki, iako Bog nasz?

Potym wielka to wiecierza, wzglę-
dem miejsca, gdzie ią Bog zgotował.
Miejsce to jest s. a powszechny ko-
ściół Chrześcijański, po wszytkim
świecie rozsądzony dom Boży, który
się rozsiaga od iednego kraiu świata
aż do drugiego, od pierwszego czło-
wieka aż do ostatniego. O Izraelu,
wola Prorok, iakoż jest wielki dom
Boży

1.
Względem
czasu.

2.
Względem
skutku.

3.
Względem
zwyczajau.

Czemu ta
wiecierza
nazwana
jest wielka.

1.
Względem
gospodarza.

Psal. 48.

1 Tym. 6.

Psal. 77, 14.

2.
Względem
miejsca.

1 Tym. 3, 15.

Słowo E-
wangelii s.

Przyczyny
czemu E-
wangelia
jest wie-
cierzą.

Boży, a iako przestronne miejsce
dzierzawy iego.

3.
Względem
gości.

Potrzącie wielka to wieczerza,
względem gości, którzy się na nie
schodzą, ze wszystkich krajów, narodów
i języków, które pod słońcem są.
Wszyscy bowiem do tej wieczerzy
należą: idźcie, mówi Pan, opowie-
dajcie Ewangeliją, wszelkiemu stworze-
nieniu, nauczajcie wszystkie narody.

Matt. 6, 15.

4.
Względem
kosztu.

Poczwarte wielka to wieczerza,
względem kosztu, którym jest spra-
wiona. Albowiem sam Pan Jezus
wyciął na niego wino w prasie swej
krzyżowej, a nie mu nie pomagał.
On sam potrawy i kosztowne पुल-
miski, krwią swoją własną na tę wie-
czerzą zaprawił: których któśkolwiek
z miarą pożywa: ten ma odpuszcze-
nie grzechów, pokój na sumieniu,
pokój z Bogiem, sprawiedliwość,
łaskę, żywot, policzenie za syna
Bożego, i dziedzictwo królestwa
niebieskiego.

Iza. 63.

5.
Względem
czasu.

Naostatek wielka to wieczerza
względem czasu. Trwa bowiem ta
wieczerza nie sto i osmdziesiąt dni,
iako on bankier, który król Asverus
sprawił: ale aż do skończenia swia-
ta. Drzwi tego niebieskiego gospe-
darza zawsze otworem stoją. By
napóźniej kto przyszedł, wolny ma
do niego przystęp. Nunquam est
sera conversio mówi Hieronim ś.
nawrocenie nigdy nie jest późne.

Epist. 7.
Tom. 1.

Sal. 31, 20.

A iż tak jest, o iakoż tu słusnie z
Psalmistą zawołać możemy: O i-
aże jest wielka dobroć twoja, którąś
zachował bojącym się ciebie, którąś
pokazywał tym, którzy ufają w tobie
przed syny ludzkimi.

III.
Kogo we-
zwał?

Potrzącie słuchajmy, kogo na tę
wieczerzą wezwał? wezwał, prawi,
wiele ich. Nie mówi; wezwał
wszystkich, ale wiele ich: a to czyni
względem żydowskiego narodu, któ-
ry między wielą narodów osobliwie
na tę wieczerzą wezwał, z ścyprey la-
ski a miłosierdzia swojego. Alias co

się tycze generalney wołacy; tedy
pisano ś. świadczy, że wszystkim a
wszystkim Pan Bog łaskę swoją ofia-
ruje. Bog chce mówi Apostoł, aby i Tym. 2, 4.
wszystcy ludzie byli zbawieni, i do zna-
jomości prawdy, przysli. A na dru-
gim miejscu drugi Apostoł mówi:
Nie chce Bog, aby którzy zgineli,
ale aby wszyscy ku uznaniu przysli.
I dla tego, też wszystkim Pan Jezus,
iako się wyżej wspomniato, Ewan-
geliją kazać rozkazał. Żaden tedy nie
ma sobie myśleć: co wiedzieć i eżli i-
a do tej wieczerzy należą: Ponieważ
wiele ich wezwał względem żydów,
wszystkich wezwał, względem wszy-
stkich narodów, których wszystkich zba-
wicielem jest Pan Jezus, a wśatże
nawiecy wierzących.

Poczwarte obaczmy, o którym IV.
czasie na tę wieczerzą wiele ich wez- O którym
wano? Pan Jezus mówi: Ze w go- czasie.
dzinę wieczerzy. Coż to za godzina?
Nic innego nie jest, tylko czas łaski.
Tego czasu nie mamy zaniedbywać;
bo skoro minie, to już więcej czasu
nie będzie. Wzwał się z tym Anioł
wziawieniu ś. Jana: który stojąc
na ziemi i na morzu, podniósł rękę
swoją ku niebu, i przysięgł na tego,
który żywie na wieki wieków, który
stworzył niebo i to co w nim jest, że
czasu już nie będzie. A tak szczęśliwi-
ście, którzy tę godzinę pilnie upatru-
jecie, niżeli Bog wrota i forte niebie-
ską, albo przez śmierć doczesną, albo
też i po śmierci zamknie. Upatrzył
tę godzinę Apostoł, gdy mówi: teraz Rzym. 13.
godzina nam jest ze snu powstać. Ja-
koby rzekł: jużci czas abyśmy się na
niebieską wieczerzą gotowali, by
śnadź noc nie przysła, i ciemności
nas nie ogarnęły.

Plata okoliczność następuje: gdzie V.
ukazuje Pan Jezus, iako i na co go. Iako i na
spodarz niebieski gości swoich wez- co?
wał? dał im powiedzieć: venite, po-
dźcie, bo już wszystko gotowo. O
wdzięczne a ucieśne słowa. Czegoż
na

Napomni-
nie.

II.
Część.

Obiaw. 10.

Esdr. 6.

1 Sam. 20.

2 Sam. 9.

na tę wieczerzę nie dostaie? omnia parata, mowi Pan Jezus. Nieysce gotowe, stoły gotowe, chleb gotowy, potrawy gotowe, wino gotowe, studzy gotowi, i gospodarz narwet gotowy. Owa nic więcej nie potrzeba iedno przypść, ręce umyć, serce oczyścić, a do stołu siadać. Abowiem żadnego na tę niebiestką wieczerzę nie przypuszczą, iedno kto ma czyste serce, a ręce niewinne.

Napomnienie.

Aliz tak jest, podźcież namilsi przyiaciele Boży, podźcie nie mieścić, stawcie się na tę s. a chwalebna wieczerzę, którą dla głodnych dusz waszych gospodarz ten niebiești, zgotować raczył. Venite, quia jam parata sunt omnia. Tłapiście sobie te słowa na drzwiach, abyście wchodząc i wychodząc, na nie patrząc, co dzień się w gotowości pomnażali, i na tę wieczerzę pospieszali, niżeli śmierć zapędzić.

II.
Część.

Podźmyż daley, a obaczmy goście na tę wieczerzę prośone: O tych przypomina Pan Jezus, że się poczęli wszyscy wymawiać. O stroga niezwdzięczności. Na niebiestką wieczerzę wszyscy iść nie chcą, wszyscy się wymawiają. Wielka część na królewski, abo książęcy bankiet wezwany bydy. Aman miał to sobie za wielką rzecz, kiedy od królowy Ester na ucztę był prośony, przechwalać się tym mowił: Królowa Ester za dnego inszego na ucztę nie prosiła, oprócz mnie. Dawid też porażwszy Goliata miał sobie za wielką rzecz, że siadał u stołu królewskiego. Przeto mowi do Jonatana: Oto iutro iest now miesiąc, a iam zwykł siadać z Królem. Tenże mając ucztę, i do godności przywieść syna Jonatana: wego, powiedział mu. Będziesz iadł zawždy u stołu mego. A tu do swego stołu król niebiești ludu Żydowskiego wzywa, a poczęli się wszyscy iednostaynie wymawiać: każdy chce się mieć za wymowionego. Tu

Ester 6.

1 Sam. 20.

2 Sam. 9.

widzimy że Bog nie iest przyczyną zginienia ludzkiego. Onby rad wszystkich zbawił. Zaczynam wszyscy: ch wzywa, ale nie wszyscy tego wdzięczni. O iatażasność, mowi Gregory: us, ad Dei invitamur convivium & excusamus: na Boski bankiet bywamy wzywani, a wymawiamy się.

Observatio.

Lib. 22.

Moral.

Alle wżdy słuchajmy, iatich wymowek używaj. Pierwszy mowił: Kupilem wieś, i muszę iść a oglądać. Drugi, Kupilem pięć iarzm wołów, i idę, abym ich doświadczył. Trzeci, żongem poiął, a dla tego, przypść nie mogę. Opetana sprawa. Wspomnieć tu muszę Arseniusa, który iednego czasu paćiorki odprawując, usłyszał głos takowy: Podź Arseni, połączę sprawy ludzkie. Aliz tym uyrzał człowieka drwa rąbiącego, który brzemie niemale narąbawszy, że go i dźwignąć nie mógł, przecie ieszcze więcej rąbał. Poyrzy dali, aliz ieden rzętotem wodę czerpa, co nabierze to wybieży. Poyrzy ieszcze i uyrzy drwu, a oni wzięwszy długie drzewo, zapuścili się, i chcieli z nim poprzecz do kościola wbieżać. Ach koby się śaleństwu i prożney roboty tych ludzi nie dźwował: aleć tu nie mnieysza ślepota, iedno się przypatrzcie.

Wymowki troiaki.

Arsenius.

Pierwszy, który wieś kupił, nieśie na sobie obraz ludzi takomych i gorzomych, którzy wszystek umysł swoy na to obroćili, aby urosli, nie w boiaźni Bożej, ale w wiości i w maigności. Ci niemyślą o niebie, iedno o chlebie: a im więcej mają, tym ieszcze więcej mieć chcą. Ukazowali to kiedyś poganie w podobieństwie. Miedzy Egipsem a Libią nad morzem Afryckim postawili słup, człowieka od węża ukąszonego, ten pragnienie nie ugashone cierpił: zewsząd w okolo niego były białegłowy, które pragnienie iego ugasić usiłowały. Bo iedne wodę czerpały, a drugie ią w usta lały, a

I.
Wież kupił.

Uu

nalac

nalac go nie mogly. Coz sie prosze innego z lakomym czlowiekciem dzieie? sam go zly duch nasyćie nie moze, gdzie iedno wie co oberwac, zarazem cupit videre, chce widziec, a gdzie co widzi, vult possidere, chce odzierzec. A ten tu w Ewangelii, pierwey odzierzał, nizeli widział. Kupilem, prawi, wieś, idę abym ię oglądał. O ślony chłopie, wieś ię ięscze nie widział? pierwey ię było oglądać, a potym targować. Takci każdy lakomy, pierwey boga: ctwą świata tego targuie, nizeli się im przypatruie. Zaczynam nie widzi zatracenia, w które go przywodzą.

II.
Pięć iarm
wołow
kupił.

Drugi, który pięć iarm wołow kupił, niesie na sobie obraz ludzi niepomierne gospodarky, kupiectwy, i rzemieślny zabawionych. Bo ci ustawicznie o gospodarkach i handlach swoich myślą, przed korem ani się na kłanie, ani do stołu Bożego, ani do modlitwy utłacnić nie mogą. Więcej się starać o woły, o konie, o świnie, o psy, nizeli o duszę i sumnienie. Muszę swego doyrzec mowia, nie mam zto czasu, abym się miał nabożeństwem parac, niechay się ksiądz chceli za mnie modli. Teraz żniwo, zimno, gorąco, teraz iarmark, teraz to, teraz owo. O mizerne a zaslepiony człowiecze co czynisz? coż ci pomoże, choćbyś pozyskał wszytek świat, ięzli duszę swą zatracisz? co to za ślęstwo twoie? wolisz škodę na duszy, nizeli na maiętności, na dobytkach podiac? O dla Boga, baczenie się Chrześcianie: kupować, handlować, rzemieślna pilnować możecie, Boga tylko nie zaniebawaycie. Pomniacie na to, że zaniebawia iest dusza, nizeli ciało. Cieleśne i doczesne rzeczy po was zostanę, nie z sobą nie weźmiecie, a duszy grzechy wasze opietac przyydzie. Czego was Panie Boże uchoway.

III.
Ożenił się.

Trzeci, który się ożenił, niesie na sobie obraz dwoiatych ludzi. Jedni

ś, którzy więcej miłuią żony, niż Boga: i wszytko kwoli im czynią? kwoli im nietylko od sumnienia, ale i od Boga. odstepuią, i daia się im za nos wodzić, iako iedno żywnie chcą. O mizerne ludzie. Takżeście się zbył w żonach załochali? Pisano s. mowi: Miłuycie żony wasze, ale nie nad Boga. Ten żonę ma iakoby iey nie miał, który się tak chce podobac żemie, żeby się nie sprzykrzył Stworzycielowi swemu.

Łefez. 5.

Drudzy ś, którzy ożeniwszy się z rozkośą, ciała swego żądze nigdy nasycić nie mogą, żyją bez wstydu w cudzołóstwie, w nieczystości, wśete: czeństwie: mow kłaznodzieio co chcesz, przecię oni o swej żonce myślą. A to iuz ś najgorś, owi wżdy pierwsi iakżkolwiek wymowę przynoszą, ale ten ostatni, ani się wymawia, ani prosi, aby go miano za wymowionego, iedno zgola mowi: non possum venire, zaniechay mnie, nie mogę przyysc. A to czemu? grzech nieczysty nadaley czlowieka od Boga odwodzi, i namocniejszy ludzie od niego bywaią porażeni.

Znaycież, moi namilsi sluchacze, znaycie te śiatki ślęskie które nam ś przeskoda, abyśmy na wieczerkę Pana najwyższego nie śli. Wystrzegaycie się lakomstwa, starania niepomierne, więcej Boga nizeli żonę swych sluchaycie, cielesne rozkośy opuścicie.

O baczymy też iuz naostatet kłanie, III. które pogardzicie tey wieczerkę Część. s. odnieśli. Toć było troiatkie. Pierwsze, rozgniewanie gospodarzkie. Drugie, zaproszenie innych gości. Trzecie, oddalenie owych niewdzięczników od tey wieczerkę.

Kłanie
troiatkie.

Pierwsze wyraża Pan Jezus temi słowy: Tedy wrociwszy się sluga, oznaymit to Panu swoiemu. I rozgniewał się gospodarz. Sluchaycie, na co sobie zarobili, i zarabiaią wszyscy niewdzięcznicy? na gniewo gospodarz

I.
Rozgnie-
wanie go-
spodarzkie.

Eob. Heft.
in Pf. 2.

Pfal. 38, 2.

Zj. 1, 17.

Lib. 18. in
cap. 65. E.

II.
Zaprosze-
nie innych
gości m.
dy ktor
mi.

I.
Zydz.

gospodarski. O iak strasna rzecz
jest przypść w ręce Boga rozniewa-
nego. Gniew Boży jest iako ogień
pożerający. Poeta mówi:

Eob. Heff.
in Pf. 2.

Iratum, gravis est res, habuisse
Deum.

Niemasz w świecie nic cięższego.
Nad Boga rozniewanego.

Pfal. 38, 2.3.

Bacząc to Dawid mówi: Panie, w
popędliwości twojej nie nacieraj
na mnie, a w gniewie twoim nie karz
mnie. Albowiem strząły twoje ufnęły
we mnie, a ręka twoja dolega mnie.

Zyd. 18, 17.

Lecz iako się nie ma Pan Bog
gniewać, kiedy mu słudzy jego nie-
wodzięcnosc donoszą, i z płaczem się
skarzą? iako tu Pan mówi: wro-
ciwszy się on sluga, oznaymit to Pa-
nu swojemu. O zaiste, nie bez przyczyn
ny Apostoł mówi: Bądźcie poslušni
wodom waszym, i bądźcie im pod-
dani, abowiem oni czuą nad duszami
waszymi, iako ci, którzy liczbę oddać
mają, aby to z radością czynili, a nie
z wzdychaniem, boć to wam nie jest
pożytecznie. Uchowaj Boże. Gniew
Boży nie żartuje, semper ardet pec-
catoribus, & eos usque ad interitum
persequitur, mówi Hieronim s.
Gniew Boży zawsze gore grzeszni-
kom, i onych aż do zginienia przesła-
duje. To pierwsze karanie.

Lib. 18. in
cap. 65. Ef.

II.
Zaproszenie
innych
gości mie-
dzy ktore-
mi.

I.
Zydzi.

Drugie było, zaproszenie innych
gości: iednych z Żydów, drugich z
Pogan.

O tych którzy z Żydów mieli bydź
zaproszeni mówi Pan Jezus, wy-
nidź pretko na ulice, i na drogi miey-
skie, a ubogie, i ufomne, i chome, i
ślepe, wprowadź tu. O iaka po-
ciecha. Na krolewstwi i książęcy ban-
kiet uboſtwa nie puszczaią. Lecz na
tey wieczerzy i ubodzy, i ufomni, i
chromi i ślepi miejsce mają. Przez
tych rozumie Pan Jezus, celni i
grzeszniki między Żydy, iako Matteu-
śa, Zacheusza, Maryę Magdalene i
innych, których Żydowie mieli za nie-

godne towarzystwa swego, zwłaszcza
że się byli wytoczyli z społeczności
ich, a woleli na ulicach i przecznicach
miejskich zgorſzenia czynić. Tych
Pan Bog ma na oku, żeby nie zgineł,
O tych powiedział: Celnicy i grze-
śnicy, uprzedzą was do krolestwa
niebieskiego.

O drugich mówi: wynidź na dro-
gi i między opłotki, a przymuś Paganie.
wnieść, aby był napelniony dom mój.
Otoż macie wołaczy i wezwanie
Poganow, którzy o tey wieczerzy s.
nic nie wiedzieli, ale iako wywołani
cy iacy, z miasta Bożego wyrzuceni,
na drogach i między opłotki cie-
mnych błędow, leżeli. Tych kazał
gospodarz na miejsce onych nie-
wodzięcných Żydów wezwać, wypeł-
niając one słowa Proroctkie: Stanie
się iż w one ostateczne dni będzie
przygotowana gora domu Pańskiego
go na wierzchu gor, i wywyſy się
nad pagorki, a zbieżą się do niej
wszystcy narodowie, i poydźie wiele
ludzi mówiąc: Podźcie a wstapmy
na gore Pańską, do domu Boga Ja-
kobowego, a będzie nas nauczył drog
swoich, i będziemy chodzili ścieżka-
mi jego. Te słowa przysły do skut-
ku, po wniebowstąpieniu Pańskim,
kiedy Apostołowie, nie mogąc Ży-
dow na tę wieczerzę s. zwabić, do
pogan się udawali. Tak uczynili
Paweł i Barnabas, przyszedſy do
Antyochyi, i uyrzawszy, że nie byli u
Żydów wodzięcnymi gośćmi, powie-
dzieli im tak: Wamci było naprzod
opowiedać słowo Boże, ale ponie-
waż ie odrzucaćie, a stazwiećie się
sami bydź niegodni wiecznego ży-
wota, otoż my obracamy się do po-
ganow, tak iako nam Pan rozkazał.
Toż uczynili inni Apostołowie, Żydy
niewodzięczne porzućiwszy, poganow
na tę wieczerzę s. wezwali. Też
iastę w tych tu krajach i indziej oka-
zał Pan Bog nad przodkami naszymi,
których z ciemnych pogańskich
Uu 2 błędow,

Iza. 2, 2.9.

Dzie. 13.

błędow, do wiary Chrześcijańskiej i Boga prawdziwego znajomości po-
ciągnął.

Nauka.

Rzym. 9.

2 Tym. 2.

Filip. 2.

Jakim oby-
czaiem
przymuszać
abo pędzić.

Przez opo-
wiedanie
zakonu.

2.
Przez opo-
wiedanie
Ewangelii.

3.
Ekstkom-
muniacyą.

O iakie się nam tedy szczęście otwo-
rzyło? tak szerokie wrota łaski i do-
broliwości Pana najwyższego? Który nas bez wszelkich zasług naszych na tę wieczerzę s. wezwać raczył. A tak widzimy tu, że nawrócenie nasze nie z nas jest, ale z Boga. Nie jest w ręku tego któryby chciał, ani w ręku tego któryby biegi, ale w ręku Boga łitość pokazującego. On nas pociąga do poznania prawdy. On sprawuje w nas wolę i uczynek. On nam daje serce ku wyrozumieniu. Oczy widzące, uszy słyszące. On nas nawraca, on serce otwarza. A iż tak jest, uznawamyż tedy i wychwala-
lajmy tę niewystomioną dobroć jego, z której płynie wszelkie szczęście, błogosławieństwo, i zbawienie nasze.

A co tu mówi gospodarz compel-
le, pądz albo przymuszą, wnieść: Potrzeba te słowa dobrze zrozumieć, iakim się obyczaiem to przymuszanie dziać ma? nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy w powrozie kogo do wiary ciągnąć, i przymuszać, bądź ogniem, bądź też i mieczem mieli? ale to przymuszanie odprawiają studzy Boży trojało. Naprzód przez opowiadanie zakonu, grożąc niepo-
bożnym i niewiernym, gniewem Bo-
żym, i potępieniem wiecznym: wedle onych słów Apostolskich: Przepo-
wiedaj słowo, przynaglaj, wczas karcz, strofuj, napominaj. Powtórę, przez opowiadanie Ewangelii, obie-
cując pokutującym łaskę Bożą i odpuszczenie grzechów. A naostatęk ekstkomuniacyą, wytlinając i
diabłu oddając nieposłuszną.

Takci przymuszali Apostołowie, i pędzili ludźmi na tę wieczerzę s. i tak ich na wiarę pozyskiwali. Bo słysząc o srogim gniewie Bożym, na grzechy

i występki ludzkie, katali i uznawali się. A zaś słysząc, że Bog grzesznikom bywa miłościw, tym ochotniej do Chrześcijaństwa przystawali. A widząc się być oddane szatanowi, przez ekstkomuniacyą, od grzechów się swych nawracali. A tak i dziś toż czynimy, nie możecie nam za złe mieć. Bo słysząc mandat Boży: compelle intrare.

Tęczę i ostatnie karanie obaczmy, które było oddalenie wieczne nie-
wiedźczników od tej wieczerzy s. rzekł bowiem gospodarz: Abowiem powiem wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ukuś wieczerzy mojej. O straszne a przerażliwe słowa. Jeźliż wieczerzy nie ukuś, a czegoż więc ukuś? ukuś potraw piekielnych z sarki i ognia zgotowanych, ukuś robaka, który nie zdechnie, ognia który nie zgaśnie, a z onym bogaczem dziś tegodniejszym, nie będą mieli krople wody, którzy ochłodziła iężył ich.

A iż tak jest, nie dajmyż się zatrzy-
mawać tym doczesnym rzeczom, by-
śmy zaś dla nich wiecznych onych a niebieskich nie stracili. Wy którzy świata zażywaście, czynicie iakobyście go nie zażywali: którzy kupiecie, iakobyście nic nie dzierzeli, a którzy żony macie, iakobyście ich nie mieli.

A ty, o następny Jezu, ponieważ Zamknie-
bez ciebie nic nie możemy, raczyś nad nie.
nami pokazać łaskę i miłosierdzie swoje. Ułmy serca nasze, a obracaj ie na drogę zbawienia. Nie dopu-
szczaj, żeby nas która rzecz na świecie od tej wieczerzy s. zatrzymawać miała. Raczej nam wszystko pobierz, w czym się kochamy, a niżlibyś nas od siebie oddalić miał, i od onych wiecznych radości, któreś wiernym swym zasłużył i zgotował w niebie niewatpliwie.

A M P 17.

Na

III.
Oddalenie
wieczne
niewiedź-
czników.

Na trzecią niedzielę po świętach Trojcy,

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 15.

Przybliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. Śemrali Saryzeusowie i nauczenni w piśmie, mówiąc: ten grzeszniki przyjmuję, i je z nimi. I powiedział im to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straciłby jedną z nich: izali nie zostawia onych dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszcy, a nie idzie za ona, która zgineła, ażby ją znalazł? A znalazłby kładzie ją na ramiona swoje, radując się. A przychodząc do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujcie się ze mną: bom znalazł owcę moją, która była zgineła. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta maiać dziesięć groszy, iezliby straciła grosz jeden: izali nie zapala świecę, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnością, ażby znalazła? A znalazłby, zwołuje przyjaciół i sąsiadów mówiąc: radujcie się ze mną abowiem znalazłam grosz, którym była straciła. Tak, powiadam wam, będzie radość przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

Szy rzeczy barzo ucieśne mamy w tej Ewangelii s. Chrześciance w Panu. namilsi. Pierwsza, że i między ludem Bożym wśhelacy się grzesznicy napdnują. Druga, że jawie wolny przystęp do Pana Jezusa mają. Trzecia, że ich Pan Jezus, iako wierny pasterz, wdzięcznie przyjmuję. O iakie się tu pociechy ludziom grzesznym otwarzają. Upatrował to Kościół Boży, przetoż umyślnie tę Ewangeliją, niedzielę dzisiejszą ku czytaniu postanowił. Po te dwie niedzieli słyszeście dwa straszne przykłady. Jeden na onym bogaczu, że pyśni, rozkośni, niemilosierni ludzie do piekła należą. Drugi na onych żydziejach, którzy na wieczną wielką zaproszeni byli, iezaden z tych, którzy więcej umiłowali wioski, woty, i żony swoje, a niżeli onę hoyną a wielką wieczną, nie stanę się uczestnikiem łaski miłego Boga. Na tak straszne

wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczal, i o miłosierdziu Bożym nie zwątpił, ukazane dziś Kościół Boży, iako się wszyscy takowi z Bogiem iednać mają, aby odpuszczenie grzechów i łaskę Bożą otrzymali: zwłaszcza żeby się z temi grzesznikami do Pana Jezusa przez pokutę prawdziwą przybliżyli. Niech mówi szatan co chce, niech z onemi Saryzeusami i nauczonymi w piśmie śemrze iako chce, Pan Jezus inaczej nie uczyni, iedno tak, iako się w tej Ewangelii S. raz oświadczył. A iż tak jest, tym ochotniej tę Ewangeliją rozbiemy, rozdzieliwszy ją na trzy części.

W pierwszej, obaczemy przybliżanie celników i grzeszników do Pana Jezusa.

W drugiej, śemranie Saryzeusów i nauczonych w piśmie.

W trzeciej, odpowiedź, którą im dał Pan Jezus.

O powolności waszey w słuchaniu, nie wątpię.

Pan Jezus z łaski swojej ś. niech mnie i wam błogostawi, abyśmy ztąd nieogarnioną obfitość miłosierdzia jego poznali, i z temi się celnikami do niego nawrócili, Amen.

I.
Cześć.

Okoliczności.

Pierwsza część zamyka się w tych słowach: Przybliżali się do Pana Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. Trzy okoliczności te stowa w sobie zamykają: iedna, kto się przybliżał? druga, do kogo? trzecia, po co?

I.
Kto się przybliżał?
Celnicy.

Orat. pro
Plan.

O pierwszej piśmie Łukasz ś. że się przybliżali celnicy i grzesznicy. Celnicy byli na on czas ludzie znaczni, u Rzymian zwłascza. Bo nie lada kogo do tego brano. Cycero o nich piśmie, i wielce ich wynosi: Powieda, że byli flos equitum Romanorum, ornamentum civitatis, firmamentum Reipublicæ, to jest, kwieciem szlachty Rzymskiej, ozdobą miasta, utwierdzeniem Rzeczypospolitej. U Żydów zaś byli barzo wzgardzeni, dla niepomiernej zdybki i drapieżstwa, którym się bawili. Zaczynam Augustyn ś. tak ich opisuje: Publicani sunt, qui sectantur lucra, & exigunt vectigalia, per negotiationes & fraudes, & furta, sceleraque & perjuriam, to jest, Celnicy są którzy się udawają za zyskami, i wyciągają cła, przez handle i zdrady, i złodziejstwa, przez sztuki łotrówstwie i krzywoprzysięstwa. Toć sobie przypominaj Zachęś, przy nawroceniu swym mówiąc. Jezliżem kogo w czym podstęp, oddawam w czworonasob. Oto tacy byli celnicy.

Luk. 19. 8.

Grzesznicy.

Grzesznicy zaś byli, którzy w iawnych grzechach i występkach leżeli, przeciwko wtorej tablicy, zmazani cudzołóstwem, wsteczestwem, drapieżstwem, i innemi grzechy. Zaczynam ich Chryzostom ś. zowie Exempla summæ nequitie, to jest przykłady najwyższej złości.

Hom. 612.
in Matth.

Orotacy żli i podeyrzanej sławy ludzie, czując na sumnieniu swym niepokoy, trwogę i rozterwanie wielkie, szukają lekarza, aby rany sumnienia ulęczyć, i serca strapione uspokoić mogli. Podźcież tedy dziś grzesznicy i grzesznice, powstańcie z barłogu grzechow i złych nałogow swoich, podźcie a obaczcie. Oto celnicy i grzesznicy, czując nad sobą gniew Boży, lekarstwa i odpocznienia szukają. Szczęśliwi, którzy ich w tym naśladowią.

Powtore słuchamy do kogo się przybliżali? Łukasz S. przypomina, Do kogo? że nie šli do Saryzeuszow i nauczonych w pismie: bo tam nie mieli po co, ale do Pana Jezusa. O święte przedsięwzięcie tych ludzi. Coż lepszego uczynić mogli? czytamy o Dawidzie, że się do niego zbierali wszyscy, którzy iedno mieli ucisk taki na się, i wszyscy którzy byli dłuźni, i kogo iedno co dolegało, a on był księżciem ich. Coż prośę innego ci celnicy i grzesznicy czynią? sumnienie ciężkie i ucisk wielki mają, zadłużyli się Bogu i bliźnemu, oroz się do Pana Jezusa prawdziwego potomka Dawidowego garną, aby pod obronę jego bezpieczni bydy mogli.

Uczą nas tedy ci ludzie, do kąd się w trwodze sumnienia uciekać mamy, zwłascza nie do świętych, ani do obrazow ich. Ale do Pana Jezusa, który jest i zbawicielem i Pośrednikiem naszym iedynym. On nas sam do siebie woła mówiąc: Podźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani, i obciążeni. Do niego samego ukażcie nam Jan S. gdy mówi: mamy oredownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. Jakob S. też woła: przybliżcie się grzesznicy do Pana, a on przybliży się do was.

A tak szukamy Pana, po ki znalezione bydy może, po ki drzwi łaski jego otworem stoją, nie odkładamy dzień za dzień, aż śmierć zażydy, periculum,

Matt. 11, 28.

Jan. 2, 1.

Iza. 55.

Ps. 98.

III.
Po co się przybliżali.

Z słuchania
Pana pożytek trojaki

1.
Oświecenie

Zof. 1.

In soliloq.

Ps. 34.

2.
Pocieszenie
Iza. 57.

Ps. 34, 9.

3.
Obtępienie
Rach. 16.

Psal. 92.

riculum wielkie w tym, ale dziś, słysząc głos Pański, nie zatwardzamy serc naszych.

III.
Po co się
przybliżali.

Potrzebie, przypomina Łukasz 6. po co się przybliżali, zwłaszcza, aby go słuchali. O święte a pobożne przedsięwzięcie. Przybliżali się też do niego często Saryzeusowie, ale z tym a obłudnym sercem, aby go podchwycili w słowie: przybliżali i Sadyceusowie, ale w nieścyrłości Duchu, aby go gadkami swemi zawstydzić. Przybliżał się i Judaś, ale zdradliwym umysłem, aby go pocałowawszy zdradził. Lecz ci grzesznicy przybliżają się jako nieumiejętni do miserza, aby go słuchali. Brali bowiem z słuchania jego pożytek trojański.

Z słuchania
Pana pożytek
trojański.

I.
Oświecenie.

Najprzód bywali oświeceni. Cóż wiek każdy, pości w grzechu leży, ślepy jest. Bo nie widzi drogi zatracenia swego. O grzesznikach mówi Jozoniasz Prorok, że chodzili jako ślepi. Augustyn S. o sobie mówi: Vx, vx, prateritæ ignorantia & cæcitati, in qua non cognoscebam te Domine, to jest, bieda, bieda prześley nieumiejętności i ślepotie, w którym cię nie znał Panie. Lecz skoro człowiek grzeszny do Boga się nawróci, to już bywa oświecony. Przeto Dawid mówi: przystępujcie do niego, a bądźcie oświeceni, a twarz wasze nie będą zawstydzone.

Psal. 34.

2.
Pocieszenie

Potym bywali pocieszeni. Grzesznik każdy ustawicznie sobą trwoży. Bo niemaś pokoju niepobożnym. Do Boga przystąpiwszy, bywa pocieszony. Słowo Boże abowiem jest słowo pociech nieprzebranych. Skąd Dawid mówi: skosztujcież, a obaczcie, jako jest dobry Pan, błogosławiony człowiek, który w nim ufa.

Psal. 34. 9.

3.
Obżywie-
nie.

Na ostatek bywali obżywieni. O grzesznikach mówi Ezechiel Prorok: dufa, ktoraby zgrzeszyła, umrze: lecz słowem Bożym bywa obżywiona. O czym mówi Pan Jezus u

Jana 6, zaprawdę powiadam wam, Jan. 5. że umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci którzy go usłyszą, żyć będą.

Oto takowe pożytki ci celnicy i grzesznicy brali z słuchania słowa Bożego. Z nimiż się tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżamy, uznaj każdy złości swoje, uznawszy opłakuy, a opłakując w zasługach Pańskich nadzieję pokładay, żywota swego polepszy, a zatym z ciemności przyprowadzisz na światłość, pociechę i ochłodę znaydziesz, a zatym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiej części.

Obaczyliśmy celniki i grzeszniki, widzieliśmy osobliwe przykłady pokuty: baczymyż też zatym, Saryzeusie i nauczzone w piśmie, co ci czynią? Widząc że się Pan Jezus ludzkom grzesznym tak łagodnie stawiał, poczynają szemrać, i mówią: ten grzeszniki przypymie i łąda z nimi. Ożli a przewrotni ludzie. Jakoby chcieli rzec: ten chce, aby go miano za Proroka, a zgola za Chrystusa, a z takimiż temi ludźmi konwersacyą i towarzystwo wiedzie. Tak też właśnie i Symon Saryzeus mówi, mając Pana u siebie w domu, a widząc, że niewiasta grzeszna przyszedłszy, namażała nogi jego olejkiem, umyła łzami, i utarła włosmi swoimi, począł myśleć sam w sobie: gdyby to był Prorok, wiedziałby co zacząć, i iaka to niewiasta jest, która się go dotyka, abowiem jest grzesznica. Owa zawse oni tak szemrali, ilekroć Pana z grzesznikami obcującego widzieli. Układzając to, iedno z próżnego a fałszywego mniemania o sobie, że się za sprawiedliwe mieli?

II.
Część.

Faryzeuszowie
szemra-
li.

Luk. 7.

Przyczyny
szemrania.

Już ci mieć oni przyczyny i racje po sobie. Pierwsza, zakazanie Boże, aby nikt z grzesznikami nie obcował. Skąd Dawid mówi: błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy nas miewa

Zakazanie
Boże.
Psal. 1.

coro

Tob. 4. **cow nie siedzi.** A Tobiasz do syna swego mowi: Synu moy, nie iedz ani piy z grzesznikami. Alz też i w nowym Testamencie mowi Apostoł: Rozkazujemy wam bracia; w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście się odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego, a nie według podanej nauki, którą wziął od nas.

2. Niebezpieczeństwo. **Druga racja była niebezpieczeństwo,** które z towarzystwa złego pochodzi. Bo przy dobrych jest cztowiek dobrym, przy świętych świętym, przy czystych czystym, przy przewrotnych przewrotnym. Przeto mowi Syrach: Kto się doryka smoty, pomaga się. Także i Apostoł: Izali nie wiecie, że trocha kwasu wszytło zadziatanie zakwasza.

Syr. 13. **Oto te i tym podobne racje mieli** po sobie Faryzeusze, że Pan nieustannie przypymował celniki i grzeszniki, zasiadając i iadając z nimi. Lecz z drugiej strony grzeszą dwoiako.

Faryzeuszowie grzeszą dwoiako. 1. Nie umiejętności. **Naprzód nie umiejętnością,** iż dystryncyi nie czynią między grzesznikami, ale ogólnie wszytkich potępiają. Alno grzesznicy są dwoiacy. Jedni którzy umyślnie a swowolnie grzeszą, a leżąc w sprostych złościach swoich iako w błocie, o polepszeniu ani myślą. Z takimi grzesznikami Pan Jezus żadney sprawy nie ma, nierzkając aby ie miał wdzięcznie przypymować. Bo są nieuleczeni, i niegodni towarzystwa iego. Albowiem coż za społeczność może być: sprawiedliwości z nieprawością? co za zgoda światłości z ciemnościami? druzdy są którzy znają złości swoje, i żałują za nie, i spowiadają się, i ze drzeżniem a boiaźnią do pokuty się mają, starając się o pojednanie z Bogiem, i grzechów swoich odpuśczenie. Z takimi nikt mu niech nie broni obcować. Bo nie przyszedł na świat dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokucie.

2. Pokutujący. **Trzecia była,** chęć iego wielkiej żądności zbawienia ludzkiego, którego niepodobnie pragnął. Przysięgał nawet, że nie chce śmierci grzesznego człowieka, ale aby się nawrócił i żył. Co uważając Apostoł mowi: wierna jest ta mowa, i wseltkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Powtore grzeszą omyłką, którą w słotach zowią fallaciam causae, przyczynę prawą obracają w fałszywą. Bo nie kwoli iedzeniu, ani kwoli pić, iako oni rozumieli, z grzesznikami przestawał, ale miał inne przyczyny, a osobliwie te trzy.

Przyczyną czemu Pan grzeszniki przypymował. 1. Wola i rozkazanie Oycowskie. **Pierwsza, wola i rozkazanie** Oycowskie, o którym mowi u Jana S. zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolą moją, ale tego który mnie posłał. A coby to za wola była, dośkada daley: a toć jest wola tego który mnie posłał Oycę, abym z tego, co mi dał Ociec, nic nie stracił. Tę nieodmienneą wolą Oycowską wiedząc Pan Jezus, przestawał z celnikami i z grzesznikami żeby nie zgineł, ale raczy przez pokutę do łaski Bożej przysli.

2. Chęć iego wielkiej żądności zbawienia ludzkiego, którego niepodobnie pragnął. Przysięgał nawet, że nie chce śmierci grzesznego człowieka, ale aby się nawrócił i żył. Co uważając Apostoł mowi: wierna jest ta mowa, i wseltkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

3. **Trzecia była,** potępienie i śmierć wieczna ludzi grzesznych, którą grzechami swymi zasługują. Bo mowi pismo: Zapłata grzechu śmierć jest. Tej śmierci i tak marnego zginienia wielce lituje Pan Jezus. O czym przykład mamy osobliwy u Jonasa Proroła. Na on czas, gdy Pan Bog u siebie postanowił, miasto Ninirwickie skarać dla grzechów iego, posłał tam Jonasa Proroła, aby przysle zginienie opowiadał mówiąc: ieszcze czterdzieści dni, a Ninirwe podwroczone będzie, usłyszawszy to kazanie Ninirwitowie, uwierzyli Bogu, i zawołali post, oblekli się w wory, mali i wielcy. Zaczyn wpyrzali Pan na uczynki ich, i odmienił unyfst swoy. Jonasz poczał się barzo gniewać, wyszedł z miasta, ku wschodowi słońca,

stonca, i tam uczynił budkę, i usiadł pod cieniem iey, chcąc widzieć, co się z miastem onym dziać miało. W tym zgotował Pan Bog banie, która nad nim urosła, iakby zastoną nad głowę iego. Co Jonasz barzo rad widział. Nie długo potym przepuścił Pan Bog robaka, który podgrzył banie onę, że uschła. Gdy tedy stonca weszła, i uderzyło na głowę iego, tak iż prawie omdlewał, zyczył sobie śmierci mówiąc: zaiste miłsza mi jest śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: żalci banie, nad którąś pracy nie miał, a iako nie mam żalować Ninive miasta, w którym są więcej niż sto dwadzieścia tysięcy człowiek, a nie umięą rozsznaczyć między prawicę a lewicę swoją. Wiedziacie iak wielce Pan Bog żalił zgrzeszenia grzesznych ludzi.

Obaczcież tu tedy, a rozsądzicie słusznili albo niesłusnie Saryzeuszowie i nauczani w piśmie przeciwko Panu szemrali, przeto że z celnikami i z grzesznikami konwersowali. A zatym słusznili albo niesłusnie Novatus, od którego Nowacyani heretycy poszli, ludziom grzesznym i upadłym pokuty bronili, powiedaiąc, iż takowi, którzy raz od znajomości Bożej odstąpili, choćby pokutować chcieli, by też i pokutowali, odpuszczenia grzechów spodziewać się nie mają, i na wieki go nie dostąpią. Zaiste tak owi iako i ci sprośnię błędzili. O czym w trzeciej części serzey, do której już przystąpimy.

III. Część.

Słyszeliście szemranie Saryzeuszów dosyć niesłusne: słuchajcież, czym i iako Pan Jezus gebę tym szemraczom zawiązał, i co im na ich szemranie odpowiedział: uczynił to dwojakim podobieństwem: iedno wziął od owce straconey, drugie, od grośa zgubionego.

I.
Z podobieństwa
Owcy straconey.

Pierwsze podobieństwo zamyka się w tych słowach: któryż z was człowiek, mając sto owiec, jeżeliby

stracił iedną z nich, jeżeli nie opuścza dziewięćdziesiąt i dziewięć, na poszycz, a szukałby szukał onę którą zgineła, aż ją znajdzie? zrozumieyćież to podobieństwo dobrze. Człowiek ten jest Pan nasz Jezus Chrystus, on wierny a dobry Pasterz, który położył duszę swoją za owieczki swoje. Owieczkami iego my wszyscy jesteśmy. Dziewięćdziesiąt i dziewięć są ludzie sprawiedliwi. Owieczka która zgineła, jest człowiek grzeszny. Który gdy zgine i obłąka się od Pasterza swego, coż ten wierny a dobry Pasterz czyni? Pięćorako sobie z owieczką straconą postępuje.

Ian. 10.

Naprzód, szuka iey z pilnością. Wiedźne bydlatko jest owieczka: kiedy się od trzody obłąka, sama przez się do domu nie trafi. Coż się innego z człowiekiem grzesznym dzieje? Słuchajcie co Dawid mówi: Zbłądziłem iako owieczka. Coż czyni Pan Jezus? Pasterzem owiec będąc, szuka straconey owieczki przez opowiedanie zakonu Bożego, w którym oznajmuje gniew Boży i potępienie wieczne, wszystkim obłąkanym. A czyni to tak długo, aż owieczkę onę znajdzie: jeżeli nie w tym, tedy w drugim roku, jeżeli nie na tym, tedy na drugim miejscu. O iaka pilność Pasterza tego niebieskiego.

Pan Jezus straconey owieczki nabywa pięćorako.

1. Szuka iey

Psal. 119.

Powtore, nasyławszy się nazywa ię. A to nazydowanie dzieje się kazaniem Ewangelii, w którym oznajmuje, odpuszczenie grzechów daremne, i żywot wieczny, wszystkim wiernie pokutującym. O czym gdy człowiek grzeszny słyszy, dopuszcza się pozyskać i znaleźć. Tak się dał znaleźć, Dawid, Piotr, Marya Magdalena i inni grzesznicy.

2. Nazywa ię.

Potrzejcie, kładzie ię na ramiona swoje. O bogoż owieczce na ramionach Pasterstich, żaden iey tam wstąpić nie dostąpi. Tak i Pan Jezus, owieczkę straconą znalazłszy kładzie na ramiona swoje. Słuchajcie

3. Kładzie na ramionach.

X p

Proroka

Iza. 40.

Proroka Izaiasza, co o tym mówi: Pasć będzie trzodę swoją jako Pasterz, pozbiera baranki na ramiona swoje, i na łonie swym piastować je będzie. O iakaż ztąd grzesznikowi pociecha idzie. Piše Tertullianus, że za tego czasu, figurę Pasterza owieczkę na ramionach swych niosącego, na kielichy kościelne kładziono, aby komunikanci do stołu Bożego idąc, i na nie patrząc, cieszyli się, że ich Pan Jezus na ramiona swe włożył, aby zachowani byli.

Lib. de Pudic.

4.
Do domu przynosi.

Poczwarte, przynosi ją do domu. Dom do którego Pan Jezus owieczki stracone zgromadza, jest kościół Chrześcijański tu na tym świecie, a na onym królestwo niebieskie. Oboje bowiem Domem Bożym pisano ś. 30 wie. O kościele i zgromadzeniu wierznych mówi Apłostol, że jest Domem Boga żywiącego. O królestwie niebieskim zaś, Pan Jezus: W domu Ojca moiego, mieszkania wiele jest. O iakoż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeństwo nie dojdzie, nikt ich z ręki Pasterskich nie wyrwie.

1 Tym. 3.

Jan. 14.

5.
Przyjaciół i sąsiad zwoływa.

Nastatek mówi Pan Jezus, że kiedy Pasterz owieczkę straconą znajdzie, i do domu przyniesie, zwołując przyjaciół i sąsiady swoje, mówiąc im: Weselcie się ze mną, abowie mem znalazł owcę która była zgineła. Toż właśnie i Pan Jezus czyni. Bo mówi: Powiedamci wam, iż takie będzie wesele w niebie nad iednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziesięciągdziesiąt i dziesięcią sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują. A któż to wesele niebieskie wystowi? Izaiasz Prorok mówi: będą się weselić, iako się weselą czasu żniwa, a iako się radują, którzy dzielą łupy. Grzegorz Nazyjanzeński powiada, że się Bog żadną rzeczą tak nie cieszy, iako prawą i zbawieniem człowieka.

Iza 9.

Orat. 21 in Epiph.

Basilins.

Bazyli S. ma też o tym swój oso-

blowy koncept: spytajmy prawe Zbawiciela? Czemus na świat przyszedł? a on nam odpowie, nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku poćucie. Spytajmy daley: Coż niesiesz na ramionach swoich? odpowie, owieczkę która była zgineła. Nad kimże się weselą w niebie? Odpowie, nad każdym grzesznikiem pokutującym.

A tak mamy tu i naukę i pociechę. Praxis.

Naukę mają kaznodzieje, aby z tą też pilnością starali się o stracone owieczki, iako i sam najwyższy Pasterz, imde w wierze potwierdzając, obłakane w Duchu cięności na drogę nawodząc, chore nawiedzając, za nimi się modląc, wszystko ku zbudowaniu czyniąc. Nauka. Rzym. 14. 1 Tes. 6. Gal. 6.

Pociechę zaś macie Chrześcijańscy Poćiechaszuchacze. Pan Jezus jest Pasterzem waszym, a wy owieczkami jego. Wiedźcież tedy, że ma ku wam serce Pasterskie. Opuścił on dom swój i dziedzictwo swoje, opuścił Anioły sprawiedliwe, którzy pokuty nie potrzebowali, i przyszedł na niskość świata tego, szukając tej iedney zginioney owieczki, narodu ludzkiego, i szukał iey z taką pilnością, że na koniec wydał za nią duszę swą, a nalazszy, i wyrwawszy ją z paszczki wilka piekielnego, włożył ją na ramiona swoje, przyniósł do owczarni kościoła swego ś. z wielką radością i z weselem wielkim, gdzie ją pasie i wychowuje ku żywotowi wiecznemu.

Coż strony pierwszego podobieństwa.

Drugie podobieństwo jest o zgubionym groszu, które się zamyka w tych słowach: Albo która niewiasta mając groszy dziesięć, iezliby straciła grosz ieden, i zali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnością ażby znalazła? w podobieństwie tej niewiasty, ufać nam Pan Jezus na Boga Ojca swego, którego niewieście przyprowadza, względem

II.
O zgubionym groszu

Filip. 2.

Niewiasta która groś straci.

1.
Świecę zapala.

Infolio

2.
Dom umiata.3.
Św. z pilnością 2 Piot.

Lib. M. cap. 15.

dem pieczosłowitego starania iego, które ma o zbawieniu ludzkim. Białogłowy pospolicie, zwłaszcza gospodynie dobre, rzeczy zgubionych, by im też i igła zginęła, z wielką pilnością i staraniem szukać: czego nie czyni Bóg wszechmogący tego zbawienia naszego? On jest prima & secunda gratia, praeveniens & subsequens. On pierwszy i ostatni kamień pokuty i zbawienia ludzi grzesznych zakłada. On sprawuje w nas i wolę i skutek, podług daremnego upodobania swego. I obchodzi się z nami nie inaczej iako niewiasta szukająca straconego grosza swego.

Filip. 2.

Niewiasta
która grosz
straci.I.
Świecę za-
pala.

In soliloq.

II.
Dom umie-
ta.3.
Szuka z
pilnością.
2. Piot. 3.Lib. Med.
cap. 15.

Niewiasta która grosz zgubi, co czyni? Naprzód świecę zapala: także i Pan Bóg, światłem iego jest słowo, które król Dawid, pochodnią nogom naszym, i światłem ścieżkom naszym zowie. Storo iedno taś, a zbawienna pochodnia, człowiek grzesznego oświeci, poczyną uważać defekty swoje, słuchajcie Augustyna co mówi: Vidi tenebras in quibus radicans eram, & tu Domine fugasti cecitatem meam, to jest, widziałem ciemności w których byłem wkorzeniony, a tyś odpędził ślepotę moję.

Powtore, niewiasta szukać grosza, dom umieta. Także i Bóg dom serca naszego umieta, częścią przez strachem zakonnym, częścią miotką trzypową, śmieci grzechów na groźmadę zmiata, i one grzeszącemu ukazuje, aby przestraszony, żywota poprawił, Panu Bogu się ukorzył. O iak prety bywaiać do pokuty, których Pan Bóg tak szukać poczyną.

Potrzenie, niewiasta umietać dom, z pilnością grosza straconego szuka. Także i Pan Bóg, nie chce, aby którzy zginąć mieli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili. Słuchajcie Augustyna, iak pięknie o tym mówi: Deus meus, iram promerui, peccavi, & passus es, deliqui & ad-

huc sustines, si pariteo, parcis, si revertor, suscipis, insuper dum differo, praestolaris, to jest, Boże mój, gniewem zasłużył, zgrzeszyłem, a ciężkujesz, wystąpiłem, a ięszcże znosisz, ięzli żałuję, folguiesz, ięzli się wracam, przyjmujesz, a nad to gdy oddaję, czekasz. Obaczcie proszę, żeby z większą pilnością człowieka straconego szukać miał.

Poczwarte, niewiasta straciwszy grosz, nie przestaje go szukać, aż go znajdzie. Tak właśnie i Pan Bóg. Zaczynam przez Proroła Izaiasza o winnicy straconey mówi: Quid ultra debui facere? Cożem daley czynić miał? a o mieście Jerozolimskim mówi Pan Jezus: Ilekroć chciałem cie zgromadzić, a nie chciałeś.

4.
Nie prze-
staje szukać.Iza. 5.
Matt. 23.

Na ostatku nalazszy grosz stracony weseli się niewiasta: a Pan Bóg co czyni? Oto słuchaj co Pan Jezus mówi: także powiedam wam, będzie radość przed Anioły Bożemi nad iednym grzesznikiem pokutującym. A któż się tu nie zdumieie nad taką głęboką dobrocią Bożą, przeciw straconemu rodzajowi ludzkiemu? Oto nie dosyć na tym, że nas z taką pilnością szuka: ale ięszcże radość wielka bywa w niebie z nawrocenia iednego grzesznika straconego? Ktoż się tak raduje? raduje się Bóg Ociec? raduje Pan Jezus, raduje Duch S. radują Anieli, raduje niebo wszystko z nawrocenia naszego. O nędzny człowiecze, ięzliż cię to tu pokucie nie wzruszy, coż ci więc pomoc ma? Toć już nędzniku mizerny zginiesz w grzechach twoich. Lecz żałby się ciebie Boże, ponieważ cię Pan Jezus tak pracowicie szukał, i tak drogo nabył, żebyś zginąć miał.

5.
Nalazszy
weseli się.

A tak co żywo się dziś z temi celnicami i grzesznikami do Pana Jezusa nawracaj, dziś czas macie, nie oddajcie do jutra abo na dalsze czas. Bo nie wiecie, co wam dzień iuż przyniesie, ięzli śmierć, czyli żywot.

Zamknijcie
nie.

Aug. 14. in
Ioh.

Idem in
Pf. 102.

żywot. Al strzeż Boże w grzechu śmiertelnym zemrzeć i zepść z światła. Żywot wieczny zaraz bywa utracony. Przeto iezliś był złym wczoraj, bądźże dziś dobrym, a iezliś dzień dzisiejszy w złości strawił, więc się aby jutro odmień, a dalej już też nie odkładaj, by zaś ultimum cras, iako Augustyn S. mowj, ostatni dzień jutrzejszy nie przyszedł. Co gdy wiernie wykonasz, łaskę Bożą, odpus-

zczenie grzechow, i żywot wieczny pewnie otrzymasz.

Al ty o wszechmogący Panie, i Pasterzu nasz, racz nas wziąć na ramiona swoje, i na s. opiekę swoją, abyśmy cię poznawszy takiego Dobroźcieja swego, nigdy się nie odłączali od stadła twoiego, a wiernie słuchali głosu twego s. Day nam struchę za grzechy prawdziwą, wiarę i żywota naszego skuteczne odnowienie. Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na czwartą niedzielę po świętej Trójcy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 6.

Przetoż bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz miłosierny jest. Nie sadźcie, a nie bądźciecie sadzeni: nie potępiajcie, a nie bądźciecie potępieni: odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano: miare dobra, natłoczona, i potrzebiona, i opływająca dadzą na łono wasze. Albowiem taż miara, która mierzycie, będzie wam zaś odmierzona. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w doł wpadną: Nie iestci uczeń nad mistrza swego; lecz deskonaty będzie każdy, będzie i iako mistrz jego. Al czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego: a balke, która jest w oku twoim, nie baczysz? Albo iakoż możesz rzec bratu twemu? bracie, dopuść iż wyymie źdźbło, które jest w oku twoim; a sam balke, która jest w oku twoim niewidzisz? obłudniku, wyymi pierwej balke z oka twego: a tedy przetrzys, abys wyjął źdźbło, które jest w oku brata twego.

Lib. de
Eccl. Hie-
rarch.

Słuchaj on a oświecony uczeń Pawła S. Dyonyzjusz Areopagita, wspominając w księgach Hierarchy swojej na jednym miejscu zbawienie ludzkie, powieda, że inaczej ostać się nie może, ażyby ci, którzy go dostępują, bogami się stali. Wielkie to na wyprzeniu a snadź nie podobne słowa: lecz dobrze wyrozumiane trudności i niepodobności żadney nie czynią. Nie tego chce Dyonyzjusz, żebyśmy istnością Bogami się stali: to nie podobna, ale iako on mowi imitatione, naślado-

waniem cnót Bożich. Nie do czego nas inzego Pan Jezus w tej S. Ewangelii dzisiejszej upomina, iedno abyśmy Boga w miłosierdziu i innych cnotach naśladować, obraz Boży na się wzięli. Al słusznie zaiste do tego nas dziś kościół Boży upomina. Obaczyliśmy bowiem dziś tydzień z iaką chucią Bog wszechmogący zbawienia naszego pragnie, zwłaszcza, że straconych owieczek z pilnością wielką szuka, a przeciwko upadłym nie inaczej iedno iako Ociec się stawia, i łaskawie pokutując.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Co iest mi-
łosierdzie.

Lib. 5. de
Civ. Dei.
cap. 5.

iące przypominie: Potrzebnie tedy dziś uczy nas łaski Boży, iako się temu dobrotliwemu a miłosiernemu Oycu podobnemi stawac mamy, chcemyli żebyśmy zbawienia nabytęgo nie utracili, to jest, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłosierdziu i innych cnotach świętych. O czym żebyśmy serią instrukcyą i naukę wzięli, tym pilniey tę Ewangeliją, rozbiieramy rozdzieliwszy ją na trzy części.

W pierwszej, upomina Pan Jezus do miłosierdzia.

W drugiej, ukazuje niektóre cnoty, w których miłosierdzie należy.

W trzeciej, podobieństwo trojaki, ku objaśnieniu tej materji, przywodzi.

Proszę, namilsi słuchacze, ponieważ to są słowa Pańskie, pilnie je a nabożnie w sercu swoim uważajcie.

Ociec najwyższy, przez nieogarnione miłosierdzie Syna swego miłego, i przez natchwalebniejszą przytomność dobrotliwego Ducha S, niech miłosierdziem błogostawi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu Amen.

I.
Część.

Upomnienie do miłosierdzia czyniąc miłosierny a. dobrotliwy Pan Jezus mówi: Bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz miłosierny jest. W tych króciuchnych słowach, zamyślajcie się dwie poważne rzeczy. Pierwsza jest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, która nas do miłosierdzia pobudza ma.

Okoliczności.

I.
Co jest miłosierdzie.

W pierwszej mówiąc, nie wszyscy podobno wiecie, co jest miłosierdzie, a tak potrzebnie się wam tu nauka daje, że nic innego nie jest miłosierdzie, iedno serdeczne nad potrzebą i miseryą ludzką uzalenie i wzruszenie. O czym słuchajcie definicyi S. Augustyna, który tak miłosierdzie opisuie: Quid est misericordia? nisi alienae miseriae in nostro corde compassio, quasi utique possumus, subvenire compellimur, to jest, co

Lib. 9. de Civ. Dei. cap. 5.

jest miłosierdzie, iedno cudzej potrzeby w sercu naszym niejakie pozatowanie, którym, iezli iedno możemy, ku pomocy bywamy poruszeni. O zaiste inaczej nie jest. Bo iezli widzisz łagącego, wnet cie miłosierdzie wzruszy, żebyś go nakarmił, iezli pragnącego, wzruszy cie żebyś go napoił, iezli nagiego, wzruszy cie abyś go przyodział, iezli się dowiesz gdzie o chorym wzruszy cie, abyś go nawiezł. Krotko mówiac, do wszelakiej cie compassyi miłosierdzie nakłoni. Przeto Izydorus przypatrując się derywacyi miłosierdzia, zwraca w Łacińskim języku, pisze w te słowa: Hinc appellata est misericordia, quia miserum cor facit aliena miseria, to jest, ząd nazwane jest miłosierdzie, że miserne serce czyni cudzą miseryą.

Do tej cnoty upominając nas Pan Jezus, trojakim ludziom przyganiał. Naprzód Filozofom onym Pogańskim, które Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy tego nic nie obchodziła ani własna ani cudza przygoda. Ale była to raczej od satana wymyślona złość. Szatan bowiem z cudzego się nie szczęścia miasto smutku cieszy. O Zenonie Filozofie pisze Cycero, że to miał za najwyższe dobro, na żadną się strone, ani na smutną ani na wesolą nie nakłonic. Lecz inaczej nas pismo s. uczy, zwracając żebyśmy się weselili z weselącemi, a płakali z płakającemi. Zaczynam Ambrozy s. pisze, że nic tak dusze Chrześcijańskiej nie zdoła, iako miłosierdzie.

Lib. Etym.

Troiakim ludziom Pan przyganiał.

Stoici.

In Acad. quest.

Rzym. 12, 15.

Lib. I. offic. cap. II.

Powtore przyganiał też tu Pan Jezus Faryzeuszom, i im podobnym, którzy przechwalała się wiarą dobrą, a miłosierdzia nie mają i nie upatrują tego, że bez miłosierdzia wiara, jest iako drzewo bez owocu, nadzieia iako naiemnik bez roboty, miłość iako matka bez dzieci, modlitwa iako ptak bez strzydek i post iako potrawa bez

Faryzeuszowie.

Matt. 9, 3.

3.
Niemilo-
sierni.

Jak. 2.

II.
Causa im-
pulsiva.

Hannibal.

bez soli. Przeto mówił iednego cza-
su Saryzeusom Pan Jezus: Idźcie,
a nauczcie się co to jest, miłosierdzia
chce, a nie ofiary.

Potrzejcie przyganił tu Pan Jezus,
wselkim niemilosiernym ludziom,
ktorzy się raczy z cudzego nieścze-
ścia śmieią, niżeli smęcą, ktorzy bez
wszego miłosierdzia bliźne swoje tra-
pią, oszukiwają, odzierają ledwie nie
z skóry. Na takie dekretuż wydany:
śąd bez miłosierdzia uczuie ten, który
nie zażywał miłosierdzia. A tak
pamięć na to wszyscy, co tu Pan
mowi: Bądźcie miłosierni. Bo
ieźliby kto nie zachowywał tych
słów, nie stanie się uczestnikiem wie-
cznego żywota.

Z drugiey strony ukazuje nam Pan
Jezus, przyczynę, która nas do mi-
łosierdzia pobudzać ma: a to gdy
mowi: Jako i Ociec wasz miłosier-
ny jest. Oycy mamy Boga wszechmo-
gącego w niebie, który dla tego nas
stworzył, abyśmy jako iego własne
dzieci twarzy iego podobieństwo na
sobie nosili. Co za podobieństwo?
co za obraz? Dobroć i miłosierdzie.
To jest podobieństwo i obraz twarzy
Boga Oycy niebieskiego. Bo po
żadney rzeczy lepiej Pana Boga nie
poznać, jako po dobroci i miłosier-
dziu iego. A tak kto ludziom dobrze
czyni, i niedostatków ich z miłosierdzia
opatruie, ten obraz iego na sobie nosi,
i twarz iego nie jako wyraża, tak iż
Aniołowie i ludzie pobożni, patrząc
na miłosierne uczynki iego mówią:
To prawy Syn Boży, prawieć się
na Oycy swego trafił: właśnie jako
owo kiedy się syn w oycu uda, mowi-
my: prawieć oycu podobien, znać
że iego własny.

Lecz z drugiey strony ludzie niemilo-
sierni i tyrańscy, noszą na sobie
obraz szatański, jako ono Hannibal
widząc doł pełen krwie ludzkiej za-
wolał: O formosum spectaculum,
o kształtowane widziadło. Albo też i

on Velefusz za Augusta Cesarza, Velefusz.
czteryśta człowiek iednego dnia sie-
kierą pobawił, chodząc między nimi
wolał: o rem regiam, o sprawo
królewską. Aleć i dziś o takowe
okrutniki nie trudno, ktorzy się zło-
ści, gwałtów bliźnym swoim naczy-
nią, a na to, że obraz Boży z siebie
zdzierają i zarzucają nie pomnią.
Czyli mało skwirczą na wsiach ubo-
dzy poddani? w mieściech ubogie
sirotki i wdowy? możniejsi doka-
zują nad nimi męstwa. Tuż też i Konfede-
oni konfederacji, czego się nie nabroiz-
racy. li, przed kilką lat? Za co ich też okru-
tnie bito i niemilosiernie czestowano.
Żołnierz także dziśieyszy który z Mo-
skwy idzie, czyli ma iakie nad ubogich
mi miłosierdzie? widzimy to na oko,
co za ucisk wśędzie czynią? ale nie
dźwuiy się nikt temu. Bo tak to by-
wa, kiedy kto z siebie obraz Boży
zrzuci, a larwę szatańską na to miey-
sce bierze. Patrzmyż tedy zawse
na Boga, jako działki na Oycy, a
biorąc z niego przykład miłosierdzia,
stawaymy się iemu podobni. Bądź-
my miłosierni, jako i on miłosierny
jest.

Lecz ponieważ mizeryi ludzkich
zbyt się na świecie namnożyło, ukazuje
wam tu króciuchno, która nędza
pierwszego i większego ratunku i mi-
łosierdzia jest godniejsza. Nędze
bowiem ludzkie na trzy Szpytale Szpytal mi-
rozdzielić się mogą. Pierwszy jest zeryy
duchowny, drugi domowy, trzeci, ludzkich
zebraczy pospolity. troiaki.

Duchowny szpytal, zamyka w so-
bie grzeszne a na duszy dziwnie scho-
dzale ludzkie. Z tych iedni utraciwszy
łaskę Bożą głód wielki cierpią. Dru-
dzy pragnienie cieśkie, piąc surową
a niezdrową świeckich rozkoszy wo-
dę. Trzeci są obrani i rozbici, od
rozboynika piekielnego, zaczym Sas-
marytana miłosiernego czekać.
Czwarcí zranieni i na polu żywo zo-
stawieni barwierz i opatrzania pil-
nego

II.
Domowy.
W tym są.
I.
Wdowy.

2.
Kurcy.

Plak. 146.

nego potrzebuia. Drugdy zaś są wygnani i wykleci z towarzystwa i społeczności, tulaąc się bez gospody, przycięcia w dom i gościnnego wczasu potrzebuia. Proszę, nad takąą nędzę która bydy wietża może? Tu dusza drogą krwią twoią, o nadrozsy Jezu, kupiona, w grzechach leżąc, do piekielney niewoli, już już przymierza, w którą gdy wpadnie, na wieki zginie.

O iakiego tu miłosierdzia potrzeba: Do tego właśnie stan Duchowony postanowiony jest. Bo to ich urząd, dusze ludzkie opatrować, i o chorych staranie wszelkie czynić. Bieda też mu, któryby w tym urzędzie niedbałym był.

II.
Domowy.
W tym są.
I.
Wdowy.

Drugi szpital jest domowy, w którym zamyska się ludzie rozmaitemi nędzami, przygodami, chorobami od Pana Boga nawiedzeni. W tym szpitalu pierwsze miejsce mają ubogie wdowy, których w uboſtwie, w długach, z niemłą liczbą dziecię meżowię zostawili. O iakiego tam miłosierdzia potrzeba. Dzieci chleba, czeladka myta, panienki śiatek, odzieni, obuwia, synaczkowię zaś szkoły, rzemieſta potrzebuia. Pożyczalnicy o długie pozyskują, fanty biorą, naostatki i dzieci w niewolę brać chcą. Takie wdowy opatrowali święci Apostołowie, iakimuzny u ludzi na nie zbierając, a gdy im sami służyć nie mogli dla kłazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey posługi Szczepan S. wzięt jest na wielką posługę korony męczennickiey.

2.
Sirotki.

Drugie miejsce w tym szpitalu mają sirotki ubogie, których rodzicy przez śmierć odbieżeli, albo w poimanie, albo w niewolę zabrani są. Kto tych pozyswi? Kto o ich krzywdę czyścić i mówić będzie? gdy albo opiekunów nie mają, albo też opiekunowie nie dbają, i ich dobra utracają. O iakiego tam miłosierdzia potrzeba. Pisano wola: Tobie zostawiony jest

Psal. 146.

ubogi, a sirotce ty masz być opiekunem. Nędrzec też mówi: Bądź miłosierny nad sirotą, a stań mu za oycę. Bog się też ozywa przez Prokofa: Bronicie przy sądzie sirotki.

Eccl. 4.

Trzecie miejsce ma człowiek postronny, iako to czasem bywa, że drugi dla potrzeby swej i prawa iakiego, w drogę się puszcivszy przez rozbojnikę o wszystko przyszedł, albo ciężką niemocą złożony będąc leży, sprawiedliwości nie ma, przyiaciełanie ma, znałomego nie ma, języka nie umie. O iakiego i tu miłosierdzia potrzeba. Taką nędznica była Ruzta ona s. wdoweczka, która z świeżką swoią a matką meżę swego, przyszedłszy do Betlehem, w wielkiej nędzy była, zebrać się iey nie godziło. Nalazł Pan Bog Boosa, który się nad nią zmiłował, i ogarnął wszystkie nędze iey, i potym za żonę poiął. Należy się takich więcej.

3.
Postronny
człowiek.

Rut.

Czwarte miejsce mają wszyscy ubodzy i niedostateczni. Należy się czasem taki dom, w którym gospodarz od kilku lat z żoną nie wstaie, potrawił wszystko, robić nie może, nie ma zład wziąć, o iaka tam nędza? iaki szpital? iakiego miłosierdzia potrzeba? w drugim domu wszyscy czasem chorzeją, i mąż i żona i dzieci, i czeladka, nie ma ich kto opatrzyć. Czasem należy się ubogiego rzemieſnika, który to, co dziś zarobi, dziś strawi, i z żoną i z dziećmi, trafia mu się rana albo ułomność na ręku, że robić nie może, ale zaraz wszystko dom w nędzy zostaje, dziś nie robi, a jutro nie ma co jeść. O iakiego tam miłosierdzia potrzeba. Należy się też na wsi ubogiego chłopka, ano mu iedno bydło pozdychało, drugie żołnierz pozbierał, ostatek Pan zajął, albo na długi rozebrano. Krol poboru chce, Pan czynszu, robić potrzeba, niemaſz czym. O iaki szpital, iaka nędza? czasem przyda się, wynidzie gospodarz na pole z żoną, z czeladką na robotę,

4.
Wszyscy ubodzy i niedostateczni.

botę, przyjdzie do domu, a no mu
wszystko zgorzało co miał, popiół tyl-
ko został, o iaka nędza, iaki spytal?
Naydziesz też, a no ten, co się dobrze
miał, nocy iedney stradziony, o
wszystko przyszedł, i już wziął powroz,
i chce się obiesić z wielkiego smętku.
Radzić o takim i od desperacyi go
oderwać, iaka wystuga u Boga?
Naydziesz też zacnego a bogatego fu-
pca, ktoremu abo na wodzie, abo
od rozbojników wszystko poginęło.
Starce ma, działki ma, czeladź ma,
do czego się rzucić nie ma. Retować
takiego, iaka iakmużna? Naydziesz
też c:asem wielkiego iakmużnika, kto-
ry iakmużny hojnie darwał, ubogie
żywił, a sam za Boskim doświadczę-
niem zachorzał, zubożał. A który
spytal na świecie iakmużny godnie-
szy? Nawiedzay więznie, naydziesz
nieminnie posadzonego, iako Jozefa,
który do żadney rozprawy przyyść
nie może. Ach moy mocny Boże,
iakiego tam miłosierdzia potrzeba?

Pożyczenia
pieniędzy
potrzebują-
cy ubodzy.

Piąte a ostatnie miejsce maia, po-
życzenia pieniędzy potrzebujący ubo-
dzy. Wielkać i to, gdy człowiek ubo-
gi nie ma gdzie na czas pożyczyć pie-
niędzy. Ależli kto pożycz, tedy bez
fantu, bez lichwy bez rekoymii nie
uczyni. O iaki spytal? iaka iak-
mużna? O iakiego tu miłosierdzia
potrzeba? szczęśliwy człowiek, który
na te wszystkie nędze sercem i okiem
miłosiernym ogląda.

III.
Zebraczy.

Trzeci a ostatni spytal, jest pospo-
lity zebraczy, w którym są ludzie
ubodzy, rozmaitemi niemocami, nie-
dostatkami, i defektami zdrowia od
Pana Boga złożeni. A spytalem zo-
wie, nie domostwa owe gdzie ubo-
dzy swe gospody i skłonięcia maia:
ale same ubogie, gdziekolwiek leżące,
a retunku naszego potrzebujące: Je-
dni chromi, drudzy ślepi, trzeci inne-
mi niemocami nawiedzeni, iedliby,
nie maia co: posliby dom od domu
prosić, nie mogą: schroniliby się,

nie maia dotąd: daliby się opatrzyć,
nie maia za co. O iakiego nad temi
miłosierdzia potrzeba? Stogosta-
wiony, mówi Dawid, który ma ha-
czenie na potrzebnego: w dzień ży-
wybarwi go Pan: Pan go będzie
strzegł, i żywić go będzie: błogosta-
wiony będzie na ziemi: ani go poda-
na wolą nieprzyjaciół jego: Pan go
posili na łozu niemocy jego: wszystko
leżenie jego pomieni w chorobie jego.

Psal. 41.

A iż tak jest, znaycież tedy ten tro-
iaki spytal, audytorowie moi na-
milsi, potrzeby ubogich opatrzyć,
każdy według przeżyczenia swego.
Bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz
miłosierny jest, a czasu potrzeby mi-
łosierdzie w Panu Bogu otrzymacie.

Postępuję do drugiej części.

II.

Cztery cnoty ukazują nam tu Pan
Jezus, w których miłosierdzie
należy. Pierwsza jest, szczyrość:
druga, skromność: trzecia, cichość:
czwarta szczodrobliwosć.

Część.

Cnoty w
których mi-
łosierdzie
należy.

I.

Szczyrość.

Pierwsza, zamyka się w tych sto-
wiech: nie sądzicie. Rzeczysz: a
wieć się sądzić nie godzi? a czemuż
Pan Bog przez Moysesa mówi:
Postanowisz sędzi i urzędy po wszech
miastach swoich, aby sądzili lud pra-
wie i sprawiedliwym: odpowie-
dam, że rozmaite są sądy, o których
Pan Jezus nie mówi.

Moy. 16.

Sąd pięcio-
raki.

Pierwszy jest, sąd samego siebie,
gdy człowiek iakoby na stolicy usiad-
szy, swoje własne sprawy rozbiara, i
sumnienie swe na świadectwo bierze,
a zatym, czuieli się winnym, samego
siebie osądza. Takowego sądu nie
zakazuje Pan Jezus, ponieważ od
Ducha S. przez list Apostolski jest
zalecony, temi słowy: Gdybyśmy
się sami rozsądzili, nie byłibyśmy
sądzeni.

L.
Sąd samego
siebie.

I Kor. 11, 31.

Drugi jest sąd urzędowy, który na-
leży zwierzchności, tak duchowney,
iako też i świeckey. Tego sądu nie
zakazuje tu Pan Jezus: Pasterze bo-
wiem słuchaczów, Magistrat podda-
nych,

2.
Sąd urzędo-
wy.

3.
Braterki

Matt. 18.

4.
Sąd grze-
chowy.

Ia. 5.

Przyp. 17.

5.
Sąd nieb-
czny.

ných swoich występki sądzić powie-
nien. Bo owi miecz noszą, od Boga
sobie dany na pohamowanie, ci zaś
na zemśczenie, nad temi co źle czynią:
owych wprowadźcie miecz duchowny,
tych zaś żelazny.

3. Trzeci sąd jest braterski, kiedy brat
Braterski. brata z grzechu sądzi i karze. Nie
Matt. 18. 5. broni i tego sądu Pan Jezus. Bo
powiedział: jeżeliby zgrzeszył prze-
ciwko tobie brat twój, idź, strofuj
go między tobą i onym samym: jeżeli
cię usłucha pozyskałeś brata swoje-
go. Tu iasnie Pan Jezus rozkazuje,
żebyśmy nie milczeli na grzech brata
naszego, ale owsem karali i sądzili
go z niego.

4. Czwarty sąd jest grzechowy. Al-
Sąd grze- ten należy w tym, gdy to, co złego jest,
chowy. z tym iaronie nazywamy. Tego nie
zakazuje też Pan Jezus, bo mówi
Bog przez Proroka: Bieda wam
Iza. 5. którzy nazywacie złe dobrym, a do-
bre złym. Aż i mędrzec powie-
Przyp. 17. 15. da: kto usprawiedliwia niebożnego, a
winnym czyni sprawiedliwego, obay
jednaką są obrzydliwością Panu.

5. Piąty jest sąd niebaczny, który by-
Sąd nieba- wa popełniony: albo kłamstwem,
czny. kiedy kto na bliźniego swego rzeczy
nieperone a zmyśłone mówi: albo
podeyrzeniem, kiedy kto pewności
niemając, kogośkolwiek takim grze-
chem posądza, i niewinnie udawa:
albo też te, które się i źle i dobrze czy-
nić mogły, na gorszą stronę wyklada.
Albo też gdy się kto o cudzych grze-
chach wywiada, nie aby je poham-
mował, ale aby bramował i oma-
wiał bliźniego swego, uymując części
i sławie jego. Tego sądu zakazuje tu
Pan Jezus, który nigdzie inąd iedno
z pychy a z nienawiści pochodzi. Na
ten sąd ukazując mówi: nie sądzicie, a
nie będziecie sądzeni. Kto inaczej
czyni, niech patrzy aby go nie potkało
to, czym mu tu Pan grozi.

To z strony pierwszej cnoty.

Druga jest skromność, o tej mówi

Pan Jezus. Nie potępiaycie. Nie II.
zakazuje tu znów Pan porządnego Skromność.
potępiania, sługom słowa Bożego,
albo i zwierzchności świeckiej. Bo
nie grzeszy nic sługa Boży, kiedy czo-
wieka niewiernego, iako to żyda;
poganina, Turczyna, Tatarzyna,
kondemnuie i potępia: gdyż Pan
sam powiedział: kto niewierzy, już Iak. 3.
jest potępiony. Ani też zwierzchność
świecka grzeszy, kiedy występne na
śmierć potępia, gdyż urząd to iey
nieście. Lecz tych tu rzeczy zakazuje Potępienie
Pan Jezus. Jedną, abyśmy nikogo w czym na-
go, pożyty jest na świecie za potę- leży.
pionego nie mieli. Bo kto dziś jest I.
grzesznym iutro się uznać i upamię-
tać może. Nie mów, gdy grzeszne-
go widzisz: już się ten diabłu oddał,
uż jego własny: grzech masz niebo-
że, patrz sam na się, byś snadź i ty
nie upadł, człowiekies iako i on:
kto stoi, mówi Apostoł, niech patrzy I Kor. 10.
aby nie upadł. Drugą, zakazuje i
tego, abyśmy nikogo nie kondemno-
wali, mówiąc: taki to a taki czo-
wiek, co czyni, czyni z pychy, z niena-
wisci, z łakomstwa, co mówi, co
czyni, wszystko obłudą pachnie. O
iako to grzech: toć to jest potępić
bliźniego. A kto to czyni, ten sobie
przywłaszcza urząd Boży, i wtrąca
się w własne sprawy jego. Bo po-
tępić kogo, samemu Bogu należy.
A tak nalepiey pomnieć na ono, co
Apostoł mówi: Modestia, skrom- Filip. 4.
ność wasza niech będzie wiadoma
wszystkim ludziom.

To druga cnota.

Trzecia jest cichość. O tej mówi III.
Pan Jezus: Odpuszczaycie. Opu- Cichość.
szczaj bliźnemu, jest nie lada mi-
łostwie, gniew bowiem długo w ser-
cu chować, a czasem dla frasiek, i
między temi, którzy się Chrześcijany
i Ewangelikami bydy mienią, nie no-
wina: lecz kiedy albo do przeprosze-
nia, albo do pojednania, albo do od-
puszczenia przychodzi, to już rozma-
rych

tych pretekstów ludzie zażywają. Jeden drugiemu nic nie chce dać na przód. O mizerny człowiecze, czy nie widzisz, że to jest rozkazanie Zbawiciela twego? albo rozumiesz, żeby i tobie Bog miał odpuszczać, jeżeli bratu swemu nie odpuszczisz? Pacierz iako będziesz mówił: przy którym serce czyste i ręce bez gniewu podnosić potrzeba? gniewliwych ludzi Pan Bog nie wysłuchuje. A nade wszystko wieczne czeka karanie tych, którzyby do odpuszczania skłonni i powolni bynajmniej nie mieli. Albowiem jeżeli im Bog grzechów ich nie odpuszcza, toć ich też nie zbawi. A tak odpuszczajcie, namilsi, jedni drugim, a zatym i wam będzie odpuszczono. Niech słońce nie zachodzi nad gniew wasz.

IV.
Szczodro-
bliwość.

Czwarta cnota jest szczodrobliwość: O tej mówi Pan Jezus: Dawajcie. Pełno podobnych głosów i indziej w piśmie ś. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski jego ś. mamy, dla siebie tylko chowali, ale raczej wśelacie ludzi ubogich i niedostatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden się wymanować nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczone, ale i tym którzy mało mają. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominając Tobiasz, powie dział mu: według majątności twoich czyn ialmużnę. Jeżeli masz majątność, nie bój się dawać ialmużny z onej twej trochy. I trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoje. Ona uboga wdowa dwa drobne pieniążki do starbu kociołka jego włożyła, wzdryga Pan Jezus nad innymi bogaczami, którzy siła kładli, przetożyl.

Luk. 21.

Dyskrecya
w dawaniu.
I.
Domowni-

Aliz ci, którzy biorą, rozmawiają. potrzeba w dawaniu trojakię dyskrety zażywać. Pierwszą, pierwej domownikowi wiary opatrzyć, toż po-

tym obce, jeżeli bynajmniej może. Bo mówią piśmo: jeżeli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzat, i gorętszy jest niż niewierny. Dam na przykład. Zebrzą dwaj: jeden twego nabożeństwa i kociołka, drugi nie. Tu musisz się rozumem rządzić, a pierwej domownikowi wiary dać, toż potym jeżeli bynajmniej może i obcemu. Niech się, mówi Pan Jezus, pierwej domownicy naiedzą, toż się potym pieśkom i śczeniętom dostanie, Paweł S. też: Czynimy, prawi, dobrze wszystkim, a najwięcej domownikowi wiary. Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludzkie patrzeć, którzyby nas do nieba wprowadzić, i wprosić do wiecznych przybytków mogli. Proszę czasem dwaj, jednego z nich widzę dobrego, drugiego łotra, pijanice, kosterę. Tu musisz znówu tego rozsądku zażyć, że lepiej dać owemu, który ialmużny twoje dobrze używa, nie na zbytki, ale na mierne wychowanie. Przeto mówi mędrzec: Jeżeli dobrze czynisz, wiedz komu czynisz. Czyni dobrze sprasiedliwemu, day miłosiernemu a grzesznika nie przypomuj. Dobrze czyni pokornemu, a nie day niebożnemu.

ki wiary
opatrzyć.

1 Tym. 5, 8.

Mark. 7.

2.
Pobożnym
dawać.

Ecc. 14.

5.
Prożniąc-
cym zdro-
wym nie
dawać.
2 Tef. 3.

Trzecia, prożniącym a zdrowym grzech dawać. Bo mówi Apł. postol: kto nie robi, niech nie je. Bo chleba nie godzien, kto ma zdrowe członki, a robić nie chce. A tak widzisz żebraka zdrowego, nie tak starego, ani schorzałego, żeby cię iakąkolwiek postugą zabawić nie mógł czemu masz lenistwo jego mnożyć? Niechay nie je, gdy robić nie chce, głód go do roboty przypędzi. Wstyd i patrzeć, iako się w mieściech i na wsiach, co żywo na zebranie uidaie. Białogłowy niektóre z dziecku się po ulicach włoczą. A czasem cudze dzieci dla ialmużny wymamienia nymu, w nocy nierządów patrzę,

we

we dnie na próżnowaniu czas trawia. Dostę też takowych kotrow, którzy się choremi czynią, albo sobie rany umyślnie zadają, i nogi psują, żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A pacierza nie umieją. Indziej takowych nie cierpią. Dobra tedy rzecz jest dać, i błogosławiona, tylko potrzeba takowej dyskrety w dawaniu zastępować.

Lecz dziś świat tak się ścisnął, że woli brać, niżeli dawać: nie wiele dziś Tobiaszów mamy, którzyby z ochotą niedostatków ludzkich opatrować mieli. Woli drugi zedrzeć by i z ostarza. Sika takich, którzy piekądże swe na lichwy dają, a ubogi od nich nic dostać nie może. Drudzy na pompy, na bankiery, na stroje, i na inne utraty nie żałują, a kiedy na chwałę Bożą groszą kilka nałożyć mają, za wielką to sobie utratę pozycytawiają. Ale i tak oni wzgląd na łosć Bożą, na ubogie mają: takowego się też od Boga spodziewać mogą.

Szczęśliwicie wy, namilsi słuchacze, którzy na potrzeby w łosć leżym, i na opatrowanie ubogich ręce otworzoną macie. Stokrotnie wam to Pan Bog nadgrodzi. Bo tu mówi Pan Jezus: miarę dobrą i natłoczoną, i potrzebioną, i opływającą dadzą na łono wasze. Manus pauperis est Christi Gazophylacium. Ręka ubogiego jest skarbnicą Chrystusową. Pożycz Panu ten, który jest szczerobliwy na ubóstwo, a Pan mu uczyni nadgodę jego: Przeto i Augustyn S. mówi: Respice ad Pauperum manus vacuas, si tu vis habere manus plenas, to jest, weyrzyp na próżne ręce ubogich, i jeśli ty chcesz mieć ręce pełne.

Tę są cztery cnoty, w których nam Pan Jezus miłosierdzie ukazuje. W tych się ustawicznie ćwiczymy, chcemyli ująć panam talionis;

bo już to perona, i taką miarą kto mierzy, taką mu będzie odmierzone.

Podźmyż do ostatniej części.

Upomniawszy nas Pan Jezus do **III.** miłosierdzia, i ukazawszy cnoty w Część. których ono należy, przydaie tu obraz śnieniu tej materji podobieństwo **Podobieństwa.** trojakie.

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, **I.** i mówi: Izali może ślepy, ślepego **Ode dwu niewidomych.** prowadzić: azaż nie obadwa w doł wpadną? Takci jest zaiste, zład też urosła pospolita ona przypowieść: Z wodzem ślepy, a raycą głupim, nie daleko zapodzieję. A tak kto chce innych sądzić albo potępiać, i na drogę dobrą nawodzić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, który w innych widzi i sądzi. Bo inaczej byłby prosto iako ślepy, który chce wodzić drugiego ślepego, a sam nic nie widzi. Przeto nie bez przyczyny na drzwiach kościelnych w Delfiech zostały literami, iako Plato piśe, napisano było: *ἄλλος ὁρατὸν, ἄλλος ὁρατὸν*, znay same **In Charmi-go siebie.** Potrzeba bowiem, aby się de. człowiek pierwej sam doświadczył, niżeli kogo ma posądzać albo potępiać.

Drugie podobieństwo bierze **II.** z własności uczniów, mówiąc: Nie **Z własności uczniów.** jestci uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonały będzie każdy, będzie iako Mistrz jego. Jakoby rzekł: nie jest rzecz przystoyna, aby uczeń, który iście obiecał nie umie, Mistrza swego reformować, lecz na tym świecie wszyscyśmy są uczniami. A tak mamy się trzymać oney Medrea S. sentencyi: Ucz się przed tym, niż co **Syr. 18.** mówić masz. By nam zaś nie rzeczono onych słow: Inse uczysz, a sam siebie nie uczysz: Łażesz nie krasć, a **Rzym. 2.** sam kradnieś, Łażesz nie cudzołożyć, a sam cudzołożysz.

Trzecie podobieństwo bierze ode **III.** dwu rozokich mówiąc: A czemuś **Ode dwu rozokich:** widzisz żdźbło w oku brata twego, a białki która jest w oku twoim, nie baczysz.

czyś. Niemasz nic trudniejszego na świecie, iako swoje wady do siebie baczyc, a nic łatwiejszego, iako innym przyganiać, co też i Tales ieden z siedmi mędrcom Greckich zeznawa. Zaczynam zawse się znaydowali, i nayeduią ludzie, ktorzy male i rowne wystepki w bliżnych swoich widzą, a więtszych do siebie nie baczą. A tak naukę tu daie Pan Jezus, aby się każdy sam z sobą porachował, pierwey niżeli innych sądzić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S. mówi: Cognosce teipsum & tua delicta, Poznay, prawy, samego siebie i wystepki twoie. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczyni Pan Jezus mowi: Obludniku, wypmi pierwey balę z oka twego. A tedy przeprzyś, abys wyiął żdźbło, ktore jest w oku brata twego. Sprawiedliwy człowiek, pierwey sam na się skarży, i sam się osądza. Bo nie zna-

jąc samego siebie, nie ma boiaźni Bożej w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdziwey mądrości.

A iż tak jest, każdy pierwey sam na siebie patrz, i wady swoje ulec: być snadź nie rzeczone: Medice cura teipsum, Lekarzu ulecz samego siebie. Mofay z Augustynem S. Domine, da mihi nosse te, & nosse me, to jest, Soliloq. c. 13. Panie, day mi znać siebie, i znać mnie.

A ty o miłosierny a dobrośliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski swojej S. serce synowskie, abyśmy Oyca naywyższego, we wszech miłosiernych uczynkach naśladowali, nikogo nie posądzali, ani potępiali, bliżnym naszym winy ich odpuszczali, rękę ściodrobliwą na potrzebę ubogich otwarzali, a po tym żywoćie nędznym, one dobrą, sową i naszkoczoną miarę, otrzymali. Amen.

Hom. 42. in
c. 8. Gen.

Na piata niedziele po świętym Trójcy,

Evangelia u Łukasza S. w Rozd. 5.

I Stało się, gdy nani lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle jeziora Genezareckiego. I wyrzał dwie łodzi stojące przy jezierce: ale rybitwi wyszedłszy z nich, płokali sieć. A wstąpiwszy w iedne z tych łodzi, ktora była Symonowa, prosił go aby maluczko odiachał od brzegu: a uśiadłszy, uczył on lud z oney łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zaiędz na głebia, a zapuśćcie sieć waszą ku łowieniu. A odpowiadając Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez całą noc robiąc, nicśmy nie poimali: wszakże na słowo twoje zapuśćcie sieć. A gdy to uczynili, zagarneli ryb mnogostwo wielkie, tak, że sie rwała sieć ich. I skineli na towarzysze, ktorzy byli w drugiey łodzi, aby przybyli ratowali ich: i przybyli, i napelnili obie łodzi aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przyspał do kolan Jezusowych, mówiąc: wynidź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go był strach ogarnął, i wszystko co z nim byli, z onego obłowu ryb, ktore byli zagarneli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeusowe, ktorzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie бой się; od tego czasu ludzie łowie będą ciebie. A oni wyciągnawszy łódź na brzeg, wszystko opuścili, i poszli za nim.

3a

Samytaw sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczy ta Ewangelia s. Hypotyposin felicis Oeconomix, opisanie albo wizerunek szczęśliwego gospodarstwa. Abowiem, iż o tym czasie co żywo do prace się bierze: rzemieśnik dni długich zajęć chce, rolnik siano sprząta, rolę uprawia, na żniwo się gotuje: gospodynie w ogrodach, na blechu, swoje zabawy maia: Ukazuje nam Kościół Boży w tej Ewangelii, jakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadzić mamy? Bez Boga nic się nam dobrze nie powiedzie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz storo na słowo jego na głębią wyiechał, i sieć swą zapuścił, niespodziany prace swoiey skutek obaczył: a iż był w maszym powołaniu wierny, na wierchy urząd od Pana wezwany jest. Tego się i my niepochybnie spodziewać możemy, pośczęści Pan wszelkie prace i przedsięwzięcia nasze, iezliż je w imieniu i na słowo jego zaczynać, prowadzić, i kończyć będziemy, doda nam obficie tak duchownych iako i doczesnych rzeczy. O tym ia dziś porządnie mówić chcę, rozdzielivszy tę Ewangelia na trzy części.

W pierwszej, przełożę łaskom waszym kazanie, które miał Pan Jezus nad ieziorem Genezaretskim.

W drugiej, ukazuje błogosławieństwo Boże, które otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusowe sieci zapuścił.

W trzeciej, wołacyą i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zacniejszy.

Nad czas pobożności waszych nie zatrzymawiając, wszystkie trzy części przebieżę: o uszy ku słuchaniu powolne proszę.

Pan Jezus, na którego słowo, ta wielkość ryb jest zgromadzona,

niech z łaski swej przeżegna i pośczęści tę robotę naszą, Amen.

I.

Kazanie, które Pan Jezus, przed Czczę. tym cudownym połowem ryb czynić raczył, opisiuie Łukasz S. w tych okolicznościach. Pierwsza, za iaką okazją? druga, gdzie ie czynił? trzecia, z iakiey katedry? czwarta, z iaką postawą ciała? piąta, w iakiey materji?

Okoliczności.

Okazją do tego kazania wziął sobie Pan Jezus ztąd, że wielkie zebrał nie ludu, nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemaś nic, co by kaznodziei ochoty do kazania przydać miało, iako frequentia populi, agdy iehcze do tego attencya przystąpi, które dwie rzeczy, znać że w tych ludziach były. Bo i gwałtem nalegali, i schodzili się, nie żeby im czas zszedł, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynili właśnie iako owi kiedy czasu drogości chleb na targ przypędzie co żywo się w ten czas do niego ciśnie: Także i oni, cierpieli na ten czas głód niemały, nie chleba, ale słowa Bożego. Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko iżle uczyli: A tak do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem się ciśneli. O Jezu, iakoście dziś dalecy od ich nabożeństwa? Oni po gorach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą słuchali: A z was niektórzy i nie rychło się schodźcie, i niedbale kazania słuchacie. Coż to innego sprawuje, iedno niemilość iakaś słowa Bożego? Bo kto się w słowie Bożym prawdziwie załocha, takowy przez puszcze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego się ciśnie. Słodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowach ozdobnych, którei krasomowcy uszy i serca ludzkie uymować zwykli, ale raczy w skutku wewnętrznym należy, który strapienie sumnienia cieśzy, uporne trwoży, grzeszące do potury

I.

Za iaką okazją?

Simile.

Psalm. 119.

II.
Gdzie ie
czynił?Matt. 5.
Mark. 1.Lib. 5. cap.
15.

Lib. 6. c. 18.

Dzie. 16.

Matt. 18.

połuty wzrusza, zatwardziałe zmiękcza. Na co oglądując się Dawid mówi: że słowo Boże droższe jest nad złoto, i nad drogie kamienie, i słodsze nad miód, i plastr miódowy. A iż tak jest, uczcież się tedy od tego zebrać ludu w słowie Bożym kochać, i do niego się ciągnąć.

Powtore obaczmy miejsce gdzie ie czynił? Piśe Łukasz 5, że nad jeziorem Genezaretskim. To jeziore inni Ewangelistowie zowią morzem Galilejskim. Było jeziore barzo wielkie, iako Pliniusz piśe, w dłuż było sześćnaście, a w szerz sześć tysięcy kroków. Wokoło leżały niektóre miasta, gdzie często Pan Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberyas, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odprawował, nie w kościele, ale na morzu, nie pod przykryciem, ale pod niebem, nauczając nas, żebyśmy żadnym miejscem, iakoby kazania i słowa Bożego niegodnym, nie gardzili. Bo nie miejsce słowa Bożego zaleca, ale słowo Boże zaleca i poświęca miejsce. Zaczynam historye kościelne o Chrześcianach świadczyć, iż, gdy nie mogli mieć miejsca wolnego w miejscach, w ścyrzym a gołym polu na bożenstwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Effenńczykach wspomina, In campo ante civitatem conventus agebant, to jest, w polu, prawie, przed miastem schadzki odprawowali. Dzieie także Apostolskie o Filippensach świadczyć, że pod rzeką przed miastem miewali modlitwy i nabożenstwa swoje. A tak ieżliby to i dziś gdzie na kościół Boży przypadło, iakoż przypadało za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdzie przez dziesięć lat służbę Bożą odprawował: tedy nie ma się nić tym gorzyć, na wszelkim miejscu Pan Bog jest przytomny, i gdziekolwiek dway albo trzy zgromadzeni są w imię iego, on jest między nimi.

Potrzećcie, przypatrzcie się proszę katedrze kaznodziejskiej, z której Pan Jezus kazanie swe odprawował raczył. Łukasz 5. piśe, że z łodki Symonowej. Bo wyrzawszy dwie łodki przy jezierz, wstąpił w jedną która była Symonowa. A tym chciał nam ukazać kondycję urzędu kaznodziejskiego. Łodka pływając po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też właśnie i urząd kaznodziejski. Bliż i sturmuią na katedrę kaznodziejską kościół Bożego prześladowcy, bliż i sturmuią fałszywi prorocy, we dnie i w nocy usiłując aby ją wywrócić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślą, skoro kaznodzieie nie będą, i słuchacz ustanie. Bliż i sturmuią nawet sami słuchacze własni, gdy się im prawda mówi. Utrzymuj, na kaznodzieię wołają, aż go wygrzą. A gdzie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Byle się swego urazu nad kaznodzieię zemścić. Lec, Tu contra audentior ito, nie trwoż sobą bracie namilży, Pan z tobą, katedra twoja, łodka Boża, ten iej bronić będzie. Idź prawdą a Bogiem, niech się dąsa kto chce. Bogu i sumnieniu swemu dogadżaj, nie ludziom.

Poczwarte, pożyjemy też na postawę Pańską, której w kazaniu swym zażywał. Łukasz 5. przypominają, że siedząc kazał. Czasem siedząc, czasem też stojąc, kazanie Pan odprawował propter discretionem doctrinæ, dla rozeznania nauki. Siedzeniem chciał wyrazić pokorę, staaniem gorliwość sprawiedliwości. Kaznodzieia czasem ma siedzieć, to jest, że wszelką pokorą i ułaskawością in spiritu lenitatis, łaskę Bożą i odpuszczenie grzechów, iako też i krolestwo niebieskie pokutującym opowiedać: czasem też ma stać, to jest, że wszelką gorliwością uymować się o krzywdę Bożą przeciw fałszywym prorokom.

III.
Z jakiej
katedry?V.
W jakiej
Materii.

Nauka.

Kol. 2.

1 Kor. 1.

1 Tym. 1.
Tyt. 1.II.
Część.Punkty
wskazywaneIV.
Z jaką po-
stawą?

Siedząc.

I.
Rozkazani
które Pan
dał Piotro
wi.Serm. de
grand. va
nat.

prorokom i słuchaczom nieposłusznym, nie following nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zacząć też wielkiej dyskrety w opowiadaniu słowa Bożego potrzebnie.

V.
W iakiey
Materyi.

Nastatek piśe Łukasz, w iakiey materyi Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Saryzeuszowie i Legisperytowie w naukach swych odstępowali od rzeczy, więcej się bawiąc tradycjami przodków, niżeli słowem Bożym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegało się zewsząd, dla słuchania słowa Bożego: Słowo Boże im też kazał, dając naukę kaznodzieiom, żeby i oni nie wymysły swoje, nie podania ludzkie, nie daremną filozofią, ale słowo Boże opowiedali, a wszakoż nie zagnę wymową, strzegąc się niepotrzebnych kwieści, ale się trzymając nauki Bożej, potwierdzając ją Piśmiem, i atkommodując się słuchaczom swoim, i więcej upatrując zbudowanie Kościoła Bożego, niżeli chwale swoje.

Nauka.

Kol. 2.

1 Kor. 1.

1 Tym. 1.
Tyt. 1.

II.
Część.

Punkty
wtorey części.

I.
Rozkazanie
które Pan
dał Piotrowi.

Serm. de
grand. va-
stat.

To z strony pierwszej części.

Wtora część zamyka w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazuje rozkazanie, które Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeci, consequentia, to jest te rzeczy które potym nastąpiły.

Pierwszy ukazuje Łukasz S. w tych słowach: A gdy przestał mówić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaideż na głębią a zapuśćcie sieć waszą tu łowieniu. Kaznodzieja baczny wie kiedy ma przestać, żeby się słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończył kazanie swe według potrzeby, dając znorowi kaznodzieiom naukę, żeby ad fastidium usque, iako Łacinnicy mówią, aż do przykrości ludu, kazań swych nie prolongowali. Bo iako Grzegorz Nazyanseniski mówi, Mądry człowiek umie krótko wiele rzeczy powiedzieć, i zdobywa się aby w

krótkim kazaniu było wiele mądrości.

Skończywszy kazanie Pan Jezus, mówi do Piotra: zaideż na głębią: iakoby chciał rzec: nu dziatki styście słowo Boże, czas wam już do prace: opatrzyliście duszę, radścież też i o ciele. Te słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku na świecie należą. Nie stworzył nas bowiem Pan Bóg do próżnowania, ale do prace: i każdemu z nas powie dział: In sudore vultus, w pocie oblicza będziesz nabywał chleba. A słuszenie. Bo bez prace nie będą kłaczę. Przeto też i Mędrzec ludziom leniwym do mrowki drogę ukazuje mówiąc: idź leniwco do mrowki, obacz drogi iey, a nabądź mądrości. Co Przep. 6, 6. czyni mrowka? Przez całe lato nie poprożnuie, wtoczy biedna do gro mady, zbiera, zgromadza żywność sobie na zimę. O iak siła nadyje próżniących ludzi, którzy nie pamiętają na te słowa Pańskie: duc in altum, zaideż na głębią. Nie są pilni wezwania, na które ich Pan Bóg powołał, przełożeni w Rzeczypospolitey, kaznodzieie w Kościele, gospodarze w domu, inni w wezwaniu swym nie wyjeżdżają na głębią. A tak notujcie sobie dobrze te słowa, słuchacze moi mili, te wam co dzień doзору, prace, gospodarstwa upominkiem bydz mogą. Zaideż na głębią, mówi i dziś Pan, ty kupcze wstań, Panu Bogu posłuszysz, do kramu, ty rzemieśniku do warsztatu, ty rolniku na rolę, czeladniku do roboty, ty kucharko do kuchni, ty dziewczę do kądzieli, do bydła, ogro da, ty też panie gospodarzu, gospodynio, do gospodarstwa, ty żaczku do szkoły, każdy zgola do wezwania swego. To mają w sobie te słowa Pańskie, zaideż na głębią.

Stuchajmyż Powtore odpowie dzi Symonowej, i obaczmy też zaraz posłuszeństwo iego.

II.
Odpowiedź
i posłuszeń-
stwo Symo-
nowe.

^{1.} Odpowiedz Symonowa. Odpowiedza Panu mowiac: Mistrzu, przez całą noc robiąc niceśmy nie poimali. O osobliwa skromności. Znać pobożnego rybierza: nie klnie, nie łaje, nie mowi: aboć bies te rybi pobrat, żeśmy nic nie ufowili, iako dziś rzemieśnicy, kiedy się im namniey nie według myśli powodzi, to już nie umieią nic iedno kłac, łaiac, dobrego słowa z gęby nie wypuszczą. A też nie dżiw, że im Bog nie błogosławi. Bo iako tam ma bydź błogosławieństwo, gdzie więcej diabła niż Boga a czasem wszytkich (Panie Boże nas obroń) wspominaią? nie słyszemy tego od Piotra: skromnie i z bojaźnią mowi: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali.

Occupatio. Rzeczysz: co za przyczyna, że i dziś ludzie we dnie i w nocy robią, a przecię nędzę kłepią, i wskurac nie mogą? Naprzędnieysza przyczyna jest, iż w nocy i omacnie robią, to jest, w niewiadomości Bożej, a w niewiedomości prace swe odprawiają, nie dbając ani na Boga, ani o sumienie swoje, myśląc tylko o tych doczesnych ziemskich rzeczach, nabywając ich per fas & nefas, byle się mieć do brze. Nie pomniąc nawet ani na potomstwo swoje, które Bog dla występów rodziców karze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach niestetyż, coż dziś jest takich ludzi na świecie, którzy przez cały tydzień we dnie i w nocy robią, a na Boga i razu nie wspominają? Toć to jest w nocy a omacnie robić. Jakoż tam ma Pan Bog błogosławić?

^{2.} Postulzeństwo Symonowe. Ku dostąpieniu błogosławieństwa Bożego trzy rzeczy potrzebnne. Postulzeństwo.

Lecz obaczmy postuśenstwo i postuśenstwo Symonowe: mowi daley: na słowo twoie zapuszczę sieć: Pięćne słowa, któremi naukę nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemyli aby Bog pracom naszym błogosławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Pierwsza jest, postuśenstwo. Miał

Piotr siła rzeczy, które mu oni porozoną pracą dyswadować mogły. Lecz nie oglądnie się na żadną rzecz, tylko na Pana patrzy, który mu rozkazuje. Tego słucha, temu podlega. Także i ty namilży bracie sobie postępuj. Bo nie nasza rzecz, In cap. 1. ad Rom. 1. mowi Teodulus, wywiadować się u Boga, czemu to abo owo rozkazuje, ale słuchać nam tylko potrzeba. Wtożymyś nań staranie wedle onych słów Apostolskich: wszytko staranie wasze kładźcie na Pana, abo wiem się on stara o was.

^{2.} Druga jest wiara. Piotr wszyteż na słowie i rozkazaniu Bożym polega, bo mowi: na słowo twoie zapuszczę sieć. Słowo Pańskie więcej u niego waży, niżeli tysiąc rozumów ludzkich. Przetoż też odnosi godną zapłatę prace swojej. Bo gdzie wiara jest, tam się wszytko dobrze ściebie. Także i ty człowiecze wierzy uczyni: idąc do roboty, mow: Panie obiecates mi to, że praca moja nie ma bydź daremna: oto na słowo twoie zapuszczam sieć, i ufam ci mocno, że mi szczęścić i błogosławić będzie.

^{3.} Trzecia jest pilność, która się za myka w tych słowach: zapuszczę sieć. Chciałli Piotr co ułować, musiał sieć zapuścić. Także i dziś nie próżnowaniem, ale pracą ludzie wszytkiego nabywają, i dobrze Poeta powieźdźiat:

Nil sine magno Horat.

Vita labore, dedit mortalibus.

^{3.} Był w Rzymie nieiaki Caius Sulpicius, który gdy co rok miewał urodziny dobry, zaprzeli mu tego inni mieszkanie, i domyślali się nań, że umiał więcej niż chleb iść. Odniesli go do urzędu, starząc nań iak na czarownika. Coż uczynił? stanął przed panem, przyprowadził z sobą woły, i plug, i dziewkę ogorzałą, która poganiała, i rzekł: Ecce Quirites, mea veneficia huc sunt. Oto panowie

III. Consequenter.

I. Poimali wielką wielkość ryb.

Pl. 127, 2.

panowie Rzymianie moje czary mającie. Ojajście słusina i piętna odpowiesz. Bo za dozorem i pracą wyszły to przychodzi. Lecz o iak sika takowych, którzyby się radzi dobrze mieli, a pracować się im nie chce. Jesdnie spuszczaia się wyszkiego na urzędniaki, na czeladź, a sami nie doprzę: drudzy zaś poranu trochę podtuba: wsi, to na gorzałkę idę, z gorzałki na piwo, tam abo za teb abo w kary idę: o iako tam ma bydź sporo.

A tak moy namilsi Chrześciani: nie, chceśli uznać błogosławieństwo Boże, więc Symona Piotra naśladow: a w każdej sprawie i pracy mow: Panie na słowo twoje zapuszczę sieć. Pracuj z tym wiernie a pilnie, a uyrzys, że pobłogosławi Pan Bog pracom twoim.

III. Podźmyż daley, a obaczmy po trzecie consequentia, to jest, te rzeczy, które potym nastąpiły. Łukasz S. trojacie dzieie przypomina. Na przod, że zagarnęli ryb mnostwo wielkie. Potym, gdy się im sieć rwały, dali znać towarzystwu w drugiey łodzi: a naostatek, strach wielki przypadł na wszystkie.

I. Poimali wielką wielkość ryb. O pierwszym tak Łukasz S. pise: i zagarnęli ryb mnostwo wielkie. O wszechmogący miły Panie, iak przeto błogosławi, komu chcesz błogosławić. Czego się Piotr nigdy nie spodziewał, to na oko obaczył. Tuć się ukazała onych słow Prorockich istota: Prożnomacie rano wstawać, długo stać, i iść chleb boleści: ponieważ Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Godzien był Piotr tak hoynego błogosławieństwa: nie przeto samo, że na słowo Pańskie sieć zapuścił, ale też że Panu łodzi swej dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użyczył. Żwyłt bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co się mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż nie ma nikt za szkodę sobie poczytawac tego, co na

chwałę Bożą z prace swej nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodzi.

Czuli się w tym ludzie, nie dali na się wiele wołać. Moyses maiać 2 Moy. 35. przybytek Pański, i szczyt i ołtarz i wszystkie przyprawy ich, napomniat lud, aby się na to złożyli z maigności swoich. Tedy wszyscy, ile ich było, ochotnie znosili podatki, a nie tylko mężowie, ale też i niewiasty z swej chuci przynosiły zapy, nuszki, pierścienie, i manuelle i wszystkie klenoty złote, i dawali więcej niż było potrzeba.

A dzisiaj o Boże wszechmogący ożiebłość, na bankiery, na stroie, na rozmaite utraty nie żalują, rozpraszają ludzie, a kiedy na chwałę Bożą grochy kładać przypdzie, za wielką to sobie zgubę poczytawiają. A też nie dziw, że Pan Bog wyszkiego uymnie, błogosławieństwa Bożego niema. Przeto nie żaluy nikt na chwałę Bożą, co daś, Bog ci zapłaci, i hoynie tobie i działkom twoim nadgrodzi.

Stuchajcież co się daley stało: sieć poczęła się targać, i dali znać towarzystwu w drugiey łodzi, aby przysli i ratowali ie. Ach moi namilsi stuchacze, rozci się i dziś dzieie na świecie. Rwią się nie iednemu sieci żywności, nie ieden przez ogień, przez wodę, przez grad, przez nieurodzaje, szkody wielkie podeymnie, o wszystko przychodzi, w długi się wbia. Porady, retunku potrzebuie, o iakż ty miłosierny uczynek pokazesz, ieżli go retujesz, żona, działki iego, iako za cie Pana Boga prosić będą? w towarzystwie małżeńskim naydziesz gospodarza, który pilen swego, i błogosławi mu Pan Bog, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dzień piiana, miasto zarobku, z domu wywłoczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Mąż też czasem nie pilnie swego towarzystwem się bawi, rzadko kiedy domą posiedzi,

33. dzień

II. Piotr żąda retunku.

dzien w dzien piiany. O iakiego tu z obu stron retunku potrzeba, żeby siec wcale do brzegu przyprowadzić, gospodarstwa nie rozierać, w sąsiedztwie także miałby ieden drugiemu pomoc: lecz niemaś miłości na świecie, zazdrości wśródzie pełno, radby ieden drugiego w tyśce wody utopił. Nie tak zaiste towarzysze Symonowi, skoro im dał znać, przypyliz drugą łodzią, i pomogli mu ryb wybierać, i sieci retować. Takci, kiedy miłość jest, tam wszystko iak po sznurku idzie.

3.
Strach
przypada
na nich.

1 Moy. 32.

Nauka.

Naostatek co się stało: uyrzawszy Symon Piotr ono błogostawieństwo Boże, upadł u kolan Panu Jezusowi, mówiąc: wynidź ode mnie, Panie, boćiem jest człowiek grzeszny. Bo go był strach ogarnął, i wszystkich którzy z nim byli. Znaczny to zaiste przykład pokory w Pietrze: oney wielkości ryb, którą ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozorowi swemu, ale Bogu przypisuje, i samego siebie niegodnym czyni. Poszedł coś na Jakoba Patriarchę, który, widząc kogo siebie wielkie błogostawieństwo Boże, zawołał: nie jestem, Panie, godzien takich dobrodzieństw wszystkich, i tak hojney łaski, którą okazał słudze swemu. Albowiem przeszedłem za Jordan iedno z łaską, a teraz się ze dwiema hufy wracam. Uczy nas tu tedy Symon Piotr, iakim obyczajem błogostawieństwo Boże zatrzymawać mamy, zwłascz za pokorą i uznawaniem niegodności naszej. Siła ludzi na świecie, którym gdy się namniej szczęśliwie powiedzie, zapominają przeszłej kondycyi swojej, w pychę się bezmierną wynoszą, i samych siebie znać nie chcą. Lecz barzo prętko takowi ponizeni bywają, i odeymnie od nich Pan Bog, iako od nierodzących, błogostawieństwo swe. A tak nie wynos się żaden w bogactwach swoich, ale z pokorą używaj tego coć Pan Bog dał. Nihil ex-

cellius humilitate, mówi Ambroży Sup. Lucam 5. Niemaś nic wyższego nad pokorę. Ta podnosi, ta wywyższa, ta na troskiewskim maieście ludzie posadza.

To z strony wtorey części.

III.
Trzecią kroćciuchno przebieżę w Cześć.
Tych trzech okolicznościach. Okoliczności.
Pierwszą, za iaką okazała? druga, iako Pan Jezus Piotra od sieci na urząd zacniejszy powołał: trzecią, iako Piotr z towarzystwem swoim ono wezwanie przypiął.

Okazywała była pokora Symonowa.

I.
Na ludzkie pokorne dziwnie Pan Bog rad patrzy. Żaden się bowiem do królestwa Bożego nie zepędzie, iedno pokorny. Dla ubogich w Duchu a pokornych, niebo Pan Bog zbudował. Przeto i nasświetła Panna w pieśni swej śpiewa: Wyrzucił Pan na pokorę służebnice swojej. Pokornym i dziś w pożywieniu, w gospodarstwie błogostawi, pyśnemi się brzydzi, i oddala od nich błogostawieństwo swoje. Szczęśliwy który się umie unizac. Bo go Bog wywyższy, nad spodziewanie ludzkie.

II.
Sposob wołacy i wezwania był takowy: Rzekał mu Pan Jezus: nie boj się: od tego czasu ludzie łowić będą się. Temi słowy powoływał Pan Jezus Symona na urząd Apostolski, i ukazuje mu go zaraz w rzeźmieśle jego, iakoby chciał rzec: iako ty teraz ryby siecią łowiś i zagarniaś: tak też i na potym siecią Ewangeliiś, ludzie zgromadzać będziesz. A tak widzimy tu że kżnodycie nic innego nie są iedno rybitwowie ludzi. Tego rzemieśla muszą się uczyć, nie od ludzi, ale od onego najwyższego Naczelnika Pana Jezusa Chrystusa, którego nam Bog Ociec niebieski z nieba słuchać rozkazał. Tegoż naukę opowieszać mają, strzegąc się ustaw ludzkich, apraca ich w Panu. daremna nie będzie.

Nad ten urząd, żaden zacniejszy nie jest; żadnemu bowiem z stanów świecc

Urząd kżnody-
ski.

Luk. 10.
Observatio

III.
Opusćli
wżytko.

Nauki.
1.

1 Tym. 6.

2.

Luk. 10.
Observatio.

świeckich nie rzekł Bog, kto was słucha; mnie słucha. Samym tylko sługom Bożym słowa te należą. Obaczcież tu prośbę, obserwacyą potrzebą. Symon Piotr w małym onym a podłym urzędzie był wierzonym, ali go Pan Bog do większego i zacniejszego urzędu powołał. Trzybitwa uczynił go Apostołem, każno dzieią, sprawcą sumnienia ludzkiego. A tak pilny każdy wezwania swego, weprzyna się Pan Bog, obacz wierność i pilność twoie, rzeczeć one słowa: Ty sługo dobry gdyż był nad trochę wierny, mieżże zwierchność nad dziesięć miast. O przykłady nie trudno. Experientia sama co dzień o tym świadczy.

III.
Opuszcili
wszystko.

Nauki.
1.

1 Tym. 6, 2.

2.

Poprzypcież już naostatę na posłuszeństwo i powolność Symona Piotra i towarzyszywego: Wyciągnawszy łodzi na brzeg, opuszcili wszystko i naśladowali Pana. A w tym dwu rzeczy nas uczą. Jedna, gdy widzimy że nam Pan Bog błogosławi, żebyśmy nie przykładali serca, ale owszem gotowi byli wszystko opuścić dla Pana. Bo i tak nicz sobą nie wzięmiemy, wszystko po nas zostanie. Nicsmy na ten świat nie przynieśli, nic też ztąd nie wyniesiemy. Pana Jezusa mając, wszystko mamy. Druga, jeżeli tego Pan Bog na urząd każnodzięjski wzywa, niech się nie wymawia, nie zbrania. Prawda, że to ciężki a wielki urząd, prace wielkie za sobą niesie: ale umie Pan Bog

wspelać trudności uprzątnąć, dając darow Ducha swego, aby niewierni byli nawroceni do wiary, niepobożni do pokuty, obłąkani do żywota wiecznego. Dżis rok dżis wignasty, iako i mnie w młodych latach moich, rzeczone: Duc in altum, zaidź na głębią. Na słowo Pańskie zapuszczałem sieci, i tu i indziej, nie bez osobliwej łaski Bożej, która u sługowanie moje sprawowała. Nayduią się wprowadzić iedni co w sieć nie chcą, drudzy wystaknią, trzeci się gwałtem przedzierają, ale kiedyż bez tego ta duchowna piskatorya była? byto to zawse i będzie. Bo wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

A iż tak jest, usaymyż tedy temu miltemu Panu, że wszelkim pracom naszym w każdym stanie błogosławić będzie, dodawając nam posłuszeństwa, wiary, pilności, i innych tak cielesnych iako i duchownych darow do tego potrzebnych.

A ty wszechmogący Panie Jezu, któryś powiedzieć raczył że bez ciebie nic możemy, i znacznes to okazał: raczże sam bydz zawse przy nas łaską i błogosławieństwem swoim, abyśmy według woli i słowa twego, prace wezwania naszego wykonywali, i w boiaźni twoiej to, co nam należy, sprawowali, a ztym nie tylko doczesne, ale i wieczne błogosławieństwo w królestwie niebieskim otrzymali. Amen.

Anno Christi
1600.
stat. 23.
Polskanie.

Na szóstą niedzielę po świętach Trojcy,

Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 5.

Nbawiem powiadam wam: jeżeli nie będzie obfitości sprawiedliwości wasza, niż nauczonych w Piśmie, i Żaryzeuszow, żadnym sposobem nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Słuchajcież i z rzeczono starym: nie będzieś zabijał; a kobykolwiek zabił, będzie winien

sadu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sadu: a ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha, będzie winien rady: a ktokolwiek rzecze błaznie, będzie winien ognia piekielnego. A tak iżlibys ofiarował dar twój na ołtarzu, a tambyś wspomniat, iż brat twój ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odendź: pierwien się poiednan z bratem twoim, a potem przyśleds ofiaru dar twój. Zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło, pokis jest z nim w drodze: bycie snadź przeciwnik nie podał sedziemu, a sedziaby cię podał sędzie, i bysbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdę powiadam: nie wyjdiesz z tamtąd, pokibys nie oddał do ostatniego pieniążka.

Sadna rzecz, Chrześciane moi mili, wiersy boiażni w ludzich nie czyni, iako kiedy pod łaskę co komu rozkaza. Rzekł kiedyś Jozef do braci swej w Egipcie, nie oglądacie oblicza moiego, iżli z sobą nie przywiedziecie brata swego młodszego. Ulekli się tych słow, i starali się z pilnością u oycy, żeby go z sobą przywiedli. Jeden rzekł: Zabił dwu synow moich, iżlić go nazad nie przywiodę. A drugi: iżlibych ci go nazad nie przywiodł, niechayże za to winien będę, aż do śmierci. Absolo mowi kazał powiedzieć oćiec, nie ogląda oblicza moiego. Czegoż ten człowiek nie czynił, żeby tylko mógł widzieć twarz oycowską. Aż też i naostatęk powiedział. Nrchay teraz oglądam obliczność królewską, wśak iżlim winien, niechże mię kaze zabić. Obaczcie iako sobie ludzie cudzą łaskę ważą? Dzisiaj mowi do nas wszystkich Pan Jezus: iżli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza, więcej niżeli nauczonych w pismie i Saryzeuszow, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Jakoby rzekł: Nie oglądacie ani mnie, ani królestwa moiego, iżli Saryzeuszow w sprawiedliwości nie przewyżsycie. Straśne to zaiste słowa, które nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Boży do nas mowi, na takie ostre słowa, kto się nie przeleknie? Piotrowi S. rzekł Pan Jezus: Iżlić nog nie umyie,

nie będzieś miał części ze mną. A on mu powiedział: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Byle Jan. 13. części z Panem Jezusem nie utracić, wszystko podług woli i rozkazanias go czynić chce. A nam o co innego idzie, iedno o tę część, o którą i Piotrowi? A tak uśiujemy, żeby sprawiedliwość nasza była obfita niżeli nauczonych w pismie i Saryzeuszow. Lecz ponieważ ignoti nulla cupido, przysłuchajmy się wszystkiemu porządnie, rozdzieliwszy Ewangeliją na trzy części.

W pierwszej rozkazuje Pan Jezus, aby sprawiedliwość nasza Chrześcijańska przewyższała sprawiedliwość Saryzeuszką.

W drugiej, dla objaśnienia tej propozycji, wyklada piąte przykazanie Boże: nie będziesz zabijał.

W trzeciej, do zgody i braterskiego go poiednania z wielką pilnością upomina.

Wielką, wierzyć mi, i Bogu miłą, a sobie pożyteczną rzecz uczynicie, iżli z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus, który jest sprawiedliwoscią naszą, i poświęceniem naszym, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

Niesprawiedliwości mając kiesz dęś karać lud żydowski Prorok Część. Micheas, wołał mówiąc: Słuchajcie wszyscy narodowie, niech słucha Micha. 1, 2. ziemia

1 Moy. 42.

2 Sam. 14.

Faryzeuszowie co zacz?

Przezyny czemu sprawiedliwość Faryzeuszow nie doskonała

I. Była mere mizaka.

Macarius.

ziemia i wszystko co na niej jest. A i a
słuchacie moi mili, czyli tu nie mogą
tychże właśnie słów użyć, mając
publicznie a iawnie, z tej katedry słowy
samego Syna Bożego, sprawiedli-
wość nauczonych w Pismie i Sary-
zeuszów, świata wszystkiemu zganić,
a inną daleko obfitą i doskonałą,
pokazać i wystawić? Przeto słucha-
cie wszyscy narodowie, i ty ziemio
człowiecze każdy śmiertelny, poymij
to co Pan mówi: Jeżeli nie będzie
obfitą sprawiedliwość wasza, niż
nauczonych w Pismie i Saryzeuszów,
żadnym sposobem nie wnidziecie do
królestwa niebieskiego. Straśne
zaiste słowa. Chcemyli wnieść do
królestwa niebieskiego, trzeba abyś-
my mieli obfitą sprawiedliwość ni-
żeli nauczeni w pismie i Saryzeusz-
wie. Saryzeuszy byli na on czas
miedzy ludem Bożym naprzedniemi,
iako w nauce tak też i w żywocie. Bo
ponieważ wykładali zakon i Proroki,
tedy też byli Severissimi exactores
zakonu i Proroków. Trudna kro-
z nimi w przestrzeganiu zakonu, i
o czystych ustaw porównać miał. A
wždy jednak Pan Jezus, sprawie-
dliwość ich iako by niedoskonałą
odrzuca i potępia. Z iakich przyczyn,
słuchajcie.

Faryzew-
szowie co
zacz?

Przyczyny,
czemu spra-
wiedliwość
Faryzeu-
szów nie-
doskoną

I.
Była mere
ludzka.

Macarius.

nia dostąpić, bez Chrystusa. Z zupełności iego, mówi Pismo, wzięliśmy wszyscy łaskę za łaskę. Paweł ś. Rzym. 3, 23, też żeznawa w liście do Rzymian też mi słowy: bywamy usprawiedliwie- Iar. 24.
ni darmo łaską iego, przez odkupie-
nie, które się stało w Chrystusie Jezusie, którego Bóg wystawił ubla-
ganiem przez wiarę we krwi iego.
To wszystko pominąwszy Saryzeusz-
wie, sami na się parczyli, i sami z
siebie sprawiedliwości szukali. Za-
czym sprawiedliwość ich nie była
doskonała.

Rzym. 3, 25,

Mar. 24.

Druga, sprawiedliwość ich była rozpołowiona. Bo ią tylko w sprawach i uczynkach powierzchownych pokładali, nie nie wiedząc o wewnętrznych. A prawdziwa sprawiedliwość nie tylko zewnątrz, ale i zewnątrz pochodzić ma. Zaczynam rozkazywać Pan Bog ofiary starożytności, nie tylko mięso, ale też i wewnątrz ności kazał ofiarować, a osobliwie błogę owę która jest około podrobia, dając znać, że on w ofiarach uczynków i myśli naszych, nie tylko po zewnętrznych, ale też i wewnętrznych postug chce, a zwłaszcza serca i dusze. Przetoż też powiedział przez Proroka mówiąc: lud ten wargami mnie tylko czci, a serce jego dalekie jest ode mnie. Czego że w Saryzeuszach nie było, słusznie gani ich sprawiedliwość.

II.
Rozpo-
wiona.

Trzecia, sprawiedliwość Gary-
zeusow nie zmierzająca ku temu końco-
wi, żeby się podobali Bogu, ale tyl-
ko ludziom. O czym sam Pan świad-
czy mówiąc: wszytkie uczynki swoje
czynią, aby byli widziani od ludzi.
Podobni byli nierządnicy, ktora się
przeto stroi, aby się podobata lu-
dziom, o Bogu ani myśli: także też
właśnie i oni czynili. Lecz pra-
wdziwa sprawiedliwość nie szuka
swoiey własney chwały, ale tylko
chwały Bożej. Nikomu się nie uśi-
tuie podobać iedno samemu Bogu,

III.
Ku ziemi
końcowi
zmierzała.
Matt. 23.

Matt. 6, 1. do czego upominając też i Pan Jezus przykładem od iakmużny wziętym mowi: strzeżcie się, abyście iakmużny waszey nie czynili dla tego, abyście byli widziani od ludzi. Bo iako cnotliwa małżonka nie ludziom się chwali stroi, ale mężowi: tak też prawy Chrześcijański człowiek uśiute, nie żeby się podobał ludziom, ale Bogu.

IV. Zmysłona. Czwartą, sprawiedliwość Saryzeuszow była zmysłona. Zkąd ich hypokrytami często zwat Pan Jezus. Umieć oni postawę świętości stroić, zdali się ludziom na bożni, iakoby trzeciego dnia z Panem Bogiem gadali: a w rzeczy samey obludą a nieszczyrością pachnuli. Przeto ich też grobom pobielanym Pan Jezus przypodobywa mowiąc: Podobni iestescie grobom pobielanym, ktore zwierzchu zdadzą się bydź cudne, wewnątrz pełne są kości umarłych, i wśelakiey nieczystości: także i wy, zwierzchu zdacie się ludziom sprawiedliwi, a wewnątrz pełni iestescie obludności i nieprawości. Posli coś Saryzeuszowie na strusa, o którym Job pacyent Bożym mowi: żema pierze podobne rarogowi i iastrzębowi, ale pretkości ich nie ma: także i oni mieli podobieństwo pobożności, ale się mocy iey zaprzeli.

V. Fałszywa. Piąta i ostatnia, była fałszywa. Bez uznania grzechow. Bo się mieli za sprawiedliwe, i pogardzali innemi. A Pismo mowi, że sprawiedliwy samego siebie napierwey ośkarża, czego oni nie czynili. Dawid mowi: Psal. 143, 2. Panie, nie wchodź w sąd z slugą twoim, abowiem nie będzie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. A oni zaś mając się za sprawiedliwe, mowili: nie iestem iako inni ludzie.

Obaczcież już, a rozsądźcie, zacni audytorowie, z tych pięci przyczyn, ieżliż nauczeni w Pismie z Saryzeuszami, z sprawiedliwością swoją,

ktorą się tak wielce chlubili, przed Panem Bogiem stanąć bez nagany mogli? żadną miarą. A tak chęć myli wnieść do królestwa niebieskiego, potrzeba się nam o inszą daleko doskonalszą sprawiedliwość postarać.

Coż to za sprawiedliwość? Pismo mowi: nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swojego zbawił nas Bog, i usprawiedliwił nas darmo przez wiarę, i to nie z nas, dar to Boży, nie z uczynkow naszych, ale z łaski Bożej. Tu zkąd zrozumieć możecie, iakiey sprawiedliwości Pan Jezus po nas chce, to iest, ktoraby pochodzila, non ex nostro merito, sed ex Dei misericordia, iako Hieronim S. mowi, nie z naszej zasługi, ale z miłosierdzia Bożego. Pan Bog nie znayduie w nas nic, dla czego by nas zbawić i usprawiedliwić miał, a przez cie nas z łaski swey usprawiedliwia i zbawia.

Spyta kto: Zkąd więc ta łaska i sprawiedliwość Boża? o moy namilshy Chrześcianinie, niżkąd iedno z zasługi Chrystusowey, ktory się nam stał od Boga sprawiedliwością, i iest końcem zakonui, ku sprawiedliwości, każdemu ktory weń wierzy. Ten sprawiedliwy Pan, na zamiarę z nami idzie, z nami mowie ktorzy weń wierzymy, grzechy nasze na się bierze, a sprawiedliwość nam swoię podaie, i z łaski przywłaścza: O czym wyrażnie Apostoł w liście do Koryntow piše w te słowa: Ten ktory nie znał grzechu, stał się grzechem za nas, abyśmy się my stali sprawiedliwoscia Bożą w nim. Przez co? przez wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, gdy uwierzył, poczytano było ku sprawiedliwości.

A iż tak iest, strzeżmyż się Saryzeuszey w czynieniu dobrych uczynkow presumpcyi, nie w nich szukamy sprawiedliwości, ale w Chrystusie Panu

Sprawiedliwość chrześcijańska.

Tyt. 5.

Rzym. 3.

Rzym. 5.

Lib. 1. contr. Pelag.

Zkąd ta sprawiedliwość?

1 Kor. 1.

Rzym. 10.

2 Kor. 5, 21.

Rzym. 9.

Objedio.

II. Część.

Męzoboy-
kwa rodza-
trójaki.

L.
berdeczny

11. 3, 15

Gniew
dwójaki.

Panu naszym, przez wiarę. Lasce wszystko przypisujemy, załugom bynamniej. Uczynki nasze idą za tym, który już jest usprawiedliwiony, a nie uprzedzając tego, który ma być usprawiedliwiony.

Obiektio.

Alz byś nie rzekł: to tedy nic po uczynkach dobrych: odpowiedam, że tym potrzebniejszy są, aby każdy oświadczył imi wiarę i sprawiedliwość swoją. Bo gdzie tego nie będzie, to nasza sprawiedliwość wini wecz poydźcie, i znowu się w nieprawość obróci. Z dobrych uczynków poznać człowieka usprawiedliwionego, iako drzewo po owocach.

II.

Część.

Lecz podźmy już do wtorey części. Żeby każdy wiedział, w czym i iako ma być doskonała sprawiedliwość nasza; nad sprawiedliwość nauczonych w Pismie i Saryzeusów, zwłaszcza co się tnie sprawiedliwości uczynkowej, która nas usprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus objaśnia wykładem piętego przykazania: nie będziesz zabijał. Saryzeusowie to samo za grzech mieli, kiedy kto ręką człowieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuje im to, że Pan Bog w tym przykazaniu, nie tylko morderstwa pozwierzchniego, ale i czego innego zakazał. Bo mówi: Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał: a żeby zabił, będzie winien sądu. Ale ja powiem wam: i zarazem kładzie inny troiaki rodzaj morderstwa, gdzie także to przykazanie bywa przestąpione.

Mężoboy-
stwa rodzą
troiaki.

I.

Serdeczny.

Pierwszy bywa popełniony serdeczem. Ten ukazuje Pan Jezus w tych słowach: Każdy kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu. Tu słyszycie, że męzoboystwa nie ręką tylko, ale i sercem bywa popełnione. Bo każdy co nienawidzi brata swego, męzoboycą jest. A wszakże macie wiedzieć, że gniew dwoiaki jest: ieden słuszny, drugi niesłuszny.

Gniew
dwoiaki.

Słusznie się gniewa łaznodzieja na występki słuchaczów swoich, słusznie się gniewa przełożony na poddane, rodzice na nieposłusne dzieci, praeceptor na niepilne dyscypuły, gospodarz na niewierną, na uporną czeladkę. Takowy gniew nie jest zakazany. Bo nie osob, ale występkom nienawidzi, iako Dawid mówi: Nieprawość miałem w nienawiści.

Słuszny.

Psal. 117.

Drugi gniew jest niesłuszny, który pochodzi bez przyczyny słusznej z samej tylko furji i popędliwości, nienawiści, zazdrości. Kto się tak gniewa, ten jest męzoboyca. Bo zabija i samego siebie, i bliźniego swego, i

Niesłuszny.

Zabija.

Samego siebie.

Bo sobie zdrowie psunie, i żywota utraci, iako Arystoteles piśe, ukazując to, że w ten czas kiedy się człowiek rozgniewa, krewe się kóło serca zapala, kład choroba nagła, holenie serca, czasem i śmierć przypada. Przeto też i Syrach nie darmo napisal, że gniew umniejsza dni. Chryzostom S. mówi, że lepszy jest wąż w zanadrach, niżeli gniew w sercu. Wąż bowiem w zanadrach, takowej szkody nie czyni, iaką gniew w sercu czyni. Zabija też gniew i bliźniego swego. Bo człowiek rozgniewany o tym ustawicznie myśli, iakoby się nad bliźnim zemścić, i gdyby miał okazję po temu, pewnieby mu nie przepuścił. A też w gniewie nawietże się męzoboystwa dzieją. Teodozyusz Cesarz rozgniewawszy się dał do siedmi tysięcy człowieka, w mieście Tessalonicim pomordować. Zabija też nawet i duszę. Bo mówi Jan S. Ktokolwiek nienawidzi brata swego, męzoboycą jest. A wiecie iż wszelki męzoboyca nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkającego. Obaczcież iaką szkodę gniew niesłuszny człowieku przynosi. Przeto i Pan Jezus gniewliwego czyni winnym sądu.

Lib. 1. de
Anima.

Syr. 30, 25.

Chryzost.

Bliźniego.

Duszy.

1 Jan. 3, 15.

Piszę że owe robaści, które iedwab robią

robią, są iak nadrobnieysze ziarna gorczyczne, aż ie białegłowy w mie-
szeczku przy piętach noszą, od któ-
rych ciepła rosną: Patrząże aby i
gniew twoy który w sercu swoim
chowasz, nie urości robakiem, który i
ciebie i duszę twoię zagryzie. Nie bez
przyczyny Bazyl S. gniew zowie
demonium malum, quod in animis
nostris generatur, to jest, złością
diabelską, która się w umysłach na-
szych rodzi. I dokłada, że gniew ve-
luti inquilinus impudens, interna
nostra occupat, & Spiritui S. acces-
sum occludit, to jest, iako niewsty-
dliwy komornik wewnętrzności nasze
posiada, i Duchowi S. przystęp za-
myka.

To pierwszy rodzaj meżoboystwa.

II. Drugi bywa popełniony, posta-
Postawny. wną zapaleniem pozwierzchnym. O
tym mówi Pan: A któkolwiek rze-
cze bratu swemu Racha, będzie wi-
nien rady, to jest, aby sąd zasiadł i
radził o tym co takowy człowiek wi-
nien, który bratu swemu mówi Ra-
cha. Ogłęduie się tu Pan na urząd
Sanhedrim. Żydowski, który zwano Sanhedrym.
W tym urzędzie było siedm dziesiąt
meżow wybornych, doświadczon-
nych, starych, przed których trudne
sprawy przychodziły. Ci tedy mają o
tym radzić, coby takowy człowiek
winien, któryby rzekł bratu swemu
Racha.

Racha co
jest?
Chrysoft.
August. de
verb. Dom.
Racha jest to słowo Syryjskie, o
ktorego wykładzie różne są między
Doktorami Kościelnymi opinie. Chry-
zostom S. rozumie że toż znaczy co i
Pronomen Ty, gdy kto bliźniego
swego z gniewu i ze wzgardy rzyka, i
powieda że Syryjczycy Racha mo-
wią tym, którym mówią Ty, nie iako
dwiema, ale iako jednemu z obrzutem
wzgardliwym. Augustyn S. powie-
da, że nie ma pewney sygnifikacyi, ale
to znaczy gdy on gniew, któryśmi
mieli w sercu, słowem abo znakiem
iakiem zwierzechornym okazujemy:

Jakoż nie trudno o to u człowieka
rozgniewanego. Oczy ma rozpalone,
usta zakrzywione, ręce mu drżą, iężył
się zaięka, nikogo nie zna, nikomu
nie przepuści, rozum w lesie, myśl
nie wiem gdzie lata, postawa mierz-
żona, zewsząd przykrości pełno.
Gregoryusz píše, iż to słowo Racha
jest vox indignantis, głos gniewa-
jącego się.

Trzech Doktorow Kościelnych sen-
tencyj widzimy, kiedy kto bliźnemu
swemu znaki gniewu pokazuje, bądź
zgrzytaniem, abo plwaniem, abo
twarzą odwracaniem, zamarszcze-
niem, zakrzywianiem nosa, geby, ten
mu mówi Racha, i jest także meżo-
boycą, iako i ow, który ręką człowie-
ka zabije. Bo takowy zaraz i swoje,
i bliźniego serce zrani. Swoie, że się
rozgniewał, bliźniego zaś, że go do
gniewu pobudził. Zaczynam nie źle
Chryzostom, człowieka rozgniewa-
nego zowie ludibrium diaboli, i grzy-
stem diabelskim.

To drugi rodzaj meżoboystwa.

Trzeci bywa popełniony słowy
ufczypliwemi. O tym mówi Pan
Jezus: a któkolwiek rzecze bliźnie,
będzie winien ognia piekielnego. O-
sądzicie się tu przypaście, małżonko-
wie, sąsiedzi, którzy sobie często tym
słowem doieżdżacie, i nie umiecie nic,
iedno ztorzeczyć a przeklinać ieden
drugiego. Orosicie są meżoboycy,
tak dobrze iako i ow, który miecz abo
kij wzięwszy, bliźniego zabija. A za-
tym bywa z was każdy winien ognia
piekielnego.

W Greckim tekście stoi gehenna,
i jest przezwisko niektorej doliny nie
daleko Jeruzalem, gdzie niekiedy
Izraelczycy bawochwałskie syny
swe bogom swoim palili. Od tej
doliny nazwany jest i ogień piekielny
gehenna. A ięzliż ten ognia piekiel-
nego winnym jest, który brata swego
błaznem nazywa, a coż daleko wię-
cej ten, który go błaznem czyni,
wzięwszy

Deskrypcya
człowieka
rozgniewa-
nego.

Lib. 27.
Moral.

Szosty pr-
kazanie.

Siedme
przykaza-
nie.

In Conc. in
Lazic. habi-
ta.

III.
Słowny.

Dokona-
łość zakor-
Chrześcia-
ńskiego.

Gehenna.

III.
Część.

Nauka
świata.

I.
Obrazai-
tem.

wziąwszy mu wszystko, przez niesprawiedliwe prawo, albo przez gwałt, albo przez osiustanie: albo i ten, który opoiewszy tego, iak z blazna śmieści sobie czyni: zaiste i ten ognia piekielnego obawiać się może.

Tec są trzy rodzaje meżoboystwa, ktoremu piąte przykazanie Boże, pozwiernieznego krwie przelania naruszone bywa. A co się o iednym przykazaniu mowi, to też i o drugich. Powiedział Pan Bog: nie będziesz cudzołożyl: ktoż cudzołoży? nie tylko ten, który cielesne cudzołożstwo popełnia, ale i ten, który na iaką perfonę z pożądliwości gląda, iuż myśl i serce swe pomazał, i splugawil. Jezus powiedział Pan Bog: nie będziesz kradł: ktoż kradnie? izali tylko ten, który komu ślep, komu wyłupi, mieśke urznie, wyspera? o nie zaiste, ale i ten, który przez iakąkolwiek chytróść, bliźniego swego osiustwa, zdradza, albo i ten, który się niesprawiedliwie obchodzi w kupiach, w miarach, w zapisach z bliźnemi. W inszych przykazaniach też się rozumieć ma.

Szaste przykazanie.

Siodme przykazanie.

Dokonałość zakonu Chreściastkiego.

III. Część.

Nauka dwoiaka.

I. Obrażanie.

Obaczcież tu iuż że daleko wietśza jest doskonałość zakonu Chreściastkiego, niżeli Saryzeystkiego. Saryzeusowie mieli na tym dosyć, że rękę nikogo nie zabili, ale gniewu, nie nawisici bliźniego, słow uszczypili wych za grzech sobie nie mieli. Oni meżoboycy czynili winnym sądu: a Pan Jezus tego, który się gniewa, sądu winnym okazuje.

Przystępuje do trzeciej części.

Zeby kto nie rzekł: iużem się zażwiódł, i bratam swego rozgniewał, przestąpiłem Pańskie przykazanie: tedy podaje zatym dwoiaką naukę: iedną temu, który rozgniewawszy się, bliźniego swego obraził: drugą temu, który obrażony jest.

Pierwszą proponuje Pan Jezus temi słowy: jezlibys ofiarował dar twoy na oltarzu, a tambyś sobie

wspomniat, iż brat twoy ma co przeciwko tobie; zostaw tam dar twoy przed oltarzem, a odejdź: pierwey się pojednay z bratem twoim, a potym przyszedłszy ofiaruy dar twoy. O niewymowną dobroci i miłości Boga przeciwko nam. Woli Bog abyśmy na powinney części i chwale iego schodziło, a niżeliby się co miłości ku bliźnym naszym ubliżyć miało. Bo iakoby rzekł: niech się przewie chwala moia, niech się odwolece służba moia, byle się naprawiła miłość twoja. Szczęśliwy który to uważy, i skutkiem samym wykonuywa.

Uważajcież tu tedy, że żadna służba i chwala Panu Bogu przyjemna bydz od nas nie może, która z miłości braterskiej nie pochodzi. Obyże na to pamiętali owi, którzy z nieprzyjaźnią ku bliźnemu, do stołu Pańskiego, albo do modlitwy albo do oltarza przystępuią. Boć i modlitwa i iak mużna jest ofiarą wdzięczną Panu Bogu. A tak lepiej jest modlitwę opuścić, a dla ziednania brata, wybieść. Takci uczynił Jan Patryarcha Aleksandryjski, który gdy iednego czasu wieczera Pańską admistrrował, mając mowić pacierz, wspomniat sobie że ubożuchnego księdza utrzymował, iż urzędu niewinnie złożył, zaraz poruczył dyakonowi, aby tym czasem modlitwę iedną mowil, i tak długo powtarzał, potiby się nie zwrócił. Pośedł w tym do onego księdza, i upadłszy mu u nog, pokornie go o odpuszczenie prosił, i przeiędawszy go, dopiero się do oltarza zwrócił, i pacierz według porządku śpiewać począł.

Takiby zaiste bydz miało, ale o iak ich siła do oltarza idzie, na których brat niewinnie strzywdzony, sportwarzony, płacze, skwirczy do Boga o pomstę wola. Jako dla miłego Boga ma Pan Bog na ofiarę człowieka takowego weyrzeć: pisze Cyrillus Hierosolimitanus, że

Ala a

Chrze

Chryso-
stom in cap.
5. Matth.

Observatio.

Jan Patry-
archa Ale-
ksandryjski.

Cyrillus
Hierosoly-
mitanus.

Chrześcianie pierwszego Kościoła do Komunii idąc, całowali jeden drugiego przed ołtarzem, pocatowaniem pokoju, na znak i oświadczenie miłości braterskiej, że jeden przeciw drugiemu nic nie miał. A dziś iakimi oczyma śmieś na chrześcijan i krewnych Państwa poglądać? iakimi uszy śmieś oboje przyjmować? Jako śmieś przed ołtarzem klęczeć? ponieważ Pan Bog na cie woła: Miłosierdzia chce, a nie ofiary? A ty miłości w sobie nie masz, iedno gniewliwy iad w sercu, przeciw bliżnemu swojemu?

Lib. de co-
hibit. Irz.

Pisze Plutarchus o Arystypie filozofie, że wielką przyjaźń wiodąc z Eshynem oratorem, przydało się mu, że się z nim pogniwał, iako to często między nablizheni i namilsheni bywa. Jeden przyszedłszy rzecze mu: O Aristippe, ubi nunc amicitia vestra? A gdzież teraz jest, o Arystypie przyjaźń wasza. Odpowiedział Arystippus: Dormit, sed ego eam suscitabo, to jest, śpi, prawi, ale iak obudzę, i pośedę do Eshyna poiednat się z nim. Powiedźcie, proszę, słuchacze moi mili, który to teraz Chryścianin uczyni? nayduią się tacy, którzy od kilkunasu lat w gniewie z sobą mieszkać, a o poiednaniu ani myślą.

Upomnie-
nie.

Nie nasladujcie ich w tym, moi namilsi, napiszcie sobie tam gdzie mo- dlitwy odprawiecie, abo dajcie napisać wielkimi literami: Vade, reconciliare fratri tuo, to jest, idź, poiednay się z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyć. Bo ten który go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi jest. Braciaśmy też, nie godzi się nam bez miłości w domu Pańskim mieszkać.

II.
Obrażo-
nemu.

Lecz słuchajmy, co też za naukę Pan Jezus stronie obrazoney daie. Mowi tak: Zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło, pokis jest z nim w drodze; by cie śnadź przeciwnik

nie podał sędziemu, a sędziaby cie po- dat sędze, i byłbys wrzucony do więzienia.

Bywa to, że obrażona strona roz- Pobożki do
maitych tergiversacy, prerogatywo poiednania.
zażywa i przestrzega, i do poiedna-
nia przystąpić żadną miarą nie chce.
A tak trojacie tu motywy Pan Jezus
ukazuje, które nas do braterskiej re-
koncyliaacy ciągnąć mają. Słuchaj-
cie proszę.

Pierwsza jest krotkość i niepe- I.
wność żywota, która się zamyka w Krotkość i
tym słowku cito, rychło: zgodź się niepew-
z przeciwnikiem twoim rychło. Ach ność żywo-
mizerniśmy ludzie na świecie, iada ta.
kiedy może nas śmierć zayść: a kto
w gniewie umiera, źle umiera, umie-
ra bowiem bez miłości. Miłości nie-
mając, nie ma Boga, nie ma sumnie-
nia, nie ma zbawienia. Coż tedy ne-
dugiś morzysz? Opuśćcie mu, ale
się pierwej muszę zemścić, abo go na
rzeczy potrzymać, żeby drugi raz
wiedział, iako mię ma na się gniewać.
Nie wieś nieboże co mówisz. Oto
śmierć za tobą stoi, i już ci do gardła
sięga. Bog cie przestrzega i mowi:
Jednay się rychło, a ty odkładasz.
Ośmiesz, zawiedziesz się nieboże, dziś
to czyn, co wiedzieć będzieszli do jutra
żyw.

Druga pobudka jest, różność ży- II.
wota przyszłego od terażniejszego. Po Różność ży-
śmierci próżno się będzie iednać, wota przy-
próżno odpuszczać. Przeto mowi szłego i te-
Pan Jezus: Pokis jest w drodze. rażniejszy.
Takci jest zaiste, pokisimy tu na tym szego.
świecie, możemy i z Bogiem i z bli-
żnym przypść do łaski. Lecz po śmier-
ci czasu więcej nie będzie. Tam bo-
wiem bywa odpuszczenie, gdzie i grze- In orat. de
chu popełnienie, mowi Nazaryan- landib. Cz-
nus, i próżno sobie człowiek po śmier- sar.
ci obiecuie, czego za żywota omie-
szał.

Trzecia pobudka jest, wieczność III.
karania: którą ukazuje Pan Jezus Wiekność
w tych słowach, gdy mowi: Nie karania.
wynie

Tract. 1.
cont. De-
metrian.

Zamknie-
nie.

Przyczyn-
czemu się
Ewangelii
tym czas
czyła.

wynidzieś zamtąd, pożybys nie od-
dał do ostatniego pieniążka, to jest,
nigdy. Bo ta zapłata po śmierci jest
niepodobna, ciemnica także nieśkon-
czona będzie, i żaden zamtąd na wie-
ki nie wynidzie. O czym słuchaycie
prośbę słow S. Cypryana, który tak
piše: Quando isthinc. excessum
fuerit, nullus iam locus poeniten-
tia est, nullus satisfactionis effe-
ctus. Hic vita aut amittitur, aut te-
netur, to jest, kiedy z tego świata kro-
zeydzie, już niemasz żadnego miejsca
połucie, niemasz żadnego dosyć uczy-
nienia skutku. Tu żywot abo utra-
con, abo nabyty bywa.

A iż tak jest, Chrzęścianie namilsi,
uślikujmyż aby obfitła była sprawie-

dlwość nasza, niżeli nauczonych w
piśmie i Saryzeuszow: ćwiczmy się
ustawicznie w pilnym zachowywa-
niu przykazania Bożego. Żaden
gniew, nienawiść, złoźeczenie, niech
nie będzie między nami. A iezliżby się
z krewkości trafiło, więc do przepros-
zenia i odpuszczenia przęcy bądźmy,
żebyśmy, i u ludzi pochwałę, i u Bo-
ga łaskę wiekuiłą znaleźli.

A ty o źródło wszelkiej sprawie-
dlwości, nasprawiedliwysz Panie
Jezu Chryste, oczyść serca nasze od
wszelkiej niesprawiedliwości, roz-
mnoż między namy zgodę i miłość
braterską, abyśmy ią społecznie za-
chowując, Królestwo chwaly wie-
kistej otrzymali, Amen.

Na siódma niedziele po święten Trojcy,

Evangelia u Marka S. w Rozd. 8.

A w oneż dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli co by iedli, zwo-
ławszy Jezus uczniom swoim, rzekł im: Żal mi tego ludu; bo
iż trzy dni trwaia przy mnie, a nie mają co by iedli: Aieżli ie roz-
puszczę głodne do domow ich, pomdleia na drodze; abowiem nie-
ktorzy z nich z daleka przysli. Tedy mu odpowiedzieli uczniowie
iego: gdzie te kto będzie mógł nasycić chlebem tu na puszczy? I
spytali ich: wieleż macie chlebow? a oni rzekli: siedm. I rozkazał
ludowi, żeby uśiadł na ziemi: a wziawszy one siedm chlebow, podzie-
łowawszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i
kładli przed lud. Mieli też troche rybek, które pobłogosławiwszy,
kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni sa: i zebrali co
zbyło ułomkow siedm kosow. A było tych co iedli około czterech
tysięcy: i rozpuscił ie.

Słiste nie bez przyczyny, Chrze-
ścianie w Panu mili, przodko-
wie nasi, tę przeczytaną E-
wanielią, o tym czasie w kościele
Bożym, ku czytaniu postanowili.
Mieli do tego poważne przyczyny
i pobudki, a między innymi, te trzy.
Pierwsza, uznawanie dobrodziejstwo
Bożych. Pięknie Pan Bog pola i
ogrody, urodzajem i zbożem rozma-

tym odkrył, piękną nadzieję gospodar-
zom pokazał: Jednak żeby nie pra-
cy i dozorowi swemu tego przypis-
wali, ukazuje im kościół Boży w tej
Ewangelii s. dawcę tego wszystkiego,
a zwłaszcza Boga najwyższego, który
iako na on czas siedmiorgiem chleba,
i trochą rybek cztery tysiące człon-
ka nakarmił na puszczy, tak i dziś
wszelkie stworzenie żywności z łaski

A a a 2 swey

Uznawanie
dobro-
dziejstw
Bożych.

Przyczyny
czemu się
Ewangelia o
tym czasie
czyta.

2.
Dziękczynienie.

3.
Prawe darow Bożych używanie.

swoey opatruie. Druga jest dziękczynienie, abyśmy tym rozmyślaniem wzbudzeni, uczyli się z serca Panu Bogu i jego nasświetley opatrzności nfać, i wieczne dzięki czynić, za tę łaskę, i nigdy niezastuzoną szcudrobliwosć iego, z ktorey otwarza niestuzoną a nientroconą rękę swoię, i na pełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Trzecia jest, prawe darow Bożych używanie, abyśmy tych darow, ktore nam Pan Bog z łaski swoiey s. darow, nie napychę, nie na zbytki i inne marnosći, ale skromnie i wiernie ku czci a ku chwale Bożey, ku zachowaniu ciała i żywota, i pożytkowi bliżnych naszych używali, słysząc, że i tu Pan Jezus, non ad voluntatem sed ad necessitatem, nie ku rozkoszy ale ku potrzebie lud ten nakarmił i nasycił, i do dobiny zebrać rozkazał. A iż tak jest, uważajmyż tym pilney te Ewangelia w tych trzech częściach.

W pierwszey obaczemy dobrotliwe staranie, ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich.

W drugiey, cudowne ich siedmiorgiem chleba i dwiema rybami nakarmienie.

W trzeciey, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego.

Życze, abyście z taką ochotą obroń ten duchowny ode mnie dziś przyieli, z taką ochotą słuchacze Pańscy pokarm cielesny przyjmowali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was obdarui i przeżegna błogosławieństwem swoim s. Amen.

I.
Część.

Okoliezności.

I.
Przyczyna.

Dobrotliwe staranie ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich, dwiema okolicznościami Ewangelista wyraża. Naprzód, ukazuię przyczynę tego starania, potym ucieśne słowa, ktoremi to staranie swe zwoleńkom proponuię i przekłada.

Przyczynę ukazuię Ewangelista dwoiaką. Pierwsza była wielkość ludu. O tym tak piše Marek s.

Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezusie, przypatrzcież się tu srefwencyi audytorow Pańskich, nie iedną tu tylko osobą, iako w Betanii Marya siostra Marty, ktora siedząc u nog Pańskich słuchala słowa iego. Nie kilka też osob, iako więc innych czasow: ale zebranie wielkie ludu, ktory za Panem Jezusem chodził, częścią aby cuda iego Boskie widział, częścią też aby słowa iego s. słuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie jest przykra, żadne miejsce nie jest odległe. Nic im nie jest tak milego, iako Pan Jezus, nic tak słodkiego iako słowo Boże, a też nie dziw, że Pan Jezus o nich iako o działkach swoich radzi, żeby ie opatrzył.

A tak widzimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrzności swoiey s. nie wypuszczał: szukajcie z tym ludem troskstwa niebieskiego i sprawiedliwości iego, a inne wszystkie rzeczy będą wam przydane. Rozmislujcie się Pana Jezusa i słowa iego s. Toć starb ktory nie ginie, mający błogosławieństwo terazniejszego i przyszłego żywota. To pokarm dusze. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, ktore pochodzi z ust Bożych.

Alle ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo nasze. O iak się pretko dawamy od kościoła odwabić. Na biesiadach siedzieć by i do pułnocy, nikomu się nie sprzykrzy. A w kościele kazania słuchać, godzina iedna rokiem się widzi. Dom Boży zostaje opuśczoney, każdy bieży do domu swego. Wy gospodarze więcej na swoje hande i rzemieśla, niżeli na służbę Bożą respekt macie: i więcej częstokroć karczmy niżeli kościoły nawiedzacie. A wy ludzie młodzi, wolicie się przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa zewsząd oziębłość wielka, O głupstwo, ślensstwo.

I.
Populi frequentia.

Luk. 10.

Upomnienie.

Matt. 6.

Cypr. in Sermon de jejun.

Agg. 1.

Bernhard.

2.
Niedostatek ludu.

Menander.

1. Moy. 47.

Trakt. 1.

Upomnienie.

II.
Słowa ktoremi Pan staranie swe proponuię.

Bernhard.

lenstwo. Cemu nie raczy z Bern-
hardem mówić? Domine, hanc sit
mea prima cura, ut te quarā men-
te pura, to jest, Panie, to niech będzie
moje pierwsze staranie, abym cie
szukał myślą czystą. To pierwsza
przyczyna.

2.
Niedosta-
tek ludu.

Druga była, ludu zebranego wiel-
ki niedostatek, który ukazuje Ewan-
ielista w tych słowach: a nie mieli
coby iedli. Ach ciężkaż to rzecz, kie-
dy chleba miłego nie staie. Bez po-
karmu człowiek bydz nie może; ten

Menander.

człowiek a zdrowego trzynia, na głod
niemaś nic cięższego. O Egipczy-
kach piše Mojżesz, że w ciężkim gło-
dzie, który był na ten czas w Egipcie,

1 Moy. 47.

sami siebie i z rolami za chleb poda-
wali Jozefowi. O miesście Jerozo-
limskim także Prorok Jeremiaś

Trca. I.

wspomina, że wysytek lud wzdycha-
jąc szukał chleba, i dawał drogie swe
klenory za pokarmy, aby otrzeźwit
duśe swą. A tu o tym ludu, co ro-
zumiecie? gdy im już nie stało chleba,
co oni myśleli? bacząc to do nich
Pan Jezus, nie mógł tego na sobie
przewieść, aby im chleba obmyślić
nie miał.

Upomnie-
nie.

A tak co się frasuniecie wy ubodzy
ludzie, gdy czasem ani chleba, ani soli
w domu waszym niemaś. Nie byto
i tu: a Pan najwyższy zszedł i za-
sł swoiey, zszedł i wam, zna on i
widzi niedostatki wasze: wie czego
wami niedostaie, i opuścić was nie
chce: ryłko mu ufaycie, iako i ci
czynili.

II.
Słowa kto-
remi Pan
staranie
swe propo-
nuie.

Obroćmyż zatym uszy swe ku sto-
wom, ktorymi Pan Jezus staranie
swe zwolenikom proponuie: mowi
do nich: żal mi tego ludu. O wdzie-
czne a przypominne słowa. Niemaś
nad nie w dzisiejszey Ewangelii. Za-
den tu Pana nie prosi, żaden mu ni
ocznie mowi, a on powieda: misle-
reor, mam litość nad nim, żal mi ich
serdecznie. Wiatoż są nieprzebrane
żródła dobroci i miłości twoiey,

Panie nasz dobrociwy? ożwał się z
tym ten miłościwy Pan, już dawno
przed tym przez Proroka mówiąc:

Jerem. 31.

wnętrznosci moie wzruszyły się nad
nimi, a będę im miłościw. Kogoż
proszę tak wdzięczne a ucieśne słowa

Apostrophe
do ubogich.

w nadziei nie utwierdzą? podzieli
ubozuchni, a niedostateczni ludzie,
ogładaycie oczywa wiernemi, spi-
żarnią nieprzebraną wszelkich dostate-
ków, ono dobrociwe a miłości pełne

spiżarnia
niedostate-
cznych.

serce zbawiciela waszego. Oycowie

Psal. 85.

nasz wolali mówiąc: Oż nad, na-
mi, Panie, miłosierdzie swoje. Oż
już wysytkiemu światu iarome czyni
Bóg i zbawiciel nasz miłosierdzie

swoie. Misereor mowi, żal mi tych
niebożatek. Coż może bydz miłego
co wdzięczniejszego nad te słowa
Pańskie?

Obiaśnie-
nie tych
słów troja-
kie.

Lecz słuchajmy iako ten miłości-
wy Pan słowa te swoje objaśnia.
Uważaniem naprzod przeszley, po-
tym niniejszey, a naostatęk przyszley
potrzeby ludu tego.

O przeszley mowi: już trzy dni
trwaią przy mnie. Obaczcie iak pil-
nie rachuje i pamięta Pan chwile i

1.
Zuważania
przeszley
potrzeby.

czas, które na służbie iego s. trawie-
my. Przez trzy dni, powieda, trwaią
przy mnie. Zachowuyć i wy te

Trzy dni
żywota.

trzy dni z pilnością. Pocznij każdy
z was Panu Bogu słuzyc zaraz z
młodości, to pierwszy dzień, nie usta-
way w męskim wieku, to drugi, wy-

trway aż do końca w starości, to trze-
ci. Te s. trzy długie dni żywota na-
szego na tym świecie. Niezliż kto w

tych trzech dniach służby Bożey
omieszkai: więc grzechy swe serde-
cznie opłakuy, to maś pierwszy dzień
który się zowie Dies contritionis,

Trzy dni
pokuty.

dzień struchy. Szukay potym po-
ciechy i absolucyi w ranach Pana
Jezusowych, to drugi dzień, dies fidei
dzień wiary, a naostatęk wstępuy

z cnoty w cnotę, to trzeci dzień dies
novae obedientiae, dzień nowego po-
słuszeństwa. To są trzy krótkie dni
żywota

żywota naszego, których służbę Bożą odprawiać możemy, dies penitentiarum, dni pokuty świętej.

I.
Uważanie
niniejszej
potrzeby.

O niniejszej potrzebie i niedzieli ich mówi: nie mają coby iedli. Widzi Pan Jezus niedostatek ich, że wszystko co mieli, przez one trzy dni strawili, już im ani chleba ani żadnej żywności nie stało, nie mają się czym pośilić, a bez pożywienia człowiek trwać nie może. Mamy tu tedy osobliwą pociechę, że Bogu są wiadome wszystkie niedostatki nasze. Wie on i widzi co u nas jest w domu, a czego nie ma. Słyszysz krzyk i płacz dziateczek waszych, ludzie ubodzy, który bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym zebraniu mówi: nie mają coby iedli.

3.
Uważanie
przyszłej
przygody.

O przyszłej ich niedzieli i przygodzie mówi: jeżeli bym ich puścił głodnymi do domów ich, ustaną na drodze. Ach czegoż więcej chcemy? słysząc że nas ten miłosierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuścić nie chce? i nie zyczy nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak kładźmy naszą myśl i staranie nasze, on nas pożywi, on wspomogę, kiedy i jako będzie raczył. Abowiem nigdy nie opuścił tych, którzy przy nim stoją, i w miłosierdziu jego są nadzieję mocną pokładają.

II.
Część.

Okoliczności.

I.
Wątpliwość
zwolenników.

To z strony pierwszej części. W drugiej części opisuje Marek cudowne nakarmienie tego ludu: O czym przypomina te okoliczności. Pierwsza jest wątpliwość zwolenników: druga, pytanie Pańskie o chleb: trzecia, rozkazanie dla posadzenia ludu: czwarta, sposób nakarmienia: piąta, skutek jego.

Zwolennicy słysząc, że się Pan o ono zebranie ludu serio poczyną starać, mówią: unde? skądże ie kto będzie mógł nasycić chlebem tu na puszczy? Takie rozum ludzki umie: nie patrzy na to co Bogu czynić może, tylko na to, co oczyma swemi widzi. Wotali 4 Moy. 11, 4 i płałali kiedyś synowie Izraelscy na

puszczy mówiąc: ktoż nas nakarmi mięsem? rzekł Pan do Mojżesza: Dam Ja im dostatek mięsa, które iść będą nie tylko przez jeden dzień albo przez dwa, ani przez pięć, ani przez dziesięć, ani przez dwadzieścia, ale przez cały miesiąc. Zdawa się to rzecz Mojżesowi niepodobna: Zaczynając rzekł do Pana: Ludu tego z którym mieszkam jest sześćset sto tysięcy piechych, a tyś powiedział iż im dam dostatek, aby iedli przez cały miesiąc: Izali im będą biec woły i owce? Albo izali się zbiorą wszystkie ryby morskie? Toż właśnie i tu zwolennicy mówią, i mają sobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puszczy, gdzie ani chleba ani żadnej innej żywności nie było, lud tak wielki nakarmić miał. Coż się i dziś innego dzieje? Na wsiach gdy albo grad zboża pozbije, albo inna mrokota zarazi, że urodzaje chybią, to się ubogi chłopiec frasuje i mówi: unde? Skąd się ia ubogi człowiek, z żoną, z dziećmi, z czeladką, z bydłem wychowam? Skąd Panu czynić odłożę? dłużnikom dług wypłacę? Skąd zboża na zasiewek wezmę? W miasteczkach także, gdy drogość iaka nastąpi, najdź się ubogiego rzemieślnika, któremu rzecz miejsce od rektu nie idzie, dziatek ma gromadkę, i ten się kłopotuje myśląc sobie: unde? Skądże się ia ubogi człowiek wychowam? żyto drogie, chleb drogi, zarobku nie ma: dziatek chce iść, czyni od mieszkania potrzeba zapłacić, pobor dać. Lecz nie potrzebna to melankolia? Patrz ty mój namilski Chrześcianinie, nie na to co w domu masz, ale na Boga, który cię i chce i może pożywić. Iż chce, świadczy dobrotliwość jego: Iż może, świadczy wszechmocność.

Powtórę słuchajmy co Pan na to mówi: Pyta zwolenników, mówiąc: Wieleż chlebow macie? A oni iemu odpowiedzieli siedm: o iaka cichosć i pokora Pana naszego. Nie złać, ani

Nauka.

III.
Rozkazanie
aby lud
usiadł.
Przyczyna
1.
Przyczyna

2.
Przyczyna

Rzemieśniczy.

3.
Przyczyna

Pytanie
Pańskie.

1 Kor. 14.

ani szukał niedowiarstwa zwolenia
tów swoich, ale prawie przejrzał i
puszczał mimo się ten wielki ich defekt.
A iż się pyta o chleb, tedyć tego nie
czyni z niewiadomości iathey, będąc
prawym Bogiem, ale aby zwolenia
tóm tu obaczaniu przysługę cudu
oczy otworzył. i wiarę w nich wzbu-
dził. A tym naukę nam daie, żebyś-
my ucścićwie a iawnie, nie pokątnie
żywności nabywali, nie przez kła-
dziez albo rozboystwo, niech każdy
widzi co nam Pan Bog z łaski swojej
ś. za pracę naszą daie. Ucścićwy czy-
wiec ucścićwie się żywić ma.

Nauka.

III.
Rozkazanie
aby lud
uśiadł.
Przyczyny.
I.
Przyczyna.

Potrzebie, ukazuje nam Marek S.
na Pana Jezusa, że rozkazał zebraniu
ludzi, aby uśiedli na ziemi. I to nie
bez osobliwych a ważnych przyczyn
Pan uczynił. Pierwsza, aby lud on
wzbudził, tu rozmyślanie cudu, któ-
ry uczynić miał. Bo śiadłszy, wnet so-
bie pomyśleć mogli: Co tu będzie, że
nam śiadać kaze, a kuchnie tu nie-
masz? dostatków niemasz, chleba nie-
masz? druga, kazał ludowi uśieść
na ziemi. dać nam naukę, iż jeśli
chcemy być od niego nasyceni, tedy
nam według rozkazania jego na zie-
mi uśieść potrzeba, to jest, patrzeć
każdemu powołania swego, a z pilno-
ścią pracować i robić. Bo nie robo-
ry, ale zbytne starania Pan Bog
nam zakazał, i powiedział usty Apo-
stolskimi: Kto nie robi, ten też nie-
chay nie ie. Trzecia, uczynił też to
dla tego, aby nam porządek w każdej
rzeczy zalecił, a osobliwie w kościele
Bożym. Bo jeśli przy rozdawaniu
chleba materialnego porządek mieć
chciał? Coż rozumiecie o chlebie Sa-
kramentalnym, i tak tam ucścićwość?
iaki porządek Pan mieć chce? Wszy-
tkie rzeczy, mówi Apostoł, niechay
będą ucścićwie, i porządnie między
wami sprawowane. Tu niech oba-
czaj co czynią dzisiejsi Deformato-
res Ecclesiarum, którzy ceremonie
Chrześcijańskie tu zachowaniu w ko-

2.
Przyczyna.

3.
Przyczyna.

1 Kor. 14.

ściele Bożym potrzebne, iako nie-
przystoynne, i bawochwalstie kon-
demnują i potępiają. A tym obyczaj-
iem nierządczeby mieli budować, ale
ieście daleko więcej kościoł Boży
satanistą reformacją swą pustoszą,
i ludzie proste od Ewangelii S. od-
straszają. Lecz wyrzaj czasu swego, co
czynią.

Poczwarte, następuje sposób tego
nakarmienia, które odprawuie Pan
Jezus tym porządkiem. Naprzód
wziął chleb i ryby. Mogł to być
wprawdzie bez chleba i bez ryb od-
prawić: ale nie chciał porządku przy-
rodzonego łamać, naukę nam dać,
abyśmy środkami, od Boga tu za-
chowaniu żywota naszego rządzone-
mi, nie pogardzali, ani ich zaniedby-
wali. Bo to jest raczej Boga kusić,
niżeli mu wierzyć. Non fidei, sed
perfidia est, non confidentia, sed
diffidentia, negligere externa, mo-
wi Bernhardus, to jest, zaniedbywać
pozwierzyńnych środków, nie jest wia-
ra, ale niewierność, nie ufność, ale
wątpliwość.

Potym, błogosławił on chleb i ry-
by, pokazując to, iż błogosławień-
stwem jego bywaia rozmnożone i po-
święcone w wszystkie rzeczy. Szczęśli-
wy chleb który ten Pan przeżegna,
i potomkom się go naszym dostanie.
Bo przeżegnanie i błogosławień-
stwo jego, by namniejszy kęs chleba
pomnaża, i zebrać sprawiedliwemu
nie dopuszcza. Bada tego błogosła-
wienia Pańskiego tę przyczynę uká-
zuie, zwłaszcza, aby nas nauczył da-
rów Bożych z nieba nam danyh z
dziękczynieniem używać. Piętna
rzecz, kiedy gospodarz z dziateczka-
mi swoimi przed stołem stojąc Pana
Boga o błogosławieństwo prosi. A
nadałszy się z nabożnym ukłonem za-
przycię potarmy dziękuję. Jako ta-
kiemu nie ma Pan Bog błogosławić?
Chryzostom S. wspomina piętną
formę błogosławienia i dziękczynie-
nia.

IV.
Sposób na-
karmienia.

I.
Wziął.
chleb i ryby

Serm. 2.

2.
Błogosła-
wił.

Hom. Sup.
Evangel.
Joh. 6.

Hom. 57. ad
Antioch.

nia, ktorey za iego czasu używano. Błogosławienie odprawowali w te słowa: Błogosławiony Boże, który nas karmiś od młodości naszej, który dajesz pokarm wszelkiemu ciastu, nas pełniy weselem i radością serca naszego, abyśmy dostatek mając, obfitowali we wszelkim uczynku dobrym; w Chrystusie Jezusie Panie naszym, z którym tobie niech będzie chwala, i cześć, i panowanie, z Duchem S. na wieki, Amen. Dzięki czyniąc mozo woli: Chwała tobie S. chwala tobie Królu, żeś nam dał pokarm ku radości, napelniy nas Duchem S. abyśmy byli znalezieni przed oblicznością twoją podobający, a nie stróżający się, gdy oddasz każdemu według uczynków jego, Amen.

3.
Lamał i dawał
zwolenikom.

Błogosławienie odprawiający Pan Jezus, lamał chleb i dawał zwolenikom, a zwolenicy tym którzy się dzieli. O jak piękny przykład szczerobroby. Wziąwszy chleb od Pana zwolenicy, nie ziedli go sami, ale innym głodnym podawali: także i ty uczyni. Tego coś z ręki Pańskich wziął, nie sam tylko używaj, ale i drugim używaj, zwłaszcza niedostatecznym i bojącym się Boga. Dla tego to Pan Bog dał i darow, i wola na cie przez Proroka mówiąc: Ułamuy łaknącemu chleba. Poczuwajcie się w tym stanie majątni, by wam czasu swego nie rzeczone: Naszcieś nie mało, napelnites gumna i stodoły twoje, a dajesz też co z tego ubogim i niedostatecznym? którzy tobie w opiekę poruczeni są.

Iza. 58.

Oto takowy był sposób i porządek nakarmienia ludu.

V.
Skutek
nakarmienia.

Piąta i ostatnia okoliczność ukazanie nam skutek iego: Jedli, prawi, i naiedli się. Ojaka moc błogosławieństwa, i przeżegnania Bożego. Ktoby to był rzekł, żeby siedmioro chleba i trocha rybek tak wielką zgromadzić ludźmi nakarmić miała? a wszdy oto iedli wszyscy i naiedli się. Bogu nie

Srzodki Bożeku
zachowaniu.

nie jest niepodobnego. Na Pan Bog trojakić szrodki, ktorými nas pożywić i zachować może. Naprzód, dając pokarm, tam gdzie pokarmu niemał Synom Izraelitim dał na puszczy manę, dał przepiórtki. Przesłonił opokę, i wywiódł z niej wodę do napoiu. Potym, z trochy wiele uczynić może bez trudności. Wdowa ona w Sarepcie nie miała tylko troche maki w sasku, i troche oliwy w bani, którą tak Pan Bog rozmnożył, że i ona, i syn, i Prorok Elias, mieli co iść czasu głodu, który trwał przez puczwarta lata. Naostatęk, i bez pokarmu zachowuje. Tak zachował Mojżesza dni czterdzieści na gorze Synaj: Tak Eliasa, gdy uchodził przed Izabellą. Lecz to raczej cudowne niżeli zwyczajne zachowanie było. Jaczym też rzadko się przypadało.

1.

2 Moy. 16.

2 Moy. 27.

2.

1 Król. 16.

3.

5 Moy. 9.

1 Król. 19.

A tak nie patrz nikt na urodzaj, na zarobek mały. Nieutroconac jest ręka Pańska. Możeć Pan Bog troche twoje sprawiedliwą rozmnożyć, więcej daleko niżeli wielkie zyski ludzi niesprawiedliwych. Sluchay co mędrzec mowi: Lepsza jest trocha sprawiedliwości niż wiele dochodów niesprawiedliwych.

Przyp. 16, 8.

Oto tu nie było więcej tylko siedmioro chleba, a troseczkę rybek: A wszdy storo ie Pan Jezus przeżegnał, iedli i naiedli się wszyscy. Jod ciebie, wierz mi, serca i oka swego nie oddali. Alaz ci to nie dosyć obiecał i przyrzekł słowem swoim Bożim, iż, iezli mu z serca usać będziesz, nigdy nie zedydzie na potrzebach twoich? azaz nie iawnie wola przez Proroka: Bożcie się Pana święci iego, bo niemał niesz dostatkui bojącym się go.

Psal. 34, 10.

Lecz czasowi folgując, podźmy do trzeciej części.

III.

Część.

Opisuje Marek S. Frociuchnemi słowy, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego: i ukazanie iego we dwu rzeczach. Pierwsza, że po

Obyczayność dwu-
iaka.

zostate

I.
Odrobin
zebrali.

II.
Po dym
odefali.

zostale odrobiny zebrali: druga, że dopiero po dymissyi od Pana odeszli.

I.
Odrobiny
zebrali.

O pierwszey piśe w te słowa: i zebrałi, co zbyło ułomków siedm kłosów. Takćiby miało bydź, dary Boże wszelkiego poślanowania godne są: i nie rozrutnym, ale oszczędnym Pan Bog błogostawi. Nie zawadzi, ostarćki na inšy czas zachować, zładbyśmy potym i swe i cudze potrzeby opatrować mogli. Potrzeba paśmiętać na starość, na choroby, na przygody, czego marnotrawcy nie upatruią. Przodkowie naśi upominali więc dźiatki, aby się o to starali, żeby czworaki groś mogli mieć. Pierwszy, dla ludzi ubogich: drugi, dla przyjaciela: trzeci, dla potrzeby: czwarty dla choroby. A gdy im kasek chleba na ziemię upadł, to go z pocałowaniem podnosili. Już to prawda: Bonus Servatius, facit bonum Bonifacium, kto umie chować, może i Bogu i bliźnemu i sobie dobrze uczynić.

II.
Po dymissyi
odeszli.

Powtore przypomina Marek S. że ci ludzie, choć się już wszyscy byli naiedli, wszakże dopiero po dymissyi do domu odeszli. Bo mowi: i rozpuścił iez; uczynili to iako baczni. U nas zaś tego niemaś. Skoro iedno kazanie kaznodzieia skończy, nieczeka iąc aż się służba Boża odprawi, nie

mal wszyscy z kościoła wybiegać. Nie wspominał tych, którzy wysłuchawszy Ewangelii albo Epistoły, precz odchodzą. Wiem że do domu każdemu potrzeba. Lecz kościelne zabawy domowym preferowane bydź nie maig. Ciału dogadzaig, do domu się dla brzucha spieszyć: a duszyczce biedney obrotu zbawiennego uymnieć, i w domu Pańskim do woli się iey nacieszyć nie pozwalacie. Wiedźcie co czynić. Macie za złe przyjacielowi, który niż się obiad skończy, od stołu wstawszy, precz bieży: a Boga wybieganiem waszym, czy nie obrażacie? wiedźcie co czynić.

A iż tak iest, służcież Panu Bogu ^{Zamknienie.} całym a nieobludnym sercem: włożcie nań staranie swoje: a on was z łaski swoiey ś. opatrzy, i retuię nad spodziewanie swoje. Rozmnoży dobra wasze, i nakarmi was chlebem wiecznego żywota.

A ty, o Wszechmogący miły Panie, Zbawicielu wszystkiego świata, nie wypuszczay nas z łaski swoiey ś, day abyśmy się ciebie z serca rozmiłowali, tobie we wszelkich niedostatkach naszych ufali, a za błogostawieństwem twoim ś. po doczesney nędzy, ućiechy niebieskie otrzymali,

A M R N.

Na niedziele ośma, po świętej Troicy

Ewangelia u Matteusza S.w Rozd. 7.

Strzeżcie się fałszywnych proroków, którzy przychodzą do was w imieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owocom ich poznacie ie: izali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi? Tak i wszelkie drzewo dobre, owoce dobre przynosi: ale złe drzewo owoce złe przynosi. Nie może dobre drzewo owocom złych przynosić; ani drzewo złe owocom dobrych przynosić. Wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone. A tak z owocom ich poznacie ie. Nie każdy, który mi mowi: Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego; ale który

B b b

czyni

czyni wola Dnyca meiego, który jest w niebieściech. Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie, w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diałstw nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudem nie czynili? A tedy im wyznam: jem was nigdy nie znał: odstapcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość.

Sadna rzecz, Chrześciane moi mili, nie może przedzey człowieką zwieść, iako skryta złość a zmyślona postawka. Bo tego co widzimy, i na co okiem swym patrzymy, snadnie się możemy ustrzedz: ale zdradę, która się pod płaszcem szczerości i prawdy tai, trudno obaczyć. Zkąd też urosta u Łacinników ona przypowieść: Malum absconditum pessimum, to jest, złość skryta nagorśka. Wie to i baczy dobrze satan. Przetoż gdy nie mogli kościota Bożego przez one stogie perfekucye tyranisze zagubić, wynalazł dwoiaki rodzaj ludzi, którzy zmyśloną postawką zwyli innych zwodzić. Jedni są Pseudopropheta, fałszywi Prorocy, nauczyciele błędow i mistrzowie kłamstwa, abo iako ie Tertullianus zowie, falli pradicatores, którzy pod pretekstem prawdziwey nauki, błędy rozmaite rozsiewają. Drugi są Hypocritae, to jest, obłudnicy, którzy już nie nauką iako owi, ale zmyślonym nabożeństwem i światobliwością do swych zabobonow ludzkie naciągają. Bacząc to Pan Jezus, wystawił nam tak owych iako i tych konterfet w Ewangelii, upominając nas z wielką pilnością, abyśmy się ich strzegli. My będąc tego wdzięczni, tym pilniey się temu przypatrujemy, rozdzieliwszy Ewangelia na dwie części.

W pierwszej, upomina Pan Jezus abyśmy się strzegli fałszywych Prorokow.

W drugiej, abyśmy się strzegli postawnych hypokrytow.

O was idzie, w Panu namilsi, oboyma tedy z pilnością proszę słuchać.

Pan Jezus, iako wierny i życzliwy Pasterz dusz naszych, niech z łaski swojej s. ochoty doda, mnie w moim wieniu, wam w słuchaniu; Amen.

Pierwsza część, w której nas Pan Jezus upomina, abyśmy się Prorokow fałszywych strzegli, ukaże wam te okoliczności. Pierwsza jest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie fałszywych Prorokow: trzecia, niebezpieczeństwo, z którym przychodzą: czwarta, znaki po których ie poznać: piąta, przyczyny dla czego się ich strzedz mamy.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: Strzeżcie się fałszywych Prorokow. O iaka życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegając nas, każe się nam wystrzegać fałszywych Prorokow. Bo żaden złodziej w domu, żaden rozbojnik w drodze, żaden żołnierz w polu szkody takowej uczynić nie może, iaką czynią fałszywi Prorocy. Wiedząc to Pan, przestrzega i upomina, abyśmy się ich strzegli. Jakimże sposobem? nie przetożyl nam tego Pan Jezus, ale iednak z innych miejsc sposoby kłli gować się mogą.

Naprzód strzeżcie się ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepiey ich nie znać, i nie wdawać się z nimi w żadne towarzystwo. Bo kto się z nimi braci, by był najlepszy, wnet się zepsuie. Upomina nas do tego na wielu miejscach Pismo S. Na syny Izraelskie wola Bog przez Proroła: Odstapcie, odstapcie, a wynidźcie z Babilonu. Na Chrześciane także Apostoł wola: Człowieka heretyka, po pierwszym i wtórym napominaniu strzeż się. Drugi Apostoł także mowi: Jezli kto przychodzi do was, a tey nauki

nie

Zwodzić.
low' rodzaj
dwoiaki.

1.
Fałszywi
Prorocy.
Lib. de prae-
scr. cap. 4.

2.
Obłudnicy.

I.
Upomnie-
nie samo w
sobie.

Iako się
strzedz pro-
rokow fał-
szywych.

I.
Nie mieć z
nimi spra-
wy.

Ia.

2 Jan. 1, 10, 11

Euf. Lib. 3.
cap. 25.

Euf. Lib. 4.
cap. 14.

Socr. Lib.
cap. 29.

Adā coll.
quii Mar.
Anno 152

2.
Nabożeń-
stwa ich i
nauk nie
tywać.
Socr. Lib.
cap. 6.
Theod.
4. Ecclef.
lib. cap.

Lib. 4.
15.

nie przynosi, którąśmy wam podali,
nie przypymuycie go w dom, ani go
pozdrawiajcie. Abowiem kto go
pozdrawia, uczestnikiem jest iego
złych uczynków. Uyrzawszy jednego
Euf. Lib. 3. czasu Jan S. Cerynta w łazni, rzekł
cap. 25. do uczniów swoich: Uciekajmy ztąd,
aby i łaznia nie padła, w której Ce-
Euf. Lib. 4. rynt jest, nieprzyjaciel prawdy. Po-
cap. 14. likarpus uczeń Jana S. co uczynił?
Socr. Lib. 4. Sportawszy Marcyon heretyka,
cap. 29. gdy mu rzekł Marcyon: Znaś nas
Polikarpie? odwrócił się od niego
mówiąc: znam cię pierworodnego
satańskiego. Było takich więcej:
Mojżesz nieiały, mając zostać Bisku-
pem Saraceniskim, ani chciał żeby go
Lucyus Biskup Aleksandryjski świę-
cił, przeto że Vera fidei dogmata
omnino non habebat, to jest, praw-
dziwych nauk wiary Chrześcijańskiej
zgola nie miał. Coż innego uczynił
Luterus? Zwingliusa i Kolampas-
dyusa, na Kolokwium Marpurckim
uznać za bracią nie chciał, z czym się
też i Filip Melancton w liście do
Landgrafa Heskiego pisanym ozwał,
a zgola oświadczył, nigdy z nimi
sprawy nie mieć, powiedziąc, że nie
dobrze o Sakramencie rozumieją.

2. Powtore strzeżcie się fałszywych
Proroków, nabożeństwa ich i nauk
nie żązywajcie. Baczli się w tym oni
dawni Chrześcijanie. Teodozjusz
Socr. Lib. 5. Cesarz mając się chrzcić, pierwszy Bi-
cap. 6. skupa Ascholiusa pytał, którąby wia-
re trzymał, obawiając się by nie był
Aryjanem, aż dopiero gdy mu po-
wiedział, że starożytną, od Aposto-
łów podaną, i na Koncyljum Ni-
ceńskim potwierdzoną wiarę trzymał,
lubentissimo animo Baptismum ac-
cepit, z ochotą wielką chrzest S.
przyjął. W mieście Samosacie, gdy
Aryjani, wypędzwszy prawego Pa-
sterza Ezebiusa, na to miejsce Eze-
nomiusza Aryjana podali, tedy żaden
z onych wszytkich, którzy w mieście
mieszkałi, ani ubogi, ani bogaty, ani

pan, ani sluga, ani mąż, ani niewia-
sta, nie przyszedł do kościoła. A na-
wet dzieci piłę grając za przekletą
mieli, że się dotknęła osta człowieka
w wierze podeyrzanego. Trudno
dziś, ach niestetyż, o podobną gorli-
wość na świecie. Z was niektorzy,
nie tylko na kazanie ludzi w wierze
podeyrzanych chodzić, ale i działki
swe do słońich dawać.

3. Potrzebie, strzeżcie się fałszywych
Proroków, na słowie Bożym po-
tężnie polegając. Do czego nas sam
Pan Jezus upominając mówi. Jeżeli
zostawać będziecie w słowie moim,
prawdziwie moimi zwolennikami będzie-
cie, i poznaćie prawdę. Do samo sło-
wo Boże jest prawdziwe: a iako ie-
den mówi, jest młot, który błędy ka-
cerskie rozbiia. Co upominając Apostoł
powiedział: choćby i Anioł zstąpił z
nieba, a opowiedział wam inszą
Ewanielią, przeklęty niech będzie. A
tak iezlić kto ukazuje na co inszego,
procz słowa Bożego, nie wierz, nie
przypymuy, nie daj się uwodzić.

Pamiętajcież namilsi w Panu
Jezusie, ten trojały sposób, wedle
ktorego fałszywych Proroków wy-
strzegać się mamy.

Powtore już obaczcie, deskrypcyę
albo opisanie fałszywych Proroków.
Mówi o nich Pan Jezus: Ktorzy
przychodzą do was w odzieniu ow-
czym. Tu naprzód słyszyście, ztąd się
biorą fałszywi Prorocy? Pan Jezus
powieda, przychodzą. A ztądże?
pewnie, że nigdzie inąd iedno od sata-
na. To ich oćiec, to rozsiewca. Słu-
chajcie co o Prorokach Achabo-
wych mówi: Wyśledzysy będę duchem
kłamliwym w usciach wszech Pro-
rokowiego. Piše o tym Augustyn 6,
że widząc satań, iż onym okrutnym
prześladowaniem kościołowi Bożemu
nic uczynić nie mógł, wynalazł
inny rodzaj prześladowania, zwa-
żając fałszywe Proroctwa. Ztąd pospo-
licie, gdzie Pan Bog kościół buduje,

3. Na słowie
Bożym po-
tężnie pole-
gając.

Petrus de
Alliaco.

Gal. 1.

II. Deskrypcyę
fałszywych
Proroków.

Ztąd się
biorą?

1 Krol. 22.

Lib. 19. de
Civit. Dei
cap. 51.

tam zaraz diabeł kaplicę przystawi, a gdzie Pan Bog sieie psenice, tam diabeł kałol. Od niego tedy przycho-
dzą fałszywi Prorocy, nie będąc ani wezwani ani postani, na co narzeka Bog przez Proroła mówiąc: Bie-
gali, a iam ich nie posyłał, nie mówis-
łem z nimi, a oni przecie prorokowa-
li. Do takich mówi też Tertullian:
Quisquis es, prius ede, quis sis &
quod in nos tibi ius, to jest, ktoś-
wiekies, pierwey powiedz, coś zac-
z, i co za prawo masz do nas. Taki był
Urryus, u Ruffina: Taki Lucyus u
Teodoreta: taki Feli, u Nicefora.
Tacy dziś Szwenkfeldyani, Nowo-
chrześciany, którzy bez porządnego
postania wtracają się na urząd ka-
znodzieyski.

W czym
przychodzą
odzieniu owczym mówi Pan Jezus.
Przez owcze odzienie rozumie tu Pan
pozwierzhne ozdoby, ktoremi się
fałszywi Prorocy okrywać zwykli.
Tertullian zowie ie, Christiani nomi-
nis superficiem, larwą Chrześciań-
skiego imienia. A nie od rzeczy oboie
im służą.

1. Jedni przypisują sobie obiarwienie
tajemnic Bożych, powiedając, że im
Bog to abo owo obiarwił. Tak zwiodł
Mahomet Saraceny, o którym Ru-
spinianus piše, że zmyślonemi rewe-
lacyami swemi Państwo Tureckie na
nogi postawił.

2. Drudzy przechwalaiać się cudami,
ktore się u nich dzieć mają. Lecz i to
owczy kózuch. Bo ostatecznych cza-
sów właśnie fałszywi Prorocy cuda
czynić mieli. O czym powiedział Pan
Jezus mówiąc: Powstaną fałszywi
Prorocy i będą czynić znamiona
wielkie, tak iżby zwiedli, by mogło
bydź i same wybrane.

3. Trzeci, zmyślają pobożność i świę-
tobliwość, umięą postawę stroić,
i akby trzeciego dnia z Panem Bo-
giem gadali, trzęsli wrzeczy i mierz-
ni, powściągliwi, postami się wiel-

timi bawiący. Takowi byli przed la-
ty Manichei, o których Rodulfus
piše, że sub pretextu abstinentia-
nuptias & carnes damnabant, to jest,
że pod pokrywą abo zastoną wstrze-
mieźliwości małżeństwo i mięsne po-
karmy potępiali. Zowie ie diabeł
skimi ludźmi, nazywając tę ich
wstrzemięźliwość odzieniem ow-
czym. O Urryaniech Basyliusz piše,
że dla zmyślonej świętobliwości
wszystkie rzeczy sobie powierzone mie-
li. Lecz o takich mówi Pisimo:
że mają podobieństwo pobożności,
ale się mocy samey zaprzeli. Atana-
zyusz także: Christianismum simu-
lant & contra Christum in pugnam
descendunt, to jest, Chrześciaństwo
zmyślają, a przeciw Chrystusowi na
woynę występują.

4. Czwarci pretendują swoje ozdo-
bne tytuły, dawność, porządek prze-
łożonych. Lecz, że i to owcze odzie-
nie, świadkiem Pan Jezus, gdy one
Saryzeuse, i nauczone w Piśmie,
ktory na stolicy Mojzesowej sie-
dzieli, hypokrytami zowie, i strzedz
się ich nauki każą.

5. Pięci ukazują na wielkość i na
gromadę swoje, iako ono do Liberyu-
sa Biskupa statecznego, Cesarz Ar-
ryanński, gdy nie chciał po iego woli
przeciw niewinnemu Atanazyuszowi
przestawać, powiedział mówiąc:
Quota tu pars es orbis terrarum, qui
solus defendis hominem scelera-
tum, & pacem totius Mundi dissol-
vis, Wieladąs ty, prawi, człowiek,
ktory sam tylko bronisz człowieka zło-
śliwego, i pokoy świata wszystkiego
rozwiązuiesz. Lecz, że i to owczy kóz-
zuch, okazuje się z słow tegoż Bisku-
pa, ktory tak Cesarzowi odpowie-
dział: Mea solitudine non minuitur
verbum fidei Christianae, Przero-
izem sam, nie ubywa nic słowa Chre-
ściańskiego wiary.

6. Szóści mają piękne a powabne
słowka, umięą wzdychać, i pięknie
Pana

Manichaei
in Evan. S.
Hodier.

Ep. 82.

2 Tym. 3.

Orat. 2.
contra Ar-
rian.

4. Ozdobne
tytuły.

Matt. 23.

5. Wielkość.
Liberius
Biskup.

6. Piękne a
powabne
słowka.

Epist. 2.
chal.

Contr. Ar-
rian.

7.
Zgoda i po-
koy zmy-
ślony.

2 Kor. 6.

Aug. Orat.
de quinq.
haeres. cap.

Lib. 1. de
Anim. c. 2.

III.
Niebezpie-
czeństwa
ktoremi
przychod-
zą własno-
ści.

Epist. 2. ad chal.
Contr. Arrian.
 Pana Jezusa wspominać, i chędogo o Artykulech wiary Chrześcijańskiej mówić, żebyś przysiągł, iż niemaś prawdy iedno u nich. Lecz że i to owczy kozuch, świadczy Grzegorz Nazjanzenski, gdy mówi: Apostolica allegant, sed non Apostolice intellecta, to jest, Apostolskie Pisma i powieści przywodzą, ale nie po Apostolsku wyrozumiane. Przeto nie wierz im: Omnia haereticorum verba sunt suspecta, mówi Atanazyusz, wszelkie heretyckie słowa są po deyrzane.

7.
Zgoda i pokoy zmyślony.
2 Kor. 6.
 Siódmi pokazują po sobie pretekst zgody, pokoiu, miłości braterskiej, pragną wrzeczy konsensu i zjednoczenia w wierze. O wilcy, znać was po głosie, kozuchci to owczy. Co za towarzysztwa sprawiedliwości i nie sprawiedliwości? a co za społeczeństwo światłości i ciemności? a co za zgoda Chrystusowi z Belialem?

Aug. Orat. de quinq. haer. cap. 6.
 Quomodo apud vos pax illibata esse potest, apud quos fides integra non est? to jest, iakoż u was pokoy nienaruszony bydy może, u których wiara zupełna nie jest?

Lib. 1. de Anim. c. 23.
 Otoż masz, człowiecze Chrześcijański, płaszcze i odzienia owcze, w których fałszywi Prorocy przychodzić zwykli. Inayże ie tedy, a bądź ostrożny. Być się nie stało iako onym rybom morskim, o których Elianus piśe, że ich nie inaczej łowią iedno włożymy na się skórę kozią na którą zapatrzymy się, snadnie bywaia poimane. Nie zapatrzay się ty na te owcze skóry, by cię snadź fałszywi Prorocy nie ulowili. Patrz na Chrystusa i na słowo iego, a nie za wiedziesz się.

III.
Niebezpieczeństwa z ktorymi przychodzą Własności wilcze.
 Podźmyż daley, a obaczmy potrzebie pericula i niebezpieczeństwa, z ktorymi fałszywi Prorocy przychodzą. Te ukazuię nam Pan Jezus, gdy mówi: Wewnątrz są wilcy drapieżni. O słusnie ie zaprawdę wilki drapieżniemi nazwał.

1.
 Wilk ma to w sobie, że by się nie wiem iako skórę owczą odkrywał, przecie go znać po pysku i po głosie: bo inakśy jest głos owczy, inakśy też głos wilczy, tak też fałszywych Proroków głos inakśy jest, niżeli głos Boży. Piękne emblema ukazuje nam Pismo S. na oney bestyi o siedmi Obiaw. 13. głowach, która miała dwa rogi podobne barankom, a głos iey był iako smoczy: Tak właśnie i fałszywi Prorocy odzienie owcze, a głos wilczy mają.

2.
 Wilk kiedy wyie, pysk ku gorze wznosi: tak też i fałszywi Prorocy ięzykiem swoim wilczym sięgają do nieba, iżą i siłomocą Boga na Maieście iego. Jedni Synowi Bożemu czci uymuiąc, drudzy się na wszelką mocność Bożą targając. O takich mówi Prorok: Wystawuią przez ciwo nieba usta swe. Psal. 73, 9.

3.
 Wilk z natury krwie pragnie: Fałszywi Prorocy wtąż, ich to rozkoż i uciecha, krw ludzką przelewać, na wojnę trąbić, zwiernych pobożną do okrucieństwa podwodzić, króle truć i zabijać, wyznawce Ewangelii S. przesładować.

4.
 Wilk ma oczy barzo bystre że i w nocy widzi iak we dnie: Fałszywi Prorocy także, nie schodzi im na wzrok, widzą gdzie co wziąć i bez okularow, nie mają się do ubogich, ale tam, gdzie nawiersty dostatek, idą.

5.
Lib. 8, c. 12.
 O wilkach a zwłaszcza w Italii piśe Pliniusz, że wzrok mają barzo rozmaity, i głos człowieka odeymuiąc ochrapłym go czynią: Coż innego broią fałszywi Prorocy, tego zoczą tego zwiodą, i ochrapłym ku chwale Boga iedynego czynią. Przeto nie darmo Pan Jezus o nich mówi, że wewnątrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgromadzić, ale aby rozpraszali, nie przychodzą, aby uzdrawiali, ale aby mordowali. Przetoż się ich ze wszelką pilnością strzedz potrzeba.

IV.
Znaki, po
których ie
poznawac.

Przykłady.

1.
Bezpie-
czność.

2.
Swawola.

3.
Wzgarda
przełożo-
nych.

Poczwarte ukazuje nam Pan Jezus znaki, po których ie poznawac mamy? I mowi: Z owocow ich poznać ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy się owocom ich tym pilniey przypatrowali. Szwentfeldyani i Nowochrzesci wykladaia to o owocach żywota. Lecz Pan Jezus mowi tu właśnie o owocach nauki, na ktore nam patrzyc potrzeba. Bo iakie owoce z ktorey nauki ida, taka też i nauka, ieżeli dobre owoce, dobra iest nauka, ieżeli złe owoce, zła iest nauka. Dam naprzykład. Słyysz kaznodzieie, a on ludziom zaleca, odpusty, indulty, dyscypliny, i upewnia ich, że nawietże grzechy przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rosta? bezpieczeńć, iuż każdy wtę nadzieie grzeszy. Iuż mu żaden grzech nie iest straszny, by i oycamatkę zabił. Iuż śmieie gwałtry czyni, złość wyrządza. Eż czysta wiara, ey nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznacie ie.

Idzieś daley, słyysz kaznodzieie, a on uczy, że Bog pewną część ludzi przeyrzał na zbawienie, pewną na potępienie naznaczył. Coż za owoce tego drzewka? swawola. Bo sobie ludzie myślą. Jeżliż tak, toć bym na gorze czynił, potępion bydz nie mogę. A, by też nalepiey, ieżli mię Bog nie przeyrzał, zbawion nie będę. Eż nie lada wiara, nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznać ie.

Idzieś ieszcze daley, słyysz kaznodzieie a on uczy, że zwierchność nie iest potrzebna. Coż za owoce tego drzewka? Rebellio, wzgarda przełożonych, nieposłuszeństwo, ey czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owocow ich poznacie ie.

Na te tedy owoce, ktore z nauki kaznodzieyskiej ida patrzyc potrzeba, chcemyli poznać fałszywe Proroeki.

Popiąte ukazuje nam iuż Pan Jezus

przyczyny, dla czego się fałszywych Prorokow strzedz mamy. Te dwoiakie są. Pierwsza, nasz wielki pożytek: druga, nasza wielka szkoda.

O pierwszey mowi Pan Jezus: Jeżeli zbierają z ciernia grona winne, abo z ostu figi? I potwirdza tego przykładem od drzewa wziętym mowiąc: Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi: A złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owocow złych rodzić, ani drzewo sprochniałe dobrych owocow rodzić. Przy fałszywych Prorokach niemaś nic iedno ciernie, a oset kłacy, gdyż nauka ich żadney poćiechy nie przynosi iedno trwogę sumnienia a rozpacz. Słuchaycie Jeremiasza Proroaka co mowi: Niemaś iagody na winnicy, ani fig na drzewie, naostatęk i liście opadło. O zaijże toż się i o Prorokach fałszywych i nauce ich mowić może. Nie znać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, ktore Syn Boży przeklął, mowiąc: Niechay się z ciebie więcey owoc nie rodzi na wieki.

Lecz z drugiey strony przy prawościwych Nauczycielach śczyre iagody, śczyre figi macie. Nie ukazują oni na sprochniałe relikwie i kości ludzi świętych, nie ukazują na zasługi ich, abo na co takowego: ale na one świętą a żywą ublagalną ofiarę, ktorą Zbawiciel wszytkiego świata, w nadroższym cieie i nasświetszej krwi swojej, na ołtarzu trzypowym Oycu najwyższemu, za grzechy nasze ofiarował. Ukazują Pana Jezusa, właśnie iako winną macicę, pełną wdzierczych winnych gron abo iako drzewo pełne ślicznego owocu. Nie maś tam chwastu, niemaś ostu, ale wyborzyczne drzewa, których list zawsze się zieleni, ktore zawsze rodzą, zawsze owoc dobry przynoszą. Tamże się do tych owocow garniycie, porzućcie ciernie i oset kłacy.

O figach mawiali Poganie: Ficus autro

V.
Przyczyny,
czemu się
ich strzedz.

1.
Pożytek
wielki.

Jerem. 8.

Matt. 21.

Figi.
Athen. Lib. 3
ap. 3.

2.
Nasza wiel-
ka szkoda.

Napis bra-
my gimna-
lyum Ate-
nieńskiego

Drzewa
trojakie.
Lesne.

Polne.

Łk. 8.

Łgodne.

Figi.
Athen.Lib.3
cap.3.

auro meliores, to jest, figi lepsze są niż złoto. Zaczynam w Karyi tak ie drogo śacowano, że i król Antygonus, królowi Indyssiemu, który o nie prosił, za ieden upominek, postać. Ale ni twoie figi owoce nauczycielow prawdziwych. Bo nie ciało, ale duszę posilaia i nasyciaia ku żywotowi wiecznemu.

To pierwsza przyczyna dla czego się Prorokow fałszywych strzedz mamy.

2.
Nafza wielka szkoda.

Druga, jest nasza wielka szkoda. Te ukazanie nam Pan Jezus w tych słowach: wszelkie drzewo, które nie przynosi owocow dobrych, będzie wycięte i do ognia wrzucone. Takci jest zaiste. Fałszywi Prorocy i ci ktorzy ich słuchaią, iako na wieczny ogień robią, tak też do niego podani będą. Przeto starajcie się Chrześciane nas milsi, abyście byli drzewem dobrym.

Napis bramy gimnasyum Ateńskie.

Na bramie Gimnasyum Ateńskiego napisano było: Arbor es o homo, si sylvestris, time, si campestris, fuge; si hortensis, gaude, to jest, drzewoś ieś, o człowiecze, ieżli leśne, boj się, ieżli polne, strzeż się, ieżli ogrodne, wesel się.

Drzewa trojakię.
Leśne.

Pospolicie trojakię są drzewa. Jedne leśne, które tylko maią liście bez owocu: takim drzewem ieśteś, ieżli Boga tylko usły, a nie uczynkiem i prawdą miłuięś.

Polne.

Drugie są polne, które maią i liście i kwiecie, i owoc, ale barzo gorzki i niesmaczny. Takim drzewem ieśteś, gdy masz wiarę dobrą, a uczynki złe.

Iak. 2.

A Pismo mówi: Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłości. Trzecie drzewa są ogrodne, te maią i liście i owoce dobre: Takim drzewem ieśteś, gdy masz i wiarę dobrą i uczynki dobre. O iakoż ieś drzewem szczęśliwym, tak pierwne uydzieś wycięcia i ognia wiecznego.

Ogrodne.

Lecz wiedzieć masz, że drzewem takowym, nigdy się stać nie możesz, chyba w prawdziwym Kościele Chrześcijańskim, słuchaiąc nauczycielow dobrych za ktorych, naukę sta-

wasz się drzewem inakszym. A przetoż, żebyś się nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż się ile możesz fałszywych Prorokow.

To z strony pierwszey części, gdzieśmy się przypatrowali fałszywym Prorokom.

II.

Żuż nam czas obaczyć obtudne by: Cześć. Spokryty: ci są dwoiacy: Jedni, Hypokrymaia postawę nabożeństwa: druzdzy, postawę cudow i znakow rozmaitych.

Cześć.
Hypokrytowie dwoiacy.

O pierwszych mówi Pan Jezus: Nie każdy który mi mówi, Panie, Panie, wnidzie do Królestwa Niebieskiego, ale który czyni wolę Oycamego, który ieś w niebiesiech. Pospolicie mowią nie wszystko złoto co się świeci: tak też nie wszystko chwalcycy Boży, ktorzy mowią: Panie, Panie, ale ci tylko, ktorzy czynią wolę Oycaniebieskiego. Ci są troiacy.

I.
Maią postawę nabożeństwa.

Jedni, ktorzy wierzą że nie inaczej mogą bydź zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naszego. Bo tak mówi Pan Jezus: Taci ieś wola tego, który mię postać, aby każdy, kto widzi Syna, i wierzy weń, miał żywot wieczny.

Czyniący wolę Oycaniebieskiego.

1.
Ktorzy wierzą w Syna Bożego.

Ian. 6, 40.

Drudzy wolą Oycaniebieskiego czynią, gdy samego Pana Jezusa słuchaią, słowu iego S. wierzą, a ludzkich nauk nie przypymiają, owsem się nimi brzydzą. Bo iż to ieś wola Oycaniebieskiego, samże Ociec niebieski świadczy, mowiąc: Tego słuchajcie.

2.
Ktorzy samego Pana Jezusa słuchaią.

Matt. 17, 40.

Trzeci są, ktorzy pobożnie i święcie tobluwie żyją. Bo tak mówi Apłostol: Toć ieś wola Boża, poświęcić się nie wase.

3.
Pobożnie i święcie tobluwie żyją.
1 Tess. 4, 3.

Tu żąd zrozumieć możecie, ktorych ludzi chwata Panu Bogu ieś przyjemna, i ktorzy maią odziedziczyć Królestwo niebieskie, to ieś, ktorzy nie gołym tylko imieniem albo tytułem za Chrześciane się udawaią, ale raczej ktorzy uczynkami i prawdą to pokazuią i oświadczaia.

Alle

Matt. 13.

Alle o tak sifa takowych, którzy z Saryzeuszami, Dicunt, & non faciunt, mówią, a nie czynią: nie po-
mniąc tego, że to kłamstwo jest, Chrze-
ścianiniem się mienić, a uczynków
Chrystusowych nie czynić. Lecz też
ładzą Panu Bogu ciężki rachunek z
tego. Żaden bowiem hypokryta, mo-
wi Job, nie przypdzie przed obli-
czność Pańską.

Ambros.

Iob. 13.

Iza. 29.

Hieronim.

II.
Maia po-
stawkę cu-
dow róż-
naitych.

1 Sam. 10.

Ian. 6.

Rzym. 14.

A tak nie stroymy nabożeństwa
pozwierchną postawą, mówiąc:
Panie, Panie, Panie, boć o tako-
wych hypokrytach dawno Pan Bog
powiedział: Lud ten wargami mie
tylko czci, a serce ich dalekie jest ode
mnie: Ale w Duchu a wprawdzie to
czyłmy. Simulata Sanctitas, duplex
iniquitas, mówi Hieronim s. Zmy-
ślona świętobliwość dwoiaka nie-
prawość.

To pierwszy rodzaj hypokrytów.
Drudzy są, którzy mają postawę
cudow i znakow zmyślonych, o tych
mowi Pan Jezus: Wiele ich rzecze
mi dnia onego: Panie, Panie, Iza-
liśmy w imieniu twoim nie proroko-
wali? i w imieniu twoim diablów
nie wyganiali, i w imieniu twoim
wiele cudow nie czynili. Tu widzicie,
że cuda, nie są własnym znakiem,
prawdziwych slug i chwalcow Bo-
zych. Cuda bowiem i zli czynić mogą.
Saul będąc złym prorokował, aż ci,
co go przed tym znali, dziwiąc się
mówili: Izali Saul między proro-
ki? Judaś też będąc zdrajcą, miał
moc czynienia cudow iako i inni
Apostołowie. Siedmdziesiąt zwole-
ników także: choć porym sifa ich od
Pana odpadło: A tak na dary swoje
żaden się niech nie spuszcza, temu nic
nie pomaga, ieżli nie są z wiary. Bo
co z wiary nie jest, grzechem jest.

A żeby się nikt nie zawodził, słus-

chaycie iakową kazią, takowym każda dwo-
hypokrytom Pan Jezus grozi: iaka.
Grozi dwoiaką.

Pierwsza, że się do nich znać nie
będzie; bo im odpowie: Nigdy
was nie znał. Ach ciężka rzecz, kiedy
się oćiec do syna znać nie chce: ale
daleko cięższa, kiedy Bog rzecze: Nie
znam cię. Co w ten czas sumnienie
twoje czynić będzie, obłudniku, kiedy
usłysysz te straszliwe słowa Boże? co
w ten czas rzeczesz? czym się wymo-
wisz? Trudno respondować będzie
przeciw temu, który zna nie tylko
sprawy pozwierczne, ale i myśli ser-
deczne okiem swoim widzi.

Druga kazią będzie nie mniej cięż-
ska, że im od siebie odstąpić każe,
mówiąc: Odstąpcie ode mnie, którzy
czynicie nieprawość. Dokądże? Do
ognia wiecznego, który zgotowany
jest diabłu i aniołom jego. O strasna
a nieznosna sentencya, od ktorey tru-
dno będzie i niepodobno appellować.
O sądźcie nieodmienny. Uwaga u sie-
bie obłudniku, iako się na ten czas
przelekniesz? z iakim wstydem od-
oblicznosci Pańskiej odeydziesz?

A iż tak jest, Chrześciane moi na-
milsi, więc ścyrzym a uprzymym
sercem Panu Bogu służmy, strzeżmy
się tak fałszywych prorokow, iako i
obłudnych hypokrytów, chcemyli
otrzymać łaskę Bożą i krolestwo nie-
biestie.

A ty, o miłosierny a dobrotliwy
Panie Jezu, oświeć Duchem S.
serca wszystkich wiernych, aby te zwo-
dźciele po owocach ich pilnie pozna-
wali, i onych się iako wilków drapie-
znych strzegli. Okaż nad nimi mi-
łosierdzie swoje, abyć w Duchu a
prawdzie służyli, a tak na tym świecie
łaskę twoję S. a po śmierci chwałę
wieczną otrzymali, Amen.

1.
Nie będzie
się Pan znał
do nich.

2.
Każe im od
siebie od-
stąpić.

Matt. 23.

Cypr. Sermon.
de Ascens.
Christi.

Lib. 2. su-
linem.

**Na dziewiątą niedzielę po świętach Trójcy,
Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 16.**

Mówił też i do uczniów swoich: człowiek niektóry był bogaty, ktoś ry miał łasarza, a ten był odniesiony do niego, iakoby rozprawał dobra iego. A zawoławszy go, rzekł mu: coż to słysze o tobie? oddaj liczbę z łasarstwa twego: abowiem już więcej nie będziesz mógł łasować. I rzekł on łasarz sam w sobie: coż uczynię? gdyż pan mój odbiera ode mnie łasarstwo? kopać nie mogę, zebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, że, gdy będę złożony z łasarstwa, przyjmamie do domów swoich. Zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł: sto barek oliwy. I rzekł mu: weźmi zapis twój, a siadśy pretko, napiś pięćdziesiąt. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on mu rzekł: sto korcy psenice. I rzekł mu: weźmi zapis twój, a napiś osm dziesiąt. I pochwalił pan łasarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropienysia nad syny światłości w rodzaju swoim. I Jać wam powiadam: czynicie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwosci; aby, gdy ustaniecie, przywiali was do wiecznych przybytków.

Ażazie królu Egiptu pisał Herodotus, Chrzescianie moi mili, że na poddane swe ustawiał prawo takowe, żeby na każdy rok przed starostą w każdej Prowincyi stanawszy, życia swego rachunek czynili. Pytano ich, z kądby się wzięli, z iakich rodziców urodzeni, i iakoby się sprawowali. Solon Mędrzec tak sobie tę ustawę upodobał, że ią Atenieńczykom podał, którzy z wielką iey pilnością przestrzegali. Gdy baczili że kto hoynie i dostannie żył, pytali się zarazem, z kądby go na to stawało? Rozumiawszy dostatek i nabyćie ucziwie, pozwalali mu tego. Sin minus, na gardle karali. Podobne prawo introdukuie też Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii, o iednym człowieku Bogatym, który miał łasarza, a ten odniesiony jest do niego, iakoby miał rozprawać dobra iego. W tej przypowieści wielkie nam tajemnice Pan Jezus ukazuje, a miedzy infemitem, żeśmy są łasarze rozmaitych darów Bożych, i mamy czasu swego stanąć przed najwyższym Panem, i

tam dać liczbę z łasarstwa naszego. Boże daj to abyśmy się w tym rachunku tak popisali, żeby nam nie rzeczone: Nie będziesz mógł więcej łasować. Uchowaj nas Panie Jezus tego. Uchowa daj Bog, tylko tym pilniey tę Ewangelia rozbięraymy, rozdzieliwszy ią na cztery części. Bo inaczej wszystkiety przebieżać nie możemy.

W pierwszej będziemy mieli, oskarżenie łasarza niesprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiej pozew, który mu dał Pan, aby przedeń stanął.

W trzeciej chytre, a zdradzieckie praktyki iego.

W czwartej, aplikacyą, którą Pan uczynił.

W rzeczy tak poważney i potrzebney, pobożności waszej o uszy pozwolne proszę.

Pan Jezus, niech nam wszystko do serca tak podaie, żeby było z znacznym polepszeniem i poprawą żywota naszego, Amen.

Ecce

Oskar

Lib. 2. sub
finem.

Piotr. 4.

I.
Cześć.

Okoliczno-
ści.

I.
Co zaczął ten
bogaty czło-
wiek?

Efez. 2.

Rzym. 11.

Pfal. 89.

Agg. 2.

Pfal. 111.

Ian. 14.

Pfal. 8.

Pfal. 8.

II.
Kto szafa-
rzem?

Dobra do
szafunka
podane.

I.
Dobra cie-
lesne.

Oskarżeniu szafarza niesprawie-
dliwego przed Panem iego, mo-
wi Pan Jezus: Był niektóry czło-
wiek bogaty, który miał szafarza, a
ten był odniesiony do niego, iakoby
rozprasać miał dobra iego. W tych
słowach trzy okoliczności do uwaz-
zania podaie nam Pan Jezus: Pier-
wsza, co zaczął ten bogaty człowiek?
druga, kto jest szafarzem iego? trze-
cia, kto tego szafarza oskarża?

Pierwsza zamyka się w tych slo-
wach: Był niektóry człowiek boga-
ty. Człowiek ten bogaty, nietylko
nie jest iedno Bog wśzechmogący,
Stworzyciel nieba i ziemi: bogaty
w miłosierdziu, bogaty w mądrości,
bogaty w oświadczeniach. Jego bowiem
ziemia i wszystko co na niej, iego złoto
i srebro, perły i kamienie drogic, on
tym wszystkim władnie. Od niego to
pochodzi, on to rozdaie komu chce.
Wzgóre na niebie zbudował sobie
dombarzo chędogi, w którym niema
iedno Gloria & Divitia, chwala i
bogactwa. Tam mieszkania wiele
jest: tam przybytki wieczne. Ziemię
nam w posessję podał, i wszystko co
na niej, owce i woły wszystkie, i zbie-
rzeta polne, ptaki powietrzne i ryby
morskie, i daie żywność wszelkiemu
stworzeniu iuż daley niż od potłosta
tysiąca lat. Znaycież tedy tego nie-
biestiego gospodarza, w Panu na-
milsim, a mówcie z Prorokiem one
słowa: O Panie, Panie nasz, iako
jest zacne imię twoie po wszystkich
ziemi.

Powtorze oglądajcie szafarza.
Szafarzem jest każdy człowiek na
świecie, i niema żadnego, któryby
się z tego szafarstwa wytłamać mogł.
Trojakie bowiem dobra Pan Bog
miedzy nas podzielił. Jedne zowią
się, Bona corporis, dobra cielesne,
które są: zdrowie dobre, uroda
chędogi, siły znamienite, i inne tym
podobne. Ku uwazaniu tych dobr
wzbudzaie nas Augustyn S. mowi:

Confidera, o homo, quia Deus tu-
us dedit tibi esse, & pulchrum esse,
to jest, uwazaj, o człowiecze, że
Bog twój dał bycie, a piękne na świe-
cie. Drugie są, Bona animæ, dobra
dušne, iako to rozum, mądrość, ba-
czenie, rozrywka, wymowa, biegłość,
nauka i tym podobne. Tych nie ma-
my z rodziców, ale od Ojca światło-
ści, od którego wszelkie darowanie
dobre, i wszelki dar doskonały pocho-
dzi. Trzecie są Bona fortunæ, dobra
szczęścia ziemskiego, o tych piše Ba-
zylus że także divinitus eveniunt,
od Boga nam przychodzą. Błogo-
stawienstwo bowiem Pańskie ubo-
gaca. Zaczynam iedli kto ma pieniądze,
maieństwo, i inne dostatki, nie przy-
pisuj ich sobie ale Bogu, nie twoie
własne są, Bog cie nad nimi szafarzem
postranowił, abyś ich nie według wo-
li swojej, ale według woli Pańskiej
doglądał i używał.

Potrzebie słuchajcie, kto tego sa-
farza oskarża i odnosi do Pana. W
tym mowi Pan Jezus, w Ewangelii:
Ten oskarzon był do Pana, iakoby
miał rozprasać dobra iego. O sa-
farzach piše Paweł S. że tego potrze-
ba, aby każdy był nalezion wiernym.
Nie pomniał na to ten szafarz, ale
rozproszył dobra Pana swojego.
Naydzie takich pachotków i dziś si-
ła, którzy gdy w garść dostaną dobr
Pańskich, niemilosierdzie się z nimi
obchodzą, nie pomnia, że to Pańskie,
ale iak z własnym sobie postępują.

Lecz boie się, byśmy iedno i sami,
co ten szafarz czynił cielesnie, duchow-
nie nie czynili. Uwaz proszę u sie-
bie człowiecze mizerny, iako ty szafa-
rzesz cielesnymi dobrymi? Na co zdrowie
twoje? urodę twoją? zmysły twoje
obracasz? Powiedz iakoć Bog mił,
wydawał ciasto swoje na służbę Pa-
nu Bogu swemu? O mizerny czło-
wiecze, milcz lepiej, widzę ia że ty
wszystko opak czynisz: ięzyl swoj
obracasz na obmowy, na złorzecze-
stwa,

Augustin.

2.
Dobra
dušne.

2.
Dobra
szczęścia
ziemskiego.
Basilus.

III.
Kto szafa-
rza oskarża?

I Kor. 4.

Złe szafa-
wanie.

1.
Imienia
cielesnego.

Imienia
dušnego.

3.
Imienia
świeckiego.

Inhygato-
rowie cie-
loracy.
Bog sam.

Jerem. 29.
Augustin.

stwa, na bluźnierstwa? oczy na po-
żądliwość białych głów, na chciwość
cudzych rzeczy, na widzenie marno-
ści tego świata: uszy obracaś ku stu-
chaniu kłamstwa, pochlebstwa, pie-
śni nieuczciwych. Smak na zbytki,
na obżarstwa, na opilstwa: ręce na
rozlanie krwi niewinnej, na kradzie-
stwo, na łupieństwo. Ach koby nie-
sprawiedliwy szafunek twój wili-
czył!

2.
Imienia
dużnego.

Podźmyż do imienia dużego.
Powiedz powtore iako szafuieś pa-
mięcią, rozumem, wolą? Ja widzę
że barzo źle, nie miej za złe, że powiem,
inspektorem twoim jestem. Pamięć
obracaś na pamiętanie krzywdy, jeśli
cię ktora potkała od bliźniego twoie-
go. Rozumi i naukę na fałsz, na zdra-
dę, na odstępstwo, na oszuka-
nie bliźniego. Wolaż zaś na pożądanie
wszelkiej złości a od Boga zakazanej
rzeczy.

3.
Imienia
świeckiego.

Coż rzekę o imieniu świeckim. By-
ła cnota w tobie, mogłbyś nie ści-
słać, i nie wymawiać się, gdy przy-
dzie co nałożyć na część Pana twoie-
go. A ty co czynisz? Co masz to nie
twoje, a przecie ani tego ubogim nie
użyczysz? ani na chwałę Bożą daieś,
ale na swoy tylko pożytek obracaś.

O niesprawiedliwy szafarzu, stu-
chaj, co się temu szafarzowi stało?
Oto oskarżon jest do Pana swego że
rozpraśzał dobrego. Tegoż się i ty
perwoni spodziewać możesz. Chceś
wiedzieć, kto na cie instyguje i skarży
co dzień, co godzina? słuchajże.

Instygato-
rowie śie-
dmioracy.

1.
Bog sam.

Jerem. 29.
Augustinus.

Siedmiorakie masz instygatory.
Naprzód oskarża cie Bog sam w
dzieścieciorgu przykazaniu swoim.
Bo wie dobrze o sprawach i o szafa-
rswie twoim, choćbyś się z nimi przed
ludźmi tał. Słuchaj co mówi przez
Proroża: Jam jest sędzia i świad-
kiem. Augustyn S. mówi: Qui
fecit te, videt te, etiam in tenebris,
Ten który cie stworzył, widzi cie i w
ciemnościach.

Powtore oskarża cie Anioł twój,
ktorego Bog dał za przystawę, stro-
ża i obrońcę. O iakoś go często grze-
chami swemi zasnuwał? Ten tedy
wszystkie sprawy twoje tak źle iako i
dobre do Boga odnosi. Inalepiey
po Bogu świadom jest obcowania
twojego.

Anioł twój
Psal. 91.

Potrzećcie, oskarża cie i odnosi nie-
przyaciół twój szatan, ktorego Pismo
przeto oskarżycielem braci nazywa,
że nas oskarża przed oblicznością
Pańską, i niewinnie czasem udawa
do Boga, a coż winnemu przepuścić
ma?

3.
Szatan.

Poczwarte, oskarża cie bliźny
twój ktoregoś utrzymodził, i ktore-
muś niepraw, z płaczem na cie do
Boga woła, coż rozumieś, izali go
Bog wysłuchać, i przed sąd swoy, cie
bie nędzniku mizerny, wezwać nie
ma? aby się uiał o krzywdę bliźniego
twoiego? na on czas kiedy synowie
Izraelscy nad miarę uciśnieni byli w
Egipcie, rzekł Pan Bog do Moysze-
sa: Wolanie synów Izraelskich
wstąpiło do mnie.

4.
Bliźny twój

Po piąte, skarży na cie sumnienie
twoje własne, ktoreś często króć grze-
chami twoimi obciążał.

5.
Sumnienie
twoe.

Tuż to ostatnia, gdy sumnienie na to-
go skarży. Stoi bowiem za tysiąc
świadków. Przeto Gregorjusz mo-
wi: Utinam sic vixissem, ut in me
conscientiam propriam non habe-
rem aeculatricem, to jest, o byżem
tak żył na świecie, abym własnego
sumnienia we mnie nie miał za oska-
rżyciela.

6.
Grzechy
własne.

Po szóste, skarż na cie grzechy
twoje własne. Bo mówi Gregorjusz:
Omnis iniquitas apud secreta Dei
judicia, habet voces suas, quibus
peccator, qui eam commisit, accu-
satur, to jest, wszelka nieprawość u
tajemnych sądów Bożych, ma swoje
głosy, ktoremi grzesznik co ią popełnił
bywa oskarżony. Skarży na cie kre-
w niewinnie przelana, utrapienie ne-
cznych

Gregorius.

dzinych poddanych twoich, zatrzymanie cudzey wyslugi, grzechy Sodomski, i glosy wdowcy, sirot ubogich, wołając do Pana Boga w uszy iego.

7.
Same dary
Boże.

Iob. 20.

Naostaték ostarzając cię same dary Boże, ktorychże używaś, na pychę, na stroie, na zbytki, na oszukanie bliźniego, ku krzywdzie Panu swemu, iako jest napisano: Odkryją niebiosy nieprawość iego, i ziemia przeciw iemu powstanie.

Obaczże tu już szafarzu niesprawiedliwy, iak siła masz przeciwko sobie świadków, ktorzy na cię i przeciw tobie starzą przed oblicznością Pana Boga twoiego, i odnoszą przedni wszystkie złe a nieprzystoynne sprawy twoie.

II.
Część.

Postępek
troiaki.

I.
Pozwanie
szafarza.
Eecl. 2.
Pan Bog
pieciorako
nas pozywa.

I.
Przez list.
Epist. 84.

2.
Przez posły.

Lecz podźmy do drugiej części. Obaczmy pozem, który Pan temu Szafarzowi dał, aby przedni stanął. O tym tak w Ewangelii mówi Pan Jezus: A zawoławszy go, rzekł mu: Coż to słysz o tobie? oddaj liczbę szafarstwa twego. Albowiem już więcej nie będziesz mógł szafować. W tych słowach troiaki postępek mamy. Pierwszy, pozwanie szafarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeci, złożenie iego z urzędu.

Naprzód mówi Pan Jezus: Wezwał go Pan przed się: O miserny człowiecze, toż ci się i tobie stanie. Słuchaj co Pismo mówi: Przywiedzie cię Bog na sąd swoy. Pieciorakim sposobem zwykł nas Pan Bog przed się pozywać.

Raz przez list, to jest przez Pisane słowo Boże, które iak Gregoryus píše, Est quaedam Epistola omnipotentis Dei ad creaturam suam, iest nieiaki list, wszechmocnego Boga do stworzenia swego.

Drugi, przez posły. Cię są słudzy Boży, pasterze i kaznodzieje twoi, ktorzy imieniem Bożym na cię wołają, żebyś rejestra swoje wzięwszy, przed Pana swego stanął, i twczas się na sąd iego przygotował.

Trzeci, przez rozmaite kłopoty. Jako gdy na cię niemoc i choroba iaką, niebezpieczeństwo, więzienia, strasunki, przygody żalosne dopuścza. W ten czas upomina cię, abys się czuł, że w krotce masz dać liczbę, ze wszystkich spraw swoich.

Czwarty, przez wewnętrzne natchnienie, które podaje do serca twoiego, przestrzegając cię, abys miał pogotowie rejestra twoie.

Piąty, przez śmierć. Alot już jest peremptorius terminus, za którym dylacyi żadney nie będzie. Bo postanowiono jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd.

Znawcież tedy, Chrześciane moi mili, te strasliwe pozwy Pana Boga waszego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czyście, ażeby wam śmierć ostatni pozew przyniosła. W ten czas bowiem, iako was Pan Bog zastanie, tak was też sądzić będzie.

Drugiego postętku słuchajcie? Wezwawszy Pan szafarza niesprawiedliwego przed się, rzekł mu: Coż to słysz o tobie? Oddaj liczbę szafarstwa twego. Panom ziemskim na przykład człowiek ten bogaty wystawiony jest, aby nie łatwo wierzyli tym, ktorzy na slugi ich i urzędniki starzą, ani się stwapiali na pomste ich, ale się pierwej o wszystkim statecznie wywiedzieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potępia, ale pierwej liczby słucha. Kto rychło wierzy, mowi Wędzecz, iest lekkiego serca Si satis est accusare, quis innocens erit, mowi Tertullian. Jezli dosyć iest na kogo starzyć, ktoż bez winy będzie?

Z drugiej strony ukazuje nam tu Pan Jezus, co za proces Pan Bog z szafarzem niesprawiedliwym mieć będzie, zwołając że go zgromi, mowiac: Coż to słysz o tobie? Alot że to strasliwe słowa będą? Alot po upadku, ustyshawszy głos Boży w Rainu, stryl się z boiaźni między drzewo.

5.
Przez rozmaite kłopoty.

4.
Przez wewnętrzne natchnienie.

5.
Przez śmierć.
Zyd. 9.

II.
Rozkazanie
żeby rachunek czynił.

Syr. 19.
In Apolog.

Examen.
Boże.

2 Kor. 6.

III.
Włożenie z urzędu.

wo. A coż dopiero, kiedy każę liczbę czynić z szafarstwa, mówiąc z osobna do każdego: Redde rationem dispensationis tuæ. Napisać, napisać moy namilshy Chryścianinie, te straszliwe słowa, tam gdzie najczęściej siadaś, abyś ustawicznie na nie patrzył, reiestra swe przed sąd Pański gotował.

Examen.
Boże.

2 Kor. 6.

Oddaj liczbę, rzecz Bog każdemu, z szafarstwa twego. Powiedz na coś dobra cielesne obrać, iakoś ich strzeż! Ciało swe Duchowi S. czyliś za Kościół, za przybytek odda? Dobra duszne gdzieś podziat? Serce i sumnienie twoje, powiedz iakoś w czystości chował? Dobrze do czesnych powiedz iakoś nabył, iezli nie przez zbrodę, albo przez kradzież, i inne sposoby? Powiedz iakoś je chował i na co wydawał? iezliż nie na zbytek, na karmy, na rozkoszy twoje?

Tuż z każdego urzędu tak duchownego iako i świeckiego liczbę oddać musisz: iakoś past owieczki swoje, iakoś sprawiedliwie sądził, iakoś bronił sierot, wdow, ubogich? iakoś sprawował działki i czeladkę twoję? iakoś opatrował poddane twoje? Czas żywota twego naczy nieś trawil? byłeś też pilen prace i wezwania twojego? Oddaj liczbę ze wszystkich spraw twoich, z każdego próżnego słowa, i z każdego pomysłu twego?

Takowec będzie Examen Boże, którego żaden człowiek na świecie, nie wyjdzie: Wszyscy bowiem stanąć musimy przed stolicą Bożą.

III.
Złożenie z
urzędu.

Naostatęk nastąpi złożenie z urzędu? Już więcej nie będziesz mógł, szafować. O stogież to słowo, a strasna sentencya będzie? Co tam sobie poczniesz? doład się obrociś, czym się bronić będziesz? Po prawey stronie staną grzechy twoje, po lewey diabli, pod tobą strasna odchłań piekielna, z wierchu Sędzia rozgniewany zewnątrz świat gorący, wewnątrz sumnienie palące. W ten czas,

mowi Anselmus, Latere erit impossibile, apparere intolerabile, Zataić się będzie rzecz niepodobna, stanąć nieznosna. Placz też tam już miejsca mieć nie będzie, pokuta nie pomoże, droga do wszytkiego zagrodzona będzie. Non poteris amplius dispensare.

Czasem też na tym świecie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odeymie dobre mienie; a przepuszcza ubożstwo; zdrowie, a przepuszcza choroby; żywot, a przepuszcza śmierć. Szczesliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuje: Bo za pokutę znowu do urzędu przypuszczony być może. Lecz po śmierci żadna rzecz nie może.

A tak w każdej sprawie, niechaj brzmia w uszach naszych te słowa Boże: Oddaj liczbę szafarstwa twoiego. Co dzień się do tej liczby gotujemy, co godzina myślimy o niej: poranurzeczy przyszłe, wieczor przeszłe rozbieramy. Lecz podźmy daley.

Vide Senec.
de ira C. 35.

II.
Część.
Czas nam obaczyć chytre a zdrańskie praktyki szafarza tego: O tych przypomina Pan Jezus tym porządkiem: Naprzód, składziedeliberacya. Potym, praktyki same w sobie. A naostatęk, skutki ich ukazanie.

Postępki
szafarza
troiaki.

I.
Deliberacya

Naprzód, dekrety Pana swego usłysawszy szafarz mówi: Quid faciam? Coż uczynię, gdyż Pan moy, odbiera ode mnie szafarstwo? Myśli sobie: już tu nie dobrze będzie: Po te czasy siedząc między trzciną, strugalem piskzałki, miałem zwierzyne w domu, wino w piwnicy, kope świeżę w kalcie, lepił się miał czasem, i z sam Pan, a teraz co pocznę? Delicje moje o ziemię. Nie będę się miał do czego rzucić: urząd mi wezmą. Tak ci to bywa: Tum demum nos homines nostra intelligimus bona, dum ea, quæ in potestate habuimus, amissimus, to jest, dopiero w ten czas dobra nasze poznawamy, gdyśmy to, co w mocy było, utracili. Lecz sero sapiunt

Sallust.

Praxis.

Job. 31.

De Verb.
Domini.Bernhard.
Cyprian.

Historia.

Mądr. 7.

Piunt Phryges, po skodzie Polak mądry. Także i ten szafarz czyni: Urząd mają mu odiać, a on dopiero wówt: Quid faciam? coż pocznę? Duchownie to na się obracając, uczmy się w czas, z tym szafarzem mówić: Quid faciam? Coż wżdy czynić będę? Kiedy śmierć przypdzie, gdy będę miał stanąć przed sąd Boży. Coż pocznę? słuchajcie Joba co mówi: Coż będę czynił? gdy Bog do sądu wstanie, a gdy pocznę pytać, co mi odpowiem? Augustyn S. 30: wie takie ludzkie szczęśliwe, którzy za czasu mówią: Quid faciam? Coż będę czynił? to jest, którzy za czasu na śmierć pamiętają. Felix, qui finem cogitat, szczęśliwy człowiek, który o końcu myśli, mówi Bernhardus. Cyprian też S. powieda, że takiowy człowiek nie godzien w śmierci wzięć od nas pociechy, który nigdy na śmierć nie pamięta. Jakoż desperencya świadczy, gdy już na ostatnią przypdzie, nie zwykli ludzie mówić: Quid faciam? Coż pocznę? Ale, Quo vadam? dokąd poydę? Przypomina Hugo o iednym tro- lu Francuskim, że na śmiercielną posćcieli leżąc, począł narzekać mówiąc: Heu mihi, quo vado? ubi erit hac nocte hospitium meum? quam rationem reddam Deo, de tot bonis, quae omnia relinquo? to jest, Ach niestetyż mnie, dokądże ja idę? gdzież tej nocy będzie gospoda moja? Co za rachunek oddam Bogu z tak wiela dobr, które wszystkie opuszczam? Rzekłszy to, obrocił się do slug i dworzan swoich mówiąc: O Barones, o milites mei, en relinquitis me solum, & nullus vestrum associat se mihi? to jest, o Panie i żołnierze moi, oto opuszczacie mnie samego, a żaden z was do mnie się nie przylacza? I tak w desperacyi żywota dokończył. Żeby się tedy i tobie co podobnego nie stało, myśl zarwse o śmierci, pamiętaj na ostateczne rzeczy twoie,

a na wieli nie zgrzeszys, i spokojnie umrzesz.

Praktyki tego szafarza były trojakie: Pierwsza, do prace: druga, do zebrania: trzecia, do złośliwości.

O pracy wprowadzie myśli, ale się iey iść nie chce. Bo mówi: Kopać nie mogę: Trudno wilkiem orać: Kto się nie nałoży robić, boi się roboty, iak pies kłia. Tożci się i tu w tym szafarzu ukazuje. Rece ma, zdrowie ma, a przecie mówi: Kopać nie mogę. Należy tatich siła na świecie, którzy się na cudze ręce spuszcza- iąc, sami robić nie chcą, co jest grzech frogi. Proznowania nie tylko Bog, ale i natura sama zakazuje.

O zebraniu też wprowadzie myśli, ale i tego się wstydzi. Bo mówi: Zebrać się wstydzę. Jakoby chciał rzec: Po te czasy miano mię za paniątko: każdy mi się kłaniał, a terazbym miał zebrać? Dziwna by to metamorfozys była? Coby ludzie rzekli? Każdy by za mną palcem ukazując, mówił: Hic est, Ten ci to, co Pańskie dobra rozproszył. Nie ma się tedy do prace, nie ma ani do zebrania szafarz ten niesprawiedliwy. Jużci wprowadzie młodemu a zdrowemu zebrać nie tylko nie przystoi, ale też i gezech i stoma- ta. Mędrzec mówi: Synu moy, nie udaway się na zebranie, bo lepiej jest umrzeć, niż zebrać. Lacedemonczycy mieli to za wielki wstyd, kiedy czo- wiek młody zebral. A wszakże czasu potrzeby lepiej jest zebrać, niżeli kraść albo zbijać, i daleko uczciwiej prosić, niżeli gwałtem brać.

Pracą i zebranie porzućwszy ten szafarz, mówi: Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przypmę mię do domów swoich. Tu już desperacya narabia. Jakoby rzekł: Namli o mało wisieć, taże mi i o wiele. I woli konscyencyą swoją obra-zić, niżeli uczciwie pracować, albo i ze wstydem zebrać.

Niesie tedy ten szafarz na sobie obraz

II.
Praktyki.I.
Do prace.2.
Do zebrania.Mądr. 41.
Plutarch.3.
Do zło-
dziejstwa.Stan przy-
sięgozy-
wora.
Po śmierci
robić pro-
żno.

Obiaw. 14.

Zebrać
prożno.

Luk. 16.

Ad Demetri.

III.
Skutek ich

obraz tych ludzi, którzy więcej do-
brego mienia, niżeli sumnienia swego
ochraniają, nie uważając tego, że
nad dobre sumnienie, nie maś nic le-
pszego na świecie: A z drugiej strony
ukazuje nam Pan Jezus w tym sa-
farzu, stan przyszłego żywota.

Naprzód gdy mówi: Kopać nie
mogę, dać znać, że po śmierci nie bę-
dzie więcej czasu do prace. Bo ży-
wot niniejszy ma pracę, przyszły od-
pocznienie. Zaczynam o umarłych mo-
wi Duch Boży, iż odpoczywają od
prac swoich.

Potym gdy mówi: Zebrać się
wstydę, dać znać, że po śmierci
trudno będzie co uprosić. O czym i
on bogacz świadczy, który gdy La-
zarza prosił, aby o kropkę wody na
język swój, nie mógł nic uprosić.

A iż tak jest, dobrze Cypryan S.
mówi: Hic vita amittitur, Tu
żywot bywa utracony. Przeto też tu
go nabywamy, po śmierci się na-
 żadne środki i pomocy nie spu-
szczając.

Tę oto były trojacie praktyki sa-
farza tego.

III. Na ostatek ukazuje Pan Jezus
Skutek ich. Kutek tych praktyk, i mówi, że wez-
wawszy safarza wszystkich dłużników
Pana swego, rzekł pierwszemu: Jaki
wieleś winien Panu memu? a on od-
powiedział: Sto bareł oliwy. Tedy
mu on rzekł: Weźmi zapis twój, a
siadaj przeto, napisz pięćdziesiąt.
Zatym drugiemu rzekł: a ty wieleś
winien? a on rzekł, sto korcy pseni-
ce: ale mu on powiedział, weźmi za-
pis twój, a napisz ośmdziesiąt. O
iako rostopność safarza niesprawie-
dliwego. Po ki i jeszcze ma co w mocy,
czyni sobie przyjaciół, z imienia Pa-
ńskiego. Jednemu dłużnikowi odpu-
szcza połowę długu, drugiemu pią-
tą część, aby oni pamiętając na tę
uczynność jego, nie opuszczali go też
w potrzebie jego. Naprawdę takich
więcej, nie trudno o podobne zdray-

ce, którzy Regulam falsi dobrze umiesz-
ją. Pan się na nich dobra swego spu-
ści, a oni sobie w miech bią: Pan
niszcze, w długie zachodzi, a sługa na
lichwę dać. Lecz nie spore bywa-
ją takowe zbiory. Bo co kto szczypta-
mi zbiera, to diabeł garścią bierze.

Duchownie o tym mówiąc, nie-
maś grzechu nabywać sobie przysia-
ciół z dobr Pana naszego; abowiem
nie tylko tym nic nie uszkodzisz Pana
swego, ale mu owsem wdzięczną
rzecz uczynisz, gdyż ci to sam rozkazał,
żebyś sobie czynił przyjaciół z dobr
iego.

Lecz o tym wnetże szerzej, podźmy do
ostatniej części.

Przebieżeliśmy już wszystkie tę przy-
powieść, obaczmyż aplikacyę
iey, którą sam Pan czyni. Ta jest
trojaka.

Pierwszą bierze z pochwały safar-
za niesprawiedliwego i mówi: i po-
chwalit Pan safarza niesprawiedli-
wego. Z czegoż? nie z kradzieży i
złodziejstwa jego, ale z rostopności,
iż sobie rostopnie począł, i umiał się
opatrzyć. A toć nam na przykład
Pan czyni. Jż iako ten safarz był
rostopnym na złe, tak i my mamy
bydź rostopnemi na dobre.

Drugą bierze, z przykładu synow
tego świata mówiąc: synowie swia-
ta tego rostopniejsi są, nad syny
światłości w rodzaju swoim. Ina-
czej nie jest. Czego nie cierpi kupiec,
gardlując po ziemi, po morzu, po go-
rach, byle co na kupi swojej zyskał, a
pieniędzy swych nie stracił?

Impiger extremos currit Mercator ad Indos,
Per mare pauperiem fugiens, per saxa, per
ignes.

Czego nie czyni dworzanin, byle co
wysłużył? nie śpi drugi we dnie ani
w nocy, czasem i duszę nadstawi?
Czego nie czyni wsłuteczna niewiasta,
byle się oczom ludzkim podobiała?
Pustelnik ieden imieniem Pambo, na
żądanie Atanazyusza do Aleksandryi
przy-

IV.

Część.

Applikacya
trojaka.

I.

Z pochwały
safarza
niesprawie-
dliwego.]

II.

Z przykła-
du synow
tego świata.

Horatius.

Socr. Lib. 4.
cap. 23.
Hist. Eccl.

przyszedłszy, wyrzał niektórym niewiastę nadobnie ubraną, i począł rzucać płakać: A gdy go pytano, czemuby płakał: powiedział: dwie rzeczy mię do tego wzruszyły: iedna, że niedzney niewiasty zatracenie: druga, nieścieszliwie niedbalstwo moje, że się tak pilnie nie staram, żebym się podobał Bogu, iako ta niedzna niewiasta usiłuje, aby się podobala światu.

Krotko mowiac: Powiedz proszę, moy namilshy człowiecze, kto jest miedzy nami, coby z taką pilnością upatrował wieczne a niebieskie dobra, z iaką pilnością stara się o doczesne? Kto się tak pilnie stara o duszę, iako o ciało swoje? A iż tak jest, tedyć Pan słusnie mowi, iż synowie tego świata roztropnieysią nad syny światłości w rodzaju swoim.

III.
Z prawego
używania
bogactw.

Trzecią aplikacyą bierze, z prawego używania bogactw, mowiac: Czyńcie sobie przyiacioly Mammonu niesprawiedliwosci, aby was, gdy ustatiecie, przyieli do przybytkow wiecznych. Zrozumieycie proszę te slowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem niesprawiedliwym, nie przeto, żeby same w sobie niesprawiedliwe bydy miały. Bo mowi Pisino, że Błogosławienstwo Pańskie ubogaca. Nie przeto też, żebyś z zdyerstwa, i z drapietwa miał dobrze czynić, bo to nic nie jest innego, iedno, iako ono mowi: Rosciot złupić, a dzwonić poblić. A pisino powieda, iż kto ofiaruje z drapietwa ubogich ludzi, tedy to tak jest wdzięczne u niego, iako gdyby kto syna zabił, przed oczyma oycy iego. Lecz dla tego Pan Jezus bogactwa piezdzmi niesprawiedliwemi zowie, że ich ludzie albo niesprawiedliwie nabywaia, albo też niesprawiedliwie używaja. Dives aut iniquus est, aut iniqui haeres, mowi Hieronim S. Bogacz prawi, albo niesprawiedliwym jest, albo dziedzić, niesprawiedliwego. Czasem też wielkich i roz-

Przyp. 10.

Przyp. 15.

Hieronim.

licznych grzechow bogactwa są przyczyna.

Trzech tedy także sobie Pan Jezus Przyiacioly czynić, czynicie, prawi, sobie przyiacioly. Co za przyiacioly?

Pierwsi są słudzy Boży, o których osobliwe rozkazanie Pan Bog dał, mowiac: Strzeż się, abyś nie opuszczał Lewity potis żyw. Także i w nowym zakonie mowi Duch S. Alaz nie wiecie, iż ci, którzy okolo świętych rzeczy pracują, z świętych rzeczy iadaia a którzy ostarza pilnuią, spólną częstkę z ostarzem mają. Tak też Pan postanowił tym, którzy Ewanielią opowiedaia, aby z Ewanielii żyli. I gniewa się Pan Bog o to, kiedy kto tego, co slugom iego należy, nie oddawa. Augustyn S. mowi: Dabis impio militi, quod non vis dare sacerdoti, das, prawi, bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać kapłanowi.

Drudzy są wdowy i sirotki ubogie. To tych Pan Bog pilne staranie ma, i chce, aby ich bogaci opatrowali z majątności swoich. Bo gdzież mają wziąć wdowy i sirotki ubogie, ieżeli ich ty bogaczu, mammona i pieniędzmi swemi retować nie będziesz? Tobie ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie ostaie.

Trzeci są, ludzie ubodzy, którzy nie mają nic własnego, tylko z iakimuzny żyją, i co dzień na ręce ludzi szcudrobliwych patrzą. Pewno ich czasem po ulicach leży, niemato przed domem naszym stoi. Jedni nie widzą, drudzy nie słyszą, trzeci utomni są, rozbic, chodźć nie mogą.

Z tych wszystkich przez iakimuzny, mamy sobie przyiacioly czynić, aby nas, gdybyśmy ustali, przyieli do przybytkow wiecznych. O błogosławieniż to a szczęśliwi ludzie, którzy slugi Boże, wdowy i sirotki, ludzie ubogie, w niedostatku ich potrzebam opatruią. Bo ci, którym dobrze czynią, przypominają ich do przybytkow

Przyiacioly
nas.

Słudzy
Boży.

5 Moy. 12.

1 Kor. 9, 13.

Serm. 720.
De Temp.

2.
Wdowy i
sirotki.

3.
Ludzie
ubodzy.

Przyiacioly
z mammonu
uczynie-
ni przyy-
mują nas.

1.
Przyczyna
swoja.

2.
Zyczliwość
swoja.

3.
Świadectwem
swoim.

Die. 9, 39.

Łow niebieskich, troiakiem sposobem.

1.
Przyczyna
swoją.

Naprzód, przyczyną swoją. Bo za nami Pana Boga proszą, aby nam Pan Bog szczerobę naszą nadgrodził. Nie jeden pałorek za nas mówi, a Pan prosi ich wysłuchując.

2.
Zyczliwość
swoją.

Powtórę przypominam nas do nieba, życzliwością swoją. Z dusze bowiem dobrodziejcom swoim tego życzą, aby za doczesne dobra, wieczne otrzymali, i stołotną zapłatę wzięli.

3.
Świade-
ctwem
swoim.

A na koniec świadectwem swoim, które o uczynności naszej wydawać będą, zalecając iakmużny i dobrodziejstwa nasze, które od nas brali.

Dzie. 2. 39.

O iakąż to będzie chwala? iaką pociecha? iaką radość i wesele nasze? Umarła kiedyś Tabita iakmużnica, ali ią obstarpiły wszystkie wdowy, ukazując suknie i szaty, które im była posprawiła, ona ich dobrodziejka zmarła. A coż będzie? kiedy w dzień

śladny przypaście nasze, którymśmy dobrze czynili, staną przed oblicznością Pańską, ukazując mu dobrodziejstwa nasze? W ten czas za ich świadectwem, będziemy przypięci do przybytków wiecznych.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, nasładowymy szafarzów dobrych, wiernie dobra Pana naszego dyspensujemy, gotujemy rejestra w czas, a czego nam w zasługach naszych nie dostaie, z dobr Pana naszego nabymy.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, naucz nas prawey roztropności, żebyśmy się przykładem synów świata tego, za dobrem wiekistym ubiegali, i przypaścieli sobie z mammonu niesprawiedliwego czynili, a po tych przybytkach ziemskich, w królestwie niebieskim, wieczne one odziedziczyli, Amen.

Na dziesiątą niedzielę po świętach Trójcy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 19.

A gdy się przybliżył, unierząwszy miasto, płakał nad nim. Mówiac: o gdybyś poznał i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokoiowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przychodzą cię dni, gdy cię obtoczą, nieprzyjaciele twoi walemi, i oblega cię, i ścisną cię zewsząd. Zrownają cię z ziemią, i dzieci twoje w tobie, a nie zostawia w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznał czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy w nim przedawali i kupowali. Mówiac im: napisano, dom mój, dom modlitwy jest, a wyście go uczynili iastynią złodziei. Uczynił na każdy dzień w kościele. Lecz przednijsi kapłani i nauczenni w piśmie, i przednijsi z ludu, szukali go stracić. Ale nie znaleźli, co by mu uczynili. Albowiem wszyscy lud zawieśzał się na nim, słuchając go.

Szytamy o Juliusie Cesarzu, Chrześcijanie moi mili, że głoszę nieprzyjaciela swego Pompeiusa, na wojnie zabitego wyrzawszy, począł płakać, litując śmierci jego. Wielką to była zaiste do czoła

wielka Pogańskiego, że na zabitego nieprzyjaciela nie bez uronienia też poglądał: ale daleko to więcej co tu słyszymy, zwłaszcza że nie Julius, ale Pan Jezus, Bog i Zbawiciel nasz, widząc miasto Jerozolimskie, które

D d d

go

go zabić i zamordować miało, od płaczu zatrzymać się nie może. Płacz nie iako kłopoty, ale iako Pan pełny ludzkości, przeglądając nieśczęsną ruinę i żalosny upadek miasta Jeruzolimskiego. Płacz, iako Bog do brotliwy, który przyśiągł, że nie chce śmierci grzesznego, ale aby się nawrócił i żył. Płacz, iako wierny Pasterz, szukając straconych owiec, czekając domu Izraelskiego. A my co za oczyma, w Panu namilsi, nań po glądać będziemy? Czyli nie jest rzecz słusna, abyśmy się takżeż łzami oblewali? Jowsem: Bo mówi Pismo: Płaczcie z płaczącymi. Ale inakszym niżeli on obyczaiem. Płaczcie dziś i żałujcie, już nie tak dalece murów Jeruzolimskich, iako zaślepienia ludu Żydowskiego, który i po dziś dzień, nie chce poznać czasu nawiedzenia swiego. Płaczcie i żałujcie wszyscy na grzechy wasze, które i wam i miastu temu, iezliż nie podobną, tedy bo day nie wieść kłania grozą, iezli się nie upamiętacie. Do tak słusnego a ś. płaczu, żebyśmy was dziś wzbudzić mogli, ukazuje wam w terażniejszym kazaniu.

Uprzód, Pana Jezusa nad miastem Jeruzolimskim narzekającego.

Potym, proroctwo o żalosnej desolacji i spustoszeniu iego.

A naostatek, przyczyny, czemu zburzone być miało.

Będziecie mieli motyw do płaczu dostatek, iezli mnie z pilnością posłuchacie, o co proszę.

Pan Jezus, przez one gorzkie łzy swoje, które nad miastem Jeruzolimskim wylewał, niech mnie i was sprawi nie łaską Ducha swego S. Amen.

I. Część. Płacz Pan Jezus, Chrześciance mili; płacz na początku dzisiejszej Ewangelii i bardzo jest stracony. Bo słysząc, co tu Łukasz S. pisze: Gdy się Pan Jezus przybliżył ku Jeruzalem, uprzawszy miasto, płakał nad nim. Ożajste wielki to i poważny

płacz. Płakali kiedyś Egipczyanie, i Moy. 50 prowadząc ciało Jakoba Patriarchy, wielkim a ciężkim płaczem: aż Kananecy patrząc na nich, mówili: Wielki to plakat Egipczyanów. Ale daleko tu wieść.

Poprzytycie, obaczcie personam lachrymantem, kto tu płacz? W domu kiedy dziatki płaczą, nie pytamy się o tym. Bo się wnet rozkwilą, i wnet się utulić mogą. Ale kiedy rodzicy poczynają płakać, tam już i dziatki i czeladka, i dom wshytek, bardzo bywa stracony. A tu kto płacz? Nie domowa czeladka, ale sam gospodarz, Król nieba i ziemi: a więc to nie wielka?

Poprzytycież daley, obaczcie turbam comitantem, lud który z Panem na ten czas siedzi, żaden z nich nie płakał, ale owszem śpiewali głosem wielkim: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie, położy na niebie, chwala na wysokościach. A więc to nie wielka?

Poprzytycież ieszcze, obaczcie Lachrymas fluentes. Rzadko ie Pan wylewał: Bo bardzo rzadko płakał. Pismo S. trzykroć tylko płaczu iego wzmiankę czyni. W dzieciństwie może to być że płakał, iako małym dzieckom obyczaj, ponieważ pismo mówi, że się nam stał podobny we wszystkim oprócz grzechu: A Mędr. 7. drzec o każdym człowiecze piśe, iż narodziwszy się, pierwszy głos wypuszcza płacząc: Lecz zamilczeli o tym.

Ewangelistowie ś. Trzykroć tylko płacz iego wspominają. Płakał raz w Betanii nad grobem Łazarza przyjaciela swego, aż się i Żydowie dziwowali mówiąc: Oto iako go miłował. Drugi raz w dzisiejszej Ewangelii, odprawując ostatnią drogę do Jeruzalem, uprzawszy miasto, płakał nad nim. Trzeci, na krzyżu. Czym list do Żydów świadczy, że za dni ciała swego, modlił się i prosił, z wielkim wołaniem i płaczem

Persona lachrymans.

2. Turba comitans.

3. Lachrymas fluentes.

Madr. 7.

Pan trzykroć płakał.

1. W Betanii

Ian. 11.

2. W dzisiejszej Ewangelii.

3. Na krzyżu.

Zyd. 5, 7.

Przyczyny płaczu.

I. Wzdrzenie miasta.

Lib. 5, cap. 1.

Tren. 2, 7.

Mat. 23, 38.

czem ofiarował u Boga Oycy swego.

Wszakże w Betanii i na krzyżu płakał, były tego słusne i wielkie przyczyny. Bo któżby nie płakał, uważając okrucieństwo śmierci, która i namilże przypłaciła wioleńter rozłącza? Na krzyżu, też że płakał, sprawa zbawienia i odkupienia naszego potrzebowała tego, żeby się był z płaczem za nami modlił. Ale tu więc że płacze, non caret mysterio. W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Króla, prowadził. Zaczynam słusnie się mu było weselić, a niżeli smuć. A czemuż tedy płacze? Przyczyny tego płaczu były.

Przyczyny płaczu.

I. Widzenie miasta.

Pierwsza, widzenie miasta. Te przyczyny ukazuje Łukasz, gdy mówi: Uyrzawszy miasto płakał nad nim. A tak widzenie miasta było przyczyną tego płaczu: wskazywało nie cielesne, ale duchowne widzenie. Bo widzieli je i inni którzy z nim sili, a przecie żaden z nich nie płakał. Bo w oczach ich inakże, w oczach Pańskich także inakże miasto ono było. W oczach ich było bar-

Lib. 5. cap. 14

Tren. 2. 75.

Mal. 137. 5. 6.

zo wesołe. Plinius nie może się go wychwalić, powiedaiąc, że było longe clarissima urbium orientis, nazacnieysze ze wszystkich miast na wschod słońca. Jeremiaś powiada o nim, że było doskonałością piękności, i kochaniem wszystkich ziemie. Krotko mowiąc: Nie mogli się Żydowie w nim namieszkac. Zaczynam w poimaniu Babilońskim mówili: Jeżeliże cię zapomni o Jeruzalem, niech zapomni sama siebie prawica moja. Niech przylgnie język mój do podniebienia mego, jeżeliby na cię nie pomniał: jeżeliby nie przelożył Jeruzalem nad nawięsze wesele moje. Ale, o tak inakże w oczach Pańskich miasto ono było. Widział Pan w pokoju onego miasta niepokój i krwawe przełanie wielkie, w dostatku głód, w ozdobie spustoszenie,

w murach zburzenie, które się przypłyzało. Co wszystko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu za trzymać się nie mógł. W ten czas mógł mówić one słowa: Oczy moje od teraz ustają: strwożyły się wewnętrzności moje: wylała się na ziemię wotroba moja, dla starcia córki ludu moiego.

Tren. 2. 11.

Toc była pierwsza przyczyna tego płaczu Pańskiego.

Druga była zaślepienie i złość ludu Żydowskiego, dla której zginienia swego widzieć nie mogli. Przeto też mówi Pan Jezus: o gdybyś poznał i ty. Jakoby chciał rzec: Ty Jeruzalem, któreś jest umiłowane i wielą dobrodziejstw nadane i uczczone ode mnie, przeciwko mnie powstałeś. Posłył coś słowa Pańskie na słowa Juliusza Cezarza, który uyrzawszy Brutusa, a on z dobytą bronią nań kipi, zawołał: Et tu quoque fili, i ty też synu, chcesz broń swoją w krwi mojej omoczyć. Także i tu Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruzalem. O gdybyś poryzako, a zwałasz w ten dzień krwawy, co jest tu pokoiowi twemu, starałobyś się, ale co teraz zakryto od oczu twoich.

II. Zaślepienie i złość ludu Żydowskiego.

Alch któż takowy zakrył? Czyli Przestrogi Bog? O nie zaiste. Sami niedbałstwem i uporem swoim. Przestrzegali ich Bog rozmaicie, nie chcąc upadku i zginienia ich. W Duchownym stanie przestrzegali ich Jan Chrzciciel mowiąc: Jużci siekiera położona jest u korzenia drzewa. Przeto wśleskie drzewo, które nie czyni owocu dobrego, bywa wycięte i do ognia wrzucone. Przestrzegali ich i Pan Jezus mowiąc: O Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijaś Prorożki, i kamieniuiesz te, którzy do ciebie postaniali, ileżroć chciałem zgromadzić syny twoje, iako kłosa kłosa siewu pod strzydła zgromadza, a nie chcieliście. Przestrzegali i Apostołowie. Ale iakoż to od nich przysięli, Jan musiał do

do ciemnice. Pan Jezus na krzyż.
Apostołowie z miasta.

Ioseph. lib. 2
de bello Iud.
cap. 18.

W świeckim stanie przestrzegali ich król Agryppa, aż mułszy z oczu, iak matemu dziecięciu płynęły, gdy ich upominal i prosił, żeby się nie zwyciężonej mocy Rzymskiej nie sprzeciwiali, przeciw ktorey ani Atezienses, ani Lacedemoniezy nie wsturać nie mogli. Rzymianie nawet iako ludzie bacznii, postali do nich dwu Legatorow, perswadiując im, aby się poddali, obudwu zamordowali. Przestrzegali ich nawet Bog sam przez znaki rozmaite, a wszdy im nie pomogło. Coż tedy rozumiecie? Nie miałże tu Pan Jezus płakać, widząc upor i zasłepienie takie, w którym się baczyć Żydowie nie chcieli.

III.
Urząd Pro-
rocki.
5 Moy. 18.

Trzecia przyczyna był urząd iego Prorocki. Postrany był Pan Jezus Żydom nie tylko za Chrystusa, ale też i za Proroka. Przetoż iako prawy Prorok, nie tylko słowy, ale i iestami a znakami żałostnemi, przyszłe nieszczęście ludowi Bożemu opowiadał. Czytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami zwierzechnemi przyszłe rzeczy oznajmiali: Izaiasz Prorok opowiadał o poimanie Asyryyjskie, chodził bosy i nagoły nagi przez trzy lata. Jeremiasz wziął peta na nogi, i okowy i leńcuch na szyję. Ezechiel wziąwszy cegłę, wyrzucił na niey miasto Jerozolimskie i obleżenie iego, i opowiadał głód ciężki, który na nie przypysć miał. Nie dziwujże się tedy, że i Pan twój nie tylko słowy ale i łzami gorącemi miastu Jerozolimskiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyszłe oznajmuje.

Iza. 20.

Ierem. 27.

Ezech. 4.

Ufus la-
chrymarum
Christi.

Tec były co przednieysze przyczyny tego płaczu Pańskiego. Słuchajcież proszę do czego nam ten płacz służyć ma.

I.
Ku oplaki-
waniu grze-
chow.

Naprzód ma nam służyć, ku oplakiwaniu grzechow, tak naszych własnych, iako też i cudzych. Bo iako

Eusebius Enissemus pise: Non muros civitatis, sed animarum ruinam & desolationem flebat Dominus Iesus, to iest, płakał Pan Jezus nie mury miasta Jerozolimskiego, ale upadku i spustoszenia dusz ludzkich. Nie płacze iako Xerxes, Xerxes, który z wyniosłego miejsca woysko niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że po stu lat żadnego z nich nie miał więcej widzieć. Ale zginienia i grzesznego upadku ludu swego żałuje i płacze.

A iezliż więc Pan Jezus, nad cudze mi grzechami tak serdecznie płacze, o iak my daleko więcej, własne grzechy oplakiwać mamy. Spracowałem się, mowi o sobie Dawid, od wszdy chania mego, opływa na każdą noc posćiel moja, a łże moje mokre iest od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawszy na się Pana i Dobrodzieia swego, utraciwszy łaskę iego? Czego płakał Piotr? Czego Marya Magdalena? czyli nie upadku, i nie sprósznych grzechow swoich? O Orygenes Origenes. nieśie pise Epifaniusz, gdy przeciw sumnieniu bawianom Poganistim ofiarował, a potym wykładając Psalm pięćdziesiąty, przyszedł na one słowa: Słotnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moje, a bierzesz w usta twe przymierze moje. A ty masz w nienawiści karę ność, i słowa moje zarzuciłeś w tył za się? Począł rzewnie płakać, żałując za grzech swoy, a wszytek kościół z nim łzami się oblewał. Było tam na co patrzeć. Ktoby tam był społu nie zapłakał?

A tak płaczcie dziś na grzechy wasze. Upomnie-
nie.
se, grzesznicy i grzesznice, niech się sam Pan Jezus nie śmieci: Płaczcie, żałujcie dziś bawochwalcy, męzoboycy, cudzołozcy, potiz w grzechach waszych rozkoszować będziecie? Pan Jezus płaczem swoim, niech was do płaczu pobudzi, niech was rozrzeswni.

Pos

II.
Ku pociesze

Vide Alia
num.

Ezech. 33, 11

Psalm. 6. 7.

Iza. 13, 3.

III.
Ku uzaleniu

Scipio.

Iza. 30, 25.

II. Powtore te tzy Pańskie służyć nam
Ku pociesze maia tu pociesze. Bo nie są to kroko-
dylowe tzy. Krokodyl z daleka us-
rzawszy człowieka, poczyną płakać, a
Vide Elia- gdy się do niego przybliży, pożyra-
num. go, a zjadłszy, znowu nad głową ię-
go płacze. O nie tak Pan Jezus.
Płacze z miłości wielkiej, nie kocha-
jąc się w zginieniu człowieka. Pła-
cze iakoby mówiąc one słowa pro-
Ezech. 33, 11. roctie: Żywie Ja, nie chce śmierci nie-
pobożnego, ale aby się odwrócił, a żył
ieśli kto ma sumnienie obciążone,
podź bez omieszkania, podź a spiesz się,
oto płynie strumień pociech żywych,
zrządło zbawienia, woda świecona,
na omycie grzechow. Oto one fontes
salutis, o których mówi Prorok:
Iza. 12, 3. Czerpać będziecie wody radości, z
zdroiow tegoż zbawienia.

III. Potrzeście, służyć nam maia te tzy
Ku uzaleniu Pańskie tu uzaleniu. Nie cieśy się
Pan Jezus z upadku ludckiego. Pła-
cze, żałuje, że Jeruzalem zniszczyć ma.
Toc nam na przykład czyni. A tak
gdy widzisz, że Pan Bog miasta, wsi,
ogniem, morem, głodem nawiedza i
karze, nie cieś się z tego, pomnij sam
na się. Nam tua res agitur, paries
cum proximus ardet. Scypio słach-
ać Rzymi, widząc Kartagineń-
skie miasto, a ono przez feshasć dni
gorzało, począł rzewnie płakać. A
gdy go Polibiusz pytał, czemu by płą-
tał? odpowiedział mu: Illa dies ve-
niet fato quo Roma peribit, to jest,
iako nie mam płakać, i na Rzym to
przypdź, że tym też niebezpieczeń-
stwie zginie, iakoż się też i stało, w siedm-
dziesiąt lat porym, za Topyle króla
Gotskiego. Job Pacjent Boży był
mistrzem na to. Przetoż o sobie mo-
wi: Izalim nie płakał nad dniem
utrapiionych, izali się nie smęciła dusza
moia nad ubogim.

A iż tak jest, niechże i nam nie dar-
mo Pan Jezus płacze, używamy
iż iego, tu opłakaniu grzechow, tu
pociesze, tu uzaleniu. To z strony
pięrośney części.

Podźmy, a posłuchaymy Proro-
I. ctwy, które czyni Pan Jezus o Cześć.
żalostney desolacyi i spustoszeniu mia-
sta Jerolimskiego: nie tylko bo-
wiem płacze, i wyrzeka nad miastem
Jerolimskim, ale też stawia nam
przedoczy przysię iego spustoszenie: Spustosze-
iedno, ukazuje w oblężeniu: drugie, nie Ierozo-
w uciśnieniu: trzecie, w zbурzeniu-
iego. kie.

O oblężeniu mówi: obrocza cie
I. nieprzyiaciele twoi walem. Straśne W oblę-
słowa. Co rozumiecie? Gdyby teraz-
nieu. kto przybieżał i rzekł: Oto nieprzy-
iaciel ciągnie, obroczy to miasto i oblę-
że zerwad, z iakimbyście przestras-
chem nowinę taką przysięli? U-
rzawszy kiedyś sługa Elizeusza, I Krol. 6, 16.
woysko Syryjskie kolo Dutan, zlekt
się i rzekł do Elizeusa: Ach Panie
moy, coż wżdy mamy czynić? Tożci
się i miastu Jerolimskiemu stać
miało. Pogroził im był Pan Bog tą
plagą pięć set osmdziesiąt lat i cztery
przedtym, przez Moyzesa mówiąc:
Przywiedzie Pan na cie narod z dale-
5 Moy. 28,
ka od kończyn ziemie, aż od osta-
49-52.
tnych granic ziemie, który przyleci
iako orzeł, narod którego ty ięzyka
nie zrozumiesz. Oblęże cie, i wsytkie
mury twoie wysokie i wielkie pobu-
rzy. Toż właśnie i tu Pan Jezus
miastu onemu prorokuie. I tak się
stało według słowa iego.

Albowiem we czterdzięści lat po
wniebowstąpieniu Pańskim, wybu-
dził Pan Bog przeciwko im Cesarza
Rzymskiego Wespazjana, który po-
stał z woyskiem wielkim Tyta Syna
swoego, aby za sprawiedliwym sądem
Bożym, od oycy i od syna byli wy-
gubieni, którzy się Boga Oycy i Sy-
na iego zaprzeli. Oni się na wielką
noc gotują, a nieprzyiaciel kolo nich
obozem się kładzie, woyska sykuie,
sypie wały, zasadza tarany.

Obaczże tu już iak strasne karanie
miastu onemu Pan obiecnie. Kiedy
nieprzyiaciel do ziemie wtargnie, a
D d d 3 lupy

łupy pobrawszy zaś precz odieżdża, nie tak jest rzecz strasna: ale kiedy obleże miasto, i wałem okopa, tam się już ucisku wielkiego obawiać potrzeba.

II. W ucisnieniu. Głód. 5 Moy. 28, 53. Powietrze morowe.

O ucisnieniu zaś mówi Pan Jezus: Ucisną cię zewsząd, nie na iednym, ale na wszytkim. Skoro się bowiem nieprzyiaciel pod miastem onym położył, przypadł na nich głód tak ciężki, że wszytkie passye i meki przechodził. Tam, co tylko do ust przyszło, iedli, aż naostatek i sekretów dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dziecię własne od pierśsi wziąwszy, zabita i iadła. Bo im to był Pan Bog obiecał mówiąc: Będziesz iadł plod żywota twego, ciało synów i corek twoich, danych tobie od Pana Boga twego. Przypadło do tego powietrze morowe, które zarwie po głodzie następować zwykło, tak śrogi, że od czternastego dnia kwiecia, aż do pierwszego Lipca, pustołać racło sto tysięcy i ośmdziesiąt człowieka umarło. A przez wszytek czas iako iedno obleżenie trwało, pod ścieśkoc sto tysięcy trupów, przez mur w przykopy wyrzucono, na które Tytus patrząc, zawołał: Jezli byśmy rych zbraycy co rychley nie wygładzili, to miasto abo się przepadnie, abo zatoni, abo ogniem z nieba spalone będzie. A więc to nie ucisnienie wielkie?

III. W zburzeniu. I. Obserwacye

O zburzeniu mówi: I zrownaia cię z ziemią, i dzieci twoie w tobie, i nie zostawia kamienia na kamieniu. Uczynili to Rzymianie, zburzyli wszytko miasto i mury iego. Ogień założyli tak śrogi, że od dziesiątego Augusta, aż do osinego Septembra we dnie i w nocy bez przestanku gorzało. Nie odbiegli Rzymianie kamienia na kamieniu, ktoregoby zburzyć nie mieli.

I. W murach nie trzeba ufać.

Obaczcież tu już naprzod, że żadne miasto nie jest tak mocne i obronne, ktoregoby Bog sprawiedliwy dla

grzechow iego desolować i spustoszyć nie miał. Jeruzalem izali nie było mocne i obronne miasto? Aza małe mury i bastry były koto niego? Na lazłbys tam był kamienie na dwa dziesiąta sążen długie, a na dziesiąci śrokie, które żelazem spoione i otowiem mocno były. Coż rzekę o kosciele i strukturze iego? Dziwowali się iey kiedyś zwolenicy, mówiąc do Pana: Widzisz Panie, iakie to kamienie i iakie budowanie? Bo tam były kamienie na czterdziestu i pięci sążen długie. A przecię kamień na kamieniu nie został, według słowa Pańskiego wszytko poburzone, i z ziemią poronano. Jakoż się tu tedy na moc którą spuszczać? Babilon było miasto obronne, murami niepodobnie mocnymi obwiedzione, i tak wielkie, że gdy go Cyrus dobył, ledwie trzeciiego dnia część nieiaka miasta, uszła o wzięciu iego: Izaiasz Prorok zowie ie chwala krolestw, i naroyszą chluba Chaldeyczyków, a przecię podwrocone jest od Boga, iako Sodoma i Gomorra. I powiedział Pan Bog: Na wieki w nim mieszkać nie będą, a żaden się w nim nie osadzi od narodu aż do narodu. Arabczyk nie postawi tam namiotu swego, ani tam pasterze odpoczywać będą. Ale iado wite bestye, i strusowie tam mieszkać będą, a latawcy tam słać będą. W palacach iego kostownych puchacze wrzeszczeć będą, a na zamkach iego rozkosnych smokowie.

Lecz nie wspominaiać przykła Smoleńsko. dow dawnych, Smoleńsk czyli mało był obronny? Mury iego na ośm koci śrokie, na dwudziestu i czterech wysokie, w okoto na milę, bast do trzydziestu i siedmi, bramy żelazem mocno opatrzone: Domiiam strzelby, przemysły, potęgę Moskwy, którzy się tam zawarli: A przecię to Bog w ręce nasze podał. A tak nie ufamy w mury, ani w zamkach, Turris fortissima nomen Domini, Imię Pańskie

Przyp. 18.

II. Pan Bog nie omylny w słowie swoim.

2 Piotr. 3.

Matt. 24.

Herod. lib. 3.

Arist. lib. 2. Polit.

Iza. 19.

III. Część. Grzechy Ieruzolimskie.

I. Niewdzięczność.

Euf. Lib. 3. Hist. Eccl. cap. 8.

Przyp. 13. Pańskie jest wieżę mocną, a sprawies
dliwy który się tam ucieka, zostawa
bezpiecznym.

II. Pan Bog nie-
omylny w
słowie
swoim.

2 Piotr. 3.

Powtore widzimy też tu, że Pan
Bog jest prawdziwy, iako w obietni-
cach, tak też i w groźbach swoich.
Cokolwiek powiedział, wypełnić się
musi czasu swojego. Omięskirwa
czasem, ale to czyni dla nas, iako pi-
smo mówi, nie chcąc aby którzy zgi-
nąć mieli, ale aby się wszyscy do po-
kuty nawrócili. Czekali Jerozolimczy-
kom dość długo, lat czterdzieści i
dwie dał im do pokuty: ale gdy się
nie chcieli uznać, musiał na nich wy-
lać czasę gniewu i zapalczywości
swoiej. A tak boymy się Pana Bo-
ga, mamy i my pogroźkę dosyć w sło-
wie Bożym. Bo cokolwiek napisa-
no jest, tu nauce naszej napisano jest.
Obarwiać się tedy potrzeba karania
Bożego, ięli się nie upamiętamy.

III.
Część.
Grzechy
Jerozolim-
skie.

I.
Niewdzię-
czność.

Lecz podźmy do trzeciej części.
Stawmy inż sobie przed oczy grze-
chy miasta Jerozolimskiego, któ-
remi tak srogie spustoszenie zasłużyło.
Ewangelista trojakić ukazuje:

Pierwszy, niewdzięczność, którą
wyraża Pan Jezus w tych słowach:
Nie poznałś czasu nawiedzenia
twoiego. Co za czasu nawiedzenia?
Czasu łaski i dobroci Bożej,
z której ich do pokuty i uznania wzy-
wał. Alaż to nie był czas nawiedze-
nia kiedy do nich posłał iednorodzo-
nego Syna swojego? Alaż to nie był
czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do
pokuty wzywał wołając i mówiąc:
Czynicie pokutę, przybliżyło się k
wam królestwo niebieskie. Alaż to
nie był czas nawiedzenia, kiedy im
znaki rozmaite na niebie, na powie-
trzu, na ziemi ukazywał? Na niebie
widać było kometę na kształt miecza,
który przez cały rok trwał. Na po-
wietrzu często się ukazywały woyśka,
i lud do boju uszykowany od ieznych
i od piechoty. Na ziemi także aza
małe znaki mieli? W świętci idąc

Euf. Lib. 3.
Hist. Eccl.
cap. 8.

kapłani do kościoła usłyszeli głos ta-
kowy: Idźmy ztąd. Brama iedna
miedziana, którą dwadzieścia czło-
wieka zawsze otwarzało, ryglami do-
brze opatrzona, o hostey godzinie w
noc dobrowolnie się otworzyła.
Siedm lat przed obleżeniem wołał
ieden: Biada, biada, miastu Jeru-
zalem, głos od wschodu słońca, głos
od zachodu, głos od czterech wia-
trów, głos nad Jeruzalem i Kościo-
łem, głos nad wszystkim ludem, biada,
biada, biada, Jerozolimie. To na
każdy dzień czynił, aż w samo obleże-
nie, po murze biegał, te słowa po-
wtarzał, a naostatęk przydał: Bła-
da też i mnie. A w tym postrzelony z
muru spadł i umarł.

A więc przez te znaki Jerozolimy
Pan Bog nie wzytował? Lecz nie
byli tego Jerozolimczycy wdzięczni,
nie poznali czasu nawiedzenia
swoiego.

Drugi, grzech ich był splugawie-
nie kościoła, z którego iastnią totro-
wską uczynili. Bo oto wiechawę
w miasto Pan Jezus, poszedł do Ko-
ścioła, ali tam zastał kupujące i prze-
dawaające w nim. Ach coż tam ci
przekupnicy mieli czynić? czyli na to
dom Boży był zbudowany? Nie na
to, ale się oni iednak tego dopuścili.
Alż tak jest, więc się tu nie miał Pan
Bog zemścić krzywdy domu swoje-
go? Gniewa się krol gdy kto pokoiu
iego nie uśanuje: a coż się Bog
wszechmogący o nieuśanowanie do-
mu swego uiać nie miał, i pokarać
tych, którzy z domu iego iastnią to-
trowską uczynili?

O następny Jezu, gdybyś dziś
przyszł do nas, z onym biczem
swoim, a chciał wyczyścić kościół
swoy, o iakiebyś superstycye i zabo-
bony zastał? iakie bałwochwalstwa?
a wżdy ty miły Panie cierpiś? Cierpiś
tę żalostną kościół swego profana-
cyą. Powstań raczey, o ocuć się Pa-
nie, uymi się o krzywdę swoją, niech
ludzie

Ioseph. lib. 7
de bello
Iud. cap. 3.

II.
Splugawie-
nie kościo-
ła.

ludzie przewrotni z domu twego ias-
fanie totrowskiej nie czynią. Uderz
biczem swoim tych, ktorzy wrzeczy
reformuia, a wprowadzie samey defor-
muia kościoł twój, wywracając
Słowo i Sakramenta twoje, potę-
piając ołtarze, świece, ubiory kapłań-
skie, ceremonie przystoynne, a tego nie
chcą baczyć, że to wszystko od czasów
Apostolskich, bez zgorzenia w koście-
le Bożym było.

III.
Nienawiść
Pana Je-
zusa.

Trzeci grzech ich był, nienawiść
Pana Jezusa i wzgarda Ewangelii. Bo
tu słyszymy, że najwyżsi kapłani
i nauczani w Pisinie szukali przyczyn
aby go zamordowali. Wzapa-
miewały postępku. Bog powstał do
nich Syna swojego, aby szukał ich
pozyskania, a oni szukali jego zatrac-
cenia. I możesz być grzech większy
na świecie, iako się Synowi Bożemu
sprzeciwiać? Już się nic dobrego
zatem nie trzeba spodziewać. Bo
złazdże i na on czas wszelkie grzechy
pochodziły? Stąd w kościele nie
chcieli prawdy cierpieć, w Rzeczypos-

politę nie było nic, iedno niespra-
wiedliwość, zdrada, okrucieństwo.
Miedzy pospolitym człowiekiem pa-
nowała swawola, meżoboystwa,
cudzołóstwa, złodziejstwa, i tym po-
dobne grzechy. Coż miał innego Pan
Bog czynić, iedno bicz inny na grzbie-
ty tak twarde uwiezać, częśc pobić,
częśc w niewolę zaprowadzić, i mia-
sto samo spustoszyć i wniwecz obro-
cić.

Co my wiedząc, namilsi słuchacze, Zamknię-
nie.
nie gniewamy Pana Boga na se-
go, bądźmy wdzięczni przestrogi, go,
poznawamy dzień nawiedzenia nas-
szego, w kościele iak w domu Bożym
postępujemy, Pana Jezusa i słowo
iego. miłujemy.

Al ty, o nadroższy miłośniku rodza-
in ludzkiego, Panie Jezu Chryste,
uczyni nas uczestnikami onych garących
żarów, któreś nad miastem Jerozolimy
ślim wylewać raczył, abyśmy przez
nie tu uznaniu łaski i miłosierdzia
twojego przypść mogli, a tak karania
i potępienia wiecznego usfli, Amen.

Na iedenastą niedzielę po świętej Trójcy,

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 18.

Mżeł też i do niektórych, ktorzy ufali sami w sobie, że byli spra-
wiedliwymi, a innych za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoje
ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, ieden Faryzeusz, a dru-
gi celnik. Faryzeusz stanawszy, tak się sam u siebie modlił: dzie-
kuje tobie Boże, że nie iest iako inni ludzie, drapieżni, niespra-
wiedliwi, cudzołożnicy, albo iako i ten celnik. Poścze dwakroć w
tydzień: dajam dziesięćinę ze wszystkiego, co mam. A celnik sto-
jąc zdaleka, nie chciał podnieść i oczu swych w niebo, ale się bił w
piersi swoje, mówiąc: Boże bądź miłosierciu mnie grzesznemu: Bo-
wiadam wam, że ten odświeży usprawiedliwionym do domu swego,
więcej niżeli on. Albowiem kto się wynwyższa, będzie poniżony, a
kto się poniża, będzie wynwyższone.

Słuska iest różność miedzy
sądem Bożym, a sądem ludz-
kim, Chrześcianie moi mili.
Człowiek nic więcej nie widzi, tylko

to, co ma przed oczyma, a Bog na
serce patrzy, i z niego sądzi wszystkie
sprawy i postępy człowiecze. Za-
czym czytamy w żywociach świętych
o Agas

Summa
Ewangelii.

I.
Część.

Mat. 6.

o Agatonie s. że na śmiertelney po-
ścieli leżąc, oczy przez całe trzy dni
wzgórę podniosły, żadnym ani ru-
chy: Bracia pytali go, mówiąc:
Gdzieżes teraz oycze? a on im odpo-
wiedział: iestem, prawi, przed sądem
Bożym. Rzekli mu: wśat masz
dobre zastępcy, uczynki dobre, ktoreś
czynił? odpowiedział im: Non
confido in conspectu Dei ullis me-
ritis: Quia aliud est iudicium Dei,
aliud vero hominum; to iest, Nie
ufam przed oblicznością Bożą, za-
dnym zasługom moim, abowiem in-
szy iest sąd Boży, a inшы ludzki. Wi-
dzimy to na oko w tej Ewangelii s.
w ktorey introdukuje Pan Jezus
dwoje ludzi, Saryzeusza i celnika, wez-
dług ludzi miałby Saryzeusz by-
sprawiedliwym, bo pełen iest uczyn-
ków dobrych: celnik zaś miałby by-
potępionym, nie mając w sobie nic,
iedno grzech i nieprawość. Lecz
Pan Jezus inakшы dekrét ferwie, po-
tępia Saryzeusza z uczynkami iego
dobremi, a usprawiedliwia celnika
grzesznego. Przypatrzymy się obie-
ma, rozdzielivшы Ewangelia na
trzy części.

W pierwszej, obaczmy Saryzeusza.

W drugiej, celnika.

W trzeciej, zdanie ktore Pan Je-
zus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy usłyszycie, kto-
rych z pilnością proszę słuchaycie.

Pan Jezus niech to daż łaski swo-
iej s, aby to służyło ku czci a ku chwa-
le iego, i wam wшыtkim ku zbudo-
waniu, Amen.

I.
Część.

Matt. 6.

Podźmy naprzód nabożnemi my-
śłami z Saryzeusem do kościoła.
Nie iest bowiem Ateusem ani Epi-
skurem żadnym. Modlitwę swoje
mogł był odprawić doma, czego i
Pan Jezus nie gani, mówiąc: a gdy
się modliš, wnidz do pokoju swego,
a zawarшы drzwi swoje, pros Oycę
swego, który iest w strytości: a Ociec
twój który widzi w strytości, odda

tobie iawnie. Wśatóż iednak wie-
dząc ten Saryzeusz, że kościoły do mo-
dlitwy są zbudowane, nie modli się
doma, ale do kościoła na modlitwę
idzie. Piękna zaiste cnota: Kto się
Boga boi, a rad do kościoła chodzi.
W Rzymie był krasomowca Wi-
ktorynus nieiaki, ten przyszedłszy do
Simplicyana s. rzekł: i iam też
wśat; odpowiedział mu Simplicy-
anus: nie uwierzę, aż cię w kościele
u nas uyrzę. Rzekze Wiktorynus:
a więc wśat kościelne ściany prawe-
go Chrześcianina czynią? Inaczej
nie iest, rzekł Simplicyanus. Bo po-
wiedział Pan Jezus: kto mię wyzna
przed ludźmi, wyznam go iateż przed
Oycem moim niebieskim. Wyzna-
nie lepiej się nie dzieie, iako w koście-
le, w zgromadzeniu Pańskim. O iak
śita ludzi, którzy miasto kościoła,
wola do karczmy, a miasto nabożeń-
stwa, na gorzałkę. Nie był ten Sa-
ryzeusz taki, przeto poyrzymy na-
przód, na intencyę: potym, na po-
stawę: a naostatę, na modlitwę
iego.

Aug. Lib.
Confess. 8.

Matt. 10.

Obserwacye
przy Sary-
zeuszu.

Intencya iego była barzo dobra.
Wstępuje do kościoła nie dla krot-
chwile, nie pro forma też, ale na mo-
dlitwę. Kościoły boriem na to bu-
duia, aby się w nich modlono. Na-
spanie, na septy, na śmieśki do ko-
ścioła nie chodź, zachoway to sobie
na inne miejsce. II Proroka mowi
Bog: Dom moy, dom modlitwy
iest. Zaczym Augustyn S. kościoły,
Publica oratoria, zowie. Salomon
Krol, nie ku innemu końcowi kościoł
zbudował i poświęcił, iedno aby się
tam o wśelakie potrzeby Panu Bogu
modlono. Kto do kościoła na mo-
dlitwę idzie, nie śpi, nie gada niepo-
trzebnie, nie dawa innym zgorżenia,
nie rzuca oczyma tam i sam. A iak
gdy do kościoła idziesz, miyżę inten-
cyą dobrą. Przyszedłszy Pana Boga o
Ducha S. pros, w kazaniu mow:
Niech mi się stanie według słowa
twoiego

I.
Intencya
iego.

Iza. 56.
Ep. 109.

Krol. 8.

Lee

twoie

twoiego. Wychodząc wolay: Utwirdź to, o Boże, coś sprawił w nas. Nie mogłeś lepiej do kościoła iść, ieżeli się tak sprawować będziesz.

II.
Postawa.

Stoi.

Powtore, obaczmy też postawę tego Saryzeusza: O tej dwie rzeczy Pan Jezus przypomina. Naprzód mowi, że się stojąc modlił. O iaką presumpcyą. Nie widzi tu żadnego przed Bogiem ułkonu, żadney pokory, poczyną sobie właśnie iakby chciał głową niebo przebić. A ono ludzie S. w modlitwie iak napotrzebnie sobie poczynali. Moyses na oblizcze, Dawid na kolana swe upadał. O zaiste piękne to są zwyczaje. Unizamy się przed wielkimi Pany, a nawet przed biednym drzewem, które nam cieni dodaie. O iak daleko więcej mamy się unizac przed Bogiem, od którego wszystko mamy. Owa zgola ten Saryzeusz poszedł coś na owe ludzkie, którzy na imię Jezus, ani się ułkonia, ani czapki zeymą, wszystko im za iedno, kłaniać się i nie kłaniać, kłeczeć nie kłeczeć; co ieżliż słusnie czynią, sumnienia swego niech pytaią.

Sam się u
siebie mo-
dli.

Luk. II.

III.
Modlitwa.

Okoliczno-
ści.

Potym mowi o tym Saryzeuszu Pan Jezus, że się sam u siebie modlił, to jest nie głosem, ale poćichu modlitwę swoją odprawował, nie życząc Panu Bogu ust swoich. I to nie słusna. Mamy się modlić nie tylko sercem, ale też i usty. Bo nie tylko nam Pan Bog dał serce, ale też i usta. Wszystko co w nas jest, ma się z nami pospołu modlić. Przeto też Pan Jezus do uczniow swoich mowi: Kiedy się modlicie, mowcież. Usta i serce pospołu się modlić maia. Inna, kiedy kto chory, że mowić nie może, w ten czas i westchnienie serdeczne, za modlitwę Pan Bog przypymie.

Potrzenie, słuchajmy modlitwy tego Saryzeusza. O tej przypomina Pan Jezus te okoliczności. Pierwsza, komu się modli? druga, iako? trzecia, ocz?

W modlitwie swojej nie udae się do żadnego Pogańskiego boga, nie wzywa Jowisza, Neptuna i innych, nie wzywa którego z prorokow ani Patryarchow s, ale prosto się do Boga udae. A tego nauczył się z Moysesza i z Prorokow. II Moysesza mowi Pan Bog. Pana Boga swego będziesz chwalił, i temu samemu służył. II Izaiasa Proroka także: Jam iest Pan, i to iest imię moje, nie dam chwały moiey innemu, ani cści swej bawanom. A tak uczmy się od tego Saryzeusza, samemu Bogu chwałę i poklon oddawać. On nas sam wspomoc i retować może.

1.
Komu się
modli.

5 Moy. 6.
Iza. 42.

Ia specie.

Iza. 4. 15.

W modlitwie swojej nie prośi niocz, ale dziękuje mowiąc: dziękuję Boże. Piękna rzecz i przystoyna, dziękować Panu Bogu za dobrodzieystwa iego. We wszystkim dzięki czynicie, mowi Paweł s, Bernhards też mowi: Disce ad singula dona gratias agere. Ucz się prawi, po każdych darzech dzięki czynić. Teraz spojrzawszy na pola, na ogrody pięknie przyodziane, godzi się Pana Boga chwalić, i dziękować mu za tak hoyną dobroć iego, którą nam niedziwnym a grzesznym okazować raczy. Dzięki czyniac ten Saryzeusz dwa iako sobie postępuje. Naprzód, oddala od siebie niektore występki, któremi się nie zmazał: potym, wyplicza niektore cnoty, w których się naydował.

2.
Iako?

1 Tess. 5.
Sup. Cant.

3.
Za co?

Występk oddala od siebie naprzód in genere: Potym in specie.

Oddala występki.

In genere mowi: nie iestem iako inni ludzie; to wielka. O Saryzeuszu, iakoś śmiał z takim kłamstwem przed Boga przystąpić? Pismo mowi: Wszyscy odstąpili, społem się poprosowali, niemaś żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. A ty mowiś: Nie iestem iako inni ludzie. Bernhards maiać te słowa wykladać, mowi: Si non vis esse sicut ceteri hominum,

In genere.

Psal. 14.

Cnoty te
Saryzeusz

v.
Wstrze-
mięliwość

Aug. Ser-
mon de Ieiun.

num; esto sicut ceteri diabolorum, to jest, ieżeli nie chcesz być jako inni ludzie, bądźże tedy jako inni diabli. Wielka to presumpcya, wielkie o sobie rozumienie. Ktoż, proszę, jest bez grzechu? Ktoż rzec może, czyste jest serce moje?

In specie.

In specie mówi: Nie jestem drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołoznym. O chwaty godne cnoty. Obacz ręce drapieżstwem, niesprawiedliwością, cudzołóstwem niezmazane. Takie nam w modlitwie ku Bogu wynosić potrzeba. Bo mo-

Lza. 4. 15.

wi Bog przez Proroła: Przetóż gdy wyciągniecie ręce swe, skryję oczy moje przed wami, a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham: bo ręce wasze krwawie są pełne. Lecz i tak się dziś, o Boże wszechmogący, drapieżstwa, niesprawiedliwości, na świecie namnożyły. Ten Saryzeusz drapieżnym nie jest, nikomu nic nie wydziera, ani gwałtem ani zdradą: a dziś co żywo się na drapieżstwo udao, chytrości, zdrady, oszukań, dosyć. Sprawiedliwość zgineła, ludzie się iey ani dołupić, ani doprosić, ani dopłacać nie mogą. Cudzołóstwa, nierządy bez wstydu się dzieją. Aniemaś krobę w to weyrzał, i nierząd takowy karat. Obawiać się, by nas ten Saryzeusz przed sądem Bożym nie zawstydyził.

Cnoty tego Saryzeusza.

Tę są występki kretemi się ten Saryzeusz nie zmazał: obaczmyż też z drugiej strony i cnoty, w których się nabywał.

Wstrze-
mięźliwość.

Pierwsza była wstrzeźliwość, którą ukazuje w tych słowach: Po-
słuszne dwakroć w tydzień. Post i w sta-
rym i w nowym Testamencie jest nam
rozkazany; bo myśl czysta, zmysły
ku gorze podnosi, ciało duchowi pod-
dawa, serce skruszone i upokorzone
czyni, chmury pożądliwości rozga-
nia, ognie chciwości zagasza, a świe-
tło czystości zapala. Krotko mo-
wiąc, post człowieka do służby Bożej
spółobnym czyni. Przetóż w staro-

żytnym kościele, jako Chryzostomi Bazyliusz świadczą, Chrześcijanie posty częste odprawowali, od po-
ranku aż do wieczora nic nie jedząc. A tak godzien pochwały ten Sary-
zeusz, że dwakroć do tygodnia pościł. Bo to jest wola Boża, abyśmy w
poście unizali duszę naszą, okazując się
we wszystkim jako słudzy Boży, w
czuciu i w pościech.

Druga cnota była, pilne oddawa-
nie dziesięćcin od Boga rozkazanych: o których mówi: dawać dziesięćcinę
ze wszystkiego co mam. Ktoż to w
tym Saryzeuszu pogani? Wszakże
powiedział Bog ludowi swemu, że
by dziesięćciny oddawali z pożytków
swoich, na wychowanie Lewitów,
przychodniów, wdow, i sierot ubo-
gich. Poczyna się w tym ten Sary-
zeusz, oddawa dziesięćciny ze wszystkich
dobr swoich, nie tylko z urodzajów
polnych, ale i z iarszyn ogrodnych, ia-
ko z miętki, z anizu, z kminu. Dzisiaj
nie są ludzie do tego tak ścisłe, jako
kiedyś, obowiązani: lecz na dobrej
woli każdego, co kto chce dać, podar-
ków pewnych kościoł nikomu nie
prestrybuie. Ale i tak, o Boże wszech-
mogący w niektórych ścisłość, na-
stroie, na zbytki nie żałują, a na chwa-
łę Bożą, gdy co mają dać, za wielką
to sobie utratę poczytują. Iż tak
też sług Bożych Kościołowi nie do-
stawa. Bo komu się chce brać na się
iarsmo tak ciężkie i trudne, widząc tak
wielką ścisłość i niewdzięczność
ludzką?

To z strony Saryzeusza. Postąpmy
dalej.

Widzieliśmy Saryzeusza, i to co się
w nim chwalić, albo i ganić mo-
że: obaczmyż też celnika, a pilnie mu
się przypatrujemy, w tych okoliczno-
ściach. Pierwsza, co zacząć był: dru-
ga, z jakimi ceremoniami? trzecia,
jako się modlił?

Co się tknie pierwszej, pisze Sary-
zeusz w dziesięćszym kazaniu, że to sto-
lec 2 wo

Hom. 39. in
Marth. Lib. 1
de Ieiunio.

Psal. 35. 19.

1 Kor. 6. 7.

2. Odławanie
dziesięćcin.

3. Moj. 17.

Matt. 23.

II.

Część.

Okoliczno-

ściach.

L

Co zacząć był

wo Publicanus dwoiako się rozumiem: Naprzód znaczy człowieka, qui amisso pudore publice peccat, to jest, który straciwszy wstyd iawnie grzeszy: potym, qui tributa & vectigalia publice exigit, który podatki i cła iawnie wyciąga. Oboi na on czas byli ludzie zły sławy. Bo i ci którzy cła wybierali mało w sobie cnoty mieli. Zdzierali z ludzi bez wstydu, wyciągając więcej niż im należało. Mało co dbali o Boga, i więcej się pieniędzy niż nabożeństwem zabawiali. Zaczym mieli złą sławę u żydów. Takimci bez wątpienia był i ten celnik. A wszakże miał to w sobie, że do kościoła poszedł na modlitwę. Żądając, że ludzie na on czas nie bawili się ustawicznym targiem. Bo alias obawiałby się był, by mu co na strong nie odeszło. Dzisiaj niedziela nie niedziela, wszystko za jedno.

II.

Z iakiemi ceremoniami się modlił?

I.

Stanął z daleka.

Psal. 112.

2.

Nie śmiał oczu ku niebu podnieść.

Luk. 15.

1 Ezdr. 9.

Stuchamyż, z iakimi ceremoniami modlitwę odprawował? Te były trojaki.

Pierwsza przyszedł do kościoła, stanął z daleka. To już pierwsza dobra, to pierwszy początek prawdziwego nawrocenia. Uznał niedźny człowiek, iako daleko przez grzech od Pana Boga swego odstąpił. A tak nie śmie się do niego przybliżyć. A wszakże dla tego struchy i pokory Pan Bog się do niego przybliżył. Bo mowi Pismo, że bliski jest Pan Bog tym, którzy są utrapionego serca.

Druga, nie śmiał oczu swoich ku niebu podnieść. O iaki wstyd, iako pokora! Oczy swoje ma za niegodne, aby w niebo patrzeć miały, mówiąc iakoby z Manassesem królem: Nie śmiem patrzeć na wysokość nieba, dla wielkości grzechów moich. Albo i z onym marnotratnym synem: Oycze zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciw tobie, jużem więcej nie jest godzien, być zwan synem twoim. Albo i z Ezedrahem onym S. Panie Boże wszechmogący, wstydić mię oblicza

mego podnieść do siebie. Albowiem nieprawości moje rozmnożyły się nad głowę moją, a grzechy moje wrośły aż do nieba. Uczynił ten celnik, Luk. 7. iako i ona iawnogrzeszna niewiasta, która nie śmiała przystąpić przed obliczność Pańską, ale z tyłu upadłszy u nog iego, łzami je umywała, i nie śmiała się podnieść, ani na żadnego poyrzec, aż usłyszała one ucieśne słowa: Odpuszczone są grzechy, idź w pokoiu. Także i ten celnik, wstydił się Boga, wstydił Maiestatu, wstydił Aniołów iego.

Trzecia, bił w pierś swoje. Pod pierśiami serce leży, które jest źródłem i początkiem wszystkiego złego, z którego pochodzą myśli złe, mezo-boystwa, cudozłostwa, nieczystości, złodzieystwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Na tę tedy fontanę i źródło wszelkiego grzechu i plugaństwa ukazuje, i sprawione się wedle onych słów: Ubi dolor, ibi manus, gdzie boleść, tam ręka. Jakoby chciał rzec: tu mię boli, tu mię dolega: Ach serce, serce skazone i zepsowane jest we mnie.

Oto te były ceremonie, których ten celnik w modlitwie swojej używał.

Potrzećie stuchamy iako się modlił? Przypomnij sobie złością swoją mowi: Boże, bądź miłosierdny mnie grzesznemu. O krótkoż to modlitwa, ale barzo mocna. Uznawa się być grzesznym przed Panem Bogiem swoim: a widząc że zasłużył karanie doczesne i wieczne, o miłosierdzie prosi. Więc pięknym porządkiem słowa kładzie: naprzód mowi, Boże: potym, bądź miłosierdny: a naostatku, mnie grzesznemu. Boga w przód kładzie, miłosierdzie iego w pośredku, a samego siebie na ostatku. O szczęśliwy grzesznik który między sobą a między Bogiem, miłosierdzie Boże pokłada, trudny mu do rozpacz przystęp. Już znowu serce swe

3. Bił w pierś swoje.

Matt. 15.

III. Część.

III. Iako się modlił?

Przyczynę potępienia Faryzeusza.

I. Pycha.

swęz Bogiem spaja i zwięzune, aby się z nim nigdy w śmierci i w żywocie nie rozwięzał. Ukazował te skute Anselmus daley niż przed pięć set lat ludziom umierającym, mówiąc: jeśli się Pan chce sadzić, mówże: śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa pokładam między mną i tobą, i między sądem twoim. Toć to jest co ten publikań mówi: Boże, bądź miłosierdziu mi nie grzesznemu.

A iż tak jest, uznawamyż tedy z tym publikańem niegodność naszą, wstydźmy się Boga, któregośmy obrazili, skruszmy serce swoje żalem prawdziwym, wołamy do Pana o odpuśczenie grzechów, wypuśćmy je, i wykorzeźmy z gruntu, aby tam fontany grzechu więcej nie płynęły.

To z strony wtorey części.

III. Część.

Nuż naostatęk dekret i sentencyą Pańską obaczmy. Powiedam wam, mówi Pan Jezus, żeć ten odświeży usprawiedliwionym do domu swego, więcej niżeli on. Rzeczysz tu: Ach dla miłego Boga, czegoż Saryzeuszowi nie dostawało? coż one jego dobre uczynki obmierziło? Stuchaj, co daley Pan mówi: Wszelki który się wywyższa, będzie ponizony, a kto się ponizą, będzie wywyższony. O toż masz przyczynę dla czego Saryzeusza Pan potępił, a publikańa usprawiedliwił.

Przyczyny
potępienia
Saryzeu-
szowego.

I. Pycha.

Co się tknie Saryzeusza, byłoby to takie przyczyny, które sprawiedliwość uczynków jego przed Najwyższem Bożym obmierziły.

Pierwszą, pycha, która się uczynków jego; nie inaczej jako błoto koka, ięła. Do kościoła chodzić, modlić się, nie być drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, pościć, dziesięćiny dawać, dobre są uczynki, kto je śmie poganić? ale skoro pycha do nich przystąpi, już za nie nie stoi, już się Bog imi brzydzi. Toć też temu Saryzeuszowi było na przeszkodzie. Iżąd się nie kłęcząc, ale stojąc

modlił, w czym się wyniosła myśl jego, iako Teofilaktus postęgił, do Super Luc. syć ukazuje. S samey postawy mogli poznać każdy harde serce jego. Bo pokorny człowiek i w samey zwierzchniej postawie rad się umiża. Sakiomón był król mądry i bogaty, i nazławniejszy ze wszytkich dydowskich królów, a wzdry się nie wstydził, przed wszytkim ludem pokleknawszy, Panu Bogu modlić. A ten hardy Saryzeusz, wstydził się i upaść przed Panem Bogiem swoim.

Druga przyczyna była, wżgarda bliźniego. Nie jestem, prawi, iako inni ludzie, iako i ten celnił. O iata presumpeya! iak wyśokie o sobie rozumienie! Publikańa nieboraka zgola potępia, a samego siebie za najlepszego wystawia, potępia nawet i inne ludzkie. On sam chce być najlepszy. Inni nie mają z nim co czynić. A Bog co na to mówi: wy jesteście, którzy się usprawiedliwiać przed ludźmi; a Bog zna serca wasze. Miał pomnieć ten sykosanta na ono co mędrzec mówi: nie wymiatay strumory Syr. 7. człowiekowi grzechów się kaicemu, ale na to pomniłyżemy się wszyscy w grzechu. Niech się nikt nie wynosi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, 1 Kor. 10. mowi Apostoł. A na innym miejscu: miej baczenie sam na się, abyś nie był łuszon. Żaden nie jest tak świętym, żeby go szatan przez nogę przetrząść nie miał.

II. Wżgarda bliźniego.

Trzecia przyczyna była, ufność w uczynkach, spuszczał się podziw miżerny, na uczynki swe dobre, rozumiejąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny zaśluzyl, a tego nie upatrował, że żywot wieczny nie jest zaśluga, ale darem Bożym. O czym Apostoł mowi: z łaski zbawieni jesteście, przez wiare. A w dzisiejszej Epistole: z łaski Bożej jestem tym czynem iest. 1 Kor. 15.

Tę są, stuchacze moi mili przyczyny, dla czego Saryzeusz z uczynkami swemi od Boga jest porzucony.

III. Ufność w uczynkach.

Piotr. 4. 18. A tu obaczcie potrzebną przestro-
gę: ięśliż się przy uczynkach dobrych
pogardy od Boga obawiać potrze-
ba: a coż przy złych? ięśli sprawie-
dliwy, mówi Piotr 6, ledwie bywa
zbawion, niepobożny i grzeszny
gdzież się zostoi? Czyli mało ludzi na
świecie, którzy drogi do kościoła nie
wiedzą, a do karczmy barzo dobrze?
drudzy zradka się modlą, a dobrego
słowa z gęby nigdy nie wypuszczą.
Niektórzy o poście ani myślą, nie
rzucają żeby dwakroć do tygodnia po-
ścić mieli, a raz kilka o dzień upić się
barzo dobrze umieją. Niektórzy nie
wiedzą co to czystość, ale o cudzoło-
stwach, o nierządziech powiedzieć do-
brze umieją. Należy i tych śła,
którzy mają złodziejskie a niesprawie-
dliwe i drapieżne ręce: co rozumieś,
czego się ci spodziewać mają? chyba
nie łaski Bożej, i ognia piekielnego.

Przyczyna
usprawie-
dliwienia
celniko-
wego.

Obroćmyż zatym oczy swe na pu-
blikana struszonego, a obaczmy przy-
czyny usprawiedliwienia tego: Od-
śledź, mówi Pan Jezus, usprawie-
dliwiony do domu swego, więcej ni-
żeli on. Czemuż wzdry? co za przy-
czyny.

Uznanie
grzechu:
Psal. 32.

Pierwsza, uznanie grzechu. Sa-
ryzeusz ma się za sprawiedliwego, ten
zaś za grzesznego. Jakoby mówi z
Dawidem one słowa: Wyznam
przed Panem nieprawość moją. O-
iakaż piękna a Bogu miła cnota.
Chryzostom 6. mówi: Nihil est
tam gratum Deo, quam cum extre-
mis peccatoribus semetipsum con-
numerare. Niemaś, prawi, Bogu
nic tak miłego, iako z napodleysem
grzesznikami samego siebie policzyć.
Czyni to Apostoł w dzisiejszej Epi-
stole, mówiąc: iestem namnieyszym
z Apostołow, i nie iestem godzien,
abym był zwan Apostołem, dla tego,
żem prześladował kościół Boży.
Bernhardus mówi: initium omnis
humanæ salutis, est humilis reco-
gnitio sui. Początkiem, prawi,

1 Kor. 15.

Bernhard.

wielkiego zbawienia ludzkiego, iest
pokorne poznawanie samego siebie.

Druga przyczyna była, Pokora
iego i skrucha serdeczna. Bo zdale-
ka stoi, oczu swoich tu gorze podnieść
nie śmie, bnie pierśi swoje, wyznawa
grzech swoy. Czegoż mu więcej
potrzeba? pokornych ludzi modli-
twa, zawoła się Panu Bogu podobas-
ta. Przeto Ambroży S. mówi:
Cave ne in oratione te extollas, ora-
tio enim humiliantis se, nubes pe-
netrat. Strzeż się, prawi, abyś się
w modlitwie nie wynosił, modlitwa
bowiem unizaiącego się, niebiosu
przenika. A Prorok mówi: Pokor-
nych w Duchu Pan zbawi. A tak
zdobądź się na fundament pokory, a
przyydziesz aż na wierzch iasności.

2.
Pokora i
skrucha ser-
deczna.

Lib. de Cain
& Abel.

Psal. 34.
Bernh. in
Epist.

Trzecia przyczyna była, wiara,
przymiatając sobie miłosierdzie
Boże. Bo nie darmo mówi: bądź
miłościw mnie grzesznemu. Te sto-
wa wziął z ust Dawidowi, bo i ten
tak się modli: zmiłuy się nade mną
Boże, według miłosierdzia twego, a
według wielkiej litości twojej
zładź grzechy moje. Szczęśliwy
człowiek który wiarą mocną polega
na miłosierdziu Bożym, żadną mia-
rą pohanbion bydz nie może. Lecz
z drugiej strony, bieda wielkiej spras-
wiedliwości ludzkiej, ięśliby ią bez
miłosierdzia sądzić miano.

3.
Wiara.

Psal. 57.

Co my wiedząc, namilsi Chrze-
ścianie, wstepuymy w stopy publika-
na pokutującego, a ięśliśmy go na-
śladowali grzeszącego, naśladowymyż
też i pokutującego, a tak poydziemy
usprawiedliwieni do domu Oycy
niebieskiego, i staniemy się uczestni-
kami i miłosierdzia iego 6.

Zamknięcie

A ty, o szczyra dobroci, Panie Jes-
zu Chryste, racz łaski swoje 6. serca
nasze sam sposobić i przygotować, py-
chę i wyniosłość wielką z nich wy-
korzenić, a pokorę 6. napelnąć, aby-
śmy się z darow twoich nie wyno-
sili, bliźnych nie wzgardzali, ale z
wiarą

wiarą i z pokorą ufając miłosierdziu odpuszczenia, a po śmierci żywota
twojemu, tu za żywota grzechom wiecznego dostąpili, Amen.

Na niedziele dwunasta, po świętej Trojcy

Ewangelia u Marka S. w Rozd. 7.

Wyszedłszy zaś z granic Tyrskich i Sydonskich, przyszedł nad morze Galilejskie, pośrodkiem granic dziesięci miast. I przymie-
dli mu głuchego i z ciężkością mowiącego, a prosili go, aby nań reke
włożył. I wzięwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoje w
uszy jego, a plunawszy, dotknął się języka jego. I wprzawszy w
niebo, westchnął, i rzekł do niego: Efata, to jest, otwórz się. I
wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się zwiazka języka jego, i
wymawiał dobrze. Tedy im zakazał, aby tego nikomu nie powia-
dali. Ale czym on im barziej zakazywał, tym oni to barziej rozgła-
siali. Inader się barzo zdumiewali, mówiąc: dobrze wszystko uczy-
nił; bo czonni iż głuchy słyszą, i niemi mówią.

S A on czas, kiedy Balaam Pro-
rok Izraelski do Balaka kro-
la Moabskiego, mimo rozka-
zanie Boże iechał, Chrześciane w
Panu mili, aby przeklinał lud Izra-
elski, przypomina Mojżesz, że mu za-
stąpił. Anioł Pański w drodze, i
otworzył Pan usta osłice na której
siedział, że mu się ozwała, i słowy
wyrażnemi przemowiła. A działo
się to nie daleko miasta Arbele, które
leżało na granicy dziesięci miast, i-
aś Doktorowie kościelni pisać. Wiel-
ki to zaiste był cud, wielka wszechmo-
cności Bożej sprawa, że nieme i nie-
rozumne bydło przemowiło: ale i to
nie mnieysza co w Ewangelii dzisiej-
szej słyszymy, że człowiek głuchonie-
my, skoro się Pan Jezus uś i uszu
jego dotknął, i mówił i słyszał wybor-
nie. Co widząc lud pospolity, dzi-
wiując się, mówił: Bene omnia fe-
cit, dobrze wszystko uczynił, i głuche
uczynił że słyszą, i nieme że mówią.
To wszystko dla tego Pan uczynił,
abyśmy mu tym ochotniej służyli,
słowom i obciernicom jego tym mo-
cniej wierzyli, i pewnie to sobie po

nim obiecowali, że on może i chce,
otworzyć uszy i ustanąsę, byleśmy
jedno sami chcieli. W tym ja teraz
w tym zebraniu s. mówić będę, roz-
dzielawszy Ewangeliją na cztery
części:

W pierwszej, ukazuje nam Marek
s. człowieka głuchoniemego.

W drugiej, ludzie którzy się o
zdrowie jego starali.

W trzeciej, Pana Jezusa, który
go uzdrowił.

W czwartej, lud pospolity, który
na to patrzył.

Rzeczy poważne i wielkie obaczy-
cie, tylko słuchajcie.

Pan Jezus, Boskim palcem swo-
im, niech rozwiąże język mój, i otwo-
rzy uszy wasze, abyście mnie o tym
mowiącego z pilnością i z pożytkiem
zbawiennym słuchali, Amen.

W pierwszej części stawia nam
Marek S. przed oczy, człowie-
ka utomnego, który i nie mówił i nie
słyszał. Bo powie, że wyszedłszy
Pan Jezus z granic Tyru i Sydo-
nu, przyszedł ku morzu Galilejskie-
mu, pośrodkiem granic dziesięci
miast,

I.
Część.

Zmysły dwa
człeku od
Boga dane:

Obraz i
Konterfet
żywota na-
szego.
Przyczyny.

I.
Upadek
Adamow.

Serm. 35.
Super Cant.

miast, tedy mu przywiedziono głu-
chego i niemego. Nędzinyż to a utra-
piony człowiek, uszy ma zawarte, usta
zamknięte, nie słyszy, nie mówi, a nie-
masz we wszystkiej ziemi Medyka,
któryby mu pomoc miał. Dwa
zmysły dał Pan Bog człowiekowi,
których inne zwierzęta i kreatury
nierozumne nie mają. Pierwszy jest
słuch rozumny, i uszy takowe, które
mi nie tylko słyszeć, ale też to, co słyszy,
rozeznawać może. Drugi, mowa i
język, którym wyrozumiałe mówić
może. Obdyma temu ubogiemu
człowiekowi nie dostate. Nie rozu-
mie nic, co kto do niego mówi, mo-
wić też i odpowiedzieć na żadną rzecz
nie może. O miżerny człowiecze.
Pospolicie mówią: Cacus homo,
miser homo, niemasz nędzniejszyego
człowieka, iako niewidomy, lecz
nędzniejszy daleko nie słyszeć i nie mo-
wić.

A tak widzimy tu iak we zwiercie-
dle, miseriam nostram, nędzę naszą
na tym świecie. Jesteśmy ludzie
różnaitym defektom i ułomnościami
podlegli. Nie dziwujcie się czemu:
przyczyny są wielkie.

Pierwsza jest, upadek Adamow.
O by był Adam nie zgrzeszył, nie
wiedzielibyśmy byli o żadney choro-
bie, zdrowie nasze zostawałoby było
zawsze w iedney mierze, i perfekcyi
swoiey: Bernhardus nie może
się wychwalić szczęścia i błogost-
wieństwa człowieka pierwszego
przed upadkiem. Powieda, że mie-
stał na miejscu barzo rozkośnym, o
żadney molestyi i niedostatku nie wie-
dział, chwałą i czcią ukoronowany, i
nad wszystkie stworzyciela swego
sprawy przełożony był. W takiej
szczęśliwości mieszkałby był zawsze.
Lecz przez upadek wszelkie niešť-
ście na świat wprowadził. Zaczynam
Bernhardus odmianę tę zowie, tri-
stem & lachrymosam mutationem.
O zaisie smętna i opłakana odmiana.

Druga przyczyna są grzechy nasze
własne. Czyli nie zarabiamy na roz-
maite karanie? a pismo mówi:
przez co kto grzeszy, przez to też i ka-
ran bywa. Dawa się Panu Bogu
przyczyna często, że nam i mowę i
słuch odjąć może. Ktoż tu winien?
iedno my sami. Aż a grzechy nasze
zarabiamy na to, że nas Pan Bog
nawiedza i karze. Czyli nie pogroził
przez Mojżesza mówiąc: jeśli nie
będziecie słuchać rozkazania moiego,
tedy ja przepuszczę na was suchoty,
gorączkę i inną choroby, które strapią
boleścią dusze wasze. A u Proroka
Jeremiasza mówi: Złość twoją cie-
bie karze i swawola twoja.

Trzecia przyczyna jest moc i okru-
cieństwo szatańskie: Książęciem tego
świata będąc szatan, nic nam dobre-
go nie życzy, ale gdzie iedno może, na
duszy i na ciele nam szkodzi. Jakoż i
o chorobie tego człowieka piše Teo-
filaktus, że była od diabła, ten mu
uszy i usta iego zawarł, nie życząc mu
tego, aby ustami swemi Pana Boga
chwalił, a uszyna wolą iego rozu-
miał. A wszakże nic nie może, bez
woli i dopuszczenia Boskiego. To
wzdy pociecha nasza. To broń na
tak nieustraszonego nieprzyjaciela.

Tę są przyczyny dla czego żywot
nasz różnaitym defektom i niedosta-
tkom zdrowia na świecie podlega.
Nam to niech służy.

Na przód tu uznaniu młodości i
krewkości naszej. Miżerniśmy lu-
dzie. Jesteśmy właśnie, iako iabłka
od robaków napsowane. Lada co
nam zaszkodzić może. Słuch jest
rzecz tak subtelna, że dźwięk gwałto-
wny naruszyć go może. Język także
paraliż prętko zaraża. Altu wnet
człowiek, i słuch i mowę utraci. O
iaka słabość! Jaka krewkość nasza!

Powtore, ma nam też to służyć ku
dziełczynieniu. Piše Anatomicy, że
w ciele naszym tyle jest członków, ile
dni do roku, zwłascza trzy sta pięć-
dzie-

II.
Grzechy
własne.
Madr. 11.

3 Moy. 26.

Jerem. 2.

III.
Moc i okru-
cieństwo.
szatańskie.

II.
Część.
Przykład
trojaki.
I.
Serdeczne
wzalenie.

Ufiz.

I.
Ku uznaniu
krewkości
naszey.

Ku dzieł-
czynieniu.

3.
Ku prawe-
mu używa-
niu człon-
ków i zmy-
słów.

Gal. 6.

II.
Zaprowa-
dzenie do
Pana Jezusa

Jerem. 2, 1

dziesiąt i pięć. Jeżeliż tak, tośmy na każdy dzień Panu Bogu dziękować powinni, gdy nam członki i zmysły zdrowe daie. By zaś nie było, iako Łacinnicy mówią: Ex privatione aestimatur habitus, gdy czego nie mamy, dopiero to sobie ściągamy.

3. Potrzebie, ma nam też to służyć, ku prawemu używaniu członków i zmysłów nam od Boga danych, a osobliwie języka i uszu. Obracamy język na chwałę Bożą, nie na batwochwaleństwo, ani na trzywoprzysięstwo, albo na ztorzeczeństwo i przeciwieństwo bliźniego. Uszy też nasze niech otworem stoją, Bogu i słowu jego świętemu.

To z strony pierwszej części.

II. **Część.** Wdzieliśmy nędzę człowieka głuchoniemego, obaczmyż ludzie którzy się oń starali. O tych przypominam Marek 6. trzy osobliwe cnoty.

I. **Serdeczne uzalenie.** Pierwsza, serdeczne uzalenie. Żal im człowieka w słuch i w mowę zgoda obranego. Zaczynam starać się o zdrowie jego. Uczę się i wy w Panu namilsi, przeciw utomnym i niedostatecznym ludziom miłosierdzie ukazywać, i nie weselić się z nieszczęścia albo z przegody ich. Pomnijcie na ono napomnienie Apostolskie: Jedni drugich ciężary znoscie. Bo może i ciebie też potkać, co bliźni twój cierpi. Bośmy ludzie ludzkiem przegodom podlegli. A miłość prawdziwa, nie umie iedno płakać z płaczącymi.

II. **Zaprowadzenie do Pana Jezusa.** Druga jest, zaprowadzenie jego do Pana Jezusa. Bo słyszyście, że go przyprowadli do niego. Toć sprawiła w nich wiara, którą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, że mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przyprowadli. Uczę nas tedy przykładem swoim, żebyśmy się z choremi nie indziej, tylko do Boga prawdziwego, który i zabić i ożywić może, uciekali, by zaś nie były rzeczo- ne o nas słowa one Proroctie: Lud

moy dwoiatą złość popełnił: Opuścili mnie, źródło wod żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą. Nieszczęśliwi ludzie, którzy się z choremi do batwanow, albo do czarownic uciekają. Ci miasto ubłagania, do gniewu tym więcej Pana Boga pobudzają, i wietszego nieszczęścia i sobie i onym przyczynę dają.

III. **Intercessya którą za nim czynią.** Trzecia jest, gorąca intercessya, którą za nim uczynili. Bo nie tylko go przyprowadli do Pana, ale też prosili, aby nań rękę włożył, gdyż on sam nie- mym będąc, za sobą prosić nie mógł. Takowe intercessye pobożnych ludzi wielce są ważne. Paweł 6. w liście wtórym do Koryntow twierdzi, że 2 Kor. 1. za ich przyczyną z niebezpieczeństwa był wyzwolony. A w liście do Filip. 1. lipensow, obiecał to sobie, że za ich prośbą więzienie jego miało mu być ku zbawieniu. Zaczynam w liście do Tymoteusza napomina, aby były czyste 1 Tym. 2. nione prośby, modlitwy, żądania, i dziękowania za wszystkie ludzi. Jakub też 6. też radę ludziom chorym 1 Jak. 5. daie, aby wezwali starszych Kościoła, żeby się za nimi Panu Bogu modlili. A tak uczmy się gorącą modlitwą, bliźne nasze w iakiejkolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarować.

A osobliwie dziateczki nasze, które się niemo rodzą, wiodzow wiernych i pobożnych potrzebują. Przeto ie z wiarą Panu Bogu ofiarować mamy. Wyciąga to po nas i miłość i powinność nasza Chrześcijańska, i prorokował o tym Izaiasz mówiąc: Dnia onego syny twe na łokciach 1 Iza. 49. swoich, i córki twe na ramionach swoich poniosą. Bo iż nogami swemi chodzić nie mogą, tedy im Róścioł 1 Aug. Ser. 12. cudzych nog, i cudzego języka pożyczają, aby do chrztu 6. przyszli, i wiarę swoje wyznać mogli.

Tę są trzy cnoty, które nam w tych pobożnych ludziach Duch 6. na przykład wystawił. Day Boże, abyśmy

z taką wiarą, i z taką miłością, i z takim nabożeństwem, iako oni, po trzeby bliźnich naszych opatrowali, i do Pana Jezusa ie przywodzili, i wszelkim się obyczaiem o ich wspomnienie starali.

Trzecia część już następuje.

III. Część.

Tria confi-
deranda.

I.
Iako się pa-
cyentowi
stawil.

Zyd. 4.

Bernhard.

II.
Iako go
uzdrowil?

Wyrzypymy w imię Państwa na Pa-
na Jezusa, a obaczmy naprzód,
iako się przeciw temu pacjentowi
stawil? druga, iakim go sposobem
uzdrowil? trzecia, co czynil uzdro-
wiwszy.

O pierwszym słysząc, że się nie dał
długo prosić, nie zwlaczal do iutra,
nie oddalał ich na inny czas, nie od-
wrocil od nich oblicza swoiego: ale
natychmiast storo go przywiedli, po-
ruszył się ku niemu miłosierdziem
swoim. O iaka ludzkość i dobrotli-
wość Zbawiciela naszego? O iak stu-
sni o nim Pismo mowi: Nie mamy
kapłana, ktoryby nie miał czuć z nami
krewkości naszych. A tak przystepu-
my z ufaniem ku stolicy chwały iego,
abyśmy dostapili miłosierdzia, i łaskę
należli ku pomocy czasu potrzebne-
go. Bo i dziś taką nam łaskę okazuje.
Gdy dziatki swe przez wierne chrze-
sne do chrztu s. posylacie, przypominie
ie iako bracia: gdy na kazanie idziecie,
przypominie was iako uczni: gdy do
spowiedzi, iako ludzie grzeszne: gdy
do Sakramentu, iako goście. A tak
wołaycie do niego z Bernhardem.
Bądź pozdrowion nadobrotliwszy
Panie Jezu Chryste, zwycięzco śmier-
ci, dawco łaski, nadzieio i pocieszycielu
wsech smutnych: zmiłuy się nade
mną, a pociesz mnie we wsech uciskach
i potrzebach moich, według nado-
brotności woli twoiej, i dla na-
świetnego imienia twego Jezus, na
wieki błogosławionego. Wierz mi,
że zmiękczyś serce, i otrzymasz łaskę i
wspomożenie iego.

Powtore słuchaycie, iakim oby-
czaiem Pan Jezus tego Pacjenta
uzdrowil? Mogł go był iednym

słowkiem, i samym skłanianiem i wołą
samą uzdrowić. Bo azaz raz iednym
słowem trędownate oczyszczał, ślepy
wzroł i umarłym żywot przywracał:
a wszak nie chciał tego uczynić, ale Ceremonie
zażył przy uzdrowieniu iego ceremonie przy uzdro-
nieniu sześciornatich. Pierwszą, odwiodł
go na stronę od ludu. O szczęśliwy
człowiecze. W ten czas mógł mowić
z Dawidem one słowa: Wziąłeś mnie
Panie za prawą rękę moją, a według
woli twojej prowadzisz mnie. Tę
ceremonii zażywa Pan Jezus, dając
znać, iż człowiek grzeszny żadną miarą
uzdrowion bydl nie może, ieżliby z
tumulatu świata przewrotnego nie
wyseł. Bo iako Hieronim s. po-
wieda, ma to Pan Bog zawse w oby-
czaiu, iż kogo chce na duszy uleczyć,
tego pierwej od niepożożnych my-
sli, od spraw nieporządnych, i od
mow nieprzystożnych odwodzi. I
ztał mowi Dawid, że to szczęśliwy
człowiek, ktory nie wchodził w radę
niepobożnych, a nie postal na drodze
grzesznych, ani siedzial na stolicy na-
smiercow.

Druga, wpuscił palce swoje w uszy
iego. Uczynil to Pan Jezus, z tych
przyczyn. Jedna, aby okazał wielką
moc ciała swego nasświetnego, zta-
czonego z Bosstwem, iako Cyrillus
mowi: Bo acz cuda są sprawy natu-
ry Boskiej. Wszakże ie Pan Jezus
wykonywał przez człowieczeństwo
swoie, własn timer iako i dusza przez cie-
lesne członki ukazuje niwidomą moc
swoię. I ztał Teofilaktus pisze: Hu-
manitas a verbo assumpta, instru-
mentum est operum Christi, czo-
wieczeństwo, prawi, od słowa przy-
ięte iest naczyniem uczynkow Chry-
stusowych. A to pamiętać potrzeba
przeciw sektarzom dzisiejszym, ktory
powiedaia, że ciało nic nie iest po-
mocne.

Druga, uczynil też to i dla tego, aby
oświadczył moc łaski Ducha s, bez
ktorey ani usu serdecznych otworzyć,
ani

Gregorius
in hanc ver-
ba

Matt. 12.

Luk. 11.

3.

Plunawsky
dotknął się
słina język
iego.
Theoph. su-
per hoc
Evang.

Beda.

Rzym. 10.

Gregor.
Hom. 10. in
Ezech.
Eier. 6.

Psal. 59.

4.
Weyrał
w mado.

ani słowa Bożego z pożytkiem słuszać nie możemy. Co uważając Gregorius na te słowa tak pisze: Quid per digitos Redemptoris, nisi dona Spiritus Sancti, significantur? Coż się, prawi, przez palce odkupicielowie, iedno dary Ducha S. znaczą? Inaczej nie jest. Pisino bowiem s. przez palec Boży, Ducha S. rozumie.

Trzecia, plunawszy dotknął się śliną języka iego. Rozne tu są Doktorow kościelnych wyklady. Teofilaktus powiada, że to dla tego uczynił, aby okazał, że wszystkie części ciała iego były święte, i ku uzdrowieniu chorob rozmaitych pomocne. U nas ślina jest wilgotność sztytna: In Domino autem admirabilia erant omnia & divina, to jest, w Panu wszystkie rzeczy były przedziwne i Boskie. Beda zaś powiada, że ślina znać czy słowo Ewangelii, które usłyszyna do serca podane język rozwiązuje, aby sercem było wierzone ku sprawiedliwości, a usły działa się wyznanie ku zbawieniu. Inni zaś Doktorowie piszą, że przez ślinę, bez ktorey żaden człowiek i słowa przemówić nie może, rozumie się mądrość niebieska, bez ktorey o rzeczach zbawiennych mądrze a przystoynie mówić nie może. Przeto Paweł S. mądrości Boskiej prosi, aby mógł oprawnie usta swe otwarzać. Dawid tak się modli: Panie otwórz wargi moje, a usta moje będą opowiadać chwałę twoją. Ach miły Panie, raczyś tą niebieską śliną i mądrością, która wychodzi z nasświetłych ust twoich, dotknąć niedźnych a związanych języków naszych, abyśmy nic innego, ani myśleli, ani mówili, iedno coby było ku czci a ku chwale twojej, ku zbudowaniu bliźniego, i zbawieniu dusz naszych.

Czwarta, weyrzał w niebo, naucając nas, żąd mamy szukać wspomożenia, zwłaszcza z nieba, od Boga który stworzył niebo i ziemię. Od

Oyca światłości, od ktorego wszelkie darowanie dobre, i wszelki dar doskonały pochodzi. Do tego i my oczymy nasze podnosić mamy. Bo iako oczymy służebników pilnują ręki panów swoich, iako też oczymy służebnice pilnują ręki pani swej, także też i oczymy nasze poglądać mają ku Panu Bogu naszemu, aż się nad nami zmiłuje.

Piąta, weyrzawszy w niebo westchnął. Nie żeby westchnienia potrzebował, który dawał to czego żądał, ale aby nas nauczył, wzdychać do tego, który na niebie siedzi, aby i uszy nasze, przez Ducha S. otworzone, i język przez ślinę ust, mądrość wymowy niebieskiej, rozwiązany był. Teofilaktus powiada, że westchnął super genere humano, nad rodzącem ludzkiem, nad którym tak wiele mocy djabel dostał, że nam słuch i język odiać może, i uczynić, żebyśmy tych i owych członków nie dobrze używali. A iż tak jest, przetoż i my, przez wzdychanie, i przez lamenty uciekamy się do Pana Boga naszego.

Szosta, rzekł Efsata, co się wyklada, otwórz się. To słowo Chaldejskie jest, które nie przeto zostawił Marek S. żeby ono moc taką w sobie miało, ale aby okazał wielką moc Pana Jezusowego, który iednym pospolicym a zwyczajnym słowem, cuda tak wielkie i zacne uczynił. Zaczynam też doклада, że natychmiast otworzyły się usta iego, i rozwiązała się związka języka iego, i mówił wybornie. A tak widzimy tu iaka jest moc i skutek słowa Bożego. Słowem swoim stworzył Pan Bog niebo i ziemię, i wszystko co w nich jest, słowem swoim zachowuje wszystko stworzenie i teraz, aby nie zniszczało. Zaczynam i o Izraelitach mówi Mędrzec: że ani ziola, ani plastry, uzdrowić ich mogły, ale Słowo Pańskie które wszystko uzdrowia.

Tę były ceremonie, których Pan przy uzdrowieniu człowieka głuchoniewiedzącego.

Gregorius
in hac ver-
ba.

Matt. 12.
Luk. 11.

Plunawszy
dotknął się
śliną języka
iego.
Theoph. su-
per hoc
Evang.

Beda.

Rzym. 10.

Gregor.
Hom. 10. in
Ezech.
Ehez. 6.

Psal. 59.

Weyrzał
w niebo.

Psal. 122

Iak. 1.

Psal. 123.

Westchnął.

Greg. Hom.
10. in Ezech.

Theophil.

Rzekł Efsata.

Mędr. 16.

Ceremonie
przy chrzcie
i.

1.
Przeciw
ustawie
Bożej

Matt. 28.

2.
Przeciw
zwyczajowi
kościółu sta-
rożytnego.
Dzie. 10, 16.

III.
Co czynił
uzdrowi-
wszy.

Beda Hom.
huius Evan.

Matt. 6.

Chryl. Ho-
mil. 4. in
cap. 1. Matt.

IV.
Część.

Enkomia
dwoiakie.

I.
Rozgłasza-
ją sprawę
Pańską.

niemego zażywał: że ie niektórzy do
usługi chrztu s. przydali. Uczynili
to naprzód przeciwko postanowie-
niu i rozkazaniu Chrystusa Pana, kto-
ry po prostu chrzcić rozkazał, bez
chuchania, bez krzyżma, bez śliny i in-
nych ceremonii od ludzi wymyślo-
nych.

Potym przeciwko zwyczajowi
starożytnego kościoła, który tych ce-
remonii przy chrzcie nie zażywał,
iako się z dzieł Apostolskich ukazuje.
A tak nie są to ceremonie do
chrztu s. potrzebne.

Potrząście słuchajmy, co Pan czy-
nił człowieka tego uzdrowiwszy? za-
kazał im, aby tego nikomu nie powie-
dali. Wiata po kora zbawiciela na-
szego. Uczy nas tym przykładem
swoim, abyśmy uczynki cnot czyniąc,
występów chluby i chwały ludzkiej
się strzegli. Bo ci którzy tą intencją
dobre uczynki czynią, aby sami byli
chwaleni, a nie żeby Bogu Ociec, kto-
ry w niebie jest, był pochwalon, ci nie
updą onej strasney sentencyi Pań-
skiej. Zaprawdę powiem wam,
wzięli zapłatę swoję. A tak nie bądź-
my próżney chwały chwiliemi, ale
w każdej rzeczy szukajmy chwały
Bożej, sami siebie wzgardzajmy, a
bądźmy nad inne chwalebniejszy.

Czasowi folgując podźmy do
czwartey a ostatney części, nie te-
sniycie prosię, wnet skończę.

Ukazanie nam tu Marek s. lud, który
na ten uczynek Pański patrzył, i
przypomina o nim trzy rzeczy, nam
tu naśladowaniu potrzebne. Pier-
wszą, że rozgłaszali uczynek Pański:
druga, dziwowali się barzo: trzecią,
mówili między sobą, dobrze wszystko
uczynił.

Pierwszą rzecz ukazanie nam w tych
słowach: ale czyni on im barziej zaka-
zował, tym oni to barziej rozgłaszali.
Rzeczysz tu, moy namilszy Chrześcia-
ninie: a dobrzeż w tym uczynili, że
rozkazania Pańskiego nie słuchali?

Odpowiedzią na to Teologowie per
distinctionem, powiedzią, że dwo-
iaki są przykazania Boże. Jedne są
praecepta obligationis, to jest przy-
kazania które do posłuszeństwa ludzkie
obowiązuja, iako dziesięcioro przy-
kazania Boże, które, chce Bog aby-
śmy koniecznie zachowali. Drugie
są praecepta instructionis, to jest, przy-
kazania które nam naukę iaką
kolwiek podają. Temi nie chce Bog,
aby się działało to, co rozkazuje, ale ra-
czej to, co się przez one przykazanie
znaczy. Także i na tym miejscu, roz-
kazuje wprowadzić Pan Jezus tym
tłumom, aby uczynku iego nie roz-
stawiali, ale modo instructorio,
naukę dając, żebyśmy dla próżney
chwały uczynków naszych dobrych
nie głosili, ale tylko dla chwały Bo-
żej. Zaczyni i oni ten uczynek Pań-
ski ku chwale Bożej rozgłaszając nie
nie zgrzeszyli. Bo i pismo mówi:
dobrze jest tać tajemnice królewskie, Tob. 12.
ale pocztwój rzecz jest, opowiadać
sprawy Boże.

Druga rzecz zamyka się w tych
słowach: I dziwowali się barzo. Dziwują
Ach iako się nie mieli dziwować się barzo.
oney tak pretkij odmianie człowieka
nieuleczonego? któremu żaden czło-
wiek na świecie pomoc nie mógł. Nie
mniejszy dziwy, i dziś w kościele swo-
im Pan Bog sprawuje; przy chrzcie
S. odradza i odnawia nas ku żywot-
owi wiecznemu: przy ostarzu karmi
nas ciałem swoim i naprawa krwią
swoją, przy spowiedzi rozgrzesza, a
oczy nasze nie widzą, ani uszy słyszą iako
się to dzieje. Coż tu czynić?
Dziwuujemy się z tym pobożnym lu-
dem, Melius enim est mirari, quam
rimari.

Trzecią rzecz była, że mówili: be-
ne omnia fecit, dobrze wszystko uczy-
nił. O złote, a dostojne słowa. Coż
się kiedy mogło przystojniejszyego
mówić? Chcesz wiedzieć co Pan Je-
sus na świecie sprawować raczył:

oro

oto słyszyś, że wszystko dobrze uczynił. Wrodziny Adamowej żaden też pochwały nie ma, uczynił nasze złe są, by nalepsze były: a nie dziwo, bośmy z natury zli a skazani. Sam Pan Jezus, dobrym będąc, dobrze wszystko uczynił. Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy odkupieniu, dobrze przy poświęceniu. Bene omnia. Nam przez grzech duchownie głuchym słuch, a niemym mowę przywrócił, uszy otworzył, i język ku chwale Bożej rozwiązał: dobrze wszystko. A iezliż nas też kiedy nieścześnie, ubożstwem, chorobą jaką nawiedził, bene omnia. Bo mówi Dawid: o do brzez mi, miły Panie, iżeś mię unizył. Wierzącym wszystkie rzeczy, i złe i dobre, spólnie pomagają ku dobremu. niech mówi co kto chce, dobrze wszyst-

ko. Dobry jest Pan, i trwa na wie. Psal. 91.
Ki miłosierdzie jego.

Co my, wiedząc, słuchacze moi Zamknienie wdzięczni, ucście się z tym pobożnym ludem sprawy Boże wystawiać, i one z podziwieniem głosić, a nie niestusznego Bogu nie przypisować.

A ty, o następny Jezu, któryś z wielkiego a nieogarnionego miłosierdzia, tego nędznego człowieka, uzdro- wić i pocieszyć raczył, czyli się i nad nami nie zmiłujesz? Ktorzy acz nie na ciebie, a wpatżę na duszy, tąż chorobą zarażeni jesteśmy. Otworź, miły Jezu, otworź serdeczne uszy i usta na- sze, abyśmy słowa twego s. z pożytkiem słuchali, a imię twoje s. nie tylko na tym, ale i na onym świecie, uszy wiernymi wystawiali, Amen.

Psal. 119.

Na trzynasta niedziele po świętej Trojcy,

Evangelia u Łukasza S. w Rozd. 10.

Tedy obrociwszy się do uczniów, rzekł im z osobna: błogosławio- Źne oczy, które widzą, co my widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co my widzicie, ale nie widzieli: i słyszeć, co my słyszyście, ale nie słyszeli. A oto niektory Zakonnik powstał, kuśac go i mówiac: nauczycielu, co czyniac odzie- dzicze żywot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napisano? iako czytaś? A on odpowiadając rzekł: będzieś miłował Pana Boga twego, że wszystkiego serca twego, i że wszystkieni dusze twojej, i że wszystkieni siły twojej, i że wszystkieni myśli twojej: a bliźniego twego, iako samego siebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedział: to czyni, a będzieś żył. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: i ktoż jest mój bliźni? Ale Jezus odpowiadając rzekł: człowiek niektory zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce: ktorzy złupiwszy go, i rany mu zadawszy, odesli, na polu umarłego zostawwszy. I przydało się, że Kaptan niektory siedł tąż droga: a uwrzawszy go, pominął. Także i Lewita, dostawszy się na ono miejsce, a przyśedłszy i uwrzawszy go, pominął. Ale Samarytan niektory iadąc, przysiadł do niego: a uwrzawszy, ujął się go. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, a naławszy oliwy i wina, i włożywszy go na bydle swoje, wiodł go do gospody, i

Fff 3

miał

miat staranie o nim. A nazajutrz odiezdżaiac, wyiat dwa grosza, i dał gospodarzowi, mowiac mu: mieny o nim staranie; a cokolwiek nad to wynatożysz, ia, gdy sie wroce, oddam ci. Ktoreż tedy z tych trzech zda sie tobie bliżnim bydż onemu, co był wpadł między zbożce? A on rzekł: ten, ktory uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyn takżę.

1 Krol. 10.

Słuchawszy tedyś, zacni słuchacze, krolowa Arabsta do Salomona krola, aby nawiezdżiła zdrowie iego, dżiwując się mądrości i dostatkom iego, rzekła: szczęśliwy jest lud twoy i służebnicy twoi, ktorzy są około ciebie, i słuchają zawżę mądrości twoiey. Było się zaiste na on czas czemu dżiwować, było czego słuchać i co widzieć. Salomon krol głębokiey mądrości, daleko stynał, i do admiracyi wielkiey nacye postronne pociągali: lecz daleko mędrszy i zacniejszy nad Salomona, w tej Ewangelii s. przed oczyma naszymi stoi, zwłaszcza Prorok możny w sprawach i w słowach, przed Bogiem i wśhytkim ludem, ktorego mądrości niemał liczby. Tu by się dopiero krolowa Saba zdumieć, i zawołać musiała: szczęśliwy jest lud twoy, i zwolenicy twoi, ktorzy są około ciebie, i słuchają zawżę mądrości twoiey. Ale że tego świat nie baczył, szatan i uczniom Pańskim własnym tej szczęśliwości zaprzął: przetoż im samże Pan Jezus oczy i uszy otwarzając mowi: błogostawione oczy, ktore widzą to, co wy widzicie. I zarazem przekłada ich nad krole i proroki, powiedaiąc, że ci pragneli widzieć to, co oni widzieli, a nie widzieli, i słyszeć to, co oni słyseli, a nie słyseli. O iakoż tedy wielka była szczęśliwość zwoleników Pańskich. Nie darmo Augustyn s. trzech rzeczy sobie życzyl, zwłaszcza widzieć, Christum in carne, Paulum in concione, Romam in flore, to jest, Chrystusa w ciebie, Pawła na kazaniu, Rzym w kwiecie. Saryzenowie wprawdzie tę szczęśliwość pogardzali, co też i

Augustinus.

nauczeni w Pismie czynili, zaczyni tu, gdy tak o szczęśliwości uczniów swoich Pan mowił, wstawy ieden nauczyciel zakonny, poczał go kusić i pytać, chcąc wiedzieć modum possidendi vitam æternam, sposob otrzymania żywot wieczny. Lecz zrozumiałwszy Pan intencją iego, odesłat go do zakonu, aby się tam z siłami swemi porachował. A gdy się jeszcze chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wonet go skonfundował, mowiac mu: idźże, i ty uczyn takżę. Piśe o tym wśhytym Łukasz S. w tych trzech częściach.

W pierwszej, wspomina kazanie ktore miał Pan Jezus, o błogostawie zwoleników swoich.

W drugiej, pytanie nauczzonego w zakonie, o sposobie otrzymania żywot wieczny.

W trzeciej, podobieństwo o człowieku, ktory wpadł między zbożce.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, przeto was o powolne a łaskawe uszy tu słuchaniu proszę.

Pan Jezus, z łaski swojey s. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z pożytkiem i z pociechą temu wśhytkiemu przypatrowali, Amen.

I.

Kazanie ktore miał Pan Jezus o Część.

Błogostawieństwo zwoleników swoich, trzema okolicznościami opisał Łukasz s. Pierwsza, ukazuje postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia, aplikacyę wykład tego. Okoliczności.

I.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: obrocivszy się Pan Jezus do uczniów swoich, rzekł im. Obacz a podziwuy się z pilnością Chrześcijański człowiecze. Pan Jezus

Postawa.

Matt. 21.

Psalm. 27.

II. Kazanie samo w sobie.

Błogosławieństwo prawdziwym.

zus odwróciwszy się twarzą swoją, od innego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, dając znać, którzy ludzie godni patrzeć na oblicze jego, zwłaszcza ci, którzy się słowa jego ś. trzymają, onego samego słuchają.

Na tych on rad patrzy, do tych samych internum alloquium odprawuje. Uważałby to mieli, wszyscy wżgardziciele Boga i słowa jego ś. Bo iako się tu Pan Jezus od Saryzeusów i innego ludu niewdzięcznego odwraca, który słowem i nauką jego ś. pogardzał: tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swym patrzeć nie chce, iako i Żydom powiedział: będzie odiete od was trolestwo Boże, i będzie dane narodowi, któryby podał owoc jego. Oiać często dawacie Panu Bogu do tego przyczynę, niewdzięcznością waszą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła: szukajcie obliczności moiej. A wy co-
 Psal. 27. byście mieli wołać: Panie, nie odtrzymaj od nas twarzy twojej: to ostwo Boże nie dbacie, i Pasterze swoje, Legaty Boże, którzy do was postanili są, przesładujecie i wżgardzacie. Bójcie się Boga.

II. Druga okoliczność ukazuje nam Kazanie samo w sobie: Obrociwszy się bowiem do uczniów swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, które widzą to co wy widzicie. O piękne a ucieśne słowa. Właśnie iakoby chciał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolenicy, iakożście wy szczęśliwego czasu doczekali: Widzicie mnie którym jest wyobrażeniem Boga Ojca niebieskiego, ciałem waszym przyodzianego: słyszycie też przytym wdzięczny głos Ewangelii ś, i wierzyście temu, że od Boga, ku wykupieniu rodzaju ludzkiego, postan jest.

Błogosławieństwo prawdziwe w czym należy. Tu widzimy, w czym prawdziwe szczęście i błogosławieństwo należy. Ambroży S. w książce swojej de officiis pisze, że Filozofowie Pogańscy

o prawdziwym błogosławieństwie dysseruiąc, zgodzić się nie mogli, w czym należy. Jedni szukali go w rozkoszy ciała, iako Epikururowie. Drudzy, in virtutibus animae, iako Stoicy. Trzeci, w znajomości Boga, i w spekulacyi ktoreykolwiek naślachetnieyszej i najwyższej istności, iako Perypatetycy. O syniech tego świata powiada Dawid, że nie dbają nic, byle spiżarnie ich były pełne obfitując we wszystkich zbożach, trzody ich żeby rodziły tysiącami, a dziesięć tysięcy aby było po ulicach ich. Beatum dixerunt populum, cui hæc sunt, Szczęśliwy to lud mówią, któremu się tak dzieje. Lecz wszystko to pomija. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii ukazuje, że najwyższe dobro i błogosławieństwo ludzi Chrześcijańskich w tym samym należy, aby widzieli to co Apostołowie widzieli, i słyszeli to co i oni słyszeli.

Coż takowego Apostołowie widzieli? co słyszeli? Widzieli Pana Jezusa naprzód in carne, w cieles. Widzieli nasłiznieyszego między syny ludzkiemi. Słuchajcie Jana Ś. co o tym mówi: Co było od poczętka, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszymi widzieli, i na cośmy patrzyli i czego się ręce nasze dotykały o stowie żywota, cośmy widzieli i słyszeli, to wam zwiastujemy. Potym widzieli go też in gloria, w chwale. O czym między innemi Piotr Ś. świadczy mówiąc: którzyśmy oczyma naszymi widzieli wielmożność jego, gdy wziął od Boga Ojca część i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożney chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobowało. Naostatek widzieli go in miraculis, w cudach jego, które czynił. O czym Jan ś. mówi: Wi-
 1 Jan. 1. dzieliśmy chwałę jego, chwałę iako iednorodzonego od Ojca.

Coż też słyszeli? słyszeli one wdzięczne a słodkości pełne słowa, których się

Psal. 144.

Apostołowie co widzieli?

Psal. 45.

1 Jan. 1.

1 Piotr. 1, 16. 17.

Matt. 17.

1 Jan. 1.

Pfal. 45.
Ian. 6.
się ludzie nasłuchać nie mogli, cisnąć się i garnąć zewsząd do niego. A nie dźwi. Bo mówi o nim Dawid: Ze się rozpytnęła wdzięczność w warz gachiego. A Piotr s. mówi: Panie, do kogoż iść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego.

O iakoż tedy szczęśliwi Apostołowie święci, którzy to widzieli i słyseli. O byżem też i ja, rzecze kto, na ten czas między Apostołami był, ciebie o nasłuchniemy Jezu widział, i nauki twoiey z ust twoich słuchał, miałbym się za szczęśliwego: nie frasuy się bracie mój miły, co wiedzieć, żebyś się był na on czas z osoby jego zgorz był? co wiedzieć, żebyś był crucifige z pospolstwem Żydowskim nań wołał? Możesz go i dziś widzieć, będziesz li chciał. Widziany bowiem bywa troiakiem sposobem.

1.
Cieleśnie tylko.
Ian. 15, 24.
Naprzód Cieleśnie tylko. Tak go widzieli Saryzeusowie, nauczani w Pisinie, Pilat, Herod, Kaifasz i wszyscy Żydostwo, ale coż im to pomogło? mówi Pan Jezus: widzieli a nienawidzieli i mnie i Oycę moiego. Za czym potępienie ich tym cięższe będzie.

2.
Duchownie tylko.
Ian. 8, 56.
Potym bywa widziany duchownie tylko przez wiarę. Tak go widział Abraham, tak inni Patryarchowie, iako mówi Pan Jezus: Abraham, oćiec wasz, z radością zga dał, aby oglądał dzień mój i oglądał, i radował się.

3.
I Cieleśnie i Duchownie.
Naostatęk bywa widziany, i Cieleśnie i duchownie, a tak widzieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma swemi nań patrzali, ale też uwierzyli weni, i poznali go bydz Synem Bożym.

Ian. 20, 29.
My go dziś widzimy duchownie tylko. A wsakże iednak nie mniej błogosławieni jesteśmy: Bo samże powiedział: błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli. W onym żywocie oglądamy go twarzą w twarz. To już będzie nadostkonalne i nabłogosławienie widzenie. W ten

czas, mówi Augustyn s. Videbimus Deum in seipso, videbimus & habebimus in nobis: quem cernere finis non erit, uyrzemy, prawi, Boga w nim samym, uyrzemy i mieć go będziemy w nas, którego widzieć końca nie będzie. Tym się kontentujemy, a nie będziemy zawstydzeni.

III.
Eksplikacya tego kazania.
Potrzebie już słuchamy eksplikacyi, abo wykładu tego kazania, które sam Pan czyni: wiele, prawi, Prorokom i królom żądali widzieć to, co wy widziacie, ale nie widzieli: i słyszeć to, co wy słyszyście, ale nie słyseli. Od początku świata, to było nawietże synow i corek Bożych żądanie, aby Chrystusa obiecanego widzieć mogli. Ewa matka wszystkich ludzi, porodziwszy Raina, rozumiała że to Chrystus obiecany, i rzekła: Otrzymam męża Pana. Lamechowi gdy się urodził Noe, rzekł: Ten nas pocieszy z prace naszej, i z roboty rąk naszych, z strony ziemi, którą Pan przesłał. Jakob Patryarcha na śmiertelney posćieli leżąc, zawołał: Zbawienia twego, Panie, oczekawać będę. Coż rzekę o Dawidzie? O święty Boże, iakoż on wszdy w Psalmiech swoich Messyasa widzieć pragnie? W Psalmie czterastym mówi: Ktoż da z Syonu wybarwienie Izraelowi? gdy zaś wyprowadzi Pan z więzienia lud swój, rozraduje się Jakob, a rozweseli się Izrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dzień ten, o Jezu, iaką on radość? iaki tryumf czuje? Ten ci, prawi, jest dzień, który Pan sprawił, radujemy i weselmy się weni. Izaiasz Prorok iakoby przyzłobie Pańskim siedząc, mówi: Dzieciatko narodziło się nam, a Syn dany jest nam. A na drugim miejscu tegoż Proroka woła i krzyczy wszytek lud Boży. Obyś rozdarł niebiosy, i zstąpił.

I Moy. 4.
I Moy. 5, 29.
I Moy. 49, 18.
Pfal. 14, 2.
Pfal. 117.
Iza. 9.

Lecz żeby wyliczyć wszystkie desy derya oycow s, z których po obietcaynym Messyasu testnili, z dusze prasgnąc,

Lib. Manual cap. 17.
Błogosławieństwo Chrześciańskie,
Napomnienie,
Matt. 11.
Matt. 12.
II. Część.
Okoliczności.
I. Pytanie

gnąc, aby go widzieć i oglądać mogli. O zaiste błogostawione były oczy Apostołów, którzy Pana widzieli z sobą wdzięcznie obcującego, słuchali prawdziwie uczącego, widzieli dziwne cuda sprawującego.

Błogostawieństwo
Chrześcijańskie,

Tego błogostawieństwa, i my z łaski Bożej jesteśmy uczestnikami. Widzimy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdziwego, w którego wierzymy, i wyznawamy go być i edynym Bogiem, z Oycem i z Duchem S. Widzimy go pod osobą chleba i wina w nasświętym Sakramencie prawdziwie przytomnego, czego nie wierni Sakramentarze nie widzą, ani widzieć chcą. Widzimy gości Boży od wszelkich superstycy, i z abobonow słowu Bożemu przeciwnych za łaską Bożą oczyszczeni.

O iakie szczęście? iakie błogostawieństwo nasze. O iak wiele narodów na świecie, którzy tego ani widzieli, ani zrozumieli. Staraliśmy się tedy, abyśmy byli wdzięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodzieństwa: aby się także nie skarżył na nas Zbawiciel nasz, iako na one niewdzięczne miasta, Chorazym, Bersaidę, Kapernaum, a żeby śladz Niniwitowie przeciwko nam w dzień sądny na świadectwo nie powstałi.

Zatym w imię Pańskie udajmy się do drugiej części.

II.
Część.

Pospolicie mówią: Rara est hora; brevis mora, latitix spiritualis; to jest, rzadka bywa godzina, krótka chwila, wesela duchownego. Także właśnie i tu. Rozwiesili się Pan Jezus w Duchu, i w onym weselu pozwał zalecać szczęśliwość i błogostawieństwo zwolenników swoich, alim tego wesela szatan nie życz, ale wzbudza niektorego nauczzonego w zakonie, który się z Panem w kontrawersję wdaie. O tym przypomniał Łukasz. te okoliczności. Pierwsza jest pytanie, druga odpowiedź.

Okoliczności.

I.
Pytanie

Pytanie znowu ma w sobie te pun-

ta. Pierwszy, kto pyta? drugi, iakim umysłem? trzeci, ocz pyta.

O pierwszym mówi Łukasz. Oto niektory zakonnik. Legisperytowie albo w zakonie nauczzeni, byli na on czas ludzie w Moyzeszu i w Prorożkach biegli, właśnie iako dziś u nas Doctores Theologiae. Także i ten, nie był człowiek iaki podły, abo ieden z owych Sapientow, którzy nalaższy sobie w myśkę, zwykli się gasbać, o wierze dysputować, ale był Professor Publicus, ieden ex consistorialibus, przy Akademii Jerozolimskiej. Ten słysząc że Pan w widzeniu samego siebie szczęśliwość i błogostawieństwo ukazuje, myśli sobie: Jest to przeciwko Zakonowi Bożemu, i zarazem chce się z Panem wdać w rozmowę, dysputację zacząć, pro & contra mówić.

Tu widzimy, którzy ludzie Panu Jezusowi i nauce jego najwięcej się sprzeciwiać zwykli, zwłaszcza nie prostacy, nie idioty, ale ci którzy się mają za uczone, i którym Bog przed innemi tę łaskę dał, że Piśmo rozumieją, rozrywke, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach eksperyencyą mają. Ci są nagorai, ci żeby na Pana Jezusa ostrzga: ci się nauce jego, iako i ten Legisperyt, sprzeciwiają. A tak nie ma nas żadnych ludzi nauka i biesgłość wprowadzić: Pan Jezus słowem swoim ma być u nas namedrżny. Beata simplicitas, Augustyn S. na iednym miejscu pisze: Surgunt indocti & rapiunt coelum, & nos cum doctrinis nostris, ecce in carne & sanguine volutamur, to jest, powstaia, prawi, nieuczni, a chwytaia niebo, a my z naukami naszymi, oto w cieśle i we krwi się walamy.

Drugi punkt zamyka się w tych słowach: powstał kusiąc go: to jest, powstał aby pytał, ale nie z ścisłego serca, nie przeto aby się prawdy nauczył, ale aby kusił, aby Pana i to podchwycić, i w czym ulowić mógł.

Ggg

O co

I.
Kto pyta?
Legisperiti
co zacz?

Observatio.

Lib. 2. conf.
cap. 8.

2.
Iaką in-
wencyą?

O co dziś takich pytań na świecie, którzy się wiele dysputują, uśta-
wicznie się o wiarę swarzają, a nigdy
się upamiętać nie chcą. Tacy ludzie
Boga na języku, a diabła w sercu ma-
ją. Strzedz się ich potrzeba.

3.
Oczyta?

Trzeci punkt jest pytanie samo w
sobie: Mistrzu, prawi, co czyniąc
odziedzicze żywot wieczny? Patrząc
tego sykoanty, iakoć umie oracyę
stroić? Zaczyna pytanie cum prae-
tione honoris, Mistrzem Pana na-
zywając, choć się od niego uczyć nie
myślił. Najdzie takich więcej,
którzy usty mówią pięknie, a sercem
obłudnie, na zdradzie. Usty mówią,
boday zdrow: a w sercu, boday
zdechł.

Dalej mówi, co czyniąc odziedzic-
ze żywot wieczny? Piękne zaiste i
potrzebne pytanie. Bo coż nam pil-
niey na świecie wiedzieć, iako to, że
byśmy otrzymali żywot wieczny?
O tym ci by się nam naczęście py-
tać. Piše Pelbartus o czterech Mo-
narchach, którzy wielki koszt włożyli
na to, aby Ray ziemski znaleźć mo-
gli. Pierwszy był Kserkses, król Per-
ski: drugi Kambyzes, tyran Medski:
trzeci, Aleksander wielki: czwarty,
Nero Cesarz Rzymski. O iak daleko
stusniey nam Chrześcianom, abyś-
my się o drodze do żywota wieczne-
go pytali.

Mich. 6.
Ian. 6, 28.

Ian. 3.

Zadawała ta kwestya ludziom
prace niemało. Jedni, mówili: Co-
ia godnego Panu ofiarować będę?
Drudzy: co będziemy czynili, aby-
śmy sprawowali sprawy Boże? Ni-
kodem dla tego też był do Pana w
nocy przyszedł. Idzie między Chrze-
ściany nie wszyscy do końca wiedzą,
ktora jest pierwsza droga i gościniec
do żywota wiecznego. A tak odpo-
wiedzi Pańskiey tym pilniey proszę
słuchaycie.

II.
Odpowiedz
Pańska
dwoiaka.

Odpowiedz czyni Pan Jezus
dwoiaką. Jedną, przez pytanie: dru-
gą, przez zdania swego oznaymienie.

Pierwszą, iakoć rzekł: czyni per-
interrogationem, mówiąc: W za-
konie co napisano jest? Iako czytaś?
Do zakonu Pan tego Legisperytę od-
syła, nie do tradycyi przodków, ale
do Pisma, do zakonu, nauczając nas,
gdzie się o drodze do żywota wieczne-
go pytać mamy, zwłaszcza w Pismie.
Bo nie mówi tu Pan: Macie usta
wy przodków waszych: ale, w za-
konie iako czytaś? A słusnie: Mo-
wi bowiem Chryzostom S. Qui
ignorans est, inveniet in scripturis,
quod discat. Kto, prawi, nieumie-
iętnym jest, znajdzie w Pismie, czego
się ma uczyć. A k temu: Scriptura
auditores suos errare non finit, Pi-
sino słuchaczom swoim nie dopuszcza
błądzić. Pytaśli czemu? Odpowiada
Zugo: In scriptura sacra quicquid
docetur, veritas est, quicquid prae-
cipitur, bonitas, quicquid promitti-
tur fidelitas, w pismie S. prawi,
cokolwiek się naucza, prawda jest,
cokolwiek rozkazuje, dobroć, cokol-
wiek obiecuje, wierność: Koncylia,
Patres, bez omyłki nie są. Samo pi-
simo błądzić nie może.

Słuchaymyż odpowiedzi nauczo-
nego w zakonie? Pan mu do Pisma
ukazuje, a on też z pisma odpowiada,
a słusnie. Bo mówi Hieronim S.
Sacerdotis est scire legem, & ad in-
terrogata respondere de lege, to jest,
na kaptana należy, wiedzieć zakon, i
na pytania odpowiadać z zakonu.
Toż i ten nauczony w Pismie czyni.
Przywodzi dwoie przykazanie z za-
konu: Jedno o miłości Bożej, mo-
wiąc: Będziesz miłował Pana Boga
twego ze wszystkiego serca twego, i ze
wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej
siły twojej. Drugie o miłości bliźne-
go mówiąc: Będziesz miłował bliźne-
go twego, iako samego siebie.

Piękna zaiste odpowiedz. W tym
dwoygu bowiem przykazaniu wszy-
tek zakon zawist, i Prorocy. Zaczyn
i Apostoł mówi: Koniec przykazania
jest,

1.
Przez py-
tanie.

In 22. cap.
Matth. Ho-
mil. 41.

Lib. 3. de
Anima.

Odpowiedz
nauczonego
w Zakonie.

In Aggeum
proph.

5 Moy. 6.

4 Moy. 19.

1 Tym. 1. 5.

Rzym. 13.

Hom. 32. in
1 ad Cor. 13.

2.
Per senten-
tiz declar-
ationem.

3 Moy. 18.

Lib. 10. in
Levit. cap.

Rzym. 13. iest, miłość z czystego serca, i sumnie-
nia dobrego, i z wiary nieobłudney.
Hom. 32. in A na drugim mieyscu: Wypelnienie,
ad Cor. 13. prawi, zakonu iest miłość. To iest,
mowi Chryzostom. S, narwięty
znał ze wszytkich znakow. Po nim
borwiem bywa poznawany nasła-
dowca Chrystusow.

2. Lecz słuchajmy drugiej odpowie-
Per senten- dzi Pańskiey, ktora czyni przez zdania
tiz declara- swego oznaymienie, mowiac do nau-
tionem. czonego w Pismie. To czyni, a będzieś
żył. Nabożną prośbę, a pilną myślą
te słowa rozbiegajcie. Daję bowiem
niektorym przyczynę do wielkiego
błędu, że rozumieją, iż żywota wieczne-
go przez uczynki zakonne dostępuie-
my. Lecz nie tym umysłem Pan tego
Legisperyta do Zakonu odsyła, ale
iakię było pytanie, taka też i odpo-
wiedź. Rozumiał ten nieborak, że
przez uczynki miał żywot wieczny
otrzymać: Bo mowi: Quid facien-
do, co czyniąc żywot wieczny odzie-
dziesz? Otoż go też Pan do zakonu
odsyła, który mu doskonale zachow-
ywać, i doskonale wypełnić rozka-
zuie. Bo kobykolwiek te wszytkie
rozkazania, ktore w zakonie napisane
są, wypelnit, będzie w nich żył. Lecz
że tego żaden człowiek uczynić nie
może: Tedy Pan temu hypokrycie
mowi: To czyni a będziesz żył, chcąc
go do uznania samego siebie przy-
wieść, aby poznał iak dalekim był od
doskonalego zachowania Zakonu, a
poznawszy krewkość i niedoskona-
łość swoię, aby się o inney drodze do
żywota wiecznego, już nie przez
uczynki, ale przez Chrystusa pytał.

3 Moy. 18. A tak głupie z tego mieysca niekto-
rzy dowodzą, że faciendo opera le-
gis, czyniąc uczynki zakonne, żywo-
ta wiecznego dostępujemy. Quis est,
mowi Radulfus, qui omnia, quæ
Lib. 10. in Deus præcipit, faciat? non eius bea-
Levit. cap. 1. titudinis sumus, non ejus meriti, ut
in omnibus ei obtemperemus. Ktoż
jest, prawi, ktoby wszytko, co Bog

rozkazał czynić? Nie iesteśmy tego
błogosławieństwa i tey zaślugi, aby-
śmy mu we wszytkim mieli bydź po-
słusni. Nieżliż nie iesteśmy, to też
przez uczynki żywota wiecznego nie
dostępujemy. A tak Zakon uczynka-
mi swemi nic innego nie iest, iedno
Pædagogus noster ad Christum,
wodzem naszym do Chrystusa, aby-
my z wiary byli usprawiedliwieni.
Bo nie iest dany zakon, aby wyba-
wiał od grzechu, ale aby ukazywał
grzech, i oznaymiał pyśnemu krew-
kość iego, a do pokuty radził krew-
kościemu.

Nie ufajmyż tedy w uczynkach,
mowimy z Ambrozym s. Nie mam,
żądabym się chlubić w uczynkach
moich mogł. Nie mam, żądabym
się przechwalać, idla tego będę się
chlubił w Chrystusie. Nie będę się
chlubił, że sprawiedliwym iest, ale
że odkupiony iest. Będę się chlubił,
nie że prożen od grzechu, ale że mi
grzechy odpuszczone są. To mądrość
prawdziwa, to czyni, a będziesz żył.

Podźmy daley.

III. Trzecia część nas już do siebie cią-
gnie, w ktorey proponuje Pan Część.

Jezus podobieństwo o człowieku,
ktory wpadł między zbojce. To po-
dobieństwo trzema okolicznościami
ogarnął Łukasz s. Kładzie naprzód
okazyę iego: potym, podobieństwo
samo w sobie: a naostatek, applica-
cyę iego.

I. Okazyę byłatafowa. Legisperyt
chcąc samego siebie usprawiedliwić,
rzekł do Pana Jezusa: a ktoż iest
moim bliżnym? Pan Jezus nastąpił
zaraz na to podobieństwo, w którym
pokazuje dwie rzeczy: Jedną, iż
każdy człowiek iest bliżnym naszym,
ktorykolwiek pomocy naszej potrze-
buie, bądź żyd, bądź Samarytan,
bądź Chrześcianin, bądź też i poga-
nin. Druga, iż dla upadku pierwsze-
go człowieka, żaden człowiek sam
przez się do żywota wiecznego wnieść
nie

Gal. 3.

Aug. Traç.
3. sup Ioh.
cap. 1.

Lib. de Iac.
& vitæ beat.
cap. 6.

Okoliczno-
ści.

I.
Okazyę.

nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomógł.

II.
Podobieństwo samo
w sobie.

I.
Droga człowieka z Jeruzalem do Jerycha.

Podobieństwo samo w sobie, proponuje Pan Jezus tym porządkiem: naprzód przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu się na onej drodze przydało, mówiąc: Człowiek niektóry szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbojce, którzy też odarły go, i zadały mu rany, odeszli napół żywego zostawiając. Tak pospolicie bywa. Ludzie podróżni rozmaitym niebezpieczeństwom podlegają. Żłąd też urosła ona przypowieść: imus, & nescimus, quando redimus, wie człowiek kiedy wyjedzie, ale nie wie kiedy przyjedzie. A tak dobra rzecz, na drogę się opatrzyć spowiedzią, modlitwą, używaniem naswiętłego Sakramentu. Bezpiecznie taki w drogę iechać może, bez woli Bożej włos mu z głowy nie spadnie, Aniołowie ś. mają go w opiece swej. Siła ich jest co na to nie pomni, iadą w drogę właśnie iak na wesele: a iako się im też powodzi, eksperycencya świadczy.

In Ep. ad
Eustach.

Jeronym ś. pise, iż to miejsce, którego tu Pan wzmiankę czyni, dla częstych rozbojów, które się tam działy, nazwane było: Locus sanguinis, miejsce krwi. Idźis o to nie trzódno, prze niedozor urzędu, zwierzychności, wielkie się miejscami, rozboje, gwałty, i niażdzy dzieją, że człowiek w drogę iadąc, zdrowie swe, iak na morze puścić musi.

Wykład
Duchowny.

Duchownie o tym mówiąc, człowiek ten, który wpadł między lotry jest Adam, oćiec nas wszystkich. Ten wziął przed się żalosną drogę z Jeruzalem do Jerychu, to jest udat się od Boga do świata, a będąc paradisi accola, terrae Dominus, caeli civis, domesticus Domini Zebaoth, frater beatorum spirituum, & celestium virtutum cohaeres, to jest, będąc mówię obywatelem raju rozkosznej

Bernh. Ser.
35. sup Cant.

go, ziemie Panem, nieba mieścizninem, domownikiem Pana Zastępow, bratem błogosławionych duchów, i mocy niebieskich spóździzcem, puścił się od rzeczy niebieskich do ziemskich, od Stworzyciela swego, obrocił się do stworzenia iego. Coż się stało? Wpadł nieborak między zbojce, to jest, między czarty piekielne, którzy byli mężoboycami od początku, czuwający nań na puszczy przekłętogo Jerycha. Ci rzuciwszy się przypadli i złupili go z ozdienia nieśmiertelności, niewinności, sprawiedliwości, łaski i miłości Bożej, i ze wszystkich darow iego a temu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w potomkach Adamowych, niemał nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodzi. Wszyscy grzechem zranieni, i napół żywi zostawieni. Bo utraciwszy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymają.

Oto taka była droga nędznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludźle, którzy słusnie tego nieboraka na opiekę swoję wziąć i retować mieli, ale nie retowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita. Kapłan idąc oną drogą, uyrzawił go, minął. Onie kapłanistaż to była. Kapłani mają pospolstwu przykładem uczynków miłosiernych świecić. Czego ten nie uczynił, uyrzał wprawdzie niedostatecznego, ale mu żadnego miłosierdzia nie pokazał. Turpe est Doctore, dum culpa redarguit ipsum. Należy i dziś takie, którzy miasto pociechy, utrapionym utrapienie dodawają, ubogie wdowy i sieroty na nich placzą, i o pomstę do Boga wołają. Oiać im cięskie karanie od Boga zgotowane. Lewita, mało co lepszy, a zgola iaki kapłan, taki i Lewita. A bove maiori, discit arare minor. Na takie duchowne Bog sam woła przez Proroka mówiąc:

2.
Ludzie którzy go retować mieli.

1.
Kapłan.

2.
Lewita.

Psal. 50.

wiać: Coż tobie do tego, że ty opowiedaś ustawy moje, a bierzesz w usta twe przysięgi moje? A ty masz w nie-nawieści karność, a słowa moje zarzućieś w tył za się. Widzieliś złodzieja, natychmiast z nim bieżyś, a bierzesz dział z cudzołożnikami, usta twe rozpustasz za złością, a język twój plecie zdrady, zasiadaś a mówisz przeciw bratu twemu, a uwłaczasz cześć synowi matki twojej. To Bog mówi: a ludzie co mówią? Wnet w kaptanie ekscesy widzą, wnet się gorszą. Jaz-
 czym nie nauką tylko, ale i żywotem i obcowaniem ucziwym, kaptan po-
 bożny budować powinien.

Chryl. Ho-
mil. 7. in
Gen.Wykład
duchowny.

Duchownie o tym mówiąc, widzi-
 my tu, że człowiekowi nędznemu z
 upadku jego, ani kaptan, ani Lewita,
 to jest, ani Mojżesz z Zakonem, ani
 Aaron z kapłanstwem swoim, ani
 ofiary ani ceremonie pomoc nie mo-
 gły. Bo Zakon ani grzechu, ani
 śmierci oddać nie może. Prożno się
 kto nań spuszczać, prożno z tym hypo-
 krytą na harc wypieżdżać, prożno mo-
 wić ma: Quid faciendo, co czyniąc,
 otrzymam żywot wieczny? bo go ja-
 dne uczynki dać nie mogą.

3.
Osoba kto-
ra mu po-
mogła.

Potrzebie ukazuje nam Pan Jezus
 osobę, która człowiekowi temu z upadku
 jego pomogła: Orey mówi w te slo-
 wa: Samarytan niektóry iadąc,
 przyjechał do niego, a uyrzawszy
 uzałił się go i przystąpiwszy, zawiązał
 rany jego, wlałszy oleju i wina, a po-
 tym włożywszy go na swe bydlę, za-
 wiozł go do gospody, a miał o nim
 pieczę. Ach coż więcej miał ten Sa-
 marytan czynić? Wszelkie tu uczynki
 miłosierdzia, czteku temu nędznemu
 ukazuje. Czyni to, co Pan Jezus
 uczniom swoim czynić rozkazał, zwa-
 heza żeby nieprzypaściły swoje miło-
 wali, i dobrze im czynili.

Wykład
duchowny.

Duchownie o tym mówiąc, Sa-
 marytanem Pan Jezus jest. Ten uyr-
 zawszy upadłego człowieka, w nie-
 szczęśliwym upadku jego, wzruszon

jest niewymownym miłosierdziem,
 zmiłował się nad nim, i udat się tąż
 drogą, zstąpiwszy na niskości świata
 tego. Tamże zawiązał rany jego, i
 nałat w nie wina pokuty świętej, i
 oleju łaski a odpuszczenia grzechów,
 i pociech zbawiennych. Potym wzią-
 wszy go na bydlętko człowieczeństwa
 swego, na którym zniósł wszystkie
 grzechy i nieprawości nasze, przypro-
 wadził go do gospody Kościoła swego.
 A mając odejść z świata do Oj-
 ca, wyjął dwa grosza, to jest stary i
 nowy Testament, i dał je gospodarzo-
 wi, to jest, Przełożonym Kościoła
 swojego, Biskupom i Pasterzom, i
 polecił mu człowieka nędznego, aby
 go opatrowali. A ieżliby co nad to
 wyłożyli, z nauki, z pilności, i z do-
 brych przykładów swoich, tedy im to,
 gdy się na sąd zwróci nadgrodzic
 obiecał. W ten czas będą mieli, mer-
 cedem copiosam, zapłatę hoyną
 prac swoich, rozjaśnią się iako świat-
 łość niebieśta, i będą iako gwiazdy
 na wieki.

Psal. 50.

Matt. 5.

Dan. 12.

Toć jest podobieństwo i wykład
 jego, o człowieku który wpadł mie-
 dzy zbójce: Już tu obaczyć możecie,
 że faciendo, przez uczynki, iako wy-
 żey hypokryta Saryzeyski rozumiał,
 prożno mamy otrzymać żywot wie-
 czny, ieżli się Samarytan niebieśki
 nad nami nie zmiłuje, i nie ogarnie
 nas łaską i błogosławieństwem
 swoim.

Naostatęk już Pan Jezus czyni
 aplikacyę tego podobieństwa, mo-
 wiąc do nauczonego w Pismie: Kto-
 ryż z tych trzech zdać się bydz bliżnym
 onemu, który wpadł między zbójce?
 A on rzekł: Ten który uczynił miło-
 sierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jes-
 zus: Idź i ty czyn także. Tu słyszącie,
 audytorowie moi mili, że nie tylko
 znamy, ale i nieznamy, bliżnym
 naszym jest, któremuśmy dobrze czy-
 nić powinni. Żydowie bliżnym
 swoim rozumieli bydz tylko przypa-
 ciota

III.

Applicatio.

Matt. 5. **Ś**ioła; zaczym z podania przodków swoich, przyjaćioły tylko miłowali, a nieprzyjaćioły nienawidzieli. Lecz nie tego nas ten Samarytan uczy: co mu było potym, że się człowieka tego, który wpadł między zboyce, podiał? Czyli był nie mógł mówić? Alnie co do niego? nie moiey to nacyi, nie moiey wiary człowiek? Co wiedzieć, ieżliby mi też to napotym oddał? Lecz nic takowego nie myśli, a pogotowiu nie mówi, ale miłość iak nawierża może, częstku chociaż nieznaionemu, okazać.

Praxis. **A**ch coż dziś ludzie tego nie uważają, iedni mówiąc: Proximus ego met mihi, bliższa kosała ciała, niżeli siłnia: drudzy zaś za bliźniego mają, przyjaćiela, sąsiada, znanomego. A nie pomni na to, iako Augustyn ś. mówi: że wszyscy bliźnemi iesteśmy, raz względem ziemskiego narodzenia, drugi względem dziedzictwa niebieskiego. Ambroży ś. też mówi: że nie powinnowactwo czyni bliźniego, ale

miłosierdzie: Bo miłosierdzie wesług przyrodzenia jest, a nie tak wesług przyrodzenia nie jest, iako miłowac towarzysza przyrodzenia.

Co my, namilsi w Panu, wiedząc, Zamknienie. bądźmy wdzięczni, tak hojney łaski Pana Boga naszego, że nam nie tylko samego siebie obiawił, ale też nam niedziym i upadłym pomógł, iako prawy a wierny Samarytan. Miłujmy go z całego serca, ze wszytkiej dusze, myśli, i sił naszych, z łaski jego nie z zasługi naszej wszytkiego patrzymy.

Aty, o święty niebieski Samarytanie, Panie Jezu Chryste, któryś dla nas niedziym ludzi i dla naszego zbawienia z nieba zstąpił, zmiłuj się nad nami, okaż nam twarz swoją, abyśmy cię oglądali, uczyni nas uczestnikami świętych zasług swoich, weźmij nas na opiekę swoją, a z tej gospody czesney przeprowadź nas do żywota wiecznego, Amen.

☆☆

Na czternasta niedziele po świętej Trójcy, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 17.

JStato się gdy siedł do Jeruzalem, że siedł pośrodkiem Samaryty i Galilei. A gdy wchodził do niektorego miasteczka, zabiegało mu dziesięć nieżorow tředowatnych, którzy staneli z daleka. A ci podniosły głos swój, rzekli: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Ktore on uyrzawszy, rzekł im: siedźcie i okażcie się kapłanom. I stato się, gdy szli, że oczyszczeni są. Ale ieden z nich uyrzawszy, że jest uzdrowiony, wrócił się, wielkim głosem chwalać Boga. I padł na oblicze swoje u nog jego, dziekuiac mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpowiadając, rzekł: zaż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziesięć kedy? Nie znaleźli się, aby się wrócili, i dali chwale Bogu, iedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Sie może natym świecie, Chrześciance w Panu mili, żaden człowiek bydź bez iakieykolwiek choroby. Bo mówi Pisano, że czas żywota naszego jest siedmdziesiąt

lat, a nawięcey osmdziesiąt lat, a nalepszy czas jest praca i boleść. Przyszedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zastał innego, iedno pracę a boleść we wszytkiej rodzinie Adamowej.

woey. Nalazł naród ludzki przez za-
 zdrowie Baraniską na duszy, i na ciele
 bardzo utrapiony i schorzał: Chodził
 tedy po różnych miejscach, iako wier-
 ny Lekarz, uzdrawiając niemocy du-
 szne i cieleśne. Alz też oto i tu w dzisiej-
 szej Ewangelii, odprawując ostatnią
 drogę swoją, do Jeruzalem, nie pro-
 żnuie: oświadczać rozmaicie skutek
 mek i śmierci swojej. Przyszedł do
 Jerychu, ali tam zastał człowieka
 niewidomego, tegoż wzrokiem daro-
 wał, dając znać, żeśmy przez niewin-
 ną mekę i śmierć jego, z ciemności
 wiecznych do światłości jasnej
 chwały i żywota wiecznego przywie-
 dzieni być mieli. Wstąpił do Bera-
 nii, trafił tam na umarłego Łazarza,
 tegoż śmierci do żywota zwrócił, da-
 iąc znać, że nam przez śmierć swoją ży-
 wot wieczny miał przywrócić. Alz też
 oto naostatek przyszedłszy do niektore-
 go miasteczka, spotkał dziesięć me-
 żow trędowatych, którzy stanąwszy
 zdaleka, o miłosierny retunek proszą,
 i tym pomogli: dając znać, żeśmy na-
 droższą krew jego, od grzechow na-
 szych oczyszczeni być mieli. O iakie-
 go nam Dobrodzieia Bog wszechmo-
 gący, na ten pracowity a bolesny
 żywot postat, który, iako Dawid
 mówi, odpuszcza wszystkie nieprawo-
 ści, i uzdrawia wszystkie choroby na-
 sze. Lecz prace i bolesti pełny świat,
 nie umiał być wdzięczny łaski i do-
 broci Pana tego. Bo i tu między dzie-
 śięcią ieden się tylko znalazł, który
 przyszedłszy oddał Panu chwałę i
 dziękczynienie za dobrodzieystwa ie-
 go. Alz też Pan dziwniac się niewdzię-
 czności drugich, mówi: zaż nie dzie-
 śięć jest oczyszczonych? a dziewięć
 ubi? gdzie są? żeby tedy i na nas
 podobnej stargi nie było, nauczmy
 się z tej Ewangelii, iako sobie w
 pracach i boleściach tego żywota mi-
 zernego poczynać, i iako łaski a dobro-
 dzieystwa Pana Boga wszechmoga-
 cego wdzięcznymi być mamy. A to

uczynimy rozdzielivszy tę Ewangeliją
 na trzy cząstki.

W pierwszej ukazanie nam Ewan-
 gelista dziesięć mężow trędowatych.

W drugiej, Pana Jezusa, który
 ich oczyścił.

W trzeciej, Samarytana już
 oczyszczonego, który między dziesię-
 cią, sam tylko łaski i dobrodzieystwa
 Pańskiego wdzięczny był.

Przyjdzie czas, pobożni słuchacze,
 kiedyż tedyż, że nauk tych potrzebo-
 wać będziecie. Przeto wykładu ich,
 tym pilniey prośbę słuchajcie.

Pan Jezus niech się nad nami zmi-
 łnie, abyśmy o tym za łaską i pomocą
 jego s. pożytecznie mówić mogli,
 Amen.

O Trędowatych trzy okoliczności. I.
 przypomina Łukasz s. Naprzód, Część.
 chorobę ich: potym, miejsce, gdzie
 się Pan Jezus z nimi potkał: a naos-
 statek, sposób i postęp ich w szuka-
 niu uzdrowienia.

Choroba ich była bardzo brzydka i
 zaraźliwa, żadną nauką ani siłą ludz-
 ką nie uleczone. Zarażata całego czo-
 wieka, tak środze, że ciało strukami
 odpadało. A przypadała na ludzkie
 dla perwnych występkom.

Jedni stawali się trędowatemi,
 dla szemrania przeciw porządnej
 zwierzchności, iako gdy Marya sio-
 stra Mojżeszowa, szemrała przeciw
 bratu, obrażito to Pana barzo, i na-
 tychmiast padł trąd na nią, że zbielata
 iako śnieg.

Drudzy bywali zarażeni trędem,
 dla meżoboystwa, iako gdy Joab
 Abnera niewinnego zabił, Dawid
 między insem nieszczęściem wino-
 wał mu tego, aby z domu jego trędo-
 waty na wieki nie wyszedł, przeto że
 niewinną krew Abnerową przelał.

Trzeci cierpieli tę chorobę dla łas-
 komy, iako gdy Giezy sluga Eli-
 zeusza, upominki wziął od Na-
 mana Syryjczyka, mimo rozkazanie
 Pana swego, z łaskomstwa, a zwró-
 ścił

szcza dwa talenty srebra, i parę fiat odmiennych, rzekł mu Elizeusz: Trąd Naamanow zostanie na tobie, i na potomstwie twym, aż na wieki. Zatem wyszedł od niego, pobielałszy od trądu iako śnieg.

4.
Dla pre-
sumpcyi.
2 Kron. 26.

Czwarcí dla presumpcyi, iako gdy Ozyas król podniósł się w pychę, wziął na się urząd kapłanski, a wśedłszy do kościoła, chciał kładzić na ołtarzu Pańskim, wystąpił trąd na ciało jego, i był trędowatym aż do śmierci.

5.
Dla innych
i takichże-
kolwiek
grzechow.
5 Moy. 28.

Piąci, dla innych i takichże kolwiek grzechow: bo tak powiedział Pan Bog przez Mojżesza: Jeżeli posłusznym nie będziesz głosowi Pana Boga twego, ani zachować będziesz wśego rozkazania i ustaw jego, przepuści na cie Pan suchoty, i inne choroby, a będzie cie trapił aż zginiesz.

Praxis.

Hypokra-
tes.

Pfal. 39, 12.

Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd na ludzcie. Co się tu dziś dla tego przypomina, żebyście się cudzym nieścześniećmi karali, i grzechow się strzegli. Hypokrates dwoi takie choroby kładzie przyczyny, powiedaiąc że pochodzą, albo z dyety, albo z wiatru. Lecz nablizsza przyczyna jest grzech, iako Pismo mowi: Karzesz człowieka dla nieprawości jego. Chceśli się tedy choroby ustrzedz, strzeż się grzechu: a ieśli z choroby wstaniesz, Vide ne amplius pecces, ne quid deterius accidat tibi, to jest, patrz abys więcej nie grzeszył, żeby się co gorszego nie przydało.

II.
Mieysce.

Powtore ukazanie nam Ewangelizsta mieysce, gdzie się Pan Jezus z temi trędowatemi spotkał, i mowi. A gdy wchodził do niektorego miasteczka. Nie mianuie co to za miasteczko było, ale nie na tym. Ato nie miasto ale miasteczko było, do ktorego Pan wchodził, daiąc znać, że on nie jest taką swoią do żadney ozdoby mieysc, i ich poważności przywiązany: ale gdzie iedno ludzcie są, ktorzy go wzy-

waią, tam chce bydź obecny i przytomny. Niemaś tego mieysca pod stońcem, gdziebyśmy z łaski iego cieszyć się nie mieli. Bog oczy swoje obrocił nie tylko na to, co jest u swiata zacnego, ale i na to co jest podłego. Przeto mowi Dawid: Ktoż taki iako Pan Bog nasz? Ktory na wysokości mieyska, ktory się zniża, aby widział, co jest, na niebie i na ziemi. A tak wśedzie mamy wolny do niego przystęp na wśelkim mieyscu, możemy się mu dolegliwości naszych skarzyć, a on nas wspomozie i retuie z łaski swojej. Jezus chory, a do kościoła iść nie możesz, więc doma ku Panu Bogu wzdychaj i wola, a on cie i doma wyslucha. Jezus w więzieniu, więc się i tam do niego uciekaj, a on cie nie opuści. Albo ieśli w drodze, więc i w drodze miej się do niego, a on się ku tobie przybliży.

Pfal. 113, 5, 6.

Potrzećcie, obaczmy sposob i postępek tych trędowatych w szukaniu uzdrowienia. Ten był dwoiaki. Na przod, starali się o zdrowie swoje gestibus, znakami pozwierzchnemi, potym verbis, słowy wyrażnemi.

III.
Sposob i
postępek
w
szukaniu
uzdrowie-
nia.

Znakich były troiaki: Pierwszy, zabieżeli mu: drugi, stanęli z daleka: trzeci, zawołali głosem.

I.
Znaki po-
zwierzchne

Pierwsza zamyla się w tych słowach: Zabieżato mu dzieśięć mierzow trędowatych. Spiesząc się iako by, potiby był do miasteczka nie wśedł. Dziś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dziś po wśelkim świecie, w słowie swoim, chwalebnych Sakramentach: i nie daleko jest od każdego z nas. Bo w nim ży-

I.
Zabieżeli
mu.

Dzie. 17, 21.

Mark. 16.

Stanęli z daleka:
Przyczyny.
Summienie.

2.
Miłość
blizniego.

1 Kor. 13.

Absolucyą przyymy. Kiedy u ołtarza Sakrament naswiętysz tozdaie, spiesz się z infemi, aby cię nakarmił ciałem i krwią swoją, kiedy przed kościołem w członkach swoich żebrze, retuy, wspomóż go. To jest duchownie Panu temu zabiegać. A czyń to za czasu, iako i ci trędowaci: Nie odkładay nawrócić się do Pana: nie mow, iutro poydę qui non est hodie, eras minus aptus erit. Kto dziś nie jest do dobrego sposobny, i iutro z trudna się sposobi.

Stangel zdaleka.

Przyczyny.

Sumnienie.

Drugi znał ich był, że staneli zdaleka. Orostropny postępek. Sprawilo to w nich naprzód sumnienie, ktore przywodzi ich do uznania grzechu, za ktorym nie mają się za godne, aby blisko Pana stanąć mieli; od ktorego się grzechami swymi byli oddalili. Także i ty grzeszniku miserny uczyn, iezli cię Pan Bog prze grzech twoy chorobą iaką nawiedza i karze, nie bądźże niecierpliwym; bo tym nic nie sprawisz. Gdzie nie pogorszysz, tam nie polepszysz. A tak upokorź się raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoją, chceszli abyś zmiełkzył serce Pana Boga twoiego. Potym, sprawila to w nich miłość bliźniego. Bo bacząc do siebie chorobę zaraźliwą, nie śmieią blisko przystąpić, aby kogo z uczniow Pańskich, abo i z innego ludu nie zarażili. O iako się w tym ludzie nie baczą. W powietrze nie ieden ma za swe, a przecię między zdrowe bieży, i swoj wolnie ich zaraża, a więc to miłość? O innych chorobach toż się mowić i rozumieć może. Coż rzekę o owych żebrakach, ktorzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zarazy swoje, ludziom uczciwym prawie pod nos, nie bez obrzydzenia, zwłazając brzemiennych biatychgłow, ukazować zwykli? Uczmyż się tedy od tych trędowatych miłości bliźniego, ktora jest dobrotliwa i sprawnie to, że co nam nie miło, drugim nie czynimy.

1 Kor. 13.

Trzeci znał był, że podnieśli głos swoy, dając znać, że wielce a wielce pragneli są łaski iego. Trędowaci na on czas mieli to do siebie, że ochrapło mowali. Bo choroba ona pluća, garzdziel zarażała; że głośno mowić nie mogli. A tak wynoszą głos, i wołają ze wszytkiej mocy, aby ich Pan Jezus, ponieważ z daleka sli, mógł słyszeć.

3. Podnieśli głos.

Takci i nam czynić potrzeba w chorobach cieśkich, tak czynił Dawid, ktory mowi: Głos moy podnoszę do Boga, kiedy wołam: głos moy podnoszę do Boga, aby mię wysłuchał. A iezliż kto tak ślaby, że i wołać i mowić nie może, tedy niech sercem do Boga wzdycha, a Bog wzdychanie serdeczne przyymie za wołanie.

Psal. 77.

Tec były troiatkie pozwoierzhne znaki, ktoremi się ci trędowaci u Pana Jezusa o zdrowie starali.

Powtore obaczmy też słowa ich. Mowią tak: Jezusie nauczycielu, zmiłuy się nad nami. Krotkie, ale węzłowate słowa, nie długa, ale ucieśna modlitwa. Obaczcie Chrześcianie, z iakiej wiary, nadzieie, i miłości pochodziła. Pana zowią Jezusem, to jest, wyznawają go bydz prawym a iedynym zbawicielem, ktory ma zupełną moc nad żywotem i nad śmiercią, ktoremu i zdrowie i wszytkie choroby muszą bydz posłusne. Powtore, zowią go Nauczycielem, gotowemi się okazując słuchać Pana Jezusa, i czynić wszytko według woli a rozkazania iego. Naostatęk gdy mowią, zmiłuy się nad nami, ukazują i wyznawają chorobę i niedzę swoję, i dla tego łaski a miłosierdzia proszą, i do miłosierdzia od sprawiedliwości Bożej appellują.

2. Słowa.

Jezusie.

Nauczycielu.

Zmiłuy się nad nami.

Uczcież się tu prawdziwey mądrości, iako sobie w chorobach postępować maćie, Chrześcianie moi miłi. Pan Jezus kogo chce wspomoga, Przeto wołaycie do niego z Anselmem: Iesu Christe, miserere mei

Praxis.

Anshelm.

Shh prop-

propter nomen tuum, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami dla imienia twoiego. Bo coż jest Jezus? iedno zbawiciel! Puscćcie się na wolę iego. Bo nie to cobyśmy my chćieli, ale co on chce, dżiac się musi. Nie wstydzćcie się wołać: wyznawając grzechy swe: Zmiłuj się Panie, gdyż per miserere mei, tollitur ira Dei.

Ensch. Lib. I.
cap. ult.

Albgarus książę Pdestie w chorobie swojej pisał list do Pana Jezusa, prosząc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpisał, że po wniebowstąpieniu swoim, miał mu posłać iednego z uczniów swoich, któryby mu z choroby iego pomógł. Także i my listy piśmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezusa, to jest, gorliwie się mu a serdecznie modlmy. Bo iako Augustyn S. mówi: Oratio est fidelis nuncius, mandatum peragens & penetrans, quo caro non potest pervenire, to jest, modlitwa jest posel wierny, rozkazanie wykonywający i przynosiący tam, gdzie ciało przyyść nie może.

Augustin.

Lecz postąpmy dalej.

II.
Czesc.

Tredowatym stawil się Pan Jezus troiako.

Obaczyliśmy tredowate, przy patrzmyż się też Panu Jezusowi iako się im stawil? Naprzod, przy ił ich wdziecznie: potym, odprawił ich łaskawie. A naostatę, pomógł im wszechmocnie.

I.
Przyił ich wdziecznie.

Przyił ich wdziecznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wołać, nie zfułat ich, nie wyrzucił na oczy grzechow, ktore im choroby oney byly przyczyną: Ale płaszcem dobrociwości swojej niedostatki ich okrył. Tegoż się i ty niedziuku mizerne w potrzebach swoich spodzieway. Nie odwróci twarzy swej od ciebie, ani ucha swego zatuli przed modlitwą twoią. A iako ma zatulić? ponieważ powie dżiał: Wzyway mnie w dzień utrapienia twego. A tu też przypomina Łukasz 5, że przyił tetredowate. O iak szczęśliwi, na ktore on miłosier nym okiem swoim spojry. Uyrzał Matteusza na cie siedzącego, ali go

Psal. 51.

nawrocił. Uyrzał Zachęsa na drzewie, ali mu łaskę swoją ofiarował. Uyrzał Maryą Magdalene, ale iey grzechy odpuscił. Bądźże i ty nadzieie dobrej, okiem swoim Pan twoy na cie peronie weyrzy. Bo mowi Dawid: Oczy Pańskie są nad sprawiedliwemi.

Psal. 34.

Przyiawszy wdziecznie Pan Jezus te tredowate, odprawił ie łaskawie, mówiąc do nich: siedşy okażcie się Kapłanom. Dżirna odprawa. Nie rzekł: Bądźcie oczyszczeni, iako ono gdy ieden tredowaty, dawşy mu chwale, rzekł: Panie, ieżli chcesz, możesz mnie oczyścić. Odpowiedział, chce, bądź oczyszczony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedział: siedşy okażcie się Kapłanom. Coż wżdy za przyczyna takowey odprawy? słuchaycie proşe.

H.
Odprawił ie łaskawie. Kazał im iść do kapłanow.

Przyczyna.

Pierwsza, odesłał ich do Kapłanow, aby go nie mieli za wgardziciela zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakon rozkazanie od Boga sobie dane, żeby o tredowatych rozśadek czynili, czyście aby przypymowali, a nieczyście wytaczali. Tego przykazania nie chce przestąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow tredowatym każe, aby ie oglądawşy za czyście uznali.

I.
Aby się nie zdał wzgardzić im zakonu.

3 Moy. 13.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby wiary ich i posłuszeństwa doświadczył. Bo mogli byli pomyslić: Do Kapłanow nas odsyła, a nie oczyszcil nas. By był Chrystusem, uzdrowił by nas pierwey. Te i tym podobne myśli, chciał z nich Pan Jezus wyzerpnąć, przetoż ich do kapłanow odesłał. Takci ten mify Pan i dżis w chorobach i niemocach cieşkich z nami postępować raczy. Probuie i doświadcza, trzymając nas na rzeczy. Szczęśliwy, kto w tey probie wytrwa. Bo mowi Dawid: Oczęka

2.
Aby wiary ich doświadczył.

Euthymius.

Psal. 27, 14.

Trze-

3.
Aby się obawil bydz. Me. frailem obiecany m. la. 35.

Lib. 3. ep.

Ecclesi. 7.

Lib. 3. de sacer.

Zyd. 13.

3.
Aby się
objawił
bydź Mef-
syaszem
obietanym.
Iza. 35.

Lib. 3. ep. 9.

Eccles. 7.

Lib. 3. de
Sacerd.

Zyd. 13.

Trzecia, uczynił też to ieszcze dla tego, aby z relacyi ich kapłany poznali go bydź prawym Messyaszem, o którym prorokowali Prorocy, że trędowate oczyszczać miał. Bo nie bez tego, aby się nie byli mieli pytać, kto ich oczyszczył.

Cyprianus, tę przyczynę ukazuje, zwłascza aby nas nauczył, żeśmy kapłany prawdziwie czcić powinni. Do czego i Mędrzec upominając mówi: Bóg się Pana, że wszystkiego umysłu twego, a w powadze miewy kapłany jego. A iezliż Kapłanstwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chciał uczcić, i tym trędowatym czcić rozkazał: o iak daleko więcej kapłanstwo Nowego Testamentu wosłkciej uczciwości i pośanowania godne, które on sam ustawił, i krwią własną potwierdził i poświęcił. Kapłani Starego zakonu, mówi Chryzostomus, z trędem cielesnym sprawę mieli, gdy oczyszczeniych doświadczali: a nam nie tylko doświadczając, ale i oczyszczać trąd duszny, to jest, grzechy i zmaży duszne pozwolono. Coż tedy rozumiecie, iakąście uczciwość Pastrzom swoim powinni?

Wyściaga to po was, sama uczciwość, którąście Bogu oddawać obowiążani. Kapłani bowiem słudzy są Chrystusowi, i szafarze tajemnic Bożych. Zaczynam część, która się kapłanowi oddaie, na Boga się samego ściaga: Rozkazuje też to Apostoł mówiąc: Bądźcie posłuszni przelozonym waszym, i bądźcie im poddani, abowiem oni czuują, nad duszami waszemi. Sama nawet słusność chce tego po nas: coż bowiem słusniejszego, iako czcić tego, który do zbawienia drogę ukazuje? Dla ciebie czuie, za ciebie się modli, o duszy twojej staranie pilne ma.

Ale w iak lekkie, ach niestetyż u niektórych ludzi, kapłani i słudzy Boży poważanie przychodzą? iaką wżgarbę odnoszą? oczasy, o obyczaje. Ach

iakie śaleństwo, lekce sobie wazyć tych, bez których ani zbawienia, ani dobre od Chrystusa nabytych uczestnictwami bydź nie możecie? Lecz nie ich to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi gardzi, nie ludźmi gardzi, ale Bogiem gardzi. Czym Bog wyrażnemi słowami do Proroka Samuela powie dział: Nie robąc wżgardził, ale mna. A Pan Jezus mówi: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mna gardzi, a kto mna gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.

Tę są przyczyny, dla czego Pan Jezus trędowate do kapłanów odesłał.

Potrzećcie, słuchajmy, iako im pomógł? Pomógł im wszechmocnie, Bo mówi Ewangelista: Istalo się, gdy sili, że oczyszczeni są. Obaczcież, iak prętko, iak niespodzianie Pan Jezus tym trędowatym pomógł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał się ich, a przećie, mandati sunt, oczyszczeni są. Ktoż ich oczyszczył? Pan Jezus. Czym? wszechmocnym słowem swoim. Widzimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite sposoby, któremi człowieka retować może.

Pisze Niceforus o Konstantynie wielkim Cesarzu, że iednego czasu, w chorobę ciężką niespodzianie wpadł, która wszystko ciało jego opanowała, a naostatek w trąd się obrocila. Zasięgał z Persyi i innych mieysc lekarzów rozmaitych, ale mu żadną miarą pomoc nie mogli. Naostatek dali mu Grekowie poradę taką, żeby w Kapitoliu dotle niemały dał ukopać, i on krwią dziatki małych napelsniwshy, usieść w nim, i kapać się. Usłuchawshy ich porady Cesarz, nazbierał dziatki nie mało, oprawcy posgotowiłi byli, krewni niewiniątek onych przelewać, matki w płacz, pozczęły żalosić krzyczeć, aż się i Cesarz sam rozrzewnił, i nie dał dziatki onych mordować, wolał przy swojej chorobie zostać, niżeli z takim żalem i

III.
Pomógł im
wszechmo-
cnie.

Lib. 3. c. 57.

placzem ubogich matek, krewo nie-
winną przelewać. Coż się stało: nie
będąc jeszcze na ten czas ochrzczonym,
dał się ochrzcić, aliż zarazem po przy-
jęciu chrztu s. oczyszczeniem jest od cho-
roby swojej. Widzicie Chrześciane,
iako to Panu Bogu nic nie jest tru-
dnego, nic niepodobnego.

Uznawajcież tedy tę dobroć i
wszechmocność jego, on was retuje i
wspomoże czasu potrzebnego. Sta-
wi się wam iako Bog sprawiedli-
wy, ale iako Pan łaskawy i dobro-
śliwy.

Trzecię część słuchajcie.

III. **Część.** **Okoliczno-**
ści. **P**owyższymy na Samarytana, iedne-
go z dziesięci, o tym przypomina
Ewangelista trzy rzeczy. Pierwsza,
iako wdzięczność swoją oświadczył:
Druga, iako iż Pan Jezus od niego
przyjął: trzecia, z czym go odprawił:

I. **I**ako wdzię-
czność swo-
ją oświad-
czył. **P**ierwsza zamyla się w tych sto-
wiech: Jeden z nich uyrzawszy że był
uzdrowiony wrocił się, wielkim gło-
sem chwalać Boga, padł na oblicze
swe u nog jego, dziękując mu, a ten
był Samarytan. To słyszycie, że ten
Samarytan dobrodzieystwa sobie
okazanego pięćiorako wdzięczny był.

Redeundo. **N**aprzód, że się nazad do Pana
wrocił. O pobożny postępek. Wro-
cił się i ciałem i sercem. Ach mój na-
milśły człowiecze, ieżliś się ty od Pa-
na oddalił, nawróć się do niego od
niedowiarstwa twego od złej drogi
twojej, nie dbaj nic, że dziewięć ich
z tobą nie chcą, nie chce oćiec, matka,
mąż, żona, syn, córka, brat, siostra,
przyjaciel, lepiej tobie samemu Pa-
nu Bogu służyć, aniżeli z gromadą
ludzi złych i niewiernych potępio-
nym być.

2. **Glorifican-**
do Deum. **D**ruga, nie tylko się nazad wrocił,
ale też Boga wielbił, a czynił to gło-
sem wielkim, okazując wewnętrzny
affect swój, i mówiąc iakoby z Da-
widem one słowa: Błogosław duszo
moja Pana, i wy wszystkie wewnętrzno-
ści moje, świętemu imieniu jego.

Więc czyni to iawnie w obliczu
wszystkich ludzi. Także i ty, człowie-
cze wierny, nie doma tylko, ale i w
domu Pańskim Pana Boga chwal,
a osobliwie z choroby wstawy, stu-
sina rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i
w zebraniu Pańskim, Panu chwałę
oddawał, abyś przykładem twoim i
innych tu chwałę Bożę wzbudził. O
przyjemnaż to ofiara Panu najwyż-
szemu.

Trzecia, upadł na oblicze swoje,
unizając się iako proch biedny, przed
Stworzycielem swoim. O iako się nie
unizac przed tobą Panem Bogiem
naszym? Uchylamy się przed drze-
wem, które nam cień podaje, a przed
tobą, o nasłodszy dobrodzieiu, iako
się nie unizac? Który nam i zdrowie i
żywot, i wszystko szczerobliwie da-
łeś: człowiekiem będąc Pan Jezus, **Matt. 26.**
upadał przed Oycem swoim, a my
czemu upadać nie mamy?

Czwarta, dziękczynił. Nie chciał
bowiem między niewdzięczne bydź
policzony. Coż jest niewdzięczność:
iedno wiatr wysuszący żrzdło mi-
łosierdzia Bożego. Słuchajcie prosię
Bernharda niewdzięczność opisują-
cego: Ingratitudo est hostis gratiae, **4.**
inimica salutis, quoniam nihil ita **Gratias**
displicet Deo, quam ingratitude, **agendo.**
niewdzięczność, prawi, jest nieprzy-
jaciel łaski, przeciwnica zbawienia;
abowiem nic się tak Bogu nie podo-
ba, iako niewdzięczność.

Piąta, i to się godzi chwalić, że
leżał przed Panem tak długo, po-
ki mu rzekł surge wstań: o iak siła ludzi
na świecie, których początek bywa
dobry, którzy pilnie do kościoła, do
spowiedzi, do ołtarza chodzą, iedną
razą iakby uciął, wszystkiego zaniedba-
wają. Na co narzekając Hieronim
mowi: Capisse multorum est, sed **5.**
ad culmen pervenisse paucorum, to **Perseve-**
jest, począć, prawi, jest przyzwolita **rando.**
wielom, ale do wierzchu przywść i
dokonać małom. A Pan Jezus co
mowi?

Moy. 19.

II.
Iako to Pa-
Jezus przy-
jął?Sen. Lib. 4
de Benef.

1 Moy. 19. mówi? Nie ten, prawi, co pocznie, ale ten co doskonał zbawion będzie. A iż tak jest, przetoż w biegu pobożności nie stojmy, byśmy snadź w błocie nie ulgnęli, ani się oględnymy, żebyśmy z żoną Lotową nie zginęli.

II. Iako to Pan Jezus przy-
jął? Powtorze, słuchajcie iako Pan Jezus tę wdzięczność od Samarytana przyjął? Rzekł tak: żał nie dziesięć oczyszczonej skóry, a dziesięć kędzy? Nie znaleźli się aby się wrócili, i dali chwałę Bogu; iedno ten cudzoziemiec. Ach mój mocny Boże, ięśliż tak na on czas Pan Jezus na nie wdzięczność narzekał, a dziś co czyni? Nie wiem by był występki, którym by się Bog więcej brzydził, iako nie wdzięczność. A co mówię o Bogu? wstał i poganie mawiali, Omnia vitia dixeris, ingratum si dixeris. W człowieku niewdzięcznym, wszelkie się niecnoty nabydają: Karano kiedyś niewdzięcznika środze.

Sen. Lib. 4. de Benef. Filip król Macedoński, wyprawił iednego czasu dworzanina swego morzem w sprawach swoich, któremu rozbił się okręt. Żeglarz ieden mieszkając nad morzem, rełował go, wziął go do domu swego, i chował przez trzydzieści dni u siebie. Naostatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż się stało? Zwrociwszy się dworzanin on do domu, referował królowi wszystko, co się z nim w drodze działo, zwłaszcza, że się z nim okręt na morzu rozbił. Owego iednak dobrodziejstwa, które mu żeglarz pokazał, nie wspominał. Król obiecał mu to czasu swego nadgrodzić; On zaraz począł króla o folwark onego żeglarza prosić. Król nioczym nie wiedząc pozwolił; i staroście swemu porządek mu go rozkazał. Żeglarz ustyżawszy to, pojechał do króla, powiedział mu wszystko; iako onego dworzanina w niebezpieczeństwie zdrowia nie tylko rełował, ale mu też i w domu chęć wszelką przez dni kilkudziesięć ukazał, i z upominkiem do dworu Królewskiego odesłał. Obraziło to

króla, wnet onego niewdzięcznego łotra poimając, i żelazem mu na czelo wypalić kazał te słowa: Ingratus Hospes, gość niewdzięczny. W czas na takiego. Nie trudno i dziś o to, że dobrodziejstwa niewdzięcznością płacą: Czyli ieden narzeka i mówi: Nonne? Iżalim mu ja dobrze nie czyniłem, a on mnie to pełną oddaje? Nie bacz dobrodziejstwa, które ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog lekarstwo na to, od niewdzięcznych odeymie dobrodziejstwa swoje.

III. Słuchajcież inż porzeczcie, z czym Pan Jezus tego Samarytana odprawił? Rzekł mu: Wstań a idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła. O iaka pokora! nie mówi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: żal się Boże, żem wam pomógł: co wiedzieć, iako mi to i ty oddasz? nie mówi tak Pan Jezus: dając nam naukę, żebyśmy niewdzięcznikami umieli znosić: poruczając to Panu Bogu, nazywając ich Pan Bog: Pisano mówi: Że nie odstąpi nieścieście od domu. Przep. 17. niewdzięcznego na wieki. A na drugim miejscu: Nadzieja człowieka niewdzięcznego, roztopi się iako mroz zimie, a rozptynie się iako woda niczemna. Mądr. 16.

Co my wiedząc, Chrześcianie naszymi, uznawamy trąd nasz duszny; a ni do tego się nie uciekamy, iedno do Pana Jezusa; on nas wspomógł i pocieszył z łaski swojej. Lecz nie, bądźmy niewdzięczni dobroci Pana naszego, by snadź na nas skarga podobna nie stała. Wdzięczność rozmnoży w nas, duszne i cielesne dobra. Zamknienie.

A ty, o nadobrotliwszy Jezu, spraszy nas Duchem ś, abyśmy się w każdej potrzebie naszej do ciebie przybliżali, dobrodziejstwo twoich ś, z serca wdzięczni byli, a zatym nie tylko łaskę twoją, i daremne odpuśczenie grzechów tu za żywota, ale i po śmierci owoc wdzięczności, szczęśliwość i błogostawieństwo wiekiste otrzymali, Am. H h 3 Naz

Na pietnasta niedziele po świętej Trojcy, Ewangelia u Matteusza S.w. Rozd. 6.

Nikt nie może dwiema panom służyć: gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował: albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, albo co byście pili; ani o ciało wasze, czym byście się odziewali: a zaż żywot nie jest zacniejszy niż pokarm, i ciało niż odzienie? Bóyrzycie na psaki niebieskie, iż nie sieia, ani żna, ani zbieraia do gumien, a wżdy Dciec wasz niebieski żywi je. Iżali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie. I ktoż z was troskliwie myślac, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przeczę się troszczecie? przypatrzcie się liliiom polnym, iako rosta; nie pracuia ani przeda? A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszytkim sławie swojej nie był tak przyodziany, iako jedna z tych. Jezli tedy trawa polna, ktora dziś jest, a jutro bywa w piec wrzucona, Bog tak przyodziewa, a zaż nie daleko więcej was, o małowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiac: Coż będziemy jeść? albo co będziemy pić? albo czym się będziemy przyodziewać. Boć tego wszytkiego poganie szukaia: więc bówiem Dciec wasz niebieski, że tego wszytkiego potrzebuiecie. Ale szukajcie naprzod królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszytko będzie wam przydano. Przetoż, nie troszczcie się o iutrzeny dzień; abowiem iutrzeny dzień troskać się będzie o swoje potrzeby. Dosyćci ma dzień na swoim utrapieniu.

Dwa grzechy barzo sprosne, pa-
nuia dziś na świecie, Chrze-
ścianie moi mili, ktore z serc
ludzkich barzo trudno wykorzenić.
Pierwszy jest takomstwo i chciwe
dobi doczesnych zbieranie, zaniedba-
niem Boga i chwały jego s. Drugi,
wątpliwość o dobroci i opatrności
Bożej. Na te dwie choroby wszyscy
niemal ludzie stękaia. Jedni bówiem
niocz się więcej nie staraia, iedno ia-
koby dobra i maietności swoje zach-
wali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy
im namniej na czym schodzi i żywno-
ści nie staie, tedy wnet serce tracą, nie
inaczey iakby iuż Bog umarł, i nie
chciał ich pożywić. Na te dwa wrzo-
dy barzo iadowite i do uleczenia tru-
dne, podaie nam lekarstwo Pan Je-
zus w Ewangelii s. dzisiejszey, uta-

zuiać nam to z iedney strony, że Bogu
i mammonie służyć, nie tylko jest rzecz
nieprzystoyna, ale też i niepodobna:
z drugiey zaś, iż nie tylko jest niepo-
trebne zbynie staranie i pieczolowa-
nie nase: ale i Pan Bog sam tak jest
dobry, że nas z łaski i opatrności
swoiey s. wypuścić nie chce. Bo iezliż
psaki powietrzne opatruie, i lilie
polne przyodziewa, tedy daleko wię-
cey nas opatrzy, i przyodzieie. Now-
my o tym w imię Pańskie, rozdzieli-
wszy Ewangelia na dwie części. W
pierwszey obaczmy lekarstwo prze-
ciwko takomstwu.

W drugiey, lekarstwo przeciwko
niedowiarstwu.

Obie części są nam barzo potrze-
bne, ktorych wykładu proszę abyście
z pilnością słuchali.

Pan

I.
czpśc.

Lib. 2. Hist.
Angl. cap. 1.

Mammona
to znaczy?
Chryś. Ho-
u. sup.
Evang.

Pan Jezus niech sprawuje i rządzi serca nasze, Duchem swoim s, żebyśmy o tym z obu stron pożytecznie mówili i myśleli, Amen.

I.
Część.

Sieścieśliwe takomstwo chcąc Pan Jezus z serc naszych wytorzenie, mówi zaraz na początku dzisiejszej Ewangelii: Nikt nie może dwiema Panom służyć. Takci jest zaiste, nie tylko Panom przeciwnym a niezgodnym, ale i niezgodliwym nie jest rzecz podobna, aby jeden służył. Abowiem zabawimy się służbą iednego, musi pewnie opuścić drugiego: abo miłując iednego, musi drugiego mieć w nienawiści. Co ieżliż tak jest w służbie świata tego, tedy pogotowiu i w służbie Bożej.

Lib. 2. Hist.
Angl. cap. 15.

Pisze wprowadzić Beda o Reduabdzie Erolu Anielskim, że w kościele swoim dwa ołtarze postawił, ieden poświęcił Chrystusowi, drugi diabłu, i obiemu ofiary sprawował. Ten iscie nie pomniał na to, co tu Pan powiedział, iż żaden nie może dwiema Panom służyć.

Coż rzekę o ludziach takomych? czyli oni Bogu i mammonie, to jest pieniądзом, służyć mogą? nie mogą; bo mówi daley Pan Jezus, że ten któryby dwiema Panom służyć chciał, abo iednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował: abo przy iednym zostanie, a drugiego wzgardzi: i zarazem doклада: Nie możecie Bogu służyć i mammonie.

Mammona
co znaczy?
Chryf. Homil. sup.
hoc Evang.

Mammona jest stowo Syryyskie, które znaczy bogactwa, albo pieniądże. Teżowie Pan mammoną, nie dla zley ich iakiey kolwiek natury, ale dla nieścieśliwey nędzy tych ludzi, którzy się im na służbę oddają. Bo nie tylko opuszczają Boga, ale też stawiają się nieprzyjacielnii jego, a miaszto nieba, kochają się w błocie. Bo coż innego jest złoto, iedno złote błoto?

A wszdy iakie jest, o wszechmogący Boże, zaślepienie wielu ludzi którzy

sobie mammonę za Boga obierają, i oney służą, a zwłaszcza tych czasow ostatecznych, iako Apostoł mówi, ludzie takimi nastać mieli, więcej się kochający w pieniądzach, niż miłujący Boga. Skąd zdzierstwa, drapieżstwa, lichwy, oszukiwania, zdrady, meżoboystwa i okrucieństwa wśelacie pochodzą: Uciśnienie i skwint ludzi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Co iż tak jest, obaczcie proszę z pilnością przyczyny, dla czego Bogu i tey nieścieśliwey mammonie służyć nie możemy, i służyć zgoda nie mamy. Pan Bog sam ma być iedynym Panem naszym, któremuśmy całym sercem służyć powinni.

Przyczyny
czemu Bogu
i mammonie
nie służyć
nie możemy

Pierwsza przyczyna jest, że ci dway Panowie z sobą są niezgodni, i na wśem sobie przeciwni. Zaczynam iako to nikt nie może razem i wzgorę i nadół patrzeć: tak też ani tym dwiema Panom służyć.

I.
Niezgodni
to Panowie
i przeciwni
sobie.

Amor Dei & amor nummi, miłość Boga a miłość pieniądzy, pospołu być nie mogą. Pan Bog tu gorze, a pieniądże nadół człowieka ciągną. Przeto powieda Cypryan s, że miłość świata i Boga zaraz w iednym cielemieścić nie mogą.

Lib. de 12.
ab lion.

Jeż iako oczy zaraz i w niebo i w ziemię nie mogą patrzeć. Nie podobna rzecz jest, iedną czapkę dwie głowy odkryć, i w ieden trzewi obie noszć razem obuć, iedną też rękawicę na obu rękę razem mieć: tak że wolaśnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz jest niepodobna. A wszdy siła takich, co obiemu dogodzić chcą: aleć ci podobni są orłowi wodnemu, o którym pisze Pliniusz, że nogę iedną ma gęsią, którą pływa, drugą orlą, którą chwytą. Także i ci z orlą nogę gęsią nogę mają, to jest, z affektem duchownym, affekt cielesny, chcą i tu w ścieśściu opływać, i dobr niebieskich uczestnikami być, co żadną miarą być nie może. Abowiem co za towarzysztwo sprawiedliwości z niesprawiedliwością? i co za społec

Lib. 10. nat.
Hist. cap. 3.

1 Kor. 6.
czność

czność światłości z ciemnościami: także też co za zgoda Boga z mammoną?

II.
Niezgodne
a przeciwne
rzeczy roz-
kazują.
Chryś. Ho-
mil. 22. in
Matth.

Druga przyczyna jest, że niezgodne a przeciwne rzeczy rozkazują: Bog także swoje dawać, a mammon i cudze brać: Bog także imioną i majetności opuszczać, a mammon i cudze posiadać: Bog do miłosierdzia wzywa: a mammon do okrucieństwa podusza: ow do żywota, ten do śmierci: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow się także modlić, a ten bluźnić: ow także starbić w niebie, a ten na ziemi: ow także abyśmy w nim samym nadzieję pokładali, a ten zaś w sobie samym ufać także. Jaż tu tedy obiedna dogodzić.

Serm. 39. super Cant.

Currus
Avaritiae.

Kareta
mammonowa.

O mammonie piše Bernhardus, że iak bawian iaki na czterech kolech czterech występów siedzi. Pierwsze to jest pusillanimitas, wątpliwość albo niedowiarstwo. Drugie inhumanitas, nieludzkość. Trzecie, contemptus Dei, wzgarda Boga. Czwarte, mortis oblivio, zapamiętanie śmierci. Łakomy bowiem człowiek, mammonista, zawżę wąpi żeby się miał pożywić, nikomu chęci nie pokazuje, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie które ten wóz ciągną, są dwa: jeden, rapacitas, drapieżstwo: drugi, tenacitas, ślepstwo. Bo łakomy nikomu nic nie dawa, a samby wszystko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wszystko do siebie ciągnie. Woznica który te konie pędzi, jest ardor habendi, łakomego sam zły duch nasycić nie może: im więcej ma, tym więcej chce mieć. Ustawicznie woła: affer affer, przynieś, przynieś, a nigdy nie mówi: satis, już dosyć.

Préc. 2. ad
przep. Miss.

Oto na takim wozie mammon iędzi. Obaczże tu prosię każdy, ięśliż ten który mammonie służy, i Bogu służyć może. Prożno, bo i Ambrożyś: przy tym wozie, siedmi drabantów mammonowych ukazuje. Pierwszy jest, perditio, zatracenie. Drugi

fraus in rebus, zdrada w rzeczach. Trzeci, fallacia in verbis, oszukiwanie w słowach. Czwarty, periurium, krzywoprzysięstwo. Piąty, violentia, gwałt. Szósty, inquietudo, niepokojność. Siódmy, obduracyo cordis, zatwardzenie serca. Przy takim towarzystwie iako Bogu służyć? o nieszczęśliwy człowiecze, który się bawiana tego przemierzonego trzymasz.

Trzecia przyczyna jest nierowna i przeciwna zapłata. Nierównie bowiem ci dwaj Panowie sługom swoim płacą. Bog obiecuje mercedem copiosam in coelis, zapłatę hojną w niebie: a mammon na ziemi mi tylko: Ow wieczną, pewną i ten doczesną tylko, i to niepewną, omylną. Bog płaci zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmiercią wieczną. A wszdy ludzie tak niebaczni i ślani, że wolą temu sprośnemu bawianowi, niżeli Bogu służyć. Bo do czegoż się prosie wszystkie żądze ich ściągają, iedno aby co mieć, aby zbierać, aby się zbogać. Toć jest nawierże ludzkie staranie: by i sumnienie zawieść, duszę stracić, nie to. A Pismo co mówi: ci którzy się chcą zbogać, wpadają w pokusę i w sidło diabelskie, i w rozmaite škodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzkie na zginięcie i na zatracenie.

Aż tak jest, uważże tedy u siebie człowiecze Chrześcijański, obieray sobie, któremu z tych dwu Panów służyć chcesz, ięśli Bogu czyli mammonowi: ale radzę, uczyn tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: którzy żeby się nie udawali na służbę Bógów obcych, upomniał im Jozue, i przywiódłszy im na pamięć rozmaite dobrodziejstwa Boże powiedział: Obierzcie sobie dziś, komu służyć chcecie, ia i z domem swoim będę służył Panu; tedy krzyknęli wszyscy, mówiąc: nie dajże nam Boże, abyśmy

Drabant
mammonowi.

III.
Nierowna i
przeciwna
zapłata.
Matt. 5.

Tym. 6.

Ioz. 24.

Bogu służy
niżba po-
ucziwa.

Ian. 17.

Służba po-
lyteczna.
Iza. 65.

Lekarstw
przeciwk
łakomstwu

Luk. 12.

śny mieli odstąpić Pana, a służyć bogom cudzym; abowiem sam Pan Bogiem naszym jest, temu służyć będziemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu się wszytek na posługę oddaj, służąc mu w doskonałości i w prawdzie.

Bogu służyć
służba po-
czciwa.

Ian. 17.

Służba po-
żyteczna.

Iza. 65.

Lekarstwo
przeciwko
łakomstwu.

Luk. 12.

O iak pocziwa a pożyteczna służba. Pocziwa z tej miary, że kto temu Panu służy, ma po śmierci bydź tam gdzie i Pan jego. Bo tak mówi Pan Jezus: Oycze, chcę aby ci ktoś mi dał, tam byli ze mną, gdzie i Ja sam jest, aby widzieli chwałę moję. Pożyteczna też zaś. Bo mówi Pan Bog przez Proroka: Studzy moi weselić się będą, i zaśpięwać z wesółym sercem. Studzy zaś mammonowi będą się wstydać, i będą wołać przed boleścią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świecie pokoiu mieć nie będą. A wszdy tu mammonowi służyć? porzucić, porzucić tego zbrayce okrutnego, a trzymaj się służby Pana Boga twoiego.

A iezliż się skonnym do łakomstwa czuiesz, albo iezli cię łatan do niego pobudza, uczyniż tak: niechay ci ustawicznie brzmią w uszu one słowa Boże, do iednego bogacza łakomego rzeczone: Szalony człowiecze, tej nocy wezmą od ciebie duszę twoję, a to coś zebrał czyje będzie? a iezli mało masz na tym, wspomniyż sobie na zacność natury swojej, że cię nie na to Bog stworzył, abyś pieniądze służył, ale żebyś wszytek twój wiek na służbie jego strawił. A iezli iezliż to nie do końca pomaga, więc serce swoje obróć na oglądanie ubóstwa Pana Jezusowego, który będąc Panem i dawcą wszytlich rzeczy, na świecie nic własnego nie miał, i mieć nie chciał, aby nas wzgardy świata tego, i do brzo iego niżczemnych nauczył. To czyniąc, wrzód ten niebezpieczny uleczyś, żeć albo ubędzie miłości tych doczesnych rzeczy, alboć wszytka zginię. To z strony pierwszej części.

Slyfeliśmy lekarstwo przeciw łakomstwu, obaczmyż i drugie przeciw wątpliwości i niedowiarstwu. Owo pierwsze należy bogatym to zaś ubogim. Bo i Pan Jezus pieniądze służyć zakazał, mogłby kto rzec: a coż bez pieniędzy pocznę? co będę jadł abo pił? abo w czym będę chodził? Temu Pan Jezus zabiegając mówi: Nie troszczcie się o żywot wasz, co byście pili, ani o ciało wasze, czymbyście się odziewali. Nie zakazuje w tych słowach uczciwego starania, o żywot i o ciało. Bo nam to rozkazał mówiąc: In sudore vultus, w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba. A na drugim mieyscu mówi: Pracy rąk twoich pożywać będziesz. Robić i myśleć potrzeba. Pieczony gotyć nikomu do gęby nie przyleci. O swoich też staranie nie mieć, grzech wielki: bo mówi Pismo: Jezli kto nie opatruię swych, a zwłaszcza domowych, zaprzat się wiary, i jest goršy niżli niewierny. A tak zakazuje tu starania, które pochodzi, z wątpliwości i z niedowiarstwa, z strony opatrności Bożej, gdy człowiek myśli o chlebie, właśnie iakby Boga nie było na niebie. Żalosna to i nieszczęśliwa choroba, którą żeby Pan Jezus z serc naszych wykorzenił, do wodom siedmiorakich używa, które mi probuie, że strasunek ten zgola jest niepotrzebny.

Pierwszy dowód bierze, z stworzenia naszego, mówiąc: Alaz żywot nie jest zacniejszy niż pokarm, i ciało niż odzienie? Jakoby rzekł: wspomniyćcie sobie, kto wam dał duszę i ciało, tenżeć wam da pokarm i odzienie. Bo iezliż wam dał to co jest więtszego, iakoż nie ma dać tego co jest mnieyszego. O zaprawdę inaczej nie uczyni. Nie przepomniat was w żywocie matki waszej, a cożby nas teraz przepomnieć miał? Haymo pięknie mówi: Qui majora prestatit Dominus, minora non negabit: qui dedit ani-

II.
Część.

Lekarstwo
przeciw
wątpliwo-
ści i niedo-
wiarstwu.

Moy. 5.

Psal. 128.

Tym. 5.

Dowody
siedmiora-
kie.

I.
A minori
ad maius.

In expl. hu-
ius Evang.

mam dabit & cibum, qui dedit corpus, dabit & indumentum; to jest, Pan który dał więtsze rzeczy, nie od-
mowi i mnieyszych, który dał duszę, da i pokarm, który dał ciało, da i odzienie. Obyśmy nędznicy na to pamiętali, abo raczy temu wierzyć chcieli, nigdy byśmy tak mało-
wierne mi nie byli.

II.
Ab exemplo
volatium.

Drugi dowód bierze od ptaków, mówiąc: Poyrzypcie na ptaki nie-
bieście, nie sieią, ani żną, ani do gu-
mna zbierają, a wszdy Ociec wasz nie-
bieści żywi je. Żali wy nie jesteście
daleko zacniejsi nad nie? O moy mi-
ły Panie, to ty nie ukazujeś na one
święte ludźie, ktoreś cudownie żywić
i opatrować raczył, ale na ptaki po-
wietrzne nam poglądać każesz. Uważ-
cie u siebie, Chrześciane, co to jest,
nie ukazuje nam Pan Jezus na Izraeli-
ty, których Pan Bog przez czterdzie-
ści lat na puszczy żywił, odzieniem i
obuciem opatrował, że im ani krow-
ca, ani siewca nie było potrzeba. Nie
ukazuje też ani na Eliasa, któremu
krucy z rozkazania Bożego poranu i
na wieczor, chleb i mięso nosili: ani
też na Proroła Daniela, któremu
Abakuk obiad do łwiey iamy przy-
niost: ale na ptaki ukazuje. Czemuż?
co tego za przyczyna? Gdyby nam
był na Izraelity, Eliasa, Daniela
ukazał, mielibyśmy byli wymowkę,
że to byli ludźie święci, Panu Bogu
zasłużeni, a w nas niemaś nic iedno-
grzech, dla czegośmy niegodni, aby
się Pan Bog o nas starać miał. My-
ślom tedy takowym zabiegając Pan
Jezus, na ptaki ukazuje, aby nam
wymowkę i wątpliwość wpelatał
odiął. Bo ieżeli żywi i opatruje ptaki,
tedy daleko więcej nas opatrz, ptak
bowiem dla człowieka, człowiek dla
Boga stworzon jest.

Krucy.
Luk. 12.
Greg. Lib. 13
Marc. c. 12.

U Łukasza s. ukazuje nam na krutki,
o których pisał, że ich starzy gdy się
wylegają, odlatają, nie widząc na nich
pierza czarnego. Tym czasem dziwnie

ich Pan Bog karmi, albo rosą z nie-
ba, iako Hieronim s. piśe, z sentencyi
niektórych Filozofow, albo robaczy-
kami ktore się w gniazdzie u nich le-
gą, albo też muchami, ktore koso
gniazda ich latają. Czymi Job mo-
wi: Ktoż gotuje pokarm krutom, Iob. 39.
gdy dzieci ich wołają ku Bogu, ruka-
jąc się po gniazdzie bez pokarmu i
tam i sam? Dawid też mówi, że Pan
Bog dawą pokarm kruczom, kto-
rzy nań wołają. Jeżeli tedy Pan Bog
o krutach staranie ma, iakożby ciebie
nędzny człowiecze opuścić miał?
Wzdyć człowieka ważniejszego jest
przed Panem Bogiem, niżeli krut
nikczemny.

Żebyś nie rzekł: To tedy ani śiać,
ani żać, ani robić nie potrzeba? Tedy
wiedzieć masz, że Pan nie rozkazuje,
abyś śiać nie miał, ale abyś się nazbyt
nie frasował. Inśa jest robić, inśa
się o wychowanie troskać. Trzeba
robić, ale bez frasunku i zbytniego
starania, ktorego tu Pan zakazuje.
Przeto wyżej mówi: Nie troszczcie
się o żywot wasz.

Trzeci dowód bierze ab inutili,
ukazując, że staranie nasze bez błogo-
stawieństwa Bożego jest daremne.
Bo mówi: Jktoż z was troskliwie
myśląc, może przydać do wzrostu
swego łotwie ieden? Tego żaden czło-
wiek uczynić nie może, nie może nikt
do wzrostu swego przydać.

Przydać może pantoflami, ale nie
myśłami. W roku po narodzeniu
Pańskim 1327 obrali Polacy Łady-
stawa księżę Mazowieckie za króla,
ktorego dla małego wzrostu Łotie-
kiem zwano. Co rozumiecie? coby
był dał na to, byle wzrostu swego
nadstawił? ale próżno. Także i on
drugi homuncio w Egipcie, o kto-
rym Niceforus piśe, że był mało

więtszy niż Europejwa, a rozumu
wielkiego: Próżno to, Pan Bog
sam członki nasze pomnaża i wzrost
nam daie, a iakoż nas pożywić nie
ma,

Pfal. 147.

Obiectio.

III.
Ab inutili.

Lokietek
król Polski.

Lib. 12. c. 37.

Pfal. 127.

IV.
Z przykła-
du liliy.

Laertius
Solone,

ma, karzeł by się spadał od myślenia, więtszym nie będzie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego nądzie. Także i człowiek, by nie wiem iako myślit, mieśka swego, komory swojey myśla swoią nie rozszerzy. Bo już Pan Bog u siebie postanowił, iako wielka ma być. Przeto Dawid mówi: Vanum est vobis, prozno rano wstawacie, i z wieczoru długo siedzicie, i iecie chleb z pracą. Bo ten daie Pan miłośnikom swoim przez sen. Słyszycież? że sobie prozno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

Psal. 127.

IV.
Z przykła-
du lilij.

Czwarty dowód bierze, z przykła-
du Lilij mówiąc: Przypatrzcie się
lilijom polnym, iako rosta, nie pracu-
ją, ani przędą, a ja wam powiedam,
iż ani Salomon we wszytkiej starwie
swoiej, nie był tak przyodziany iako
jedna. Ludzie na tym świecie, nie
tylko o pokarmie, ale i o odzieniu zbyt
myślą, i zbyt się frasują: Który frasu-
nek że także nie potrzebny, ukazuje na
kwiatki, które Pan Bog dziwnie zdo-
bi. Lilia jedna przewyższa Salo-
mona we wszytkiej ozdobie jego.
Krezus po krolewsku ubrany, na ma-
iestacie swoim siedząc, pytał Solo-
na, ieżliby kiedy ubior chędoższy wi-
dział? Odpowiedział mu w te słowa:
Więtszym ią, o krolu, na ptaki i pa-
wie podziwieniem, niż na cie poga-
dam, bo przyrodzona farba, daleko
przechodzi kunięstową. Który pro-
szę malarz farbę taką dać może,
iako kwiatki polne mają? ieżliż tedy
trawę polną, która się dziś zieleni, a
jutro bywa w piec wrzucona, Bog
tak pięknie przyodziewa: a iakoż nie
więcej daleko człowieka przyodziać
ma, który wždy droższy jest u niego
niżeli trawa i dla którego ią stworzył.
Bo przeczóż innego ziołka taką pię-
nością przyodział, iedno żeby lub to
zdrowiu, lub też i ucieśce człowieczey
służyły? nie potrzebna tedy rzecz,
staranie zbytnie czynić o ubierzech
naszych.

Laertius in
Solone.

Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwołuje, ale i od tego abyśmy się w strojach zbytnich nie kochali. Albowiem byś się ty nie wiem iako stroił, tedy przecie nigdy tak stroj-
nym nie będziesz, iako był krol Salomon w Maiestacie swoim: a choć byś też był i rowien Salomonowi, tedy cie ięscze leda ziołko swym stro-
iem zwycięży. Bo iako daleko jest niebo od ziemi, tak daleko ubior przyrodzony od nabytego. A z czegoż się tedy pyśnić masz.

Zbytnio
stroie.

Chryf. Ho.
mil. 23. in
Matth.

O nieszczęśliwe niewiastry, które więc farbują lica i brwi swoje? O iakoż tu przygana tworey najwyższemu? Coż innego te niedznie czynią, iedno że niewymowney mądrości Bożey, głupstwo przypisują: O Chrze-
ścianistie Panie, które się Boga boi-
cie, nie psujcie obrazu Bożego, nie wymyślajcie sobie obłudney piękno-
ści, która i oczom wstydlivym za-
wiedzenie, i wam zatracenie przynosi.

V.

Piąty dowód bierze, od powoła-
nia naszego, mówiąc: Nie troszczcie się, mówiąc: Coż będziemy iść, abo co będziemy pić? abo czym się będziemy przyodziewać? Boć tego wszytkiego Poganie szukają, Prawda to, że Poganie nie wierzyli, aby się Pan Bog o ludzkie starać miał. Przetoż zwątpiwszy o opatrności Bo-
żey rozumieli, że im wszytko przypa-
dało z prace i starania ich. Zaczynam z kłopotami wielkimi nabywali ży-
wności, odzienia, i innych rzeczy cielesnych. Lecz my z łaski Bożey wiemy, że ma Pan Bog o ludziach staranie. Bo mówi Pismo: On się o was stara. Przetoż wszytkie myśle-
nia o ziemskich rzeczach mają być daleko od nas. Bośmy nie poga-
nie, ale Chrześciane za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludzie nie swym staraniem, zabieganiem, i dowcipem żywią, ale raczej opa-
trnością Bożą.

A'vocatio-
ne nostra.

Psal. 55.
Piotr. 5.

Szesty dowód bierze, od opatrno-
ści

III 2

VI.
A providen-
tia Dei.

Psal. 103.

Iza. 49.

VII.
Ab admoni-
tione.

Luk. 17.

Rzym. 14.

Krolestwo
niebieskie
co jest?

ści Bożej, mówiąc: wiec bowiem Ociec wasz niebieski, że tego wszytkiego potrzebuiecie. O stodkie a ucieśne stowa. Dziatki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaci, bez myślenia się kładą, bez myślenia wstaia. Czemu? poruczaia to rodzicom. Oycem naszym Bogiem jest, i ma przeciwko nam prawe oycowskie i macierzyńskie serce. Bo mówi Dawid: Jako ociec litnie Synów swoich: tak też Pan ma litość nad temi co się go boia. A u Proroka Izaiasa mówi Bog: Izali może nie wiaśta zapomnieć dziecięcia swego, aby się zmitować nie miała nad synaczkim żywota swego, a choćby też i ona zapomniata, iednak ia ciebie nie zapomnie, oto na ręce moiey napisalem cie. O wdzięczne a ucieśne stowa. I ktoryż taki ociec, co by dziatkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Żaden tego dobry ociec na sobie nie przewiedzie. Coż rozumiesz o Bogu? Czyli on nie zmieć czy Oycowskiego serca swego, widząc niedostatki nasze? i wiedząc dobrze, iako twórca wszech rzeczy, czego natura nasza potrzebuie.

Siodmy i ostatni dowód z upomnienia bierze, mówiąc: Szukaycie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszytko będzie wam przydano. Tu już Pan Jezus ukazuje nam porządny sposob nabywania żywności, zwłaszcza abyśmy odłożywszy na stronę wszelkie o rzeczach doczesnych staranie, szukali naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości jego. A coż jest krolestwo Boże? nie trzeba po nie daleko zachodzić. Bo mówi Pan Jezus: Krolestwo Boże w was jest. A Paweł s. krolestwo, prawi, Boże jest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu S. A tak szukać krolestwa Bożego, nic innego nie jest, iedno starać się o sprawiedliwość Chrześciań-

ską, o pokoy z Bogiem i z ludźmi, o dobre sumnienie i wesele w Duchu S. To jest szukać krolestwa niebieskiego.

A gdzież go szukać? nie doma za piecem, nie w karczmie, nie w sklepie zawarşy się, ale w domu Bożym, w przybytkach Pana zastępow, gdzie słowo Boże kładzie, i sakramentami s. kładzie, Panu Bogu się modlą, i w obyczajach naprawiaią: tam jest krolestwo Boże, tam sprawiedliwość jego. Tam unum necessarium, iedna rzecz potrzebna. A tak nie mów nić:

Quaerenda pecunia primum, Horat.
Virtus post nummos. To jest:

Pierwey się o pieniądze, potym o cnotę, o krolestwo Boże, starać potrzeba. Ale raczey mów z Bernhardem: Domine, hac sit mea prima cura, ut te quaram mente pura, to jest, Panie, to niech będzie moje pierwsze staranie, abym cie myślał czystą szukał. Bo i tu mówi Pan Jezus: Quaerite primum, szukaycie pierwey, pierwey się o duszę starać potrzeba. Potym obmyśli Pan Bog i cielesne potrzeby. Adjicientur nobis, będą nam przyrzuczone, aż sami nie zwiemy iako. Bo Pan Bog żywności doczesney inaczey nie darwa.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, pamiętaymy na tę naukę i napomnienie Pańskie, odrzućmy na stronę to prożne staranie, szukaymy naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości jego, usaiąc Panu najwyższemu, że nas nie zapomni opatrzyć potrzebami duszy i ciała należącemi.

A ty, o naswietszy Jezu, racz nam bydz na pomocy łaską i retunkiem swoim s, abyśmy odstąpiwszy od mammonu nićczemnego, tobie samemu służyli, a wkładaiać na cie, dobrodzieia swego wszelkie staranie nasze, opatrności twoiey s. ufali, i pierwey się zawşie o wieczne rzeczy, niżeli o doczesne starali, Amen.

Na

Na šestnasta niedziele po świętym Trojem, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 7.

Stało się nazajutrz, że szedł do miasta, które zowią Naim: a było z nim uczniowie jego wiele, i lud wielki. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej tedy oto wyniesiono umarłego, syna jedynego matki swojej; a ta była wdowa: a z nią szedł wielki lud miasta onego. Która uprzawszy Pana, ujął się ien, i rzekł ien: nie płacz. I przystąpiwszy dotknął się trumny (a ci co niesli, stanęli) i rzekł: młodziencze, tobie mówię, wstań. I ustał on który był umarł, i począł mówić; i oddał go matce jego. Tedy wszyscy strach zdiał, a wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nam wiedział lud swój. I rozeszła się o nim ta wieść po wszystkich Judejskiej ziemi, i po wszystkich okolicznej krainie.

Słucha to i rzewliwa Ewangelia, Chrześciane w Panu mili, już wprowadźcie nie względem Pana Jezusa, i uczniów jego, ale względem młodzińca tego zmarłego i strapionego matki jego. Pan Jezus z uczniami swymi i z wielkim ludem idąc, nie ma w pocście swym nic smutnego. Bo iako tam ma być smutek, kiedy wódz żywota, i dawca wszelkich pociech przytomny? lecz z drugiej strony tegoż was nie rozrzewni młodzienc ten zmarły, który w kwitnącym wieku swoim zszedł z świata i już do grobu niesion bywa? Kogoż was nie rozrzewni strapiona a zstraszona matka jego, idąca za ciałem w żałości i gorzkości serca swojego? Kogoż was nie rozrzewni lud miejski, który z nią w processyi idąc, matce tak strapionej, żaloby pomaga? Przodkowie nasi z uwagą tych przyczyn tę historiją o tym czasie ku czytaniu postanowili. Widzicie co się teraz w naturze dzieje? iako vicissitudo i odmiana rzeczy następuje. Słońce, które dotychczas promieniami gorącemi ziemię zagrzewała, już znacznie na dotępuje. One młode a wdzięcznie długie dni, które nam były ochłód i uciech rozmaitych przyczyną, co dzień to krótsze z nocą długą a tęskliwą przychodzą.

Powietrze które dotychczas było zdrowe i przyjemne, już się znacznie mieni, i ostrością swoją dworowi waledykować może. Prastwo gwałtem od nas w kraje obce leci, drzewa żółkną, liść z nich leci, łąki, ogrody, pola, w inną się barwę obtaczają. Na ludzkie choroby rozmaite następuje. Coż czyni nędzny człowiek, widząc tak znaczną odmianę rzeczy? nie uważa kondycyi swej na świecie, ale z onym bogaczem do duszy swojej mówi: Duszo moja, masz wiele dobra zachowanego na wiele lat, od poczynię, iedź, pij, a bądź wesół. Vitium takowe bacząc w nas kościół Boży, co rok nam o tym czasie tę Ewangeliją czyta, abyśmy za iey pobudką, odmianę rzeczy w naturze tym pilnie upatrowali, a czuli o sobie, nie ufając tak dalece młodości, i czerstwym siłom naszym. Śmierć bowiem na to względu nie mając, Omni etati est communis. Mówmy Cicero. o tym w imię Pańskie rozdzielivszy Ewangeliją na trzy części.

W pierwszej obaczmy, dedukcją pogrzebną młodzińca zmarłego, w mieście Naimskim.

W drugiej, resuscytacją jego, którą sprawił Pan Jezus gdy go z śmierci do żywota wrocił.

W trzeciej, Konsternacją i bo-

iażni ludu pospolitego, który na to pa-
rzył.

Wszystkiego proszę pilnie i roz-
dnie słuchajcie, owa się nauczycie,
pobożnie żyć, i szczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, i edyna
poćiecha i ucieczka utrapionych, w
żywoćie i w śmierci, niech z łaski swo-
iej s. błogostawie mnie w mowieniu,
wam w słuchaniu, Amen.

I.
Część.
Okoliczno-
ści.

Pierwszą część w pięci okoliczno-
ściach Łukasz s. opisał. Pierwszą,
kiedy? druga, z jakim potkaniem?
trzecią, z kąd? czwartą, co za umar-
ły? piątą, z jakim poczem ludzi jest
prowadzony.

I.
Kiedy?

Czas dedukcyi tej progreznej za-
myła się w tych słowach: siedł Pan
Jezus do miasta, które zowią Naim,
Było to nazajutrz po uzdrowieniu
ślugi setnikowego w Kapernaum,
który był paralizem zarazony. W ten
czas sprawując urząd swoy Pan Je-
zus, na który był postan, chodził od
miasta do miasta, aby czynił wolę
Ojca swego, a sprawując rozmaite
cuda, rozsiewał co naserzy, nasienie
słowa swego s. Zaczynamy gdy jednego
czasu zebranie ludu chciało go
zatrzymać, nie chcąc go od siebie
puścić, odpowiedział im: trzeba,
abym też i drugim miastom opowie-
dał Ewangeliją Królestwa Bożego,
bom na to jest postan. A w tym nau-
kę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pil-
nością wsłuchali się wykonywali urząd,
na który od Boga wezwani jesteśmy,
szukając naprzód Królestwa Bożego i
sprawiedliwości jego.

Luk. 4.

Nauka.

Matt. 6.

II.
Z jakim
potkaniem.

Powtore słuchajmy z jakim pot-
kaniem cię to prowadzono? Siedł,
prawi, Pan Jezus do miasta, a przy-
nim wiele zwolenników jego, i zebra-
nie ludzi wielkie. O błogostawioneż
to miasto do którego Pan Jezus przy-
chodzi. Abowiem tam pewnie i bez
wątpienia wszystko dobre zaraz z nim
przypędzie. Wsiadł kiedyś do domu
Diotrowego, ali wnet świecra jego
od febrji była wyzwolona. Wsiadł

do domu Matteuszowego, ali wnet z Matt. 9.
celnika uczynił Apostoła. Wsiadł do
domu Zacharyaszowego, ali wnet stało
się domowi onemu zbawienie. Także
i tu przyszedł do miasta Naim z
uczniami swymi, i z wielkim zebra-
niem ludu: O zaiste już się tu wesół-
tych nowin, już radośney odmiany
spodziewać możemy: spotyka się z
umartym aby był ożywiony, a smut-
na matka aby pocieszona była. Wy-
chodźmyż tedy i my przeciw iemu,
niosąc martwe dusze i sumnienie, a bez-
dą ożywione.

Upomnie-
nie.

Potrzebie, słuchajmy z kąd ten III.
umarty był prowadzony? z miasta. Z kąd?
Naim było miasto w Galilei w po- Naim.
koleniu Jachar, dwanaście mil od
Jeruzalem, na miejscu barzo wesół-
nym. Dłmle od miasta na wschod-
stoska leżała góra Tabor, na południe Psal. 133.
Hermon, której się Król Dawid nie
może wychwalić. Na zachod miasto
Sunem, gdzie przed tym Prorok
Elizeusz Synaczka dobrodziejki 2 Krol. 4.
swojej wstrześcił: Wokół były
winnice, więc piękne oliwne drzewa,
a miasto samo leżało w dolinie barzo
wesolej. I z kąd też pewnie było na-
zwane. Naim, to jest, miasto cudne i
wesole. Z tego miasta wyniesion jest
umarty. A tak widzimy tu że ludzie Observatio.
wszędzie umierają: śmierć wszędzie
panuje. Niemaż tak wesolego, tak
ożdobnego, tak obronnego miasta,
gdzieby śmierć wołować nie miała.
Zaczył to on Hormisda Persa, któ- Lib. 7. cap.
remu gdy Konstancyusz Cesarz 2. Fulg.
wielkość miasta Rzymńskiego zalecał,
i magnificencyą murów, odpowie-
dział mu: Widzę, że i tu ludzie iako i
indziej umierają: krotką odpowie-
dzą marność rzeczy doczesnych wyra-
żając, a osobliwie dając znać, że śmierć
na nas czeka na każdym miejscu, wszę-
dzie nas napyduje: Przeto Bernhard.
dus: O homo, mors ubique te ex- Bernhard.
pectat, o człowiecze śmierć wszędzie
cię czeka.

Do,

IV.
Co za
umarły.

Poczwarte przypatrzmy się, co za umarły był wyniesiony? Palcem go iakoby ukazując Ewangelista mówi: Oto wynosono umarłego, Syna iedyndego matki swoiey, a ta była wdowa. Pan Jezus, zowie go młodzieńiaszkim. O nędzny a niepewny stan żywota człowieka, o omylne mieszkanie na tym nędznym świecie. Oto tu iak we zwierciadle widzicie, że śmierć na lata względu nie ma. Ułochanyż to był syn w domu matki swoiey, wdzięczny w oczach ludzkich, kwitnął iak lilia, a wżdy nie uśedł śmierci. O iak się zmienił? gdzież ono rumiane lice? gdzie twarz wesoła? gdzie wdzięczne wargi? gdzie spaniate oczy iego? Spoyrzy myślą nabożną w trunę, obacz postać iego: twarz mu zbladła, oczy w głowę wpadły, wargi zbielały, ropa mu z ust ciecie, wżdyt inakszy, wżdyt sprochniałością trąci. O niebaczną śmierci, czemu tak śmieie ludzie młode walisz? Młodzieniaszkowie, panienki Chrześciańskie, podźcie a obaczcie, Speculum mortalitatis humanæ, zwierciadło śmiertelności ludzkiej, oglądajcie, że człowiek narodzony z niewiastry krotki czas żywie, wyrasta iak kwiatek, i bywa podcięty, przeżmiera iak cień, a nie ostoi się.

Ach mizerny świecie, śmierć za dnym przymiotom i godnościom ludzkim nie ustępuje. Nie patrzy na dziecinstwo; bo i synaczeł Dawidow niemowiętkiem był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na młodzieństwo; bo i ten syn wdowy Naimskiej młodzieńcem był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na krolowskie tytuły; bo i Aleksander wielki krolew był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na mądrość; bo i Salomon mądrym był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na urodę; bo i Absolon urodziwym był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na moc; bo i Samson mocny

był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na pretkość; bo i Abazyel pretkim był: gdzie się podział? umarł. Nie patrzy na bogactwa; bo i Krezus bogatym był: gdzie się podział? umarł. Owa zgola wżdy umieramy, a nie wiemy czasu ani godziny; bo iak Gwido Biturizenfis pisze: Viret unusquisque ut arescat, adolescit ut senescat, ascendit ut descendat, vivit ut moriatur, zieleni się, prawi, każdy aby uśechł, dorasta aby się starzał, wstępuje w górę, aby na dół zstąpił, żyje aby umarł.

A tak nie spuszcza się nikt na młode lata swoje; boć tak wiele cielecych storek na targ przychodzi, iak i wotowych. Tulliusz powie da: Facilius adolescentes in morbos incidunt, gravius agrotant, & tristius curantur; to jest snadniey młodzieńcy w chorobę wpadaia, ciężey chorzeia, trudniey uleczeni bywaia. Przeto ono i Mędrzec na wżdyt ludzkie okrzył czyni: Pamiętaj, iżec śmierć nie omieška. Sapiienti satis.

Poyrzypmyż też iuż na ostatę i na poczet, którym ten umarły do grobu jest prowadzon: O tym piše Łukasz s. w te słowa: Aż nię sedł wielki lud miasta onego. Z wielkim tedy komitatem i poczem mieyskiego ludu, młodzieniec ten do grobu był prowadzon. Zydowie bowiem ciała ludzi zmarłych, z pewnemi ceremoniami, iak i my Chrześciane, ziemi oddawali. Pogrzeby miewali przed miastem, a to dla wyczyszczenia powietrza. Piše bowiem Hyppokrates, że wżech chorob przyczyną jest zarażenie powietrza si smrod iakifolwiek, który więc ieżli z czego, tedy z trupow umarłych snadnie się wżycac może. Ciała umarłe prowadzili uczciwie do grobu, oświadczaiać miłość swą ię, i uczciwość oddaiać ciału, które za żywota przybytkiem Ducha Bożego było. Toż się i tu przy tey dedukcyi pogrzebney dzieie: idą i mali i wielcy,

Sędz. 16.

2 Sam. 2.

Lib. de Sen.

Syr. 14.

V.

Ziakim poczem?

In Lib. Epi-
dem.Aug. Lib. 1
de Civ. Dei

cap. 13.

1 Kor. 5.

cy, i młodzi i starzy za ciałem, a jest ich poczet piękny, iedni płaczą, drudzy wzdychają, rozmyślając sobie viam universæ carnis, drogę wszelkiego ciała. O święta a Bogu miła processya. U nas przyszło to w obyczaj, kiedy kto maieiny a zacny umrze, to wždy frekwencya, iaka taka: za ubogim rzadka liczba bywa. Uważać byście mieli, w Panu namili: że za umarłymi idąc wolą Bożą wykonywać, i miłość, którą im za żywota rozkazania Bożego powinni byli, i po śmierci oświadczać. Co uważając Mędrzec powiedział, iż lepiej jest iść do domu płaczu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowieka koniec wszystkich ludzi, a mąż bacznym rozmyśla go w sercu swoim.

Madr. 7.

Zyd. 13.

Psal. 17.

II.
Część.Postępek
Pański
dwoiaki.I.
Według mi-
łosierdzia,
które ukā-
zał.Uyrsał
matkę.

Matt. 4.

Poglądaymyż tedy często na ten żalofny prowad młodziencę zmarłego, uznawając z niego, żeśmy na świecie przychodnie i pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwającego miasta, ale przysługę szukamy. Krocki a nie pewny tu byt nasz, w niebie oyczyzna nasza: tam się ucieśmymy, abo iako Prorok mówi, satiabimur, nasyceni będziemy. Podźmyż daley.

Widzieliście pogrzebną processyę, za ciałem syna wdowcy Naime: obaczcież też resuscytacyę jego cudowną, przy której dwoiako sobie Pan Jezus postępuje. Naprzód iako Pan miłosierny, potym iako Bog wszechmogący.

Panem miłosiernym ukazuje się we trzech punktach: pierwszy, że weyrzał na matkę: drugi, miłosierdziem ruszon jest nad nią: trzeci, rzekł iey, nie płacz.

O iaka dobroć tego miłosierdnego Pana, weyrzał naprzód miłosierdnym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę: Szczęśliwy człowiek, na którego on weyrzec raczy. Uyrsał Piotra i Andrzeja gdy łowili ryby, i wnet ie uczynił rybikami ludźmi.

Uyrsał Matteusza na cie, i wnet z celownika uczynił Apostoła. Uyrsał ślepego od narodzenia iego, i wnet go oświecił. Także i tu znał dobry, że na tę wdowę utrapioną weyrzał, iż się tu retunku gorowego, i świeżey pociechy spodziewać. O iak dziwnie rad ten miłosierdny Pan na ludźmi utrapione patrzy. O syniech Izraelskich mówi: Widziałem utrapienie ich. A tak nie trwożcie sobą ani rozpaczaycie ludźmi utrapieni, ufaycie Panu temu, a on was nie opuści, i przybędzie wam na pomoc w utrapieniu waszym. Ach następny Jezus, raczyś też dziś na nas weyrzec okiem swym łaskawym, zmiłuy się nad nami, a racz nas ożywić na duszach naszych.

Ian. 4.

2 Moy. 3.

2.
Miłosier-
dziem ru-
szon jest nad
nią.2 Moy. 22.
22-24.

Iza. 1. 17.

2 Sam. 14.

3.
Rzekł nie-
płacz.
Przyczyn-
płaczu.1.
Utracę
płacz.2.
Utracę
syna.3.
Krol.

Zach. 12.

3.
Utracę
własy
pocie.

i syna. Naprzód tedy odiał iey Pan
Bog męża, po którym była wdowa:
teraz odiał iey też i syna. Zaczyn iuż
co przed tym wdowa była: to teraz
sirotą ubogą została. Iuż wszystkie
karty domu iey, ciemną chmurą zasłity,
słońce się iey więcej utażać nie chce.

Pierwsza była utracenie męża, po
którym została wdową. Żle bez gło-
wy w domu: wdową bydziesz nie lada
krzyż: Judyt straciwszy męża swego,
nie mogła go zapomnieć. Wdowa
jest iako kierz rożany, po ki roża kwie-
tnie, pory go ścianią, a iak prętko zgi-
nie, to już niśt on nie dba. Contem-
nunt spinas, cum cecidere rosa:
Wdowa jest iak powalone drzewo,
každy po nim depce. Wdowę ubo-
gą, kto chce, ten śarpnie. Nie mówię
o niebezpieczeństwach którym wdo-
wa podlega. Jeżeli młoda, každy się
o niey namowi: jeżeli stara, každy się
nią brzydź: jeżeli nie żadna, ma zale-
zników dosyć: a jeżeli też nie gładyśka,
každy nią pogardza: jeżeli bogata,
každy na nią czuwa: jeżeli nic nie ma,
to też niśt o nie nie dba: jeżeli ma dzie-
tki, musi o nich radzić, a jeżeli nie ma,
nie ma się też czym cieszyć. Oto ta-
kowa jest kondycja wdow ubogich,
a więc ta wdowa nie miała płakać.

Obaczcież tu już, audytorowie moi-
nili, ieżliż ta wdowa uboga nie mia-
ła przyczyn dośc do płaczu, a przecie
iey Pan Jezus mowi: nie płacz. Cze-
muż? Co za przyczyna? Jaiście nie
przeto, aby nie miała bydź rzecz słusna
płakać umarłych. Bo mowi Pismo:

Eccl. 38.

Druga przyczyna płaczu iey była, utracenie syna. Co za syna? iedyne go syna. Wżalostny przypadku. Niemasz więtszey miłości na świecie nad miłość syna iedyne go: Jaczym ono i Dawid, chcąc oświadczyć miłość swoię, którą miał przeciw Jonatanowi, mówił: Żaluję cię, moy drogi Jonatanie, bo iako matka iedyne go syna miłuje, tak i ja miłowałem ciebie. Jzqd Pisino ś, gdy chce wyrazić nawiętszą żalostć, tedy wspomina śmierć iedyne go syna. Jako Zacharyasz o Chrystusie mówi: Będą go płakać iako iedyne go, a będą nad nim żalować, iako więc żaluję przy śmierci pierworodnego. A więc i ta woda nie miała płakać, utraciwszy iedyne go Syna.

Synie mój, wylewaj łzy nad umar-
łym, a płacz iakćby się co naprzy-
krzyśszego stało. Ktemu nie stworzył
nas Pan Bog kamieniami, ani pniami
nieruchomemi, aby nas żalosne chwile
bliźnych naszych do żalu i płaczu
poruszyć nie miały: a dopieroż więc
w ten czas, gdy nas śmierć nieupro-
szona z miłemi przyiaćciół łączy, kto-
by się od płaczu zatrzymał? Przy-
szedł do Betanii Pan Jezus, trafił
tam na umarłego Łazarza, zastał ży-
dy płaczące, począł i sam płakać. A
my iako płakać nie mamy? O wo-
lech, piśe Bernhardus, iż kiedy brata
zdechłego natrafią, grzebiąc nogami
ryczą, i tak quasi quibusdam debitis
obsequiis, fraterna funera prosi-
quantur, to jest, iakoby nieiakimi po-
winnemi posługami, pogrzeb bratński
odprawiają. Czynią to bestye nieme,
a człowiek iako się otrzymać ma?

Serm. de
trip. gen.
bonor.

Nie przeto iey tedy zażazuje płac
kać, ale z tych przyczyn.

Przyczyny czemu mo- wi nie płacz

Pierwsza, że syna którego tak barzo
płakała, wnet żywego oglądać miała.
Bo Pan Bog ma ten zwyczaj, że za-
smuciwszy ciebie. Skąd Ambroży S.
mowi: Flere prohibebatur eum, cui
resurrectio debebatur, to jest, było
iey broniono płakać tego, który miał
zmarłych wstąpić.

I.
Ze miała
oglądać sy-
na żywego.

Trzecia przyczyna była utracenie
wszystkich poćiech. Po Panu Bogu
dwie poćiechy miała na świecie, męża

Druga, aby nas nauczył miary w
 płakaniu po umarłych. Godzi się
 umarłych płakać, ale miernie, abyś-
 Rę my

2.
Aby nas
nauczył
miary w
płakaniu.

- Syr. 22. my śnadź zbytniem płaczem i niecierpliwością Pana Boga nie obrażili. Przeto też Mędrzec mówi: Mało płacz nad umarłym, bo już odpoczywa. Poganom nie dźiw. Bo nie mają nadziei zmartwychwstania i żywota przyszłego. Seneka piętnie piśe. Nec ficci sint oculi, nec fluant lachrymæ amico amisso, to jest, gdy straciś przyiaciela, ani oczy niech nie będą suche, ani łzy niech nie płyną.
- Epist. 63. Zbytni płacz szkodzi zdrowiu. Bo duch smutny wysusza kości: i iako mol śiatę a robać drzewo psuje, tak też frasunek psuje serce człowieka. Śład Hieronim ś. mówi: Tristitia ducit hominem ad mortem, śineteł prawi, prowadzi człowieka na śmierć.
- Płacz zbytni szkodzi zdrowiu. Jest też rzecz śalona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa. Idusie sprawiedliwych śą w ręce Bójey, i nie doryka śię ich meła śmierci: bywaiać nieśione od Aniołow na to: no Abrahamowe, kiedy poćiech i odś chłód niewymownych zażywaiać.
- Przyp. 25. Sup. Ioh. Proźna też rzecz jest i daremna. Umarłych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwrócimy. Przeto krol Dawid, po śmierci śynaczka śwego, moderniać śię w płaczu swoim, rzekł: Coż już mam żalować? Żali go moge wroćić? owśem ia sam poydę do niego, a on śię do mnie nie wroći. Baczył to i on Anaśagoras, ktoremu gdy powieźdiał ieden, że mu śyn umarł, odpowiedział: nic mi nowe go nie powieźdiaś, wieźdiałem bowiem, że śię ze mnie śmiertelnego śmiertelnym urodził.
- Szalona rzecz? Syr. 12. Mądr. 3. Proźna rzecz. 2 Sam. 12. Laert. Lib. 2. cap. 3. 3. Śmętnie cieżyć a zwłafacza wdowy. Iak. 1. 7. Co należy.
- To naprzod należy Pasterzom i kżnodziejom w kościele Bożym, ić maiać do ubogich wdow mówić z Panem Jezusem: nie płacz. Cieżąc ich w utrapieniu i w śiroctwie ich. Tak uczynił Elizeuś w śtarym załonie, który śię przyczyniał do Pana Boga, za iedną utrapioną wdowę, i wysłuchał go Pan Bog. Apołtowlowie w nowym Testamencie samiż wdowy opatrowali, iak muźny na nie zbieraiąc: a gdy im sami śłużyć nie mogli, dla kżania i modlitwy, Dyałonom to poruczali. I takiey poślugi Śczępan Ś. wzięt jest na wielką częś kżony męczeńśkiey.
2. Powtore należy też to przełożonym świerśkim i ić maiać mówić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obrońe swoje, dawaiać im opiekuńy dobre kżorzyby im chleba przed gębą nie odeymowali, i tey trochy, kżora im po męzach zośtala, do końca nie wydarli. Uczym prawa Cesarśkie pewne konstytucye maiać. W Wenecyi ma bydź ten zwyczaj, kiedy wdowa przed Senat przyyździe, tedy Rayca ieden wśtawśy, rzecz od niey prowadzi, i prektą ie y bywa sprawiedliwość. Tak i by miało bydź. Bo i Syrach mówi: Bądź śirotkom iako oćiec, a matce ich miaśto męza, tedy bęźieś iako śyn naywyźśego, u kżorego wdzięcznieśym bęźieś, niż u matki twoiey.
3. Potrzećie należy też to śaśiadom, aby nic ubogim wdowom na przykrość nie czynili, ale owśem, gździe mogą, wśpomagali, iako ić tu mieszczenie Naimścy, tey wdowie utrapione y miłość śwą oświadczyli, gdy w piętney fiek wencyi ciało śyna ie y do grobu prowadzili.
4. Poczwarte, należy też to czeladce, Źugom, Źugobnicom. I ić nie maiać wdow ubogich śięćić, abo im przyczyneć dawać do płaczu, ale raczye Źughać i dogadzać im iako śirotom. Bo za kżywdeć ich Pan Bog śię pewnie uymie:

1. Kżnodziejom.

2 Krol. 4.

Dzie. 8.

2. Przełożonym.

Zwyczaj Wenecki.

Syr. 4.

3. Śaśiadom.

4. Czeladce.

Syr. 35.

uymie: iako Mędrzec mówi: Nie opuści Pan modlitwy wdowy, kiedy się przed nim uskarża. Modlitwa iey przenika obłoki, a nie przestanie, ani się uspokoi, aż przypdzie przed najwyższego.

5.
Dziatkom.

Naostatęk dziatki też na to mają pomnieć, po śmierci oycowskiej, nie lekce sobie miłey matki wazyć. Do czego napominając Tobiasz syna swego, mówił mu: Po śmierci moiej, mię w uczciwości matkę twoję, po ki żywa będzie, czyn to co się iey podoba, niwczym się iey nie przykrząc. Pamiętaj iako cie ona w żywocie nosiła, a przychodziła dla ciebie w wielkie niebezpieczeństwa. A co się o dziatkach mówi, to też żięćowie i synowie czynić mają, wyrządzając wszelaką uczciwość wdowom pozostałym.

Tob. 4.

Tę są przyczyny, dla czego Pan Jezus rzekł tej wdowie: nie płacz. Na które słowa pisząc Augustyn ś, mówi: O felices lachrymę, quæ manu Salvatoris absterguntur, O szczęśliwe, prawi, ty, które ręką Zbawicielową bywają ocierane. O wdzięcznej to chusteczki: szczęśliwy człowiek, któremu i dziś Pan Jezus mówi: Noli flere, nie płacz.

Augustinus.

Otoż tak tej wdowie ukazał się Pan Jezus, iako Pan miłosierny.

II.
Iako Bog
wszechmo-
gący.

Z drugiey strony obśedł się z nią iako Bog wszechmogący. W czym trojało sobie postąpił. Naprzod, przystąpiwszy dotknął się mar: potym zawołał na młodzieńca: a naostatęk, wskrzesił go.

1.
Dotknął się
truny.

Przystąpiwszy dotknął się truny nie z potrzeby iakiej, ale aby nas nauczył, że ciało iego było obżywiałe, co też przyznawał Cyryl ś. mówiąc: Dotykał się mar, abyś poznał, że ciało iego ś. jest skuteczne ku ludzkiemu zbawieniu. Bo jest ciało żywota, i słowa wszechmogącego, którego moc ma. Żąd nie tylko mocą Bożą, ale i głosem człowieczym i ciałem swoim

In Ioh.

obżywiałym, żywot przywracał umarłym: iako: gdy Łazarzowi rzekł: wynidź sam: gdy się tu mar dotknął: gdy dziewczkę zmarłą w Kapernaum za rękę wziął. Co maćie pamiętać przeciwko tym, którzy udu-
ia, Carnem Christi organum fuisse mortuum in patracione miraculorum, to jest, że ciało Chrystusowe było naczyniem martwym w czynieniu cudów.

Ian. 11.

Matt. 9.

Verba sunt
Danzi.

Powtore dotknąwszy się mar, zawołał na młodzieńca, mówiąc: Młodzieniaszku, tobie mówię, wstań. O dziwna sprawa Boża. Nie prosi, nie woła do Boga, iako czynili Procy i Apostołowie, ale rozkazuje wstać umarłemu, ukazując się bydź Panem żywota i śmierci. O Piotrze ś. czytamy, gdy miał Tabitę wskrzesić, rzekł iey wprowadźcie, Tabito wstań: ale nie rzekł: Tobie mówię, wstań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił własną mocą, ale mocą Chrystusową, czynił nie iako Pan, ale iako sluga. Lecz tu sam Pan przyto-
mny, przetoż pro sua autoritate mo-
wi: Tibi dico, tobie mówię, rozka-
zujeć, powiedam, wstań.

2

Zawołał
młodzieńca

Dzie. 9.

Potrzącie, zawołałszy Pan Jezus na zmarłego, młodzieńca, wskrzesił go, i od śmierci do żywota wrócił, iako Bog wszechmogący. Łukasz ś. dwoiakie znaki ukazuje, że ono wskrzeszenie nie obłudne iakie, ale prawdziwe było. Pierwszy, że usiadł. I usiadł prawi, ten on który był umarł. O Tabicie ś. toż przypominia, że po wskrzeszeniu otworzyła oczy swoje, i ujrzałszy Piotra, siadła. Drugi, że począł mówić. Nowa bowiem jest znak żywego człowieka. Umarli nie mogą. Zaczynam Marya Magdalena po zmartwychstaniu, poznała Pana po głosie i po mowie iego. Toć były dwa nieomyślnie znaki, że młodzie-
niec on prawdziwie zmartwych-
wstał. O Symonie czarnoksiężniku

9.

Wskrzesił
go.

Znaki.

1.

Usiadł,

Dzie. 9.

2.

Począł mo-
wić.

Ian. 20.

Egeſp.

przypomina Egeſyppus, że iednego czasu, czarnoſięſtwem ſwoim tak wiele ſprawił, iż młodzienc ieden umarł w Rzymie, głową trochę po-
 czął ruchać, czym chciał Symon udać do ludzi, że zmartwychwſtał. Ale przyſtąpiwſzy Piotr ſ. rzekł: Si vivit defunctus, loquatur, ſi reſuſci-
 tatus eſt, ambulet, phantaſma enim eſt, quod videatur corpus moviſſe, to ieſt, ieżli żywie umarł, niech mo-
 wi, ieżli wzbudzony ieſt, niech chodź, obłuda to bowiem, że ſię zda iakoby głową ruſzył. Nie mogł tego ſpra-
 wieć Symon: zaczął Piotr ſ. po-
 modliwſzy ſię rzekł do młodzińca: młodzińcze, wſtań, Jezus Chrystus cie niech ożywi. I natychmiast wſtawſzy mowił, iadł, i poſeđł do domu matki ſwoiey.

Oddał go matce.

Wſtrzeſiſz młodzińca tego Pan Jezus, oddał go matce ie-
 go, aby wſyſcy poznali że mu nie tylko ży-
 wot, ale i zdrowie zupełne i pamięć, i rozum, i ſiłę przywrócił. A tu co rozumiecie iaką była radość tej ubo-
 giey a utrapionej wdowy, gdy poſta-
 do domu z ſynem ſwoim? Uradowa-
 ła ſię wielce wdowa ona w Sarep-
 cie, kiedy Prorok Eliaſ ſyna iej wſtrzeſił, i oddał mowiąc: Oto Syn twoy żywie. Albo i ona Su-
 namitka, kiedy Prorok Elizeuſ ſyna iej także wſtrzeſiſz rzekł: weźmi ſyna twoiego. Upadła od radości u nog ie-
 go, i wzięła ſyna ſwoiego. Taką będzie, i daleko więſza radość naſza, w dzień zmartwychſtania na-
 ſzego. Bo tenże Pan Jezus, który młodzińca tego od umarłych wzbudził, i naſ wzbudzi. A iako tu zawo-
 łał. Młodzińcze tobie mowie, wſtań: Tak też w dzień ſądny przyydzie z nie-
 1 Teſſ. 4, 16. ba, z krzykiem, i z głoſem Aniełſkim, i z trąbą Bożą, i zawoła mowiąc: Surgite mortui & venite ad iudici-
 um, poſtańcie umarli, a podźcie na ſąd. Poſtanowiono bowiem ieſt wſytkim raz umrzeć, a potym ſąd.

Na ten głoſ Pańſki, wſyſcy wynidą. Zyd. 9. i poſtanać ci którzy dobrze czynili Ian. 5. na zmartwychwſtanie żywota, a ktoſ Dan. 12. rzy źle czynili na zmartwychwſtanie potępienia. W ten czas rodziły działki ſwoie oglądać. Bo to będzie dies reſtitutionis omnium, dzień przywrócenia wſytkich rzeczy. I Rożność zmartwych-
 będzie daleko radoſniejſze, i weſełſze wſtania na-
 zmartwychwſtanie naſe, niżeli ſzego od
 zmartwychwſtanie młodzińca tego. tego.
 Młodzienc ten zmartwychwſtał, ale na pracę, na boleść, na utrapienie, bez którego żaden na tym świecie nie
 1. ieſt, lecz my zmartwychwſtaniem na odpocznienie, na radość i weſele
 2. wieczne. Młodzienc ten wrócił ſię na wygnanie: my wſtaniemy i
 3. popydzimy do oyczyzny wiecznej, ibi erunt cuncti coeleſtis patriæ cives, tam wſyſcy będą mieſzczany oyczy-
 zny niebieſkiey. Młodzienc ten zmartwychwſtał, ale muſiał znou umrzeć. Lecz po zmartwychwſtaniu
 naſym, śmierci nie będzie więcej. Bo iako Pan Jezus wſtawſzy zmar-
 twych więcej nie umiera, tak też i my więcej nie umrzemy. O iaką roż-
 ność zmartwychwſtania naſzego, od tego. Nie dziw, że Łazarz po wſtrze-
 ſeniu ſwoim nigdy nie był weſoł, i nigdy ſię nie śmiał, mając przed oczy-
 ma, horrorem, factoremque ſepul-
 chri, ſtrach i ſinrod grobu, do którego ſię znou wrócić miał.

Greg. in Pfal. 7. poenit.

A tak nie lękałmy ſię śmierci, wie-
 dząc że odkupiciel naſ żywie, który naſ w dzień oſtateczny wzbudzi do żywota wiecznego, abyſmy oglądali chwałę ie-
 go, którą miał u Oycy od wieczności.

Udaymy ſię do trzeciej części, pro-
 ſę nie teſtnić, wnet ſkończy.

O baczymy w imię Boże, Konſterna-
 cya i boiaźń ludu poſpolitego, Część.
 który na ten cud Pańſki patrzył. O tym przypomina Łukaſ ſ. trzy rze-
 czy. Pierwoſa, że przyſta na nie bo-
 iażń. Druga, że poczęli Pana Boga
 chwali

Eventus m-
raculi.I.
Przyſta na
nie boiaźń

Rzym. 14.

II.
Chwalili
BogaEffigies vi-
eternæ.

Obiaw. 4.

1 Kor. 15.

Eventus mi-
raculi.I.
Przyšla na
nie boiażn.

Rzym. 14.

II.
Chwalili
Boga.Effigies vitæ
æternæ.

Obiaw. 4.

1 Kor. 15.

chwalić. Trzecia, że rozszerzali mie-
dzy ludźmi ten uczynek Pański.

O pierwoſhey tak piſe: tedy wſy-
tkie ſtrach zdiął. Znać, że było mie-
dzy nimi ſiła takowych, co o zmar-
twychwſtaniu nie wierzyli, zaczy-
m widząc zmartwychwſtaniego,
przeſtraſyli ſię. Oiaż wiele i dziś
miedzy nami Chreſćciany takowych.
ktoryz acz uſty tego nie mowią, ale
iednak uczynkami z temi ſawnie
ſwiadczą, że zmartwychwſtania nie
wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby
zle nie czynili. Oiaż i ci ſię prze-
lekną, i przeſtraſią w dzień ſprawie-
dliwego ſądu Bożego, gdy z grobow
ſwoich radzi nie radzi wynieść muſią.
Bo żadne ciało człowiecze w ziemi
ſię zostać nie będzie mogło, gdyż
wſyſcy ſtaniemy przed ſtolicą Chry-
ſtuſową i oddamy rachunek z ſpraw
naſych, złych i dobrych.

Powtore, przeſtraſzeni będąc po-
czeli Pana Boga chwalić mowiąc:
Zaprawdę Prorok wielki, poſtąpił
miedzy nami, a Bognawieſzył lud
ſwoy. Z uczynku poznali Pana:
właſnie iako i ona wdowa kiedy
Eliaſ Syna iey wſtrzeſił rzekł:
Teraz poznawam, żeś ty ieſt mąż Bo-
ży, a iż ſłowo Pańskie, w uſciech
twoich ieſt prawdziwe. Także i tu
widząc cud tak zacny, poznawali
Pana Jeſuſa, i wyznawali go Pro-
rokiem wielkim, a ſnaż onym Pro-
rokiem, którego im był Bog przez
Proroka obiecał.

Mamy tu wyobrażenie nieiaćie
żywota wiecznego. Bo iako lud ten
Boga chwali i ſprawy iego ſ. wyſta-
wia: tak też i wierni Pańſcy pozmar-
twychwſtaniu, chwale tę z Anioły i z
Archanioły, i ze wſytkimi świętymi
kontynuować, i kończyć będą bez
przeſtanku, na wieki wieczne, chwa-
ląc Boga wiecznego na harſach
ſwoich, przed tronem i ſtolicą Chry-
ſtuſową. W ten czas krzyżna iedni
z Pawłem ſ. mowiąc. Panu Bogu

część i chwałę, który nam dał ży-
wieſtwo, przez Pana naſzego Jeſuſa
Chryſtuſa. Drudzy z Piotrem ſ. 1
Błogostawiony Bog i Oćiec Pana
naſzego Jeſuſa Chryſtuſa, Oćiec mi-
łoſierdzia, i Boga wſelakiey pocie-
chy, który nas cieſzy w każdym uciſku
naſym. Trzeci z Janem ſ. mowić
będą: Wiemy, iż przenieſieni ieſte-
śmy z śmierci do żywota. O wesoły
to dzień będzie.

Naostatę piſe Lukaſ ſ: i rozeſła-
ſie o nim ta wieść, po wſytkiej ziemi
Żydowſkiej, i po wſytkiej okolicznej
krainie. O tym uczynku Pańskim
nie tylko w mieſcie Naim wiedzą,
ale i we wſytkiej ziemi Żydowſkiej i
indziej: Alż też i dziś po wſytkim
świecie Chreſćciańſkim ta Ewaniel-
lia ſynie.

Na przod ku nauce, że Pan Jeſus,
ieſt prawym Synem Bożym, Pa-
nem żywota i śmierci, ktoremu wła-
ſnie należą one ſłowa: Jam ieſt pier-
wſzy i oſtatni i żywiący; a byłem
umarły, a otom ieſt żywy na wieki
wieków, i mam klucze piekła i
śmierci.

Potym, ku przeſtrodze, żebyśmy
wczas duchownie z grobow wſech
grzechow naſych poſtawiali, chce-
myli abyśmy ku wiecznemu żywoto-
wi wzbudzeni byli. Do czego naſ
Apoſtoł upomina mowiąc: Ocuć
ſię który ſpiſ, i poſtań od umar-
łych, a oſwieci cię Chryſtuſ.

Naostatę ku pocieſze, że w Chry-
ſtuſie Jeſuſie Panu i Zbawicielu na-
ſym, przenieſieni będziemy z śmierci
do żywota wiecznego, który nam za-
ſłużył i przywrócił nadroższą i na-
świętſzą krwią ſwoią.

Co my wiedząc, Panu namiliſi,
przez święte a pobożne obcowanie
gotujemy ſię na śmierć. Bo nad tę
nie mamy nic pewnieſzego, a nic nie-
pewnieſzego nad godzinę śmierci,
czynimy iż ſobie rozmyſlaniem uſta-
wicznym towarzyſtą, aby nam, gdy

Rt 3

przyp

1 Piotr. 1.

2 Jan. 1.

III.
Rozczali
uczynki
Pańskie.Cel tej Hy-
ſtoryi.1.
Ku nauce.Obiaw. 1.
17-18.2.
Ku prze-
ſtrodze.

Efez. 5. 14.

3.
Ku pocieſze

Zamknięcie

2.
Jako lekarz
nabiegley-
szy.

9.
Jako Mistrz
namędrzy.

nieprzyjaciółom swoim pomógł nauką i przykładem zbawiennym. Powtórę siedzi też tu Pan Jezus, tanquam Medicus peritissimus, iako lekarz nabiegleyszy, bo mając przed sobą człowieka opuchłego, uzdrowił go i puścił od siebie, dając znać, że po to na świat przyszedł, aby nas na ciele i na duszy uzdrowił. Potrzebie siedzi tu, tanquam Magister Sapientissimus, iako Mistrz wszelkiej mądrości. Bo otworzyłszy usta swoje, począł uczyć, dobywając naukę zbawiennych ze skarbu mądrości swojej. Podawa iednę o sabbacie i prawdziwym obchodzie jego. Drugą, o obyczajach przy stole, zwłaszcza na biesiadach, gdzie ludzie konturs niemały bywa. Mówmyż o tym w imię Pańskie, rozdzielivszy Ewangeliją na trzy części,

W pierwszej przypatrzmy się uczcie, na którą siedł Pan Jezus w sabbat, w dom książećcia Saryzejskiego.

W drugiej, obaczmy cud zacny, który tam nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył.

W trzeciej, instrukcyą i naukę potrzebą, którą gościom zaproszonym dawał.

Proszę abyscie z taką pilnością słuchali, z jaką na on czas Pana Jezusa, o tym mówiącego, słuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik rodzaju ludzkiego, lekarz dusz naszych, źródło niebieskiej mądrości, niech z łaski swej nasświetley sam te nauki podaie, przez usta moje, do serc waszych, Amen.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Dokąd?

Uczę sprawując książe Saryzeystie w sabbat, prosił Pana Jezusa na chleb swoy. O tym przypominam Łukasza, cztery okoliczności. Pierwszą, dokąd Pan Jezus poszedł: druga kiedy? trzecią, na co? czwartą, iako był przyjęty?

Chcecie li wiedzieć dokąd Pan Jezus poszedł? słuchajcież Ewangelistę

sty, co o tym piše: wszedł, prawi, Pan Jezus w dom niektorego przez dnieszego Saryzeusa. O iaka ludzkość i dobroć Pana naszego. I do grzeszników i do swych głównych nieprzyjaciół, nie zbraniał się na obiadych chodzić, chociaż dobrze wiedział, że to nie z miłości czynili. Saryzeusowie byli na on czas nagorśi nieprzyjacieli jego: A przecie nie strzeże się towarzystwa ich, konwersuje, ie i piie z nimi, tak iż słusnie o nim rzeczono bydy mogą one słowa Proroctkie: na ziemi widzian jest, i obcował między ludźmi, nie tylko dobremi, ale też i między złemi. I owemi, aby ie w dobroci utwierdził, z temi, aby ie pozyskał i nawrocił. Godziło się zaiste Saryzeusom tę dobroć Pańską uznać, ale coż potym, nie baczyli oni tego, nie mogli im Pan dogodzić, choć się im we wszystkim akkommodował, przecie oni postaremu prześladowali i nienawidzili go, co im też wypaswia w onych słowach: komuż ia przyporównam ten rodzaj? Podobni są działkom, które siedzą na rynkach, i wołają na towarzysze swoje, a mówią: Graliśmy wam na pisaćce, a wyście nie tańcowali, narzekaliśmy wam, a wyście nie płakali. Albo wiem przyszedł Jan nie iedząc, ani piąc, a powiedaia, iż diabelstwo ma: przyszedł Syn człowieczy iedząc i piąc, i mówią: O to ten człowiek jest obzerca i pīanica, przyjaciel celników i grzeszników. Uchoway nas Panie Boże tego.

Powtórę opisuje Ewangelista czas, ktorego Pan Jezus na tę ucztę poszedł, i powieda że w sabbat. Inowu ukazuje się wielka dobroć Pana tego. Poszedł w sabbat na ucztę informując nas, że w święto uczy odprawować, i na ucztę chodzić, grzechu niema. A wskazuje też, żeby się nabożeństwa, w którym obchod dniś, należy, nie omieszkato. Bo gdzie się na takie biesiady, z omieszkaniem chwaty

Bar. 3.

Matt. 12.

II.

Kiedy?

chwalił Bożey, ludzie zchodzą, tam rzadko bywa Błogosławieństwo Boże. Służbę Bożą odprawiały, kazania wysłuchowały, może człowiek i w niedzielę na biesiadę iść. Bo gdyby to miał być grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Saryzeusza w sabbat nie poszedł.

III.
Na co?

Potrzebie, słyszymy też tu na co poszedł Pan Jezus: Ewangelista powiada, aby iadł chleb. O iaką się tu skromność Żbawiciela naszego ukazuje. Na ucztę idzie, nie z rozkoszy ale z potrzeby. Żąd Beda piše: Panem necessitatis, non voluptatis comedit Dominus, to jest, chleb potrzeby, nie rozkoszy, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu naukę, iakie mają być ucztę nasze.

Beda.

Ucztę naszą iakie
bydź mają.

Pan Jezus, idzie na ucztę, aby iadł chleb: a dziś iakie zbytki, obżarstwa, pijanstwa? aż grzech i skromota. Więc potrawy, pułmiski wymyślne bydź muszą, by się i opozyczyć. Rzadki pamięta na stan swój, chce się uboższy bogatemu równać. Czym gospodarstwa niszczeią, ludzie do uboństwa przychodzą. Siedzieć, ścieleć, stać, po całej nocy, aż do białego dnia, nie tylko młodym ludziom, ale i średziwym a statecznym, nie nowina.

Super hoc
Evang.

Saymo piše, iż dla tego Pan Jezus w domy Saryzeuszow i nauczonych w Pisinie na ucztę chodził, aby słudzy i służebnice ich, którym nie wolno było za Panem, z innym ludem, po puszcach biegać, słowo Boże słyszeć mogli. Bo ten miły Pan nie tylko Panow samych, ale i czeladki zbawienia pragnął. Zaczynam na Koncylium Chalcedoneńskim postanowiono, jeżeliby gdzie na ucztę osoby duchowne były, aby tam z Byblii czytano; bo tym obyczajem dusze bywaią zbudowane, a lada bajki, któremi się goście bawić zwykli, zamiechane. Jakoż i w starym Testamencie rozkazał to był Pan Bóg, żeby

Ustawa
koncylium
Chalcedo-
neńskiego.

5 Moy. 12.

żadna biesiada bez Lewity nie była; a to dla zachowania nie tylko trzeźwości, ale też skromności, która przy duchowney osobie bydź musi.

O dajżeby to Pan Bóg i dziś: ale przyszło, ach niestety, do tego, że i duchowni sami zbytkow pomagają, ale jeżeli ich którzy nie radzi widzą, to też świat o nich nie trzyma, i iak nie przypłaciłoby obyczajów swoich pogardza.

Lecz pomyślmy już poczwarte, iako Pan Jezus na tej ucztę był przyięty? O tym tak piše Ewangelista: a oni podstrzegali go. O nieszczęśliwa obłudo z początku i na pierwszym weyrzeniu zda się, iakoby go dobrym umysłem prosił, tu okazaniu miłości i przyjaźni osobliwej, iakoż communis mensa, była na on czas symbolum amicitiae, zaczynam Pan Jezus w kościele swoim, dla wiernych swoich tu oświadczeniu i zachowaniu miłości i szczerości braterskiej, stoł pospolity ustawił. Lecz przeciętna rzecz się tu ukazuje. Ewangelista słowy swemy daie znać, że nie tylko gospodarz, ale i goście podstrzegali Pana Jezusa.

Uchoway nas Boże takowey obłudy. Przodkowie nasi mawiali: Ne sim salvus, si aliter dico ac sentio, to jest, Boże mię nie żyw, jeżeli inaczej mówię, niżeli rozumiem. A tu gospodarz intus Nero, foris Caro, wewnątrz jest Neronem, a z wierzchu ukazuje się bydź Ratonem. Należy się takich więcej. Dyogenes przyrównał ich koniowi Trojańskiemu, który z wierzchu był bogini Junonie podobny, a wewnątrz żołnierz zbrojnych pełny. Arystoteles powiada, że gorsi daleko są nad onego, który fałszywą monetę kuje. Ten bowiem oczy, a ow serce osłupia. O iak żałośnie eksplamuje Cypryanus. Quid facit in pectore Christiano luporum feritas, & canum rabies, & venenum lethale serpentum, & eruenta

IV.

Iako go
przyięto?

Przyp. u.

Plal. 55.

II.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Okazy.

Rozumie-
nia Oycow
o tym
opuścił.

Hieron. in
Epist.

Diog. apud
Laert.

Lib. 9. Ethic.
co.

Lib. de uni-
tate Eccl.

enta savitia bestiarum? to jest, coż czyni w sercu Chrześcijańskim, wilkowrogosć, i psow wściekliwość, i iad śmiertelny węzów, i krwawa okrutność bestyi? Nalepię z każdem iść prawdą a Bogiem, szczyrością bez obfudy. Bo mówi mędrzec: igzyt zdradliwy a serce nieścypre obrzydliwością jest przed Panem. A Dawid powie, że ludzie zdradliwi nie dojdą w posrząd wieku swego.

Lecz postąpmy dalej.

Przyp. II.

Psal. 55.

II.
Część.

Okoliczności.

I.
Okazy.

Rozumienia Oyców
ś. o tym
opuchłym.

Ukazuje nam Ewangelista cud, który Pan Jezus nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył, w sześci okolicznościach. Pierwsza jest okazja cudu tego: druga, pytanie które Pan Saryzeuszom proponował: trzecia, milczenie Saryzeuszów: czwarta, uzdrowienie opuchłego: piąta, obrona uczynku tego: szósta, zawstyżenie Saryzeuszów.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: Oto człowiek niez który opuchły był przed nim. Tenci dał Panu okazję do uczynienia cudu. A to dziwne, że tu Ewangelista nie mianuje expresse, iako tam wszedł, ieżeli sam z trefunku albo dobrowolnie, czyli też za staraniem ludzi dobrych tam był przyprowadzony.

Cyryllus i Zyperonim są tego rozumienia, że go Saryzeusowie subordynowali, aby mieli okazję i przyczynę, podchwycić Pana w uczynku jego: iakoż okoliczności znać o tym dać. Jedna, że mu dom Saryzeuszów otworem stoi, i tam ma wolny przystęp, o co innym żebrakom trudno. U ludzi mających, tam będą goście, sa, wrota i forty, dobrze i opatrzenie zamykają, żeby tam lada kto nie wszedł. Druga, nić mu tam wejścia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wszedł? twoja rzecz na ulicy żebrac, nie ludzie ucziwie przy posiedzeniu nadchodzić. Trzecia, że wszedłszy w dom milczy, przed Panem stoi, i słowa nie mówi, niocz nie prosi, czego inni żebracy nie czynią. 3

tych koniektur zamykają kościelni Doktorowie, że był od Saryzeuszów umyślnie subordynowany. I bydy to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, albo uzdrowi tego, albo nie uzdrowi, albo też nie będzie chciał uzdrowić. Uzdrowili go, to będziemy mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo jego, że sabbat zwałcił: nie uzdrowili, to mu odejmiemy wszechmocność jego: a nie będzie go też chciał uzdrowić, to rzeczem, że jest człowiek okrutny, nie miłosierny.

Obaczcie namilsi, iak niebezpieczną łapaczkę na Pana zastawili. Ach coż dziś takich łapaczów a obłudników między Chrześcijan, którzy się zwierchu przyjaćielmi pokazują, a nic nie myślą iedno iakoby cie w czym podešli, utowili, podchwycili. Skąd rzadka na świecie miłość, i prawe przyjaćielstwo. A z drugiej strony iako wiele fałsu, obłudy, zdrady między wsemi stany. Obeydźcie, mówi Prorok Jeremiaś, ulice Jeruzolimskie, upatrujcie, a obaczcie, szukajcie po ulicach jego, ieżeli tam znaleźć możecie męża sprawującego sąd, a któryby szukał prawdy. To na on czas Prorok mówił, a cożby dziś czynił, by do nas przyszedł, a obaczył co się dzieje, zwłaszcza że, iako drugi Prorok mówi, zginął s. z ziemi, a prostego między ludźmi niema, wszyscy na krew strzegą, człowiek na śmierć brata swego łowi.

Lecz poyrzuyemy na Pana Jezusa, co na tę ich obłudę mówi? Żadawa im kwestyą mówiąc: Godzili się w sabbat uzdrawiać? Potrzebne to iście pytanie było. Sabbat bowiem na on czas nie od ludzi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wziął początek swoy: w sześci dniach bowiem stworzył Pan Bog niebo i ziemię, morze, i co w nich jest, a dnia siódme go odpoczął, i błogosławił dzień siódmy i poświęcił go. I podarwa

Obludność
Faryzejska.

Obludność
ludzka.

Jerem. 5.

Mich. 7.

II.
Pytanie Faryzeuszom
zadane.

2 Moy. 20.

iac dziesięćcioro przykazanie ludowi swojemu, powiedział: Pamiętaj, abyś dzień sabatu święcił. Stusnie tedy pyta Pan Jezus: jeśli się godzi w sabat uzdrawiać? aby miał przyczynę z niemi o sabacie mówić, i w czym prawdziwy obchod iego należy, ukazać. Obchod bowiem i święcenie sabatu z rozmaitemi superstycjami pomieszane mieli.

Superstycye
Zydowskie
w Sabat.

W sabat nie dali po trawie chodzić, aby się nogami nie wyrwała: na drzewie nic nie wieszali, aby gałąź nie upadła: owa mieli tych baiek co nie miara. Jaczym też o Messyasu swoim zmyślał, że przed Raiem przez cały tydzień uwiązany jest. A w sabat go spuszczał z leńucha, iednak przecię na włosie białołłowski zadzierzan bywa, który snadnieby mógł zerwać, gdyby sabatu śanować nie miał. Obayki niestychane, a który Prorok, synowie Abrahamowi, o tym piše: gdzieszcie o tym w Bybli czytali?

Obiećcio.

Oto, takimi superstycjami obchod sabatu u Żydow pomieszany był: Stusnie ich tedy pyta Pan Jezus: Godzili się w sabat uzdrawiać.

Aug ad In-
quil. Ian.

A tu rzekłby kto: Czemu my Chrześciance nie sabat, iako Żydz, ale niedzielę święcimy? Odpowieda na to Augustyn s. na dwu miejscach. Raz ad Inquisitiones Ianuarii w te słowa: Dies Dominicus, non Iudæis sed Christianis, resurrectione Domini declaratus est, & ex illa caput habere festivitatem suam, to jest, Dzień Pański, albo niedziela (bo tak Jan s. niedzielę zowie) nie Żydom, ale Chrześcianom zmartwychwstaniem Pańskim jest okazana, i z niego poczęta mieć zacność swoją. Tu słyszyście, że my Chrześciance niedzielę a nie sobotę święcimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow s. którzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat

Obiaw. I.

ale w niedzielę schadzki swe nabożne miować poczęli: które i Pan Jezus apparycjami swoimi po kilka razy porwirdził.

Na drugim miejscu tę przyczynę Augustyn s. ukazuje, gdy tak piše: Cum quæris, Sabathi otium, cur non obliervat Christianus? Respondeo: Quia, quod figura profitebatur, Christus jam implevit, to jest, gdy pytasz: czemu święta sabatu nie zachowuje Chrześcianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczone, Chrystus już wypełnił. Jaczym i Paweł s. święcenie sabatow zowie cieniem rzeczy przyszłych, i toż porzym wyklada w Liście do Żydow w rozdziale czwartym.

A tak niechaj Żyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wypieżdza. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: które że się już wypełniło, tedy też ceremonia ustatła, i jest odmieniona. Bo iako cień ustaje, gdy słońce nadejdzie: tak po nadejściu i nasłapieniu prawdy figura wstępować musi.

Co obaczysz, przysłuchajcie się prośbę potrzećie odpowiedzi Faryzeu-
sów, co Panu na pytanie iego za re-
spons dali, i co mu odpowiedzieli? Faryzeu-
sów.
Milczeli, bo tak piše Ewangelista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto geby, aby byli odpowiedz iaką uczynili? Ach niestetyż, mielić oni geby i słow dostatek, kiedy Jezus niewinnego przed pospolitym zło-
wiekiem tradukowali, ale kiedy mu co w oczy mówić mieli, zawoše milczeli, nie umieli geby otworzyć, właśnie iakby im ią zawięzał. Takci i dziś si-
ła takowych naydzie, którzy w oczy
nie umieiać nic mówić, pięćnie i tago-
dnie gadaia, a krom oczu namowia-
ją się o bliżnym, czego ani gardłem ani
poczciwością swoją dowieść nie mo-
gą. A to są nader zli ludzie, których
z tru-

Lib. contr.
Fauft. Ma-
nich. 19.

Kol. 2.

III.
Milczenie
Faryzeu-
sów.

Obraz ob-
dnikow.
W oczy
milczą.

IV.
Udrowie-
nie opuc-
lego.

Hoz 6.

Matt. 9.

Ceremoni-
przy udre-
wieniu.

IV.
Uzdrowie-
nie opuch-
łego.

z trudna się człowiek pobożny ma ustrzedz. Lecz weźmą zapłatę swoją. Pan Jezus nie dba nic na ich obłudę, ale ująwszy opuchłego, uzdrowił i puścił od siebie. Takieby miało być. Od czytania dobrych uczynków, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czy ty dobrze, nie szukając tak dalece chwale swojej, ani chwale ludzkiej, jako chwale Bożej: a też będziesz miał chwałę od Boga. Ktoż jest, co by każdemu dogodził? Difficile est placere omnibus. Umieję niektorzy, by nalepsze sprawy, opat obracać. Ktoż ludziom dogodzi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko jesteśmy powinni ludzkom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem informacyą nam daie, na iakich uczynkach dzień ś. niedzielny trawić mamy, zwłascza, abyśmy uczynki miłosierne okazowali tym, którzy ich po nas potrzebują. Nie dosyć bowiem w niedziele, w święto, nie robić, nie dosyć do kościoła iść, nie dosyć słowa Bożego słuchać, modlić się: potrzeba i rekę miłosiernej przykładem Pańskim wyciągnąć. Bo alias nabożeństwo nasze, małoby co było Panu Bogu, po takiej rzeczy, przyjemne. Opera dilectionis, sunt anteferenda ceremoniis, a zwłascza, że nie tylko w starym ale i w nowym Testamencie powiedziano: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary.

Ceremonie
przy uzdro-
wieniu.

Nie bez przyczyny też tu osobnych ceremonii przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus zażywa. Dotknął się go, aby obaczyli, że mu on pomógł, a nie kto inny: uzdrowił go, aby poznali wszechmocność jego: puścił go od siebie, aby na oko oglądali, że zdrowia dostąpił. A tak uznawamy ztąd wszechmocność natury jego, nie tylko Boskiej, ale też i człowieczey.

V.
Obrona
uczynku
Pańskiego.

Uzdrowiwszy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to adwersarjom jego było nie w świątynie, czyni obronę uczynku swego, mówiąc: Ktoregoż z was ośiet abo wot wpadnie w świątynię, nie wnet go wyciągnie w dzień sabbatu? O poważne słowa: Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Coż jest zacniejszego, człowiek, czyli bydło? przyznać musicie że człowiek. Bydła bowiem dla człowieka, a człowieka dla siebie Bogstwo rzekł. Jeżeli tedy bydło retiniecie, a człowieka czynu retować nie macie? Temi słowy uczy nas Pan Jezus, żeśmy zawsze i wszędzie sine ullo respectu, człowieka retować powinni.

Chryś. in
Matth.

Alle o iak wiele ludzi na świecie, którzy więtsze staranie czynią, o konie, o psy, niżeli o bliźnie swoje. Na co narzekając Bernhardus mówi: Ecce qualis perversitas, cadit asina, est qui sublevet; perit anima, & non est qui recogitet, to jest, oto iaka przewrotność, oslica upada, a jest ten który ją podnosi; dusza ginie, a niemasz kto by to uważał. Drudzy zaś więcej się kochają w bestyach, aniżeli w ludziach. Przy zacnych dworach widzimy co się dzieje: Pies z Panem z jednego talerza je co naprzędniejszy kęsi, a ubogi i polewki nie dostanie: pies się w pościeli wysypia, a ubogi w gnoiu leży: pies często kłosem zastruży, a ledwie mu palcem pogrozą, a ubogi lada za przyczyną, bicie bez miary, więzienie, cierpieć musi. Gdyście rozum swój, nie szczęśliwi ludzie, podzieli? niechaj pies będzie psem, bestya bestyą, człowiek by napodleył, z każdej miary uszanowania godzien, czego wybażyć nie chcecie.

Bernhard.

Nasstatek już słuchamy, co Saryzeusowie czynią? znornu stulili pisać w miech, i nie mogli mu nic odpowiedzieć. Ach iaki wstyd iaka śromota. Ludzie uczeni mają to za wielką hanbę, kiedy kto w dysputacyi, tak

VI.
Zawstydzanie
Faryzeuszów.

Lib. 6. ad
Attic.

daleko przywiedziony bywa, że od-
powiedzieć nie umie. Zaczynam i Greko-
wie, z relacyi Tyceronowej, mieli
przypowieść: Sprośna rzecz milczeć.
A tu nie podli ludzie, ale Saryzeno-
wie, którzy sobie clavem scientia
przypisowali, milczeć muszą. Ale
w czas na nich, umiał im Pan w notę
potrafić, nazbyt się wynosili, i aż na-
zbyt o sobie rozumieli, zaczynam słusnie
ich skonfundować, że mu odpowie-
dzie nie umieli. Tego się spodziewać
mogą wszyscy nieprzyjaciele, którzy
przeciw prawdzie iżyli swoje ostrza,
że im Pan głowę zawiaże, aby upor-
swoy i zatwardzenie serca na oko
ogledali. Boże im daj upamiętanie.

III.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Okazy.

1 Kor. 14.

Bernhard.

Rzym. 13.

Hieron. in
Epist.

II.
Nauka
fama w so-
bie.

Trzecia część nas już do siebie cią-
gnie, w której Pan Jezus instruk-
cyą i naukę potrzebną gościom za-
proszonym podaje. Ewangelista we
trzech okolicznościach onę zamyla.
Pierwsza, ukazuje okazję: druga,
naukę samę w sobie: trzecia, zam-
knięcie.

Okazy była obieranie pierwszych
miejsz, które widząc Pan Jezus, przy-
toczył im podobieństwo, chcąc im onę
pychę zganić, żeby się do pierwszych
stolców nie cisheli, ale owsem osta-
teczne obierali. A tu ukazuje się zno-
wu wielka dobroć Pana tego, który
nie będąc autorem zamieszania, ale
połoiu, życzy tego, aby wszystkie rze-
czy działały się uczciwie i porządnie,
nie tu zamieszaniu, ale tu zbudowa-
niu. A zwłaszcza ad mensam, quasi
ad aram, do stołu potrzeba iść, iak
do ołtarza, z skromnością i z uczciwo-
ścią, wyrządzając część komu część
należy. Bo gdzie tego niema, tam
wzgardza i nienawidzi ieden dru-
giego.

Słuchajmyż nauki samey w sobie,
mowi tak Pan Jezus: Gdybyś był
od tego wezwany na wesele, nie siad-
dayże na przedniejszym miejscu, by-
śnadsz zacniejszy nad cie nie był we-

zwany od niego: a przysiedszy ten,
który ciebie i onego wezwał, rzekłby
tobie. Daj temu miejsce: a tedybyś
ze wstydem począł siedzieć na posle-
dnim miejscu. Ale gdybyś był we-
zwany, siedszy usiądź na poslelnim
miejscu; a gdy przyjdzie ten kto-
ry cie wezwał, rzekłby tobie: Przy-
jacielu posiądź się wyżej: będziesz
miał część przed wszystkimi spóśie-
dzacemi z tobą. O iak potrzebne na-
pomnienie: wiele o sobie rozumieć,
nad inne się wynosić, to pospolite
nasze obyczaje. A osobliwie w niekto-
rych białychgłowiech to wicum aż
nazbyt panuje, że się rady do przed-
nich miejsc ubiegają, i gniewają się
bardzo o to, kiedy iedną niż drugą wy-
żej posadzą. O przekłeta pycho. Nie
tu na ziemi, ale w niebie się do przed-
nich miejsc ubiegamy, przez święte
a Bogu miłe obcowanie. Nie lu-
dziom, ale Bogu się podobać usiłuy-
my, Bogu mówię, u którego braku
osob niema, ale w każdym narodzie,
ktokolwiek się go boi, a czyni sprawie-
dliwie, jest mu przyiemny.

Nastatek już zamknięcia tego po-
dobieństwa słuchajcie: Kto się, pra-
wi, wywyższa, ponizony będzie; a
kto się ponizą, wywyższony będzie.
Otoż tu słyszyć, czego się wszyscy
hardzi ludzie spodziewać mają, i ci
którzy są wyniosłego serca, zwłaszcza
upadku i ponizenia. Pan Bog abo-
wiem pyśnym się sprzeciwia, a po-
kornym dawa łaskę swoję. A iako na-
świętsza Panna śpiewa: składa na-
carze z stolca, a podwyższa pokorne.

Co my wiedząc, w Panu namilsi,
naśladowmy dobroci, ludzkości i po-
kory Pana naszego. Bo ięli się praw-
dziwie ponizemy, tedy wśędzie będzie-
my powyzszeni.

A ty, o dobrośliwy i miłosierny
Jezu, racz nam przed oczy postawić,
one święte przykłady przedziwnych
cnot twoich, abyśmy na nie patrząc,
ciebie w tym wszystkim naśladowali,
i od

Pycha bia-
łogłowska.

Dzie. 10.

III.
Konkluzya.

Piotr. 5.

Zamknię-
cie.

i od ciebie się sprawę świętych uczyli, wiary, to jest, żywot wieczny otrzymali, a zatym przez zasługę twoją koniec - mali, Amen.

Na osmnasta niedzielę po świętej Trojcy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 22.

Lecz gdy usłyszeli Faryzeusowie, że zawarł usta Saduceusom, żeśli się wespół. I spytał go ieden z nich, zakonnik, kusząc go i mówiąc: Nauczycielu, które jest nawiętsze przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest pierwsze i nawiętsze przykazanie. A wtóre podobne jest temuż, będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tych dwu przykazaniach wszystek Zakon i Prorocy zawisneli. A gdy się Faryzeusowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyim jest Synem? rzekli mu: Dawidowym. I rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazyma go Panem; mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzności twoje pod nogi twoje. Ponieważ go tedy Dawid nazyma Panem, iakoż jest Synem jego. A żaden mu nie mógł odpowiedzieć i słowa: i nie śmiał go nikt więcej od onego dnia pytać.

Sterwymownie usiłował szatan, Chrześcianie w Panu mił, żeby Pana Jezusa i stworzenia jego. potłumił. Wynajdywał do tego sposoby i środki rozmaite, aż też naostatku zażył dwoiakich ludzi prace i chytrności, a zwłaszcza Faryzeusów i Saduceusów. Faryzeusowie mieli iakąś wrodzoną wadę przeciwko Panu, i często się z nim ścierali. Świeżo wyprawili byli do niego uczenie swe z Herodyan, pytając: Jeżeli się godzi czynić dawać Cesarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że się zdziwili, i opuściwszy go, odeszli. Po nich nastąpili Saduceusowie, i wdali się z nim w rzecz o zmartwychwstaniu ciała, ale i tym wnet głębiej związał, i dziwnie zamysły ich skonfundował i pomieszał. Faryzeusowie znówu się znaleźli, i szczęścia swego probowali, chcąc wiedzieć nawiętsze przykazanie w Zakonie. Rozsławował się

im Pan Jezus, i zarazem kwestyą o Chrystusie wtrącił, na którą nie mu directe nie odpowiedzieli, i od tego czasu więcej się z nim w żadne dysputacje wdawać nie śmieli. O słusznosci im zaiste stało. My na ten czas wzięwszy przed się tę Ewangelia, dwie rzeczy uwagamy.

Najprzód, obaczmy pytanie, o nawiętszym przykazaniu, które Panu Jezusowi nauczony w Zakonie zadał.

Potym, pytanie o Chrystusie, które Pan Jezus Faryzeusom proponuje.

Obojga proszę z pilnością posłuchać.

Pan Jezus, o którego tu część i chwałę idzie, niech w mówieniu i w słuchaniu mnie i wam błogostawi, Amen.

Pierwsza część dzisiejszej Ewangelii I. Ili ukazuje nam dwoiakie osoby: Część. po iednej stronie stoja Faryzeusowie: po drugiej Pan Jezus. Dwie strony. nie.

Faryzeuszowie.
O tych
przypomi-
mina Ewan-
ielista.

I.
Za jaką
okazy? ²
Lib. 2. de
bello Iud.
cap. 7.
Żydowskie
sektory.

I.
Faryzeu-
szow.

2.
Eseuszow.

3.
Saduceu-
szow.

Matt. 22.

Obiekeya
Saduceu-
szow.

O Faryzeuszach przypomina Mat-
teusz 6. trzy punkta: pierwszy, za jaką
okazy? drugi, jaką intencją? trze-
ci, o cz. Pana Jezusa pytaią?

Okazy za myśla się w tych sto-
wiech: Ustysławszy Faryzeusze, i
iz usta zawart Pan Jezus Saduceu-
szom, zesli się. Piše Jozefus, że na on
czas Żydowie mieli troiatie sekty.

Pierwsza była Faryzeuszow. Ci
wykładali Zakon i Proroki, żywot
ich zwierzchowinie był powabny i
wrzeczy świętobliwy. Lecz błędy
mieli między sobą wielkie. O Zakon
nie Bożym uczyli, iż postuśenstwo
pozwiierzchne jest dostateczne tu wy-
pełnieniu Zakonu Bożego, o Messya-
szu nic innego nie wiedzieli, iedno to,
że miał bydz Synem Dawidowym.
Przysad i ustaw ludzkich, więc super-
stycy mieli co nie miara.

Druga sekta była Esseuszow. Ci
w cellach mieszkając żadney z ludźmi
konwersacyi nie wiedli, dobra mieli
spolne, chorym radzi służyli, żywot
ich był skromny, iawnogrzebniów
żadnych między sobą nie cierpieli.

Trzecia była Saduceuszow. Ci
byli Epikurowie właśni, i nie wie-
rzyli, żeby był Anioł abo diabeł, żeby
było niebo abo piekło. Odrzucali
Proroki, tylko Moysza nie. Nie
wierzyli zmartwychwstania ciała,
nieśmiertelności dusze, żywota wie-
cznego.

Na tych tedy ukazuje tu Ewanie-
lista, że im Pan Jezus usta zatkł.
Było to bowiem iednego czasu, że
mu zadali takowe pytanie: Mistrzu,
Moysz powiedział, iżliby kto
umarł, nie mając potomstwa, żeby
brat iego prawem powinowactwa
pojął żonę iego, i wzbudził potom-
stwo bratu swojemu. U nas było
siedm braci, pierwszy ożenił się
umarł, a gdy nie miał potomstwa, zo-
stawił żonę swoją bratu swemu.
Także i wtory, i trzeci aż do siódme-
go. A po wszystkich umarła też i nie-

wiasta ona. Powiedźże nam tedy,
ktorego z onych siedmi będzie w
zmartwychwstaniu, ponieważ ią
wszystcy mieli. Tę sofistą zbil im Pan ^{Odpowiedz}
Jezus troiatim argumentem.

Pierwszy wziął z poważności Pi-
sma, mówiąc im: błędzicie, nie umie-
iść Pisma. I zarazem przytoczył
Pismo z wtorych ksiąg Moysze-
wych, gdzie Bog tak mowi: Jam ^{2 Moy. 3.}
jest Bog Abrahamow, Bog Izaa-
kow, i Bog Jakobow. I argu-
mentuie tak:

Bog nie jest Bogiem umarłych,
ale żywych.

Bog jest Bogiem Abrahama, I-
zaaka, i Jakoba:

Ergo idźcie zarym, że Abraham, I-
zaak, i Jakob żyje.

Drugi dowód wziął, od możności
mocy Bożej, mówiąc: Błędzicie
nie umieiść, abo nie znaić, mocy Bo-
żej. Dziwną moc ukazuje Pan Bog
w naturze, ktorey ludzie nie baczą.
Żali to nie moc Boża, że obumarle
iastolki, muchy, żaby na lato ożywia-
i? Żali to nie moc Boża, że się na
wiosnę, pola, łąki, ogrody, zieloną
barwą okrywa? Tey i podobney
mocy Saduceuszowie nie uważali, a
zmartwychwstanie negować śmieli.
Quali vero? Jakoby Pan Bog tey
mocy nad umarłymi nie mógł zażyć,
ktorey nad innym stworzeniem, obu-
mierającym zażywa?

Trzeci dowód wziął, od stanu ży-
wota przyszłego, mówiąc: W zmar-
twychwstaniu ani się żenią, ani za-
mąż chodzą, ale są iako Aniołowie
Boży w niebie. Temi słowy dał
znać, że a terrenis ad coelestia non
valet consequentia. Inakšy jest
stan terażniejszy, a inakšy będzie
żywota przyszłego.

Tak argumentuie Pan Jezus,
zatkł usta Saduceuszom, co ustysła-
wszy Faryzeusze, chcieli się tego
despektu zemścić, zgromadzili się, za-
wołali Koncylium, wypełniając one
sło-

I.
Ab autori-
tate Scri-
pturæ.

2 Moy. 3.

II.
Ziaka in-
tencya.

A potentia
virtutis Dei

3.
A statu vite
futurae.

Phil. 2.

Observat

II.

Ziaka in-
tencya.

In Ep. ad
Lucill.

Leontius
Czfar.

III.
Ocz pyta

Pfal. 2.

słowa Proroctwie: Książęta zeszli się
spotem przeciwko Panu, i przeciw
pomazaniowemu jego.

Observatio.

Obaczcież tu fortel satański, iak
pretko ludzie między sobą niezgodne,
na prześladowanie dobrych i pokor-
nych ludzi zgodzić może. Saryzeu-
sowie z Saduceuszami w nauce byli
niezgodni, a wżdy na Pana Jezusa
pretko się zgodzili. Takci Herod z
Pilatem, ziednali się i spiknęli na
śmierć Pana Jezusową. Toż i dziś
widzimy: tak wiele reguł między so-
bą niezgodnych, zgadzają się, gdy na
Pana Jezusa i Kościół jego sturmo-
wać mają. Boże im odpusć.

Toż strony okazyi pytania Sary-
zeuskiego.

II.
Z iaką in-
tencją.

Powtore obaczcie, z iaką intencją
pytali? Spytat go ieden z nich Żakoni-
st, kusiąc go. Wopetana obłudno.
Nie pyta ten Żypokryta żeby się
uczył, ale żeby kusił, to jest, żeby miał
przyczynę spotwarzyć i ohydzić Pa-
na, iezliby co niesforemnego wyrzekł.
Właśnie iako i dziś tydzień, prosili
go na ucztę. a tym czasem podstrze-
gali go. O iak siła taktowych ludzi na
świecie, którzy mają łagodny ięzyk
a pod nim truciźne, jedwabne słówka,
a pod nimi zdradę, Anielskie usta, a
satańskie serce. Seneka mówi:
Turpe est aliud loqui & aliud senti-
re, to jest, sproszna, prawi, rzecz jest,
inše mówić, a inše rozumieć. Nie
baczą dziś ludzie, ach niestetyż, na ta-
ką sproszność. Piętnie się ofiarować,
a inaczej myśleć, to dziś pospolita.
Leoncyusz Cesarz zwykł był mawiać:
Pulchra cordis & oris concordia,
Piękna serca i usta zgoda. Dziś u wie-
la ludzi tak daleko są usta od serca, iak
to niebo od ziemi.

In Ep. ad
Lucill.Leontius
Cesar.III.
Cez pytaią.

Potrzącie już słuchamy pytania
Saryzeusów: Mistrzu, prawi, które
jest nawiętsze przykazanie w Zakonie?
Żydzi mieli troiaki zakon. Jeden,
kościelny o ceremoniach i obrzędach
kościelnych. Drugi, politycki o

obyczajach. Trzeci Bożi, o przy-
kazaniach Bożych. W tym troia-
kim Zakonie, rachowali sześć set i
trzyście przykazań. Saryzeusz
tedy pyta Pana, któreby z tych było
nawiętsze, nie żeby się czego nauczył,
ale żeby nieumiejętność Pańską na
strych wytknął. Gdzie więc obaczcie
zwyčaj złych a upornych ludzi, iż
choć raz i drugi bywają zwyciężo-
ni, a wśakże nigdy prawdy uznać,
ani się uspokoić mogą, ale zawsze no-
wych fortelów i łapaczek szukają, iak-
oby prawdę zagrześć i zatłumić
mogli.

Nauka.

Alle opuścić te sykosanty, poy-
rzymy z drugiey strony na Pana Je-
zusa. Ten troiako sobie z Saryzeu-
sami postępuje. Naprzod odpo-
wieda im. Potym, Proponuje sum-
mę zakonu. A naostatęk, Judicium
i zdanie swoje, o prawym jego wyro-
zumieniu utazuje.

II.
Pan Jezus
troiako so-
bie postę-
puie.

Naprzod tedy odpowiada Pan Je-
zus Antagonistom swoim, choć nie
był powinien. Bo mówi Żyero-
nimś. Non meretur audire verita-
tem, qui fraudulentem interrogat,
to jest, nie godzien słyszeć prawdy, kto
zdradliwie pyta. Ktoż mógł zdra-
dliwie pytać, iako Saryzeusowie, a
przecię Pan Jezus odpowiedział,
choć widział zdradę i obłudę ich.
Uczy nas tedy ludzkości i skromności,
troiako wedle nauki Apostolskiej, wysyt-
kim ludzkom, ma bydź wiadoma.

I.
Odpowieda
In Ezech.

Powtore, summę Zakonu propo-
nuie we dwoygu przykazaniu: pier-
wsze bierze z piątych ksiąg Mojzeso-
wych, o miłości Bożej, i mówi: be-
dziesz miłował Pana Boga twego, ze
wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey
duśey twoiey, i ze wszystkiey myśli two-
iey. Drugie, o miłości bliźniego, z
ktore bierze z trzecich ksiąg, i mówi:
będziesz miłował bliźniego swego iak-
to samego siebie.

2.
Proponuje
summę Za-
konu.

3. Moy. 6.

3. Moy. 19.

Wrey odpowiedzi swoiey uczy nas
Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i ni Bogu?
bliźnie

Cośmy win-

Miłość. bliżnemu. Bogu winniśmy miłość z całego serca, dusze i myśli. Coż to za miłość? słuchajcie proszę Doktorów kościelnych wykładu. Ten Boga miłuje z całego serca, który mu nie rozdwojonym sercem służy, i nadeń albo zarównie z nim żadney rzeczy nie miłuje. Bo iako cnotliwa

Z całego serca. białagłowa, mówi Chryzostom, kto ra męża swego miłuje, żadnego innego nie miłuje: a iezliż innego miłuje, już nie miłuje męża: także i człowiek, Boga miłuje, świata nie miłuje. Ze wszystkich dusze zaś, ten go miłuje, który mu ścyrze służyć, i ścyrze go miłując, nie tylko wszystko co ma, ale i duszę gotow jest utracić dla niego.

Ze wszystkich dusze. Ze wszystkich myśli ten go miłuje, który o tych rzeczach tylko myśli, które by affekt miłości jego w nas wzbu-
Ze wszystkich myśli. dzić mogły.

Praxis. Podźmyż ad Examen, a obaczmy, kto go tak miłuje, a kto nie miłuje. Nie miłuje go tak takomy, ponieważ serce jego tam obrocone, gdzie i pie-
Matt. 16. niądze jego. Bo komu kto służy, i temu też i serce przykłada. Nie miłuje go tak niestety APOSTATA, który więcej sobie waży zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, więcej siebie niż niebo, nie pomniąc na ono co Pan powiedział: Coż pomoże czło-
Bernhard. wiekowi, choćby pozyskał wszystko świat, a duszęby swoję zatracił? Nie miłuje go też tak, żaden pyśny, gnie-
Matt. 16. wolny, i nadęty człowiek; bo wszyst-
Bernhard. kie myśli jego na tym są, iakoby się wynieść nad inne, nikomu naprzód nie dać, pomścić się nad nieprzyja-
Matt. 16. ciem swoim.

O iakie kaleństwo, opuścić Boga stworzyciela swego, nad kto-
Bernhard. rego niemaś nic droższego, wieść się na miłości, tych obłudnych rzeczy, świata, ciała, i rozkoszy jego. Bern-
Bernhard. hardus mówi: Ob duplicem cau-
Bernhard. sam diligendus est Deus, vel quia nihil iustius, vel quia nihil fructuo-
Bernhard. sius diligi potest, to jest, dla dwu

przyczyn mamy miłować Boga, że albo nic sprawiedliwszego, albo nic pożyteczniejszego nie możemy miłować. O słusznie zaiste. Bo coż jest sprawiedliwszego, iako miłować tego, który nas umiłował? coż też i pożyteczniejszego, iako tego miłować, od którego wszystko mamy? a tu eksklamuje Hugo: Duszo moja, poyrzy na świat, a uważ u siebie, iezliż na nim co jest, co by tobie służyć nie miało. Miłujże tedy tego, od któregoś tak jest umiłowana. Miłuj go w darach jego, które od niego dane są.

Z drugiej strony uczy nas też tu Pan Jezus: Jakąśmy miłość po-
Cośmy winni bliżnemu winni bliżnemu? Miłuj, prawo, bliżnego swego, iako samego siebie. Ktoremi słowy nie ukazuje nam na gwiazdy niebieskie, albo na które inne stworzenie, ale nam samym na się, i chce abyśmy bliżnego miłowali, tak iako sami siebie. A tu już każdy sobie każnodziecią być może. Jakimś so-
Miłość iako samym sobie. bie przyjacią, takimś też poro-
Miłość iako samym sobie. nien bydz i bliżnemu swojemu. O iakożes ożiębła między ludziny święta a dostojna miłości. Niemaś nic rzedszego na świecie, nad miłość. Obłudy, zdrady, fałsu, wśędzie pe-
Miłość iako samym sobie. no, śnady i między najbliższymi przy-
Miłość iako samym sobie. iaciół o miłość barzo trudno. Mo-
Miłość iako samym sobie. żem dziś słusznie oney żałoby Proroka Micheasza żałować: Zginął miłosierny
Miłość iako samym sobie. na ziemi, a niemaś żadnego śczerego między ludzimi, wszyscy czyhają na krew, każdy sięcią łapa bliżnego swego,

Potrzećie już Pan Jezus iudycy-
Indycyum um swoje, o tych przykazaniach se-
Indycyum ruie: a to troiakie: iedno, o pier-
Indycyum wśym: drugie, o wtorym przykaza-
Indycyum niu: trzećie, o oboym razem.

O pierwszym mówi: toć jest pier-
O pier- wśym. wśe i nawiętsze przykazanie. O za-
O pier- wśym. ste nawiętsze i nawiętsze, względem Boga, którego nam miłować rozka-
O pier- wśym. zuie. Nadeń bowiem niemaś nic więtszego.

Psal. 136.

wieśszego: *Sluchaj co Dawid mo-
wi: Wielki jest Pan i Bog nasz nad
wszystkie bogi.*

2.
O wtorym.
Podobne
pierwsze-
mai.

O wtorym mowi: a wtore po-
dobne jest temuż. Podobne z tych
przyczyn. Pierwsza, iż iako owdzie
pierwsze przykazanie, doskonałą nam
miłość rozkazuje, tak też i to wtore.
Druga, iż iako owdzie w pierwszym
przykazaniu, kto Boga miłuje, ten
iż innych bogów nie zna, ani im slu-
ży, imienia Pańskiego na daremno nie
bierze: tak też i tu kto bliźniego mi-
łuje, nie cudzoży, nie zabija, nie kra-
dzie. Trzecia, że miłość Boga bez
miłości bliźniego bydź nie może. Bo
mowi Jan 6. Jeżeliby kto rzekł:
Miłuję Boga, a brataby swego nie-
nawidział, kłamca jest; abowiem
kto nie miłuje brata swego, którego
widzi, Boga, którego nie widzi, iako
ma miłować? Tęż przyczyny, dla
czego wtore przykazanie pierwszemu
jest podobne.

3.
O obojgu,

O obojgu przykazaniach mowi
Pan Jezus: Na tych dwu przyka-
zaniach wszystek Zakon i Prorocy za-
wisneli. Zrozumiećcież, proszę, te
słowa dobrze. Zawisł wszystek zakon
i Prorocy w tym dwojgu przykaza-
niu, z tej miary, że cokolwiek Moy-
zesz i Prorocy o miłości Boga i bliź-
niego pisali i mówili, to się wszystko w
tym dwojgu przykazaniu zamyka.
Zaczyni i Apostoł mowi: Koniec
zakonu, iestci miłość i szczytę serca.

1 Tym. 1.

Observatio.

Otoż macie iudicium, ktore Pan
Jezus o tych przykazaniach ferować
raczył. Skąd widzimy, że to wielkie
przykazania, i tu chowaniu nie tak
łatwie, iako niektorzy rozumieją, po-
wiedzieć, że homini renato & in gra-
tia Dei constituto, Legem servare
possibile, to iest, człowiekowi odro-
dzonemu i w łasce Bożej postano-
wionemu Zakon zachować iest rzecz
podobna. Ach dla Boga, czym te-
go wzdry dowiodą? Niech powsta-
nie Adam oćiec wszystkich ludzi, i A-

braham oćiec wszystkich wiernych, i
syny i z ciotkami swoimi, niechże ie-
dnymi usty zeznają, iżliż Boga z ca-
łego serca, ze wszystkich dusz i myśli
miłowali? i zakon doskonale wypeł-
nili? Prożno, żaden się z nich tego
nie będzie ważył, ale owšem rzeką:
studzy nieużyteczni iesteśmy. Zakon
duchowny, a myśmy cielesni. Wie-
my że w nas, to iest, w ciele naszym
niemaś nic dobrego. Staliśmy się
iako nieczysći wszyscy, i iako płac
splugawiony wszystkie sprawiedli-
wości nasze. Co też uważając Hye-
ronim 6, powiedział: Maledictus,
qui dixerit legem esse possibilem
homini, to iest, Przeklęty któryby
rzekł, że Zakon iest do wypełnienia
człowieku podobny, człowieku w sta-
żonej naturze będącemu, i ciału grze-
chu na sobie noszącemu.

Luk. 17.

Rzym. 7.

Iza. 64.

Hieron.

A iż tak iest, czynimyż co możemy,
Pana Boga o positek nieba pro-
sząc, a czego tu wypełnić nie możemy,
w onym da Bog przyślym żywoćie
wypełnimy, gdy Boga twarzą w
twarz oglądamy. Druga część na-
stępnie.

Aug. Lib.
de Spir. &
lit.

Nabawiliśmy się nad zwyczaj w
pierwszej części, drugą tym prze-
dziej przebieżemy, w ktorej Pan Je-
zus pyta, a Saryzeuszowie odpowie-
dają. O tym przypomina Ewange-
lista te okoliczności. Pierwsza kogo?
druga ocz Pan Jezus pyta? trzecia,
co mu odpowiedają? czwarta, iako
odpowiedź przypominie? piąta, iako
na tej dysputacyi stanął?

II.
Część.

Okoliczno-
ści.

Concil.
Trident.

O pierwszej tak piśe: a gdy się
zebrali Saryzeuszowie spytał ich Je-
zus: Saryzeuszowie byli ludzie har-
dzy, ktorzy rozumieli o sobie, że wszyt-
kie rozumy na świecie poiedli, i chcie-
li bydź widziani za nauczeńse. Otoż
gdy się zbiegli do gromady, odpo-
wiedziawszy Pan Jezus na ich obiet-
cy, sam też iż opponuje, aby tak i
odpowiedziami i pytaniem znał ma-
drości swojej pokazać, i nieumiejęt-

I.
Kogo pytał?

M m m

ność

ność Adwersarzów swoich na śtych, wytknął. Zaczynam też innego czasu powiedział: Dajcie im pokoy, ślepić są i wodziowie ślepych.

H.
Czy pytał?

Powtore słuchajcie, czy ich Pan Jezus pytał? Mowi im: Coż się wam zda o Chrystusie czyim jest Synem? Zadaie im tę kwestyę względem ich nauki. Uczyli bowiem, że człowiek zakon doskonale wypełnić, i sam sobie sprawiedliwość, zbawienie i żywot wieczny zasłużyć może. Messyasa gołym człowiekiem ukazując, o zasłudze jego nic nie wiedzieli. A tak przeciwko ich opaczemu rozumieniu, proponuje im tę kwestyę i mowi: Coż się wam zda o Chrystusie? aby miał przyczynę, że żaden człowiek zakonu doskonale wypełnić nie może, a iż o Chrystusie więcej niż o prostym człowieku rozumieć potrzeba; a iż w znajomości jego zbawienie i żywot wieczny należy. O czym powiedział: Oycze, ten ci jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samiego Boga prawdziwego i którego goś na świat posłał Jezusa Chrystusa.

III.
Co odpowiadzieli?

Potrzebie ukazuje nam Ewangelista odpowiedź Saryzeuszów: Rzekli mu, prawi, Dawidowym: nie źle odpowiadzieli. Bo wedle człowieczeństwa swego, był Synem Dawidowym, z familii Dawidowej według obietnicy narodzony. A wszakże ta ich odpowiedź nie była doskonała. O człowieczeństwie naturze jego wiedzieli, a o Bóstwie nie wiedzieli. Jednakże go Pan Jezus nie gani, mamy tu świadectwo przeciw niektórym Sektarzom, którzy prawdziwego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali. Jeden był Apollinariusz, który udawał, że człowieczeństwo przyjął bez dusze. Drugi, Manes, od którego Manichei posli, ten powieadał, że nie ciało, ale Santasma przyjął. Trzeci, Apelles, ten ciało niebieskie abo powietrzne formował.

Apollinaris.

Manes.

Apelles.

Czwarty, Walentyńus nieiafi, od którego Walentyńiani posli, ten udawał, że ciało od Ducha s. z nieba przyniesione, które błędy od Doktorów Kościelnych, a mianowicie od Epifaniusza, dawno są refutowane.

Valentinus.

Poczwarte słuchajcie, iako Pan odpowiedź tych Saryzeuszów przyjął? Nie kontentnie się ich odpowiedź, ale ie prowadzi do Psalmów Dawidowych mówiąc: Jakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siadź po prawicy moiej. O toż tu Pan Jezus ukazuje się nie tylko Synem ale też i Panem Dawidowym, a tak i człowiekiem i Bogiem prawdziwym w iednej osobie. Przeto Atanazyusz pise: Disce quia secundum humanitatem Filius hominis est, hoc est Davidis, & secundum divinitatem idem ipse Filius Dei est in virtute, & Dominus ipse David est, ucz się, prawi, że według człowieczeństwa Synem człowieczym jest, to jest, Dawidowym, a według Bóstwa, tenże Synem Bożym jest w mocy, i Panem sam Dawidowym jest.

IV.
Iako Pan ich odpowiedź przyjął?

Lib. 3. de Assum. Hom. in fine.

A tu znówu broń nam Pan Jezus podaje, przeciwko niektórym heretykom, którzy mu Bóstwa nie przyznawali. Jeden był, Ceryntus, ten uczył, Christum non esse genitum ex Maria, neque in carne apparuisse, sed e supernis ex ignoto Patre venisse, to jest, że się Pan Chrystus z Maryi nie urodził, i w ciełe się człowieczym nie ukazał, ale z nieba z nieznanego Oycy na świat przyszedł. Drugi był Arriusz ten uczył, że miał Pan Jezus początek istności swojej. Trzeci, Mahomet, który go udawał by być tylko Prorokiem. Czwarty, Eynomius, ten powieadał go by być Oycu nierównym. Te i tym podobne bluźnierze, porobił tu Pan Jezus gdy mowi: Rzekł Pan Panu memu.

Broń przeciw heretykom. Cerinthus. Epiph. Lib. 1. Tom. 3. h. 41.

Arrius.

Mahomet.

Eunomius.

3bia

Dwa błędy Żydowskie. 1. Błąd.

2. Błąd.

V. Iako stał? Pan Jezus.

Dwa błędy
Zydowski.1.
Bład.2.
Bład.V.
Iako stanął
Pan Jezus.

Zbiła też tu zarazem dwa błędy Żydów dzisiejszych. Pierwszy, gdy powiadał, że Dawid tego Psalmu nie pisał, ale albo Melchisedech, albo Eleazar, Abrahamow sługa, albo który inny za czasów Dawidowych. Drugi, gdy tego Psalmu, nie o Chrystusie, ale o Abrahamie, albo o Dawidzie rozumieją, albo o Ezechyaszu, iako Justynus i Tertullianus pisze. Oba błędy zbiła tu Pan Jezus, ukazując wyraźnie, że i Dawid ten Psalm pisał, i nie o kim innym, ale o Chrystusie go pisał. Żydzi iako wszędzie tak i tu bajkami się bawić zwykli.

Nastatek, ukazując nam Ewangelistę, iako na tej dysputacji stanął Pan Jezus: Żaden mu, prawi, nie mógł odpowiedzieć i słowa nie śmiał go nikt więcej od onego dnia pytać. Takci to bywa, kto komu dokłópie, tedy sam weń wpada. Saryzenjowie spodziewali się Pana zawstydzić, ale sami są zawstyżeni. Tego się spodziewać mogą wszyscy, którzy nie tylko język, ale i pióro swe

przeciwko Panu temu podnoszą. Trudna z nim sprawa. Nie maś mądrości, nie maś rady przeciw niemu.

To my wiedząc, misujemy każdy z zamkniętą nas Pana Boga naszego, ile z nas nie. bydlę może, z całego serca, ze wszystkich dusz, i myśli naszej, a bliźniego naszego, iako sami siebie. A czego nam nie będzie dostawało, sięgamyż z nadroższą załugą Pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, Syna i Pana Dawidowego, Boga i człowieka prawdziwego, który jest sprawiedliwością naszą, zbawieniem naszym, i żywotem wiecznym.

A ty, o Boże wszechmogący, Ojczy nasz niebieski, przez Ducha twego ś, za nadroższą przyczyną Syna jedynego, racz rozlać prawdziwą miłość w serca nasze, abyśmy cię nade wszystko miłowali, a Syna twego namilszego Bogiem i człowiekiem prawdziwym uznawając, po śmierci żywot wieczny otrzymali, i z tobą na wieki wieczne królowali, Amen.

Nadzwietna niedziele po świętym Trojcy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 9.

Tedy wstąpiwszy w łódź, przewioził się, i przyszedł do miasta swego. A oto przyniesli mu powietrzem ruśnionego, na łożu leżacego. A widząc Jezus wiary ich, rzekł powietrzem ruśnionemu: usan synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z nauczonych w piśmie mówili sami w sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: przeczcie wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Albowiem, coż łatwiej rzec? odpuszczone są tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abyście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruśnionemu: wstań, weźmi łoże twoje, a idź do domu twego. Tedy wstąpiwszy, pośedł do domu swego. Co uyrzawszy lud, dziwował się, i chwalił Boga, który dał taką moc ludziom.

Mmm 2 Opisując

Luk. 5.

Opisując Łukasz 5. tę historią przeczytaną, Chrześcijanie w Panu miłi, przypominają o zezbraniu ludu, że się zdumiali wszyscy, i chwaliłi Boga, i byli pełni bojaźni, mówiąc: Vidimus mirabilia hodie. Dziwnieśmy dziś rzeczy widzieli. O zaiste słusnie dzieła tej historyi, tytułem takowym ozdobili; ażaj to nie mirabile; że Pan Jezus słowem a skryte myśli adwersarzów swoich widzi? Ażaj to nie mirabile, że paraliżem zarażonemu grzechy odpuszcza? Ażaj to nie mirabile, że mu nie przez żadne lekarstwo, ale słowem samym zdrowie cielesne przywraca? za prawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdziwym być musi. Bo choć grzechy odpuszcza, i tak cudownie uzdrowia, iedno Pan Bog sam? Widziemy tu tedy, czego Saryzeuszowie dziś tydzień zrozumieć albo nie chcieli, albo nie mogli; zwłaszcza, którym obyczajem Pan Jezus jest i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łódce się przewozi, a iako Pan Dawidow, widzi myśli ludzkie, odpuszcza grzechy swoją własną mocą, i uzdrowia paraliżem zarażonego wszechmocnym słowem swoim. Zaiste żaden żywy człowiek tego uczynić nie może. Bo sam Pan Bog na myśli i na serca patrzy, sam Pan Bog grzechy odpuszcza, sam Pan Bog chore i niemocne uzdrowia. Obaczmyż tedy te mirabilia, rozdzielivszy Ewangeliją na trzy części.

Hier. 17.

Iza. 43.

Luk. 5.

W pierwszej opisuie Ewangelista drogę Pana Jezusową z krainy Gergesenow do Kapernaum, i co się tam stało?

W drugiej łaskawą pomoc, którą Pan Jezus paraliżem zarażonemu na duszy jego okazał.

W trzeciej, szemranie bluźnierskie Saryzeuszow, za którym zdrowie cielesne nastąpiło.

Tu wysłuchaniu tych trzech czę-

ści, o pilne a powolne uszy prośę.

Pan Jezus z lasu swojego, niech was sprawi serca i myśli nabożne; abyście odchodząc z bojaźnią i z chwałą Bożą mówić mogli: Vidimus mirabilia hodie; Day wam to Jezui nastodsy, Amen.

Odrodź Pana Jezusowey z krainy Gergesenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewangelista przypomina. Pierwszą, za jaką okazą? drugą, dokąd przyszedł? trzecią, co się tam stało?

Okazywała była niewdzięczność Gergesenow, na których dziedzinę gdy przyszedł Pan Jezus, wyszedłszy dway operant z grobow, zabieżeli mu, a bylibarzo okrutni, tak iż przed nimi żaden oną drogą nie śmiał przechodzić. Cizawołali mówiąc: Jcoż my z tobą mamy Jezusie Synu Boży, przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas. Nie daleko była trzoda wiełka swini. Czartowie tedy prosili Pana, żeby im dopuścić, w onę trzodę wstąpić. Wziąwszy dozwolenie weszli, i potopili wszystkie w morzu. Pasterze przybieżawszy do miasta opowiedzieli to mieszkańcom, którzy wyszedłszy przeciwko Panu, prosili aby z granice ich odpędł. On też wsiadłszy w łódź przez prawół się od nich przez morze.

Obaczże tu, a podziwuj się Chrześcijański człowiecze, wielkiej niewdzięczności Gergesenow. O mizerni ludzie, woleli swinie swoje, niż Pana Jezusa i z nauką jego. Przyszedł do nich Pan Jezus, niosąc im drogi skarb znajomości Bożej, i chcąc ich na drogę zbawienną nawieść, a oni dla marnej utraty prosią, aby od nich odpędł. Włażłoby i dziś takich swiniarzy więcej, którzy więcej miłują swinie, aniżeli dusze swoje, więcej doczesne dobra, niżeli wieczne, więcej świat niż Boga i słowo jego, i wolą zostać z bydłem swoim, to jest, z bydłami zgdzami swoimi, aniżeli z Panem i Zbawicielem swoim. Strzeż się

I. Część.

Okoliczności.

I. Za jaką okazą.

Matt. 8.

Observatio.

Swiniarze na świecie.

II. Dokąd przyszedł?

Filip. 2. Matt. 8. Kapernaum czemu miłujem Pańskim nazwane.

I. Propter inhabitatorem & ius civitatis. Hom. 30. sup. Matth. Matt. 4.

2. Propter ranculorum operationem. Aug. Lib. de Conf. Evang. c. Matt. 11, 2.

się takowych ludzi człowiecze wier-
ny, byś zaś dla doczesnego zysku, do-
bra wiecznego nie utracił.

II. Dokąd przyjechał?
Filip. 2.
Matt. 8.
Kapernaum
czemu mia-
stem Pań-
skim na-
zwane.

Z krainy Gergesenow odchodząc
Pan Jezus, przewiośł się i przyszedł
do swojego miasta. Co słyszymy, Chrze-
ścianie namili? miałże Pan Jezus
i takie miasto swoje? Ach co miał mieć
ten, który kstał służebniczy na się
przypały, nie miał gdzieby głowę
swoję skłonić: Nie miał nic własnego
na świecie. Lecz Kapernaum zowie
się miastem iego z tych przyczyn.

I. Propter in-
habitationem & ius
civitatis.
Hom. 30.
sup. Matth.
Matt. 4.

Pierwsza jest według s. Chryzostosa
ma, że tam mieszkał, i mieszczaninem
był. O czym świadczą Mattheus s.
że opuściwszy Nazaret przyszedł i
mieszkał w Kapernaum. W czym
ukazuje się wielka cnota mieszczan
Kapernaumskich, że Panu Jezusowi
nie tylko mieszkania, ale i prawa mie-
stiego u siebie pozwolili. Nie tak i-
ż to dziś na wielu miastach. Przypy-
muć do miast i miastich wolności
Żydy, iawnie nieprzyjaciele krzyża s., a
Ewangelikow ludzi cnotliwych, bra-
ci swych, na iednym fundamencie
wiary z sobą stojących, przypymować
i cierpieć w mieściech nie chcą: nie-
mają na to żadnego prawa ani po-
zwolenia, od najwyższej zwierz-
chności. Co jeśliż ma bydź niech ba-
czne serce rozsądzi.

I. Propter mi-
raculorum
operationem.
Aug. Lib. 2.
de Conf.
Evang. c. 25.
Matt. 11, 23.

Druga przyczyna jest według s.
Augustyna, że tam cuda i znaki roz-
maite czynił. Tam sługę sennitowe-
go, tam syna krolikowego uzdrowił,
tam zmarłą dziewięćkę wskrzesił, in-
ne znamiona wykonywał. Przeto
też powiedział: O Kapernaum któ-
res aż do nieba wywyższone, aż do pie-
kła stracone będziesz. Bo gdyby się
były w Sodomie te cuda działy, które
się działy w tobie, zostałaaby była aż
do dnia dziśiejszego. Boże day to, aby
dzis podobne głosy na miasta nasze
nie były, które za ustawiczną nie wiem
i takich duchow instancją, Ewangeliją
s., od Syna Bożego i Apostołow ie-

go przez rozmaite cuda potwirdzoną,
gdzie mogą przesładują. Panie
Boże im odpusć, jeśli nie wiedzą co
czynią.

Trzecia przyczyna jest według Do-
ktorow drugich, którzy powiedają że
Kapernaum dla tego było nazwane
miastem Pańskim, ponieważ tam czę-
sto uczył, i słowo Boże opowiedał,
nie pokatnie, ale iawnie, czego mu
mieszczanie Kapernaumscy nie bronili.
O szczęśliwe miasto, w których
Pan Jezus ma kościół swoy, i kate-
dru swoję. U nas zaś wolą cierpieć
bożnice Żydowskie, w których iawnie
ciebie, o Zbawicielu wszytkiego swia-
ta, i naswietłą matkę twoję, bluźnią
i przeklinają: cierpią nawet iawnie
nierządne domy, w których się iawnie
wsheteczestwa i nierządy dzieją: a
tobie, o nadroższy Jezu, kościoła i ka-
tedry nie życzą.

Tę są przyczyny, dla czego Ka-
pernaum nazwane było miastem Pa-
na Jezusowym. Do tego tedy miasta,
z krainy Gergesenow odśedłszy, przy-
szedł Pan Jezus, ukazując nam. ofo-
bliwą pociechę, że on z iednego mie-
sta, z kościołem i Słowem swoim s.
wygnany, indziej miejsce nayduie.
Żywa go iedno miasto, przypymie
go drugie, nie chce go ieden lud, przypy-
muie go drugi. A tak nie rozumiećcie
tego, wybrani Pańscy, żeby i dziś
kościół Boży zagubić miano, gdy go
na iednym miejscu cierpieć nie chcą.
Szeroki świat. Naydzie Pan Bog
miejsce kościołowi swoiemu, co się
temi czasami iawnie ukazuje.

Lecz słuchajmy iuż potrzebie, co
się stało kiedy Pan do Kapernaum
przyszedł? Oto, prawi, przyniesli
mu powietrzem ruszonego, na łozu
leżącego. Tu iednym okiem na pacy-
enta, drugim na tragarze iego poglę-
dać musim.

Pacjent jest paralityk, to jest, czło-
wiek paralizem albo powietrzem za-
rażony. Paraliz jest choroba, która
M m m 3 po-

3.
Propter
Evangelii
predicatio-
nem

Pociecha.

III.
Co się tam
stało?

Observan-
da.

I.
Patiens.

Żył tro-
jakie.

Venz.

Arteriz.

Nervi.

Obraz
dwoiaki.1.
Obraz
grzechu.
Hom 69. in
Matth.Rzym. 7.
Filip. 2.

Iza. 43. 25.

pochođi ex obstructione nervorum
motorum. Bo troiaki sę żyły w
ciele człowieczym. Jedne zowią me-
dykowię Venas, które się poczynają
w wątrobie. Te dodają krwi wśpy-
tym członkom, po całym cieie, ztąd
alimentum swoje biorą. Drugie sę
Arteriz, to iest, żyły pulsowe, które
idą od serca. W tych sę Spiritus, przez
te dech do płuci do serca przychođzi.
Trzecie sę Nervi, które się poczynają
w mózgu, a te sę dwoiaki. Jedne,
Nervi sensitivi, które idą do zmys-
łow, iako to do oczu, do uszu, do ie-
żyka. Drugie, Nervi motori, które
wśpytkiemu członkami ruchają. Te
żyły kiedy się kłystem wilgotnościami
zakłają, przypada paraliż. Takie-
go paralityka przyniesiono tu Panu
Jezusowi.

A ten dwoiaki nam obraz ukazuje.
Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz
chorob rozmaitych, którym podlega-
my na tym świecie.

Pierwszy obraz ukazuje nam Chry-
zostom ś. mówiąc: Peccatum gra-
vissima Paralysis est, grzech, prawi,
bardzo ciężki paraliż iest. I iakieyby
to miary słuchaycie.

Paraliż członki zarazone tak resol-
wuje, że człowiek ani władać nimi,
ani czuć nie może, właśnie iakby mar-
twie były: Tak i grzech wewnętrzne
natury naszej ślity przenikając, spra-
wuje to, że w cieie naszym nie mieśka
nic dobrego, i sami z siebie nic ani
chcieć, ani czynić nie możemy, coby
się Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko,
abo powoli, i to za Bożą pomocą by-
wa uleczoney: grzech także z trudno-
ścią, i to od samego Boga, zgładzo-
ny bywa, wedle onych słow: Ja,
Ja sam gładzę przestępstwa twoie
dla siebie, a grzechow twoich nie
wspomnę.

Paraliż z opisania medyków we-
wnątrz purgacyami, zewnątrz oley-
kami odwilżającymi bywa leczony:

grzech także mimo wśpytkie leka-
stwa wprzód oczyszczenia serca, po-
tym oleiu radości Ducha ś, a naosta-
tek kostownego onego Balsamu, Zyd. 1.
ktory z boku Chrystusowego wypły-
nął, potrzebuie. Krew bowiem Je-
zusa Chrystusa Syna Bożego, oczy-
ściła nas od wśpłkiego grzechu.

Obacz a uważay, Chrześcianinie
miły, iaka komparacya grzechu z pa-
ralizem.

Drugi obraz, iest chorob rozma-
itych, którym podlegamy w tym ży-
wocie. Coż iest żywot nasz? Jedno
śpytal nieiaki, w którym na rozmaite
choroby stękamy. Czyli źle napisat
Mędrzec: Je nędza wielka naznaczo-
na iest każdemu człowiekowi na
świecie, i iazmo ciężkie potomkom
Adamowym, od tego dnia, ktorego
się wrocą do ziemi, która iest matką
wśpytkich. A za małym chorobom
człowiek nędzny podlega: Leżemy
właśnie iak w śpytalu, ieden na to,
drugi na owo skarży, iednego ta, dru-
giego insha choroba dolega. O mi-
zerny świecie, Pliniusz rachuje trzy
sta chorob, które na ludzkie przycho-
dzą. A któż ie kiedy policzył? A to
wśpytko prze grzech Pan Bog dopu-
ścił. Bo mowi Mędrzec: Kto
grzeszy przeciwko Stworzycielowi
swemu, wpada w ręce lekarstie.

W to żalosne zwierciadło życia Praxis
naszego na tym świecie patrzac, nie
wynosmy się, nie ufaymy zdrowiu,
myślimy w czas o chorobie: Pominij-
my na ono co Prorok mowi: Wśpł-
ci człowiek śiano iest, i wśpytki za-
cność iego iest iako kwiat polny.

Poprzyymyż zaty na tragarze te-
go ulomnego człowieka. W tych ma-
my przykład prawdziwey miłości.
Jezu święty, czego ci ludzie nie czy-
nią, żeby tylko z Pacjentem swoim
przed Pana przypść mogli? Marek
ś. przypomina, że go nie tylko na so-
bie niesli, ale też gdy się przed Pana
przecisnąć przed wielkim zebraniem
ludzi

Psal. 45.

Zyd. 1.

1 Ian. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Zyd. 1.

Mark. 5.

ludzi nie mogli, przedarły dach tam gdzie Pan był, na powrozach paralityka onego i z łóżkiem spuścili. O pracowita miłości. Uważcie proszę u siebie, i taką go pracę w górę wciągali, i z taką trudnością nadot spuścili? Lecz namniemy im to nie było ciężko. Miuiącemu bowiem nic nie jest trudnego. Takieby miało być, taką miłość ieden drugiemu w chorobie pokazywać mielibyśmy: ponieważ Bog mowi: Miuiy bliźniego swego, iako samego siebie. A gdzież więtszy miłości potrzebuie, iako w przygodzie a w chorobie?

3. Moj. 19.

Ręce do re-
nowania
bliźniego.I.
Duchowna.

Jak. 5. 14.

w. 16.

Iam. 2.
Matt. 8.2.
Cieleśna
ręka.

Lib. de offic.

H. Mor. Eccl.

Do tego dwu nam tak potrzeba: Jedna jest duchowna, druga cieleśna.

Duchowna ręka jest modlitwa, pochodząca z wiary. Ta ręka powinnaśmy chore i niemocne do Pana Jezusa prowadzić, prosząc, aby nad nami miłosierdzia użyć raczył. Ku wyciąganiu tey ręki duchowney upomina Jakub 5, mówiąc: Choruię kto między wami, niech się za nim modlą: a modlitwa wiary, uźdrowi chorego, i podniesie go Pan. A trochę niżej tak pisze: Modlcie się iedni za drugiemu, abyście byli uzdrowieni. Abowiem wiele waży modlitwa sprawiedliwego. Takci prosił król za synem, setnik za slugą, arcybiskup za córką swoją, a dostąpili tego o cz prosiłi.

Druga ręka jest cieleśna. Bo nie tylkośmy powinni za choremi Pana Boga prosić, i modlić się: ale też resztę im wśhelaki okazować, nawiezdzać ich, częstyc, opatrować, karmić, leczyć, każdy według przemożenia swoiego. Bo mowi Ambroży 5.

Nihil tam commendat Christianum, quam miseratio charitatis, to jest, nic tak nie zaleca Chrześciana, iako litość miłości. Jakieżalecenie mają Chrześciane w kościelney hystoryi, gdy poganey chore w powietrze morowe nie tylko nawiezdali, ale im też w chorobie służyli i

umarle grzebali? Przypomina tam hystoryę, że gratia divina protegebat ipsos, iaska Boga strzegła ich, że się nie zarazili, a poganie na wiarę Chrześcijańską, za oną uczynnością przystawali.

A tak obie ręce, w Panu namilsi, chorym podawaycie, a tym obyczajem woła Bożą, i zakon Chrystusowy wypełnicie.

Udajmyż się w imię Boże, do wtorey części.

II. Ukazuje nam tu Ewangelista, iaska waga pomoc, którą Pan Jezus paralizem zarazonemu, na duszy iego okazał, tym porządkiem: naprzód, wiarę ich widzi: potym, chorego częstyc: a naostatę, grzechy mu odpuszcza.

I. O pierwszym tak pisze Ewangelista: a widząc Jezus wiarę ich. Czyż wiarę? czyli chorego wiarę? czyli tych którzy go niesli? czyli wśhytlich wespót? różne są Doktorow kościelnych opinie. Hieronim 5. twirdzi, że uyrzał wiarę tragarzy, czego mu i Szymon poświadcza. Chryzostom zaś i samego chorego między nie kładzie, i potwirdza tego racją, mówiąc: Nisi paralyticus ipse credidisset, demitti profecto non voluisset, to jest, gdyby był sam paralytyk nie uwierzył, zaprawdę nie dałby się być spuścić. Toż Trymian i Teofilaktus piszą. A w tym nie tylko racye, ale i Pismo po sobie mają. Prorok mowi: Sprawiedliwy wiarą swoią żyć będzie. Apostoł też twirdzi, iż bez wiary niepodobna rzecz podobac się Bogu. Zaczym i Pan Jezus po tym paralytyku osobney wiary chce, mówiąc: ufay synu.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza wiara nie jest nam pomocna? Odpowiem, że dobra doczesne, cudza wiara uprosić nam u Pana Boga może, Abraham Patriarcha przyczyniając się za Sodomitanami, tak wiele uprosił, że i pięć sprawiedliwych

II.
Część.
Punkta
wtorey
części.I.
Uyrzał wiarę
ich.Sup. hunc
loc.Hom. 30.
sup. Matth.

Abak. 2.

Zyd. 12.

Obieście.

1. Moj. 18.

2 Moy. 52.

4 Moy. 14.

Theodore-
tus.Sup. hæc
verba.II.
Cielży cho-
rego.

Pfal. 103.

Iza. 49.

III.
Odpuszczają
grzechy.

wych między nimi należeni, mieli
bydź zachowani. Moyses czyli raz
za Izraelitami prosił: a wiernym
będąc wszystko im upraszał: Co ura-
żając Teodoretus, modlitwę ludzi
świętych w tym żywocie, commune
omnium morborum remedium,
pospolitym wszystkich chorób lekar-
stwem, nazywa. Dobra zaś duszne,
i tę pomieć cudza wiara i przyczyna
może nam uprosić, ale non abso-
lute, iako Teologowie mówią: Mo-
że podać wstęp do nawrocenia i wia-
ry: ale odpuszczenia grzechów i zba-
wienia dać nie może. Wiara wła-
sna w tym pracować musi, iako Ly-
ra mówi: Deus peccati remissio-
nem non dat: sine fide propria, to
jest, Bog odpuszczenia grzechów nie
dać bez własnej wiary. A tak chce
myli mieć w sobie żywot prawdziwy,
własnej wiary nam potrzeba, nie
cudzej.

Powtórę już słuchajcie, iako Pan
Jezus, pacjent tego cieśy? mówi
mu: ufaj synu. O wesoła a pocie-
sne słowa: Jakoby chciał rzec:
woierz, nie trać serca, bądź nadzieie
dobrej, synu. Ludzie chorzy pilnie
te słowa pamiętać mają. Choroba i
niemoc twoja jeśli długo trwa, a za-
dne iey lekarstwa hamować nie mo-
gą, nie mniemajże aby cię Bog zapo-
mnąć miał. Bo i w nacięższej cho-
robie wie o tobie, i ma cię za syna, i za
corkę, i za dziedzica żywota wieczne-
go. Ktoż to może wiedzieć, iak długo
ten paralityk leżał: a przecię do nie-
go Pan Jezus, iak do syna mówi:
ufaj synu. A tak iako oćiec dziecię-
cia swego przepomnieć nie może:
tak też i Pan ciebie nie przepomni.
O czym na innych miejscach, serzey
się mówiło.

Potrzenie, mówi Pan Jezus do
chorego: odpuszczone są grzechy
twoje. O niestychany a niezwyčaj-
ny sposobie uzdrowienia, coż to jest,
o wszechmogący Panie, że człowieka

tego chorego stawiono, abyś go na-
ciele uzdrowił, a ty mu na duszy po-
magasz: mógł ci go być, namilsi stu-
chacze, samym słowem uleczyć, nie
trudno mu to było, wśak nie dawno
przedtym słowem tylko słudze setni-
stowemu tamże w Kapernaum, pa-
ralizem także zarażonemu pomógł.
Ale nie chciał zaraz ciatu pomoc, z
tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że po to na-
świat przyszedł, aby grzeszne zbawił,
i dusiom ludzkim pomógł. O czym
Paweł ś. piše w te słowa: Wierna-
mowa i wszelkiego przyięcia godna
jest, iż Jezus Chrystus na ten świat
przyszedł aby grzeszne zbawił. Inni
lekarze ciatu tylko pomagają, Lekarz
ten niebieski dusiom pomoc miał,
pretoż od dusze, a nie od ciała lekar-
stwa zaczynał.

Druga, aby dać znać, że wszystkich
chorob napierała i naprzednieysza
przyczyna jest grzech. A tak kto chce
samę chorobę odiać, potrzeba aby
pierwey przyczynę iey odiać, gdyż
sublata causa, tollitur effectus. Na-
co siła ludzi nie pomni, skoro ich na-
mniey co zaboli, po Doktora co
wskoz, o duszy ani myślą, więcej się
o ciało frasując, aż dopiero gdy im
dusza w gardle stanie, a lekarstwa po-
moc nie chcą, to się po księdzu pytają,
dopiero się spowiedać, dopiero na-
świętshy Sakrament przyjmować
chcą. Anoby to nalepiey zaraz, skoro
cię co zaboli do dusznego się lekar-
stwa udać, cielesnemu będzie w czas.

Ono krol Aza, gdy się pierwey do le-
karzy, niżeli do Pana uciekł, nie wystął
z choroby swojej, ale umarł, starał
go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, In Parzenf.
chorego temi słowy upomina: In
morbis prius ad preces, quam ad
medicinam confugito, Synu, pra-
wi, w chorobie pierwey się do modli-
twoy, niż do lekarstwa uciekaj, i przy-
wodzi Syracha mówiącego: Nie
opuszczaj synu w chorobie twojej,
moż

Czemu Pan
wprzod
duszę leczy?1.
Ze po to
przyszedł
aby grze-
sne zbawił.III.
Czesć.Skaliczo-
ki.I.
Zemranie
czyste-
now.

Pochodzi.

i.
Ex inscitia.

Luk. 4.

2 Kron. 16.

adm. 61.

Syr. 38.

Iza 61, 1.

modlitwy ku Panu, abowiemci on uzdrowi ciebie, odstąp od grzechu, a mney rece sprawiedliwe, i od grzechu każdego czyść serce twoie.

Lekarzom
nauka.
Lib. 1. Inst.
divin.

Rassypodorus też was Lekarze pie-
knie upomina, żebyście nie ufali w
ziołach, ani innych rzeczach, ktoremi
leczyć. Bo choć lekarstwa Pan
Bog sam sporządził i stworzył, a
wszakże przez nie zdrowie, komu chce
przypwraca. A gdzie Lekarzom on
nie błogosławi, próżno pomoc mają.
Co ia na ten czas baczeniu waszemu
poruczać, postępuję do trzeciej
części.

III.
Część.

Okończono-
ści.

Sztery nam tu okoliczności Ewan-
gelista do uwazenia podaje. Pier-
wsza, bluźnierstwie semrante Saryzeu-
sów: druga, obrona Pana Jezusa:
trzecia, uzdrowienie chorego:
czwarta, skutek iego.

I.
Szemranie
Saryzeu-
sów.

Pochodzi.

Pierwsza okoliczność zamyka się
w tych słowach: a oto niektórzy z
nauczonych w pismie, mówili sami
w sobie; ten bluźni. O moi mili
Doktorowie, a gdzieście się tego blu-
źnierstwa doczytali? Posłuchajcie ten ich
argument bluźnierstwi nie z Pisma tak
dalece, ale

1.
Ex infamia.

Luk. 4.

ka 61, 1.

Naprzód z nieumiejętności, że
nie znali ani osoby, ani urzędu Pa-
ńskiego. Osoby nie znali, bo go mieli
za prostego człowieka, za syna Jozef-
owego. Zaczyn ilekroć się zwał
Synem Bożym, albo więc sprawy
Bożie sobie przypisował, nie chcieli
temu wierzyć, i mieli to sobie za blu-
źnierstwo. Urzędu też iego nie znali,
ktory był, schorzał na duszy leczyć,
wedle onych słów Izaiasa Proroka:
Duch Pańskicego Pana jest nade
mną; przeto mnie pomazał, abym
opowiedał Ewangeliją cichym, i
abym zawiązał rany tych, którzy są
skruszonego serca. Uczyniż się tedy
poznawać Pana Jezusa, tak wzglę-
dem osoby, iako i względem urzędu
iego, żebyśmy z temi Saryzeuszami w
podobne błędy nie przyszli.

Druga, semrali nauczani w Pismie
przeciwko Panu i ze złości, która
ich była zaslepiała, że słysząc i widząc
nie rozumieli. I wypełnili się w
nich one słowa Proroctwa: Słyszcie
nie słuchać będą, a nie zrozumieją,
a widząc widzieć będą, a nie obaczą.

2.
Ex malitia.

Trzecia, uczynili też to z zazdrości.
Nie zyczyli Panu Jezusowi tej sta-
wy, aby on grzechy odpuszczając miał:
Właśnie iako i dziś Adwersarze nasi
na nas wołają, nie mają tej mocy, kto
ich święcił? Choć się im ukazuje, że
żaden z nas sobie tej godności nie bie-
rze, ale ktory bywa wezwan, od Bo-
ga bywa wezwan, iako i Aaron.

3.
Ex invidia.

Zyd. 5.

Tędy były przyczyny bluźnierstwiego
semrania Saryzeuszów i nauczonych
w Pismie. Skąd widzimy, że ludziom
trudno dogodzić, by się co nalepiey
mówilo, wszystkimu umięć przygaz-
nić. A ileżliż to samego Pana poty-
kało, co się sobie działo. Felix
conscientia, quæ pro Deo sustinet
opprobria, mówi Hieronim, szczę-
śliwe to sumnienie, ktore dla Boga
znosi słomocenie.

Observatio.

Hieron. in
cap. 15. Hier.

Powtore słuchajcie, co Pan Jezus
na to mówi: Dwoiako sobie z nimi
postępuje: naprzód, strofuie ich;
potym, pyta.

II.
Obrona
Pana Jezusa.

Strofuąc ich mówi: przecz my-
ślicie złe rzeczy w sercach waszych?
Obaczcież znał Bożstwa Pana Jezus-
owego. Zna i widzi myśli nieprzy-
jaciół swoich, czego żaden prosty czło-
wiek uczynić nie może. Bo widzieć
cudze myśli, rzecz jest niepodobna, i
Bogu to samemu Pismo, przypis-
sue, ktory sam zna serca synów ludz-
kich. Widząc tedy Pan Jezus
myśli ich, strofuie ie z tego, dając nam
przeestroge, żebyśmy się nie tylko
uczynków, ale też złych myśli strzegli.
Wprawdzieć prawda mówi: Co-
gitationis poenam nemo patitur. Z
myśli nikogo nie karzą: gdzież
jednak? przed którym prawem? In
foro civili tylko, przed urzędem ziem-
skim

I.
Strofuie.

2 Kron. 6.

Sap. 7. Lib.
26. in Iob.
cap. 7.

2.
Pyta.

III.
Uzdrowie-
nie chorego

Hippocra-
tes.

Upomnie-
nie.
Lib. de fuga
in Persee.

stim, ale in foro conscientia, przed Panem Bogiem, nie idzie to. Bo mowi Pisino, przewrotne myśli odłączają od Boga. A Gregoryus powie da: Apud homines cor ex verbis, apud Deum vero verba pen- santur ex corde, u ludzi serce bywa uważane z słow, a u Boga zaś słowa z serca.

Sfuławszy ie, mowi im: coż iest latwiej rzec? odpuszczonec są grze- chy twoie, czyli rzec, wstań a chodź? Oba uczynki były barzo trudne, i grzechy odpuszczyć, i ułomnego uzdro- wić. Wszakoz według zdania ludz- kiego, snadnieysza iest rzec, odpu- szczonec są grzechy, nizeli chorego uzdrowić. Przeto iż skutek owego iest niewidomy, a to zaś widowym się sposobem działać musi. A tak iezli Pan słowem swoim mogł sprawić to co się zda trudnieyszego, tedy pogoro- wiu sprawić mogł i to, co się zdało bydz latwieyszego.

Obroćcież iuz potrzećie oczy swe na uzdrowienie tego paralityka o kto- rym tak pisze Ewangelista: Ażekł Pan Jezus: Ałyscie wiedzieli, iż mocna Syn człowieczy odpuszczać grzechy na ziemi, wstań, rzeke paraliżem zarażonemu, weźmi toże twoje, a idź do domu twoiego. A on wstał i poszedł do domu swego. O prętkie a niestychane uzdrowienie. Pise Hippocrates: Apoplexiam fortem solverē difficile est, in senibus au- tem impossibile, kiedy, prawł, kogo powietrze mocno ruszy, trudno mu zabieżeć, w starych ludziech niepodo- bno. Lecz tu ledwie słowo Pan Jezus przemowil, ali z toże ułomny wstaie, i bieży zdrowy do domu swe- go. A co go przedrym inni ność musieli, to on toże na się wzięwszy do domu idzie.

Żnayze go tedy bydz Bogiem pra- wdziwym, Chrześciański bracie, Do- minus est, potens est, omnia illius sunt, mowi Tertullian. Pan iest,

mocny iest, wszystko iego. A tak w chorobie nie szukał sobie innych Pa- tronow, dosyć to dobry, między świętymi niemał mu rownego, on rani i leczy, on zabija i obżywia, on na duszy i na cieie uzdrawia. Co słysząc tniy się tu każdy, wierny Chrześciań- ski człowiecze, iezliżes i ty nie iest nie- ścześnieym paraliżem grzechu zara- żony, iezli także nie leżyś na mizer- nym łóżysku cielesności twoich. Obacz iezli wszystkich sił twoich nie ogarnęły zbytne starania, a niepo- trzebne kłopoty, o tych doczesnych rzeczach. Bo wiedz pewnie, że zara- żone są ręce twoie, iezli ich nie uży- waś do prace, a dobrych a miłosier- nych uczynkow. Zarażone są nogi twoie, iezli na drodze i przykazaniu Pańskim nie chodzisz. Zarażony iezli twoy, iezli go tu chwale Bożey nie obracaś. Ach coż poczniesz? dośa- że się nędzniku mizerny ucieczesz? Pytaj się o Zbawicielu twoim, cśniy się

IV.
Skutek cu-
du tego.

IV.
Skutek cu-
du tego.

Pierwszy ukazanie Ewangelista w tych słowach: Co uyrzawszy lud, dżiwował się. O iako się było nie dżiwować, ano człowiek paraliżem zarażony, na samo słowo z toża po- wstał, chodził, i toże na sobie nioś? Jako było nie mówić: vidimus mirabilia hodie, dżiwneśmy dzisiaj rzeczy widzieli? iako było nie mówić? Nunquam sic vidimus: Nigdyśmy tak nie widzieli? O następny Jezu, coś ty wżdy dżiwny w sprawach twoich: Nie darmoś nazwan iest admirabilis, dżiwny. Dżiwne bo- wrem

Wielbienie
Boga.

Im. 20. 23.

wiem są wszystkie sprawy twoje, i my się im dziwować musimy.

Wielbienie
Boga.

O drugim mówi: wielbili Boga. Z czegoż? że dał moc takową ludziom. Co za moc? a to tę, że Pan Jezus paraliżem zarażonemu i grzechy odpuszczał, i na ciele go uzdrowił. Przeto i my się uczmy Pana Boga za iego święte dobrodziejstwa ustawicznie chwalić, i za nie mu dzięki przystoynie oddawać, a naywięcej więc za dobrodziejstwo odpuszczenia grzechów, które po odkupieniu nawzięte i nawyższe jest. A zwłastą, że Pan Jezus dał tę moc ludziom, to jest sługom i namiestnikom swoim, aby odpuszczali grzechy, mówiąc do nich:

Ian. 20. 23.

Którymkolwiek grzechy odpuszczicie,

będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane.

Zamknięcie

Alż tak jest, znaycież tedy te mirabilia Jesu, dziwne a poważne sprawy Pana Jezusowe, day Boże, abyście z temi tłuszciami, nabożnie ie w sercach swych rozbierając, mówili: vidimus mirabilia hodie, dziwneśmy dzisiaj rzeczy widzieli.

A ty, o przedziwny Jezu, Boże prawdziwy, okiem swoim Pańskim racz weyrzec na nas, a zmitowawszy się nad nami, odpuść grzechy nasze, wyzwól nas od doczesney i wieczney nędzy, abyśmy cię i tu w tym żywocie, i po śmierci w onym wiecznym chwalić mogli, bez końca na wieki, Amen.

Na niedzielę dwudziestą po świętej Trojcy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 22.

Tedy odpowiadając Jezus, zaś im rzekł w podobieństwach, mówiac: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił wesele synowi swemu. I posłał sługi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chcieli przysść. Znowu posłał inne sługi, mówiac: powiedzcie zaproszonym: oto mój obiad mój nagotował, woły moje, i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowo: podźcież na wesele. Ale oni zaniedbawszy odešli, ieden do roli swojej, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy poimawszy sługi iego, zekłali i pobili ie. Co gdy król usłyszał, rozgniewał się: a posłał wojska swoje, wytracił one morderze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł sługom swoim: weseleć wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni; Przetoż idźcie na rozstania drog, a kogokolwiek znajdziecie, wezwicie na wesele. Tedy wyszedłszy oni stądzą na drogi, zgromadzili wszystkie, którekolwiek znaleźli, złe i dobre: i napelnione jest wesele gośćmi. A wszedłszy król, aby oglądał goście, obaczł tam człowieka nieodzianego szata wesełną. I rzekł mu: przynajcieś, iakoś tu wszedł, nie mając szaty wesełnej? a on zamilknął. Tedy rzekł król sługom: zwiążawszy nogi i ręce iego, weźmiecie go, a wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Dośladzie miłosierdzie Boże, ukazuje nam pierwow ta Ewangelia s, Chrześciane moi mili: Jedno, przeciw Żydom, a drugie przeciw Poganom. Żydy z fcypry łaski i dobroci swojej wezwat Pan Bog, i zaprosił na wesele Syna swojego, to jest, do uczestnictwa dobr niebieskich, które o Synu swym namilszym światu okazać raczył. Poganym także, gdy Żydowie wygardzili, bez wsech zasług ich na toż wesele wezwać i zaprosić raczył, aby miejsce Żydom zgotowane w oycowskim domu jego otrzymawszy, dziedzictwa wiecznego dostąpili. O nie wystawione miłosierdzie? Lecz słuchajcie co się stało: Owi nie byli tego wdzięczni, ale z uporu i złości pogardzili oną dobrocią, tak dobrego Pana, a gdy do nich posyłał sługi swoje, zdespektowali i pomordowali je. Ci zaś acz się z ochotą stawili, ale nie wszyscy, iak wesele onemu przysłało, ubrani, dealbati nomine Christiano, iako Augustyn mowi, pobicieni imieniem Chrześcianskim. A tak po onym tak przeżanym miłosierdziu, wielka się gość sądown i sprawiedliwości Bożych, tak nad owymi, iako i nad temi okazała. Żydy potracił Pan Bog w gniewie swoim, iako meżoboyce, miasto ich i z kościołem spalił: Poganom zaś, którzy sary wesele na sobie nie mają, i nie sprawują się, tak iako przysłał w domu krolowskim, przy tak zacnych gościach, zostawił ten dekret, że mają być wrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. A tak jest się tu czemu przypatrzeć. Zaczym Doktorowie kościelni nazywają tę Ewangelia, Compendium Chronicorum, Summarysem niejakim wszystkich kronik i historyj kościelnych. Bo iezli kto chce wiedzieć, iaki był proces rzeczy w Kościele Bożym, od początku świata, i taki będzie, aż

Zacność tej Ewangelii.

do skonczenia jego, wszystko tu iak we zwierciadle bez herotich okolicności obaczy. A iż tak jest, wziąwszy tę Ewangelia przed się, tym pilniej onę rozbiieramy, w tych trzech częściach.

W pierwszej obaczemy wesele, które Krol nieba i ziemi sprawił Synowi swojemu.

W drugiej, goście zaproszone, którzy na to wesele przysłać nie chcieli.

W trzeciej, karanie okrutne, które na nich przysłało.

O tym teraz mowa moja będzie: o atencją i uszy powolne proszę.

Pan Jezus, oblubieniec nasz iedyny, przez onę wierność i zyczliwość swoją, którą w tym kazaniu swoim oświadczył, niech z łaski swojej mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogostawia. Amen.

Wise Jan s. w obiamieniu swoim, i. Cześć. ze iednego czasu słyszał głos iako by wielkiego zgromadzenia, i iako głos wiela woda, i iako głos wiela gromow mowiący: Wesełmy i radujmy się, a Bogu chwale dajmy, iż przysła wesele Barankowe. To widzenie Janowe, wyklada Pan Jezus w tej Ewangelii dzisiejszej, i iako Okoliczności. naprzód kto to wesele sprawił? potym, komu ie sprawił? a naostatę, z kim?

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: Podobne jest krolstwo niebieskie, ciałowietowi krolowi, który sprawił wesele. Krol ten nie iestci Tyberyusz Cesarz, ani Herod, ale Bog Ociec niebieski, Krol nieba i ziemi. O iak słusnie Krolom nazwan bywa. Kroluie bowiem w niebie przez moc, w kościele swoim przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na ziemi kroluie iako Bog wszechmogący, w kościele swym iako Bog Ociec dobrotliwy, w piekle iako Pan i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go też pisano zowie, Krolom nad krolmi, Panem nad pany, który mieszka w światłości nieprzystępnej, którego żaden

I. Kto. wesele sprawił?

I Tym. 6.

II. Komu?

Synowie Boży.

1. Synowie Boży.

2. Wierni Jan. 1.

3. Monarchowie ziemie Psal. 82. Kol. 1.

Przymierze oblubie

1. Jakiego rodzaju. 122. 53. Mien. 5.

żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. Ten Król obchodzi się z nami Regaliter, po królewsku. Bo nie patrzy na to cośmy grzechami nasze mi zasłużyli, ale raczej na to, co królewskiemu Majeństwu jego należy, podawając nam królestwo swoje z szczyry łaski a miłosierdzia swojego. Znażę tedy, człowiecze wierny, Króla tak dobrego, a cieś się w kłopotach tych ziemskich Królestwa dobrocią i ludzkością jego.

II.
Komu?

Synowie
Boży.

1.
Aniołowie
Iob. 1. i 38.

2.
Wierni
Ian. 1.

3.
Monarchowie
ziemscy
Psal. 82.
Kol. 1.

liczno.

I.
wesele
awil?

Przymioty
oblubieńca.

1.
Iakiego
rodu.
Iza. 53.
Mich. 5.

Powtore już słuchamy, komu ten Król to wesele sprawił? Pan Jezus powiada, że Synowi swojemu. Bog ma syny rozmaite. Jedni są Aniołowie, których Pismo w historyi Jobowej syny Bożymy expresse na dwóch miejscach zowie. Raz w pierwszym, drugi we trzydziestym i osimym rozdziale. Drugi są wierni ludzie. Bo powiada Jan 6, że wszyscy którymkolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bog tę moc, aby się stali syny Bożemi. Trzeci są, Monarchowie ziemscy, których Pismo syny najwyższego nazywa. Lecz nie o tych, ani o owych tu mówi Pan Jezus, ale sam o sobie, bo on jest iedno-rodzonym Synem Bożym, pierworodnym przed wszystkim stworzeniem. Ten jest oblubieńcem na tym weselu: ten to Syn, któremu Król niebieski wesele sprawił.

Przypatrujmyż się temu oblubieńcowi dobrze. Pospolicie więc w oblubieńcu upatrują te przymioty. Pierwszy, co za rodziny? drugi iakiej urody? trzeci, iakich darów? czwarty, co za przemożenia? piąty iakiego zdrowia? Nie upośledzon jest w tym wszystkim oblubieniec nasz niebieski Pan Jezus Chrystus.

Pytaśli się iakiego rodu? słuchajże Proroka Izajasza co mówi: Urodzenie jego króź wypowie? Słuchaj i drugiego, Micheasza, ten powiada, że wypaśćie jego od początku, i ode dni wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem,

ale też i Bogiem prawdziwym jest, i Oyca i z matki zacnie urodzonym. i Oyca jest Bogiem prawdziwym, wszechmogącym, przedwiecznym: z matki prawym potomkiem Dawidowym.

Iakiej

Powtore, pytaśli iakiej urody? urody. odpowiadać Dawid, że jest nasli-
cznięszy między syny ludzimi. O
Absolonie mówi Pismo, że nie było
we wszystkim Izraelu człowieka tak
cudnego iako on, a i z od pięty nożnej,
aż do wierzchu głowy, żadnej zmazy
na nim nie było. Lecz daleko Absolo-
ma Pan Jezus urodą swoją prze-
wyższa, będąc wyobrażeniem Boga
niewidomego, i tonem chwaly Wyco-
wstępy.

Psal. 45.

2 Sam. 14.

Kol. 1.

Potrzenie, pytaśli iakich darów? 3.
tedy wiedzieć masz, że w mądrości Iakich da-
Bożey, w wymowie nikt z nim nie row.
porowna. Rozpłynęła się bowiem
wdzięczność w uszach jego. W
świątobliwości niemaś mu podo-
bnego. W rozdzinie Adamowej So-
lus Sanctissimus, sam naświętszy, bez
grzechu i bez wszelkiej zmazy.

3.
Iakich da-
row.

Psal. 45.

Poczwarte, pytaśli, iakiego prze- 4.
możenia? Na dostatkach i bogactwach nic mu nie schodzi. Co iedno Iakiego
widziś, to wszystko jego, jego jest sre- przemo-
bro, jego też i złoto, Gloria & divitiaz zienia.
in domo ejus. Jemu dana jest wszyt-
ka moc na niebie i na ziemi, i niemaś
tey rzeczy na świecie, którąby mu
Ociec odmówić miał. Niechay kto
chce zaleca bogactwa Kresusowe, do-
statki Salamonowe, moc Aleksan-
drowę, Pan ten wszystkich przewyższa.

4.
Iakiego
przemo-
żenia.

Matt. 28.

Matt 10.

Naostatek, pytaśli iakiego zdro- 5.
wia? On jest zmartwychwstanie i Iaki- go
żywot, Fons salutis, kto wierzy weń, zdrowia?
śmierci nie ukuśi na wieki. Od niego
żywot wszelkie stworzenie bierze.
Więcey nie umiera.

5.
Iaki- go
zdrowia?

Rzym. 8.

Znażę tedy oblubienca twoiego,
duśo Chrześciańska, i po nim sobie
wszystko dobre obiecuy: boć się nie
bez przyczyny oblubieńcem nazywa.

Ann 3

Pise

In Moral.

Piśe Gregoryusz, iż kiedy Pan Jezus chce, abyśmy się go bali, zowie się Panem: a gdy chce abyśmy go miłowali, zowie się oblubieńcem.

III.
Z kim to
wesele?

Abigail.
Ester.
Justyna.
Eydocya.

Czeszka.

Potrzenie, przypatrzmy się też oblubienicy. Oblubienica jest kościoł Boży, z ludzi grzesznych a śmiertelnych zebrany. Oiać nierowne małżeństwo. Ludzie uczeni mają za szczęśliwą Abigail, że dostała Dawida, Esterę że dostała Asfwerusa, Justynę że dostała Cesarza Walentyniana, mają za szczęśliwą Eydocya, Leoncyusza Filosofa Atenieńskiego corkę, że dostała Cesarza Teodozjusza. Czeszowie też zalecają kmięcią corkę, która była za Udalryka księżę Czeskie. Ale o iak daleko szczęśliwsza oblubienica Pańska. Wypymnie dziś. Abigail była białogłowa rostopna, Ester pokorna. Justyna nadobna, Eydocya mądra. A tu z czym się oblubienica popisac chce, ponieważ z natury nie ma w sobie nic, czymby się oczom Bożym podobać miała. A wždy nią ten niebieski oblubieniec nie gardził, i na wszystkim się z nią obśedł, iako zwykł oblubieniec z oblubienicą swoją. Uwazcie prośbę u siebie.

Miłość
oblubienicy
ku oblubienicy.

I.
Zreczenie.

Pierścien
ślubny.

2.
Miłość.

Oblubieniec zreczuie się z oblubienicą: Toż i on uczynił, zreczył się z kościołem swoim. Jozwał się z tym przez proroka Ozeasza mówiąc: Poślubię cię sobie na wieki, poślubię cię sobie w sprawiedliwości, w sądzie, w łasce, w miłosierdziu, poślubię cię sobie w wierze. Zrozumiećcie te słowa dobrze. Pan Jezus poślubił sobie kościół swój. Pierścien przy tym ślubie jest wiara. W tym pierścieniu są cztery drogic kamienie. Jeden, sprawiedliwość, drugi sąd, trzeci łaska, czwarty miłosierdzie. O przez dziwne zreczenie.

Oblubieniec miłuje serdecznie oblubienicę swoją. On co? Wszytkę myśl i serce swoje, ku oblubienicy swej obrócił. Świadkiem Salomon gdy mówi w osobie iego: Zraniasz

serce me, o siostró oblubienico moja, Piśeś. 4. przerażitas serce me iednym weyrzeniem oczu twoich, i iednym lenicchem na syi twoiey. Apostoł co mówi? Umiłował prawi kościół swój, Efez. 5. i samego siebie zań wydał.

Oblubienica, dobra ma z oblubieńcem spolne: Pan Jezus co? Dobra spolne. Przypuścił do wszytkiego oblubienice swoje, i przywołałszy iey wszytkie dobra swoje. Długi iey wszytkie na się przypał, i we wszytkim ię oswoobodził.

Oblubieniec sprawuie oblubienicę swoją, szatę nową: Pan Jezus co czyni? czyli oblubienice swojej w szatę niewinności i sprawiedliwości nie obłoczy? W tę szatę ubrana u Proroka Izaiasa oblubienica, mówi: Wesele się w Panu, a dusza moja raduie się w Bogu moim, abo wiem obłokł mię w ubior zbawienia, a ochędożył mię odzieniem sprawiedliwości. Szata nowa.

Oblubienica zowie się po oblubieńcu swoim, i od niego nazwisko swoje bierze: Pan Jezus co? Użył nam i przywołałszy imię swoje, że się po nim Chrześciani zowiemy, wypełniając one słowa Proroctie, gdzie Bog do oblubienice swojej mówi: Będzieś nazwana nowym imieniem, które sam Pan da tobie ustry swoimi. Imię nowe.

Oblubieniec oblubienicy swojej klucze swe oddawa, i wszytko iey powierza: Pan Jezus co? oddał oblubienicy swojej klucze królestwa niebieskiego, mówiąc: Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i na niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie. Oddanie kluczy.

Oblubieniec opatruie oblubienicę swoją, i wszytkie iey dostatki daie: Pan Jezus co czyni? czyli o kościele swoim starania nie ma? czyli mu Duchownych obroków słowa swego

Psalm. 23.

Wyrozmienie.
1 Piotr. 3.

Psalm. 103.

Obrona.
Matt. 16.

10.
Przełożiny

Jan. 14.

II.
Czesć.

Okołezno
16.

Psal. 23.

4. i Sakramentow chwalebnych nie daie? czyli sam Kościół tego nie przyznawa mówiąc: Pan jest Pasterzem moim, a przetoż żadnego niedostatku nie uznaję. Dał mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, i prowadzi mnie nad wodami ciętymi.

8.
Wyrozumienie.
1 Piotr. 3.

Psal. 103.

Oblubieniec wyrozumiewa oblubienicy swojej; ztąd Apostoł męża napomina, aby mieszkali z żonami swoimi, iako należy rozumnym. Pan Jezus toż czyni, ma cierpliwość z oblubienicą swoją, wie i zna defekty jej. O czym między innemi Dawid mówi: Opuść Pan wszystkie nieprawości twoje, i uzdrowia wszystkie choroby twoje.

9.
Obrona.
Matt. 16.

Oblubieniec, broni oblubienice swojej, i za nią się zastawia: ale nie mniey i Pan Jezus Kościoła swego broni, i powiedział że bramy piekielne przeciwko niemu nie przemogą. Co też oblubienica wiedząc nie indziej w przysgodzie obrony i ratunku szuka, iedno u niego.

10.
Przenośiny.
Ian. 14.

Oblubieniec przenośiny czyni oblubienicy swojej, i bierze ją do domu swego: Pan Jezus także obiecał to zapewne oblubienicy swojej, że i z tego padolu płaczu do raju wiecznego przeniesie ją.

Czegoż więc chcesz, bracie mój Chrześcijański, coż miał więcej oblubieniec nasz uczynić oblubienicy swojej, gdy ją tak uczył i wyniosł? o iakożes nadobna, oblubienico Boża, Kościele Chrześcijański? O iakożes śliczna w takim ochedostwie i w takich dostatkach twoich? które masz od oblubienica swojego. Patrzayże abys tej ozdoby nie straciła, żebyś się i tu i na onym świecie, oblubienicowi swemu podobać mogła.

II.
Część.

Okoliezności.

7. Alie już nam czas daley. Spuściwszy oczy z oblubienica i z oblubienice, poyrzuyemy też na goście na to wesele zaproszone: o tych te okoliczności pamiętaymy. Pierwsza, kogo król niebieski na to

wesele prosił? druga, przez kogo? trzecia, iako i naco? czwarta, iako to zaproszenie goście przyjęli?

I. Pierwsza tedy okoliczność jest, kogo wezwał? Laban mając dać córkę swoją Jakobowi, sprawiwszy wesele naprosił okolicznych sąsiad. Rasguel także wydając córkę swoją za Tobiasza, sprawił bankiet wielki, na który naprosił sąsiadów i obietnic swoich. A król niebieski kogo na to wesele wezwał? nie wezwał Aniołów, ale ludzi, ludzi Żydowskich, którzy napierwey dane są obietnice Boskie. Tych wezwał i zaprosił na to wesele. Im bowiem potrzeba było naprzód opowiedać słowo Boże. O iakie szczęście ludzi Żydowskich. Nie darmo Dawid mówi: nie każdemu tak uczynił narodowi, ani im dał poznać sądów swoich. A na drugim miejscu mówi, że są najbliższym ludem jego.

II. Powtorze słuchaycie, przez kogo się to wezwanie stało? wysłał prawi, sługi swoje. Ci słudzy nie są Aniołowie, ale ludzie. Słudzy którzy napierwey są postani bylić Moyses, Aaron, Jozue, Samuel. Słudzy powtorze postani, bylić Eliasz, Elizeusz, Izaiasz, Jeremiasz, i inni Prorocy. Tych pisano s. zowie sługami Bożymi, ponieważ imieniem Bożym na to wesele zapraszali.

III. Potrzebie, słuchaycie, iako i naco ci słudzy zapraszali? Orom, prawi, iako i naco biad mój nagotował, woły moje, i co? co było karmnego pobito, i wszystko gotowo, podźcież na wesele. Ukazuje temi słowy Pan Jezus sam na się, na ciało i na s. krew swoją, i na wszystkie dobrodzieystwa, które nadroższą ofiarą, ciata i krwie swojej, zaśluzyc miał. Do tych wzywa też i dziś was wszystkich sine ullo merito, bez wszelkiej zasługi, już się wam niocz nie trzeba frasować. omnia parata. Wszystko jest gotowo. Pogotowiu jest iaska Boga Wyca niebieskiego. Pogo-

I.

Kogo wezwał?

I Moy. 29.

Dzie. 13.

Psal. 147.

Psal. 148.

II.

Przez kogo?

Amos. 7.

III.

Iako i naco?

Applicatio.

Pogotowiu jest grzechow odpuszczenie, we krwi Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego. Pogotowiu jest pocieszenie Ducha ś. Czegoż więcej chcecie? czegoż wam niedostawa? oto tego: Venite ad nuptias, podźcie na wesele. Przyśliście już raz do chrztu, podźcie też i na kazanie, a oblubieniec sam do was mówić będzie: podźcie do spowiedzi, a on was rozgrzeszy. Podźcie do ołtarza, a on was ciałem i krwią swoją pośli do żywota wiecznego: podźcie do modlitwy, a on was wysłucha.

IV.
Iako to za-
proszenie
goście
przyjęli?

Alle już poczwarte obaczmy, iako to zaproszenie goście oni, ludzie żydowscy, przyjęli? Jedni, mówi Pan Jezus, nie chcieli przyjąć. Drugi, zaniedbali. Trzeci, posli do wiosek swoich. Czwarcí, do kupiectwa swego. Piąci, poimawszy sługi królewskie, zeszli i pomordowali je. O stroga niewdzięczności. O narodzie żydowski, coć się dziecie, że niezastudzoną łaską Pana tak dobroćliwego pogardzali? na ucztę wezwany Aman od królowy Ester, miał to sobie za wielką a szczną rzecz, i chlubił się przed powinneimi swemi mówiąc: królowa Ester żadnego innego na ucztę nie wezwala, oprócz mnie. A tu was Król niebieski na wesele Syna swiego wzywa, a wy przyjąć nie chcecie?

Przekazy
pięćiora-
kie.

A tak mamy tu pięćiorakie przekazy, które i dziś ludziom na to niebieskie wesele iść nie dopuszczają: które z pilnością proszę uważać.

I.
Swawola.

Pierwsza, swawola. A tę wyraża Pan Jezus temi słowy, gdy mówi: A oni nie chcieli. Wyrzuca im Duch ś. tę swawolę na oczy w księgach Kroniki mówiąc: Posyłał im Pan Proroki, aby się nawrócili do niego, których oni słuchać nie chcieli. A u Proroka Izaiasa mówi Pan: Nie chcieli na drogach Pańskich chodzić, i nie słuchali załonu iego. Ach tak niefortunna swawola, i dziś jest przy-

Iza. 42.

czyną zatrącenia ludzkiego. Przeto Bernhardus mówi: Niek swawola zgina, wnet i piećlo zgina. Boże daj to, abyśmy się w tym czuli, owaś byśmy ognia piekielnego ušli.

Bernhard.

Druga jest niedbalstwo. Bogdy powtóre postat Król po nie służył swoie, oni przecie zaniedbali. Nie tak Ninivitorie. Postat do nich Pan Bog Jonasa Proroča, i kazał im tak powiedzieć: Jeszcze czterdzieści dni są do tego, gdy Ninive podwrocone będzie. Oni co? nie lekce sobie tego poważyli. Ale uwierzyli Bogu, a wywoławszy post, oblekli się w worek, poczynawszy od wielkich aż do najmniejszych. A ci tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

2.
Niedbal-
stwo.

Trzecia, jest pycha i rozkosz cielesna, a ta rozumie się przez wiosek. Boście szysli, iż odesli niektórzy do wsi swojej. O niefortunni wiości, które nas odciągają od onych wiecznych przybytków, i pałaców niebieskich. Miałto kazania woła niektórzy na pole albo ze pszy techać, albo doma siedzieć, pić, aniżeli do kościoła iść. I tak więcej sobie brzuch swoy niż Boga i słowo iego ś. waga. O tych mówi Apłostol, że brzuch jest Bogiem ich.

3.
Pycha i roz-
kosz cieles-
na.

Czwarta, jest łakomstwo, chćć wosć przekłeta, która się ukazuje w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestrawować, aniżeli godować. A ci co czynią? Plus amant nummum, quam Deum, plus mundum, quam celum, plus corpus, quam animam. Więcej mówi Hugo, miłuią pieniądze, niż Boga, więcej świat niż niebo, więcej ciało niż duszę. O niefortunni ludzie, do czegoż serce swe nakłonił? miłując doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Filip. 3.

4.
Łakom-
stwo.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydłą, serce do rzeczy doczesnych przykładac. Zaczyn gdy iednego czasu

II.
Złotio-
kroci-
stwo.

Psalm. 103.

IKrol. 13.

Mat. 23.

czasu Filip Król Macedoński, Filozosów kilku do siebie wezwawszy, prosił, aby o rzeczy takiey poważney rozmawiali, proponowali kwestyę taką: co by na świecie było najwielkiego? Odpowiedział pierwszy, że góra Olympus, która między wschodnimi ma być najwyższą. Drugi powiedział, że woda, która ogień i wszelki płomień gasi, i szeroko się rozlewa, i nie tylko pola, ale i miasta i wsi zabiera. Trzeci powiedział, że słońce, które i ziemię i wodę wielkością zwycięża, i światłem swoim oboje oświeca. Czwarty rzekł, że serce człowieka, które wielkie rzeczy wzgardza. Ożyste serce jest największe, które rzeczy doczesne wzgardza, a do niebieskich, aspiruje. Czego ci inwitowani goście nie uczynili, którzy do kupiectwa swojego odeszli, a weselem niebieskim pogardzili, mając za większą rzecz kupiectwo aniżeli niebo.

5. Złość i okrucieństwo.
Piąta jest, szczerą złość i okrucieństwo, które się ukazuje w tych trzech rzeczach: iedna, że poimali slugi Krolowskie: druga, że je zelżyli: Trzecia, że je pomordowali. Srogie despekty, niestychane okrucieństwo. Legacji i postowie wedle wszelkich nacy prawa, ten przywilej mają, że są inviolabiles, nie godzi się im gwałtu czynić. Coż rozumiecie o Posłańcach Bożych? Powiedział o nich Bog: Nie dotykajcie się pomazańców moich, a Prorokom moim nie czynicie nic złego. A że go despekty ich bola, oświadczył to przykładem. Na złe wyszło Jeroboamowi, gdy rękę wyciągnął na Proroka Bożego, bo mu zaraz uschła. A tu iedni poimali slugi Krolowskie, niewinnie, bez przyczyny słusney, za dobrodzieństwo. Drudzy zaś, żeby przyczynę mieli, zelżyli slugi, spotwarzili je. Trzeci zaś pobili i pomordowali je, i okrutnie się a niemilosiernie z nimi odchodzili. Wymawiać im to Pan Jezus mówiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijaś Pro-

roki, i kamionujesz te którzy do ciebie posłani są. Wymawia i Szczepanś, Dział. 7. gdy mówi: któregoż z Proroków nie prześladowali oycowowie wasi?

A tak już tu obaczyć możecie, która jest własna potępienia ludzkiego przyczyna. Wina nie jest w skrytym upodobaniu Bożym, ten bowiem szczyrze wszystkich wzrywa, i nie bocha się w nieprawości, ani chce śmierci grzesznego człowieka: ale ludzie sami sobie winni, którzy słowu Bożemu posłuszni nie są. Przeto niech się wstydzą ci, którzy powiedają, że Bog Ezech. 18. większą część ludzi z szczyrego upodobania swego od wieków do potępienia naznaczył.

III. Cześć.
Ale o tym teraz dosyć, podźmy do trzeciej części.

Obaczymy już na koniec Karanie okrutne, które na te niewdzięczniki przyszło. Toć było pięćiorakie. Karanie pięćiorakie. Proście nie testniycie w słuchaniu, nie nadluzey słonczę.

I. Pierwsze było, gniew Krolowski. Bo Krol usłysawszy o ich okrucieństwie i niewdzięczności rozgniewał się. Gniew Krolow ziemskich straszny jest, czego świadkiem Salomon, gdy mówi: gniew Krolowski jest potęgą śmierci. Ale daleko straszniejszy jest gniew Boży. Dawid mówi: Panie Ktoż wie możność gniewu twoiego? Augustynś. mówi: Non est locus, in quo quis possit ab ira Dei se abscondere, niemaś, prawi, miejsca, na którymby kto mógł się kryć, przed gniewem Bożym. O despekt i zelżywość slug swoich, więc się niemiał Krol niebieski gniewać? Postat kiedyś Dawid w poselstwie slugi swoje do Hanona, Krola Ammonitow, których on obelżył, ogoliwszy im po połowicy bródy, i poprzekrawał w polu sady ich, o ten despekt barzo się Dawid gniewał. Coż więc, o Bogu rozumiecie? Czyli się o despekt, i pomordowanie slug swoich uiąć nie ma?

000

Druga,

II.
Pojawienie
wojska.

Attila wasta-
tor urbium
& gentium.

III.
Zatrącenie.

1 Sam. 16.

Matt. 23.

Druga, postać wojska swoje. Przez wojska rozumie Pan Jezus rozmaite doczesne kazi, i wszelkie efekutory sprawiedliwości Bożej. Dali się znać Żydom te wojska, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką do ziemi ich wtargnęli. Te wojska posyła i dziś Pan Bog, kiedy królestwa albo miasta karać ma, dla ich niewdzięczności i wzgardy słowa swojego. Nie może żaden nieprzyjaciel ani Turczyn, ani Moskwićin, sam przez się nic uczynić, aż go Bog sam pobudzi. Attyla który wiele miast i państw zwoiował, zwał się biczem Bożym. Bo gdy iednego czasu do miasta Leykrys we Francyi przybył, wyszedł przeciwko niemu Biskup lupus ze wszystkim duchowieństwem, i pytał go: coś ty zaczął? Odpowiedział Attyla: jestem bicz Boży. Rzekł Biskup do swych: ktoż się z nas śmiertelnych ludzi biczowi Bożemu sprzeciwi? Fauste ingrediatur flagellum Dei. Niechay szczęśliwie wowiedzie bicz Boży. Rozkazał zatem bramę otworzyć, i uwiązany konia, na którym siedział, za uźdę, do miasta go wprowadził. Uchowaj nas Boże takowych biczow.

Trzecia kazi była zatracenie. Tracił, prawi, meżoboyce one. Ostu-
śnież im uczynił. Bo iaką kto miar-
ką mierzy, taką mu będzie odmierzono. Kto krew ludzką przelewa, też go też krew przelana będzie. Samuel Prorok rozsiekując w skutki Agaga króla Amalekitow, mówił: Jako miecz twój uczynił niewiasty osieroćcami, tak matka twoja nad inne niewiasty osieroćca zostanie. Pogroził tymże Żydom Pan Jezus mówiąc: przyjdzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abła sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyasowego, ktoregoście zabili między kościołem i ołtarzem.

Czwarta kazi był: spalanie miasta. Imiasto, prawi, ich spalił. Ogień i pożary że nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą, świadczy między innymi Amos Prorok na drzewie miejscach. Raz w rozdziale pierwszym, gdzie grozi ogniem domowi Hazael, grozi pałacom Benadad, grozi muirom Gazy, i muirom Cyru, i pałacom ich, grozi miastu Teman, i pałacom Bozra i muirom Raba. Toż czyni i w rozdziale wtórym. Przeto nie lekce sobie ważmy, gdy Pan Bog miasta, wsi, ogniem pali. Są to bowiem efektorowie ostrej sprawiedliwości Boga rozgniewanego.

Piąta, i ostatnia kazi była, wezwanie poganow na miejsce Żydow. Bo tak rzekł król do slug swoich: wesele iestci gotowe. Lecz zaproszeni nie byli godnemi. A przeto idźcie na rozstanie drog, a ktorychkolwiek nalezdziecie, wzywajcie na wesele. A wyszedszy studzy jego na drogi, zebrali wszystkie ktore należeli, i złe i dobre, i napełnione iest wesele siedzącemi. Pospolicie mowią: Kto czego nie wdzięczny, też nie godzien. Żydowie nie byli wdzięczni oney przedziwney łaski i dobroci Króla niebieskiego, o toż odeymnie od nich dobrodzieystwo swoje, a przenosi się do Pogan. O szczęśliwyż to był wiek. W ten czas stał się początek naszego zbawienia. A toć się właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Żydzi nie byli wdzięczni łaski Bożej, obrócili się Apostołowie do Pogan, którzy iakoby na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedzieli. Powiedział był o tym Pan Bog przez Ozeasza Proroka mówiąc: Wzowie lud krory moim nie był. A Paweł ś. do Żydow mówi: Ponieważ słowo Boże odrzucacie, i skazujecie się sami bydź niego dni wiecznego żywota, o toż my obracamy się do Pogan.

A iż tak iest, coż tu pierwey będzie my

IV.
Spalenie
miasta.

Amos 1.

Amos 2.

V.
Wezwanie
Poganow
namieysce
Żydow.

Oze. 5.

Dzie. 13.

Ochędol
wielna.

Lib. de Re
sup. 9. cap
Ela.

Hypokr
towie.

Każd
iaka.

my czynić? czyli się nie ulekniemy sprawiedliwych karni Bożych? abo więc nie będziemy się weseleć z tak zasługęgo szczęścia i dostojenstwa naszego, że nas król niebieski bez wsech zasług naszych, na wesele Syna swojego wezwać raczył? oboie czynimy, namilsi w Panu, nie zarabiamy Panu Bogu na to aby nas prze niewdzięczność naszą karać miał w gniewie swoim: a z drugiej strony, radujemy i wesełmy się z szczęścia naszego.

Ochędofka
wesełna.

A dosyćże na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochędofki wesełnej. Boście słyszeli, że wsełszy król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka niemającego na sobie szaty wesełnej. Przez tę wesełną szatę Doktorowie kościelni różne rzeczy rozumieją: iedni łaskę i chwałę Ducha ś, iako Sylaryusz. Drugi, świętobliwość ciała, iako Tertullian. Trzeci wiarę iako Eusebiusz Emisenus, także Basylusz. Wszakże wszyscy do iednego celu zmierzają. Ta wesełna szata nic innego nie jest iedno wiara, która się przez miłość okazuje. Tę szatę obłożymy na się dwoiako: wewnętrznie przez wiarę, pozewnętrznie przez uczynki dobre. Oboie pospołu bydl muszą. Bo wiara bez uczynków, uczynki bez wiary nic nie są.

Lib. de Ref.
sup. 9. cap.
Esa.

Hypokry-
towic.

Alle o iak śila Hypokrytów, niemających na sobie tej wesełnej szaty, którzy się gołą wiarą chlubią, a nie oświadczaiają iey przez uczynki miłości. Nie mówię o Żydach, o Turkach, i Poganach którzy Boga nie znają, ale o nas mówię, którzy się Chrześcijany zowieemy, i nie mogę się wydzławić, śmiały wieloich niewstydlivości, że bez tej szaty wesełnej śmieje do kościoła, śmieje do spowiedzi, śmieje do Bożego stołu, śmieje do modlitwy idą.

Każn tro-
iaka.

Lecz troiaki karaniem Pan Jezus. takowym grozi. Kto ma uszy słuchania, niech słucha. Kto czyta, niech uważa.

Pierwsza sfałowanie. Bo rzekł król do onego gościa: Przypaścieli iakoś tu wseł, niemając na sobie szaty wesełnej? O iak straszny a przeraźliwy to głos będzie, w uszach wsech obłudnych ludzi którzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie z bliżnym swoim żyli? szczęśliwy, kto czuie i strzeże szat swoich, aby nie był nagi, i aby nie widziano stomoty iego.

1.
Sfałowanie.

Oblaw 16.

Druga, zamilknienie. Bo mówi Pan Jezus: a on zamilknął. Takci będzie przed sądem Bożym. Obłudnicy staną iakby im gębę zawiązał. Bo conscientia i sumnienie samo przeświadczy ich, i mówić im nie dopuści. Przeto ono mawiali starzy: Cogitate miseri, qui & quales estis, Quid in hoc iudicio dicere potestis? Myślicie niedźnicy, którzykolwiek klescie,

Zamilknienie.

Co na tym sądzie wždy mówić będziecie? Straśliwe tam examen będzie.

Trzecia każn będzie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł król do sług: Zwiążawszy ręce i nogi iego, wrzucicie go do ciemności wewnętrznych. O straszna a gorzka sentencja. Słuchajcie Chrześcijanie: ręce mu kazał zwięzać, bo tam próżno już będzie uciec. Przez ciemności zewnętrzne rozumie się piekło. Tam nie będzie ochłody żadnej, iedno płacz i zgrzytanie zębów. Płacz, iako Bernhardus mówi, z boleści, zgrzytanie zębów z zapalczywości. Uchowaj nas Chryste Jezu tego.

5.
Dekret Boży.

In Psalm.
qui habitat.
Ser. 8.

Naostatek przydaie Pan Jezus zwyczajne Epiphonema, którym zamysłując tę Ewangeliją mówi: Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Bog wsech ludzi na wesele niebieskie wzywa, do wsech ludzi służy swe posyła, ale abo nie wszyscy przychodzą, abo też nie wszyscy szaty wesełnej na się biorą. Zaczynam w ciemności zewnętrzne wrzuceni bydl muszą.

Epiphonema.

Sup. Lib.
Num. c. 4.

muszą. Uważając to Orygenes tak piše: Obawiać się potrzeba Chrześcianom, aby tym obyczajem nie weszli do królestwa niebieskiego, iako i synowie Izraelscy do ziemi obiecanej, to jest, dwaj tylko oprócz Kapłanów.

Co mi wiedząc, tak się sprawujemy na tym świecie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych byli, ale też i w liczbie wybranych tak postępowali, iakobyśmy z ksiąg wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli.

Aty o nadrozsy Zbawicielu świata, przez gorzką mekę i śmierć twoją, i wszystkie inne zasługi twoje, uchowaj nas wiecznych ciemności, a daj nam przysść na ono wesele twoje w niebie abyśmy tam z Anioły i z Archanioły, i wszystkimi świętymi, szczęśliwość onej niebieśkiej wystawiali i mówili: Beati, qui ad carnem nuptiarum agni vocati sunt, błogostawieni, którzy na wieczną wesele baranka waszego wezwani są, Amen, o nadrozsy Jesu, Amen.

Zamknięcie.

Objaw. 19.

Na niedzielę dwudziestą pierwszą, po świętych

Troych, Ewangelia u S. Jana w Rozd. 4.

Był niektóry dworzanin królewski w Kapernaum, którego syn chorował. Ten usłysawszy iż Jezus przyśedł z Judzkiej ziemi do Galilei, śedł do niego, i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynął umierać. Rzekł do niego Jezus: ięzli nie uwrzysćie znamion i cudów, nie uwierzycie. Rzekł mu on królewski dworzanin: Panie, zstąp pierwej niż umrze dziecko moje. Rzekł mu Jezus: idź, syn twój żywie. I uwierzył on człowiek mowię, która mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy już śedł, zabiegeli mu służby jego, i oznaymili, mowiac: dziecko twoje żywie. Tedy ich pytał o godzinę, w którejaby się lepiej miało? i rzekli mu: że wieczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy oćiec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł Jezus: Iż syn twój żywie. I uwierzył sam, i wyszedł dom iego. Tenci zaśie wtóry cud uczynił Jezus, przyśedszy z Judzkiej ziemi do Galilei.

Siękci to żal, Chrześcianie moi mili, kiedy Pan Bog rodzice, chorobą dzieatę nawiedza. W ten czas strapienie serce, żadną się ochłoda ukoić, żadną uciechą utulić nie może. Bo iako pospolicie mowią, zdrowie dzieatę zdrowie rodziców, choroba dzieatę, choroba rodziców. Nie chcę się przykładami bawić, świadomiście tego dobrze, i wiecie poczęści co to jest, wyzwaścza, którzy dzieatki macie. A procz tego osobliwy przykład ukazuje oczom waszym ta Ewangelia s. na króliku nie-

iatim: Ten mając chorego syna w domu swoim, bież do Pana Jezusa, i prosi aby go rełowal i pocieszył w utrapieniu iego. Nie było od tego do brotliwego serca Pana naszego, pocieszył iako Pan miłosierny, wspomógł iako Bog wszechmogący oycę strapienego. Nie bez przyczyny, wierzyć mi, tę żalosią historyą kościół Boży, o tym wam czasie co rok do umazania podawa. Nie ieden oćiec, nie iedna matka, opłakuie teraz dzieatki swoje: iedne umierają, drugie chorzeją. A tak uczy nas kościół Boży tą Ewangelia

ielig

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Co zacyt.

Origenes
hanc, loc.

ielia gdzie i iako się działkom naszym o pomoc starać mamy? nie przez czar i inne zakazane środki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kłotać potrzeba, który sam ma zdrowie nasze w ręku swoich. Mówmy o tym w imię Boże, rozdzielivszy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej przypatrzmy się krolowi, co zaczął być, iako i gdzie się o zdrowie synowi choremu starał.

W drugiej, Panu Jezusowi, iaką mu twarz i kasę pokazał.

W trzeciej obaczmy wesoly i szczęśliwy koniec, który wiarą swą ten krolik otrzymał.

Niechże, proszę, na pilności waszej w słuchaniu nic nie schodzi.

Pan Jezus według miłosierdzia swego i wielkiej dobroćliwości swojej, niech nam błogostawi, Amen.

Postawie naprzód, przed pobożne oczy wasze, Chrześcianie namilsi, nieiakiego krolika, którego syn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy wyprzec mogli, ukaze wam naprzód, co zaczął być: powtore, za iaką okazją do Pana Jezusa przyszedł? a naostatę, oczgo prosił?

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach: A był niektory dworzanin Krolewski w Kapernaum. Rozne są o tym kroliku Doktorów kościelnych opinie, a między wszystkimi to naperwieyszą, że nie był żadnym krolewem, ani żadnym z rodziny krolewskiej czlowiekiem: gdyż nie czytamy, aby na ten czas kto miał bywał krolewem w Galilei, prócz Heroda Antypypa: ale iako Orygenes píše, był starostą albo urzędnikiem krolewskim w Kapernaum. Bo iż Herod był krolewem w Galilei, a Kapernaum, gdzie syn tego krolika chorował, w Galilei leżało, jest rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był czlowiekiem zacnym. Bo starostą bywał w mieście krolewskim, wiecie iako to urząd was, nie mnieyszy był i

na on czas. A tak widzimy tu, że też i ludzie zacni są haredees calamitatum hujus mundi, dziedziemi utrapienia tego świata, którzy pospolite mizerye z naubożemi ludźmi dźwigać muszą. Coż innego znaczył on przedziwny obraz u Daniela Proroła, ze złota, ze srebra, i z innych przednych kruscow ulany, w który skoro ieden kamień z gory wycięty uderzył, wnet się struszył, i w proch obrocił? Jaisie nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwata i dostoiensstwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo snadnie struszone i wnirecz obrocone bydź może. Przeto Dawid nazwawszy Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludzie pomrzeć; daieć znać, że ich to, co inne ludzie potyka, minąć żadną miarą nie może. A tak też cię Bog wyniosł, a na miejscu zacnym posadził, pomniy na to, żeś czlowiek przypadkom rozmaitym podlegający.

Słuchaycież powtore za iaką okazją ten krolik do Pana Jezusa poszedł? Okazyja była dwoiaką. Jedna, choroba synowska; druga, sława o Panu Jezusie.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Ta choroba niemniej i oćiec strapiiony był. Zaczynam się zostac nie może, ale bieży i szuka ratunku choremu synowi. Sprawila to w nim silostorgia, ona wrodzona miłość, którą mają rodzicy ku dzieciom swoim. Bo nie może rodzicom nie bydź cięższego, iako patrzeć na utrapienie dzieci swoich. Nie dźwio żeby się im serce od żalu rozsiałło.

Druga okazała była, sława o Panu Jezusie, iż przyszedł z żydostwa do Galilei. W przedziwna sprawa. Czyli przedym ten krolik o Panu Jezusie nie słychał? Albo czyli w Kapernaum Pan Jezus nie bywał? Ach iako nie miał słychać? Chryzostom i. C ry sołt powie, że w Ranie Galilejskiej na weselu

Psal. 34.

II.
Za iaką
okazyją
przyszedł?

I.
Choroba
Synowska.

2.
Sława o Pa-
nu Jezusie.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

I.
Co zaczął być?

Origenes in
hanc. loc.

Matt. 9.

weselu był ten krolik, i przypatrzył się, co tam za cud Pan Jezus uczynił. Jako też nie miał Pan Jezus w Kaper-naum bywać, które przeto, iż tam często bywał, nazwane było miastem jego. Słyszał tedy przed tym o Panu Jezusie, ten krolik, i miewał go często przed oczyma: ale że go na ten czas nie dolegało, tedy też on nie dbał: aż dopiero teraz syna chorego w domu swoim mając, o Panu się pyta, i do niego bieży.

Observatio.

A tak widzimy tu, że cielesne choroby, częstokroć nam są pożyteczne. Przez nie bowiem ciągnie nas Pan Bog do siebie. Nigdy człowiek nie jest tak nabożnym, nigdy tak o Pana Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bog chorobą, albo innym krzyżem nawie-

2 Mach. 9.

dzi. Antiochus siał z tego broić, a przecie nie drzewiey się uznawać począł, aż go Pan Bog nieuleczoną plagą dotknął, że smrodu swego ścierpieć nie mógł, tam dopiero mówił: Słuszna rzecz poddanym bydź Bogu, a śmiertelny człowiek równać się Bogu nie ma. Aleksander wielki w szczesćiu, miał się za Boga, a potym ran-nym będąc i krewni z rany ciekącą wi-dząc, rzekł do swoich: Żaden mię z was napotym Bogiem nie zow. Bo ta rana i krewni człowiekiem mię bydź, nie Bogiem, pokazuje. A tak iezli i ciebie Pan Bog karze i nawiedza, nie sprzeciwiaj mu się, ale raczy mów z

Psalm. 119.

Dawidem: Bonum est mihi, O dobrzeż mi, moy miły Panie, iżś mię umiżył. Czyń tak iako czynią cnotli-wo a posłusne dziatki, gdy ich rodzicy błądzą, wziąwszy rozgę one całują, i u-nog upadły, za karanie dziękują. Nie bądź iako nieposłusni synowie, któ-ry karanie wziąwszy, miasto polepsze-nia dziesięćkroć bywają gorszi, wedle onych słow Jeremiaśa Proroka: Panie, bitesz ie, a nie ich nie bolato, Tyś ich mało winowecz nie obrocił, ale się polepszyć nie chcieli. Twarzy swe barziej niż kamień zatwardzili, a

Jerem. 5.

nie chcieli się nawrócić. Szczęśli-woż to krzyż, który nam bywa uzna-nia przyczyną.

Potrzebie słuchamy, ocz, i iako ten krolik Pana Jezusa prosił? Przysiedszy, prosił go, aby stąpił i u-dro-wił syna jego. Abowiem począł umierać. Ciężkiż to krzyż kiedy komu dziatki chorzeją, a ciężkiż dalet, kiedy nadzieie żadney niemaś aby wskurac miały. Dawid ono, kiedy mu za-chorzał synaczek, nie chciał iść ani pić, ale na ziemi leżąc modlił się za zdrowiem dziecięcym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z wrodzoney o-cowstkiej miłości, z takąwą się pilno-ścią o zdrowie syna swego stara. W

III.
Ocz i iako
prosił.

2 Sam. 12.

Observatio.

Naukę daie, wam Chrześcianscy rodzicy, abyście się o zdrowie dziatek waszych z pilnością starali: które iż jest dwojakie, iedno cielesne, drugie duszne, tedy macie naprzód dziatek swych w chorobie dogledać, i o ich się zdrowie wszelakim sposobem sta-rac, śanując ich iako daru Bożego. Najdzie takich siał, którzy o chore dziatki swoje, albo nie dbają, zwłastę za-gdzie ich nie mało, albo też barziej mi-lują syna aniżeli cotti, i barziej się o synowskie niżeli o cotti swoich zdro-wie starają. To jest grzech wielki, i lekkie uwazenie daru Boga naywyż-szego.

r.
Nauka.
Zdrowie
dziatek
dwojakie.
Cielesne,

Z drugiey strony i o duszne dziatki waszych zdrowie, starać się też rodzi-cy macie, chcecieli aby Bog krwie ich z ręką waszych nie patrzył. Lotruie syn twoy, nie chce do skoty chodźć, nie rad się uczy, utraca, rozprasa: o iak ciężko chorzeie, o iak się o iego du-szne zdrowie starać potrzeba. Augustyn s. po-ki Manicheusem był, nie mogła matka jego Monika oczu swych od płaczu ususzyć, aż się na-wrócił. Dzisiaj mało co rodzicy o to dbają, dźleci czynią, co chcą, wie-rzą iako chcą. O iak wam srogie na-sądzie

Duszne.

Monika
matka Au-
gustyna s.

Tym. 5.

Apud Xeno-
phant.

Przykład

Krol. 1.

3.
Przełtrog

Ecl. 5.

1 Tym. 5. **ś**ądźcie Bożym karanie jest zgorowaz-
ne. Kto o sroych, mowi Pisimo,
zwołaszca o domowych pieczy nie
ma, ten się wiary zaprzat, i gorzby jest
nad poganina. Sokrates także nie
od rzeczy mowi: którzy się działkom
o pieniądze i majątności staraia, a
żeby byli dobrzy zaniedbywaia, po-
šli coś na owe, którzy konie chowa-
ia, a do boiu ich nie ćwiczą.

2. **P**rzykład. **P**rzykład też tu osobliwy, ten krol
lik nam wszytkim daie, doład się w
potrzebach i dolegliwościach naszych
uciekać mamy. Bo iście nie do bab,
nie do czarownic ten krolik idzie, ale
do Pana Jezusa, tegoż prosi, aby
uzdrowił syna iego. Już to ostatnia,
kiedy kto pominawszy Boga, u dia-
bla i naczynia iego pomocy i retun-
tu szuka. Ochozysł krol Samaryi,
spadłszy przez kratę do gmachu swego,
rozniemogł się i wyprawil posty do
Beelzebuba balwana Astaronskiego,
radząc się go, iżliby mogł zostać
żywym, a wstać z niemocy swoiey. Ale
mu Pan Bog kazał powiedzieć: Nie
wstanieś z łóża, na ktoreś się położył,
ale pewnie umrzesz i umarł wedle
słowa Pańskiego. A tak strzeżcie się
wszelkich gust, iako zegnania, mierze-
nia głowy, i innych zabobonow. Bo
tym obyczaiem sobie nie pomożecie,
ale tym cięższe karanie na was od
Boga przypydzie.

3. **P**rzeestroga. **P**rzeestroge nam też naostatek ten
krolik podaie, żebyśmy wczas Pana
szukali, za dobrego zdrowia. O iak
śita ludzi na świecie, którzy w szcze-
ściu nie dbaia o Boga, wolaśnie iako i
ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog
dostygł, i chorobą synowstą zasmu-
cił, począł się o Panu Jezusie pytać.
Także i omi, gdy już dusza w gardle, a
żadney pomocy od lekarzy nie widzą,
to dopiero po kśędza. Coby mieli
wprzod duszę, potym ciato leczyć, to
sobie opak postępuia. A mędrzec
mowi: że z waszkiem przypadnie

gniew Pański, a czasu pomsty zatraci
grzesznika.

To z strony pierwszey części.

Drugiey części utazuje nam E-
wangelista, iako się Pan Jezus
z tym krolikiem obśedł? I powieda
że dwoiako, Naprzod, sfukał go
laskawie. Potym, pomógł mu
szczęśliwie.

Naprzod tedy rzekł mu: Jeżeli nie
uwrzycie znamion i cudow, nie uwie-
rzycie. O zacne a przerażliwe słowa,
Jakoby chciał rzec: znamci ja was
Panowie dworzenie, kiedy was nie
nie dolega, mało co dbacie o Boga,
modlitwa u was na krotkim topo-
rzysku: aż dopiero kiedy was Pan
Bog dotknie, to się znatow i cudow
napieracie.

I edney strony uczy tu kaznodzieie
Pan Jezus, żeby się na osoby nie
ogleduiąc, prawde każdemu mowili,
i nikogo nie szanowali. Bo i tu Pan
Jezus krolikowi nie przepuszcza. Do
czego też osobliwie Apostoł upomina
mowiąc: Karz, strofuy, napominay, 2 Tym. 4.
z wszelką cichością i nauką.

I drugiey strony przestrzega nas
też tu Pan Jezus, żebyśmy się na cza-
dach nie wiesiali, ale raczey na słowie
iego s. polegali, zaczym niech nas to
nie obchodzi, gdy nam w oczy zarzu-
caia, mowiąc: co za cuda czynicie? nie
chce Pan abyśmy przez nowe cuda
wiary swey potwirdzali, ale słowu
s, ktore raz przez cuda Prorokow i
Apostolow s. utwirdził, wierzyli i
zachowywali. **P**rzeto też i mil. 47.
Piotrowi nierzekł: iestli mię miłuięsz,
cuda czyn, ale, pas owieczki moie, co
z pitnością Chryzostom obserwowat,
i tenże napisał: są prawy, i tego naz.
siego wiektu, którzy się pytaia: czemu
się iteraz znaki nie dzieia? i odpowie-
da mowiąc: Si fidelis es, ut oportet,
si Christum diligis, ut diligendus est,
non indiges signis. Signa enim in-
credulis dantur. to iest, iestli wier-
nym iak potrzeba, iestli Chrystusa
milu-

II.

Część.

Dwoiako
się Pan z
krolikiem
obśedł.

I.

Sfukał go
laskawie.Kaznodzie-
iom nauka.Przeestroga
wszytkim.Chryf. Ho-
mil. 47.
in Matth.Honi. 23. in
Iohann.

miłutę, iak się godzi, nie potrzebać znaków. Znaki bowiem niewier-
nym bywają dane.

Instancya
krolikowa.

Stuchajmyż iako tę obiturgacyą
krolik od Pana przyiął? Panie, po-
wieda, zstap, pierwey niżeli umrze
dziecie moje. Obaczcież krewkość
wiary w tym czteku krolewskim:
ieście w wierze swej tak daleko nie
przyśedł, aby wierzył, że Pan Jezus
syna iego choćby umarł, wskrzesić
mogl. Lecz nie dziwuymy się, cię-
kość utrapienia sprawowała to w
nim. Czyli to i innym świętym no-
wina? Joba kiedy Pan Bog doznał
na majątności, na działkach, zniost to
cierpliwie i rzekł: Niech będzie imię
Pańskie błogosławione. A potym
wnet począł przeklinać dzień naro-
dzenia swojego. Eliasz Prorok miał
też zrazu ochotnego ducha, że i ogień
z nieba upraszał: a iedną razą począł
wolać: Panie już man dosyć, weźmi
duśkę moję. A tak nie dziwuymy się
i krolikowi, że wiara iego tak słaba.

Cierpli-
wość kroli-
kowa.

Raczej się dziwuymy wielkiej
cierpliwości iego: Powiedział mu
w brod Pan Jezus zdanie swoje, nie
ślanując namniej osoby iego, a wždy
się nie rozgniewał: a dziś iaka w nas
niecierpliwość: iaki gniew na każno-
dziecie? Gdy namniej poczynają
prawdę mówić? Lecz nie nasza to
krzywda, Boża.

II.
Pomaga
śczęśliwie.

Coż daley Pan Jezus czyni? Po-
maga krolikowi szczęśliwie, mówiąc:
Idź, Syn twój żywie. Dwurzeczy
żądał krolik od Pana: iedna, aby zsta-
pił w dom iego: druga, aby uzdro-
wił syna iego. W pierwszej nie wy-
sluchywa go Pan Jezus, przeto że
derogowała bosstwu iego ś. wedle
ktorego jest na każdym miejscu: w
drugiej wysluchywa go, a wśakoż
nie według prośby iego, ale według
woli swojej ś. Takci się i nam sta-
nie; bo mówi Jan ś, toć jest usanie,
które mamy u Boga, iż ieslibyśmy
ocz prośili według woli iego, wystu-

Jan. 5.

chanaś. Prośmyż tedy tak, iako się
godzi, a będziem wysluchani.

Stuchajcie proszę, co krolik czyni? Postępek
krolikow.
Uwierzył słowu, które mu powie-
dział Jezus. Ocoż już wiara iego nie
jest tak krewka i słaba iako pierwey.
Już nie prosi, aby z nim Pan Jes-
zus poszedł: ale pewien, że syn iego
żyje, i lepiej się ma. A to ztąd, że
słowu Pańskiemu uwierzył. Wedle
zdania rozumu, była to u niego rzecz
niepodobna, aby syn, który już pra-
wie konat, miał bydź żyw: ale słowo
Pańskie więcej u niego waży, niżeli
proste myśli. Dalby to Pan Bog,
żebyśmy więcej słowu Bożemu,
niżeli zdaniu a rozumowi naszemu
wierzyli. Bo iako Bernhardus piše:
Transgreditur fides rationis fines, ^{Serm. 6,}
humana natura usum, experientia ^{sup. Cant.}
terminos, to jest. Przechodzi wiara
granice rozumu, przyrodzenia ludz-
kiego zwyczaj, doświadczenia kreśy.
Przeto mówi Augustyn: Noli intel-
ligere, ut credas, sed crede, ut intel-
ligas, intellectus merces fidei est. ^{Super Io-}
Nie rozumij, prawię, abys wierzył, ^{han.}
ale wierz, abys rozumiał, rozum bo-
wiem zapłatą wiary jest.

Lecz o tym na ten czas dosyć. Podź-
my do trzeciej a ostatniej części.

III.
Ukazane nam już Ewangelista, szczę-
śliwy a wesół koniec, który wia-
rą swą ten krolik otrzymał. Ten był ^{Część.}
dwoiaki: pierwszy, zdrowie synow-
skie, drugi, nawrocenie oycowskie. ^{Koniec}
^{dwoiaki.}

O zdrowiu synowskim te okoliczno-
ści Jan ś. przypomina: iedna, kto
oycu o nim powiedział? zwłascza
studzy: druga, iako to oćiec od nich
przyiął? trzecia, co mu oni na to od-
powiedzieli? ^{I.}
^{zdrowie}
^{synowskie.}
^{Okoliczno-}
^{ści.}

O pierwszej tak piše: a gdy już
śedł, zabieżeli mu studzy iego, i oznay-
mili, mówiąc: dziecie twoje żywie. ^{Kto powie-}
Piękne i życziwe stugi ma ten krolik, ^{dział oycu o}
który frasunka iego serdecznie żałują. ^{zdrowiu}
i dla tego z radością mu drogę zachos- ^{iego.}
dzą. A tak uczyć się studzy, iakąście
wier-

Kol. 3.

II.
Iako to od
Boga przy-
jęte?

Dzie. 8.

III.
Comu o
powiedzi?

wierność Panom swoim powinni, zwłaszcza gdy się im źle powodzi, śmiećcie się z nimi, a gdy dobrze, weselcie i radujcie się. Wierzcie mi, że otrzymacie od Pana nadgodę i zapłatę słuszną. Więc obaczcie, nie słyszymy, żeby im kto kazał, przeciwko Panu wynieść: ale sami się tego, patrząc na frasunek Pański, domyślili. A dziś i tak, o święty Boże, złość w czeladzi: iakie nieposłuszeństwo? iak ta nieczystliwość? ale sprawiedliwy Pan Bog. Sługa dobry pomnieć ma na one słowa Apostolskie: Słudz by bądźcie posłuszni Panom waszym z serca, Boga się bojąc. Wiedząc iż od Pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa. Nieczystliwa czeladka, niech się błogosławieństwa Bożego nie spodziewa.

Powtórę słuchajmy iako to posels two krolik od slug swoich przysłał? pytał ich, mowi Jan s, ktoreyby się godziny synowi iego polepszyło. Była to bowiem rzecz u niego dziwna, że tak prętko ozdrowiał. Bo choroby wnet się znayduia, ale nie rychło i z trudnością odchodzą. A tak słusnie się o godzinie pyta, dawaiać nam naukę, żebyśmy się sprawom Bożym z pilnością przypatrowali. Bo tym sposobem do perfekcy wiary przychodzimy: I w tym kroliku przez to wiara urosta. Przez to i on ochmistrz krolowy Randaces Pana Jezusa poznał, gdy czytając pęćdziesiąty i trzeci rozdział Izaiasa Proroła, Silippa pytał, mowiać: proszę cie, o kim tu Prorok mowi, samli o sobie, czyli o kim innym.

Potrzenie, powiedzieli mu słudz: wczora o godzinie siódmej opuścila go gorączka. Tu widzimy naprzod, że też i żydzi mieli na on czas zegary swoje, wedle ktorych się we dnie i w nocy sprawowali. Co jest rzecz w mieściech barzo potrzebna, i znaki iasne dobrego rzadu, kiedy w mieście zegar dobry, i maia to niektorzy w

obyczaju, że chcąc wiedzieć taki rząd w mieście, na zegar patrzeć zwykli: Silippus Melanchton pobożney pa- Melanchton mięci często to in lectionibus publicis wspominał, i Studentom podobnym, w miastach na trzy rzeczy patrzeć kazał: naprzod, na kościół: potym, na szpital: a naostatę na zegar: gdzie, prawi, te trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd dobry.

Mowią tedy słudz: wczora o Nauka. godzinie siódmej opuścila go febra albo gorączka. Znowu nam tu naukę dawaia, abyśmy dzień i godzinę, ktorey nam Pan Bog dobrodziejstwo iakie pokazał, pilnie pamiętali: a osobliwie dzień i godzinę ochrzczenia naszego. W ten czas bowiem opuścila nas niebezpieśliwa ona duchowna febra, grzech, w ktorym się rodzimy na świat. A i w recydywę często przychodzimy, starajmyż się, abyśmy tey febry pozbyć mogli. Owa nas opuści o godzinie siódmej, gdy nam siedmioraki dar Ducha s. za pokutę dany będzie.

Medykowie a zwłaszcza Galenus Febra szc. o febrach pisząc, sześcioraki rodzaj szcioraka. febry ukazuią, ktory do rozmaitych grzechow osobliwie przyprownać się może. Pierwsza jest quotidiana, a przez tę znaczy się obżarstwo: pianicy bowiem dzień w dzień obżarstwa swego pilnuia, mowiać ieden do drugiego: Podżcie, weźmiycie wina, Iza. 56. a upijmy się, a będzie dzień intrzeyshy iako i dziśieyshy, i ieszcze daleko więtszy.

Druga jest erratica, ktora pewnego miejsca i godziny nie ma: a ta zna. Erratica. czy zazdrość, ktora nie ma w nas pewnego miejsca i czasu, ale z szczęścia bliżnych naszych pochodzić zwykła, choroba ta barzo śkodliwa, iako Poeta mowi: Invidus invidia c m- buritur intus & extra, Zazdrość zazdrościwego pali z zwierzchu i wewnątrz. Trzecia, tertiana, ktora przez dzień a przez dzień bywa. Na Tertiana. tą chorzeia owi ktorzy dziś nabożna P p p iutro

Kol. 3.

II.
Iako te od
slug przy-
szła?

Dzie. 8.

III.
Co mu od-
powiedzieli

4.
Continua.

intro feleia, dziś pokutnia, a intro
znowu grzeſia. Czwarra continua,
przez te rozumie ſię łakomſtwo; bo
tego ſię imie, uſtawicznie ſię go trzys-
ma. Łakomy zawſe o tym myſli, iaz
łoby workow ſwoich doſypał. Ta-
kowa febra odeymuie człowieku po-
karm, że nie ie, ſen, że nie ſpi, odpo-
czynienie, że ſię uſpokoić nie może: tak
też i łakomſtwo. Łakomy nie może
ſię z pokojem naieść, nie może z po-
kojem ſpać. Oiać ſzkodliwa gorączka.

5.
Quartana.

Piąta ieſt quartana, ta z trudnoſcią
ſię leczy, i albo długo trwa, abo
śmierć przynoſi. Przez te znaczy ſię
pycha, ktora z trudnoſcią wielką wy-
torżeniona bywa, i wieczney śmierci
przyczyna. Szosta ieſt hectica, kto-
ra w koſciach ſiedząc człowieka ſuſy,
i humorem radicałem odeymuie.
Przez te rozumie ſię zbytek, ktory i
zdrowie nam odeymuie i żywota
utraca.

Upomnie-
nie.

Maćcie ſeſćioraki rodząy febry,
Chrzeſćcianie mili, dla Boga, ieſli was
ktory trapi, ſtaraycie ſię w czas o le-
karſtwo. Niech na mieyſce obzar-
ſtwa naſtąpi trzeźwość, na mieyſce
zazdroſci miłość, na mieyſce nieſta-
tecznoſci ſtateczność, na mieyſce łaz-
komſtwa ſzczodroblivość, na mieyſce
pychy pokora, na mieyſce zbytku
mierność. Alio was każdy wierny
rzecze: reliquit eum febris, opuſciła
go nieſczęśliwa gorączka grzechu,
wſtał ku ſprawiedliwości.

II.
Nawroce-
nie oycow-
skie.
Sposob Bo-
ży, ktorym
pociąga do
wiary.
End troiaki

Z drugiey ſtrony już obaczmy na-
wrocenie oycowſkie: Uwierzył, pra-
wi, ſam i wſytek dom iego. Różnie
Pan Bog ludzkie do wiary pociąga:
jedne, przez ſłowo ſwoie: drugie,
przez werwne trznie natchnienie: trze-
cie, przez rozmaite przygody: czwar-
te, przez cuda i znaki. Tymże ſpoſo-
bem i tego krolika pociągnął, oſobli-
wie przez cud troiaki. Pierwſzy, nie
bywſzy w domu, ſyna iego uzdrowił.
Drugi, że to ſamym ſłowem ſprawil.
Trzeci, że w ten czas gdy mu rzekł:

ſyn twoy żywie. A tak uwierzył ſam i
wſytek dom iego.

O ſczęśliwyż to dom, w ktorym Dom iedno
nie tylko goſpodarz, ale i wſyſcy do- wierny.
mowi uwierzyli. Oiać nie ma domo-
wi tatiemu Pan Bog błogodać, w ktorym wſyſcy iednoſtannie Pa-
na Boga chwalać? Oiać ſiła goſpo-
darzy ten krolik potępia, ktory acz ſa-
mi dobrze wierzą, ale ſię o czeladkę i
o dziatki ſwoie nie ſtaraia. Drudzy
zaś żony innego nabożeńſtwa maia,
dawaia ſię im za nos wodzić, i pu-
ſzczaia corki na wolą ich, a ſyny tylko
do ſwego nabożeńſtwa obracaia. A ci
co czynia innego? iedno że potom-
ſtwa ſwoie na dwie części dziela, i
iedną część Bogu, a drugą diabłu od-
dawaia. Nie był takim wiernym ten
krolik, ale iako ſam wierzył, tak też i
dom iego wſytek, tak żona, tak dziat-
ki. Takim wiernym był też Abra-
ham Patriarcha, ktoremu Bog ſam i Moy. 18.
ſwiadectwo daie, inowiać: Pewie-
nem tego, iż on rozkaże ſynom ſwoim
i domowi ſwemu po ſobie, aby pilnie
ſtrzegli drog Pańſkich. Szczęśliwy
dom takowy.

Widzimy też tu, że wiara krolika Wiara kra-
wa miała ſwoy początek, pomnoże- likowa.
nie i doſkonanie. Początek gdy do
Pana Jezusa poſełdł, i za ſynem Initium.
ſwoim proſił. Pomnożenie, gdy
wierzył Panu i ſełd. Credidit & ibat, Incremen-
Dwie ſłowa barzo piękne i ucieſne, tum.
ktore nam inſkrement wiary w tym Perſectio.
kroliku ukażuią. Doſkonanie gdy
przyſełdſzy i ſyna zdrowego znalazſzy,
wierzył ſam i dom iego wſytek. Po-
dobna tedy była wiara iego ziarnu
gorczycznemu, ktore namnieyſze ieſt Simile.
ze wſelkiego naſienia, ale gdy uro-
ſcie, nawietſze bywa ze wſech iarzyń,
i ſtawa ſię drzewem, tak i przycho-
dzą pracy niebieſcy, i gniazda ſwie czy-
nią na gałąſkach iego. Takci i wiara
krolikowa, zrazu była barzo mała,
ale potym roſta, i do takowey perſek-
cyi przyſta, że po wſytkim domu ga-
łęzie

Konkluzya
tey Ewan-
gelii.

Ięzie swe rozpuścić. A tak ięzliby się i w nas słabość wiary nąydować miała, nie tracimy nadzieie, za pomocą Bożą, a modlitwą naszą, uroście da Bog wiara naszą.

Nastatek zamykając tę hystoryę Ewangelista mowi: Tęci zaśie wtory cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judskiej ziemi do Galilei. Patrz iak wiernym Notaryusem i Pisarzem był Jan s. w opisywaniu spraw i uczynków Pana Jezusowych: iak pilnie rachunie i liczy cuda i znaki ięgo: a czyni to częścią ku objawieniu chwały Pana Jezusowej, częścią ku potwierdzeniu wiary naszej, częścią też ku pohasieniu niewiernych, zwłaszcza Żydów i Poganów, którzy go Bogiem i Chrystusem prawdziwym nie uznawali.

Co my wiedząc, w Panu namilsi,

w każdej chorobie naszej na nogach wiary żywey biegamy do Pana Boga naszego, upadamy przed s. a wielmożnym Maiestatem ięgo, prosząc, aby nas wspomoc raczył, owa nam się ozwie i rzecze: vivit, żywie dusza wasza, żywie wiara, nadzieia wasza.

A żeby żyła, ty o światła Odkupiciu, i najwyższy ciat i dusz naszych Lekarzu, Panie Jezu Chryste, spraw to, abyśmy cię uznawali bydź Bogiem wszechmogącym, i dobrociwym Panem, w tobie wszystkie nadzieie położyli, i za nadroższą przyczyną twoją, zdrowie duszne i zbawienie wiekiste otrzymali. O raczże nam to dać nasz miłościwy Panie, na wieki błogosławiony z Oycem i z Duchem s. Amen.

Zamknienie
kazania

Na niedzielę dwudziestą wtórą po s. Troycy,

Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 18.

Dla tego, podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z slugami swymi. A gdy się począł rachować, stawiono mu iednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał zład oddać, kazał go pan ięgo zaprzedać, i żonę ięgo, i dzieci, i wszystko co miał; i dług oddać. Upadłszy tedy sluga on, pokłonił mu się, mowiąc: panie, mien cierpliwosć nademną, a wszystko oddam. A użaliłszy się pan onęgo slugi, uwolnił go; i dług mu odpuścił. A wyszedłszy on sluga, znalazł iednego z społslug swoich, który mu był winien sto groszy: a porwałszy go, dusił go, mowiąc: oddaj mi, coś winien. Przypadłszy tedy on społsluga ięgo do nog ięgo, prosił go, mowiąc: mien cierpliwosć nademną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał: ale śedłszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien. Ułrzywałszy tedy społstudzy ięgo, co się stało, zasmucili się barzo: a śedłszy, oznaymili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawołałszy go pan ięgo, rzekł mu: slugo ży, wszystko on dług odpuściłem ci, żeś mie prosił: A zażes się i ty nie miał zmiłować nad społsluga twoim, iakom się i ia zmiłował nad toba? A rozgniewawszy się pan ięgo, pędał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien. Tak i Ociec mój niebieski uczyni wam, ięzli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich.

Ospolicie mówią, bracia w Panu namilsi, że więcej przykłady wzruszają ludzi niż słowa. Przeto i Pan Jezus upominał wszy nas przedtym częstokroć słowy rozmaitemi, do ugody i miłości braterskiej; teraz używa podobieństwa, w którym stawia nam przed oczy dwie nierowne osobie: iedna jest Krol, który czynił rachunek z slugami swoimi: druga, sluga ubogi, który się Panu swemu tak zadłużył, że mu żadną miarą zapłacić nie mógł. W tych dwu osobach ukazuje nam Pan Jezus, iako się z nami grzesznemi Krol niebieski obchodzi. A my wzajem tacyśmy są przeciw bliżnym naszym. Krol niebieski co czyni? Oto nam odpuszcza wszystkie winy i występkę i szczyrę łaski swojej: a w nas zaś takie jest niemilosierdzie, że równych występku bliżnemu swemu odpuścić nie chcemy. Co iż niema bydź, obaczemy herzey z porządnego wykładu tej Ewangelii, którą rozdzielił na trzy części.

W pierwszej, przypodobywa Pan Jezus Krolestwo niebieskie, niektoremu Krolowi, który się chciał rachować z slugami swoimi.

W drugiej, ukazuje postępki jego, to jest, iako się z slugą iednym obsedł, gdy mu nie miał czym zapłacić.

W trzeciej, co za kazi on sluga odnosił, gdy towarzyszowi swemu stał groźby odpuścić nie chciał.

Z wielką pilnością Apostołowie święci tych nauk słuchali, o którą iia teraz miłości waszych, słuchacze zaeni, proszę.

Zdarz, o nasświety Jezu, aby to było tu cześć a tu chwale twoiej s, i tu naszemu zbudowaniu, Amen.

I.
Część.
Podobne jest, mówi Pan Jezus, Krolestwo niebieskie cłowiekowi Krolowi, który się chciał rachować z slugami swoimi. Cztery okoliczności uważenia godne, te słowa w sobie zamysłają. Pierwsza, co tu Pan Jezus

przez Krolestwo niebieskie rozumie? druga, co to za Krol Krolestwu jest podobne? trzecia, co zaczął studzy jego? czwarta, co z nimi za rachunek czyni? piąta, iako w tym rachunku stanęli.

Przez Krolestwo niebieskie rozumie Pan Jezus Kościół swój boinący na ziemi, który Krolestwem niebieskim zowie przeto, że wiara i nauka jego, Sakramenta wszystkie iako z nieba idą, tak też do nieba nas prowadzą. I tak stricte, że kto chce do nieba wnieść, ten się w Kościele Bożym pierwem naydować musi. Bo procz Kościoła niema zbawienia. A iako w potopie ci tylko zachowani byli, którzy z Noem do archy weszli: tak i teraz ci się zbawienia niech spodziewają, którzy w arše Kościoła Bożego z wiernymi mieszczą. A tak upada tu błąd nowotnych heretyków, którzy powiedają, homines in quacunque religione salvari posse, to jest, że ludzie w ktoreykolwiek religii zbawieni bydź mogą, co jest nie tylko błąd, ale i bluźnierstwo wielkie. Bo kto w Krolestwie Chrystusowym nie jest, w Krolestwie Satanskim bydź musi.

Krolem w tym Krolestwie nie jest ziemski Monarcha, ale Bog sam, Krol nad Krolmi, Pan nad pany, który odeymie i postanawia Krole, i rozdaie Państwa komu chce, i mieszkań w światłości nieprzystępnej, ktorego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. O iak to Krol możny. Zna on wszystkie dłużniki swoje, i ich tajemne rady i zdrady, wie wszystko, oczy jego są iasnieysze niż słońce, patrzą we wszelkie ciemne kąty. Niemaś mieysca, ktoby się przed nim zataić miał, jest prawy longimanus, Krol z długą ręką. An nescis longas Regibus esse manus? Boycie się go wszyscy złościcy, znaycie Krolestwo, znaycie moc i zwierchność jego.

Studzy tego Krola są wszyscy ludzie

I.
Co tu Pan Jezus przez Krolestwo niebieskie rozumie?

Pfal. 116.
2 Kron 29

IV.
rachunek.

I.
kazaniem sąsonnym.

Rzym. 7.

II.
Co za Krol? Obiaw. 19.
Dan. 2.

Cudami sli cznemi

Ann. 1618

Obiaw. 10

3.
Sumnie. nieci własnym. In Pfal. 50

III.
Słudzy
iego?

Dzie na świecie, i mali i wielcy, i bogaci i ubodzy, duchowni i świeccy. Adam jest napierwszy, za nim idą wszyscy. O iaka godność bydy Krola tego sluga. Ci którzy krolom ziemskim nadslugują, mają się za szczęśliwe. Bo mimo inże do godności, do urzędow, do pieniędzy tym rychley przypysć mogą. Lecz o iak daleko zacnieysy słudzy Krola niebieskiego. Wielce to sobie waży Dawid, mówiąc: zaiste Panie jestem sluga twoim. I tenże syna swego Salomona napominając powiedział: Synu mój znay Boga Oycy twego, a służ mu sercem doskonałym, i umysłem dobrowolnym. Koniec takowey służby jest żywot wieczny.

IV.
Rachunek.

Rachunek odbiera, ilekroć cztowieka do uznania grzechow i samego siebie prowadzi, a czyni to tym porządkiem.

I.
Kazaniem
zakonnym.

Naprzód, kazaniem zakonnym którym sumnienie nasze trwoży. Bo z zakonu pochodzi uznanie grzechu. Co Apostoł zeznawa, mówiąc: Grzechum nie poznał, iedno przez zakon; bobym też i pożądliwości nie poznał, by był zakon nie rzekł; Nie będzieś pożądał. Po wszystkich katedrach Bog wszechmogący nic innego nie czyni, iedno ludzi do rachunku i liczby oddawania wzywa.

2.
Cudami ro-
zlicznymi.

Powtore, wzywa nas do tej liczby cudami i znakami różlicznymi. Nie darmo, wierzyć mi, i on takroczy komety, przez czas nie mały świecił, wzywał nas przed trybunał Boży, ukazywał nam do rejestrow naszych, abyśmy ie wczas rewidowali, i gotowali się przed sąd Boży: beatus qui vigilat.

3.
Sumnie-
niem wła-
stnym.
In Psal. 50.

Potrzećcie, wzywa nas konfesyjcy i sumnieniem naszym własnym, które nas oskarża i przeświadcza. Skąd Chryzostom mówi: Conscientia est codex, in quo quotidiana delicta describuntur, to jest, sumnienie jest księga, w której każdodziennie grzechy bywają opisane,

Poczwarte, przez prywatne i publiczne kaźni, iako przez głód, powie-
trze morowe, przez wojny, przez ogień, nieurodzaje, wrzody i choroby różliczne. Takci i przed kilką lat mia-
sto nasze Wileńskie, onym haniebnym ogniem, który domy i dobra waże popalił, do rachunku wzywał. Tak i cieśkim a okrutnym głodem i morem, którym to miasto nawiedzał. Szczęśliwy, kto się w ten czas był przygotował.

Naostatek wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to już jest terminus peremptorius, na który każdy nolens volens, rad nie rad stawić się musi. Szczęśliwy, kto na ten czas z rejestrami gotow. Bo iako tego Pan Bog zastawa przy śmierci, tak go też i po śmierci sądzić będzie. Już tam nullus poenitentiae locus, nullus satisfactionis effectus, nie będzie miejsca do pokuty, nie będzie skutku dosyćczynienia.

Wnidźże tu już każdy wierny Chrześcijański człowiecze, w serce i w sumnienie twoie, a obacz z pilnością, ieżli się Pan twój którymkolwiek sposobem do oddawania liczby nie przywodził, czyieśli się w czym, wczas się gotuy. Po śmierci czasu nie będzie więcej.

Stuchajcież proszę, iako w tym rachunku słudzy krolowscy stanęli? Stawiono mu, mówi Pan Jezus, iednego, który był winien dziesięć tysięcy talentow. Dosyć na slugę. Tak lent iako Budeusz rachuje, ważył sześć iest set koron. A tak dziesięć tysięcy talentow czynią, sześćkroć tysiąc tysięcy koron, albo sto beczek złota. Przez ten dług tak wielki, i tu wypłaceniu trudny, a snadź nie podobny, rozumie Pan grzechy nasze: które długami zowie, z tych przyczyn.

Naprzód propter existentiam, względem sposobu, wedle którego długi bywają. Jedne bowiem są dziedziczne, które potomkowie spad-

4.
Przez pry-
watne i pu-
bliczne
kaźni.

Ann. 1610.
I. Jul.

5.
Przez
śmierć.

Cypr. ad.
Demetr.

Praxis.

V.
Iako w tym
rachunku
stanęli.

Talent co
lent iest?

Grzechy
czemu Pan
długiem
zowie.

I.
Propter exi-
stentiam.

tem dziedzicznym płacą. Drugie uczynione, które sami czynimy. Tak też i grzechy dwojakie są. Jedne, z których się rodzą. Drugie, które sami czynimy. Bo iako do starych długów nowe się długi nabywają: tak też i my do starych grzechów nowe przypdawamy.

2.
Propter incommoditatem.

Potym propter incommoditatem, dla nie sposobności. Bo iako długim dłużey trwa, tym się więcej mnoży: tak też w grzechach gniew Boży i karania jego niepodobnie rośnie, iako Apostoł mówi: Podług zawiądłości twojej i serca nieupamiętalogo, skarbił sobie samemu gniew w dzień gniewu, i zawięcia sprawiedliwego sądu Bożego.

3.
Propter solutionis necessitatem.
Matt. 26.

Nastatek propter solutionis necessitatem, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krótko, bądź długo trzeba dług płacić: Tak też i grzechy, płacić każdy musi. Bo mówi Pan: Nie wynidziesz, aż zapłacisz do najmniejszego pieniądza.

A iż tak jest, starajmyż się z pilnością, abyśmy Panu Bogu nasze mu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możesz człowieka, który ludziom nic nie dłużny: Felix qui nil debet, mawiał Automedon. Ale daleko szczęśliwszy, który się Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mówi Dawid, któremu jest odpuszczone przestępstwo, a którego grzech jest zakryty.

Automedon.

3 rychci przyczyn Pan Jezus, grzechy długami zowie. Żąd wi-
dzimy, żeśmy się wielce Panu Bogu naszemu zadłużyli. I ktoż jest, mowi Dawid, który znał grzechy swoje? Bo i samo pomysłenie serca skłonne jest ku złemu z młodości. Żaden u Boga nie jest niewinny. Wszyscy zgrzeszyli, niemał człowieka któryby nie grzeszył. Co upatrując Augustyn, pisze, iż żadnego niemał, któryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mówić onych słów modlitwy Pańskiej: od-

Epist. 95.

puścić nam nasze winy. A na drugim miejscu przestrzega, żeby się nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że się takowy zdradza, oszukiwa, za-
wodzi.

A tak nie pokładajmy nadzieje w uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłużnicysmy Boży. I owe, które zowią, opera supererogationis, nie nam nie pomagą. Doskonałość naszą Boga jest i z niezliczonych zasług Chrystusowych.

Observatio.

Podźmy do drugiej części.

Obaczcie proszę postępek królewski, iako się z onym slugą obśedł, gdy mu nie miał czym zapłacić? obśedł się z nim dwojako: naprzód, według słusności. Potym, według mi-
sierdzia.

II.
Część.
Postępek
dwojaki.

Według słusności tym sposobem: gdy nie miał czym płacić, kazał go za-
przedać i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużny, niech płaci. Qui non habet in aere, luat in corpore, kto nie ma pieniędzy, niechże stary nadstawi. Nabywamy w Pismie, że ci, którzy nie mieli czym płacić, podawali się za niewolniki, a tak uczynili Egipcjanie. Dzieci nawet ich w niewolę brano: w księgach królewskich niewiasta jedna wdowa przyszedłszy do Elizeusa, poczęła się mu skarżyć mówiąc: Pożyczalnik przyszedł, chce wziąć dwoje dzieł moich, aby się mu wystugowały. Gelliusz przypominia, że dłużnikom w Rzymie trzydzieści dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodził, podany był w moc kredytorowi, który go miał przy sobie sześćdziesiąt dni. Tym czasem wywodzono go trzykroć i wywoływano dług jego, jeżeli nie zapłacił, albo go kto nie odkupił, tedy go w strugi siekano, a kredytorom po struce dawano. U Persów części takowe, co się swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymburku i w Antorfie do wiecznego ich więzienia dawają. Do-
brze

I.
Według
słusności.

1 Moy. 47.

2 Krol. 4.

Lib. 20.
cap. 1.

Herodotus.

Syr. 29.

Konterfet
kondycyi
człowieka
grzesznego

1 Moy. 20.

1 Sam. 12.

Napomn
nie.

Przeftrog

Syr. 21.

brze na takie franty. Drugi nie dba nic, borguie, pożyczą, gdzie iedno może na kim co wynatać, a kiedy do zapłaty przydzie, nie myśli o tym, że by to co winien, wrocił. Drudzy mało co lepsi, ci choć mają żąd, nie chcą płać, ięście się gniewają, gdy się im upominają. Niepomniąc na ono co mędrzec mówi: pożyczay drugiemu, czasu potrzeby iego, ale mu zaś wracay, czasu swego. Czyń doś, byś słowu swemu, a bądź mu wierny, abyś na każdy czas znalazł u niego, czego potrzeba. Wierę niewiem, kto się raz na słowie nie stawia, nie zaś raz mu wierzy.

Syr. 29.

Konterfet kondycyi człowieka grzesznego.

2 Moy. 20.

2 Sam. 12.

Napomnienie.

Przeestroga.

Syr. 21.

Tu macie konterfet nędzney a mizerney kondycyi człowieka grzesznego, że Bog dla iego grzechu, nie tylko iego samego, ale i żonę i dziatki karze. Oczym powiedział przez Mojżesza mówiąc: Jam jest Pan Bog twój mocny, zawisły w miłości, niszcząc się nieprawości oycowskiej, w syniech w trzecim i w czwartym pokoleniu. Dla Adamowego grzechu, wysytek naród ludzki pokaran, dla grzechu który Król Dawid popełnił, musiał syn iego umrzeć: dla bezbożności Achabowej zginęło siedm dziesięć synów iego. A tak strzeż się grzechu, bracie mój namilży, chcesz aby na cie gniew Boży nie przyszedł. Ależli sam o się nie dbasz, tedy wżdy użaluy się żony i ubogich dziatęk twoich, które Bog dla złości twoiej karać musi.

Strzeżcie się też długow, niech was nikt nie przeklina, ani na was narzeka. Boć to ciężki grzech, kiedy się kto dłuży, a nie płać. Mędrzec mówi: Kto buduje dom swój z cudzych pieniędzy, podobien jest temu, który zbiera kamienie na grob ku po grzebowi swojemu. A zwłascza więc ięśliś co kościołowi winien, zapłać, wroć. Bo ięśli co, tedy kościelne pieniądze, i ciebie i żonę i potomki twoje winnec obrocą. Przy orlim

pierzu inne pierze niszczeie, tak też przy niesprawiedliwym groszu, wysytek dobra winnec się obracać.

Powtore obśedł się Król z tym sługą według miłosierdzia. Bo gdy upadł przed nim, i prosił go mówiąc: Mniey cierpliwość nademną, a wysytek oddam ci: Uczynił go wolnym i dług mu odpuszczył. Tu musimy nas przod na sługę, potym na Pana samego poyrzec.

Co się dotyczy sługi, uczy nas, co nam potrzeba czynić, chcemyli łaski u Boga i odpuszczenia grzechow doś stać.

Na przod upokorź się Panu twoiemu, gdyż Bog na pychę twoję, na upor nic nie dba. Patrz iako oto ten sługa upadł przed Panem swoim. A ty się czemu nie masz unizac przed Panem Bogiem twoim.

Druga, nie przyy się długu, ale raczy wyznay na się grzechy swoje, mów z marnotratnym synem: oycz, zgrzeszyłem. A ięźlić satan ukazuje Cyrograf zakon, w którym summa dziesięć tysięcy talentow napisana jest, tedy patrz na linię, którą Pan Jezus krwią swoją przetrąca, dług ten kasował, gładząc i wymazując z rejestru Bożego grzechy twoie.

Trzecia, pros o cierpliwość, żebyć Pan Bog dał czas do pokuty, abyś mógł pokutować, i to co swawolnie omieszkasz, naprawić. Tożby czynić mieli i owi, którzy się ludziom zadłużyli. Nie godzi się z temi słowy płać, ale trzeba o cierpliwość prosić. Na co wiele ich nie pomniąc, gniewem i popędliwą furją dobrodzieiom swoim płacą. Pożyczę tu, dogodź komu. Ali fułi miasto podziękowania usyły.

Czwarta, obiecny wypłacenie, ale obyczaynie. Nie z zasługi swojej, iako ten sługa, co mu była niepodobna, ale z zasługi zastępcy iędynego Pana Jezusa Chrystusa: Mów z Bernhar-

Plin. Lib. Hist. natur. simile.

II.

Według miłosierdzia.

Sługa, Uczy nas.]

1.

Pokory.

2.

Wyznania. Luk. 15.

3.

Modlitwy.

4.

Wypłacenia.

Serm. 61.
Sup. Cant.

dem: Meum meritum, miseratio Domini, moia zaśluga, zmitowanie Pańskie.

Oto tak, wybrani Boży namilsí, poczynać sobie macie, chcieli abyście odpuszczenia grzechow dostąpili.

Wykład
Moralny.
Ludzie z
długow
wychodzą.

Moralnym obyczajem mówiąc: Boże day to, abyście się z tego stugi nauczyli płaćć iedni drugim to, coście winni. W czym ia wielką nie-

1.
Negando.

baczność i niewdzięczność widzę. Jesdni chcą z długow wynisć, nie zaiąc

2.
Fugiendo.

się do nich, zapierają się ich. Drudzy, wzięwszy nogi zapas, i zoni i dzieci

3.
Abjurando.

odbiegają. Trzeci, odprysięgają się że iak żywo nic nie dłużni nikomu.

4.
Debitum
cumulan-
do.

Czwarcí, niedbają nic na to że się z

5.
Desperando.

rośosow opozycyli, ale ieszcze gdzie iedno mogą i wiedzą kogo osukać, naz

mniey sobie za grzech nie mają. Niektorzy zaś desperują, i z oney rozpacz

zabijają się. O niešťcsliwi ludzie, czyli rozumiecie, że Boga na Niebie

niemasz, który was za to karać będzie? Cernit Deus omnia vindex.

Tegoć się od stugi uczyć mamy.

Pan.
Z stuga iak
się obcho-
dzi.

Z drugiej strony, Poyrzymy też i na samego Pana, co czyni: i iako się

z stuga swoim obchodzi? Troiako.

1.
Misferendo.

Naprzod uzałił się go. Uczcie się

Przełożeni, Panowie, poddanym,

stugom, miłosierdzie okazać. Bo

nie chććć miłosierdzia zażyć, nie iest

rzecz Chreścianańska. O lwie piśa

Sisyce, że skoro się przed nim czło-

wiek na ziemię położy, hamuje się w

gniewie swoim, i nic mu nie czyni.

Na co Poeta oględując się piśe.

Ovidius.

Corpora magnanimo satis est

prostrasse leoni.

Pugna suum finem, dum jacet ho-

stis, habet.

Jeźliż to bestya nierozumna czyni,

iako ślusniey człowiek rozumny po-

winien to czynić.

Baczyli się w tym niektorzy baczni

regentowie. Augusta Cesarza dla oso-

bliwey ludzkości, Patrem Patriæ

zowano. Wespasyana także, Delicias

generis humani. Nowa iego pōspo-
lita była: Non oportet quenquam
a conspectu principis tristem abire,
to iest, od przełożonego nie ma niśt
smętnym odchodzić.

Lecz do duchownego wykładu

przystępując: to wiedźcie, że iako ten

Krol ma litość nad stuga swoim: tak

też i Pan Bog nad każdym grzesni-

kiem wiernie pokutniącym. Zaczym

żaden z was niech nie patrzy na wiel-

kość grzechow swoich, ale raczey na

wielkie a nieogarnione miłosierdzie

Boże: mówiąc z onym iawnogrzes-

nikiem: Boże bądź miłosierw mnie

grzesznemu. Jeźliż to nie pomoże,

coż ci więc pomoc ma?

Powtore przypomina Pan Jezus

o tym Krolu, że stuge tak zadłużone-

go od siebie puścił. O nierwymowna

lasko. Nankę tu daie Pan Jezus

wszystkim ludziom na świecie, kiedy

któ niewinnie w długi zaydźie, zwła-

szcza przez osukaćć ludzkie, abo też

przez ogień i inne przygody, coż z ta-

kim czynić? Miłosierdzie mu trzeba

połazać, pomniąc na ono co Pan Je-

zus mowi: Bądźcie miłosierni. Zle

czynią, którzy pozwoami, więzieniem

trapią ubogiego człowieka. Ażkąd

ma wziąć kiedy mu wszystko pobrano,

ogień wszystko popalił, na wodzie

wszystko pogingło? Pan Bog co czy-

ni? Słuchaycie Dawida: Pan, mo-

wi, rozwiązuie więźnie.

Naostatek, dług wszystek odpusćć

Pan słudze temu. Wielka lasko. Za-

mawszy dług. Kazał napisać: De-

dit, iuż się uiścił, iuż mi zapłaćć, nic

nie winien. Co rozumiecie, z iatim

weselem musiał ten stuga od Pana

swego odeysć? Tożci i Pan Bog

wsechmogący czyni. Odpuszcza nam

wszystkie grzechy nasze. z szczyrey laski

a miłosierdzia swojego, co nam po-

trzeba pamiętać przeciwko herety-

kom onym dawnym, którzy ludziom

raz upadłym laski Bożej i odpuszcze-

nia grzechow nie przyznawali, iako

Applicatio.

Luk. 13.

2.
Absolven-
do.

Luk. 6.

Psal. 146.

3.
Debitum
dimittendo.Novatian.
Tertullian.Decretum
Concili
Niceni.

Chrysost.

Prestroga

Fortele G.
tańskie.III.
Część.
Punkta

Novatiani. Synilili Towacyani, Donatysci i inni.

Tertullian. Tertullian też zacny Kościelny Doktor, był zrazu tej sentencji: raz tylko po upadku do łaski przypuszczano. I był o tym spor na Koncyljum Nicaenskim, aż naostatęk konkludowano, że się żadnemu grzesznikowi, po upadku łaski Bożej odmawiać nie godzi. Ozwat się wprawdzie na to Acesys nieiały, i rzekł: że na to pozwolić nie mógł. Aleć mu Cesarz Konstantyn odpowiedział: Scilicet admove Acesi, & solus in coelum ascende, kiedyś to, prawi, takim świętym, przystawę sobie drabinę, a sam wstap do nieba. Za czasów Chryzostomowych była też kontrowersja o tym, ale on powiedział: Millies, resipiens ingrediatur, Tyśiąc kroć pokutujący, niech wnidzie.

Chryzost. Jednak nie bierzcie ode mnie tego tym umyślem, żeby wam wolno było grzeszyć w nadzieję miłosierdzia Bożego: Boie się aby temu, który na miłosierdzie Boże swawolnie grzeszy, do tego przypść miało, aby mu Bog miał pokazać miłosierdzie swoje. Przychodzi czasem na takiego nagła niespodziana śmierć, przychodzi rozspaz, gdyż szatan nie od tego, niżeli człowieka w grzech wpędzi, ukazuje mu na miłosierdzie Boże, a skoro się grzechu dopuści, ukazuje srogiego i ostry sąd Boży. Przeto nie mów ni: Miłosierny Pan Bog, odpuści mi grzechy moje, bo gdy się namniey spodziewa, pomsta Boża na cie przypaść może.

Przestroga. Dosyć o wtorey części. Podźmy do trzeciej.

Fortele szatańskie. Wtedy będziemy mważać te punkta. Pierwszy, niewdzięczność slugi niebacznego za okazane dobrodziejstwo. Drugi, niemiłosierdzie jego przeciw towarzyshowi. Trzeci, ostarzenie i odniesienie tego do Pana. Czwarto pozwanie do sprawy. Piąty, podanie jego do więzienia.

Pierwszy punkt zamyka się w tych

III. Część. Punkta

stowiecz: Tedy wyszedł sluga on. O stroga niewdzięczności. Nie czekał aż nazajutrz, abo za kilka niedziel, ale oneyże godziny, ktorey mu Pan długiego odpuścił, wyszedł, aby użył niemiłosierdzia nad towarzyszem swoim. Nieśie na sobie ten sluga obraz owych ludzi, którzy wrzeczy odprawivszy pokutę, i odpuszczenie grzechow przypawivszy, znowu grzeszą. O tych mówi Pismo, że są iako pies, który się wraca do smieciska swego, i iako świnia, która wyplawivszy się, znowu bieży do kałuże błota.

Niemiłosierdzie slugi wyraża Pan temi słowy: Walażł iednego z towarzyshow swoich, który mu był winien sto groszy, i popadłszy go duśł go mówiąc: Odday mi coś winien. O niesłychane niemiłosierdzie. O niebaczny slugo: a więcś sobie nie mogł wspomnieć, na onę ludzkość, i dobroć pana twoiego? Lecz zapomniat tego sluga ten niebaczny, i pokazał troiaki niemiłosierdzie. Jedno, że się targnął na towarzysza swego i rzekł i słowy. Rzekł, że go począł duść.

Słowy, że mu rzekł: Zapłać coś winien. Jakoby rzekł: Albo pieniądze, abo gardło day. Drugie, gdy mu naiego prośbę, sto groszy odpuścić nie chciał. O zapamiętały slugo, skoroś pana swego o cierpliwość prosił, wszyteł dług odpuścił tobie, a ty towarzyshowi swemu sta groszy odpuścić nie chcesz. Posli coś na tego slugę owi ludzie, którzy rownego występu, bratu swemu odpuścić nie chcą, a na to nie pomnią, że im Pan więtsze grzechy odpuścił. Więc mówią, nie odpuścę mu, póki mi piastu na oczy nie nasypią: nie wieś nieboże co mówisz, coż jest występek brata twego, przeciwko grzechom, ktoremi ty Boga obrażasz, iedno iako kropla wody przeciwko nawałności morzyskiej. Trzecie niemiłosierdzie już było nawiętsze: Podat go bowiem do więzienia, ażby mu wszytko zapłacił. Ach

Q q q nie

I. Niewdzięczność slugi.

Przyp. 29. 2 Piotr. 2.

II. Niemiłosierdzie.

Troiakie. I. Niemiłosierdzie.

2. Niemiłosierdzie.

3. Niemiłosierdzie.

nie godzi się z dłużnikiem zaraz do więzienia. Trzeba cierpliwości czasem zażyć, zwłaszcza nad temi, którzy niewinnie i nieopatrznie w dług zapli. Lecz kto się umyślnie dłuży, a płacić nie chce, taki lepszego nie godzien, jedno więzienia. Bo jest własny złodziej ponieważ wziąwszy, płacić nie chce.

III.
Oskarzenie
i odniesie-
nie iego
do Pana.

Objaw. 19.

Trzeci punkt ma w sobie oskarzenie i odniesienie iego do Pana. Bo uyrzawszy towarzysze iego co się stało, zasnućili się barzo, i śledszy oznaymili Panu swemu wszystko. Przez te towarzysze rozumiećcie naprzód Anioły, którzy się sami conservos zowią, ci, ieżeli co dobrego po nas widzą, radują i weselą się z tego, i odnoszą to Bogu, a ieżeli też co złego, śmieją się i donoszą to także do uszu Pana najwyższego. Przeto trzeba zawsze na Anioła mieć baczenie. Angelus adstat, widzi sprawy twoje Anioł Boży. Potym znaczą się karnodzieje, i ci się często skarżą na słuchacze swoje, i ze wzdychaniem urząd swoy sprazwują. Zaczyn nie trzeba ich sobie lekce ważyć. Bo się Pan o ich krzywdę uymuie. O iak was często do ugody i miłości braterskiej upominał, a wy nas słuchać nie chcecie, czyli rozumiecie, że na was z płaczem nie skarżemy? Boże wam odpusć. Naostatek przez te towarzysze znaczą się wszyscy ludzie pobożni, którzy gdy co niesłusznego, albo niesprawiedliwego widzą, straszą się, i odnoszą to Panu najwyższemu. A głos ich niebiosów przenika. A tak na te towarzysze miej, o człowiecze wierny, baczenie pilne, boć Pan słowom ich wiarę darwa.

IV.
Pozwanie
do sprawy.

Isakub. 4.

Czwarty punkt ma w sobie pozwanie do sprawy. Bo Pan usłyszawszy o tym, wezwał go przed się. Przez co: przez śmierć doczesną. Piętki to czasem pozew bywa. Nie ieden niespodzianie padnie, i nagle umiera. Uchowaj nas Boże, takowego pozewu. O appellacyi prożno tam myśleć. Bo dekret już wydany: Sąd

bez miłosierdzia ucznie ten, który miłosierdzia nie czyni.

Naostatek już karanie slugi nieba-
cznego nastąpiło. A toć było dwa-
iaki. Jedno, słowne, drugie uczyn-
kowe. Słowny karze, mówiąc mu: Słowne.

Slugo złościwy, iaczi wysytek dług
odpuszcil, iżeś mię prosił, a więc też i
tobie nie przystało, ulitować się nad
towarzyszem twoim, iaczi się ia też
zmiłował nad tobą. W tych słowach
uczy nas Pan Jezus, ponie-
waż Bog pokazuje nad nami miło-
sierdzie swoje, będąc Panem naszym,
daleko więcej i my mamy iedni nad
drugimi okazować miłosierdzie. A
ieżliż nam Pan Bog dług nie wyplac-
cony odpuszcza? coż to za śaleństwo,
że my rownego wystętku bliżnemu
odpuszczać nie chcemy? Lecz nie tylko
słowy, ale i uczynkiem slugę tego Pan
karze. Bo rozgniewawszy się podał
go oprawcom, ażby oddał wysytek
dług iego. Niemilosierdny człowie-
cze, i tobieć się tak stanie. Karz się
cudzą przygodą. Jczego się gor-
szego spodzieway. Ten sluga podany
oprawcom, mógł za cziątkolwiek
przyczyną z więzienia wynieść. Bo
są sposoby, ile na tym świecie, do eli-
beracyi. Ludzie ludziom siła k woli
czynią, ale na onym świecie, wyba-
wienia nie będzie.

Rzeczysz peronie: nie potka mię to,
w przypowieści to Pan mowi. Słu-
chayże konklusji: Takci i Ociec mow
niebieski uczyni wam, ieżlibyście nie
odpuscili, każdy bratu swemu z serc
waszych występow ich. Otoż sen-
tencya nieodmienną słyszy: nie chcesz
odpuszczać bliżnemu, i Bog tobie nie
odpusci. A zatym piekła się spo-
dzieway peronie, z ktorego nie wyni-
dziesz, i mać wiecznych nie uydziesz,
toć to jest dostać się oprawcom. O
Pierwszy oprawca jest robak on, kto
ry nigdy nie zdechnie, drugi ogień,
ktory na wieki nie zgaśnie. Do tych
dwu naydzie się ich tam więcej. Tam
bo

V.
Karanie
slugi.

Słowne.

Uczynkowe

Obieście.

Oprawcy
piekielni

bowiem jest miejsce mał rozmaitych:
Tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów.

Co my wiedząc, w Panu namilsi,
znajemy dobroć i łaskę miłosiernego
Boga, że on nam by nawietże grze-
chy nasze odpuszcza, i okrywa je miło-
sierdziem swoim. A zatem, odpu-
szczamy też bliźnym naszym nie tyl-
ko uszy ale i sercem, nie raz kilka, ale i
zawże, by też siedmdziesiąt kroć
siedm kroć chcemyli, żeby nam do-

brotniwy Pan Bog grzechy nasze
odpuscił.

Aty, o porcie iedyny ludzi grze-
snych, Jezu dobrotliwy, zmiłuy się,
nad nami grzesznemi, odpusć grzechy
i przestępstwa nasze, ublagay gniew
Oycowski, wykorzeń wszelki gniew i
popędliwość z serc naszych, day nam
serce czyste i miłości pełne, abyśmy u
ciebie łaskę otrzymawszy, bliźnym
naszym z serca odpuszczali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na dwudziestą trzecią niedzielę po świętym

Troycy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 22.

Tedy odśedży Saryzeusowie, uczynili radę, iakoby go uśidlili w
mowie. I posłali do niego uczniowie swoje z Herodnan, mówiac:
Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Boży w prawdzie
uczysz, a nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzasz na osobę ludzką.
Przetoż powiedz nam, co się zda? godzili się dać czynis Cesarzowi,
czyli nie? Ale Jezus poznałszy złość ich, rzekł: czemuż mnie kusićcie
obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynsową: a oni mu podali grosz.
I rzekł im: czyż to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzski, tedy im
rzekł: oddawajcież tedy co jest Cesarzkiego, Cesarzowi: a co jest Bo-
żego, Bogu. To usłyszawszy, zadziwili się, a opuścili go, odeszli.

Sie trudno było nigdy o prakty-
ki, słuchacze moi mili: Przez
praktyki usiłowali Poganie
Rościot Izraelski zagubić: przez nie
potym i dydzi Pana Jezusa i z nauką
iego zpośród ludu Bożego wykorze-
nić chcieli. Oto i w tej Ewangelii
dzisiejszej, Saryzeusowie wśedży w
radę, o tym między sobą konsultują,
iakoby przez iakie praktyki Pana Jez-
usa w mowie podchwycili, a potym
na mięsne iakti wydali. Lecz nie po-
wiodło się im tak iako oni chcieli: bo
na mądrego Pana trafili, który ich
nie spodzianie konsultował, i rady ich
przewrotne, tak pohanił, że się sami
dziwować musieli. Co iż służy tu
nauce i pociesze naszej, a zwłaszcza
czasów tych żalosnych, których nie-
przyjaciele Boży, przez praktyki
swoie Pana Jezusa i słowo iego s.

wykorzenie, a wymysły swoje rozsze-
rzyć, we dnie i w nocy usiłują, z tym
więcej prośbę pilnością Ewangelia tę
s. rozbieramy, rozdzieliliśmy ją na
cztery części.

W pierwszej, obaczmy chytrą ra-
dę Saryzeusów przeciw Panu Jez-
usowi.

W drugiej, zdradliwe poselstwo,
które do niego wyprawili.

W trzeciej, mądrą odpowiedź,
którą im dał Pan Jezus.

W czwartej, wesół koniec, który
potym nastąpił.

I przystoyną prośbę a powolną
pilnością wykładu tych czterech czę-
ści słuchajcie, czas będzie miał na ba-
czeniu, żeby się nie przedłużyło.

Pan Jezus, z łaski swojej,
niech Boga mądrością swoją nas z
obu stron obdaruje, Amen.

I.
Część.Okoliczno
ści.

Co się tnie pierwszej części kazania naszego; trzy okoliczności godne uwaga ukazują nam Ewangelista. Pierwsza z iakiej przyczyny? druga, przeciw komu? trzecia tu któremu końcowi Saryzeuszowie w radę weszli.

I.
Za jaką
przyczyną?

Przyczyna zamyka się w tych słowach: Tedy odśledz Saryzeuszowie: Było to zaraz po wieżdźcie jego do Jeruzalem. W ten czas proponował najwyższym Kapłanom i starszym z ludu dwoje podobieństwo. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu Erolerwskim. Temi podobieństwami nie tylko pospolstwo i przełożone żydowskie, ale też i Saryzeusze, przerażili. Oni chcąc się tego zemścić, udali się ad malas artes, i nie mają nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w radę wypełniając one słowa: Księżęta radzą się spodem przeciwko Panu, i przeciw pomazańcowi jego: A tak widzimy tu, co za szczęście ma prawda na świecie. Świat prawdy ścierpieć nie może. Mówili prawdę

Psal. 2.

Terentius.

Lib. de of-
ficiis.

nie iestę przyacielem świata, veritas odium parit, prawda nienawisć mnoży. A iako Ambrozyś. mówi: Ea est conditio veritatis, ut inimicitia semper eam persequantur, ta jest kondycja prawdy, że ją nieprzyjaźni zawsze przesładują. Lecz niech nas to nie odstrasza, abyśmy prawdy mówić nie mieli: Veritas premitur, non opprimitur, prawda bywa tłumiona, ale nie zatłumiona. Tandem triumphat, Co jest iey własność.

II.
Przeciw
komu?

Powrote, opisał Ewangelista przeciw komu Saryzeuszowie w radę weszli? i powiedział, że przeciw Panu Jezusowi. Nastodsz Jezus, cożes im uczynił? Czyliś ich dobrego nie szukał? Czyliś ich do uznania i potęry nie upominał? A wždy się przeciw tobie buntują? a nie takby dźiw, kiedyby to czynili poganie, albo z ludu żydowskiego, iawni a niewstydlivi grzesznicy, albo więc prostacy, za-

nu Pańskiego nieświadomi: ale samiz wodzowie i sprawcy Izraelscy, osobę Kościoła Pańskiego na sobie noszący, przeciwko tobie, o Jezu, spieszę się.

A tak mamy tu obraz złych a za obraz twardziatych słuchaczy, którym tak złych słuchaczy. zanie słowa Bożego nic nie pomaga, ale tym więcej serca ich zatwardza. Boże im odpusć, źle tacy do Kościoła chodzą. Ależliż iście kaznodzieje swe przesładują, iako tu Saryzeuszowie czynią, nie może być gorzej. O iak cięskcie a srogie karanie, na głowę sobie zgromadzają. Coż bowiem gorzego być może, iako się Bogu i słowu jego ś. sprzeciwiać, i ono przesładować?

Potrzącie słuchaycie, tu któremu końcowi w radę weszli? Ewangelista powiada, aby go usłuchali w mowie. Ożli a przewrotni ludzie. Co mieli o tym radzić żeby go przypili i naukę jego, to oni praktykują, żeby go podchwycili w mowie. Coż mogli gorzego uczynić?

Ażecz: czemu wždy i z iakich przyczyn, przeciwko Panu i słowu jego ś. sturmowali? odpowiadam. Pierwsza przyczyna była, iż sobie urząd kaznodziejski, usurpowali, nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach szkolnych ćwiczonymi, ale cięskli: nie będąc od Kapituły Jerozolimskiej święconymi, ani się im chcąc tego sprawić, gdy go pytali, iaką mocą by to czynili, ale mówiąc: Non dicam vobis, nie powiem wam. Urazało ich to barzo. Druga, iż wśelali nauki i ustawy ich, od starszych pod tytułem Ducha Pańskiego podane, wyrzucali i wbrod mówił: In vanum me colunt, próżno mnie chwala naukami i ustawami ludzkimi. Trzecia, iż gdy się w iakie dysputacje i rozmowy z Panem wdawali, zawždy przegrawali, i nigdy wskazać nie mogli. A tak się do kamiennych, powrozo-

Obraz
złych słuchaczy.III.
Ku które-
mu końcu-
wi w radę
weszli?Obiektio.
Przyczyny.I.
Przyczyna.
Mark. 6.

Matt. 21.

Przyczyna.
Mark. 7.3.
Przyczyna.II.
Część.
Okoliczno-
ści.I.
Kogo po-
kali?I.
Ucznio-
wie.
Hom. 25.
Operis lim.2.
Herodiani.Lib. 1. contr.
haz. cap. 20.
Lib. de Pra-
fer. adv. he-
ret.Zwiercia-
do prze-
wrotności
ludzkich.

wych żelaznych i krzyżowych argu-
mentow nań udawali.

Toć summa była przyczyn, które-
mi iadowite serca Saryzeuszow prze-
ciwko Panu i słowom jego ś. zaig-
trzone i zakrwawione były, że go nie
tylko w mowie usidlić, ale i z świata
zgładzić chcieli. Co pilnie pamię-
tajcie dla dzisiejszych czasow, w któ-
rych też przyczyny, na Ewangelia i
poselstwo Pańskie adwersarze mają.

Lecz poselstwa ich słuchajmy.

II.
Część.
Okoliczno-
ści.

Tym trzy okoliczności obaczmy:
pierwsza, kogo posłali? druga, z jak-
ą oracyą? trzecia, w jakiej sprawie?

I.
Kogo po-
słali?

Posłańcy byli, uczniowie ich i He-
rodyani. Patrząc i tak opacznie a
chytrze na Pana zachodzą. Dwor-
skie ludzkie do niego wyprawili: Je-
dni byli discipuli, uczniowie ich, Ma-
gistris suis etate minores, malitia
pares, mówi Chryzostom ś. młodsi
niż mistrzowie, ale w złości im równi.
Nie bez tego bowiem, żeby ich zapra-
wić i załuszyć na Pana nie mieli. U-
miali to dobrze. Drudzy byli He-
rodyani, albo dworzenie Herodowi,
albo z liczby tych, którzy nową reli-
gią z pogaństwa i z żydostwa wymy-
ślali, i Heroda Chrystusem abo Mes-
syasem bydyć powiedali, i ztąd na-
zwani byli Herodyani, iako Epifani-
usz i Tertullianusz piszą.

I.
Ucznio-
wie.
Hom. 25.
Operis Im-
perf.

2.
Herodiani.

Lib. i. contr.
har. cap. 20.
Lib. de Præ-
fer. adv. hæ-
ret.

Toć byli Legaci Saryzeuscy do
Pana. Zaisie nie bez przyczyny ta-
kowie ludzkie do Pana wyprawili.
Owych posłali, żeby się ich Pan nie
strzegł, a śmieie i bezpiecznie iako
przed młodościami mówił to, coby mu
zaszkodzić mogło. Tych zaś posłali,
iako świadków tego, iżliby co prze-
ciw zwierzętności świętskiej prze-
mówił.

Zwiercia-
dło prze-
wrotności
ludzkiej.

A tu mamy zwierciadło przewrot-
ności ludzkiej. Saryzeuszowie z He-
rodyany byli sobie przyjaciółmi, wta-
świe iako wilk z owcą. Bo owi byli
żydzi, a ci Poganie. Owi ludzkie
śkołni. Ci zaś dworzenie. W religii
i w obyczajach, barzo sobie przeciwni.

A przecie oto skoro atępa przeciwno-
Panu przypadła, wnet się z sobą spi-
tnęli i konspirowali. Lecz przetę-
ta zgoda takowa, która się dzieje ze
zgubą i ze škodą pobożności Chrze-
ścianstwiey.

Oracyi ich pilnie się już przysłu-
chajmy. Znać że się dobrze byli na-
gotowali. Zachodzą na Pana łago-
dnemi słowy. Poczynają rzecz do
niego prowadzić, a professione, mo-
wiąc mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby
się od niego uczyć, a na słowie jego
przestać chcieli, chociaż o tym ani
myśleli. Mają Judaśowskie serce.
Judaś bowiem usły Pana zwał
Mistrzem, a w sercu go zdradził: a
to dla tego czynią, iako Chryzostom
ś. pisze, ut sic honoratus mysterium
sui cordis eis aperiret, aby tak tytu-
łem poważnym uczczony będąc, ta-
jemnicę serca swego im otworzył.

II.
Z jaką ora-
cyą?

I.
A professio-
ne.

Hom. 42.
Oper. Imp.

Powtore przypisują mu prawdę
mówiąc: wiemy żeś jest prawdziwy,
a drogi Bożey w prawdzie uczysz,
Jakoby rzekli: nie jesteś zwodźciel
żaden, iako Mowześ Kreteńczyk,
Symon czarnoksiężnik, i inśi, którzy
ludzkie kłamstwem i nauką fałszywą
zводzą: ale masz powołanie Bożie,
i drogę Bożą z piśmna ścyrze ludziom
ukazujesz.

2.
A studio
veritatis.

Potrzebie, przypisują mu śczyrość,
mówiąc: nie dbasz na nikogo, i nie pa-
trzasz na osobę ludzką. Herod, Pitat,
nawwyższy Kapłani tak wiele u ciebie
ważą, iako inni prości ludzie. Piętkne
zaisie tytuły, osobliwe przymioty, z
których prawego łaznodzieie poznać,
a coż potym, kiedy nie z śczyrego serca:
Wszystko na zdradzie, żeby Pana do
swych śiatek wciągnąć i utopić mogli.

3.
Ab integri-
tate.

Potem oracyi hypokryckiej przy-
stępują do rzeczy i mówią: Coć się
zda? godzili się czynić dać Cesarzo-
wi, czyli nie? ach iaka chytrość i
pytają Pana pytaniem rogatym, i na
obie stronie iadowicie zaostrzonym.
Bo iżliby był rzekł, iż się godzi czynić
dać

dawać Cesarzowi, wnetby go byli iako przeciwnika ustaw Bożych, i wolności ludu Bożego, człowiekowi pospolitemu i Panom Żydowskim ohydźili. Jezliby też był odpowie dział: iż się nie godzi dawać, tamże by go byli Herodyanom, iako buntownika zwierzchności ostarzyli i po dali. A tak widzimy tu, że okrutnym a meżoboyjskim sercem na Pana sili, o to się usilnie starając, iakoby go za mordować, i z świata zgładzić, a sto wo nauki jego s. do gruntu wytorze nić i potłumić mogli. A tak mamy tu i przestroge i napomnienie.

Obserwa-
cy.

I.
Przestroga.

Syr. 13.

Przestroga, abyśmy nie zawzięli się wrogom łagodnym wierzyli; bo sika obłudnych ludzi na świecie, którzy mają łagodny język, a pod nim truci zne, iedwabne słowa, a pod nimi zdradę, anielskie usta a fiatańskie serce. Mędrzec mówi: że napydźiesz takiego, który się obłudnie korzy, ale wnetżności jego zdrady są pełne. Lecz biada Judaszowskiej rocie, biada pochlebnikom, i tym co im miejsce daia: nie przypyda bowiem przed obliczność Pańską.

2.
Napomnie-
nie.

Matt. 5.

III.
Część.
Okoliczno-
ść.

Napomnienie też tu zaś mamy, że byśmy się pochlebstwa strzegli, a szczyrze się z każdym obchodzili. Mo wa nasza niechay będzie tak, tak, nie, nie. Kto inaczej czyni, nie jest przy jemnym Bogu. Szczyrość Pan Bog miłuje, fałsz i pochlebstwa nienawidzi.

I.
Poznał
złość ich.

Lecz czas nam daley. Przysłuchajmy się mądrym odpo wiedzi Pańskiej, o tej pięć oko liczności Ewangelista przypomina: iedna, że poznał złość ich. druga, że zgromił ich obłudę: trzecia, kazał sobie okazywać groź czynsowy: czwar ta, pytał o napis: piąta, powiedział im zdanie swoje.

Naprzód tedy poznał złość ich. A zład: nie trudna to iemu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na po zwierzchną postawę człowieka, i

wilczą potęgę obłudnych ludzi, ale na serce patrzy, i z serca sądzi wszelkie sprawy i postępek. O iak się nam tu nie przeleżnąć: nie darmo przodko wie nasi mawiali: Noli peccare, Deus videt, nie grzesz, Bog widzi. Jaisze żadna rzecz nie jest tajna przed oczyma jego. On złość wszelką na światło wywodzi, nie tylko ile jest Bogiem, ale też ile jest człowiekiem. Bo te dwie naturze w iedną personę są ziednoczone, iako Damascenus mowi. Jaczym natura Boska swo ich własności, człowieczy użyca; bo mowi Teodoretus: Quia natura rum propria, communia sunt personarum, to jest, te rzeczy które naturom własne są, spólne są osobie. Kto też go nie przyznawa, do onych Agnoe tow, na hostym Konstancyjskim Koncylium potępionych odsyłamy. O których Damascenus, Gregorius i Niceforus piszą.

Lib. 3. cap. 5.
Dial. 3.

In Catal.
Her. Ep. 44.
L. 18. cap. 50.

Powtore uyrzawszy złość adwer sarzow swoich Pan Jezus: strofuie ich, i mowi: czemuż mię kusićie obłudnicy: co mu przyznali, z tym się okazywie. Powiedzieli mu owdzie: nie dbaś na nikogo, abowiem nie pa trzys na osobę ludzką. O toż ie tu pochlebcami zowie. Nie dba nic, bądź się gniewać będą, bądź nie będą. Tak to ma bydz Apostoł mowi: mowcie prawdę każdy bliżnemu swemu. A tu obaczcie.

II.
Zgromił
ich obłudę.

Z iedney strony, iako się Bog obudności i pochlebstwem brzydzi. Gdy go Samarytanem, piianicą, to warzysem iawnogrzeszników zwali, snadniey im wycierpiał, abo więc za milczał, abo też pokornie odpowie dział: ale tu widząc, że go z pochleb stwa Mistrzem i Nauczycielem nazywaia, ścierpieć im tego nie mogł, owsem ie tak surowie odprawił, że ie kusicielmi (by diabły) nazwał. A stusnie. Bo lepsze są rany od przy iaciela, a niżeli zdradliwe pocałowa nie od nieprzyiaciela. A zgoła lepszy jest

Observatio.

I.
Pochleb-
stwo Bogu
brzydkie.

Phil. 149.

Nauka.
kaznodzie-
iom.

Ambrosius.

III.
Pyta się o
groźny
czynsowy
wym.

Nauka.

Psal. 140.

jest iawny nieprzyjaciel, a niżeli ten, który się przyjacielem pokazuje, a jest nieprzyjacielem. Przeto nie bez przyczyny Dawid mówi: Wyrwij mię Panie od człowieka złego, a strzeż mię od gwałtownika. Rtorzy zmyślają złości w sercach swoich, a na każdy dzień walki zwodzą. Zaostrzelię żył swoich iako wężowie, a iad iaspidoru pod wargami ich.

2.
Nauka.
kaznodzie-
iom.

Ambrosius.

Z drugiey strony naukę tu daie Pan kaznodzieiom, aby ganili to, co się ganić godzi, nikomu nie pochlebując. Sumnienie ich, w tym. Co uważając on zacny kościelny Doktor Ambroszy, Cesarzowi Teodozjuszowi mówił: Nihil in sacerdote tam periculofum apud Deum, tam turpe apud homines, quam quod sentiat, non libere denunciare, niemasz, prawi, w księdzu nic tak niebezpiecznego u Boga, i nic tak sprostego u ludzi, iako tego, co rozumie, nie śmieie opowiedać. O iak wiele sykofantow, ktorzy nie radziby nikogo na się obrażili, wiecey folgując kasce ludzkiej, a niżeli Bożej. Co rozumiecie, słuchacze moi mili, iakie tam sumnienie? Vos estis sal terræ, mówi o nas Pan Jezus, nie stodzić, ale solić nam potrzeba grzechy ludzkie.

III.
Pyta się o
grofzu
czynszo-
wym.

Potrzebie, kazał sobie okazać grofz czynszowy: Pokażcie mi, prawi, monetę czynszową. Iakoby rzekł: Dajcie mi sam bicz sami na się, wnet was ia tu porobię. Nie bez przyczyny zaiste, o tym się grofzu Pan Jezus pyta: Skarzyli przed nim dydżi w tym swoim pytaniu na Cesarza, że czynsz od nich brał nieustannie. Tam iż nie było nikogo, ktoby od Cesarza na to odpowiadał: przetoż Cesarzki grofz Pan Jezus za prokuratora Cesarzkiego wziął, i przed on sąd wprowadził: Który grofz pokazywał to, iż Panem żydow był Cesarz, Iure belli, prawem wojennym sobie ie w poddaństwo wziąwszy.

Nauka.

A tym naukę dał Pan Jezus, wszy-

tkim na sądziach zasiadającym ludzkiom, żeby przykładem tego nasprawiedliwego, i namędrzego sędziego w to potrafił, iakoby od tych ludzi, ktorzy na sądzie od siebie mówić, i krzywd swoich przekładać, abo się na prokuratorzy zdobyć nie mogą, sami brzemiona ich dźwigali, a im świętey sprawiedliwości ramieniem swoim pomagali. Bo prawa i sądy nie ludzkie, ale Boże są, i Bogu się ich każdy sędzia sprawić musi, w on dzień strasznego sądu iego.

Poczwarte, mając w ręku grofz czynszowy, pytał ich o wyobrazenie i o napis mówiąc: czyż to obraz i napis? Nie bez przyczyny ich o to pytał: Bo iako pospolicie mówią: Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis, nie chciał ich długo na rzecz czy trzymać, ale własną ich monetą przewyciężyć. Bo po iedney stronie onego grofza było wyobrazenie Tyberiusa Cesarza, z tym napisem: Tiberius Augustus: po drugiey rog, z ktorego wszelkie zielone gałąski wychodziły z takowym napisem: Saluti Publicæ. Sami tedy bicz na się ukazali, ktorego się nie spodziewali.

IV.
Pytał o na-
pis.

A tu mamy siła moralnych nauk. Pierwsza jest lekarsstwo przeciw pokusom. Riedyc abo szatan, abo świat, abo ciało twoie własne co złego ofiaruje, i do grzechu cię ciągnie, nie dayże się zarodzić, ale pierwey się spytaj: Czyieli to jest wyobrazenie? i czyy napis? Bo ieżli diabła, abo grzechow, rzuc to o ziemię. Druga jest, uszanowanie ubogich. Gdy człowiek ubogiego a dobrego widzi, rozmyślajże sobie: czyieś to wyobrazenie? Iżali nie Pana Jezusa na krzyżu wiszącego? a zatym, obłap, pocatuy, retuy go. Wierz mi żeś według słusności uszanował obraz Boży. Bo mówi Pan Jezus: coście iednemu z tych najmnieyszych moich uczynili, mnieście uczynili. Trzecia jest, pohamowanie stroiow.

Moralia.

I.
Lekarstwo
przeciw
pokusom.

2.
Uszanowa-
nie ubo-
gich.

Matt 25.

Wdy

3.
Pohamowanie stro-
iow.

4.
Powstanie
z grze-
chow.

5.
Pamięć ży-
wota wie-
cznego.

Matt. 25.

Napomnie-
nie.

V.
Decyzja
czyni.

Matt. 17.

Wy białegłowy, obaczcie, wzięwszy zwierciadło, wasze dzikone stroje, postawy, twarzy brwi farbowane, a patrząc na się mówcie: Czyjeś to wyobrażenie? alii obaczycie, że satanście. Bo nie przedstawacie na twarzy, którą wam Bóg dał, ale inną od satana wymyśloną twarz sobie zmyślacie. Odroż macie rumienidla, bielidla, i barwiczki wasze. Czwartą jest powstanie z grzechow. Spoprzyj na się grzeszniku, a weyrzawszy we zwierciadło załonu, mow do duszy swojej: Czyjeś to obraz? alii znaydziesz, że satanście. Bo kto grzeszy, obraz Boży utracą. Piątą jest, pamięć żywota wiecznego. W on dzień ostateczny, gdy stanieny przed sąd Boży, rzecze także Pan Jezus, do każdego z nas: Czyjeś to wyobrażenie? O błogoż tobie, jeżeli powiesz, Boże: ale jeżeli rzeczesz: satanście, poydziesz do ognia wiecznego, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego.

A tak przeglednuycie się często, we zwierciadle słowa i załonu Bożego, a jeżeli baczycie, żebyście obraz Boży splugawić, abo zgwałcić mieli, tedy radzę po ki czas macie, staraycie się, abyście go naprawili. Bo potym nie będzie czasu.

Na ostatek czyni decyzja Pan Jezus mowiac: Oddayciez tedy co jest Cesarzkiego, Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu. W tych krociuchnych slowiech uczy nas Pan Jezus, sprawiedliwosci Chrześcijańskiej, zwlaszcza oddawać każdemu, co czyje jest, co Cesarzkiego, to Cesarzowi, a co Bożego, to Bogu. A czego nas tu slowy nauczył, tego potym uczynkiem potwierdził, gdy ono Piotrowi zań i sam za się dań zapłacić kazał. A tak oddawaycie, co komu należy, Cesarzom, Krolom, Książętom, Starostom, Burmistrzom, i innym przełożonym to, co im należy. Boga też nie przepominaycie, ale owšem szukaycie nas

przed krolestwa niebieskiego, i sprawiedliwosci jego. Bogu nade wszystko to powinności jego oddać potrzeba: potym też i bliżnemu, jeżeli to bydy może.

Ostatnia część nas już czeka, do krolestwa postępuie.

Przebieżeliśmy według potrzeby, w wszystkie historie, ktorey koniec opisuje Ewangelista w tych slowiech: co uslyshawy, zżiwili się, a opuścili wshy go, odesli precz.

Przypatrzciez się tu prośbę dziwną a niespodzianą sprawie Bożej. Nie płoch, wierciez mi, Saryzeusowie, ale z wielkim rozmysłem, i spólną radą wszystkich w Kościele Pańskim przełożonych, sobie postępowali. Słozu Koncylium, na krolewym Biskupi a starsi studzy Boży, poważnie o tym rozmawiali, i porządnie wotowali, a zgodnie, imieniem wszystkiego kościoła, pod tytułem Ducha Pańskiego, od ustich na wieki nie odchodzącego, to uradzili a zamienili, żeby Pana Jezusa w mowie usidlili. Wiem że nie lada iako na tym Koncylium rozumem rusyli. A przecie pokazało się na nich to, że non est Consilium contra Dominum, niema rady przeciwko Panu, chociaż nie lada siatkę na Pana udziali i zastawili. Ale qui habitat in caelis, irridebit eos: Ten co w niebie mieszka, nasmieie się z nich.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, iedno iż on jest tym w niebie mieszkaącym Panem, który się bada wewnątrzności ludzkich, i według woli swojej dysponuje wszelkie rady i praktyki ludzkie. Czyli małe zamysły widzimy w tych, ktorzy się Ewangelii sprzeciwiają? Żąd wojny teraz nieyşe, i krolestwo zamieszania? Lecz nie da pościechy Pan Bóg tym, ktorzy do tego przyczyną, i obroni stadka swego wiernego, praktyki przewrotne pomiesza, i wniwecz obroci rady przeciwnie.

Co

Zamknięcie.

IV.
Część.

Nauki.

Przyp. 21.

Psal. 2.

Praxis.

Bernhard

Zamknięcie.

Co my wiedząc, w Panu namiliś, nie dbamy nic na rady, na praktyki nieprzypięciś naszych, ufamy tak mądrymu i dobrotliwemu Panu, że nas z opieki swojej nie wypuści. A tym czasem oddawamy, cośmy komu powinni, co Bogu to Bogu, co zwierchności to zwierchności, co bliżnemu to bliżnemu.

A ty o mądry Jezu, który masz w mocy serca i zamysły ludzkie, uchoż way nas myśli zdradliwej, postawy obłudney. Potum rady i zdrady przeciwników słowa i Rosciola twoiego, abyśmy w poćoiu żyjąc na tym świecie, każdemu co jest iego oddawali, a na onym błogostawieństwo wieczne otrzymali, Amen.

Na niedziele dwudziesta czwarta po s. Troycy, Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 9.

Go gdy on do nich mówił, oto niektory przelożony bożnice przyśed-
szy, pokłonił mu się, mówiac: córka moja dopiero skonała; ale
podź, a włoż na nie rękę twoją, a ożyje. Tedy wstawszy Jezus, siedł
za nim, i uczniowie jego. (A oto niewiasta, która plynienie krwi
ode dwunastu lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podok-
ła fartego. Worekła sama w sobie: jeśli się tylko dotknę fartu ie-
go, będę uzdrowiona. Ale Jezus obroćwszy się, i uwrzawszy ją,
rzekł: ufaj córko: w'ara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona
była niewiasta od oney godziny.) A gdy przyśedł Jezus w dom prze-
łożonego, i uwrzał piśczki, i lud zgief czyniac. Rzekł im: uścapić;
abowiem dzieweczka nie umarła, ale spi. I naśmiewali się z niego.
Ale gdy wygnany był on lud, wśedłszy, uiał ją za rękę ien; i wstała
dzieweczka. I trożęła się ta wieść po wśystkiej ziemi.

Sdadzą się nam przykre, trybu-
lacye i uciśki tego świata, Chre-
ścianie moi mili. Lecz jeśli się
im dobrze przypatrzycie, namniej
wam przeciwe bydź nie mają. Coż
bowiem innego czynią, iedno że nas
do Boga pędzą, i cnot Chreściana-
stwa naszego doświadczają? Czyli
tego nie baczył Bernhardus, który
afflikey nasze eksaminując, wielki w
nich pożytek upatrzył, i powiedział
to, że iako gwiazdy w nocy świecą, a
we dnie nic: tak właśnie i człowiek,
ktorego cnoty w szczęściu nie znać by-
ło, w nieszczęściu cnot rozmaitych
łone iasną z siebie podaje. Weźcie na
przykład Joba, ten nawiedzony od
Boga krzyżem ciężkim, poczał tak
iasno świecić, że się w nim do sześci
set cnot, iako ieden piśe, ukazało, kto-
rych w szczęściu nie znać było. Inne

przykłady ktorych w Pismie dospę
pominąwszy, oto i tu w tej Ewange-
lii dzisiejszej, Jaira księżę żydowski
co do Pana Jezusa wygania: izali
nie krzyż domowy, śmierć żalosna
ułożaney córki iego? Niewiastę
chorą także, izali nie domowa trybu-
lacya, choroba brzydka, ktorey żadne
lekarstwa retować nie mogły? A iż
tak jest, tym pilniej proszę, hystoryę
tak pożyteczną rozbić. Obroć-
cie oczy wasze.

Naprzód, na żalosnego oycę tej
panienki zmarłej.

Potym, na niewiastę chorą.

A naostatę, na Pana Jezusa, iako
się z panienką zmarłą obśedł?

Proszę, abyście mię o rzeczach tak
poważnych mówiących, z pilnością
posłuchali.

R r r

P r r

Bernhard.

Pan Jezus naswiera, niech nas
prawicą swoją przeżegna, i obdaruje
łaską swoją z nieba, Amen.

I.
Część.

Okoliczno-
ści.

Oyca tey panienki zmarłej, pięć
okoliczności Ewangelista przed
oczy nasze wystawia: pierwsza, co zaczął
był? druga, z jakim ułkonem? trze-
cia, w jakiej sprawie do Pana Jezusa
przyszedł? czwarta, o co go prosił?
piąta, jak mu się Pan Jezus stawił?

I.
Co zaczął był?

Mark. 5.
Luk. 8.

Naprzód tedy przypatrzmy się
oycu co zaczął był? Mateusz 5, iakoście
słyszeli, nie mianuje go imieniem, ale
go tylko Przetozonym zowie, mo-
wiąc: Oto niektórzy Przetozony bo-
żnice przyszedł. Inni zaś Ewangelis-
towie, a zwłaszcza Marek i Łukasz,
wspominają, że to był Jairus młody,
przetozony bożnice Żydowskiej, czło-
wiek zacny, który miał u Żydów au-
toritatem i poważność wielką. Ten
miał iedyną a ułochaną coreczkę w
domu swoim, która była zwierci-
dłem w oczach jego, na tę patrząc,
często sobie myślał: to dziecko będzie
poćiechą moją w starości mojej, na
ręku iey, gdy Pan Bog godzińkę zesła,
zasną. Jedną razą zachorowała, w cho-
robie poczęła konać, aż naostatku sko-
nała. Co rozumiecie w jakim żalu i
smutku był oćiec ten żalosny? A tak
widzimy tu, że też i zacni ludzie bez
kłopotow nie są na świecie: ma każ-
dy swe. Tego to, drugiego otwo do-
lega. Przetozozie cię Pan Bog wy-
niosł, nie ufaj w szczęście, myśl o
przypodzie, wnet cię zniżyć może.

II.
Z jakim
ułkonem?

4 Moy. 26.

2 Sam. 12.

Powtore ukażuje Ewangelista, z
jakim ułkonem człowiek ten ślache-
tny do Pana przyszedł, i powieda, że
upadł przed nim. O głęboka pokoro.
Uczy nas to kśiążę, z jaką rewerencyą
i pokorą w potrzebach naszych przed
Pana przychodzić mamy? Prawdzi-
wi chwalecy Boży żadnych się pokło-
now nie wstydzą, ani lenią. Jedni,
upadali na twarz swoją iako Moy-
zesz, i Aaron: drudzy na ziemi leżeli,
iako Dawid. Trzeci się kłaniali,

iako Paweł i ten Przetozony. Po, Efez. 3.
dobaję się takowe pokłony Bo-
gu, byle się w Duchu a wprawdzie Jan. 12.
działy, bez obtudy. Do takich pokło-
now napomina Bazyli 6, mówiąc:
Fili, cum accesseris ad precandum Admon. ad
Dominum, prosterne te humiliter fil. Spirit.
in conspectu ejus, Synu, prawy, gdy
przystąpisz tu prośbie do Pana, upa-
dnij pokornie przed oblicznością
iego. Sprośnarzec, kiedy kto do
kościola przyszedłszy zaraz sięgdzie, a
pokłonom nabożnych Panu naye-
wyższemu oddać nie chce.

Potrzenie, słyszymy tu, w jakiej III.
sprawie człowiek ten zaczął do Pana W iakiej
przyszedł? Przyszedłszy rzekł mu: Pa- W sprawie
nie, córka moja dopiero skoła. O przyszedł?
żałosny oycze. Czyli może bydz żal
wierał na świecie? Niemcy mówią:
Die Kinder kommen vom Herken, und ge-
hen wieder zum Herken, O zaiste, od ser-
ca pochodzą, i do serca idą dziatki.
Jaki to był żal temu kśiążęciu, gdy
mu coreczka iedyna umarła, snadnie
u siebie uważać możecie. W tey tedy
żałosnej sprawie do Pana Jezusa po-
szedł, dając i nam naukę, gdy dziatki
chorzeją, abo umierają, żebyśmy po-
ciechy nigdzie nie szukali, iedno u sa-
mego Pana Boga, który zabija i oży-
wia, który dziatki daie i odbiera. O
jak sobie umiał poczynąć Job, kiedy
mu Pan Bog oraz siedm synow i
trzy córki casu tragico pobrat, puścił
się na wolą Bożą: mówiąc one złote
słowa: Dominus dedit, Dominus Iob. 2.
abstulit, Pan dał, pan odjął. Rodzi-
cy Chrześcijańscy, tak miłujcie dziatki
iako byście ich nie mieli. Panienki,
dziateczki moje, nie ufajcie w młodo-
ści. Smierć wszędzie za wami chodzi. Iak. 4.
Żywot wasz para jest, która się na
maluczki czas ukażuje, a potym
niszczeie. Właściście Efermerowie,
robątki one w Tatarskiej ziemi, nad
rzeką Syppanis, o których Arystote-
les pise, że się poranu legą, pod połu-
dnie latają, z południa omdlewaia, a
t wies

IV.
Oz prosił?

V.
Iako mu się
Pan stawił?

Nauka.

Pociecha.

Zyd. 5.

Gal. 95.

W wieczoru zdychaia. Coż innego ży-
wor wasz ma w sobie?

IV. **Ocz prosił?** Poczwarte, piśe Matteus 6. o tym
książęciu ocz Pana Jezusa prosił:
podź, prawi, a włoż rękę twoją na nie,
a będzie żywa. Oia! wielkie rzeczy
ręce Pańskie przypisuje: a słusnie.
Ręka twoja, o Jezu, wszystko stwor-
zyła, wszystko zachowuje, pomnaża,
zbawia, ożywia. Nie utrocona jest
ręka twoja, aby nas retować nie mia-
ła. Na rękę twoją wszyscy patrzą,
bo jest Manus benedictionis, salutis
& vitæ æternæ, to jest, ręka błogosła-
wienia, zbawienia, li żywota wie-
cznego. Przeto i z nas każdy we wszel-
kiej potrzebie, wołaj do miłosćiwego
Pana: Domine impone manum
tuam super me, Panie, włoż rękę
twoją na mnie.

V. **Iako mu się Pan stawiał?** Naostatęk, przypatrzmy się Panu
Jezusowi, iako się temu książęciu
stawiał? wstawy, prawi, siedź z nim.
Onaświęty Jezu, toś ty nie jest ka-
miennego serca. O iaka ludzkość i
powolność twoja. Uczy nas tu
Pan Jezus, namilsi, żebyśmy utra-
pionym utrapienia nie dodawali, ale
owsem śmętnie w smętku ich cieszyli.
Widział dobrze ten miłosćiwý Pan,
że oćiec był pełen żalu i frasunku, o-
toż go strasować nie chce, ale wstawy do
domu jego idzie, aby go pocieszył w
kłopocie jego. O trudność dziś o ta-
ką życzliwość na świecie! cudzy fra-
sunek, nasza rozkoś, miłości niemaś,
zgasta.

Pociecha. Z drugiey strony pociechę nam też
tu daie Pan Jezus, że on gotow wy-
słuchać w utrapieniu naszym, byleś-
my sami chcieli, a z wiarą i ufnością
prawdziwą do niego się uciekali. O
dobryż to a dobrotliwy Pan, co uw-
ażając Apostoł mówi: nie mamy Bi-
skupa, któryby się nie miał zmitować
nad nędzami naszymi. A tak śmieie
do niego w zupełności wiary biegay-
my, kłócemy, procedamus & ploremus,
upadamy i płaczmy przed nim

Psal. 95.

iako Dawid mówi, a on nas pocieszy
i wspomogę z łaski swojej.

Lecz spuściwszy oczy z tego żało-
wego oycy, podźmy do wtorey części.
Wtóra część jest o niewieście cho-
rey. O tey znowu pięć okolicz-
ności Ewangelista przypomina:
pierwsza, co zaczęła? druga, na co
chorowała? trzecia, iako się o uzdro-
wienie starała? czwarta, co iey Pan
Jezus rzekł? piąta, iako jest uzdro-
wiona?

Pierwsza, zamyka się w tych sto-
wiech: A oto niewiasta. Nie mia-
nuie iey Ewangelista. Zaczynam różne
są o niej między historykami i Dokto-
rami Kościelnymi opinie. Jedni po-
wiedaia, że to była Weronika, która
potym gdy Pan Jezus na śmierć siedł
zmordowany i upocony, twarz jego
naświętszą otarła, i tak wyobrażenie
twarzy jego na chustce iey zostać mia-
ło. Drudzy powiedaia, że to była
Marta, siostra Łazarza z Betanii.
Tey opinii jest Ambrosy Biskup.
Trzeci, iako Eusebiusz, rozumieli, że to
była miejsczka nieiaka z Cesaryi Gili-
powey. Może bydyż że którakolwiek
z tych. Boć to bywa że Deo charis-
simi, flagellis proximi, Bogu namil-
si, biczom nablizsi.

Chorobie się tedy iey przypatrzmy.
Tę była barzo ciężka z tych przy-
czyn: naprzód, dla samego rodzaju
choroby, ten był płynienie krwi. By-
ła choroba brzydka barzo. Zaczynam
w zakonie zakazał Pan Bog, aby się
takowe niewiasty towarzystwa in-
nych biatych głów strzegły. Marek
6. zowie tę chorobę biczem. Pewnie,
że to ciężki bicz Boży, Panie Boże go
was uchoway. Potym, była też to
choroba ciężka, propter diuturnita-
tem, że długo trwała, bo wyraźnie tu
Ewangelista piśe, iż dwanaście lat tę
niemoc cierpiała. Ach iaka tęsknota,
kiedy kto tydzień tylko chorzeie! a coż
kiedy kilkanaście lat. Dla Boga
prośę, ma kto z was chorego w do-
mu,

II.

Cześć.

Okolicz-
ności.

I.

Co zaczę-
ła?

Ambros.

Lib. 7. c. 17.

Hilarius.

II.

Na co cho-
rowwała?
Choroba
iey ciężka.

I.

Propter
morbi ge-
nus.

2.

Propter
diuturni-
tatem.

Propter me-
dicamento-
rum vani-
tem.

Conc. ad
divites.

Iza. 5.

Obraz mi-
zeryi ludz-
kiej.

III.
Postępek w
szukaniu
uzdrowie-
nia.

I.
Cieleśny
Syr. 38.

mu, który dawno leży, przynies mu
dzisiaj ten przykład, że nie on sam taki,
niech cierpliwym będzie, aż go Pan
Bog wspomůže. Naostatku była
też to choroba cieśńka, dla tego, że iey
żadne lekarstwa pomoc nie mogły.
Marek 6. piśe, iż wszystkie swoją ma-
iętność na lekarstwa wazyła, a nie iey
nie pomogły. Nie dziwuie się. Bo
abo zasłużyła to Panu Bogu, abo też
na niebaczną Medykę trafita: oboie
bywa często.

Białegłowy czyli mimo inśną płeć,
nie zarabiaią na podobne łkanie,
swoimi farbami, białowaniem, stro-
jami foremnymi? o których, iako
Bazyliś. piśe, noctes & dies, w nocy
i we dnie myślą. Czyli im nie grozi
Pan Bog przez Proroła Izaiasza i
indziej? Medyków też nieumieie-
tni, co sprawują? częste recepty, a bez
naprawy zdrowia do aptek piśą, a
tym nie iednego tak popsuia, że do
śmierci wskurać nie może. Drudzy
też na swoje się naukę i biegłość spu-
szczając, Pana Boga o szczęście i bło-
gostawieństwo nie proszą. Zaczym
rzadko komu pomagają.

Widzimy tu w tej niewieście, nie-
szczęśliwy obraz mizeryi ludzkiej na
tym świecie, iakim my niedzom i cho-
robom podlegamy. Liczą Medyko-
wie trzy sta żył w ciełe człowieczym, i
mowią, że ile żył, tyle chorob w czło-
wieku. A te przepuszcza Pan Bog
na nas, czasem za iaki grzech, czasem
dla doświadczenia, czasem z miłości,
iako Ociec, który tego miłuje, tego
też i karze.

Lecz obaczmy postępek tej niewia-
sty w szukaniu uzdrowienia, ten był
dwoiaki, ieden cielesny, drugi duchow-
ny.

Cielesny że się do Medyków uda-
ła, co jest rzecz w chorobie namniej
Panu Bogu nie przeciwna. Bo mo-
wi Medrzec 6, iż lekarstwo pochodzi
od najwyższego, a iż Pan z ziemi le-
karstwa wywiodł, a człowiek mądry

nie ma się nimi brzydzić. Lecz tu
ludzie iedni na lewo, drudzy na pra-
wo ustepują. Jedni dla kłopotu mi-
niąc więcej pieniądza niż zdrowie, o
lekarstwa zgola nie dbają, wolą cier-
pieć i umrzeć, niżeli na opatrzenie
zdrowia nałożyć, więc mówią, o bez-
dzieli Pan Bog chciał, może mię
uzdrowić. Coż to za mowa? czyli
to nie jest Pana Boga kusić? Może
cię Pan Bog uzdrowić, ale przez
środku to czyni, któremi iezli gardzisz,
sam się psujesz i zabijasz. Drudzy zaś
pierwey ciała, niżeli duszę leczą, nie
pomniąc na to, że pierwey potrzeba
przyczynę choroby odjąć, a potym
dopiero chorobę samę leczyć, gdyż
sublata causa, tollitur effectus, odją-
wszy przyczynę, odeymuie się i skutek.
Przeto i Medrzec choremu do po-
ty radzi mówiąc: Odstęp od grze-
chu, a mię ręce sprawiedliwe, i od
grzechu każdego oczyść serce twoie.

Niektorzy zaś w lekarstwach
wszystkę swoją nadzieję pokładają,
rozumiejąc że im koniecznie pomoc
muszą, a nie pomniąc na to, że od Pa-
na pochodzi na wszystkie ziemię uzdro-
wienie. Tam się tedy przodkiem o
nie starać potrzeba. Alias rozgnie-
wany Bog, siłę i moc lekarstwom
odeymuie. Przypłacił tego śmiercią
Krol Aza, o którym przypomina pi-
śmo, ponieważ w chorobie swojej nie
szukał Pana, ale lekarzów, umarł, i
nie wrót z choroby swojej. Przeto
a Jove principium, początek od Boga
w lekarstwie założyć potrzeba. Nie-
ktorzy też więc lekarza na lekarza za-
zywają, gdy ieden nie pomoże, to do
drugiego: a tym się też często dzieie,
według onego co na grobie Cesarza
Adryana napisano: Turba Medi-
corum Caesarem perdidit, gromada
Lekarzy zabita Cesarza.

Ten ci był cielesny postępek tej nie-
wisty w nabywaniu zdrowia.

Drugi był duchowny. Bo widząc
że iey lekarstwa nie chciały nic pomoc
szuka

Syr. 38.

Syr. 38.

2 Kron. 16.

3.
Duchowny

1.
Cieleśny

Psalm 42.

1.
Ziety prz.
Rępie.

3.
Dotyka się
nadolka
ciaty.

Przyp. 31.

Matt. 15.

Praxis.

Isa. 66.

Psalm 37.

Isa. 6.

In Matth.

2. *Duchowny.* szuka sobie innego Lekarza, Jezusa z Nazaret, i tam się oretunet stara tym porządkiem. Naprzód, ciśnie się

1. *Cisnie się.* do niego, nie dba nic choć ią ludzie tłoczą, wszytek umysły na tym, aby do Pana przysięć mogła: w ten czas mogła mówić z Dawidem one słowa: Jako ieleni krzyczą do strumienia wód, tak dusza moja woła do ciebie o Boże. Potym przysiępuie

2. *Zrytu przy-
stępuje.* z tylu, uznawając niegodność swoją. Wspomina sobie na zakon Boży, który takim niewiaściom towarzysztwa innych ludzi, iako nieczystym, bronit. Naostatet doryka się dotka

3. *Dotyka się
nadołki
szaty.* szaty Pańskiej. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła odzienia jego, będę zdrowa. Ostateczna niewiaść. Ktoż nadziei, mówi mędrzec, niewiaść stateczną? Oto niewiaść stateczna. O niewiaść, wielką jest wiara twoja.

Przyp. 31. *Matt. 15.* Naśladywmyż iey w tym, Chrześciane wierni, ciśniecie się do niego, on chce i może każdemu pomoc, niech was od onego ani szatan, ani świat, ani krewkość serca waszego nie odstrasza.

Praxis. Nie wstydzcie się z tylu do niego przystąpić, oczy jego na pokorne parzą. Na kogoż ią weyrze, mówi przez Proroka, iedno na ubożuchnego, a skruszonego w duchu, i na tego który drży na słowa moje. A Dawid mówi: weyrzałeś, Panie, na pokorę moję.

Iza. 66. *Psal. 37.* Naostatet dotknijcie się nadołku szaty jego. Oblotł się dziś Pan Jezus, w słowo i Sakramenta swoje, teć są nadołki jego któremi napelnia Rosćciol, iako Prorok mówi. Tych się wiarą mocną dorykajcie. Pięknie o tym Chryzostom's. mówi, w te słowa: Velles more hujus mulieris, vestem Christi contingere, parum est, potes corpus ipsius amplecti. Nam seipsum tibi palpandum, imo vescendum prębet, to jest, Chceś obyczajem tej niewiaści dotknąć się

Iza. 6. *In Matth.* szuka sobie innego Lekarza, Jezusa z Nazaret, i tam się oretunet stara tym porządkiem. Naprzód, ciśnie się do niego, nie dba nic choć ią ludzie tłoczą, wszytek umysły na tym, aby do Pana przysięć mogła: w ten czas mogła mówić z Dawidem one słowa: Jako ieleni krzyczą do strumienia wód, tak dusza moja woła do ciebie o Boże. Potym przysiępuie z tylu, uznawając niegodność swoją. Wspomina sobie na zakon Boży, który takim niewiaściom towarzysztwa innych ludzi, iako nieczystym, bronit. Naostatet doryka się dotka szaty Pańskiej. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła odzienia jego, będę zdrowa. Ostateczna niewiaść. Ktoż nadziei, mówi mędrzec, niewiaść stateczną? Oto niewiaść stateczna. O niewiaść, wielką jest wiara twoja. Naśladywmyż iey w tym, Chrześciane wierni, ciśniecie się do niego, on chce i może każdemu pomoc, niech was od onego ani szatan, ani świat, ani krewkość serca waszego nie odstrasza. Nie wstydzcie się z tylu do niego przystąpić, oczy jego na pokorne parzą. Na kogoż ią weyrze, mówi przez Proroka, iedno na ubożuchnego, a skruszonego w duchu, i na tego który drży na słowa moje. A Dawid mówi: weyrzałeś, Panie, na pokorę moję. Naostatet dotknijcie się nadołku szaty jego. Oblotł się dziś Pan Jezus, w słowo i Sakramenta swoje, teć są nadołki jego któremi napelnia Rosćciol, iako Prorok mówi. Tych się wiarą mocną dorykajcie. Pięknie o tym Chryzostom's. mówi, w te słowa: Velles more hujus mulieris, vestem Christi contingere, parum est, potes corpus ipsius amplecti. Nam seipsum tibi palpandum, imo vescendum prębet, to jest, Chceś obyczajem tej niewiaści dotknąć się

szaty Chrystusowej; mała to rzecz, możesz ciało jego obłapić. Boć samego siebie tu dorykaniu, a nawet tu pożywaniu podaje.

Obroćmyż zatym oczy swe na Pana Jezusa, o obaczmy co tej ubogiej niewieście mówi: Uyrzawszy ią, rzekł iey: Wfay cortko, wiara twoja ciebie zachowała. W słotych pociech pełne słowa. Niewiaść tę ubogą w wierze iey Pan Jezus utwierdza, a za tym daie znać, że ią nie szata, ale wiara uzdrowiła: Wiara, prawi, twoja zachowała cię. Wiarą bowiem o trzymawamy wszytko, czego przez modlitwę u Pana Boga żądamy. Bez wiary żaden się Bogu podobać nie może. Fides, mówi ieden, est res omnipotens, & virtus ejus inastimabilis, wiara, prawi, jest rzecz wszechmogąca, i moc iey nieoszacowana. Wierzącemu wszytkie rzeczy są podobne. A też mówi Atanazyusz, że ta niewiaść, nie w nadołku, ani w szacie, ale w niewidomej mocy tego, który szatą oną przyobleczony, i którego nadołek własny był, nadzieję i ufność swoją położyła.

Naostatet iuż obaczmy, uzdrowienie samo w sobie: O tym piśe Ewangelista: Uzdrawiona jest niewiaść od onej godziny. Wiat prawdziwie powiedział Słilo: Ubi desinit auxilium humanum, ibi incipit divinum, gdzie ustaie pomoc ludzka, tam się zaczyna Boska. Albo i Taulerus: Ubi egreditur natura, ibi ingreditur Deus, gdzie wychodzi przyrodzenie, tam wchodzi Bog. Ta uboga niewiaść, wszytkę maietność swoją włożyła na Lekarza, sprobowała wszelkich środków, ale żadna iey rzecz pomoc nie mogła, lecz nie ustała przecie pomoc Boża, bo skoro iey rzekł Pan Jezus: Wiara twoja zachowała cię, ustało zaraz źródło krwiew iey, i poczuła na ciele swoim, iż była uzdrawiona od onej stogi niemocy swojej.

Arr 3

A tak

IV.

Co za re-
spons wzię-
ła.Zyd. n.
B. Lutherus.

V.

Iako iest
uzdrowio-
na?

Philo.

Taulerus.

Mark. 5.

Euseb. lib. 7. cap. 14. A tak nie tracimy nadzieie, by w nacięższej chorobie. Może nas Pan Jezus wspomoc i pocieszyć, tylko mu ufamy, przystępując do niego z bojaźnią, ze drzeniem, z pokorą, z wiarą. A wzięwszy uzdrowienie, bądźmy go wdzięczni, iako i ta niewiasta, o której pisał, że na pamiątkę swego uzdrowienia, dała przed domem swoim postawić dwa słupy miedziane. Na jednym było wyobrażenie niewiasty kłęczącej, a złożonemi rękoma proszącej o retunę: na drugim wyobrażenie Pana Jezusa, który iey rękę podawał. Z dołu tego obrazu wyrosło z ziemi ziele, które się nadostu iego dotykało. O tym pisał, że miało moc uzdrawiania rozmaite choroby, Eusebiusz przypomina, że ten obraz za iego czasu ieszcze był. Sozomenus też pisał, że te słupy Julian Cesarz obalić rozkazał, a na ich miejsce obraz swój postawił, w który potym piorun uderzył.

Lecz o tej niewieście na ten czas dosyć.

III. Część. Podźmy iuż z Panem Jezusem do domu kłęczącego, a obaczmy na przód co tam zastał? druga, co mówił? trzecia, iako to przypieł? czwarta, co czynił? piąta, iaki skutek zarym nastąpił.

I. O pierwszym tak pisał Ewangelista: A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego, i uyrzał piszczy, i lud zgromadziwszy. Piszczyków używali na on czas Żydzi, żeby ludzie do płaczu przywodzili. Bo muzyka ma to w sobie, że człowieka i uwesela, i rozrzuwiania. Świadkiem Augustyn s. który na jednym miejscu tak pisał: Quantum fleui in hymnis & canticis tuis, suave sonantis Ecclesiae tuae vocibus commotus acriter, Ach iak wiele płakał w hymnach i w pieśniach twoich, wdzięczno brzemienne go Kościoła twego głosami środze poruszony, Muzykę onę przy pogrzebie wzięli byli Żydzi od Pogan: Rzy-

mianie bowiem, iako wspomina Cicerone, ex lege duodecim tabularum wzięli to byli, że umarłe dziesięć piszczyków do grobu prowadzili. Plutarchus też wspomina, że i u Greków byli w używaniu, a zwali to Grekami wie żałobą pogrzebną. Zaczynam Łukas. przypomina, że i w domu kłęczącym płakali wszyscy i narzekali, graniem onym pobudzeni będąc.

A tu widzimy, że między ludem Bożym umarłych zawse żałowano. Natura to bowiem ludziom dała. A tak uczmy się umarłych płakać, a i Tefl. 4. wstałże nie tak iako ci, którzy nadzieie nie mają: ale w miarę, Amaras in animo tantum lachrymas fundentes, iako Chryzostom s. mówi, to jest, gorzkie w umyśle tylko iży wylewać.

II. Słuchajcież powtórę, co Pan Jezus mówił? Ustąpcie, prawi, boć nie umarła dzieweczka, ale śpi. O wdzięczne a pociesne słowa. Mając dzieweczke zmarłą wskazać Pan Jezus, nie chce przed swinie peret miotać, i zarazem uczy, co o umarłych rozumieć mamy, zwłaszcza to, co i o śpiących. Bo iako śpiący tę nadzieję ma, że przespawszy się, wstanie: tak też i umarli. Zaczynam i Prorok Dani. 12. niel o umarłych mówi, że śpią w prochu ziemi. Przeto gdy pustelnikowi jednemu tę nowinę przyniesiono, że syn iego umarł, rzekł temu, który mu o tym powiedział: czemu bluźnił? Nie umarł syn mój, ale śpi. O byśmy temu wierzyli, nie tak byśmy się śmierci lekali, ale byśmy raczy wstali z Pawłem s. mówiąc: chcę być rozwiązan, a bydz z Chrystusem. Albo i z Augustynem: Domine nolo vivere, volo mori. Panie nie chcę żyć, umrzeć chcę. Bo iako Ambrosy s. mówi: Piis mors, non est mors, sed tantum nomen mortis habet, imo & nomen ipsum sublatum est, to jest, Pobożnym ludziom śmierć nie jest śmiercią, ale imię tylko ma śmierci, a

Lib. 1. de Legibus.

In vita De. metrii.

Observatio.

1 Tess. 4.

Hom. 69. ad pop. Ant.

II. Co mówił?

Dan. 12.

Nicephorus

Filip. 1.

Augustinus.

Ambrosius.

III. Iako to przypieł?

3 Moy. 31.

1 Krol. 2.

1 Krol. 11.

2 Krol. 12.

Iam. 17.

Jer. 34. de reb. Apost.

IV. Co czyni?

ci, a nawet i imię samo zniesione jest. Śmierć sen jest tylko, ocknąwszy się, wstaniemy, da Bóg, do żywota wiecznego.

III.
Iako to
przyjęli?

Lecz słuchajmy, iako te słowa od Pana przyjęto? Pośmiewali się, prawi, z niego. Takci to cielesny człowiek umie, nie rozumiewa tych rzeczy, które są Ducha Bożego. Dżiwna to u nich, że umarli spać mają: choć pismo często o umarłych mówi, właśnie iak o śpiących. Do Moysesza mówi Pan: Zasniesz z oycy twoimi. O Dawidzie także pismo mówi, że zasnął z oycy swoimi. O Salomonie, o Jozafacie, o Roboamie, o Łazarzu i innych też mówi. Lecz rozum ludzki wierzyć temu nie chce. Zaczynam uauce o zmartwychwstaniu sprzeciwiali się wszyscy poganie, u Żydów Saduceusowie, dzisiaj Epifurowie. Lecz pięknie tym i owym Augustyn ś. mówi: Quid est amplius? ex nihilo homines facere, qui vivant, aut eos qui facti sunt, atque vixerunt, reparare post mortem? Coż, prawi, jest więtszego? Z niczego ludzie stworzyć, aby żyli, abo tych którzy stworzeni są i żyli, po śmierci odnowić? Tu rad nie rad rzecz musisz, że cięższa owo niżeli to: a czemuż tedy wierzyć słowom Pańskim nie chcesz? Dobrze tedy Pan Jezus mówi: nie umarła dzieweczka, ale śpi.

IV.
Co czyni?

A daley co czyni? Gdy wygnano lud, wśedłszy ugił ię za rękę ię, i powstała dzieweczka. Obacz, moy namilśy Chrześcianinie, iako to możny a wszechmocny Pan, który samym dotknięciem umarłe wskrześć może: tenżeć i nas czasu swego ożywi ku ży-

wotowi wiecznemu. O czym samże powiedział mówiąc: Przypdźcie gożdżina, którey wszyscy co są w grobiech usłyszają głos Syna Bożego, i wynidą ci, którzy dobrze czynili, na powstać nie żywota, a ci co źle czynili, na powstać potępienia. A temu się nić niech nie dżiwuie: bo iako Ociec ożywia umarłe, tak też i Syn ożywia które chce. Augustyn ś. mówi: że nie tak łatwo nam śpiącego obudzić, iako Panu Jezusowi z grobu umarłego wskrześć. Oglądamy to da Bóg na oko, gdy sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, i wzbudzi umarłe Bożym głosem swoim.

Nastatek, już Ewangelista ukazuje nam skutek, który potym cudownym panienki zmarłej wskrzeszeniu nastąpił: i rozęsta się, prawi, ta wieść, po wśytkiej oney ziemi. Głosny to był dzwon, że Jezus z Nazaretu kśiążęcia bożnice Żydowskiej w Kapernaum coreczkę, z śmierci do żywota wrócił.

Co i my słysząc, w Panu namilśi, uciekamy się w każdej potrzebie i przygodzie naszej do tego dobrotliwego Pana w niewątpliwej nadziei, że nas wspomozie i pocieszy, i ożywi w dzień sądny, gdzie nas dopiero zbrowiem i żywotem doskonałym darnie.

O wszechmocny a dobrotliwy Jezus, raczyś dziś na nas weyrzeć okiem miłosierdzia twego ś, rzecz słowo, a będziem uzdrowieni. A w dzień sądny wzbudź nas do żywota wiecznego, abyśmy cię tam nie tylko oglądali, ale też wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Ian. 5.

Ian. 10.

Serm. 44. de
verb. Dom.

1 Tess. 4.

V.
Skutek.

Zamknięcie.

Na niedzielę dwudziestą piątą, po święten

Troncy, Ewangelia u S. Matteusza w Rozd. 24.

Przetóż, gdy uwrznie obrzydliwość spustoszenia, opowiedziana przez Daniela Proroka, stojąca na miejscu świętym: (któ czyni,

ta, niechaj uważa.) Tedy ci, co beda w ziemi Judzkiej, niech uciekaja na gory. A kto na dachu, niechaj nie zstepuje aby co wziął z domu swego. A kto na roli, niech się nazad nie wraca aby wziął kasy swe. A biada brzemienym i pierśmami karmiacy w one dni. Przetoż modlcie się, aby nie było uciekanie wasze żmucie albo w sabbat; Albowiem na onczas będzie wielki ucisk, iaki nie był od poczatku świata aż dotąd, ani po tym będzie. A gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało: ale dla wybranych beda skrocone one dni. Tedy jeźliby wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus, albo tam: nie wierźcie; Albowiem powstana fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić beda znamiona wielkie, i cuda: tak iżby zwiedli (by można) i wybrane. Otom wam przepowiedział. Jeźliby wam tedy rzekli: oto na puściu jest, nie wychodźcie: oto w komorach, nie wierźcie. Albowiem iako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukazuje się aż na zachod: tak będzie i przynśćcie Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek będzie ściera, tam się zgromadza i orłowie.

S dnu sądnym i o skończeniu świata, niź nie wie, Chrześcianie w Panu mili, bo nam tego nie chciał powierzyć Pan Jezus. Ale iednak dla przestrogi, abyśmy tym czuyniejsi byli, nie zaniedbał tego, aby nam objawić nie miał pewnych znakow, które dzień sądny i skażenie świata uprzedzić miały. Czyni to i w tej s. Ewangelii dzisiejszej. Bo uczyniwszy iednego czasu koniec kazaniu swemu w kościele Jeruzolimskim, wychodził z kościoła. Zwolenicy widząc onę magnificencyą ścian i filarow kościelnych, także sklepienia, i innego budowania, od złota dziwnie się świecącego, zdumie li się, i przystąpiwszy do niego, pytali mówiąc: Mistrzu, obacz, iakie to kamienie, i iakie budowanie. Na co odpowiadając, rzekł im: widźcie to wszystko? zaprawdę powiadam wam, wszystko się to z ziemią porówna, kamień na kamieniu nie zostanie. Usłyszawszy to, nic nie rzekli: aż porym przyszedłszy na górę Oliwną, pytali go osobno mówiąc: kiedyż się to stanie? i co za znak będzie przyscicia twój? i ukazał im pewne

znaki po których zburzenie miasta Jeruzolimskiego i skończenie świata poznać mieli. Bo oboje to łącząc, i o oboymu mówi, przydawaąc inne przestrogi i pociechy nam wszystkim bardzo potrzebne. Mowimy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewangeliją na trzy części.

W pierwszej ukazuje Pan znaki, które miały uprzedzić spustoszenie miasta Jeruzolimskiego, i skończenie świata.

W drugiej, instrukcyą nam daie, iako się wierni w onych znakach sprawować.

W trzeciej, czym się cieszyć mają? Obaczycie, że się to już wszystko nad nami pełni, tylko z pilnością słuchajcie.

Pan Jezus nasławiwszy, niech wam da Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

Troiakie znaki ukazuje Pan Jezus, I. które miały uprzedzić spustoszenie miasta Jeruzolimskiego i skończenie świata. Pierwszy jest, obrzydliwość spustoszenia. Drugi, uciśnienie wielkie. Trzeci, fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy.

Pierwszy

Matt. 24.
Mark. 13.
Luk. 21.

I.
Obrzydli-
wość spu-
stoszenia.

Lib. 2. cap. 6

Hom. 24. i
Matth.

Hom. 76. in
Matth.

Tract. 29.
in Matth.

Luk. 21.

Potwierdze-
nie tego
znaku.

Dan. 9.

Observati-
Poważność
Pisim Pro-
rockich.

Luk. 21.

In Enar.
sup. Psal. 3

I.
Obrzydli-
wość spu-
stoszenia.

Lib. 2. cap. 6.

Hom. 24. in
Matth. 21.

Hom. 76. in
Matth. 21.

Tract. 29.
in Matth. 21.

Luk. 21.

Potwirdze-
nie tego
znaku.

Dan. 9.

Observatio.
Poważność
Pism Pro-
rockich.

Luk. 21.

In Enar.
sup. Psal. 39.

Pierwszy znak jest obrzydliwość spustoszenia, o ktorey tak mowi Pan: a gdy uyrzycie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, różne są Doktorow kościelnych sentencye. Jedni rozumieją obraz Raiusa Kaligule Cesarzki, ktory w pośrzedkość kościoła postawił, aby mu część iako Bogu wyrządzoną, iako Eusebius píše. Drudzy rozumieją obraz Cesarza Adryana, ktory sami Rzymianie w kościele postawili, iako Hieronim wspomina. Trzeci obraz Cesarza Tytusa, ktory był na miejscu s. postawić rozkazał, iako Chryzostom i Teofilaktus pisał. Ale iuż nazbliżej przystępuje do sentencyi Pańskiej Orygenes, ktory przez obrzydliwość spustoszenia rozumie woysko Rzymskie, ktore Jeruzalem oblec miało, w ktorey sentencyi zgadza się z nim i Augustyn, i przywodzi na świadectwo Lukasa s. gdzie Pan Jezus wyklada iacoby tę obrzydliwość spustoszenia, na woysko Rzymskie ukazuje i mowi: gdy uyrzycie Jeruzalem woyskami obłożone, tedy poznacie, żeć bliskie jest spustoszenie tego.

Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroğa mowiac: obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą przez Daniela Proroğa, stojącą na miejscu s. W ktorych słowach ukazuje nam na Daniela Proroğa, tak mowiącego: w kościele będzie obrzydliwość spustoszenia, a tych słow, abyśmy nie lekce wazyli, dokłada: kto czyta, niechay uważa.

Gdzie więc obaczcie, iaka jest poważność Pism s. Prorockich, i z iaką pilnością czytać potrzeba. Pisma Prorockie tak są poważne, że się każde z nich czasu swego spełnić musi. Niebo i ziemia przemina, ale słowa Pańskie nie przemina. Przyczynę okazuje Augustyn s. gdy mowi, complebuntur, quia veritas hæc dicat, wypełnią się, prawi, bo je pra-

wda: mowi i a prawda klamać nie może. I z pilnością ie też czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich otworzone. Przez to Hieronim s. pięknie napomina, mowiac: Divinas scripturas sapius lege, imo nunquam de manibus tuis sacra lectio deponatur, per quas solas potes plane Dei intelligere voluntatem, to jest, Boskie Pisma często czytaj, i owsem nigdy z ręki czytania swiętego nie wypuszczaj. Przez nie same możesz iasnie wolę Bożą wyrozumieć. Ambrozy też s. Toto animo ac mente haurie się w nich kaze, całym umysłem i myślą.

To z strony pierwszego znaku. Drugi znak jest uciesnienie wielkie: ten ukazuje Pan Jezus w tych słowach: na on czas będzie wielki ucies, iaki nie był od początku swiata, aż dotąd, ani potym będzie. Ożatośnie a opłakane czasy. Píše Jozefus, ze omnes calamitates ab initio mundi, non videntur posse conferri, cum iis malis, quæ in Judæos magno impetu irruerunt, to jest, wszytkie utrapienia od początku swiata, nie zdadzą się aby miały bydz porównane, z tym nieszczęściem, ktore na żydy wielkim pędem przypadło. Nawiedził ich był Pan Bog sedyczą wewnetrzną, powietrzem morowym, głodem cięskim, i innymi kaziarniami nieznośnemi i niewypowiedzianemi. Ibyły to utrapienia tak ciężkie, że też i daley Pan Jezus mowi: gdyby nie były strocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało ale dla wybranych będą strocone one dni. Gdzie obaczcie, iakie baczenie ma Pan Bog na wybrane swoje, nie chcąc aby pospół z niewiernymi zginąć mieli. Wczym okazuje się wielka łaska i nieogarniona dobroć tego kurnam, że on nie dopuści na nas więcej, iedno cobyśmy znieść mogli. Skąd i Dawid mowi: nie opuści

Ad Deimet.
Virg.

In Lib. de
Cain & Abel

II.
Uciesnienie
wielkie.

In Praef
Lib. de Bel-
lo Iudaico.

Pościecha.

Psal. 94.

In Psal. 45.

III.
Fałszywi
Chrystusowie
i Prorocy.

Dzie. 5.

Teodas.
Judas.Lib. 8. Ant.
cap. 12.

Teodas.

Lib. 20. Ant.
cap. 12.

Dzie. 13, 10.

Elimas.

Pan ludu swego, ani porzucić dzisiaj
dzierżawę swego. A tak cięśmy się,
mówiąc z Augustynem s. one słowa:
Securifimus, Dominus virtutum
nobiscum, to jest, Bezpieczni
bądźmy, Pan zastępów z nami.

Trzeci znak są fałszywi Chrystusowie
i fałszywi Prorocy. O tych mo-
wi Pan: powstaną fałszywi Chry-
stusowie i fałszywi Prorocy, i będą
czynić znamiona wielkie i cuda: tak
izbyzwiedli, by można i wybrane. I
to się wszystko wypełniło. W dzie-
iach Apostolskich wspomina Gama-
liel dwóch, którzy się udawali za
Chrystusa. Jeden był Teodas nieiały,
drugi Judas. Teodas przywiązał
do siebie do czterech set człowieka, ale
zginął ze wszystkimi. Judas też
zwołał nie mało ludzi, ale zginął ze
wszystkimi. Piše o nim Jozefus, że
Żydy zbuntowali, aby wolności swo-
ich mieczem bronili, i z niewoli się
Rzymskiej gwałtem wybiłali, i uczy-
nił był sedycya tak wielką między
Żydy, którą Rzymianie z ciężką pra-
cą uströmili.

Do tych oszustach nastal nieiały
Teodas, który za czasów Sadusa sta-
rośty w ziemi Żydowskiej, wiele ludzi
zmamił, powiedaiąc się bydy Chry-
stusem, i obiecuiąc im wodę w Jor-
danie rozdwoić. Przywiązał się
wnet do niego nie mało ludu, który
starosta rozproszył, a Teodasowi gło-
wę uciąć kazał. Piše też Jozefus o
proroku Żydowskim, który iednego
czasu do trzydziestu tysięcy człowieka
na górę Oliwną zebrałszy, obeco-
wał im, że Rzymianie z ziemi wygnac
miał, aleć go starosta w przedsięwzię-
ciu jego powściągnął.

Łukasz s. w dzieiach Apostolskich
wspomina też nieiałego Elimasa,
ktorego Paweł s. synem satański
i nieprzyjacielem wszelkiej prawdy
zowie, mówiąc: O pełny wszel-
kiej zdrady, i wszelkiej przewro-
tności synu diabelski, nieprzyjaciełu

wszystkiej sprawiedliwości, i nie prze-
staniejże odwracać prostych drog
Paniści: a oto teraz ręka Paniśka,
nad tobą, i będziesz ślepym, nie wi-
dząc słońca, aż do czasu: a zarazem
przypadła nań chmura i ciemność, a
błatając szukał krobę go wiodł za
rękę.

Coż rzekł o Symonie czarnoście Symon
znitru: który przed Żydy udawał się Czarno-
za Syna Bożego, przed Samaryta- księżnik.
ny za Boga Oyca, przed Pogany za
Ducha s, iako o nim Ireneusz piše.
Ju Rzymian tak daleko rzecz swoją Lib. 1. conte.
przywiódł, że mu nad Tybrym mie- hzr. Valent.
dzy dwiema mosty, obraz postawili, & Sim. c. 2.
z napisem takowym: Simoni Deo
Sancto, Symonowi Bogu święte-
mu. Tenże chciał iednego czasu iako Hieron. lib.
Syn Boży i Messyasz do nieba wsta- de viris illu.
pić i począł po powietrzu latać, ale
mu modlitwa s. Piotra przeszkodziła,
że wzbiwszy się na powietrze, nogę
złamał.

Tec były znaki, które zburzenie
miasta Jerozolimskiego uprzędzić
miały.

Rzeczę kto: ieżli te znaki Żydom Obiecia-
tyłko, czyli więc i nam Chrześcianom,
ku przestrodze służyć mają? Odpo-
wiedam nie ia, ale Paweł s, który w
liście wtorym do Koryntow tak pi-
še: Te rzeczy napisane są dla napo- Kor. 10, 11.
mnienia naszego, na które koniec
świata przyśledł. Bo właśnie co się
działo przed zburzeniem miasta Jero-
zolimskiego: toż też przed słończeniem
świata dziać się ma. I ztąd Augu-
styn s. piše: Everfa est Hierosoly- Lib. 19. de
ma, juxta prädicationem Christi; Civit. De.
Ergo certissimum est, restare aliud cap. 32.
judicium, juxta prädictionem ejus-
dem Doctoris; to jest, wywroczone
jest miasto Jerozolimskie według
przepowiedzenia Chrystusowego, a
tak napewnięśa rzecz iest, że zostawa
inśy, sąd według przepowiedzenia te-
goż Doktora.

Przetoż iako przed zburzeniem
miasta

Znaki przed
skończe-
niem świata

I.
Obrzydli-
we spusto-
szenie ko-
ścioła Bo-
żego.

miasta Jerozolimskiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość spustoszenia, uciśnienie wielkie, fałszywi Chrystusowie i prorocy: tak też i skończenie świata, też znaki uprzedzić mają.

Pierwszy, obrzydliwe spustoszenie Kościoła Bożego. A tu nie mówię ja o Kościele materialnym, z kamienia albo z drzewa urobionym, ale o Kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem jest nauka Proroków i Apostołów, to jest, Stary i Nowy Testament. Ściany iego, są Sakramenta, od Pana Jezusa postanowione, które przez jedność Ducha, i wiarę prawdziwą bywają spoione. Dach iego, jest miłość Boga i bliźniego, i inne cnoty, które pochodzą z wiary.

O jak mizernie ten Kościół jest spustoszony? O święty Jezu, jaką dziś desolacją iego widzimy? Nauka Proroków i Apostołów, naukami ludzkimi jest zatłumiona, Sakramenta, zfałszowane, wiara prawdziwa porzucona, zasługi Pańskie zniwężone, tak iż z Bernhardem słusznie wzdychać możemy: O miły Jezuś, a kiedyż to będzie, abo ileżliż będzie, że i wiara ściera, i obyczaje nieślazone Kościołowi przywrocone będą?

Chcecie wiedzieć, kto tej desolacji jest przyczyną? Ukazuje nam Apostoł mówiąc: że człowiek złośliwy, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi nad wszystko, co iedno zowią Bogiem: siedzi w Kościele Bożym i tak Bog, okazując się iakoby był Bogiem.

Coż rzekę o tych, którzy sobie wrzezają reformację Kościoła Bożego przypisując, a pod tym pretekstem obrzydliwie go pustoszą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedzą, że człowiek pierwszy musiał zgrzeszyć i upaść? że dziaćki małe na chrzcie, nie bywają odrodzone, a iż chrzest nie jest omyciem grzechów naszych, ale

tylko znakiem iego? Także gdy uczą, że słowa wieczerzy Pańskiej według litery rozumiane być nie mają: a iż natura człowieka nie ma żadnego spokoju z naturą Boską: że Bóg pewną część ludzi naznaczył do potępienia, którzy muszą być potępieni, że też Pan Jezus nie za wszystkie umarł i ucierpiał, i. Wiele to nie obrzydliwość spustoszenia? Nie wspominał gwałtownego burzenia obrazów, ostarzy, znoszenia ceremonii przystoynych. Wiele i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by wszyscy chcieli to tylko obaczyć, że tą swoją reformacją, nie budują, ale raczej pustoszą i wręcz obracają Kościół Boży.

Drugi znak jest uciśnienie wielkie, które iako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skończenia świata znakiem pewnym być miało. Ach dla miłego Boga, a możesz być większe uciśnienie na świecie, i tak temi czasami. Obroć oczy swoje gdzie chcesz, nie usłyszysz nic dobrego: wojny, głód, powietrze morowe, czyli nowina u nas? Narod przeciwko narodowi, królestwo przeciw królestwu powstaie, owa przysłisimy na tak żalosne czasy, że z Polikarpem możemy powiedzieć: Bone Deus, in qua nos tempora servasti? Miły Boże, na jakieś nas czasy zachował? Jaki świat między ludźmi? Jak ciężkie pożywienie w mieściech i na wsiach? ścierzości niema, miłość zgaśła. Zle zgoła zewsząd, zewsząd strachy i niebezpieczeństwa: zewsząd smutek, płacz i narzekanie. Czego się spodziewać innego iedno skończenia świata? dnia sądnego?

Trzeci znak, są fałszywi Prorocy, którzy dwoiako ludźmi zwodzić mieli: Nauką i cudami. Nauką ukazując Chrystusa na rozmaitych miejscach z królestwem i z Kościołem iego, iedni, na puszczy, drudzy, w zamknięciu, trzeci, na tym albo na owym miejscu.

SSS 2

Cudas

II.
Uciśnienie
wielkie.

Euseb. lib. 5.
cap. 19.

III.
Fałszywi
Prorocy.

Bernhard.

2 Tess. 4.

Reforma-
cja Kościo-
ła, własna
iego deso-
lacja.

2 Tess. 2.

Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy satańskiego, ze wszelką zdradą niesprawiedliwości. Oboje tu temu końcowi, aby zwieźdżeni byli, by można, i wybrani.

Tę są znaki, w Panu namilsi, kto rekończenie świata uprzedzić miaty. Pobożne a mądre serce snadnie ie upatrować może.

Podźmyż do wtorey części.

II.
Część.Pięćioraka
instrukcja.

Ukazawszy znaki Pan Jezus, dał pięćioraką instrukcję, pokazując iakoby się wierni w tych znakach sprawować mieli. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

I.
Opatrzność

Pierwsza jest opatrzność, która się zamysła w tych słowach: Kto czyta, niechay uważa Pisano s. z wielkim baczeniem i ostrożnością czytać potrzeba. Bo alias w błędy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceusom Pan wymawia

Matt. 22, 29.

mówiąc: Błędzicie, nie będąc poświadomi Pisma. Chryzostom s. na tenże sens mówi: Magnum precipitium, profundum barathrum, scripturarum ignorantia, to jest, nie wiadomość i nieumiejętność Pisma, jest wielka odchłań, i głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawidem wołać do Pana, mówiąc: Pa-

Psal. 119.

nie, daj mi wyrozumienie, a będę się badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idzie, iedno od Boga, iako Sylaryus mowi: A Deo speranda intelligentia est, od Boga wyrozumienia spodziewać się mamy, który i kłócącym otworzy, i szukaćym pokaze, i prosićym nie odmowi.

II.
Ucieczka.

Druga jest ucieczka, do której upominając mowi: Tedy ci co będą w ziemi Judzkiej, niech uciekają na góry. Bierze tu Pan podobieństwo od pospolitego zwyczaju, ludźi w ziemi Żydowskiej mieszkających, którzy w niebezpieczeństwie na góry ustępowali, iako i Dawid na on czas, gdy go Saul prześladował, krył się po go-

1 Sam. 22.

rach i po iastyniach, Eliasz także przed Jezabellą uciekł na górę Oreb. Na 1 Krol. 19. ten pospolity zwyczaj oglądając się Pan Jezus, radzi aby z Żydostwa uciekali na góry. Zaczynamy pisać Lib. 3. c. 5. sebius także i Niceforus, że przed Lib. 3. c. 3. obleżeniem Jerozolimskim, Chrześciane którzy byli w Jeruzalem, ustąpili za Jordan do miasteczka Pelle, i tam zachowani byli.

Przez góry niektórzy rozumieją Pisano s, do którego ci, którzy w błędach Żydowskich i Pogańskich są, uciekać mają. Tam bowiem najdujemy Chrystusa i Kościół jego. Tam nie umiejący najdnie czego się uczyć, a uporny czego się bać ma. Przeto mowi Chryzostom: Comparete vobis Biblia in medicinam animarum, sprawcie sobie, prawi, Wybliż, tu lekarstwo dusznemu. Bo iezliż przez ciw zarazie ciała lekarstwo sobie sprawicie, czemu się onie i przeciw zarazie duszney nie starasz?

Trzecia jest stateczność, którą zaleca Pan w tych słowach: Ktoby był na dachu, niechay nie zstępnie, aby co wziął z domu swego: a ktoby był na roli, niech się nazad nie wraca, aby wziął sary swoje. Na on czas nie było się po co wracać nazad, chyba po śmierć. Bo nieprzyjaciel tak był miasto ścisnął, że żaden wybieżać nie mógł. Zaczynamy dokłada Pan Jezus: biada będzie brzemennym, i pierściami karmiącym w one dni. Lecz i przed sądnym dniem, błogosławiony to człowiek, który wyszedłszy raz z obleżenia grzechu i satana, nazad się nie wraca. By też dobrze i dom i słońca, i inne rzeczy miłe i potrzebne utracić miał. Bo coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszystkie świat, a duszę swoją zatracił?

Teofilaktus ma tu swoje allegoryę, In Matt. 24. i rozumie przez tego, który na dachu jest, człowieka wysokiemi cnotami obdarzonego, ten się od najwyższych cnot i przymiotów dusznych, do rze-

czy

czy cielesnych wracać nie ma. Dom bowiem ciało człowiecze jest. Przez tego zaś na roli rozumie się człowiek na roli kościoła Bożego, gdzie plusgiem zakonu Bożego orzą, i słowo Boże śleją, ten się nie ma nazad wracać, aby wziął vestem malitiae, szatę złości i dawnych grzechów a nagość swoich. Zaiście obojga potrzeba, żebyśmy godnie przed Panem stanąć mogli: ponieważ tak tym, iako i owym królestwo niebieskie Duch ś. odeymnie.

Gal. 5.

IV.
Modlitwa.

Czwarta jest, modlitwa, o ktorej mówi Pan: modlcie się aby nie było uciekanie wasze ziemie albo w sabat. Ogłęduie się tu Pan Jezus na nieśposobność ucieczki: ziemie złe uciekać, dni krotkie, drogi złe. W sabat zaś, zwołasz Żydom, nie godziło się. Niezliż, tedy tylko dwa tysiąca krótków bieżyć dopuszczali. Nie dalekoby się tak zašlo.

Hieron. Ep.
190. ad
Quintil.

Teofilaktus znorwu tu ma chędogą allegoryę, powiedaiąc, że nam potrzeba prosić, aby nie była ucieczka nasza z tego żywota, to jest śmierć w sabat, gdy prożnujemy od dobrych uczynków, ani ziemie, gdyśmy oziębli w miłości Boga i bliźniego, ale raczy in serenitate animae, pości nam światło wiary świeci. Bo już to pewna, że iako Pan Bog tego zastanie przy śmierci, tak go też i po śmierci sądzić będzie.

V. Piąta i ostatnia jest ostrożność, żebyśmy fałszywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzyć im, prawi. A czyni to po dwakroć, dając znać, że nam na tym wiele należy. A to dla tego, że mają ducha błędu i nauki fałszywe, które nie z Boga, ale z wymysłów swoich wzięły. Cuda ich które czynią, nie są prawdziwe, ale zmyślone. Sami są iako gwiazdy błaskające się, którym zaćmienie ciemności na wieki jest zachowane.

1 Tym. 4.

Tę są pięć osobliwych nauk, wedle których się w znakach przed sądnym

dniem sprawować mamy. Gdzie obaczcie a uważcie wielką dobroć i życzliwość Pana naszego, któryby nie rad żebyśmy zginąć mieli, ale owszem nienaganieni przed sąd jego sprawować długi stanąć mogli.

List. Jud.

Trzecia część nas już czeka, do ktorej, w imię Boże, postapiemy.

III.

Ukazuje nam już Pan Jezus, czym się wierni w znakach przed sędzeniem świata cieszyć mają: i kładzie trojakię pociechy.

Część.
Pociechy
trojakię.

Pierwsza jest, utrocenie utrapienia: będą prawi, skrocone one dni, dla wybranych. Takci ten dobrotliwy Pan, nie dopuszcza na wybrane swoje więcej, iedno coby znieść mogli. A iako Chryzostom mówi, promptior est ad liberandos bonos, quam ad perdendos malos, skłonniejszy jest ku wybawieniu dobrych, niżeli do karania złych. A iako zawse dni utrapienia utracą, tak też uczyni przed sędzeniem świata. Bo się pospieszy z przypyscieniem swoim. O tym sam powiedział mowiąc: Oto idę rychło, a zapłata moja ze mną jest, abym oddał każdemu według uczynku jego. A tak nie testnicie sobie wybrani Boży, bliskość jest Pan, przypydzie gdy się nie spodzieicie, tylko się starajcie, abyście bez zmaży i bez nagany, od niego byli należeni w on strasliwy a wielki dzień, wielmożnego a chwalebnego przypyscia jego.

I.
Ukrocenie
utrapienia.1 Kor. 10.
Hom. 49.
in Matth.

Objaw. 22.

1 Piotr. 3.

Druga pociecha jest, niepodobność zwiedzenia wybranych, o ktorej mówi Pan Jezus: iżby zwiedli, by można, i same wybrane. A iako mają być wybrani Boży zwiedzeni, ponieważ ich Pan Bog przez Ducha swego ś. zachowuje, i we wszech zbawiennych darach zatrzymuje i pomnaża: iako mają być zwiedzeni, ponieważ ustawicznie do Boga wołają o pomoc, o retunek ś. iako mają być zwiedzeni, ponieważ w zakonach Pańskim rozmyślają we dnie i w nocy: i nie patrzą na to czego już

II.
Niepodobność.
zwiedzenia
wybranych.

dzie uczyć, ale co Bóg sam rozkazuje. Upadając czasem w błędy, ale w lecieńsze, i to Bóg uchroni, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas je porzucają, wracając się na drogę prawdy z której ułapili. A Panich też prowadzi, iako owieczki, które się obłąkały.

III.
Zebranie
wybra-
nych.

Sup. 17. Luc.

Kompara-
cyja wybra-
nych Bo-
żych z or-
łami.

1.
Ratione
volatus.
In 17. cap.
Luc.

2.
Ratione
vifus.

3.
Ratione
aviditatis.

4.
Ratione im-
munitatis a
fulmine.

5.
Ratione de-
calvationis.

Trzecia i ostatnia pociecha jest, żebranie wybranych do Pana swiego, o którym Pan w podobieństwie mówi: gdziekolwiek będzie ścierwo, tam się i orłowie zgromadzą, to jest, gdzie Chrystus tam też i wybrani jego. Bo iako Teofilaktus mówi: Ubi est filius hominis, ibi & Sancti ejus, gdzie jest Syn człowieczy, tam i święci jego.

O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłow są przyprownani.

Orzeł między wszystkimi ptaki najwyższy się pod obłoki wzbija: także i wybrani Boży, myślami swymi w niebie ustawicznie przebywają. Za czym i Teofilaktus leves & in sublimē volantes, to jest, lekkimi i wysoko latającymi zowie.

Orzeł wzrok ma barzo bystry, którym śmieje w słońce patrzy: także i wybrani Boży, przeraźliwie patrząc w słońce sprawiedliwości Chrystusa Jezusa, znać istność i wolę jego.

Orzeł chętnie za ścierwem leci, i tam się gromadzi: także i wybrani Boży, vitam & salutem hauriunt ex corpore Christi, Żywot i zbawienie czerpią z ciała Chrystusowego.

Orłowi ani grom, ani piorun nie szkodzi: także i wybranym Bożym grom zakonu Bożego szkodzić nie może. Bo niemaś potępienia tym, którzy są w Chrystusie Jezusie.

Orzeł sam sobie piora stare wyręwa, aby nowe na to miejsce rosty:

tak też wybrani Boży, zawzięci się odnawiają, a składają z siebie starego człowieka, przyoblecą nowego, który według Boga jest stworzony.

Orzeł intode swoje krwią karmi: także i wybrani Boży nie tylko sami z ciała i ze krwi Chrystusowej żyją, ale też i dziatki swe do tego mają. Skoro ie Pan Bóg da, co wskot się z nimi do chrztu & śpieś, aby krwią Zbawiciela swego od grzechow oczyścione były. A skoro trochę podrosta, i z wiary swojej rachunek dać umieją, to z nimi do stołu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, ze krwi Chrystusowej brały.

Alle krobę wszystkie orle własności wyliczyć: my ich tedy naśladowmy, a chcemyli bydy do Pana naszego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przypyscia jego, pamiętajmy na życzliwość i prześtrogi jego, które z miłości wielkiej podawać nam raczył, żywot nasz niech będzie, & i bez nagany, a zdarzy Pan Bóg, że gdzie ścierwo, tam się i orłowie zgromadzą.

A ty, o Proroku prawdziwy, Panie Jezu Chryste, nie opuszczaj nas w tym obrzydliwym spustoszeniu kościoła twoiego, i w tych gwałtownych trybulacyach świata tego, między tak wielką sekt różlicznych, ale nam raczy dopomóż, abyśmy na górę kościoła twego & uciekali, a opuściwszy prace i starania ziemskie, myślą się i sercem do nieba przenaszali, i tam z tobą Panem naszym, z Oycem i z Duchem & wiecznie królowali, i oglądali na oko to, coś tu powiedział: gdzie jest ścierwo, tam się i orłowie zgromadzą. O raczże nas w tym wysłuchać i pocieszyć, Jezu naswiętchy, Amen,

**Na niedzielę dwudziestą po Ś. Trojcy,
Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 25.**

A gdy przyndzie Syn człowieczy w chwale swojej, i wshyscy świeci aniołowie z nim, tedy usiedzie na stolicy chwały swojej. I beda zgromadzone przedeń wshyskie narody, i odłaczy je iedne od drugich, iako pasterz odłacza owce od kozłów: A postawi owce zaiste po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Tedy rzecze krol, tym którzy beda po prawicy jego: podźcie błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem taknałem, a daliście mi iść: pragnąłem, a daliście mi pić: byłem gościem, a przyieliście mie: Byłem nagim, a przyodzialiście mie: byłem chorym, a nawiedziliście mie: byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. Tedy mu odpowiada sprawiedliwi, mówiac: Panie, kiedyżśmy cie widzieli taknającym, a nakarmiliśmy cie? albo pragnącym, a napoiłiśmy cie? I kiedyżśmy cie widzieli gościem, a przyieliśmy cie? albo nagim, a przyodzialiśmy cie? Albo kiedyżśmy cie widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie? A odpowiadaiac krol, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekście uczynili iednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Potym rzecze i tym, którzy beda po lewicy: idźcie ode mnie przekleści w ogień wieczny, który zgotowany iest diabłu i aniołom jego. Albowiem taknałem, a nie daliście mi iść: pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyieliście mie: nagim, a nie przyodzialiście mie: chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mie. Tedy mu odpowiada i oni, mówiac: Panie, kiedyżśmy cie widzieli taknającym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mówiac: za prawdę powiadam wam, czegościekolwiek nie uczynili iednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili. I poyda ci na meki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, stawia nam przed oczy Pan Jezus, w tej Ewangelii ś, Chrzęścianie w Panu mili. Pierwsza iest vita & mortis ratio, sposob żywota i śmierci, tak na tym, iako też i na onym świecie. Druga iest, iudicii extremi conditio, postanowienie sądu ostatecznego. W tych dwu rzeczach zamyka się wshytko, cośmy po te czasy, od Adwentu poczyniły aż do dzisiejszey niedzieli, z Ewangelii świętych śpeli. Zaczynam powiada Augustyn ś,

że choćby człowiek z całego Pisma ś. nic więcej nie wiedział, iedno Lekcyę dzisiejszey Ewangelii, tedyby miał dosyć do zbawienia. Bo tu wylicza Pan Jezus wshytę proces sądu ostatecznego, który czynić będzie, gdy na sąd żywych i umarłych przypdzie. W ten czas wshyscy narodowie przedeń postawieni będą, z których iedne po prawicy, drugie po lewicy postawi, i tam zaraz owych do żywota, tych zaś do ognia wiecznego, dekretem nieodmiennym sąże. O potrzebnaz

In Matt.
cap. 25.

Luk. 21.

2 Piotr. II.

to tedy Ewangelia: iednak nie od wszytkich rocznie przypymowana i uwazana bywa. Jedni, słysząc ją nie mogą się nacieszyć, wiedząc dobrze że się w ten czas przybliży odkupienie ich: drudzy lekają się, i nie raz dżi o tym słyszą, że sądny dzień ma być; mówią: Panie Boże nie dajże nam go doczekać. Niektorzy zaś mają to sobie za bajkę i mówią: O dawność o tym dniu sądnym powieśdaj, a przecie ani go widać. Tacy byli oni snyderze, którzy, iako Piotr s. piśe ostatecznych czasów nastać i mówić mieli: a gdzież jest obietnica przypyscia iego, abowiem od tego czasu iako oycowie zasneli, wszytkie rzeczy tak trwają od początku stworzenia. Razdy pytały w tej mierze konscyencyi i sumnienia swego, i aż aż dnemu z was w serce patrzeć nie mogą: a wszałość wszytko dobre sobie po was obietnicę. Przystępuję tedy do porządnego wykładu tej Ewangelii s, którą dla poięcia lepszego na trzy części rozdzielę.

W pierwszej będę mówił o przypysciu Syna człowieczego na sąd.

W drugiej ukazuje wam proces, który Pan Jezus przy tym sądzie mieć będzie.

W trzeciej, nie równą eksekucją iego.

O tych trzech częściach na ten czas mówić będę, które że nikomu nie są potrzebniejszy, iako wam, o powolne was i pilne uszy tu słuchaniu prośę.

Zdarz, o nastodsy Jezu, sędzia żywych i umarłych, żebyśmy o tym ze strachem i z bojaźnią, z wiarą i ufnością synowską mówili i myśleli. Amen.

I.
Część.

Okoliczności.

Pierwszą część prowadzi Pan Jezus tym porządkiem. Naprzód, daje nam przyczynę, pytać się o czasie przypyscia swiego na sąd. Potym, opisuje sposób iego. A na ostatek, poczet swoy, z którym przyydyje, ukazuje.

Okoliczności czasu doryka, gdy mówi: gdy przyydyje. Tu rozum nasz chce wiedzieć, kiedy to będzie? odpowiada Pan Jezus na to: Nie wasza rzecz jest, znać czasy i chwile, które Ociec w swojej mocy potoczyt. A na drugim miejscu powieśdaj, że i on sam o tym nie wie. A iż tak jest, iaka to, co rozumiecie, curiositas była, że niektorzy czas przypyscia Pańskiego i dnia sądnego wiedzieć chcieli: iedni udawali, że w tysiąc lat miał przypysć sądny dzień, po wniebowstąpieniu Pańskim. Tak rozumieli Chyliści, iako Eusebius piśe. Drudzy, od wniebowstąpienia rachowali do sądnego dnia cztery sta lat, o których Augustyn piśe. Lecz proźne to były rachunki, niż tego nie może wiedzieć, iedno Bog sam.

Rzecz: Czemu nam Pan Jezus czasu przypyscia swego nie objawił? Odpowiadam. Przyczyny różne Doktorowie kościelni ukazują.

Pierwszą ukazuje Hieronim mówiąc: Noluit dicere, quia nobis non expedit discere, to jest, nie chciał nam tego powiedzieć, że się nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bog nie chce, abyśmy wiedzieć mieli, o tym się też pytać nie mamy.

Drugą przyczynę ukazuje Augustyn s, mówiąc: Latet ultimus dies, ut observentur omnes dies, to jest, zataiony jest ostateczny dzień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dzień.

Trzecią przyczynę ukazuje Chryzostom mówiąc, że to dla tego Pan Bog czyni, quia non omnium scientia nobis prodest ponieważ nie wszytkich rzeczy wiadomość nam jest pożyteczna. Procz tego odkładamy poskutę dzień za dzień, a coźby dopiero było, gdybyśmy dzień sądu abo śmierci wiedzieć mieli?

A iż tak jest, naśladowymyż tedy nauki Hieronima s, który mówi: Incerti de adventu iudicis ita vivamus, quasi die altera iudicandi sumus,

I.
Kiedy przyydyje.

Dzie. 1, 7.

Mark. 13, 23.

Lib. 7. c. 22.

Lib. 18. de Civit. Dei cap. 53.

Objectio. Czemu nie wiemy czasu?

I.
Przyczyna. Hieron.

II.
Przyczyna. Homil. 13. in Ioh.

3.
Przyczyna. Hom. 50. in Matth.

Hieron.

II.
Iako przyydyje.

Matth. 21.

Matth. 23.

Tyt. 2.

Objaw. 19. Iza. 9.

Greg. in Matth. 24.

Aug. contra Pag. & A. cap. 16.

III.
Z jakim pocztem.

List. Iud.

Przyczyna.

mus, to jest, niepewni będąc o przy-
ściu Sędziego, tak żyjemy, iakobyśmy
drugiego dnia sążeni bydzi mieli.

II. Słuchajmyż powtore iaki będzie
sposob przypięcia iego? Przypy-
dziej, w chwale swojej. O dziwne
a przedtym, niesłychane przypięcie.
Nie przypydziej już tak ubogi, nędzny i
rozgardzony, iako na on czas, gdy
do Jeruzalem przyjeżdżał: ale przypy-
dzie w chwale i w Maiestacie wiel-
kim. W ten czas okaże onę moc swoją,
która mu jest dana na niebie i na zie-
mi. Przeto Paweł s. przypięcie ono
zowie, Adwentem chwały wielkiego
Boga. W ten czas bowiem przypy-
dzie, iako Król nad królmi; Pan nad
pany: przypydziej iako wodz żywota i
śmierci, przypydziej iako księżę pokoju
i Ociec przyszłego wieku.

W takiej chwale przypydziej, wier-
nym tu pociesze, niewiernym tu trwo-
dze. Owym bowiem będzie to dzień
odkupienia i zbawienia wiecznego, a
niewiernym dzień potępienia i śmier-
ci wiecznej. A tak iako owych chwa-
ła i wielmożność iego rozweseli, tak
z drugiej strony niewiernych zatrwo-
ży. Uyrzą bowiem w Maiestacie te-
go, którego w pokorze widzieć nie
chcieli. Prorokowała też o tym Sy-
billa mówiąc: Cernet eum incre-
dulus atque fidelis, uyrzy go niewier-
ny i wierny. Boże day to, abyśmy w
ten czas byli godni patrzeć, na chwa-
łę i wielmożność iego, która niepo-
dobnych pociech i radości będzie
nam przyczyną.

III. Potrzećcie, przypatrzmy się też po-
cztowi iego, z którym przypydziej?
mowi tak: I wszyscy s. Aniołowie
z nim. O poczęcie żywoty a przedtym
niewidany. W ten czas wypełni się
ono, co prorokował Enoch, siódmy
od początku świata, mówiąc: Oto
Pan przypydziej z świętymi zastępy
swoimi. Z takim pocztem Anielskim
przypydziej z tych przyczyn.

Naprzód tu ozdobie i magnificen-

cyi iego królewskiej; bo iako Mo-
narchowie ziemscy, mają swe dwo-
rzany, którzy im tu ozdobie służą:
tak też i ten Monarcha najwyższy,
Anioły tu ozdobie swojej na sąd z so-
bą weźmie. W ten czas wypełnią się
one słowa Proroctwie: Tysiąc tysięcy
służyli mu, a dziesięć tysięcy
stali przy nim.

Potym przypydziej też Aniołowie s. z
nim, tu postudze, aby żywe i umarłe
trąbą ostateczną przed sąd zgroma-
dzili. Bo mowi Apostoł, że sam Pan
z krzykiem, i z głosem Archanielskim i
z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan
Jezus powie, że pośle Anioły
swoje z trąbą i głosem wielkim, i
zgromadzą wybrane iego ode czte-
rech wiatrow, od iednego kraiu nieba
aż do drugiego.

A naostatę przypydziej na świade-
ctwo, aby świadczyli o sprawach
naszych tak złych iako też i dobrych.
Bo iż nam dani są od Boga za przy-
stawy, tedy też mają wiadomość o
sprawach naszych. Pobożne sprawy
zalecać i chwalić będą: a bezbożne
świadcstwem swoim potępią. A tak
miej baczenie na Anioła, który przy-
tobie jest, i tak się sprawuy, żeby cie
na sądzie Bożym nie zawstydzili, gdy
wyiawi to, czego tu ludzie o tobie nie
wiedzieli.

Tec są przyczyny, dla czego Pan
Jezus, wysyła święte Anioły na sąd
z sobą weźmie.

A tak widziacie tu już, namilsi wy-
brani Boży, że sądny dzień peronie
przypydziej, tylko że czasu ani godziny
nie wiemy: przeto zawsze bądźmy go-
towi, modląc się na każdy czas abyś-
my byli godni, stanąć przed Synem
człowieczym. Bo iakim kto ztąd wy-
nidziej za takiego na ostatnim sądzie
pocztyan będzie.

Postąpmyż dalej.

Obaczcie proszę z pilnością proces,
który Pan Jezus na onym sądzie
mieć będzie. Tenći będzie siedmiora-
Tt

1.
Ku ozdobie.

2.
Ku postudze

1 Tess. 4.

1 Matt. 24.

3.
Na swia-
dectwo.

Luk. 21.

II.
Czść.

ti,

Proces śie-
dmioraki.

ti. Pierwszy zamyka w sobie przygo-
towanie do sądu: drugi, zebranie tych,
którzy będą sądzeni: trzeci, rozstrze-
szenie ich: czwarty, osądzenie: piąty,
potwierdzenie dekretu: szósty, wy-
mowa tych którzy byli sądzeni: siód-
my, odpowiedź sędziego.

Oto takowy tam proces będzie.
Proszę was dla Boga, abyście tak
teraz tego słuchali, i takoby się to przed
oczymi waszymi działo.

I.
Przygoto-
wanie do
sądu.

I Krol. 10.

Herodotus.

Lib. 5. cap. 1.

Iza. 66.

Dan. 7.

Objaw. 20.

Przygotowanie do sądu, zamyka
Pan w tych stowach: Usiedźcie na
stolicy chwały swojej. Sędziowie
zawzięci miłowali swoje stolice, z których
słon trzymają i dekret ferują. Księgi
krolewskie wspominają stolicę Salo-
monową, która była z kosi stonio-
wey, powleczonej zlotem, a miała
sześć stopni, na tej Salomon siadał,
kiedy sprawy iakie sądził. Herodo-
tus wspomina stolicę Persow, na
ktorej gdzie siedząc Syfames sędzia
niesprawiedliwy, upominki brał, i
niesprawiedliwie sądził, rozkazał go
Ramyses Krol Perski z stary odrzec,
i na stolicy ią przybiwszy, syna iego,
na niego posadził, aby się przykładem
oycowskim karał. Rzymianie także,
iako Witrucyusz piše, stolice swoje
mieli, z których sentencye ferowali.
Na ten świat tego zwyczaj patrząc
Pan Jezus, stolice swojej rozmiankę
czyni, i zowie ią stolicą chwały swo-
iej. Nie będzie to stolica materyalna,
z drzewa, abo z materyi inšey urobio-
na, gdyż pisino mówi: że niebo iest
stolica iego, a ziemia podnożkiem nog
iego: ale będzie to stolica wszechmo-
cności Boskiej. Widział ią Daniel
Prorok, przeto mówi: stolica iego
płomień ogniowy, która iey ogień za-
palony. Widział i Jan s. w Objawie-
nieniu swoim, gdzie tak piše: Wi-
działem stolicę wielką białą, i siedzą-
cego na niej, od którego obliczności
uciełta ziemia, i niebo: a miejsce nie
iest im znalezione. Iako tedy w ow
czas, kiedy sędzia na stolicy usieść ma,
znać daie, że sprawy sądzić będzie: tak

też i Pan Jezus na stolicy Maiestatu
swoego usiadłszy, sąd swoy publikować
będzie:

Do tym przygotowaniu, nastąpi II.
zebranie tych, którzy mają być są- Zebranie
dzeni. O tych mówi Pan Jezus: J narodow.
będą zgromadzone przedeń wszystkie
narody. O wielkie a okiem nieprze-
rżane zgromadzenie. Omnes gentes,
Wszyscy narodowie zgromadzeni Wszyscy.
będą. Jaisie wszyscy.

Naprzód, względem miejsca. Bo I.
ze wszystkich miejsc wszyscy zebrani Względem
będą, nie będzie tak skrytego miejsca, miejsca.
gdzieby ich Bóg dosięgać nie miał.
Świat pospolicie dzielią na trzy czę-
ści, Azję, Afrykę i Europę. Lecz
wiele innych insul i ziemie znalazło się,
o których przedtym nie wiedziano ani
słychano. Iako w roku 1497 Amery-
kus Wespucyusz znalazł nową część
świata, którą po nim Ameryką zowią,
ma być trzykroć tak wielką iako Eu-
ropa. Szeroki jaisie okrag ziemi, a
wszakże nikt nie będzie tak daleko, żeby
na ten sąd stanąć nie miał.

Powtore, wszyscy będą zgroma- 2.
dzeni, względem ludzi. Od Adama Względem
począwszy aż do ostatniego stworzenia ludzi.
wszystcy staną, żadnego nie miną.
Przeto i Paweł s. mówi: wszyscy po- Rzym. 14.
stawieni będziemy przed stolicą Chry-
stusową. Toż i Atanazyusz s. zeznawa,
mówiąc: Ad Christi adventum In Symb.
omnes homines resurgere habent
cum corporibus suis, & reddituri
sunt de factis propriis rationem, to
iest, na przysięcie Chrystusowe wszy-
scy ludzie mają powstać z ciał swoich
mi, i dać rachunek z uczynków
własnych.

Potrzećcie, względem płci. Bo i 3.
mężczyźni, i białogłowy, przed ten Względem
sąd poydą: przed sądem świętym, płci.
może się niewiasta wymówić nieby-
tnością męża, ale tam ta wymowa
nie poydźie: w Chrystusie bowiem
niemaj rozności mężczyzny i białej
głowy.

Po

4.
Względem
wieku.5.
Względem
stanu.

In Matt. 24.

III
Rozłącza-
nie zgro-
dzonych

Matt. 24.

Rom. 14.
Matt.
Qualit.

4.
Względem
wieku.

Poczwarte względem wieku. Bo i mali i wielcy, i młodzi i starzy sążeni będą. Słuchajcie Jana s. co mówi: Widziałem, prawi, umarłe male i wielkie stojące przed tronem. Nie tylko dorosli i starzy, ale i maluczkie dziatki staną, przypobleczone sata niewinności i prostoty dziecińney. Staną i owe, które król Herod niewinnie pomordować rozkazał, i będą kłasc sargę na okrucieństwo jego. Staną i te, którym matki iakożkolwiek byty przyczyną do śmierci.

5.
Względem
stanu.

Nastatek wszyscy będą zgromadzeni względem stanu, dobrzy i zli, wierni, niewierni, sprawiedliwi, grzesznicy, Żydzi i Turcy, Poganie i Chrześciane, Duchowni i świejscy, Pano wie i słudzy, bogaci i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraia ludzi, iakie zgromadzenie wszystkich narodow będzie? O iak wielki a walny seym wszystkich świata? Uwazając to Hieronim s. mówi: bądź iem, bądź pię, bądź co innego czynię. awse mi się zda że brzmi w uszach moich on głos: Surgite mortui & venite ad iudicium, to jest, powstańcie umarli, a podźcie na sąd. Szczęśliwy kto to uważa, pewnie że nie zgrzeszy nigdy.

III.
Rozłącze-
nie zgroma-
dzonych.

Słuchajcież co się po tym zgromadzeniu wszystkich narodow dziać będzie? Odlączy, prawi, iedne od drugich, iako Pasterz odlączy owce od kozłów. I postawi owce po prawey ręce swojej, a kozły po lewey. Ożatofneż to rozłączanie będzie, w ten czas mąż od żony, żona od męża, rodzicy od dziatek, dziatki od rodziców oderwani będą, i przypaściel z przypaścielą łączyć się musi. W ten czas dwa będą na roli, z których ieden będzie wzięty, a drugi zostawiony, dwie będą mleć we młynie, iedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Ach Jezu święty, iako tam strach będzie, tym którzy po lewicy staną? Niebo i ziemia, mówi Chryzostom, powietrze i woda, i świat wszytek stanie na

Hom. in
Matth. de
similit.

świadectwo grzechow ich. Anselmus także medytując o tym powie, że po prawey stronie będą grzechy popełnione, po lewey diabelstwa niezliczone, na dole strasna odchłań piekielna, wzgorę sędzia rozgniewany, ze wnetrz świat gorący, wewnetrz sumnienie iak ogień palące, i zarazem eksklamuje: Heu miser peccator, sie deprehensus, quo fugies? Ach mizerny grzeszniku, tak ogarniony i ścisniony, do kąd ucieczesz? Latere erit impossibile, apparere intolerabile. Talc się będzie niepodobno, okazać nieznosno. W ten czas prożno iuż będzie pokutować, prożno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wziął, prożno ieden drugiego przepraszać, iednać, ale co kto na tym świecie śiał, to też i tam żać będzie.

IV.
Osądzenie.

Poczwarte nastąpi decyssa i dekret żywota i śmierci. Obroci się naprzód Pan Jezus do owieczek swoich, które po prawicy staną, i rzecze im: Podźcie, błogosławieni Oycy moiego, odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. O wdzięczne a łaskawe słowa. O iak się w ten czas owieczki Pańskie uwesela? Nigdy się tak nie radował Jozef, gdy z więzienia wychodził, ani synowie Izraelscy, gdy z Egiptu sli, iako się wierni Pańscy weselić i radować będą. W ten czas ziści się nad nimi, to co im obiecał, mówiąc: Weselcie i radujcie się, abowiem zapłata wasza hoyna jest w niebiesiech. W ten czas oglądają to, czego ożo nie widzieli, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Nie rzecze im bowiem: Podźcie a oglądajcie, ale pośiądźcie królestwo: Królestwo, nfe iakie nieperwne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym królestwie, niestonczona wieczność, i nieprzebyta szczęśliwość, da Bog, oglądamy. Tam będzie pewna bezpieczeńność, i bezpieczna wieczność, i wieczna spoko-

Dekret ży-
wota.

Matth. 5.

Greg. in
septem Psal.

ność, i spokojna szczęśliwość, i szczęśliwa przyjemność, i wdzięczność przyjemna. Oiaż tu nie wołać: przypdź królestwo twoie, przypdź, o nadroższy Jezu, przypdź rychło.

Luk. 11.

Objaw. 22.

Dekret

śmierci.

Potym się obroci do tych którzy po lewicy będą, i rzecze im: idźcie ode mnie przekłęci, do ognia wiecznego, który zgorowany jest diabłu i aniołom jego. O straszne a przerażliwe słowa. Dżiw będzie, ieżli na was włosy nie wstaną, a włosy ciała nie zadrzy. Czyli to nie straszna, wypaść z łaski Bożej, i z liczby wybranych jego? i postradać onego królestwa, i oney niewiedley korony żywota wiecznego, gdzie jest sprawiedliwość, pokój i wesele w Duchu s: czyli to nie straszna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oglądać oblicza Bożego, a mieszkac w onych ciemnościach, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów? a wżdy nie chcecie tego baczyć, grzesznicy i grzesznice, wolicie tu do czasu rozkoszować, a tam wieczne męki w onym ogniu nieugaszonym cierpieć, i wołać z onym bogaczem: crucior in flamma hac, bywam męczon w tym płomieniu.

Luk. 16.

V.

Potwierdzenie dekretu.

Czymże iednak dekret i wyrok swój sędzia sprawiedliwy potwirdzi? poyrzawszy na wybrane swoje, rzecze im: taknąłem, a daliście mi iść, pragnąłem, a daliście mi pić. Byłem gościem, a przygłasiście mię, byłem nagim, a przyodzialisście mię. Byłem niemocnym, a nawiedzieliście mię, byłem w więzieniu, a przyšliście do mnie. Piše Sylaryus, że to są opera Deo placita & sancta, uczynki Bogu się podobające, i święte. Przetoż z nami na sąd Boży poydą, iako świadectwa wiary, i miłości Chrześcijańskiej. W ten czas ogląda każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maiz miłosierne uczynki zalecenie swoje, na tym i na onym świećcie, ieżliż pochodzą z wiary. Bez

In Psal. 133.

wiary prożne są, ponieważ mówi Pismo, co się nie dzieie z wiary, grzechem jest.

Ambr. in Lucam.

Potym poyrzy też i na te, którzy po lewicy będą, rzecze im: taknąłem, a nie daliście mi iść, pragnąłem, a nie daliście mi pić, byłem gościem, a nie przygłasiście mię, byłem niemocnym i w więzieniu, a nie nawiedzieliście mię. Stuchaycie, a zadrzyście grzesznicy. Siła jest innych rozmaitych grzechow, dla których ludzie do piekła idą, a wśakoż ieden tu tylko grzech, zwłascza niemiłosierdzie Pan wspomina, daiąc znać, że ten grzech mniej ma wymowki, niżeli inne grzechy. W innych grzechach, abo niewiadomość, albo skłonność natury skazoney, abo popędliwość serca, może mieć wymowkę. Ale tu niemaż nic takowego. Bo samo przyrodzenie ciśnie nas do tego, że byśmy niedostatecznym dobrze czynili. A tak szczęśliwy to człowiek, który ma bacznosc na niedostatecznego, abowiem czasu nieśćczęścia jego wybawi go Pan, i nie poda go na wolą nieprzyjaciółom jego.

Psal. 41.

Stuchaycież wymowki, tak tych, iako i owych. Owi rzeką: Panie, kiedyśmy cię widzieli taknącym, a nakarmiliśmy cię, abo pragnącym, a daliśmy tobie pić, i kiedyśmy cię widzieli gościem, a przygłasiśmy cię, abo nagim, a przyodzialismy cię, abo kiedyśmy cię widzieli niemocnym, abo w więzieniu, i przyšliśmy do ciebie? O iaka będzie pokora wybranych Bożych. Poydą na sąd Boży, własn timer iakby uczynków swoich nie baczyli. A nie dżiw. Bo ich tego nauczył Pan Jezus, mówiąc: gdy uczynicie wśytko, com ia wam przykazał, mówcie: sluga mi nieużyteczni jesteśmy. Przetoż też nigdy się święci na uczynki swoje, by nalepsze były, nie spuszcza li. Izali nie wyraźnie mówi Dawid?

VI.

Wymowka.

Pokora

sprawie-

dliwych.

Luk. 17.

Psal. 145.

Ez. 2.

Wymowka
nieprawie
dliwych.VII.
Odpowie
dźnego.

Psal. 145.

Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie usprawidliwi się, przed tobą, żaden żywy. Tuż synowie Boży u Proroka Izaiasa, czyli nie słusnie mówią? staliśmy się iako nieczysći wszyscy, i iako płat spługawiony, wszystkie sprawiedliwości nasze. Day Boże takową pokorę tym, którzy przez uczynki swoje, królestwo niebieskie osiągnąć usiłują. A tego nie baczą, że uczynki nasze, nigdy nie mogą być doskonałe dobre. Zaczynam też nie uczynkom, ale łasce Bożej pisać. Żywoć wieczny przypisuje, mówiąc: łaską iestescie zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach dobrych? odpowiada dale: stworzeni iestescie w Chrystusie Jezusie, ku uczynkom dobrym, abyśmy w nich chodzili.

Wymowka
nieprawie-
dliwych.

Poprzyrzeczmy też na sirodliwie kóży i grzeszniki, co ci rzeką: odpowiesz tak: Panie, kiedyśmy cię widzieli łakącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? oroz macie niemilosierdnych ludzi wymowę. Ustawicznie Pana przed oczyma swemi, w członkach jego mieli, a przecie niewstydliwie mówią: quando, kiedyśmy cię widzieli. O śrogie zaślepienie. Tak ludziom niemilosierdnym obyczaj, że choć nikomu dobrze nie czynią, przez cię się płaszczem szczodroby okrywają.

VII.
Odpowiedz
Sędziego.

Lecz już naostatę, obaczmy odpowiedź Sędziego, którą tak owym, iako i tym uczyni. Owym rzecze: Zaprawdę powiem wam, ileście uczynili, iednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Wielka to, namilsi Chrześciane, wielka mowa, że co się ubogim a niedostatecznym czyni, samemu się Panu czyni. Przeto dobrze Aimebrozyś, mówi: In quovis minimo

Christus aut laeditur, aut honoratur. Ep. 32.
to iest, w każdym by najmniejszym, Chrystus bywa albo obrażony, albo uczczony. A iż tak iest, nie opuszczajcież tedy ludzi ubogich, a was też Bog nie opuści. O iaka to będzie cześć i sława wasza, kiedy Pan Jezus to, coście ubogim uczynili, sobie przypisować będzie. Piętnie kiedyś Gregoriusz słuchacz swoje upominał: ad dandum cur pigri estis? Gregor. in Homil.
cum hoc quod jacenti in terra porrigitis, sedenti in coelis detis, to iest, ku dawaniu iakmużny czemu tak leniwi iestescie? gdyż to, co leżącemu na ziemi podaciecie, siedzącemu w niebie dawacie?

Potym rzecze też i do tych po lewicy: zaprawdę powiem wam, ileście nie uczynili iednemu, z tych najmniejszych moich, mnieście nie uczynili. A słysząc co tu Sędzia mówi? kto ubogim gardził, Panem samym gardził. O iak siła takowych na świecie, którzy na stroie, na pacholki, na posłusne, na zbytki, nakłady wielkie czynią, pompe swoje kostem rozmairym okazują, a tym czasem ubodzy głód i niedostatek cierpią. O ślaśństwo, o ślepoto ludzka.

Radzę tedy i upominam, abyście Napomnie-
sobie ubogich lekce nie wazyli, ale co nic.
rychley, co napilniey obmyślajcie, iakoby ubodzy w szpitalach, po ulicach, i ci co w gnojach leżą opatrzeni byli. Czynicie sobie z nich przyjaciół, aby was, gdy ustaniecie, przyięli do przybytków wiecznych. Matt. 6.

A osobliwie was, Chrześcianiście Apostrophe
Panie, proszę, was mówię, które na do Pań.
niepotrzebne stroie, nakłady wielkie czynicie, obroćcie to raczej na ubogie, iednacie sobie za te bryze, królestwo niebieskie: pokazujcie ozdobę waszą, nie tym pozwiernym ubożem, który należy w przyprawach, we złocie, w perłach, w ściechach: ale

raczej ochędostwem wnetrznego
człowieka, cnotą, miernością, szczo-
drobą i pocztinwemi obyczajmi.

Toć jest proces, który Pan Jezus
w dzień ostateczny, ze wszytkim świa-
tem mieć będzie.

Ostatniey się już części, z pilnością
przypatrzmy: proszę nie testniycie,
wnet skończy.

III.
Część.
Executio.

Obaczmy Ektetucyą tego sądu: tać
będzie nierowna; ci bowiem
poydą do ognia wiecznego, a owi do
żywota wiecznego.

I.
Niespra-
wiedli-
wych.

O tych mówi Pan Jezus: i poy-
dą ci na męki wieczne. Otoż ektet-
ucyą ostateczną słyszy: myślćcież
sobie teraz: ach Boże wszechmogący,
iaki tam płacz? iaki lament będzie?
gdy niesprawiedliwi, na one piekiel-
ne męki poydą, a coż więc dopiero,
gdy ich płomień ogniowy, i inne pie-
kielne męki, z których na wieki nie wy-
nida, trapić będą. O iakż tam za-
łość, iakie udreczenie serca będzie, gdy
sobie wspomnią, iż barzo maluczką
rzeczą mogli uysć ognia wiecznego, i
dostać się do radości wiecznych. O
straśliwe widziadło, iakoż się tu nie
uleknać sądu tać strasnego? iako się
nie uleknać ognia tać gorącego? iako
się nie uleknać piekła tać okrut-
nego?

Piszą Doktorowie kościelni, że lu-
dzie potępieni, nic więcej sobie win-
sować nie będą, iedno żeby się świat
wszytek w piaseczystą górę obrocił, a
we sto tysięcy lat żeby ptak przyle-
ciał, i ziarno iedno wziął, tedyby
przećie nadzieię mieli żeby się ona go-
ra znieść mogła. Lecz w piekle tej
nadzieie nie będzie: gdyż tu Pan
Jezus mówi: poydą na męki wie-
czne. A Prorok mówi: ogień ich
nie zagaśnie.

Stuchaycie, proszę, pięknych o

tym dyskursowś. Augustyna: który
tać piše: tam, prawi, zawždy w ne-
dzy, w płaczu, w narzekaniu będą bez
końca, wygnani daleko od błogosła-
wioney oyczyzny Raystey, rozmaite-
mi mękami dreczeni: nigdy nie uyrzą
światła, nigdy nie uczują ochłody,
ale przez tysiąc tysięcy lat na kato-
wniach stękaąc, nigdy ich nie zbęda.
Tam ani ten nigdy się nie zmorduje,
co męczy, ani ten co męki cierpi, nigdy
nie umrze: ogień nieugasiony tać
wszytkich pali, iż wypalone wcale zo-
stawiue; męki tać zawždy trapią, iż
się zawždy odnawiaią. A według
winy, ma każdy swoje karanie: którzy
byli rowni w grzechach, pospofu z
sobą rowno cierpią: nic u nich nie
słychać, iedno skwierć, iedno lament, ie-
dno przeklinanie, iedno zgrzytanie ze-
bow: niemaś tam żadney poćiechy,
iedno płomienie a strachy mąk: i be-
dą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki
wieczne. Pory Augustynś.

O sprawiedliwych co mówi Pan
Jezus: poydą, prawi, do żywota
wiecznego. O wesolaż to a tryum-
fu pełna processya będzie. W ten
czas wybrani Boży, w tymże ciele w
którym tu żyli, poydą do królestwa
niebieskiego, i będą złączeni w niebieś-
skiej chwale z Anioły świętemi. Już
tam nigdy nie pomrą, nigdy skazitel-
ności nie uznają, zawždy weseli,
wdzięczni, słodkością Chrystusową
nasyćeni, świecić będą iako słońce,
iashnością i zacnością, którą Bog
tym, co go miłują, nagorował. Im
tętu Panu Bogu był posłusznieszy,
tym tam więtszą zapłatę weźmie, im
barżiej tu Pana Boga miłował, tym
bliżej w niebie patrzeć nań będzie.
Toć to jest co tu Pan Jezus mówi:
ibunt in vitam aeternam, poydą
sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, Zamknięcie
gotujemy

Lib. de vā-
nitate mun-
di cap. ult.

II.
Sprawie-
dliwi.

gotujemy się wczas na ten sąd Pański, uważamy teraz iakimi tam będziemy, kiedy stanjemy przed Bogiem i Anioły jego, kiedy sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucane.

A ty, o nasświetły Jezu, sędzia żywych i umarłych, przez nadroższą krew twoją, którąś nas omył od grzechów naszych, zmiłuj się nad nami, nie opuszczaj nas w tym padole płaszczy, sprawuj serca i myśli nasze Duchem świętym, abyśmy na sąd twój

zawsze pamiętali, i otrzymali on wieczny żywot, gdzie jest wesele bez smutku, odpocznienie bez pracy, godność bez bojaźni, bogactwo bez utraty, zdrowie bez słabości, dostatek bez defektu, żywot bez śmierci, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu, gdzie ty, o nasłody Jezu, żywiesz i królujesz z Ojcem wiecznym, i z wiecznym Duchem

Ś. na wieki wieczne,

AMEN.

Przestroga.

Niedziela dwudziesta i siódma, jeżeli się trafiła po Ś. Troycy (co rzadko bywa) świąt Ewangelii i kazania na swym miejscu, na dzień przemienienia Pańskiego. Bo wiać pospolicie ta się historyja tej niedzieli w kościele Bożym czyta.

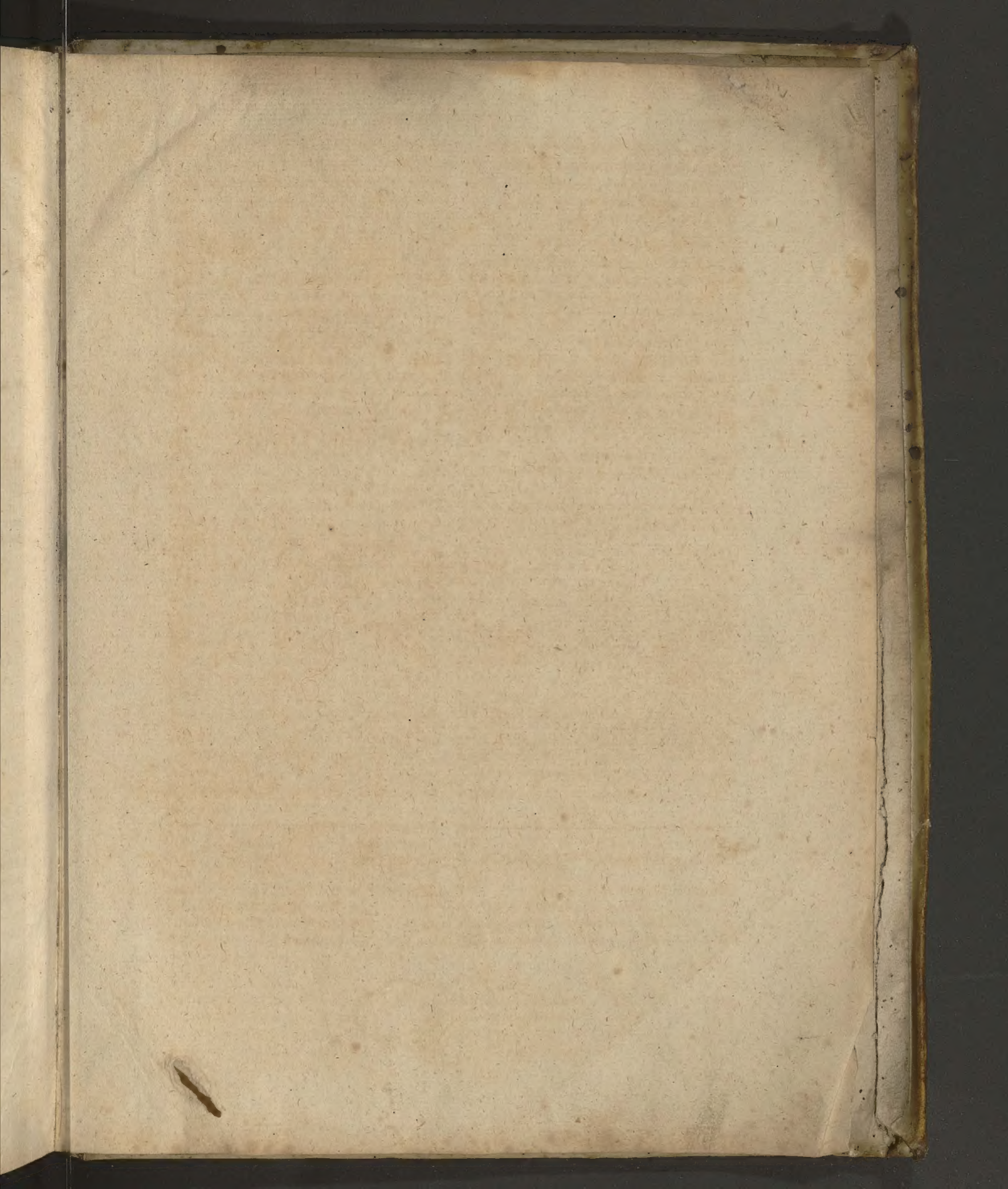
Rejestr kazani abo wykładów Ś. Ewangelii Niedzielnich.

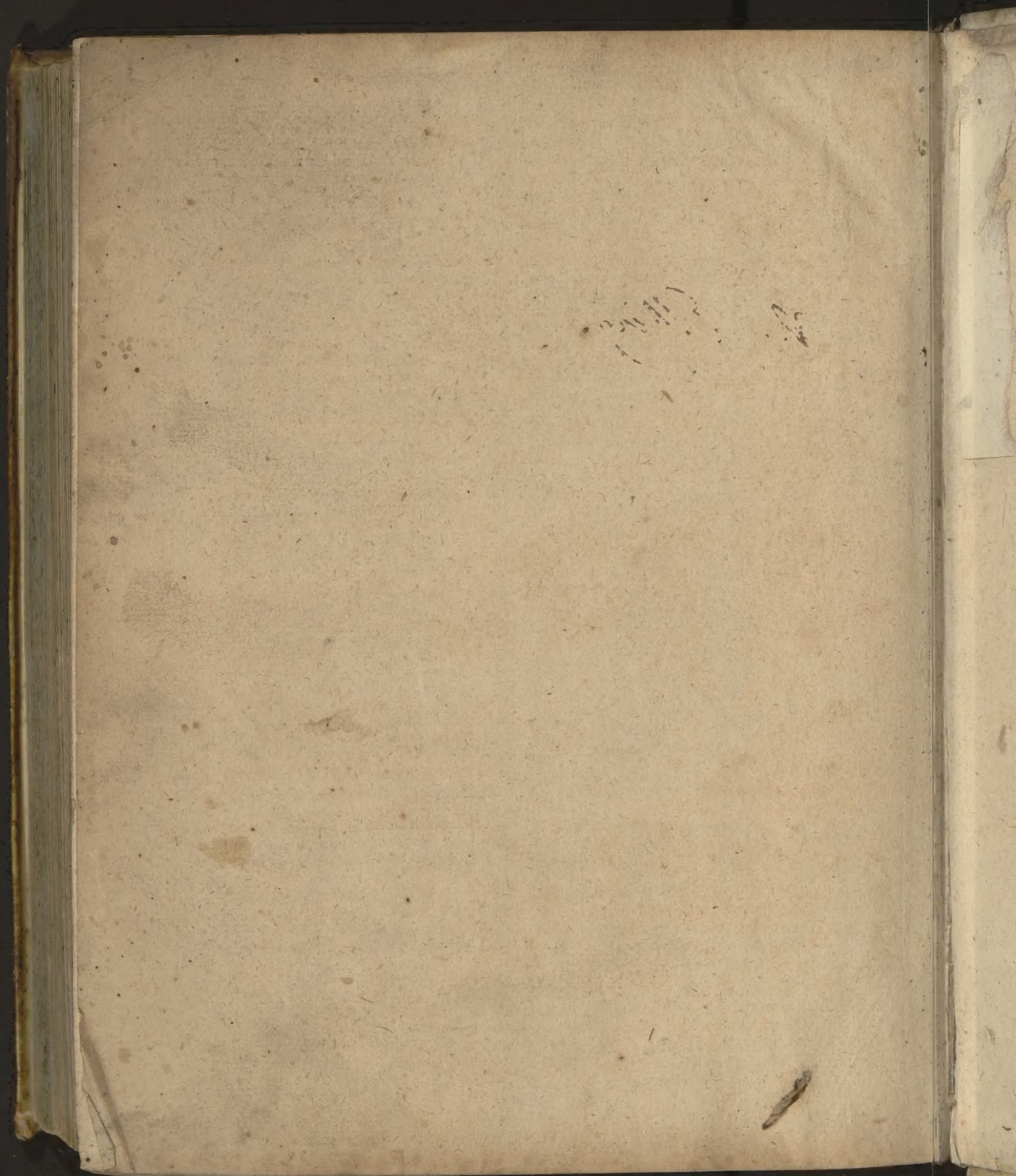
Liſt	Liſt
Na pierwszą niedzielę Adwentu Ś. Matt. 21. 1	Na dzień trzech Królów, Matt. 2. 67
Na drugą niedzielę Adwentu Ś. Łuk. 21. 6	Na pierwszą niedzielę po trzech Królach, Łuk. 2. 77
Na trzecią niedzielę Adwentu Ś. Matt. 11. 13	Na drugą niedzielę po trzech Królach, Jan. 2. 84
Na czwartą niedzielę Adwentu Ś. Jan. 1. 21	Na trzecią niedzielę po trzech Królach, Matt. 8. 92
Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie pierwsze, Łuk. 2. 27	Na czwartą niedzielę po trzech Królach, Matt. 8. 98
Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie drugie, Jan. 1. 36	Na piątą niedzielę po trzech Królach, Matt. 13. 103
Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie trzecie, Łuk. 2. 43	Na szóstą niedzielę po trzech Królach, Matt. 13. 109
Na niedzielę pierwszą, po narodzeniu Pańskim, Łuk. 2. 48	Na niedzielę starego zapustu, Matt. 20. 114
Na dzień Nowego lata, Łuk. 2. 55	Na niedzielę przed zapustem, Łuk. 8. 123
Na niedzielę po Nowym Lećcie, Matt. 2. 61	Na niedzielę zapustną, Łuk. 18. 131
	Na niedzielę pierwszą w poſt, Matt. 4. 140
	Na



Na niedziela wtora w post, Matt. 15.	153	Na piata niedziela po s. Trojcy, Luk. 5.	352
Na niedziela trzecia w post, Luk. 11.	158	Na sosta niedziela po s. Trojcy, Matt. 5.	359
Na niedziela szrodopostna, Jan. 6.	170	Na siodma niedziela po s. Trojcy, Matt. 8.	367
Na niedziela piata w post, Jan. 8.	178	Na osma niedziela po s. Trojcy, Matt. 7.	373
Na niedziela kwieta, Matt. 21.	186	Na dziewiata niedziela po s. Trojcy, Luk. 16.	381
Na wielki czwartek o wieczery Panstey.		Na dziesiata niedziela po s. Trojcy, Luk. 19.	389
Matt. 26. Mark. 14. Luk. 22.		Na iedenasta niedziela po s. Trojcy, Luk. 18.	396
1 Kor. 11.	192	Na dwunasta niedziela po s. Trojcy, Mark. 7.	403
Na wielki czwartek, drugie kazanie, Jan. 13.	203	Na trzynasta niedziela po s. Trojcy, Luk. 10.	409
Na wielki piatek, pospolicie sie czyta Pas- sya.		Na czternasta niedziela po s. Trojcy, Luk. 17.	418
Na dzien wielkonocny, Mark. 16.	210	Na piatnasta niedziela po s. Trojcy, Matt. 6.	426
Na dzien wielkonocny drugie kazanie, Jan. 20.	216	Na szesnasta niedziela po s. Trojcy, Luk. 7.	433
Na poniedzialek wielkonocny, Luk. 24.	221	Na siedmnasta niedziela po s. Trojcy, Luk. 14.	442
Na wtorek wielkonocny, Luk. 24.	230	Na osmnasta niedziela po s. Trojcy, Matt. 22.	449
Na niedziela pierwsza po wielkieynocy, Jan. 10.	235	Na dziewiastnasta niedziela po s. Trojcy, Matt. 9.	455
Na niedziela wtora po wielkieynocy, Jan. 20.	243	Na dwudziesta niedziela po s. Trojcy, Matt. 22.	463
Na niedziela trzecia po wielkieynocy, Jan. 16.	252	Na dwudziesta pierwsza niedziela po s. Trojcy, Jan. 4.	472
Na niedziela czwarta po wielkieynocy, Jan. 16.	259	Na dwudziesta wtora niedziela po s. Trojcy, Matt. 18.	479
Na niedziela piata po wielkieynocy, Jan. 16.	267	Na dwudziesta trzecia niedziela po s. Trojcy, Matt. 22.	487
Na dzien wniebowstapienia Panstiego, Mark. 16.	274	Na dwudziesta czwarta niedziela po s. Trojcy, Matt. 9.	493
Na niedziela sosta po wielkieynocy, Jan. 15.	283	Na dwudziesta piata niedziela po s. Trojcy, Matt. 24.	499
Na niedziela swiateczna, Jan. 14.	293	Na dwudziesta sosta niedziela po s. Trojcy, Matt. 25.	507
Na poniedzialek swiateczny, Jan. 3.	299		
Na wtorek swiateczny, Jan. 10.	305		
Na dzien Trojce swiatey, Jan. 3.	313		
Na pierwsza niedziela po s. Trojcy, Luk. 16.	319		
Na druga niedziela po s. Trojcy, Luk. 14.	329		
Na trzecia niedziela po s. Trojcy, Luk. 15.	337		
Na czwarta niedziela po s. Trojcy, Luk. 6.	344		







Wm. Elling.

